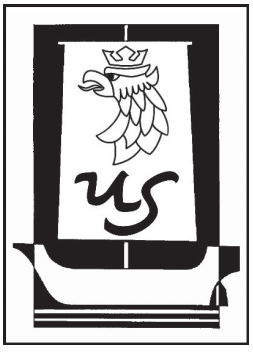
UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

# PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI

## t. 38 (67) 2023



ROCZNIK

**Komitet Redakcyjny**
Radosław Skrycki (redaktor naczelny), Eryk Krasucki (zastępca redaktora naczelnego),
Tomasz Ślepowroński (sekretarz redakcji), Agata Michalska (sekretarz redakcji), Marta Cichocka

**Rada Naukowa**
Tadeusz Białecki (Szczecin), przewodniczący, Ihor Cependa (Iwano-Frankiwsk),
Radosław Gaziński (Szczecin), Stanisław Jankowiak (Poznań), Maciej Kowalewski (Szczecin),
Kazimierz Kozłowski (Szczecin), Jens E. Olesen (Greifswald), Czesław Osękowski
(Zielona Góra), Martin Schoebel (Greifswald), Wojciech Skóra (Słupsk)

**Lista recenzentów znajduje się na stronie www.wnus.usz.edu.pl/pzp**

**Redaktor naukowy**
Radosław Skrycki

**Redakcja i korekta językowa**
Elżbieta Blicharska, Anna Ciciak, Joanna Sygit

**Tłumaczenie streszczeń**
Zuzanna Zawadka

**Redakcja techniczna i skład**
Wiesława Mazurkiewicz

**Projekt okładki**
Joanna Dubois-Mosora

Adres redakcji:
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin
e-mail: redakcja@przegladzachodniopomorski.pl
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Pełna wersja publikacja jest dostępna na stronie www.wnus.usz.edu.pl/pzp

Czasopismo jest indeksowane w bazach: SCOPUS, DOAJ (Directory of Open Access Journals),
ERIH PLUS (European Reference Index for the Humanities),
CEJSH (The Central European Journal of Social Sciences and Humanities),
CEEOL (The Central and Eastern European Online Library) oraz BazHum

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2023

**ISSN** (print) **0552-4245 |** (online) **2353-3021**

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Ark. wyd. 38,0 | Ark. druk. 37,7 | Format B5

# Spis treści

## PROFESOR HENRYK LESIŃSKI, PIERWSZY REDAKTOR NACZELNY „PRZEGLĄDU ZACHODNIOPOMORSKIEGO”. W 100. ROCZNICĘ URODZIN

**Paweł Gut** – Henryk Lesiński – archiwista, dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie ..... 13

**Radosław Gaziński** – Profesor Henryk Lesiński jako organizator nauki i współtwórca szczecińskiego ośrodka akademickiego ..... 34

**Tomasz Ślepowroński** – Dorobek naukowy Henryka Lesińskiego na tle polskiej historiografii Pomorza Zachodniego ..... 45

## ARTYKUŁY

**Michał Gierke** – Anton Walther (ok. 1515–1557) – pierwszy rektor Pedagogium Książęcego w Szczecinie, profesor uniwersytetów w Greifswaldzie i Wittenberdze ..... 75

**Małgorzata Cieśluk** – Odwołania do autorów antycznych w *Historycznym opisie miasta Szczecina* Paula Friedeborna w kontekście programu edukacyjnego Pedagogium Książęcego w Szczecinie. Rekonesans badawczy ..... 100

**Alicja Łojko** – Szczecińscy typografowie szkolni w XVII wieku – zarys problematyki ..... 126

**Agnieszka Borysowska** – Johannesa Micraeliusa portret *post mortem* ..... 139

**Agata Michalska** – Szczecińskie lata Johanna Carla Conrada Oelrichsa – aktywność zawodowa i publikacyjna ..... 165

**Karolina Tomczyk-Kozioł** – Spisy członków lóż masońskich w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu jako źródło do badań nad kadrą pedagogiczną Królewskiego i Miejskiego Gimnazjum oraz Gimnazjum Mariackiego w Szczecinie w latach 1805–1935 ..... 178

**Jakub Łukaszewski –** Stare druki z księgozbiorów szczecińskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Charakterystyka zasobu i uwagi o jego proweniencji ..... 204

**Bartosz Wójcik –** Obraz Bogusława X w tekstach historiograficznych do końca XIX wieku ..... 219

**Tomasz Nodzyński –** Polacy na terenie Marchii Granicznej (Grenzmark Posen Westpreussen) wobec zdobycia i utrwalania władzy przez nazistów w latach 1933–1939 ..... 244

**Dariusz A. Rymar –** Przestępstwa żołnierzy sowieckich na terenie miasta i powiatu Gorzów Wielkopolski wobec polskich osadników w latach 1945–1946 w świetle akt polskiej administracji – próba bilansu ..... 269

**Anna Turczak –** Ludność województwa szczecińskiego w świetle wyników spisu powszechnego z 1950 roku ..... 317

**Konrad Walerski –** Modernizacja wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski Ludowej w refleksji socjologicznej ..... 337

**Artur Mariusz Trudzik –** Problematyka Ziem Odzyskanych w „Polsce Walczącej" (1946–1949) ..... 360

**Paulina Olechowska –** Krytyka artystyczna (sztuki teatralne, plastyczne, muzyczne i estradowe) w dodatku „Życie i Kultura" dziennika „Głos Szczeciński" (1951–1956). Część II ..... 380

**Ewa Kurzyk –** „Pusta gablota nadzieją", czyli o powstawaniu Muzeum Ziemi Wałeckiej ..... 406

**Anna Kwaśniewska –** Niematerialne dziedzictwo kulturowe wsi Pomorza Zachodniego – przemiany i stan współczesny ..... 416

**Tomasz Marcysiak –** Tożsamość miejsca a marketing terytorialny na przykładzie dawnej pomorskiej krainy Kosznajderii – szanse i ograniczenia ..... 448

**Lidia Nowakowska –** Zachowania wyborcze mieszkańców wsi regionów kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego w wyborach parlamentarnych 2019 roku. Wybrane problemy ..... 474

**Barbara Szczepańska, Jacek Szczepański –** Organizacja dojazdów do szkół ponadpodstawowych – sposoby radzenia sobie z wykluczeniem komunikacyjnym ..... 491

**Jolanta Kluba, Barbara Szczepańska –** Nowoczesny rolnik dzisiaj ..... 513

## RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

**Krzysztof Walczewski –** Uwagi krytyczne do monografii Przemysława Słowińskiego *W okowach niewoli. Polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej* ..... 534

**Maciej Ptaszyński –** *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*, wyd. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, Szczecin 2022 ..... 547

**Wojciech Skóra –** Casus wysiedlonego dziecka. Klausa Zandera wspomnienia ze wspomnień. *Artykuł recenzyjny na marginesie książki słupszczanina Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946* (bmw, 2011, ss. 280) ..... 550

**Kacper Rosner-Leszczyński –** Jolanta Aniszewska, *Zamęt. Czas powojnia w Stargardzie i okolicznych miejscowościach*, cz. 1, *Ku końcowi* (ss. 335), cz. 2, *Początek* (s. 599), Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie, Stargard 2022 ..... 580

**Jordan Siemianowski –** Paweł Jaworski, *W cieniu „żelaznej kurtyny". Szwecja wobec Szczecina 1945–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2022, ss. 262 ..... 584

**Krzysztof Wasilewski –** Paulina Olechowska, *W salonie międzykulturowości. „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG" w latach 1987–2017*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2022, ss. 269 ..... 597

# Table of Contents

## PROFESSOR HENRYK LESIŃSKI, THE FIRST EDITOR-IN-CHIEF OF THE „PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI" [WEST POMERANIAN REVIEW]. ON HIS 100TH BIRTHDAY ANNIVERSARY

**Paweł Gut** – Henryk Lesiński – an archivist, a director of the Provincial State Archive in Szczecin ..... 13

**Radosław Gaziński** – Professor Henryk Lesiński as an academic organizer and co-founder of the Szczecin Academic Community ..... 34

**Tomasz Ślepowroński** – Henryk Lesiński's scholarly achievements in the context of Polish historiography of Western Pomerania ..... 45

## ARTICLES

**Michał Gierke** – Anton Walther (circa 1515–1557) – the first rector of the Ducal Pedagogium in Szczecin, professor at the universities of Greifswald and Wittenberg ..... 75

**Małgorzata Cieśluk** – References to ancient authors in Paul Friedeborn's "Historical description of the city of Szczecin" in the context of the educational program of the Ducal Pedagogium in Szczecin. A research reconnaissance ..... 100

**Alicja Łojko** – School typographers in 17th-century Szczecin – An overview ..... 126

**Agnieszka Borysowska** – A posthumous portrait of Johannes Micraelius ..... 139

**Agata Michalska** – Johann Carl Conrad Oelrichs' Years in Szczecin – Professional and Publishing Activity ..... 165

**Karolina Tomczyk-Kozioł** – Lists of members of Masonic lodges in the collections of the University Library in Poznań as a source for research on the teaching staff of the Royal and Municipal Gymnasiums and Mariacki Gymnasium in Szczecin in the years 1805–1935 ..... 178

**Jakub Łukaszewski** – Old prints from Szczecin Collections in the University Library in Poznań: Characteristics of the collection and notes on its provenance ..... 204

**Bartosz Wójcik** – The portrayal of Bogusław X in historiographical texts until the end of the 19th century ..... 219

**Tomasz Nodzyński** – Poles in the Border March (Grenzmark Posen West Prussia) in the face of the Nazi seizure and consolidation of power from 1933 to 1939 ..... 244

**Dariusz A. Rymar** – Crimes of Soviet soldiers in the city and county of Gorzów Wielkopolski against Polish settlers in the years 1945–1946 in the light of Polish administration records – an attempt at a balance ..... 269

**Anna Turczak** – Population of Szczecin province in the light of the 1950 general census results ..... 317

**Konrad Walerski** – Modernization of villages in the Western and Northern Lands of People's Poland in sociological reflection ..... 337

**Artur Mariusz Trudzik** – The issue of the Recovered Territories in "Polska Walcząca" (1946–1949) ..... 360

**Paulina Olechowska** – Artistic critique (theater, visual arts, music, and entertainment) in the supplement "Życie i Kultura" of "Głos Szczeciński" newspaper (1951–1956). Part 2 ..... 380

**Ewa Kurzyk** – "Empty Showcase of Hope," or the establishment of the Museum of the Wałcz Land ..... 406

**Anna Kwaśniewska** – Intangible cultural heritage of Western Pomerania villages – transformations and contemporary state ..... 416

**Tomasz Marcysiak** – Place identity and territorial marketing: The case of the former Pomeranian region of Kosznajderia – opportunities and limitations ..... 448

**Lidia Nowakowska** – Voting behavior of rural residents in the Kujawsko-Pomorskie and Zachodniopomorskie regions in the 2019 parliamentary elections. Selected issues ..... 474

**Barbara Szczepańska, Jacek Szczepański –** Organization of commutes to secondary schools – coping with transportation exclusion ..... 491

**Jolanta Kluba, Barbara Szczepańska –** The modern farmer today ..... 513

## REVIEWS, REVIEW ARTICLES, DISCUSSIONS

**Krzysztof Walczewski –** Critical comments on the monograph by Przemyslaw Slominski *W okowach niewoli. Polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej* ..... 534

**Maciej Ptaszyński –** *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*, eds. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, Szczecin 2022 ..... 547

**Wojciech Skóra –** The case of the displaced child. Klaus Zander's memoirs from memories. *Artykuł recenzyjny na marginesie książki słupszczanina Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946* ..... 550

**Kacper Rosner-Leszczyński –** Jolanta Aniszewska, *Zamęt. Czas powojnia w Stargardzie i okolicznych miejscowościach*, cz. 1, *Ku końcowi*, cz. 2, *Początek*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie, Stargard 2022 ..... 580

**Jordan Siemianowski –** Paweł Jaworski, *W cieniu „żelaznej kurtyny". Szwecja wobec Szczecina 1945–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2022 ..... 584

**Krzysztof Wasilewski –** Paulina Olechowska, *W salonie międzykulturowości. „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG" w latach 1987–2017*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2022 ..... 597



*Profesor Henryk Lesiński*

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 13–33
DOI: 10.18276/pz.2023.38-01
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp



Paweł Gut
ORCID: 0000-0003-3148-3298
Uniwersytet Szczeciński
paweł.gut@usz.edu.pl

# Henryk Lesiński – archiwista, dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie

Słowa kluczowe: Pomorze Zachodnie, Archiwum Państwowe w Szczecinie, Henryk Lesiński, archiwistyka

Keywords: Western Pomerania, Provincial State Archive in Szczecin, Henryk Lesiński, archival science

W 2023 roku mija 100-lecie urodzin profesora Henryka Lesińskiego, historyka, wybitnego badacza dziejów Pomorza Zachodniego i Szczecina, dziejów średniowiecza i nowożytności, założyciela i organizatora oraz rektora Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (1969–1973), a następnie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie (1973–1980), współorganizatora Uniwersytetu Szczecińskiego oraz kierownika Pracowni Historii Pomorza Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Szczecinie w latach 1955–1962. W tym wykazie działalności i osiągnięć profesora Lesińskiego, wskazywanych przez jego biografów, ucieka często ważna część jego życia zawodowego – praca archiwisty, a także funkcja dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego (WAP) w Szczecinie w latach 1956–1969. W tym czasie placówka była ważnym ośrodkiem myśli humanistycznej w regionie, w jej murach powstały liczne inicjatywy, tu rozpoczynały swoją działalność inne instytucje – Pracownia Historii Pomorza PAN, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Szczecinie, Instytut

Zachodniopomorski, czasopisma naukowe „Szczecin" i „Przegląd Zachodniopomorski"[1].

Celem artykułu jest przedstawienie z okazji jubileuszu 100-lecia urodzin działalności archiwalnej profesora Henryka Lesińskiego. Podstawę opracowania stanowią akta zespołu Archiwum Państwowe w Szczecinie, a także spuścizna Henryka Lesińskiego, przechowywane w zasobie szczecińskiego archiwum[2]. W pracy wykorzystano ponadto akta personalne Henryka Lesińskiego przechowywane w Archiwum Zakładowym wspomnianej placówki oraz Uniwersytetu Szczecińskiego[3]. Poza tym materiałem źródłowym są wspomnienia napisane przez Tadeusza Białeckiego[4]. Zebrany materiał źródłowy uzupełnia literatura przedmiotu, w tym artykuły biograficzne i wspomnieniowe o Henryku Lesińskim autorstwa Kazimierza Kozłowskiego[5], tegoż z Lucyną Turek-Kwiatkowską[6], Marii Frankel i Jana Macholaka[7], Radosława Gazińskiego[8], Edwarda Włodarczyka[9].

---

[1] Henryk Lesiński, „Udział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w życiu szczecińskiego środowiska naukowego", *Przegląd Zachodniopomorski* 12 (1968), 2: 147–152.

[2] AP Szczecin, zespół Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), zespół Spuścizna Henryka Lesińskiego (dalej: SHL).

[3] AP Szczecin, Archiwum Zakładowe, Akta Personalne (dalej: AZ-Personalne), sygn. 146. Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego, Akta personalne – Henryk Lesiński

[4] Tadeusz Białecki, *Szczecin – przystanek na całe życie. Wspominania z lat 1958–1975* (Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2012). Fragment wspomnień również w: Tadeusz Białecki, „Wspomnienie o prof. Henryku Lesińskim", w: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński (Szczecin: Zapol, 2010), 55–73.

[5] Kazimierz Kozłowski, „Henryk Lesiński (25 XI 1923–7 VIII 1994)", *Archeion* 95 (1995): 324–325; Kazimierz Kozłowski, „Henryk Lesiński", w: *Słownik Archiwistów Polskich*, t. 2, red. Bolesław Woszczyński (Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, 2002), 106–107; Kazimierz Kozłowski, „Refleksje na sześćdziesięciolecie Archiwum Państwowego w Szczecinie", w: *Mundus archii mundus memoriae. Archiwum Państwowe w Szczecinie 1945–2005*, red. Maria Frankel (Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2007), 9–20; Kazimierz Kozłowski, „Rola Henryka Lesińskiego w poszukiwaniu nowego miejsca archiwum państwowego w życiu społeczno-naukowym Pomorza Zachodniego", w: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce*, 21–31.

[6] Kazimierz Kozłowski, Lucyna Turek Kwiatkowska, „Profesor Henryk Lesiński jako archiwista i organizator życia naukowego oraz kulturalnego w środowisku szczecińskim", *Przegląd Zachodniopomorski* 10 (1995), 2: 7–21.

[7] Maria Frankel, Jan Macholak, „Kadra kierownicza Archiwum Państwowego po drugiej wojnie światowej", w: *Muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze szczecińscy w XX wieku*, red. Kazimierz Kozłowski (Szczecin: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2002), 99–124.

[8] Radosław Gaziński, „Profesor Henryk Lesiński jako historyk", *Przegląd Zachodniopomorski* 10 (1995), 2: 23–35.

[9] Edward Włodarczyk, „Henryk Lesiński – organizator życia naukowego w Szczecinie", w: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce*, 33–41.

Henryk Lesiński urodził się 25 listopada 1923 roku w Gnieźnie. Jego rodzicami byli Michał oraz Stanisława z domu Budnik. W 1938 roku ukończył szkołę powszechną i został uczniem Gimnazjum w Gnieźnie. Edukację w szkole średniej przerwała niemiecka agresja na Polskę we wrześniu 1939 roku. Podczas okupacji Henryk Lesiński pracował jako robotnik rolny w niemieckich gospodarstwach rolnych koło Gniezna, a następnie deportowano go do pracy przymusowej w głąb Niemiec[10].

W maju 1945 roku powrócił do rodzinnego Gniezna i wznowił naukę w gimnazjum. Maturę uzyskał w maju 1948 roku i jesienią rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim. W 1952 roku uzyskał dyplom magistra historii na podstawie pracy „Udział miast hanzeatyckich w rozwoju gospodarczym słowiańszczyzny nadbałtyckiej w XIII wieku" napisanej pod kierunkiem prof. Gerarda Labudy[11] – promotora, który był przez całe życie i okres działalności naukowej i zawodowej H. Lesińskiego mentorem, wsparciem i współpracownikiem.

W trakcie studiów na Wydziale Historyczno-Filozoficznym poznańskiej *Alma Mater* otrzymał stypendium naukowe. W jego ramach został zobowiązany do odbywania praktyki w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu. W jej trakcie, w latach 1950–1952, pogłębił wiedzę z zakresu nauk pomocniczych historii, w tym archiwistyki, a przede wszystkim zyskał wszechstronną archiwalną wiedzę praktyczną i doświadczenie zawodowe[12].

Po uzyskaniu dyplomu magisterskiego rozpoczął etatową pracę 1 lipca 1952 roku w miejscu odbywania praktyk zawodowych, czyli WAP w Poznaniu na stanowisku asystenta kontraktowego[13]. W trakcie pracy w tej placówce (3,5 roku) Henryk Lesiński zajmował się przede wszystkim „porządkowaniem zespołów". Brał udział w opracowaniu archiwaliów m.in. Konsystorza Ewangelickiego w Poznaniu, Banku Rentowego w Poznaniu, akt kilkunastu instytucji gospodarczych, a także Akt Oddziału Akt Specjalnych. Łącznie w ciągu 3,5 roku opracował, według ówczesnych wytycznych metodycznych, 650 m.b. archiwaliów. Opracowywał dla ww. akt głównie inwentarze kartkowe robocze. Jedynie dla banku rentowego (30 m.b.) opracował inwentarz książkowy[14]. Na zebraniach naukowych poznańskiej placówki wygłaszał poza tym referaty poświęcone brakowaniu akt bankowych, Komisji Generalnej i komisji specjalnych odpowiedzialnych w XIX wieku za uwłaszczenie chłopów, gminnym radom narodowym, a także wspomnianemu już konsystorzowi[15]. Osiągnię-

[10] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 3; Kozłowski, „Henryk Lesiński", 106–107.

[11] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 3–4; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.5/8; Kozłowski, „Henryk Lesiński (25 XI 1923 –7 VIII 1994)", 324.

[12] Henryk Lesiński, „Wspomnienia z lat 1955–1969", *Szczeciński Informator Archiwalny* 8 (1993): 183.

[13] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/93, 1–3.

[14] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 40.

[15] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 41.

cia merytoryczne i zaangażowanie w pracę placówki były podstawą do szybkiego awansu zawodowego. We wrześniu 1953 roku H. Lesińskiego został p.o. kierownika Oddziału Akt Specjalnych i obiektów poznańskiego archiwum przy ul. Szewskiej i Stawnej w Poznaniu. Rok później – 22 lipca dyrektor poznańskiej placówki potwierdził ten awans na kierownika w stałym angażu, a w lipcu 1955 roku otrzymał tytuł kustosza[16].

W drugiej połowie 1955 roku w działalności archiwalnej H. Lesińskiego nastąpiła ważna zmiana, związana z prowadzoną nadal współpracą z promotorem pracy magisterskiej prof. Gerardem Labudą i Zakładem Historii Pomorza Instytutu Historii PAN. H. Lesiński otrzymał bowiem propozycję kierowania pracownią tego zakładu w Szczecinie (Pracownia Historii Pomorza w Szczecinie Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk). Dyrektor IH PAN prof. Tadeusz Manteuffel powołał w piśmie z 29 września Henryka Lesińskiego na to stanowisko od 1 października 1955 roku[17]. Ze względu jednak na niepełny wymiar etatu tego stanowiska pozostawał problem pracy w archiwum. W związku z tym, przy poparciu prof. Gerarda Labudy, Henryk Lesiński złożył 26 września 1955 roku na ręce Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych podanie o przeniesienie do archiwum w Szczecinie, na co otrzymał zgodę 3 października (i miało nastąpić 5 tego miesiąca). Tego samego dnia dyrektor archiwów wyraził również zgodę na pracę w placówce PAN poza wymiarem pracy w archiwum i jednocześnie wyraził zgodę na pisanie pracy doktorskiej, czyli według ówczesnej nomenklatury „pracy kandydackiej”[18].

Pracę w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie Henryk Lesiński podjął jednak dopiero 7 listopada, co potwierdziła dyrektor placówki Irena Okóń[19]. Początkowo pracował na tym samym stanowisku, ale już 23 grudnia Naczelny Dyrektor nakazał zmienić jego angaż. Na podstawie nowej umowy o pracę, od 1 stycznia 1956 roku Henryk Lesiński pełnił obowiązki kustosza archiwalnego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie[20].

Wejście w obowiązki archiwisty w Szczecinie nie od razu zakończyły związek z archiwum poznańskim, skąd oficjalnie został zwolniony dopiero 31 grudnia 1955 roku. Henryk Lesiński kilkakrotnie od stycznia do kwietnia 1956 roku

[16] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/93, 4–7, 14; Kozłowski, „Rola”, 26–27.

[17] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.5/139, 1; sygn. 65/1060/0/2.3/93, 9.

[18] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 11–12, 15; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.2/3, 1; sygn. 65/1060/0/2.3/93, 12–13; Kozłowski, „Rola”, 27.

[19] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 16. Większość czasu w listopadzie i grudniu 1955 r. przebywał jednak na zaległym urlopie wypoczynkowym, który skumulował się mu po 3,5 roku pracy w WAP Poznań. AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 1.

[20] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 9; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 4.

przyjeżdżał jeszcze do WAP w Poznaniu celem zakończenia prac tam prowadzonych i przekazania ich nowym opiekunom[21].

Zaangażowanie w pracę w archiwum w Szczecinie oraz kierowanie pracownią PAN dostrzegł Naczelny Dyrektor, który 11 kwietnia 1956 roku w związku z planem odejścia ze stanowiska dyrektora Ireny Okóń, złożył Henrykowi Lesińskiemu propozycję objęcia tej funkcji. Kilkanaście dni później, 21 kwietnia, mgr Henryk Lesiński został powołany przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w Warszawie Henryka Altmana na p.o. dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie od 1 maja 1956 roku, przy zachowaniu stanowiska kustosza archiwalnego[22]. W grudniu 1958 roku, w związku z atestacją stanowisk oraz regulacją płac w państwowej służbie archiwalnej, H. Lesiński został zakwalifikowany jako kustosz archiwalny, funkcja dyrektor[23]. Po obronie doktoratu w 1960 roku nadal miał tytuł kustosza. W 1962 roku otrzymał status „adiunkta naukowo-badawczego, funkcja dyrektor". Po wprowadzeniu nowelizacji ustawy o instytutach naukowo-badawczych w 1965 roku Minister Szkolnictwa Wyższego nadał Henrykowi Lesińskiemu od 1 stycznia 1966 roku status samodzielnego pracownika naukowo-badawczego w WAP w Szczecinie[24].

Henryk Lesiński kierował WAP, na które składała się centrala w Szczecinie z siedzibą w gmachu z 1900 roku wzniesionym dla potrzeby Pruskiego Archiwum Państwowego w Szczecinie (Preussisches Staatsarchiv in Stettin), a także zamiejscowe oddziały ze statusami powiatowych archiwów państwowych (PAP) w Gryficach, Stargardzie, Białogardzie, Szczecinku oraz Słupsku[25].

Przechodząc do pracy w Szczecinie w listopadzie 1955 roku, a następnie pół roku później stając się dyrektorem Archiwum, Henryk Lesiński wszedł do zespołu osób, archiwistów o wysokich kwalifikacjach zawodowych, absolwentów, podobnie jak on, studiów historycznych czy filologicznych. Byli to Bogdan Drewniak, Zofia Dowgiałło, Lucyna Turek-Kwiatkowska, Anna Poniatowska, Bogdan Frankiewicz.

---

[21] M.in. 20.02.1956 r. w archiwum poznańskim H. Lesiński przekazał komisyjnie archiwalia oddziału akt specjalnych. AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 18.

[22] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 10, 19–21; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 8, 11; Włodarczyk, „Henryk Lesiński", 33–34.

[23] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 35.

[24] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 64, 75; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 14–22, 27–28.

[25] AP Szczecin, APS, sygn. 5. O podstawach prawnych i organizacji sieci archiwów w Polsce w okresie PRL zob. Andrzej Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, cz. 2*: Od wybuchy I wojny światowej do roku 1978* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1980), 113–266; Janusz Tandecki, *Archiwa w Polsce w latach 1944–1989* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2017).

Wielu z nich z czasem stało się znanymi osobowościami wśród archiwistów, naukowców (uzyskało doktoraty, habilitacje i profesury) czy społeczników[26].

W Archiwum ważną rolę merytoryczną odgrywał pracujący tam Alfred Wielopolski, przedwojenny urzędnik państwowy, a od 1946 roku wykładowca Akademii Handlowej w Szczecinie, w 1951 roku pozbawiony prawa do prowadzenia wykładów dla studentów. Zatrudnienie znalazł w szczecińskim archiwum. Choć krótko po objęciu kierownictwa przez H. Lesińskiego A. Wielopolski na fali odwilży odzyskał prawo do wykładów i powrócił na uczelnię, jednak pozostał nadal współpracownikiem archiwum (1/2 etatu), opracowując nie tylko zasób, ale brał udział również w przygotowaniu przewodnika po zasobie Archiwum; był także recenzentem opracowywanych zespołów na komisjach metodycznych[27]. Kolejnymi archiwistami przyjętymi przez H. Lesińskiego do pracy byli Józef Pluciński, Zdzisław Chmielewski i Jerzy Podralski[28].

W archiwum szczecińskim H. Lesiński miał w zakresie obowiązków m.in. opracowanie naukowe zasobu archiwalnego, porządkowanie archiwaliów, udział w komisjach metodycznych archiwum, edycję źródeł archiwalnych, a także prowadzenie prac naukowych, organizację wystawy czy udział w popularyzacji zasobu archiwalnego. Wraz z objęciem funkcji dyrektora placówki, dołączono do tych zadań obowiązki związane z kierowaniem placówką, czyli zarządzanie zespołem pracowników oraz zapewnienie funkcjonowania archiwum, m.in. zapewnienie miejsca (magazynów) na zasób archiwalny[29].

Szczecińskie archiwum mieściło się kompleksie budynków wybudowanych na przełomie wieków na potrzeby placówki. Obiekt ten, przez długie lata, był jedynym budynkiem wzniesionym na cele archiwalne w sieci polskich archiwów państwowych i spełniał swe funkcje użytkowe, stając się także przystanią dla wielu innych, powstających instytucji[30].

---

[26] Lesiński, „Wspomnienia", 183–184; Białecki, „Wspomnienie", 61; Kozłowski, „Refleksje", 13–18; Frankel, Macholak, *Kadra kierownicza*, 104–110, 119–124; Paweł Gut, „Biografia archiwalna Bogdana Frankiewicza (1923–2003)", *Szczecińskie Studia Historyczno-Archiwalne* 4 (2020): 149–172.

[27] AP Szczecin, APS, sygn. 149; Józef Stanielewicz, „Alfred Wielopolski", w: *Uniwersytet Szczeciński – prekursorzy, założyciele, ludzie nauki*, red. Józef Stanielewicz, Włodzimierz Stępiński, Edward Włodarczyk (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2015), 425–430; Piotr Siemiński, „Profesora Alfreda Wielopolskiego (1905−1996) wkład w rozwój pisarstwa naukowego", *Przegląd Zachodniopomorski* 34 (2019), 2: 61–68.

[28] Kozłowski, Turek-Kwiatkowska, „Profesor Henryk Lesiński", 9.

[29] Ponadto H. Lesiński posiadał kwalifikacje oraz zezwolenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych na prowadzenie szkoleń pracowników tajnych kancelarii w urzędach państwowych. AP Szczecin, APS, sygn. 5; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 4–6.

[30] Jerzy Grzelak, „Vor 100 Jahren: Bezug des neuerbauten Staatsarchivs in Stettin", *Pommern. Zeitschrift für Kultur und Geschichte* 39 (2001), 3: 20–27; Lesiński, „Udział", 147–148. Podobne

Warunki pracy w powiatowych archiwach państwowych były dość ciężkie, zawłaszcza w odniesieniu do powierzchni magazynowej i biurowej. Sytuacja ta dotyczyła praktycznie wszystkich oddziałów w: Białogardzie, Gryficach, Stargardzie, Szczecinku i Słupsku. Dla tego ostatniego oddziału, w 1957 roku Henrykowi Lesińskiemu udało się przejąć samodzielny budynek na siedzibę[31].

W 1959 roku dyrektor Henryk Lesiński, w imieniu władz centralnych, zaczął organizować Wojewódzkie Archiwum Państwowego w Koszalinie. Prawnie placówkę tę powołano zarządzeniem premiera w 1953 roku, lecz ze względów na brak pomieszczeń dla niej nie została zorganizowana aż do początku lat 60. XX wieku[32]. W 1960 roku H. Lesiński pozyskał na potrzeby tej instytucji siedzibę oraz wyposażenie techniczne. WAP w Koszalinie otwarto oficjalnie 1 lutego 1961 roku, a jej pierwszym dyrektorem został szczeciński archiwista dr Bogusław Drewniak[33].

Już w 1957 roku H. Lesiński podjął starania o uzyskanie wypalonego zamku von Blücherów w Płotach, gdzie w XIX wieku znajdował się zakład poprawczy dla chłopców, celem przystosowania obiektu na cele archiwalne[34]. Decyzję o oddaniu zamku na cele archiwalne zapadły w 1959 roku. W latach 1960–1965 budynek, dzięki staraniom dyrektora WAP Szczecin, został odbudowany ze środków Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. We wrześniu 1965 roku do wyremontowanych pomieszczeń dawnej szlacheckiej rezydencji przeniesiono zasób PAP w Gryfiach. Oficjalne otwarcie nowego oddziału WAP Szczecin w Płotach odbyło się 2 października 1965 roku[35].

Ważnym zagadnieniem kierowania szczecińskim archiwum była koordynacja pracy centrali, oddziałów terenowych i PAP-ów. Już 1 czerwca 1956 roku Henryk Lesiński uczestniczył w pierwszym zebraniu kierowników oddziałów archiwum

---

obiekty w Gdańsku i Wrocławiu uległy zniszczeniu w trakcie drugiej wojny światowej. W Gdańsku magazyn archiwalny został odbudowany.

[31] AP Szczecin, APS, sygn. 5; Krzysztof Chochuł, „Działalność słupskiej placówki archiwalnej w latach 1952–2010", w: *Archiwa i społeczeństwo. Pół wieku działalności Archiwum Państwowego w Koszalinie (1953) 1961–2011*, red. Joanna Chojecka (Koszalin–Pruszcz Gdański: Wydawnictwo Jasne, 2011), 297–309.

[32] Zarządzenie Nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 lutego 1953 r. w sprawie utworzenia Wojewódzkich Archiwów Państwowych w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze, Monitor Polski 1952, nr 13, poz. 177.

[33] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 42; AP Szczecin, APS, sygn. 5; Tandecki, *Archiwa*, 47, 157–158; Joanna Chojecka, „Działalność Archiwum Państwowego w Koszalinie w latach (1953) 1961–2011", w: *Archiwa i społeczeństwo*, 257–260.

[34] AP Szczecin, APS, sygn. 1; Lesiński, „Wspomnienia", 185.

[35] PAP w Gryficach oficjalnie zakończył działalność 30 września 1965 roku. AP Szczecin, APS, sygn. 164; Henryk Lesiński, „Otwarcie nowego gmachu Archiwum Państwowego w Płotach", *Archeion* 44 (1966): 279–280; Renata Żuk, „Z dziejów oddziału w Płotach (1954–2005)", w: *Mundus archii mundus memoriae*, 45–49.

i PAP-ów[36]. Sytuacja tych ostatnich była często bardzo trudna, nie tylko ze względu na złe, o czym już wyżej mówiono, warunki lokalowe, ale także z powodu braku wykwalifikowanych kadr. Z tym musiał zmierzyć się również dyrektor WAP Szczecin, zwłaszcza w Gryficach, gdzie kilkakrotnie zawieszano pracę palcówki z powodu barku kierownika, czyli merytorycznego pracownika – archiwisty. Stabilizacja kadr w tej placówce nastąpiła dopiero wraz z przeniesieniem jej do zamku w Płotach[37].

W trakcie pracy w Szczecinie, również po objęciu stanowiska dyrektora, Henryk Lesiński zajmował się inwentaryzacją i opracowaniem zasobu archiwalnego. W pierwszych latach działalności przeprowadził m.in. inwentaryzację zespołu Akta miasta Stargardu (Magistrat Stargard). Podczas prac porządkowych wykonał inwentarz kartkowy dla 9436 j.a. Kolejne opracowane zespoły przez Henryka Lesińskiego to Akta miasta Drawna (Magistrat Neuwedell) z 420 j.a., a także Akta miasta Trzcińska Zdroju (Magistrat Bad Schönfliess) z 1608 j.a.[38] Do każdego z tych zespołów przygotował również, według wypracowanych w 1952 roku przez Kazimierza Konarskiego wzorców, wstęp do zespołu archiwalnego[39].

W następnych latach zajął się opracowaniem zespołów: Archiwum Domen w Koszalinie (Domainen Archiv in Köslin) z 294 j.a., Kapituły Katedralnej w Kamieniu Pomorskim (Domkapitel Kammin) z 1592 j.a., a także Zbioru Martina Wehrmanna (Nachlass Martin Wehrmann) z 159 j.a.[40]

W ramach pracy archiwalnej przewodniczył Komisji Metodycznej Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, a po utworzeniu WAP w Koszalinie, komisji wspólnej obu placówek, której obrady odbywały się naprzemiennie w Szczecinie i Koszalinie, a od 1966 roku również w Płotach. podczas obrad dyskutowano nad problemami metodycznymi związanymi z opracowaniem zasobu, zatwierdzano opracowanie kolejnych zespołów w zasobie archiwum w Szczecinie i Koszalinie, a także prowadzono dyskurs nad przekazywanymi do opinii przez naczelnego dyrektora projektami wytycznych metodycznych i wystąpieniami z zakresu metodyki archiwalnej. Henryk Lesiński, przewodnicząc obradom tego gremium, był nie tylko aktywnym dyskutantem, ale również arbitrem w sporach z zakresu metodyki

[36] AP Szczecin, APS, sygn. 47.

[37] Na archiwistę został zatrudniony absolwent historii na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu Józef Pluciński; Żuk, „Z dziejów", 43–51.

[38] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 40.

[39] Kazimierz Konarski, „Wstęp do inwentarza zespołu archiwalnego. Zasady opracowania", *Archeion* 21 (1954): 192–201; zob. też: Paweł Gut, „Wstęp czy notatka informacyjna do inwentarza zespołu/zbioru archiwalnego? Zagadnienie z metodyki archiwalnej", w: *Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Radosław Gaziński, Adam Makowski (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2012), 33–44.

[40] O opracowaniu zasobu archiwum przez pryzmat archiwistów zob. Paweł Gut, „O zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie do 1945 r.", w: *Mundus archii mundus memoriae*, 21–31.

naukowego opracowania zasobu archiwalnego czy ogólnie problemów archiwalnych wynikających z merytorycznej pracy archiwum[41].

Kolejnym punktem aktywności archiwalnej były zebrania naukowe szczecińskiej placówki, a także wystąpienia na szkoleniach, konferencjach i kursach dla archiwistów. W trakcie zebrań naukowych szczecińskiego archiwum Henryk Lesiński wygłosił kilkanaście wykładów. Pierwszy referat wygłoszony w 1956 roku poświęcony był ustrojowi miast pomorskich od średniowiecza do 1945 roku, w tym organizacji władz miejskich, kancelarii i registratur oraz ich archiwizacji i stanowi zachowania w archiwach. Wystąpienie to było wynikiem pracy nie tylko nad opracowaniem zasobu szczecińskiego archiwum, ale także prowadzonymi badaniami w ramach szczecińskiej pracowni PAN.

Kolejne wystąpienia dotyczyły kwerend do dziejów ruchu chłopskiego oraz kwerendy w archiwum w Dreźnie (patrz niżej). Ważnymi wypowiedziami Henryka Lesińskiego na zebraniach naukowych, związanymi z zasobem archiwum, problematyką archiwalną i historią Pomorza były referaty dotyczące Archiwum Książąt Wołogoskich (Herzoglich Wolgaster Archiv), a także dwa poświęcone przewodnikowi po zasobie Archiwum[42].

Kierowane przez H. Lesińskiego Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie stało się w połowie lat 60. XX wieku drugą, po Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie[43], placówką, która przygotowała przewodnik po zasobie[44]. Opracowanie tej pomocy archiwalnej świadczyło o wysokim poziomie opracowania zasobu archiwum oraz doświadczeniu zawodowym pracowników merytorycznych placówki[45].

Prace nad przewodnikiem rozpoczęto w 1960 roku, choć pomysł przygotowania tego typu pomocy zrodził się w dyskusjach w archiwum już w latach 1958–1959. Na zebraniu naukowym w 1961 roku dyrektor Lesiński, jako redaktor naukowy opracowania, przedstawił założenia metodyczne i strukturę przewodnika, a także budowę poszczególnych haseł. Rok później zaprezentował na zebraniu praktycznie

---

[41] Od 1966 r. w oddziale w Płotach często obradowała komisja metodyczna obu archiwów ze względu na odległość i dogodny dojazd z obu centrali placówek. AP Szczecin, APS, sygn. 27, 28, 29.

[42] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 41.

[43] Janina Karwasińska, red., *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach. I. Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej* (Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1958).

[44] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 41; Lesiński, „Wspomnienia", 185.

[45] Przewodnik został w 1966 r. zrecenzowany przez Stanisławę Pańków: *Archeion* 45 (1966): 215–220.

zakończone dzieło, które w 1963 roku zostało przekazane do wydawnictwa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Przewodnik ukazał się w grudniu 1964 roku[46].

W pracach nad hasłami i rozdziałami brali udział Alfred Wielopolski, Anna Poniatowska, Lucyna Turek-Kwiatkowska, Bogdan Frankiewicz, Zofia Dowgiałło, Bernard Kapella, Maria Radziszewska, Marian Krzyślak oraz Henryk Lesiński. Autorzy opracowali opis zasobu nie tylko zgromadzonego w magazynach archiwum w Szczecinie, ale również w oddziałach w Stargardzie, Gryficach, a także Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie[47].

Oprócz pracy podstawowej (opracowanie zasobu, kierowanie placówką), Henryk Lesiński aktywnie działał w pracach popularyzacyjnych i naukowych archiwum. W latach 1956–1962 pracował przy 5 wystawach archiwalno-historycznych organizowanych przez WAP Szczecin, w tym o Potopie Szwedzkim z okazji 300-lecia tego wydarzenia w historii Polski w 1956 roku. Był organizatorem trzech szczecińskich edycji „Tydzień Archiwów" w 1958, 1963 oraz 1968 roku[48].

W ramach popularyzacji zasobu, a także pracy naukowej, Henryk Lesiński zajmował się publikacją źródeł[49]. Był wydawcą relacji posła Bogusława XIV do Polski[50], rejestrów dochodów biskupich[51], a także fragmentów księgi miejskiej Wolina[52]. Był również współautorem opracowania źródłowego, pomocy dydaktycznej dla nauczycieli *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach*[53]. Publikował ponadto artykuły na tematy archiwalne i historyczne w prasie codziennej.

Poza działalnością archiwalną, naukową, administracyjną i społeczną w Szczecinie, Henryk Lesiński angażowany był przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych w prace gremiów centralnych – komisji czy zespołów naukowych. Uczestniczył

---

[46] Henryk Lesiński, red., *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik* (Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1964). Prace nad przewodnikiem zostały wpisane przez H. Lesińskiego do planu 5-letniego pracy archiwum na lata 1961–1965. AP Szczecin, APS, sygn. 64.

[47] W przewodniku znajdują się m.in. hasła dotyczące akt miejskich Szczecinka czy Słupska, które były w zasobie placówek w tych miejscowościach, stanowiących od 1961 r. część WAP Koszalin.

[48] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 42; AP Szczecin, APS, sygn. 46.

[49] Postulat publikacji źródeł pomorskich zawarł już w programowym artykule napisanym wspólnie z Bogdanem Wachowiakiem. Henryk Lesiński, Bogdan Wachowiak, „Najważniejsze potrzeby w zakresie wydawnictw źródłowych do historii Pomorza Zachodniego", *Szczecin* 2 (1958), 10.

[50] Henryk Lesiński, oprac., *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633* (Szczecin: PWN, 1959).

[51] Henryk Lesiński, Wiktor Fenrych, „Rejestr dochodów stołowych biskupa kamieńskiego z roku 1496", *Materiały Zachodniopomorskie* 8 (1962).

[52] Henryk Lesiński, Wiktor Fenrych, „Najstarszy fragment księgi miejskiej Wolina 1367–1379", *Materiały Zachodniopomorskie* 7 (1961).

[53] Henryk Lesiński, red., *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1961); Kozłowski, „Rola", 28–29; Gaziński, „Profesor Henryk Lesiński", 31–33.

w zebraniach dyrektorów archiwów, m.in. w październiku 1956 roku w Warszawie[54]. Poza tym udzielał się na sesjach i zjazdach metodycznych archiwistów. Już w lipcu 1956 roku był aktywnym uczestnikiem zebrania archiwów państwowych dysponujących „zasobem popruskim" w Poznaniu, na którym omawiano zasady opracowania akt landratur (Landratsämter). W 1957 roku na podobnej konferencji w Gdańsku przestawił problem porządkowania akt fundacji działających w państwie pruskim na przykładzie Fundacji Najświętszej Marii Panny w Szczecinie (Marienstift Stettin)[55]. Na V Konferencji Metodycznej w 1961 roku reprezentował szczecińskie archiwum z referatem „Problemy naukowe rozpoznania archiwów"[56]. Podczas Konferencji Powiatowych Archiwów Państwowych w Słupsku w 1964 roku wygłosił z kolei wykład programowy „Problemy informacji archiwalnej i historycznej"[57].

Zmiany polityczne i społeczne w Polsce w 1956 roku umożliwiły działania archiwalne na arenie międzynarodowej. Henryk Lesiński podjął pracę również na tym polu, uczestnicząc osobiście w wielu zagranicznych wyjazdach archiwalnych i naukowych, a także delegując pracowników WAP w Szczecinie na kwerendy i staże zagraniczne[58], w ramach czego archiwa francuskie, włoskie czy niemieckie odwiedzili szczecińscy archiwiści: Anna Poniatowska, Lucyna Turek-Kwiatkowska czy Bogdan Frankiewicz[59].

Dyrektor H. Lesiński jako delegat polskich archiwistów na zaproszenie Zarządów Archiwów Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Staatliche Archivverwaltung der DDR) wziął udział 25 maja 1958 roku w zjeździe Towarzystwa Historii Hanzy (Hansisches Gerschichtsverein) w Rostoku[60]. Kilka lat później, w październiku 1963 roku, był reprezentantem polskich archiwów na kolejnym zjeździe historyków Hanzy, tym razem w Schwerinie[61]. W 1966 roku w imieniu szczecińskiego

---

[54] Henryk Lesiński był delegatem na zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego (18–21.10.1956 r.) w Warszawie, a następnie brał udział w zebraniu dyrektorów archiwum w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych 21 i 22 października. AP Szczecin, APS, sygn. 44.

[55] AP Szczecin, APS, sygn. 26.

[56] Opublikowany jako: „Problem naukowego rozpoznania archiwów. Koreferat (Piąta archiwalna konferencja metodyczna)", *Archeion* 37 (1962): 61–64.

[57] AP Szczecin, APS, sygn. 46.

[58] Maria Frankel, Paweł Gut, „Doświadczenia archiwistów szczecińskich we współpracy międzynarodowej", w: *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego. Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. Małgorzata Machałek, Jan Macholak, Edward Włodarczyk (Szczecin: 2012), 451–461. O kontaktach H. Lesińskiego w NRD bardzo szczegółowo: Białecki, „Wspomnienie", 64–70.

[59] AP Szczecin, APS, sygn. 138, passim.

[60] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 28.

[61] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 49.

archiwum przebywał na uroczystościach jubileuszu 100-lecia muzeum w Waren (Bezirks-Museum Waren) nad jeziorem Müritz[62].

W 1965 roku, na wniosek naczelnego dyrektora Henryka Altmanna, został delegatem archiwów państwowych w polsko-niemieckiej Komisji Historycznej, w ramach której brał udział w kolejnych sesjach, odbywających się naprzemiennie w Polsce i NRD. W 1966 roku uczestniczył w posiedzeniu tej komisji w Eisenach, a w styczniu 1967 roku zorganizował jej posiedzenie w Szczecinie. W kwietniu 1968 roku z kolei sesja tego gremium odbyła się w pomorskim Anklam[63]. W 1967 roku w WAP w Szczecinie, na zaproszenie H. Lesińskiego, gościła wycieczka 30 archiwistów z NRD z Rostoku oraz okręgu rostockiego[64].

Henryk Lesiński uczestniczył ponadto w kwerendach zagranicznych polskich archiwistów, których celem była rejestracja poloników w archiwach innych krajów. We wrześniu 1958 roku H. Lesiński wspólnie z prof. Adamem Stebelskim przebywał przez dwa tygodnie (22.09–2.10) w Archiwum Głównym Krajowym w Dreźnie (Landeshauptarchiv Dresden)[65]. Materiały zebrane podczas kwerendy i opracowane przez H. Lesińskiego stanowiły przewodnik tematyczny po zasobie archiwum drezdeńskiego źródeł do dziejów Polski[66].

W 1964 roku w ramach wspomnianej akcji na polecenie naczelnego dyrektora Henryka Altmana, dyrektor H. Lesiński wyjechał do Włoch[67], gdzie kwerendę archiwalną we włoskich archiwach prowadził na przełomie listopada i grudnia. Henryk Lesiński przebywał dwa tygodnie w Rzymie, a następnie we Florencji i Mediolanie. Podróż ta również zakończyła się opracowaniem obszernego sprawozdania o polonikach w archiwach tych włoskich miast[68]. Ostatnim tego typu wyjazdem naukowym H. Lesińskiego w trakcie pracy w archiwum szczecińskim była kwerenda w królewskim archiwum w Kopenhadze, w marcu 1969 roku. Zaowocowała ona również opracowaniem opublikowanym drukiem w „Zapiskach Historycznych”[69].

---

[62] Wówczas też przebywał 6 dni w Deutsches Zentrales Archiv Dienststelle Merseburg. AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 66; Białecki, „Wspomnienie”, 65.

[63] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 77; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 26; sygn. 65/1060/0/2.5/139, 7–12.

[64] Henryk Lesiński, „Współpraca Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie z archiwistami Niemieckiej Republiki Demokratycznej”, *Archeion* 49 (1968): 182.

[65] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 29, 32–33; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/3.5/184, 1–4.

[66] Maszynopis tego opracowania: AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/3.5/184, 5–184.

[67] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 51–55.

[68] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/3.5/186, 1–26; AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 56–58.

[69] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/3.5/185, 1–63; AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 79. Sprawozdanie z kwerendy: Henryk Lesiński, „Źródła do dziejów Bałtyku w Archiwum Państwowym w Kopenhadze”, *Zapiski Historyczne* 34 (1969), 4.

Znajomość problematyki archiwalnej, a także szeroka wiedza o archiwach zagranicznych stała się podstawą do wskazania przez Naczelnego Dyrektora Archiwum Państwowych dr Leona Chajna 27 grudnia 1966 roku H. Lesińskiego na kandydata na eksperta Międzynarodowej Rady Archiwów (International Council on Archives)[70].

W ramach międzynarodowych kontaktów archiwalnych najważniejszym wyzwaniem dla Henryka Lesińskiego była współpraca z Archiwum Krajowym w Greifswaldzie (Landesarchiv Greifswald), placówką, w której po 1945 roku niemieccy archiwiści zabezpieczyli część ewakuowanego ze szczecińskiego archiwum zasobu, m.in. z miejsc ewakuacji w Spantekow, Endlingen czy Ralswick na Rugii[71]. Z tego powodu H. Lesiński podjął starania o nawiązanie współpracy z „siostrzaną pomorską placówką". W końcu lat 50. i w latach 60. XX wieku dyrektor szczecińskiego archiwum oraz archiwiści przebywali w greifswaldzkiej placówce kilkukrotnie, aby zapoznać się z rozporoszonym pomorskim zasobem archiwalnym[72].

W końcu lat 50. XX wieku w ramach rozmów politycznych między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną podjęto decyzję o wymianie – rewindykacji archiwaliów zgodnie z zasadą pertynencji terytorialnej i proweniencji (łączenie zespołów podzielonych)[73]. Ze strony polskiej koordynację tych prac prowadził Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, który zawarł ze swym odpowiednikiem w Poczdamie umowę o wzajemnej wymianie akt 13 maja 1960 roku[74].

---

[70] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 71–74.

[71] Maciej Szukała, *Archiwum Państwowe w Szczecinie w latach 1914–1945. Ludzie i działalność* (Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2019), 195–206; Mieczysław Stelmach, „Losy archiwaliów szczecińskich w okresie drugiej wojny światowej", *Szczeciński Informator Archiwalny* 9 (1995): 17–39; Bartosz Sitarz, „Zabezpieczenie i scalanie rozproszonego zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie w latach 1945–1950", *Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne* 5 (2021): 103–167; Joachim Wächter, „Das Landesarchiv Greifswald. Abriss seiner Entwicklung", *Archivmitteilungen* 12 (1963): 104–110; Martin Schoebel, „Das Vorpommersches Landesarchiv in Greifswald und seine pommerschen Bestände", w: *Pół wieku polskiej służby archiwalnej na ziemiach zachodnich i północnych*, red. Kazimierz Kozłowski (Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 1997), 49–58.

[72] AP Szczecin, APS, sygn. 138, passim.

[73] Jerzy Podralski, „Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie", *Archeion* 71 (1981): 29–48.

[74] Henryk Altman, „Protokół o wzajemnym przekazaniu materiałów archiwalnych pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną", *Archeion* 35 (1961): 160–161; Wanda Maciejewska, „Wzajemne przekazanie akt przez Niemiecką Republikę Demokratyczną i Polską Rzeczpospolite Ludową", *Archeion* 38 (1962): 309; Henryk Lesiński, „Przekazanie akt do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie przez Niemiecką Republikę Demokratyczną", *Archeion* 40 (1964): 303; Jerzy Podralski, „Akta Archiwum Książąt Szczecińskich przejęte z Niemieckiej Republiki Demokratycznej w roku 1962", *Archeion* 60 (1974): 125–141.

W działania te zaangażowano również szczecińskie archiwum, a Henryk Lesiński wraz ze współpracownikami opracował plany wymiany archiwaliów z Archiwum Krajowym w Greifswaldzie, zgodnie z zasadą pertynencji terytorialnej, a przede wszystkim proweniencji. W ramach tych zamierzeń WAP w Szczecinie miało przekazać stronie niemieckiej łącznie 34 zespoły i zbiory archiwalne (35 tys. j.a.) i przejąć z Greifswaldu 18 zespołów (9 tys. j.a.). Wymiana archiwaliów odbyła się w listopadzie 1961 oraz w czerwcu 1962 roku. Strona niemiecka w 5 transportach przekazała wymienione w spisach archiwalia z wyjątkiem części zespołu Kamery Wojenno-Skarbowej w Szczecinie (Kriegs- und Domainen Kammer in Stettin), a przede wszystkim części Archiwum Książąt Szczecińskich (Herzoglich Stettiner Archiv). Z tego ostatniego zespołu WAP w Szczecinie otrzymało jedynie 2000 j.a. zamiast zaplanowanych 3500 j.a., zatem H. Lesiński zablokował oddanie do Greifswaldu szczecińskiej części Archiwum Książąt Wołogoskich (2300 j.a.)[75].

W związku z tym niedomówieniem między stronami, w 1963 roku H. Lesiński udał się do Landesarchiv Greifswald. W trakcie pobytu w tej placówce podjął rozmowy o kontynuacji wymiany archiwaliów. Ważnym atutem w rozmowach dyrektora Lesińskiego z dyrektorem Joachimem Wächterem było Archiwum Książąt Wołogoskich przechowywane w Szczecinie, które zgodnie z protokołem międzypaństwowym z 1960 roku miało zostać scalone w zasobie placówki w Greifswaldzie[76].

Pomimo działań Henryka Lesińskiego w 1963 roku nie udało się wznowić z Archiwum Krajowym w Greifswaldzie wymiany podzielonych zespołów. Przejęcie archiwaliów z NRD w latach 1961–1962 było jednak dużym sukcesem archiwalnym dyrektora Lesińskiego. Do zasobu szczecińskiego przejęto archiwalia Kapituły Katedralnej w Kamieniu, Archiwum Domen w Koszalinie, wspomniany fragment Archiwum Książąt Szczecińskich, Sąd Nadworny w Koszalinie (Hofgericht Köslin), akta władz miejskich Polanowa, Łeby, Białego Boru, Debrzna, Lędyczka, Ińska, Stargardu oraz szczątek zachowanych akt miejskich Szczecina (32 j.a.). Łącznie w ramach rewindykacji przejęto od strony niemieckiej 7031 j.a.[77]

W kolejnych latach nadal prowadzono rozmowy o rewindykacji archiwaliów między oboma krajami, również o wymianie akt między archiwami w Szczecinie i Greifswaldzie. Ich połowicznym efektem była decyzja władz polskich o przekazaniu stronie niemieckiej akt Uniwersytetu w Greifswaldzie. Na jej podstawie 26 listopada 1965 roku Henryk Lesiński przesłał do Archiwum Uniwersytetu w Greifswaldzie

---

[75] W miejsce części archiwaliów książąt szczecińskich znalazły się karty kont oszczędnościowych z kilku kas oszczędnościowych. Dokumentacja ta została wybrakowana w Szczecinie, gdyż nie stanowiła materiału archiwalnego. AP Szczecin, APS, sygn. 192.

[76] W trakcie tej wizyty w Greifswaldzie odwiedził też archiwa miejskie w Greifswaldzie i Stralsundzie. AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 48; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/3.5/187; AP Szczecin, APS, sygn. 138, 192.

[77] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.2/3, 9.

1070 j.a. akt Wydziału Prawa (Juristenfakultät) od XVI do XIX wieku. Kolejna już niewielka partia tych akt (43 j.a.) została przekazana do Niemic 10 sierpnia następnego roku[78]. Rewindykacja akt uniwersyteckich była ostatnim akordem wymiany archiwaliów między PRL a NRD w latach 60. XX wieku.

Henryk Lesiński jako dyrektor WAP łączył przez 5 lat (do lutego 1962 r.) kierowanie pracownią szczecińską Instytutu Historii PAN, której siedziba długo również znajdowała się w budynku archiwum[79]. Po przekazaniu kierownictwa tą placówką Bogdanowi Dopierale pozostał jej współpracownikiem, będąc członkiem zespołu pracującego nad monografiami Szczecina oraz całego Pomorza. Od początku pracy w Szczecinie zaangażował się również w organizację społecznego życia naukowego. Był współorganizatorem odnowienia Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Szczecinie[80], Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, a także zorganizował pierwsze humanistyczne czasopismo naukowe „Szczecin"[81].

W początkach lat 60. XX wieku zaangażował się w inicjatywę powołania Instytutu Zachodniopomorskiego. W 1962 roku wspomniany instytut powstał jako stowarzyszenie społeczne, a jego wiceprezesem został H. Lesiński. Siedzibą Instytutu przez pierwsze dwa lata było również Archiwum. Dotychczas wydawane czasopismo „Szczecin" (kierowane przez H. Lesińskiego) przekształcono w „Przegląd Zachodniopomorski", który stał się głównym periodykiem nowej placówki naukowej w stolicy Pomorza Zachodniego[82].

Dzięki staraniom dyrektora Lesińskiego, a także pracy jego współpracowników, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie stanowiło, prócz Muzeum Pomorza Zachodniego oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie, ważny element humanistycznego życia naukowego[83].

Wiele działań na polu archiwalnym Henryk Lesiński konsultował nie tylko z władzami zwierzchnimi, czyli Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych,

---

[78] AP Szczecin, APS, sygn. 192.

[79] Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego, Akta personalne – Henryk Lesiński; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.1/1, 4, sygn. 65/1060/0/2.5/139, 6; Kozłowski, „Rola", 27–28.

[80] Prezesem PTH Oddział w Szczecinie był w latach 1956–1994, ponadto w latach 1970–1980 był członkiem Zarządu Głównego PTH. AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.2/3, 4, 10, 17.

[81] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.1/1, 2; Białecki, *Szczecin*, 276–277. W w 1958 r. H. Lesiński został powołany na członka Instytutu Zachodniego w Poznaniu, a w ramach Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego pełnił funkcję redaktora wydawnictwa. AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 13; Kozłowski, „Rola", 28–30; Włodarczyk, „Henryk Lesiński", 34–36.

[82] Lesiński, „Udział", 147–152; Kozłowski, Turek-Kwiatkowska, „Profesor Henryk Lesiński", 11; Anna Szczepańska, „Instytut Zachodniopomorski w Szczecinie w latach 1961–1974", w: *Monumenta Manent. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Tadeuszowi Białeckiemu*, red. Adam Makowski, Edward Włodarczyk (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2003), 285–293; Białecki, „Wspomnienie", 56–57; Włodarczyk, „Henryk Lesiński", 35–37.

[83] Lesiński, „Udział", 147–152; Białecki, *Szczecin*, 275–297; Kozłowski, Turek-Kwiatkowska, „Profesor Henryk Lesiński", 11.

władzami wojewódzkimi, współpracownikami w szczecińskim archiwum, ale również z miejscowym środowiskiem naukowym. Na zebrania pracowników archiwum zapraszani byli jako doradcy reprezentanci zachodniopomorskiego środowiska humanistycznego. W spotkaniach tych uczestniczyli: Tadeusz Białecki z Instytutu Zachodniopomorskiego, Bogdan Dopierała z Pracowni Historii Pomorza Instytutu Historii PAN w Szczecinie czy wspomniany już wyżej Alfred Wielopolski – do 1962 roku pracownik Archiwum, ale przede wszystkim profesor historii gospodarczej na Politechnice Szczecińskiej[84].

Henryk Lesiński w trakcie pracy w szczecińskim archiwum został uhonorowany: Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego (1959 r.), odznaką Zasłużony Działacz Kultury (1963 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1965 r.), Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966 r.), ponadto w 1960 roku otrzymał nagrodę naukową miasta Szczecina[85].

W 1968 roku Henryk Lesiński zaangażował się w organizację Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Szczecinie, jako Filii UAM w Poznaniu. W następstwie tych działań otrzymał propozycję stanowiska zastępcy rektora UAM ds. WSN w Szczecinie. 17 czerwca 1969 roku złożył na ręce Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr Leona Chajna podanie o zwolnienie ze stanowiska dyrektora WAP w Szczecinie i przeniesienie służbowe na nowe stanowisko. W podaniu o przeniesienie wskazał również, że najlepszym kandydatem na kolejnego dyrektora szczecińskiego archiwum jest dr Lucyna Turek-Kwiatkowska[86].

Dyrektor L. Chajn zaakceptował podanie o przeniesienie do pracy w szkolnictwie wyższym 24 czerwca 1969 roku. W piśmie do Departamentu Kadr Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z tego dnia stwierdził, że odejście docenta Henryka Lesińskiego stanowi dla państwowej służby archiwalnej poważną stratę, utratę wybitnego specjalisty w zakresie archiwistyki i archiwoznawstwa[87], a także dyrektora pełnego energii do działania na rzecz rozwoju kierowanej przez niego placówki. W piśmie z 29 sierpnia 1969 roku Leon Chajn uroczyście podziękował Henrykowi Lesińskiemu za podniesienie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie do rangi ważnego ośrodka „działalności naukowej i kulturalnej na Pomorzu Zachodnim", podziękował za zorganizowanie WAP w Koszalinie, za prace nad pozyskaniem

[84] AP Szczecin, APS, sygn. 63.

[85] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, s. 7, 75, 76.

[86] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 81; Kozłowski, „Rola Henryka Lesińskiego", 30–31.

[87] W 1982 r. prof. Stanisław Gierszewski w opinii o profesurę wskazał na duży wkład w badania archiwalne H. Lesińskiego. AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/1.2/3, 24.

obiektów w Słupsku i Płotach[88]. 30 sierpnia 1969 roku dr Henryk Lesiński przekazał komisyjnie obowiązki nowemu dyrektorowi, dr Lucynie Turek-Kwiatkowskiej[89].

Henryk Lesiński, przechodząc do pracy i działalności uczelnianej, nie zerwał kontaktów ze szczecińskim archiwum ani archiwistyką. Naczelni Dyrektorzy Archiwów Państwowych powoływali go nadal do różnych gremiów doradczych, m.in. komisji wydawniczej archiwów, a także komisji rozmieszczenia zasobu archiwalnego[90]. W archiwum w Szczecinie H. Lesiński nie tylko prowadził nadal badania, korzystając z zasobu, ale był również doradcą i mentorem pracowników i kierowników placówki. W archiwum właśnie, w 1993 roku, obchodził swój jubileusz pracy zawodowej i 70-lecia urodzin[91].

Czternastoletnia praca Henryka Lesińskiego na stanowisku dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, a także siedemnastoletnia kariera archiwisty stanowiły w życiu zawodowym i naukowym ważny etap, ukazujący jego profesjonalizm, kwalifikacje, wiedzę, a także, na co wskazał Edward Włodarczyk, etos pracy i działania na rzecz archiwów, zabezpieczenia archiwaliów, nauki, społeczeństwa i państwa[92]. Szczecińskie archiwum w okresie pracy w nim Henryka Lesińskiego było wyróżniającą się placówką w Polsce, a opublikowany przewodnik po zasobie stanowił wzór opracowania archiwalnego dla innych archiwów w kraju. Dyrektor, a także pracownicy WAP uczestniczyli bardzo aktywnie w życiu archiwalnym, prowadząc kwerendy zagraniczne, biorąc udział w zespołach i komisjach archiwalnych.

Archiwum w Szczecinie za sprawą H. Lesińskiego stało się także miejscem idei tworzenia i wzmacniania humanistycznego (historycznego) środowiska naukowego na Pomorzu Zachodnim i w Szczecinie – wiele tych inicjatyw wspierali pracownicy. W archiwum miały początkowo swe siedziby Placówka PAN, Instytut Zachodniopomorski, redakcje periodyków naukowych „Szczecin", a następnie „Przegląd Zachodniopomorski". Tu założono i aż do 1999 roku miało siedzibę Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Szczecinie, którego prezesem był H. Lesiński przez niemal 40 lat. Tu też w 1965 roku założono szczeciński oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, po dziś dzień związany i współdziałający z Archiwum Państwowym w Szczecinie.

---

[88] Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego, Akta personalne – Henryk Lesiński; AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 31, 33.

[89] AP Szczecin, AZ-Personalne, sygn. 146, 82–83.

[90] AP Szczecin, SHL, sygn. 65/1060/0/2.3/94, 34–36.

[91] Jubileusz 70. urodzin H. Lesiński obchodził w Archiwum Państwowym w Szczecinie wspólnie z dawnym współpracownikiem i kolegą Bogdanem Frankiewiczem. Kazimierz Kozłowski, „Jubileusz Henryka Lesińskiego i Bogdana Frankiewicza", *Szczeciński Informator Archiwalny* 8 (1993): 179–182.

[92] Włodarczyk, „Henryk Lesiński", 33–34.

## Bibliografia

**Źródła archiwalne**

AP Szczecin, Archiwum Zakładowe, Akta Personalne, sygn. 146.

AP Szczecin, Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 1, 5, 26, 27, 28, 29, 44, 46, 47, 63, 94, 138, 149, 164, 192.

AP Szczecin, Spuścizna Henryka Lesińskiego, sygn. 65/1060/0/1.1/1, 65/1060/0/1.2/3, 65/1060/0/1.5/8, 65/1060/0/2.3/93, 65/1060/0/2.3/94, 65/1060/0/2.5/139, 65/1060/0/3.5/184, 65/1060/0/3.5/185, 65/1060/0/3.5/186, 65/1060/0/3.5/187.

Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego, Akta personalne – Henryk Lesiński.

**Źródła drukowane**

Zarządzenie Nr 9 Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 lutego 1953 r. w sprawie utworzenia Wojewódzkich Archiwów Państwowych w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze, Monitor Polski 1952, nr 13, poz. 177.

**Opracowania**

Altman, Henryk. „Protokół o wzajemnym przekazaniu materiałów archiwalnych pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną". *Archeion* 35 (1961): 160–161.

Białecki, Tadeusz. „Wspomnienie o prof. Henryku Lesińskim". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 55–73. Szczecin: Zapol, 2010.

Białecki, Tadeusz. *Szczecin – przystanek na całe życie. Wspominania z lat 1958–1975*. Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2012.

Chochuł, Krzysztof. „Działalność słupskiej placówki archiwalnej w latach 1952–2010". W: *Archiwa i społeczeństwo. Pół wieku działalności Archiwum Państwowego w Koszalinie (1953) 1961–2011*, red. Joanna Chojecka, 297–309. Koszalin–Pruszcz Gdański: Wydawnictwo Jasne, 2011.

Chojecka, Joanna. „Działalność Archiwum Państwowego w Koszalinie w latach (1953) 1961–2011". W: *Archiwa i społeczeństwo. Pół wieku działalności Archiwum Państwowego w Koszalinie (1953) 1961–2011*, red. Joanna Chojecka, 257–296. Koszalin–Pruszcz Gdański: Wydawnictwo Jasne, 2011.

Frankel, Maria, Paweł Gut. „Doświadczenia archiwistów szczecińskich we współpracy międzynarodowej". W: *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego. Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. Małgorzata Machałek, Jan Macholak, Edward Włodarczyk, 451–461. Szczecin: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2012.

Frankel, Maria, Jan Macholak. „Kadra kierownicza Archiwum Państwowego po drugiej wojnie światowej". W: *Muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze szczecińscy w XX wieku*, red. Kazimierz Kozłowski, 99–124. Szczecin: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 2002.

Gaziński, Radosław. „Profesor Henryk Lesiński jako historyk". *Przegląd Zachodniopomorski* 10 ( 1995), 2: 23–35.

Grzelak, Jerzy. „Vor 100 Jahren: Bezug des neuerbauten Staatsarchivs in Stettin". *Pommern. Zeitschrift für Kultur und Geschichte* 39 (2001), 3: 20–27.

Gut, Paweł. „Biografia archiwalna Bogdana Frankiewicz (1923–2003)". *Szczecińskie Studia Historyczno-Archiwalne* 4 (2020): 149–172.

Gut, Paweł. „O zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie do 1945 r.". W: *Mundus archii mundus memoriae. Archiwum Państwowe w Szczecinie 1945–2005*, red. Maria Frankel, 21–31. Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2007.

Gut, Paweł. „Wstęp czy notatka informacyjna do inwentarza zespołu/zbioru archiwalnego? Zagadnienie z metodyki archiwalnej". W: *Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Radosław Gaziński, Adam Makowski, 33–44. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2012.

Karwasińska, Janina, red. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach. I. Archiwa Dawnej Rzeczypospolitej.* Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1958.

Lesiński, Henryk, red. *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik*. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1964.

Lesiński, Henryk, Wiktor Fenrych. „Rejestr dochodów stołowych biskupa kamieńskiego z roku 1496". *Materiały Zachodniopomorskie* 8 (1962): 227–254.

Konarski, Kazimierz. „Wstęp do inwentarza zespołu archiwalnego. Zasady opracowania". *Archeion* 21 (1954): 192–201.

Kozłowski, Kazimierz. „Henryk Lesiński (25 XI 1923–7 VIII 1994)". *Archeion* 95 (1995): 324–325.

Kozłowski, Kazimierz. „Henryk Lesiński". W: *Słownik Archiwistów Polskich*, red. Bolesław Woszczyński, 106–107. T. 2. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, 2002.

Kozłowski, Kazimierz. „Jubileusz Henryka Lesińskiego i Bogdana Frankiewicza". *Szczeciński Informator Archiwalny* 8 (1993): 179–182.

Kozłowski, Kazimierz. „Refleksje na sześciesięciolecie Archiwum Państwowego w Szczecinie". W: *Mundus archii mundus memoriae. Archiwum Państwowe w Szczecinie 1945–2005*, red. Maria Frankel, 9–20. Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2007.

Kozłowski, Kazimierz. „Rola Henryka Lesińskiego w poszukiwaniu nowego miejsca archiwum państwowego w życiu społeczno-naukowym Pomorza Zachodniego". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 21–31. Szczecin: Zapol, 2010.

Kozłowski, Kazimierz, Lucyna Turek–Kwiatkowska. „Profesor Henryk Lesiński jako archiwista i organizator życia naukowego oraz kulturalnego w środowisku szczecińskim". *Przegląd Zachodniopomorski* 10 (1995), 2: 7–21.

Lesiński, Henryk. „Otwarcie nowego gmachu Archiwum Państwowego w Płotach". *Archeion* 44 (1966): 279–280.

Lesiński, Henryk. „Przekazanie akt do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie przez Niemiecką Republikę Demokratyczną". *Archeion* 40 (1964): 303.

Lesiński, Henryk. „Udział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w życiu szczecińskiego środowiska naukowego". *Przegląd Zachodniopomorski* 12 (1968), 2: 147–152.

Lesiński, Henryk. „Wspomnienia z lat 1955–1969". *Szczeciński Informator Archiwalny* 8 (1993): 182–196.

Lesiński, Henryk. „Współpraca Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie z archiwistami Niemieckiej Republiki Demokratycznej". *Archeion* 49 (1968): 182.

Lesiński, Henryk, oprac. *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633*. Szczecin: PWN, 1959.

Lesiński, Henryk, red. *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1961.

Lesiński, Henryk, Wiktor Fenrych. „Najstarszy fragment księgi miejskiej Wolina 1367–1379". *Materiały Zachodniopomorskie* 7 (1961): 577–605.

Lesiński, Henryk, Bogdan Wachowiak. „Najważniejsze potrzeby w zakresie wydawnictw źródłowych do historii Pomorza Zachodniego". *Szczecin* 2 (1958), 10: 85–92.

Lesiński, Henryk. „Źródła do dziejów Bałtyku w Archiwum Państwowym w Kopenhadze". *Zapiski Historyczne* 34 (1969), 4: 194–195.

Maciejewska, Wanda. „Wzajemne przekazanie akt przez Niemiecką Republikę Demokratyczną i Polską Rzeczpospolite Ludową". *Archeion* 38 (1962): 309–310.

Podralski, Jerzy. „Akta Archiwum Książąt Szczecińskich przejęte z Niemieckiej Republiki Demokratycznej w roku 1962". *Archeion* 60 (1974): 125–141.

Podralski, Jerzy. „Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie". *Archeion* 71 (1981): 29–48.

Schoebel, Martin. „Das Vorpommersches Landesarchiv in Greifswald und seine pommerschen Bestände". W: *Pół wieku polskiej służby archiwalnej na ziemiach zachodnich i północnych*, red. Kazimierz Kozłowski, 49–58. Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 1997.

Siemiński, Piotr. „Profesora Alfreda Wielopolskiego (1905−1996) wkład w rozwój pisarstwa naukowego". *Przegląd Zachodniopomorski* 34 (2019), 2: 61–68.

Sitarz, Bartosz. „Zabezpieczenie i scalanie rozproszonego zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie w latach 1945–1950". *Szczecińskie Studia Archiwalno-Historyczne* 5 (2021): 103–167.

Stanielewiecz, Józef. „Alfred Wielopolski". W: *Uniwersytet Szczeciński – prekursorzy, założyciele, ludzie nauki*, red. Józef Stanielewicz, Włodzimierz Stępiński, Edward Włodarczyk, 425–430. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2015.

Stelmach, Mieczysław. „Losy archiwaliów szczecińskich w okresie II wojny światowej". *Szczeciński Informator Archiwalny* 9 (1995): 17–39.

Szczepańska, Anna. „Instytut Zachodniopomorski w Szczecinie w latach 1961–1974". W: *Monumenta Manent. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Tadeuszowi Białeckiemu*, red. Adam Makowski, Edward Włodarczyk, 285–293. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2003.

Szukała, Maciej. *Archiwum Państwowe w Szczecinie w latach 1914–1945. Ludzie i działalność*. Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2019.

Tandecki, Janusz. *Archiwa w Polsce w latach 1944–1989.* Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2017.

Tomczak, Andrzej. *Zarys dziejów archiwów polskich.* Cz. 2: *Od wybuchy I wojny światowej do roku 1978.* Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1980.

Wächter, Joachim. „Das Landesarchiv Greifswald. Abriss seiner Entwicklung". *Archivmitteilungen* 12 (1963): 104–110.

Włodarczyk, Edward. „Henryk Lesiński – organizator życia naukowego w Szczecinie". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 33–41. Szczecin: Zapol, 2010.

Żuk, Renata. „Z dziejów oddziału w Płotach (1954–2005)". W: *Mundus archii mundus memoriae. Archiwum Państwowe w Szczecinie 1945–2005*, red. Maria Frankel, 45–49. Szczecin: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2007.

## Abstrakt

Artykuł dotyczy działalności archiwalnej Henryka Lesińskiego, dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, a następnie rektora i profesora. H. Lesiński pracował przez 17 lat jako archiwista, w tym przez 14 lat pełnił funkcję dyrektora archiwum w Szczecinie (1956–1969). W tym okresie szczecińskie archiwum stało się wiodącą placówką w zakresie archiwistyki (przewodnik po zasobie), ale również centrum życia humanistycznego i naukowego w Szczecinie, co było zasługą pracy archiwalnej i organizacyjnej Henryka Lesińskiego oraz zespołu jego współpracowników.

## Henryk Lesiński – an archivist, a director of the Provincial State Archive in Szczecin

### Abstract

This article discusses the archival activities of Henryk Lesiński, who served as the director of the Provincial State Archive in Szczecin, as well as a rector and professor. He worked as an archivist for 17 years, including 14 years as the director of the Szczecin archive (1956–1969). During his tenure, the Szczecin archive became a leading institution in the field of archival science (with a guide to its resources). It also became a center of academic and intellectual life in Szczecin. This position was a result of Henryk Lesiński's archival and organizational work, as well as the efforts of his team of collaborators.

### Cytowanie

Paweł Gut, „Henryk Lesiński – archiwista, dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 13–33. DOI: 10.18276/pz.2023.38-01.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 34–44
DOI: 10.18276/pz.2023.38-02
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp



Radosław Gaziński
ORCID: 0000-0002-6734-9309
Uniwersytet Szczeciński
radoslaw.gazinski@usz.edu.pl

# Profesor Henryk Lesiński jako organizator nauki i współtwórca szczecińskiego ośrodka akademickiego

Słowa kluczowe: Henryk Lesiński, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Szczecińskie Towarzystwo, Naukowe, Instytut Zachodniopomorski, szczecińskie środowisko historyczne

Keywords: Henryk Lesiński, Higher Pedagogical School, Szczecin Society of Sciences, West Pomeranian Institute, Szczecin historical community

Profesor Henryk Lesiński to nie tylko wybitny naukowiec, znawca dziejów średniowiecznego i wczesnonowożytnego Pomorza oraz archiwista, ale także jeden z najważniejszych twórców szczecińskiego ośrodka akademickiego. W listopadzie 1955 roku po przyjeździe na stałe do Szczecina, Henryk Lesiński rozpoczął pracę w Zakładzie Historii Pomorza IH PAN oraz w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie. W maju 1956 roku został dyrektorem szczecińskiego archiwum. Od tego momentu Henryk Lesiński skupił w archiwalnych murach całe szczecińskie środowisko historyczne, kierując przez kolejne dziesięciolecia jego dalszym rozwojem. Warto dodać, że działalność konsolidująca szczecińskich historyków, jaką prowadził Henryk Lesiński, ułatwiała Mu funkcja wieloletniego prezesa szczecińskiego oddziału PTH[1].

Od 1956 roku Henryk Lesiński zaangażował się w organizację, a następnie w działalność Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, w którym ostatecznie

[1] Kazimierz Pająk, *Rola szczecińskiego ośrodka naukowego w rozwoju nauki w Polsce Ludowej w latach 1945–1980* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1984), 187–202.

został głównym redaktorem wydawnictw[2]. Podstawowym celem Towarzystwa miała być integracja szczecińskiego środowiska naukowego, koordynacja jego działań badawczych oraz dążenie do harmonijnego rozwoju wszystkich dziedzin nauki. Nowe Towarzystwo kładło szczególny nacisk na intensyfikację badań odnoszących się do Pomorza[3]. Trzeba przyznać, że STN rozwinęło wszechstronną działalność, w tym wydawniczą i konferencyjną, widoczną w mieście i regionie. Nowa organizacja nadawała więc mocny ton życiu naukowemu szczecińskiego ośrodka. Należy też wskazać, że działalność wydawnicza w Towarzystwie należała do kluczowych i to nią właśnie kierował Henryk Lesiński. Podczas swojej 25-letniej pracy w STN przy Jego walnym wsparciu wydano ponad 250 publikacji liczących ponad 2000 arkuszy wydawniczych[4]. Miało to istotne znaczenie dla rozwoju całego szczecińskiego środowiska naukowego. W tamtych czasach wielu młodych naukowców właśnie dzięki wydawnictwu STN i profesorowi Henrykowi Lesińskiemu mogło opublikować swoje osiągnięcia naukowe. Warto dodać, łamiąc nieco chronologię, że w burzliwych latach 1988–1991 jako prezes STN Henryk Lesiński przeprowadził szczęśliwie Towarzystwo przez okres przemian ustrojowych[5].

W 1961 roku w Szczecinie do życia powołano Instytut Zachodnio-Pomorski z zadaniem patronowania badaniom naukowym na Pomorzu, zwłaszcza z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych. W ramach Instytutu w 1962 roku powstała Rada Naukowa, której wiceprzewodniczącym, a potem przewodniczącym, został

---

[2] Antoni Linke, „Szczecińskie Towarzystwo Naukowe w minionym dwudziestoleciu (1956–1976)", w: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński (Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1979), 10–11; Pająk, *Rola*, 91–103.

[3] Eufemiusz Terebucha, „Rozwój nauk społecznych na Pomorzu Szczecińskim w dwudziestoleciu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej", w: *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu Szczecińskim 1946–1966*, red. Leon Babiński, Henryk Lesiński (Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1968), 19–20; Henryk Lesiński, Ludwik Janiszewski, „Rola i osiągnięcia nauk humanistycznych w procesach integracyjnych i kulturowych Pomorza Zachodniego w latach 1945–1985", w: *Udział nauki i szkolnictwa wyższego w rozwoju Pomorza Zachodniego w latach 1945–1985*, red. Henryk Lesiński (Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1986), 187–188; Józef Rutkowski, „Zarys historii Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego", w: *Ludzie nauki Szczecina w 50-leciu. Księga osiągnięć*, t. 1, red. komitet redakcyjny (Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1996), 9–19.

[4] Inne dane mówią o 300 pozycjach wydawniczych liczących ponad 1800 arkuszy wydawniczych: Henryk Lesiński, „Uczelnie wyższe i nauka", w: *Dzieje Szczecina 1945–1990*, red. Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski (Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 1998), 454; por. też Henryk Lesiński, „Działalność wydawnicza Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego w latach 1956–1976", w: *Nauka*, 18–23.

[5] Por. Janina Jasnowska, Radosław Gaziński, „Rola Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego w procesach polonizacji oraz europeizacji Pomorza Zachodniego", w: *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego. Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. Małgorzata Machałek, Jan Macholak, Edward Włodarczyk (Warszawa–Szczecin, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2012), 581–590.

Henryk Lesiński. Pozwalało Mu to przez lata współwytyczać oraz koordynować prace badawcze Instytutu oraz współokreślać jego politykę wydawniczą. Spod redaktorskiej ręki Profesora wyszło wiele publikacji sygnowanych przez IZP. Henryk Lesiński był bardzo aktywny we wspieraniu działalności naukowej IZP przez cały okres funkcjonowania organizacji, tj. aż do jej rozwiązania w 1974 roku[6]. Do niepodważalnych zasług Instytutu Zachodnio-Pomorskiego należało przyspieszenie badań zarówno nad przeszłością, jak i ówczesnością Pomorza, co było również zasługą Henryka Lesińskiego. Umożliwienie druku ze środków IZP wielu prac doktorskich czy habilitacyjnych miało potem duże znaczenie przy budowaniu kadry niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej[7].

Kształtowanie nauki na Pomorzu i w samym Szczecinie to nie tylko praca w instytucjach naukowych czy na uczelniach wyższych, to także redakcja regionalnych czasopism o charakterze naukowym lub popularnonaukowym. W tej materii Henryk Lesiński dokonał dzieła wielkiego. Po pierwsze, od 1957 roku w ramach prac redakcyjnych w STN współzałożył, a potem redagował dwumiesięcznik „Szczecin", przekształcając go w 1962 roku, już pod egidą IZP, w „Przegląd Zachodniopomorski", którego przez długie lata pozostawał redaktorem naczelnym. Tworząc „Szczecin", a później „Przegląd Zachodniopomorski", troszczył się zarówno o zachowanie wysokiego poziomu naukowego prowadzonych czasopism, jak i twardo walczył o przydziały papieru i pieniądze, aby czasopisma wychodziły regularnie. Od 1965 roku był dodatkowo wiceprezesem Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, a w latach 1966–1969 przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Działając w obu wspomnianych wyżej organizacjach, profesor Henryk Lesiński dążył przede wszystkim do popularyzacji wiedzy o Pomorzu Zachodnim, a zwłaszcza o jego dziejach[8]. Ważnym elementem działania Profesora w TRZZ było odpowiednie ukierunkowywanie polityki wydawniczej organizacji. Warto dodać, że z TRZZ wiązano na Pomorzu Zachodnim duże nadzieje, a zwłaszcza w sprawie aktywizacji gospodarczej, kulturalnej i naukowej regionu[9].

Rola Profesora jako organizatora szczecińskiego ośrodka akademickiego wzrosła wydatnie, gdy 1 września 1969 roku został prorektorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zarządzającym świeżo powołaną do życia na bazie Studiów

---

[6] Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego (dalej: AUS), Akta Osobowe (dalej: AO), Henryk Lesiński (dalej: HL), sygn. 99/1959, 15–16, 178–179, 181.

[7] Pająk, *Rola*, 103–111.

[8] AUS, AO, HL, sygn. 99/1959, 57–58; Nadanie tytułu profesora nadzwyczajnego Henrykowi Lesińskiemu, sygn. 100/56, 11.

[9] Adam Makowski, *Między iluzją a realiami. Towarzystwo rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2019), 27–52, 199–208.

Nauczycielskich[10] Wyższą Szkołą Nauczycielską – filią poznańskiej uczelni[11]. Początki WSN były jednak bardzo trudne. Jak pisał prof. Henryk Lesiński: „Brak było wykwalifikowanej kadry wykładowców, doświadczenia, bazy bibliotecznej, a przejęte po Studium Nauczycielskim pomieszczenia okazały się niewystarczające dla potrzeb wyższej uczelni”[12]. Mimo to można śmiało powiedzieć, że powstanie WSN było dla Henryka Lesińskiego punktem zwrotnym, w sposób decydujący wpływającym już nie tylko na dalsze kształtowanie się środowiska historycznego, ale również na całą grupę nauk wchodzących w skład uczelni, które w nowych warunkach wreszcie mogły się rozwijać[13]. W ramach Wyższej Szkoły Nauczycielskiej Henryk Lesiński był kierownikiem Zakładu Historii, skupiającego część szczecińskich historyków[14]. Nowa szczecińska uczelnia miała jednak charakter szkoły zawodowej, kształcącej nauczycieli na 3-letnich studiach. Jej wewnętrzną strukturę tworzyły cztery wydziały: Humanistyczny, składający się z trzech zakładów (Filologia Polska, Filologia Rosyjska, Historia), Matematyczno-Fizyczny, w skład którego wchodziły trzy zakłady (Matematyka, Fizyka, Zakład Zajęć Praktyczno-Technicznych), Nauczania Początkowego, z czterema zakładami (Pedagogika, Psychologia, Wychowanie Muzyczne, Metodyka Nauczania Początkowego) oraz Wychowania Fizycznego z trzema zakładami (Wychowanie Fizyczne, Metodyka Wychowania Fizycznego, Przysposobienie Obronne). Opisaną strukturę uczelni uzupełniały trzy zakłady międzywydziałowe: Zakład Nowych Technik Nauczania, Zakład Nauk Filozoficzno-Społecznych oraz Zakład Praktyk Pedagogicznych. Osobnymi bytami były – Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych oraz Studium Wojskowe. W roku akademickim 1972–1973 na dziewięciu kierunkach kształcenia uczyło się w WSN 930 studentów dziennych i 572 zaocznych[15].

---

[10] W Szczecinie od 1954 r. działało Studium Nauczycielskie nr 1, od 1958 r. – Studium Nauczycielskie nr 2. Pierwsze kształciło polonistów, historyków, geografów; drugie matematyków, fizyków, biologów i nauczycieli śpiewu: Bolesław Sadaj, „Rozwój szkolnictwa i oświaty”, w: *Pomorze Zachodnie 1945–1965*, red. Edmund Dobrzycki, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski (Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967), 625; Radosław Gaziński, „Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego”, w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. Piotr Niedzielski, Waldemar Tarczyński (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016), 162–164.

[11] AUS, AO, HL, sygn. 99/1959, 6, 23, 58, 81, 145–148, 150, 153; sygn. 100/56, 5. Wyższą Szkołę Nauczycielską powołano do życia zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 10.07.1968 r.; Lesiński, „Uczelnie”, 443; Pająk, *Rola*, 64–72.

[12] Henryk Lesiński, „Powstanie i rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie w latach 1968–1976”, w: *Nauka*, 121.

[13] Porównaj wcześniejsze drogi rozwoju szkolnictwa wyższego w powojennym Szczecinie: Henryk Lesiński, Wiktor Fenrych, „Szkoły wyższe i rozwój życia naukowego”, w: *Pomorze*, 629–639.

[14] AUS, AO, HL, sygn. 99/1959, 61–62, 153.

[15] Henryk Lesiński, „Uczelnie”, 444; tenże, „Szczecińskie Szkolnictwo Wyższe w latach 1946–1976”, w: *Nauka*, 37; tenże, „Powstanie i rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej”, w: *Nauka*, 122, 124–125.

Dzięki staraniom i trafnym decyzjom profesora Henryka Lesińskiego oraz grona Jego współpracowników, WSN została w 1973 roku przekształcona w samodzielną Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Rektorem został Henryk Lesiński i pełnił tę funkcję nieprzerwanie do września 1981 roku. Otwarto wówczas jednolite 4-letnie studia magisterskie na dziewięciu kierunkach kształcenia zarówno dziennych, jak i zaocznych. Struktura szkoły pozostała nadal czterowydziałowa, chociaż w porównaniu z WSN wydziały uległy istotnemu przekształceniu. Ostatecznie w 1973 roku w ramach WSP rozpoczęły funkcjonowanie: Wydział Humanistyczny, Wydział Pedagogiczny, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy i Wydział Wychowania Fizycznego. Wzrosła liczba zakładów w poszczególnych wydziałach, pojawiły się pierwsze instytuty[16]. Z czasem w ramach uczelni zaczęło działać Studium Administracyjne, a na poszczególnych wydziałach otwierano nowe kierunki kształcenia. Na przykład na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym otworzono kierunek fizyka, a na Humanistycznym bibliotekoznawstwo[17].

12 lat (1969–1981) rektorowania Henryka Lesińskiego w obu wymienionych wyżej szkołach charakteryzowało się zatem stałym ich rozwojem, chociaż początki nie były łatwe. Profesor wraz ze swoimi współpracownikami uparcie rozwijał bazę materialną uczelni i wzmacniał jej kadry. Stopniowo powstawały nowe laboratoria, pracownie specjalistyczne oraz dobrze i nowocześnie wyposażone sale dydaktyczne. Szczególną uwagę zwracano na odpowiednie wyposażenie laboratoriów językowych. W dydaktyce wprowadzano ówcześnie nowoczesne środki audiowizualnego nauczania. Specjalną wagę przykładał rektor Lesiński do rozbudowy biblioteki uczelnianej i systematycznego powiększania jej księgozbioru. Dbanie o jak najlepszy stan infrastruktury uczelni stwarzało odpowiednie warunki dla rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej. Henryk Lesiński dbał zwłaszcza o jej osobisty rozwój naukowy, zdając sobie jasno sprawę, że siłą uczelni jest jej kadra. Szczególnie interesował się młodymi badaczami. To głównie z myślą o nich starał się o stypendia doktorskie i habilitacyjne, staże krajowe i zagraniczne, zwłaszcza dla doktorantów. Dawał ulgi w wymiarze godzin dydaktycznych dla osób, które kończyły doktoraty bądź habilitacje. Udzielał również w miarę możliwości urlopów naukowych. Efektem działań Henryka Lesińskiego było to, że w latach 1970–1981 ponad 60 osób zatrudnionych w WSN, a następnie w WSP, uzyskało tytuły doktora. W 1980 roku kadrę WSP tworzyło 5 profesorów, 20 docentów (w tym 12 z habilitacją), 46 starszych wykładowców i wykładowców, 47 adiunktów, 94 starszych asystentów i asystentów

[16] Wydział Matematyczno-Przyrodniczy został uzupełniony o Zakład Biologii, Wydział Pedagogiczny o Zakład Pedagogiki Specjalnej, a Wydział Wychowania Fizycznego o Zakład Morfofizjologii. Międzywydziałowy Zakład Nauk Filozoficzno-Społecznych przekształcono w instytut: Lesiński, „Powstanie", 125; Lesiński, Janiszewski, „Rola", 191–192.

[17] Lesiński, „Uczelnie", 444–446; tenże, „Powstanie", 122–123.

oraz 14 lektorów i nauczycieli zawodu – razem 226 osób[18]. Nie ulega zatem wątpliwości, że wysiłek organizacyjny rektora Lesińskiego doprowadził do wzmocnienia prowadzonej przez Niego uczelni, bowiem w ciągu wspomnianych 12 lat zmieniło się tu wszystko. Głębokim przemianom uległa struktura wewnętrzna szkoły, utworzono nowe instytuty oraz zakłady. Zorganizowano dział wydawniczy i sieć bibliotek zarządzanych przez Bibliotekę Główną. Pozyskiwano nowe budynki dydaktyczne, wreszcie rozpoczęto budować akademik. Trudno, patrząc z dzisiejszego punktu widzenia, nie zauważyć, że to właśnie WSP dzięki trudowi organizacyjnemu między innymi Henryka Lesińskiego dała ostatecznie możliwość utworzenia w Szczecinie uniwersytetu[19]. Należy również podkreślić, że pierwsze próby powołania uczelni humanistycznej na Pomorzu, o czym wspominano już od 1945 roku, były niezwykle szlachetne, lecz brakowało podstaw kadrowych i materialnych[20]. Szczecin był zatem skazany na długą drogę dochodzenia do uniwersytetu, a w procesie tym kluczową rolę odegrał właśnie profesor Henryk Lesiński[21].

Jednym z największych sukcesów Profesora był rozwój szczecińskiego środowiska historycznego. Od początku funkcjonowania uczelni pedagogicznej kierował On Zakładem Historii, najpierw w czasach WSN, a później WSP. Gdy liczba samodzielnych pracowników naukowych w Zakładzie doszła do sześciu, za zgodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Zakład Historii został przekształcony w 1981 roku w Instytut Historii i Bibliotekoznawstwa. We wspomnianym Instytucie Henryk Lesiński był kierownikiem Zakładu Historii Starożytnej i Średniowiecznej. W 1983 roku w IHiB pracowało nadal sześciu samodzielnych pracowników nauki (Tadeusz Białecki, Eugenia Brzosko, Roman Dąbrowski, Janusz Faryś, Lucyna Turek-Kwiatkowska i Henryk Lesiński) oraz zatrudniano tu trzech adiunktów, dwóch asystentów oraz starszego wykładowcę – łącznie 12 osób. Kiedy w 1985 roku na bazie Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wydziału Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej powstał Uniwersytet Szczeciński, w jego składzie znalazł się już całkowicie

[18] Lesiński, „Uczelnie", 447; por. też Gaziński, „Droga", 169–170.

[19] Edward Włodarczyk, „Od Akademii Handlowej do Uniwersytetu Szczecińskiego", w: *Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. Kazimierz Kozłowski, Adam Wątor, Edward Włodarczyk (Szczecin: Wydział Humanistyczny US, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2006), 175–176.

[20] Jerzy Brzozowski, „Zarys genezy szkolnictwa wyższego w Szczecinie 1945–1947", *Przegląd Zachodniopomorski* 17 (1974), 2: 152–155; Zofia Mielcarek, Bolesław Owczarek, *Od Pedagogium do Uniwersytetu Szczecińskiego* (Szczecin: Glob, 1985), 71–84, 108–154, por. też protokoły posiedzeń zarządu STN: Radosław Gaziński, Kazimierz Kozłowski, oprac., *Narodziny i pierwsze lata działalności Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego* (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 2021), 136–145, 156–158, 174–181, 185–190, 202–203.

[21] Zbigniew Puchalski, Edward Włodarczyk, „Na drodze do uniwersytetu", w: *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2010* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2010), 10–21.

usamodzielniony Instytut Historii. W 1992 roku zatrudniono w nim siedmiu profesorów na pierwszym etacie, jednego na drugim etacie i dwóch profesorów na niepełnym etacie (10 osób), czterech adiunktów na pełnym etacie i trzech na niepełnym etacie (razem 7 osób), 13 asystentów na pełnym etacie i jednego na niepełnym etacie oraz jednego starszego wykładowcę (łącznie 32 osoby). Instytut podzielono na 7 zakładów i zespół ds. metodyki nauczania historii. Pierwszym Zakładem Historii Starożytnej i Średniowiecznej kierował profesor Henryk Lesiński, mając do dyspozycji dwóch profesorów na niepełnym etacie (Władysław Filipowiak i Włodzimierz Pająkowski) oraz czterech asystentów (Alicja Kościelna, Danuta Ptasznik, Krzysztof Guzikowski, Waldemar Bednarz). Drugi Zakład Historii Nowożytnej XVI–XVIII wieku prowadziła profesor Lucyna Turek-Kwiatkowska, która współpracowała z jednym adiunktem (Stanisław Życiński) i jednym asystentem (Robert Kościelny). Z kolei szefem Zakładu Historii Polski XIX i XX wieku (trzeci zakład) był profesor Janusz Faryś. Siłę zakładu stanowiło dwóch adiunktów (Adam Wątor, Jacek Jekiel), jeden adiunkt na niepełnym etacie (Jan Macholak) oraz jeden asystent (Adam Makowski). Zakład Historii Powszechnej XIX i XX wieku był prowadzony przez profesora Marka Baumgarta. Jego skład tworzył jeden adiunkt na niepełnym etacie (Włodzimierz Stępiński) oraz troje asystentów (Leszek Kropidłowski, Henryk Walczak, Anna Szczepańska). Piątym zakładem był Zakład Historii Europy Wschodniej kierowany przez profesora Antoniego Gizę zatrudniający tylko jednego asystenta (Dariusz Dmowski). Na czele Zakładu Historii Pomorza stał profesor Tadeusz Białecki, który dysponował jednym adiunktem na niepełnym etacie (Kazimierz Kozłowski) oraz jednym asystentem (Dariusz Wybranowski). Z kolei Zakładem Nauk Pomocniczych Historii zarządzał profesor Zdzisław Chmielewski, mając do dyspozycji profesora na drugim etacie (Karol Olejnik), adiunkta (Mieczysław Stelmach), adiunkta na niepełnym etacie (Jerzy Podralski) oraz asystenta na niepełnym etacie (Jerzy Grzelak). W skład Instytutu Historii wchodził jeszcze Zespół Metodyki Nauczania Historii, którym kierowała starszy wykładowca Genowefa Kwiatkowska. Dodatkowo zespół zasilały dwie asystentki (Małgorzat Róg, Teresa Boczkowska)[22].

Na koniec wypada jeszcze raz podkreślić, że Henryk Lesiński walnie przyczynił się do powstania Uniwersytetu Szczecińskiego. Od maja 1983 roku z nominacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego kierował „Zespołem studyjnym ds. analizy, uaktualnienia i konkretyzacji założeń programowych i organizacyjnych projektowanego uniwersytetu w Szczecinie". Zadaniem wspomnianego gremium były zabiegi o zapewnienie nowej uczelni odpowiedniej kadry. Nie tylko starano się ją skompletować pod względem liczbowym, ale także analizowano dorobek naukowy

[22] AUS, sygn.100/56, 10, 15–16, 84, Nadanie tytułu prof. zw. Henrykowi Lesińskiemu, sygn. 100/38, 4–6. Szerzej o Instytucie Historii zob. Janusz Faryś, „Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych", w: *Uniwersytet*, 151–170.

kandydatów na przyszłych pracowników US. Rozważano również przeniesienie do Szczecina niektórych zespołów badawczych z głębi Polski. Ważnym rysem działalności zespołu było wskazanie bazy materialnej, na podstawie której miał funkcjonować nowy uniwersytet. Rozważano wreszcie strukturę wewnętrzną i kierunki badawcze, jakie miała podejmować kadra rodzącego się uniwersytetu. Prace koncepcyjne, które wówczas wykonano, nadały ostateczny kształt organizacyjny uniwersytetowi w Szczecinie[23]. Po powstaniu US, od 1 września 1985 roku do 31 sierpnia 1987 roku, profesor Henryk Lesiński pełnił w nowej uczelni funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego. Jednocześnie był nadal dyrektorem Instytutu Historii oraz kierownikiem Zakładu Historii Starożytnej i Średniowiecznej. Od września 1987 roku do końca pracy zawodowej przerwanej przez śmierć, Profesor był dyrektorem Instytutu Historii oraz kierownikiem Zakładu Historii Starożytnej i Średniowiecznej[24].

Gdy 7 sierpnia 1994 roku Profesor niespodziewanie zmarł, wdowa otrzymała świadectwo pracy, w którym wskazano, że Henryk Lesiński przez ponad 25 lat (od 1.07.1969 r. do 7.08.1994 r.) był zatrudniony na stanowisku profesora. Oznacza to, że przed śmiercią nie zdążył przejść na emeryturę. Jego pożegnanie z uczelnią miało nastąpić dopiero na początku października 1994 roku[25].

## Bibliografia

**Źródła archiwalne**

Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego. Akta Osobowe, sygn. 99/1959.

Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego. Nominacje Profesorskie, sygn. 100/38, 100/56.

**Opracowania**

Brzozowski, Jerzy. „Zarys genezy szkolnictwa wyższego w Szczecinie 1945–1947". *Przegląd Zachodniopomorski* 17 (1974), 2: 143–155.

Faryś, Janusz. „Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych". W: *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2010*, 151–170. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2010.

Gaziński, Radosław. „Droga do Uniwersytetu Szczecińskiego". W: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. Piotr Niedzielski, Waldemar Tarczyński, 159–185. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.

[23] AUS, sygn. 100/38, 26, Mielcarek, Owczarek, *Od Pedagogium*, 128; Puchalski, Włodarczyk, „Na drodze", 21–38; Gaziński, „Droga", 172–173.

[24] AUS, AO, HL, sygn. 99/1959, 8, 28–30, 38, 63, 101, 103, 112, 116, 137, 154, 156–157, 159–161, 163, 168–170, 173, 175–176, sygn. 100/56, 8–9, sygn. 100/38, 25-26.

[25] AUS, AO, HL, sygn. 99/1959, 1, 3, 75.

Gaziński, Radosław, Kazimierz, Kozłowski, oprac. *Narodziny i pierwsze lata działalności Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego.* Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 2021.

Jasnowska, Janina, Radosław, Gaziński. „Rola Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego w procesach polonizacji oraz europeizacji Pomorza Zachodniego". W: *Od polonizacji do europeizacji Pomorza Zachodniego. Prace ofiarowane prof. Kazimierzowi Kozłowskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, red. Małgorzata Machałek, Jan Macholak, Edward Włodarczyk, 581–590. Warszawa–Szczecin: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2012.

Lesiński, Henryk. „Działalność wydawnicza Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego w latach 1956–1976". W: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński, 17–23. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1979.

Lesiński, Henryk. „Powstanie i rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie w latach 1968–1976". W: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński, 121–131. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe 1979.

Lesiński, Henryk. „Szczecińskie Szkolnictwo Wyższe w latach 1946–1976". W: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński, 29–41. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1979.

Lesiński, Henryk. „Uczelnie wyższe i nauka". W: *Dzieje Szczecina 1945–1990*, red. Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski, 425–459. Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 1998.

Lesiński, Henryk, Wiktor, Fenrych. „Szkoły wyższe i rozwój życia naukowego". W: *Pomorze Zachodnie 1945–1965*, red. Edmund Dobrzycki, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski, 629–643. Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Lesiński, Henryk, Ludwik, Janiszewski. „Rola i osiągnięcia nauk humanistycznych w procesach integracyjnych i kulturowych Pomorza Zachodniego w latach 1945–1985". W: *Udział nauki i szkolnictwa wyższego w rozwoju Pomorza Zachodniego w latach 1945–1985*, red. Henryk Lesiński, 186–206. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1986.

Linke, Antoni. „Szczecińskie Towarzystwo Naukowe w minionym dwudziestoleciu (1956–1976)". W: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński, 9–15. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1979.

Makowski, Adam. *Między iluzją a realiami. Towarzystwo rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970.* Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2019.

Mielcarek, Zofia, Bolesław, Owczarek. *Od Pedagogium do Uniwersytetu Szczecińskiego.* Szczecin: Glob, 1985.

Pająk, Kazimierz. *Rola szczecińskiego ośrodka naukowego w rozwoju nauki w Polsce Ludowej w latach 1945–1980.* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1984.

Puchalski, Zbigniew, Edward, Włodarczyk. „Na drodze do uniwersytetu". W: *Uniwersytet Szczeciński na przełomie wieków i czasów 1985–2010*, 3–38. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2010.

Rutkowski, Józef. „Zarys historii Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego". W: *Ludzie nauki Szczecina w 50-leciu. Księga osiągnięć*, red. komitet redakcyjny, 9–19. T. 1. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1996.

Sadaj, Bolesław. „Rozwój szkolnictwa i oświaty". W: *Pomorze Zachodnie 1945–1965*, red. Edmund Dobrzycki, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski, 611–628. Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Terebucha, Eufemiusz. „Rozwój nauk społecznych na Pomorzu Szczecińskim w dwudziestoleciu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej". W: *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu Szczecińskim 1946–1966*, red. Leon Babiński, Henryk Lesiński, 13–27. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1968.

Włodarczyk, Edward. „Od Akademii Handlowej do Uniwersytetu Szczecińskiego". W: *Od Polski Ludowej do III RP w Unii Europejskiej. Pomorze Zachodnie 1945–2005*, red. Kazimierz Kozłowski, Adam Wątor, Edward Włodarczyk, 167–178. Szczecin: Wydział Humanistyczny US, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2006.

## Abstrakt

Profesor Henryk Lesiński to jeden z twórców szczecińskiego środowiska akademickiego. Od 1956 roku jako dyrektor archiwum państwowego brał udział w pracach licznych towarzystw i organizacji naukowych zarówno w mieście, jak i w regionie. Znaczącą rolę odgrywał między innymi w: Szczecińskim Towarzystwie Naukowym (główny redaktor wydawnictwa), Instytucie Zachodnio-Pomorskim (przewodniczący rady naukowej) czy też w szczecińskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego (prezes oddziału). Przez całe dziesięciolecia prof. Henryk Lesiński skupiał wokół siebie i wzmacniał szczecińskie środowisko historyczne. Zaangażowany w działalność wydawniczą STN czy IZP kreował w dużym stopniu rozwój kadr akademickiego Szczecina. Gdy w latach 1969–1981 pełnił funkcje rektora – na początku Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, a potem Wyższej Szkoły Pedagogicznej – przyczynił się w decydującym stopniu do wzmocnienia szczecińskiego ośrodka naukowego, co umożliwiło w 1985 roku powołanie do życia w mieście u ujścia Odry Uniwersytetu Szczecińskiego. W tym ostatnim prof. Henryk Lesiński, aż do śmierci w 1994 roku, pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego oraz Dyrektora Instytutu Historii.

## Professor Henryk Lesiński as an academic organizer and co-founder of the Szczecin Academic Community

## Abstract

Professor Henryk Lesiński was one of the founders of the Szczecin academic community. Starting in 1956, he actively participated in the work of numerous scientific societies and organizations, both in the city and the region, as the director of the State Archive. He played a significant role in organizations such as the Szczecin Society of Sciences (as the chief editor

of its publications), the West Pomeranian Institute (as the chairman of the scientific council), and the Szczecin branch of the Polish Historical Society (as the branch president). For decades, Professor Henryk Lesiński gathered and strengthened the historical community in Szczecin. His involvement in the publishing activities of the Szczecin Society of Sciences and the West Pomeranian Institute significantly contributed to the development of the academic community in Szczecin. During his tenure as the rector of the Higher Pedagogical School and later the Higher Pedagogical School from 1969 to 1981, he played a decisive role in strengthening the scientific community in Szczecin, which eventually led to the establishment of the University of Szczecin in 1985 at the mouth of the Oder River. In the University of Szczecin, Professor Henryk Lesiński served as the dean of the Faculty of Humanities and as the Director of the Institute of History until his death in 1994.

## Cytowanie

Radosław Gaziński, „Profesor Henryk Lesiński jako organizator nauki i współtwórca szczecińskiego ośrodka akademickiego", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 34–44. DOI: 10.18276/pz.2023.38-02.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 45–74
DOI: 10.18276/pz.2023.38-03
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS

PROFESOR HENRYK LESIŃSKI, PIERWSZY REDAKTOR NACZELNY „PRZEGLĄDU ZACHODNIOPOMORSKIEGO". W 100. ROCZNICĘ URODZIN

Tomasz Ślepowroński
ORCID: 0000-0001-6498-4617
Uniwersytet Szczeciński
tomasz.slepowronski@usz.edu.pl

# Dorobek naukowy Henryka Lesińskiego na tle polskiej historiografii Pomorza Zachodniego

Słowa kluczowe: Historiografia Pomorza Zachodniego, Pomorze Zachodnie po 1945 r., historia nauki, szczecińskie środowisko historyczne

Keywords: Historiography of Western Pomerania, Western Pomerania after 1945, history of science, Szczecin historical community

Badania poświęcone historii polskiej historiografii na Pomorzu Zachodnim mają już długą tradycję i oprócz wielu prac przyczynkarskich[1] zaowocowały dwoma

[1] M.in.: Zdzisław Kaczmarczyk, „Z dziejów polskich badań nad historią Pomorza Zachodniego", w: *Pomorze Zachodnie – nasza ziemia ojczysta*, red. Kazimierz Ślaski (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1960), 9–14; Andrzej Czarnik, „Pomorze Zachodnie w 30-leciu PRL – stan badań i postulaty badawcze", *Rocznik Koszaliński* (dalej: *RK*) (1965): 15–21; Kazimierz Ślaski, „Osiągnięcia historiografii Pomorza w Polsce Ludowej", *Przegląd Zachodniopomorski* (dalej: *PZP*) 19 (1965), 4: 5–19; Bogdan Dopierała, „Polacy na Pomorzu Zachodnim w latach 1918–1945. Stan badań i postulaty badawcze", *PZP* 20 (1968), 4: 5–17; Józef Lindmajer, „Historiografia Pomorza Zachodniego 1945–1968", *RK* (1968), 5: 189–214; Henryk Lesiński, „Dzieje Bałtyku w pracach szczecińskiego środowiska historyków", *Zapiski Historyczne* (dalej: *ZapH*) 35 (1970), 1: 218–220; Bogdan Wachowiak, „Dzieje Pomorza Zachodniego do XIII w. do połowy XVII wieku w powojennej historiografii polskiej i obcej", *PZP* 20 (1975), 2: 161–174; Jan Maria Piskorski, „Pommern bis zum Ende des 30-jährigen Krieges in der Geschichtsschreibung Nordpolens", *ZapH* 57 (1992), 1: 37–61; Edward Włodarczyk, „Die Hauptrichtungen der nordpolnischen Forschungen über die Geschichte Pommerns (von der Mitte des 17. bis zur Mitte 20. Jahrhunders)", *ZapH* 57 (1992), 1: 205–220; Jörg Hackmann, „Gerard Labudas Konzeption der Geschichte Pommerns", *Jahrbuch für Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands* 41 (1993): 109–116; Gerard Labuda, „O założeniach programowych syntezy *Historia Pomorza*", *ZapH* 67 (2002), 3–4: 177–195; Bogdan Wachowiak, „Pomorze w polskich badaniach historycznych lat 1953–2002 (pięćdziesięciolecie Zakładu Historii

monografiami. Pierwsza, napisana przez Zdzisława Chmielewskiego, zogniskowana jest na polskim piśmiennictwie po 1945 roku i poświęcona jest głównie planom badawczym oraz efektom pracy historyków[2]. W drugiej, późniejszej, której autorem jest piszący te słowa, porównano dorobek historiograficzny polskich i wschodnioniemieckich historyków, a położono w niej nacisk na dzieje instytucji i organizację badań[3]. W obu publikacjach ważne miejsce zajmuje Henryk Lesiński, urodzony w 1923 roku w Gnieźnie historyk, uznawany za jednego z Ojców-Założycieli szczecińskiego środowiska historycznego[4]. Jako długoletni dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie (dalej: WAP), jeden z założycieli Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego (dalej: STN) i przewodniczący jego Wydziału I Nauk Humanistycznych, drugi w historii prezes szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, rektor Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Szczecinie (dalej: WSN), a następnie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie (dalej: WSP), dyrektor Instytutu Historycznego w WSP, a po przekształceniu – na Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie pełnił także funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego, założyciel i redaktor naczelny czasopisma naukowego „Szczecin" i (później „Przegląd Zachodniopomorski"),[5] odcisnął wyraźne piętno na rozwoju zachodniopomorskiej historiografii.

Niniejszy artykuł dotyczy działalności naukowej H. Lesińskiego, której, w dotychczasowej literaturze przedmiotu, nie poświęcano należytej uwagi. Chwalebnym wyjątkiem jest artykuł Radosława Gazińskiego, zawierający omówienie najważniejszych wątków badawczych szczecińskiego historyka[6]. Autor tego tekstu dokonał pierwszych ocen dorobku, które po niemal 20 latach są jak najbardziej aktualne, wymagają jednak pewnych uzupełnień. Przedwczesna śmierć H. Lesińskiego w 1994 roku przyczyniła się do powstania kilku tekstów, których autorzy, przyjaciele,

---

Pomorza PAN)", *Acta Cassubiana* (dalej: *AC*) 4 (2002): 277–294; Włodzimierz Stępiński, „Die polnische Forschung über die Geschichte Pommerns im 19. und 20. Jahrhundert. Forschungsstand und Forschungsprobleme", w: *Pommern. Geschichte – Kultur – Wissenschaft (2. Kolloquium zur Pommerschen Geschichte 13. Und 14. September 1991)*, (Greifswald: Verlag Historisches Institut der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald, 1991), 23–36; tenże, „Czasopiśmiennictwo historyczne Pomorza Zachodniego od drugiej połowy XIX wieku po czasy współczesne", *ZapH* 63 (1998), 2: 43–84.

[2] Zdzisław Chmielewski, *Historiografia zachodniopomorska* 1945–1985 (Szczecin: STN, 1989).

[3] Tomasz Ślepowroński, *Polska i wschodnioniemiecka historiografia Pomorza Zachodniego (1945–1970). Instytucje – koncepcje – badania* (Szczecin: Zapol, 2008).

[4] Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, „Henryk Lesiński. Gniezno, 25 Listopada 1923 – Szczecin, 7 sierpnia 1994 roku. Uczony, historyk archiwista, organizator życia naukowego, wydawca. Życie i dzieło", *PZP* (2010), 1: 134.

[5] Tadeusz Białecki, „Henryk Lesiński (25 XI 1923 Gniezno – 7 VIII 1994 Szczecin)", w: *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, red. Tadeusz Białecki (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1999), 534.

[6] Radosław Gaziński, „Profesor Henryk Lesiński jako historyk", *PZP* 39 (1995), 2: 13–35.

koledzy i uczniowie żegnali Profesora[7]. Z okazji 85. urodzin H. Lesińskiego wydano w 2010 roku publikację „Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński, uczonego życie i dzieło", zawierającą wspomnienia jego przyjaciół oraz kilka artykułów poświęconych jego działalności organizacyjnej, wybranym wątkom twórczości oraz tematom badawczym powiązanym z jego dorobkiem[8]. Publikacja to efekt konferencji naukowej, która odbyła się w Szczecinie w 2008 roku[9]. Autor tych słów wydał także artykuł, w którym zestawił postacie dwóch wybitnych pomorzoznawców żyjących w Polsce i NRD – H. Lesińskiego i Johannesa Schildhauera z Greifswaldu. Artykuł dotyczył przede wszystkim analizy aktywności badaczy jako liderów lokalnych środowisk historycznych oraz uwarunkowań związanych z funkcjonowaniem w ramach państw socjalistycznych[10]. W niniejszym artykule autor dokonuje analizy dorobku badawczego H. Lesińskiego w kontekście zmian zachodzących w polskiej historiografii Pomorza Zachodniego. Autor chce wskazać miejsce, jakie w rozwijającym się szczecińskim środowisku dziejopisarskim zajmuje H. Lesiński, jako historyk-pomorzoznawca, twórca koncepcji odkrywających regionalną przeszłość, badacz wpływający na dokonania innych naukowców.

Wypada powtórzyć za R. Gazińskim, że H. Lesiński niemal całą twórczość poświęcił Pomorzu Zachodniemu – od czasów średniowiecznych, z czasem rozszerzając swoje zainteresowania badawcze o epokę nowożytną. Niewątpliwie wynikało to z wpływu wybitnych polskich historyków, jego bezpośrednich mistrzów z czasów studiów – Gerarda Labudy i Władysława Kowalenko[11]. Na szczególną rolę tego ostatniego zwrócił uwagę Bogdan Wachowiak, kolega i przyjaciel ze studiów H. Lesińskiego. W. Kowalenko nie tylko zaszczepił fascynację w młodych historykach wczesnośredniowieczną przeszłością Pomorza, dziejami żeglugi i historią gospodarczą, ale zdobywał też środki finansowe na wyprawy turystyczno-naukowe swoich semi-

---

[7] Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kazimierz Kozłowski, „Profesor Henryk Lesiński jako archiwista i organizator życia naukowego oraz kulturalnego w środowisku szczecińskim", *PZP* 39 (1995), 2: 7–21; Radosław Gaziński, „Henryk Lesiński (1923–1994)", *ZapH* 40 (1995), 4: 195–197; Bogdan Wachowiak, „Henryk Lesiński (1923–1994)", *Studia Historica Slavo-Germanica* 20 (1995): 238–239; Kazimierz Kozłowski, „Henryk Lesiński (25 XI 1923 – 7 VIII 1994)", *Archeion* 95 (1995): 324–325; tenże, „Na pożegnanie profesora Henryka Lesińskiego", w: *Polska i Pomorze Zachodnie w XVI–XVIII wieku*, red. Kazimierz Kozłowski (Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 1994), 7–10; Władysław Filipowiak, „Prof. dr hab. Henryk Lesiński (23 XI 1923 – 7 VIII 1994)", *Materiały Zachodniopomorskie* (dalej: *MZP*) 40 (1994): 569–571.

[8] Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło* (Szczecin: Zapol, 2010).

[9] Gaziński, Stępiński, „Henryk", 133–141.

[10] Tomasz Ślepowroński, „Henryk Lesiński und Johannes Schildhauer – zwei Kenner pommerscher Landesgeschichte in der VRP und DDR", w: *Ene vruntlike tohopesate. Beiträge zur Geschichte Pommerns, des Ostseeraums und der Hanse*, red. Sonia Birli i in. (Hamburg: Verlag Dr. Kovač, 2016), 559–570.

[11] Gaziński, „Profesor", 23.

narzystów na wybrzeże. Napisane na seminarium prace były debiutem naukowym H. Lesińskiego i posłużyły za rekomendację dla G. Labudy, który po likwidacji przez stalinowskie władze unikatowej w skali kraju Katedry Historii Żeglugi i Polityki Morskiej W. Kowalenki w 1950 roku, i jego odejściu do Instytutu Zachodniego, przejął na swoje seminarium młodych adeptów cechu[12]. Może ta decyzja spowodowała, że po kilku latach H. Lesiński przeprowadził się do Szczecina, gdy nie ziściły się plany W. Kowalenki, by zatrudnić go w charakterze asystenta w swojej katedrze na Uniwersytecie Poznańskim[13].

Pracę magisterską H. Lesiński poświęcił miejscu miast hanzeatyckich w gospodarce Słowiańszczyzny nadbałtyckiej w XIII wieku, a jej promotorem był G. Labuda. Oparta na źródłach drukowanych i w znacznym stopniu na literaturze niemieckojęzycznej[14], odzwierciedlała stan wiedzy ówczesnej polskiej historiografii na temat przeszłości Pomorza Zachodniego[15]. H. Lesiński i jego poznańscy profesorowie to pierwsze polskie pokolenie historyków, które zajęło się dziejami tej krainy, mając już na początku prac olbrzymie zapóźnienie w stosunku do badaczy niemieckich. Dopiero objęcie polskimi granicami Pomorza Zachodniego w 1945 roku wzmocniło pojawiający się nieśmiało, przed i w trakcie drugiej wojny światowej, nurt badawczy[16]. Najbliższa wydawała się właśnie przeszłość średniowieczna, której badanie, poza celami naukowego poznania, było zbieżne z ideami ówczesnych polskich władz. Nauka miała ważne zadanie udowodnienia polskiej przeszłości „Ziem Odzyskanych", a średniowieczne związki Pomorza z Polską świetnie nadawały się do legitymowania „powrotu nad Bałtyk i Odrę"[17]. Nie stało to w opozycji do poglądów polskich pomorzoznawców, których znaczna część pochodziła z ośrodka poznańskiego, oddanego duchowi polskiej myśli zachodniej. Dodatkowo świeże doświadczenia eksterminacyjnej polityki niemieckiej po 1939 roku i ogromny zawód wobec elit naukowych tego państwa zaangażowanych w ludobójcze działania III Rzeszy, minimalizowały ewentualne wątpliwości[18].

---

[12] Bogdan Wachowiak, „Profesor dr hab. Henryk Lesiński – zarys biografii naukowej", w: Gaziński, Stępiński, *Ziemiom*, 14.

[13] Wojciech Mądry, *Władysław Kowalenko (1884–1966). Badacz dziejów dawnej Słowiańszczyzny na ladzie i morzu* (Warszawa: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, 2019), 67–68.

[14] Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Spuścizna Henryka Lesińskiego (dalej: Spuścizna), sygn. 65/1060/0/1.5/8, maszynopis pracy magisterskiej Henryka Lesińskiego pt. „Udział miast hanzeatyckich w rozwoju gospodarczym Słowiańszczyzny nadbałtyckiej w XIII w." 1952 (dalej: Maszynopis), k. 1–7.

[15] Zob. Krzysztof Guzikowski, „Miasta Pomorza Zachodniego w świetle polskiej historiografii po 1945 roku", w: Gaziński, Stępiński, *Ziemiom*, 81–84.

[16] Na temat różnic pomiędzy niemiecką Landesgeschichte i polską historiografią Pomorza Zachodniego przed 1945 r. zob. Ślepowroński, *Polska*, 34–100, 115–126.

[17] Chmielewski, *Historiografia*, 12–13, 17–25.

[18] Bardzo interesująco o spojrzeniu szczecińskich historyków na Niemców i niemiecką przeszłość regionu w kontekście stosunku do realiów wewnętrznych i międzynarodowych Polski Ludowej: Tadeusz Białecki, „Wspomnienie o prof. Henryku Lesińskim", w: Gaziński, Stępiński, *Ziemiom*,

Czy powyższe tendencje są dostrzegalne w pracy magisterskiej młodego H. Lesińskiego? Jedynie w nieznacznym stopniu, głównie przez zainteresowanie relacjami polsko-zachodniopomorskimi i postrzeganie Zakonu Krzyżackiego jako siły destrukcyjnej dla rozwoju Słowiańszczyzny nadbałtyckiej[19]. Opracowanie to broni się jako dzieło naukowe i stanowi dobrą przepustkę do dalszej kariery.

Do wyżej wspomnianego debiutu wydawniczego H. Lesińskiego doszło w 1951 roku. Publikacja poświęcona była analizie handlu na wybrzeżu słowiańskim w XIII wieku, którego zasady prawne zrekonstruowano na postawie taryf celnych, co pozwoliło postawić tezę o większym znaczeniu Słowian dla ówczesnego transportu morskiego na Bałtyku[20]. Tekst ten, a także wdrukowany w „Przeglądzie Zachodnim" w kolejnym roku artykuł dotyczący relacji polsko-hanzeatyckich[21], powstały na podstawie badania dokonanego na seminarium G. Labudy. Oba pierwsze teksty naznaczyły drogę naukową H. Lesińskiego, w której tematyka gospodarcza, w tym szczególnie związana z handlem morskim miast pomorskich, splatała się ze studiami nad ich z polityką, prowadząc ku opracowaniom bardziej ogólnie opisującym ich dzieje w epoce średniowiecznej i nowożytnej.

Jest to najbardziej trwały i zarazem najważniejszy element dorobku naukowego H. Lesińskiego, który był rozwijany w Szczecinie, już po jego przenosinach w 1955 roku. Transfer z Archiwum Państwowego w Poznaniu do WAP w Szczecinie miał kolosalne znaczenie dla młodego magistra, który na zawsze już związał swoją karierę z instytucjami naukowymi tego miasta. Należy też uznać, że miało to nie mniejsze znaczenie dla miejscowego środowiska historycznego, z „późną metryką urodzenia", sięgającą pierwszej połowy lat 50. XX wieku, która w jego osobie szybko zyskała prawdziwego lidera. Umożliwiło to także powierzenie wówczas 32-letniemu magistrowi kierownictwa[22], tworzonej przez G. Labudę, szczecińskiej Pracowni Zakładu Historii Pomorza IH PAN[23]. Niebagatelne też znaczenie miało powołanie

59–61, 66–70; na temat sytuacji polskich pomorzoznawców w okresie drugiej wojny światowej, zob. Ślepowroński, *Polska*, 101–115.

[19] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.5/8, Maszynopis, k. 59–69.

[20] Henryk Lesiński, „Handel na wybrzeżu słowiańskim w XIII w. w świetle ceł morskich", *Przegląd Zachodni* (dalej: *PZ*) (1951), 1–2: 53–64; por. Gaziński, „Profesor", 27.

[21] Henryk Lesiński, „Początki i rozwój stosunków polsko-hanzeatyckich w XIII w.", *PZ* (1952), 5–6: 130–145.

[22] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/2.5/139, Dokumenty związane z pracą Henryka Lesińskiego dla Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk (dalej: Dokumenty), 1955–1994, k. 1, List prof. Tadeusza Manteuffela powołujący od 1 X 1955 r. mgr H. Lesińskiego na stanowisko Kierownika Pracowni Zakładu Historii Pomorza w Szczecinie (29 IX 1955 r.).

[23] Tomasz Ślepowroński, „Powstanie i przemiany środowiska historycznego Szczecina do połowy lat pięćdziesiątych XX w.", w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. Małgorzata Machałek, Adam Makowski (Szczecin: Oficyna wydawnicza ATUT, 2007), 148–162.

regionalnego czasopisma naukowego, o co intensywnie zabiegał H. Lesiński. Pierwsze próby zakończyły się niepowodzeniem czysto historycznych „Zapisek Szczecińskich”[24], a dopiero bardziej otwarta formuła „Szczecina” (od 1963 r. „Przegląd Zachodniopomorski”), oparta później na Szczecińskim Towarzystwie Naukowym, zyskała od początku przychylność władz partyjnych i wojewódzkich, które finansowały periodyk[25]. Czasopismo to, którego redaktorem naczelnym był H. Lesiński[26], wraz z wydawanymi przez Muzeum Pomorza Zachodniego od 1955 (1957) roku „Materiałami Zachodniopomorskimi”, stało się forum, na którym prezentowane były wyniki badań powoli rozwijającego się szczecińskiego środowiska naukowego.

Korzystał z tego H. Lesiński, publikując też w pozapomorskich czasopismach, pozostając cały czas wierny wcześniejszym zainteresowaniom. W 1958 roku ukazał się artykuł, w którym H. Lesiński poruszał problem kontaktów handlowych między Wielkopolską a Pomorzem Zachodnim[27]. Dla dalszej kariery naukowej ważne były teksty dotyczące wybranych aspektów rozwoju miast zachodniopomorskich w średniowieczu[28], ze zwróceniem szczególnej uwagi na Kamień Pomorski[29]. R. Gaziński ocenia, że zawarte w nich tezy H. Lesiński pozytywnie weryfikował w kolejnych latach, analizując główne linie rozwojowe Kołobrzegu[30] i Szczecina[31]. Były to studia, dzięki którym H. Lesiński w 1959 roku przygotował dysertację doktorską, poświęconą rozwojowi Szczecina w okresie rozdrobnienia feudalnego (rozprawa przygotowana była pod kierunkiem G. Labudy). W pracy ukazano proces wzmacniania się gospodarczego i politycznego miasta w następstwie nadania prawa magdeburskiego i lubeckiego. W logicznym wywodzie przedstawiono rozwój Szczecina jako ośrodka produkcyjnego i handlowego, pojawienie się rzemiosł o ponadregionalnym charakterze, początki gospodarki towarowo-pieniężnej, uzyskanie prawa składu i monopoli handlowych, w końcu rozbudowę portu i nawiązanie stosunków handlowych z mia-

[24] Ślepowroński, *Polska*, 305–307; por. Jan Macholak, *Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Szczecinie 1950–2000* (Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument”, 2000), 24.

[25] Na temat partyjnych i administracyjnych korzeni inicjatywy powołującej czasopismo „Szczecin” zob. Ślepowroński, *Polska*, 315–316.

[26] Stępiński, „Czasopiśmiennictwo”, 62–63; Tadeusz Białecki, „Ze wspomnień redaktora naczelnego «Przeglądu Zachodniopomorskiego»”, *PZP* (2013), 1: 9–11; Edward Włodarczyk, «Szczecin» – czasopismo poświęcone sprawom regionu zachodniopomorskiego jako prekursor «Przeglądu Zachodniopomorskiego» w latach 1957–1962”, *PZP* (2013), 1: 25.

[27] Henryk Lesiński, „Kontakty handlowe Wielkopolski z Pomorzem Zachodnim w XIV–XV w.”, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 4 (1958), 1: 49–73.

[28] Henryk Lesiński, „Niektóre problemy rozwoju miast na Pomorzu Zachodnim w średniowieczu”, *MZP* 2 (1956): 279–297.

[29] Henryk Lesiński, „Główne linie rozwoju Kamienia Pomorskiego”, *Szczecin* (1958), 4–5: 35–48.

[30] Henryk Lesiński, „Główne linie rozwoju gospodarczo-społecznego Kołobrzegu w XIII–XVIII wieku”, *Szczecin* 1–2 (1960): 21–38.

[31] Gaziński, „Profesor”, 24.

stami i państwami położonymi nad Bałtykiem. H. Lesiński analizował przemiany w mieście, biorąc pod uwagę także inne aspekty jego funkcjonowania, rozwój przestrzenny, zmieniające się uwarunkowania społeczne i etniczne czy też wzmacnianie się instytucji samorządu oraz ograniczanie władzy księcia. Patrzył na wzrost znaczenia gospodarczego i politycznego Szczecina z punktu widzenia procesów rozdrobnienia feudalnego zachodzących ówcześnie na Pomorzu Zachodnim. W konkluzjach podkreślał niezwykle istotne przemiany miasta XIII–XV wieku, wejście na nowe ścieżki rozwoju prowadzące ku systemowi nakładczemu, pojawianie się produkcji skierowanej na eksport, czemu sprzyjało rozszerzenie wymiany handlowej w ramach Hanzy. H. Lesiński dostrzegał rosnące od połowy XIV wieku powiązania Szczecina z rynkiem polskim, które według niego miały prowadzić do ekonomicznego zrastania się w XV wieku Pomorza Zachodniego z Wielkopolską. Opisywał także powolne zanikanie w mieście elementu słowiańskiego przy zdecydowanym wzroście zaludnienia[32].

Wskazana wyżej tematyka badań, ważnych dla polskiej nauki na „Ziemiach Odzyskanych" nie oznaczała, że H. Lesiński sprzeniewierzał się etyce badacza. Odtwarzał przeszłość inaczej niż dotychczas robili to niemieccy badacze, na podstawie źródeł, a czytelnicy polscy, inaczej niż niemieccy, oczekiwali, by polskie wątki były szerzej opisane. Rozprawa doktorska stanowiła wzór dla ówczesnych studiów poświęconych miastom. Jej koncepcja, konstrukcja i wybór wątków, dokładność kwerendy i klarowność narracji odzwierciedlały najwyższe standardy naukowe. Wyraźnie windowała pozycję H. Lesińskiego nie tylko wśród lokalnych członków cechu historyków. Nie działo się to dlatego, że była pierwszym doktoratem szczecińskiego historyka uzyskanym po 1945 roku, ale z powodu wartości naukowej dysertacji. O jej randze świadczy także to, że niemal w całości włączono doktorat do przygotowanego pod redakcją G. Labudy drugiego tomu „Dziejów Szczecina"[33], pionierskiej w wymiarze pomorzoznawstwa całościowej syntezy miejskiej. Publikację wydano w 1963 roku, a po 15 latach jej redaktor, szykując się do jej reedycji, skierował 18 października 1978 roku serdeczny list do H. Lesińskiego z prośbą o aktualizację jej części. Za oznakę pełnego zaufania można przyjąć słowa G. Labudy: „Nie ograniczam więc w stosunku do Pana zakresu przeróbek, uzupełnień i dyskusji. Proszę napisać tyle ile uważa Pan za stosowne"[34]. Poprawiona i mocno rozszerzona wersja tekstu pierwotnego ukazała się w 1985 roku[35].

---

[32] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.5/11, Maszynopis rozprawy doktorskiej Henryka Lesińskiego pt. „Rozwój Szczecina w okresie rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu Zachodnim (1237–1478)", 1959.

[33] Henryk Lesiński, „Rozdrobnienie feudalne 1237–1478", w: *Dzieje Szczecina*, t. 2, *wiek X – 1805*, red. Gerard Labuda (Warszawa: PWN, 1963), 59–160.

[34] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/2.5/139, Dokumenty, k. 14.

[35] Lesiński, „Rozdrobnienie", 61–196.

W następnych latach H. Lesiński doświadczenia z badaniami nad przeszłością Szczecina przeniósł na inne miasta Pomorza Zachodniego, podejmując te zagadnienia samodzielnie lub z większymi zespołami. Rozszerzył wtedy spektrum swojego zainteresowania przeszłością na czasy nowożytne. Powstały wówczas studia poświęcone Koszalinowi[36], Stargardowi[37], ponownie Kamieniowi Pomorskiemu[38], Nowogardowi[39], Wolinowi i Świnoujściu[40], Goleniowowi[41]. Wydawnictwa zbiorowe z serii *monografie powiatów* różnie są dziś oceniane[42], jednak części poświęcone średniowieczu i nowożytności, pisane m.in. przez H. Lesińskiego, są oparte na najszerszej bazie źródłowej i stanowią jej najbardziej wartościowe fragmenty[43].

Zainteresowania dziejami miast zachodniopomorskich w latach 60. i 70. XX wieku H. Lesiński coraz bardziej poszerzał – włączając do nich Kołobrzeg. W 1965 roku jako redaktor wydał monografię wieloautorską *Dzieje Kołobrzegu*, w której opracował dwa rozdziały poświęcone historii miasta od XVI do początków XIX wieku. Przedstawił w nich szeroką panoramę stosunków gospodarczych i społecznych, zauważył szczególną rolę Kołobrzegu w kontekście pełnienia funkcji pruskiej twierdzy. Skupił się na wymianie handlowej, w tym szczególnie na żegludze morskiej[44]. Kolejne studia dotyczyły związków gospodarczych tego miasta z Polską,[45]

---

[36] Henryk Lesiński, „W zjednoczonym państwie zachodniopomorskim", w: *Dzieje Koszalina*, red. Bogusław Drewniak, Henryk Lesiński (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1967), 92–130; Henryk Lesiński, Adam Muszyński, „Pod rządami władców Brandenburgii i Prus (1653–1807)", w: *Dzieje Koszalina*, 131–174; Henryk Lesiński, „Gospodarcze podstawy rozwoju Koszalina od XIII do początków XIX wieku", *Zeszyty Naukowe WSN w Szczecinie* (dalej: *ZNWSN*) (1971), 4: 151–176.

[37] Henryk Lesiński, „Rozwój Stargardu od XIII do końca XVIII wieku", w: *Z dziejów Ziemi Stargardzkiej*, red. Bogdan Dopierała (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969), 99–124.

[38] Henryk Lesiński, „Zarys dziejów Kamienia Pomorskiego", *Rocznik Kamieński* (1971), 3: 3–20.

[39] Henryk Lesiński, „Z dziejów Nowogardu i Ziemi Nowogardzkiej", w: *Z dziejów Ziemi Nowogardzkiej*, red. Kazimierz Golczewski (Poznań: IZP, 1971), 25–46.

[40] Henryk Lesiński, „Z dziejów wyspy Wolin", w: *Problemy organizacyjne i naukowe ochrony przyrody (w X rocznicę utworzenia Wolińskiego Parku Narodowego)* (Szczecin: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, 1970), 7–31; Henryk Lesiński, Wiktor Fenrych, „Z dziejów wyspy Wolin i Świnoujścia", w: *Z dziejów Ziemi Wolińskiej*, red. Tadeusz Białecki (Szczecin: IZP, 1973), 138–180.

[41] Henryk Lesiński, „Z dziejów dawnego Goleniowa", *PZP* (1973), 2: 5–23.

[42] Zob. interesujące wspomnienia: Tadeusz Białecki, *Szczecin – przystanek na całe życie*, cz. 2: *Wspomnienia z lat 1958–1975* (Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2012), 234–244; tenże, „Wspomnienie", 60–62.

[43] Ślepowroński, *Polska*, 360–361.

[44] Henryk Lesiński, „Pod przewagą feudalnego państwa zachodniopomorskiego (1534–1653)", w: *Dzieje Kołobrzegu*, red. Henryk Lesiński (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1965), 54–76; tenże, „W państwie brandenbursko-pruskim (1656–1806)", w: *Dzieje Kołobrzegu*, 77–102; por. Gaziński, „Profesor", 25.

[45] Henryk Lesiński, „Związki Kołobrzegu z Polską na tle dziejów miasta", *ZNWSN* (1972), 6: 203–228.

a także ogólnie powiązań Pomorza Zachodniego z jego naturalnym zapleczem[46], handlu kołobrzeskiego ze Skandynawią[47] czy miejsca soli w wymianie handlowej miasta[48]. Prace te prowadziły H. Lesińskiego ku przygotowaniu rozprawy habilitacyjnej, w ramach czego kwerendował w wielu archiwach w Szczecinie, Koszalinie, Poznaniu, Sztokholmie i Merseburgu[49]. Przedłużające się badania budziły zaniepokojenie G. Labudy, który we wspomnianym już liście z 1978 roku w postscriptum pytał:

> Wiem, że ma Pan znowu ręce pełne roboty i nawet nie śmiem zagadywać, jak szybko naprzód postępuje praca habilitacyjna, ale przy okazji byłbym bardzo zobowiązany za (pomyślny) komunikat. Za 3 lata odchodzę na emeryturę![50]

Szybkiemu sfinalizowaniu pracy nad rozprawą nie sprzyjała nie tylko rozległość tematyki badawczej, ale przede wszystkim wielkie zaangażowanie H. Lesińskiego w działalność organizacyjną dotyczącą szczecińskiej nauki. Edward Włodarczyk, charakteryzując ten fragment jego życia, odniósł się do etosu *poznaniaka*, nieuchylającego się od obywatelskiego zaangażowania, pełnego samozaparcia, wytrwałości i pracowitości oraz wspominanej już tradycji wypływającej z myśli zachodniej. Zwielokrotnieniu obowiązków naukowych sprzyjała także szczupłość kadr humanistycznych na Pomorzu Zachodnim. W latach 1955–1969 H. Lesiński piastował funkcję dyrektora WAP w Szczecinie, w 1961 roku włączył się w organizację Instytut Zachodniopomorskiego, a w latach 1969–1973 był pierwszym rektorem WSN i do 1981 roku – rektorem WSP[51].

*Opus magnum* H. Lesińskiego zostało opublikowane w 1982 roku, a stała się nim rozprawa poświęcona handlowi morskiemu Kołobrzegu w XVII i XVIII wieku. W przeciwieństwie do innych ośrodków Pomorza Zachodniego, stan zachowanych archiwaliów tego miasta pozwolił na wnikliwą kwerendę źródłową i przesądził o podjęciu badań. Wychodząc od roli, jaką Kołobrzeg pełnił jeszcze w okresie Księstwa Pomorskiego, H. Lesiński analizował znaczenie miejscowego ośrodka produkcyjnego dla funkcji handlowych, nie skupiając się wyłącznie, jak we wcześniejszej

---

[46] Henryk Lesiński, „Związki gospodarcze Pomorza Zachodniego z Polską w XIII–XVIII w.", w: *1000 lat nad Odrą i Bałtykiem*, red. Kazimierz Golczewski (Szczecin: KW PZPR, 1966), 137–153.

[47] Henryk Lesiński, „Rozwój handlu morskiego Kołobrzegu z krajami Skandynawii w XVII i XVIII wieku", w: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1976), 635–651; także w języku niemieckim tenże, „Kołobrzegs Handel mit den Skandinavischen Ländern im 17. Und 18. Jahrhundert", *Studia Maritima* (dalej: *SM*) 2 (1979): 121–134.

[48] Henryk Lesiński, „Sól kołobrzeska w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku", *ZapH* 44 (1979), 1: 5–23.

[49] Wachowiak, „Profesor", 15.

[50] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/2.5/139, Dokumenty, k. 14.

[51] Edrawd Włodarczyk, „Henryk Lesiński – organizator życia naukowego w Szczecinie", w: Gaziński, Stępiński, *Ziemiom*, 33–37.

literaturze, jedynie na warzeniu soli. Opisywał możliwości komunikacyjne i ich wpływ na miejscowe jarmarki, określając zasięg kołobrzeskiego rynku regionalnego. Podkreślał znaczenie zaplecza w postaci silnie rozwiniętych kontaktów z Wielkopolską i wpływu na nie polityki władz pruskich, reformujących w początkach XVIII wieku gospodarkę Pomorza Tylnego. Przejawiane przez władze pruskie merkantylne tendencje osłabiały kontakty z południem, a zarazem wzmacniały rozwój miejscowych środków produkcji. W tym kontekście przedstawiono rozwój portu w Kołobrzegu, jego przemiany techniczne, strukturę miejscowej floty handlowej i organizację handlu morskiego. Korzystając z zachowanych ksiąg portowych, za pomocą metod statystycznych dokonano analizy struktury oraz wielkości eksportu i importu, określając zasięg handlu i żeglugi kołobrzeskiej. Zebrane przez H. Lesińskiego wnioski przeczyły dotychczasowej opinii o niskiej randze miejscowego portu, który według niego w XVII i XVIII wieku miał udział w wymianie handlowej na Bałtyku oraz w żegludze do portów zachodnioeuropejskich. Dysonując bogatym zapleczem w postaci ziem Rzeczpospolitej i zwiększającą się lokalną produkcją, Kołobrzeg, nieleżący u ujścia dużej rzeki, nie mógł co prawda konkurować z najważniejszymi bałtyckimi emporiami, jak Gdańsk czy Lubeka, ale wchodził w strefę oddziaływania portów w Stralsundzie, Szczecinie, Kopenhadze, Królewcu, Rydze i Sztokholmie. H. Lesiński zaliczył więc Kołobrzeg do średnich portów Morza Bałtyckiego, mimo negatywnych czynników wynikających z wpływu wojen na miasto czy zmian terytorialnych. Kres prosperity miasta miały przynieść inwestycje w rozbudowę portu w Szczecinie i drogi wodnej łączącej to miasto ze Świnoujściem[52].

Wysoką jakość rozprawy habilitacyjnej potwierdzały recenzje czołowych polskich pomorzoznawców. Edmund Cieślak stwierdzał, że jest ona „pierwszym tak szeroko zakrojonym monograficznym opracowaniem dziejów handlu i żeglugi małego, czy też mniejszego portu, jakim był Kołobrzeg". Komplementował pracę za charakter syntetyczny, ale podkreślał też umiejętne wykorzystanie metody analitycznej, a „utrzymanie w całej pracy rozbudowanego wątku porównawczego zaliczyć trzeba do ważnych walorów". B. Wachowiak podkreślał pionierski charakter badań H. Lesińskiego, który wypełnił lukę w polskich opracowaniach dotyczących przeszłości Pomorza Zachodniego w XVII i XVIII wieku. Oceniał, że autor rozprawy habilitacyjnej należy „do czołowych znawców dziejów Pomorza Zachodniego, zwłaszcza problematyki gospodarczo-społecznej miast od XIII do XVIII w.", a w swoich badaniach wykorzystuje głównie źródła archiwalne, natomiast literatura przedmiotu dostarczyła przede wszystkim materiału do porównań. Ten aspekt był szczególnie cenny, gdyż praca H. Lesińskiego wniosła poważy wkład do badań nad dziejami całego handlu bałtyckiego. Stanisław Gierszewski zwrócił uwagę na nowatorskie

[52] Henryk Lesiński, *Handel morski w Kołobrzegu w XVII i XVIII wieku* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe WSP w Szczecinie, 1982); por. Gaziński, „Profesor", 29–30.

przedstawienie problemu handlu morskiego. Docenił on także ukazanie przez H. Lesińskiego produkcyjnych oraz techniczno-organizacyjnych podstaw koniunktury i dekoniunktury kołobrzeskiej żeglugi. Pozwoliło to na stworzenie modelu, „do którego wszyscy będą zawsze sięgać". Mając to na uwadze, recenzent nie zgadzał się z H. Lesińskim, że końcowy rozdział rozprawy ma największe znaczenie (rozdz. V – *Rozwój żeglugi i handlu morskiego Kołobrzegu z krajami strefy Bałtyku oraz zachodniej Europy*). Oceniał, że „jest on bowiem tylko «kropką nad i», wykazującą jakie wymierne skutki przyniosły owe warunki i możliwości rozwoju handlu ujęte w sposób dynamiczno-strukturalny"[53].

Entuzjastyczne recenzje i pomyślnie przeprowadzone kolokwium habilitacyjne, a przede wszystkim towarzyszące studiom nad Kołobrzegiem badania, były impulsem do dalszych prac, których efektem było rozszerzenie zainteresowań dotyczących żeglugi bałtyckiej na inne miasta Pomorza Zachodniego, przede wszystkim Szczecin. Słusznie R. Gaziński zauważa widoczny w tekstach problem „zmagania" się ich autora z brakiem odpowiedniej bazy archiwalnej do odtworzenia handlu morskiego i żeglugowego tego miasta w okresie nowożytnym[54]. Można jednak odnotować udany udział H. Lesińskiego w bardzo wartościowej pracy zbiorowej poświęconej portowi szczecińskiemu (szczególnie w rozdziałach poświęconych okresowi przed drugą wojną światową), w której przedstawiono jego dzieje do 1970 roku. Można zauważyć, że H. Leksiński częściowo zastosował w tym artykule model, który później rozwinął w habilitacji, na przykład informacje na temat lokalizacji najstarszego portu w Szczecinie, jego organizacji i stosowanych w okresie nowożytnym urządzeń technicznych, zasięgu handlu lądowego i morskiego, sukcesu, jakim była rozbudowa portu w XIX wieku[55]. Z. Chmielewski ocenia, że właśnie prace H. Lesińskiego dotyczące gospodarki morskiej i ich oddziaływanie na innych autorów spowodowały, że kwestie morskie weszły na stałe do centrum uwagi historiografii Pomorza Zachodniego[56].

Wspomniany problem deficytu źródeł dotyczących handlu morskiego Szczecina próbował H. Lesiński rozwiązać przez studia nad zapleczem portów Pomorza Zachodniego, podjęte wraz z Zygmuntem Szultką[57], a następnie samodzielnie

---

[53] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.5/12, Pismo w kolokwium habilitacyjnego oraz recenzje pracy habilitacyjnej dr. Henryka Lesińskiego pt. „Handel morski w Kołobrzegu w XVII i XVIII w."; por. Wachowiak, „Profesor", 15–16.

[54] Gaziński, „Profesor", 30.

[55] Henryk Lesiński, „Rozwój portu na tle stosunków handlowych Szczecina od XIII do początków X wieku", w: *Port szczeciński. Dzieje i rozwój do 1970 roku*, red. Bronisław Dziedziul (Warszawa–Poznań: PWN, 1975), 11–49.

[56] Chmielewski, *Historiografia*, 201–209.

[57] R. Gaziński wspomina o wspólnym tekście H. Lesińskiego i Z. Szultki, który miał dotyczyć zaplecza gospodarczego portów zachodniopomorskich w XVII–XVIII w. i miał być wydrukowany w 1986 r. w „Studiach Maritima"; Gaziński, „Profesor", 31. Prawdopodobnie taki tekst wtedy powstał, jednak został wydany dopiero w 1994 r.: Henryk Lesiński, Zygmunt Szultka,

w kontekście portu w Szczecinie. Wskazał w nich obszary będące od czasów średniowiecznych jego zapleczem, lokując je w dorzeczu Odry i jego prawych dopływów – Warty i Noteci, a także wzdłuż położonych równoleżnikowo dróg lądowych, łączących nieodległe tereny rolnicze. Głównymi towarami, które tam transportowano, były sól i śledzie, a eksport dokonywany ówcześnie przez port w Szczecinie dotyczył przede wszystkim drewna i produktów leśnych, wełny i skór[58]. W kolejnych latach tematyka ta został pogłębiona, a H. Lesiński skupił uwagę na handlu morskim tego miasta w okresie szwedzkim i brandenbursko-pruskim[59]. Badania te wzbudziły duże zainteresowanie wśród pomorzoznawców z NRD[60]. H. Lesiński dokonywał także syntez, prezentując rozwój zachodniopomorskiej floty i zasięg żeglugi z różnych portów tej krainy, dowodząc dominującej roli Szczecina przy niewielkim tonażu pozostałych miast obsługujących jedynie handel bałtycki[61]. W swoich ostatnich pracach poświęconych tematyce miejskiej podjął się redakcji wydanych w 1990 roku *Dziejów Goleniowa (XIII–XX wiek)*, w których opracował trzy rozdziały poświęcone funkcjonowaniu miasta w zjednoczonym Księstwie Pomorskim oraz w organizmie państwa szwedzkiego i brandenbusrko-pruskiego[62]. Żegluga morska po raz ostatni wróciła na warsztat H. Lesińskiego na rok przed jego śmiercią w 1993 roku, gdy zestawił ze sobą kontakty handlowe Szczecina i Strzałowa (Stralsundu) ze Skandynawią w XVIII wieku. Zwrócił uwagę na ciekawy okres po wojnie północnej, gdy ta wymian handlowa ulega wyraźnemu ożywieniu wskutek uprzywilejowanej pozycji, jakiej doświadczyli od króla Szwecji jego dawni pomorscy poddani. Miało to

---

„Porty pomorskie między Odrą i Łebą oraz ich zaplecze gospodarcze w XVI i pierwszej połowie XVII w.", w: *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2 (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1994), 209–226; por. APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.2/2, Bibliografia prac Henryka Lesińskiego (dalej: Bibliografia), 1973–1992, k. 26.

[58] Henryk Lesiński, „Kształtowanie się zaplecza portu szczecińskiego w XVI–XVIII wieku", w: *Estuarium Odry i Zatoka Pomorska w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski*, red Hubert Bronk (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1990), 89–98; tenże, „Wymiana towarowa Szczecina z zapleczem lądowym w XVI i pierwszej połowie XVII w.", *PZP* (1991), 4: 5–22. R. Gaziński błędnie podaje tytuł tej ostatniej publikacji jako: Handel śródlądowy Szczecina w XVI–XVII wieku; Gaziński, „Profesor", 31.

[59] Henryk Lesiński, „Handel morski Szczecina w okresie szwedzkim 1630–1713", *MZP* 31 (1985): 277–294; także w języku niemieckim: tenże, „Der Seehandel Szczecins zur Schwedenzeit In Jahren 1630–1713", *Jahrbuch für Regionalgeschichte* 15 (1988), 2: 129–140; tenże, „Rozwój handlu morskiego Szczecina w XVI–XVIII wieku", w: Bronk, *Estuarium*, 78–88.

[60] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/4/257, Korespondencja Henryka Lesińskiego 1957–1994, k. 24, List dr. Hansa-Joachima Hackera ze Stralsundu z 12.06.1986 r.

[61] Henryk Lesiński, „Rozwój floty i zasięg geograficzny żeglugi morskiej miast zachodniopomorskich w latach 1648–1720", *Szczecińskie Roczniki Naukowe* 4 (1989), 1: 7–20.

[62] Henryk Lesiński, „W zjednoczonym Księstwie Zachodniopomorskim (1478–1653)", w: *Dzieje Goleniowa (XIII–XX wiek)*, red. Henryk Lesiński (Szczecin: Urząd Miasta i Gminy w Goleniowie, 1990), 19–31; tenże, „Pod rządami Szwecji i Prus (1653–1806)", w: tamże, 32–46.

kapitalne znaczenie dla obu portów, zapewniając wzrost eksportu zboża i drewna oraz zyski z tranzytu m.in. szwedzkiego żelaza[63].

Na marginesie tego głównego wątku badawczego uprawianego przez całe życie, należy zauważyć, na ogół z nim powiązane, prace H. Lesińskiego dotyczące źródeł i archiwaliów. Już na początku swojej kariery naukowej wraz z B. Wachowiakiem opublikował tekst poświęcony najpilniejszym potrzebom wydawniczym w zakresie źródłoznawstwa zachodniopomorskiego, które umożliwiłyby rozwój polskich badań, przy rozproszeniu i utraceniu dużej części zasobu archiwalnego. Postulowano w nim, idąc za wnioskami G. Labudy z drugiej połowy lat 40. XX wieku[64], by m.in. z zasobu WAP opublikować najważniejsze dokumenty polityczne dla przeszłości Księstwa, dokumenty świadczące o związkach Pomorza Zachodniego z Polską, ważne źródła do dziejów wewnętrznych (część z nich miała się ukazać we wspomnianych już „Zapiskach Szczecińskich"), materiały do dziejów społeczno-gospodarczych miast i wsi. Podkreślano, że winno się to dokonywać we współpracy z enerdowskim Archiwum w Greifswaldzie[65], gdzie zdeponowano część dokumentów ze Szczecina[66].

Wymieniony wyżej katalog oczekiwanych działań wydawniczych stał się planem działania dla polskich pomorzoznawców, a także dla samego H. Lesińskiego, który w pewnej części także go zrealizował. W 1959 roku opublikował relację z podróży posła Bogusława XIV do Wielkopolski, która stała się elementem upubliczniania pomorskich poloników[67]. W tym samym roku wraz z Bogusławem Drewniakiem zamieścił w „Szczecinie" tekst poświęcony źródłom do historii kultury materialnej wsi[68]. W kolejnych latach wraz w Wiktorem Fenrychem wydrukował w „Materiałach Zachodniopomorskich" fragmenty najstarszej księgi miejskiej Wolina z XIV wieku[69] oraz zachowany rejestr dochodów stołowych biskupa kamieńskiego, z czasów tuż

---

[63] Henryk Lesiński, „Rozwój wymiany handlowej Szczecina i Strzałowa z krajami skandynawskimi w XVIII w.", w: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka, społeczeństwo, gospodarka* (Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka), red. Jerzy Trzoska (Gdańsk: Marpress, 1993) 207–218.

[64] Ślepowroński, *Polska*, 202–213.

[65] Na temat współpracy H. Lesińskiego z historykami i archiwistami z NRD, zob. Tomasz Ślepowroński, „Miejsce Henryka Lesińskiego w historiograficznym, zachodnioniemieckim dialogu polsko-niemieckim", w: Gaziński, Stępiński, *Ziemiom*, 111–126

[66] Henryk Lesiński, Bogdan Wachowiak, „Najważniejsze potrzeby w zakresie wydawnictw źródłowych do historii Pomorza Zachodniego", *Szczecin* 10 (1958): 85–92; por. Chmielewski, *Historiografia*, 99–100.

[67] Henryk Lesiński, oprac., *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633* (Szczecin: PWN, 1959).

[68] Bogusław Drewniak, Henryk Lesiński, „Źródła do historii kultury materialnej wsi na Pomorzu Zachodnim w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie", *Szczecin* (1959), 8–9, 157–170.

[69] Henryk Lesiński, Witold Fenrych, „Najstarszy fragment księgi miejskiej Wolina z lat 1367–1379", *MZP* 7 (1961): 577–603.

przed reformacją[70]. Artykuły te docenia Z. Chmielewski, zwłaszcza na tle mizernego na polu edytorstwa dorobku polskiego pomorzoznawstwa[71].

Publikacje te związane były z pracą H. Lesińskiego w WAP w Szczecinie, gdzie dysponując odpowiednimi środkami, a także sprawnym zespołem, mógł podejmować wyzwania związane z edytorstwem źródeł i tworzeniem wydawnictw służących pomocą w badaniach przeszłości Pomorza Zachodniego. Do tej grupy należy zaliczyć, pionierski jak na owe czasy, przewodnik po zasobie WAP, wydany pod redakcją w 1964 roku, w którym poza przedmową i wstępem, H. Lesiński opracował część poświęconą aktom instytucji samorządowych, kościelnych, szkolnych, stowarzyszeń i organizacji (wraz z Bogdanem Frankiewiczem) oraz zasób przechowywany w Powiatowym Archiwum Państwowym w Gryficach (wraz z Bernardem Kapellą)[72]. *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach* pod redakcją H. Lesińskiego to także publikacja upowszechniająca źródła, choć w bardziej popularnej formie, a przeznaczona dla uczniów szkół średnich[73]. Wspominane kwerendy po wielu archiwach zagranicznych w poszukiwaniu dokumentów związanych z historią Pomorza Zachodniego, za jednym wyjątkiem[74], nie zostały jednak wydane[75]. Należy to przyjąć z żalem, gdyż znajdują się w nich bardzo cenne uwagi poświęcone zarówno ich zasobowi, jak i organizacji oraz funkcjonowaniu archiwum[76]. Pokłosiem tych badań był tekst opublikowany w 1962 roku w „Archeionie"[77]. Ostatnią publikację, o której należy wspomnieć w kontekście studiów nad archiwaliami, jest odbiegający nieco od głównego wątku badań pomorzoznawczych krótki tekst poświęcony wykorzystaniu źródeł historycznych przez krajoznawców[78].

---

[70] Witold Fenrych, Henryk Lesiński, „Rejestr dochodów stołowych biskupa kamieńskiego z 1496 r.", *MZP* 8 (1962): 227–252.

[71] Chmielewski, *Historiografia*, 118.

[72] Henryk Lesiński, red., *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik* (Warszawa: PWN, 1964).

[73] Henryk Lesiński, red., *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1961). Paweł Migdalski zwraca uwagę na jej pionierski charakter i nazywa ją „quasi syntezą dziejów tego regionu", P. Migdalski, „Stan i potrzeby polskojęzycznych edycji źródeł do dziejów Księstwa Pomorskiego", w: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, red. Joanna Kosman (Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2015), 17.

[74] Henryk Lesiński, „Źródła do dziejów Bałtyku, w Archiwum Państwowym w Kopenhadze", *Zap.H* (1969), 4: 194–195.

[75] Dotyczy to kwerendy w Dreźnie i archiwach włoskich. APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.2/2, Bibliografia, k. 16.

[76] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/3.5/184, Sprawozdanie z podróży służbowej Henryka Lesińskiego do Hauptlandesarchiv in Dresden oraz wyniki przeprowadzonej przez niego kwerendy, 1956.

[77] Henryk Lesiński, „Problem naukowego rozpoznania archiwów", *Archeion* 37 (1962): 61–64.

[78] Henryk Lesiński, „Źródła historyczne i ich wykorzystanie przez krajoznawcę", *Kwartalnik Turystyczno-Krajoznawczy Województw Północnych* (1988), 2: 11–13.

Opisującym publikacje H. Lesińskiego na ogół umykają dwa teksty poświęcone dziejom militarnym Pomorza Zachodniego. Wynika to pewnie z tego, że ten wątek twórczości nie był dalej rozwijany, ale nie tylko z kronikarskiego obowiązku należy o nich wspomnieć. Pierwszy z tekstów dotyczył udziału wojsk polskich w wojnach z Brandenburgią w XV wieku[79], a w drugim omówiono losy Pomorza Zachodniego podczas wojny trzydziestoletniej[80].

Zwieńczeniem badań nad średniowieczną i nowożytną przeszłością Pomorza Zachodniego był udział H. Lesińskiego w opracowaniu części trzeciej tomu 2 monumentalnej syntezy *Historii Pomorza* (Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815). Do współpracy został zaproszony przez G. Labudę (w lutym 1983 roku), który doceniał ukończoną niedawno „znakomitą pracę habilitacyjną" H. Lesińskiego, a mając bardzo złe doświadczenia wcześniejszej „współpracy" ze swoim uczniem Jerzym Wiśniewskim, poprosił go, by wraz z Zygmuntem Szultką podjęli się tego trudu. Pisał „Chciałbym zresztą jeszcze za swego życia doczekać się opublikowania tego tomu". Sukces monografii o handlu morskim Kołobrzegu nasuwał nowe możliwości, a G. Labuda chciał, by H. Lesiński oprócz innych tematów zajął się właśnie opracowaniem „wszystkich rozdziałów dotyczących zagadnień morskich, które wobec naszego dotychczasowego stanu wiedzy były nieuwzględnione w pierwotnym planie. Teraz trzeba to nadrobić"[81]. W pierwotnym planie z 1983 roku zakładano, że uda się wszystkie teksty napisać w ciągu czterech do pięciu lat, ale jak to G. Labuda nazwał, fatum prześladowało twórców tego tomu (śmierć J. Wiśniewskiego w 1983 r. oraz Alfreda Wielopolskiego w 1996 r.). Interesujące nas najbardziej rozdziały autorstwa H. Lesińskiego udało się ukończyć i złożyć maszynopis tuż przed śmiercią w 1994 roku, jednak na opublikowanie całości tomu czytelnicy musieli czekać do 2003 roku[82].

---

[79] Henryk Lesiński, „Udział wojsk polskich w wojnach pomorsko-brandenburskich w latach 1419–1427", *ZapH* (1962), 4: 523–539. Z Chmielewski podkreśla ciekawe uwagi H. Lesińskiego na temat prób przywrócenia zwierzchności arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nad biskupstwem kamieńskim, jako elementu jednoczenia Księstwa Pomorskiego i Polski; Chmielewski, *Historiografia*, 150.

[80] Henryk Lesiński, „Pomorze Zachodnie w latach wojny trzydziestoletniej", w: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*, red. Benon Miśkiewicz (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1972), 172–209.

[81] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/2.5/139, Dokumenty, 22–23, List G. Labudy do H. Lesińskiego z 14 II 1983 r.; por. Gerard Labuda, „Słowo zamykające", w: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda, t. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003), 1–2, gdzie trochę inaczej przedstawiono okoliczności i czas przystąpienia H. Lesińskiego do zespołu autorskiego tego tomu.

[82] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/2.5/139, Dokumenty, 24–25, Protokół z zebrania pracowników Zakładu Historii Pomorza PAN w Poznaniu z 8 III 1983 r. Labuda, „Słowo", 2.

Zgodnie z sugestiami G. Labudy, H. Lesiński opracował zagadnienia dotyczące skutków wojny trzydziestoletniej dla gospodarki i ludności miast Pomorza Zachodniego. Opisał stosunki handlowe między nimi w XVII i XVIII wieku, zwracając uwagę na wymianę towarową w basenie Morza Bałtyckiego i Północnego, ale także kontakty z Polską, Brandenburgią i Śląskiem. Zajął się również przemianą produkcji cechowej w przemysł manufakturowy, jako skutek reform pruskich z lat 20. XVIII wieku oraz przedstawił jego dalszy rozwój i koncentrację w największym mieście Pomorza Zachodniego. Szczeciński port pod koniec XVIII wieku wyraźnie zaczął też dystansować mniejsze porty pomorskiego wybrzeża, dlatego H. Lesiński nie wahał się nazwać Szczecina „wielkim portem bałtyckim". Osobno potraktowano Pomorze Szwedzkie, gdzie przemiany nie były tak dynamiczne. W rozdziałach tych wybrzmiewają tezy pochodzące z wcześniejszych prac, widać podobną metodę badawczą, która tak dobrze sprawdziła się w rozprawie habilitacyjnej. Należy jednak stwierdzić, że publikacja ma charakter w pełni oryginalny i części napisane przez H. Lesińskiego stanowią najmocniejsze fragmenty tego tomu *Historii Pomorza*[83].

Drugim wyraźnym i obszernym wątkiem, który występuje w dorobku H. Lesińskiego, są prace dotyczące współczesności zachodniopomorskiej[84]. Oczywiste jest przyjęcie ogólnego założenia, że pisanie w Polsce Ludowej na temat historii najnowszej, bądź relacjonowanie wydarzeń niemal bieżących, podlegało największej kontroli władz, które narzucały, by przekaz odpowiadał „zasadom aktualnego etapu", a ewentualna krytyka działań władz patyjno-państwowych nie była zbyt ostra[85]. Od autorów wymagano politycznej ekwilibrystyki, choć trzeba powtórzyć za Włodzimierzem Stępińskim, że łaska późnego urodzenia, tak samego H. Lesińskiego, jak i szczecińskiego środowiska historycznego, pozwoliła niemal w pełni uniknąć im traumy funkcjonowania zawodowego pod przemożnym ciśnieniem systemu stalinowskiego[86]. Będąc członkiem PZPR oraz zasiadając w lokalnych gremiach administracyjnych oraz należąc do miejscowej elity intelektualnej miasta, miał H. Lesiń-

[83] Henryk Lesiński, „Kryzys gospodarczy i społeczny w miastach oraz próby jego przezwyciężenia", w: Labuda, *Historia*, 151–172; tenże, „Przemiany w stosunkach handlowych miast Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XVII i początkach XVIII wieku", w: tamże, 173–216; tenże, „Degradacja feudalnej produkcji cechowej i rozwój przemysłu manufakturowego", w: tamże, 657–680; tenże, „Kształtowanie się stosunków rynkowych pod wpływem merkantylistycznej polityki państwa", w: tamże, 681–698; tenże, „Rozwój handlu morskiego miast zachodniopomorskich", w: tamże, 699–728.

[84] R. Gaziński przyjął bardziej zatomizowaną strukturę podziału, wyróżniając cztery główne wątki w twórczości H. Lesińskiego. Gaziński, „Profesor", 33.

[85] Na temat historiografii w Polsce Ludowej zob. m.in.: Robert Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice* (Warszawa: Trio, 2007).

[86] Włodzimierz Stępiński, „W kwestii ideologii i martyrologii w tradycji regionalnej i edukacji społeczeństwa na Pomorzu Zachodnim (1945–1975/1980)", *Edukacja Humanistyczna* (1999), 1: 45. Por. Ślepowroński, *Polska*, 188 i n.

ski wiele możliwości wspierania realizacji planów badawczych, miał jednak także obowiązki wynikające z piastowanego stanowiska, które musiał wypełniać. Tadeusz Białecki podkreśla jednak, że nigdy nie stał się „kimś w rodzaju «profesora partyjnego»”[87].

Elementem wspomnianych powinności były także różnego rodzaju teksty poświęcone dziejom nauki i instytucji naukowych na Pomorzu Zachodnim, publikowane z okazji rocznic państwowych bądź lokalnych jubileuszy. Z dzisiejszego punktu widzenia mają one pewien walor informacyjny, natomiast w aspekcie ocen pozostawiają niedosyt, gdyż realia socjalistycznej Polski nie pozwalały H. Lesińskiemu na swobodne wyrażanie poglądów w przestrzeni oficjalnej[88]. Przykładem może być tekst dotyczący podjętej przez STN inicjatywy powołania uniwersytetu w Szczecnie, w którym nie mógł H. Lesiński w pełni otwarcie pisać o trudnościach, na które napotykano[89]. Dziś dopiero po lekturze protokołów STN z lat 50. XX wieku możemy wskazać, że główne bariery wobec uczelni humanistyczne stawiały władze administracyjne, na czele z przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie – Władysławem Migoniem[90].

Należy też zauważyć, że nawet jeżeli H. Lesiński współtworzył publikacje o informacyjno-propagandowym charakterze, to sporządzone przez niego części bronią się pod względem zaprezentowanej faktografii[91]. Zarazem należy wyraźnie zastrzec, że nie ma w nich nic, co kompromitowałoby ich autora[92]. Do idei powołania Uniwer-

---

[87] Białecki, „Wspomnienie”, 71; tam także bardzo ciekawe uwagi na temat funkcjonowania H. Lesińskiego w realnym socjalizmie (70–73).

[88] Podobnie mogą być oceniane opracowania poświęcone nauce szczecińskiej pisane ówcześnie przez innych autorów, zob. Stanisław Schwann, „Politechnika Szczecińska w latach 1945–1960”, *Szczecin* (1960), 10–11: 25–60.

[89] Henryk Lesiński, „Sprawy przyszłego Uniwersytetu w Szczecinie przedmiotem obrad STN”, *Szczecin* (1959), 3: 111–112.

[90] Ślepowroński, *Polska*, 331–335.

[91] Henryk Lesiński, „Ochrona zdrowia i opieka społeczna”, w: *Szczecińskie. Rozwój regiony w Polsce Ludowej*, red. Henryk Lesiński (Warszawa: PWN, 1970), 197–204; tenże, „Szkolnictwo wyższe i instytucje naukowo-badawcze”, w: *Szczecińskie*, 236–246; tenże, „Rozwój kultury”, w: *Szczecińskie*, 246–260. W wydawnictwie tym najbardziej propagandowy charakter ma zamieszczona w nim przedmowa podpisana przez I sekretarza KW PZPR w Szczecinie Antoniego Walaszka (9–12).

[92] Henryk Lesiński, „Rozwój oświaty, nauki i kultury na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965”, *PZP* (1965), 6: 155–170; Henryk Lesiński, Wiktor Fenrych, „Szkoły wyższe i rozwój życia naukowego”, w: *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, red. Edmund Dobrzycki, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski (Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967), 629–643; Henryk Lesiński, „Rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w Szczecinie”, *PZP* (1975), 3–4: 242–243; tenże, „Szczecińskie szkolnictwo wyższe w latach 1945–1976”, w: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński (Szczecin: WSP, 1979), 29–41; tenże, „Powstanie i rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie 1968–1976”, w: tamże, 121–131; tenże, „Rola nauki w rozwoju społeczno-gospodarczym Pomorza Zachodniego”, *PZP* (1980), 2–3: 109–116; tenże,

sytetu Szczecińskiego H. Lesiński wrócił w trochę już innych okolicznościach w 1981 roku, kiedy to śmiało opowiedział się za tym pomysłem, warunkując jego sukces nie tylko odpowiednimi decyzjami politycznymi, ale przede wszystkim rozwojem kadr naukowych[93]. Inaczej od powyższych można traktować artykuł opublikowany już po śmierci H. Lesińskiego w 1994 roku, w którym prezentował on szkolnictwo wyższe i naukę Szczecina do 1980 roku. Można w nim przeczytać o nadmiernym preferowaniu przez lokalne władze partyjno-państwowe nauk technicznych, medycznych czy rolnych i braku odpowiednich inwestycji w humanistykę. W tekście tym w podtytule zapisano „część I", niestety części II już nie było[94].

Z punktu widzenia historiografii zachodniopolskiej najciekawsze teksty, powstałe w tym komponencie twórczości H. Lesińskiego, dotyczą historii szczecińskiego środowiska historycznego i jego osiągnięć badawczych. Otwarcie zaprezentowano w nich cele, jakie przyświecały badaniom historycznym nad Pomorzem Zachodnim, w których ewidentnie dostrzec można wspomniane wcześniej wpływ polskiej myśli zachodniej[95]. Dobrze scharakteryzowano trudne początki środowiska historycznego w Szczecinie, skupionego w WAP[96], którego prawdziwe narodziny nastąpiły dopiero 10 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej[97]. Istotne były zgłaszane przez H. Lesińskiego postulaty dotyczące dostępu historyków do literatury, której w miejscowych bibliotekach dramatycznie brakowało. Jednak powielaczowa forma „Zapisek Szczecińskich", w których je publikowano, nie rokowała zbyt dużego odzewu[98]. Interesujący jest wydany w 1986 roku artykuł dokładnie analizujący historię zachodniopomorskich oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego[99],

„Szkolnictwo wyższe i nauka na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1985", w: *Społeczeństwo i gospodarka Pomorza Zachodniego* (materiały z konferencji naukowej), red. Stanisław Szały (Koszalin: Wydawnictwa Naukowe US, 1987), 356–368.

[93] Henryk Lesiński, „Stan i perspektywy rozwoju szczecińskiego środowiska humanistycznego", *PZP* (1981), 3–4: 7–13. Ostatnio na temat okoliczności powołania US: Tomasz Ślepowroński, „Na drodze do «czerwonego uniwersytetu». Powstanie Uniwersytetu Szczecińskiego w świetle opinii szczecińskiej prasy podziemnej (1984–1985)", *PZP* 37 (2022): 287–314.

[94] Henryk Lesiński, „Szkolnictwo wyższe i nauka w Szczecinie", *PZP* (1994), 1: 103–123.

[95] Henryk Lesiński, „Perspektywy rozwoju badań historycznych w Szczecinie, *Ziemia i Morze*, 11.08.1956, 4; Wiktor Fenrych, Henryk Lesiński, „Osiągnięcia historycznego warsztatu naukowego na Pomorzu Zachodnim", w: *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu Szczecińskim 1946–1966*, red. Leon Babiński, Henryk Lesiński (Szczecin: PWN, 1968), 133–160; por. Chmielewski, *Historiografia*, 43, 68.

[96] Henryk Lesiński, „Udział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w życiu szczecińskiego środowiska naukowego", *PZP* (1968), 2: 147–152.

[97] Henryk Lesiński, „Szczecińskie środowisko historyczne", *ZapH* (1979), 2, 59–74; por. Ślepowroński, *Polska*, 290.

[98] Henryk Lesiński, „W sprawie bibliotek naukowych w Szczecinie", *Zapiski Szczecińskie* (1956), 1: 28–33

[99] Henryk Lesiński, „Organizacja i działalność oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego na Pomorzu Zachodnim w latach 1953–1985", *ZapH* (1986), 4: 75–89.

a także tekst podsumowujący szczecińskie badania nad dziejami Bałtyku[100]. Należy też zauważyć pierwsze podsumowanie działalności wydawniczej „Przeglądu Zachodniopomorskiego", sporządzone z okazji jego dwudziestolecia[101]. Wspomniane już uwikłanie organizacyjne i sprawowanie funkcji dyrektora WAP w Szczecinie przez H. Lesińskiego mogło spowodować zupełnie błędną ocenę wymiany archiwalnej dokonanej na początku lat 60. XX wieku z enerdowskim archiwum w Greifswaldzie. Zostało bowiem przedstawione jako sukces[102], w rzeczywistości zaś informacje na temat tej wymiany są dla strony polskiej dość kompromitujące, gdyż zarówno wartość historyczna dokumentów, jak i ich ilość przekazana przez służby archiwalne NRD, nie rekompensowała akt oddanych do Greifswaldu[103].

Abstrahując od tych ostatnich krytycznych uwag, ocena dorobku naukowego H. Lesińskiego wypada nadzwyczaj pozytywnie. Potwierdzały to kolejne awanse naukowe, wraz z uzyskaniem profesury zwyczajnej w 1992 roku. Niestety zbiegło się to z końcem kariery naukowej, przez co opinie o dorobku naukowym wtedy przygotowane mogą dobrze służyć jego ocenie. B. Wachowiak, podkreślając osiągnięcia H. Lesińskiego, widział je na tle pozostawania do 1945 roku Pomorza Zachodniego poza obszarem zainteresowania polskiej historiografii. Przedstawiając dokonania, określił go jako jednego z „najlepszych znawców przeszłości miast zachodniopomorskich", a będąca wtedy w końcowym stadium opracowania część II tomu *Historii Pomorza* jego autorstwa „po opublikowaniu będzie wyjątkowo dobrze reprezentować historiografię polską na arenie międzynarodowej". Przechodząc do konkluzji, B. Wachowiak oceniał:

> prof. dr hab. Henryk Lesiński jest czołową postacią szczecińskiego środowiska historycznego – zarówno ze względu na swoje osiągnięcia badawcze z zakresu dziejów Pomorza Zachodniego od średniowiecza po okres najnowszy, jak też długoletnią oraz niezwykle ofiarną, owocną i ważną dla szczecińskiego ośrodka działalność organizacyjną zarówno w zakresie ściśle naukowym, jak też rozwoju życia naukowego i szkolnictwa wyższego[104].

---

[100] Lesiński, „Dzieje", 218–220.

[101] Henryk Lesiński, „Dwadzieścia lat «Przeglądu Zachodniopomorskiego»", *PZP* (1977), 3: 5–8.

[102] Henryk Lesiński, „Wstęp. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (rys historyczny)", w: Lesiński, *Wojewódzkie*, 21; tenże, „Państwowa Służba Archiwalna", w: Dobrzycki, Lesiński, Łaski, *Pomorze*, 643–647.

[103] Ślepowroński, *Polska*, 474–475; szerzej na ten temat: Jerzy Podralski, „Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie", *Archeion* 71 (1981), 40–43.

[104] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.2/3, Opinie o dorobku naukowym Henryka Lesińskiego (dalej: Opinie), k. 37–41; B. Wachowiak, Opinia o dorobku naukowym i dydaktycznym prof. dr hab. Henryka Lesińskiego (3.03.1992).

Ogólnie dorobek H. Lesińskiego obejmuje 120 pozycji, z czego 10 to monografie, a 60 to rozprawy i artykuły naukowe – wszystkie mające źródłowy charakter – często pionierskie nie tylko w skali historiografii zachodniopomorskiej, cechujące się dużą erudycją, wnikliwym i krytycznym podejściem do źródeł[105]. O znaczeniu dorobku H. Lesińskiego świadczy też duża liczba naukowców ośrodka szczecińskiego, którzy albo kontynuowali jego badania[106], albo zainspirowani jego pracą, podjęli studia nad podobnymi zagadnieniami w późniejszych epokach[107]. Czy można więc mówić o szkole historycznej H. Lesińskiego? Na jego seminarium doktorskie uczęszczali historycy, którzy do dziś działają w szczecińskim środowisku historycznym, Alicja Kościelna, Dariusz Wybranowski, Radosław Gaziński[108], jednak tylko ten ostatni zdążył obronić doktorat przed śmiercią swojego promotora. Niewątpliwie powstanie szkoły historycznej H. Lesińskiego przekreśliła przedwczesna śmierć Profesora, ale stworzone przez niego dzieła są do dziś bardzo istotne dla pomorzoznawców.

[105] Gaziński, „Profesor", 34–35.

[106] Włodzimierz Stępiński, *Kamień Pomorski w XII i XIII wieku* (Poznań: PWN, 1975); Jan Maria Piskorski, *Miasta księstwa szczecińskiego do połowy XIV wieku* (Warszawa–Poznań: PWN, 1987); M. Rębkowski, *Pierwsze lokacje miast w Księstwie Zachodniopomorskim, przemiany przestrzenne i kulturowe* (Kołobrzeg: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, 2001). Szczególnie widać to w pracach R. Gazińskiego, ucznia H. Lesińkiego, w których odbijają się wszystkie wątki twórczości mistrza, zob. min.: Radosław Gaziński, *Prusy a handel solą w Rzeczpospolitej w latach 1772–1795* (Warszawa: Wydawnictwo DIG, 2007); tenże, *Urzędnicy miejscy Kołobrzegu do 1805 roku* (Kołobrzeg: Wydawnictwo Naukowe GRADO, 2018); Piotr Frąckowiak, Radosław Gaziński, *Dzieje szczecińskiej ekonomii*, t. 1: *Trudne początki (1946–1955)* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2021); *Regesty dokumentów miasta Szczecina z lat 1243–1856*, oprac. i tłum. Radosław Gaziński, Jerzy Grzelak, Jerzy Podralski (Szczecin: AP, 1993); Radosław Gaziński, Paweł Gut, Maciej Szukała, oprac., *Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik po zasobie archiwalnym, akta do 1945 roku* (Warszawa–Szczecin: NDAP, 2002); *Dzieje Koszalina*, t. 1: *Do 1945 roku*, red. Radosław Gaziński, Edward Włodarczyk (Koszalin: Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, 2016).

[107] Zob. m.in.: Bogdan Dopierała, *Wokół polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej, studia historyczne* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1978); Edward Włodarczyk, *Wielki przemysł Szczecina w latach 1850–1914* (Poznań: PWN, 1982); tenże, *Rozwój gospodarczy miast portowych pruskich prowincji nadbałtyckich w latach 1808–1914* (Wrocław: Ossolineum, 1987); tenże, *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2020); Włodzimierz Stępiński, *Przemiany kapitalistyczne w życiu gospodarczym Szczecina w pierwszej połowie XIX wieku* (Poznań: PWN, 1984); Radosław Ptaszyński, red., *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki. Studia i szkice* (Szczecin: Wydawnictwo Kadruk, 2010).

[108] APSz, Spuścizna, sygn. 65/1060/0/1.2/3, Opinie, k. 27, Informacje o działalności w zakresie kształcenia młodej kadry naukowej.

## Bibliografia

### Źródła niepublikowane

Archiwum Państwowe w Szczecinie , Spuścizna Henryka Lesińskiego, sygn. 65/1060/0/1.2/2, 65/1060/0/1.2/3, 65/1060/0/1.5/8, 65/1060/0/1.5/11, 65/1060/0/1.5/12, 65/1060/0/2.5/139, 65/1060/0/3.5/184, 65/1060/0/4/257.

### Źródła publikowane i wspomnienia

Białecki, Tadeusz. „Ze wspomnień redaktora naczelnego «Przeglądu Zachodniopomorskiego»". *Przegląd Zachodniopomorski* (2013), 1: 9–11.

Białecki, Tadeusz. *Szczecin – przystanek na całe życie*. Cz. 2: *Wspomnienia z lat 1958–1975*. Szczecin: Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2012.

Białecki, Tadeusz. „Wspomnienie o prof. Henryku Lesińskim". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 55–74. Szczecin: Zapol, 2010.

Fenrych, Witold, Lesiński, Henryk. „Rejestr dochodów stołowych biskupa kamieńskiego z 1496 r.". *Materiały Zachodniopomorskie* 8 (1962): 227–252.

Lesiński, Henryk, Witold Fenrych. „Najstarszy fragment księgi miejskiej Wolina z lat 1367–1379". *Materiały Zachodniopomorskie* 7 (1961): 577–603.

Wachowiak, Bogdan. „Profesor dr hab. Henryk Lesiński – zarys biografii naukowej". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 13–20. Szczecin: Zapol, 2010.

### Opracowania

Białecki, Tadeusz. „Henryk Lesiński (25 XI 1923 Gniezno –7 VIII 1994 Szczecin)". W: *Encyklopedia Szczecina*, red. Tadeusz Białecki, 534. T. 1. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1999.

Chmielewski, Zdzisław. *Historiografia zachodniopomorska* 1945–1985. Szczecin: STN, 1989.

Czarnik, Andrzej. „Pomorze Zachodnie w 30-leciu PRL – stan badań i postulaty badawcze". *Rocznik Koszaliński* (1965): 15–21.

Dobrzycki, Edmund, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski, red. *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*. Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Dopierała, Bogdan. „Polacy na Pomorzu Zachodnim w latach 1918–1945. Stan badań i postulaty badawcze". *Przegląd Zachodniopomorski* 20 (1968), 4: 5–17.

Dopierała, Bogdan. *Wokół polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej, studia historyczne*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1978.

Drewniak, Bogusław, Henryk Lesiński. „Źródła do historii kultury materialnej wsi na Pomorzu Zachodnim w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie". *Szczecin* (1959), 8–9: 157–170.

Drewniak, Bogusław, Henryk Lesiński, red. *Dzieje Koszalina*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Fenrych, Wiktor, Henryk Lesiński. „Osiągnięcia historycznego warsztatu naukowego na Pomorzu Zachodnim". W: *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu Szczecińskim 1946–1966*, red. Leon Babiński, Henryk Lesiński, 133–160. Szczecin: PWN, 1968.

Filipowiak, Władysław. „Prof. dr hab. Henryk Lesiński (23.XI.1923–7.VIII.1994)". *Materiały Zachodniopomorskie* 40 (1994): 569–571.

Frąckowiak, Piotr, Radosław Gaziński. *Dzieje szczecińskiej ekonomii*. T. 1. *Trudne początki (1946–1955).* Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2021.

Gaziński, Radosław, Jerzy Grzelak, Jerzy Podralski, oprac. i tł. *Regesty dokumentów miasta Szczecina z lat 1243–1856.* Szczecin: AP, 1993.

Gaziński, Radosław, Paweł Gut, Maciej Szukała, oprac. *Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik po zasobie archiwalnym, akta do 1945 roku*. Warszawa–Szczecin: NDAP, 2002.

Gaziński, Radosław, Włodzimierz Stępiński. „Henryk Lesiński. Gniezno, 25 listopada 1923 – Szczecin, 7 sierpnia 1994 roku. Uczony, historyk archiwista, organizator życia naukowego, wydawca. Życie i dzieło". *Przegląd Zachodniopomorski* (2010), 1: 133–141.

Gaziński, Radosław. „Henryk Lesiński (1923–1994)". *Zapiski Historyczne* 40 (1995), 4: 195–197.

Gaziński, Radosław. „Profesor Henryk Lesiński jako historyk". *Przegląd Zachodniopomorski* 39 (1995), 2: 13–35.

Gaziński, Radosław. *Prusy a handel solą w Rzeczpospolitej w latach 1772–1795*. Warszawa: Wydawnictwo DIG, 2007.

Gaziński, Radosław. *Urzędnicy miejscy Kołobrzegu do 1805 roku.* Kołobrzeg: Wydawnictwo Naukowe GRADO, 2018.

Guzikowski, Krzysztof. „Miasta Pomorza Zachodniego w świetle polskiej historiografii po 1945 roku". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 81–90. Szczecin: Zapol, 2010.

Hackmann, Jörg. „Gerard Labudas Konzeption der Geschichte Pommerns". *Jahrbuch für Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands* 41 (1993): 109–116.

Kaczmarczyk, Zdzisław. „Z dziejów polskich badań nad historią Pomorza Zachodniego". W: *Pomorze Zachodnie – nasza ziemia ojczysta*, red. Kazimierz Ślaski, 9–14. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1960.

Kozłowski, Kazimierz. „Henryk Lesiński (25 XI 1923 – 7 VIII 1994)". *Archeion* 95 (1995): 324–325.

Kozłowski, Kazimierz. „Na pożegnanie profesora Henryka Lesińskiego". W: *Polska i Pomorze Zachodnie w XVI–XVIII wieku*, red. Kazimierz Kozłowski, 7–10. Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 1994.

Labuda, Gerard. „O założeniach programowych syntezy *Historia Pomorza*". *Zapiski Historyczne* 67 (2002), 3–4: 177–195.

Labuda, Gerard. „Słowo zamykające". W: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda. T. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego, 1–4. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.

Lesiński, Henryk, Wiktor Fenrych. „Szkoły wyższe i rozwój życia naukowego". W: *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, red. Edmund Dobrzycki, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski, 629–643. Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Lesiński, Henryk, Wiktor Fenrych. „Z dziejów wyspy Wolin i Świnoujścia". W: *Z dziejów Ziemi Wolińskiej*, red. Tadeusz Białecki, 138–180. Szczecin: IZP, 1973.

Lesiński, Henryk, Adam Muszyński. „Pod rządami władców Brandenburgii i Prus (1653–1807)". W: *Dzieje Koszalina*, red. Bogusław Drewniak, Henryk Lesiński, 131–174. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Lesiński, Henryk, oprac. i wyd. *Relacja posła księcia Bogusława XIV z podróży do Wielkopolski w roku 1633.* Szczecin: PWN, 1959.

Lesiński, Henryk, red. *Dzieje Goleniowa (XIII–XX wiek).* Szczecin: Urząd Miasta i Gminy w Goleniowie, 1990.

Lesiński, Henryk, red. *Dzieje Kołobrzegu.* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1965

Lesiński, Henryk, red. *Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach.* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1961.

Lesiński, Henryk, red. *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*. Szczecin: WSP, 1979.

Lesiński, Henryk, red. *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik*. Warszawa: PWN, 1964.

Lesiński, Henryk, Zygmunt Szultka. „Porty pomorskie między Odrą i Łebą oraz ich zaplecze gospodarcze w XVI i pierwszej połowie XVII w." W: *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, 209–226. T. 2. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 1994.

Lesiński, Henryk, Bogdan Wachowiak. „Najważniejsze potrzeby w zakresie wydawnictw źródłowych do historii Pomorza Zachodniego". *Szczecin* (1958), 10: 85–92.

Lesiński, Henryk. „Degradacja feudalnej produkcji cechowej i rozwój przemysłu manufakturowego". W: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda. T. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego, 657–680. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.

Lesiński, Henryk. „Der Seehandel Szczecins zur Schwedenzeit In Jahren 1630–1713". *Jahrbuch für Regionalgeschichte* 15 (1988), 2: 129–140.

Lesiński, Henryk. „Dwadzieścia lat «Przeglądu Zachodniopomorskiego»". *Przegląd Zachodniopomorski* (1977), 3: 5–8.

Lesiński, Henryk. „Dzieje Bałtyku w pracach szczecińskiego środowiska historyków". *Zapiski Historyczne* 35 (1970), 1: 218–220.

Lesiński, Henryk. „Główne linie rozwoju Kamienia Pomorskiego". *Szczecin* (1958), 4–5: 35–48.

Lesiński, Henryk. „Gospodarcze podstawy rozwoju Koszalina od XIII do początków XIX wieku". *Zeszyty Naukowe WSN w Szczecinie* (1971), 4: 151–176.

Lesiński, Henryk. „Handel morski Szczecina w okresie szwedzkim 1630–1713". *Materiały Zachodniopomorskie* 31 (1985): 277–294.

Lesiński, Henryk. „Handel na wybrzeżu słowiańskim w XIII w. w świetle ceł morskich". *Przegląd Zachodni* (1951), 1–2: 53–64.

Lesiński, Henryk. „Kołobrzegs Handel mit den Skandinavischen Ländern im 17. und 18. Jahrhundert". *Studia Maritima* 2 (1979): 121–134.

Lesiński, Henryk. „Kontakty handlowe Wielkopolski z Pomorzem Zachodnim w XIV–XV w.". *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza* 4 (1958), 1: 49–73.

Lesiński, Henryk. „Kryzys gospodarczy i społeczny w miastach oraz próby jego przezwyciężenia". W: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda. T. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego, 151–172. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.

Lesiński, Henryk. „Kształtowanie się stosunków rynkowych pod wpływem merkantylistycznej polityki państwa". W: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda. T. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego, 681–698. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.

Lesiński, Henryk. „Kształtowanie się zaplecza portu szczecińskiego w XVI–XVIII wieku". W: *Estuarium Odry i Zatoka Pomorska w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski*, red. Hubert Bronk, 89–98. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1990.

Lesiński, Henryk. „Niektóre problemy rozwoju miast na Pomorzu Zachodnim w średniowieczu". *Materiały Zachodniopomorskie* 2 (1956): 279–297.

Lesiński, Henryk. „Ochrona zdrowia i opieka społeczna". W: *Szczecińskie. Rozwój regiony w Polsce Ludowej*, red. Henryk Lesiński, 197–204. Warszawa: PWN, 1970.

Lesiński, Henryk. „Organizacja i działalność oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego na Pomorzu Zachodnim w latach 1953–1985". *Zapiski Historyczne* (1986), 4: 75–89.

Lesiński, Henryk. „Państwowa Służba Archiwalna". W: *Pomorze Szczecińskie 1945–1965*, red. Edmund Dobrzycki, Henryk Lesiński, Zdzisław Łaski, 643–647. Poznań–Szczecin: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Lesiński, Henryk. „Perspektywy rozwoju badań historycznych w Szczecinie. *Ziemia i Morze*, 11.08.1956, 4.

Lesiński, Henryk. „Początki i rozwój stosunków polsko-hanzeatyckich w XIII w.". *Przegląd Zachodni* (1952), 5–6: 130–145.

Lesiński, Henryk. „Pod przewagą feudalnego państwa zachodniopomorskiego (1534–1653)". W: *Dzieje Kołobrzegu*, red. Henryk Lesiński, 54–76. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1965.

Lesiński, Henryk. „Pod rządami Szwecji i Prus (1653–1806)". W: *Dzieje Goleniowa (XIII–XX wiek)*, red. Henryk Lesiński, 32–46. Szczecin: Urząd Miasta i Gminy w Goleniowie, 1990.

Lesiński, Henryk. „Pomorze Zachodnie w latach wojny trzydziestoletniej". W: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*, red. Benon Miśkiewicz, 172–209. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1972.

Lesiński, Henryk. „Powstanie i rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie 1968–1976". W: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński, 121–131. Szczecin: WSP, 1979.

Lesiński, Henryk. „Problem naukowego rozpoznania archiwów". *Archeion* 37 (1962): 61–64.

Lesiński, Henryk. „Przemiany w stosunkach handlowych miast Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XVII i początkach XVIII wieku". W: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda. T. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego, 173–216. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.

Lesiński, Henryk. „Rola nauki w rozwoju społeczno-gospodarczym Pomorza Zachodniego". *Przegląd Zachodniopomorski* (1980), 2–3: 109–116.

Lesiński, Henryk. „Rozdrobnienie feudalne 1237–1478". W: *Dzieje Szczecina.* T 2: *wiek X – 1805*, red. Gerard Labuda, 59–160. Warszawa: PWN, 1963.

Lesiński, Henryk. „Rozwój floty i zasięg geograficzny żeglugi morskiej miast zachodniopomorskich w latach 1648–1720". *Szczecińskie Roczniki Naukowe* 4 (1989), 1: 7–20.

Lesiński, Henryk. „Rozwój handlu morskiego Kołobrzegu z krajami Skandynawii w XVII i XVIII wieku". W: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, 635–651. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1976.

Lesiński, Henryk. „Rozwój handlu morskiego miast zachodniopomorskich". W: *Historia Pomorza*, red. Gerard Labuda. T. 2 (do roku 1815), cz. 3: *Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815*, oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński, przy współudziale Dariusza Łukaszewicza, Alfreda Wielopolskiego, 699–728. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003.

Lesiński, Henryk. „Rozwój handlu morskiego Szczecina w XVI–XVIII wieku". W: *Estuarium Odry i Zatoka Pomorska w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski*, red. Hubert Bronk, 78–88. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1990.

Lesiński, Henryk. „Rozwój kultury". *Szczecińskie. Rozwój regiony w Polsce Ludowej*, red. Henryk Lesiński, 246–260. Warszawa: PWN, 1970.

Lesiński, Henryk. „Rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w Szczecinie". *Przegląd Zachodniopomorski* (1975), 3–4: 242–243.

Lesiński, Henryk. „Rozwój oświaty, nauki i kultury na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965". *Przegląd Zachodniopomorski* (1965), 6: 155–170.

Lesiński, Henryk. „Rozwój portu na tle stosunków handlowych Szczecina od XIII do początków X wieku". W: *Port szczeciński. Dzieje i rozwój do 1970 roku*, red. Bronisław Dziedziul, 11–49. Warszawa–Poznań: PWN, 1975.

Lesiński, Henryk. „Rozwój Stargardu od XIII do końca XVIII wieku". W: Z dziejów Ziemi Stargardzkiej, red. Bogdan Dopierała, 99–124. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969.

Lesiński, Henryk. „Rozwój wymiany handlowej Szczecina i Strzałowa z krajami skandynawskimi w XVIII w.". W: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka, społeczeństwo, gospodarka* (Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka), red. Jerzy Trzoska, 207–218. Gdańsk: Marpress, 1993.

Lesiński, Henryk. „Sól kołobrzeska w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku". *Zapiski Historyczne* 44 (1979), 1: 5–23.

Lesiński, Henryk. „Sprawy przyszłego Uniwersytetu w Szczecinie przedmiotem obrad STN". *Szczecin* (1959), 3: 111–112.

Lesiński, Henryk. „Stan i perspektywy rozwoju szczecińskiego środowiska humanistycznego". *Przegląd Zachodniopomorski* (1981), 3–4: 7–13.

Lesiński, Henryk. „Szczecińskie środowisko historyczne". *Zapiski Historyczne* (1979), 2: 59–74.

Lesiński, Henryk. „Szczecińskie szkolnictwo wyższe w latach 1945–1976". W: *Nauka polska na Pomorzu Szczecińskim 1946–1956–1976*, red. Henryk Lesiński, 29–41. Szczecin: WSP, 1979.

Lesiński, Henryk. „Szkolnictwo wyższe i instytucje naukowo-badawcze". W: *Szczecińskie. Rozwój regiony w Polsce Ludowej*, red. Henryk Lesiński, 236–246. Warszawa: PWN, 1970.

Lesiński, Henryk. „Szkolnictwo wyższe i nauka na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1985". W: *Społeczeństwo i gospodarka Pomorza Zachodniego*, (materiały z konferencji naukowej), red. Stanisław Szały, 356–368. Koszalin: Wydawnictwa Naukowe US, 1987.

Lesiński, Henryk. „Udział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w życiu szczecińskiego środowiska naukowego". *Przegląd Zachodniopomorski* (1968), 2: 147–152.

Lesiński, Henryk. „Udział wojsk polskich w wojnach pomorsko-brandenburskich w latach 1419–1427". *Zapiski Historyczne* (1962), 4: 523–539.

Lesiński, Henryk. „W państwie brandenbursko-pruskim (1656–1806)". W: *Dzieje Kołobrzegu*, red. Henryk Lesiński, 77–102. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1965.

Lesiński, Henryk. „W sprawie bibliotek naukowych w Szczecinie". *Zapiski Szczecińskie* (1956), 1: 28–33.

Lesiński, Henryk. „W zjednoczonym Księstwie Zachodniopomorskim (1478–1653)". W: *Dzieje Goleniowa (XIII–XX wiek)*, red. Henryk Lesiński, 19–31. Szczecin: Urząd Miasta i Gminy w Goleniowie, 1990.

Lesiński, Henryk. „W zjednoczonym państwie zachodniopomorskim". W: *Dzieje Koszalina*, red. Bogusław Drewniak, Henryk Lesiński, 92–130. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1967.

Lesiński, Henryk. „Wymiana towarowa Szczecina z zapleczem lądowym w XVI i pierwszej połowie XVII w.". *Przegląd Zachodniopomorski* (1991), 4: 5–22.

Lesiński, Henryk. „Z dziejów dawnego Goleniowa". *Przegląd Zachodniopomorski* (1973), 2: 5–23.

Lesiński, Henryk. „Z dziejów Nowogardu i Ziemi Nowogardzkiej". W: *Z dziejów Ziemi Nowogardzkiej*, red. Kazimierz Golczewski, 25–46. Poznań: IZP, 1971.

Lesiński, Henryk. „Z dziejów wyspy Wolin". W: *Problemy organizacyjne i naukowe ochrony przyrody (w X rocznicę utworzenia Wolińskiego Parku Narodowego)*, 7–31. Szczecin: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, 1970.

Lesiński, Henryk. „Zarys dziejów Kamienia Pomorskiego". *Rocznik Kamieński* (1971), 3: 3–20.

Lesiński, Henryk. „Źródła do dziejów Bałtyku, w Archiwum Państwowym w Kopenhadze". *Zapiski Historyczne* (1969), 4: 194–195.

Lesiński, Henryk. „Źródła historyczne i ich wykorzystanie przez krajoznawcę". *Kwartalnik Turystyczno-Krajoznawczy Województw Północnych* (1988), 2: 11–13.

Lesiński, Henryk. „Związki gospodarcze Pomorza Zachodniego z Polską w XIII–XVIII w." W: *1000 lat nad Odrą i Bałtykiem*, red. Kazimierz Golczewski, 137–153. Szczecin: KW PZPR, 1966.

Lesiński, Henryk. „Związki Kołobrzegu z Polską na tle dziejów miasta". *Zeszyty Naukowe WSN w Szczecinie* (1972), 6: 203–228.

Lesiński, Henryk. „Główne linie rozwoju gospodarczo-społecznego Kołobrzegu w XIII–XVIII wieku". *Szczecin* 1–2 (1960): 21–38.

Lesiński, Henryk. *Handel morski w Kołobrzegu w XVII i XVIII wieku.* Szczecin: Wydawnictwo Naukowe WSP w Szczecinie, 1982.

Lesiński, Henryk. „Szkolnictwo wyższe i nauka w Szczecinie". *Przegląd Zachodniopomorski* (1994), 1: 103–123.

Lindmajer, Józef. „Historiografia Pomorza Zachodniego 1945–1968". *Rocznik Koszaliński* (1968), 5: 189–214.

Macholak, Jan. *Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Szczecinie 1950–2000.* Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2000.

Mądry, Wojciech. *Władysław Kowalenko (1884–1966). Badacz dziejów dawnej Słowiańszczyzny na ladzie i morzu.* Warszawa: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, 2019.

Migdalski, Paweł. „Stan i potrzeby polskojęzycznych edycji źródeł do dziejów Księstwa Pomorskiego". W: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, red. Joanna Kosman, 9–31. Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2015.

Piskorski, Jan Maria. „Pommern bis zum Ende des 30-jährigen Krieges in der Geschichtsschreibung Nordpolens". *Zapiski Historyczne* 57 (1992), 1: 37–61.

Piskorski, Jan Maria. *Miasta księstwa szczecińskiego do połowy XIV wieku.* Warszawa–Poznań: PWN, 1987.

Podralski, Jerzy. „Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie". *Archeion* 71 (1981): 40–43.

Ptaszyński, Radosław, red. *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki. Studia i szkice.* Szczecin: Wydawnictwo Kadruk, 2010.

Radosław, Gaziński, Włodzimierz Stępiński, red. *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło.* Szczecin: Zapol, 2010.

Rębkowski, Marian. *Pierwsze lokacje miast w Księstwie Zachodniopomorskim, przemiany przestrzenne i kulturowe.* Kołobrzeg: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, 2001.

Schwann, Stanisław. „Politechnika Szczecińska w latach 1945–1960". *Szczecin* (1960), 10–11: 25–60.

Ślaski, Kazimierz, red. *Pomorze Zachodnie–nasza ziemia ojczysta.* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1960.

Ślaski, Kazimierz. „Osiągnięcia historiografii Pomorza w Polsce Ludowej". *Przegląd Zachodniopomorski* 19 (1965), 4: 5–19.

Ślepowroński, Tomasz. „Henryk Lesiński und Johannes Schildhauer – zwei Kenner pommerscher Landesgeschichte in der VRP und DDR". W: *Ene vruntlike tohopesate. Beiträge zur Geschichte Pommerns, des Ostseeraums und der Hanse*, red. Sonia Birli i in., 559–570. Hamburg: Verlag Dr. Kovač, 2016.

Ślepowroński, Tomasz. „Miejsce Henryka Lesińskiego w historiograficznym, zachodnioniemieckim dialogu polsko-niemieckim". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 111–126. Szczecin: Zapol, 2010.

Ślepowroński, Tomasz. „Na drodze do «czerwonego uniwersytetu». Powstanie Uniwersytetu Szczecińskiego w świetle opinii szczecińskiej prasy podziemnej (1984–1985)". *Przegląd Zachodniopomorski* 37 (2022): 287–314.

Ślepowroński, Tomasz. *Polska i wschodnioniemiecka historiografia Pomorza Zachodniego (1945–1970). Instytucje – koncepcje – badania.* Szczecin: Zapol, 2008.

Ślepowroński, Tomasz. „Powstanie i przemiany środowiska historycznego Szczecina do połowy lat pięćdziesiątych XX w.". W: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. Małgorzata Machałek, Adam Makowski, 148–162. Szczecin: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2007.

Stępiński, Włodzimierz. „Czasopiśmiennictwo historyczne Pomorza Zachodniego od drugiej połowy XIX wieku po czasy współczesne". *Zapiski Historyczne* 63 (1998), 2: 43–84.

Stępiński, Włodzimierz. „Die polnische Forschung über die Geschichte Pommerns im 19. und 20. Jahrhundert. Forschungsstand und Forschungsprobleme". W: *Pommern. Geschichte – Kultur – Wissenschaft (2. Kolloquium zur Pommerschen Geschichte 13. Und 14. September 1991)*, 23–36. Greifswald: Verlag Historisches Institut der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald, 1991.

Stępiński, Włodzimierz. „W kwestii ideologii i martyrologii w tradycji regionalnej i edukacji społeczeństwa na Pomorzu Zachodnim (1945–1975/1980)". *Edukacja Humanistyczna* (1999), 1: 43–71.

Stępiński, Włodzimierz. *Kamień Pomorski w XII i XIII wieku*. Poznań: PWN, 1975.

Stępiński, Włodzimierz. *Przemiany kapitalistyczne w życiu gospodarczym Szczecina w pierwszej połowie XIX wieku*. Poznań: PWN, 1984.

Stobiecki, Robert. *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*. Warszawa: Trio, 2007.

Turek-Kwiatkowska, Lucyna, Kazimierz, Kozłowski. „Profesor Henryk Lesiński jako archiwista i organizator życia naukowego oraz kulturalnego w środowisku szczecińskim". *Przegląd Zachodniopomorski* 39 (1995), 2: 7–21.

Wachowiak, Bogdan. „Dzieje Pomorza Zachodniego do XIII w. do połowy XVII wieku w powojennej historiografii polskiej i obcej". *Przegląd Zachodniopomorski* 20 (1975), 2: 161–174.

Wachowiak, Bogdan. „Henryk Lesiński (1923–1994)". *Studia historica Slavo-Germanica* 20 (1995): 238–239.

Wachowiak, Bogdan. „Pomorze w polskich badaniach historycznych lat 1953–2002 (pięćdziesięciolecie Zakładu Historii Pomorza PAN)". *Acta Cassubiana* 4 (2002): 277–294.

Włodarczyk, Edward. „«Szczecin» – czasopismo poświęcone sprawom regionu zachodniopomorskiego jako prekursor «Przeglądu Zachodniopomorskiego» w latach 1957–1962". *Przegląd Zachodniopomorski* (2013), 1: 23–38.

Włodarczyk, Edward. „Die Hauptrichtungen der nordpolnischen Forschungen über die Geschichte Pommerns (von der Mitte des 17. bis zur Mitte 20. Jahrhunderts)". *Zapiski Historyczne* 57 (1992), 1: 205–220.

Włodarczyk, Edward. „Henryk Lesiński – organizator życia naukowego w Szczecinie". W: *Ziemiom Odzyskanym umysł i serce. Henryk Lesiński. Uczonego życie i dzieło*, red. Radosław Gaziński, Włodzimierz Stępiński, 33–37. Szczecin: ZAPOL, 2010.

Włodarczyk, Edward. *Rozwój gospodarczy miast portowych pruskich prowincji nadbałtyckich w latach 1808–1914*. Wrocław: Ossolineum, 1987.

Włodarczyk, Edward. *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939.* Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2020.

Włodarczyk, Edward. *Wielki przemysł Szczecina w latach 1850–1914.* Poznań: PWN, 1982.

## Abstrakt

Henryk Lesiński należy do najwybitniejszych polskich pomorzoznawców, jest także jednym z Ojców-Założycieli środowiska historycznego w Szczecinie. Jak większość historyków pierwszego pokolenia badaczy, przybył w latach 50. XX wieku do Szczecina, po ukończeniu Uniwersytetu w Poznaniu i tutaj rozwijał swoją karierę naukową. Stał na czele wielu instytucji nauki zachodniopomorskiej: Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, szczecińskiej Pracowni Zakłada Historii Pomorza IH PAN, szczecińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, będąc do swoje śmierci autentycznym i powszechnie szanowanym liderem środowiska. Odcisnął wyraźne piętno na polskiej historiografii Pomorza Zachodniego, stając się niekwestionowanym specjalistą dziejów miast, żeglugi i handlu morskiego w średniowieczu i epoce nowożytnej.

## Henryk Lesiński's scholarly achievements in the context of Polish historiography of Western Pomerania

## Abstract

Henryk Lesiński is one of the most prominent Polish scholars of Western Pomerania and one of the founding fathers of the historical community in Szczecin. Like most historians of the first generation of researchers, he arrived in Szczecin in the 1950s after graduating from the University of Poznań, and he developed his academic career there. He held leading positions in many scientific institutions in Western Pomerania, including the Provincial State

Archive in Szczecin, the Szczecin Branch of the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, the Szczecin Branch of the Polish Historical Society, and the Higher Pedagogical School. Until his death, he was an authentic and widely respected leader in the community. He made a significant impact on Polish historiography of Western Pomerania and became an unquestioned specialist in the history of cities, maritime navigation, and maritime trade in the medieval and modern eras.

## Cytowanie

Tomasz Ślepowroński, „Dorobek naukowy Henryka Lesińskiego na tle polskiej historiografii Pomorza Zachodniego", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 45–74. DOI: 10.18276/pz.2023.38-03.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 75–99
DOI: 10.18276/pz.2023.38-04
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Michał Gierke
ORCID: 0000-0002-9184-0958
Książnica Pomorska w Szczecinie
m.gierke@ksiaznica.szczecin.pl

# Anton Walther (ok. 1515–1557) – pierwszy rektor Pedagogium Książęcego w Szczecinie, profesor uniwersytetów w Greifswaldzie i Wittenberdze

Słowa kluczowe: XVI wiek, akademicy, dydaktyka, Pedagogium Książęce, Uniwersytet w Greifswaldzie, Uniwersytet w Wittenberdze, Anton Walther, Filip Melanchton

Keywords: 16th century, academicians, didactics, Ducal Pedagogium, University of Greifswald, University of Wittenberg, Anton Walther, Philipp Melanchthon

Założone przez Gryfitów w 1543 roku Pedagogium Książęce było drugim – po Uniwersytecie w Greifswaldzie – najważniejszym ośrodkiem kształcenia w księstwie pomorskim i jedną z ważniejszych szkół akademickich północnej części cesarstwa niemieckiego[1]. Wśród studentów tej placówki dominowali Pomorzanie, stanowiący około 2/3 immatrykulowanych, a pozostała, niemała część alumnów wywodziła się głównie z państw i krain sąsiednich: Brandenburgii, Meklemburgii, Saksonii, Miśni, Łużyc czy Śląska. Z dotychczasowego stanu badań nad dziejami Pedagogium wynika, że istotny, jeśli nie najważniejszy wpływ na renomę tej tzw. uczelni półwyższej – a co za tym idzie, na liczbę jej uczniów, zwłaszcza pochodzących spoza granic księstwa – miała reputacja kierującego nią w danym czasie rektora. Wskazuje na to nie tylko dynamika ruchu studentów (tzn. immatrykulacji lub odejść) podczas

[1] Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, wyd., *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2022), 3–5, 21–26, 29–42 – tam omówienie węzłowych zagadnień z dziejów Pedagogium wraz ze wskazaniem źródeł i wcześniejszej literatury.

poszczególnych rektoratów[2], ale również waga, jaką przykładali książęta – zwłaszcza w pierwszych dekadach działania uczelni – do procesu rekrutacji na to stanowisko[3].

Tymczasem żaden z rektorów Pedagogium Książęcego nie doczekał się dotychczas wyczerpującego opracowania biograficznego. Obszerniejsze studia wycinkowe poświęcono jedynie Johannesowi Micraeliusowi (1597–1658), poddając analizie wybrane aspekty jego życia i twórczości[4]. Poza tym dość dokładnie udokumentowane biogramy dwóch innych rektorów – Konrada Berga (1544–1592) i Salomona Gesnera (1559–1605) – znalazły się w publikacji poświęconej absolwentom Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Wittenberdze[5]. Podstawowe wiadomości o żywotach pozostałych rektorów znaleźć zaś można jedynie w krótkich notkach biograficznych zawartych w pracy Martina Wehrmanna napisanej z okazji 350. rocznicy założenia szczecińskiej uczelni[6].

Martin Wehrmann – idąc za ustaleniami Karla Friedricha Wilhelma Hasselbacha – stwierdził, że o szczecińskiej działalności pierwszego rektora Pedagogium, Antona Walthera, właściwie nic nie wiadomo, poza tym, że sporządził krótki projekt programu dydaktycznego szkoły[7]. Wehrmann odnotował jeszcze, że uczony pochodził znad Renu oraz że był także wykładowcą uniwersytetów w Greifswaldzie

---

[2] Znaczny wzrost immatrykulacji widoczny jest w czasie rektoratu osób cieszących się sławą znakomitych dydaktyków, jak Christoph Hunnich (1567–1623) czy zwłaszcza Johannes Micraelius (1597–1658). Z kolei odpływ studentów do innych ośrodków akademickich zauważalny jest przede wszystkim w tych latach, kiedy rektorzy bardziej niż w nauczanie angażowali się w ostrą polemikę wyznaniową. Por. Borysowska, Gierke, *Album*, 25–27, 34–35.

[3] Dość dobrze jest w tym względzie rozpoznana kwestia zatrudnienia następcy Antona Walthera w 1553 r., kiedy książę Barnim IX w poszukiwanie odpowiedniej osoby na to stanowisko zaangażował m.in. ówczesnych koryfeuszy luteranizmu – Jana Bugenhagena i Filipa Melanchtona. Zob. Karl Friedrich Wilhelm Hasselbach, „Beitrag zur Geschichte des hiesigen Gymnasium von 1543 bis 1593. Erste Hälfte", w: *Zu dem öffentlichen Redeacte und der Abiturienten-Entlassung, welche* (...) *1851* (...) *in dem Hörsaale des Gymnasium zu Stettin statt finden werden, ladet* (...) *Karl Friedrich Wilhelm Hasselbach* (Stettin: gedruckt bei J.T. Bagmihl (…), [1851]), 5–13; edycja korespondencji dotyczącej tej sprawy: Martin Wehrmann, wyd., „Verhandlung mit dem Rektor der Schule in Eisleben, Moritz Heling, wegen Übernahme des Rektor-Amtes am Pädagogium zu Stettin (1553)", *Mansfelder Blätter. Mitteilungen des Vereins für Geschichte und Altertümer der Grafschaft Mansfeld zu Eisleben* 7 (1893): 40–42.

[4] Zob. zwłaszcza Karl Krickeberg, *Johann Micraelius, ein Dichter des dreissigjährigen Krieges* (Osterwieck: A.W. Zickfeldt, 1897); dalsza literatura – zob. artykuł Agnieszki Borysowskiej w niniejszym tomie „Przeglądu Zachodniopomorskiego".

[5] Daniel Bohnert, Markus Wriedt, *Theologiae Alumni Vitebergenses (TAV). Die graduierten Absolventen der Wittenberger Theologischen Fakultät (1502–1648)* (LStRLO 38; Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2020), 537–538, 588–599.

[6] Martin Wehrmann, „Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums 1544–1894", w: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894* (Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894), 23–26, 56–58.

[7] Tamże, 23–24; por. Karl Friedrich Wilhelm Hasselbach, *Der Geschichte des ehemaligen hiesigen Pädagogium, nachherigen K. Gymnasium erste Abtheilung* (...) (Stettin: gedruckt bei H.G. Effenbart's Erbinn [J.T. Bagmihl], 1844), 36–38.

i Wittenberdze. W opracowaniach poświęconych dziejom tych dwóch wszechnic wzmianki o Waltherze są równie lakoniczne[8]. Zwięzłe kalendarium życia Walthera zaprezentowano ponadto w opracowanym m.in. na podstawie źródeł uniwersyteckich – choć niestety niewolnym od błędów – rekordzie biograficznym opublikowanym w internetowej bazie danych *Repertorium Academicum Germanicum*[9].

Celem niniejszego artykułu jest zatem przedstawienie możliwie pełnej biografii Antona Walthera, co – być może – pozwoli przy okazji uzupełnić stan wiedzy na temat dziejów instytucji, w których działał. Zgromadzony materiał może ponadto okazać się przydatny do ewentualnych badań prozopograficznych – zwłaszcza nad wymianą kadry akademickiej pomiędzy Wittenbergą i uczelniami pomorskimi. Opracowanie oparto w głównej mierze na źródłach o proweniencji uniwersyteckiej, wykorzystując metryki studenckie, księgi dziekańskie i wittenberskie *Scripta publice proposita*, zbierające rozmaite dokumenty życia społecznego *Leucorei*[10]. Analizie poddano także pisma autorstwa samego Walthera, w tym nieznany dotychczas nauce rękopis zawierający zredagowane przezeń kompendium geograficzne. W miarę możliwości przywołano także wzmianki na temat uczonego występujące w korespondencji osób trzecich, zwłaszcza Filipa Melanchtona. Artykuł zakomponowano – nie licząc wstępu – w pięciu częściach: w pierwszej omówiono młodość uczonego w Oberwesel i Wittenberdze (do 1539) oraz kwestie rodzinne, w drugiej – profesurę w Greifswaldzie (1539–1542), w trzeciej – rektorat w Szczecinie (1542–1553), w czwartej – profesurę w Wittenberdze (1553–1557), w piątej – upamiętnienia pośmiertne.

## Oberwesel i Wittenberga. Rodzina

Początki życia Antona Walthera giną w dziejowej pomroce, najwcześniejsza wzmianka źródłowa na jego temat pochodzi bowiem dopiero z 1532 roku, kiedy

[8] Por. np. Johann Gottfried Ludwig Kosegarten, *Geschichte der Universität Greifswald mit urkundlichen Beilagen*, cz. 1 (Greifswald: C.A. Koch's Verlagsbuchhandlung, Th. Kunike, 1857), 190; Hellmuth Heyden, „Die Erneuerung der Universität Greifswald und ihrer theologischen Fakultät im 16. Jahrhundert", w: *Festschrift zur 500-Jahrfeier der Universität Greifswald*, t. 2, red. Werner Rothmaler i in. (Greifswald: Verlag Volksstimme, 1956), 22; Walter Friedensburg, *Geschichte der Universität Wittenberg* (Halle a. S.: Verlag von Max Niemeyer, 1917), 286; Franz Kathe, *Die Wittenberger Philosophische Fakultät 1502–1817* (Köln–Weimar–Wien: Böhlau, 2002), 123.

[9] *Repertorium Academicum Germanicum* (RAG-ID: ngPF5e476PX2belXjOYeyNbO, dostęp 28.04.2023, www.rag-online.org).

[10] Względem charakterystyki i potencjału informacyjnego źródeł tej ostatniej kategorii zob. ostatnio Christiane Domtera-Schleichardt, *Die Wittenberger „Scripta publice proposita" (1540–1569). Universitätsbekanntmachungen im Umfeld des späten Melanchthon* (LStRLO 39; Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2021), wszędzie oraz zwłaszcza 10–16.

został wpisany do matrykuły Uniwersytetu w Wittenberdze[11]. Ponad 20 lat później, w księdze dziekańskiej Wydziału Sztuk Wyzwolonych (Filozoficznego) tej uczelni precyzyjnie odnotowano, że przyszedł na świat „in oppido Wesalia superiore sito ad Rhenum inter Moguntiam et Confluentiam urbes"[12]. Ta miejscowość to miasteczko Oberwesel, położone w Dolinie Środkowego Renu pomiędzy Moguncją a Koblencją, obecnie w powiecie Rhein-Hunsrück, a w czasach Walthera – w granicach katolickiego Elektoratu Trewiru.

Niestety w żadnej z oberweselskich parafii nie zachowały się księgi metrykalne, które umożliwiłyby ustalenie dokładnej daty narodzin (lub chrztu) uczonego[13]. Biorąc pod uwagę, że rozpoczął on studia w 1532, a magisterium uzyskał w 1538 roku[14], można jednak przypuścić, że urodził się około 1517–1518 roku[15]. Taka chronologia najwcześniejszych etapów jego życia odpowiadałaby ówczesnej przeciętnej, tzn. immatrykulacji w wieku 14–16 oraz promocji magisterskiej w wieku 20–21 lat[16]. Sądzę wszelako, że datę tę można przesunąć do około 1515 roku. Wcześniejszą datację uzasadniają bowiem słowa Filipa Melanchtona, zawarte w liście do Alberta Hardenberga z marca 1556 roku, wedle których Walther miał mu towarzyszyć przez ponad 13 lat[17]. Wydaje się, że *Praeceptor Germaniae* miał na myśli pierwszy pobyt swego wychowanka w Wittenberdze (do jesieni 1539 r.), ponieważ drugi trwał tylko nieco ponad trzy lata (od jesieni 1553 do zgonu w styczniu 1557 r.). Wypada zatem przyjąć, że młody Anton zjawił się w Wittenberdze nie w 1532, lecz kilka lat wcześniej, co najmniej w 1526 roku, i – najprawdopodobniej – dołączył do sławnej „szkoły domowej"

---

[11] W źródłach z epoki jego nazwisko podawano zwykle w formie zlatynizowanej: *Antonius Waltherus. Corpus Inscriptorum Vitebergense. Wittenberger Universitätsangehörige von den Anfängen bis zum Ende des Dreißigjährigen Krieges (1502 bis 1648)*, CIV-ID: 1532, Nr. 48, dostęp 28.04.2023, www.civ-online.org.

[12] Julius Köstlin, wyd., *Die Baccalaurei und Magistri der Wittenberger Philosophischen Facultät 1548–1560 und die öffentlichen Disputationen derselben Jahre aus der Facultätsmatrikel* [cz. 4] (Osterprogramm der Universität Halle-Wittenberg 1891; Halle: Max Niemeyer, 1891), 17.

[13] Najstarsza zachowana księga chrzcielna parafii w Oberwesel pochodzi dopiero z końca XVI w., por. Alfred Schaaf, *Burgensium in Wesalia. Familienbuch der Stadt Oberwesel am Rhein (1597) 1642–1896* (Köln: Westdeutsche Gesellschaft für Familienkunde e. V., 2003), 9.

[14] Julius Köstlin, wyd., *Die Baccalaurei und Magistri der Wittenberger Philosophischen Facultät 1538–1546 und die öffentlichen Disputationen derselben Jahre aus der Facultätsmatrikel* [cz. 3] (Osterprogramm der Universität Halle-Wittenberg 1890; Halle: Max Niemeyer, 1890), 10.

[15] W *Repertorium Academicum Germanicum* odnotowano, że Walther urodził się w 1520 r., jednak bez wskazania podstawy źródłowej.

[16] Por. Franz Eulenburg, *Die Frequenzen der deutschen Universitäten von ihrer Gründung bis zur Gegenwart* (Abhandlungen der Philologisch-Historischen Klasse der Königl. Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften 24/2; Leipzig: bei B.G. Teubner, 1904), 220–225.

[17] „[Doctus vir], qui mecum fuit annos amplius tredecim" – zob. Carolus Gottlieb Bretschneider, wyd., *Corpus Reformatorum*, t. 8 (Hallis Saxonum: apud C.A. Schwetschke et filium, 1841), 691, nr 5941; por. *Melanchthons Briefwechsel – Regesten online*, nr 7741, dostęp 28.04.2023, melanchthon.hadw-bw.de.

(*schola domestica*, *schola privata*) Melanchtona, która przygotowywała młodzież do podjęcia studiów akademickich[18]. Mógł mieć wówczas około 10 lat.

W czasie studiów Walther dokonał zapewne konwersji na protestantyzm[19]. W styczniu 1538 roku uzyskał stopień magistra sztuk (filozofii)[20]. Tego rodzaju kwalifikacje nie były wprawdzie konieczne, aby objąć stanowisko nauczyciela, urzędnika miejskiego lub nawet pastora, ale wydatnie zwiększały szanse ubiegającego się o nie kandydata; umożliwiały także podjęcie dalszych studiów na jednym z trzech wyższych fakultetów (teologia, prawo lub medycyna)[21]. Z danych źródłowych wynika, że przyszły rektor Pedagogium zaraz po ukończeniu studiów zaczął rozwijać karierę dydaktyczną w Wittenberdze oraz że odrzucił ofertę przyjęcia bliżej nieokreślonego stanowiska (kościelnego?) w rodzinnych – przypomnijmy – katolickich stronach. Wskazuje na to treść poświęconego Waltherowi epicedium, które napisał pochodzący z Mansfeld student Johannes Richard (Ricardus)[22]:

Leucoream didicit primum dimissus in urbem,
  Hausit & ingenii munera magna sui.
Mox alios docuit: (…)
(…)
Ad reditus ipsum magnosque vocavit honores
  Patria, quae Mystis sacrificisque favet.
(...)
Maluit ingenuas agitare inglorius artes
  (Quamvis hinc etiam gloria digna venit),
Quam se Pontificum maculare libidine gentis,
  Quae tantum in ventrem turba parata suum est[23].

(Wpierw, posłany do miasta *Leucorei*, wykształcił się
  I zebrał wielkie dary dla swojego umysłu.
Potem innych nauczał (…)
(…)
Wezwała go do powrotu i wielkich godności
  Ojczyzna, która sprzyja mystom i kapłanom.
(…)

---

[18] Więcej na temat tej szkoły zob. np. Robert Stupperich, *Der unbekannte Melanchton. Wirken und Denken des Praeceptor Germaniae in neuer Sicht* (Stuttgart: W. Kohlhammer Verlag, 1961), 43–44.

[19] Tak też w *Repertorium Academicum Germanicum*.

[20] Köstlin, *Baccalaurei* [cz. 3], 10.

[21] Zob. ostatnio na ten temat Bohnert, Wriedt, *Theologiae*, 84–87.

[22] Immatrykulowany w Wittenberdze 8.09.1554 jako Ioannes Richartus Mansfeldensis, zob. *Corpus Inscriptorum*, CIV-ID: 1554, Nr. 243, dostęp 28.04.2023, www.civ-online.org.

[23] Iohannes Ricardus, *Epicedium de morte doctissimi viri M. Antonii Walteri* (…) (Witebergae: [Veit Kreutzer], 1557; VD 16: nie notuje), $A_2$v–$A_3$r.

Wolał bez sławy szerzyć wolne sztuki –
Choć i stąd przychodzi godna chwała –
Niż kalać się żądzą rodu papieży,
Których tłum skupiony jest tylko na swej żarłoczności[24]).

Skądinąd wiadomo, że Walther utrzymywał w tym czasie własne gospodarstwo domowe – latem 1539 roku mieszkał u niego pochodzący z Wysp Brytyjskich student prawa Thomas Minternus[25]. Z uwagi na to, że nazwiska oberweselczyka brakuje w dokumentacji uniwersyteckiej z tego czasu, można przypuścić, że parał się wówczas nauczaniem prywatnym lub pracował w szkole elementarnej. Prawdopodobnie w tym samym czasie założył też rodzinę z pochodzącą z Wittenbergi, lecz nieznaną z imienia siostrą swego późniejszego protegowanego (a wcześniej być może także ucznia) Andreasa Krama (zm. 1559)[26]. Para ta miała ośmioro poświadczonych w źródłach dzieci. Dwaj najstarsi synowie – Philipp i Burckhardt – przyszli na świat zapewne w Wittenberdze w latach ok. 1538–1539[27]. Stosunkowo najlepiej udokumentowany życiorys ma urodzony w Greifswaldzie (ok. 1539–1542) Polycarp – w marcu 1563 roku uzyskał w Wittenberdze magisterium z filozofii, dwa lata później zapisał się na Uniwersytet w Jenie, w 1569 roku objął stanowisko profesora retoryki w Greifswaldzie, w kolejnym roku zdał egzaminy licencjackie z prawa, ale już 5 września 1571 roku zmarł w Szczecinie na gruźlicę, którą usiłował leczyć płynnym złotem[28]. Kolejni trzej synowie Antona Walthera – Basilius, Eustachius i An-

[24] Za konsultacje filologiczne tego i pozostałych łacińskich tekstów dziękuję dr hab. Agnieszce Borysowskiej z Książnicy Pomorskiej.

[25] Więcej na temat tej ciekawej postaci, podejrzewanej o szpiegostwo na rzecz króla Anglii Henryka VIII, zob. Walter Friedensburg, „Ein englischer Spion in Wittenberg zur Zeit Luthers (1539)", *Archiv für Reformationsgeschichte* 14 (1917), 3–4: 141–150, zwłaszcza 145, gdzie informacja o Waltherze.

[26] W źródłach z epoki nazwisko zwykle zlatynizowane: *Cramius*. Względem jego pokrewieństwa z żoną Walthera zob. zwłaszcza [*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*], t. 3: *Complectens annum 1556 et tres sequentes* (Witebergae: excusus in Officina Laurentii Schwenck, 1568; VD 16: W 3765), 242v–243r. W *Repertorium Academicum Germanicum* odnotowano, że Walther ożenił się prawdopodobnie w 1542 r. w Szczecinie. Autorzy opracowania powołali się w tym względzie na książkę *Magister Rheticus und seine Schulgesellen* Karla Heinza Burmeistra, do której niestety nie miałem dostępu.

[27] Obaj zostali zarejestrowani w matrykule *Leucorei* 17.10.1554 jako pochodzący z Wittenbergi. Dalsze losy Burckhardta nie są znane, natomiast Philipp zmarł w tym mieście we wrześniu 1566 r. na chorobę zakaźną. *Corpus Inscriptorum*, CIV-ID: 1554, Nr. 307–308, dostęp 28.04.2023, www.civ-online.org; [*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*], t. 7: *Complectens ea, quae proposita fuere a Calend. Maii. Anni* (...) *MDLXVI usque ad Calend. Maii Anni MDLXIX* (Witebergae: excudebant Clemens Schleich et Antonius Schöne [1572]; VD 16: ZV 15570), 122.

[28] Archiv der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg, Rep. 1, Nr. XXXXV, 1: Dekanatsbuch der Philosophischen Fakultät, t. 2: 1554–1599, 182, dostęp 28.04.2023, dx.doi.org/10.25673/35808; Thüringer Universitäts- und Landesbibliothek Jena, Ms. Prov. f. 109: Matrikel der Universität Jena

tonius junior – przyszli na świat w Greifswaldzie lub, co bardziej prawdopodobne, w Szczecinie, a wiadomo o nich jedynie tyle, że w sierpniu 1557 roku, już po śmierci ojca, zostali studentami *Leucorei*[29]. W Szczecinie ok. roku 1551 urodziła się nieznana z imienia jedyna córka Waltherów, która ciężko zachorowała w czasie podróży do Wittenbergi, gdzie zmarła 4 października 1553 roku[30]. Ostatnim potwierdzonym źródłowo dzieckiem był nieznany z imienia syn, który zmarł w mieście Lutra 30 listopada 1560 roku, dożywszy ledwie pięciu lat[31].

## Greifswald

Jesienią 1539 roku Anton Walther został powołany na stanowisko profesora retoryki Uniwersytetu w Greifswaldzie, zmodernizowanego w duchu luterańskim i reaktywowanego po 12 latach przerwy przez księcia pomorskiego Filipa I[32]. W pierwszym roku działania odnowionej akademii (1539/1540) Walther stał na czele Wydziału Sztuk (Filozoficznego). W księdze dziekańskiej tego fakultetu zachował się następujący nagłówek jego autorstwa[33]:

> Cum studia temporum iniuria collapsa essent et omnes fere in academia praelectiones annis plus duodecim conticuissent, illustrissimus princeps Philippus dux Pomeraniae

---

1558–1615, 40r, dostęp 28.04.2023, zs.thulb.uni-jena.de/rsc/viewer/jportal_derivate_00248248/Ms_Prov_f_109_0079; Ernst Friedländer, wyd., *Aeltere Universitäts-Matrikeln II: Universität Greifswald*, t. 1: *1456–1645* (Publicationen aus den K. Preußsichen Staatsarchiven 52; Leipzig: Verlag von S. Hirzel, 1893), 295, 298, 300–301, 305; Kosegarten, *Geschichte*, 221; Otto Anselmino, „Nachrichten von früheren Lehrern der Chemie an der Universität Greifswald", *Mittheilungen aus dem naturwissenschaftlichen Vereine von Neu-Vorpommern und Rügen*, 38 (1906): 111.

[29] *Corpus Inscriptorum*, CIV-ID: 1557, Nr. 221–223, dostęp 28.04.2023, www.civ-online.org.

[30] [*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*], t. 2: *Complectens annum MDLIII et tres sequentes* (Witebergae: excusus apud haeredes Georgii Rhaw [1556]; VD 16: W 3759), 30v.

[31] [*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*], t. 4: *Complectens Annum 1559 et duos sequentes usque ad festum Michaelis* (Witebergae: excusus ab haeredibus Georgii Rhaw [1561]; VD 16: ZV 23887), $d_1$v–$d_2$v.

[32] Względem okoliczności zamknięcia i instauracji uczelni zob. Hans Schröder, „Zur politischen Geschichte der Ernst Moritz Arndt-Universität Greifswald", *Festschrift zur 500-Jahrfeier der Universität Greifswald*, t. 1, red. Werner Rothmaler i in. (Greifswald: Verlag Volksstimme, 1956): 57–60; Heyden, „Die Erneuerung", 20–23, 28–30.

[33] Zdaniem Hasselbacha (*Der Geschichte*, 36) został on spisany prawdopodobnie ręką Walthera. Niestety brak materiału porównawczego uniemożliwia sprawdzenie tej hipotezy. Co prawda, spod ręki uczonego mogły wyjść jeszcze dwa inne rękopisy – jeden przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie i zawierający dzieło jego autorstwa, drugi, znajdujący się w księdze dziekańskiej Wydziału Filozoficznego w Wittenberdze. Problem w tym, że każdy z trzech manuskryptów cechuje się innym duktem (choć „warszawski" i „wittenberski" są dość do siebie podobne). Por. ryc. 1–3.

> etc. liberalissimus studiosorum Maecenas, cum iudicaret neque doctrinam relligionis neque iusticiam neque ullam omnino humanitatem sine liberalium artium praesidio conservari posse, convocatis aliunde aliquot eruditis et bonis viris instaurare academiam coepit anno Christi servatoris nostri MDXXXIX, circiter festum Martini[34].
>
> (Gdy bezprawie czasów doprowadziło do upadku nauk, a niemal wszystkie wykłady w akademii zamilkły na ponad dwanaście lat, najjaśniejszy książę Filip, władca Pomorza itd., najhojniejszy mecenas studentów – skoro uznał, że ani nauczania religii, ani sprawiedliwości, ani w ogóle człowieczeństwa nie można ustrzec bez pomocy sztuk wyzwolonych – rozpoczął, wezwawszy wcześniej z różnych miejsc kilku światłych i prawych mężów, odnowę akademii w roku Chrystusa naszego Zbawiciela 1539, około święta Marcina).

W historiografii utrwalił się także wiersz Walthera ułożony na tę samą okazję, w którym równie wydatnie podkreślił on udział Filipa I w reaktywacji uczelni[35]:

> Compulerat sacras procul hinc discedere Musas
> Barbaries studiis insidiata bonis.
> Aonides igitur pullata veste sorores
> Hanc aliquantisper deseruere scholam.
> Deseruere lacus, campos et amoena vireta,
> Et tam melliflui dulcia prata soli.
> Has Ducis ingenium revocat, pietasque Philippi,
> Dum cupit imperio consuluisse suo.
> Ergo quae moesta patria templisque carebant,
> Nunc redeunt hilares ad sua sacra Deae[36].
>
> (Zmusiła święte Muzy do odejścia daleko stąd
> Barbaria czyhająca na zacne studia.
> Siostry Aonidy przeto, w żałobnych szatach,
> Opuściły na krótko tę szkołę.
> Opuściły jeziora, pola i miłe murawy,
> A i słodkie łąki miodnej krainy.
> Filipa księcia talent i pobożność znów je tu wzywają,
> Pragnie on bowiem baczyć na swe państwo.
> Te więc, co w smutku żegnały ojczyznę i świątynie,
> Ninie do swych sacrów rade wracają Boginie).

---

[34] Friedländer, *Aeltere Universitäts-Matrikeln II*, 202.

[35] Zdaniem Johanna Carla Dähnerta utwór ten objawia kunszt poetycki uczonego, zob. Johann Carl Dähnert, *Pommersche Bibliothek*, t. 2 (Greifswald: Gedruckt bey Hieronymus Joh. Struck, 1754), 25.

[36] Utwór po raz pierwszy wydrukował Daniel Cramer, *Das grosse Pomrische Kirchen Chronicon* (...) (Alt. Stettin: durch und in Verlegung Nicol. Barthelt, 1628; VD 17: 23:232945T), ks. 3, 105–106.

O działalności dydaktycznej Walthera w tym krótkim okresie niewiele wiadomo, gdyż nie zachowały się niemal żadne źródła. Wedle księgi dziekańskiej uczony wypromował w czasie swego urzędowania sześciu bakałarzy, a ze wspomnień Bartholomäusa Sastrowa (1520–1603) wynika, że w 1541 roku oprócz retoryki wykładał także dialektykę według popularnego podręcznika Johannesa Caesariusa (1468–1550)[37]. Zauważmy na marginesie, że do Greifswaldu przybył wraz z Waltherem wspominany już Andreas Kram, jego szwagier, który w matrykule studenckiej został zarejestrowany jako „famulus decani" (asystent dziekana)[38].

## Szczecin

Można podejrzewać, że działalność dydaktyczna i organizacyjna Antona Walthera w Greifswaldzie została wysoko oceniona przez władców księstwa. Najpewniej już w 1542 roku[39] został on bowiem oddelegowany do Szczecina, gdzie powierzono mu nadzór nad kształtowaniem Pedagogium Książęcego – nowej uczelni, o której utworzenie władcy, a zwłaszcza panujący w dzielnicy szczecińskiej księstwa Barnim IX, zabiegali właściwie już od czasu proklamowania luteranizmu jako wyznania państwowego w 1534 roku[40]. Po ogłoszeniu tzw. aktu fundacyjnego pod koniec października 1543 roku Anton Walther został pierwszym rektorem tej placówki.

Pełnienie tej funkcji nieco różniło się od zajmowania określanego tym samym mianem stanowiska uniwersyteckiego – przede wszystkim rektor Pedagogium zatrudniany był na stałe, a nie wyłaniany na kadencje spośród kolegium profesorskiego; do jego głównych obowiązków należał nadzór merytoryczny nad kadrą i programem

---

[37] Gottlieb Christian Friedrich Mohnike, wyd. i oprac., *Bartholomäi Sastrowen Herkommen, Geburt und Lauff seines gantzen Lebens, auch was sich in dem Denckwerdiges zugetragen, so er mehrentheils selbst gesehen und gegenwärtig mit angehöret hat, von ihm selbst beschrieben*, cz. 1 (Greifswald: in der Universitäts-Buchhandlung, 1823), 193. Więcej o Caesariusie i jego dziele, a także o relacjach łączących go z Filipem Melanchtonem, mentorem Walthera zob. Peter Mack, *A History of Renaissance Rhetoric 1380–1620* (Oxford: University Press, 2011), 104–106; Amy Nelson Burnett, „The Educational Roots of Reformed Scholasticism: Dialectic and Scriptural Exegesis in the Sixteenth Century", *Dutch Review of Church History*, 84 (2004): 303–304.

[38] Friedländer, *Aeltere Universitäts-Matrikeln II*, 201.

[39] Taką datę podał Cramer (*Das grosse*, ks. 3, 107), przyjął ją także Wehrmann („Geschichte", 11) – obaj nie powołali się jednak na żadne źródła. Ostrożniejszy był Hasselbach (*Der Geschichte*, 37), który wskazał tylko, że w 1543 r. Walthera nie odnotowano już w wykazie profesorów Wydziału Filozoficznego w Greifswaldzie. Spis profesorów wykładających za dziekanatu Petera Vincentiusa, który urzędował od 23.06.1543 r., rzeczywiście nie zawiera nazwiska Walthera, zob. Friedländer, *Aeltere Universitäts-Matrikeln II*, 207. Aby ostatecznie rozstrzygnąć tę kwestię, należałoby jednak sprawdzić rejestry wykładowców z lat 1540–1542 – tych jednak brak w księdze dziekańskiej i matrykule.

[40] Borysowska, Gierke, *Album*, 3–5 – tam omówienie genezy Pedagogium wraz ze wskazaniem źródeł i dalszej literatury.

nauczania oraz głoszenie wykładów z wybranych sztuk (zwykle retoryki i dialektyki). Nie mniej angażujące były zadania związane z zarządzaniem gronem studenckim, które polegały m.in. na prowadzeniu rekrutacji, wydawaniu świadectw alumnom opuszczającym Pedagogium oraz utrzymywaniu dyscypliny w bursie i formowaniu kształconej młodzieży podług ideałów pobożności luterańskiej[41]. Z uwagi na liczne obowiązki wynagrodzenie rektora znacznie przewyższało pensje innych nauczycieli – w czasach Walthera wynosiło 140 florenów/guldenów rocznie[42].

W początkach swojej pracy w Szczecinie Walther opracował ramowe założenia dydaktyki dla nowej uczelni. Oprócz niego samego w szkole pracować mieli jeszcze dwaj inni pedagodzy. Pierwszy z nich miał nauczać zasad gramatyki, ortografii, etymologii, prozodii i składni, a także omawiać komedie Terencjusza i Plauta oraz *Bukoliki* lub *Eneidę* Wergiliusza albo inną lekturę, która stosownie kształtowałaby charakter nastolatków. Za swą pracę miał on otrzymywać 40 florenów rocznie, mieszkanie i drewno na opał. Drugi nauczyciel miał z kolei głosić wykłady z arytmetyki, geometrii, geografii i astronomii oraz wyjaśniać *Georgiki* Wergiliusza, *Fasti* Owidiusza lub inne dzieło, w którym zawarta jest wiedza o ruchu ciał niebieskich. Z uwagi na wyższe kwalifikacje profesor zatrudniony na tym stanowisku miał otrzymywać rocznie o 20 florenów więcej od poprzedniego (60 florenów). Własne obowiązki Walther zaplanował zaś następująco:

> Quod reliquum est praelectionem ego subibo in docendis praeceptis Dialecticae et Rhetoricae, in enarrandis Ciceronis aliquot libris, qui adolescentum ingeniis conducere videbuntur, in tradendis elementis Graecae linguae, item in praescribendis argumentis epistolarum et versuum atque eisdem rursus exigendis.
>
> Postremo, ut ordo aliquis constituatur praelectionum atque repetitionum et ut adolescentes sint in officio atque exerceantur scribendo atque loquendo, item ut ad modestiam et pietatem assuefiant, ego cum collegis meis videro[43].
>
> (Co do pozostałych zajęć, ja zajmę się wykładem zasad dialektyki i retoryki, komentarzem kilku dzieł Cycerona, które wydadzą się wartościowe dla umysłów młodzieży,

[41] Borysowska, Gierke, *Album*, 29, 31–32; por. np. [Martin Wehrmann], wyd., „Bestallung des Matthäus Wolff zum Rektor des Pädagogiums in Stettin", *Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde* 7 (1893), 7: 102–103. Według projektu statutu Pedagogium autorstwa superintendenta Paula vom Rodego (1489–1563), rektor Pedagogium miałby też sprawować nadzór nad działalnością szkoły miejskiej, ale, jak się wydaje, przepis ten nie został nigdy wprowadzony w życie; zob. edycję tego dokumentu u Hasselbacha (*Der Geschichte*, 34) oraz w nieco innej redakcji u Cramera (*Das grosse*, ks. 3, 107); por. Wehrmann, „Geschichte", 20.

[42] Zob. najstarszy zachowany rejestr finansowy Fundacji Mariackiej (za rok 1551/1552): Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Fundacja Najświętszej Marii Panny w Szczecinie (dalej: FNMP), sygn. 995, k. 50–51.

[43] Dokument opublikował Hasselbach (*Der Geschichte*, 37–38).

> nauczaniem podstaw języka greckiego, a także ustalaniem tematów listów i wierszy, a ponadto ich objaśnianiem.
>
> Poza tym będę wraz z moimi towarzyszami doglądać, aby został ustalony pewien porządek wykładów i powtórek i aby młodzieńcy mieli w obowiązku i ćwiczyli pisanie i mówienie, a także aby przyzwyczajali się do posłuszeństwa i pobożności).

Z analizy dokumentów związanych z działalnością Pedagogium wynika, że obowiązki pierwszego wymienionego nauczyciela pełnił konrektor, który wedle ksiąg rachunkowych Fundacji Mariackiej faktycznie zarabiał w tym czasie 40 florenów rocznie[44]. Na stanowisku tym zatrudnił Walther swego kolegę ze studiów – świeżo wypromowanego w Wittenberdze magistra Michaela Conrada ze Schweinfurtu[45]. W 1545 roku, po roku pracy, Conrad opuścił jednakże Szczecin[46], a jego stanowisko zajął niejaki Petrus Lorcetzius[47]. Najpóźniej w roku akademickim 1551/1552 posadę tę objął zaś wspomniany już protegowany i szwagier Walthera – Andreas Kram, który w międzyczasie, w lutym 1551 roku, uzyskał magisterium w Wittenberdze[48].

Postulowane przez Walthera stanowisko nauczyciela sztuk wyższych pozostało zaś nieobsadzone. Jego obowiązki – jak należy sądzić z późniejszej dokumentacji – zostały podzielone pomiędzy rektora i konrektora[49]. Dodatkowego argumentu za przyjęciem takiej hipotezy dostarcza zachowany w Bibliotece Narodowej w Warszawie łaciński rękopis zatytułowany *Compendiariae descriptio trium terrae partium ex variis authoribus a M*[agistro] *Anthonio Walthero Gimnasiarcha paedagogii Stettinensis collecta*[50]. Tytuł manuskryptu – do którego treści jeszcze wrócimy – wska-

---

[44] APS, FNMP, sygn. 995, k. 50–51. W późniejszym okresie część obowiązków konrektora przejął tertianus (subrektor) – zatrudniany od 1556 r.

[45] Studia w Wittenberdze rozpoczął w 1535, w kwietniu 1538 uzyskał bakalaureat, a w lutym 1544 r. – magisterium ze sztuk wyzwolonych. *Corpus Inscriptorum*, CIV-ID: 1535, Nr. 86, dostęp 28.04.2023, www.civ-online.org; Köstlin, *Baccalaurei* [cz. 3], 6, 16.

[46] W listopadzie 1545 r. został zarejestrowany jako gość („hospes") w matrykule greifswaldzkiej – Friedländer, *Aeltere Universitäts-Matrikeln II*, 211. W latach 1547–1549 był rektorem szkoły w Hammelburgu, miasteczku położonym nieopodal rodzinnego Schweinfurtu, a w 1549 r. został zarejestrowany (jako artium liberalium magister) w metryce Uniwersytetu w Heidelbergu. Jego dalsze losy nie są obecnie znane; por. Johannes Merz, „Beziehungsgeflechte von Eliten als Indikator religiöser Entwicklungslinien. Die Städte der Fürstabtei Fulda im 16. Jahrhundert", *Archiv für mittelrheinische Kirchengeschichte* 45 (1993): 222, przyp. 23; Gustav Toepke, wyd., *Die Matrikel der Universität Heidelberg von 1386 bis 1662*, cz. 1: *Von 1386 bis 1553* (Heidelberg: Selbstverlag des Herausgebers, 1884), 604.

[47] Wehrmann, „Geschichte", 26.

[48] APS, FNMP, sygn. 995, k. 50–51; Köstlin, *Baccalaurei* [cz. 4], 11.

[49] Por. Borysowska, Gierke, *Album*, 37–38; Hasselbach, *Der Geschichte*, 38–39.

[50] Tak brzmi tytuł nagłówkowy; na poprzedzającej go karcie znajduje się natomiast sporządzony inną ręką krótszy tytuł: *Geographia M*[agistri] *Antonii Waltheri Rectoris Paedag*[ogii] *Stet*[tinensis]. Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Rps akc. 4584. Jest to właściwie klocek introligatorski obejmujący 26 nieskatalogowanych druków z XVI–XVIII w. (k. 1–432) oraz rzeczony rękopis

zuje, że wykłady z geografii, a więc jednej z dyscyplin, których miał nauczać ów niezatrudniony ostatecznie nauczyciel, mógł wygłaszać sam rektor.

Co najmniej od 1551 roku skład grona pedagogicznego został za to rozszerzony o kantora – nauczyciela nieprzewidzianego w ramowym programie Walthera i zarazem najniżej opłacanego (zarabiał 30 florenów rocznie)[51]. Jak można wnioskować z zachowanych źródeł, do jego obowiązków – oprócz wykładów z teorii muzyki i zajęć przygotowujących chór na niedzielne nabożeństwa – należało także ćwiczenie z uczniami składni łacińskiej i powtarzanie z nimi *Katechizmu* Lutra[52]. Pierwszym znanym kantorem Pedagogium został Joachim Gürtz, o którego życiu i wykształceniu właściwie nic nie wiadomo[53]. Jego następcą był szczecinianin Joachim Steinweg[54] (zm. 1557), alumn uniwersytetów we Frankfurcie i Greifswaldzie[55], który w Szczecinie pracował w latach 1552/1553–1555[56] (losy Steinwega i Walthera splotły się ponownie w Wittenberdze, o czym będzie jeszcze mowa). Wstępny program nauczania nie uwzględniał też pastora kościoła Mariackiego, który wykładał teologię[57]. Za czasów Walthera duchownym tym był Peter Artopaeus (1491–1563), prawdopodobnie również absolwent *Leucorei*[58].

---

(k. 433–512). Trafił on do Biblioteki Narodowej po 1.06.1948 r. z Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego w Szczecinie (zob. zapiskę na dolnej wyklejce). Wcześniej – jak na to wskazują znaki własnościowe – był częścią znakomitej kolekcji pomeraników Matthäusa Heinricha Liebeherra. Zbiór ten w 1764 r. trafił do biblioteki szczecińskiego Gimnazjum Akademickiego, a stamtąd na początku XX w. do Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek Stettin). Więcej na temat tej kolekcji zob. Aleksandra Skiba, „Kolekcja Matthäusa Heinricha Liebeherra w bibliotece Gimnazjum Akademickiego w Szczecinie", w: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 159–171.

[51] APS, FNMP, sygn. 995, k. 50–51.

[52] Borysowska, Gierke, *Album*, 37–38.

[53] Por. Wehrmann, „Geschichte", 27. Znane jest skierowane do księcia Barnima IX podanie flamandzkiego kompozytora Adriana Petita Coclica o zatrudnienie go w Pedagogium, lecz nie wiadomo, czy ostatecznie doszło to do skutku oraz czy i jaki wpływ miał na to Anton Walther, por. M. Wehrmann, wyd. „Bitte eines Musikus aus Flandern, am Stettiner Pädagogium Musik lehren zu dürfen", *Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde* 7 (1893), 5: 75–77; Walter Werbeck, „Adrianus Petit Coclico (ok. 1500 – ok. 1562)", w: *Kompozytorzy szczecińscy*, t. 1, red. Eugeniusz Kus, Mikołaj Szczęsny, Edward Włodarczyk (Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2003), 57–61.

[54] W źródłach nazwisko spotykane również w zapisie Steinwech, Steinweck lub w zgrecyzowanej formie Lithodius.

[55] Ernst Friedläder, wyd., *Aeltere Universitäts-Matrikeln I: Universität Frankfurt a. O.*, t. 1: *1506–1648* (Publicationen aus den K. Preußichen Staatsarchiven 32; Leipzig: Verlag von S. Hirzel, 1887), 100; tenże, *Aeltere Universitäts-Matrikeln. II*, 218, 227.

[56] Wehrmann, „Geschichte", 27.

[57] Por. Borysowska, Gierke, *Album*, 37–38.

[58] Tak np. Hans Moderow, oprac., *Die Evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart* (...), cz. 1: *Der Regierungsbezirk Stettin* (Stettin: Verlag von Paul Niekammer,

Jednym z najciekawszych świadectw szczecińskiej działalności Antona Walthera jest zachowane w rękopisie kompendium wiedzy geograficznej jego autorstwa. Dzieło to ma objętość 80 kart formatu *quarto* i zawiera podstawowe wiadomości z zakresu geografii, w tym objaśnienie przedmiotu i terminologii tej dyscypliny, oraz obszerny opis trzech kontynentów: Europy, Afryki i Azji, oparty głównie na wiadomościach z dzieł pisarzy antycznych, zwłaszcza z *Geografii* Klaudiusza Ptolemeusza. Oczywiście najwięcej miejsca poświęcił kompilator Staremu Kontynentowi, w tym szczególnie deskrypcji ziem niemieckich, w której ujęty został nawet wywód na temat etymologii nazwy *Germania*. Z dzisiejszego punktu widzenia najciekawszy wydaje się jednak krótki opis Nowego Świata, a więc ziemi, „która – jak stwierdza autor – może być uznana za czwarty [kontynent – dop. M.G.], a o której, ponieważ została niedawno odkryta, nie wspominają Ptolemeusz i starsi geografowie" („quae quarta [terra – dop. M.G.] esse potest, quae cum recens inventa sit nullam eius mentionem faciunt Ptolomaeus et vetustiores Geographii")[59]. Deskrypcja Ameryki jest interesująca przede wszystkim z tego względu, że nie stanowi – gdyż stanowić nie może – rekapitulacji wiedzy zaczerpniętej z klasycznych źródeł, lecz raczej świadectwo orientacji autora we współczesnym mu świecie oraz recepcji najnowszych informacji (i stereotypów) dotyczących nowo odkrytego kontynentu. Z tego względu utwór ten warto byłoby poddać w przyszłości szczegółowej analizie.

Za rektoratu Walthera powstało także pierwsze drukowane dzieło związane z Pedagogium Książęcym – wydana w 1550 roku w Wittenberdze *Declamatio de cantico Angelorum Lucae II. recitata a scholastico in gymnasio Stettinensi*[60]. Mimo że na karcie tytułowej druku nie podano nazwiska twórcy, to wiadomo, że autorem tekstu był Filip Melanchton, ponieważ w kolejnym roku utwór został uwzględniony w trzecim tomie jego mów wybranych[61]. Oczywiście nie oznacza to, że *Praeceptor Germaniae* osobiście wygłosił tę deklamację w Szczecinie[62]. Należy raczej przyjąć, że wysłał do miasta nad Odrą jej odpis, który został następnie odczytany przez któregoś z wykładowców[63]. Istotne jest to, że druk ten można interpretować jako kolejne

1903), 451 oraz wielu wcześniejszych autorów; w dokumentacji uniwersyteckiej (matrykuła, księgi dziekańskie) jednak brak jego nazwiska.

[59] Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Rps akc. 4584, 435r–v.

[60] [Philipp Melanchthon], *Declamatio de cantico Angelorum Lucae II. recitata a scholastico in gymnasio Stettinensi* (Vitebergae: [Vitus Creutzer], 1550; VD 16: D 367).

[61] [Philipp Melanchthon], „Declamatio de cantico Angelorum Lucae II", w: *Selectissimarum Orationum, Clarissimi Viri Domini Philippi Melanchtonis Tomus Tertius*, red. Ioannes Aurifaber (Erphurdiae: Gervasius Sturmer, [1551]; VD 16: M 3560), k. $gg_8$r–$ll_8$v.

[62] Wykluczają to choćby datacje jego listów wysyłanych niemalże codziennie w latach 1549–1551, zob. *Melanchthons Briefwechsel*, według indeksu, dostęp 28.04.2023, melanchthon.hadw-bw.de.

[63] Względem odczytywania mów Melanchtona przez inne osoby, zob. Jeremy Robin Schneider, „Scripting Speech: A Manuscript Declamation in Sixteenth-Century Humanism", *History of Universities*, 35 (2022), 2: 26.

bezpośrednie świadectwo wpływów wittenberskiej wszechnicy na szczecińskie Pedagogium w tym okresie[64], a także jako pośredni dowód zażyłości łączącej mentora z jego dawnym uczniem.

## Wittenberga po raz wtóry

Latem 1553 roku Anton Walther powziął postanowienie o rezygnacji ze stanowiska rektora Pedagogium Książęcego na rzecz profesury w Wittenberdze[65]. Podejmując pracę na uniwersytecie, redukował swe obowiązki – przede wszystkim pozbywał się uciążliwej powinności nadzorowania młodzieży, a wykłady zawężał właściwie do samej tylko retoryki. Kosztem tego było wprawdzie obniżenie stałego uposażenia ze 140 do 80 florenów rocznie[66], lecz ograniczając zobowiązania służbowe, zyskiwał zarazem czas na prowadzenie odpłatnych lekcji prywatnych[67].

Najprawdopodobniej jednak jego decyzja o opuszczeniu Pomorza podyktowana była przede wszystkim tym, że w Wittenberdze wciąż aktywny był Filip Melanchton. Zdaniem Georga Cracowa (1525–1575), szczecinianina wykładającego wówczas na *Leucorei* i zarazem zięcia Jana Bugenhagena, decyzja Walthera nie była bowiem motywowana potrzebą rozwoju własnej kariery zawodowej, lecz troską o odpowiednie wykształcenie dzieci. Tak ujął to on w liście do Moritza Heilinga z 12 sierpnia 1553 roku:

---

[64] Notabene książę Barnim IX wprost instruował swego sekretarza Adriana Woygego, wysłanego w sierpniu 1553 r. do Wittenbergi w celu zatrudnienia następców Walthera i Krama: „wir sonderlich begirig seint dasselb Paedagogium wiederumb mit tugentlichen und geschickten Praeceptoribus, so in der Universitet Wittenberg ertzogen oder studiret (…), sonsten auch in den andern kunsten der Anleitung und Institution, so in der Universitet Wittenbergk ublich volgen derselben sich verhalten (…) zu bestellen" (Wehrmann, „Verhandlung", 40).

[65] W listach datowanych na początek sierpnia 1553 r. książę Barnim IX oznajmiał, że Walther podjął już decyzję o opuszczenia Szczecina. Wehrmann, „Verhandlung", 40.

[66] Tyle miał otrzymywać według tzw. dyplomu fundacyjnego Uniwersytetu w Wittenberdze z 23.10.1555 r. – dokument opublikował Friedrich Israel, *Das Wittenberger Universitätsarchiv, seine Geschichte und seine Bestände. Nebst den Regesten der Urkunden des Allerheiligenstiftes und den Fundationsurkunden der Universität Wittenberg* (Forschungen zur Thüringisch-Sächsischen Geschichte 4; Halle a. d. S.: Gebauer-Schwetschke Druckerei und Verlag m.b.H., 1913), Anhang II, 124. Por. do tego *Melanchthons Briefwechsel – Regesten online*, nr 7362, dostęp 28.04.2023, melanchthon.hadw-bw.de.

[67] W liście referencyjnym dla Johannesa Böttichera z [Neu-]Ruppina, wystawionym w 1552 r., Filip Melanchton wspomniał wprawdzie, że ów uczył się u Antona Walthera w Szczecinie. Sądzę jednak, że Bötticher nie pobierał prywatnych lekcji, lecz był po prostu alumnem Pedagogium. Niestety nie sposób dowieść tego niezbicie, gdyż nie zachował się rejestr słuchaczy szczecińskiej uczelni z tego czasu. Carolus Gottlieb Bretschneider, wyd., *Corpus Reformatorum*, t. 7 (Hallis Saxonum: apud C.A. Schwetschke et filium, 1840), 1165–1166, nr 5296; por. Borysowska, Gierke, *Album*, 7.

> Causam discedendi istinc M. Antonius habet quod a numerosa prole auctus est, quam in academia vivo D[omino] praeceptore educare cupit, reliqua eiusmodi sunt, ut locum et condicionem nunquam mutaturus fuerit[68].
>
> (Magister Antonius ma taki powód odejścia stamtąd [tj. ze Szczecina – dop. M.G.], że został obdarzony licznym potomstwem, które pragnie wychować w akademii za życia Pana nauczyciela; pozostałe powody są takie, że nie zamierza zmieniać [dla nich – dop. M.G.] miejsca i warunków życia).

Jest jasne, że gdy Cracow pisał o „nauczycielu", nie wymieniając jego nazwiska, miał na myśli człowieka, który był wychowawcą całej trójki (tzn. jego, adresata i Walthera) – czyli Filipa Melanchtona. Jak już wskazano wcześniej, co najmniej sześciu synów Walthera w istocie podjęło studia na wittenberskiej wszechnicy – wszyscy zapisali się tam jeszcze za życia owego preceptora, lecz nie wszyscy za życia swego ojca.

Do Wittenbergi Waltherowie dotarli na przełomie września i października 1553 roku, a więc na inaugurację semestru zimowego. W nekrologu powiadamiającym o śmierci ich dwuletniej córki, zmarłej 3 października, rektor Melchior Fendt (1486–1564) wskazał, że Walther został zatrudniony na *Leucorei*, aby dzięki swojej erudycji, pobożności i pracowitości upowszechniał sztuki wyzwolone i wspomagał ich rozwój[69]. Do grona profesorów Wydziału Filozoficznego został wpisany 18 października 1553 roku[70], ale bardziej szczegółowe informacje źródłowe o jego aktywności dydaktycznej dotyczą dopiero ostatniego kwartału 1555 roku.

W październiku tegoż roku Walther powiadomił społeczność akademicką, że wróciwszy z podróży[71], zamierza wznowić swe wykłady na temat *Georgik* Wergilego. W drukowanym zaproszeniu wskazywał, że warto dokładnie poznać ten poemat ze względu na zawarte w nim znakomite opisy przyrody, które przynoszą nie tylko wiedzę o poszczególnych stworzeniach, ale także objawiają ukryte w naturze oznaki Boskiej mądrości oraz dostarczają licznych przykładów cnót: czystości cechującej gołębie, miłości rodzicielskiej obserwowanej u bocianów czy pilności i pracowitości, którymi odznaczają się mrówki i pszczoły. Nie chcieć rozważać tych *exemplów* – przestrzegał kategorycznie profesor – równe jest barbarzyńskiej pogardzie dla dzieł Bożych. Sama zaś forma utworu Wergiliusza – stwierdzał na koniec

---

[68] Wehrmann, „Verhandlung", 43.

[69] [*Scripta*], t. 3, 30v: „[Waltherus], qui recens a gubernatoribus huius Academiae huc ex schola Stettinensi propter erudtitionem et pietatem et industriam accersitus est, ut artium illustrationem et propagationem in hac Academia adiuvet (...)".

[70] Köstlin, *Baccalaurei* [cz. 4], 27.

[71] Z korespondencji Filipa Melanchtona z sierpnia 1555 r. wynika, że Anton Walther i jego wydziałowy kolega Caspar Peucer (1525–1602) zostali wówczas wysłani w jakiejś sprawie (wizytacja szkół?) nad Ren, zob. *Melanchthons Briefwechsel – Regesten online*, nr 7553, 7556, dostęp 28.04.2023, melanchthon.hadw-bw.de.

– jest bogata w różnorodne figury retoryczne i ozdobniki językowe, więc jego pilne czytanie i naśladowanie okaże się bardzo korzystne dla tych, którzy pragną doskonalić umiejętności w wymowie[72].

Choć omówione powiadomienie zostało podpisane tylko nazwiskiem (bez podania funkcji), to należy sądzić, że Walther pełnił już wówczas obowiązki dziekana Wydziału Filozoficznego. W każdym razie urząd ten objął najpóźniej w grudniu 1555 roku, ponieważ wedle księgi dziekańskiej w dniu przesilenia zimowego wypromował pierwszych czterech – z łącznie jedenastu – bakałarzy[73]. Szczytowy punkt swej kariery uniwersyteckiej osiągnął zaś w 1556 roku, gdy wraz z gremium egzaminatorskim, któremu przewodniczył Filip Melanchton, wypromował 37 magistrów sztuk wyzwolonych i filozofii[74]. Najpierw – na początku stycznia – opublikował utrzymane w mowie wiązanej obwieszczenie, w którym dokonawszy egzegezy proroctwa św. Jakuba na temat postaci o imieniu Szilo, wezwał wszystkich gotowych studentów do zapisywania się na publiczne egzaminy magisterskie[75] – odbyły się one 6 lutego. Tego samego dnia Walther zaanonsował je publicznym zaproszeniem, w którym objaśnił – tym razem prozą – znaczenie fragmentu Mądrości Syracha (33, 2): „Człowiek mądry nie będzie nienawidził Prawa, ale kto obłudnie wobec niego postępuje, jest jak okręt w czasie burzy", konfrontując je z filozofią epikurejską[76]. Zaproszenie na uroczystą promocję, która odbyła się 26 lutego, oparł zaś na analizie wybranych passusów wyznania wiary, tak aby podkreślić rolę Kościoła w życiu akademickim oraz wskazać, że nowo wypromowani magistrzy winni być narzędziem Boskiej łaski dla zbawienia siebie i innych[77]. Samą ceremonię uświetnił zaś wygłoszeniem oracji zatytułowanej *De iudiciis ecclesiae et de discrimine poenae ecclessiasticae et politicae* (*O sądach Kościoła i o różnicy między karą kościelną a państwową*)[78]. Wśród wypromowanych tego dnia magistrów znajdował się kantor Joachim Steinweg, czyli dawny współpracownik Walthera ze Szczecina[79], a także Matthäus Wolf ze Stargardu – przyszły rektor Pedagogium Książęcego (w latach 1557–1570)[80].

---

[72] [*Scripta*], t. 2, 138v–139v.

[73] Köstlin, *Baccalaurei* [cz. 4], 5.

[74] Tamże, 17.

[75] [*Scripta*], t. 2, 149v–150r.

[76] Tamże, 154v–155r.

[77] Tamże, 160v–161r.

[78] Antonius Walterus, *De iudiciis ecclesiae et de discrimine poenae ecclessiasticae et politicae Oratio recitata* (…) *in Academia Witebergensi, cum gradu magisterii aliquot honestis & doctis viris decerneretur* (Witebergae, 1556; VD 16: M3528). W druku tym zawarto również trzy cytowane w poprzednich przypisach obwieszczenia Walthera oraz dodatkowo kwestię wygłoszoną przez Caspara Crucigera Młodszego, jednego z magistrantów, i odpowiedź na nią autorstwa Georga Majora.

[79] Steinweg immatrykulował się w 1555 r.. *Corpus Inscriptorum*, CIV-ID: 1555, Nr. 297, dostęp 28.04.2023, www.civ-online.org; Köstlin, *Baccalaurei* [cz. 4], 17.

[80] Tamże; Wehrmann, „Geschichte", 24.

Latem 1556 roku Anton Walther ogłosił kolejny cykl wykładów – tym razem poświęcony mowie *Pro Caelio* (*W obronie Marka Caeliusa*) Cycerona. Lektura tego dzieła – pisał uczony w zapowiedzi – może przynieść korzyść nie tylko w zakresie ćwiczenia retoryki, ale także dla rozwoju cnoty, kształtowania charakteru i właściwego prowadzenia życia[81]. Wykłady musiał przerwać ze względów zdrowotnych, wznowił je po 13 sierpnia, anonsując następującymi słowami:

> Est enim (…) posterior orationis pars ita variata locis communibus, allusionibus, figuris & gestibus, vix ut in multis orationibus Ciceronis locum invenias, quem, quod ad elegantiam attinet, cum hoc conferre possis. Cum autem valetudinis causa lectionem publicam aliquandiu intermiserim, hodie, Deo auxiliante, ad intermissum laborem redibo & assiduitate compensabo, quicquid hactenus neglectum est[82].
>
> (Druga część mowy jest bowiem tak różnorodna pod względem wspólnych miejsc, aluzji, figur retorycznych i gestów, że pośród wielu mów Cycerona trudno będzie ci znaleźć miejsce, które, jeśli chodzi o elegancję, będziesz mógł z nią porównać. Ponieważ z powodu zdrowia musiałem na pewien czas przerwać publiczne wykłady, dzisiaj, z pomocą Bożą, powrócę do nieukończonej pracy i wyrównam zaistniałe zaniedbania).

Być może Walther okresowo wykładał na *Leucorei* także grekę, na co może wskazywać treść inskrypcji jego nagrobka, ale brakuje na to dowodów w dokumentacji uniwersyteckiej. Dodajmy, że w czasie sprawowania funkcji dziekana przyjął do kolegium profesorskiego sześciu nowych magistrów – pośród nich znalazł się m.in. były konrektor Pedagogium i zarazem jego szwagier Andreas Kram, bratanek Melanchtona Sigismundus (1537–1573) oraz świeżo wypromowany magister Caspar Cruciger Młodszy (1525–1597)[83].

Wspomniano już, że dzięki ograniczeniu obowiązków uniwersyteckich uczony miał więcej czasu na udzielanie lekcji prywatnych. Z nazwiska znanych jest jedynie czterech uczniów, którym Walthera jako preceptora zarekomendował Filip Melanchton. Wśród wychowanków oberweselczyka znaleźli się: późniejszy doktor prawa Jonas Weidenkopf z Lichtenbergu (ok. 1534–1589)[84], Nicolaus i Abraham – synowie radcy książęcego-saskiego Georga von Kommerstadta (1498–1559)[85] oraz bremeński patrycjusz Daniel von Büren III (zm. 1608)[86].

---

[81] [*Scripta*], t. 2, 195r–v.

[82] Tamże, 211r.

[83] Więcej o nim zob. Beate Kusche, „Caspar Cruciger der Jüngere als Universitätsprofessor", w: *Die Crucigers: Caspar der Ältere, Caspar der Jüngere und Elisabeth Cruciger in ihrer Bedeutung für die Wittenberger Reformation*, red Armin Kohnle, Irene Dingel (LStRLO 40; Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2021), 133–165, zwłaszcza 140.

[84] Bretschneider, *Corpus*, t. 8, 473–474, nr 5774.

[85] Tamże, 476–477, nr 5778.

[86] Tamże, 690–691, nr 5941.

## *Vir clarissimus, eruditione et eloquentia praestans*

Anton Walther zmarł w sile wieku 13 stycznia 1557 roku. Nie była to śmierć nagła, ponieważ nim skonał, zdążył jeszcze ustalić ze swym szwagrem Andreasem Kramem, że ten zaopiekuje się wdową i dziećmi[87]. Czy uśmierciła go zatem dolegliwość, która latem poprzedniego roku spowodowała przerwanie wykładów o dziele Cycerona? W wydanym w 1559 roku *Calendarium historicum* Paul Eber lakonicznie wspomniał, że uczony zmarł „strawiony chorobą" („tabe consumptus"[88]). Należy więc przypuścić, że doskwierała mu jakaś ciężka dolegliwość, ale raczej nie zakaźna – pogrzebano go bowiem na cmentarzu parafialnym, w samym sercu Wittenbergi, po północnej stronie fary, tuż przy zaułku prowadzącym do ulicy Żydowskiej[89].

Przywołanymi w śródtytule epitetami obdarzył Antona Walthera jeszcze za jego życia Filip Melanchton[90]. Można więc sądzić, że i inne opinie o uczonym, wyrażane już po jego śmierci, nie były tylko konwencjonalnym frazesem. Wprawdzie nie wiadomo, jak *Praeceptor Germaniae* zareagował na zgon swego wychowanka, ale należy sądzić, że zachował go w pamięci jako człowieka obdarzonego „wybitną erudycją i cnotą"[91].

O zgonie profesora poinformował społeczność akademicką rektor Melchior Fasolt (aktywny 1542–1557). W nekrologu zestawił go z wybitnymi uczonymi wywodzącymi się – jak Walther – z doliny Renu i Mozeli: Mikołajem z Kuzy i Petrusem Mosellanusem. O Antonie pisał zaś następująco:

> Noster autem Antonius ad eruditionem et ad facultatem scribendi linguam latinam, adiunxerat veram agnitionem et veram invocationem Dei, et pietatem animi exprimebat honestissimis moribus. Et cum vitam laboribus docendi pene universam impenderit, in hoc humili vitae genere Deo servire maluit, quam opes et potentiam quaerere, cum quidem invitaretur a multis ad splendidiora negotia. Sed saepe hoc repetebat: „Elegi potius habitare in limine domus Dei, quam in tabernaculis impiorum". Multis igitur profuit eius labor. Mores et casti, et pleni officii fuerunt. Et ut erat pectus candidum, ita lingua alienissima fuit et maledicentia[92].

---

[87] [*Scripta*], t. 3, 242v–243r.

[88] Paulus Eberus, *Calendarium historicum* (...) (Vitebergae: excusum in officina Haeredum Georgii Rhaw, 1559; VD 16: E 16), 61.

[89] Balthasar Mentzius, *Syntagma Epitaphiorum, quae in inclyta Septemviratus Saxonici metropoli Witeberga diversis in locis splendide honorificeque erecta conspiciuntur* (Magdeburgi: imprimebat Andreas Seidner, 1604; VD 17: 39:121295C), ks. 3, 20: „Humi a porta consulari intra murum et viam, qua itur ad plateam iudeorum".

[90] Tak nazwał go w liście referencyjnym dla Johannesa Böttichera – zob. przyp. 68.

[91] W liście referencyjnym dla Johannesa Eschenfeldera z 25.03.1557 r. Melanchton wskazał, że ów był słuchaczem wykładów Walthera, „cuius excellens fuit eruditio et virtus" – zob. Carolus Gottlieb Bretschneider, wyd., *Corpus Reformatorum*, t. 9 (Hallis Saxonum: apud C.A. Schwetschke et filium, 1842), 120, nr 6214.

[92] [Scripta], t. 3, 42r–v.

(Nasz Anton, w zakresie erudycji i umiejętności pisania po łacinie, połączył prawdziwą wiedzę i prawdziwe odwołanie się do Boga, a pobożność jego ducha wyrażała się przez najszlachetniejsze obyczaje. I skoro poświęcił prawie całe życie nauczaniu, to w tym skromnym sposobie życia wolał służyć Bogu, niż dążyć do bogactwa i władzy, choć przecież był zachęcany przez innych do bardziej prestiżowych zajęć. Często jednak powtarzał: „Wolę raczej mieszkać na progu domu Bożego niż w pałacach bezbożnych". Przeto jego praca przyniosła wielu korzyść. Wiódł skromne i pełne zajęć życie. A tak jak miał czyste serce, tak obcy był mu język oszczerczy).

Długim, liczącym 80 dystychów elegijnych epicedium pożegnał Walthera student Johannes Richard[93]. W swym utworze przedstawił kolejne etapy życia zmarłego profesora, nawiązując do rzek przepływających obok miast, w których ów mieszkał i działał: Renu/Mozeli, Łaby i Odry. Młody autor zestawił ponadto nieboszczyka z samym Marcinem Lutrem oraz zmarłymi profesorami teologii – Casparem Crucigerem Starszym (1504–1548) i Johannem Forsterem (1496–1556):

Occidit hic ingens heros [sc. Lutherus – dop. M.G.] et in orbe reliquit
Nos, qui turba sumus concutienda malis.
Sic & Crucigerum, nuperque amisimus ipsum
Forsterum, studiis & pietate graves.
Hos simili sequeris casu Waltere diserte
Et nos in tantis deseris ipse malis[94].

(Ów wielki bohater [tj. Luter – dop. M.G.] zgasł i zostawił na świecie
Nas, którzy jesteśmy tłumem nieszczęściem znękanym.
Tak również straciliśmy Crucigera i niedawno samego
Forstera, uczonych i pobożnych ludzi.
W ten sam sposób idziesz za nimi, wymowny Waltherze,
I sam też zostawiasz nas w tak wielkim nieszczęściu).

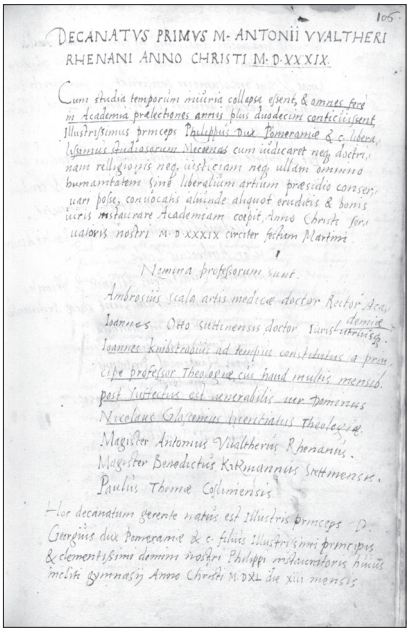
W Wittenberdze przez stulecia, a przynajmniej do końca XVIII wieku, pamięć o uczonym utrwalał nagrobek, na którym oprócz podania daty dziennej śmierci, podkreślono jego cnoty, rozległą wiedzę i zasługi na polu edukacji[95]. Okazją do przypomnienia zasług zmarłego profesora były również nekrologi informujące o śmierci jego dzieci czy współpracowników, w tym zmarłego dwa lata po nim szwagra Andreasa Krama[96]. Wiadomość o śmierci Walthera zapisano ponadto w księdze dziekańskiej Wydziału Filozoficznego w Greifswaldzie, podkreślając jego uczoność i zasługi dla

[93] Więcej o nim zob. przyp. 23.
[94] Ricardus, *Epicedium*, $A_2$v. Nieco inna redakcja: [*Scripta*], t. 3, k. 43v–44r.
[95] Pełny tekst inskrypcji zob. Mentzius, *Syntagma*, 19–20.
[96] Por. wyżej przyp. 28, 31–32, 88.

upowszechniania sztuk wyzwolonych na Pomorzu[97]. W napisanym ponad 100 lat później przez Johanna Heuna utworze podsumowującym zasługi profesorów Akademii Gryfijskiej Walthera określono zaś następującymi słowami:

> Luce Evangelii prima, Sophiae ecce Professor,
> Hic luces, juvenes erudiendo probos[98].
>
> (Oto dzięki pierwszemu światłu Ewangelii, Profesorze Mądrości,
> Jaśniejesz tutaj, ucząc szlachetnych młodzieńców).

Anton Walther jawi się przeto w pamięci współczesnych i potomnych jako znakomity erudyta i uzdolniony pedagog – i to pomimo skromnej liczby opublikowanych dzieł, które mogłyby, także i dzisiaj, zaświadczać o jego uczoności. Opinię tę potwierdzają również przedstawione w niniejszym artykule fakty – o jego zatrudnienie zabiegały wszak nie tylko, bądź co bądź, prowincjonalne uczelnie pomorskie, ale i wszechnica wittenberska, w tym czasie pozostająca wciąż najważniejszym ośrodkiem akademickim protestanckiej części Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

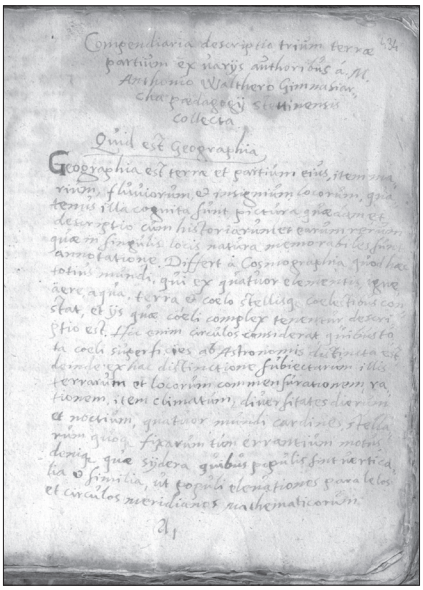

DECANATVS PRIMVS M. ANTONII VVALTHERI
RHENANI ANNO CHRISTI M. D. XXXIX

Rycina 1. Karta księgi Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Greifswaldzie z wpisem z okresu dziekanatu Antona Walthera (1539)

Źródło: Universitätsarchiv Greifswald, Dekanatsbuch Artisten I, k. 106r, Digitale Bibliothek Mecklenburg-Vorpommern, https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:gbv:9-g-5103953/fragment/page=219, domena publiczna.

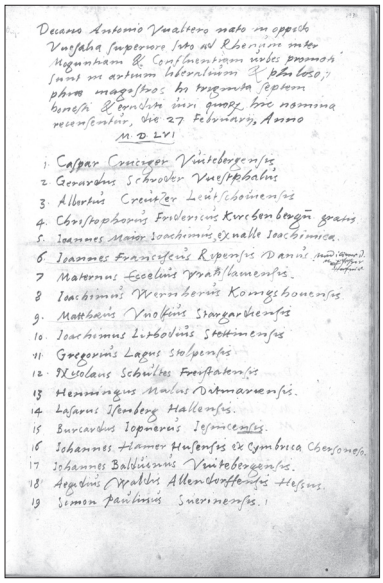
[97] Friedländer, *Aeltere Universitäts-Matrikeln II*, 246–247.

[98] Johannes Heunius, *Prosopographia Metrica. Doctrina et virtute clarissimorum Professorum Academiae Gryphiswaldensis, qui a tempore Evangelicae Reformationis in omnibus Facult. usque huc ducuerunt; famam ac vitam singulis distichis utcunque delineans* (Gryphiswaldiae: Typis et Sumptibus Matthaei Doischerii Univ. Typogr., 1668; VD 17: 7:680368N), $B_4$v.



Rycina 2. Karta kompendium geograficznego Anthona Walthera (ok. 1544–1553)

Źródło: Biblioteka Narodowa, sygn. Rps akc. 4584, k. 434r, Polona, https://polona.pl/item-view/2339f413-097f-4a2d-8df6-e73f99a4c96b?page=872, domena publiczna.



Rycina 3. Karta księgi Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Wittenberdze z wpisem z okresu dziekanatu Antona Walthera (1556)

Źródło: Archiv der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg, Rep. 1, Nr. XXXXV, 1: Dekanatsbuch der Philosophischen Fakultät. T. 2: 1554–1599, s. 143, domena publiczna, http:// dx.doi.org/10.25673/35808.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiv der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg, Rep. 1, Nr. XXXXV, 1: Dekanatsbuch der Philosophischen Fakultät. T. 2: 1554–1599. Dostęp 28.04.2023. dx.doi.org/10.25673/35808.

Archiwum Państwowe w Szczecinie, Fundacja Najświętszej Marii Panny w Szczecinie, sygn. 995.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Rps akc. 4584.

Thüringer Universitäts- und Landesbibliothek Jena, Ms. Prov. f. 109: Matrikel der Universität Jena 1558–1615. Dostęp 28.04.2023. zs.thulb.uni-jena.de/rsc/viewer/jportal_derivate_00248248/Ms_Prov_f_109_0079.

### Źródła publikowane

Borysowska, Agnieszka, Michał Gierke, wyd. *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666).* Szczecin: Książnica Pomorska, 2022.

Bretschneider, Carolus Gottlieb, wyd. *Corpus Reformatorum*. T. 7–9. Hallis Saxonum: apud C.A. Schwetschke et filium, 1840–1842.

*Corpus Inscriptorum Vitebergense. Wittenberger Universitätsangehörige von den Anfängen bis zum Ende des Dreißigjährigen Krieges (1502 bis 1648).* Dostęp 28.04.2023. www.civ-online.org.

Cramer, Daniel. *Das grosse Pomrische Kirchen Chronicon* (...). Alt. Stettin: durch und in Verlegung Nicol. Barthelt, 1628. VD 17: 23:232945T.

Eberus, Paulus. *Calendarium historicum* (...). Vitebergae: excusum in officina Haeredum Georgii Rhaw, 1559; VD 16: E 16.

Friedländer, Ernst, wyd. *Aeltere Universitäts-Matrikeln I: Universität Frankfurt a. O.* T. 1: *1506–1648*. Publicationen aus den K. Preußsichen Staatsarchiven 32. Leipzig: Verlag von S. Hirzel, 1887.

Friedländer, Ernst, wyd. *Aeltere Universitäts-Matrikeln II: Universität Greifswald*. T. 1: *1456–1645*. Publicationen aus den K. Preußsichen Staatsarchiven 52. Leipzig: Verlag von S. Hirzel, 1893.

Heunius, Johannes. *Prosopographia Metrica. Doctrina et virtute clarissimorum Professorum Academiae Gryphiswaldensis, qui a tempore Evangelicae Reformationis in omnibus Facult. usque huc ducuerunt; famam ac vitam singulis distichis utcunque delineans*. Gryphiswaldiae: Typis et Sumptibus Matthaei Doischerii Univ. Typogr., 1668; VD 17: 7:680368N.

Köstlin, Julius, wyd. *Die Baccalaurei und Magistri der Wittenberger Philosophischen Facultät 1538–1546 und die öffentlichen Disputationen derselben Jahre aus der Facultätsmatrikel*. [Cz. 3]. Osterprogramm der Universität Halle-Wittenberg 1890. Halle: Max Niemeyer, 1890.

Köstlin, Julius, wyd. *Die Baccalaurei und Magistri der Wittenberger Philosophischen Facultät 1548–1560 und die öffentlichen Disputationen derselben Jahre aus der Facultätsmatrikel*. [Cz. 4]. Osterprogramm der Universität Halle-Wittenberg 1891. Halle: Max Niemeyer, 1891.

[Melanchthon, Philipp]. *Declamatio de cantico Angelorum Lucae II. recitata a scholastico in gymnasio Stettinensi*. Vitebergae: [Vitus Creutzer], 1550; VD 16: D 367.

[Melanchthon, Philipp]. „Declamatio de cantico Angelorum Lucae II". W: *Selectissimarum Orationum, Clarissimi Viri Domini Philippi Melanchtonis Tomus Tertius*, red. Ioannes Aurifaber, k. $gg_8$r–$ll_8$v. Erphurdiae: Gervasius Sturmer, [1551]; VD 16: M 3560.

*Melanchthons Briefwechsel – Regesten online*. Dostęp 28.04.2023. melanchthon.hadw-bw.de.

Mentzius, Balthasar. *Syntagma Epitaphiorum, quae in inclyta Septemviratus Saxonici metropoli Witeberga diversis in locis splendide honorificeque erecta conspiciuntur*. Magdeburgi: imprimebat Andreas Seidner, 1604; VD 17: 39:121295C.

Mohnike, Gottlieb Christian Friedrich, wyd. i oprac. *Bartholomäi Sastrowen Herkommen, Geburt und Lauff seines gantzen Lebens, auch was sich in dem Denckwerdiges zugetragen, so er mehrentheils selbst gesehen und gegenwärtig mit angehöret hat, von ihm selbst beschrieben*. Cz. 1. Greifswald: in der Universitäts-Buchhandlung, 1823.

Ricardus, Iohannes, *Epicedium de morte doctissimi viri M. Antonii Walteri* (…). Witebergae: [Veit Kreutzer], 1557. VD 16: nie notuje.

[*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*]. T. 2: *Complectens annum MDLIII et tres sequentes*. Witebergae: excusus apud haeredes Georgii Rhaw, [1556]; VD 16: W 3759.

[*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*]. T. 3: *Complectens annum 1556 et tres sequentes*. Witebergae: excusus in Officina Laurentii Schwenck, 1568. VD 16: W 3765.

[*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*]. T. 4: *Complectens Annum 1559 et duos sequentes usque ad festum Michaelis*. Witebergae: excusus ab haeredibus Georgii Rhaw [1561]. VD 16: ZV 23887.

[*Scripta Publice Proposita a Professoribus in Academia Witebergensi*]. T. 7: *Complectens ea, quae proposita fuere a Calend. Maii. Anni* (...) *MDLXVI usque ad Calend. Maii Anni MDLXIX*. Witebergae: excudebant Clemens Schleich et Antonius Schöne [1572]. VD 16: ZV 15570.

Toepke, Gustav, wyd. *Die Matrikel der Universität Heidelberg von 1386 bis 1662*. Cz. 1: *Von 1386 bis 1553*. Heidelberg: Selbstverlag des Herausgebers, 1884.

[Wehrmann, Martin], wyd. „Bestallung des Matthäus Wolff zum Rektor des Pädagogiums in Stettin", *Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde*" 7 (1893), 7: 101–104.

Wehrmann, Martin, wyd. „Bitte eines Musikus aus Flandern, am Stettiner Pädagogium Musik lehren zu dürfen", *Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde*" 7 (1893), 5: 75–77.

Wehrmann, Martin, wyd. „Verhandlung mit dem Rektor der Schule in Eisleben, Moritz Heling, wegen Übernahme des Rektor-Amtes am Pädagogium zu Stettin (1553)". *Mansfelder Blätter. Mitteilungen des Vereins für Geschichte und Altertümer der Grafschaft Mansfeld zu Eisleben* 7 (1893): 39–51.

**Opracowania**

Anselmino, Otto. „Nachrichten von früheren Lehrern der Chemie an der Universität Greifswald". *Mittheilungen aus dem naturwissenschaftlichen Vereine von Neu-Vorpommern und Rügen* 38 (1906): 105–140.

Bohnert, Daniel, Markus Wriedt. *Theologiae Alumni Vitebergenses (TAV). Die graduierten Absolventen der Wittenberger Theologischen Fakultät (1502–1648)*. LStRLO 38. Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2020.

Burnett, Amy Nelson. „The Educational Roots of Reformed Scholasticism: Dialectic and Scriptural Exegesis in the Sixteenth Century". *Dutch Review of Church History* 84 (2004): 299–317.

Dähnert, Johann Carl. *Pommersche Bibliothek*. T. 2. Greifswald: Gedruckt bey Hieronymus Joh. Struck, 1754.

Domtera-Schleichardt, Christiane. *Die Wittenberger „Scripta publice proposita" (1540–1569). Universitätsbekanntmachungen im Umfeld des späten Melanchthon*. LStRLO 39. Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2021.

Eulenburg, Franz. *Die Frequenzen der deutschen Universitäten von ihrer Gründung bis zur Gegenwart*. Abhandlungen der Philologisch-Historischen Klasse der Königl. Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften 24/2; Leipzig: bei B.G. Teubner, 1904.

Friedensburg, Walter. „Ein englischer Spion in Wittenberg zur Zeit Luthers (1539)". *Archiv für Reformationsgeschichte* 14 (1917), 3–4: 141–150.

Friedensburg, Walter. *Geschichte der Universität Wittenberg*. Halle a. S.: Verlag von Max Niemeyer, 1917.

Hasselbach, Karl Friedrich Wilhelm. „Beitrag zur Geschichte des hiesigen Gymnasium von 1543 bis 1593. Erste Hälfte". W: *Zu dem öffentlichen Redeacte und der Abiturienten--Entlassung, welche* (...) *1851* (...) *in dem Hörsaale des Gymnasium zu Stettin statt finden werden, ladet* (...) *Karl Friedrich Wilhelm Hasselbach*, 1–29. Stettin: gedruckt bei J.T. Bagmihl (…), [1851].

Hasselbach, Karl Friedrich Wilhelm. *Der Geschichte des ehemaligen hiesigen Pädagogium, nachherigen K. Gymnasium erste Abtheilung* (...). Stettin: gedruckt bei H.G. Effenbart's Erbinn (J.T. Bagmihl), 1844.

Heyden, Hellmuth. „Die Erneuerung der Universität Greifswald und ihrer theologischen Fakultät im 16. Jahrhundert". W: *Festschrift zur 500-Jahrfeier der Universität Greifswald*, red. Werner Rothmaler i in., 19–33. T. 2. Greifswald: Verlag Volksstimme, 1956.

Israel, Friedrich. *Das Wittenberger Universitätsarchiv, seine Geschichte und seine Bestände. Nebst den Regesten der Urkunden des Allerheiligenstiftes und den Fundationsurkunden der Universität Wittenberg*. Forschungen zur Thüringisch-Sächsischen Geschichte 4; Halle a. d. S.: Gebauer-Schwetschke Druckerei und Verlag m.b.H., 1913.

Kathe, Franz. *Die Wittenberger Philosophische Fakultät 1502–1817*. Köln–Weimar–Wien: Böhlau, 2002.

Kosegarten, Johann Gottfried Ludwig. *Geschichte der Universität Greifswald mit urkundlichen Beilagen*. Cz. 1. Greifswald: C.A. Koch's Verlagsbuchhandlung, Th. Kunike, 1857.

Krickeberg, Karl. *Johann Micraelius, ein Dichter des dreissigjährigen Krieges*. Osterwieck: A.W. Zickfeldt, 1897.

Kusche, Beate. „Caspar Cruciger der Jüngere als Universitätsprofessor". W: *Die Crucigers: Caspar der Ältere, Caspar der Jüngere und Elisabeth Cruciger in ihrer Bedeutung für die Wittenberger Reformation*, red. Armin Kohnle, Irene Dingel, 133–165. LStRLO 40. Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2021.

Mack, Peter. *A History of Renaissance Rhetoric 1380–1620*. Oxford: University Press, 2011.

*Repertorium Academicum Germanicum*. Dostęp 28.04.2023. www.rag-online.org.

Merz, Johannes. „Beziehungsgeflechte von Eliten als Indikator religiöser Entwicklungslinien. Die Städte der Fürstabtei Fulda im 16. Jahrhundert". *Archiv für mittelrheinische Kirchengeschichte* 45 (1993): 213–258.

Schaaf, Alfred. *Burgensium in Wesalia. Familienbuch der Stadt Oberwesel am Rhein (1597) 1642–1896*. Köln: Westdeutsche Gesellschaft für Familienkunde e. V., 2003.

Schneider, Jeremy Robin. „Scripting Speech: A Manuscript Declamation in Sixteenth-Century Humanism". *History of Universities* 35 (2022), 2: 16–83.

Schröder, Hans. „Zur politischen Geschichte der Ernst Moritz Arndt-Universität Greifswald". W: *Festschrift zur 500-Jahrfeier der Universität Greifswald*, red. Werner Rothmaler i in., 53–155. T. 1. Greifswald: Verlag Volksstimme, 1956.

Skiba, Aleksandra. „Kolekcja Matthäusa Heinricha Liebeherra w bibliotece Gimnazjum Akademickiego w Szczecinie". W: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum*

*Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska, 159–171. Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Werbeck, Walter. „Adrainus Petit Coclico (ok. 1500 – ok. 1562)". W: *Kompozytorzy szczecińscy*, t. 1, red. Eugeniusz Kus, Mikołaj Szczęsny, Edward Włodarczyk, 53–66. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2003.

## Abstrakt

W artykule podjęto próbę przedstawienia możliwie pełnej biografii Antona Walthera (ok. 1515–1557), rektora Pedagogium Książęcego w Szczecinie i profesora uniwersytetów w Greifswaldzie i Wittenberdze. W opracowaniu wykorzystano przede wszystkim źródła o proweniencji akademickiej, a zgromadzony w nim materiał może stanowić punkt wyjścia do ewentualnych badań prozopograficznych nad kadrą dydaktyczną wymienionych uczelni. Artykuł zakomponowano – nie licząc wstępu – w pięciu częściach: w pierwszej omówiono młodość uczonego w Oberwesel i Wittenberdze (do 1539) oraz kwestie rodzinne, w drugiej – profesurę w Greifswaldzie (1539–1542), w trzeciej – rektorat w Szczecinie (1542–1553), w czwartej – profesurę w Wittenberdze (1553–1557), w piątej – upamiętnienia pośmiertne.

## Anton Walther (circa 1515–1557) – the first rector of the Ducal Pedagogium in Szczecin, professor at the universities of Greifswald and Wittenberg

## Abstract

This article attempts to provide a comprehensive biography of Anton Walther (circa 1515–1557), the first rector of the Ducal Pedagogium in Szczecin and a professor at the universities of Greifswald and Wittenberg. The study primarily relies on academic sources and the gathered material serves as a starting point for potential prosopographical research on the teaching staff of the mentioned institutions. The article is structured into five parts — excluding the introduction — the first part discusses the scholar's youth in Oberwesel and Wittenberg (up to 1539) and family matters, the second covers his professorship in Greifswald (1539–1542), the third deals with his rectorship in Szczecin (1542–1553), the fourth focuses on his professorship in Wittenberg (1553–1557), and the fifth part explores posthumous commemorations.

## Cytowanie

Michał Gierke, „Anton Walther (ok. 1515–1557) – pierwszy rektor Pedagogium Książęcego w Szczecinie, profesor uniwersytetów w Greifswaldzie i Wittenberdze", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 75–99. DOI: 10.18276/pz.2023.38-04.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 100–125
DOI: 10.18276/pz.2023.38-05
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Małgorzata Cieśluk
ORCID: 0000-0002-2863-1440
Uniwersytet Szczeciński
malgorzata.ciesluk@usz.edu.pl

# Odwołania do autorów antycznych w *Historycznym opisie miasta Szczecina* Paula Friedeborna w kontekście programu edukacyjnego Pedagogium Książęcego w Szczecinie. Rekonesans badawczy

Słowa kluczowe: kronikarstwo nowożytne, Paul Friedeborn, szkolnictwo nowożytne, recepcja autorów antycznych

Keywords: modern chronicles, Paul Friedeborn, modern education, reception of ancient authors

W roku 1613 w Szczecinie opublikowano pierwszą kronikę miasta Szczecina, pióra sekretarza miejskiego Paula Friedeborna[1], zatytułowaną *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*[2]. Obszerny wykład poświęcony dziejom Szczecina od początków miasta po czasy współczesne autorowi, został w zasadniczej części napisany w języku niemieckim. Drugim językiem, obecnym w całej kronice, jest łacina. Właściwą narrację historyczną poprzedza obszerna rama wydawnicza,

[1] Paul Friedeborn (1572–1637) wywodził się z rodziny mieszczańskiej. Od 1596 r. pełnił funkcję sekretarza miejskiego, od 1616 r. był członkiem rady miejskiej, w 1630 r. został jednym z burmistrzów Szczecina. Cieszył się uznaniem władców pomorskich Filipa II i Bogusława XIV; zob. Małgorzata Cieśluk, Agnieszka Gut, Paweł Gut, „Paul Friedeborn i jego kronika", w: Paul Friedeborn, *Historyczny opis miasta Szczecina [z 1613 roku]*, tłum. Rafał Simiński, Jerzy Grzelak, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, oprac. Edward Rymar, Jerzy Grzelak, Paweł Gut, Rafał Simiński, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, t. 1 (Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 2022), XIII–XX.

[2] Paul Friedeborn, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern* (Alte Stettin, 1613). Na temat formy kroniki, okoliczności jej powstania oraz znaczenia zob. Cieśluk i in., „Paul Friedeborn", XXVII–XXXV.

w której znalazło się kilkanaście łacińskich utworów poetyckich, skomponowanych przez pomorskich literatów w związku z publikacją kroniki. Każdy z trzech tomów otwiera również łacińska periocha autorstwa Dionizego Friedeborna[3], czyli poetyckie streszczenie tematów poruszanych w danym tomie. Łacina jest też integralnym elementem narracji historycznej. Friedeborn opatrzył bowiem właściwy wywód historyczny bardzo licznymi cytatami, parafrazami lub innego typu nawiązaniami do tekstów autorów starożytnych, średniowiecznych i wczesnonowożytnych, które w zdecydowanej większości zostały zapisane po łacinie[4]. Historyk odwołał się w ten sposób do 82 autorów – wśród nich 63 pisarzy reprezentuje epokę starożytną, w jej tradycyjnie przyjmowanych ramach chronologicznych. Liczba nawiązań do poszczególnych autorów jest zróżnicowana – od jednej wzmianki, jak w wypadku Sofoklesa, po 43 odwołania do twórczości Seneki.

Wykorzystanie przez Friedeborna tak licznej reprezentacji fragmentów tekstów autorów antycznych okazuje się zabiegiem w pełni zrozumiałym, gdy uwzględnimy perspektywę renesansowej koncepcji pisarstwa historycznego. Krzysztof Pomian podkreśla, że dzieje antyku były traktowane przez renesansowych humanistów jako „historia powszechna *par excellence*", a miarą znaczenia danego wydarzenia historycznego była możliwość wskazania podobieństw do analogicznych wydarzeń i zjawisk z okresu starożytnego Rzymu. Nie bez znaczenia pozostaje również to, że w dobie renesansu piśmiennictwo historyczne postrzegane było w kategoriach pragmatycznych, jako zachęta do podejmowania określonych działań i postaw bądź unikania rozwiązań moralnie nagannych[5]. W tym kontekście fragmenty tekstów antycznych pełnią rolę rezerwuaru przykładów i opinii, które historyk dobiera w taki sposób, by uzupełniały bądź wzmacniały umoralniający przekaz płynący z narracji historycznej.

Rozwiązaniem, które pozwoliło na dołączenie do właściwej narracji historycznej kilkuset cytatów i parafraz, było umieszczenie części z nich na marginesach książki. Tego rodzaju praktyka była w epoce Friedeborna dobrze znana. Jednym z bardziej spektakularnych przykładów jest wydanie w języku łacińskim – wersja

[3] Dionizy Friedeborn (1576–1636), brat stryjeczny Paula Friedeborna, był pastorem i proboszczem w Gryficach; zob. „Aneks 1. Biogramy władców i innych częściej występujących osób", w: Friedeborn, *Historyczny*, t. 3, 162.

[4] Friedeborn uwzględnił w kronice także inne teksty w języku łacińskim, m.in. bardzo liczne cytaty z Biblii, chronostychy, dokumenty, ekfrazę obrazu zdobiącego budynek szczecińskiego sądu, epitafia i in. Wyrażenia łacińskie pojawiają się również w toku narracji prowadzonej w języku niemieckim. Dotyczy to w głównej mierze, choć nie wyłącznie, terminologii chronologicznej; zob. Cieśluk i in. „Paul Friedeborn", XXXVI–XLI.

[5] Krzysztof Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010), 61–62, 72–73.

oryginalna została napisana po hiszpańsku[6] – zbeletryzowanej biografii cesarza Marka Aureliusza pióra Antonio de Guevary – *Horologium principum sive de vita Marci Aurelii Imperatoris libri III*[7]. Autorem tłumaczenia na łacinę był Johannes Wanckel[8], który, oprócz tłumaczenia, opatrzył również tekst Guevary imponującą liczbą cytatów w języku łacińskim i greckim tak, że szczelnie zapełniły marginesy książki.

Liczne odwołania do autorów antycznych prowokują do postawienia pytania o zakres erudycji klasycznej Paula Friedeborna, a tym samym o jego ścieżkę edukacyjną, poświadczoną od roku 1589, kiedy to podjął naukę w najlepszej szczecińskiej szkole – Pedagogium Książęcym[9]. Ze Szczecina wyjechał w roku 1591, by przez dwa kolejne lata studiować prawo na uniwersytecie w Helmstedt. Po przerwie, podczas której odbył m.in. podróż edukacyjną przez Górne Niemcy i Szwajcarię, kontynuował studia prawnicze w Heidelbergu. Do Szczecina powrócił w roku 1596, już jako notariusz publiczny. W tym samym roku został też zatrudniony jako sekretarz miejski. Życie zawodowe Friedeborna było związane z tą funkcją do 1630 roku, kiedy to został wybrany na stanowisko burmistrza miasta[10].

Obowiązki zawodowe Friedeborna miały zatem charakter administracyjny, po zakończeniu studiów autor kroniki nie podejmował aktywności o charakterze akademickim, a *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern* jest jednym z dwóch – ściśle ze sobą związanych – tekstów historiograficznych, które opublikował[11]. Można zatem przyjąć, że zasadnicze kompetencje, niezbędne do zrealizowania wymagającego zadania, jakim było napisanie kroniki Szczecina, wyniesione zostały z okresu, w którym historyk pobierał edukację – bez wątpienia dotyczy

---

[6] Antonio de Guevara, *Libro del emperador Marco Aurelio co relox de príncipes…* (Valladolid, 1529).

[7] Antonio de Guevara, *Horologium principum, sive de vita M. Aurelii Imp. libri III* […] *opera et studio Johannis Wanckelii* (Torgae, 1611).

[8] Johannes Wanckel (1554–1616), poeta uwieńczony, od 1595 r. związany z dworem księcia saskiego Fryderyka Wilhelma, od 1602 r. był profesorem historii na Uniwersytecie w Wittenberdze, a od 1614 r. sprawował tam urząd rektora; zob. Heinrich Pröle, „Wanckel, Johannes", w: *Allgemeine Deutsche Biographie* XLI, t. 41, 1896, 133–134, dostęp 23.03.2023, https://www.deutsche-biographie.de/sfz84487.html.

[9] „Album Studiosorum 1576–1666", w: Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, wyd., *Album Studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie* (Szczecin: Książnica Pomorska w Szczecinie, 2022), 79; zob. też Agnieszka Borysowska, wstęp do: Paul Friedeborn, *Opis miasta Szczecina*, opr. i przeł. Agnieszka Borysowska (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, 2016), 5–6.

[10] Dirk Schleinert, „Paul Friedeborn i jego rodzina", w: *Friedeborn i jego dzieło. Friedeborn und sein Werk*, red. Paweł Gut (Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 2021), 14.

[11] Zob. Paul Friedeborn, *Descriptio Urbis Stetinensis topographica, historica cum icone genium loci adumbrante conscripta* […] (Stetini, 1624). Tekst ten jest skróconą wersją *Historycznego opisu miasta Szczecina*, opracowaną w formie pochwały miasta w języku łacińskim – z myślą o odbiorcy nie-niemieckojęzycznym; zob. także Borysowska, wstęp do Friedeborn, *Opis*, 9–10.

to także znajomości dzieł autorów antycznych. Wydaje się więc, że w kontekście pytania o źródła erudycji klasycznej Friedeborna warto przyjrzeć się programowi dydaktycznemu szczecińskiego Pedagogium, w którym rozpoczął on swoją edukację w tym zakresie.

W niniejszych rozważaniach przyjęto założenie, że pryzmatem, który pozwala na zidentyfikowanie punktów wspólnych w programie dydaktycznym szczecińskiej szkoły i w *Historycznym opisie miasta Szczecina* są, wskazane powyżej, odwołania do greckich i łacińskich autorów antycznych. W tym celu zestawiono nazwiska twórców i tytuły tekstów wymienianych zarówno w dokumentacji dydaktycznej uczelni, jak i w kronice, by w efekcie wyodrębnić listę autorów „szkolnych", których Friedeborn wprowadził do swojej kroniki. W drugiej części rozważań z kolei poddano te nawiązania analizie, traktując je jako próbę badawczą, która pozwala na bliższe przyjrzenie się warsztatowi historyka oraz przyjmowanym przez niego strategiom związanym z wprowadzaniem do swojego tekstu cytatów, nawiązań i innego typu tekstualnych odniesień.

Należy również zaznaczyć, że tłumaczenia z języka niemieckiego pochodzące z tomu I kroniki podano w przekładzie Rafała Simińskiego, z tomu II – Jerzego Grzelaka, a z tomu III – Agnieszki Gut. Wszystkie tłumaczenia z języka łacińskiego zostały opracowane przez Małgorzatę Cieśluk.

## Greccy i łacińscy autorzy antyczni w programie dydaktycznym Pedagogium Szczecińskiego i w *Historycznym opisie miasta Szczecina*

Choć dokumentacja dydaktyczna dla pierwszych dziesięcioleci funkcjonowania *Paedagogium Stetinense* zachowała się do naszych czasów tylko w niewielkim zakresie[12], to jednak możliwe jest dość precyzyjne odtworzenie programu realizowanego w szczecińskiej szkole w czasie, gdy uczył się tam Paul Friedeborn. Dysponujemy bowiem odpisem statutów, które zostały opracowane dla Pedagogium w 1587 roku

[12] Pedagogium Szczecińskie zostało ufundowane w 1543 r. Na temat okoliczności powstania szkoły zob. Radosław Gaziński, „Pedagogium Książęce (lata 1544–1667)", w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. Piotr Niedzielski, Waldemar Tarczyński (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016), 15–20. Najstarsza zachowana kompletna informacja na temat programu dydaktycznego szkoły pochodzi dopiero z 1573 r.; zob. Stanisław Schwann, wyd., *Descriptio Paedagogii Stetinensis 1573* (Szczecin: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966). Na temat wcześniejszych przepisów zob. m.in. Johann Samuel Hering, *Historische Nachricht von der Stiftung der 2. Collegiat-Kirchen in der berühmten Stadt Alten Stettin* (Alte Stettin, 1725), 40–42; Karl Friedrich Wilhelm Hasselbach, *Der Geschichte des ehemaligen hiesigen Pädagogium…* (Stettin, 1844), 33–40; Martin Wehrmann, „Geschichte des Marientstifts-Gymnasiums 1544–1894", w: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. Und 25. September 1894* (Stettin, 1894), 39–45, 65–72.

przez ówczesnego rektora Conrada Berga[13] – a zatem na dwa lata przed rozpoczęciem nauki w Pedagogium przez Friedeborna. W statutach znalazły się m.in. informacje na temat autorów i tekstów, z którymi uczniowie powinni zetknąć się w ciągu 3-letniego toku nauki w Pedagogium. Dla naszych rozważań najistotniejsze są zalecenia dotyczące wykorzystania greckich i łacińskich autorów antycznych, dlatego w niniejszym omówieniu programu ograniczono się wyłącznie do tego aspektu.

Pisarzem antycznym najczęściej wymienianym w statutach jest Cyceron – zalecano, by nauczyciel retoryki wykorzystywał wybraną mowę Cycerona jako uzupełnienie lektury podręcznika *Retoryki* Filipa Melanchtona. *Epistulae ad Familiares* powinny stanowić podstawę nauki gramatyki łacińskiej, natomiast poza programem można było zaproponować studentom bardziej wymagające teksty Arpinaty, tj. *De officiis*, *Laelius sive de amicitia* oraz *Cato maior de senctute*. Wspomniane już studium gramatyki łacińskiej obejmowało również komedie Terencjusza i wybrane komedie Plauta – statuty nie podawały tytułów konkretnych sztuk. Zajęcia ze składni łacińskiej przebiegały głównie na podstawie podręcznika Filipa Melanchtona, należało również uwzględnić lekturę *Georgik* lub *Eneidy* Wergiliusza, a także dodatkowo omówić z uczniami wybraną odę, satyrę lub list Horacego – zalecono, by zwrócić szczególną uwagę na *De arte poetica*. Proponowano także, by uwzględnić utwory charakteryzujące się stylem niskim[14]. Do tego rodzaju tekstów zaliczono twórczość Owidiusza: *Epistulae ex Ponto*, *Tristia* oraz *Heroides*.

Nauka języka greckiego i literatury greckiej powinna przebiegać na podstawie *Iliady* i *Odysei* Homera – zalecono, aby lekturę tych tekstów utrzymywać nieprzerwanie, przez cały tok nauki. Profesor greki mógł zaproponować dodatkowo lekturę wybranej ody Pindara lub sielanki Teokryta, a nawet, by urozmaicić zajęcia, jakiejś sztuki Sofoklesa lub Eurypidesa. W ramach studium prozy greckiej powinien przeczytać z uczniami wybraną mowę Izokratesa lub Demostenesa. Jako przykład kunsztownego zastosowania metody dialektycznej należało omówić *Etykę nikomachejską* Arystotelesa. Dla uczniów młodszych, którzy nie byli w stanie zrealizować tak zaawansowanego programu, statut sugerował wprowadzenie dodatkowych ćwiczeń, które pozwoliłyby na ugruntowanie podstaw greki, wykorzystując do tego celu utwory Pitagorasa, Fokylidesa albo Teognisa, wybrane pismo parenetyczne Izokratesa lub pisemko Plutarcha *Περὶ παιδείας* (O młodzieży). Ostatnim autorem antycznym, którego tekst został uwzględniony w statutach Konrada Berga, był Dionizjos Periegeta – jego poemat poświęcony opisowi zamieszkanego świata miał stanowić,

[13] Martin Wehrmann, „Die Statuten des Pädagogiums in Stettin vom Jahre 1587", *Mitteilungen der Gesellschaft fur Deutsche Erziehungs- und Schulgeschichte* 3 (1900): 166–173.

[14] „Addat exempla et exercitia interpretatione auctoris alicuius in humili charactere orationis"; zob. Wehrmann, „Die Statuten", 169.

obok podręczników Johannesa Hontera, podstawę studium geografii. Ogółem w statutach wymieniono 19 autorów antycznych oraz tytuły 14 tekstów[15].

Zestawienie tych danych z cytatami i innego rodzaju wzmiankami dotyczącymi twórczości pisarzy starożytnych w kronice Friedeborna pozwala na dostrzeżenie istotnych podobieństw. Twórczość aż 16 autorów „szkolnych" pojawia się z różną częstotliwością na kartach kroniki – Friedeborn nie wprowadził jedynie odniesień do Dionizjosa Periegety, Pitagorasa, Teognisa i Teokryta. Najliczniej reprezentowane są nawiązania do Cycerona – Friedeborn przytacza 23 cytaty lub parafrazy pochodzące z 13 dzieł, w tym z wymienianych w programie szkolnym – *De officiis* oraz *Cato maior de senectute*. Owidiusz reprezentowany jest dzięki 12 cytatom – w kronice odnajdujemy fragmenty wszystkich dzieł wymienionych w programie szkolnym – *Tristia*, *Epistulae ex Ponto* oraz *Heroides*. W *Historycznym opisie miasta Szczecina* odnaleziono również 5 nawiązań do osoby i twórczości Wergiliusza – wszystkie zidentyfikowane cytaty pochodzą z *Eneidy*. Wśród czterech odwołań do Horacego żadne natomiast nie pochodzi z omawianego w Pedagogium *De arte poetica*. Listę autorów łacińskich zamykają komediopisarze wymienieni również w statutach szczecińskiej szkoły: Plaut i Terencjusz.

Licznie reprezentowane są w kronice cytaty i nawiązania do twórczości autorów greckich, wśród których najczęściej przywoływany jest Pindar: 10 cytatów pochodzi z ód: pytyjskich 3, 4, i 8, nemejskich 4 i 10 oraz olimpijskiej 13. W wypadku Homera, wśród 6 odniesień pojawiają się zarówno nawiązania do *Iliady*, jak i *Odysei*. Tragicy greccy reprezentowani są przez twórczość Eurypidesa (6 cytatów) oraz Sofoklesa (1 cytat). Wśród 6 nawiązań do twórczości Plutarcha nie znajdujemy wymienionego w programie szkolnym pisemka *O młodzieży*, natomiast wśród czterech odniesień do Arystotelesa pojawił się cytat z *Etyki nikomachejskiej*. Friedeborn wykorzystał jedną gnomę Fokylidesa oraz jeden fragment z Demostenesa. Łącznie w *Historycznym opisie miasta Szczecina* zidentyfikowano 84 nawiązania do antycznych, greckich i łacińskich autorów „szkolnych".

Wskazane podobieństwa między programem edukacyjnym Pedagogium Szczecińskiego a odwołaniami do autorów starożytnych w kronice Paula Friedeborna są bez wątpienia wyraźne, choć błędem byłoby uznanie ich za wystarczające świadectwo bezpośredniej współzależności, z pominięciem wpływu kolejnych etapów

[15] Powyższy zestaw tekstów szkolnych jest w pełni zgodny z kanonem, który stanowił podstawę edukacji humanistycznej w szkołach XVI-wiecznej Europy. Jak podkreśla Ann Moss, to, że ów kanon tworzyły teksty pogańskich autorów antycznych, mogło działać jako przeciwwaga dla destabilizującego wpływu schizmy religijnej na kulturę literacką zachodniej Europy; zob. Ann Moss, „Humanist education", w: *The Cambridge History of Literary Criticism*, t. 3: *The Renaissance*, red. Glyn Peter Norton (Cambridge: Cambridge University Press, 1999), 146. Na temat uniwersalnego charakteru szkolnictwa humanistycznego w XVI w. zob. też: Françoise Waquet, *Latin or the Empire of a Signe. From the sixteenth to the twentieth centuries*, tłum. John Howe (London–New York: Verso, 2001), 19–23.

edukacji uniwersyteckiej. Innymi słowy, analogie te nie są wystarczającą przesłanką, by założyć, że konkretne cytaty z autorów „szkolnych" zostały przez Friedeborna przyswojone podczas nauki w Pedagogium i bez dodatkowego pośrednictwa przeniesione do kroniki. Nie należy jednak zupełnie wykluczyć tej możliwości. Wśród uczniów XVI-wiecznych szkół powszechna była bowiem praktyka prowadzenia swego rodzaju notatników – określanych współcześnie jako *commonplace-books* – do których przepisywano cytaty z poznawanych lektur, najczęściej porządkując je tematycznie. Zwyczaj ten był znany od starożytności, ale w renesansie cieszył się szczególną popularnością. Powstawały w taki sposób osobiste antologie tekstów, przechowywane, rozbudowywane w ciągu całego życia i wykorzystywane na potrzeby obowiązków publicznych i zawodowych[16]. Zadaniem niezwykle trudnym – jeśli nie niemożliwym – wydaje się ustalenie, które cytaty Friedeborn zaczerpnął z własnego zbioru *locorum communium*, jednak, badając pochodzenie poszczególnych fragmentów, należy uwzględniać również taką możliwość.

Wydaje się także, że w szerszej perspektywie wykazana zbieżność potwierdza trwałość oddziaływania treści programu szkolnego i ich znaczenie dla formacji intelektualnej elit mieszczaństwa szczecińskiego i pomorskiego. Tym samym, treści te były ważnym, nie tracącym na aktualności, elementem kodu kulturowego, obecnego żywo w ówczesnym systemie komunikacji społecznej. Patrząc zaś z perspektywy utylitarności, stanowiły istotny składnik warsztatu pisarskiego, niezbędnego do realizacji zadań wymagających tak zaawansowanych umiejętności, jak opracowanie kroniki miasta w duchu humanizmu.

Reprezentacja odwołań do autorów „szkolnych" w kronice jest zarazem na tyle liczna i zróżnicowana, że można ją potraktować jako próbę badawczą dla prześledzenia niektórych cech warsztatu pisarskiego Paula Friedeborna w kilku wybranych aspektach. Pierwszym z nich jest wykorzystanie przez historyka różnych wariantów językowych oraz próba wskazania możliwych powodów tej różnorodności. Drugim, technicznym aspektem, jest stosowanie przez kronikarza zróżnicowanych form opisu poszczególnych wzmianek, co pozwala bliżej przyjrzeć się metodyce pracy Paula Friedeborna. Wreszcie trzeci aspekt, możliwy do zrealizowania w ramach niniejszych rozważań tylko w ograniczonym zakresie, to próba odpowiedzi na pytanie o bezpośrednie źródła, z których Friedeborn zapożyczał fragmenty twórczości autorów antycznych do swojej kroniki. Do realizacji tak nakreślonych zadań przyjęto, by poddać szczegółowej analizie wszystkie cytaty z twórczości Cycerona, na wyższym poziomie ogólności potraktowano natomiast odwołania do pozostałych autorów „szkolnych".

[16] Zob. Moss, „Humanist", 153.

## Odwołania do twórczości Marka Tulliusza Cycerona

Cyceron jest drugim po Senece autorem najczęściej przywoływanym w kronice – zidentyfikowano w sumie 23 wzmianki związane z 14 dziełami. Najszerzej reprezentowany jest traktat *O powinnościach* (9 wzmianek), kolejne to: dialog *Katon Starszy o starości* (2 wzmianki) oraz po jednej wzmiance odnoszącej się do traktatów: *Leliusz o przyjaźni*, *Paradoksy stoickie*, *Mówca*, dialogów: *O prawach*, *Lukullus*, mów: *W obronie Kwintusa Ligariusza*, *W obronie Aulusa Kluencjusza Habitusa, Czwarta Katylinarka*, *Ósma Filipika, Dziewiąta Filipika* i listów: *Do Attyka, Do brata Kwintusa*. Dystrybucja tych wzmianek w poszczególnych księgach jest nierównomierna, najczęściej – bo trzynastokrotnie – Friedeborn sięgnął po pisma Cycerona w księdze II, w księdze III odwołał się do pism Arpinaty ośmiokrotnie, w najmniejszym zakresie, bo tylko dwa razy, wykorzystał myśli Cycerona w księdze I.

Do interesujących wniosków prowadzi przyjrzenie się praktyce Friedeborna związanej z wprowadzaniem wersji niemieckojęzycznych fragmentów twórczości Cycerona. Zdecydowana większość wzmianek (17) to cytaty lub parafrazy przywołane wyłącznie w języku łacińskim. Dwukrotnie jednak Friedeborn sparafrazował myśl Cycerona tylko w języku niemieckim, pomijając łaciński oryginał[17]. Należy zauważyć, że obie niemieckie parafrazy sąsiadują z innymi cytatami w języku łacińskim i tekst nie przynosi żadnych wskazań uzasadniających wprowadzenie wyłącznie niemieckiej wersji językowej.

W wypadku czterech innych cytatów, kronikarz zastosował natomiast wariant dwujęzyczny, to znaczy obok cytatu łacińskiego lub jako jego kontynuację podał również tłumaczenie lub parafrazę w języku niemieckim. W tekście głównym przedmowy do księgi drugiej, gdy objaśniał motywacje, które skłoniły go do przystąpienia do pracy nad kroniką, przywołał po łacinie krótki cytat z *O powinnościach* (Off. 1.22) i poprzedził go parafrazą w języku niemieckim: „Dann wir ja nicht uns selbsten allein zu gute erschaffen und geboren werden (…) (wie uns auch dessen Cicero in seinem kurzen Aphorismo: Non nobis solum nati sumus et cetera erinnert”[18]. W innym miejscu, również w księdze drugiej, pisząc o śmierci i uroczystościach pogrzebowych księcia Barnima IX, umieścił na marginesie myśl z *Paradoksów stoickich*: „Nulla possessio, nulla vis auri et argenti, pluris quam virtus aestimanda est” (Parad. 48). Równolegle, w tekście głównym zadał po niemiecku pytanie, które wyraźnie nawiązuje do treści łacińskiego cytatu: „Und zwar was ist köstlicher als die Tugend, welche dem Golde und Silber und allen Schätzen der Welt weit vorzuziehen?”[19]. Dwa kolejne tego rodzaju miejsca znajdujemy w przedmowie do księgi III kroniki, gdzie

[17] Friedeborn, *Historische*, t. I, s. 29; t. II, s. 35.

[18] Tamże, t. II, Vorrede, b.p.

[19] Tamże, t. II, 103. Friedeborn błędnie przypisał autorstwo myśli Liwiuszowi.

w różny sposób uzasadniana jest potrzeba poznawania historii. Najpierw Friedeborn cytuje myśl z traktatu *Mówca* (Orat. 34), po czym dodaje tłumaczenie na język niemiecki[20]. Dwie strony dalej w tekście głównym Friedeborn streszcza po niemiecku kolejną myśl Cycerona z *O powinnościach* (Off. 1.116, 118) i jednocześnie na marginesie, na wysokości przywołanego zdania, podaje pełną łacińską wersję myśli Cycerona[21]. We wszystkich wskazanych sytuacjach – niezależnie od tego, czy cytat łaciński znajduje się na marginesie, czy też w tekście głównym – wersja niemiecka pojawia się wyłącznie w obrębie narracji głównej.

W przedmowie do księgi III wykorzystana została także inna myśl Cycerona w formule, którą pod względem językowym musimy określić jako mieszaną, ponieważ część frazy wyrażona została w języku niemieckim, część zaś po łacinie. W przedmowie do księgi III, pisząc o wartościach związanych z poznawaniem przeszłości, Friedeborn przekształcił myśl Cycerona z dialogu *Lukullus* (Luc. 127), oryginalnie poświęconą poznaniu i rozważaniu natury („consideratio contemplatioque naturae"), tworząc następującą niemiecko-łacińską frazę: „Wie dann cognitio rerum antiquarum recht kan ein naturale quoddam animorum pabulum (…) kann zu nennen[22].

Chociaż wprowadzanie dwujęzycznych wersji cytatów lub podawanie wyłącznie tłumaczenia lub parafrazy w języku niemieckim jest praktyką, którą Friedeborn stosował zdecydowanie rzadziej niż cytowanie wyłącznie po łacinie (w wypadku Cycerona mowa o 30% – 7 na ogólną liczbę 23wzmianek), to jednak ich udział jest znaczący i zasadne wydaje się postawienie pytania o szerszy kontekst, który uzasadniałby tego rodzaju zróżnicowanie. Wybrany dla niniejszych rozważań materiał, który *ex definitione* stanowi jedynie rodzaj próby badawczej, pozwala wyłącznie na sformułowanie wstępnych hipotez, które powinny w przyszłości być zweryfikowane na podstawie analizy wszystkich odniesień do autorów klasycznych, wprowadzonych przez Friedeborna do tekstu kroniki. Zadanie to stanie się łatwiejsze dzięki ustaleniu, kim był modelowy czytelnik kroniki Friedeborna. Niewątpliwie była ona pisana z myślą o niemieckojęzycznym odbiorcy o wysokich kwalifikacjach czytelniczych, który, podobnie jak sam Friedeborn, odebrał edukację uniwersytecką, lub przynajmniej na poziomie półwyższych szkół w rodzaju *Paedagogium Stetinense*, gwarantującą między innymi pełną znajomość języka łacińskiego. Wiemy jednak, że zamiarem Friedeborna było również docieranie do zdecydowanie szerszego grona odbiorców. Świadczą o tym słowa historyka, który, szczególnie w przedmowie do księgi III, kilkakrotnie podkreśla, jak ważna jest znajomość historii ojczystego

[20] Tamże, t. III, Vorrede, b.p.
[21] Zob. tamże.
[22] Zob. tamże.

miasta dla wszystkich przedstawicieli stanu mieszczańskiego. Zastanawia się bowiem między innymi:

> Zatem, mieszczanie – wszyscy razem i każdy z osobna – pod zarządem magistratu są prawnymi i prawdziwymi członkami tego miasta. Także w swojej przysiędze mieszczańskiej zobowiązani są między innymi do tego, żeby zawsze chronić i przestrzegać dawnych przywilejów miejskich, statutów, ustaw, ordynacji i pozwoleń, etc. Ale jak mają to z rozwagą robić, skoro nie mają o tym żadnych wiadomości?

I dalej zaleca: „Także mieszczanin nie może pozostać niezaznajomiony z ojczystymi historiami i czynami". A także podsumowuje: „Z tego wszystkiego, co zostało wyliczone wyżej, jasno wynika potrzeba, konieczność, chwała i radość, [płynące] z wiedzy o ojczystych historiach dla całego mieszczaństwa"[23].

Nie możemy zatem wykluczyć, że obecność niemieckojęzycznych wersji cytatów Cycerona bądź ich parafraz wynika z intencji historyka, by dla mieszczan o niższym stopniu zaawansowania edukacyjnego zrozumiała była nie tylko właściwa relacja historyczna, prowadzona w języku niemieckim, ale również, choćby w ograniczonym zakresie, opinie autorów traktowanych jako ponadczasowe autorytety. Szczególną grupę w tym gronie odbiorców mogły stanowić kobiety należące do stanu mieszczańskiego, których edukacja miała charakter praktyczny i nie obejmowała biegłej znajomości łaciny[24]. Ewentualne problemy z samodzielną lekturą lub dostępnością tekstu mogły być rozwiązywane dzięki popularnej praktyce głośnego czytania w grupie odbiorców.

Możliwe jest również spojrzenie na wskazany problem z perspektywy źródeł, z których Friedeborn czerpał cytaty do swojej kroniki. Istnieją bowiem poważne przesłanki wskazujące, że wiele z nich nie pochodziło z edycji tekstów autorów klasycznych, lecz zostało zapożyczonych ze źródeł pośrednich – kwestia ta zostanie bliżej omówiona w dalszej części rozważań. W takim wypadku wersja Friedeborna mogłaby więc być po prostu odtworzeniem rozwiązania przyjętego przez autora tekstu, z którego korzystał szczeciński historyk. Wskazane hipotezy, jak wspomniano, mają jednak charakter sygnalny i wyznaczają perspektywę dla dalszych badań.

Do odrębnej refleksji skłaniają obserwacje sposobu identyfikowania cytatów przez Friedeborna. W zdecydowanej większości odwołania do twórczości Cycerona zostały bezpośrednio oznaczone, choć różnią się one stopniem szczegółowości:

---

[23] Zob. Friedeborn, *Historyczny*, t. III, 6–8.

[24] Kobiety wskazywane są również jako adresatki w wypadku innego typu tekstów drukowanych w języku niemieckim, a mianowicie druków funeralnych. W wypadku mężczyzn druki te zdecydowanie częściej w całości lub w obszernych fragmentach zawierały teksty w języku łacińskim; zob. Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII wiek)* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 81. Na temat bardzo ograniczonego dostępu kobiet do edukacji łacińskiej w epoce nowożytnej zob. szerzej: Waquet, *Latin*, 223–226.

w 19 fragmentach Friedeborn podaje nazwisko Cycerona jako autora danej myśli, w 14 pojawia się również tytuł dzieła. Bardziej szczegółową informację w postaci numeru księgi lub listu znajdujemy tylko w odniesieniu do 6 fragmentów. Tak różnorodna praktyka wydaje się zastanawiająca w kontekście źródeł, z których Friedeborn pozyskiwał cytaty. Zakładając bowiem, że korzystałby on z edycji tekstów Cycerona, bardziej prawdopodobne wydawałoby się zachowanie większej spójności i podawanie pełnej identyfikacji przywoływanych miejsc. Choć nie możemy oczywiście wykluczyć niczym nieuzasadnionej niekonsekwencji autora, to jednak wydaje się bardziej prawdopodobne, że Friedeborn przynajmniej w jakiejś mierze korzystał nie tyle z edycji tekstów oryginalnych, lecz ze źródeł pośrednich i że sposób oznaczania cytatów może być odbiciem różnorodnych praktyk stosowanych w tych pracach przez ich autorów lub redaktorów. Nie możemy również wykluczyć, że niektóre zapożyczenia mogły być przywołane przez Friedeborna z pamięci bądź jego osobistej, szkolnej antologii cytatów.

Należy także zaznaczyć, że w wypadku pięciu cytatów identyfikacja wskazana przez Friedeborna wymaga uzupełnień lub zdecydowanej korekty. Wzmianką, w odniesieniu do której brakuje jakiegokolwiek oznacznia źródłowego, jest komentowany powyżej cytat z *Lukullusa*[25], który został przez Friedeborna znacząco przekształcony i możemy go uznać bardziej za rodzaj aluzji do tekstu Cycerona niż cytat *sensu stricto*. Z twórczością Cycerona należy również powiązać cytat, który Friedeborn oznaczył jako fragment Prawa XII tablic[26]. Jest on bowiem znany z przekazu Cycerona w dialogu *O prawach* (Leg. 2.22), w taki też sposób oznaczona została jego proweniencja we wpływowych zbiorach nowożytnych cytatów[27]. Friedeborn nie powiązał również z Cyceronem powiedzenia „Saepe optime cogitata pessime cadunt", które jest parafrazą fragmentu *Listu do Attyka* (Att. 10.12.a1), oznaczył je natomiast jako „Rom. 13"[28]. W wypadku dwóch cytatów musimy powiedzieć o jednoznacznie błędnej identyfikacji. Friedeborn przypisał bowiem Senece autorstwo fragmentu,

[25] Friedeborn, *Historische*, t. III, Vorrede b.p.

[26] „Ex fragmentis legum XII tabularum"; zob. Friedeborn, *Historische*, t. II, 100.

[27] Domenicus Nanius Mirabellius, Bartholomäus Amantius, Franciscus Tortius, *Polyanthea, hoc est opus suavissimis floribus celebriorum sententiarum* (Lugduni, 1600), 647; Josephus Langius, *Florilegii magni seu Polyantheae floribus novissimis sparsis libri XX* (Francofurti: 1628), szp. 2299; Guevara, *Horologium*, 54.

[28] W tej samej wersji sparafrazowany fragment pojawia się np. w podręczniku do retoryki Johannesa Scholla i Heinricha Krönera, *Praxis rhetorica sive scholae et exercitationes eloquentiae* (Francofurti, 1607), 77, ale został tam określony jako „proverbium vetus". Oznaczenie „Rom. 13" wskazuje na wykorzystanie przez Friedeborna innego niezidentyfikowanego źródła pośredniego.

który w rzeczywistości pochodzi z *Paradoksów stoickich* Cycerona[29], z kolei nieprawidłowo uznał Cycerona za autora myśli pochodzącej z Liwiusza[30].

Analizując sposób oznaczania cytatów przez Friedeborna, możemy dostrzec prawidłowość związaną z ich usytuowaniem w tekście głównym lub na marginesie karty. Na marginesach kroniki ulokowano 13 odwołań do Cycerona – i wszystkie zostały przez Friedeborna opisane przynajmniej przez wskazanie nazwiska i tytułu dzieła, niekiedy także bardziej szczegółowych informacji, np. „Cic[ero] in Cat[one] Maio[re]”[31], „Cic[ero] Catal[ina] 4”[32], „Cic[ero] ad Q[uintum] fratr[em] 1, Ep[istula] 1”[33], „Cic[ero] Philip[pica] 9”[34]. Wyraźnie odmienna jest praktyka, gdy cytaty są elementem tekstu głównego. Friedeborn, dążąc do utrzymania płynności narracji, stosuje ogólne zwroty typu: „sagt Cicero”[35], „wie Cicero spricht”[36], „wie Cicero in seinem kurtzen Sprűchlein meldet”[37]. Niekiedy wprowadzane są także bardziej szczegółowe informacje: „wie Cicero in Officiis saget”[38], „nach der Erinnerung Cicer[onis] (Nonā Philippicā)”[39] – wskazany wariant znalazł jednak zastosowanie jedynie w wypadku połowy cytatów wprowadzonych do głównego nurtu narracji. Jedna myśl nie została w ogóle opisana przez kronikarza, w wypadku pięciu innych wskazane zostało jedynie nazwisko Cycerona. Wydaje się zatem, że cytaty przeznaczone do ulokowania na marginesie były dobierane i zapisywane przez Friedeborna z dużą starannością, być może po zakończeniu pracy nad treścią całego rozdziału. Podczas tworzenia głównego wywodu natomiast uwaga historyka musiała być skoncentrowana na relacjonowanych wydarzeniach, formułowaniu opinii oraz kwestiach formalnych, jak płynność narracji, być może również częściej przywoływał niektóre

---

[29] Friedeborn, *Historische*, t. II, 103: „Seneca in epistulis. Nulla possessio, nulla vis auri et argenti, pluris quam virtus aestimanda est”. Zacytowany fragment tylko w znikomym stopniu odbiega od brzmienia przekazanego w edycji *Paradoksów stoickich* Cycerona z 1584 r.: „Nulla possessio et nulla vis auri et argenti est aestimanda pluris quam virtus”; zob. *Ciceronis De Officiis Libri III; Cato maior, vel de Senectute; Laelius, vel de Amicitia; Paradoxa Stoicorum sex; cum Petri Marsi* [...] *commentariis* (Venetiis, 1584), 245.

[30] Zob. Friedeborn, *Historische*, t. II, 85: „Incerti exitus bellorum, Mars communis, sagt Cicero”. Por. „Martem communem esse et eventum incertum belli” (Liv., XLII, 14, 4). Cytat ten w zbliżonej wersji występuje również w *Horologium principium* 391, tutaj jednak został prawidłowo przypisany Liwiuszowi: „Mars communis est et Incerti exitus bellorum. Liv. lib. 30”.

[31] Friedeborn, *Historische*, t. I, 41.

[32] Tamże, t. II, 32.

[33] Tamże, t. II, 34.

[34] Tamże, t. III, 19.

[35] Tamże, t. II, 85; t. III, 55.

[36] Tamże, t. I, 29.

[37] Tamże, t. III, Vorrede, b.p.

[38] Tamże, t. III, Vorrede, b.p.

[39] Tamże, t. III, 47.

frazy z pamięci, co, przynajmniej częściowo, wyjaśniałoby ogólny stopień identyfikacji cytatów lub jej brak.

Jak już wcześniej wspomniano, istotną rolę dla kwestii zróżnicowanego sposobu opisywania cytatów może odgrywać refleksja nad źródłami, z których Friedeborn czerpał zapożyczenia z Cycerona wprowadzone do tekstu kroniki. Badania przeprowadzone w tym zakresie potwierdzają wykorzystanie w niektórych wypadkach prac innych autorów lub różnych antologii.

Nie ma wątpliwości, że do tej grupy należy cytat z traktatu *Katon Starszy o starości* (Sen. 17)[40], który umieszczono na drugim miejscu w obszernym marginalium, składającym się z czterech cytatów: poprzedził go cytat z *De Republica libri sex* Jeana Bodina, a w dalszej kolejności znalazł się fragment z *Oratio ad Caesarem* Salustiusza i z *Rhomaike archaiologia* Dionizjusza z Halikarnasu. Można oczywiście wyobrazić sobie, że Friedeborn, konstruując marginalium, miał przed sobą edycje wspomnianych tekstów i wybierał z ich treści fragmenty odpowiednie dla podkreślenia znaczenia rady miejskiej przy okazji informacji na temat udzielenia zgody na budowę ratusza w roku 1245 przez księcia Barnima I. Bardziej prawdopodobne jednak wydaje się, że historyk wykorzystał fragment zbioru dysput Johannesa Crügera[41], w którym wszystkie cztery cytaty pojawiają się *in extenso*, w brzmieniu, układzie i z opisem identycznym w stosunku do tego, który znajdujemy w kronice Friedeborna. Zaobserwowana zbieżność jest na tyle duża, że należy wykluczyć jej przypadkowy charakter.

Do interesujących wniosków prowadzi również analiza pochodzenia cytatu z *O powinnościach*, wykorzystanego w przedmowie do księgi III (Off. 1.116, 118). Zwróćmy uwagę, że jest to kompilacja fragmentów dwóch akapitów, które nie następują bezpośrednio po sobie. W efekcie powstał następujący komentarz uzasadniający potrzebę poznawania historii przodków: „Quorum patres aut maiores aliqua gloria praestiterunt student plerumque eodem in genere laudis excellere (…): Imitamur nempe quos amamus, et ad eorum studia institutaque impellimur”[42]. Należy podkreślić, że różnica w stosunku do wersji oryginalnej nie ogranicza się wyłącznie do pominięcia tekstu z akapitu 117. Nie udało się bowiem odnaleźć takiej edycji *De officiis* z epoki Friedeborna lub okresu wcześniejszego, w której cytowane fragmenty miałyby postać językową identyczną z wersją prezentowaną w kronice[43]. Identycznie brzmiący cytat, zarówno pod względem dokonanego skrótu, jak i wariantu

[40] Tamże, t. I, 41.

[41] Johannes Crüger, *Clavus rerum publicarum sive Collegium Politicum* […], (Giessae 1609), *Disputatio politica VI: De Senatu et Magistratibus*, thesis I, 3 b.p.

[42] Friedeborn, *Historische*, III, Vorrede, b.p.

[43] Por. *Ciceronis De Officiis Libri III. Item, De Senectute: De Amicitia: Paradoxa: Et Somnium Scipionis cum annotationibus Victorini Strigelii* (Witebergae, 1588), 94, 95; zob. też: *Ciceronis* […] *cum Petri Marsi*, 78 v.

językowego, znajdujemy natomiast we wprowadzeniu Melchiora Goldasta do wyboru pism *Suevorum rerum scriptores*[44]. Wydaje się zatem, że także tę pozycję należy zaliczyć do zasobu lektur wykorzystywanych przez Friedeborna podczas pisania kroniki.

Kolejny fragment – mowa o parafrazie ustępu z *Dziewiątej Filipiki* (Phil. 9.5.12) – bez wątpliwości trafił do kroniki Friedeborna za pośrednictwem dzieła pomorskiego historyka Joachima von Wedla, znanego jako *Hausbuch des Herrn Joachim von Wedel*. Za zależnością obu kronik przemawia nie tylko pełna odpowiedniość formy językowej łacińskiego tekstu, ale także przeniesienie przez Friedeborna fragmentów tekstu w języku niemieckim, które poprzedzają cytaty łacińskie[45]. Na podstawie podobnej przesłanki można założyć zależność od kroniki Wedla także cytatu z mowy *W obronie Kwintusa Ligariusza* (Lig. 12)[46].

W wypadku antologii cytatów, najważniejszym źródłem zapożyczeń z Cycerona okazuje się *Horologium principum* Antonio de Guevary. Dla zidentyfikowania jednej z zależności kluczowy okazał się błąd w oznaczeniu cytatu – choć pochodzi on z traktatu *O powinnościach* (Off. 1.41), Friedeborn opisał go jako fragment *Czwartej Katylinarki*: „Cic[ero] Catal[ina] 4"[47]. Identyczny błędny opis tej samej myśli Cycerona znajdujemy także w *Horologium*: „Cic. Catil. 4"[48]. Należy podkreślić, że ta sama myśl Cycerona jest przywoływana także w innych znanych zbiorach sentencji – tam jednak z prawidłowo oznaczonym pochodzeniem[49].

Nie błąd, lecz forma skrótu są podstawą zidentyfikowania innej bardzo prawdopodobnej zależności szczecińskiej kroniki od *Horologium*. Mowa o myśli pochodzącej z listu Cycerona do brata Kwintusa (Q. fr. 1.1.38), która u Friedeborna pojawia się w zdecydowanie skróconej wersji w stosunku do tekstu oryginalnego[50]. Taki sam skrócony wariant znajdujemy w *Horologium*[51], podczas gdy inne popularne antologie sentencji podają kompletną wersję tekstu Cycerona[52]. Na zależność od *Horologium* wskazuje również identyczny, szczegółowy opisu cytatu ze wskazaniem numeru księgi i numeru listu: „Cic. ad Q. fratr. 1, Ep. 1". Dla porównania, w *Polyanthea*

---

[44] Melchior Haiminsfeldius Goldastus, wstęp do: *Suevicarum rerum scriptores aliquot veteres…* (Francoforti, 1605), 4.

[45] Joachim von Wedel, *Hausbuch des Herrn Joachim von Wedel auf Krempzow Schloss und Blumberg erbegesessen* (Tübingen, 1882), 523; por. Friedeborn, *Historische*, t. III, 47.

[46] Zob. Friedeborn, *Historische*, t. III, 55; por. Wedel, *Hausbuch*, 192.

[47] Friedeborn, *Historische*, t. II, 32.

[48] Guevara, *Horologium*, 164.

[49] Mirabellius i in., *Polyanthea*, 415–416; Langius, *Florilegii*, szp. 1475.

[50] Friedeborn, *Historische*, t. II, 34.

[51] Guevara, *Horologium*, 47.

[52] Mirabellius i in., *Polyanthea*, 88; *Ex M. Tvllii Ciceronis Operibvs. Petri Lagnerii Sententiae, Apophthegmata, Similia. Huberti Sussannaei definitiones* (Lipsiae, 1555), 43v.

uwzględniona została jedynie informacja o numerze listu, natomiast w zbiorze Lagneriusa podano tylko numer księgi.

Podobne argumenty – identyczność brzmienia skrótu oryginalnej myśli Cycerona oraz formy opisu źródła – przemawiają za powiązaniem z *Horologium* także dwóch innych cytatów[53], natomiast błędny opis kieruje naszą uwagę w stronę zależności od *Florilegii*. Zarówno u Friedeborna, jak i we wskazanym zbiorze ekscerptów autorstwo cytatu z *Paradoksów stoickich* (Parad. 48) zostało przypisane Senece[54]. Skrócona forma cytatu oraz sposób opisu pozwalają również na powiązanie myśli z dialogu *Katon Starszy o starości* (Sen. 67) z antologią Lagneriusa[55].

Nie we wszystkich wypadkach udało się w sposób przekonujący ustalić pochodzenie odwołań do Cycerona wykorzystanych przez Friedeborna. W niektórych sytuacjach sposób wprowadzenia cytatu sugeruje możliwość, że został on przywołany przez kronikarza z pamięci. Z taką ewentualnością możemy mieć do czynienia w wypadku krótkiej myśli pochodzącej z *O powinnościach* (Off. 1.22). Friedeborn ujmuje frazę łacińską w zdanie wprowadzające w języku niemieckim: „wie uns auch dessen Cicero in seinem kurzen Aphorismo: Non nobis solum nati sumus et cetera erinnert”[56]. W interesującym nas kontekście na uwagę szczególnie zasługuje użycie określenia „Aphorismo” oraz brak bliższej identyfikacji tekstu Cycerona. Należy podkreślić, że przywoływany fragment jest cytowany np. w zbiorze Lagneriusa, jednak tutaj zaznaczono jego pochodzenie z *De officiis* oraz to, że Cyceron zaczerpnął tę myśl z Platona[57]. Dotychczasowe analizy wskazują, że w takiej sytuacji kronikarz miał wypracowane strategie, które pozwalały na odnotowanie tego rodzaju informacji. Ich pominięcie może być traktowane jako wskazanie, że Friedeborn mógł odwołać się bezpośrednio do swoich notatek lub wiedzy ogólnej, zakorzenionej bez wątpienia jeszcze w edukacji szkolnej. Podobną hipotezę, na podstawie analogicznych przesłanek, możemy postawić w odniesieniu do cytatu z *Mówcy* (Orat. 34): „wie Cicero in seinem kurtzen Sprűchlein meldet: Nescire quid, antequam natus sis, acciderit, id est semper esse puerum”[58]. Także tutaj kronikarz ogranicza się do ogólnego określenia „Sprűchlein” – „sentencja”. W tym wypadku jednak należy odnotować także prawdopodobieństwo zapożyczenia z *Hausbucha*, choć u Wedla – inaczej

[53] Friedeborn, *Historische*, t. II, 56: „Cic. per A. Cluent. Ad omnes metus, ad paucos poena perveniat”; por. Guevara, *Horologium*, 87 oraz Friedeborn, *Historische*, t. III, 19: „Cic. Philip. 9. O Dii immortales quam magnum est personam tueri principis”; por. Guevara, *Horologium*, 32.

[54] Friedeborn, *Historische*, t. II, 103; por. Langius, *Florilegii*, szp. 3092.

[55] Friedeborn, *Historische*, t. III, 94; por. *Ex M. Tvllii*, 34.

[56] Friedeborn, *Historische*, t. II, Vorrede, b.p.

[57] Zob. *Ex M. Tvllii*, 118.

[58] Friedeborn, *Historische*, t. III, Vorrede, b.p.

niż u Friedeborna – brakuje wprowadzenia i tłumaczenia na język niemiecki oraz pominięto zaimek „id" w części w języku łacińskim[59].

Być może pamięć kronikarza jest również odpowiedzialna za błąd w oznaczeniu cytatu, który, choć faktycznie jest parafrazą myśli Liwiusza (Liv. 42.14.4), został błędnie przypisany przez Friedeborna do Cycerona: „Incerti exitus bellorum, Mars communis, sagt Cicero"[60]. W zbliżonym brzmieniu – różnica dotyczy jedynie odwrócenia kolejności fraz składających się na cytat – fragment ten został przywołany w *Horologium principum*, jednak tutaj towarzyszy mu opis: „Liv. Lib. 30"[61], co wyklucza zależność cytatu w obu tekstach. Do grupy cytatów przywoływanych przez kronikarza z pamięci zaliczymy również analizowaną już wcześniej frazę „mieszaną", gdzie w zdanie w języku niemieckim Friedeborn włączył nieco przekształcone fragmenty z *Lukullusa*, ale w tekście nie zasygnalizował w ogóle związku z Cyceronem[62].

Badania prowadzone w odniesieniu do pozostałych łacińskich odwołań do myśli Cycerona[63] nie przyniosły wyników, które pozwoliłyby na wskazanie z dużym prawdopodobieństwem ewentualnego źródła pośredniego. Udało się jedynie potwierdzić, że niektóre z nich cytowano w różnych pracach i kompendiach, jednak widoczne są tam albo niewielkie różnice leksykalne albo różny sposób oznaczenia cytatu w porównaniu z wersją Friedeborna. Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawowym zasobem cytatów z Cycerona były dla Friedeborna źródła pośrednie, choć nie możemy jednoznacznie wykluczyć sytuacji, że kronikarz w niektórych wypadkach sięgał także do edycji tekstów Cycerona.

## Inni autorzy „szkolni"

Jak już wcześniej wspomniano, w kronice Friedeborna pojawiają się także inni autorzy reprezentujący kulturę grecko-rzymskiego antyku, z twórczością których zapoznawali się adepci szczecińskiego Pedagogium Książęcego. Wśród nich szczególny charakter mają cztery odniesienia, które znalazły się w kronice, jednak nie wyszły spod pióra Paula Friedeborna. Odnajdujemy je w periochach, napisanych przez kuzyna szczecińskiego kronikarza, Dionizego Friedeborna, oraz w wierszu Daniela

[59] Wedel, *Hausbuch*, 1.
[60] Friedeborn, *Historische*, t. II, 85.
[61] Guevara, *Horologium*, 391.
[62] Friedeborn, *Historische*, t. III, Vorrede, b.p.
[63] Zob. tamże, t. II, Vorrede, bp; t. II, 17; t. II, 56; t. II, 100; t. II, 153; t. II, 157; t. III, Vorrede, b.p.; t. III, 29.

Kramera[64]. Wiersz ten, obok innych utworów poetyckich, wchodzi w skład ramy wydawniczej kroniki. We wszystkich wskazanych miejscach odwołanie do antycznego twórcy ma charakter aluzyjny. W periosze do księgi III Dionizy Friedeborn, by podkreślić znaczenie kronikarskiego trudu Paula Friedeborna, pisze o niemożności wyrażenia adekwatnego uznania: „Si sim Moeonides, si Andinae copia Musae aut Aganippaeis ebria mens sit aquis, laudibus haut par sim"[65]. W przywołanych wersach odnajdujemy aluzje do dwóch największych epików świata antycznego – i zarazem autorów szkolnych. Imię Homera zastąpiono jednym z jego licznych przydomków: „Meonides"[66]. Wergiliusz został z kolei przywołany za pośrednictwem określenia „Musa Andina" – imię muzy nawiązuje do nazwy miejscowości Andes[67], gdzie w 70 roku przed Chrystusem urodził się rzymski poeta. W periosze do księgi I znajdujemy wers „Patriam dignus civis canit arma virosque"[68] – to czytelne nawiązanie do słynnych słów otwierających Eneidę: „Arma virumque cano". W wierszu Daniela Kramera czytamy natomiast następującą charakterystykę człowieka, który poświęca swój trud, by chwalić historię: „Historiam qui sic laudat, Iove iudicat aequo, / Et sapit et mecum dum facit, alta sapit"[69]. Choć nie pada imię Horacego, odbiorcy kroniki z pewnością odczytali aluzję do fragmentu *Listu do Augusta*: „Et sapit, et mecum facit, et Iove iudicat aequo" (Epi. 2.1.68).

W żadnym z przytoczonych powyżej miejsc nie pada nazwisko antycznego twórcy – rozwiązanie to nie zaskakuje jednak wobec aluzyjnego charakteru nawiazań oraz poetyckiej formy i konwencji utworów, w których się pojawiły. We właściwym jednak tekście kroniki również znalazło się kilka cytatów i parafraz, dla których historyk nie podał żadnego opisu. Jest to zjawisko u Friedeborna rzadkie – w odniesieniu do autorów „szkolnych" dotyczy 13 z 84 cytatów – i tym samym można je uznać za zastanawiające. W większości wypadków trudno jest odnaleźć przesłanki, które pozwalałyby na zidentyfikowanie przyczyn wskazanego rozwiązania. Z tego rodzaju

---

[64] Daniel Kramer (1568–1637), teolog luterański, pracował początkowo jako profesor logiki na uniwersytecie w Wittemberdze, potem związany ze Szczecinem, pełnił m.in. funkcję profesora w Pedagogium i pastora kościoła Mariackiego. Był autorem dzieł teologicznych i filozoficznych, napisał także kronikę Kościoła na Pomorzu *Pommersche Kirchenchronik*; zob. von Bülow, „Cramer Daniel", w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. IV, 1876, dostęp 23.03.2023, https://www.deutsche-biographie.de/sfz8848.html#adbcontent_autor.

[65] Dionysius Friedeborn, *Periocha in librum III Chronici Stetinensis Dn. Pauli Friedeborni*, w: Friedeborn, *Historische*, t. III, b.p., w. 11–13.

[66] Łac. Moeonides lub Maeonides. Przydomek ten nawiązuje do domniemanego imienia ojca poety (Maeona) lub domniemanego miejsca pochodzenia (jednego z wielu) czyli miasta Maeonia w Azji Mniejszej; zob. Friedeborn, *Historyczny*, t. III, 10, przyp. 16.

[67] Współczesna nazwa Andes to Virgilio; zob. tamże, przyp. 17.

[68] Dionysius Friedeborn, *Periocha in librum primum Chronici Stetinensis Dn. Pauli Friedeborni*, w: Friedeborn, *Historische*, t. I, b.p, w. 11.

[69] Zob. Friedeborn, *Historische*, t. I, b.p.

trudnością mamy do czynienia w wypadku cytatu, który, po przeprowadzeniu badań źródłowych, okazał się jedynym przywołanym w kronice fragmentem twórczości rzymskiego komediopisarza Terencjusza – mowa o wersie 789 komedii *Eunuch*[70], który został umieszczony przez historyka na marginesie, jako bezpośrednia kontynuacja cytatu z księgi 37 Liwiusza. Ani forma samego marginalium, ani też treść biegnącego równolegle tekstu głównego nie przynoszą w tym zakresie żadnych sugestii. Obserwowane zjawisko dotyczy również wzmianek z Wergiliusza. Jedna z nich to parafraza wersu *Eneidy* (A. 2.521)[71], którą Friedeborn umieścił w części końcowej rozdziału poświęconego konfliktowi między szczecińską gminą a radą miasta, nie dodając żadnego wprowadzenia lub innej formy komentarza. Druga wzmianka to wers anonimowego autora[72], który jednak tradycja średniowieczna powiązała ściśle z imieniem Wergiliusza[73], nie możemy w związku z tym wykluczyć, że podobnie postrzegano ją w czasach Friedeborna. Cytat ten zamyka nietypowe marginalium – składa się ono z 5 cytatów, z których tylko pierwszy został oznaczony przez historyka jako myśl Laktancjusza, wszystkie pozostałe są pozbawione jakiejkolwiek identyfikacji. Jest to sytuacja rzadko spotykana w kronice Friedeborna, albowiem zdecydowana większość wszystkich cytatów umieszczonych na marginesach ma oznaczenia, które, jak wykazały analizy odwołań do twórczości Cycerona, są bardziej kompletne i szczegółowe niż w wypadku cytatów, które wchodzą w skład głównej narracji historycznej.

Warto dodać, że jedyne odwołanie do Wergiliusza, w wypadku którego Friedeborn podał imię poety, zostało przeniesione z *Hausbucha* Joachima von Wedla. Wskazuje na to identyczność brzmienia zarówno pierwszej części zdania w języku niemieckim, jak i przywołanego łacińskiego wersu księgi VI *Eneidy* (A. 6.870–871): „Woll hette mit Virgilio von ihme mögen gesaget werden: Ostendunt terris hunc tantum fata, neque ultra esse sinent”[74].

Aż sześć z 12 cytatów z Owidiusza ma charakter anonimowy – na podstawie badań źródłowych stwierdzono, że są to dwa miejsca z *Metamorfoz*[75] oraz wersy z *Heroid*[76], *Żali*[77], *Sztuki kochania*[78] i *Lekarstw na miłość*[79]. Wszystkie zostały włączone w tok głównej narracji, niekiedy jako samodzielne myśli, niekiedy wśród

---

[70] Tamże, 52.

[71] W wersji oryginalnej: „Non tali auxilio nec defensoribus istis tempus eget”; zob. *Vergilii poetarum omnium longe principis Opera quaecunque extant* […] (Venetiis, 1515), XLVIII.

[72] Friedeborn, *Historische*, t. II, 46: „Divisum Imperium cum Iove Caesar habet”.

[73] Zob. Domenico Comparetti, *Vergil in the Middle Ages* (London, 1895), 143–144.

[74] Friedeborn, *Historische*, t. II, 27. Por. Wedel, *Hausbuch*, 108.

[75] Friedeborn, *Historische*, t. II, 153 (Ov. Met. 1.190–191); t. I, 7 (Ov. Met. 15 177).

[76] Ov. Ep. 3, 85; zob. Friedeborn, *Historische*, t., I, 90.

[77] Ov. Tr. II, 142; zob. Friedeborn, *Historische*, t. II, s. 73.

[78] Ov. Ars, II, 13; zob. Friedeborn, *Historische*, t. III, 16.

[79] Ov. Rem. 91; zob. Friedeborn, *Historische*, t. II, 153.

innych cytatów. Tylko w wypadku cytatu ze *Sztuki kochania* możemy bez wątpliwości wskazać, że Friedeborn zapożyczył go, wraz z dwoma innymi odwołaniami, z *Hausbucha*[80] – brak opisu cytatu tłumaczy to, że w takiej formie przekazał go Wedel. W pozostałych wypadkach trudno o jednoznaczne wskazanie źródła – myśli te są na ogół cytowane w wymienianych już w obecnych rozważaniach kompendiach, we wszystkich jednak towarzyszy im bardziej lub mniej szczegółowa forma identyfikacji[81]. Wydaje się, że w sytuacji wykorzystania tego rodzaju zbiorów Friedeborn uwzględniłby przynajmniej informacje na temat autorstwa danego cytatu – jak robił to w zdecydowanej większości wypadków.

Interpretacja opisanej praktyki może mieć wyłącznie hipotetyczny charakter. Wydaje się jednak prawdopodobne, że pewnego rodzaju wskazówką jest forma anonimowych cytatów – wszystkie bez wyjątku mają charakter poetycki, zostały więc wyrażone w metrum, co szczególnie predysponuje je do utrwalenia pamięciowego. Można zatem założyć, że przynajmniej niektóre z nieopisanych cytatów z Terencjusza, Wergiliusza i Owidiusza Friedeborn przywoływał bez wykorzystania źródeł zewnętrznych, na podstawie swojej wiedzy – być może tej wyniesionej z okresu edukacji szkolnej. Czyniłoby to również zrozumiałą różnicę w stosunku do cytatów z Cycerona – autora posługującego się prozą – wśród których tylko jedna krótka parafraza, wpleciona ściśle w zdanie w języku niemieckim, została pozbawiona opisu.

Każdy z pozostałych sześciu cytatów z Owidiusza został przez Friedeborna zidentyfikowany. Analogicznie jak w wypadku Cycerona, cytaty, które znalazły się w głównym toku narracji, zostały wprowadzone w sposób dość ogólny[82]. Bardziej szczegółowy opis, jak w wypadku odwołań do Cycerona, towarzyszy czterem cytatom z Owidiusza ulokowanym na marginesach[83].

Problem sposobu oznaczania cytatów wiąże się także z pytaniem o ewentualną korelację między miejscem cytatu – margines czy główny tok narracji – a stopniem szczegółowości opisu. Zależność taką uchwycono w wypadku odniesień do Cycerona i Owidiusza, jednak dla potwierdzenia, czy jest ona elementem stałej praktyki Friedeborna, konieczne jest uwzględnienie wyników analiz dotyczących pozostałych cytatów z twórczości autorów „szkolnych". Z pozostałych autorów łacińskich jedynie dwa z kolejnych sześciu odwołań odbiegają od wskazanej praktyki. Chociaż wers z *Listów* Horacego (Ep. 1.2.57) i cytat z Plauta[84] zostały ulokowane na marginesie,

---

[80] Zob. Wedel, *Hausbuch*, 440.

[81] Zob. cytat z *Metamorfoz* (1.190–191) w: Mirabellius i in., *Polyanthea*, 204, Langius, *Florilegium*, szp. 687, w każdym wypadku ze szczegółowym opisem.

[82] Friedeborn, *Historische*, t. I, 7; t. III, Vorrede, b.p.

[83] Tamże, 136; t. II, Vorrede, b.p.; t. II, 40; t. II, 55.

[84] Wers ten pojawia się w „Supposita" do *Amfitriona*, akt IV, scena II; zob. *M. Acci Plauti Lat. Comoediae facile principis fabulae XX superstites* […] *opera Friderici Taubmani* (Wittemberg, 1605), 1271.

Friedeborn oznaczył je wyłącznie nazwiskami poetów, nie podając bliższych informacji[85]. Pozostałe nawiązania do twórczości Horacego i Plauta, zarówno te ulokowane na marginesie, jak i włączone w narrację główną, zostały oznaczone bardziej szczegółowo, z uwzględnieniem tytułu[86], a także numeracji wewnętrznej tekstu[87].

W wypadku „szkolnych" autorów greckich na łączną liczbę 36 odniesień do Homera, Pindara, Sofoklesa, Eurypidesa, Demostenesa, Arystotelesa i Plutarcha, 12 cytatów zostało podanych jako marginalia, w 8 zaś, kronikarz podał bliższe informacje na ich temat: zaznaczył przynajmniej imię autora i tytuł dzieła[88] bądź uwzględnił również numerację wewnętrzną[89]. Wyłącznie imieniem autora zostały oznaczone trzy cytaty: z Demostenesa, Eurypidesa i Plutarcha[90]. Jedno marginalium z cytatem z Pindara w języku greckim wprawdzie nie zostało w żaden sposób oznaczone, jednak równolegle w narracji głównej znalazła się wersja w języku łacińskim sygnowana nazwiskiem Pindara, a następnie jej swobodne tłumaczenie na język niemiecki[91].

Nawiązania do autorów greckich, które zostały włączone do głównego toku narracji, w zdecydowanej większości (21 razy) zostały zidentyfikowane wyłącznie poprzez podanie nazwiska autora. Dwukrotnie Friedeborn podał też tytuł utworu[92], a jeden raz w opisie uwzględnił bardziej szczegółowe informacje[93].

Przeprowadzone powyżej obserwacje potwierdzają wstępne wnioski, sformułowane na podstawie przeglądu odwołań do twórczości Cycerona. W wypadku wszystkich odniesień do autorów „szkolnych" wyraźna jest tendencja, by cytaty ulokowane na marginesach były przez kronikarza precyzyjnie identyfikowane przez podanie nazwiska autora, tytułu dzieła, niekiedy również jakiejś formy numeracji wewnętrznej tekstu – z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w 24 ze wszystkich przeanalizowanych 34 marginaliów. W wypadku odniesień w tekście głównym uwidacznia się tendencja zdecydowanie przeciwna – 36 wzmianek ogranicza się do podania nazwiska autora, a w skrajnych przypadkach jest anonimowa, natomiast tylko 10 cytatów bardzo szczegółowo opisano[94]. Bliższa analiza ujawniła jeszcze precyzyjniejszą tendencję – kiedy cytat wprowadzany do narracji głównej pojawiał się jako kolejny

[85] Friedeborn, *Historische*, t. II, 35, 57.
[86] Tamże, t. I, 28.
[87] Tamże; t. II, 15, 153, 155.
[88] Tamże, t. II, 3, 4.
[89] Tamże, t. I, 28; t. II, 1, 89, 95–97.
[90] Tamże, t. I, 27; t. II, 18, 30–31.
[91] Tamże, t. I, 83–84.
[92] Tamże, t. II, 49, 66.
[93] Tamże, 66.
[94] Przytoczone wyliczenia nie obejmują 4 aluzji, które znalazły się w utworach Dionizego Friedeborna oraz Daniela Kramera.

w grupie cytatów, nie towarzyszyło mu na ogół żadne wprowadzenie, kiedy jednak występował samodzielnie lub zajmował pierwszą pozycję w grupie, był zazwyczaj opatrywany opisem, który pozwalał na utrzymanie płynności narracji.

Inną kwestią, która została poddana refleksji w odniesieniu do zapożyczeń z twórczości Cycerona, było wprowadzanie przez historyka przekładów lub parafraz myśli Cycerona w języku niemieckim. W wypadku innych „szkolnych" autorów łacińskich praktyka ta okazuje się bardzo słabo reprezentowana – tylko jednemu z cytatów Horacego towarzyszy wariant niemieckojęzyczny. Wersy: „Virtutem incolumen odimus, sublatam ex oculis qaerimus invidi" (Od. 3.24.31–32) zostały opatrzone rymowaną parafrazą: „Die Tugend manchn in die Augen sticht, könte er sie wieder bringen, ließ ers nicht"[95]. Pozostałe cytaty i nawiązania podano wyłącznie w języku łacińskim. W grupie odwołań do autorów greckich sytuacja przedstawia się zdecydowanie inaczej. Wśród 36 wzmianek osiem podano wyłącznie w wersji niemieckojęzycznej – dotyczy to dwóch nawiązań do twórczości Homera[96], jednego do Pindara[97], dwóch do Arystotelesa[98] oraz trzech do Plutarcha[99]. Wersja niemieckojęzyczna towarzyszy także cytatowi z Pindara, którego krótki fragment podano równolegle w języku greckim[100]. Z innym dwujęzycznym wariantem, tym razem niemiecko-łacińskim, mamy do czynienia w wypadku cytatu z Plutarcha. W tekście głównym umieszczono parafrazę w języku niemieckim fragmentu pisma *Adversus Colotem*, a równolegle na marginesie Friedeborn ulokował cytat w języku łacińskim[101]. Znajdujemy także dwa kolejne cytaty z Pindara, które podano w wariancie trójjęzycznym: greckim, łacińskim i niemieckim. Friedeborn dla zapisu tych wersji zastosował dwa różne rozwiązania, w obu jednak tekst grecki znalazł się na marginesie. W wypadku fragmentu *Ody pytyjskiej 4* (P. 4.272–273) wersja łacińska oraz wariant niemieckojęzyczny umieszczono w tekście głównym[102], natomiast wszystkie trzy wersje wersu *Ody pytyjskiej 3* (P. 3.54) – na marginesie[103].

Udział nawiązań niemieckojęzycznych w ogólnej liczbie odwołań poddanych analizie w obecnych rozważaniach jest zatem zauważalny – dotyczy 20 z 84 wzmianek, co stanowi blisko 24%. Tym samym za uzasadniony można uznać sformułowany wcześniej postulat podjęcia dalszych badań, których celem byłoby określenie

---

95 Friedeborn, *Historische*, t. II, 155; zob. Hor., Od. III, 24, 31–32.
96 Friedeborn, *Historische*, t. III, 11–12, 47.
97 Tamże, t. II, 1.
98 Tamże, Vorrede, b.p., 130.
99 Tamże, t. I, 3; t. II, 19; t. III, 27.
100 Tamże, t. II, 3.
101 Tamże, t. I, 27.
102 Tamże, t. I, 83–84.
103 Tamże, t. II, 96.

roli niemieckojęzycznych wersji cytatów z autorów antycznych w tekście kroniki Paula Friedeborna.

Obok kwestii języka niemieckiego warto również zwrócić uwagę na bardzo oszczędne wykorzystanie języka greckiego. Pojawia się on jedynie w związku z 8 cytatami, a wersji greckiej towarzyszy zawsze wariant niemiecki (jak zrelacjonowano powyżej) lub łaciński. Z tą ostatnią sytuacją mamy do czynienia dwukrotnie. W wersji greckiej i łacińskiej Friedeborn przywołał wers 445 IX księgi *Iliady* Homera[104], natomiast tekst grecki i łaciński przeplatają się w cytacie wersów 8–13 *Ody olimpijskiej 13* Pindara[105]. Pozostałe 19 cytatów i nawiązań do twórczości autorów greckich podano wyłącznie w języku łacińskim. Tak ograniczona frekwencja fragmentów w języku greckim może być kolejną przesłanką przemawiającą za sformułowaną wcześniej hipotezą, że intencją Friedeborna było uczynienie kroniki przystępną dla możliwie szerokiego grona odbiorców, także tych spoza wąskiego kręgu najlepiej wykształconych elit.

Analizy nawiązań do twórczości Cycerona pozwoliły również na zidentyfikowanie niektórych prac, z których Friedeborn zapożyczał cytaty – tym samym pogłębiono wiedzę na temat lektur, które historyk wykorzystywał podczas pracy nad kroniką. Podjęcie tego wątku dla wszystkich wspomnianych odwołań przekracza ramy niniejszego artykułu. Warto jednak przytoczyć jeszcze jeden przykład pracy, która bez wątpienia była wykorzystywana przez Friedeborna – mowa o *Monita et exempla politica* Justusa Lipsiusa. Wskazuje na to analiza językowa wersów 109–114 z XIX księgi *Odysei* Homera, przywołanych przez Friedeborna w wersji łacińskiej. Brzmienie zacytowanego fragmentu jest tożsame z przekładem w pracy Lipsiusa[106], radykalnie natomiast różni się od wersji pochodzącej np. z grecko-łacińskiej edycji *Odysei* z 1609 roku[107]. Badania potwierdziły również zależność kilku fragmentów od wspominanego wielokrotnie *Hausbucha* Joachima Wedla – dotyczy to cytatów z Owidiusza[108], Homera[109], Sofoklesa[110], Eurypidesa[111] i Fokylidesa[112].

---

[104] Tamże, t. III, 48.

[105] Tamże, t. II, 1.

[106] Tamże, t. I, 139; por. Justus Lipsius, *Monita et exempla politica…* (Antverpiae, 1605), 129.

[107] *Homeri Odyssea, id est, de rebus ab Vlysse gestis. Eiusdem Batrachomyomachia, Hymni & epigrammata omnia cum M. Aemilii Porti, Francisci Porti Cretensis F. Latina ad verbum interpretatione* (Genevae, 1609), 583. W wersji bardzo zbliżonej zob. też *Homeri Odyssea, id est, de rebus ab Vlysse gestis Eiusdem Batrachomyomachia et Hymni Latina versione ad verbum et regione apposita* (Argentorati, 1572), 547.

[108] Friedeborn, *Historische*, t. III, 16; por. Wedel, *Hausbuch*, 440.

[109] Friedeborn, *Historische*, t. III, 16; por. Wedel, *Hausbuch*, 435.

[110] Friedeborn, *Historische*, t. II, 93–94; por. Wedel, *Hausbuch*, 249.

[111] Friedeborn, *Historische*, t. II, 18, 89, 122, 137; t. III, 37; por. Wedel, *Hausbuch*, 249, 243, 279, 330, 489.

[112] Friedeborn, *Historische*, t. III, 46; por. Wedel, *Hausbuch*, 522.

Przedstawione powyżej analizy cytatów i innego typu nawiązań do twórczości antycznych, greckich i rzymskich pisarzy, prześledzone przez pryzmat odwołań do autorów „szkolnych", pełnią rolę rekonesansu badawczego – do tej pory nie przyciągały bowiem uwagi badaczy. Uzyskane wyniki wydają się obiecujące: choć wypływające z nich wnioski wymagają weryfikacji w odniesieniu do odwołań do wszystkich autorów ujętych w kronice Friedeborna, to już na tej podstawie widoczny jest ich potencjał dla pogłębienia wiedzy na temat erudycji, warsztatu, metod pracy oraz zaplecza lekturowego autora kroniki. Wydaje się również, że pozwalają na pogłębienie wiedzy na temat szeroko rozumianej kultury umysłowej w środowisku pomorskich elit mieszczańskich epoki wczesnej nowożytności.

## Bibliografia

„Album Studiosorum 1576–1666". W: *Album Studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie*, wyd. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, 53–251. Szczecin: Książnica Pomorska w Szczecinie, 2022.

„Aneks 1. Biogramy władców i innych częściej występujących osób". W: Paul Friedeborn, *Historyczny opis miasta Szczecina [z 1613 roku]*. Tłum. Rafał Simiński, Jerzy Grzelak, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, oprac. Edward Rymar, Jerzy Grzelak, Paweł Gut, Rafał Simiński, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, 154–174. T. III. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 2022.

Borysowska, Agnieszka. Wstęp do Paul Friedeborn, *Opis miasta Szczecina*. Opr. i przeł. Agnieszka Borysowska, 5–31. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, 2016.

Bülow, von, „Cramer Daniel". W: *Allgemeine Deutsche Biographie*. T. IV, 1876, 546–547. Dostęp 23.03.2023. https://www.deutsche-biographie.de/sfz8848.html#adbcontent_autor.

*Ciceronis De Officiis Libri III; Cato maior, vel de Senectute; Laelius, vel de Amicitia; Paradoxa Stoicorum sex; cum Petri Marsi [...] Commentariis*. Venetiis, 1584.

*Ciceronis De Officiis Libri III. Item, De Senectute: De Amicitia: Paradoxa: Et Somnium Scipionis cum annotationibus Victorini Strigelii*. Witebergae, 1588.

Cieśluk, Małgorzata, Agnieszka Gut, Paweł Gut. „Paul Friedeborn i jego kronika". W: Paul Friedeborn, *Historyczny opis miasta Szczecina [z 1613 roku]*. Tłum. Rafał Simiński, Jerzy Grzelak, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, oprac. Edward Rymar, Jerzy Grzelak, Paweł Gut, Rafał Simiński, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, XII–XLVI. T. I. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 2022.

Comparetti, Domenico. *Vergil in the Middle Ages*. London, 1895.

Crüger, Johannes. *Clavus rerum publicarum sive Collegium Politicum* […]. Giessae, 1609.

*Ex M. Tvllii Ciceronis Operibvs. Petri Lagnerii Sententiae, Apophthegmata, Similia. Huberti Sussannaei definitiones*. Lipsiae, 1555.

Friedeborn, Dionysius. *Periocha in librum primum Chronici Stetinensis Dn. Pauli Friedeborni*. W: Paul Friedeborn, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*, b.p. T. I. Alten Stettin, 1613.

Friedeborn, Dionysius. *Periocha in librum III Chronici Stetinensis Dn. Pauli Friedeborni*. W: Paul Friedeborn, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*, b.p. T. III. Alten Stettin, 1613.

Friedeborn, Paul. *Historyczny opis miasta Szczecina [z 1613 roku]*. Tłum. Rafał Simiński, Jerzy Grzelak, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, oprac. Edward Rymar, Jerzy Grzelak, Paweł Gut, Rafał Simiński, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk. T. I–III. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 2022.

Friedeborn, Paul, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*. Alten Stettin, 1613.

Paul Friedeborn, *Descriptio Urbis Stetinensis topographica, historica cum icone genium loci adumbrante conscripta* […]. Stetini, 1624.

Goldastus, Melchior Haiminsfeldius. Wstęp do: *Suevicarum rerum scriptores aliquot veteres* […]. Francoforti, 1605.

Guevara de, Antonio. *Libro del emperador Marco Aurelio co relox de príncipes* […]. Valladolid, 1529.

Guevara de, Antonio. *Horologium principium, sive de vita M. Aurelii Imp. libri III* […] *opera et studio Johannis Wanckelii*. Torgae, 1611.

Hasselbach, Karl Friedrich Wilhelm. *Der Geschichte des ehemaligen hiesigen Pädagogium* […]. Stettin, 1844.

Hering, Johann Samuel. *Historische Nachricht von der Stiftung der 2. Collegiat-Kirchen in der berühmten Stadt Alten Stettin*. Alten Stettin, 1725.

*Homeri Odyssea, id est, de rebus ab Vlysse gestis Eiusdem Batrachomyomachia et Hymni Latina versione ad verbum et regione apposita*. Argentorati, 1572.

*Homeri Odyssea, id est, de rebus ab Vlysse gestis. Eiusdem Batrachomyomachia, Hymni et epigrammata omnia cum M. Aemilii Porti, Francisci Porti Cretensis F. Latina ad verbum interpretatione*. Genevae, 1609.

Langius, Josephus. *Florilegii magni seu Polyantheae floribus novissimis sparsis libri XX* […]. Francofurti: 1628.

Lipsius, Justus. *Monita et exempla politica* […]. Antverpiae, 1605.

*M. Acci Plauti Lat. Comoediae facile principis fabulae XX superstites* […] *opera Friderici Taubmani*. Wittemberg, 1605.

Mirabellius, Domenicus Nanius, Bartholomäus Amantius, Franciscus Tortius. *Polyanthea, hoc est opus suavissimis floribus celebriorum sententiarum* […]. Lugduni, 1600.

Moss, Ann. „Humanist Education". W: *The Cambridge History of Literary Criticism*. T. III: *The Renaissance*, red. Glyn Peter Norton, 145–154. Cambridge: Cambridge University Press, 1999.

Pomian, Krzysztof. *Przeszłość jako przedmiot wiedzy.* Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010.

Pröle, Heinrich. „Wanckel, Johannes". W: *Allgemeine Deutsche Biographie.* T. XLI, 1896, 133–134. Dostęp 23.03.2023. https://www.deutsche-biographie.de/sfz84487.html.

Schleinert, Dirk. „Paul Friedeborn i jego rodzina". W: *Friedeborn i jego dzieło. Friedeborn und sein Werk*, red. Paweł Gut, 9–22. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 2021.

Scholl, Johannes, Heinrich Kröner. *Praxis rhetorica sive scholae et exercitationes eloquentiae*. Francofurti, 1607.

Schwann, Stanisław, wyd. *Descripto Paedagogii Statinensis 1573.* Szczecin: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1966.

*Vergilii poetarum omnium longe principis Opera quaecunque extant* […]. Venetiis, 1515.

Waquet, Françoise. *Latin or the Empire of a Signe. From the sixteenth to the twentieth centuries*. Tłum. John Howe. London–New York: Verso, 2001.

Wedel von, Joachim. *Hausbuch des Herrn Joachim von Wedel auf Krempzow Schloss und Blumberg erbegesessen*. Tübingen, 1882.

Wehrmann, Martin. „Geschichte des Marientstifts-Gymnasiums 1544–1894". W: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. Und 25. September 1894*, 1–165. Stettin, 1894.

Wehrmann, Martin. "Die Statuten des Pädagogiums in Stettin vom Jahre 1587". *Mitteilungen der Gesellschaft fur Deutsche Erziehungs- und Schulgeschichte* 3 (1900): 166–173.

## Abstrakt

Rozważania podjęte w niniejszym artykule zostały skoncentrowane wokół różnego rodzaju odwołań (cytatów, parafraz, aluzji i in.) do autorów piszących w językach klasycznych, wprowadzonych przez Paula Friedeborna do kroniki – *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*, ze szczególnym uwzględnieniem greckich i łacińskich autorów antycznych. Pierwszym celem badawczym było zidentyfikowanie na podstawie ww. odwołań punktów wspólnych w programie dydaktycznym Pedagogium Stetinense i w *Historycznym opisie miasta Szczecina*. Zestawiono nazwiska twórców i tytuły tekstów wymienianych w dokumentacji dydaktycznej uczelni i w kronice, dzięki czemu wyłoniono listę 16 autorów „szkolnych", których Friedeborn wprowadził do swojej kroniki. Z tekstu kroniki wyodrębniono 84 odwołania do twórczości tych autorów. W drugiej części rozważań poddano te nawiązania analizie, traktując je jako próbę badawczą, która pozwala na bliższe przyjrzenie się warsztatowi historyka oraz przyjmowanym przez niego strategiom związanym z wprowadzaniem odniesień do twórczości innych autorów. Szczegółowej analizie poddano wszystkie cytaty z twórczości Cycerona, na wyższym poziomie ogólności potraktowano odwołania do pozostałych autorów „szkolnych". Skupiono się na trzech aspektach. Pierwszym z nich jest wykorzystanie różnych wariantów językowych oraz próba wskazania możliwych powodów tej różnorodności. Drugim jest stosowanie zróżnicowanych form opisu poszczególnych wzmianek, co pozwala bliżej przyjrzeć się metodyce pracy Paula Friedeborna. Wreszcie trzeci aspekt, podjęty tylko w ograniczonym zakresie, to próba odpowiedzi na pytanie o źródła, z których Friedeborn zapożyczał fragmenty twórczości autorów antycznych do swojej kroniki. W zakończeniu podkreślono, że przeprowadzone rozważania mają charakter rekonesansu badawczego. Wnioski sformułowane na podstawie nawiązań do autorów „szkolnych" powinny w przyszłości ulec weryfikacji na podstawie analizy wszystkich odniesień do autorów piszących w językach klasycznych wprowadzonych przez Friedeborna do tekstu kroniki.

# References to ancient authors in Paul Friedeborn's *Historical description of the city of Szczecin* in the context of the educational program of the Ducal Pedagogium in Szczecin. A research reconnaissance


## Abstract

The considerations in this article are focused on various types of references (quotations, paraphrases, allusions, etc.) to authors who wrote in classical languages, introduced by Paul Friedeborn in his chronicle titled *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*, with a particular emphasis on Greek and Latin ancient authors. The first research objective was to identify common points in the educational program of Pedagogium Stetinense and Friedeborn's *Historical description of the city of Szczecin* based on the aforementioned references. This involved compiling a list of 16 "academic" authors whose works were introduced by Friedeborn into his chronicle by comparing the names of the creators and the titles of the texts mentioned in the university's educational documentation and in the chronicle. From the chronicle text, 84 references to the works of these authors were extracted.

In the second part of the considerations, these references were subjected to analysis, treated as a research attempt that allows for a closer examination of the historian's craftsmanship and the strategies he adopted related to incorporating references to the works of other authors. All quotations from Cicero's works were subjected to detailed analysis, while references to other "academic" authors were examined at a higher level of generality. The focus was on three aspects. The first is the use of various linguistic variants and an attempt to indicate possible reasons for this diversity. The second is the use of different forms of describing individual mentions, allowing for a closer look at Paul Friedeborn's work methodology. Finally, the third aspect, addressed to a limited extent, is an attempt to answer the question of the sources from which Friedeborn borrowed excerpts from the works of ancient authors for his chronicle.

In conclusion, it is emphasized that the considerations conducted in this article have the character of research reconnaissance. The conclusions formulated based on references to "academic" authors should be verified in the future through the analysis of all references to authors who wrote in classical languages introduced by Friedeborn into the chronicle's text.



## Cytowanie

Małgorzata Cieśluk, „Odwołania do autorów antycznych w *Historycznym opisie miasta Szczecina* Paula Friedeborna w kontekście programu edukacyjnego Pedagogium Książęcego w Szczecinie. Rekonesans badawczy", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 100–125. DOI: 10.18276/pz.2023.38-05.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 126–138
DOI: 10.18276/pz.2023.38-06
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO US

ARTYKUŁY

Alicja Łojko
ORCID: 0009-0007-2947-3126
Książnica Pomorska w Szczecinie
a.lojko@ksiaznica.szczecin.pl

# Szczecińscy typografowie szkolni w XVII wieku – zarys problematyki

Słowa kluczowe: Pedagogium, Królewskie Gimnazjum Karolińskie, szkolnictwo, drukarstwo, druki szkolne, drukarze szkolni, Szczecin

Keywords: Pedagogium, Royal Carolinum Gymnasium, education, printing, school publications, school typographers, Szczecin

Niniejszy artykuł jest wstępną próbą zarysowania środowiska szczecińskich typografów, legitymujących się tytułami drukarzy szkolnych, działających w XVII wieku na rzecz Pedagogium Książęcego (Paedagogium Illustre), a następnie – Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego (Regium Gymnasium Carolinum). Ich działalność[1] przeanalizowano na podstawie księgozbioru XVII-wiecznych pomeraników zgromadzonych w Książnicy Pomorskiej oraz baz starych druków dostępnych

[1] Środowisko szczecińskich drukarzy nie było nigdy przedmiotem gruntownych badań. Opublikowano kilka artykułów przyczynkarskich omawiających początki sztuki drukarskiej w Szczecinie w XVI w. oraz opracowań na temat jej rozwoju w kolejnych stuleciach, zob. Immanuel Friedrich Levezow, *Die Wanderung der Buchdrukkerkunst, ihre Ankunft in Pommern, Ausbreitung und gegenwärtiger Zustand daselbst, insbesondere zu Stettin* (…) (Stettin: gedruckt mit Effenbartischen Schriften, 1777); Gottlieb Mohnike, *Die Geschichte der Buchdruckerkunst in Pommern* (Stettin: Aug. Ferdin. Bülow, 1840); Werner Bake, *Die Frühzeit des pommerschen Buchdrucks im Lichte neuerer Forschung* (…) (Pyritz: Bakesche Buchdruckerei und Verlagsanstalt, 1934); Alodia Kawecka-Gryczowa, Krystyna Korotajowa, oprac., *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 4: *Pomorze* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1962), 465–528; Christoph Reske, *Die Buchdrucker des 16. Und 17. Jahrhunderts im deutschen Sprachgebiet* (Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 2002).

online[2]. Ważne, a niecytowane dotychczas, informacje na temat świadczenia usług drukarskich na rzecz szkoły ujawniły akta z Archiwum Państwowego w Szczecinie[3]. Są to odpisy korespondencji urzędowej prowadzonej między szczecińskimi drukarzami a władzami szwedzkimi. Dotyczą głównie uzyskiwania drukarskich przywilejów i podejmowanych przez typografów zabiegów w celu zapewnienia swoim zakładom legalnej, dochodowej działalności. Ze źródeł tych wyłania się obraz warsztatów drukarskich z różnorodną, lecz zarazem typową produkcją realizowaną na zlecenia placówek oświatowych. Szczecińska szkoła jawi się nie tylko jako ośrodek edukacyjny i wychowawczy, ale również jako centrum życia kulturalnego, literackiego i teatralnego.

W XVII stulecie miasto wkroczyło z dwiema oficynami drukarskimi. Jedna prowadzona była przez następców Johanna Eichorna[4], pierwszego stałego drukarza w Szczecinie[5], druga przez następców Georga Rhetego[6], astronoma, *notabene* absolwenta Pedagogium. Od 1604 roku datuje się początek działalności trzeciej oficyny – Drukarni Książęcej, przeniesionej z Barth do Szczecina, gdzie działała do 1631 roku[7].

Od 1569 roku rozpoczynają się nieprzerwane losy szczecińskiego drukarstwa. Pedagogium było już wtedy placówką z 25-letnią historią, zmuszoną do korzystania z dobrodziejstw typografii zamiejscowej. Profesorowie publikowali swe dzieła z dala od Szczecina, m.in. w Wittenberdze, Lipsku i obu Frankfurtach. Niedogodność ta miała wprawdzie jedną zaletę – współpraca z oficynami zlokalizowanymi w znaczących ośrodkach handlu książką zapewniała autorom szybsze dotarcie do odbiorców, zwłaszcza z kręgów akademickich.

Pierwszym typografem, który legitymował się urzędowym tytułem drukarza szkolnego, był na rynku szczecińskim Georg Götzke[8], który działał od 1622 roku przez kolejnych 40 lat. Wżenił się w rodzinę drukarzy, która w mieście prowadziła

---

[2] VD17 (Das Verzeichnis der im deutschen Sprachraum erschienenen Drucke des 17. Jahrhunderts), dostęp 8.03.2023, http://www.vd17.de; CERL (Consortium of European Research Libraries), dostęp 8.03.2023, https://www.cerl.org.

[3] Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Fundacja Najświętszej Marii Panny w Szczecinie (dalej: FNMP), sygn. 1469.

[4] Alicja Łojko, *Johann Eichorn*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 30.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Johann_Eichorn.

[5] Filia jego frankfurckiego zakładu rozpoczęła działalność wiosną 1569 r., zob. Kawecka-Gryczowa, Korotajowa, *Drukarze*, t. 4, 478–480.

[6] Alicja Łojko, *Georg Rhete*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 30.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Georg_Rhete_(I).

[7] Alicja Łojko, *Drukarnia Książęca*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 30.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Drukarnia_Książęca.

[8] Nazwisko zapisywano niekiedy w formach *Gotze* lub *Goetschius*. Alicja Łojko, *Georg Goetze*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 30.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Georg_Goetze.

działalność od kilku dziesięcioleci, a wywodziła się od owego pierwszego stałego szczecińskiego drukarza, Johanna Eichorna. Götzke objął warsztat po zmarłym bezpotomnie szwagrze, Samuelu Kelnerze[9].

W odpisie królewskiego reskryptu z 10 sierpnia 1647 roku, skierowanego do ówczesnych władz Szczecina, znajduje się informacja o nadaniu Georgowi Götzkemu tytułu drukarza szkolnego Pedagogium. W piśmie zwracano się o zwolnienie typografa z wszelkich obciążeń na rzecz miasta oraz zapewnienie mu utrzymania. Z kolei w dokumencie z 22 maja 1650 roku – podpisanym przez wicegubernatorów i radców królewskich szwedzkiego Pomorza: J.N. Lillienströhma, S. Hempela i F. Rohla – donoszono, że Georg Götzke, drukarz Pedagogium Książęcego, człowiek w podeszłym wieku i z 30-letnim stażem w zawodzie, wnosi prośbę, aby przywilej drukarski, potwierdzony przez władze szwedzkie w 1647 roku, przekazać po jego śmierci córce Annie, której rękę przyobiecał swemu czeladnikowi Danielowi Starckemu. Władze do owej prośby ustosunkowały się przychylnie, a także zwróciły się do burmistrza i rajców Szczecina, żeby zechcieli utrzymywać i chronić suplikanta oraz w żadnym wypadku nie pozwolili, aby znów był oskarżany i niepokojony[10]. Jest to z pewnością nawiązanie do dawnego sporu między Götzkem a jego niegdysiejszym czeladnikiem Michaelem Höpfnerem[11]. Po otwarciu własnego biznesu Höpfner wdał się w wieloletni konflikt ze swym byłym mistrzem dotyczący starań o uzyskanie przywilejów na druk wydawnictw szkolnych, przeznaczonych na potrzeby konsystorza, oraz śpiewników i katechizmu Marcina Lutra. W tej materii ów spór zakończył się na niekorzyść Höpfnera. Ten jednak uzyskał inny tytuł – od października 1656 roku tytułował się bowiem drukarzem królewskim i radzieckim (*Königlicher und Raths Buchdrucker*). Spór obu drukarzy dokumentuje jeszcze jedno źródło z zasobu szczecińskiego Archiwum Państwowego[12], w którym czytamy, że Höpfner nie może drukować pism, na które przywilej mają już Götzke i jego zięć Daniel Starcke[13], a więc druków szkolnych oraz dotyczących spraw Pedagogium i konsystorza, w tym dysput, obwieszczeń oraz wierszy pisanych przez studentów i profesorów. Wyjątek stanowiły mowy pogrzebowe, które Höpfner mógł składać i drukować, ale jedynie wtedy, gdy autorami owych tekstów byli obcy akademicy, niezwiązani bezpośrednio z Pedagogium. Uregulowane zostały także kwestie zatrudnienia pracowników (a właściwie ich podbierania), nakładów i rozwiązań technicznych.

---

[9] Alicja Łojko, *Samuel Kelner*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 25.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Samuel_Kelner.

[10] APS, FNMP, sygn. 1469.

[11] Alicja Łojko, *Michael Höpfner*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 25.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Michael_ Höpfner.

[12] APS, FNMP, sygn. 1469.

[13] Alicja Łojko, *Daniel Starcke*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 25.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Starcke.

Produkcja drukarni Götzkego miała charakter kilkutorowy. Prasy w jego zakładzie tłoczyły przede wszystkim pisma okolicznościowe. Wszystkie uroczystości miejskie, szkolne, śluby i pogrzeby wymagały stosownej oprawy. Adresatami owych okazjonalnych wydawnictw byli panujący książęta, przedstawiciele warstwy urzędniczej dworskiej oraz miejskiej, patrycjusze, kupiectwo, duchowieństwo, nauczyciele oraz członkowie ich rodzin.

Realizacja zobowiązań na rzecz Pedagogium stanowiła drugą stronę działalności Götzkego. Życie szkolne także dostarczało wielu pretekstów do pisania okazjonalnych tekstów. Żałobną poezją żegnano przedwcześnie zmarłych szkolnych kolegów i profesorów. Okazją do twórczości o swobodniejszym charakterze były zaślubiny nauczycieli. Gratulatoria podpisane przez uczniów drukowano również z okazji uzyskania stopni naukowych przez wykładowców. Stosownymi drukami czczono pedagogów przybywających do Szczecina w celu objęcia profesorskich katedr oraz opuszczających swoje dotychczasowe posady[14].

Z kadry profesorskiej wywodzili się autorzy sztuk i adaptacji scenicznych. Pisali na potrzeby szkolnego teatru, który miał edukować, wychowywać, ale też dostarczać rozrywki. Zaproszenia do audytorium na występy oratorskie i dramatyczne ukazywały się w drukarni Götzkego wielokrotnie. Kierowane były do rodziców, mecenasów szkoły, znamienitych obywateli miasta, również uczniów, a podpisywane przez urzędującego rektora lub konrektora, rzadziej przez profesorów. Płodni na polu dramatopisarstwa byli konrektor Heinrich Schaevius[15], rektorzy – Martin Leuschner[16] i Johannes Micraelius[17]. Teksty pisano i wystawiano niejednokrotnie w dwóch wersjach językowych – łacińskiej i niemieckiej. W 1639 roku rektor Martin Leuschner wydrukował u Götzkego sztukę *Praxis Liviana*[18], opartą na wątkach z historii wojen rzymskich, a nawiązującą do aktualnej sytuacji politycznej w Europie. Przykładem twórczości Heinricha Schaeviusa jest m.in. dramat *Arcadia*, będący przeróbką utworu Philippa Sydneya. Jego wystawienie zapowiedziano na 22 lipca 1650

[14] Alicja Łojko, Agata Michalska, „Szczecińskie druki okolicznościowe z XVI i XVII wieku jako źródło wiedzy o historii miasta i jego mieszkańcach", w: *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Wojnowice, 8–10 października 2004*, red. Krzysztof Migoń, Marta Skalska-Zlat, Anna Żbikowska-Migoń (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006).

[15] Alicja Łojko, *Heinrich Schaevius*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego-pomeranica.*pl*, dostęp 25.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Heinricus_Schaevius.

[16] Agata Michalska, *Martin Leuschner*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 20.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Martin_Leuschner.

[17] Więcej o tym autorze zob. artykuł Agnieszki Borysowskiej w niniejszym tomie, tam dalsza literatura.

[18] Martin Leuschner, *Praxis Liviana, Hoc est Drama Oratorium* (…) (Stetini: typis Georgii Goetschii, 1639).

roku[19]. Schaevius dokonał także adaptacji scenicznej tragedii *Thebais* Stacjusza Papiniusza, granej w murach szkoły kilka miesięcy później tego samego roku[20].

Świadectwem edukacyjnej i naukowej działalności była publikacja podręczników, dysertacji, dysput, kwestii, rozpraw teoretycznych i naukowych polemik. Na tym polu aktywny był Johannes Micraelius, publikując cykl dysput teologicznych *Contra Heterodoxiam Calvinianam*, drukowanych czcionkami Götzkego w latach 1649–1658[21].

Najobszerniejszą grupę szkolnych druków stanowiły dysputy i dysertacje, skromniejszą – kwestie. Zdominowane były przez zagadnienia teologiczno-filozoficzne, etyczno-polityczne, prawne i fizyczno-przyrodnicze. Rzadziej podejmowano tematy literackie i językowe, choć tu przykładem może być *Dissertationum Philologicarum Decas De Origine Lingvarum…*[22] z 1652 roku, zbiór 10 dysertacji przygotowanych pod kierunkiem Heinricha Schaeviusa, który miał w swoim dorobku także publikacje przeznaczone do celów dydaktycznych[23]. Podczas pracy w szczecińskiej szkole wydał on m.in. słownik niemiecko-łacińsko-grecki[24], który według zamysłu autora miał uzupełniać metodykę nauczania łaciny realizowaną w Pedagogium. Profesor Schaevius publikował również teksty z zakresu medycyny[25], czego przykładem jest praca o anatomii człowieka wydana u Götzkego w 1653 roku[26]. Spod prasy typografa wyszły także dzieła innego profesora-medyka, Georga Kirstena[27], pierwszego wykładowcy medycyny w Pedagogium. Była to mowa przygotowana na inaugurację

[19] Heinricus Schaevius, *Herrn Philippsen von Sydney Arcadia, in vier dramatische Abhandlungen verfasset* (…), ([Stettin]: gedruckt bey Georg Götzken [...], [1650]).

[20] Heinricus Schaevius, *Thebais das traur Spiel: aus dem* (...) *Römischen Poeten Publ. Papin. Statio zusammen gezogen* (…) (Alten Stettin: gedruckt bey Georg Götzken […], [1650]).

[21] Johannes Micraelius, *Contra heterodoxiam Calvinianam* (…) (Stetini: typis Georgii Goetschii [...],1649–1658).

[22] Heinricus Schaevius, *Dissertationum Philologicarum Decas De Origine Lingvarum Et Qvibusdam Earum Attributis, qvarum* (...) *Habita sunt in Illustri Stetinensium Gymnasio* (Stetini: typis Georgii Goetschii, 1652).

[23] Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.). Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 233–239.

[24] Heinricus Schaevius, *Vocabularium Grammaticale ad AEumethodia*[m] *didacticam concinnatum* ([Stettini: typis Georgii Goetschii, [1655]).

[25] W 1660 r. Heinrich Schaevius uzyskał stopień doktora medycyny na Uniwersytecie w Jenie.

[26] Henricus Schaevius, *Anatomischer Abriss* (…) (Alten Stetin: gedruckt bey Georg Goetzken [...],1653).

[27] Alicja Łojko, *Georg Kirsten*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego–pomeranica.pl, dostęp 20.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Georg_Kirsten.

profesury w 1647 roku[28] oraz tekst zatytułowany *Adversaria et animadversiones…*[29], będący polemiką z poglądami Johanna Agricoli (1590–1668), medyka i alchemika wrocławskiego.

Osobną grupę dokumentów, świadczącą o realizowanej w szkole dydaktyce, stanowią publikowane plany zajęć lekcyjnych. Do 1663 roku Götzke drukował plany sporządzane przez rektorów Johannesa Micraeliusa i jego następcę Daniela Schultzego[30]. Za dwa semestry owego roku ukazały się one w drukarni Johanna Valentina Rhetego[31], drukarza królewsko-pomorskiego (Königlich Pommerschen Buchdruckers), który od 1663 roku używał także tytułu drukarza szkolnego, stając się na tym polu konkurentem Daniela Starckego[32]. Ten drugi przejął firmę po zmarłym w tym samym roku teściu, Georgu Götzkem. Opublikowanie planu na rok 1668, inaugurującego działalność Regium Gymnasium Carolinum, przypadło w udziale Rhetemu[33].

Czterdziestoletni dorobek drukarni Georga Götzkego to około 700 druków[34], z czego 480 pochodzi z okresu, kiedy nosił tytuł typografa szkolnego. Śmierć Götzkego nie zachwiała działalnością drukarni, gdyż wspomniany Daniel Starcke przejął kierownictwo nad warsztatem. Mężem Anny, córki Götzkego, był prawdopodobnie od połowy lat 50. Jego działalność w Szczecinie trwała 35 lat, a więc niewiele krócej niż teścia. Drukarz starał się unowocześnić firmę, wyposażając ją m.in. w nowe wzory czcionek i ozdobników drukarskich. Okres, w którym prosperował na szczecińskim rynku, był szczególnie trudny dla miasta i niesprzyjający dla rozwoju firmy. Brandenbursko-szwedzkie zmagania wojenne dotknęły bezpośrednio miasto. Szczecin kilkakrotnie oblegano, w wyniku czego ucierpiał także zakład Starckego. Problemy nie ominęły również Pedagogium, zleceniodawcy drukarza. Po okresie rozkwitu uczelni za rektoratu Micraeliusa szkoła znalazła się w kryzysie. Spadająca liczba pobierających naukę, rozluźniona dyscyplina szkolna, rotacja nauczycieli i pustki w kasie uczelni spowodowały, że w 1666 roku, po zbadaniu stanu placówki

---

[28] Georg Kirstenius, *Programma Georgii Kirstenii, Medicinae Doctoris & Professoris Regij, Ad Studiosam, & Medicinae cupidam Juventutem in Paedagogio Stetinensi. Publicatum* (...) ([Stetini]: typis Goetschianis, 1647).

[29] Georg Kirstenius, *Adversaria, et animadversiones, in Johannis Agricolae commentaria in Poppium & Chirurgiam parvam. Darinnen der falsche und betriegliche Gebrauch der Chymischen Artzneyen* (Gedruckt zu Alten Stettin: G. Götzke für J. Mamphras, 1648).

[30] Agata Michalska, *Daniel Schultze*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego–pomeranica.pl, dostęp 20.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Schultze.

[31] Alicja Łojko, *Johann Valentin Rhete*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego-pomeranica.pl, dostęp 20.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Johann_Valentin_Rhete.

[32] Alicja Łojko, *Daniel Starcke*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego-pomeranica.pl, dostęp 23.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Starcke.

[33] Joachim Fabricius, *Fons Sapientiae, Stetini in Gymnasio Carolino Ex Dei Gratia Reclusus, Der Weissheit Brunn zu Stettin im Carolinischen Gymnasio* (...) *wider eröffnet* (...) (Alt. Stettin: gedruckt bey Joh. Val. Rheten (...),1668).

[34] Dane na podstawie katalogu Książnicy Pomorskiej. Baza VD17 odnotowuje 453 druki.

przez specjalnie powołaną do tego komisję, postanowiono o jej zamknięciu. W końcu następnego roku otwarto zreformowane już Królewskie Gimnazjum Karolińskie. Zatwierdzone przez szwedzkiego króla Karola XI statuty i regulaminy szkoły opublikowane zostały w 1667 roku jako *Acta Inaugurationis Gymnasii Carolini* w drukarni Johanna Valentina Rhetego[35].

Wspomniana sytuacja polityczna hamowała rozwój miasta na wielu polach. Paradoksalnie sprzyjała jednak działalności drukarskiej Daniela Starckego, gdyż był to okres rozwoju prasy publikującej wieści o aktualnych wydarzeniach. W 1676 roku ów drukarz uzyskał przywilej na wydawanie gazety „Stettiner Relations Postillion"[36]. Druk prasy zapewniał stały dochód zakładowi typograficznemu. Uzyskanie przywileju stało się zarzewiem sporu z oficyną Rhetów, którzy dotąd mieli te prawa na drukarskim rynku szczecińskim. Starckemu udało się utrzymać uprawnienia do roku 1684, mimo prób odzyskania ich podejmowanych przez dawnych posiadaczy u ówczesnych władz[37].

Działalność Daniela Starckego nie była wolna od dalszych konfliktów ze wspomnianym już Michaelem Höpfnerem, którego warsztat był jednym z trzech działających w owym czasie na szczecińskim rynku – obok Starckego i Rhetów. W latach 1672–1673 Höpfner próbował uzyskać u władz możliwość rozszerzenia swojej działalności o druk wydawnictw szkolnych, jednak bez powodzenia. Wezwano go do respektowania przywileju Starckego i zaprzestania drukowania wierszy uczniów Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego, a także innych publikacji szkolnych. Dziedziców drukarni Höpfnera, wdowę Annę i syna Samuela, również wzywano do poszanowania prawa i nienaruszania interesów Starckego w związku z kolejnymi skargami wnoszonymi przeciwko nim przez tego drukarza[38]. Zdarzały się jednak przypadki pomijania drukarzy szkolnych przez samych zleceniodawców. Z sierpnia 1661 roku pochodzi skarga teścia Starckego, Georga Götzkego, na rektora Daniela Schultzego, który drukował swoje teksty w konkurencyjnej oficynie Johanna Valentina Rhetego[39]. Ten ostatni tytuł typografa szkolnego uzyskał dopiero dwa lata później.

Daniel Starcke po modernizacji szkoły, w adresie wydawniczym umieszczał formułę: „Typis Danielis Starckii Regii Gymnasii Carolini Typographi". Charakter produkcji pozostał niezmieniony. Śladem swojego poprzednika drukował szkolne dysertacje i dysputy. Świadectwem realizowanej w szkole edukacji były także wykazy uczniowskich prac, plany zajęć szkolnych oraz sprawozdania z realizacji owych

---

[35] *Acta Inaugurationis Gymnasii Carolini* (Stetini: Typis Johann Valent. Rhetii, 1647).

[36] Władysław Myk, „Zarys rozwoju szczecińskiej prasy codziennej do XVI do XX wieku (1537–1945)", *Przegląd Zachodniopomorski* 12 (1997), 1–2, 47.

[37] Więcej o sporze drukarzy: Kawecka-Gryczowa, Korotajowa, *Drukarze*, t. 4, 520–521.

[38] APS, FNMP, sygn. 1469.

[39] Tamże.

planów za rok mijający[40]. Owe druki – tytułowane *Catalogus Lectionum* lub *Catalogus Lectionum et Exercitationum* – wychodziły zarówno spod pras drukarni Starckego, jak i Johanna Valentina Rhetego. W 1683 roku warsztat Rhetego objął syn Friedrich Ludwig i prowadził go aż do śmierci w styczniu 1700 roku.

Synowie Daniela Starckego także poszli w ślady ojca, zostając drukarzami. Pierwszy usamodzielnił się Daniel Benjamin[41], który w 1682 roku objął stanowisko drukarza uniwersyteckiego w Greifswaldzie; Carl Gustaw[42] pozostał zaś w Szczecinie, by odziedziczyć schedę po ojcu zmarłym w 1697 roku.

Tymczasem oficyna Rhetego, konkurująca przez lata z oficyną Starckego, trafiła w ręce Gabriela Dahlena[43], z urodzenia gdańszczanina, który ożenił się z wdową po Ludwigu Friedrichu Rhetem. Dahlen zamyka poczet szczecińskich XVII-wiecznych typografów. Początek jego samodzielnej działalności przypadł na schyłkowe miesiące tego stulecia. Powiązanie jego drukarni ze szkołą znalazło wyraz w potwierdzeniu oficjalnego tytułu „drukarza i księgarza królewsko-szwedzkiej rejencji i gimnazjum" („Königlich-Schwedische Regierungs- und Gymnasialbuchdrucker und Buchhändler") wydanym 17 listopada 1700 roku przez władze szwedzkie.

Zlecenia druku różnego typu wydawnictw przez szkołę zapewniały zakładom ciągłość produkcji i pewny zbyt. Aby prowadzić drukarnie w sposób legalny i dochodowy, ubiegano się o przywileje, które w prawie określały relację między drukarzami a władzami. Drukiem utrwalano dorobek naukowy kadry profesorskiej, rozprawy, dysertacje, a także szkolne rozprawki, popisy uczniowskie, druki okolicznościowe, plany lekcji, sztuki teatralne, co dowodzi szerokiego zakresu życia i działalności szkoły; ukazuje ją jako prężny ośrodek naukowy i edukacyjny, korzystający z usług miejscowej typografii.

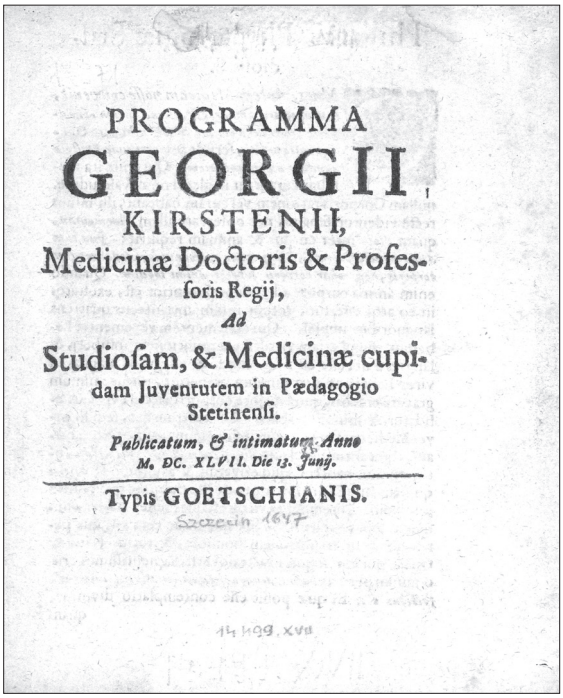
---

[40] Więcej na temat tych wydawnictw: Małgorzata Cieśluk, „Johann Ernst Pfuel jako rektor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w świetle planów wykładów i wykazów prac studenckich. Wybrane zagadnienia", w: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 109–144.

[41] Alicja Łojko, *Daniel Benjamin Starcke*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 23.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Benjamin_Starcke.

[42] Alicja Łojko, *Karl Gustav Starcke*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 23.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Karl_Gustav_Starcke.

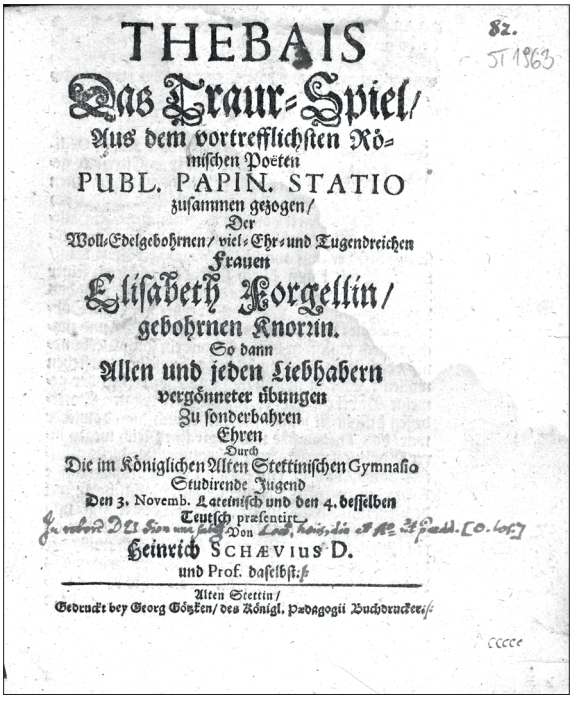
[43] Alicja Łojko, *Gabriel Dahlen*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego –pomeranica.pl, dostęp 24.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Gabriel_Dahlen.



PROGRAMMA
GEORGII
KIRSTENII,
Medicinæ Doctoris & Profes-
soris Regij,
Ad
Studiosam, & Medicinæ cupi-
dam Juventutem in Pædagogio
Stetinensi.
*Publicatum, & intimatum Anno*
*M. DC. XLVII. Die 13. Junij.*
Typis GOETSCHIANIS.

Tekst wydany na inaugurację profesury Georga Kirstena, 1647 rok

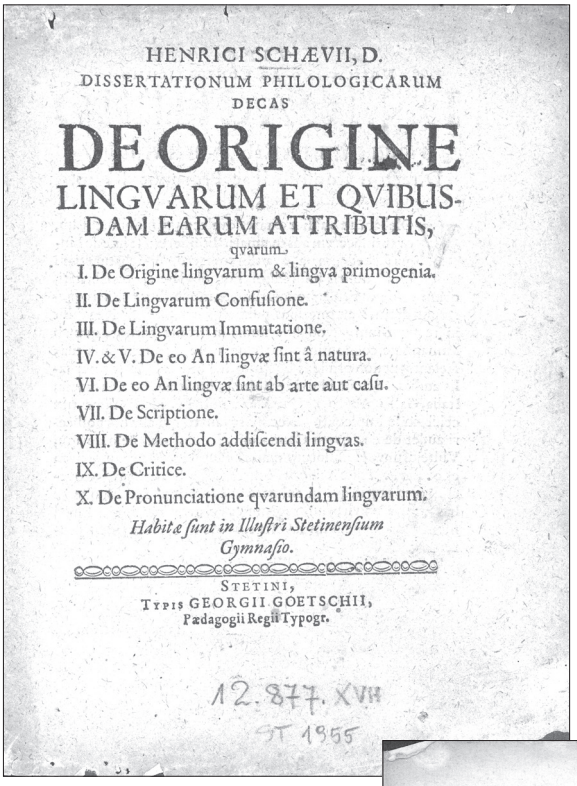
Źródło: Książnica Pomorska.



THEBAIS
Das Traur-Spiel/
Aus dem vortrefflichsten Rö-
mischen Poeten
PUBL. PAPIN. STATIO
zusammen gezogen/
Der
Woll-Edelgebohrnen/ viel-Ehr- und Tugendreichen
Frauen
Elisabeth Forgellin/
gebohrnen Knorrin.
So dann
Allen und jeden Liebhabern
vergönneter übungen
Zu sonderbahren
Ehren
Durch
Die im Königlichen Alten Stettinischen Gymnasio
Studirende Jugend
Den 3. Novemb. Lateinisch und den 4. desselben
Teutsch præsentirt
Von
Heinrich SCHÆVIUS D.
und Prof. daselbst.
Alten Stettin/
Gedruckt bey Georg Götzken/ des Königl. Pædagogii Buchdrucker.

Sztuka *Thebais* grana w murach szkoły, w dwóch wersjach językowych, 1650 rok

Źródło: Książnica Pomorska.



HENRICI SCHÆVII, D.
DISSERTATIONUM PHILOLOGICARUM
DECAS

DE ORIGINE
LINGVARUM ET QVIBUSDAM EARUM ATTRIBUTIS,
qvarum.

I. De Origine lingvarum & lingva primogenia.
II. De Lingvarum Confusione.
III. De Lingvarum Immutatione.
IV. & V. De eo An lingvæ sint â natura.
VI. De eo An lingvæ sint ab arte aut casu.
VII. De Scriptione.
VIII. De Methodo addiscendi lingvas.
IX. De Critice.
X. De Pronunciatione qvarundam lingvarum.

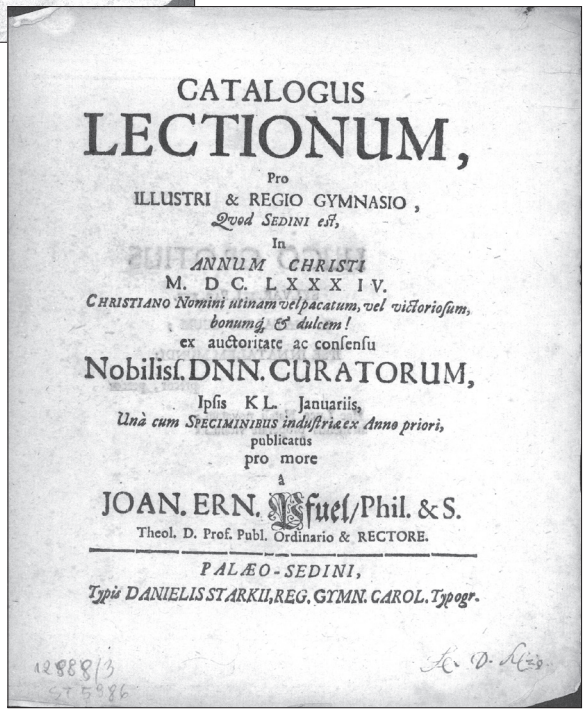
*Habitæ sunt in Illustri Stetinensium Gymnasio.*

STETINI,
TYPIS GEORGII GOETSCHII,
Pædagogii Regii Typogr.

12.877.XVII
ST 1955

Wykaz dysertacii lingwistycznych przygotowanych pod kierunkiem Heinricha Schaeviusa, 1652 rok

Źródło: Książnica Pomorska.



CATALOGUS
LECTIONUM,
Pro
ILLUSTRI & REGIO GYMNASIO,
*Quod* SEDINI *est*,
In
*ANNUM CHRISTI*
M. D C. LXXXIV.
*CHRISTIANO Nomini utinam velpacatum, vel victoriosum, bonumq; & dulcem!*
ex auctoritate ac consensu
Nobilisſ. DNN. CURATORUM,
Ipsis KL. Januariis,
*Unà cum* SPECIMINIBUS *industriæ ex Anno priori,*
publicatis
pro more
à
JOAN. ERN. Pfuel/Phil. & S.
Theol. D. Prof. Publ. Ordinario & RECTORE.

*PALÆO-SEDINI,*
*Typis DANIELIS STARKII, REG. GYMN. CAROL. Typogr.*

12888/3
ST 5986

*Catalogus Lectionum*, wydany za rektoratu Johanna Ernsta Pfuela, 1684 rok

Źródło: Książnica Pomorska.

## Bibliografia

**Źródła niepublikowane**

Archiwum Państwowe w Szczecinie. Fundacja Najświętszej Marii Panny w Szczecinie, sygn.65/37/0/12/1469.

**Źródła publikowane**

*Acta Inaugurationis Gymnasii Carolini*. Stetini: Typis Johann Valent. Rhetii, 1647.

Fabricius, Joachim. *Fons Sapientiae, Stetini in Gymnasio Carolino Ex Dei Gratia Reclusus, Der Weissheit Brunn zu Stettin im Carolinischen Gymnasio* (...) *wider eröfnet* (...). Alt. Stettin: gedruckt bey Joh. Val. Rheten (...), 1668.

Kirsten, Georg. *Adversaria, et animadversiones, in Johannis Agricolae commentaria in Poppium, & Chirurgiam parvam. Darinnen der falsche und betriegliche Gebrauch der Chymischen Artzneyen.* Gedruckt zu Alten Stettin: G. Götzke für J. Mamphras, 1648.

Kirstenius, Georg. *Programma Georgii Kirstenii, Medicinae Doctoris & Professoris Regij, Ad Studiosam, & Medicinae cupidam Juventutem in Paedagogio Stetinensi* (...). [Stetini]: typis Goetschianis, 1647.

Leuschner, Martin. *Praxis Liviana, Hoc est Drama Oratorium* (…). Stetini: typis Georgii Goetschii, 1639.

Micraelius, Johannes. *Contra heterodoxiam Calvinianam* (…). Stetini: typis Georgii Goetschii (...), 1649–1658.

Schaevius, Heinricus. *Anatomischer Abriss.* Alten Stetin: gedruckt bey Georg Goetzken (...), 1653.

Schaevius, Heinricus. *Dissertationum Philologicarum Decas De Origine Lingvarum Et Qvibusdam Earum Attributis, qvarum* (...) *Habita sunt in Illustri Stetinensium Gymnasio* (…) Stetini: typis Georgii Goetschii (...), 1652.

Schaevius, Heinricus. *Herrn Philippsen von Sydney Arcadia, in vier dramatische Abhandlungen verfasset* (…). [Stettin]: gedruckt bey Georg Götzken (...), [1650].

Schaevius, Heinricus. *Thebais das traur Spiel: aus dem* (...) *Römischen Poeten Publ. Papin. Statio zusammen gezogen* (…). Alten Stettin: gedruckt bey Georg Götzken (…), [1650].

Schaevius, Heinricus. *Vocabularium Grammaticale ad AEumethodia*[m] *didacticam concinnatum*. [1655].

**Opracowania**

Bake, Werner. *Die Frühzeit des pommerschen Buchdrucks im Lichte neuerer Forschung* (…). Pyritz: Bakesche Buchdruckerei und Verlagsanstalt, 1934.

Borysowska, Agnieszka. *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.). Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa*. Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

CERL (Consortium of European Research Libraries). Dostęp 8.03.2023. https://www.cerl.org.

Cieśluk, Małgorzata. „Johann Ernst Pfuel jako rektor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego w świetle planów wykładów i wykazów prac studenckich. Wybrane zagadnienia". W: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa*

*półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska, 109–144. Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Kawecka-Gryczowa, Alodia, Krystyna Korotajowa, oprac. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 4: *Pomorze.* Wrocław–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1962.

Krall, Wojciech. *Johannes Micraelius*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 20.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Johannes_Micraelius.

Levezow, Immanuel Friedrich. *Die Wanderung der Buchdrukkerkunst, ihre Ankunft in Pommern, Ausbreitung und gegenwärtiger Zustand daselbst, insbesondere zu Stettin* (…). Stettin: gedruckt mit Effenbartischen Schriften, 1777.

Łojko, Alicja. *Daniel Starcke*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 25.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Starcke.

Łojko, Alicja. *Daniel Benjamin Starcke*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 23.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Benjamin_Starcke.

Łojko. Alicja. *Drukarnia Książęca*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 30.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Drukarnia_Książęca.

Łojko, Alicja. *Gabriel Dahlen*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 24.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Gabriel_Dahlen.

Łojko, Alicja. *Georg Goetze*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 30.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Georg_Goetze.

Łojko, Alicja. *Georg Kirsten*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 20.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Georg_Kirsten.

Łojko, Alicja. *Georg Rhete*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 30.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Georg_Rhete_(I).

Łojko, Alicja. *Heinrich Schaevius*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 25.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Heinricus_Schaevius.

Łojko, Alicja. *Johann Eichorn*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 30.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Johann_Eichorn.

Łojko, Alicja. *Johann Valentin Rhete*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 20.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Johann_Valentin_Rhete.

Łojko, Alicja. *Karl Gustav Starcke.* Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 23.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Karl_Gustav_Starcke

Łojko, Alicja. *Michael Höpfner*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 25.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Michael_Höpfner

Łojko, Alicja. *Samuel Kelner*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 25.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Samuel_Kelner.

Łojko, Alicja, Agata Michalska. „Szczecińskie druki okolicznościowe z XVI i XVII wieku jako źródło wiedzy o historii miasta i jego mieszkańcach". W: *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Wojnowice, 8–10 października 2004*, red. Krzysztof Migoń, Marta Skalska-Zlat, Anna Żbikowska-Migoń, 44–54. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006.

Michalska, Agata. *Daniel Schultze*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 20.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Daniel_Schultze.

Mohnike, Gottlieb. *Die Geschichte der Buchdruckerkunst in Pommern.* Stettin, 1840.

Myk, Władysław. „Zarys rozwoju szczecińskiej prasy codziennej do XVI do XX wieku (1537–1945)". *Przegląd Zachodniopomorski* 12 (1997), z. 1–2, 47.

Reske, Christoph. *Die Buchdrucker des 16. und 17. Jahrhunderts im deutschen Sprachgebiet.* Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 2007.

VD17 (Das Verzeichnis der im deutschen Sprachraum erschienenen Drucke des 17. Jahrhunderts). Dostęp 28.04.2023. http://www.vd17.de.

## Abstrakt

Celem artykułu jest przybliżenie działalności prowadzonej przez szczecińskich typografów posiadających tytuł drukarzy szkolnych w XVII wieku, w kontekście ich współpracy z najważniejszą placówką edukacyjną w mieście – Pedagogium Książęcym i późniejszym Królewskim Gimnazjum Karolińskim. Starano się pokazać, jaki repertuar wydawniczy realizowano na zlecenie owej szkoły i jakie starania podejmowali drukarze w celu uzyskania i utrzymania tytułu i przywileju drukarskiego.

## School typographers in 17th-century Szczecin – An overview

### Abstract

The aim of this article is to provide an insight into the activities carried out by Szczecin's school typographers holding the title of "drukarzy szkolnych" (school typographers) in the 17th century. This is done in the context of their collaboration with the most important educational institution in the city – the Pedagogium Książęce (Ducal Pedagogium) and later the Royal Carolinum Gymnasium. The article aims to showcase the range of publications published on behalf of these schools and the efforts made by typographers to obtain and maintain their title and printing privileges.

### Cytowanie

Alicja Łojko, „Szczecińscy typografowie szkolni w XVII wieku – zarys problematyki", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 126–138. DOI: 10.18276/pz.2023.38-06.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 139–164
DOI: 10.18276/pz.2023.38-07
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Agnieszka Borysowska
ORCID: 0000-0003-3638-4248
Książnica Pomorska w Szczecinie
a.borysowska@ksiaznica.szczecin.pl

# Johannesa Micraeliusa portret *post mortem*

Słowa kluczowe: Johannes Micraelius, Pedagogium Książęce, Szczecin, funeralia, druki okolicznościowe, historia oświaty

Keywords: Johannes Micraelius, Ducal Pedagogium, Szczecin, funerals, commemorative publications, history of education

Dorobek piśmienniczy Johannesa Micraeliusa (1597–1658) – teologa, filozofa, historyka, poety i pedagoga działającego przez większość życia w Szczecinie – budzi współcześnie zainteresowanie uczonych różnych dyscyplin. Jako autor opracowania *Progymnasmatów* Afthoniosa znalazł Micraelius swoje miejsce w monografii poświęconej temu zagadnieniu[1]. Badacze przyglądają mu się także jako teologowi[2], cytują jego obszerne dzieło historiograficzne[3], analizują *Lexicon philosophicum* (Jena

[1] Bartosz Awianowicz, *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku: dzieje nowożytnej recepcji Aftoniosa od Rudolfa Agricoli do Johanna Christopha Gottscheda* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika, 2008), 280–287.

[2] Piotr Urbański, „Johannes Micraelius und die lutherische polemische Theologie im Stettin des 17. Jahrhunderts", w: *Reformatio Baltica: Kulturwirkungen der Reformation in den Metropolen des Ostseeraums*, red. Heinrich Assel, Johann Anselm Steiger, Axel E. Walter (Berlin–Boston: De Gruyter, 2017), 463–474.

[3] Zob. np.: Katarina Berger, *Erzählungen und Erzählstoff in Pommern 1840–1938* (Münster–New York–München–Berlin: Waxmann, 2001), 10; Karin Friedrich, *The Other Prussia: Royal Prussia, Poland and Liberty, 1569–1772* (Cambridge: Cambridge University Press, 2006), 92–94, 104, ta ostatnia praca ukazała się także w j. polskim – zob. taż, *Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569–1772)*, tłum. Grażyna Waluga (Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2005), 138–140.

1653)[4]. Sięgają wreszcie po jego utwory z zakresu literatury pięknej, przede wszystkim tragedie[5].

W samym Szczecinie bardzo długo utrzymywała się jednak legenda Micraeliusa-pedagoga, najprężniejszego rektora Pedagogium Książęcego – w taki sposób pisano o nim w chwili śmierci, te zasługi podnoszono także we wspomnieniach i wzmiankach powstałych później. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie tego właśnie obrazu Micraeliusa, przekazywanego w pismach osób, które go znały, oraz tych, które kontynuowały jego dzieło pedagogiczne w kolejnych dekadach, a nawet stuleciach.

Tuż po śmierci Micraeliusa emocjonalna w tonie notatka na ten temat została wpisana na odrębną stronicę matrykuły szkoły, której zmarły przewodził jako rektor przez ostatnich 16 lat życia. Dowiadujemy się z niej, że zgon Micraeliusa, który sprawował rektorat „z największą chwałą", pociągnął za sobą „rozpacz i łzy miasta oraz upadek całego Gimnazjum". W ostatnim zdaniu wpisu jego autor zaapelował, by pamięć o Micraeliusie nigdy nie spowiła się mrokiem zapomnienia, gdyż „przyszłe wieki nie przyniosą już tak wielkiego męża"[6].

Przewidywania te okazały się nadzwyczaj trafne, niemniej na upadek zakładu naukowego, który kwitł pod zarządem Micraeliusa, nie trzeba było czekać przez wieki – dokonał się on w ciągu dekady. Za rektoratu Micraeliusa w poczet szkoły wstępowało co roku średnio ok. 77 nowych uczniów, co znacznie przekraczało średnią z całego okresu jej funkcjonowania, która wynosiła ok. 60 zrekrutowanych słuchaczy rocznie[7]. Ba! pod kierownictwem Micraeliusa liczba zapisanych w danym

---

[4] Zob. np. Fernando Vidal, *The Sciences of the Soul: The Early Modern Origins of Psychology*, tłum. Saskia Brown (Chicago–London: The University of Chicago Press, 2011), 54, 74; Christia Mercer, „Leibniz and Spinoza on Substance and Mode", w: *The Rationalists: Critical Essays on Descartes, Spinoza, and Leibniz*, red. Derk Pereboom (Lanham–Boulder–New York–Oxford: Rowman & Littlefield Publishers, 1999), 185, 290, 298, 300.

[5] Zob. np. Raija Sarasti-Wilenius, „Prelims and Fabulae interlocutores of Johannes Micraelius Pomeris: tragico-comaedia nova de Pomeride a Lastlevio afflicata et ab Agathandro liberata (b.m.w., b.n.w.)", w: *Neo-Latin Drama and Theatre in Early Modern Europe*, red. Jan Bloemendal, Howard B. Norland (Leiden–Boston: Brill, 2013), 679–682.

[6] Zob. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, wyd., *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2022), 245: „Anno 1658 a[nte] d[iem] 3 Nonar[um] Decemb[rum] non sine totius Gymnasii ruina, urbis luctu et lacrymis, plur[imum] reverendus, ampliss[imus] et excellentiss[imus] D[omi]n[us] Iohannes Micraelius, s[acro]s[anctae] theolog[iae] d[octor] eiusdem, ut et philosophiae professor incomparabilis, Paedagogii Reg[ii] Stetin[ensis] rector famigeratiss[imus] collectis sarcinis mortalitatem exuit, immortalitatem induit, humana reliquit, divina amplexus est, anno aetatis LXI, gesto per annos XVI maxima cum laude rectoratu. Memoria eius, quia nunquam talem virum secula futura ferent, nunquam etiam oblivionis tenebris obscuranda et involvenda, sed semper sit in benedictione!". O ile nie zaznaczono inaczej – wszystkie przekłady z j. łacińskiego w tłumaczeniu autorki.

[7] Dane te dotyczą okresu działania placówki, który został objęty matrykułą szkolną, a więc lat 1576–1666; więcej na ten temat zob. tamże, 26.

roku uczniów trzykrotnie wyniosła nawet setkę i więcej (w 1649 r. – 109; 1651 r. – 121; 1652 r. – 100 uczniów)[8]. W całej historii Pedagogium zdarzyło się to jeszcze tylko dwukrotnie – w 1603 i 1609 roku, kiedy w mury szkoły przyjęto kolejno 103 i 104 chłopców[9]. W krótkim czasie po śmierci Micraeliusa Pedagogium ogarnął nieprzezwyciężalny kryzys, który przejawiał się niewielkim napływem alumnów i odpływem doświadczonej kadry. Gwoli sprawiedliwości należy jednak dodać, że odejście energicznego rektora w końcu 1658 roku zbiegło się z trudną sytuacją całego miasta, wywołaną m.in. półtoramiesięcznym oblężeniem brandenburskim w kolejnym roku.

W tym właśnie 1659 roku proces rekrutacji prowadził w Pedagogium jego długoletni konrektor Heinrich Schaevius (1624–1661), przyjmując 28 nowych uczniów (dla porównania: rok wcześniej, a więc w ostatnim roku rektoratu Micraeliusa, zapisało się 64 chłopców)[10]. Już jednak w 1660 roku Schaevius opuścił szkołę i przeniósł się do Torunia, gdzie objął stery tamtejszego gimnazjum[11]. W marcu tegoż roku zmarł wykładowca medycyny Georg Kirsten[12] (1613–1660), a w październiku podążył za nim Johannes Sithmann[13] (1602–1660), wieloletni profesor prawa w szczecińskiej placówce. Kierownictwo Pedagogium przejął wówczas, również bardzo doświadczony, subrektor Daniel Schultze (1625–1681), który pełnił obowiązki rektora przez blisko dwa lata, aż w końcu (na początku 1662 r.) otrzymał oficjalną nominację na to stanowisko[14]. Po kolejnych dwóch latach porzucił jednak ten urząd i objął rektorat szczecińskiej szkoły miejskiej. Rektorem podupadłego i opustoszałego Pedagogium został wówczas Johannes Georg Tremelius (1622–1689). W ciągu trzech lat swojego zarządu zdołał jednak przyjąć tylko 23 uczniów[15]. Nie uzupełniono w tym czasie także braków kadrowych (oprócz katedry prawa wakowała także posada kantora).

---

[8] Tamże, 215–218, 221–229.

[9] Tamże, 111–114, 130–133.

[10] Tamże, 243–246.

[11] Stanisław Tync, *Dzieje gimnazjum toruńskiego*, t. 2 (Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1949), 155–171.

[12] Heinricus Schaevius, *Monumentum Literarium Viro* [...] *Dn. Georgio Kirstenio, Medicinarum Doctori, Paedagogii* w *Regii Professori & Practico apud Stetinenses famigerabili ad diem 11. Martii Anno* [...] *M DC LX. condigno exequiarum honore mactando* [...] (Stetini: Georg Goetchius, 1660).

[13] Daniel Schultze, *Supremum Officium Pietati, Virtuti et Meritis Viri* [...] *Dn. Johannis Sithmanni, Juris* [...] *Doctoris, et Regii Stetinensium Paedagogii Professoris* [...] *Anno Aer. Chr. MDCII. 3. Non. Novembr. nati, anno aetatis LIIX. 10. Kalend. Novembr. denati* [...] (Stetini: Georgius Goetschius 1660).

[14] Borysowska, Gierke, *Album*, 245, 247–248.

[15] Tamże, 250–251.

W końcu, w 1666 roku, osiem lat po śmierci Micraeliusa, władze szwedzkie podjęły decyzję o zamknięciu książęcej uczelni[16].

Wróćmy jednak do czasu sprzed dopełnienia się losów szkoły, kiedy na śmierć zasłużonego rektora zareagowali liczni mu współcześni. Informacji na ten temat dostarczają dziś przede wszystkim popularne w XVII wieku druki funeralne. Publikacje takie przynależą do kategorii druków ulotnych, w których opisywane są osadzone w czasie i przestrzeni wydarzenia stanowiące przejaw życia społecznego. Powodem tworzenia takich druków mogły być wydarzenia publiczne, ważne dla całej społeczności, częściej jednak były nimi okazje prywatne, jak ślub, chrzciny, awans zawodowy, uzyskanie stopnia naukowego. Znaczącą grupę wśród tych druków stanowią właśnie akcydensy publikowane w związku ze śmiercią i pogrzebem danego członka wspólnoty, zawierające mowy, kazania i wiersze opiewające zmarłego. O ile pozwalał na to czas między zgonem a ostatnią posługą, publikacje te rozdawano uczestnikom pogrzebu. Często jednak, co wynikało z przyjętych w danym miejscu przepisów, pochówek następował tak szybko, że nie sposób było w tym czasie opracować i wydać tych okolicznościowych publikacji, dlatego rozprowadzano je wśród żałobników z kilkudniowym bądź nawet kilkutygodniowym opóźnieniem.

Warto przypomnieć, że w społecznościach protestanckich wszelkie przejawy życia społecznego, w tym także przebieg pogrzebów, regulowano specjalnymi aktami prawnymi. Przepisy odnoszące się do pochówków (np. ordynacje miejskie dotyczące pogrzebów, zarządzenia przeciwzbytkowe) określały zarówno kwestie podstawowe, jak i bardziej szczegółowe. Do pierwszych należały termin i czas trwania uroczystości, czy też liczba jej dopuszczalnych uczestników; do drugich m.in. ubiór żałobników, liczebność chóru szkolnego, sposób wystroju domu żałobnego. W zarządzeniach tych precyzowano także możliwość wydania okolicznościowych publikacji, ustalając przy tym zwykle ich format i objętość. Przepisy te, w różnych księstwach i miastach protestanckich odmienne pod względem szczegółów, można sprowadzić do ogólnej zasady – im wyższa pozycja nieboszczyka za życia, tym więcej przywilejów po śmierci[17].

W myśl tego prawidła w funeraliach, oprócz zmarłych z klas wyższych, można było upamiętniać także przedstawicieli mieszczaństwa, o ile sprawowali za życia

[16] Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, wstęp do *Album studiosorum*, 36–37; zob. też Radosław Gaziński, „Pedagogium Książęce (lata 1544–1667)", w: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. Piotr Niedzielski, Waldemar Tarczyński (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016), 44–46; Paweł Gut, „Szczecińskie akademickie szkoły średnie w II połowie XVII i XVIII wieku", w: *Akademicki*, 47–49.

[17] Edmund Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 1998), 9–66; tenże, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Officina Ferberiana, 2001), 181–364.

jakieś godności: byli urzędnikami miejskimi, pastorami, pedagogami. Obyczaj pisemnego żegnania zmarłych dotyczył przede wszystkim mężczyzn, znacznie rzadziej poświęcano takie druki zmarłym kobietom, niezwykle rzadko – dzieciom[18]. Johannes Micraelius, jako rektor sławnego w regionie ośrodka kształcenia, a dzięki temu przedstawiciel elity umysłowej ówczesnego społeczeństwa, był uprawnionym adresatem takich publikacji.

Jednym z obszerniejszych funeraliów poświęconych jego osobie jest druk podpisany przez generalnego wicesuperintendenta szwedzkiego Pomorza i pastora szczecińskiego kościoła Mariackiego Joachima Fabriciusa (1617–1679), który – zgodnie z tradycją – pełnił jednocześnie obowiązki profesora teologii w Pedagogium[19]. Na marginesie warto dodać, że za pióro przy takich okazjach chwytały osoby zajmujące się zawodowo sztuką słowa – te zwykle otrzymywały za swoją pracę zapłatę od rodziny – oraz ci, którzy czuli się zobowiązani do napisania takich tekstów ze względu na związki z nieboszczykiem: przedstawiciele jego środowiska zawodowego, krewni, przyjaciele. Fabricius był współpracownikiem zmarłego, a nadto łączyły go z nim dalekie więzy rodzinne – żoną Fabriciusa była siostrzenica Micraeliusa Elisabeth.

Na publikację Joachima Fabriciusa złożyło się przede wszystkim kazanie wygłoszone przez niego podczas pogrzebu, który odbył się w kościele Mariackim 14 grudnia 1658 roku. Micraelius został pochowany we wnętrzu świątyni, w kaplicy nr XXXVI, położonej za chórem kapłańskim w południowej części obejścia prezbiterium. Zmarły był członkiem tej parafii – przy tym właśnie kościele, największym w ówczesnym Szczecinie, posadowione było Pedagogium Książęce i mieszkania kadry pedagogicznej, w tym rektora.

Za tekstem kazania w druku Fabriciusa znalazły się także obszerne i szczegółowe informacje biograficzne, które tradycyjnie wygłaszano podczas pochówku. Znajdziemy tam najważniejsze fakty z życia zmarłego: przebieg jego edukacji, kolejne miejsca pracy, wspomnienie trzech ożenków i narodzin dzieci oraz – wyjątkowy,

---

[18] Kobietom i dzieciom poświęcano funeralia ze względu na pozycję ich najbliższego męskiego członka rodziny – męża lub ojca, więcej na ten temat zob. Kizik, *Śmierć*, 171–79; por. też ordynację toruńską z 1722 r. *O szatach ślubach, weselach, chrzcinach y pogrzebach* (*Non omnis moriar. Zwyczaje pogrzebowe w XVII i XVIII-wiecznym Toruniu*, Toruń: Muzeum Okręgowe w Toruniu, 2005, 7): „§ 6. Drukowanie Wierszow Exekwialnych, a rozdawanie onychże u drzwi Kościelnych tym, którzy za trumną idą, przy Pogrzebach Rzemieslników pod winę od sześciu, aż do dwunastu Talerów zakazuie się. Jednak kupcom, którzy 10 lat Mieszczanami byli, iednego Arkusza drukowanie pozwala się"; więcej na temat szczecińskich funeraliów zob. Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.)* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 23–99.

[19] Joachimus Fabricius, *Coelestis Doctorum Splendor* [...] *Bey* [...] *Herrn Johannis Micraelii* [...] *16. Jährigen Rectoris, Als derselbe* [...] *am 3. Decembris* [...] *1658* [...] *seelig eingeschlaffen* [...] *Dessen verblichener Cörper aber den 14. eiusdem* [...] *in S. Marien Stiffts-Kirchen der Erden anvertraut ist* […] (Alten Stettin: Georg Götzke, 1658).

gdyż niespotykany w innych źródłach, ale typowy dla tego rodzaju publikacji – opis okoliczności śmierci profesora. Wiemy z niego, że Micraelius cierpiał na kamienie nerkowe i osłabienie żołądka, a ostatni silny atak choroby nastąpił 16 listopada 1658 roku. Okoliczności zmusiły wówczas Micraeliusa do opuszczenia szkolnej katedry i położenia się do łóżka, jednak, mimo wezwania medyków i poddania się ich zaleceniom, z dnia na dzień był coraz słabszy. W końcu zdał sobie sprawę, że może mu się nie udać wrócić do zdrowia i 28 listopada wezwał spowiednika. Po szczerej spowiedzi przyjął komunię, co tak bardzo wzmocniło go na duchu i ciele, że pełną piersią włączył się w śpiew psalmów dziękczynnych. Nie udało mu się jednak zwalczyć choroby, umarł kilka dni później, w piątek 3 grudnia, krótko po trzeciej w nocy. Przed śmiercią, jak pisze Fabricius, zdążył uporządkować swoje sprawy i pożegnać się z rodziną. Miał w chwili zgonu 61 lat, 3 miesiące i 3 dni. Autor kończy swe kazanie wzniesieniem do Boga prośby o pocieszenie m.in. dla osieroconej młodzieży szkolnej[20].

Do studentów Pedagogium skierowane jest inne zachowane funeralium, zawierające życiorys Micraeliusa, skreślone ręką wspomnianego już konrektora Heinricha Schaeviusa, uczącego w szkole greki i poezji[21]. Ze względu na swoją funkcję – jest to swego rodzaju zaproszenie czy też wezwanie młodzieży szkolnej do uczestnictwa w egzekwiach – druk ten musiał powstać w okresie kilku dni dzielących śmierć Micraeliusa od jego pogrzebu. Z tych powodów wezwania tego rodzaju były zwykle publikacjami niewielkich rozmiarów, zawierającymi życiorys zmarłego z uwypukleniem zasług, ze względu na które należy mu się odpowiednio uroczyste odprowadzenie do miejsca spoczynku. Warto zauważyć, że kreśląc niejako na gorąco charakterystykę Micraeliusa, nie wymienia Schaevius jako doniosłego, czy ważnego, dorobku publikacyjnego nieboszczyka, ale odwołuje się wyłącznie do jego działalności na niwie pedagogicznej. Naturalnie, jedno nie wyklucza drugiego, większość książek Micraeliusa powstała przecież z myślą o słuchaczach szkoły, którą kierował, warto jednak zwrócić uwagę na charakterystykę zmarłego jako rektora:

> Jeśli ktoś, jak niegdyś Prometeusz, dotykał uzdolnioną dłonią owej gliny, z której lepi się lepsze serca, i wydobywał z niej posłuszne kształty – to był tym mężem wielce szacowny, sławny i znakomity pan Johannes Micraelius, doktor świętej teologii i filozofii i obu tychże wykładowca, a przy tym od dawna niezwykle zasłużony rektor

[20] Tamże, $H_3$r–$I_4$v.

[21] Henricus Schaevius, *Monumentum Literarium Quo Viro Admodum Reverendo, Amplissimo & Excellentissimo Dn. Johanni Micraelio, SS. Theol. ac Philos. Doctori Ac Professori* [...] *Cum III. d. Decembr. Anno* [...] *MDCLVIII. aetatis 62. pie ac placide defunctus, XIV. d. eiusd. mensis in Aede Marianae tumulo inferendus esset, luctuosum officium praestitit Et Studiosam in Gymnasio Regio Stetinensi Iuventutem ad condebitos exequiarum honores evocavit* […] (Stetini: typis Georgii Goetschii, [1658]).

> Królewskiego Gimnazjum, mąż ze wszech miar nadzwyczajny, a wyrwany z naszego przybytku przez nieszczęsną całkowicie niemoc[22].

Kończy Schaevius, sam będący poetą, równie podniośle – parafrazą prozopopei zaczerpniętej z Eklogi I Wergiliusza: „Nawet źródła, nawet te zarośla będą go przyzywać[23]" i zapewnieniem: „Oddacie należne honory pogrzebowe temu, który tak wiele wam ofiarował, a dzięki jego sławie zdobędziecie kiedyś powód uznania, że byliście onegdaj uczniami wielkiego Micraeliusa[24]".

Magazyny biblioteczne przechowały do dziś nazwiska 114 uczniów, którzy oddali hołd swemu rektorowi na kartach innego jeszcze funeralium – *Żałobnego wawrzynu* (*Laurea lugubris*) – w którym zamieszczono napisane przez nich okolicznościowe epigramaty[25]. Wśród konwencjonalnych ubolewań nad nieprzejednanym losem, który zabrał „doktora Micraeliusa", pojawiają się tu też takie określenia jak „nasz Micraelius", „nasz rektor", a nawet „ojciec" czy „rodzic", podkreślające najważniejszą, z punktu widzenia autorów, wychowawczą rolę zmarłego. Oto znamienny przykład pióra szczecinianina Jacoba Winnemera:

> *Cur fugis heu noster Rectorque Parensque Micraeli et*
> *De cathedra docto desinis ore loqui*[26]*?*
>
> [Czemuż umykasz, och! nasz Rektorze i Rodzicu Micraelu i
> Przestajesz prawić z katedry uczonymi usty?]

Większość wierszy w tym druku jest napisana po łacinie, ale zdarzają się też utwory po grecku, jeden zaś został skreślony po hebrajsku. Wspólną dla niemal wszystkich formę pojedynczego dystychu elegijnego urozmaica co jakiś czas anagram, chronostych czy taki oto wiersz paralelny (*carmen parallelum*):

---

[22] Tamże, )($_1$v-)($_2$r: „Si quis unquam Prometheus lutum hoc, ex quo meliora corda finguntur, artifici manu tractavit et in sequaces formas disposuit: fuit ille Vir Admodum Reverendus, Clarissimus et Excellentisiimus Dn. Johannes Micraelius, SS. Theologiae Philosophiae Doctor et utriusque Professor, ac Gymnasii Regii Rector longe meritissimus, vir undecunque incomparabilis et fatali plane malo sedibus nostris subductus".

[23] Tamże, )($_4$v: „Ipsi illum fontes, ipsa haec arbusta vocabunt", por. Verg. Ecl. I, 39: „ipsi te fontes, ipsa haec arbusta vocabant".

[24] Tamże: „Vos ei, decentem exequiarum honorem conferetis, qui tanta in vos dona impendit, a cuius celebritate olim commendationis argumentum petetis, magni quondam Micraelii auditores vos fuisse".

[25] *Laurea lugubris honori supremo Viri* […] *Dn. Johannis Micraelii, s.s. Theol. et Phil. Doctoris et Professoris, Illustris Paedagogii Stetinensis Rectoris celeberrimi, vieta et plexa a suis discipulis, Paedagogii eiusdem Studiosis tristitiam contestaturis* (Paleo–Sedini: e typographeo Georgii Goetschii, [1659]).

[26] Tamże, B$_3$v.

*Plangite Thespiades, Ecclesia, Gymnasiumque;*
*Nam periit vobis CURA, COLUMNA, CAPUT*[27].

[Płaczcie Tespiady, Kościele i Gimnazjum,
Zgasła wam bowiem PIECZA, PODPORA, PRZYWÓDCA.]

Zbiór ten przypomina inny, wydany cztery lata wcześniej, okolicznościowy druk pogrzebowy ku czci Jakoba Fabriciusa (1593–1654), szwagra Micraeliusa i wykładowcy teologii w Pedagogium, w którym znalazło się ponad 130 podobnych wierszy[28]. Obydwa tomiki powstały z pewnością pod okiem szkolnego nauczyciela poezji Heinricha Schaeviusa.

On sam także poświęcił Micraeliusowi niezwykle erudycyjne łacińskie epicedium w heksametrze, w którego tytule nazwał zmarłego „najbardziej znanym rektorem Gimnazjum Szczecińskiego", używając przy tym dość rzadkiego przymiotnika 'famigeratus', wskazującego na duży zasięg sławy, rozgłos, który zyskał Micraelius jeszcze za życia[29]. Swój utwór wydał u Georga Goetzkego, a więc tego samego szkolnego typografa, u którego wyszły wiersze uczniowskie; obydwa druki przyozdobione zostały także tą samą okazjonalną winietą, przedstawiającą trumnę na marach.

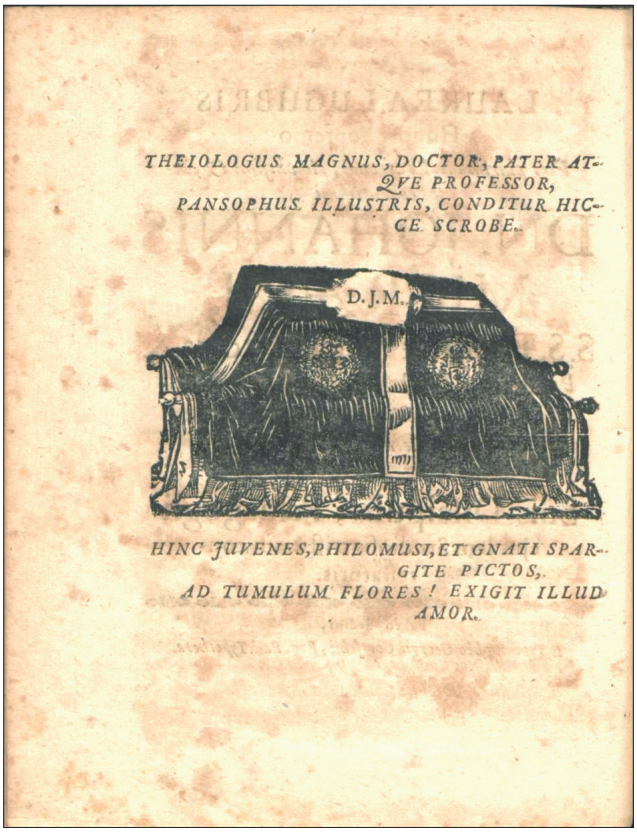
Okolicznościowych tomików poetyckich upamiętniających Micraeliusa ukazało się więcej. Jednym z obszerniejszych jest zbiorek epicediów, zatytułowany *Grób mokry od łez osób życzliwych, krewnych i przyjaciół*[30], do którego wiersze przekazali współpracownicy z Pedagogium: Joachim Fabricius (wspomniany już wyżej wykładowca teologii), prowadzący wykłady z prawa Johannes Sithmann, profesor medycyny Georg Kirstenius, a także pastorzy szczecińskich kościołów (Ludwig Jacobi, Joachim Utecht, Erdmann Schwarzkopff), kadra szkoły senatorskiej (rektor Eric Pelshofer, konrektor Thomas Wismar, subrektor Georg Hübner, kantor Joachim Kuetz) oraz kilku wychowanków i uczniów zmarłego (Peter Kividt, Ernest König i in.). Ci ostatni żegnali swego „czcigodnego Micraeliusa" (*venerandus Micraelius*

[27] Tamże, $C_1$v.

[28] *Pimplei Flores, Beatis Manibus Viri* [...] *Dn. Jacobi Fabritii, SS. Theolog. Doctoris* [...] *in Regio Pomeranorum Paedagogio Professoris* [...] *et Pomeraniae Orientalis Superintendentis Generalis, Die IV. August.* [...] *M. DC. LIV. Ex Hac Mortalitatis Scena Pie Ac Placide Excedentis, Collecti a Studiosa et Luctuosa Admodum In Paedagogio Stetinensi Juventute* (Stetini: typis Georgii Goetschii [1654]).

[29] Henricus Schaevius, *Oraculum Micraelianum sive Sapientis character in exequiis viri* […] *Dn. Johannis Micraelii* […] *rectoris Gymnasii Stetinensis famigeratissimi expressus* […] (Stetini: e typographeo Georgii Goetschii, [1658]).

[30] *Bustum Viri* […] *Dn. Johannis Micraelii, S.S. Theol. D. Ac Professoris, Paedagogii Stetinensis Regii Rectoris. Cum is annos natus LXI. III. Non. Decembris Anni currentis, memoriam mundo linquens immortalem,* […] *Cal. Ianuarii terrae matri mandaretur, Lachrymis Fautorum, Affinium et Amicorum, madidum* (Stetini: typis Georgii Goetschii, [1659]).




Rycina 1. Przedstawienie trumny na marach jako ozdobnik w druku funeralnym dla Johannesa Micraeliusa

Źródło: Książnica Pomorska w Szczecinie (sygn. XVII.7373.I).

u Bartholomea Battusa[31]) i „ojca" (*venerandus pater*[32] u Petera Schirmachera), „słońce pomorskie" (*Sol Pomerane*[33] – Urban Lechman) i „chwałę ziemi ojczystej" (*patrii orbis gloria*[34] – Ernest König). Pięknie o zmarłym wypowiedział się kolega po fachu ze szkoły miejskiej, Thomas Wismar:

*Et magnam in Domino moriendi calluit artem,*
*Nosque docet, quo sit mors, superanda modo,*
*Qui bene vivendi docuit Micraelius artem,*
*Felix, Stetinum, Gymnasiarcha tuus*[35].

[31] Tamże, $B_2$r.
[32] Tamże, $B_2$v.
[33] Tamże, $B_3$r.
[34] Tamże, $B_2$v.
[35] Tamże, $A_4$v.

[A więc poznał wielką sztukę umierania w Panu,
i uczy nas, w jaki sposób winna być zwalczona śmierć
Micraelius – ten, który uczył sztuki dobrego życia –
Szczęsny twój gymnasiarcha, Szczecinie.]

Joachim Fabricius oraz pastorzy Jacobi, Utecht i Schwarzkopff, spowinowaceni ze zmarłym poprzez ożenki z jego siostrzenicami, żegnali ciepłymi słowami swego krewnego i przyjaciela. Fabricius pisał:

*Collega, Affinis, Vicinus, Compater atque*
*Frater percharus morte peremtus abest*[36]*!*

[Towarzysz, Krewniak, Sąsiad, Kum,
Brat ukochany śmiercią zgaszony przepadł!]

A prawnik szczeciński Konrad Bolten zauważał: „Za Wielkim Fabriciusem podążasz teraz, Wielki Micraeliusie[37]", nawiązując do śmierci wspomnianego już Jakoba Fabriciusa w 1654 roku.

Drugi zbiorowy tomik poetyckich funeraliów dla Micraeliusa wydany w Szczecinie na przełomie lat 1658/1659 był nieco mniej osobisty w tonie. Widać to już w samym tytule: *Ostatnia posługa czcigodnemu ciału wielce szacownego, znakomitego i prześwietnego męża pana Johannesa Micraeliusa, doktora św. teologii i profesora, jak i najzasłużeńszego rektora Królewskiego Pedagogium, teraz i zawsze godnego pamięci*[38]. Wśród autorów znaleźli się tam dwaj dalsi współpracownicy Micraeliusa – kantor Daniel Schultze i nauczający teologii archidiakon kościoła Mariackiego Salomon Matthias. Poza tym pod drukiem podpisali się m.in. nadworny kaznodzieja i radca konsystorza w Szczecinie Matthäus Decenius, profesor teologii oraz pastor kościoła św. Jakuba w Szczecinie Abraham Battus, akademik z Greifswaldu Johann Michaelis, pastor z Mierzyna Daniel Killman oraz Samuel Plaster, krajan z Koszalina, były wychowanek, a w chwili śmierci Micraeliusa pastor w pomorskim Wartenbergu (obecnie Parsów). W konwencjonalnych elegiach powtarzają się określenia zmarłego jako „chwały Pomorzan" (*gloria Pomeranorum*[39] – Bernhard Gosman),

[36] Tamże, $A_1$v.
[37] Tamże, $A_2$v: „Fabricium Magnum sequeris nunc, Magne Micraeli".
[38] *Ultimum officium sanctis manibus admodum Reverendi, Amplissimi et Excellentissimi Viri Dn. Johannis Micraelii, S.S. Theol. D. et Professoris, ut et Regii Paedagogii, quod est Stetini, Rectoris meritissimi, nunc et semper memorabilis* […] (Stetini: typis Georgii Goetschii, [1658]).
[39] Tamże, )($_2$v.

„blasku Szczecina" (*decus Sedini*[40] – Abraham Battus) czy „promiennej gwiazdy Ojczyzny" (*fulgens Patriae astrum*[41] – Johann Michaelis).

W trzecim zbiorowym tomiku okazjonalnych poezji, zatytułowanym *Dom Micraeliański płaczący z krewnymi*[42], zamieścili swoje wiersze m.in. czterej żyjący synowie zmarłego: Joachim, Theophil, Jakob i Carol, a także nauczyciel domowy dzieci zmarłego – Martin Koch ze Sławna, uczeń Pedagogium[43] przyjęty w marcu 1658 roku i jeszcze dwaj inni słuchacze szkoły: Johannes Lochmann ze Szczecina[44] i Heinrich Eggebrecht z Rostocku – ten ostatni przypuszczalnie wynajmował u Micraeliusów pokój[45].

Wśród funeraliów dedykowanych Micraeliusowi zdecydowanie najwięcej jest zresztą właśnie utworów napisanych przez uczniów – obecnych lub byłych. Odrębny dwukartkowy druczek[46] opublikował np. Friedrich Reimer z Królewca, przyjęty do Pedagogium w czerwcu 1657 roku[47]. Zawarł w nim taki quasi-epigraf ukazujący różne role i kompetencje zmarłego:

*Gymnasii, Magnus Ianus Micraelius, Atlas,*
*Pansophus, Astronomus, Rhetor, Geometra, Professor,*
*Theiologus, Doctor, iacet hoc sub marmore duro*[48].

[Atlas Gimazjum, Dostojny Janus Micraelius,
Mędrzec, Astronom, Retor, Geometra, Profesor,
Teolog, Doktor tu leży pod twardym marmurem.]

Nieliczne funeralia, które napłynęły spoza Szczecina, również zawierają przede wszystkim upamiętnienia skreślone przez byłych uczniów zmarłego rektora. Przykładem mogą być dwa różne druki podpisane przez przyjaciół i życzliwych z Pyrzyc.

---

[40] Tamże, )(2r.

[41] Tamże, )(1v.

[42] *Domus Micraeliana cum cognato lugens* (Stetini: praelo Goetschiano, [1658]).

[43] Zob. Borysowska, Gierke, *Album*, 243, nr 1658/4 : „9 Mart. Martinus Coccius Schlaviensis Pomeranus".

[44] Tamże, 241, nr 1657/24: „20 Ap. Johannes Lochmannus Stetinensis Pomeranus".

[45] Tamże, 243, nr 1658/10: „19 April. Hinricus Eggebrecht Rostochiensis"; przypuszczenie dotyczące kwatery wynika z podpisu pod jego wierszem (zob. *Domus*, (*)3v), w którym nazywa zmarłego „czcigodnym gospodarzem" („venerandus Hospes").

[46] Fridericus Reimerus, *Cupressus Beatis Manibus* […] *Dn. Joannis Micraelii Cöslino-Pomerani* [...] *Anno* [...] *M.DC.LVIII. III. Non. Decembr. pie placideque inter vota adstantium Aetatis Suae LXI. denati, & XIX. Kal. Ianuarii in templo Cathedrali Mariano sepulchro illati* […] (Sedini Pomeranorum: Georgius Goetschius [1658]).

[47] Borysowska, Gierke, *Album*, 242: „1657/43 – 11 Iun. Fridericus Reimerus Regiomontanus Borussus".

[48] Reimerus, *Cupressus*, [4].

Pierwszy z nich, zatytułowany *Płacze żałobne*[49], zawiera utwory dwóch wychowanków Micraeliusa. Magister Conrad Büttner, rodowity pyrzyczanin, był, jak sam pisze, uczniem zmarłego przez trzy lata. W matrykule Pedagogium odnotowano jego wstąpienie do szkoły pod datą 12 kwietnia 1648 roku[50]. Drugi z autorów, Balthasar Schening ze Stargardu, był z kolei wychowankiem Micraeliusa przez lat osiem, najpierw w szkole senatorskiej, a potem w Pedagogium (od 1642 r.[51]). W chwili śmierci dawnego preceptora Schening był rektorem szkoły miejskiej w Pyrzycach. W druku upamiętniającym Micraeliusa zastosował ciekawy koncept – ukazujący przy okazji serdeczne stosunki, jakie zmarły potrafił nawiązać ze swoimi uczniami – przytoczył mianowicie wiersz, który sam niegdyś otrzymał od swego profesora, a następnie zamieścił jego parafrazę, tzw. parodię[52]. Wiersz Micraeliusa pochodził z dysputy filozoficznej, którą Schening przeprowadził publicznie na zakończenie swojej edukacji w Pedagogium, a następnie opublikował[53]. Znaczące jest, że w epigramie tym Micraelius zwracał się do swojego abiturienta per „synu": „Jesteś mi teraz jak syn, od ośmiu lat uzasadniasz to miano i czynem, i słowem" (*Nunc es mihi Filius et te octo annis talem reque fideque probas*). W ostatnim wersie zamieścił natomiast zdanie pełne akceptacji i zalecenie na życie ucznia poza szkołą: „Bądź, jaki jesteś, ale nie możesz być niegodziwcem" (*Esto quod es, nec malus esse potes*). Parodiując ten otrzymany u zarania dorosłości, osobisty w tonie wierszyk, Schening odwraca niejako role: „Byłeś mi niegdyś jak Ojciec, przez osiem lat uzasadniając takie miano i czynem i słowem" (*Mihi eras quondam Pater et te octo annis talem reque fideque probans*). Znamiennie też kończy: „Bądź jaki jesteś, ale nie możesz być nieszczęśliwy" (*Esto quod es, nec miser esse potes*), czyniąc ze swej poetyckiej odpowiedzi niejako propemptikon dla Micraeliusa wyprawiającego się w zaświaty. Oprócz tych nacechowanych emocjonalnie epigramów, wskazujących na ważną rolę, jaką odegrał Micraelius w przygotowaniu Scheninga do dalszego życia, wdzięczny wychowanek zamieścił w tomiku jeszcze dwuwersowe epitafium, podkreślające ogrom wiedzy i rozliczne talenty, jakie przejawiał zmarły:

---

[49] *Lessus funebres quibus Beatissimum, Insperatum Licet Et Ominosum Ex Hac Vita Discessum, quo exuta mortalitate* [...] *Dn. Johannes Micraelius, Theol. Et Philos. D. Et Professor. veram induit immortalitatem, prosequuntur, & condolentem animum contestantur Amici Pyrizenses* (Stetini: typis Georgii Goetschii, 1658).

[50] Borysowska, Gierke, *Album*, 213: „1648/19 – 12 Ap. Conradus Butnerus Pyritzensis Pomeranus".

[51] Tamże, 201: „1642/3 – 16 April. Balthasar Scheningk Stargardensis Pomeranus".

[52] *Lessus*, [3].

[53] *Disputatio politica prima de tribus domesticis societatibvs tanqvam primis civitatis principiis deqve rei familiaris parandae artibus stylo Aristotelico in* [...] *Gymnasio Stetinensi praeside M. Johanne Micraelio* [...] *respondente Balthasare Scheningo, Stargard. Pom., anno M.DC.XLV 15 April.* [...] *examini interrogantium exposita* (Stetini: typis Georgii Goetschii, [1645]), [3].

*Conditur hoc tumulo magnus Micraelius, alter*
*Plato, alter Cicero, Livius atque Maro*[54].

[W tym grobie kryje się wielki Micraelius, drugi
Platon, drugi Cyceron i Liwiusz, i Maron.]

Z kuźni pedagogicznej Micraeliusa wywodziła się także większość autorów drugiego z tomików podpisanego przez ważne osobistości z Pyrzyc[55]. Był to np. pochodzący z Greifswaldu Theodor Habersack, który wstąpił do Pedagogium w 1643 roku[56], a 15 lat później pełnił obowiązki pastora w Pyrzycach, czy stargardzianin Johannes Lehman (w Pedagogium od 1646 r.[57]), w chwili śmierci Micraeliusa bakałarz w pyrzyckiej szkole miejskiej. Magister Balthasar Neumann, podpisany jako pastor i prepozyt w Pyrzycach, również chwycił za pióro „w celu wyrażenia bólu, miłości i wdzięczności swemu czcigodnemu wychowawcy z przeszłości" (*in doloris, amoris et gratudinis indicinam praeceptori suo olim venerando*[58]). W swojej elegii pisał: „Byłeś moim wychowawcą, ojcem, doradcą, sprzymierzeńcem, sprawdzonym przyjacielem, płaczę, żeś tak całkiem przepadł" (*Tu mihi Praeceptor, pater, author, fautor, amicus certus eras, sane te cecidisse gemo*[59]).

Z pewnością spod piór byłych uczniów wyszedł także jednokartkowy druk podpisany przez „Pomorzan studiujących w Rostocku" (*gehalten von denen in Rostock studirenden Pommern*), zawierający okolicznościowe epicedium w języku niemieckim[60]. Głównym inicjatorem tej publikacji mógł być najstarszy żyjący syn zmarłego Joachim Micraelius, immatrykulowany w Rostocku zaledwie miesiąc przed zgonem ojca (w listopadzie 1658 r.), a wcześniej przez sześć lat pobierający nauki

---

[54] *Lessus*, [3].

[55] *Monumentum Viro Plurimum Reverendo, Clarissimo Atque Excellentissimo Dn. Johanni Micraelio, SS. Theol. & Phil. D. & Prof. Celeberrimo Regii Paedagogii Stetinensis Rectori dignissimo, & meritissimo: Cum Magno quidem suorum & aliorum planctu, pia tamen Morte 3. Decembr. extincto, Anno 1658. in templo Cathedrali Stetini, 14. Huius terrae solemniter mandando, ab Amicis, Fautoribus Pyricensibus Positum* (Stetini: typis Michaelis Höpfneri, [1658]).

[56] Borysowska, Gierke, *Album*, 205: „1643/43–17 Oct. Theodorus Habersack Gryphiswaldensis Pomeranus".

[57] Tamże, 209: „1646/35–16 Iun. Johannes Lehmannus Stargardensis Pomeranus".

[58] *Monumentum*, [2].

[59] Tamże.

[60] *Hertz-brächende Traur-Klage über den schmertzlichen Abschied Deß HochEhrwürdigen/ GroßAchtbaren und Hochgelahrten Herren Herren Johannis Micraelii, S.S. Theologiae weitberühmten Doctoris und Profess: auch hochverdienten Rectoris im Königlichen Gymnasio zu Stettin Als derselbe den 14 Decembr. des 1658. Jahres mit ansehnlicher Solennität und Leich-Procession daselbst beygesezzet ward: gehalten von denen in Rostock studirenden Pommern* (Rostock: Nicolaus Keyln Erben, [1658]).

w szczecińskim Pedagogium[61]. W tym samym czasie na uczelnię rostocką zapisali się także dwaj inni szczecinianie, uczący się z Joachimem od 1652 roku w Pedagogium – Peter Kividt (Kividius) i Laurentz Christian Tornow[62]. W Rostocku znalazł się także Łotysz Hinricus Mollenbech[63], kształcący się w szkole szczecińskiej przez ponad dwa lata (od 1.09.1656), a byłych wychowanków Micraeliusa było tam w tym czasie, oczywiście, znacznie więcej.

Wśród funeraliów nadesłanych dla Micraeliusa z innych miast trzeba jeszcze odnotować dwa druki gdańskie. Pierwszy z nich zawiera elegię żałobną skreśloną po łacinie przez pochodzącego z Koszalina Joachima Simonisa (1628–1682), od 1657 roku diakona w kościele św. Katarzyny w Gdańsku, a prywatnie siostrzeńca Micraeliusa, choć warto zauważyć, że w tytule autor określił zmarłego jako „wuja z krwi, z dobrodziejstw – ojca" (*sanguine avunculus, beneficiis pater*)[64]. Serdeczne relacje ze zmarłym popchnęły do wyrażenia kondolencji także drugiego z autorów – Lorenza Eichstaedta (1596–1660) – od 1645 roku piastującego urząd lekarza miejskiego w Gdańsku, wcześniej zaś przez wiele lat pełniącego te same obowiązki w Szczecinie[65]. Obaj uczeni byli zresztą absolwentami szczecińskiego Pedagogium i z pewnością od tego czasu datowała się ich przyjaźń – Eichstaedt podjął naukę w tej szkole w 1613 roku, Micraelius dołączył rok później[66]. Z druku pogrzebowego wynika, że Eichstaedt dowiedział się o śmierci Micraeliusa od swego mieszkającego w Szczecinie siostrzeńca, zamieszcza nawet fragment tego listu:

> Wielce czcigodny i poważany mąż Johannes Micraelius, od dawna ogromnie zasłużony rektor naszego Pedagogium, a twój przyjaciel, jeśli słusznie mniemam, najukochańszy, w końcu, po długotrwałych zmaganiach z niezwykłymi bólami dróg moczowych,

---

[61] Zob. *Immatrikulation von Ioachimus Micraelius*, dostęp 14.04.2023, http://purl.uni-rostock.de/matrikel/100028788; Borysowska, Gierke, *Album*, 228: „1652/43 – 26 Ap. Joachimus Micraelius Stetinensis Pomeranus".

[62] Borysowska, Gierke, *Album*, 228: „1652/45 – 27 Ap. Laurentz Christian Tornow Stetinensis Pomeranus"; tamże, 229: „1652/88 – 16 Sept. Petrus Kividt Sedinensis Pomeranus" .

[63] Tamże, 240: „1656/62 – 1 Sept. Heinricus Möllenbeck Livonus Rivalensis".

[64] Joachim Simonis, *Lucerna Ardens in monumento Viri Maxime Reverendi, Clarissimi atque Excellentissimi Dni. Johannis Micraelii, S.S. Theologiae Doctoris & Professoris, Gymnasii Stetinensis Rectoris longe Celeberrimi & Meritissimi sanguine Avunculi beneficiis Patris etiam post obitu plusquam filiali honore et amore prosequendi* […] (Gedani: typis Philippi Christiani Rhetii, 1659).

[65] Lorenz Eichstaedt, *Lessus Theosophiae ac Philosophiae lugentis Mortem Viri admodum Reverendi Excellentissimi Clarissimique Dn. Johannis Micraelii, S.S. Th. Doctoris et eiusdem Professoris nec non Regii Gymnasii Stetinensis Rectoris Celeberrimi et de eo, Scholisque aliis adeoque universa Ecclesia praeclare meriti* […] (Dantisci: David Fridericus Rhetius, [1658]).

[66] Borysowska, Gierke, *Album*, 141: „1613/25 Laurentius Eichstadius Sedinensis Pomeranus"; tamże, 144: „1614/38 Johannes Lutgeswager Cöslinensis Pomeranus al[ias] Micraelius postea Rector Paedagogii".

> w sam świt dnia 3 grudnia, o trzeciej nad ranem, w Starym Szczecinie pożegnał się z nietrwałymi tymi sprawami i wydał ostatnie życiodajne tchnienie[67].

W treści swego prozatorskiego pożegnania wspomina Eichstaedt także innego wspólnego przyjaciela z lat szkolnych – Friedricha Scheninga (1597–1658), diakona kościoła Mariackiego w Gdańsku, który urodził się i zmarł dokładnie w tym samym roku, co Micraelius. Pisze, że w ciągu niewielu lat śmierć odebrała Pomorzu wielu wybitnych teologów: Davida Reutza, Joachima Praetoriusa, Daniela Cramera, Christophora Schultetusa, Jakoba Fabriciusa. Teraz dołączył do nich i sam Micraelius, a zasnuta przejmującą ciemnością pomorska ojczyzna może powtórzyć parafrazę słów Eliasza o Elizeuszu, którą Micraelius wypowiedział przed czterema laty na okoliczność śmierci swego szwagra Fabriciusa: „Ach Ojcze! Ojcze! Rydwanie i jeźdźcu Izraela! Rydwan pękł, dzielny jeździec zginął" (*Ah Pater! Ah Pater! Israelis currus, equesque! Currus sunt fracti, concidit acer eques*[68]). Do słów tych dodaje Eichstaedt: „Ty byłeś aż do dzisiaj Ojcem, Rydwanem i Jeźdźcem szczecinian, których stworzyłeś podług prawa Bożego i kierowałeś ku sprawiedliwości" (*Tu fuisti hactenus Stetinensium Pater, Currus et Eques, quos instituisti in lege Dei et erudiisti ad iustitiam*[69]).

Przywołany w tym i w kilku innych wspomnianych już wyżej upamiętnieniach Micraeliusa wcześniejszy „Ojciec, Rydwan i Jeździec" – Jakob Fabricius – był, jak i Micraelius, doktorem teologii. Przez jakiś czas pełnił obowiązki kaznodziei ostatniego księcia pomorskiego Bogusława XIV, następnie był kapelanem wojskowym króla Szwecji Gustawa Adolfa. Od 1634 roku pełnił urząd generalnego superintendenta, a od 1642 roku – na mocy tej samej nominacji, która uczyniła z Micraeliusa rektora – został pastorem szczecińskiego kościoła Mariackiego i profesorem teologii w Pedagogium. Kiedy zmarł w 1654 roku, żegnał go nie tylko Micraelius – sama szczecińska oficyna Goetzego wydała kilka funeraliów skomponowanych na cześć tego zasłużonego teologa. Ponad 130 wierszami po łacinie, grecku i hebrajsku pożegnali go w jednym z druków studenci Pedagogium[70]; osobny utwór poświęcił mu

---

[67] Eichstaedt, *Lessus*, $A_1$v: „Vir admodum Reverendus et Celeberrimus Dn. Iohannes Micraelius, Rector huius Paedagogii longe meritissimus, tuusque Amicus, si recte novi, desideratissimus, tandem post diuturnam cum exquisitissimis calculi doloribus conflictionem haec ipsa luce diei 3 Decembr[is] hora tertia matutina St[etini] V[eteris] lubricis his rebus valedixit, vitalesque auras reliquit".

[68] Johannes Micraelius, *Supremum Officium, Praestitum Viro* [...] *Dn. Jacobo Fabricio, SS. Theologiae Doctori, Generali Per Pomeraniam Orientalem* [...] *Superintendenti* [...] *Qvi Post Qvam VIII. Augusti* [...] *M DC LIV Inter Ipsa De Jesu Crucifixo, Deque Unica In Ipsius Cognitione Gloriatione Verba* [...] *In Cathedra Correptus Concidisset, Qvarto post die pie* [...] *XXI. Augusti Solemnibus Exeqvialibus Tumulo Inferendos Nobis Reliqvit* (Stetini: Georgius Goetschius, [1654]), )($_2$r.

[69] Eichstaedt, *Lessus*, $A_1$v–$A_2$r.

[70] Zob. przyp. 29.

profesor i konrektor szkoły Heinrich Schaevius, a także kadra szczecińskiej szkoły ratuszowej i jego przyjaciele z Gdańska. Takie same upamiętnienia otrzymał w chwili śmierci także Micrraelius, jednak drukowane pożegnania dla Fabriciusa nadesłali ponadto teolodzy i przyjaciele z Wittenbergi, profesorowie i studenci akademii w Rostocku oraz profesorowie Uniwersytetu w Greifswaldzie[71]. Takich oficjalnych kondolencji Micraelius nie otrzymał. Żal po jego śmierci, jak pokazano wyżej, przejawiali przede wszystkim jego krewni, przyjaciele, współpracownicy i uczniowie. Pokazuje to w praktyce zasadę zależności między honorami czynionymi w chwili odejścia a pozycją osiągniętą za życia. Społeczna ranga Micraeliusa-rektora szczecińskiej szkoły nie mogła się równać ze znaczeniem Fabriciusa-generalnego superintendenta.

Naturalnie, część funeraliów wydanych dla upamiętnienia obydwu Pomorzan mogła się nie zachować. Nakłady takich druków osiągały 100–300 egzemplarzy, jednak ze względu na ich okazjonalny charakter, a także nietrwałą formę – zwykle były to kilku-, najwyżej kilkunastostronicowe broszury – funeralia i inne publikacje okolicznościowe w dużej mierze nie przetrwały do naszych czasów. Gwarancję ich zachowania na dłużej stanowiło systematyczne gromadzenie przez zainteresowanych kolekcjonerów i bibliofilów i łączenie poszczególnych druków w tzw. klocki introligatorskie. W Szczecinie takim kolekcjonerem był m.in. Matthäus Heinrich Liebeherr (1693–1749), wychowanek Gimnazjum Karolińskiego, od 1727 roku burmistrz Szczecina, który zgromadzoną przez siebie pokaźną kolekcję książek i druków okolicznościowych przekazał bibliotece swojej macierzystej szkoły[72].

Dla porządku warto przypomnieć, że szczecińskie Pedagogium Książęce, założone w 1543 i zamknięte w 1666 roku, już w kolejnym, 1667 roku, na mocy decyzji władz szwedzkich zostało przekształcone w Królewskie Gimnazjum Karolińskie. Kolejna przemiana placówki nastąpiła w roku 1716 – wówczas władze pruskie w miejsce szwedzkiego Gimnazjum Karolińskiego powołały Gimnazjum Akademickie. Druki ulotne, które trafiły do tej biblioteki, przetrwały w niej szczęśliwie wszystkie dziejowe zawieruchy. Ich częściowe rozproszenie nastąpiło w zasadzie dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej za sprawą Zbiornic Księgozbiorów Zabezpieczonych i szabru. Do dziś w szczecińskich zbiorach zachowało się jednak ponad 5,5 tys. (5521) druków okolicznościowych adresowanych do osób prywatnych (a więc bez druków ulotnych wytwarzanych przez instytucje, takich jak statuty, zarządzenia, programy szkolne). Pośród owych 5,5 tys. zachowanych w Szczecinie

[71] Borysowska, *Kultura*, 29–30.

[72] W momencie śmierci Liebeherra szkoła nosiła miano Gimnazjum Akademickiego i działała zgodnie z reformą przeprowadzoną przez władze pruskie. Na temat spuścizny Liebeherra zob. tamże, 260–269; zob. też Aleksandra Skiba, „Kolekcja Matthäusa Heinricha Liebeherra w bibliotece Gimnazjum Akademickiego w Szczecinie", w: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego: z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 159–171.

druków okolicznościowych, publikacje pogrzebowe stanowią najpoważniejszą grupę tematyczną – jest ich wciąż blisko 3 tys. (2658)[73].

Dla uzyskania pełnego obrazu postaci Micraeliusa, który zachował się w pamięci szczecinian, przyjrzyjmy się jednak i innym utrwalonym na piśmie wspomnieniom i opisom jego dokonań. Kiedy w 1667 roku, dziewięć lat po śmierci Micraeliusa, władze szwedzkie zadecydowały o otwarciu Gimnazjum Karolińskiego w miejsce zamkniętego rok wcześniej Pedagogium, podczas uroczystej inauguracji pierwszy rektor nowej szkoły Andreas Gotffried Ammon (1635–1686) wygłosił okolicznościową mowę, którą zatytułował *Dzieje pomorskiej oświaty* (*Historia Pomeraniae Paedagogica*[74]). Do najnowszych kart tej historii dotarł dopiero w przedostatnim akapicie swojej mowy. Wymienia tam kliku rektorów Pedagogium, mianowanych na stanowisko przez książąt pomorskich, po czym podkreśla, że w 1642 roku rektorat Micraeliusowi, którego określa mianem „męża najbardziej zasłużonego dla spraw nauki" (*Rectoris munus creditum est viro optime de re literaria merito, Johanni Micraelio*), powierzył pod auspicjami królewskiego majestatu legat szwedzki w Niemczech Johan Axelsson Oxenstierna (1611–1657) za pośrednictwem działających na Pomorzu dyplomatów Axela Lillie (1603–1662) i Johana Lillieströma (1597–1657)[75]. Nie przedstawia jednak bliżej zasług Micraeliusa ani tego, co się ze szkołą stało później, po śmierci tego rektora. Tłumaczy to brakiem czasu – zaraz miało być wygłaszane kazanie w kościele Mariackim – oraz tym, że sprawy te są dobrze znane słuchaczom i wciąż mają je oni w swojej pamięci. Zamiast tego pisze: „Powinszujmy raczej Rzeczpospolitej, która z tego właśnie zakładu kształcenia pozyskała bardzo licznych liderów wspólnot tak kościelnych, jak i państwowych" (*Gratulemur potius Reipubl[icae] quae ex hoc seminario quamplurimos nacta est et sacrarum et civilium societatum antistites*[76]).

Być może przypominanie o tym, że po stracie energicznego rektora Micraeliusa, szkoła bardzo podupadła, w momencie otwarcia – przez te same władze – nowej placówki nie byłoby na miejscu. Wiele lat po tych wydarzeniach takich dylematów nie miał z pewnością inny szczeciński nauczyciel, Michael Friedrich Quade (Quadius; 1682–1757), pierwszy rektor Gimnazjum Akademickiego, czyli szkoły, która kontynuowała działalność Pedagogium Książęcego w czasach pruskich. Poświęcił on Micraeliusowi sporo miejsca w jednej ze swoich okolicznościowych prac – była to historia szczecińskiej placówki z okresu działania pod zwierzchnictwem władz

[73] Z oficyn szczecińskich w tym zasobie pochodzi ok. 1000 druków, zob. Borysowska, *Kultura*, 25–26.

[74] Andreas Gottfried Ammon, *Historia Pomeraniae Paedagogica breviter descripta et proposita publice oratione inaugurali* […] (Stetini: Johannes Valentinus Rhetius, 1667).

[75] Ammon, *Historia*, $B_4$v.

[76] Tamże.

szwedzkich, którą Quade ogłosił drukiem w 1752 roku wraz z zapowiedzią wprowadzenia na katedrę prawa dr. Johanna Carla Conrada Oelrichsa (1722–1799)[77].

Dlaczego jednak sylwetka Johannesa Micraeliusa została opisana przez Quadego w dziejach ośrodka z okresu szwedzkiego, skoro był on, jak już pisaliśmy, rektorem Pedagogium Książęcego? Losy szkoły splotły się bowiem z dziejami miasta, w którym działała. Jak już wspomniano, powołanie Micraeliusa na urząd rektora nastąpiło w roku 1642, pięć lat po zgonie ostatniego księcia pomorskiego z dynastii Gryfitów, kiedy Szczecin był *de facto* we władaniu szwedzkim. Placówka zachowała ciągłość działania i funkcjonowała w kształcie zarysowanym jeszcze w czasach samodzielności państwowej księstwa, ale insygnia rektorskie otrzymał Micraelius od dyplomatów reprezentujących królową szwedzką Krystynę, co zostało odnotowane w matrykule szkolnej, a później powtórzone przez rektora Ammona[78]. To więc realna zwierzchność, a nie nazwa i przyjęte ramy organizacyjne, stanowiły dla Quadego cezurę wyznaczającą dzieje szkoły.

Niemal 100 lat po zgonie Micraeliusa Quade widział potrzebę opisania jego działalności w kreślonej przez siebie historii placówki, by ustrzec się przed ewentualnymi zarzutami czytelników, że nie oddał należnej czci osobie „o tak wielkich zasługach w rozwoju tego prześwietnego gimnazjum" (*tot meritis in amplificando illustri hoc Gymnasio*[79]). Przechodząc do opisu owych zasług skupia się Quade na niezwykłej w historii szkoły liczbie przyjęć, w czasach rektoratu Micraeliusa. Pisze, że liczba słuchaczy często przewyższała 160 osób i wymienia nacje, które wspólnie tworzyły społeczność uczniowską. Podkreśla, że to powodzenie zostało niejako pochowane wraz z Micraeliusem, niebawem nadeszły bowiem czasy wojen, które tak bardzo zniszczyły Pomorze, że nie pozwoliły szkole „od tego czasu już nigdy wznieść się do poziomu wcześniejszego rozkwitu czy też blasku" (*nec ab eo tempore ad pristinum florem aut decus illud resurgere unquam permiserint*[80]).

Pisząc o Micraeliuse, używa Quade m.in. określenia „wspólny Wychowawca Pomorza" (*communis Pomeraniae praeceptor*[81]). Przejął je prawdopodobnie od swego współpracownika w Gimnazjum Akademickim w Szczecinie, Johanna

---

[77] Michael Friedrich Quade, *Summo Rerum Omnium Moderatore Deo benedicente, Auspiciis* [...] *Friderici Secundi* [...] *Nec non Jussu atque Auctoritate Regii* [...] *Status Concilii, Quod rem Pomeraniae publicam atque civilem moderatur, in eoque Praesidis ac Gymnasii Curatoris Primarii Spectatissimi, Ut et Reliquorum Illustrium* [...] *Dominorum Curatorum Nomine Ad* [..] *Initiationis Actum, quo Vir* [...] *Dn. Joannes Carolus Conradus Oelrichs, Juris utriusque Doctor* [...] *Futuro D. V. XIV. die Mensis Decembris* [...] *In Auditorio Majori rite praeficiendus est* [...] *Principem ac Ducem Brunswiga Beveranum Omnesque bonarum litterarum Statores ac Maecenates* [...] *invitat* […] (Sedini: typis Johannis Friderici Spigelii, [1752]).

[78] Zob. przyp. 75; zob. też Borysowska, Gierke, *Album*, 201.

[79] Quade, *Summo*, )()()(1r.

[80] Tamże, )()()(1r–)()()(2r.

[81] Tamże, )()()(2r.

Samuela Heringa (1683–1752), profesora prawa, zmarłego 10 marca tego samego roku, w którym Quade ogłosił swoje dzieje szkoły (1752). Hering nazwał tak Micraeliusa w swojej pracy historycznej poświęconej Fundacji Mariackiej, którą opublikował prawie 30 lat przed Quadem (w 1725 r.)[82]. Co ciekawe, 100 lat później Heinrich Böhmer (1791–1842), wykładowca w Królewskim i Miejskim Gimnazjum utworzonym w miejsce Gimnazjum Akademickiego, w swojej dysertacji ogłoszonej drukiem w Berlinie w 1824 roku powtarza to określenie raz jeszcze, stając się reprezentantem kolejnego już pokolenia szczecińskich profesorów i uczonych, kultywujących legendę Micraeliusa-pedagoga wszech czasów[83].

Ten aspekt działalności Micraeliusa nie umknął także Karlowi Krickebergowi (1867–1944), który pod koniec XIX wieku był krótko związany ze szczecińskim Gimnazjum Mariackim[84], a kilka lat później (w 1897 r.) obronił w Getyndze doktorat poświęcony Micraeliusowi-poecie. Zajmując się, zasadniczo, literackim dziedzictwem Micraeliusa, zauważa jednak, że Pedagogium pod jego kierownictwem osiągnęło szczyt swojego rozkwitu, który skończył się natychmiast po zgonie rektora[85]. Powtarza w ten sposób opinię sformułowaną przez Martina Wehrmanna (1861–1937), wykładowcę Gimnazjum Mariackiego i historyka Pomorza, który trzy lata wcześniej ogłosił dzieje placówki z okazji jej 350-lecia[86].

W długim trwaniu pamięci o Micraeliusie i jego dokonaniach na niwie oświatowej kolejnym pokoleniom pedagogów szczecińskich pomagał być może portret, który zawisł w gimnazjalnym audytorium – najbardziej reprezentacyjnej sali w zabudowaniach szkoły położonych przy kościele Mariackim – przypuszczalnie w czasach *Gymnasium Carolinum*. Domniemanie to uzasadnia namalowany na płótnie znamienny napis, którym opatrzony jest wizerunek uczonego: „Johann Micraelius,

---

[82] Johann Samuel Hering, *Historische Nachricht Von Der Stifftung der zwey Collegiat-Kirchen in der* [...] *Stadt Alten Stettin, Nahmentlich der St. Marien und St. Ottens Oder Schloss-Kirchen Wie auch des Königl. Gymnasii Carolini Seit Anno MCCLXIII bis MDCCXXV* [...] *ans Licht gestellet* [...] (Alten Stettin: verlegts Johann Gottfried Conradi, 1725), 47.

[83] Heinrich Böhmer, *De Pomeranorum historia literaria ad Carolum Hasselbach et Ludovicum Giesebrecht epistolica dissertatio. Saecularem S. Ottonis Apostoli memoriam celebraturus* […] (Berolini: G.E. Reimer, 1824), 68–69.

[84] Gimnazjum Mariackie (niem. Königliches Marienstiftsgymnasium) to nazwa opisywanej szkoły po jej kolejnej reformie w 1869 r. Nazwa ta obowiązywała do 1945 r., kiedy Szczecin zmienił przynależność państwową i stał się polski. Obecnie w starszym gmachu dawnego Gimnazjum Mariackiego przy pl. Mariackim 1 działa polskie LO IX, w nowszym gmachu przy ul. H. Pobożnego 2 (użytkowanym od 1915 r.) – LO II w Szczecinie.

[85] Karl Krickeberg, *Johann Micraelius, ein Dichter des dreissigjährigen Krieges* (Osterwieck: A.W. Zickfeldt, 1897), 12–13.

[86] Martin Wehrmann, „Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums 1544–1894", w: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894* (Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894), 52.

doktor teologii i filozofii, profesor Królewskiego Gimnazjum Karolińskiego, wielce zasłużony przez lat 16 rektor[87]".



Rycina 2. J. Micraelius na portrecie przechowywanym do 1945 roku w Gimnazjum Mariackim

Źródło: fotografia ze zbiorów Książnicy Pomorskiej w Szczecinie (sygn. Inwakc. 450, [Micraelius, Johannes]).

W roku 1795, prawie 150 lat po śmierci Micraeliusa, portret ten widział Johann Friedrich Zölner (1753–1804), który zwiedzał szkołę i jej bibliotekę podczas podróży przez Pomorze. Pisał, że jest to bardzo piękny obraz i stanowi jedną z głównych ozdób dość ponurego wnętrza audytorium[88]. Konterfekt przetrwał zmianę siedziby szkoły w latach 20. XIX wieku, kiedy po wyburzeniu zniszczonego kościoła Mariackiego

[87] Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Inwakc. 450, [Micraelius, Johannes]: „Johannes Micraelius S.S. Theol. et Philosophiae Doct. Professor des Königl. Gymnasii Carolinii woll verdienter 16. Jähriger Rector. Natus Cossel 1597 1 7br denatus den 3 Decembr. Anno 1658".

[88] Johann Friedrich Zölner, *Reise durch Pommern nach der Insel Rügen und einem Theile des Herzogthums Mecklenburg, im Jahre 1795 in Briefen* (Berlin: Friedrich Maurer, 1797), 67–68.

wzniesiono w jego miejscu nowy gmach na potrzeby nadal działającej w tym miejscu placówki oświatowej[89]. Wizerunek musiał wisieć w szkole przez kolejne 100 lat, skoro – przy następnej przeprowadzce w 1915 roku – umieszczono go na wykazie obrazów, które uświetniły nowy budynek szkolny przy ul. Schlutowstraße 2 (dzisiejsza ul. H. Pobożnego 2)[90]. Wprawdzie po 1945 roku portret Micraeliusa zaginął, szczęśliwie jednak jeszcze przed drugą wojną światową został sfotografowany. Zdjęcie znalazło się w zasobach niemieckiej Stadtbibliothek, w której ówczesny dyrektor Erwin Ackerknecht (1880–1960) budował archiwum portretowe zasłużonych Pomorzan. Fotografia ta znajduje się nadal w zbiorach szczecińskich – przechowuje ją obecnie Książnica Pomorska[91].

* * *

Śmierć Johannesa Micraeliusa 3 grudnia 1658 roku miała wymiar osobistej straty dla jego rodziny i przyjaciół. Miała także wielkie znaczenie dla Pedagogium Książęcego, które, mimo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, Micraelius doprowadził do rozkwitu i sprawnie nim zarządzał aż do swojej śmierci. Po jego zgonie nie znalazł się jednak godny następca i szkoła została zamknięta – symbolicznie zakończył się wówczas także najwspanialszy rozdział jej historii, gdyż do znaczenia i prestiżu, jaki miała w czasach Micraeliusa, placówce tej nigdy później nie udało się już wrócić. W chwili śmierci spektakularne dokonania Micraeliusa jako rektora szczecińskiego Pedagogium i wychowawcy rekordowej liczby słuchaczy nie miały znaczenia dla mieszkańców innych miast i regionów; straty w swym gronie nie odnotowali z urzędu także uczeni tamtych czasów, skupieni w innych ośrodkach akademickich. Za pióro chwyciły jednak całe rzesze wdzięcznych wychowanków i współpracowników zmarłego, oddając wielki hołd jego zasługom na niwie pedagogicznej. Pamięć o wybitnym rektorze pierwszej szczecińskiej szkoły półwyższej nie zginęła wraz ze śmiercią osób, które go znały, ale przetrwała w mieście do pierwszych dekad XX wieku. Pielęgnowały ją kolejne pokolenia nauczających i nauczanych przy dzisiejszej ulicy Mariackiej.

---

[89] *Königliches Marienstifts-Gymnasium zu Stettin. Oster-Programm 1886* (Stettin: Herrcke & Lebeling, 1886), 28: „Die Sammlung umfasst folgende Bilder: Joh. Micraelius (Lüttkenschwager) aus Köslin, geb. 1597, Rektor 1642–58 vorher 1627–41 an der Ratsschule […]".

[90] Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Inwakc. 450 [Micraelius, Johannes].

[91] Tamże.

## Bibliografia

Ammon, Andreas Gottfried. *Historia Pomeraniae Paedagogica breviter descripta et proposita publice oratione inaugurali* […]. Stetini: Johannes Valentinus Rhetius, 1667.

Awianowicz, Bartosz. *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku: dzieje nowożytnej recepcji Aftoniosa od Rudolfa Agricoli do Johanna Christopha Gottscheda.* Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika, 2008.

Berger, Katarina. *Erzählungen und Erzählstoff in Pommern 1840–1938*. Münster–New York–München–Berlin: Waxmann, 2001.

Böhmer, Heinrich. *De Pomeranorum historia literaria ad Carolum Hasselbach et Ludovicum Giesebrecht epistolica dissertatio. Saecularem S. Ottonis Apostoli memoriam celebraturus* […]. Berolini: G.E. Reimer, 1824.

Borysowska, Agnieszka. *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.).* Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Borysowska, Agnieszka, Michał Gierke. Wstęp do *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*, wyd. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, 3–52. Szczecin: Książnica Pomorska, 2022.

Borysowska, Agnieszka, Michał Gierke, wyd. *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666).* Szczecin: Książnica Pomorska, 2022.

*Bustum Viri* […] *Dn. Johannis Micraelii, S.S. Theol. D. Ac Professoris, Paedagogii Stetinensis Regii Rectoris. Cum is annos natus LXI. III. Non. Decembris Anni currentis, memoriam mundo linquens immortalem,* […] *Cal. Ianuarii terrae matri mandaretur, Lachrymis Fautorum, Affinium et Amicorum, madidum*. Stetini: typis Georgii Goetschii, [1659].

*Disputatio politica prima de tribus domesticis societatibvs tanqvam primis civitatis principiis deqve rei familiaris parandae artibus stylo Aristotelico in* [...] *Gymnasio Stetinensi praeside M. Johanne Micraelio* [...] *respondente Balthasare Scheningo, Stargard. Pom., anno M.DC.XLV 15 April.* [...] *examini interrogantium* exposita. Stetini: typis Georgii Goetschii, [1645].

Eichstaedt, Lorenz. *Lessus Theosophiae ac Philosophiae lugentis Mortem Viri admodum Reverendi Excellentissimi Clarissimique Dn. Johannis Micraelii, S.S. Th. Doctoris et eiusdem Professoris nec non Regii Gymnasii Stetinensis Rectoris Celeberrimi et de eo, Scholisque aliis adeoque universa Ecclesia praeclare meriti* […]. Dantisci: David Fridericus Rhetius, [1658].

Fabricius, Joachimus. *Coelestis Doctorum Splendor* [...] *Bey* [...] *Herrn Johannis Micraelii* [...] *16. Jährigen Rectoris, Als derselbe* [...] *am 3. Decembris* [...] *1658* [...] *seelig eingeschlaffen* [...] *Dessen verblichener Cörper aber den 14. eiusdem* [...] *in S. Marien Stiffts-Kirchen der Erden anvertraut ist* […]. Alten Stettin: Georg Götzke, 1658.

Friedrich, Karin. *Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569–1772).* Tłum. Grażyna Waluga. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2005.

Friedrich, Karin. *The Other Prussia: Royal Prussia, Poland and Liberty, 1569–1772*. Cambridge: Cambridge University Press, 2006.

Gaziński, Radosław. „Pedagogium Książęce (lata 1544–1667)". W: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. Piotr Niedzielski, Waldemar Tarczyński, 15–46. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.

Gut, Paweł. „Szczecińskie akademickie szkoły średnie w II połowie XVII i XVIII wieku". W: *Akademicki Szczecin XVI–XXI wiek*, red. Piotr Niedzielski, Waldemar Tarczyński, 47–80. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.

Hering, Johann Samuel. *Historische Nachricht Von Der Stifftung der zwey Collegiat-Kirchen in der* [...] *Stadt Alten Stettin, Nahmentlich der St. Marien und St. Ottens Oder Schloss-Kirchen Wie auch des Königl. Gymnasii Carolini Seit Anno MCCLXIII bis MDCCXXV* [...] *ans Licht gestellet* [...]. Alten Stettin: verlegts Johann Gottfried Conradi, 1725.

*Hertz-brächende Traur-Klage über den schmertzlichen Abschied Deß HochEhrwürdigen/ GroßAchtbaren und Hochgelahrten Herren Herren Johannis Micraelii, S.S. Theologiae weitberühmten Doctoris und Profess: auch hochverdienten Rectoris im Königlichen Gymnasio zu Stettin Als derselbe den 14 Decembr. des 1658. Jahres mit ansehnlicher Solennität und Leich-Procession daselbst beygesezzet ward: gehalten von denen in Rostock studirenden Pommern*. Rostock: Nicolaus Keyln Erben, [1658].

*Immatrikulation von Ioachimus Micraelius*. Dostęp 14.04.2023. http://purl.uni-rostock.de/matrikel/100028788.

Kizik, Edmund. *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 1998.

Kizik, Edmund. *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Officina Ferberiana, 2001.

*Königliches Marienstifts-Gymnasium zu Stettin. Oster-Programm 1886*. Stettin: Herrcke & Lebeling, 1886.

Krickeberg, Karl. *Johann Micraelius, ein Dichter des dreissigjährigen Krieges*. Osterwieck: A.W. Zickfeldt, 1897.

Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Inwakc. 450 [Micraelius, Johannes].

*Laurea lugubris honori supremo Viri* […] *Dn. Johannis Micraelii, s.s. Theol. et Phil. Doctoris et Professoris, Illustris Paedagogii Stetinensis Rectoris celeberrimi, vieta et plexa a suis discipulis, Paedagogii eiusdem Studiosis tristitiam contestaturis*. Paleo–Sedini: e typographeo Georgii Goetschii, [1659].

*Lessus funebres quibus Beatissimum, Insperatum Licet Et Ominosum Ex Hac Vita Discessum, quo exuta mortalitate* [...] *Dn. Johannes Micraelius, Theol. Et Philos. D. Et Professor. veram induit immortalitatem, prosequuntur, & condolentem animum contestantur Amici Pyrizenses*. Stetini: typis Georgii Goetschii, 1658.

Mercer, Christia. „Leibniz and Spinoza on Substance and Mode". W: *The Rationalists: Critical Essays on Descartes, Spinoza, and Leibniz*, red. Derk Pereboom. Lanham–Boulder–New York–Oxford: Rowman & Littlefield Publishers, 1999.

Micraelius, Johannes. *Supremum Officium, Praestitum Viro* [...] *Dn. Jacobo Fabricio, SS. Theologiae Doctori, Generali Per Pomeraniam Orientalem* [...] *Superintendenti* [...] *Qvi Post Qvam VIII. Augusti* [...] *M DC LIV Inter Ipsa De Jesu Crucifixo, Deque Unica In Ipsius Cognitione Gloriatione Verba* [...] *In Cathedra Correptus Concidisset, Qvarto*

*post die pie* [...] *XXI. Augusti Solemnibus Exeqvialibus Tumulo Inferendos Nobis Reliqvit*. Stetini: Georgius Goetschius, [1654].

*Monumentum Viro Plurimum Reverendo, Clarissimo Atque Excellentissimo Dn. Johanni Micraelio, SS. Theol. & Phil. D. & Prof. Celeberrimo Regii Paedagogii Stetinensis Rectori dignissimo, & meritissimo: Cum Magno quidem suorum & aliorum planctu, pia tamen Morte 3. Decembr. extincto, Anno 1658. in templo Cathedrali Stetini, 14. Huius terrae solemniter mandando, ab Amicis, Fautoribus Pyricensibus Positum*. Stetini: typis Michaelis Höpfneri, [1658].

*Non omnis moriar. Zwyczaje pogrzebowe w XVII i XVIII-wiecznym Toruniu*. Toruń: Muzeum Okręgowe w Toruniu, 2005.

*Pimplei Flores, Beatis Manibus Viri* [...] *Dn. Jacobi Fabritii, SS. Theolog. Doctoris* [...] *in Regio Pomeranorum Paedagogio Professoris* [...] *et Pomeraniae Orientalis Superintendentis Generalis, Die IV. August.* [...] *M. DC. LIV. Ex Hac Mortalitatis Scena Pie Ac Placide Excedentis, Collecti a Studiosa et Luctuosa Admodum In Paedagogio Stetinensi Juventute*. Stetini: typis Georgii Goetschii, [1654].

Quade, Michael Friedrich. *Summo Rerum Omnium Moderatore Deo benedicente, Auspiciis* [...] *Friderici Secundi* [...] *Nec non Jussu atque Auctoritate Regii* [...] *Status Concilii, Quod rem Pomeraniae publicam atque civilem moderatur, in eoque Praesidis ac Gymnasii Curatoris Primarii Spectatissimi, Ut et Reliquorum Illustrium* [...] *Dominorum Curatorum Nomine Ad* [..] *Initiationis Actum, quo Vir* [...] *Dn. Joannes Carolus Conradus Oelrichs, Juris utriusque Doctor* [...] *Futuro D. V. XIV. die Mensis Decembris* [...] *In Auditorio Majori rite praeficiendus est* [...] *Principem ac Ducem Brunswiga Beveranum Omnesque bonarum litterarum Statores ac Maecenates* [...] *invitat* […]. Sedini: typis Johannis Friderici Spigelii, [1752].

Reimerus, Fridericus. *Cupressus Beatis Manibus* […] *Dn. Joannis Micraelii Cöslino-Pomerani* [...] *Anno* [...] *M.DC.LVIII. III. Non. Decembr. pie placideque inter vota adstantium Aetatis Suae LXI. denati, & XIX. Kal. Ianuarii in templo Cathedrali Mariano sepulchro illati* […]. Sedini Pomeranorum: Georgius Goetschius [1658].

Sarasti-Wilenius, Raija. „Prelims and Fabulae interlocutores of Johannes Micraelius Pomeris: tragico-comaedia nova de Pomeride a Lastlevio afflicata et ab Agathandro liberata (s.l.: s.n., 1631)". W: *Neo-Latin Drama and Theatre in Early Modern Europe*, red. Jan Bloemendal, Howard B. Norland. Leiden–Boston: Brill, 2013.

Schaevius, Heinricus. *Monumentum Literarium Viro* [...] *Dn. Georgio Kirstenio, Medicinarum Doctori, Pædagogii Regii Professori & Practico apud Stetinenses famigerabili ad diem 11. Martii Anno* [...] *M DC LX. condigno exequiarum honore mactando* [...]. Stetini: Georg Goetchius, 1660.

Schaevius, Henricus. *Monumentum Literarium Quo Viro Admodum Reverendo, Amplissimo & Excellentissimo Dn. Johanni Micraelio, SS. Theol. ac Philos. Doctori Ac Professori* [...] *Cum III. d. Decembr. Anno* [...] *MDCLVIII. aetatis 62. pie ac placide defunctus, XIV. d. eiusd. mensis in Aede Marianae tumulo inferendus esset, luctuosum officium praestitit Et Studiosam in Gymnasio Regio Stetinensi Iuventutem ad condebitos exequiarum honores evocavit* […]. Stetini: typis Georgii Goetschii, [1658].

Schaevius, Henricus. *Oraculum Micraelianum sive Sapientis character in exequiis viri* […] *Dn. Johannis Micraelii* […] *rectoris Gymnasii Stetinensis famigeratissimi expressus* […]. Stetini: e typographeo Georgii Goetschii, [1658].

Schultze, Daniel. *Supremum Officium Pietati, Virtuti et Meritis Viri* [...] *Dn. Johannis Sithmanni, Juris* [...] *Doctoris, et Regii Stetinensium Paedagogii Professoris* [...] *Anno Aer. Chr. MDCII. 3. Non. Novembr. nati, anno aetatis LIIX. 10. Kalend. Novembr. denati* [...]. Stetini: Georgius Goetschius 1660.

Simonis, Joachim. *Lucerna Ardens in monumento Viri Maxime Reverendi, Clarissimi atque Excellentissimi Dni. Johannis Micraelii, S.S. Theologiae Doctoris & Professoris, Gymnasii Stetinensis Rectoris longe Celeberrimi & Meritissimi sanguine Avunculi beneficiis Patris etiam post obitu plusquam filiali honore et amore prosequendi* […]. Gedani: typis Philippi Christiani Rhetii, 1659.

Skiba, Aleksandra. „Kolekcja Matthäusa Heinricha Liebeherra w bibliotece Gimnazjum Akademickiego w Szczecinie". W: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego: z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska, 159–171. Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Tync, Stanisław. *Dzieje gimnazjum toruńskiego*. T. 2. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1949.

*Ultimum officium sanctis manibus admodum Reverendi, Amplissimi et Excellentissimi Viri Dn. Johannis Micraelii, S.S. Theol. D. et Professoris, ut et Regii Paedagogii, quod est Stetini, Rectoris meritissimi, nunc et semper memorabilis* […]. Stetini: typis Georgii Goetschii, [1658].

Urbański, Piotr. „Johannes Micraelius und die lutherische polemische Theologie im Stettin des 17. Jahrhunderts". W: *Reformatio Baltica: Kulturwirkungen der Reformation in den Metropolen des Ostseeraums*, red. Heinrich Assel, Johann Anselm Steiger, Axel E. Walter, 463–474. Berlin–Boston: De Gruyter, 2017.

Vidal, Fernando. *The Sciences of the Soul: The Early Modern Origins of Psychology*. Tłum. Saskia Brown. Chicago–London: The University of Chicago Press, 2011.

Wehrmann, Martin. „Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums 1544–1894". W: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894*, 1–184. Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894.

Zölner, Johann Friedrich. *Reise durch Pommern nach der Insel Rügen und einem Theile des Herzogthums Mecklenburg, im Jahre 1795 in Briefen*. Berlin: Friedrich Maurer, 1797.

## Abstrakt

W artykule omówiono reakcje na śmierć Johannesa Micraeliusa, wyrażone przez jemu współczesnych w dostępnych dziś źródłach rękopiśmiennych i publikacjach drukowanych, a także wspomnienia o nim zamieszczane w publikacjach późniejszych. W funeraliach powstałych w związku ze śmiercią Micraeliusa żal po zmarłym wyrażają przede wszystkim jego współpracownicy, uczniowie, krewni i przyjaciele. Po latach wspominają go z kolei pedagodzy

pracujący w szkołach-następcach Pedagogium Książęcego: Gimnazjum Karolińskim, Gimnazjum Akademickim i Gimnazjum Mariackim. W jednych i drugich dokumentach na czoło wysuwają się zasługi pedagogiczne zmarłego – ceni się go przede wszystkim za doprowadzenie do rozkwitu szkoły, którą zarządzał jako rektor w ostatnich latach życia. Legenda Micraeliusa-niedościgłego rektora zaniknęła w Szczecinie po 1945 roku, kiedy zmieniła się przynależność państwowa miasta i przerwana została działalność Gimnazjum Mariackiego, a tym samym – ciągłość działania placówki edukacyjnej sięgającej czasów Micraeliusa. Współcześnie rzadko wspomina się o dokonaniach Micraeliusa na niwie pedagogicznej, coraz częściej sięga się za to po jego dorobek piśmienniczy.

## A posthumous portrait of Johannes Micraelius

### Abstract

This article discusses the reactions to the death of Johannes Micraelius as expressed by his contemporaries in the available handwritten sources and printed publications, as well as the later reminiscences of him published in subsequent works. Funerals held in connection with Micraelius' death primarily conveyed the grief of his collaborators, students, relatives, and friends. In the years that followed, Micraelius was remembered by educators working in the successor schools of the Ducal Pedagogium: Carolinum Gymnasium, Academic Gymnasium, and Mariacki Gymnasium. In both types of documents, the pedagogical contributions of the deceased come to the forefront, and he is especially esteemed for the flourishing of the school he managed as rector in the final years of his life. The legend of Micraelius as an unparalleled rector gradually faded in Szczecin after 1945, when the city's national affiliation changed, and the activities of Mariacki Gymnasium were interrupted, thereby breaking the continuity of the educational institution dating back to Micraelius' time. Nowadays, his pedagogical achievements are rarely mentioned, while his literary legacy is increasingly emphasized.

### Cytowanie

Agnieszka Borysowska, „Johannesa Micraeliusa portret *post mortem*", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 139–164. DOI: 10.18276/pz.2023.38-07.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 165–177
DOI: 10.18276/pz.2023.38-08
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Agata Michalska
ORCID: 0000-0002-9849-0807
Książnica Pomorska w Szczecinie
ag.michalska@ksiaznica.szczecin.pl

# Szczecińskie lata Johanna Carla Conrada Oelrichsa – aktywność zawodowa i publikacyjna

Słowa kluczowe: Johann Carl Conrad Oelrichs, Szczecin, XVIII wiek, gimnazjum akademickie, publikacje

Keywords: Johann Carl Conrad Oelrichs, Szczecin, 18th century, academic gymnasium, publications

Powołane w 1667 roku w Szczecinie przez szwedzkiego monarchę Karola XI gimnazjum zreorganizowano i otwarto ponownie w grudniu 1716 roku[1]. Zanim do tego doszło, w połowie 1715 roku król Fryderyk Wilhelm I wyznaczył skład nowego kuratorium, nadzorującego majątek fundacji i działalność szkoły[2]. W następstwie przeprowadzonej przez kuratorów wizytacji zatrudniono brakujących profesorów oraz powołano nowego rektora, którym został Michael Friedrich Quade, filozof, teolog i poeta uwieńczony. Katedrę prawa objął Johann Samuel Hering, a retoryki i historii – Johann Heinrich von Bobart[3].

[1] Na tę okazję powstało wiele tekstów okolicznościowych, np. kuratora Matthiasa Daniela von Laurensa, *Praefamen Inaugurale, In Restauratione Gymnasii Carolini, Jussu & Auspiciis... Dn. Friderici Wilhelmi, Suscepta & D. 30. Dec. A.R.S. MDCCXVI. feliciter peracta* (Sedini: Typis Joh. Frider. Spiegelii, 1716); Martin Wehrmann, „Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums 1544–1894", w: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894* (Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894), 103–104.

[2] Paweł Gut, „Kuratorium Gimnazjum Akademickiego i Mariackiego w 1667–1805", *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2020): 40–43.

[3] *Quod Felix Faustumque Esse Jubeat Deus Ter Optimus Maximus!... Ad ... Introductionis Actum Trium Novorum Professorum ... Dn. Michaelis Friderici Quadii ... Johannis Samuelis Heringii*

Pod koniec 1752 roku do grona wykładowców dołączył Johann Carl Conrad Oelrichs. Oelrichs urodził się w 1722 roku w Berlinie[4]. Ukończył tamtejsze gimnazjum Joachimsthal. Od 1740 roku studiował prawo we Frankfurcie nad Odrą, równocześnie był słuchaczem logiki i filozofii. Po ukończeniu studiów powrócił do Berlina i rozpoczął praktykę prawniczą. W 1750 roku we Frankfurcie, na podstawie rozprawy o sądach w Marchii Brandenburskiej, uzyskał stopień doktora obojga praw[5]. Swoje życie zawodowe wiązał z miejscem urodzenia. Od 1747 roku aktywnie uczestniczył w wydawaniu periodyku „Berlinische Bibliothek"[6], w którym publikował teksty i recenzje prawnicze i historyczne[7]. Zabiegał również, lecz bez rezultatu, o posadę bibliotekarza w Bibliotece Królewskiej (Königliche Bibliothek).

W grudniu 1752 roku za namową Ewalda Friedricha von Hertzberga, także prawnika i pruskiego polityka, przyjął nominację na profesora prawa w gimnazjum akademickim w Szczecinie, odmawiając podobnych posad m.in. w Anhalt i Gröningen. Katedrę objął po zmarłym J.S. Heringu, czołowej postaci szkoły, a tematem jego wystąpienia inauguracyjnego były zasługi kobiet w dziedzinie prawa[8]. Na wykładach omawiał m.in. początki prawa rzymskiego, wykorzystując pracę Johanna Gottlieba Heinecciusa – *Elementa iuris civilis secundum ordinem Institutionum*, wskazywał różnice między prawem rzymskim a niemieckim. Korzystając z innej pracy Heinecciusa – *Elementa iuris naturae et gentium* – objaśniał znaczenie praw natury i narodów jako głównych źródeł prawa[9]. Pracę wykładowcy łączył Oelrichs z działalnością publiczną. Niedługo po przyjeździe zorganizował krąg czytelniczy dla lektury czasopism, którym po jego wyjeździe kierował Johann Jakob Sell[10].

Angażował się poza tym w działania zainicjowane przez kuratorium, mające podnieść poziom nauczania i rozwój szkoły w duchu oświecenia. Jedną z decyzji króla było wprowadzenie po śmierci pierwszego rektora M.F. Quadego w 1757 roku

---

*... Johannis Henrici de Bobarth, Die XXX. Dec. Anni M DCC XVI. ... invitant Gymnasii Carolini Curatores* (Sedini: Typis Hermanni Godofredi Effenbahrtii, 1716).

[4] von Bülow, „Oelrichs, Johann Carl Conrad", w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 24, 1887, 318–319, dostęp 30.04.2023, https://www.deutsche-biographie.de/pnd11899963X.html#adbcontent.

[5] W artykule zastąpiono pełne opisy bibliograficzne cytowanych publikacji Oelrichsa z okresu szczecińskiego numerami katalogowymi tych publikacji, znajdującymi się w sekcji I wydanego pośmiertnie katalogu jego biblioteki, poz. 11–47, *Catalogus bibliothecae D. Jo. Car. Conr. Oelrichs* (Berolini: ex officina Aug. Guil. Petschii, 1800) (dalej: *Cat*., sect. I); *Cat*., sect. I, 6 (numer po przecinku oznacza pozycję katalogową).

[6] *Cat*., sect. I, 2.

[7] F.L. Hoffmann, „Johann Carl Conrad Oelrichs", *Serapeum* 15 (1869): 226.

[8] Johann Carl Dähnert, *Pommersche Bibliothek*, t. 2 (Greifswald: im Verlage des Verfassers, 1753), 38.

[9] *Wochentliche-Stettinische Frag- und Anzeigungs Nachrichten* 40 (1762): 437–438; 39 (1768): 821–822.

[10] Martin Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin* (Stettin: Léon Sauniers Buchhandlung , 1911), 405.

kadencyjności funkcji rektora, którego do 1790 roku powoływano na rok spośród grona profesorskiego[11].

Jako rektor zlecił w roku 1763 wydrukowanie obowiązujących statutów szkoły[12], a w następnym roku ukazała się jego mowa o korzyściach płynących dla akademickiej szkoły z zasady sprawowania funkcji rektora przez ustalony czas[13]. Podczas kolejnego rektoratu w 1769 roku sporządził *Index Documentorum publicorum, welche des consilii professorum iura und emolumenta so wie der ganzen academischen Anstalt ... betreffen ...*, który miał ułatwić odszukanie i dotarcie do dokumentów odnoszących się do działalności gimnazjum[14]. Wykaz ten, zgodnie z postulatem inicjatora, uzupełniali następni rektorzy.

Zajęciem, które bez wątpienia w znacznym stopniu wypełniało jego czas, było publikowanie. Przez prawie 21 lat spędzonych w Szczecinie wydał prawie 40 publikacji w głównej mierze historycznych, kilka prawniczych oraz najważniejsze prace bibliologiczne[15]. Wiele z nich ukazywało się jako druki okolicznościowe oraz niesamoistne wydawniczo. Niecałe dwa lata po przyjeździe, w 1754 roku, wydał dwie prace z zakresu prawa. Jedna z nich to poprawione i uzupełnione opracowanie na temat prawa naturalnego i międzynarodowego profesora prawa we Frankfurcie nad Odrą – Heinricha von Coccejia[16]. Druga dotyczyła urzędu notariusza cesarskiego[17]. Przez kilka kolejnych lat, do końca szóstej dekady XVIII wieku, łączył Oelrichs w swojej działalności publikacyjnej tematy historyczne i bibliograficzne, aby powrócić do tematyki prawniczej w drugiej połowie lat 60.

W 1754 roku do biblioteki gimnazjalnej trafiła część księgozbioru burmistrza Szczecina Matthäusa Heinricha von Liebeherra[18]. Przekazany przez spadkobierców pomorzoznawczy zbiór stał się w niedługim czasie warsztatem badawczym dla zainteresowanego przeszłością Pomorza naukowca. Doceniając wartość spuścizny Liebeherra, w następnym roku opublikował liczący 16 stron tekst pochwalny na temat wspomnianej darowizny[19]. Łatwy dostęp do zgromadzonych w szkolnej librarii rękopisów i książek zaowocował pierwszą szczecińską publikacją historyczno-bibliologiczną,

---

[11] Wehrmann, „Geschichte", 132.

[12] *Cat*., sect. I, 30.

[13] *Cat*., sect. I, 34.

[14] Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Rękopisy i spuścizny, sygn. 65/16/0/61/971.

[15] Anna Żbikowska-Migoń, „W kręgu bibliologii XVIII w. Johann Carl Conrad Oelrichs (1722–1798), jego prace bibliologiczne i księgozbiór", *Roczniki Biblioteczne* 27 (1983), 1–2: 164.

[16] *Cat*., sect. I, 11.

[17] *Cat*., sect. I, 12.

[18] Aleksandra Skiba, „Kolekcja Matthäusa Heinricha Liebeherra w bibliotece gimnazjum akademickiego w Szczecinie", w: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 162–163.

[19] *Cat*., sect. I, 13.

opisującą dzieje i produkcję drukarni w Barth[20]. Okazją do napisania tekstu stała się trzechsetna rocznica utworzenia uniwersytetu w Greifswaldzie. Założona w 1582 roku przez księcia Bogusława XIII drukarnia w latach 1604–1631 działała w zamku na Oderburgu[21]. Po tym czasie sprzedana królowi Gustawowi Adolfowi i przeniesiona do Dorpatu, służyła tamtejszemu uniwersytetowi. Badaczowi udało się opisać z autopsji 45 tytułów wytłoczonych w książęcej oficynie i uszeregować je chronologicznie według daty wydania. Szczególną wartość mają uwagi o treści druków, umieszczonych ozdobnikach, cenie i rzadkościach bibliograficznych. W 1764 roku Oelrichs powrócił do tematu i z okazji 70. urodzin stargardzkiego teologa Daniela Gottfrieda Wernera przedstawił przyczynek do dziejów drukarni, w którym odnotował kolejny druk wyprodukowany w bardzkiej oficynie oraz zawarł nowe ustalenia dotyczące autorstwa niektórych tekstów[22]. Dwa kolejne teksty biblioznawcze znaleźć można we wstępach do katalogów aukcyjnych. W pierwszym, z 1756 roku, obejmującym księgozbiór pastora szczecińskiej parafii francuskiej Jacquesa Perarda, omówił Oelrichs motyw pożerania książek, przytaczając przykłady m.in. ze Starego Testamentu (bibliofagia Ezechiela)[23]. Dodatkowo autor snuł refleksje nad zawodem bibliotekarza, oskarżając przedstawicieli tego fachu o brak wiedzy i marnotrawienie czasu na próżnych rozmowach[24]. W 1758 roku napisał wspomnienie o zmarłym rok wcześniej wieloletnim rektorze Michaelu Friedrichu Quadem, do którego dołączył wykaz jego publikacji[25]. Z kolei w katalogu aukcyjnym biblioteki rektora z 1760 roku zawarł rozprawkę *De bibliotheca Neptuni*[26]. Pod tym tytułem kryją się doniesienia o zatopionych podczas transportu książkach.

Od końca lat 50. XVIII wieku i przez całą następną dekadę teksty z zakresu księgoznawstwa przeplatał Oelrichs z opracowaniami historycznymi. Zainteresowanie przeszłością Pomorza, znajomość historiografii pomorskiej oraz dostęp do dokumentów źródłowych znalazły odbicie w jego pracach z tamtego okresu. Przykładem może być uzupełniona przez niego biografia Johannesa Bugenhagena, drugiego apostoła Pomorza, napisana przez zmarłego w 1752 roku teologa i pisarza Johanna Davida Jänckego[27]. Podczas pobytu w Stralsundzie w 1756 roku odnalazł w mieszkaniu burmistrzowej Zander miedziane tablice wielkiej mapy Pomorza Eilharda Lubinusa

[20] *Cat.*, sect. I, 14.

[21] Alicja Łojko, *Drukarnia Książęca*, Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl, dostęp 30.04.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Drukarnia_Książęca.

[22] *Cat.*, sect. I, 15.

[23] *Cat.*, sect. I, 16.

[24] Żbikowska-Migoń, „W kręgu", 174–175.

[25] *Cat.*, sect. I, 20.

[26] *Cat.*, sect. I, 24.

[27] *Cat.*, sect. I, 18.

i doprowadził do jej kolejnego wydania w 1758 roku[28]. Na uwagę zasługuje ponadto rozprawka o miejscach pochówku książąt na terenie księstw pomorskiego i rugijskiego, wygłoszona w 1759 roku z okazji objęcia przez Gottfrieda Christiana Rotha urzędu generalnego superintendenta pruskiego Pomorza[29]. Zainteresowanie historią kraju, w którym przyszło mu żyć przez dwie dekady, nie osłabiło zamiłowania do badania przeszłości bliskiej jego sercu Marchii Brandenburskiej. W 1761 roku wydał w Berlinie historię marchii[30], a cztery lata później biografię Fryderyka Wilhelma I[31]. Okolicznościowe imprezy organizowane dla wspólnoty szkolnej dawały Oelrichsowi okazję do zaprezentowania rozległej wiedzy i znajomości historiografii. Tematem wykładu, wygłoszonego w 1762 roku w trakcie uroczystej akademii na cześć profesora medycyny Joachima Jakoba Rhadesa, uczynił pieczęcie używane w dyplomacji[32]. Podczas oficjalnych obchodów 50. rocznicy objęcia urzędu archidiakona przy kościele Mariackim przez Joachima Sandera przedstawił referat o nieprawidłowościach w historii generalnej superintendentury na Pomorzu Tylnym[33]. W sierpniu 1763 roku podczas uroczystych obchodów 500-lecia kościoła Mariackiego przed całą społecznością akademicką i zaproszonymi kuratorami zgromadzonymi w bazylice, mówił o fundatorze kościoła Barnimie I[34].

Zainteresowanie przeszłością kraju, w którym żył już od 10 lat, dostęp do piśmiennictwa pomorskiego i źródeł – przyniosły efekt w postaci bibliografii adnotowanych, z których trzy ukazały się w pierwszej połowie lat 60. Pierwszą z nich, *Entwurf einer pommerschen juristischen Bibliotheck*, bibliograf zadedykował wspomnianemu już Ewaldowi Friedrichowi Hertzbergowi[35]. Zawarł w niej m.in. publikacje dotyczące historii prawa i sądów na Pomorzu i Rugii, opisał zbiory pomorskich dokumentów, przywilejów i statutów, objaśnienia prawa pomorskiego i rugijskiego,

---

[28] Johann Carl Conrad Oelrichs, *Zuverläßige Historisch-geographische Nachrichten vom Herzogthum Pommern und Fürstenthum Rügen …* (Berlin: bey Ambros. Haude und Johann Carl Spenern, 1771), 67–68.

[29] *Cat.*, sect. I, 23.

[30] *Cat.*, sect. I, 26.

[31] *Cat.*, sect. I, 36.

[32] *Cat.*, sect. I, 29.

[33] *Cat.*, sect. I, 27.

[34] Johann Carl Conrad Oelrichs, *Sacrvm. Saecvlare. Qvintvm Templi. Collegiati. B. Mariae. Dicati Avspiciis ... Friderici. II. ... Avctoritate ... Cvratorvm Cvm. Aedis. Collegiatae. Marianae Tvm. Regii. Atqve. Academici. Gymnasii ... Festo. Solemnique. Ritv Et. In. Ipsa. Basilica. Mariana Die. VIIII. Avg. A. Ae. C. MDCCLXIII ... Et. In. Regio. Eoqve. Academico. Gymnasio Alio. Tempore. ... Celebrandvm Pvblico. Nomine Indicit Atqve Ad. ... Solemne. Ivbilaevm ... Peragendvm ... Invitat ... Nonnvlla De Barnimo. I.S. Bono. Collegiatae. Aedis. S. Mariae. Palaeo-Stetinensis A.O.R. MDCCLXIII. Vnico. Fvndatore* (Palaeo–Stetinum: Typis. … Io. Frid. Spiegelii. Viduae, 1763).

[35] *Cat.*, sect. I, 31.

odnotował druki objaśniające prawo w zakresie spraw cywilnych i duchowych, prawo lenne i dzieła ekonomiczno-prawnicze od XVI wieku.

W drugiej publikacji bibliograficznej zatytułowanej *Das gepriesene Andenken der Pommerschen Hertzoge*, przygotowanej z okazji 500-lecia kościoła Mariackiego w Szczecinie, zarejestrował rękopiśmienne i drukowane teksty poświęcone poszczególnym władcom i całemu rodowi Gryfitów oraz wskazał miejsce przechowywania tych manuskryptów[36]. W 1765 roku u szczecińskiego wydawcy Georga Drevenstedta ukazała się trzecia bibliografia ze wspomnianego okresu – *Entwurf einer Bibliothek zur Geschichte der Gelahrtheit in Pommern* – zawierająca m.in. adnotacje na temat książnic, drukarstwa i czasopiśmiennictwa, wzbogacona o wykaz drukowanych katalogów bibliotek uczonych pomorskich w XVI–XVIII wieku[37]. Dla Oelrichsa – bibliografa i historyka – ważne w pracy naukowej było ujawnianie istnienia źródeł historycznych. Niedługo po ukazaniu się bibliografii przygotował typowe publikacje o charakterze źródłowym – *Historisch-diplomatische Beyträge zur Geschichte der Gelahrtheit*[38] z 1767 roku oraz *Fortgesetzte Historisch-Diplomatische Beyträge zur Geschichte der Gelahrtheit, besonders im Hertzogthum Pommern* z 1770 roku[39]. Można w nich znaleźć m.in. przedruki listów księcia Filipa II, dokumentów do historii kolegium Jageteufla, poza tym korespondencję między Andreasem Müllerem Greiffenhagiusem a konsystorzem w Stargardzie i katalog kodeksów rękopiśmiennych tamtejszej biblioteki kościelnej. Kolejną ważną dla historiografii pomorskiej publikacją źródłową był wydany po raz drugi w 1768 roku *Codex Pomeranie vicinarumque terrarum diplomaticus* – zbiór odpisów 459 dokumentów dotyczących Pomorza z lat 1140–1269[40]. Do opracowanego przez prawnika i radcę kamery Friedricha Dregera tomu dopisał Oelrichs przedmowę, ponadto z jego inicjatywy kodeks uzupełniono o indeksy i ryciny ukazujące pomorskich władców, a całość zadedykowano królowi Fryderykowi Wilhelmowi II. Zwyczajowo każdy profesor-rektor był równocześnie bibliotekarzem szkolnej książnicy. Oelrichs zaznaczył swoją aktywność na tym polu nie tylko przez gromadzenie zbiorów, ale również katalogowanie i porządkowanie księgozbioru. W bibliotece Archiwum Państwowego w Szczecinie znajdują się dwa poszyty pochodzące z zasobu dawnej biblioteki gimnazjum, zawierające zebrane przez Oelrichsa druki dokumentujące życie szkoły, oprawione w 1783 roku na polecenie rektora i bibliotekarza Davida Friedricha Eberta[41]. Historyk przygotował własnoręcznie w 1768 roku kartę tytułową do katalogu obejmującego

[36] *Cat.*, sect. I, 32.
[37] *Cat.*, sect. I, 35.
[38] *Cat.*, sect. I, 40.
[39] *Cat.*, sect. I, 44.
[40] *Cat.*, sect. I, 42.
[41] Poszyt Eberta i Oelrichsa w bibliotece APS, sygn. III/268/1–2.

spuściznę teologiczną Andreasa Müllera Greiffenhagiusa, który to katalog sporządził w pierwszej połowie XVIII wieku Johann Wilhelm Löper[42]. Podczas pracy w bibliotece w jego ręce trafił m.in. katalog wspólnej biblioteki kościoła Mariackiego i Pedagogium z 1590 roku oraz inwentarz rękopisów z początku XVII wieku[43]. Oelrichs zlecił oprawienie inwentarzy w jeden wolumin i uzupełnił własnoręcznie wykonaną kartą tytułową. W 1873 roku Hugo Lemcke dopisał wykaz zawartości poszytu, który obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu[44]. Uwagę bibliologa przykuwały też wybrane egzemplarze druków. Z okazji 200-lecia toruńskiego gimnazjum w 1768 roku przygotował rozprawkę na temat zbioru ustaw z końca XV wieku *Constitutiones vel Syntagmata Regni Poloniae*[45]. Dokonując wnikliwej analizy formy typograficznej niedatowanego druku, autor ustalił, że owe cymelium może pochodzić z XV stulecia. Na początku XIX wieku na opracowanie pruskiego historyka powoływali się polscy badacze[46]. Dzisiaj ów inkunabuł przypisuje się lipskiemu drukarzowi Konradowi Kachelofenowi i datuje na 1487 rok (IBP 5153)[47].

W połowie lat 60. XVIII wieku powrócił Oelrichs w swojej działalności publikacyjnej do tematyki prawniczej. W 1765 roku ukazała się dysertacja historyczno-prawnicza o prawnikach i sędziach w czasach cesarstwa rzymskiego, napisana z okazji 200-lecia gimnazjów w Halle, Görlitz i Bergen. Rok później, pod zmienionym nazwiskiem Oichlersius, zaprezentował wywód w formie odpowiedzi na pytania dotyczące nierządnic i ich dzieci[48]. Po tych publikacjach skierował swoją aktywność pisarską ponownie ku pracom o charakterze bibliograficznym. W 1771 roku wydał kolejną bibliografię adnotowaną *Entwurf einer Pommerschen vermischten Bibliothek von Schriften zu den Alterthümern, Kunstsachen, Münzen, und zur Natur-Historie*, obejmującą piśmiennictwo o pomorskiej i rugijskiej starożytności, dziełach sztuki, monetach i historii naturalnej[49]. Zadedykowana pomorskiemu

[42] Johann Wilhelm Löper, *Catalogus Bibliothecae Theologicae e donatione Mulleri* [rękopis] [Szczecin], 1725–1789, Książnica Pomorska w Szczecinie, sygn. Rkps 37.

[43] Andrzej Mycio, „Rękopisy szczecińskiego Gimnazjum Mariackiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu", *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2020): 196.

[44] *Haec, originem atque incrementa Bibliothecae aedis cathedralis Marianae regiique Gymnasii academici, spectantia autentica documenta post temporis spatium satis longum eheu neglecta ... e re fore duxit D. Ioann. Carol. Conr. Oelrichs ...* Palaeo–Stetini, 1768 [rękopis], Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, sygn. Rps 1148.

[45] *Cat.*, sect. I, 41.

[46] Żbikowska-Migoń, „W kręgu", 180.

[47] Alodia Kawecka-Gryczowa, Maria Bohonos, Eliza Szandorowska, oprac., *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*, t. 1, cz. 1 (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1970).

[48] *Cat.*, sect. I, 38.

[49] *Cat.*, sect. I, 46.

kolekcjonerowi Friedrichowi Wilhelmowi von der Ostenowi książka – *Zuverläßige Historisch-geographische Nachrichten vom Herzogthum Pommern und Fürstenthum Rügen…* – zawiera oprócz wykazu dzieł historyczno-geograficznych dotyczących Pomorza i Rugii także opis mapy Pomorza E. Lubinusa[50].

14 września 1773 roku w sali wielkiego audytorium Oelrichs wygłosił swoją mowę pożegnalną i wyjechał do Berlina, poświęcając resztę życia pisarstwu. Wrócił do ograniczonej w czasie pobytu na Pomorzu tematyki brandenburskiej i pruskiej, jednak nie porzucił definitywnie zainteresowania pomorskością. W latach 90. XVIII wieku wydał drukiem m.in. esej o szczecińskim księciu Świętoborze I[51] oraz, oparte na wiarygodnych studiach historycznych i współcześnie uznawane za wartościowe[52], dzieło onomastyczne o wywodzących się z języków słowiańskich nazwach miejscowych Pomorza i Marchii Brandenburskiej[53].

Jeszcze przed wyjazdem profesor podarował szkolnej książnicy kilka druków z własnego księgozbioru, które D.F. Ebert odnotował w katalogu systematycznym biblioteki gimnazjalnej z 1780 roku[54]. Na książki z donacji Oelrichsa przeznaczono szafę oznaczoną numerem 22[55], jednak nieznana jest jej zawartość. Możliwe, że dotarły one do Szczecina już po spisaniu katalogu (lub wcale)[56]. Pewne jest natomiast, że do biblioteki szkolnej przesyłał swoje publikacje wydane już po powrocie do Berlina, co potwierdzają odręczne dedykacje darczyńcy i adnotacje szkolnego bibliotekarza.

Zgodnie z wolą wyrażoną w testamencie z 21 grudnia 1798 roku swoją obszerną bibliotekę (ponad 12 tys. tomów) rozdzielił między trzy instytucje, z którymi był związany – gimnazjum Joachimsthal w Berlinie, uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą i gimnazjum akademickie w Szczecinie. Do berlińskiej szkoły trafiło około 1670 tomów druków, 260 rękopisów, a także portrety, medale i monety. Te, które przetrwały wojnę, znajdują się dziś w Staatsbibliothek w Berlinie i są to materiały dotyczące przede wszystkim Pomorza i Brandenburgii-Prus o treści prawniczej, historycznej i pozostała twórczość piśmiennicza dotycząca obu krajów[57]. Do Frankfurtu

---

[50] *Cat.*, sect. I, 45.

[51] *Cat.*, sect. I, 53.

[52] Halina Rybicka-Nowacka, „Specimen reliquiarum lingvae sclavonicae – Jana Karola Oelrichsa", *Prace Filologiczne* 21 (1971): 284.

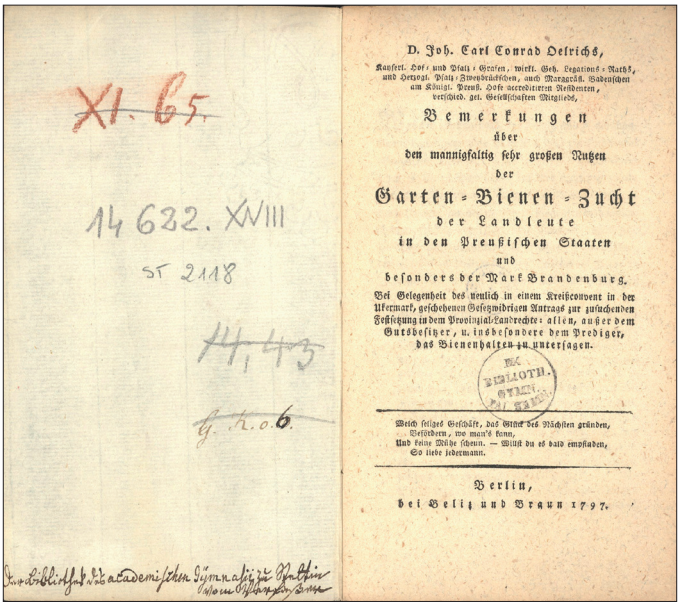
[53] *Cat.*, sect. I, 56.

[54] David Friedrich Ebert, *Catalogus systematicus librorum Bibliothecae aedis Cathedralis Marianae et Regii Gimnasii et academici Sedinensis …* Paleo-Stetini, 1780 [rękopis], Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. Rkps 3276, k. 149.

[55] Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.): studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 276.

[56] Agnieszka Borysowska, „Biblioteka szczecińskiego gimnazjum akademickiego w XVIII w.", w: *Od Pedagogium*, 153.

[57] Helga Döhn, oprac., *Der Nachlaß Johann Karl Konrad Oelrichs* (Berlin: Deutsche Staatsbibliothek, 1990), VIII.


XI. 65.
14 632. XVIII
ST 2118
11,43
g. R. o. 6.

D. Joh. Carl Conrad Oelrichs,
Kaiserl. Hof- und Pfalz-Grafen, wirkl. Geh. Legations-Raths, und Herzogl. Pfalz-Zweybrückschen, auch Markgräfl. Badenschen am Königl. Preuß. Hofe accreditirten Residenten, verschied. gel. Gesellschaften Mitgliede,

Bemerkungen
über
den mannigfaltig sehr großen Nutzen
der
Garten-Bienen-Zucht
der Landleute
in den Preußischen Staaten
und
besonders der Mark Brandenburg.

Bei Gelegenheit des neulich in einem Kreißconvent in der Ukermark, geschehenen Gesetzwidrigen Antrags zur zuschenden Festsetzung in dem Provinzial-Landrechte: allen, außer dem Gutsbesitzer, u. insbesondere dem Prediger, das Bienenhalten zu untersagen.

EX BIBLIOTH. GYMN. PAL. SLAV.

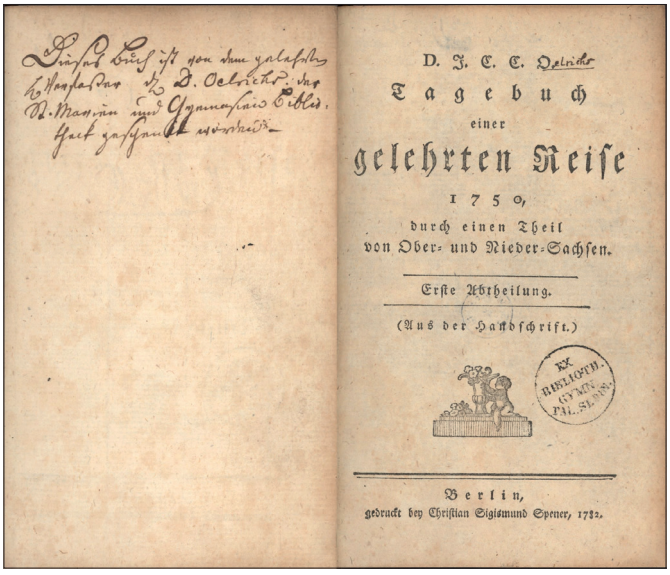
Welch seliges Geschäft, das Glück des Nächsten gründen,
Beseligen, wo man's kann,
Und keine Mühe scheun. — Willst du es bald empfinden,
So liebe jedermann.

Berlin,
bei Belitz und Braun 1797.

Ex Bibliotheca Gymnasii Palatini Slavorum

Rycina 1

Źródło: Książnica Pomorska, sygn. xviii.14622.i.



D. J. C. C. Oelrichs
Tagebuch
einer
gelehrten Reise
1750,
durch einen Theil
von Ober- und Nieder-Sachsen.

Erste Abtheilung.

(Aus der Handschrift.)

EX BIBLIOTH. GYMN. PAL. SLAV.

Berlin,
gedruckt bey Christian Sigismund Spener, 1782.

Rycina 2

Źródło: Książnica Pomorska, sygn. xviii.20540.i.

trafiła najwartościowsza część jego biblioteki (Pommersche und Brandenburgische Bibliothek) zawierająca około 2166 tomów. W 1811 roku uniwersytet frankfurcki wraz z biblioteką przeniesiono do Wrocławia i obecnie spuścizna Oelrichsa znajduje się w zasobach biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego[58]. Szczecińskiej bibliotece gimnazjalnej przypadło mniej niż 100 woluminów, wśród których na uwagę zasługuje londyńskie wydanie Horacego, w całości odbite z płyt miedziorytniczych[59] i 64 tomy leksykonu wydawanego przez Johanna Heinricha Zedlera[60]. Dodatkowo w kodycylu datowanym na 24 grudnia 1798 roku Oelrichs zapisał po 500 talarów rocznie na utrzymanie pięciu katedr języka łacińskiego w gimnazjach w Szczecinie, Berlinie i Frankfurcie nad Odrą[61]. Część tej kwoty miała także trafić do zdolnych uczniów w postaci stypendium, wypłacanego corocznie przez okres dwóch lat studiów uniwersyteckich. W szczecińskim gimnazjum stypendia wypłacane były do 1919 roku[62].

Przez dwie dekady spędzone w Szczecinie Johann Carl Conrad Oelrichs z dobrym skutkiem łączył aktywność zawodową i publikacyjną. Poza prowadzeniem wykładów z prawa angażował się również w prace bieżące, wynikające ze sprawowanych funkcji. Jako rektor zlecił wydrukowanie obowiązujących statutów szkoły. Ze względów praktycznych zaprowadził rejestr przechowywanych w archiwum profesorskim dokumentów i korespondencji dotyczącej działalności gimnazjum. Jako bibliotekarz dbał o gromadzenie druków odnoszących się do życia szkoły oraz scalił dawne katalogi szkolnej librarii, do których w 1873 roku indeks sporządził Hugo Lemcke[63]. Szczególną zasługą Oelrichsa w omawianym okresie było bez wątpienia odkrycie płyt drukarskich mapy Pomorza Lubinusa i doprowadzenie do jej ponownego wydania po ponad 100 latach od pierwszej edycji. Jego pracowitość i chęć służenia krajowi, w którym przyszło mu żyć, przyniosły wiele publikacji historycznych i źródłowych odnoszących się do Pomorza. W tych drugich umieszczał przedruki m.in. dokumentów będących cennym materiałem do badania pomorskiej

[58] Weronika Karlak, „Główne zespoły proweniencyjne zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu odbiciem jego zawiłych losów", w: *Książka dawna i jej właściciele*, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Agnieszka Franczyk-Cegła, t. 1 (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2017), 17–20.

[59] *Quinti Horatii Flacci opera. ...* (Londini: aeneis tabulis incidit Iohannes Pine, 1733–1737).

[60] *Grosses vollständiges Universal-Lexikon aller Wissenschaften und Künste, welche bishero durch menschlichen Verstand und Witz erfunden und verbessert worden*, t. 1–64 (Halle–Leipzig: Verlegts Johann Heinrich Zedler, 1732–1750).

[61] „Etwas von den Vermächtnissen des verstorbenen wirklichen geheimen Legations-Raths Dr. Joh. Konrad Oelrichs", *Allgemeiner Litterarischer Anzeiger* 173 (1800), szp. 1701–1702.

[62] APS, Gimnazjum Mariackie w Szczecinie, sygn. 65/299/0/9.3/1286 (bez oznaczenia stron).

[63] Zob. przypis 44.

przeszłości[64]. Bibliografie adnotowane, do których opisy sporządzał z autopsji, do dzisiaj stanowią ważne źródło informacji o piśmiennictwie pomorskim XVI–XVIII wieku, a niektóre z nich doczekały się w ostatnich latach uzupełnienia[65].

## Bibliografia

**Źródła niepublikowane**

Archiwum Państwowe w Szczecinie. Gimnazjum Mariackie w Szczecinie, sygn. 65/299/0/9.3/1286.

Archiwum Państwowe w Szczecinie. Rękopisy i spuścizny, sygn. 65/16/0/61/971.

Ebert, David Friedrich. *Catalogus systematicus librorum Bibliothecae aedis Cathedralis Marianae et Regii Gimnasii et academici Sedinensis* … Paleo-Stetini, 1780 [rękopis]. Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. Rkps 3276.

**Opracowania**

Borysowska, Agnieszka. „Biblioteka szczecińskiego gimnazjum akademickiego w XVIII w.". W: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska, 145–158. Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Borysowska, Agnieszka. *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.): studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa.* Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Bülow, von. „Oelrichs, Johann Carl Conrad". W: *Allgemeine Deutsche Biographie*. T. 24, 1887, 318–319. Dostęp 30.04.2023. https://www.deutschebiographie.de/pnd11899963X.html#adbcontent.

*Catalogus bibliothecae D. Jo. Car. Conr. Oelrichs*. Berolini: ex officina Aug. Guil. Petschii, 1800.

Dähnert, Johann Carl. *Pommersches Bibliothek*. T. 2. Greifswald: im Verlage des Verfassers, 1753.

Döhn, Helga, oprac. *Der Nachlaß Johann Karl Konrad Oelrichs*. Berlin: Deutsche Staatsbibliothek, 1990.

„Etwas von den Vermächtnissen des verstorbenen wirklichen geheimen Legations-Raths Dr. Joh. Konrad Oelrichs". *Allgemeiner Litterarischer Anzeiger* 173 (1800), szp. 1699–1702.

Gut, Paweł. „Kuratorium Gimnazjum Akademickiego i Mariackiego w 1667–1805". *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2020): 35–46.

Hoffmann, F.L. „Johann Carl Conrad Oelrichs". *Serapeum* 15 (1869): 225–235.

---

[64] Chodzi tu o *Historisch-diplomatische Beyträge zur Geschichte der Gelahrtheit, besonders im Hertzogthum Pommern…* oraz *Fortgesetzte historisch-diplomatische Beyträge zur Geschichte der Gelahrtheit besonders im Hertzogthum Pommern…*

[65] Jürgen Hamel, „Bibliographie der Drucke der Fürstlichen Druckerei Barth 1582–1604", *Baltische Studien*, N.F. 100 (2014): 83–127; tenże, „Neue Funde zur Fürstlichen Druckerei Herzog Bogislaws XIII. in Barth", *Baltische Studien*, N.F. 105 (2019): 75–106.

Karlak, Weronika. „Główne zespoły proweniencyjne zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu odbiciem jego zawiłych losów". W: *Książka dawna i jej właściciele*, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Agnieszka Franczyk-Cegła, 15–36. T. 1. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2017.

Kawecka-Gryczowa, Alodia, Maria Bohonos, Eliza Szandorowska, oprac. *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur.* T. 1, cz. 1. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1970.

Łojko, Alicja. *Drukarnia Książęca*. Encyklopedia Pomorza Zachodniego – pomeranica.pl. Dostęp 30.04.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Drukarnia_Książęca.

Mycio, Andrzej. „Rękopisy szczecińskiego Gimnazjum Mariackiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu". *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2020): 189–201.

Oelrichs, Johann Carl Conrad. *Beytrag zur Geschichte der vortreflichen ehemahligen fürstlichen Buchdruckerey zu Bard, im königl. Schwedischen Pommern.* Butzow–Wismar: bey Berger und Boedner, 1764.

Oelrichs, Johann Carl Conrad. *Zuverläßige Historisch-geographische Nachrichten vom Herzogthum Pommern und Fürstenthum Rügen…* Berlin: bey Ambros. Haude und Johann Carl Spenern, 1771.

Rybicka-Nowacka, Halina. „Specimen reliquiarum lingvae sclavonicae – Jana Karola Oelrichsa". *Prace Filologiczne* 21 (1971): 277–284.

Skiba, Aleksandra. „Kolekcja Matthäusa Heinricha Liebeherra w bibliotece gimnazjum akademickiego w Szczecinie". W: *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.*, red. Agnieszka Borysowska, 159–171. Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Wehrmann, Martin. *Geschichte der Stadt Stettin*. Stettin: Léon Sauniers Buchhandlung, 1911.

Wehrmann, Martin. Geschichte des Marienstifts-Gymnasiums 1544–1894. W: *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894*, 1–184. Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894.

*Wochentliche-Stettinische Frag- und Anzeigungs Nachrichten* 40 (1762).

*Wochentliche-Stettinische Frag- und Anzeigungs Nachrichten* 39 (1768).

Żbikowska-Migoń, Anna. „W kręgu bibliologii XVIII w. Johann Carl Conrad Oelrichs (1722–1798), jego prace bibliologiczne i księgozbiór". *Roczniki Biblioteczne* 27 (1983), 1–2: 159–191.

## Abstrakt

Pod koniec 1752 roku posadę profesora prawa w szczecińskim gimnazjum akademickim objął Johann Carl Conrad Oelrichs. Wykształcony we Frankfurcie nad Odrą berlińczyk interesował się także historią, historią literatury i nauki. Przez cały okres bytności w Szczecinie kierował zorganizowanym przez siebie kółkiem czytelniczym, a pracę wykładowcy łączył z powodzeniem z aktywnością publikacyjną. Dostęp do literatury i źródeł zgromadzonych w szkolnej bibliotece, a w szczególności do pomeraników, wpłynął na tematykę

jego twórczości naukowej, która koncentrowała się na zagadnieniach dotyczących historii Pomorza. Do końca swojego pobytu (wrzesień 1773 r.) wydał prawie 40 publikacji historycznych, prawniczych i najważniejsze prace bibliologiczne oraz bibliografie, niosące informacje o piśmiennictwie pomorskim XVI–XVIII wieku.

## Johann Carl Conrad Oelrichs' years in Szczecin – professional and publishing activity

### Abstract

At the end of 1752, Johann Carl Conrad Oelrichs assumed the position of a professor of law at the Szczecin Academic Gymnasium. Hailing from Berlin and educated in Frankfurt (Oder), Oelrichs took a keen interest in history, the history of literature, and science. Throughout his stay in Szczecin, he led a reading circle organized by him and successfully combined his teaching duties with publishing activities. Access to the literature and sources gathered in the school library, particularly Pomeranian materials, influenced the thematic focus of his scholarly work, which centered on issues related to the history of Pomerania. By the end of his tenure in September 1773, he had published nearly 40 historical and legal publications, as well as significant bibliological works and bibliographies containing information about Pomeranian literature from the 16th to the 18th centuries.

### Cytowanie

Agata Michalska, „Szczecińskie lata Johanna Carla Conrada Oelrichsa – aktywność zawodowa i publikacyjna", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 165–177. DOI: 10.18276/pz.2023.38-08.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 178–203
DOI: 10.18276/pz.2023.38-09
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Karolina Tomczyk-Kozioł
ORCID: 0000-0001-9438-134X
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu
kartom7@amu.edu.pl

# Spisy członków lóż masońskich w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu jako źródło do badań nad kadrą pedagogiczną Królewskiego i Miejskiego Gimnazjum oraz Gimnazjum Mariackiego w Szczecinie w latach 1805–1935

Słowa kluczowe: masoneria, loże masońskie, spisy członków, Królewskie i Miejskie Gimnazjum, Gimnazjum Mariackie

Keywords: Masonry, Masonic lodges, member lists, Royal and Municipal Gymnasium, Mariacki Gymnasium

Wolnomularstwo jest wielostopniową organizacją promującą zasady etyczne; krzewi równość i braterstwo, rozwija działalność charytatywną – nie tylko wśród swoich członków, ale także na rzecz organizacji dobroczynnych, instytucji oświatowych oraz związanych z nimi badań naukowych. Jednocześnie jest także głęboko humanistycznym ruchem filozoficzno-społecznym, którego celem jest praca dla dobra ludzkości, a metodą, by to osiągnąć, jest samodoskonalenie się jednostki. Wolnomularze występują przeciwko szowinizmowi, nietolerancji i stosowaniu przemocy w stosunkach międzyludzkich. Cechą charakterystyczną ruchu jest jego elitarność. Już średniowieczni budowniczowie katedr, członkowie cechów wolnych mularzy, od których masoneria przejęła nie tylko nazwę, ale i podstawowe elementy struktury organizacyjnej i znaczną część symboli, stanowili elitę wśród muratorów, ponieważ oprócz wiedzy konstrukcyjnej musieli także mieć zmysł estetyczny – byli więc nie tylko budowniczymi, ale także architektami. Kolebką nowożytnego wolnomularstwa była siedemnastowieczna Anglia, a w szeregi organizacji przyjmowano wówczas

ziemian, oficerów, kupców, profesurę uniwersytecką czy artystów. Zgodnie z zapisem pierwszej Konstytucji Masońskiej Wielkiej Loży Londynu z 1723 roku wolnomularz powinien być dobrym, prawym i uczciwym człowiekiem honoru, dżentelmenem najwyższej próby lub wybitnym uczonym, architektem albo artystą[1].

Badania nad szczecińską kadrą pedagogiczną prowokują do pytań o jej przynależność do lóż masońskich: czy udział ten był znaczący, czy jednostkowy; czy uznani pedagodzy, naukowcy, artyści związani z Gimnazjum Królewskim i Mariackim[2] byli aktywnymi członkami ruchu, co oznaczałoby, że bliskie były im idee wolnomularskie.

Podstawowym źródłem historycznym do badań powyższych zagadnień są spisy członków szczecińskich lóż masońskich. Przeanalizowano drukowane spisy następujących lóż: *Zu den drei Zirkeln*, *Drei goldene Anker zu Liebe und Treue*, *Tempel des Friedens, Pegasus und Schiff*, *Spes Coronata*[3] z lat 1805–1935.

Najstarsza szczecińska loża *L'Union* założona została w 1760 roku przez austriackich oficerów przetrzymywanych w pruskim obozie jenieckim. Wkrótce dołączyli do niej młodzi cywile, głównie kupcy. Rok później została przez nich przekształcona w lożę *De la parfaite union*. W 1762 roku została uznana przez Große National-Mutterloge *Zu den drei Weltkugeln*, zaś w 1764 roku ukonstytuowała się pod nazwą *Zu den drei Zirkeln*[4]. Loża ta działała do 1935 roku.

---

[1] Tadeusz Cegielski, *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii: geneza, fundamenty, komentarze* (Warszawa: Wydawnictwo Klio, 2011), 403–413.

[2] Królewskie i Miejskie Gimnazjum (Königliches und Stadtgymnasium) powstało w 1805 r., w 1868 r. wydzielono z niego Średnią Szkołę Miejską (Höhere Burgerschule) i szkołę o profilu humanistycznym pod nazwą Gimnazjum Mariackie (Marienstiftsgymnasium), zob. Bogdan Wachowiak, red., *Dzieje Szczecina 1806–1945* (Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 1994), 239–240, 484; Janina Kosman, „Działalność szkolnego Towarzystwa Czytelniczego w Gimnazjum Mariackim w Szczecinie w XIX i pierwszych dekadach XX w.", *Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi* 15 (2021), 2: 227–245, dostęp 10.02.2023, https://doi.org/10.33077/uw.25448730.zbkh.2021.665.

[3] W Szczecinie działały także loże: szkocka *Immutabilis* (1839–1877), *Friedrich der Edle*, założona w 1900 r., *Leyer und Schwert* (1929–1935) oraz kapituła *Immunitata Fides* (1925–1935). Spisy członków tych lóż zachowały się jedynie w pojedynczych rocznikach – zawarte w nich szczątkowe dane zostały umieszczone w wykazach nauczycieli (aneks 1 i 2). Oprócz nich funkcjonowały organizacje określane jako parawolnomularskie – nawiązujące do wolnomularstwa strukturą, ceremoniałem i symboliką, jednak przez samą masonerię nieuznawane. Należały do nich loże druidzkie: *Pommerania-Loge*, *Hain zum Frieden* i *Zu den drei Ringen*, Odd-Fellows: *Sedina* i *Alemannia-Loge VI* oraz loża *Tempel des Lichts und der Wahrheit*, działająca w ramach nieregularnej wówczas Freimaurer-Bundes *Zur aufgehenden Sonne*.

[4] Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preußem 1738–1806: die Logen in Pommern, Preußen und Schlesien* (Innsbruck: Studienverlag, 2009), 73–77; więcej na ten temat: Adolf Georg Carl Lincke, *Geschichte der St. Johannis-Loge zu den drei Zirkeln früher la parfaite union im Oriente Stettin: zur Säcular-Feier der Loge am 3. und 4. April 1862* (Stettin: R. Grassmann, 1862); Paul Magunna, *Aus vergangen Tagen. Fünf Vorträge aus der Geschichte der Loge „Zu den drei Zirkeln" im or. Stettin* (Stettin: Susenbeth, 1907).

Loża *Zu den drei goldenen Ankern* powstała w 1769 roku, w 1824 roku połączyła się z lożą *Zur Liebe und Treue* i odtąd jej nazwa brzmiała *Drei goldene Anker zu Liebe und Treue*. W 1877 roku została afiliowana do Große Loge von Preussen *Royal York zur Freundschaft*. Zakończyła działalność w 1935 roku[5].

Loże *Tempel des Friedens* (1881–1935), *Pegasus und Schiff* (1902–1935) oraz *Spes Coronata* (1890–1935) funkcjonowały pod zwierzchnictwem Große Landesloge der Freimaurer von Deutschland[6]. Ta ostatnia była lożą św. Andrzeja (inaczej szkocką), skupiającą wtajemniczonych od 4. do 10. stopnia[7].

Dwie pierwsze loże działały w tym samym czasie, pozostałe powstały ponad 100 lat później. Wszystkie reprezentowały trzy różne obediencje – związki lóż, będące jurysdykcją władzy wolnomularskiej[8], funkcjonujące w trzech różnych rytach, czyli zespołach ceremonii i obrzędów. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu znajdują się drukowane i nieliczne rękopiśmienne spisy członków, które obejmują blisko 1000 lóż, głównie niemieckich. Materiały te są częścią wyjątkowej, jednej z największych w Europie, kolekcji masoników. Należące do tej kolekcji druki i archiwalia pierwotnie gromadzone były w bibliotekach wolnomularskich w Niemczech, Austrii, Holandii, Norwegii, Belgii i Francji. Po dojściu nazistów do władzy oraz podczas drugiej wojny światowej zostały skonfiskowane i zrabowane, a część z nich włączono do tzw. *Fach-Bibliothek* Reichsfürera SS Heinricha Himmlera w Berlinie. W 1943 roku, w związku z nasilającymi się nalotami alianckimi na stolicę III Rzeszy, biblioteka Himmlera została podzielona i wywieziona do Czech i na Śląsk. W pałacu rodu Haugwitzów w Sławie (niem. Schlava, Schlesiersee) ulokowano ok. 100–150 tys. woluminów. W styczniu 1945 roku, w obawie przed nacierającą Armią Czerwoną, część z nich trafiła z powrotem do Berlina oraz do Turyngii i Hesji. Po zakończeniu działań wojennych informacja o pozostawionych w Sławie zbiorach dotarła do Aleksandra Birkenmajera, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, który w ramach akcji zabezpieczania księgozbiorów porzuconych i opuszczonych zorganizował transport druków i archiwaliów do stolicy Wielkopolski. Większość ocalonych zbiorów została włączona do uniwersyteckich zasobów bibliotecznych[9].

---

[5] Ernst-Günter Geppert, *Die Chronik der deutschen Freimaurer-Logen im Land zwischen Oder und Memel* (Flensburg 1996), 139.

[6] Tamże, 142, 143, 145.

[7] Fundamentem ruchu jest angielski obrządek ustanowiony w 1723 r. przez Wielką Lożę Londynu. Uznaje on trzy pierwsze stopnie wtajemniczenia (ucznia, czeladnika, mistrza), których patronem był św. Jan Ewangelista. Około 1740 r. pojawiły się we Francji loże stopni wyższych (ponad trzy podstawowe), zwane szkockimi lub andrzejowymi od patronującego im św. Andrzeja Apostoła, por. Tadeusz Nasierowski, *Wolnomularstwo bez tajemnic* (Warszawa: DATA Donata Trapkowska, 1996), 100.

[8] Norbert Wójtowicz, *Masoneria: mały słownik* (Warszawa: Verbinum, 2006), 268.

[9] Więcej na ten temat w: Andrzej Karpowicz, „Geneza i zawartość kolekcji druków masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu", *Biblioteka* 10 (2006): 27–49.

Początkowo rejestry te sporządzano ręcznie, raczej na wewnętrzny użytek loży. Z czasem tworzono je obligatoryjnie – co roku w wersji drukowanej. Najstarsze zachowane w zbiorach BUP spisy zajmowały zaledwie dwie karty. Nazwiska braci podzielone były na cztery grupy: oficerów (Beamte), zwykłych członków (Active Mitglieder), członków honorowych (Ehrenmitglieder) i braci obsługujących (Dienende Brüder). Dodatkowo w spisie znalazły się nazwiska braci, którzy w danym roku opuścili lożę oraz tych, którzy do niej wstąpili.

Do dokładnej analizy tego dokumentu potrzebna wydaje się być jednak wiedza dotycząca wolnomularskiej struktury organizacyjnej. Podstawową jednostką organizacyjną masonerii jest loża. Loża skupia wolnomularzy trzech stopni wtajemniczenia. Zgodnie z tradycją cechową są to: uczeń, czeladnik i mistrz. Wolnomularstwo jest stowarzyszeniem inicjacyjnym, co oznacza, że wstąpienie do niego i osiąganie kolejnych stopni wtajemniczenia wiąże się z obrzędami i rytuałami o precyzyjnie opracowanym scenariuszu i symbolice. Na czele loży stoi wybierany spośród mistrzów mistrz czcigodny. Związek lóż, nazywany też obediencją, wyznaje podobne zasady ideowe i działa na określonym terytorium. Zwykle nosi on nazwę Wielkiej Loży lub Wielkiego Wschodu. Oficerowie to bracia w stopniu mistrza, czyli od 3. stopnia wzwyż, którzy sprawują w loży określoną funkcję (urząd). Jednym z nich jest wspomniany już mistrz czcigodny (Meister vom Stuhl), ponadto m.in. pierwszy i drugi dozorca (Erster Aufseher, Zweiter Aufseher), skarbnik (Schatzmeister), sekretarz (Sekretär), mówca (Redner), mistrz ceremonii (Ceremonienmeister), mistrz przygotowujący (Vorbereintender), jałmużnik (Gebenpfleger), bibliotekarz (Bibliothekar)[10]. Do omówienia niektórych z tych funkcji wrócę w dalszej części artykułu. Członkowie honorowi to mistrzowie szczególnie zasłużeni, ale także przedstawiciele innych lóż uhonorowani tym tytułem w celu podkreślenia silnych, przyjaznych więzi między dwiema lożami. Ostatnia wymieniona w spisie grupa to bracia obsługujący, którzy odpłatnie wykonują pewne usługi na rzecz loży – są poważani i akceptowani przez pozostałych braci, ale nie zawsze mają pełne prawa członkowskie.

Informacje dotyczące konkretnych braci znajdują się w kolumnach: oprócz tej z imieniem i nazwiskiem, dla badań najważniejsza okazała się być ta zawierająca dane o zawodzie, dzięki której można zidentyfikować nauczycieli. Poza tym spis zawiera dane o wieku członków, stopniach ich wtajemniczenia, o funkcjach pełnionych w loży i o miejscu zamieszkania.

Spisy wydawane w kolejnych latach były obszerniejsze, nie tylko z powodu większej liczby członków, ale także ze względu na zawarte w nich dodatkowe informacje, które dotyczą m.in. daty inicjacji na ucznia oraz uzyskania przez braci kolejnych stopni, czyli przejścia do stopnia czeladnika i podniesienia do stopnia mistrza; działalności braci w komisjach lożowych zajmujących się cenzurą, aktywnością

[10] Wójtowicz, *Masoneria*, 396.

muzyczną, finansami czy pomocą potrzebującym, a także składu dyrekcji ogrodu założonego przez braci z loży *Zu den drei Zirkeln*[11]. Z czasem w spisach pojawia się kolejna grupa członków – bracia wizytujący (Ständig besuchende Brüder), pozostający pod jurysdykcją swojej loży macierzystej, która udzieliła im zgody na wizytację innej loży. Spisy zawierają także kalendarz prac w loży.

Oprócz drukowanych spisów członków loży *Tempel des Friedens*, w zbiorach BUP znajduje się także rejestr rękopiśmienny (rkp 1813), obejmujący lata 1881–1930, czyli niemal cały okres funkcjonowania loży. Jest on bogatszy o informacje o nazwisku brata wprowadzającego, ale także o przeszłości wolnomularskiej członka, czyli o to, do jakiej loży należał wcześniej i czy miał okresy uśpienia rozumiane jako czasowe zawieszenie aktywności[12].

Z zachowanych spisów członków trzech lóż szczecińskich obejmujących lata 1805–1935[13] wypisałam 141 nauczycieli. Po potwierdzeniu ich nazwisk w sprawozdaniach Gimnazjum Mariackiego z lat 1805–1910/1911, 1914/1915, 1924/1925–1929/1930, okazało się, że 27 nauczycieli było wolnomularzami. W spisach zazwyczaj podana jest dokładna afiliacja braci, ale zdarzają się wyjątki, jak w przypadku kompozytora Carla Löwego, który widnieje w wykazie tylko jako Miejski Dyrektor Muzyczny[14] – o jego działalności pedagogicznej natomiast nie wspomniano. Możliwe, że sytuacja ta dotyczy również innych członków loży, dla których zawód nauczyciela nie był główną profesją.

Większość wykładowców Gimnazjum Mariackiego należała do loży *Zu den drei Zirkeln* – dziewiętnastu, sześciu braci związanych było z lożą *Drei goldene Anker zu Liebe und Treue*, po jednym z lożami *Tempel des Friedens* i *Pegase und Schiff*. Przynajmniej czterech z nich należało poza tym do jednej z lóż Św. Andrzeja.

---

[11] Budynek loży *Zu den drei Zirkeln* położony był na skarpie, z widokiem na Odrę i jej rozlewiska. Bracia mieli także do dyspozycji ogród z fontannami, ławeczkami, altankami oraz placami do gier. Dziś teren ten, znajdujący się przy ul. Swarożyca 5 (wcześniej Am Logengarten), należy do Teatru Polskiego, por. Roman Czejarek, *Kolorowy Szczecin na starych pocztówkach* (Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2013), 72–73.

[12] Logen – Matrikel der gesetzmässigen, verbesserten und vollkommenen St. Johannis-Loge „Tempel des Friedens" zu Stettin. Matrikel No. 130.

[13] W przypadku loży *Zu den drei Zirkeln* nie udało mi się dotrzeć do roczników z lat 1807–1820, 1823–1824, 1826–1841, 1844/1845, 1861/1862, 1871/1872, 1874/1875, 1881/1882, 1884/1885, 1885/1886, 1889/1890, 1917/1918, 1921/1922–1925/1926, 1930/1931. Niektóre brakujące dane dotyczące jej członków zostały uzupełnione na podstawie: Lincke, *Geschichte*. Luki w spisach loży *Drei goldene Anker zu Liebe und Treue* obejmują lata: 1825–1830/1831, 1841, 1846, 1848, 1850–1853, 1859, 1861, 1861/1862, 1884–1885, 1927. Część brakujących informacji odnalazłam w: Fillié, *Geschichte der St. Johannis-Loge: Drei goldene Anker zu Liebe und Treue in Stettin. Zur Säcular-Feier derselben am 3. März 1870* ([Stettin, 1870]), zawierającym obszerną część statystyczną.

[14] W lutym 1821 r. zatrudniono go na stanowisku dyrektora muzycznego miasta, a w maju władze miejskie zatwierdziły go dożywotnio na stanowisku dyrektora muzycznego, organisty i nauczyciela śpiewu (Mikołaj Szczęsny, „Loewe Johann Carl Gottfried", w: *Encyklopedia Szczecina*, t. 1 (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1999), 550–551.

Możliwe, że wpływ na popularność najstarszej szczecińskiej loży miał fakt, iż posiadała ona znaczne zasoby ksiąg naukowych, z których korzystali czołowi luminarze nauki szczecińskiej[15]. W budynku loży *Zu den drei Zirkeln* znajdowała się ponadto przestronna i dobrze wyposażona sala, w której odbywały się prestiżowe koncerty (wielu członków loży rekrutowało się spośród muzyków, w tym nauczycieli muzyki). Zawarty w wydawnictwie jubileuszowym spis nauczycieli pracujących w Gimnazjum w latach 1805–1894[16] zawiera 352 nazwiska, z których 21 należy do wolnomularzy – stanowili oni zatem zaledwie 6% kadry nauczycielskiej. Jednocześnie przynajmniej kilku z nich to zasłużone, nie tylko dla Szczecina, często wybitne postaci. Wiedza o ich działalności w ramach wolnomularstwa nie jest jednak powszechna, dlatego warto w tym miejscu uzupełnić ich biogramy.

**Justus Günther Grassmann** (1779–1852) był nauczycielem matematyki, który niemal całą swoją karierę pedagogiczną związał z Gimnazjum Mariackim. Specjalizował się w trygonometrii, ale wniósł też znaczący wkład w naukę krystalografii[17]. Równolegle, od 1817 roku, pracował w loży *Zu den Drei Zirkeln*, w której pełnił funkcje bibliotekarza, mistrza przygotowującego[18], mówcy, by w 1823 roku stanąć na jej czele jako mistrz czcigodny. Grassman kierował lożą przez 26 lat, od 1849 roku był jej mistrzem honorowym.

**Herman Hering** (1800–1886) studiował teologię, filologię i historię na Uniwersytecie w Halle. Od 1822 roku, przez ponad 50 lat, nauczał w Gimnazjum Mariackim, gdzie w 1838 roku uzyskał tytuł profesora. Zdaniem uczniów Heringa najbardziej zajmujące były prowadzone przez niego lekcje historii. Poza działalnością pedagogiczną mocno angażował się w badania nad przeszłością Pomorza w założonym w 1824 roku Towarzystwie Historyczno-Archeologicznym (Gessellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde), w którym przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza, sprawował nadzór nad zbiorami Towarzystwa i publikował artykuły[19]. Jego kolejną pasją były motyle. Jako ich zapalony kolekcjoner, podróżując przez Styrię, Szwajcarię i Tyrol, zgromadził ich blisko 20 tys. egzemplarzy, a w 1837 roku współtworzył Szczecińskie Towarzystwo Entomologiczne (Stettiner Entomologische

---

[15] Mikołaj Szczęsny, *Carl Loewe* (Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2007), 24.

[16] Martin Wehrmann, *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubiläum des Königlichen Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894* (Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894), 166–184.

[17] Moritz Cantor, „Graßmann, Justus", w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 9 (Leipzig: Duncker & Humblot, 1879), 598–599.

[18] Inaczej: ekspert; urzędnik w loży przygotowujący kandydatów do inicjacji wolnomularskiej, a następnie braci wolnomularzy do przyjęcia wyższych stopni (por. Wójtowicz, *Masoneria*, 120–121).

[19] „Achtundvierzigster Jahresbericht der Gesselschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde. 1. April 1885 bis 1. April 1886", *Baltische Studien* 36 (1886), 4: 381–384.

Verein) – pierwsze tego typu stowarzyszenie w Niemczech[20]. W loży *Zu den drei Zirkeln* został inicjowany dość późno, bo dopiero w wieku 48 lat. Po dwóch latach został podniesiony do stopnia mistrza. W tym samym roku objął urząd mówcy, który wymagał szczególnych umiejętności posługiwania się słowem. W trakcie zebrań lożowych wygłaszano bowiem mowy, które miały kształtować postawę braci. Zadanie mówcy polegało na przedstawieniu głównych myśli tych wystąpień w formie kilku syntetycznych zdań. Sam mówca wygłaszał natomiast mowy powitalne w imieniu loży podczas obrzędów przejścia z jednego stopnia do drugiego. Był także Strażnikiem Praw, czuwającym nad przestrzeganiem deklaracji zasad, konstytucji i regulaminu loży. Przez kilka lat Hering łączył tę funkcję z urzędem bibliotekarza loży. W 1856 roku został wybrany mistrzem czcigodnym loży. Funkcję tę piastował do 1880 roku, zatem przez blisko 30 lat. W 1881 roku otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Czcigodnego Mistrza. Jako członek loży św. Andrzeja *Immutabilis* został podniesiony do najwyższych stopni wolnomularskich (powyżej 5°). Hering był ponadto honorowym członkiem Loży-Matki *Zu den drei Weltkugeln*, a także wielu zaprzyjaźnionych lóż, m.in. w Koszalinie, Stargardzie, Kołobrzegu czy Gryfinie. Zasiadał także w Dyrekcji Ogrodu Loży (Direktion des Logengartens) oraz Luisen-Institut der Loge – fundacji, która wspierała ubogie kobiety, zapewniając im bezpłatną pomoc medyczną i lekarstwa[21].

Kariera wolnomularska **Hermanna Grassmanna** nie była aż tak spektakularna, ale analizując jego życiorys, nietrudno dostrzec wpływ, jaki na jego działalność miały wartości bliskie masonom: otwartość i ciekawość świata, samodyscyplina, potrzeba rozwoju i doskonalenia, nie tylko w wymiarze duchowym. Hermann był synem wspomnianego wyżej Justusa Grassmanna. Jako młody chłopak nie spełniał ambicji rodziców – uczył się słabo, miał kłopoty z pamięcią; ojciec rozważał nawet, czy nie powinien posłać go do szkoły kształcącej przyszłych rzemieślników. Ostatecznie Hermann ukończył studia teologiczne na berlińskim uniwersytecie. Nie został jednak pastorem – za namową ojca skierował swoją uwagę na przedmioty nauczane przez seniora – matematykę i fizykę. Braki w wiedzy nadrabiał samodzielnie, korzystając ze wskazówek ojca. Po roku intensywnej pracy przystąpił w Berlinie do egzaminu, po którym otrzymał uprawnienia do nauczania matematyki jedynie w niższych klasach gimnazjalnych. W 1834 roku wyjechał do Berlina, gdzie objął posadę nauczyciela w Szkole Rzemiosł (Gewerbeschule). Po roku wrócił do Szczecina do pracy w nowo otwartej Ottoschule, gdzie nadal uczył tylko młodszych uczniów, ale jednocześnie intensywnie pracował nad podniesieniem swoich kwalifikacji. W tym

[20] Małgorzata Elżbieta Płoszczyńska, „Hermann Hering", w: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego*, pomeranica.pl, dostęp 8.02.2023, http://pomeranica.pl/wiki/Hermann_Hering.

[21] Luisen-Institut powstał w 1804 r., nazwę otrzymał na cześć królowej Luizy, żony Fryderyka Wilhelma III; Lincke, *Geschichte*, 21.

samym czasie został inicjowany w loży *Zu den drei Zirkeln*. W 1840 roku zdał w końcu egzamin, dzięki któremu mógł uczyć matematyki, fizyki, chemii i mineralogii we wszystkich klasach wyższych. Cztery lata później opublikował w Lipsku *Die lineale Ausdehnungslehre*, uznawane za najważniejsze osiągnięcie matematyczne jego życia. Grassmann znany jest jako twórca współczesnego rachunku wektorowego oraz autor ważnych idei w zakresie algebry liniowej i geometrii *n*-wymiarowej. Zdaniem Stanisława Fudalego to, że Grassmann był samoukiem, który nigdy nie wysłuchał żadnego wykładu z matematyki, pozwolił mu zachować niezależność myślenia, co ułatwiało tworzenie nowych metod[22]. Profesorem Gimnazjum Mariackiego został dopiero w 1853 roku. Uczył głównie matematyki i fizyki, ale też religii i języka niemieckiego. Niedługo potem, w 1856 roku, objął także urząd mówcy w loży, a w 1868 roku został honorowym członkiem Loży-Matki *Zu den drei Weltkugeln*. Ostatnie 20 lat życia Grassmann poświęcił językoznawstwu. Był światowej sławy znawcą sanskrytu i autorem używanego do dziś słownika do *Rygwedy.* Śmiało można powiedzieć, że wobec postępującej specjalizacji, był jednym z ostatnich uczonych, który osiągał poważne wyniki w dwóch bardzo odległych dziedzinach. Dodatkowo, oprócz działalności pedagogicznej i naukowej, znajdował czas na prace w Towarzystwie Misyjnym, skupionym na zbieraniu datków dla misjonarzy w Chinach, Towarzystwie Fizycznym i Towarzystwie Śpiewaczym, w którym prawdopodobnie zbierał stare pieśni ludowe.

Przyjacielem Grassmanna był wybitny kompozytor, dyrygent i śpiewak, zwany „Schubertem północnych Niemiec", **Carl Löwe**. Panowie współpracowali nie tylko na niwie pedagogicznej (Löwe był nauczycielem śpiewu w Gimnazjum Mariackim i w Seminarium Nauczycielskim[23]), ale także w loży *Zu den drei Zirkeln* – obaj pracowali w Musikalisches Collegium, komisji-zespole, w którym powstawały pieśni masońskie, pełniące funkcję oprawy ceremonii. Na podstawie analizy spisów członków loży wiemy, że Löwe zasiadał w niej przez blisko 40 lat, od 1829 do 1868 roku, kiedy to w kolumnie „Miejsce pobytu" pojawia się Kilonia[24]. Już w 1830 roku został podniesiony do stopnia mistrza, ale nigdy nie pełnił żadnego urzędu. W 1862 roku

[22] Stanisław Fudali, „Zasłużony syn Szczecina. Hermann Günther Grassmann – fragmenty biografii", *Refleksje. Zachodniopomorski dwumiesięcznik oświatowy* 2 (2014): 35. Więcej na temat H. Grassmanna w: Gottlob Kirschmer, „Grassmann, Hermann", w: *Neue Deutsche Biographie* 7 (1966): 5–6; Heinz Schwartze, „On Hermann Grassmann's Life and His Work as a Mathematics Teacher" w: *Hermann Günther Grassmann (1809–1877): Visionary Mathematician, Scientist and Neohumanist Scholar.Pepers from a Sesquicentennial Conference*, red. Gert Schubring (Dordrecht: Springer Science + Business Media, 1996), 7–15, dostęp 26.01.2023, https://doi.org/10.1007/978-94-015-8753-2.

[23] W Seminarium (Seminar für Gelehrte Schulen) uczył także gry na organach, fortepianie i skrzypcach (Szczęsny, „Loewe", 550).

[24] Nie dotarłam do spisu członków loży z 1829 r. Datę przyjęcia C. Löwego do loży znalazłam w: Magunna, *Aus vergangenen Tagen*, 69.

został honorowym członkiem Loży-Matki *Zu den drei Weltkugeln*. Te szczegółowe informacje nie pojawiają się w obszernej biografii kompozytora autorstwa Mikołaja Szczęsnego, który wzmiankuje jedynie przynależność Löwego do loży *Zu den drei Zirkeln*. Biograf w tym kontekście opisuje koncerty organizowane lub wykonywane przez Löwego w lożowej sali koncertowej. Potwierdza to tylko, że wiedza o spisach członków jako źródle historycznym nie jest powszechnie znana.

Częstym zjawiskiem w wolnomularstwie jest przynależność kilku przedstawicieli rodziny do jednej loży[25]. Loża *Zu den drei Zirkeln* nie stanowiła w tej kwestii wyjątku – oprócz Justusa i jego syna Hermana Grasmanna zasiadali w niej także zięciowie tego pierwszego – Karl Scheibert[26] i Christian Hess[27].

**Scheibert** uczył w Gimnazjum Mariackim religii, języków starożytnych, matematyki i historii. Tam ujawnił się jego talent krasomówczy, który inspirował nie tylko uczniów, ale i braci masonów – Scheibert przez wiele lat piastował w loży godność mówcy. W 1840 roku powierzono mu funkcję dyrektora w nowo powstałej Szkole im. Fryderyka Wilhelma (Friedrichs Wilhelmschule). Prowadził ją według autorskiego planu – wybranych przez siebie członków kadry nauczycielskiej przekonał do swoich zasad i metod wychowania i nauczania. Kładł nacisk na swobodę i niezależność jednostki połączone z propagowaniem rozwoju, poszerzaniem wiedzy i umiejętności. W szkole chętnie uprawiano gimnastykę, mile widziane były wszelkie aktywności wzmacniające młode organizmy, ceniono muzykę i śpiew[28]. W loży Scheibert był członkiem Musikalisches Collegium, a od 1850 roku mistrzem czcigodnym, po swoim teściu Justusie Grassmannie. Drugi zięć Grassmanna – **Christian Hess** studiował teologię w Halle i Greiswaldzie, ale ucząc już w Gimnazjum, zainteresował się językami nowożytnymi: szwedzkim, duńskim, holenderskim, polskim i włoskim. Z czasem i one ustąpiły miejsca największej pasji Hessa – botanice. Na potrzeby określenia czasu kwitnienia roślin przez 35 lat prowadził skrupulatne obserwacje meteorologiczne, które wzbudziły zainteresowanie ośrodków badawczych w Berlinie, Brukseli i w nowo powstałym Instytucie w Szczecinie. Karierę zawodową konsekwentnie związał z edukacją, w 1835 roku został rektorem Ottoschule i stanowisko to piastował do swojej śmierci[29]. W loży *Zu den drei Zirkeln* przez ponad

---

[25] Syn wolnomularza, określany jako lufton, ma łatwiejszy, w porównaniu do zwykłego profana, wstęp do zakonu masońskiego. Jeśli w środowisku domowym został odpowiednio uformowany i wyniósł z niego określony system wartości, mógł liczyć na obniżenie wieku inicjacji (por. Wójtowicz, *Masoneria*, 228–229).

[26] W 1830 r. ożenił się z Adelheid Grassmann.

[27] W 1833 r. poślubił Alwine Grassmann.

[28] Gottfried von Bülow, „Scheibert, Karl Gottfried", w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 53 (Leipzig: Duncker & Humblot, 1907), 738–740.

[29] Bülow, „Heß, Christian", w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 12 (Leipzig: Duncker & Humblot, 1880), 273.

20 lat pełnił urząd zastępcy mistrza przygotowującego, był także członkiem Musikalisches Collegium.

Wśród członków loży znalazł się także wieloletni dyrektor Gimnazjum Mariackiego **Carl Johann Fredrich** – wybitny archeolog, filolog i historyk sztuki, który swoją karierę pedagogiczną rozpoczął w poznańskim Friedrich Wilhelms Gymnasium. Fredrich był aktywnym członkiem, a od 1923 roku przewodniczącym Towarzystwa Historyczno-Archeologicznego, autorem licznych publikacji dotyczących m.in. zabytkowej architektury Szczecina[30]. W loży *Zu den Drei Zirkeln* funkcjonował od 1923 roku, stopień mistrza uzyskał w 1926 roku, a latach 1927–1930 piastował godność bibliotekarza.

Analiza spisu członków szczecińskich lóż pozwoliła zidentyfikować 141 nauczycieli, którzy byli wolnomularzami. Większość z nich ma określoną afiliację do jednej lub kilku szkół działających w Szczecinie, ale sporo jest też takich, przy których widnieje jedynie termin „Lehrer" lub „Studienrat". W aneksie 2 zebrane zostały nazwiska nauczycieli-wolnomularzy odnotowanych w spisach lożowych wraz z informacjami o miejscu ich pracy i działalności lożowej. Dane te mogą okazać się przydatne dla badaczy historii szkolnictwa na tym terenie. Jest to jednocześnie dopiero pierwszy krok do dużo bardziej interesujących badań nad wpływem filozofii masońskiej na nauczanie młodzieży gimnazjalnej. *Mitgliedery* to rzetelne i bardzo wszechstronne źródło. Skala przyszłych obszarów badawczych może więc się tylko poszerzać w związku z obecnością w lożach przedstawicieli także innych zawodów.

## Aneks 1
## Wolnomularze – nauczyciele w Gimnazjum Mariackim 1805–1930

| Lp. | Nazwisko i imię | Daty życia | Lata pracy w GM | Stanowisko | Loża | Działalność w loży |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| 1. | Bachmann Karl Friedrich | | 1805–1806 | Gymnasial-lehrer | Zu den drei Zirkeln | 1799, 1800–1807 mówca |
| 2. | Chifflard Peter Urban | 1754?–1809 | 1805 | Lehrer der Franz. und Engl. Sprache | Drei Goldene Anker zu Liebe und True | 1806, 1808 mówca |
| 3. | Grassmann Justus Günter | 1779–1852 | 1806–1852 | Lehrer, 1817 Professor | Zu den drei Zirkeln | 1817–1829 bibliotekarz, 1817–1818 mistrz przygotowujący, 1818–1819 mówca, 1823–1849 mistrz czcigodny, 1849–1852 mistrz honorowy |

[30] Hans Günter Cnotka, „Fredrich Carl", w: *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, 262.

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 4. | Weiland Johann | 1788–1838 | 1810–1826 | Seminar, 1815 Schulkollege, 1820 Baccalaur, 1823 Ober-Lehrer | Zu den drei Zirkeln | 1817, 1820 zastępca mówcy, 1821 mówca, 1825 4° |
| 5. | Spieker Lebr. Ferdinand | | 1812–1816 | Seminar | Drei Goldene Anker zu Liebe und True | 1811, 1813 mówca |
| 6. | Meumann Carl Wilhelm | 1791– | 1818–1828 | Seminar, 1820 Schulkollege, 1825 Ober -Lehrer | Zu den drei Zirkeln | 1821/1822 2°, 1825 3° |
| 7. | Löwe Carl | 1796–1869 | 1820–1869 | Seminar, 1821 Gesang lehrer | Zu den drei Zirkeln | 1829 1°, 1830 2°, 1830 3°, 1842–1844 czł. Musikalisches Collegium, w loży do 1868 |
| 8. | Hering Hermann | 1800–1886 | 1822–1876 | Seminar, 1826 Schulkollege, 1827 Ober-Lehrer, 1838 Professor | Zu den drei Zirkeln, Immutabilis | 1849/1850 1°, 1850/1851 3°, 1861 5*, czł. Direction des Logen Gartens (do 1884), 1851–1856 mówca, 1854-1856 bibliotekarz, 1856–1881 mistrz czcigodny; 1858–1884 czł. Luisen-Institut der Loge, 1881/1882–1884 mistrz honorowy |
| 9. | Anderson Johann Heinrich | 1787–1850 | 1823–1850 | Lehrer der Engl., 1828 Lector | Drei Goldene Anker, Zu den drei Zirkeln | DGA 1819, 1823 mistrz przygotowujący, zastępca mówcy, ZDZ 1830–1850 3° |
| 10. | Scheibert Carl Gottfried | 1803–1898 | 1825–1840 | Seminar, 1828 Kollaborator, 1829 Unterlehrer | Zu den drei Zirkeln | 1830 2°, 1832 2°, 1836–1843/1844 3° mówca, czł. Musikalisches Collegium, 1847–1850 Deputirter Meister, 1850 mistrz czcigodny, w loży do 1859 |
| 11. | Hess Christian | 1803–1874 | 1826–1833 | Seminar, 1829 Ober-Kollaborator | Zu den drei Zirkeln | 1837 3° zastępca mówcy, 1840, 1851–1870 zastępca mistrza przygotowującego, czł. Musikalisches Collegium, w loży do 1874 |
| 12. | Grassmann Hermann | 1809–1877 | 1831–1834, 1852–1877 | Seminar, 1853 Professor | Zu den drei Zirkeln | 1842/1843 3°, czł. Musikalisches Collegium (do 1844), 1856 mówca i bibliotekarz, 1857–1877 mówca |
| 13. | Glagau Eduard | 1804–1879 | 1831–1840 | Seminar | Zu den drei Zirkeln | 1858 1°, 1858 2°, 1859 3°, w loży do 1879 |
| 14. | Neukirch Franz | 1821–1892 | 1845–1892 | Lehrer d. Kalligraphie, 1869 Schreib- und Vorschullehrer | Drei Goldene Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1846 1°, 1847 2°, 1848 3°, 1851 zastępca mówcy, 1856 5*, w Immutabilis- zastępca mówcy, mówca, w loży do 1892 |
| 15. | Junghans Carl Ferdinand | 1826–1886 | 1849–1852 | Seminar | Zu den drei Zirkeln | 1876 1°, 1876 2°, 1878 3°, 1878–1886 zastępca mówcy |
| 16. | Bartholdy Johann | 1828– | 1852–1860 | Probekand, 1854 Ober-Kollaborator | Zu den drei Zirkeln | 1854/1855 1°, 1856/1857 2°, 1857 3°, w loży do 1860 |
| 17 | Wittenhagen Eduard | 1820–1890 | 1860–1883 | Vorschullehrer | Drei Goldene Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1851 1°, 1852 2°, 1854 3°, 1858 3°, 1861 5°, 1865 5**, 1855 strażnik, 1877 zastępca sekretarza, 1883 mistrz przygotowujący, w Immutabilis-sekretarz, zastępca sekretarza, w loży do 1883 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 18. | Pfundheller Emil | 1842– | 1864–1867 | Hülfslehrer | Zu den drei Zirkeln | 1870 1°, 1872 2°, 1873 3°, w loży do 1882 |
| 19. | Tiebe Albrecht | 1857– | 1882 | Lehrer, 1892 Ober-Lehrer, 1901 Professor | Zu den drei Zirkeln | 1894 1°, 1895 2°, 1897 3°, w loży do 1916 |
| 20. | Hoffmeister Wilhelm | 1871–1954 | 1884–1885 | Seminar | Zu den drei Zirkeln | 1907 1°, 1908 2°, 1912 3°, w loży do 1917 |
| 21. | Kay Bernhard | 1864– | 1889–1924 | Turn- und Vorschullehrer, 1914 Mittelschullehrer | Zu den drei Zirkeln | 1925 1°, 1926 2°, 1927 3°, 1929–1933 Stellvertreter des Verkehrsschriftfürers |
| 22. | Blessin Ernst | 1873– | 1898–1930 | Lehrer, 1924 Ober-Schullehrer | Drei Goldene Anker zu Liebe und True | 1914 1°, 1916 2°, 1917 3°, 1926–1930 sekretarz, w loży do 1933 |
| 23. | Saar Kurt | 1876– | 1905–1938 | 1914 Ober-Lehrer, 1924/25 Studienrat, 1932/33 Professor | Zu den drei Zirkeln | 1923 1°, 1924 2°, 1926 3°, 1932/1933 archiwista |
| 24. | Rother Paul | 1857– | 1910–1911 | Mittelschullehrer | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1898 1°, 1898 2°, 1899 3°, 1900 4°, 1901 5°, czł. Musikalisches Commission, w loży do 1935 |
| 25. | Pfoertner Otto | 1886– | 1911–1927 | Ober-Lehrer, Studienrat | Zu den drei Zirkeln | 1922 1°, 1923 2°, 1925 3°, w loży do 1930 |
| 26. | Süsske Wilhelm | 1875– | 1912–1914 | Gesanglehrer | Pegase und Schiff | 1912 1° |
| 27. | Fredrich Karl | 1871–1930 | 1914–1930 | 1926 Professor, 1914–1930 Dyrektor Gimnazjum Mariackiego | Zu den drei Zirkeln | 1923 1°, 1924 2°, 1926 3°, 1927–1930 bibliotekarz |

## Aneks 2
## Wolnomularze – nauczyciele w Szczecinie

| Lp. | Nazwisko i imię | Daty życia | Miejsce pracy/ stanowisko | Loża | Działalność w loży |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| 1. | Besch Gustav | 1865– | Mittelschullehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1906 1°, 1907 2°, 1908 3°, 1913 4°, 1920 5°, podniesiony do 7°, 1909–1912 zastępca sekretarza, 1924–1931 sekretarz, 1929–1931 zastępca drugiego dozorcy, 1935 mówca i zastępca sekretarza, w loży do 1935 |
| 2. | Blümcke Otto Ludwig | 1844–1919 | Stadtgymnasium | Zu den drei Zirkeln | 1875 1°, 1876 2°, 1878 3°, 1886–1888 zastępca mistrza przygotowującego, w loży do 1917 |
| 3. | Bock Ernst | 1898– | Mädchen Mittelschule | Zu den drei Zirkeln | 1928 1°, 1929 2°, 1931 3° |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 4. | Bogusławski Georg | 1827–1884 | 1857/1858 Friedrich Wilhelm Schule, 1859/60 Höhere Töchter-Schule | Zu den drei Zirkeln (Permanent besuchende Mitglieder) | 1857/1858 1°, w loży 1874 |
| 5. | Borchardt Gustav Adolf | 1844– | Konservatorium der Musik | Zu den drei Zirkeln | 1879 1°, 1880 2°, 1882 3°, w loży do 1884 |
| 6. | Bormann Georg | 1888– | Studienrat | Zu den drei Zirkeln | 1924 1°, 1925 2°, 1928 3°, 1932/1933 zastępca mówcy |
| 7. | Brauss Karl | 1872– | Mittelschullehrer , 1909 Höhere Mädschule in Gollnow | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1903 1°, 1903 2°, 1904 3°, 1906 4°, 1907 5°, 1906–1920 zastępca sekretarza, w loży do 1933 |
| 8. | Braut Emil Hermann | 1828– | Königs-Wilhelms Gymnasium | Zu den drei Zirkeln (Permanent besuchende Mitglieder) | 1861 1°, 1862 2°, 1863 3°, w loży do 1893 |
| 9. | Brendemühl Erich | 1880– | Stolting-Mädchenschule | Zu den drei Zirkeln (Standig besuchende Bruder) | 1919 1°, 1920 2°, 1920 3°, w loże do 1930 |
| 10. | Claus Friedrich Wilhelm | 1821–1900 | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1859 1°, 1860 2°, 1862 3°, 1887 zastępca mówcy, 1888–1892 mówca, w loży do 1900 |
| 11. | Cottel Peter | zm. 1832 | Sprachlehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1809 1° |
| 12. | Dahlisch Kurt | 1879– | Lehrer | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1906 1°, 1907 2°, 1908 3°, 1910 4°, w loży do 1913 |
| 13. | Diederich Carl Wilhelm | | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1818 1°, 1823 2°, |
| 14. | Domke Carl Albert | 1831– | Königlichen Schiffbauschule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1860 1°, 1862 2°, 1864 3°, 1865 3°, 1865 4°, 1869 5°, w loży do 1871 |
| 15 | Drews Karl | 1863– | Höheren Maschinenbauschule | Tempel des Friedens | 1920 1°, 1921 2°, 1922 3°, w loży do 1926 |
| 16. | Dunkel Franz | 1843– | Lehrer | Tempel des Friedens | 1888 1°, 1889 2°, 1890 3°, w loży do 1908 |
| 17. | Eicksen Carl Ludwig | 1804– | Provinzial-Gewerbe-Schule | Zu den drei Zirkeln | 1845/1846 2°, 1847/1848 3°, w loży do 1850 |
| 18. | Eilert Georg | 1829– | Höhere Töchter-Schule | Zu den drei Zirkeln | 1858 1°, w loży do 1916 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 19. | Emsmann August Hugo | 1810–1889 | Bürgerschule, Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1838 1°, 1840 2°, 1844 3°, 1847–1851 zastępca mistrza przygotowującego, 1851–1872 mistrz przygotowujący, 1857 zastępca mówcy, 1858–1888 czł. Direction des Logen Gartens, 1875–1890 czł. Luisen-Institut der Loge, w loży do 1889 |
| 20. | Engel Johann David | 1831– | Navigationslehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1858 1° |
| 21. | Fabian Johannes | 1863– | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1893 1°, 1896 2°, 1905 3°, w loży do 1933 |
| 22. | Fechner Johann Wilhelm | 1790–1864 | Musiklehrer, Musik-Direktor | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1817 1°, 1823 2°, 1834/1835 3°, 1835/1836, 1836/1837, 1837/1838 3°, 1838/1839, 1839, 1840, 1842, 1843, 1844, 1845, 1849, 1854 jako 3° |
| 23. | Fiering Kurt | 1877– | Lehrer und Organist | Tempel des Friedens | 1925 1°, 1927 2°, 1930 3°, w loży do 1932 |
| 24. | Gabriel Richard | 1874–1960 | Schiller Realgymnasium | Zu den drei Zirkeln (Standig besuchende Bruder) | 1901 1°, 1903 2°, 1909 3°, w loży do 1933 |
| 25. | Gantzer Paul | 1872– | Stadtgymnasium | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True (1918–1926 Auswärtige Mitglieder) | 1908 1°, 1908 2°, 1910 3°, 1910–1913 mistrz ceremonii, 1914–1916/1917 mówca, czł. Musik und Gesangs Deputation |
| 26. | Garbs August | 1845– | Ottoschule | Tempel des Friedens, 1904 Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1884 1°, 1885 2°, 1886 3°, 1890 4°, 1890 5°, 1891–1899 zastępca sekretarza, 1894–1899 zastępca drugiego dozorcy, 1896–1912? Abgeordneter Meister, w loży do 1912, w SC 1893–1898 zastępca mówcy, 1896–1898 mistrz przygotowujący |
| 27. | Gesenius Fridrich Wilhelm | 1825–1888 | Friedrich Wilhelm Schule, Höhere Tochterschule, Geseniussche höhere Mädchenschule | Zu den drei Zirkeln | 1873 1°, 1874 2°, 1875 3°, w loży do 1888 |
| 28. | Giese Friedrich | 1882–1970 | Friedrich Wilhelms Realgymnasium | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1917 1°, 1918 2°, 1919 3°, 1921 4°, 1921 zastępca skarbnika, czł. Musikalisches Commission, w loży do 1934 |
| 29. | Glagau Eduard | 1804–1879 | Königl. und Stadt-Gymnasium, Höhere Töchter-Schule | Zu den drei Zirkeln | 1858 1°, 1858 2°, 1859 3°, w loży do 1879 |
| 30. | Glass Maxim | 1884– | Gesanglehrer | Pegase und Schiff | 1925 1°, 1925 2°, 1927 3°, w loży do 1931 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 31. | Gnirk Siegfried | 1894– | Musikpädagoge | Friedrich der Edle | 1926 1° |
| 32. | Gnoth Kurt | 1881– | Hindenburgschule | Zu den drei Zirkeln (Standig besuchende Bruder) | 1918 1°, 1920 2°, 1922 3°, w loży do 1933 |
| 33. | Graff Louis Heinrich | 1812– | Navigationslehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1856 1°, 1857 2°, 1859 4°, 1861 5°, 1862 5°, 1864 5**, 1865 5** |
| 34. | Grassmann Hermann | 1809–1877 | Königl. und Stadt-Gymnasium 1831–1834, 1852–1877, Ottoschule 1835–1846, Friedrich Wilhelm Schule 1846–1852 | Zu den drei Zirkeln | 1842/1843 3°, czł. Musikalisches Collegium (do 1844), 1856 mówca i bibliotekarz, 1857–1877 mówca |
| 35. | Grassmann Robert Siegfried | 1815– | Höhere Töchter-Schule | Zu den drei Zirkeln | 1849 1°, 1858 2°, 1863 3° |
| 36. | Grau Albert Friedrich | 1853– | Musiklehrer | Tempel des Friedens, 1904 Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1881 1°, 1882 2°, 1882 3°, 1891 4°, 1892 5°, czł. Musikalisches Commission |
| 37. | Gribel Eduard Wilhelm | 1816–1856 | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1843/1844 1°, 1845/1846 2°, 1847/1848 3°, 1851–1854 zastępca sekretarza, 1852–1854 bibliotekarz, w loży do 1856 |
| 38. | Hasse Johann | | Lehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1812 1° |
| 39. | Haupt Rudolf | 1824– | Höhere Töchter -Schule | Zu den drei Zirkeln | 1872 1°, 1873 2°, 1874 3°, w loży do 1900 |
| 40. | Heere Alfred | 1880– | Oberlehrer | Zu den drei Zirkeln (Standig besuchende Bruder) | 1913 1°, 1914 2°, 1915 3°, w loży do 1920 |
| 41. | Heinrich Gustav Carl | 1857– | Musiklehrer | Tempel des Friedens | 1885 1°, 1886 2°, 1887 3°, czł. Musikalisches Commission, w loży do 1897 |
| 42. | Helbing Friedrich | 1863– | Stadtgymnasium | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1908 1°, 1909 2°, 1910 3°, 1910–1913 mówca, 1914–1923 drugi dozorca, w loży do 1923 |
| 43. | Hellert Eduard Helmut | 1816– | Rector an der Gertrudschule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1860 1°, 1861 2°, 1862 3°, 1867–1870 zastępca mówcy, 1877 mówca, w loży do 1883 |
| 44. | Hess Christian | 1803– | Königl. und Stadt-Gymnasium 1826–1833, Ottoschule | Zu den drei Zirkeln | 1837 3° zastępca mówcy, czł. Musikalisches Collegium (do 1844), 1840, 1851–1870 zastępca mistrza przygotowującego, w loży do 1874 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 45. | Hingst Ewald | 1877– | Mittelschullehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1921 1°, 1922 2°, 1923 3°, 1925 4°, 1926 5°, podniesiony do 6°, 1927–1929 bibliotekarz, 1931 Druckschriftmeister, w loży do 1931 |
| 46. | Hirte Helmut | 1890– | Studienrat | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1923 1°, 1923 2°, 1924 3°, 1928 4°, 1929 5°, podniesiony do 6°, 1927 mówca, 1929–1931 zastępca mistrza przygotowującego, w loży do 1931 |
| 47. | Holland August Adolf | 1846– | Schuldirigent | Zu den drei Zirkeln | 1874 1°, 1875 2°, 1877 3°, w loży do 1915 |
| 48. | Homann Albert Friedrich | 1810– | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1835 1°, 1836/1837 1°, 1837/1838 1°, 1838/1839 1°, 1839 1°, |
| 49. | Hörichs Karl | 1894– | Studienrat | Zu den drei Zirkeln (Standig besuchende Bruder) | 1924 1°, 1925 2°, 1927 3°, w loży do 1930 |
| 50. | Hübner Johannes | 1875– | Mittelschullehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1912 1°, 1913 2°, 1920 3°, 1923 4°, w loży do 1929 |
| 51. | Iltz Johannes | 1868– | Stadtgymnasium | Zu den drei Zirkeln | 1923 1°, 1924 2°, 1926 3°, 1928–1930 zastępca mówcy, 1932/1933 Zweitzugeordneter Meister, bibliotekarz |
| 52. | Junghans Carl Ferdinand | 1826–1887 | Königl. und Stadt-Gymnasium, Stadtgymnasium | Zu den drei Zirkeln | 1876 1°, 1876 2°, 1878 3°, 1878–1887 zastępca mówcy |
| 53. | Jungklass Carl Friedrich | 1813– | Höhere TöchterSchule, 1850 Schullehrer-Seminarium zu Steinau | Zu den drei Zirkeln | 1846/1847 1°, 1847/1848, 2°, 1849/1850 3°, w loży do 1864 |
| 54. | Kabisch Carl Hermann | 1844– | Gesanglehrer | Zu den drei Zirkeln | 1872 1°, 1873 2°, 1874 3°, w loży do 1902 |
| 55. | Klostermann Erich | 1902– | Gewerbelehrer | Leier und Schwer | 1929 1°, 1930 2°, 1930 3° |
| 56. | Knetsch Berthold Carl | 1855–1923 | Konservatorium, Riemann-Konservatorium | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1892 1°, 1893 2°, 1893 3°, czł. Musik und Gesangs Deputation, w loży do 1920 |
| 57. | Kohlhagen Karl | 1877– | Baugewerkschule | Tempel des Friedens | 1914 1°, 1915 2°, 1916 3°, 1919/1920 zastępca drugiego dozorcy, w loży do 1929 |
| 58. | Kohlmann Heinrich | 1855– | Provinzial Taubstunmenanstalt | Pegase und Schiff | 1912 1°, 1913 2°, 1914 3°, w loży do 1931 |
| 59. | Kollman Alfred | 1897– | Handelslehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1929 1°, 1930 2°, 1931 3°, w loży do 1933 |
| 60. | Kranzow Ernst | 1869– | Handelslehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1918 1°, 1919 2°, 1920 3°, 1922 4°, 1924 5°, w loży do 1931 |
| 61. | Kratz Robert Franz | 1852– | Dirigent einer Musikschule | Zu den drei Zirkeln | 1879 1°, 1880 2°, 1883 3°, w loży do 1893 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 62. | Krehl Karl | 1885– | Studienrat | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1924 1°, 1925 2°, 1927 3°, w loży do 1934 |
| 63. | Krüger Eduard | 1849– | Hauptlehrer und Kantor | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1905 1°, 1906 2°, 1907 3°, 1911 4°, w loży do 1911 |
| 64. | Kunze Carl | 1839–1911 | Konservatorium der Musik | Zu den drei Zirkeln (Permanent besuchende Mitglieder do 1892) | 1864 1°, 1869 2°, 1870 3°, w loży do 1896 |
| 65. | Labes Gottlob | 1867– | Lehrer und Organist | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1898 1°, 1899 2°, 1900 3°, 1900 4°, 1902 5°, podniesiony do 7°, czł. Musikalisches Commission, w S.C. 1924 zastępca sekretarza, w loży do 1935 |
| 66. | Langbein Friedrich Wilchelm | 1819–1889 | Friedrich Wilhelm Schule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1859 1°, 1860 2°, 1860 3°, 1861 5°, 1865 5**, 1861–1865 zastępca mówcy, 1862–1867 bibliotekarz, 1864–1874 mówca, 1878–1889 zastępca mówcy, w Immutabilis-zastępca mówcy (1862), Abgeordneter Meister (1867) w loży do 1889 |
| 67. | Lauer Carl Wilhelm | 1846– | Gymnasiallehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1874 1°, 1875 2°, 1876 3°, zastępca mówcy |
| 68. | Lehmann Georg | 1865– | Musiklehrer | Zu den drei Zirkeln | 1895 1°, 1896 2°, 1899 3°, 1912–1914 czł. Musik-Kommission, w loży do 1914 |
| 69. | Lehmann Gustav Robert | 1841– | Organist und Musiklehrer | Zu den drei Zirkeln | 1877 1°, 1878 2°, 1880 3°, 1902–1908 czł. Luisen-Institut der Loge, 1910–1912 czł. Musik-Kommission, w loży do 1912 |
| 70. | Lehmann Richard | 1870– | Musiklehrer | Zu den drei Zirkeln | 1895 1°, 1896 2°, w loży do 1899 |
| 71. | Leske Eduard | 1801– | Stadt Armenschule, Stadt Freischule | Zu den drei Zirkeln | 1845/1846 3°, 1847–1857 zastępca mówcy, w loży do 1861 |
| 72. | Lincke Adolph Georg | 1814–1885 | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1853 1°, 1854 2°, 1855 3°, 1857–1869, 1882–1884 bibliotekarz, 1858–1884 sekretarz, w loży do 1884 |
| 73. | Lindemann Eduard | 1842–1913 | Barnim-Mittelschule | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1881 1°, 1881 2°, 1882 3°, 1890 4°, 1890 5°, 1891–1896 sekretarz, 1896–1912 Abgeordneter Meister, czł. Bibliothek-Commission, w loży do 1912 |
| 74. | Lotze Ernst Bruno | 1856– | Zeichenlehrer | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1886 1°, 1887 2°, 1888 3°, 1896 4°, 1900 5°, 1896–1901 zastępca mówcy i zastępca bibliotekarza, w loży do 1901 |
| 75. | Löpert Carl August | 1823– | Friedrich Wilhelm Schule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1851 1°, 1855 3°, 1858 3°, w loży do 1895 |
| 76. | Mahnke Heinrich | 1891– | Musiklehrer | Zu den drei Zirkeln | 1925 1°, 1926 2°, 1928 3°, w loży do 1933 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 77. | Martens Curt | 1885– | Mittelschullehrer | Pegase und Schiff | 1923 1°, 1923 2°, w loży do 1927 |
| 78. | Martens Ludwig | 1843– | Schiller Realgymnasium | Tempel des Friedens, 1904 Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1889 1°, 1889 2°, 1891 3°, 1898 4°, 1899 5°, podniesiony do 9°, 1891–1904 zastępca mówcy, 1905–1912? mówca, w loży do 1927 |
| 79. | Mekelburg Hermann | 1877– | Bismarck Oberrealschule | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1912 1°, 1913 2°, 1915 3°, 1923 4°, 1924 5°, 1924–1931 mówca, 1927–1931 mistrz przygotowujący, w loży do 1931 |
| 80. | Michealis Emil Rudolph | 1821– | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1847/1848 1°, w loży do 1854 |
| 81. | Möller Johann Michael | –1850 | Königli. Schifffahrtschule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1827 1°, 1831/1832 3°, 1834/1835 3°, 1834 zastępca drugiego dozorcy, 1836/1837 drugi zastępca mistrza przygotowującego, 1837/1838 zastępca mistrza przygotowującego, w loży do 1849 |
| 82. | Müller Friedrich Wilhelm | 1803– | Organist, Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1833 1°, 1835/1836 2°, 1837/1838 3°, 1838/1839 Director des Musikalischen Vereins, w loży do 1875 |
| 83. | Müller Hugo | 1868– | Lehrer | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1909 1°, 1910 2°, 1911 3°, 1912 4°, 1913 5°, 1913–1914 zastępca sekretarza, 1915 sekretarz, w loży do 1932 |
| 84. | Neumann Carl August | 1821– | Lehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1895 1°, w loży do 1898 |
| 85. | Noell Otto | 1882– | Kunstgewerbeschule | Leier und Schwert | 1925 1°, 1925 2°, 1925 3°, 1925 Zugeordneter Meister |
| 86. | Oehlrich Eduard Gustav | 1817– | Gewerbe Schule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1854 1° |
| 87. | Oelgarte Carl Gustaw | 1828– | Friedrich Wilhelm Schule, Höhere TöchterSchule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1859 1°, 1862 2°, w loży do 1865 |
| 88. | Opderbecke Adolf | 1857– | Baugewerkschule | Tempel des Friedens (Standig besuchende Bruder) | 1910 1°, 1911 2°, 1912 3°, w loży do 1922 |
| 89. | Pagio Bernhard | 1855– | Mädchen Mittelschule, 1899 Arndtschule | Tempel des Friedens, 1904 Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1889 1°, 1889 2°, 1891 3°, 1903 4°, 1905 5°, podniesiony do 10°, 1897–1899 zastępca drugiego dozorcy, 1904–1912? mówca i mistrz przygotowujący, 1922–1927 Abgeordneter Meister, w loży do 1932 |
| 90. | Pentzlin Gustav | 1848– | Lehrer | Tempel des Friedens, 1904 Pegase und Schiff | 1888 1°, 1889 2°, 1890 3°, w loży do 1912 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 91. | Ploetz Hermann | 1870– | Lehrer | Tempel des Friedens | 1903 1°, w loży do 1904 |
| 92. | Prost Karl Franz | 1862– | Kaiserin Augusta Victoria Schule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1897 1°, 1898 2°, 1899 3°, czł. Musik und Gesangs Deputation, w loży do 1933 |
| 93. | Rebischke Robert | 1887– | Studienrat 1908/09 Konigliches Gymnasium zu Danzig | Zu den drei Zirkeln | 1920 1°, 1921 2°, 1921 3°, w loży do 1929 |
| 94. | Reschke Erdmann | 1878– | Gymnasiallehrer | Zu den drei Zirkeln | 1919 1°, 1920 2°, 1921 3°, w loży do 1930 |
| 95. | Robolsky Herman | 1822– | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln (Permanent besuchende Mitglieder) | 1857/1858 1°, w loży do 1861 |
| 96. | Rohloff Ad. Carl | 1833– | Musiklehrer | Zu den drei Zirkeln | 1860/1861 1°, w loży do 1863 |
| 97. | Rother Paul | 1857– | Lehrer und Organist | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1898 1°, 1898 2°, 1899 3°, 1900 4°, 1901 5°, czł. Musikalisches Commission, w loży do 1935 |
| 98. | Röttger Ernst Richard | 1831– | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1857/1858 1°, 1858/1859 2°, w loży do 1861 |
| 99. | Ruppin Otto | 1874– | Höhern Privat Madchenschule | Zu den drei Zirkeln | 1921 1°, 1922 2°, 1923 3°, 1926–1933 czł. Musik Ausschuβ, w loży do 1933 |
| 100. | Rust Anton Hugo | 1856– | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1882 1°, 1884 2°, 1885 3°, czł. Musik und Gesangs Deputation, w loży do 1928 |
| 101. | Rust Erich | 1891– | Lehrer für Klavierspiel | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1921 1°, 1922 2°, 1923 3°, w loży do 1932 |
| 102. | Saatmann Karl | 1876– | Baugewerkschule | Zu den drei Zirkeln | 1923 1°, 1924 2°, 1926 3°, w loży do 1933 |
| 103. | Scheibert Carl Gottfried | 1804– | Königl. und Stadt-Gymnasium 1825–1840, Friedrich Wilhelm Schule 1840–1855 | Zu den drei Zirkeln | 1830 2°, 1832 2°, 1836–1843/1844 3° mówca, czł. Musikalisches Collegium, 1847–1850 Deputirter Meister, 1850 mistrz czcigodny, w loży do 1859 |
| 104. | Scheide Wilhelm | 1888– | Lehrer | Tempel des Friedens | 1922 1°, 1922 2°, 1924 3°, w loży do 1932 |
| 105. | Schenk Georg | 1873– | Gesanglehrer | Pegase und Schiff, Fredrich der Edle, Spes Coronata | 1910 1°, 1912 2°, 1912 3°, 1931 4°, w loży do 1934 |
| 106. | Schirrmeister Robert | 1813– | Höhere Töchter-Schule | Zu den drei Zirkeln (Permanent besuchende Mitglieder) | 1859/1860 2°, w loży do 1874 |
| 107. | Schlegel Theodor | 1841– | Höhere Töchter-Schule | Zu den drei Zirkeln | 1878/1879 3°, w loży do 1906 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 108. | Schönenberg Carl Wilhelm | 1806– | Provinzial-Gewerbe-Schule | Zu den drei Zirkeln | 1845/1846 2°, 1846/1847 3°, 1846–1850 mistrz ceremonii, 1847–1863 czł. Direction des Logen Gartens, w loży do 1856 |
| 109. | Schreiber Franz | 1863– | Mittelschullehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1898 1°, 1898 2°, 1899 3°, 1913 4°, 1914 5°, podniesiony do 9°, 1911–1912 zastępca sekretarza, 1922–1924 sekretarz, w loży do 1924 |
| 110. | Schröder Georg | 1888– | Studienrat | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1922 1°, 1923 2°, 1924 3°, 1924 zastępca mówcy, w loży do 1933 |
| 111. | Schultz Ernst | 1863– | Schiller Realgymnasium, 1914 Stadtgymnasium | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1903 1°, 1903 2°, 1904 3°, 1905–1907 mówca, w loży do 1918 |
| 112. | Schwarz Walter | 1883– | Bismarck Oberrealschule | Zu den drei Zirkeln | 1923 1°, 1924 2°, 1926 3°, w loży do 1930 |
| 113. | Schweppe Heinrich Carl | 1847–1902 | Stadtgymnasium | Zu den drei Zirkeln | 1885 1°, 1886 2°, 1888 3°, 1889–1892 zastępca mistrza przygotowującego, 1892–1894 zastępca mówcy, w loży do 1902 |
| 114. | Seufert Franz | 1875– | Höhere Maschinenbauschule | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1909 1°, 1910 2°, 1910 3°, 1912 4°, 1913 5°, 1911–1921 mówca, w S.C. 1913 zastępca pierwszego dozorcy, w loży do 1926 |
| 115. | Siewert Gustav | 1823–1906 | Schiller Realgymnasium | Zu den drei Zirkeln | 1876 1°, 1876 2°, 1878 3°, 1881 zastępca mistrza przygotowującego, 1882–1896 mistrz przygotowujący, 1895–1899 bibliotekarz, w loży do 1906 |
| 116. | Süβte Willy | 1875– | Gesangleher | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1911 1°, 1912 2°, 1913 3°, w loży do 1932 |
| 117. | Tannert Max | 1856– | Baugewerkschule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1903 1°, 1903 2°, 1905 3°, w loży do 1907 |
| 118. | Teichmann Friedrich August | 1854– | Gymnasial Gesanglehrer | Zu den drei Zirkeln (Permanent besuchende Mitglieder do 1896) | 1881 1°, 1883 2°, 1886 3°, w loży do 1904 |
| 119. | Tiebe Albrecht | 1857– | Marienstifts-Gymnasium, Königliches Provinzial Schul Kollegium | Zu den drei Zirkeln | 1894 1°, 1895 2°, 1897 3°, w loży do 1916 |
| 120. | Tilsen Hans | 1861– | Königliche Höhere Maschinenbauschule | Zu den drei Zirkeln | 1900 1°, 1901 2°, w loży w 1909 |
| 121. | Todtenhöfer Fritz | 1870– | Rektor | Zu den drei Zirkeln | 1910 1°, 1911 2°, 1914 3°, w loży do 1933 |
| 122. | Treichel Franz | 1893– | Studienrat | Zu den drei Zirkeln | 1922 1°, 1923 2°, 1925 3°, w loży do 1930 |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 123. | Tusche Ernst Robert | 1819–1863 | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1847 1°, 1854 3°, 1854 Dirigent des Musikalisches Vereins, 1861 4°, w loży do 1862 |
| 124. | Ulrich Richard | 1870– | Stadt Ober-Lyzeum | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1913 1°, 1915 2°, 1916 3°, 1923–1930 mówca, w loży do 1934 |
| 125. | Urban Gustav | 1863– | Mittelschullehrer | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1893 1°, 1894 2°, 1895 3°, 1897 4°, 1897 5°, 1899–1901 zastępca mistrza przygotowującego i zastępca bibliotekarza, czł. Bibliothek-Commission, w SC. 1899 zastępca mówcy, w loży do 1901 |
| 126. | Waliczek Eduard | 1871– | Musiklehrer | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1913 1°, 1914 2°, 1914 3°, 1916 4°, 1917 5°, czł. Musikalisches Kommission, w loży do 1934 |
| 127. | Waschow Theodor | 1866– | Mittelschullehrer | Tempel des Friedens | 1901 1°, 1901 2°, 1902 3°, w loży do 1904 |
| 128. | Waterstraat Hermann | 1861– | Madchen Mittelschule | Zu den drei Zirkeln | 1924 1°, 1925 2°, w loży do 1930 |
| 129. | Wegener Carl August | 1822–1896 | Höhere Tochterschule | Zu den drei Zirkeln | 1871 1°, 1872 2°, 1873 3°, 1875–1882 zastępca sekretarza, 1882–1889 zastępca pierwszego dozorcy, 1889–1892 zastępca mówcy, 1892–1896 mówca |
| 130. | Weitlich Ernst | 1898– | Handelslehrer | Pegase und Schiff | 1924 1°, w loży do 1927 |
| 131. | Wendt Hugo | 1876– | Bismarck Oberrealschule | Tempel des Friedens (Standig Besuchende Brüder) | 1911 1°, 1912 2°, 1913 3°, 1932 drugi dozorca i zastępca sekretarza, w loży do 1933 |
| 132. | Werckmeister Walter | 1873–1934 | Bismarck Oberrealschule | Tempel des Friedens, Spes Coronata | 1905 1°, 1906 2°, 1906 3°, afiliowany w 1911, 1911 4°, 1912 5°, w loży do 1917 |
| 133. | Wichert Heinrich Ferdinand | 1808– | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1846 1°, 1846 2°, 1848 3°, w loży do 1876 |
| 134. | Wild Paul Ernst | 1851– | Musiklehrer | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1882 1°, 1884 2°, 1885 3°, czł. Musik und Gesangs Deputation, w loży do 1916 |
| 135. | Wittenhagen Eduard | 1820–1890 | Elizabethschule, 1860–1883 Marienstifts-Gymnasium | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1851 1°, 1852 2°, 1854 3°, 1858 3°, 1861 5°, 1865 5**, 1855 strażnik, 1877 zastępca sekretarza, 1883 mistrz przygotowujący, w Immutabilis-sekretarz, zastępca sekretarza, w loży do 1883 |
| 136. | Vick Johannes | 1877– | Prof., Studiendirecktor | Zu den drei Zirkeln | 1923 1°, 1924 2°, 1925 3°, w loży do 1933 |
| 137. | Vienner Siegfried | 1807– | Friedrich Wilhelm Schule | Zu den drei Zirkeln | 1845/1846 1° |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| 138. | Voight Erich | 1884– | Handelslehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1923 1°, 1923 2°, 1927 4°, 1927 sekretarz, w loży do 1927 |
| 139. | Voight Helmut | 1877– | Handelslehrer | Pegase und Schiff, Spes Coronata | 1923 1°, 1923 2°, 1927 4°, 1927–1929 sekretarz, 1931 zastępca sekretarza, w loży do 1931 |
| 140. | Zarest Julius | 1865–1939 | Gesangschule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True | 1903 1°, 1904 2°, 1906 3°, czł. Musik und Gesangs Deputation, w loży do 1914 |
| 141. | Zarnikow Albert Ferdinand | 1820–1872 | Friedrich Wilhelm Schule | Drei Goldnen Anker zu Liebe und True, Immutabilis | 1859 1°, 1862 2°, 1863 3°, 1864 4°, 1864–1872 zastępca sekretarza, 1865 5°, w Immutabilis-zastępca mistrza ceremonii, sekretarz (1868), w loży do 1872 |

Uwagi:
Abgeordneter Meister (także: Zugeordneter Meister, Deputirtier Meister) – przedstawiciel Wielkiej Loży w loży.
Standig besuchende Bruder, Permanent besuchende Bruder – brat, który będąc członkiem danej loży, stale wizytuje inną lożę; zwykle nie ma czynnego, ani biernego prawa wyborczego, ale uczestniczy w obradach wizytowanej loży oraz płaci składki członkowskie.
Auswärtige Mitglieder – brat mieszkający poza miejscowością, w której funkcjonuje loża.
Gwiazdką (*) oznaczono delegatów do Alt-Schottische Loge zum funkelnden Morgenstern.
Dwie gwiazdki (**) oznaczają wyższe stopnie kapitulne.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Logen – Matrikel der gesetzmässigen, verbesserten und vollkommenen St. Johannis-Loge „Tempel des Friedens" zu Stettin. Matrikel No. 130. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp 1813.

### Źródła drukowane

Bericht über das Schuljahr… Marienstifts-Gymnasium und Real Gymnasium 1924/1925, 1925/1926, 1926/1927, 1927/1928, 1928/1929, 1929/1930.

Jahresbericht des Kgl. Marienstifts-Gymnasiums (früher Herzogliches Paedagogium und Kgl. Akademisches Gymnasium) zu Stettin für das Schuljahr von Ostern 1914 bis Ostern 1915.

Johannis-Loge „Friedrich der Edle" in Stettin [1903], 1922/1923, 1926/1927.

Mitglieder-Verzeichnis der unter Constitution der Grossen-National-Mutter-Loge der Preussischen Staaten, genannt Zu den Drei Weltkugeln, arbeitenden St. Johannis-Freimaurer-Loge Zu den Drei Zirkeln und der mit ihr verbundenen delegirten Altschotischen Loge zum Funkelnden Morgenstern im Orient Stettin: für das Maurerjahr 1842/1843, 1843/1844, 1845/1846, 1846/1847, 1847/1848, 1848/1849, 1849/1850, 1850/1851, 1851/1852, 1852/1853, 1853/1854, 1854/1855, 1855/1856, 1856/1857, 1857/1858, 1858/1859, 1859/1860, 1860/1861, 1862/1863, 1863/1864, 1864/1865, 1865/1866,

1866/1867, 1867/1868, 1868/1869, 1869/1870, 1870/1871, 1872/1873, 1873/1874, 1875/1876, 1876/1877, 1877/1878, 1878/1879, 1879/1880, 1880/1881, 1882/1883, 1883/1884, 1886/1887, 1887/1888, 1888/1889, 1890/1891, 1891/1892, 1892/1893, 1893/1894, 1894/1895, 1895/1896, 1896/1897, 1897/1898, 1898/1899, 1899/1800, 1900/1901, 1901/1902, 1902/1903, 1903/1904, 1904/1905, 1905/1906, 1906/1907, 1907/1908, 1908/1909, 1909/1910, 1910/1911, 1911/1912, 1912/1913, 1913/1914, 1914/1915, 1915/1916, 1916/1917, 1918/1919, 1919/1920, 1920/1921, 1926/1927, 1927/1928, 1928/1929, 1929/1930, 1931/1932, 1932/1933.

Mitglieder-Verzeichnis der unter Constitution der Höchstleuchtenden Grossen Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland zu Berlin arbeitenden St. Andreas-Loge genannt „Spes coronata“ in Stettin 1890–1923, 1924/1925, 1927/1928, 1929/1930, 1930/1931, 1931/1932, 1934.

Mitglieder-Verzeichnis der unter Constitution der Höchstleuchtenden, Hochwürdigsten Grossen Landesloge der Freimaurer von Deutschland zu Berlin arbeitenden, gesetzmäßigen, verbesserten und vollkommenen Johanis-Loge gennant „Pegasus und Schiff” zu Stettin 1904–1907, 1909–1912, 1924, 1927–1929, 1931, 1932/1933, 1935.

Mitglieder-Verzeichnis der unter Constitution der Hochw. Gr. Landesloge der Freimaurer von Deutschland zu Berlin arbeitenden leuchtenden Hochwürdigen St. Andreas-Loge Immutabilis zu Stettin 1854, 1856, 1857, 1859–1870.

Mitglieder-Verzeichnis der zum Verbande der Großen National-Mutterloge„Zu den drei Weltkugeln” gehörenden Johannisloge „Leier und Schwert” im Orient Stettin 1930/1931, 1931/1932, 1932/1933.

Programm des Königl. Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin für das Schuljahr von 1894/1895, 1895/1896, 1896/1897, 1897/1898, 1898/1899, 1899/1800, 1900/1901, 1901/1902, 1902/1903, 1903/1904, 1904/1905, 1905/1906, 1906/1907, 1907/1908, 1908/1909, 1909/1910, 1910/1911.

Wehrmann, Martin. *Festschrift zum dreihundertfünfzigjährigen Jubilaum des Königlichen marinstifts-Gymnasiums zu Stettin am 24. und 25. September 1894*. Stettin: Herrcke & Lebeling, 1894.

Verzeichniss der Mitglieder der gerechten und vollkommenen Loge zu den drei Zirkeln in Stettin für das Jahr 1821/1822, 1825, 1830, 1832.

Verzeichniß der Mitglieder der Unter Constitution der Hochwürdigen Gr. Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland in Berlin Arbeitenden, Gesetzmäßigen, Verbesserten und Vollkommenen St. Johannis-Loge drei Goldene Anker zu Liebe und Treue in Stettin 1831/1832, 1834/1835, 1835/1836, 1836/1837, 1837/1838, 1838/1839, 1839, 1840, 1842–1845, 1847, 1849, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1860, 1862/1863, 1863–1875, 1876, 1877/1878, 1878/1879, 1879/1880, 1880/1881, 1881/1882, 1883/1884, 1886/1887, 1887/1888, 1888/1889, 1889/1890, 1890/1891, 1891/1892, 1892/1893, 1893/1894, 1894/1895, 1895/1896, 1896/1897, 1897/1898, 1898/1899, 1899/1900, 1900/1901, 1901/1902, 1902/1903, 1903/1904, 1904/1905, 1905/1906, 1906/1907, 1907/1908, 1909/1910, 1910/1911, 1911/1912, 1912/1913, 1913/1914, 1914/1915, 1915/1916, 1916/1917, 1918/1919, 1920, 1921/1922, 1922/1923, 1924, 1926, 1928, 1929/1930, 1930, 1931/1932, 1932/1933, 1933.

Verzeichniß der Sämmtlichen Mitglieder der Unter Konstitution der Hochwürdigen Großen Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland zu Berlin Arbeitenden, G. G. u. V. St. Johannis-Loge zuden Drei Goldnen Ankern in Stettin: an ihrem 53sten Stiftugsfeste, den 3. März 1823.

Verzeichniß Sämmlicher Mitglieder der Gesetzmäßigen, Verbesserten und Vollkommenen St. Johannis-Loge zur Liebe und Treue in Stettin 1821–1824.

**Opracowania**

„Achtundvierzigster Jahresbericht der Gesselschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde. 1. April 1885 bis 1. April 1886". *Baltische Studien* 36 (1886), 4: 381–399.

Cantor, Moritz. „Graßmann, Justus". W: *Allgemeine Deutsche Biographie*. T. 9. Leipzig: Duncker & Humblot, 1879.

Bülow, Gottfried, von. „Heß, Christian". W: *Allgemeine Deutsche Biographie*. T. 12. Leipzig: Duncker & Humblot, 1880.

Bülow, Gottfried, von. „Scheibert, Karl Gottfried". W: *Allgemeine Deutsche Biographie*. T. 53. Leipzig: Duncker & Humblot, 1907.

Cegielski, Tadeusz. *Księga Konstytucji 1723 roku i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii: geneza, fundamenty, komentarze*. Warszawa: Wydawnictwo Klio, 2011.

Cnotka, Hans Günter. „Fredrich Carl". W: *Encyklopedia Szczecina*. T. 1. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1999.

Czejarek, Roman. *Kolorowy Szczecin na starych pocztówkach*. Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2013.

Fillié. *Geschichte der St. Johannis-Loge: Drei goldene Anker zu Liebe und Treue in Stettin. Zur Säcular-Feier derselben am 3. März 1870* [Stettin, 1870].

Fudali, Stanisław. „Zasłużony syn Szczecina. Hermann Günther Grassmann – fragmenty biografii", *Refleksje. Zachodniopomorski dwumiesięcznik oświatowy* 2 (2014): 33–37.

Geppert, Ernst-Günter. *Die Chronik der deutschen Freimaurer-Logen im Land zwischen Oder und Memel*. Flensburg 1996.

Gerlach, Karlheinz. *Die Freimaurer im Alten Preußem 1738–1806: die Logen in Pommern, Preußen und Schlesien*. Innsbruck: Studienverlag, 2009.

Karpowicz, Andrzej. „Geneza i zawartość kolekcji druków masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu". *Biblioteka* 10 (2006): 27–49.

Kirschmer, Gottlob. „Grassmann, Hermann". W: *Neue Deutsche Biographie*. T. 7. Berlin: Duncker & Humblot, 1966.

Kosman, Janina. „Działalność szkolnego Towarzystwa Czytelniczego w Gimnazjum Mariackim w Szczecinie w XIX i pierwszych dekadach XX w." *Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi* 15 (2021), 2: 227–245. Dostęp 10.02.2023. https://doi.org/10.33077/uw.25448730.zbkh.2021.665

Lincke, Adolf Georg Carl. *Geschichte der St. Johannis-Loge zu den drei Zirkeln früher la parfaite union im Oriente Stettin: zur Säcular-Feier der Loge am 3. und 4. April 1862*. Stettin: R. Grassmann, 1862.

Magunna, Paul. *Aus vergangen Tagen. Fünf Vorträge aus der Geschichte der Loge „Zu den drei Zirkeln" im or. Stettin*. Stettin: Susenbeth, 1907.

Nasierowski, Tadeusz. *Wolnomularstwo bez tajemnic*. Warszawa: DATA Donata Trapkowska, 1996.

Płoszczyńska, Małgorzata Elżbieta. „Hermann Hering". W: *Encyklopedia Pomorza Zachodniego*. Pomeranica.pl. Dostęp 8.02.2023. http://pomeranica.pl/wiki/Hermann_Hering.

Schwartze, Heinz. „On Hermann Grassmann's Life and His work as a Mathematics Teacher". W: *Hermann Günther Grassmann (1809–1877): Visionary Mathematician, Scientist and Neohumanist Scholar.Pepers from a Sesquicentennial Conference*, red. Gert Schubring. Dordrecht: Springer Science + Business Media, 1996: 7–15. Dostęp 26.01.2023. https://doi.org/10.1007/978-94-015-8753-2.

Szczęsny, Mikołaj. *Carl Loewe*. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2007.

Szczęsny, Mikołaj. „Loewe Johann Carl Gottfried". W: *Encyklopedia Szczecina*. T. 1. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 1999.

Wachowiak, Bogdan, red. *Dzieje Szczecina 1806–1945*. Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 1994.

Wójtowicz, Norbert. *Masoneria: mały słownik*. Warszawa: Verbinum, 2006.

## Abstrakt

Członkami działających w Szczecinie lóż masońskich byli również nauczyciele wykładający w działającym od 1805 roku Królewskim i Miejskim Gimnazjum (Königliches und Stadtgymnasium), a od 1869 roku w Gimnazjum Mariackim (Königliches Marienstiftsgymnasium). Przebieg ich kariery zawodowej, równoległy z działalnością wolnomularską, można analizować na podstawie zachowanych roczników spisów członków lóż masońskich. Oprócz informacji o wykonywanym zawodzie i piastowanym stanowisku, w spisach odnotowano także awanse wolnomularzy na kolejne stopnie wtajemniczenia oraz pełnione funkcje. Wśród mistrzów czcigodnych, stojących na czele loży i kierujących jej pracami, znaleźli się m.in. profesorowie Justus Günther Grassmann oraz Hermann Hering. Masonami byli także polihistor Hermann Grassmann, wybitny matematyk i językoznawca oraz sławny kompozytor i dyrygent Carl Löwe. Celem artykułu jest zaprezentowanie spisów członków lóż jako cennego źródła historycznego oraz zasygnalizowanie tematów (obszarów) badawczych, w których mogłyby być wykorzystane.

# Lists of members of Masonic lodges in the collections of the University Library in Poznań as a source for research on the teaching staff of the Royal and Municipal Gymnasiums and Mariacki Gymnasium in Szczecin in the years 1805–1935


## Abstract

Members of Masonic lodges active in Szczecin also included teachers who lectured at the Royal and Municipal Gymnasium (Königliches und Stadtgymnasium) since 1805 and later at Mariacki Gymnasium (Königliches Marienstiftsgymnasium) from 1869 onwards. Their professional careers, parallel to their Masonic activities, can be analyzed based on the preserved yearbooks of Masonic lodge member lists. In addition to information about their professions and positions held, these lists also recorded the advancement of Freemasons through the different initiation degrees and the roles they fulfilled. Among the Worshipful Masters leading the lodges and directing their activities were notable figures such as professors Justus Günther Grassmann and Hermann Hering. Masons also included a polymath Hermann Grassmann, a distinguished mathematician and linguist, as well as a famous composer and conductor Carl Löwe. The aim of this article is to present these lists of lodge members as valuable historical sources and to highlight the research topics (areas) in which they could be used.



## Cytowanie

Karolina Tomczyk-Kozioł, „Spisy członków lóż masońskich w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu jako źródło do badań nad kadrą pedagogiczną Królewskiego i Miejskiego Gimnazjum oraz Gimnazjum Mariackiego w Szczecinie w latach 1805–1935", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 178–203. DOI: 10.18276/pz.2023.38-09.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 204–218
DOI: 10.18276/pz.2023.38-10
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS

ARTYKUŁY

Jakub Łukaszewski
ORCID: 0000-0002-1246-5281
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu
jl21380@amu.edu.pl

# Stare druki z księgozbiorów szczecińskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Charakterystyka zasobu i uwagi o jego proweniencji

Słowa kluczowe: stare druki, Szczecin, Wismar, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, proweniencje

Keywords: old prints, Szczecin, Wismar, University Library in Poznań, provenance

Po drugiej wojnie światowej zbiory inkunabułów i starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (dalej: BUP) „gwałtownie się rozrosły”[1]. Był to skutek przejęcia bibliotek podworskich przez BUP oraz przeprowadzenia na Ziemiach Odzyskanych szeroko zakrojonej akcji „zabezpieczania” księgozbiorów poniemieckich (określonych mianem „porzuconych”)[2]. Wśród egzemplarzy przejętych przez BUP wymienia się zwłaszcza te z Gorzowa i Szczecina. Faktycznie, obecnie w uniwersyteckim

[1] Wiesław Wydra, *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu* (Poznań: Biblioteka Uniwersytecka, 2002), 6.

[2] Na ten temat zob. przede wszystkim: Małgorzata Głowacka-Helak, „Rewindykacja księgozbioru Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz zabezpieczanie zbiorów porzuconych i opuszczonych w latach 1945–1946 na terenie Wielkopolski i Ziem Odzyskanych”, *Roczniki Biblioteczne* 35 (1991), 1/2: 287; taż, „Działalność Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu nad zagospodarowaniem księgozbiorów porzuconych i opuszczonych. Lata 1947–1950”, *Biblioteka* 7 (2003), 16: 69–78; Ryszard Nowicki, *Działalność Aleksandra Birkenmajera na rzecz ochrony zbiorów bibliotecznych. Ziemie zachodniej i północnej Polski w latach 1945–1947* (Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 2006), 125–130, 181–194; Agnieszka Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.). Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018), 354 i n.; Artur Jazdon, *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu 1919–2018. Zasoby. Działania. Ludzie* (Poznań: Biblioteka Uniwersytecka, 2019), 185.

zasobie starych druków egzemplarze z historycznymi proweniencjami szczecińskimi stanowią liczny i wyróżniający się zbiór. Najlepiej rozpoznane są jednak inkunabuły i polonika z XVI wieku, które zostały ujęte w katalogach drukowanych[3] i trafiły do obiegu naukowego[4].

Niestety, bardzo trudno ustalić dokładną liczbę książek zwożonych do BUP po drugiej wojnie światowej, także ze Szczecina. W utworzonym w 1951 roku Referacie Starych Druków BUP[5], nie prowadzono oddzielnej kartoteki proweniencji[6]. Stare druki, które znalazły się w BUP po 1945 roku, odnotowywano w księgach inwentarzowych li tylko z adnotacją „z.z" (oznaczającą „zbiory zabezpieczone"), najczęściej bez podawania proweniencji konkretnego egzemplarza. Obecnie katalog on-line BUP obejmuje nieco ponad 150 starych druków z proweniencjami szczecińskimi[7].

Autorzy poświęconych temu zagadnieniu opracowań nie są zgodni co do liczby szczecińskich „nabytków". Artur Jazdon wspominał o 12 tysiącach starych druków[8]. Ryszard Nowicki na podstawie analizy archiwaliów ustalił, że do 1946 roku do BUP trafiło około 1200 starych druków[9]. Ostatnio Alicja Szulc pisała o łącznie ponad 2300 woluminach[10].

---

[3] Inkunabuły: Wydra, *Katalog*, nr 75, 128, 184, 185, 213, 327, 334, 358; polonika: Józef Cybertowicz, Henryk Kowalewicz, oprac., *Katalog druków polskich XVI wieku Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu* (Poznań: Powielarnia i Introligatornia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 1963), nr 33 i 113; Henryk Kowalewicz, „Dodatki do katalogów: inkunabułów i druków polskich XVI w. Biblioteki UAM w Poznaniu", *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka* 9 (1970): polonika nr 3, 31, 38.

[4] Agata Michalska, „Inkunabuły dawnej Biblioteki Gimnazjalnej w Szczecinie – próba odtworzenia zasobu", *Przegląd Zachodniopomorski* 35 (2020), 64: 119–141 (tam dalsza literatura); Jakub Łukaszewski, „Jeszcze o inkunabułach szczecińskiego Gimnazjum Mariackiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu („nowe" egzemplarze i fragmenty)", *Przegląd Zachodniopomorski* 35 (2020), 64: 143–166.

[5] Od 1959 r. „Oddział Starych Druków", obecnie „Pracowania Starych Druków".

[6] Jazdon, *Biblioteka*, 201.

[7] Niestety, w przeważającej części opisy proweniencji wymagają melioracji.

[8] Artur Jazdon, „Poznań: Biblioteka Uniwersytecka", w: *Handbuch Deutscher Historischer Buchbestände in Europa, Eine Übersicht über Sammlungen in ausgewählten Bibliotheken*, t. 6: *Polen, Bulgarien*, red. Bernhard Fabian (Hildesheim–Zürich–New York: Olms-Weidmann, 1999), 146.

[9] Nowicki, *Działalność*, 185, 193; zob. też Głowacka-Helak, „Rewindykacja", 287; Borysowska, *Kultura*, 357.

[10] Alicja Szulc, „*Tegumina de chartis*. Oprawy z kart pergaminowych rękopisów średniowiecznych w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Rekonesans", w: *Polskie zbiory. Polish Collections*, red. Arkadiusz Wagner, współpraca Danetta Ryszkowska-Mirowska, Anna Wronka (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021), 32, przypis 16.

W poniższym tekście, na podstawie zachowanych w BUP materiałach archiwalnych, postaram się określić, ile książek trafiło do Poznania ze szczecińskiej składnicy po zakończeniu drugiej wojny światowej. Następnie przedstawię efekty prowadzonego przeze mnie w latach 2021–2022 w BUP przeglądu proweniencji starych druków, ukierunkowanego także na rozpoznanie tych woluminów, które pochodziły z księgozbiorów szczecińskich.

Dzięki opracowaniom Małgorzaty Głowackiej-Helak i Ryszarda Nowickiego wiadomo, że książki zwożono ze Szczecina do Poznania w latach 1945–1948[11]. Akcję koordynował Referat Zabezpieczenia i Segregacji Zbiorów działający w ramach BUP od marca 1945 roku. W samym Szczecinie powstała zaś „zbiornica-segregatornia", której pracownicy odszukiwali i przejmowali materiały biblioteczne, a po wstępnym uporządkowaniu przekazywali je do odbiorców wskazanych przez Ministerstwo Oświaty[12].

Pierwszy transport książek ze Szczecina trafił do Poznania już na początku lipca 1945 roku[13]. Liczbę zwiezionych egzemplarzy szacowano „na 1210 tomów", sam księgozbiór scharakteryzowano zaś jako „literatur[ę] niemieck[ą] XVI, XVII, XVIII w."[14] W Archiwum BUP zachowało się pobieżne zestawienie tych nabytków: „Spis książek złożonych przez Komitet pomocy Polakom w Szczecinie w depozyt Bibliotece Raczyńskich [sic!] w Poznaniu". Odnotowano w nim 1211 dzieł (tytułów, które widocznie uznawano za woluminy) – w większości starych druków, choć również edycji z XIX–XX wieku[15]. Autorem spisu był pracownik Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Szczecinie – Marcin Kukuła. „Lista Kukuły" składa się z czterech kolumn: „l.p." (liczba porządkowa), „Autor", „Tytuł", „Rok" i „Uwagi". Niestety, zawiera ona sporo błędów. Przede wszystkim pojawia się w niej nieprawidłowa nazwa instytucji odbierającej książki („Biblioteka Raczyńskich"), ponadto źle odpisane zostały nazwiska autorów dzieł i tytuły, podano też nieprawidłowe daty wydań. Obecnie to jedyny tego rodzaju spis książek przywiezionych ze Szczecina do BUP, jednak wymaga on skrupulatnej analizy[16].

---

[11] Głowacka-Helak, „Rewindykacja", 287; taż, „Działalność", 69–78; Nowicki, *Działalność*, 125–130, 181–194; Jazdon, *Biblioteka*, 182–186.

[12] Głowacka-Helak, „Działalność", 70; Borysowska, *Kultura*, 358 i n.

[13] BUP Archiwum, teczka sygn. 540, k. 72, pismo z 6 VII 1945 roku, w którym Dyrekcja BUP potwierdza odbiór książek ze Szczecina.

[14] BUP Archiwum, teczka sygn. 562, k. 5.

[15] BUP Archiwum, teczka sygn. 559, k. 26–75 (tam w maszynopisie wykaz druków).

[16] Jako przykład pracy z „Listą Kukuły" warto przytoczyć dwie noty napisane przez jej autora. BUP Archiwum, teczka sygn. 559 k. 27, pozycja nr 35: „Acaelio Augustine Hieroglyphica 1575" to faktycznie Valeriano Bolzani, Giovan Pierio, *Hieroglyphica, Sive De Sacris Aegyptiorvm, Aliarvmqve Gentivm literis Commentarij Ioannis Pierii Valeriani Bolzanij Bellunensis. A Cælio Avgvstino Curione duobus Libris aucti, & multis imaginibus illustrati*. T. [1]–2, Basileae: Per Thomam Gvarinvm, (III) 1575, 2°, sygn. BUP SD 835 IV (proweniencja: Szczecin, Gimnazjum

W czerwcu i lipcu 1948 roku ze składnicy w Szczecinie trafiły do BUP dwa kolejne transporty zawierające odpowiednio 606 i 531 „woluminów”[17]. Najprawdopodobniej był to „księgozbiór z zakresu językoznawstwa”, po który w maju 1948 roku oddelegowano do Szczecina Ferdynanda Antkowskiego[18]. Jak dotąd nie udało się odnaleźć spisu tych ksiąg, można określić tylko ich liczbę i ogólną tematykę („językoznawstwo”), nie można natomiast stwierdzić, czy były wśród nich np. jakieś stare druki – to tylko przypuszczenie. Wiadomo, że książki z Pomorza (a wśród nich i te ze Szczecina) po zwiezieniu do Poznania dzielono między BUP i Wydziały Uniwersytetu Poznańskiego, kierując się przede wszystkim wartością historyczną i naukowym znaczeniem poszczególnych egzemplarzy[19]. Dyrekcja BUP zarezerwowała sobie bowiem prawo do przejęcia najcenniejszych obiektów: rękopisów, starych druków, książek z XIX–XX wieku „o wartości zabytkowej”, poloników oraz fachowych opracowań księgoznawczych i bibliotekoznawczych[20].

Na podstawie analizy materiałów archiwalnych można stwierdzić, że w latach 1945–1948 przywieziono do BUP ze Szczecina niemal 2350 woluminów; nie ma informacji o późniejszych transportach[21]. Ze względu na charakter działalności szczecińskiej zbiornicy oraz z powodu wojennego (i powojennego) przewożenia księgozbiorów, do Szczecina trafiły fragmenty wielu różnych kolekcji historycznych, nie tylko pomorskich[22]. Książki, które dotarły w końcu do BUP, mogły mieć więc różne proweniencje, choć, jak wykażę w dalszej części pracy, większość pochodziła z kilku znaczniejszych księgozbiorów szczecińskich[23].

---

Mariackie). Inna zapiska z tejże listy (k. 34), pozycja nr 200: „Lavs Deo Decima Centuria 1567”; to w rzeczywistości *Decima Centuria Ecclesiasticae Historiae*, Basileae: Per Ioannem Oporinum, (IX) 1567, 2° (wariant C), sygn. BUP SD 5828 III (proweniencja: Szczecin, Gimnazjum Mariackie).

[17] BUP Archiwum, *Sprawozdanie z działalności biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1948*, Poznań 1948 [maszynopis], sygn. 985, s. 72.

[18] BUP Archiwum, teczka sygn. 547, k. 407, dokument z 21 maja 1948 r.

[19] Nowicki, *Działalność*, 190–191.

[20] Tamże.

[21] Pojedyncze woluminy z proweniencjami szczecińskimi były jednak nabywane przez BUP także w późniejszych latach, np. w 1964 r. w poznańskim „Domu Książki” zakupiono druk *Cantate welche bey Einweihung einer neuen Orgel, in der St. Marien Stifts-Kirche zu Alten-Stettin, am ersten Sonntage des Advents1771, Vor- und Nachmittage musicalisch aufgeführet werden wird*, Stettin: gedruckt mit Effenbartischen Schriften, [1771], 4°, współopraw. z rękopisem zawierającym zapis nutowy kantaty, proweniencja – Gimnazjum Mariackie; sygn. BUP Rkp. 1005 IV.

[22] Zob. np. Nowicki, *Działalność*, 185–186, przypis nr 136, gdzie informacja o odnalezionych w Szczecinie 40 skrzyniach „druków i rękopisów Biblioteki Państwowej w Berlinie”. Wiadomo skądinąd, że „zainteresowała się nimi i reflektuje na nie Warszawa”, cytat za: BUP Archiwum, teczka sygn. 562, k. 38.

[23] O przedwojennych księgozbiorach szczecińskich oraz o ich późniejszym rozproszeniu zob. ostatnio: Agnieszka Borysowska, „Powojenne losy szczecińskich księgozbiorów historycznych na przykładzie biblioteki Andreasa Müllera Greiffenhagiusa (1630–1694)”, w: *Księgozbiory*

Celem prowadzonego przeze mnie w latach 2021–2022 przeglądu starych druków było uchwycenie i rozpoznanie najważniejszych historycznych zespołów proweniencyjnych w kolekcji starych druków BUP[24]. Badając poszczególne egzemplarze, zwracałem uwagę przede wszystkim na łatwo rozpoznawalne cechy zewnętrzne, takie jak: nalepki sygnaturowe, ekslibrisy, supereksliblisy, pieczątki własnościowe, częstsze ustandaryzowane wpisy własnościowe czy ręcznie notowane sygnatury. Korzystałem również z opracowań, m.in. autorstwa Marii Strutyńskiej[25], Janiny Kosman[26] i – zwłaszcza – Agnieszki Borysowskiej[27].

W sumie zidentyfikowałem 2273 starych druków w 1550 woluminach pochodzących, jak się okazało, z trzech większych przedwojennych księgozbiorów szczecińskich: Gimnazjum Mariackiego (Bibliotheca Gymnasii Palaeo-Sedinensis / Bibliothek des Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin), Szczecińskiej Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek Stettin, od 1916 Stadtbücherei; dalej: SBM – w tym księgozbiorze udało się jednak wyodrębnić kilka wcześniejszych, większych historycznych kolekcji, o czym dalej) oraz Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza (Bibliothek des Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde in Stettin).

Sygnatury zidentyfikowanych druków (które nadano im już w BUP) odnotowałem w formularzu Excel, w tabelach przypisanych każdemu z rozpoznanych zespołów proweniencyjnych. Wykaz udostępniany jest czytelnikom w Pracowni Starych

---

*rozproszone. Losy księgozbiorów historycznych po II wojnie światowej*, red. Aleksandra Siuciak (Malbork: Muzeum Zamkowe, 2015), 83–94; taż, „Główne zespoły proweniencyjne w zabytkowych zbiorach Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie", w: *Książka dawna i jej właściciele*, t. 1, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Agnieszka Franczyk-Cegła (Wrocław: Ossolineum, 2017), 133–155 (tam też dalsza literatura); taż, *Kultura*, 349–365.

[24] Przeglądem nie objęto jednak kilkuset destruktów wyodrębnionych z całości kolekcji.

[25] Maria Strutyńska, *Struktura proweniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999), 29–31, tamże na s. 30 zawarto reprodukcje ważniejszych znaków proweniencyjnych. Dodać tu można, że niezidentyfikowany supereksliblis z fot. 51 to znak własnościowy księgozbioru szczecińskiej Loży pod Trzema Cyrklami (*Zu den drei Zirkeln*), jest on ponadto błędnie reprodukowany („do góry nogami"). Zastanawia też brak informacji o księgozbiorze Gimnazjum Mariackiego (czyżby autorka nie zidentyfikowała pieczątki własnościowej tego księgozbioru?). O innych, niewymienionych przez Strutyńską szczecińskich proweniencjach w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, zob. Andrzej Mycio, „Rękopisy szczecińskiego Gimnazjum Mariackiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu", *Przegląd Zachodniopomorski* 35 (2020), 64: 190.

[26] Janina Kosman, *Z dziejów bibliotek w pruskiej prowincji Pomorze w XIX i początkach XX wieku* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2013).

[27] Borysowska, „Główne zespoły", 133–155 (tam też dalsza literatura i cenne reprodukcje znaków proweniencyjnych). Korzystałem również z opublikowanych katalogów zbiorów starych druków, zwłaszcza z Książnicy Pomorskiej: Urszula Szajko, Eliza Ostrowska, oprac., *Katalog starych druków Książnicy Pomorskiej. Pomeranica XVI i XVII wieku* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2003); Agata Michalska, Alicja Łojko, oprac., *Katalog inkunabułów Książnicy Pomorskiej w Szczecinie* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2016).

Druków BUP. Obecnie jest to najpełniejsze i najbliższe stanowi faktycznemu zestawienie ksiąg o proweniencjach szczecińskich w zbiorach BUP, choć oczywiście może zawierać drobne błędy wynikające z pośpiechu i nieuwagi. Taki prosty spis sygnatur i podstawowych proweniencji może stać się punktem wyjścia do dalszych prac katalogowych, a zwłaszcza późniejszych badań nad historycznymi księgozbiorami pomorskimi. Zbiorcze zestawienie starych druków o proweniencjach szczecińskich prezentowane jest w aneksie na końcu tekstu.

Najliczniejszy jest zbiór z Gimnazjum Mariackiego (Bibliotheca Gymnasii Palaeo-Sedinensis / Bibliothek des Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin)[28] – to 936 woluminów zawierających łącznie 1700 dzieł. Często są to klocki introligatorskie formatu 4°, złożone z kilkudziesięciu współoprawnych druków. Warto też odnotować bardzo liczne woluminy z proweniencją słynnego szczecińskiego orientalisty, Andreasa Müllera Greiffenhagiusa (1630–1694)[29] – jest ich co prawda 80, ale obejmują aż 315 dzieł. Przynajmniej 79 druków z Biblioteki Gimnazjum Mariackiego trafiło później do SBM (mają pieczątki własnościowe tej instytucji) – ten zbiór szczegółowo opisuję w dalszej części tekstu. Pojedyncze egzemplarze z książnicy Gimnazjum Mariackiego opatrzono także znakami Gimnazjum Miejskiego[30].

Drugi pod względem liczby rozpoznanych dzieł i woluminów zbiór pochodzi właśnie ze SBM. Początki tej biblioteki sięgają 1902 roku, oficjalne otwarcie placówki nastąpiło zaś w 1905 roku. W pierwszych dekadach XX wieku w skład tego księgozbioru wchodziły inne, starsze kolekcje szczecińskie[31]. W BUP znajduje się łącznie ponad 600 starych druków oznaczonych pieczątkami tej szczecińskiej książnicy. Wśród nich są egzemplarze z proweniencją wyłącznie SBM – to 86 dzieł w 65 woluminach. Pozostałe trafiły do miejskiej książnicy z innych szczecińskich

[28] Początki tej szkoły wiążą się z założonym w 1544 r., nieopodal szczecińskiego kościoła Mariackiego, Pedagogium Książęcym. Kościelny księgozbiór stał się podstawą późniejszej, imponującej szkolnej biblioteki. Nazwa szkoły „Marienstifts-Gymnasiums" obowiązywała w latach 1869–1945. O historii Gimnazjum, jak i jego księgozbiorze, traktuje obszerna literatura, ostatnio zob. Agnieszka Borysowska, red., *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2018); Agnieszka Borysowska, Michał Gierke. Wstęp do *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)* (Szczecin: Książnica Pomorska, 2022), 3 (tam odniesienia do ważniejszych opracowań); o księgozbiorze: Paul Schwenke, „Adressbuch der Deutschen Bibliotheken", *Beihefte zum Zentralblatt für Bibliothekswesens* 3 (1892–1893), 9/10: 332; Kosman, *Z dziejów*, 129–175; Borysowska, „Główne zespoły", 136–141; taż, *Kultura*, 247–313.

[29] Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, „Andreas Müller Greiffenhagius (1630–1694) – konterfekt uczonego orientalisty", *Rocznik Chojeński. Pismo historyczno-społeczne* 10 (2018): 93–132; Borysowska, *Kultura*, 315–346.

[30] O tym księgozbiorze zob. Schwenke, „Adressbuch", 332; Kosman, *Z dziejów*, 150; Borysowska, „Główne zespoły", 141, 146 Il. 4.

[31] Kosman, *Z dziejów*, 50–55; Borysowska, „Główne zespoły", 134–136 (tam też dalsza literatura), 139 Il. 1a–c.

instytucji. Najliczniejszy jest zasób ze Zbiorczej Biblioteki Kościelnej w Szczecinie (Gesammt Kirchen Bibliothek von St. Jacobi Stettin), która w 1908 roku weszła w skład SBM[32]. W BUP zidentyfikowałem aż 237 dzieł w 282 woluminach pochodzących z tej instytucji. Jednak nadal nie potrafię ustalić dokładniejszej proweniencji ponad 60 woluminów.

Najwięcej, bo aż 36, woluminów pochodzi z kościoła szpitalnego św. Gertrudy. Nieco uboższy – reprezentowany przez 21 egzemplarzy – jest zbiór z biblioteki kościoła św. Jakuba. Warto dodać, że niemal połowa z tych woluminów należała do Christopha Scultetusa (1602–1649)[33] – na uwagę zasługują dwa tomy *Historiae Animalium…* Konrada Gesnera z obszernymi notatkami Scultetusa i jego rysunkami[34]. Ponadto sześć woluminów pochodzi z kościoła zamkowego św. Ottona, trzy z kościoła św. św. Piotra i Pawła, a jeden z kościoła św. Jana.

Kolejnym, nieco mniej licznym zbiorem rozpoznanym w ramach zasobu SBM, jest kolekcja pierwotnie historycznie niezwiązana ze Szczecinem, obejmująca egzemplarze pochodzące z biblioteki istniejącej przy szwedzkim Najwyższym Królewskim Trybunale w Wismarze[35]. Twórcą tego księgozbioru, liczącego w połowie XVIII wieku kilka tysięcy woluminów, był uczony prawnik David Mevius (1609–1670). Istniały dwa katalogi drukowane tej biblioteki (z 1703 i 1751 roku). Odnotowane w nich egzemplarze były przenoszone wraz z siedzibą Trybunału. Na początku XIX wieku na krótko (lata 1802–1803) trafiły do Stralsundu, a później stały się główną częścią

---

[32] Biblioteka powstała w 1814 r. z połączenia księgozbiorów kościołów: św. Jakuba, św. Jana, św. Mikołaja, św. św. Piotra i Pawła, kościoła szpitalnego św. Gertrudy oraz kościoła zamkowego św. Ottona; zob. Schwenke, „Adressbuch", 334; Kosman, *Z dziejów*, 115–117; Borysowska, „Główne zespoły", 149–150, 151 Il. 8; Alicja Łojko, *Gesammt-Kirchenbibliothek (Gesammt-Kirchen Bibliothek von St. Jacobi – Stettin)*, dostęp 3.03.2023, http://pomeranica.pl/wiki/Gesammt-Kirchenbibliothek.

[33] Alicja Łojko, *Christoph Schultetus (Schultz, Schultze, Scultetus) (1602–1649) – teolog, pastor w kościele św. Jakuba w Szczecinie*, dostęp 5.01.2023, https://pomeranica.pl/wiki/Christoph_Schultetus.

[34] Conrad Gesner, *Historiae Animalium Liber I: De quadrupedibus viviparis* (Frankfurt nad Menem: Heinrich Lorenz, 1620), 2° (BUP SD 362 IV), zob. *Das Verzeichnis der im deutschen Sprachraum erschienenen Drucke des 17. Jahrhunderts (VD 17)*, dostęp 2.03.2023, http://www.vd17.de/ (dalej: VD17 online), 1:001711P; Conrad Gesner, *Historiae Animalium Liber III qui est de Auium natura* (Frankfurt nad Menem: Egenolff Emmel, Heinrich Lorenz, 1617), 2° (BUP SD 362 IV/2), zob. VD17 online, 1:001717K.

[35] O powstałym w 1653 r. trybunale wismarskim oraz o późniejszej organizacji sądownictwa na Pomorzu w czasach pruskich zob. Nils Jörn, Bernhard Diestelkamp, Kjell Åke Modéer, red., *Integration durch Recht. Das Wismarer Tribunal (1653–1806)* (Köln–Weimar–Wien: Böhlau Verlag, 2003); Alvermann Dirk, Regge Jürgen, red., *Justitia in Pommern* (Münster: Lit, 2004); Paweł Gut, „Organizacja sądownictwa w pruskiej prowincji Pomorze w latach 1808–1945", *Szczeciński Informator Archiwalny* 11 (1997): 25–59; tenże: *Organizacja sądownictwa w pruskiej prowincji Pomorze w latach 1806/1808–1848/1849* (Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2002).

biblioteki Najwyższego Sądu Apelacyjnego w Greifswaldzie (Oberappellationsgericht zu Greifswald)[36]. Po likwidacji tej placówki w 1879 roku przeniesiono je do Biblioteki przy Królewskim Wyższym Sądzie Krajowym w Szczecinie (Bibliothek des Königlichen Oberlandesgerichts zu Stettin)[37]. Pieczątki widoczne na egzemplarzach z biblioteki Trybunału Wismarskiego w zbiorach BUP (161 dzieł w 174 woluminach) wskazują, że tylko kilka woluminów na pewno pochodzi z Biblioteki Królewskiego Wyższego Sądu Krajowego, natomiast większość (134 woluminów) – z SBM, do której trafiły zapewne w pierwszych dekadach XX wieku[38]. Analogicznie wygląda sytuacja starych druków z księgozbioru Sądu Apelacyjnego w Szczecinie[39] (Appellationsgericht zu Sttetin, działający w latach 1849–1879) zdeponowanych w BUP. Obecnie to 27 dzieł w 28 woluminach – wszystkie także znalazły się w SBM. Podobne były też losy księgozbioru Muzeum Pomorskiego (Pommersches Museum), którego fragmenty również zidentyfikowano w BUP. Muzeum Pomorskie działało w latach 1863–1912 „jako towarzystwo muzealne, którego celem było tworzenie i eksponowanie kolekcji przyrodniczo-artystycznej”[40]. Od 1866 roku przy „towarzystwie” funkcjonowała biblioteka, której księgozbiór na początku XX wieku został

---

[36] O historii biblioteki trybunału wismarskiego zob. Friedrich Hermann Sonnenschmidt, *Katalog der Bibliothek des Königlich Preußischen Ober-Appellations- und höchsten Gerichts zu Greifswald* (Stralsund: Königliche Regierungs-Buchdruckerei, 1844), III–VIII; Kjell Åke Modéer, „David Mevius und die Bibliothek des Wismarer Tribunals”, *Wismarer Beiträge. Schriftenreihe des Archivs der Hansestadt Wismar* 15 (2003): 41–47; zob. też rozszerzoną wersję tego tekstu w: *David Mevius (1609–1670). Leben und Werk eines pommerschen Juristen von europäischem Rang*, red. Nils Jörn (Hamburg: Verlag Dr. Kovač, 2007), 157–164; Nils Jörn, „Die Bibliothek des Wismarer Tribunals als Bindeglied zwischen dem Alten Reich und Schweden?!”, w: *Was das Reich zusammenhielt*, red. Josef Bongartz, Alexander Denzler, Ellen Franke, Britta Schneider, Stefan Andreas Stodolkowitz (Köln–Weimar–Wien: Böhlau Verlag, 2017): 87–105.

[37] Schwenke, „Adressbuch”, 333–334.

[38] Warto tu dodać, że jeszcze na przełomie XIX i XX w. Wyższy Sąd Apelacyjny w Szczecinie podarował kilka egzemplarzy „trybunalskich” nowo utworzonej Bibliotece Cesarza Wilhelma w Poznaniu (poprzedniczce obecnej Biblioteki Uniwersyteckiej); są to egzemplarze o sygnaturach BUP SD 36538 I, SD 17394 II, SD 2049 III.

[39] O księgozbiorze zob. Schwenke, „Adressbuch”, 334; Kosman, *Z dziejów*, 109.

[40] Marta Kurzyńska, „Druki pomorskie w kolekcji starych druków Muzeum Narodowego w Szczecinie na tle zasobów muzeów Pomorza Szczecińskiego”, w: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, red. Janina Kosman (Szczecin: Volumina.pl, 2015), 42, przypis 31; zob. też: Bogdana Kozińska, „Muzeum Pomorskie – kolekcje przyrodniczo-naukowe i sztuki antycznej Heinricha Dohrna / Das Pommersche Museum – Heinrich Dohrns Naturkunde- und Antikensammlungen”, w: *100 lat muzeum w Szczecinie / 100 Jahre des Museums in Stettin*, red. Szymon Piotr Kubiak, Dariusz Kacprzak (Szczecin: Muzeum Narodowe, 2013), 102; Dariusz Kacprzak, „Z dziejów szczecińskiego muzealnictwa – Museum der Stadt Stettin / Zur Geschichte der Stettiner Museen – das Museum der Stadt Stettin”, w: *Stettin/Szczecin – jedna historia. Sztuka XIX i XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie / Stettin/Szczecin – eine Geschichte. Kunst des. 19 und 20. Jahrhunderts aus dem Bestand des Nationalmuseums Stettin*, red. Beata Małgorzata Wolska (Gudhjem: Bornholms Kunstmuseum; Szczecin: Muzeum Narodowe, 2021), 36.

rozdzielony między dwie instytucje. W 1902 roku około 7 tysięcy woluminów przekazano do SBM, a reszta księgozbioru w 1913 roku zasiliła Museum der Stadt Stettin[41]. W BUP zidentyfikowano 17 tytułów w 21 woluminach z proweniencją Muzeum Pomorskiego i późniejszymi znakami SBM[42].

Ponadto w ramach kolekcji SBM (poza wspomnianymi 79 woluminami z Gimnazjum Mariackiego) znajdziemy pojedyncze egzemplarze z dawnej szczecińskiej Biblioteki Radzieckiej (Rathsbibliothek – w BUP 1 dzieło w 5 woluminach), Loży pod trzema Cyrklami (Loge zu den drei Zirkeln) czy biblioteki Gimnazjum Miejskiego (Stadtgymnasium[43]).

Oddzielną szczecińską instytucją z własnym księgozbiorem było Towarzystwo Historii i Starożytności Pomorza (Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde in Stettin). W zbiorach BUP odnaleziono 12 starych druków w 27 woluminach oznaczonych pieczątką tej instytucji[44].

Poza ogólnie omówionymi starymi drukami o ewidentnie szczecińskiej proweniencji trzeba jeszcze wspomnieć o kilkudziesięciu (dokładnie: 87[45]) niewielkich objętościowo drukach siedemnastowiecznych. Są to głównie dysertacje akademickie i druki okolicznościowe wydane w Szczecinie. Autorem większości z nich jest pomorski polihistor Johann Micraelius (1597–1658). Ich format i stan zachowania wskazują, że zostały wyprute z dwóch, może trzech tzw. klocków introligatorskich, których proweniencja jest niestety nieznana (przypuszczalnie można je łączyć z biblioteką Gimnazjum Mariackiego).

Dodać przy tym trzeba, że w BUP znajdują się także fragmenty innych pomorskich księgozbiorów – np. z Koszalina (druki z XVI–XVIII w. o pochodzeniu członków rodziny Loewe) i Stargardu (głównie druki z XVIII w. z Collegium

---

[41] Marta Kurzyńska, „Biblioteka Muzeum Narodowego w Szczecinie – burzliwe dzieje budowania księgozbioru", *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 52 (2011), 139: 83–97; taż, „Powojenne losy Biblioteki Muzeum Narodowego w Szczecinie jako jedno ze świadectw perturbacji poniemieckich księgozbiorów na Ziemiach Odzyskanych", w: *Księgozbiory rozproszone*, 65–81; taż, „Druki", 33–54; zob. też: Kosman, *Z dziejów*, 88; Borysowska, „Główne zespoły", 147 Il. 7, 148.

[42] Jakub Łukaszewski, „Stare druki ze zbiorów Pommersches Museum w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Komunikat", *Materiały Zachodniopomorskie* 18 (2022): 291–306.

[43] Zob. przypis 29.

[44] Oprócz zabytków muzealnych założone w 1824 r. Towarzystwo gromadziło także książki. Pod koniec XIX w. w jego zbiorach znajdowało się ponad 20 tysięcy woluminów, zob. Schwenke, „Adressbuch", 334–335; Kosman, *Z dziejów*, 84 pisze o „około trzydziestu tysiącach woluminów" w 1888 r.; zob. też. Borysowska, „Główne zespoły", 145, 147 Il. 6. O działalności Towarzystwa zob. Maciej Szukała, *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824–1918. Z dziejów pomorskiej nauki i kultury XIX i początku XX w.* (Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2000).

[45] BUP SD 18624 I–SD 18664 I oraz SD 18561 I–SD 18623 I.

Groeningianum). Poza starymi drukami ze szczecińskich księgozbiorów do BUP trafiły także edycje późniejsze, z XIX i początków XX wieku[46].

Wiadomo, że zasób Biblioteki Kórnickiej PAN obejmuje nieco ponad 400 starych druków o proweniencji szczecińskiej[47]. W powojennym zamieszaniu pojedyncze woluminy trafiły również do innej dużej poznańskiej książnicy – Biblioteki Raczyńskich (wiadomo obecnie o nieco ponad 20 wol.). Jednak to w BUP znajduje się największy wielkopolski zbiór inkunabułów i starych druków z dawnych historycznych księgozbiorów pomorskich.

## Aneks

Szczecińskie proweniencje starych druków w BUP

| Instytucja przed 1945 r. | Pozycje bibliograficzne | Woluminy |
|---|---|---|
| Bibliotheca Gymnasii Palaeo-Sedinensis (79 wol. po 1905? w zbiorze Stadtbibliothek) | 1713 | 936 |
| Gesammt-Kirchen-Bibliothek (po 1908 w Stadtbibliothek) | 237 | 282 |
| Bibliotheca Summi Regii Tribunalis Wismariensis (po 1905? w Stadtbibliothek) | 161 | 174 |
| Stadtbibliothek (wyłącznie ta proweniencja) | 86 | 65 |
| Appellationsgericht Stettin (po 1905? w zbiorze Stadtbibliothek) | 27 | 28 |
| Pommersches Museum (od 1902 w zbiorze Stadtbibliothek) | 21 | 17 |
| Bibliothek der Gesellschaft für Pom. Geschichte u. Alterthumskunde in Stettin | 12 | 27 |
| Stadtgymnasium (3 wol. po 1905? w zbiorze Stadtbibliothek) | 12 | 13 |
| Oberlandesgericht Stettin (po 1905? w zbiorze Stadtbibliothek) | 2 | 2 |
| Rathsbibliothek (w zbiorze Stadtbibliothek) | 1 | 5 |
| Loge zu den Drei Zirkeln (po 1905? w zbiorze Stadtbibliothek) | 1 | 1 |
| Suma | 2273 | 1550 |

Źródło: opracowanie własne autora.

[46] Pojedyncze egzemplarze w Regionalnym Zasobie Bibliotecznym BUP. Są to wyłącznie woluminy, których pochodzenie odnotowano w katalogu on-line BUP. Trzeba mieć na uwadze fakt, że liczne książki z XIX–XX w. o szczecińskich (i szerzej – pomorskich) proweniencjach, jak i te pochodzące z wielu innych historycznych zbiorów, nie stanowią wydzielonych kolekcji. Są one rozproszone wśród niemal 6 milionów egzemplarzy (tyle obecnie liczą sobie zbiory BUP). Prace nad opracowaniem proweniencji zasobów XIX–XX w. w BUP dopiero się zaczynają.

[47] Katalog on-line, baza: Stare druki, dostęp 3.03.2023, http://baza1-bis.man.poznan.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=03&IM=15&TX=&OT=szukaj&WI=SZCZECIN. Zob. też: Aneta Falk, „Losy kórnickich starych druków w świetle badań proweniencyjnych", w: *Książka dawna i jej właściciele*, t. 1, 128.

## Bibliografia

### Źródła niepublikowane

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

Archiwum, teczki sygn. 540, 547, 559, 562.

*Sprawozdanie z działalności biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu za rok 1948*. Poznań 1948 [maszynopis], sygn. 985.

### Źródła drukowane

Borysowska, Agnieszka, Michał Gierke, wyd. *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*. Szczecin: Książnica Pomorska, 2022.

### Opracowania

Alvermann, Dirk, Regge Jürgen, red. *Justitia in Pommern*. Münster: Lit, 2004.

Borysowska, Agnieszka. „Główne zespoły proweniencyjne w zabytkowych zbiorach Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie". W: *Książka dawna i jej właściciele*, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Agnieszka Franczyk-Cegła, 133–155. T. 1. Wrocław: Ossolineum, 2017.

Borysowska, Agnieszka. „Powojenne losy szczecińskich księgozbiorów historycznych na przykładzie biblioteki Andreasa Müllera Greiffenhagiusa (1630–1694)". W: *Księgozbiory rozproszone. Losy księgozbiorów historycznych po II wojnie światowej*, red. Aleksandra Siuciak, 83–94. Malbork: Muzeum Zamkowe, 2015.

Borysowska, Agnieszka, Michał Gierke. „Andreas Müller Greiffenhagius (1630–1694) – konterfekt uczonego orientalisty". *Rocznik Chojeński. Pismo historyczno-społeczne* 10 (2018): 93–132.

Borysowska, Agnieszka, red. *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego. Z dziejów szkolnictwa półwyższego w Szczecinie do początków XIX w.* Szczecin: Książnica Pomorska, 2018.

Cybertowicz, Józef, Henryk Kowalewicz, oprac. *Katalog druków polskich XVI wieku Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Poznań: Powielarnia i Introligatornia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 1963.

Falk, Aneta. „Losy kórnickich starych druków w świetle badań proweniencyjnych". W: *Książka dawna i jej właściciele*, red. Dorota Sidorowicz-Mulak, Agnieszka Franczyk-Cegła, 117–132. T. 1. Wrocław: Ossolineum, 2017.

Głowacka-Helak, Małgorzata. „Działalność Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu nad zagospodarowaniem księgozbiorów porzuconych i opuszczonych. Lata 1947–1950". *Biblioteka* 7 (2003), 16: 69–78.

Głowacka-Helak, Małgorzata. „Rewindykacja księgozbioru Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz zabezpieczanie zbiorów porzuconych i opuszczonych w latach 1945–1946 na terenie Wielkopolski i Ziem Odzyskanych". *Roczniki Biblioteczne* 35 (1991), 1/2: 271–290.

Gut, Paweł. „Organizacja sądownictwa w pruskiej prowincji Pomorze w latach 1808–1945". *Szczeciński Informator Archiwalny* 11 (1997): 25–59.

Gut, Paweł. *Organizacja sądownictwa w pruskiej prowincji Pomorze w latach 1806/1808–1848/1849*. Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2002.

Jazdon, Artur. *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu 1919–2018. Zasoby. Działania. Ludzie*. Poznań: Biblioteka Uniwersytecka, 2019.

Jazdon, Artur. „Poznań: Biblioteka Uniwersytecka". W: *Handbuch Deutscher Historischer Buchbestände in Europa, Eine Übersicht über Sammlungen in ausgewählten Bibliotheken*, red. Bernhard Fabian, 144–156. T. 6: *Polen, Bulgarien*. Hildesheim–Zürich–New York: Olms-Weidmann, 1999.

Jörn, Nils. „Die Bibliothek des Wismarer Tribunals als Bindeglied zwischen dem Alten Reich und Schweden?!". W: *Was das Reich zusammenhielt*, red. Josef Bongartz, Alexander Denzler, Ellen Franke, Britta Schneider, Stefan Andreas Stodolkowitz, 87–105. Köln–Weimar–Wien: Böhlau Verlag, 2017.

Jörn, Nils, red. *David Mevius (1609–1670). Leben und Werk eines pommerschen Juristen von europäischem Rang*. Hamburg: Verlag Dr. Kovač, 2007.

Jörn, Nils, Bernhard Diestelkamp, Kjell Åke Modéer, red. *Integration durch Recht. Das Wismarer Tribunal (1653–1806)*. Köln–Weimar–Wien: Böhlau Verlag, 2003.

Kacprzak, Dariusz. „Z dziejów szczecińskiego muzealnictwa – Museum der Stadt Stettin / Zur Geschichte der Stettiner Museen – das Museum der Stadt Stettin". W: *Stettin/Szczecin – jedna historia. Sztuka XIX i XX wieku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie / Stettin/Szczecin – eine Geschichte. Kunst des. 19 und 20. Jahrhunderts aus dem Bestand des Nationalmuseums Stettin*, red. Beata Małgorzata Wolska, 19–48. Gudhjem: Bornholms Kunstmuseum; Szczecin: Muzeum Narodowe, 2021.

Kosman, Janina. *Z dziejów bibliotek w pruskiej prowincji Pomorze w XIX i początkach XX wieku*. Szczecin: Książnica Pomorska, 2013.

Kowalewicz, Henryk. „Dodatki do katalogów: inkunabułów i druków polskich XVI w. Biblioteki UAM w Poznaniu". *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Biblioteka* 9 (1970): 164–220.

Kozińska, Bogdana. „Muzeum Pomorskie – kolekcje przyrodniczo-naukowe i sztuki antycznej Heinricha Dohrna / Das Pommersche Museum – Heinrich Dohrns Naturkunde- und Antikensammlungen". W: *100 lat muzeum w Szczecinie / 100 Jahre des Museums in Stettin*, red. Szymon Piotr Kubiak, Dariusz Kacprzak, 87–105. Szczecin: Muzeum Narodowe, 2013.

Kurzyńska, Marta. „Biblioteka Muzeum Narodowego w Szczecinie – burzliwe dzieje budowania księgozbioru". *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 52 (2011), 139: 83–97.

Kurzyńska, Marta. „Druki pomorskie w kolekcji starych druków Muzeum Narodowego w Szczecinie na tle zasobów muzeów Pomorza Szczecińskiego". W: *Piśmiennictwo na Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, red. Janina Kosman, 33–54. Szczecin: Volumina.pl, 2015.

Kurzyńska, Marta. „Powojenne losy Biblioteki Muzeum Narodowego w Szczecinie jako jedno ze świadectw perturbacji poniemieckich księgozbiorów na Ziemiach Odzyskanych".

W: *Księgozbiory rozproszone. Losy księgozbiorów historycznych po II wojnie światowej*, red. Aleksandra Siuciak, 65–81. Malbork: Muzeum Zamkowe, 2015.

Łojko, Alicja. *Christoph Schultetus (Schultz, Schultze, Scultetus) (1602–1649) – teolog, pastor w kościele św. Jakuba w Szczecinie*. Dostęp 5.01.2023. https://pomeranica.pl/wiki/Christoph_Schultetus.

Łojko, Alicja. *Gesammt-Kirchenbibliothek (Gesammt-Kirchen Bibliothek von St. Jacobi – Stettin)*. Dostęp 3.03.2023. http://pomeranica.pl/wiki/Gesammt-Kirchenbibliothek.

Łukaszewski, Jakub. „Jeszcze o inkunabułach szczecińskiego Gimnazjum Mariackiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu („nowe" egzemplarze i fragmenty)". *Przegląd Zachodniopomorski* 35 (2020), 64: 143–166.

Łukaszewski, Jakub. „Stare druki ze zbiorów Pommersches Museum w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Komunikat". *Materiały Zachodniopomorskie* 18 (2022): 291–306.

Michalska, Agata. „Inkunabuły bibliotek Pomorza Zachodniego i ich powojenne losy". W: *Księgozbiory rozproszone. Losy księgozbiorów historycznych po II wojnie światowej*, red. Aleksandra Siuciak, 129−138. Malbork: Muzeum Zamkowe, 2015.

Michalska, Agata. „Inkunabuły dawnej biblioteki gimnazjalnej w Szczecinie – próba odtworzenia zasobu". *Przegląd Zachodniopomorski* 35 (2020), 64: 119–141.

Michalska, Agata, Łojko Alicja, oprac. *Katalog inkunabułów Książnicy Pomorskiej w Szczecinie*. Szczecin: Książnica Pomorska, 2016.

Modéer, Kjell Åke. „David Mevius und die Bibliothek des Wismarer Tribunals". *Wismarer Beiträge. Schriftenreihe des Archivs der Hansestadt Wismar* 15 (2003): 41–47.

Mycio, Andrzej. „Rękopisy szczecińskiego Gimnazjum Mariackiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu". *Przegląd Zachodniopomorski* 35 (2020), 64: 189–201.

Nowicki, Ryszard. *Działalność Aleksandra Birkenmajera na rzecz ochrony zbiorów bibliotecznych. Ziemie zachodniej i północnej Polski w latach 1945–1947*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 2006.

Schwenke, Paul. „Adressbuch der Deutschen Bibliotheken". *Beihefte zum Zentralblatt für Bibliothekswesens* 3 (1892–1893), 9/10: 251–661.

Sonnenschmidt, Fredrich Hermann. *Katalog der Bibliothek des Königlich Preußischen Ober-Appellations- und höchsten Gerichts zu Greifswald*. Stralsund: Königliche Regierungs -Buchdruckerei, 1844.

Strutyńska, Maria. *Struktura proweniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999.

Szajko, Urszula, Eliza Ostrowska, oprac. *Katalog starych druków Książnicy Pomorskiej. Pomeranica XVI i XVII wieku*. Szczecin: Książnica Pomorska, 2003.

Szulc, Alicja. „*Tegumina de chartis*. Oprawy z kart pergaminowych rękopisów średniowiecznych w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Rekonesans". W: *Polskie zbiory. Polish Collections*, red. Arkadiusz Wagner, współpraca: Danetta Ryszkowska -Mirowska, Anna Wronka, 27–49. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021.

Szukała, Maciej. *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824–1918. Z dziejów pomorskiej nauki i kultury XIX i początku XX w.* Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument", 2000.

Wydra, Wiesław. *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. Poznań: Biblioteka Uniwersytecka, 2002.

*Das Verzeichnis der im deutschen Sprachraum erschienenen Drucke des 17. Jahrhunderts (VD 17)*. Dostęp 2.03.2023. http://www.vd17.de.

## Abstrakt

W artykule zaprezentowano ustalenia dotyczące liczby starych druków z dawnych księgozbiorów szczecińskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz omówiono ich proweniencje. Analiza materiałów z Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu wykazała, że w latach 1945–1948 zwieziono do niej ze Szczecina ponad 2350 woluminów książek (głównie starych druków). Przegląd proweniencji starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (prowadzony w latach 2021–2022) ujawnił, że obecnie znajdują się tam 2273 stare druki w 1550 woluminach z kilku historycznych szczecińskich księgozbiorów. Ponad 1700 druków ma proweniencję Gimnazjum Mariackiego (Bibliotheca Gymnasii Palaeo-Sedinensis / Bibliothek des Marienstifts-Gymnasiums zu Stettin). Około 500 dzieł pochodzi z Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek Stettin, od 1916 Stadtbücherei). W liczbie tej znajdują się jednak książki pochodzące z innych, historycznych kolekcji Szczecina i Wismaru. Są nimi fragmenty księgozbiorów takich instytucji, jak: Gesammt-Kirchen-Bibliothek von St. Jacobi Stettin, Bibliotheca Summi Regii Tribunalis Wismariensis (fragment księgozbioru od 1879 r. w Oberlandesgericht Stettin), Appellationsgericht Stettin, Pommersches Museum, Stadtgymnasium, Rathsbibliothek oraz Loge zu den Drei Zirkeln. Kilkanaście starych druków pochodzi z Biblioteki Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza (Bibliothek des Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde in Stettin).

## Old prints from Szczecin Collections in the University Library in Poznań: Characteristics of the collection and notes on its provenance

## Abstract

This article presents findings regarding the number of old prints from former Szczecin collections in the University Library in Poznań and discusses their provenance. An analysis of materials from the Archive of the University Library in Poznań revealed that between 1945 and 1948, over 2,350 volumes of books, primarily old prints, were transported from Szczecin to this library. A review of the provenance of old prints in the University Library in Poznań (conducted between 2021 and 2022) revealed that there are currently 2,273 old prints in 1,550 volumes from several historical Szczecin collections. Over 1,700 of these prints have provenance from the Mariacki Gymnasium (Bibliotheca Gymnasii Palaeo-Sedinensis / Library of the

Marienstift Gymnasium in Szczecin). Around 500 works come from the City Library (Stadtbibliothek Stettin, later Stadtbücherei from 1916). However, this number also includes books from other historical collections in Szczecin and Wismar. These are fragments of libraries from institutions such as Gesammt-Kirchen-Bibliothek von St. Jacobi Stettin, Bibliotheca Summi Regii Tribunalis Wismariensis (a fragment of the collection from 1879 at the Oberlandesgericht Stettin), Appellationsgericht Stettin, Pommersches Museum, Stadtgymnasium, Rathsbibliothek, and Loge zu den Drei Zirkeln. A dozen old prints originate from the Library of the Society for Pomeranian History and Antiquities (Bibliothek des Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde in Stettin).

## Cytowanie

Jakub Łukaszewski, „Stare druki z księgozbiorów szczecińskich w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Charakterystyka zasobu i uwagi o jego proweniencji", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 204–218. DOI: 10.18276/pz.2023.38-10.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 219–243
DOI: 10.18276/pz.2023.38-11
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Bartosz Wójcik
ORCID: 0000-0002-8618-057X
Uniwersytet Szczeciński
bartosz.wojcik@usz.edu.pl

# Obraz Bogusława X w tekstach historiograficznych do końca XIX wieku

Słowa kluczowe: Bogusław X, teksty historiograficzne, XIX wiek, Pomorze, Pomorze Zachodnie

Keywords: Bogislaw X, historiographical texts, 19th century, Pomerania

Książę Bogusław X (1454–1523) należy do najbardziej znanych postaci historycznych z okolic ujścia Odry; na ogół bywa opisywany jako ten, który „pozostawił po sobie legendę złotych czasów, panowania silnego księcia, niestrudzonego rycerza, miłującego żonę męża, a nade wszystko władcy sprawiedliwego i przewidującego”[1]. Wciąż jednak pozostało wiele otwartych dezyderatów badawczych, dotyczących zarówno badań historycznych – jak polityka zagraniczna czy wewnętrzna, struktura i prozopografia dworu szczecińskiego[2], jak i praktycznie niezbadanej sfery wizerunku władcy w tekstach kultury[3]. Najbliższy okres obfituje w okrągłe rocznice związane z Bogusławem – w październiku 2023 roku przypada 500. rocznica śmierci władcy, zaś w czerwcu 2024 roku 570. rocznica jego urodzin. Z tych podwójnych okoliczności

[1] Wiktor Szymborski, „Pielgrzymka księcia pomorskiego Bogusława X do Rzymu u schyłku XV wieku”, *Nasza Przeszłość* 99 (2003): 378.

[2] Można mieć nadzieję, że wiele luk badawczych wypełni monografia, nad którą pracuje prof. Edward Rymar.

[3] W 2021 r. opublikowałem wstępny szkic poświęcony tej tematyce: Bartosz Wójcik, „Zwischen Fakten und Fiktion: Bogislaw X. in kulturellen Texten”, w: tegoż, *Erzählpalimpseste: Sagen aus Pommern. Fallstudien zu Faktizitäten, Fiktionalitäten und Fiktionen in einem Grenzraum* (=Schriften zur Kulturgeschichte 60) (Hamburg: Fachverlag für wissenschaftliche Literatur Dr. Kovač, 2021), 129–154.

wydaje się zasadne nieco bliższe spojrzenie na wizerunek Bogusława X, którego cechą zasadniczą wydaje się zmienność.

Wizerunek ów był tworzony w wielu mediach; niniejszy artykuł koncentruje się na obrazie w obrębie tekstu pisanego[4], zawężonego do form prozatorskich[5]. Omówione będą wyłącznie przykładowe teksty niemieckojęzyczne opublikowane do końca XIX wieku[6], z koncentracją na tekstach historiograficznych, abstrahując zarówno od bogatej schedy folklorystycznej[7], jak i od utworów beletrystycznych[8], a także twórczości dramatycznej[9]. Wobec wybranej kategorii tekstów artykuł ma jednak charakter przyczynkarski, a wybrane przykłady nie wyczerpują tematu, a ledwie obrazują paletę.

Warto podkreślić, że wszystkie te grupy tekstów są ze sobą powiązane. Nawiązania intertekstualne pomiędzy poszczególnymi korpusami zilustrowano na schemacie.

---

[4] Abstrahuję tu od innych tekstów kultury, np. przedstawień malarskich, grafik czy pomników (np. w Szczecinie z 1974 r. i w Słupsku z 2010 r.), komiksu (np. Szczepan Atroszko, „Tragicomedia de Hierosolymitana", w: *Komiks szczeciński*, red. Marta Kostecka, Krzysztof Lichtblau [Szczecin: Granda, 2018], 21–34) czy ilustrowanych wydawnictw dla dzieci (np. Aleksandra Szwajda, *Bogusław X – Gryfita* [Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2020]. Na temat komiksu zob. m.in. Daniel Kalinowski, „Pomorze (prze)rysowane. Poetyki historyzmu i lokalności w świecie komiksu", *Porównania* 29 (2021), 2: 389–409, szczególnie 392 i n.

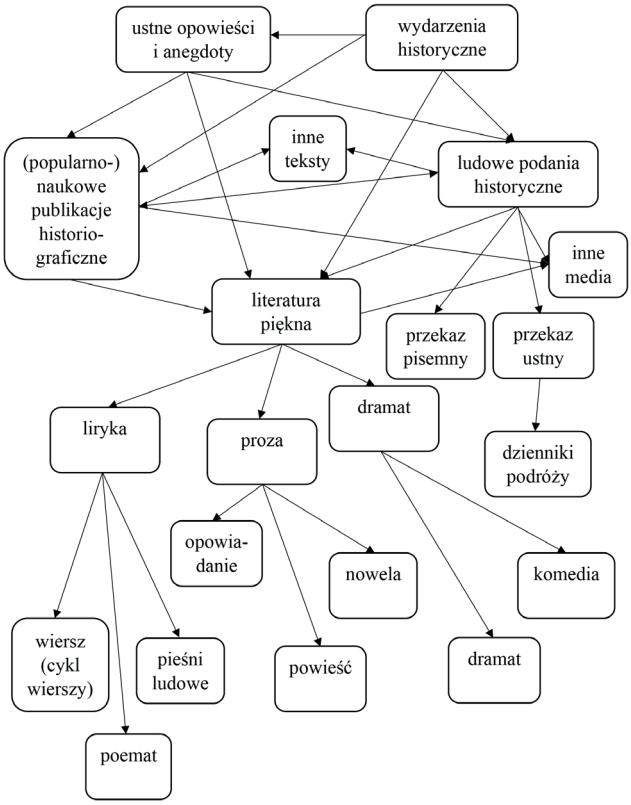
[5] Decyzja ta wynika z objętości tekstu oraz liczby utworów, w których kreowany był wizerunek księcia. Liryczne utwory znajdują się w obrębie samego tekstu pisanego – do końca XIX w. powstał m.in. cykl poematów Wilhelma Meinholda (1835) czy cykl wierszy Roberta Prutza (1858); postać księcia funkcjonowała też w sferze pieśni ludowych.

[6] Decyzja ta również wynika z objętości tekstu oraz liczby utworów; dodatkowym czynnikiem jest zasadnicza zmiana wizerunku Bogusława, mająca miejsce w tekstach polskojęzycznych pisanych po 1945 r.

[7] Postać Bogusława jest obecna w podaniach ludowych na Pomorzu, można ją znaleźć w zbiorach od J.D.H. Temmego po Alfreda Haasa, a liczbę poświęconych mu opowieści (wiele z nich w różnych wariantach) szacuję na niemal 20.

[8] Kilka przykładów podałem we wspomnianym już rozdziale Wójcik, „Zwischen Fakten". Nie wspominam tam o powieściach, choćby Johanna Ernsta Benno *Bogislaus der Zehnte* (1822).

[9] Również tu lista nie jest krótka; pierwszy utwór tego typu powstał już za życia Bogusława – autorstwa Johannesa von Kitschera *Tragicocomedia* (1501); tylko w XIX w. powstał napisany w 1821 r. przez wspomnianego już W. Meinholda utwór sceniczny *Sophie von Pommern*, którego pełna treść nie zachowała się, znany jest jednak fragment utworu; w 1864 r. późniejszy noblista, dziś praktycznie zapomniany Paul Heyse napisał sztukę *Hans Lange* (to wydanie jeszcze jako „Bühnenmanuscript"), zaś w 1912 r. bliżej nieznany pisarz Hans Hoffmann (nie należy go mylić z wybitnym pisarzem o tym samym imieniu i nazwisku, pochodzącym ze Stettina/Szczecina) – sztukę *Herzog Bogislav X. in Köslin*.




Schemat ów jest uproszony; nie tylko jedynie śladowo zaznaczono występowanie innych mediów poza tekstem pisanym, ale nawet „innych tekstów" – choć można by i tu wprowadzić dalszy podział na np. (wczesno)nowożytny literacki gabinet osobliwości (tzw. Theatrum-Literatur) czy publicystykę. Celem powyższego przedstawienia schematycznego nie jest jego kompletność, ale przede wszystkim wskazanie dwóch istotnych cech, wpływających na kreację wizerunku Bogusława X:

– bogactwo form piśmiennych, w których kształtowany był – i do dziś jest – jego wizerunek; element historiograficzny obejmuje jedynie jego część;
– obraz księcia już za jego życia kształtowany był nie tylko poprzez teksty o charakterze historiograficznym, ale również w innych mediach pisanych o silnym charakterze literackim – w sferze przekazów mało wiarygodnych, przyjmujących z biegiem czasu formę podań historycznych, a także w różnych formach literatury pięknej; konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że dopiero kompleksowe badanie wszystkich rodzajów tekstów umożliwi zniuansowaną rekonstrukcję zmiennego w czasie wizerunku Bogusława, a także mechanizmów wpływających na te zmiany.

Grupa tekstów historiograficznych modelujących wizerunek księcia jest bodaj najobszerniejszym ilościowo korpusem tekstowym[10]. Skrótowo ujęte w schemacie publikacje historiograficzne opisujące postać Bogusława powstawały przez długi okres około 350 lat, między XVI a XIX wiekiem. Przybierały one różnorodne formy. Można je podzielić nie tylko na współczesne formaty monografii, rozdziałów w książkach czy artykuły. Bardziej istotny wydaje się podział merytoryczny. W dalszej części tekstu wzmiankowane są głównie kroniki i dłuższe formy historiograficzne[11] opisujące chronologicznie dzieje regionalne, w których pewna część poświęcona jest okresowi Bogusława X. Mogą one służyć za przykłady historiografii dworskiej (tekst Kantzowa i Klemptzena, ok. 1540), kościelnej (tekst Cramera, 1602), miejskiej (tekst Micræliusa, 1639–1640), historiografii erudycyjno-genetycznej, charakteryzującej się stosunkowo mocno rozwiniętym obiektywizmem i opartej na zasadach dyplomatyki (tekst Bartholda, 1843–1844), i wreszcie epoki przezwyciężenia erudycjonizmu (teksty Wehrmanna, ok. 1900) w duchu Leopolda Rankego[12]. Nie tylko bowiem czas powstania, ale przede wszystkim konteksty powstawania poszczególnych tekstów były różne, zmieniała się w nich rola zleceniodawcy i (potencjalnego) odbiorcy. A nawet, choć najstarszy tekst sięga lat 30. XVI wieku i w związku z tym przynależy czasowo do (wczesnego) okresu nowożytnego, widać w nim wciąż echa założeń historiografii pragmatycznej, sięgającej starożytności. Kantzow wydaje się w wielu miejscach swoich tekstów hołdować przekonaniu Herodota, który około V wieku p.n.e. tak formułował swe zadanie: „Ja zaś muszę podać, co się opowiada, ale bynajmniej nie jestem zobowiązany w to wierzyć i te słowa mają się odnosić do całych mych Dziejów”[13]. Jednocześnie analiza poszczególnych wersji jego kroniki wykazuje, że z czasem dokonała się w jego myśleniu zmiana dotycząca wykładni zasadniczych ustaleń – takich jak pochodzenie Pomorzan. Fakt ten pozwala na konstatację, że jego tekst z jednej strony wprawdzie jest przykładem efektu solidnej kwerendy źródłowej i dyskusji środowiskowej (nawiązuję tu m.in. do jego pobytu w Wittenberdze i rozmów z Melanchtonem), ale z drugiej strony stał on jeszcze w tradycji średniowiecznej, kiedy kroniki stanowiły wyraz światopoglądu autora i były częścią jego misji kształtowania wzorców, ważnych (z jego perspektywy) dla wspólnoty.

[10] Pojęcie ilości odnosi się do liczby tekstów, a nie objętości. Pod względem liczby stron poświęconych Bogusławowi na pierwszym miejscu plasują się zapewne powieści.

[11] W dalszej części tekstu są one opisane bardziej szczegółowo wraz z danymi bibliograficznymi.

[12] „Przypisywano historii urząd osądzania przeszłości na pożytek pouczenia świata współczesnego; tak wysokiego urzędu nie uzurpuje sobie niniejsza próba: chce ona jedynie powiedzieć, jak było w istocie rzeczy” (Leopold Ranke, *Geschichte der romanischen und germanischen Volker von 1494 bis 1535* (Leipzig–Berlin: Reimer, 1824), V–VI [wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora – B.W.].

[13] Herodot, *Dzieje* (Warszawa: Czytelnik, 2002), 425.

Podobnych elementów można dopatrzyć się w utworze Cramera, który z jednej strony pisany był pod wpływem reformacji (a więc poniekąd przyczyniał się do polifonii głosów, których paleta dotychczas często ograniczana była monopolem Kościoła), z drugiej jednak też wydaje się być oparty – przynajmniej po części – na średniowiecznej tradycji, wedle której depozytariuszem pamięci byli właśnie ludzie Kościoła, a w ich ujęciu:

> przeszłość traktowano jako przedmiot wiary, chodziło nie tyle o „suche" zaprezentowanie tego, co minęło, a raczej o usytuowanie własnej (bądź opisywanej) grupy w obrębie z jednej strony historii świętej, z drugiej – dziejów świeckiej, szerszej wspólnoty, do której się przynależało, albo do której się aspirowało[14].

Zdecydowanie nową jakością była historiografia lokalna, oddająca głos mieszczaństwu. W przypadku tekstu Micraeliusa głos ten ewidentnie oddany jest w podwójny sposób, zarówno ze strony autora, jak i czytelników – tekst, mający cechy „miejskości", jest pisany w odniesieniu do antycypowanych oczekiwań odbiorców, stając się w ten sposób poniekąd „produktem społecznym", adresowanym do konkretnego odbiorcy[15]. Choć między historiografią dworską a miejską da się zaobserwować fundamentalne różnice, zwracają w tym przypadku daleko idące podobieństwa w obrazowaniu postaci Bogusława[16].

Trzytomowa historia Pomorza i Rugii Friedricha Wilhelma Bartholda stanowiła bodajże ostatnią monografię zamykającą pierwszy okres „historii patriotycznych pomorskich"[17]. Napisana na krótko przed rozbiciem – używając języka Michela Foucaulta – dotychczasowego pomorskiego „systemu formacyjnego", stała się ostatnim historiograficznym głosem autora, którego wypowiedzi i ich miejsce instytucjonalne, sytuacje, w które podmiot wypowiedzi był zaangażowany i które łączyły go z innymi grupami podmiotów[18], oscylowały wokół historycznego Pomorza. Z bie-

---

[14] Janusz Spyra, *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku* (Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 2015), 21.

[15] Por. Lisa Demets, Jan Dumolyn, „Urban Chronicle Writing in Late Medieval Flanders: The Case of Bruges during the Flemish Revolt of 1482–1490", *Urban History* 43 (2016), 1: 28–45. Krótko tylko można uzupełnić, że wydanie tekstu Micraeliusa wkrótce po jego sporządzeniu dodatkowo podkreśla jego cechy nowożytne, jako że dla tekstów średniowiecznych rozróżnienie wkładu autora, kopisty, względnie skryby, w powstawanie kolejnych rękopiśmiennych kopii bywa niemożliwe. Kantzow znów jest tu świetnym przykładem, jako że jego kronika krążyła w kilkudziesięciu odpisach, dopóki nie ukazała się drukiem dopiero w XIX w.

[16] Szczegóły w dalszej części tekstu.

[17] Lucyna Turek-Kwiatkowska, *Przemiany świadomości historycznej społeczeństwa pomorskiego w XIX wieku* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1989), 93.

[18] Michel Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. Andrzej Siemek (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977), 77–82.

giem czasu dyskurs – „zbiór wypowiedzi, należących do jednego systemu formacyjnego”[19] – został zdominowany historiograficzną perspektywą większych tworów państwowych: pruskiego, względnie niemieckiego.

Publikacje Martina Wehrmanna to już spojrzenie na pomorskiego księcia pisane w zjednoczonym państwie niemieckim, w którym około roku 1900 nawet perspektywa pruska powoli traciła impet – choć nie należy zapominać, że Wehrmann stał w opozycji do takich historyków, jak H. Treitschke czy J.G. Droysen, patrzących na historie regionalne z perspektywy rozwoju – również terytorialnego – państwa Hohenzollernów. Sam Wehrmann krytykował typową wówczas badawczą postawę erudycyjno-genetyczną, w której narody stanowiły podstawową wielką jednostkę opisu. Wehrmann ze swojej strony wskazywał na istotność wyjątkowości historii konkretnego regionu (tu: Pomorza); powoływał się przy tym m.in. wprost na F.W. Bartholda[20]. Jego odbiorcą pozostawali, jak się wydaje, Pomorzanie.

Jako że centralną kategorią niniejszego tekstu jest „obraz”, istotne jest pytanie, na ile wizerunek Bogusława w tekstach historiograficznych jest literacki[21]. Choć daleki jestem od utożsamiania tekstów historiograficznych z „dziełami literackimi”[22], moje obiekcje wobec zagadnienia „literackości” są mniejsze niż np. Sonji Glauch, preferującej pojęcie „fikcjonalności tekstualnej”[23]. Wynika to z dużego prawdopodobieństwa, że z jednej strony strategie, leżące u podstaw decyzji autorów, dotyczących formułowania niektórych tekstów, bazowały na podobnych przesłankach jak w przypadku tworzenia tekstów „literackich”[24]. Z drugiej strony zaś proces ich recepcji tak samo inkorporował aspekty wartościowania testu i jego „kanonizacji”[25]. Jako drugo-

---

[19] Tamże, 140.

[20] Por. jego wykład wygłoszony podczas jubileuszu zasłużonego historyka Hugo Lemckego *Berechtigung und die Aufgabe der pommerschen Geschichtsforschung*, przedrukowany w [anonim]: „Feier des Jubiläums des Herrn Gymnasialdirektor Prof. Dr. Lemcke”, *Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde* 11 (1898): 161–173, przedruk wykładu 161–168, tu: 163.

[21] Bardziej dogłębne przemyślenia na ten temat mogłyby wypełnić tekst znacznie dłuższy od niniejszego; tu kwestia ta jest siłą rzeczy ledwie zaznaczona.

[22] Rafał Kosiński napisał o kronice Euzebiusza z Cezarei z IV w., że „w przeciwieństwie do klasycznej historiografii, nie tworzył dzieła literackiego, a w miarę dokładną rekonstrukcję przeszłości” (Rafał Kosiński, „Obraz kobiet w wybranych dziełach historiografii kościelnej z VI wieku. Część 1: Historia Kościoła Teodora Lektora i Kronika Wiktora z Tunnuny”, *Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych* 2 (2022), 13: 10). Autor nie definiuje „klasycznej historiografii”; wydaje się, że buduje w tekście opozycję „klasyczna historiografia”↔„historiografia kościelna”.

[23] Sonja Glauch, „Fiktionalität im Mittelalter. Revisited”, *Poetica* 46 (2014), 1/2: 85–139, szczególnie 86 i n.

[24] Dla przejrzystości tekstu rezygnuję tu zupełnie z dywagacji, co jest literaturą, uważając wszelako za oczywistą „literacką heterologię” (Ryszard Nycz, „Literatura nowoczesna: cztery dyskursy (tezy)”, *Teksty Drugie* 4 (2002), 45 i n).

[25] Ma rację Glauch, podkreślając, że uznanie elementu „poetyckości” w danym tekście w znacznym stopniu jest następstwem kategoryzacji danego tekstu, szczególnie rozumianej w sensie nie

planową postrzegam kwestię, czy fikcjonalność w tekście stanowi koncept w swojej istocie rozwinięty dopiero w (późnych) czasach nowożytnych, zaś sama historia fikcjonalności jest „historią uświadomienia językowych form i procedowań”[26]. Przyglądając się wizerunkowi Bogusława w tekstach historiograficznych nie sposób nie zauważyć, że jego obraz podlegał daleko idącym modyfikacjom, odbiegając od samej postaci historycznej – a zmiany te były efektem celowych działań autorskich.

Kwestia literackości tekstów historiograficznych wiąże się z jeszcze jednym zagadnieniem[27]. Choć jeszcze jakiś czas temu wydawało się, że „narracja historyczna dotyczy *res factae*; narracja niehistoryczna odnosi się do *res fictae*”[28], dziś jasne jest, że oba poziomy narracyjne zawierają w sobie pierwiastek mimetyczny. Dla skutecznej analizy nie wydaje się jednak wystarczające ani rozstrzygnięcie, iż oba poziomy narracyjne można oddzielić poprzez ustalenie, że w przypadku narracji historycznej istnieje sygnifikat mający substancję znajdującą się pod poziomem sygnifikantu, ani dezyderat ustalenia pierwiastka fikcyjnego w narracji historycznej – traktującej dziejopisarstwo jako *historia ficta rerum factarum* – w przekonaniu, że w narracji historycznej rzeczywistość pozajęzykowa przedstawiana jest za pomocą środków językowych[29]. Bowiem w przypadku wczesnonowożytnych kronik – a także po części tekstów historiograficznych aż po XIX wiek – można w nich znaleźć nie tylko opisy *res factae*, ale również *res fictae*. Znakomitym przykładem takich praktyk jest właśnie obrazowanie Bogusława X, lokujące badanie jego wizerunku w obszarze na pograniczu historii, historii kultury oraz badań kulturo- i literaturoznawczych.

---

tyle samej formy owego tekstu, ale raczej jego społecznego odbioru. Niemniej ja przychylam się do priorytetu analizy formy samego tekstu, stawiając ją ponad kanon recepcji.

[26] Harald Haferland, „Gibt es einen Erzähler bei Wickram? Zu den Anfängen modernen Fiktionsbewusstseins. Mit einem Exkurs: Epistemische Zäsur, Paratexte und die Autor/Erzähler-Unterscheidung“, w: *Vergessene Texte – verstellte Blicke. Neue Perspektiven der Wickram-Forschung*, red. Maria E. Müller, Michael Mecklenburg (Frankfurt am Main: Peter Lang, 2007), 380.

[27] Tematykę tę traktuję wskutek objętości tekstu jedynie śladowo; kwestia ta stanowi ogromny obszar badań, trwających od dziesięcioleci. Z ostatnich publikacji zob. m.in. Katja Stopka, „Geschichte und Literatur”, w: *Clio Guide – Ein Handbuch zu digitalen Ressourcen für die Geschichtswissenschaften*, red. Laura Busse i in., Clio Online, 2016, dostęp 30.06.2022, http://www.clio-online.de/guides/themen/geschichte-und-literatur/2016; Merle Marie Schütte, Kristina Rzehak, Daniel Lizius, red., *Zwischen Fakten und Fiktionen: Literatur und Geschichtsschreibung in der Vormoderne* (=Religion und Politik 10) (Würzburg: Ergon, 2014); Daniel Fulda, Stefan Matuschek, „Literarische Formen in anderen Diskursformationen: Philosophie und Geschichtsschreibung”, w: *Grenzen der Literatur: Zu Begriff und Phänomen des Literarischen*, red. Simone Winko, Fotis Jannidis, Gerhard Lauer (Berlin–New York: De Gruyter, 2009), 188–222.

[28] Paul Michael Lützeler, „Geschichtsschreibung und Roman: Aspekte ihrer Interdependenzen”, *Zeitschrift.für Ästhetik und allgemeine Kunstwissenschaft* 30 (1985), 1: 146. Podkreślenie oryginalne.

[29] Por. Friedemann J. Weidauer, „Zum Verhältnis von Literatur und Geschichtsschreibung”, w: *Widerstand und Konformismus. Literaturwissenschaft*, dostęp 24.06.2022, https://doi.org/10.1007/978-3-663-01633-5_1, szczególnie 9 i n.

Próbując uzyskać choćby wstępne rozeznanie w historiograficznych tekstach tworzonych do końca XIX wieku, warto posiłkować się instrumentarium analizy narratywnej w tradycji mitomotorycznej, zaproponowanej przez Jana Assmanna. Używane jest ono do badania znaczenia mitów kulturowych i prowadzi analizę od odtworzenia opowieści i zawartej weń hierarchii wydarzeń pierwotnego narratora aż do stworzenia własnej narracji o zjawisku. Polityczny wymiar narracji jest tu uzasadniony szczególnie dwoma aspektami – po pierwsze, Bogusław X był władcą, a więc zarówno jego działanie dyskursywne, jak i mitologizacja tegoż były częstokroć wypadkową prowadzonej przezeń polityki; po wtóre, jego postać w licznych tekstach, również tych należących do sfery historiograficznej, powinna być odczytywana przez pryzmat ich politycznego zabarwienia.

Praktycznie każdy tekst opisujący historię regionu w okresie późnego średniowiecza i ery wczesnonowożytnej poświęca temu władcy stosunkowo sporo miejsca. Warto zwrócić uwagę na kilka cech owego korpusu. W epoce wczesnonowożytnej teksty historiograficzne w formie kronik zawierały obok faktografii również „relacje bałamutne" (Zygmunt Boras)[30]. Ich źródłem była oralna kultura komunikacji ówczesnej wspólnoty regionalnej. Przynależały one często do schedy folklorystycznej – stając się w późniejszym czasie motywami, przejmowanymi przez różne media, wypowiedzi artystycznej. Prześledzenie poszczególnych wariantów dzieła Thomasa Kantzowa (1505–1542), które sporządził przy wsparciu innego sekretarza kancelarii książęcej, Nicolausa von Klemptzena (1504–1552)[31], pozwala na – przynajmniej częściową – rekonstrukcję ich procesu twórczego i stopniowego budowania wizerunku Bogusława X. Podczas gdy we wcześniejszych wersjach kroniki (tzw. Fr. I, Fr. III – „wersja pierwotna") nie została przytoczona pewna anegdota, znajduje się ona w „wersji ostatniej" (Fr. IV). Została tu pomieszczona w przypisie opowieści o pewnej kobiecie, wspierającej karierę kościelną swojego syna-kaznodziei ok. 1504–1505 roku[32] w Stralsundzie. Z kolei w „redakcji pośmiertnej" i bardzo do niej zbliżonym, opublikowanym w 1816–1817 roku przez H.G.L. Kosegartena *Codex Schwartzensis*, anegdota ta przytoczona jest w okresie ok. 1500–1501, inne jest też miejsce wydarzeń: opisany w niej Łużyczanin miał jakoby przebywać u Wernera i Jacoba von der

[30] Por. Zygmunt Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996), 162–164.

[31] Thomas Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck, Altheit und Geschicht[e] der Völcker und Lande Pomern, Caßuben, Wenden, Stettin, Rhügen in vierzehn Büchern beschrieben durch Thomas Kantzow weiland Geheimschreiber in der Fürstlich-Pommerschen Kanzley zu Wolgast und aus dessen Handschrift herausgegeben*, red. J.G.L. Kosegarten (Greifswald: Ernst Mauritius, 1816–1817) oraz liczne wcześniejsze odpisy i późniejsze wydania poszczególnych wariantów (m.in. 1835, 1897, 1908, w jęz. polskim 2005).

[32] Jako że Maksymilian został cesarzem w 1508 r., w 1497 r. nie mógł to być „dwór cesarski". Błąd ten zostanie potem powielony również w odpisach sygnowanych nazwiskiem Nicolausa von Klemptzena oraz w kronice Joachima von Wedel.

Schulenburg/z Schulenburga, a więc najpewniej w ich siedzibie w Löcknitz, ewentualnie w którymś z ich majątków w Penkun lub Gartz/Oder. Opowieść ta została z biegiem czasu połączona z kolejną anegdotą – wcześniej nieobecną – lokowaną na szczecińskim zamku Bogusława X[33]. Detale ujęte w nowej konstelacji wskazują na niską wiarygodność przekazu (lub też jego „literackość") już w tych wstępnych zapisach – które potem na wiele stuleci stały się zresztą odniesieniem wręcz kanonicznym[34]. Zarówno datowanie, jak i umiejscawianie opisywanych wydarzeń jest raczej orientacyjne, dość dowolnie przesuwane i swobodnie modelowane w kolejnych wariantach tekstu. Owa „merytoryczna mobilność" najwcześniejszych zapisów sprawia wrażenie priorytetu jakości tekstu wobec wiarygodności historycznej, którą najpewniej kierował się Thomas Kantzow i potencjalnie jego współpracownik Nicolaus von Klemptzen. W efekcie nadali oni zapisowi – przynajmniej miejscowo – cechy literackie kosztem historycznej precyzji. Warto pamiętać, że nie tylko wytwarzany przez autorów każdorazowy ładunek narracyjny, wpływający na kreowany wizerunek władcy, ale nawet warstwa „faktograficzna" w kronikach wczesnonowożytnych przynależy częściowo do sfery rozumianej mitomotorycznie fikcji, tu – fikcji literackiej. Ta zaś może być traktowana jako działanie dyskursywne władcy, będącego wszak w tym wypadku zleceniodawcą dzieła. Działanie owo przyczyniało się do mitologizacji nieżyjącego od 1523 roku księcia; ta zaś była – jak wspomniałem wcześniej – wypadkową polityki, prowadzonej przez Bogusława X i księcia wołogoskiego Filipa I (z którego nominacji Thomas Kantzow opiekował się miejscowym archiwum).

Wypada wspomnieć, że wizerunek Bogusława, na który najsilniej wpłynął przekaz Kantzowa i Klemptzena, kreowany był już we współczesnej władcy kronice Johannesa Bugenhagena (1485–1558), powstałej w latach 1517–1518[35]. Obie, a także późniejsze publikacje o podobnym charakterze, zawierały zasadniczo hagiograficzne opisy osoby władcy i jego panowania. Wynikało to bezpośrednio z tego, że oba teksty powstały z inspiracji dworu Bogusława. Starannie wykształcony Kantzow, opiekujący się wołogoskim archiwum, miał sposobność korzystania z akt

[33] Warto odnotować, że ta sama historia ze Stralsundu opisana jest w tomie redagowanym przez Kosegartena z 1817 r. w mniej więcej tym samym miejscu i czasie, co u Gaebela w 1897 r., a więc później w chronologicznie usystematyzowanej treści książki (Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck*, t. 2, 300–302).

[34] Wspomnianą anegdotę lub jej echa odnalazłem w ok. 35 (!) tekstach, pisanych do końca XIX w. i publikowanych częściowo do dziś. W kolejnych wersjach tekstu pewną rolę odgrywa sam książę Bogusław.

[35] Otto Heinemann, red., *Johannes Bugenhagens Pomerania* (Stettin: Léon Saunier's Buchhandlung, 1900) i wcześniejsze wydania w XVIII w. (m.in. Johanni Bugenhageni, *Pomerania in quatuor libris divisa, ex manuscripto edidit* [Gryphiswaldiae: Jacob H. Balthasar, 1728]).

książęcych przy pisaniu kolejnych wersji kroniki[36]. Posiłkował się również literaturą sekundarną, m.in. tekstami Alberta Krantza i Jana Długosza; szeroka baza źródłowa nie wpływała jednak znacząco na to, że stosował zabiegi, które można by uznać za elementy strategii literackiej – takie jak przemilczanie niektórych wydarzeń czy takie zestawianie faktów, by tworzona narracja kierowała uwagę czytelnika na ważne dla autora kwestie[37]. Jednocześnie wykazywał się już typowo nowożytnym instrumentarium technicznym, wielokrotnie opracowując tekst, krytycznie podchodząc do źródeł i stosując – przynajmniej po części – elementy dyplomatyki[38].

Obrazowanie Bogusława X było konsekwencją tła, na którym powstał tekst. Ostra rywalizacja z sąsiednią Brandenburgią, Meklemburgią i Polską o kontrolę nad Pomorzem powodowała w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych konieczność historiograficznego poświadczenia odrębnej tożsamości pomorskiej[39]. Podobnie, wymowa *Pomeranii* napisanej przez Bugenhagena na zamówienie miejscowego księcia – tu konkretnie: samego Bogusława X – „skierowana była zarówno przeciwko aspiracjom brandenburskim, jak i polskim"[40]. W tę tradycję wpisali się Thomas Kantzow i Nicolaus von Klemptzen. Hagiograficznie uproszczone portrety miejscowych władców rozumiane były nie tylko jako logiczna konsekwencja oczekiwań zleceniodawcy, ale niejako również jako efekt aktualnej racji stanu. Opis Bogusława w ostatniej wersji tekstu Kantzowa – tzw. pośmiertnej – irytował XX-wiecznych badaczy do tego stopnia, iż podkreślali, że autor „jest również tak bardzo dworzaninem, że każe domowi książęcemu występować [wyłącznie] w możliwie korzystnym świetle"[41]. Jednocześnie styl i niektóre główne tezy tekstu ulegały w kolejnych wariantach daleko idącym zmianom – przede wszystkim pogląd Alberta Krantza, wyłożony w jego dziele *Wandalia* (1519), iż Słowianie (niem. Wenden),

---

[36] Por. Radosław Gaziński, „Archiwa Książąt Gryfitów od początków XVI do połowy XVII w.", *Archeion* 120 (2019): 240 i n.

[37] Obu wymienionych w powyższym zdaniu kwestii dowodzi Hadrian Kamiński, „Narracja o Polsce i Pomorzu w kronice Thomasa Kantzowa w świetle zapożyczeń z IX księgi *Annales* Jana Długosza", *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2017): 129–142, szczególnie 138 i n.

[38] Np. pisząc: „Skoro jednak Albert Krantz i inni tak to pojmują, iż Wendowie albo Słowianie na ziemiach tych jakoby od początku siedzieli, pragnę dobrymi, wiarygodnymi dowodami wykazać, że tak nie było" (Thomas Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, tłum. Krzysztof Gołda, przypisy i komentarze Tadeusz Białecki, Edward Rymar [Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe, 2005], t. 1, 45).

[39] Np. już *Protocollum* Angelusa (ok. 1345 r.) sprofilowane było przeciw pretensjom Gniezna do zwierzchnictwa nad biskupstwem w Kamieniu, a *Cronica* Johannesa Parleberga (ok. 1475 r.) w opozycji do Brandenburczyków.

[40] Aleksander Małecki, „Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.", *Sensus Historiae* 2 (2011), 3: 43.

[41] Hermann H. Bollnow, „Die pommerschen Herzöge und die heimische Geschichtsschreibung", *Baltische Studien. Neue Folge* 39 (1937): 17, tłum. za Jerzy Strzelczyk: „Tomasz Kantzow jako historyk na tle epoki", w: Kantzow, *Pomerania*, 28.

utożsamiani z Wandalami, stanowili autochtoniczną ludność na Pomorzu, do czego pierwotnie przychylali się Kantzow i Klemptzen. Różnice pomiędzy trzema wcześniejszymi wersjami kroniki a ostatnią były tak ogromne, że powątpiewano, czy rzeczywiście Kantzow może być jej autorem[42].

W odniesieniu do Bogusława już w pierwszej edycji kroniki Kantzowa i Klemptzena, napisanej w dialekcie dolnoniemieckim, znajdują się wszystkie zasadnicze cechy opisu znane z późniejszych wariantów ich tekstu – choć ta wersja kroniki jest najkrótsza. Obok zasadniczo pozytywnego opisu okresu władzy Bogusława autorzy nie przemilczają później, negatywnie naznaczonej ery jego rządów, która ma w tekście odniesienia wręcz osobiste – jak cudzołóstwo czy opilstwo[43]. Można tu znaleźć przekazy historyczne, które potem stały się popularnymi anegdotami o Bogusławie – jak pojmanie księcia przez koszalinian pod koniec XV wieku[44], ale i opowieści fantastyczne – jak ta o chłopie Hansie Langem, który miał jakoby we wsi Łącko (wówczas: Lanzig) wychowywać młodego Bogusława, zaniedbanego przez matkę, która zresztą miała dybać potem na jego życie, pałając żądzą przejęcia władzy po śmierci jej męża, ojca Bogusława X[45]. W opisie bitwy z tureckimi piratami na Morzu Śródziemnym[46] nie ma jednak jeszcze elementów heroicznych.

W pierwszej wersji wysokoniemieckiej Kantzow i Klemptzen poświęcili Bogusławowi X około 40 stron druku, w drugiej – dwukrotnie więcej. W „wersji pierwotnej" samemu wprowadzeniu postaci Bogusława towarzyszy konstatacja, że „z tak małych początków i przyczyn wyrósł on do tak wielkich rzeczy i szczęścia, które stawiają go przed jego przodkami, tak iż jest to zapewne szczególny rozdział dzieła Bożego, które oświeca lub doprowadza do upadku władców"[47].

Niektóre elementy opisu tworzyły stałe komponenty wizerunku, utrzymane przez kolejne stulecia – tak np. Kantzow i Klempten zaświadczali o wiarygodności opowieści o Hansie Langem[48]. Inne sekwencje opisu dość szybko miały ulec zmia-

---

[42] Np. Wilhelm Böhmer pisał: „Ten, którego znamy jako prawdziwego **przyjaciela Słowian**, nagle porównywać ich miałby do jakowyś dzikich gałganów (wilde Lappen), zaś Niemców przedstawiać jako szlachetniejszy ród?" (Wilhelm Böhmer, „Einleitende Abhandlung", w: Thomas Kantzow, *Thomas Kantzow's Chronik von Pommern in Niederdeutscher Mundart. Sammt einer Auswahl aus den übrigen ungedruckten Schriften desselben*, red. Wilhelm Böhmer (Stettin: Heinrich Morin, 1835), 109 i n.

[43] Tamże, 154.

[44] Tamże, 136 i n.

[45] Tamże, 134.

[46] Tamże, 145. Szczegóły w dalszej części tekstu.

[47] Thomas Kantzow, *Des Thomas Kantzow Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*, red. Georg Gaebel, t. 2: *Erste Bearbeitung* (Stettin: Paul Niekammer, 1898), 193.

[48] Wprawdzie „chcieli [n]iektórzy widzieć w tej opowieści bajkę" (tamże, 195), ale jak zaznaczali autorzy, wciąż jeszcze żyli w trakcie sporządzania kroniki ci, którzy mogli poświadczyć jej prawdziwość (tamże). Hans Lange miał być tak istotną postacią, że składał jakoby Bogusławowi raport z okresu długiej nieobecności księcia, oceniając postawę poszczególnych szlachciców, co

nie – tak miała się rzecz z przedstawieniem postawy Bogusława wobec Lutra i reformacji. Choć później często Bogusława przedstawiano jako wyznawcę nowego nurtu religijnego, tu naukom wybitnego duchownego i teologa Kantzow i Klemptzen najpierw poświęcili ledwie jednozdaniowy akapit,[49] zaś późne lata rządów Bogusława ocenili wręcz jako oddalenie od Boga, zaś gorszą kondycję regionu w tym okresie – jako karę boską za grzechy władcy[50]. Luter pojawia się znów kilka stron dalej, a jego działalność stanowi tło dla występków Bogusława. Wedle tej wykładni reformacja – która zasadzała się wszak na krytyce nadużyć ludzi Kościoła – powodowała baczniejsze patrzenie na ręce ludziom władzy, skutkowała również piętnowaniem Bogusława[51]. Kronika wskazuje też, że po Reichstagu w Worms w 1521 roku, na którym zakazano nauk Lutra, Bogusław przepędził z Pomorza Bugenhagena[52], a i kolejne działania władcy podyktowane były nie tyle przekonaniem do nowej wiary, ile zimną kalkulacją polityczną[53].

Większość elementów tego opisu znalazła się w „wersji ostatniej" kroniki. Podsumowanie postaci Bogusława stanowi charakterystyka zniuansowana, w której przeważa (co zrozumiałe) optyka afirmatywna, mówiąca, że pomimo przywar „[t]yle w nim było innych wspaniałych cnót, że należy jego postać osądzić dobrze. Albowiem nikt na świecie nie jest święty i ułomności żadnych nie ma […]. I Bogusława owego należy uznać za jednego z najdostojniejszych książąt pomorskich"[54]. Można jednakże i tutaj odnaleźć sformułowania znacząco niuansujące portret księcia. Kronikarze pisali m.in., że „[r]ozum miał dosyć duży, atoli niezbyt ostry"[55], choć jednocześnie długie wywody pełne superlatyw podsumowywali uwagą, iż władca „różnorakie miał jeszcze zalety, które za długo by tu wyliczać"[56]. Wszelako

skutkowało ich awansami bądź relegacjami ze stanowisk (tamże, 216). Gwoli sprawiedliwości oddać należy, że wersja ta poświadcza też polepszenie relacji Bogusława z matką w kolejnych latach (tamże, 198).

[49] Tamże, 226.

[50] Tamże, 227 i n.

[51] Tamże, 230.

[52] Tamże, 231 i n. Kantzow uzupełnia, że Bugehagen udał się do Wirtembergii, stanowiąc „chwałę (Rhum und Glantz) naszego całego Pomorza, jak to teraz wiadomo w świecie szerokim" (tamże, 232).

[53] Tamże, 232 i n.

[54] Thomas Kantzow, *Des Thomas Kantzow Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*, red. Georg Gaebel, t. 1: *Letzte Bearbeitung* (Stettin: Paul Niekammer, 1897), 393.

[55] Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck*, t. 2, 155.

[56] Tamże, 156.

w podrozdziałach *Bogusław X popada w nałogi*[57] oraz *Rozbójniczy zamęt*[58] bardziej surowo oceniali schyłek rządów księcia – zasadniczo znany już z poprzednich wersji.

W całościowym obrazie zdecydowanie przeważa jednak opis wyidealizowany. Widoczny jest wręcz rys heroiczny – tak należy odczytać wspomnianą wcześniej opowieść o Hansie Langem. Konstrukcja postaci, dochodzącej do wielkości mimo przeciwności losu – w której Dörthe Buchhester dopatruje się wręcz analogii do postaci Parzivala[59] – nosi niewątpliwie znamiona heroiczne. Podobna stylizacja jest widoczna w opisie wydarzeń, kiedy tureccy piraci napadli na statek, którym władca zdążał do Ziemi Świętej:

> [w]idząc to, książę Bogusław, kapitan okrętu i inni broń pochwycili i krzyczeli do siebie, że się będą bronić. Niektórzy natomiast zaczęli uciekać pod pokład. Ruszył za nimi książę Bogusław i po części za włosy z powrotem ich wyciągnąwszy, pośród innych sam wystąpił na pokład i bił oraz kłuł wrogów, tak że się wedrzeć nie mogli[60].

Z groteskowego opisu bitwy czytelnik dowiaduje się, że w tarczy Bogusława tkwić miało 14 strzał[61]; opis zawiera również scenę, w której książę z braku lepszej broni pod ręką walczy z przeciwnikami za pomocą rożna z nabitymi nań kurczakami (!)[62] – motyw przejęty potem przez inne media[63]. Koniec bitwy następuje w zagadkowy sposób, zdaniem kronikarza „[p]owiadają niektórzy, że [turecki – przyp. B.W.] dowódca Gamyr ponoć Chrystusa oraz Mahometa ujrzał u góry na maszcie, Chrystus zaś Mahometa biczował, rozkazując mu, by sprawił, iżby lud jego

---

[57] Tamże, 137–138. „Redakcja pośmiertna", zawierająca ostatnią wersję kroniki Kantzowa i Klemptzena, jest bardzo zbliżona do edycji Georga Gaebela z 1908 r., która stanowiła podstawę polskiego tłumaczenia. Manuskrypt nie ma jednak spisu treści ani śródtytułów, poszczególne partie tekstu oddzielone są wolnymi wersami. Wydanie polskie nadaje śródtytuły w tekście głównym, niezamieszczone w spisie treści. Niemieckie edycje dzieła z 1835, 1897 i 1908 r. nie zawierają śródtytułów. Kosegarten umieścił jednak na początku swojego wydania z 1817 r. szczegółowy spis treści poszczególnych ksiąg, nadając również śródtytuły. Gaebel w edycji z 1908 r. przyjął w spisie treści zasadę, przejętą również w polskiej edycji, tj. oznaczył tylko początek każdej księgi.

[58] Tamże, 138–141.

[59] Dörthe Buchhester, „Zeit für Helden. Herzog Bogislaw X. von Pommern (1474–1523) in der frühneuzeitlicher Chronistik und im historischen Roman des 19. Jahrhunderts", *Estudios Filológicos Alemanes* 19 (2009): 161.

[60] Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck*, t. 2, 91.

[61] Tamże.

[62] Tamże.

[63] Zob. np. akwafortę autorstwa Christiana Bernharda Rode, *Bogisláv X., Herzog v. Pom., wehrt sich im Seegefecht mit e. Bratspiess* (52,0 × 37,7cm, 1781 r.), wł. pryw.

odstąpił”[64]. Choć do walki rzeczywiście doszło, Bogusław skrył się pod pokładem, a ostatecznie został pojmany wraz z załogą[65].

Nadrzędnym celem tak budowanego wizerunku jest, jak się wydaje, do pewnego tylko stopnia prowidencjalizm średniowiecznej proweniencji; na plan pierwszy zdaje się wysuwać usytuowanie księcia w roli najwybitniejszego władcy księstwa, wprowadzającego zarządzany przez siebie twór państwowy w okres świetności. Jako że publikacje te poświęcone były przedstawieniu historii politycznej danego regionu (tu: Pomorza), szczególna rola przypadała temu, którego panowanie zostało uznane za czas prosperity i najlepszych w efekcie decyzji politycznych. Podobną strategię literacką przyjmuje publikacja o charakterze kronikarskim, ale z jednocześnie wyjątkowo dobitnie zarysowaną tezą główną – na przełomie XVI i XVII wieku Daniel Cramer napisał kronikę życia religijnego i kościelnego na Pomorzu. Historiografia kościelna charakteryzuje się swoistą narracją, wytwarzaną poprzez zestawianie i komentowanie faktów, służącą do „budowy struktur zakorzenionych w «historiozoficznej metaforze», uwzględniających specyficzną koncepcję chrześcijańskiego rozumienia porządku świata”[66]. Cramer podkreślał – stosownie do powyższych ustaleń – szczególnie zasługi kościoła chrześcijańskiego dla rozwoju cywilizacyjnego regionu, nade wszystko pozytywny wpływ reformacji. Luterański teolog zaznaczał w swoim tekście, że „najchwalebniejszy książę i pan” Bogusław X, „tak wysoce Boga cenił, że jeszcze w czasie swego władztwa światło świętej ewangelii wzniecił i w tej krainie rozpalił”[67]. Choć Cramer, portretując Bogusława, korzystał z wizerunku księcia sporządzonego przez Kantzowa – i tam można było znaleźć przekonanie, jakoby księcia „nic […] nie mogło powstrzymać, lecz szedł na nieszpory, a w niedzielę na jutrznię, kazanie, mszę, nieszpory i kompletę”[68] – jednak przecież u Kantzowa

---

[64] Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck*, t. 2, 92.

[65] Dowodzi tego tekst uczestnika wyprawy, Martina Dalmera (Kantzow, *Thomas Kantzow's Chronik*, 293–326).

[66] Iwona Pietrzkiewicz, „Teksty historiograficzne w środowisku dominikanów Prowincji Litewskiej – wybrane przykłady”, *Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* 14 (2016): 329. Wprawdzie autorka odnosi to sformułowanie do specyfiki zakonów, jednak sądzę, że jest ono reprezentatywne dla szerzej rozumianego środowiska kościelnego.

[67] Daniel Cramer, *Pommerische Kirchen-Chronika/ Das ist/ Beschreibung und außführlicher Bericht/ wie anfenglich durch Bischoff Otto von Bamberg/ die Pommern auß Heidnischer Blindheit zum Christenthumb bekehret/ und folgents darbey biß auff den heutigen Tag erhalten worden sind: Sampt klärlicher Vermeldung/ vieler Heidnischer und Abgöttischer Gebräuchen/ auch allerhand Geistlichen und Weltlichen Sachen/ als Stifften/ Thummen/ Klöster/ Gelehrter Leut in Kirchen und Schulen/ auch vielfältigen Reichs und Fürsten Tägen/ Visitation, Bekäntnuß/ Zusammenkunfften/ und was sich sonst der Religion und anderswegen zugetragen/ Alles den Liebhabern der Historien zu Gutem und zu gemeinem Nutz/ ganzt gründlich/ und mit sonderm Fleiß zusammen gebracht/ und continuirt von Anfang des Christenthumbs in diesen Landen Anno 1124 biß auff den Eingang deß 1601 Jahrs* (Frankfurt am Main: Johann Spiessen und Romani Beati Erben, 1602), 31 i n.

[68] Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck*, t. 2, 156.

było widać ambiwalentny stosunek Bogusława do reformacji[69]; u Cramera narracja wzbogacona o „historiozoficzną metaforę" budowała wizerunek władcy odbiegający od działań postaci historycznej Bogusława X, modelując go znacząco i uzasadniając nim zestaw postaw i wartości narratora. W konsekwencji dokonano wnioskowania symbolicznego z wydarzeń przeszłych, projektowanych na teraźniejszość narratora, a także przyszłość regionu[70]. Własna narracja Cramera dopuszczała najwyżej w stopniu niewielkim pozaliteracki portret Bogusława. Nie tylko działanie jego było wykładane dyskursywnie – z bieżącej perspektywy narratora kroniki – ale również manipulowane było wnioskowanie symboliczne z wydarzeń przeszłych na teraźniejszość i przyszłość, i wynikająca z tego reaktualizacja mitu władcy.

Zmianę kontekstu społecznego widać wyraźnie u Johannesa Micraeliusa (właśc. Johannes Lütkeschwager, 1597–1658)[71]. Utalentowany literacko autor[72] opisał Bogusława jako postać potężnej postury, mogącą spożyć ogromne ilości jadła i napitku. Wprawdzie już u Kantzowa pojawia się dość szczegółowy i zbliżony do wersji Micraeliusa opis księcia wraz z informacją, że władca „przy głodzie sam całą szynkę albo gęś pieczoną z zadowoleniem i bez udziału innych zjeść potrafił"[73]. U Micraeliusa Bogusław X zaś także „pił tak dużo, że dworzanie by mu kroku dotrzymać, całkiem pijani byli"[74]. Kantzow podawał przykład takich sytuacji w stosunku do pojedynczych gości księcia. Warto zwrócić uwagę, że pisana około 100 lat po Kantzowie kronika Micraeliusa ukazała się w zupełnie już innych czasach. Opublikowana została pierwotnie w trakcie wojny trzydziestoletniej, w latach 1639–1640 (oraz – pomimo sprzeciwu dziedziców – w 1723 r.)[75], a więc okresie dynamicznych przewartościowań

---

[69] Tamże, 150–152.

[70] Odwołuję się tu do opisu Patryka Wawrzyńskiego poszczególnych, uzupełniających się działań analizy narratywnej, Patryk Wawrzyński, „Mitomotoryczność opowieści: wykorzystanie analizy narratywnej do badań znaczenia mitów kulturowych (w stosunkach międzynarodowych)", *Athenæum* 36 (2012), 161.

[71] Johannes Micraelius, *Sechs Bücher vom Alten Pommerlande*, t. 3: *Drittes Buch Deß Alten Såchfiſchen Pommerlandes, Darinen befindlich, Was ſich feither Suantibori Zeiten biß auf den Held Bogislaum X. in unterſcheidlichen Regierungen zugetragen habe* (Stettin–Leipzig: Vorlegung Johann Kunckels, 1723).

[72] W swojej pracy doktorskiej z 1897 r. Karl Krickeberg podkreślał, że „ten wszechstronny człowiek, obeznany ze wszystkimi przejawami twórczości, który tworzył dzieła równie znakomite jako dziejopis, jako teolog i pedagog, a który również jako poeta nie należał swego czasu do twórców najmniej istotnych, niemal całkowicie mógł popaść w niepamięć, czego powodem była niełaska czasów, w których żył" (Karl Krickeberg, *Johann Micraelius, ein Dichter des dreissigjährigen Krieges. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doctorwürde der hohen philosophischen Fakultät der Georg-Augusts-Universität zu Göttingen* [Osterwieck/Harz: A.W. Zickfeldt, 1897], 5 i n.).

[73] Kantzow, *Pomerania oder Ursprunck*, 349.

[74] Micraelius, *Sechs Bücher*, 331.

[75] Pozostała w rękopisie część, doprowadzona do 1638 r., zawierająca okres panowania szwedzkiego po śmierci Bogusława XIV i nieopublikowana, by uniknąć konfliktu z nowymi władzami, została wydana dopiero w 1835 r. na łamach *Baltische Studien* przez Wilhelma Böhmera.

systemów politycznych, religijnych i społecznych. Dzieło jest świadectwem nowych czasów – choć struktura książki bazuje na tradycyjnym ujęciu wydarzeń historycznych według panujących domów książęcych, autor sporo miejsca poświęca mieszczaństwu, poszczególne tomy wręcz dedykując burmistrzom, rajcom i innym reprezentantom dużych miast pomorskich. W tekście tym wyraźnie widać, że przeniesienie ciężaru narracji z centrum władzy regionalnej na poziom mieszczański unowocześniło treść i jednocześnie umożliwiło nowe spojrzenie na wydarzenia z przeszłości regionu. Widoczny tu pragmatyzm historiografii nowożytnej, wkraczającej na drogę obiektywizmu, który w kolejnych stuleciach stał się elementem łączącym wszystkich uczonych, miał szansę dalszego zniuansowania wizerunku Bogusława i wydzielenia elementów heroizujących postać w kontekstach politycznym czy religijnym. Tak się jednak w przypadku postaci tego władcy nie stało. U Johannesa Micraeliusa nie zmniejszyła się znana już hagiograficzność opisu Bogusława – również w passusach, dotyczących konfliktów z mieszczanami. Opis pojmania Bogusława przez koszalinian w 1480 roku pełen jest inwektyw pod adresem koszalińskiego „pospólstwa" (Pöbel)[76]. Cena, którą przyszło zapłacić miastu, nie jest nawet przedstawiona jako efekt gniewu księcia – ale stanowi karę za „głupotę" (Thorheit) mieszkańców. Z kolei w opisie zatargu księcia ze Stralsundem, Micraelius dochodzi do wniosku, że władca dał się zwieść nazbyt sztywnemu stanowisku doradcy, którym wyjątkowo nie był jego stały zausznik Werner XI von der Schulenburg. Kronikarz powiela tyleż heroiczne, co groteskowe opisy walki Bogusława z piratami[77]. Przy innej okazji nawet siostra Bogusława Katarzyna określona jest mianem „wielkiej postaci heroicznej" (eine grosse Heroische Person)[78]. Błędy ostatnich lat życia dziejopis kładzie z kolei na karb śmierci bliskich współpracowników, których następcy spowodowali, że książę stracił kontrolę nad sobą, oddając się cudzołóstwu, oraz nad terenem księstwa, nękanym przez rozbójników, m.in. Henni(n)ga Lodego[79]. W afirmatywnym podsumowaniu, w znacznej mierze przekopiowanym z opisu Kantzowa, kronikarz dodał ze swej strony:

> wobec swoich poddanych wysokiego i niskiego stanu był łagodny, dobrotliwie ich wysłuchując, gdy przychodzili ze skargami lub doniesieniami, i dopomagał im w tym, co było sprawiedliwe i słuszne. In summa był on księciem, którego pochwał i cnót nie dość wymieniać, i podczas gdy w moim opisie przytrafiły się niektóre pomniejsze błędy i ułomności, tać i nie ma w świecie całym człeka całkiem doskonałego[80].

---

[76] Micraelius, *Sechs Bücher*, 299 i n.

[77] Tamże, 307 i n.

[78] Tamże, 301.

[79] Tamże, 319. Postać ta, znana już z kroniki Kantzowa, pojawiała się m.in. w przyśpiewkach ludowych, krążących po Pomorzu w kolejnych stuleciach.

[80] Tamże, 332.

Bogusław jest wręcz – jak gdyby pod wpływem Cramera – „chwalebny", co podkreślone jest miejscem jego śmierci. Tuż przed śmiercią udać się on miał jakoby do kościoła; scena ta, eksponująca pobożność, wzmacnia powyższą obserwację na poziomie języka. Można by uznać, że takie sytuowanie portretu władcy oferuje wizję przeszłości, w której silna władza książęca stała się przesłanką dobrobytu w silnym ośrodku miejskim, którego dalsza historia potoczy się za sprawą trwałych i odpornych struktur mieszczańskich. Kronika Micraeliusa ukazała się wszak w momencie, w którym po 500 latach okres władzy książęcej dobiegł ostatecznego końca. Choć miejsce księstwa wypełniały teraz większe twory państwowe, grożące wchłonięciem tożsamości regionalnej (Szwecja i Brandenburgia), Micraelius zdaje się oferować afirmatywne spojrzenie w przyszłość, zasadzane na swoistej historii zbawienia, której głównym aktorem jest Bogusław, opartej na instrumentalizacji postaci historycznej, wnioskowaniu symbolicznym, co prowadzi do reaktualizacji mitu w nowej perspektywie społecznej.

Nawet kolejne 200 lat później Friedrich Wilhelm Barthold (1799–1858) pogłębiał ten wyidealizowany opis o rzekomą wrażliwość księcia na walory estetyczne i twórczość artystyczną, zaczerpnąwszy ją zresztą po części wprost od wielkich poprzedników[81]. Jednocześnie faktem jest, że Barthold zaoferował jeszcze bardziej wielowymiarowy portret władcy. Przywoływał m.in. to, że Bogusław po śmierci pierwszej żony, Małgorzaty Brandenburskiej, odmawiał jej rodowi zwrócenia posagu – fakt, jak zauważał autor, „nieprzysparzający chwały pamięci Bogusława X"[82]. Opisując miedzioryt z podobizną władcy, tak go komentował:

> Bogusław X, teraz 45-letni, był w szczytowej formie swojego życia; za pomocą dopuszczalnych środków stał się odnowicielem swojego państwa; kocha, podziwia i obawia się go jego lud jak i zagranica. Ale i nadchodzi czas jego upadku. Druga połowa jego żywota zaczyna się zrazu po cichu apodyktycznymi, brutalnymi atakami; kontynuowana jest wewnętrzną wojną, swarami i niepokojem; kończy się zaś skarceniem władcy i niemalże upadkiem wszystkich jego godnych pochwały instytucji, na co władca reaguje despotycznym, bezsilnym gniewem wobec nowego porządku świata, wrogo usposobiony wobec aktualnego duchowego rozwoju Pomorza. Ów zapalczywy, niezadowolony, emanujący irytację starzec o ostrych rysach twarzy jawi się teraz jako zaprzeczenie wcześniejszego swego obrazu na portrecie, który zapewne nie przypadkiem przechowuje ratusz miasta Stralsund[83].

---

[81] Por. Kantzow, *Pomerania*, 348–350.

[82] Friedrich Wilhelm Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, cz. 4, t. 1: *Vom Auftreten der Hohenzollern in der Mark Brandenburg (1411) bis zur Rückkehr Bogislavs X. von h. Grabe (1498)* (Hamburg: Friedrich Perthes, 1843), 467.

[83] Tamże, 535 i n.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że autor doszukał się w portrecie grymasów pozwalających na odczytanie przeszłości z perspektywy teraźniejszości narratora i tym samym leżących u podłoża kolejnej reaktualizacji mitu. W ujęciu Bartholda czas reprezentowany przez Bogusława bezpowrotnie minął, choć jednocześnie przyznał on „pierwszej, świetniejszej części rządów Bogusława X"[84] poczesne miejsce w historii regionu. Owa monografia to bodaj jedyna synteza historyczna wydana w okresie kilkudziesięciu lat po 1820 roku, która wpisywała się jeszcze w tradycje sprzed okresu supremacji państwa pruskiego. Supremacja ta skutkowała silną promocją perspektywy brandenburskiej, względnie pruskiej, w historiografii zaś jej nadrzędnym celem było „widzenie historii jako elementu łączącego Pomorze z Prusami, historia stanów historycznych"[85]. Intelektualista Barthold z tradycjami sięgającymi szwedzkiego Pomorza zaoferował stosunkowo mało zmanipulowany wizerunek księcia, w niewielkim tylko stopniu naddając opisywanemu zbiorowi faktograficznemu mitomotoryczny walor narratywny, zasadzony na własnym światopoglądzie, uzupełnionym indywidualnym ładunkiem emocjonalnym.

Warto jednak zauważyć, że mimo iż pomiędzy XVI a XIX wiekiem minęło sporo czasu i mniej więcej z początkiem XIX stulecia teksty historiograficzne zaczynały przyjmować coraz wyższe standardy naukowe, Barthold dodawał od siebie anegdotyczno-baśniowe elementy, jak choćby ten, że Bogusławowy „dwór uwielbiał jednak i szlachetniejsze gry rycerskie, tak iż bywało tu jak na dworze króla Artusa"[86]. Tym samym nawiązywał do sięgających VII wieku tzw. legend arturiańskich – zbioru legend i podań o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu. Podania te, mówiące o początkach państwowości brytyjskiej, osnute są wokół postaci legendarnego władcy, którego historyczność jest jednak do dziś podważana przez historyków[87]. O ile postać króla Artura, zapewne wyposażona w cechy i czyny kilku postaci historycznych, na poziomie *histoire* rejestruje zestaw wydarzeń, o tyle w obszarze *discours* – operując nomenklaturą Tzvetana Todorova i Gérarda Genette'a – wizerunek króla konstruowany jest tekstowo, tworząc określony świat przedstawiony. Tym samym konstrukcja tego bohatera bardzo przypomina wizerunek pomorskiego władcy,

---

[84] Tamże, V.

[85] Turek-Kwiatkowska, *Przemiany*, 92 i n.

[86] Friedrich Wilhelm Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, cz. 4, t. 2: *Von der Rückkehr Bogislavs X. vom h. Grabe (1498) bis zum Tode des letzten Herzogs von Pommern. J. 1637* (Hamburg: Friedrich Perthes, 1845), 161.

[87] Por. m.in. Andrew Breeze, „The Historical Arthur and Sixth-Century Scotland", *Northern History* 52 (2015), 2: 158–181; David Dumville, „Sub-Roman Britain: History and Legend", *History* 62 (1977), 187–188. Z punktu widzenia literaturoznawczego Stefanie Schmitt podkreśla jednak, że „nie ma wskazań, jakoby legendy arturiańskie należało rozumieć jako fikcyjne na poziomie *histoire*" (Stefanie Schmitt, *Inszenierungen von Glaubwürdigkeit. Studien zur Beglaubigung im späthöfischen und frühneuzeitlichen Roman* (Tübingen: Niemeyer, 2005), 159, podkreślenie oryginalne).

który również w większości realizacji tekstowych jest postacią w znacznej mierze utekstowioną, wyposażoną skądinąd w cechy różnych postaci historycznych. Pewna rubaszność Bogusława może np. przywodzić na myśl cechy żyjącego mniej więcej w tym samym czasie i bardzo wówczas popularnego Martina Lutra, człowieka operującego często żywym i potocznym – nawet pospolitym – językiem, energicznego i dosadnego w wypowiedziach i podejmowanych działaniach – by nie powiedzieć: okazjonalnie grubiańskiego[88]. Sam Bogusław X spotkał się zresztą z Lutrem w Wittenberdze podczas swoich podróży do Worms i Norymbergi w 1521 i 1523 roku.

Z tekstów Kantzowa i Micraeliusa czerpali w XIX wieku i inni historycy. Do kanonicznych tekstów wczesnonowożytnych odwoływał się zarówno historyk Friedrich Rühs już ponad 20 lat przed Bartholdem, w 1821 roku, jak i kupiec i historyk-hobbysta Friedrich Thiede († 1891), autor wydanej w 1849 roku *Chronik der Stadt Stettin*[89]. Ten pierwszy wprost powoływał się na Kantzowa. U Thiedego z kolei, choć pisał swą książkę „zapewne pod ciśnieniem wydarzeń i atmosfery Wiosny Ludów, [zawierającej] obramowan[ą] monarchistyczn[ą] retoryk[ą] ocen[ę]”[90], można znaleźć całe pasaże powielające praktycznie opisy Micraeliusa. Silna postać władcy dobrze wkomponowywała się w ducha czasu, naznaczonego na terenie niemieckojęzycznym upadkiem egalitarystycznie osadzonej idei państwowej.

Pod koniec XIX wieku Martin Wehrmann zwrócił uwagę na to, że w tekście Kantzowa „liczne okresy jego [tj. Bogusława X – przyp. B.W.] życia osnute są wokół ogromnej liczby legendarnych opowieści, a żywa fantazja ludowa wciąż na nowo wymyślała i podawała dalej kolejne historie swojego ulubionego bohatera”[91]. Jednocześnie przypisywał ten stan rzeczy zainteresowaniu, jakie władca ten miał budzić za życia i tuż po swojej śmierci[92]. Wehrmann również rozprawił się ostatecznie z podaniem o chłopie Hansie Langem[93].

---

[88] Taki *image* słynnego reformatora przekazał w swoich pismach przyjaciel i spowiednik Lutra, towarzysz na tyle mu bliski, że wygłosił mowę pogrzebową po jego śmierci – Johannes Bugenhagen. Nie był w tym zresztą odosobniony, por. uwagi Johanna Wiganda o wrażeniu niektórych, jakoby Luter mówił w sposób „wielce grubiański i nieokrzesany” („sehr grob und unbehawen”) (Johann Wigand, *Erinnerung: Von der Newen Busse D. Georg. Maiors. Repetition: Widerholung vnd endliche Erklerung der Bekentnis D. G. Maiors genant* (Lübeck: A. Kröger, 1568), brak paginacji [19]).

[89] Friedrich Thiede, *Chronik der Stadt Stettin. Bearbeitet nach Urkunden und den bewährtesten historischen Nachrichten* (Stettin: Ferdinand Müller, 1849).

[90] Włodzimierz Stępiński, „Szczecin w latach 1806–1870. Na drodze do kapitalizmu”, w: *Dzieje Szczecina 1806–1945* (=Dzieje Szczecina 3), red. Bogdan Wachowiak (Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 1994), 194.

[91] Martin Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, t. 1: *Bis zur Reformation (1523)* (Gotha: Friedrich Andreas Perthes, 1904), 227.

[92] Tamże.

[93] Tamże, 227 i n. Zob. również Martin Wehrmann, „Die Herzogin Sophia von Pommern und ihr Sohn Bogislaw X.”, *Baltische Studien*. *Neue Folge* 5 (1901), 131–175.

Wehrmann, autor *Geschichte von Pommern* (1904–1906), która zastąpiła – jako sztandarowa publikacja przekrojowo opisująca historię tego regionu – monografię F.W. Bartholda z lat 1843–1844, był również bez wątpienia jednym z tych, którzy przyczynili się do najdalej idącego odbrązowienia postaci Bogusława. Relacjonując wydarzenia z 1478 roku, zwracał uwagę, że w trakcie bitew „sam Bogusław nie wykazał się szczególnym męstwem ani zręcznością w prowadzeniu kampanii wojennej”[94]. Dodawał przy tym z przekąsem, że „historiografia pomorska, stale usposobiona na jego korzyść, przedstawiała wydarzenia w zgoła inny sposób”[95]. Niemniej starał się on zachować naukowy obiektywizm. Choć zauważał, iż „[k]ronikarze opowiadają, że Bogusław w ostatnich latach swojego życia oddał się życiu niegodnemu i rozpasanemu, zaniedbując rządy; dlatego też wzrosła niepewność w jego kraju w stopniu zastraszającym, rozboje i czyny pełne przemocy znów miały stać się częstsze”,[96] dodawał, że założenie, iż „wyłączna wina leżała tu po stronie księcia, jest jednak wątpliwe”[97]. W półtorastronicowym podsumowaniu rządów Bogusława przyznawał, że „[k]siążę jest bez wątpienia najważniejszym spośród Gryfitów”[98], który „[w] obszarze polityki wewnętrznej rzeczywiście coś osiągnął, kładąc podwaliny nowoczesnej państwowości na Pomorzu”[99]. Warto przytoczyć część plastycznego opisu postaci Bogusława:

> Nie był wielkim władcą czy bohaterem, ale twórcą państwa pomorskiego. Błędy jego charakteru widoczne są nadto; jako dziecko swoich czasów był nieokrzesany i surowy, skory do uciech zmysłowych i pozbawiony odczuć bardziej subtelnych. Szczególne upodobanie znajdywał w posiłkach, sążnistych opilstwach i dzikich łowach. Ale właśnie cała jego postać wraz z przywarami i cnotami zdawała się jemu współczesnym, tak bardzo do niego podobnym, szczególnie pociągająca, tak iż stał się on ulubionym bohaterem ludu pomorskiego. Jego życie prędko otoczone zostało gęstym wieńcem podań, dowód na to, jak usilnie zajmowała się nim żywa fantazja ludu[100].

Ten szkicowy portret księcia wydaje się znakomicie podsumowywać nie tylko osobowość władcy, ale i tekstowy potencjał jego życiorysu i cech charakteru. Jeśli chodzi bowiem o plastyczność opisu Bogusława, prawdziwy potencjał tej postaci ukazały teksty, bardziej swobodnie traktujące materię faktograficzną niż materiały

[94] Wehrmann, *Geschichte*, 230 i n.
[95] Tamże, 231.
[96] Tamże, 256.
[97] Tamże.
[98] Tamże.
[99] Tamże.
[100] Tamże.

historiograficzne. Wehrmann był bodaj najbliższy historycznej postaci, choć jednocześnie podkreślał jej potencjał „bałamutny", względnie literacki.

W tym korpusie tekstów widoczna jest jednak również instrumentalizacja postaci, dokonywana w zależności od kontekstu społeczno-politycznego, w którym funkcjonowała dana publikacja, a także od światopoglądu autora czy intencji wydawcy, względnie mecenasa. Wszyscy wspomniani autorzy odtwarzali wprawdzie relatywnie rzetelnie opowieści i hierarchię wydarzeń ze źródeł, z których korzystali – w przypadku Bugenhagena i Kantzowa/Klemptzena narratorem pierwotnym mógł być sam Bogusław; wszyscy oni przywoływali kontekst społeczny przekazu. W każdym przypadku widoczna jest jednak prezentacja własnego, emocjonalnego ładunku narracji w prowadzonym przez narratora dyskursie, w którym osadzony był Bogusław, oraz w uzasadnianych przez tę narrację postawach i wartościach. Wszystkie teksty ukazują wnioskowanie symboliczne z wydarzeń przeszłych, reflektujące na teraźniejszość i przyszłość danego narratora. Z tego wynika interakcja między każdorazowym nadawcą a odbiorcą poszczególnych tekstów, zasadzająca się na wierze poszczególnych narratorów w polityczne sprawstwo ich opowieści. Zwraca przy tym uwagę mnogość wyjaśnień dla wielokrotnych reaktualizacji mitu.

## Bibliografia


Atroszko, Szczepan. „Tragicomedia de Hierosolymitana". W: *Komiks szczeciński*, red. Marta Kostecka, Krzysztof Lichtblau, 21–34. Szczecin: Granda, 2018.

Barthold, Friedrich Wilhelm. *Geschichte von Rügen und Pommern*. Cz. 4, t. 1: *Vom Auftreten der Hohenzollern in der Mark Brandenburg (1411) bis zur Rückkehr Bogislavs X. von h. Grabe (1498)*. Hamburg: Friedrich Perthes, 1843.

Barthold, Friedrich Wilhelm. *Geschichte von Rügen und Pommern*. Cz. 4, t. 2: *Von der Rückkehr Bogislavs X. vom h. Grabe (1498) bis zum Tode des letzten Herzogs von Pommern. J. 1637*. Hamburg: Friedrich Perthes, 1845.

Benno, Johann Ernst. *Bogislaus der Zehnte. Herzog von Pommern. Ein historisches Gemälde.* Cöslin: C.G. Hendeß, 1822.

Bollnow, Hermann H. „Die pommerschen Herzöge und die heimische Geschichtsschreibung". *Baltische Studien. Neue Folge* 39 (1937): 1–35.

Boras, Zygmunt. *Książęta Pomorza Zachodniego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996.

Breeze, Andrew. „The Historical Arthur and Sixth-Century Scotland". *Northern History* 52 (2015), 2: 158–181.

Buchhester, Dörthe. „Zeit für Helden. Herzog Bogislaw X. von Pommern (1474–1523) in der frühneuzeitlicher Chronistik und im historischen Roman des 19. Jahrhunderts". *Estudios Filológicos Alemanes* 19 (2009): 153–163.

Bugenhagen, Johannes. *Johannes Bugenhagens Pomerania*, red. Otto Heinemann. Stettin: Léon Saunier's Buchhandlung, 1900.

Cramer, Daniel. *Pommerische Kirchen-Chronika/ Das ist/ Beschreibung und außführlicher Bericht/ wie anfenglich durch Bischoff Otto von Bamberg/ die Pommern auß Heidnischer Blindheit zum Christenthumb bekehret/ und folgents darbey biß auff den heutigen Tag erhalten worden sind: Sampt klärlicher Vermeldung/ vieler Heidnischer und Abgöttischer Gebräuchen/ auch allerhand Geistlichen und Weltlichen Sachen/ als Stifften/ Thummen/ Klöster/ Gelehrter Leut in Kirchen und Schulen/ auch vielfältigen Reichs und Fürsten Tägen/ Visitation, Bekäntnuß/ Zusammenkunfften/ und was sich sonst der Religion und anderswegen zugetragen/ Alles den Liebhabern der Historien zu Gutem und zu gemeinem Nutz/ ganzt gründlich/ und mit sonderm Fleiß zusammen gebracht/ und continuirt von Anfang des Christenthumbs in diesen Landen Anno 1124 biß auff den Eingang deß 1601 Jahrs*. Frankfurt am Main: Johann Spiessen und Romani Beati Erben, 1602.

Demets, Lisa, Jan Dumolyn. „Urban Chronicle Writing in Late Medieval Flanders: The Case of Bruges during the Flemish Revolt of 1482–1490". *Urban History* 43 (2016), 1: 28–45.

Dumville, David. „Sub-Roman Britain: History and Legend". *History* 62 (1977): 187–188.

Foucault, Michel. *Archeologia wiedzy*. Tłum. Andrzej Siemek. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977.

Fulda, Daniel, Stefan Matuschek. „Literarische Formen in anderen Diskursformationen: Philosophie und Geschichtsschreibung". W: *Grenzen der Literatur: Zu Begriff und Phänomen des Literarischen*, red. Simone Winko, Fotis Jannidis, Gerhard Lauer, 188–222. Berlin–New York: De Gruyter, 2009.

Gaziński, Radosław. „Archiwa Książąt Gryfitów od początków XVI do połowy XVII w.". *Archeion* 120 (2019): 234–253.

Glauch, Sonja. „Fiktionalität im Mittelalter. Revisited". *Poetica* 46 (2014), 1/2: 85–139.

Haferland, Harald. „Gibt es einen Erzähler bei Wickram? Zu den Anfängen modernen Fiktionsbewusstseins. Mit einem Exkurs: Epistemische Zäsur, Paratexte und die Autor/Erzähler-Unterscheidung". W: *Vergessene Texte – verstellte Blicke. Neue Perspektiven der Wickram-Forschung*, red. Maria E. Müller, Michael Mecklenburg, 361–394. Frankfurt am Main: Peter Lang, 2007.

Herodot, *Dzieje*. Warszawa: Czytelnik, 2002.

Heyse, Paul. *Hans Lange, Schauspiel in fünf Akten* (=Paul Heyse: *Dramatische Dichtungen* 4). Berlin: W. Hertz, 1866.

Heyse, Paul. *Hans Lange. Schauspiel in vier Akten* (=Lange's Series of Modern German Classics), red. A.A. Macdonell. London: George Bell & Sons, 1885.

Hoffmann, Hans. *Herzog Bogislaw X. in Köslin. Eine Episode aus Köslins Vergangenheit. In 5 Aufzügen. Preisgekröntes Festspiel der Ausstellung Köslin 1912*. Köslin: J. Rosenberg & Co., 1912.

Kalinowski, Daniel. „Pomorze (prze)rysowane. Poetyki historyzmu i lokalności w świecie komiksu". *Porównania* 29 (2021), 2: 389–409.

Kantzow, Thomas. *Pomerania oder Ursprunck, Altheit und Geschicht[e] der Völcker und Lande Pomern, Caßuben, Wenden, Stettin, Rhügen in vierzehn Büchern beschrieben durch Thomas Kantzow weiland Geheimschreiber in der Fürstlich-Pommerschen*

*Kanzley zu Wolgast und aus dessen Handschrift herausgegeben*, red. J.G.L. Kosegarten. Greifswald: Ernst Mauritius, 1816–1817.

Kantzow, Thomas. *Thomas Kantzow's Chronik von Pommern in Niederdeutscher Mundart. Sammt einer Auswahl aus den übrigen ungedruckten Schriften desselben*, red. Wilhelm Böhmer. Stettin: Friedrich Heinrich Morin, 1835.

Kantzow, Thomas. *Des Thomas Kantzow Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*, red. Georg Gaebel. T. 1: *Letzte Bearbeitung*. Stettin: Paul Niekammer, 1897.

Kantzow, Thomas. *Des Thomas Kantzow Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*, red. Georg Gaebel. T. 2: *Erste Bearbeitung*. Stettin: Paul Niekammer, 1898.

Kantzow, Thomas. *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.* Tłum. Krzysztof. Gołda, przypisy i komentarze Tadeusz Białecki, Edward Rymar. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe, 2005.

Kitscher, Johannes von. *Tragicocomedia de Iherosolimitana profectione illustrissimi principis Pomerani*. Leipzig: Lotter, 1501.

Kosiński, Rafał. „Obraz kobiet w wybranych dziełach historiografii kościelnej z VI wieku. Część 1: Historia Kościoła Teodora Lektora i Kronika Wiktora z Tunnuny". *Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych* 2 (2022), 13: 9–39.

Krickeberg, Karl. *Johann Micraelius, ein Dichter des dreissigjährigen Krieges. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doctorwürde der hohen philosophischen Fakultät der Georg-Augusts-Universität zu Göttingen*. Osterwieck/Harz: A. W. Zickfeldt, 1897.

Lützeler, Paul Michael. „Geschichtsschreibung und Roman: Aspekte ihrer Interdependenzen". *Zeitschrift für Ästhetik und Allgemeine Kunstwissenschaft* 30 (1985), 1: 138–157.

Małecki, Aleksander. „Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.". *Sensus Historiae* 2 (2011), 3: 35–53.

Meinhold, Wilhelm. „Bogislaf der Grosse und der Bauer Hans Lange. Romanze in drei Abtheilungen. Der Bauer Lange an der Tafel Bogislafs X.". W: Tegoż. *Gedichte*. T. 2: *Vermischte Gedichte* (=Gesammelte Schriften 4), 205–229. Leipzig: J.J. Weber, 1846.

Micraelius, Johannes. *Sechs Bücher vom Alten Pommerlande.* T. 3: *Drittes Buch Deß Alten Sächsischen Pommerlandes, Darinen befindlich, Was sich seither Suantibori Zeiten biß auf den Held Bogislaum X. in unterfcheidlichen Regierungen zugetragen habe*. Stettin–Leipzig: Vorlegung Johann Kunckels, 1723.

Nycz, Ryszard. „Literatura nowoczesna: cztery dyskursy (tezy)". *Teksty Drugie* 4 (2002): 35–46.

Pietrzkiewicz, Iwona. „Teksty historiograficzne w środowisku dominikanów Prowincji Litewskiej – wybrane przykłady". *Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* 14 (2016): 328–347.

Prutz, Robert. „Herzog Bogeslav". W: Tegoż. *Aus der Heimat. Neue Gedichte*, 209–264. Leipzig: F.A. Brockhaus, 1858.

Ranke, Leopold. *Geschichte der romanischen und germanischen Volker von 1494 bis 1535*. Leipzig–Berlin: Reimer, 1824.

Schmitt, Stefanie. *Inszenierungen von Glaubwürdigkeit. Studien zur Beglaubigung im späthöfischen und frühneuzeitlichen Roman*. Tübingen: Niemeyer, 2005.

Schütte Merle Marie, Kristina Rzehak, Daniel Lizius, red. *Zwischen Fakten und Fiktionen: Literatur und Geschichtsschreibung in der Vormoderne* (=Religion und Politik 10). Würzburg: Ergon, 2014.

Stępiński, Włodzimierz. „Szczecin w latach 1806–1870. Na drodze do kapitalizmu". W: *Dzieje Szczecina 1806–1945*, red. Bogdan Wachowiak, 9–278. Szczecin: Wydawnictwo 13 Muz, 1994.

Spyra, Janusz. *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku*. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 2015.

Stopka, Katja. „Geschichte und Literatur". W: *Clio Guide – Ein Handbuch zu digitalen Ressourcen für die Geschichtswissenschaften*, red. Laura Busse i in. Clio Online, 2016. Dostęp 30.06.2022. http://www.clio-online.de/guides/themen/geschichte-und-literatur/2016.

Szwajda, Aleksandra. *Bogusław X – Gryfita*. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2020.

Szymborski, Wiktor. „Pielgrzymka księcia pomorskiego Bogusława X do Rzymu u schyłku XV wieku". *Nasza Przeszłość* 99 (2003): 367–378.

Thiede, Friedrich. *Chronik der Stadt Stettin. Bearbeitet nach Urkunden und den bewährtesten historischen Nachrichten*. Stettin: Ferdinand Müller, 1849.

Turek-Kwiatkowska, Lucyna. *Przemiany świadomości historycznej społeczeństwa pomorskiego w XIX wieku*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1989.

Wawrzyński, Patryk. „Mitomotoryczność opowieści: wykorzystanie analizy narratywnej do badań znaczenia mitów kulturowych (w stosunkach międzynarodowych)". *Athenæum* 36 (2012): 157–173.

Wehrmann, Martin. „Die Herzogin Sophia von Pommern und ihr Sohn Bogislaw X.". *Baltische Studien*. *Neue Folge* 5 (1901): 131–175.

Wehrmann, Martin. *Geschichte von Pommern*. T. 1: *Bis zur Reformation (1523)*. Gotha: Friedrich Andreas Perthes, 1904.

Weidauer, Friedemann J. „Zum Verhältnis von Literatur und Geschichtsschreibung". *Widerstand und Konformismus. Literaturwissenschaft*. Dostęp 24.06.2022. https://doi.org/10.1007/978-3-663-01633-5_1.

Wigand, Johann. *Erinnerung: Von der Newen Busse D. Georg. Maiors. Repetition: Widerholung vnd endliche Erklerung der Bekentnis D. G. Maiors genant*. Lübeck: A. Kröger, 1568.

Wójcik, Bartosz. „Zwischen Fakten und Fiktion: Bogislaw X. in kulturellen Texten". W: Tegoż. *Erzählpalimpseste: Sagen aus Pommern. Fallstudien zu Faktizitäten, Fiktionalitäten und Fiktionen in einem Grenzraum* (=Schriften zur Kulturgeschichte 60), 129–154. Hamburg: Fachverlag für wissenschaftliche Literatur Dr. Kovač, 2021.

## Abstrakt

Z uwagi na to, że praktycznie niezbadaną sferą pozostaje wizerunek księcia pomorskiego Bogusława X w tekstach kultury, oraz że w 2023 i 2024 roku związane są z nim dwie ważne rocznice, artykuł *Obraz Bogusława X w tekstach historiograficznych do końca XIX wieku* związany jest z wizerunkiem Bogusława X w wybranych tekstach historiograficznych dotyczących Pomorza, publikowanych do końca XIX wieku. Przeanalizowano w nim obraz władcy, stawiając w centrum kwestie fikcjonalności tekstualnej zawartej w tym korpusie tekstów. Analiza jest wsparta instrumentarium analizy narratywnej w tradycji mitomotorycznej. Zwraca uwagę tekstowy potencjał życiorysu księcia. Konstatacją wywodu jest daleko idąca instrumentalizacja postaci, dokonywana w zależności od kontekstu społeczno-politycznego, w którym funkcjonowała dana publikacja, a także od światopoglądu autora czy intencji wydawcy, względnie mecenasa. Wszystkie analizowane teksty ukazują wnioskowanie symboliczne z wydarzeń przeszłych, reflektujące na teraźniejszość i przyszłość danego narratora. Z tego wynika interakcja między każdorazowym nadawcą a odbiorcą poszczególnych tekstów, zasadzająca się na wierze poszczególnych narratorów w polityczne sprawstwo ich opowieści. Zwraca przy tym uwagę mnogość wyjaśnień dla wielokrotnych reaktualizacji mitu.

## The portrayal of Bogusław X in historiographical texts until the end of the 19th century

### Abstract

Given the virtually unexplored realm of the image of the Pomeranian Duke Bogusław X in texts of culture and the importance of the anniversaries related to him in 2023 and 2024, the article "The portrayal of Bogusław X in historiographical texts until the end of the 19th century" delves into the depiction of Bogusław X in selected historiographical texts concerning Pomerania published until the end of the 19th century. The article analyzes the presented image of the ruler, focusing on the issue of textual fiction contained in this corpus of texts. The analysis is supported by the tools of narrative analysis in the myth-motif tradition. The article emphasizes the textual potential of the duke's life story. The conclusion drawn from the discourse is the extensive instrumentalization of the character, which depends on the socio-political context in which a given publication operated, as well as the author's worldview or the intentions of the publisher or patron. All the analyzed texts demonstrate symbolic reasoning from past events, reflecting on the present and future of each narrator. This results in an interaction between each sender and the recipient of individual texts, based on the belief of the respective narrators in the political agency of their stories. It also highlights the multitude of explanations for the repeated reactualization of the myth.

### Cytowanie

Bartosz Wójcik. „Obraz Bogusława X w tekstach historiograficznych do końca XIX wieku", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 219–243. DOI: 10.18276/pz.2023.38-11.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 244–268
DOI: 10.18276/pz.2023.38-12
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Tomasz Nodzyński
ORCID: 0000-0002-6603-1681
Uniwersytet Zielonogórski
t.nodzynski@ih.uz.zgora.pl

# Polacy na terenie Marchii Granicznej (Grenzmark Posen-Westpreussen) wobec zdobycia i utrwalania władzy przez nazistów w latach 1933–1939

Słowa kluczowe: Polacy, Związek Polaków w Niemczech (ZPwN), Marchia Graniczna (Grenzmark Posen-Westpreussen – GPW), Pogranicze, władza, naziści (NSDAP), lata 1933–1939

Keywords: Poles, Union of Poles in Germany (ZPwN), Border March (Grenzmark Posen West Prussia-GPW), Borderlands, power, Nazis (NSDAP), years 1933–1939

Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen (dalej: GPW, w języku polskim Poznańsko-Zachodniopruska Marchia Graniczna, w literaturze polskiej zwana w skrócie Marchią Graniczną lub Pograniczem) powstała w 1922 roku, po kilku latach dyskusji i przygotowań na pogranicznym terenie byłych pruskich prowincji poznańskiej i zachodniopruskiej. Prowincja ta na wschodzie graniczyła z Polską, na północy i zachodzie z prowincją Pomorze (Provinz Pommern), na zachodzie z Brandenburgią, na południowym zachodzie ze Śląskiem. W Niemczech, zarówno weimarskich, jak nazistowskich, traktowana była, podobnie jak inne prowincje nadgraniczne, jako ewentualna pierwsza linia oporu w przewidywanej wojnie z Polską[1]. Nie zmieniła tego stanu formalna likwidacja prowincji GPW z dniem 1 października 1938 roku, kiedy powiaty międzyrzecki, skwierzyński i część babimojskiego zostały włączone

[1] Zob. Johanna Bichlmaier, „Polacy strzelają tu prawie każdej nocy. Zaskakujące warunki! Codzienność i narodowy stan wyjątkowy na terenie Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie", w: *Niemcy i Polska w trakcie i po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Niemiecka polityka okupacyjna i nowa zachodnia granica Polski*, red. Martin Bernd i in. (Poznań: Instytut Historii, 2019), 259–269.

do Brandenburgii, wschowski i pozostała część babimojskiego do Śląska, a powiaty północne – pilski, człuchowski, notecki i wałecki – weszły w skład prowincji Pomorze jako rejencja o dotychczasowej nazwie Grenzmark Posen-Westpreussen[2].

O wyborze dla niniejszych rozważań terytorium tzw. Pogranicza – w latach 1922–1938 prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen – zadecydował szczególny dla niemieckiego rewizjonizmu i konfliktu polsko-niemieckiego charakter tego obszaru administracyjnego, zawierający się już w samej nazwie. Obszar ten graniczył ze świeżo utraconymi na rzecz Polski terenami byłych prowincji pruskich, co czyniło zeń teren szczególnie podatny na oddziaływanie propagndy nacjonalistycznej tak w okresie weimarskim, jak i hitlerowskim. Po obu stronach granicy występowały też podobne, a w każdym razie podobnie odbierane w obydwu krajach, problemy mniejszościowe – Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. Nawzajem zarzucano sobie prześladowanie mniejszości[3].

Organizacje polskie w Niemczech, także na Pograniczu tworzącym V Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), przewidywały w początku lat trzydziestych dojście do władzy ruchu hitlerowskiego, oceniając go jako przejaw skrajnego, antypolskiego nacjonalizmu, narastającego w Republice Weimarskiej[4]. W wyborach do sejmów Prus i Rzeszy na listę polską (Polskiej Partii Ludowej, będącej emanacją ZPwN) oddawano w GPW od ok. 4 do 5 tys. głosów[5]. Pewna liczba Polaków głosowała też na niemieckie partie opozycyjne wobec nazizmu – SPD, KPD i katolickie

---

[2] Więcej wiadomości o powstaniu, funkcjonowaniu i stosunkach narodowościowych w GPW m.in. w: Jan Wąsicki, *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen* 1918–1933 (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1967); Joachim Benyskiewicz, *Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919–1943* (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1968); z prac niemieckich np. Waltehr Hubatsch, „Grenzmark Posen-Westpreußen", w: *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815–1945. A: Preußen*, t. 2: *Posen/Grenzmark Posen-Westpreußen*, red. Walther Hubatsch (Marburg: Johann-Gottfried-Herder Institut, 1975); Kurt G.A. Jeserich, „Provinz Grenzmark Posen-Westpreußen", w: *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815 bis 1945*, red. Gerd Heinrich, Friedrich-Wilhelm Henning, Kurt G.A. Jeserich (Stuttgart i in.: Deutsche Verlags-Anstalt, 1993), 553–556; Mathias Niendorf, „Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen (Brandenburg)/ Prowincja Marchia Graniczna Poznańskie-Prusy Zachodnie (Brandenburgia)", w: *Deutsche und Polen zwischen den Kriegen. Minderheitenstatus und „Volkstumskampf" im Grenzgebiet. Amtliche Berichterstattung aus beiden Ländern 1920–1939*, red. Werner Röder, Przemysław Hauser, Mathias Niendorf, Christoph Weisz (München i in.: K.G. Saur, 1997). Wąsicki, *Prowincja*, 32–33; Paweł Gut, „Ustrój i organizacja administracji nadbałtyckich prowincji Prus w latach 1918–1939", *Zapiski Historyczne* 81 (2016), 3: 1.

[3] Stanisław Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918–1938* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1969); Wojciech Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1970); Henryk Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech* (Poznań: Instytut Zachodni, 1992).

[4] Wrzesiński, *Polski ruch*, 247.

[5] Tomasz Nodzyński, „Wyniki wyborów w prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen w latach 1930–1933", w: *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. 18, red. Marceli Tureczek, Grzegorz Urbanek; współpr. Izabela Stopyra (Toruń: Adam Marszałek, 2020).

Centrum. Nie były one w stanie – łącznie z mniejszością polską – zapobiec dojściu nazistów do władzy (w postaci rządu Hitlera) w styczniu 1933 roku. Władza partii nazistowskiej miała zostać utrwalona i scementowana w wyborach do sejmu Prus i Reichstagu 5 marca 1933 roku. Dekret prezydenta Rzeszy Hindenburga z 2 lutego tego roku nakładał obowiązek zebrania w okręgu wyborczym przez ugrupowania chcące kandydować do Reichstagu, a nieposiadające posłów w poprzedniej kadencji – a więc także ZPwN – 60 tysięcy podpisów[6]. Była to w praktyce, ze względu na specyfikę rozsiedlenia Polaków w Niemczech, bariera nie do przejścia. W związku z tym ZPwN wezwał do bojkotu marcowych wyborów 1933 roku do Reichstagu. Polskie komitety wyborcze wystawiały natomiast kandydatów do sejmu pruskiego (Landtagu), gdzie nie wprowadzono takich obostrzeń. Kampania wyborcza odbywała się w skrajnie trudnych warunkach, już pod kontrolą rządu Hitlera, który dopuszczał się licznych nadużyć, presji i gwałtów wobec potencjalnej opozycji. 3 marca 1933 roku zawieszone zostały polskie gazety, w tym najchętniej czytany w Marchii „Głos Pogranicza i Kaszub”[7]. Propaganda nazistowska w Niemczech, a szczególnie na Pograniczu, miała liczne antypolskie akcenty, choć na „pierwszej linii ognia” byli Żydzi oraz lewica (SPD i KPD)[8]. Pomimo tego polscy wyborcy posłuchali głosu ZPwN, w większości bojkotując wybory do Reichstagu 5 marca 1933 roku. W statystykach wyborczych w GPW nie odnotowano w praktyce głosów polskich[9]. Trudno określić, ilu Polaków zagłosowało na partie niemieckie, szczególnie katolickie Centrum, które utrzymało swój wynik z poprzednich lat[10]. Natomiast w wyborach do sejmu pruskiego (z listy państwowej kandydowali przywódcy ZPwN dr Jan Kaczmarek i ks. Bolesław Domański) na kandydatów polskich padła porównywalna z poprzednimi elekcjami liczba głosów – 4066. Nie przyniosła ona Polakom mandatów, ale oznaczała, że ZPwN w tych niezwykle trudnych, bezprecedensowych warunkach utrzymał swój elektorat. Sytuacja diametralnie zmieniła się w o tydzień późniejszych wyborach lokalnych, samorządowych. 12 marca na polskich kandydatów do sejmiku prowincji padło zaledwie 1086 głosów, podczas gdy na NSDAP zagłosowało tylko nieco mniej osób (z 101 180 na 95 456), a na Centrum nawet więcej (z 43 183 do 46 107)[11]. Polacy nie zdobyli więc ani jednego mandatu do głównego organu

[6] Chałupczak, *II Rzeczpospolita*, 208–209; „Polacy wobec wyborów w Niemczech 5 marca 1933 r.”, *Front Zachodni* 2 (1933): 7.

[7] Wrzesiński, *Polski ruch*, 250; por. Andrzej Czechowicz, *„Głos Pogranicza” i „Głos Pogranicza Kaszub” (zarys historii)* (Koszalin: Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, 1970), 25. O sytuacji na bieżąco donosił w Polsce *Front Zachodni*, m.in. w nr 2–6 z 1933 r.

[8] Nodzyński, „Wyniki wyborów”,137.

[9] Tamże, 142; w Pile odnotowano wprawdzie 4 głosy na listę polską, ale należy to uznać za pomyłkę w statystyce wyborczej.

[10] Nodzyński, „Wyniki wyborów”, 129, 143.

[11] Tamże, 143, 147.

uchwałodawczego w prowincji. Uzyskali kilka mandatów w sejmikach powiatowych (3 w złotowskim i po 1 w babimojskim i międzyrzeckim) oraz dwa miejsca w radzie miejskiej w Złotowie. Wkrótce potem (31 marca) w ramach tzw. glajszaltowania ustroju Rzeszy rozwiązano świeżo wybrane organy samorządów i ukształtowano je od nowa zgodnie z wynikami wyborów centralnych z 5 marca 1933 roku. W tej sytuacji mandaty stracili m.in. Polacy; w niektórych miejscowościach zwycięscy naziści nie czekali nawet na takie formalne uzasadnienia. Kiedy na pierwszym posiedzeniu Kreistagu babimojskiego wybrany doń polski działacz Jan Cichy nie podjął nazistowskiej pieśni „Horst Wessel Lied", wyrzucono go z sali i więcej nie wpuszczono[12]. Podobny przypadek miał miejsce w Zakrzewie: wybory na wójta wygrał tu działacz polonijny Jan Jasiek. Landrat złotowski nie uznał tego faktu i arbitralnie wyznaczył niemieckiego wójta komisarycznego. ZPwN wystosował w tej sprawie protest do pruskiego MSW, który został odrzucony bez podania przyczyn[13]. Tak działo się w wielu innych miejscowościach na Pograniczu[14].

Wybory z marca 1933 roku były ostatnimi w III Rzeszy, w których zachowywano formalnie pluralizm partyjny i pozory praworządności. Ich wyniki nie są w literaturze zasadniczo kwestionowane[15]. Na listę polską w wyborach do sejmu pruskiego wystawioną (podobnie jak innych partii poza NSDAP) po raz ostatni, padła porównywalna do poprzednich elekcji liczba głosów. Trudno powiedzieć, ilu Polaków zagłosowało w marcu 1933 roku na partie niemieckie. Wojciech Wrzesiński podaje, że w Westfalii na takie partie zagłosowało wówczas 68% polskich wyborców, w tym 43% na Centrum, 15% na lewicę (SPD i KPD) i 10% na NSDAP. Twierdzi natomiast, że „największe wpływy polityczne w stosunku do liczby ludności ZPwN posiadał na terenie Pogranicza"[16]. Oznacza to, że wpływy partii niemieckich wśród Polaków były tu odpowiednio mniejsze, ale też nie zerowe. ZPwN i jego organy, z „Głosem Pogranicza i Kaszub" na czele, prowadził z nimi polityczne polemiki. Odrzucał zarzuty polityków Centrum i sprzyjających tej partii księży o socjalistyczny i antykościelny rzekomo charakter polskiej organizacji. Jako argument wymieniano m.in. fakt działalności w Związku wielu polskich księży z Bolesławem Domańskim na czele[17]. Tym bardziej polemizowano z lewicą, odrzucając jej laickość i eksponując – szczególnie

---

[12] Wiesław Sauter, „Jan Cichy", *Rocznik Lubuski* 2 (1960): 145.

[13] *Kulturwehr* (dalej: *Kw*) 1 (1934): 213–214.

[14] Wrzesiński, *Polski ruch*, 255; por. Jan Kocik, „Wspomnienie mojego życia", *Zapiski Koszalińskie* 3 (1968): 113–114.

[15] Por. Richard Grunberger, *Historia społeczna III Rzeszy*, t. 2 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994), 466–477; Klaus Petersen, „System cenzury w Republice Weimarskiej", w: *Cenzura w Niemczech w XX wieku*, oprac. Czesław Karolak (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2000), 66, 100–105.

[16] Wrzesiński, *Polski ruch*, 251–252.

[17] Edmund Osmańczyk, *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o Księdzu Patronie Bolesławie Domańskim* (Warszawa: Czytelnik, 1989), 136–137.

na Pograniczu – związki polskości z katolicyzmem i ZPwN z Kościołem. Polemiki takie prowadzono jeszcze po delegalizacji tych partii, co w przypadku socjaldemokratów i przede wszystkim komunistów wiązało się z podejmowaniem wobec nich policyjnych szykan przez nazistowskie państwo[18]. Tymczasem to właśnie lewica (a szczególnie komunistyczna) stanęła w awangardzie oporu przeciwko dyktaturze nazistowskiej[19]. Stanowisko katolickiego Centrum było natomiast oportunistyczne, czego wyrazem stało się przede wszystkim zagłosowanie przez tę partię za poparciem w Reichstagu nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu Hitlera[20]. Nie oznaczało to jednak, że Kościół i tradycyjny katolicki elektorat bezkrytycznie popierały NSDAP, dostrzegając przecież akcenty antychrześcijańskie i neopogańskie w ideologii i propagandzie tej partii[21]. Biorąc powyższe uwarunkowania pod uwagę, można stwierdzić, że polscy zwolennicy SPD i KPD w Marchii Granicznej głosowali przeciwko NSDAP ze względów ideowych i klasowych[22], zaś polscy wyborcy Centrum wierzyli w zapewnienia nazistów o ich poszanowaniu dla religii (co w jakimś stopniu początkowo znalazło wyraz w zawarciu konkordatu III Rzeszy z Watykanem 20 lipca 1933 r.)[23], ale nie podzielali ich skrajnie nacjonalistyczno-niemieckiej i rasistowskiej ideologii.

ZPwN zareagował na zmiany w symbolice państwowej Niemiec. Odpowiedzią na znak swastyki miał być znak Rodła[24], powszechnie przyjęty także w strukturach Związku na Pograniczu. „Głos Pogranicza i Kaszub" używał np. w stosunku do zwolenników Związku określenia „Rodłacy"[25]. Delegacja Polaków z Pogranicza wzięła udział w symbolicznych „zaślubinach Rodła z Wisłą" 5 sierpnia 1934 roku w Warszawie[26]. Podjęto również akcję bojkotowania wprowadzonego wówczas „niemieckiego pozdrowienia", zawartego w słowach „Heil Hitler" i powiązanego z gestem

[18] Zob. np. „Ponownie oskarżamy", *Głos Pogranicza i Kaszub* (dalej: *GPiK*), 6.08.1933; autor pisze tu, że działacze Centrum, SPD i KPD po rozwiązaniu tych partii nadal „uprawiają skrycie ciemną robotę", atakując polskość i ideologię ZPwN.

[19] Antoni Czubiński, *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską 1933–1945* (Warszawa: Iskry 1973), szczególnie 80–108.

[20] Julian Bartosz, *Rola niemieckiej Partii Centrowej w latach 1930–1933* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1970), 193, 238.

[21] Jerzy Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy* (Poznań: Instytut Zachodni, 1987), 17–22.

[22] Por. Wiktor Lemiesz, *Z dziejów antyfaszystowskiego ruchu oporu na Środkowym Nadodrzu 1933–1945* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1973), 41–43; por. wyniki partii lewicowych w marcowych wyborach 1933 r. w najbardziej „polskich" powiatach GPW: Nodzyński, „Wyniki wyborów", 145–147.

[23] Nodzyński, „Wyniki wyborów", 137; Kozeński, *Opozycja*, 18.

[24] Znak Rodła jako alternatywę Polaków dla swastyki przedstawia jego współtwórca, Emund Osmańczyk, *Wisła i Kraków to Rodło* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, 1985), 31–33.

[25] „Rodłacy naprzód", *GPiK*, Nowy Rok 1938.

[26] Osmańczyk, *Wisła i Kraków to Rodło*, 95–101; *Polak w Niemczech* 7/8 (1937), 1–2.

podniesienia ręki. Przyczynkiem do powstających na tym tle sporów była sprawa złotowskiego adwokata Jerzego Kostenckiego, od którego w miejscowym sądzie oczekiwano wykonywania tego nazistowskiego pozdrowienia. Kostencki odmówił, narażając się na szykany, w tym uniemożliwienie praktyki. ZPwN złożył w tej sprawie skargę do pruskiego ministra sprawiedliwości, która została oddalona[27]. Podobne problemy miał złotowski urzędnik sądowy Zygfryd Wrzeszcz, witając się w miejscu pracy tylko zwyczajowym „Guten Tag"[28]. Relacja nauczyciela szkoły polskiej w Podmoklach Wielkich w pow. babimojskim świadczy natomiast o tym, że takich pozdrowień władze oczekiwały od nauczycieli i uczniów szkół mniejszościowych. W takich przypadkach Polacy wymawiali się polskim obywatelstwem lub polską narodowością, których nie powinien dotyczyć obowiązek wykonywania „deutscher Gruss" [29]. ZPwN w V Dzielnicy (podobnie jak w pozostałych) głosił w swoich pub-likacjach i skargach, że nazistowskie organizacje społeczno-ekonomiczne, takie jak Służba Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst – RAD), Niemiecki Front Pracy (Deutsche Arbeitsfront – DAF), Hitlerowska Młodzież (Hitlerjugend – HJ) i tym podobne nie są przeznaczone dla Polaków. Związek udzielał wsparcia tym rodakom, którzy byli zmuszani do wstępowania do takich organizacji oraz szykanowani w przypadku odmowy[30].

Po proklamowaniu w Niemczech III Rzeszy propaganda ZPwN na Pograniczu częściej zaczęła odwoływać się do idei silnego państwa polskiego w jego sanacyjnej formie. Mocno zauważalny stał się kult Józefa Piłsudskiego, szczególnie po jego śmierci. Obchody żałobne w maju 1935 roku odbyły się w całej V Dzielnicy, m.in.

---

[27] Jerzy Kostencki, „Pamiętnik adwokata ze Złotowa w latach 1935–1939", w: *Szkice z dziejów adwokatury polskiej*, red. Roman Łyczywek (Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1976), 92–95.

[28] „Forderung auf Anwendung des deutschen Grusses «Heil Hitler» im beruflichen der Geschäftsstelle des Amtsgerichts in Flatow. Fall: Büroangesteller Siegfrieg Wrzeszcz in Flatow", *Kw* 2 (1936): 1413.

[29] Krzysztof Benyskiewicz, „Pamiętnik Stanisława Knaka – nauczyciela polskiej szkoły w Podmoklach Wielkich w latach 1929–1935", w: *Pomiędzy Obrą i Odrą. Autochtoni, tubylcy, przychodnie. Źródła i szkice z dziejów pogranicza*, red. Krzysztof Benyskiewicz (Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2021), 228–229; fragment zawiera opis wizytacji wioski przez nadprezydenta i gauleitera Marchii i Brandenburgii, Wilhelma Kube. W innej relacji znajdujemy opis wstrzymywania się od wykonywania „deutscher Gruss" przez Polaków w Dąbrówce Wielkiej: Wiktor Lemiesz, *Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma (1935–1939)* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1959), 135.

[30] Wojciech Wrzesiński, „Hitlerowska polityka wobec polskich instytucji prawa publicznego w III Rzeszy", *Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi* 222 (1974): 79; Emil Kuroński, *Położenie prawne ludności polskiej w III Rzeszy* (Katowice: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, 1938), 30–34, 43; „Niemieckie instytucje pracy na wsi a ludność polska", *Front Zachodni* 3 (1935): 45; „Einziehung in den Arbeitsdienst. Fall Groszczyk-Koczyński-Kierzek in Blankwitt, Kreis Flatow", *Kw* 2 (1936): 1309–1310; podobna sprawa Jana Zuzy z Dąbrówki Wielkiej, 1313–1314; „Entlassung aus der Arbeit. Polnische Minderheit und Deutsche Arbeitsfront. Fall: Paul Heruday in Flatow", *Kw* 2 (1936): 1506–1509.

w Pile, Złotowie, Podmoklach Wielkich, Starym i Nowym Kramsku, Osówce, Głomsku. W kolejnych rocznicach zgonu Marszałka uroczystości takie odbywały się w kołach Związku, świetlicach polskich, szkołach mniejszościowych, przypominał o nich „Głos Pogranicza i Kaszub"[31]. Spotykana w źródłach apoteoza „Naszego Wodza", traktowanego jako uosobienie państwa polskiego i jego siły, może być potraktowana jako odpowiedź na kreowanie wizerunku Hitlera w Niemczech i zarazem przedstawianie Polski jako potęgi, zdolnej chronić i obronić swych rodaków w Niemczech. Nie można jednak tej apoteozy przedstawiać jako wyraz otwartej opozycji wobec reżimu hitlerowskiego, gdyż reżim ten oficjalnie głosił szacunek dla osoby Piłsudskiego[32]. Należy natomiast zauważyć próby przeciwstawienia propagandowego obrazu jednolitego społeczeństwa niemieckiego w totalnym państwie obrazowi zjednoczonego politycznie narodu polskiego wokół jego silnego (w praktyce autorytarnego) państwa. Wśród działaczy polonijnych w Marchii zdarzały się też przypadki krytyki nadmiernego zbliżania się władz sanacyjnych do nazistowskich. Przykład takiej postawy w centrali ZPwN dał były poseł do sejmu Prus i prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych (ZPTS), Jan Baczewski[33]. Nauczyciel na Pomorzu, Warmii i Ziemi Złotowskiej Maksymilian Łangowski wspominał: „Nie mogliśmy się pogodzić z gościnnym przyjmowaniem (w Polsce – przyp. T.N.) wodzów narodu niemieckiego – Göringa, Himmlera i innych"[34].

Po zwycięskich dla NSDAP wyborach z marca 1933 roku przyspieszył proces totalizacji policyjnego państwa: po rozwiązaniu wszystkich partii poza NSDAP stało się ono monopartyjne i totalitarne. Polacy, podobnie jak wszyscy obywatele III Rzeszy, mieli teraz do „wyboru" tylko jedną, rządzącą partię. W pierwszych miesiącach rządów nazistowskich zostali w Marchii poddani naciskom porównywalnym z działaniami pogromowymi wobec Żydów. W nieformalnej polskiej stolicy Pogranicza, Zakrzewie, bojówki hitlerowców dokonały we wrześniu 1933 roku serii pobić Polaków na ulicach, krzycząc przy tym: „to za polską szkołę" i „to dopiero zadatek"[35]. Wydarzenie rozniosło się w prowincji szerokim echem. W takiej atmosferze

---

[31] *Młody Polak w Niemczech*, 20.6.1935, 27–28; „W dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", *GPiK*, 19.03.1938; *Kronika szkoły polskiej w Nowym Kramsku 1929–1954*, wybór i red. Joachim Benyskiewicz (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1989), 118, 124; Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Akta Policji w Kosieczynie (Districks -Kommisarius Kuschten), Ruch Polski (Polnische Bewegung) 1937–1939, sygn. 172, k. 260.

[32] Marian Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938* (Poznań: Instytut Zachodni, 1965), s. 198–199.

[33] Jan Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka* (Warszawa: Czytelnik, 1961), s. 283; Tadeusz Kajan, „Pierwszy wśród równych", *Rocznik Lubuski* 1 (1959): 209–210.

[34] Maksymilian Łangowski, „Moja droga do oświaty polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym", maszynopis w zbiorach Muzeum Ziemi Złotowskiej w Złotowie (dalej: MZZ), teczka „Biografie", s. 12.

[35] Wrzesiński, *Polski ruch*, 261–162, przypis 39.

pierwszym większym testem zachowań polskich w nowej sytuacji stały się kolejne wybory do Reichstagu z 12 listopada 1933 roku, połączone z referendum w sprawie wyjścia Niemiec z Ligi Narodów. ZPwN podtrzymywał wezwanie do bojkotu tych wyborów (nie referendum) z powodu braku możliwości zgłaszania polskich kandydatów[36]. W nowych warunkach polityczno-ustrojowych, po faktycznym zawieszeniu praw konstytucyjnych, taki bojkot oznaczałby wyrazisty akt protestu całej grupy narodowościowej, której członkowie, szczególnie w małych miejscowościach (a takie dominowały w GPW) byli łatwi do identyfikacji. Przykładem tych uwarunkowań jest zarządzenie burmistrza miasta Brójce w pow. międzyrzeckim, który nakazywał, by do godziny 13 wszyscy uprawnieni udali się do lokalu wyborczego. Opornych zaś winna doprowadzić do tych lokali tzw. służba holownicza (Schlepperdienst), złożona z członków NSDAP i SA. Uzasadniono to tym, że „prawo wyborcze jest (w istocie) obowiązkiem (*denn Wahlrecht ist Wahlpflicht*). Po spełnieniu tego obowiązku wyborca miał otrzymać dyplom „na pamiątkę sukcesu niemieckiego narodu"[37]. Po przeprowadzonych w tych warunkach wyborach podano ich wyniki: na listę NSDAP do Reichstagu oddano 780 głosów i 4 nieważne, za wyjściem z Ligi Narodów 780 głosów, przeciw – 4 głosy[38]. Podobnie – w świetle oficjalnych wyników – przebiegły te wybory w Pszczewie, siedzibie najstarszego polskiego Banku Ludowego w zachodniej Wielkopolsce. Na 1180 uprawnionych do głosowania w wyborach do Reichstagu na NSDAP oddano według podanych statystyk 1160 głosów, a 17 było nieważnych, zaś w sprawie wystąpienia z Ligi Narodów na 1177 głosów odnotowano 7 przeciw i 3 nieważne[39].

Na wspomnianej liście NSDAP w okręgu wyborczym Frankfurt nad Odrą, do którego należała prowincja GPW, znaleźli się m.in. przywódcy nazistowscy: Hitler, Frick, Göring, Goebels, Kube. Kolportowane w tym okręgu ulotki przekonywały katolików – a więc większość Polaków – że muszą głosować na NSDAP, gdyż zawarty w lipcu 1933 roku konkordat III Rzeszy z Watykanem gwarantuje im ochronę religii i swobodę kultu, w tym działalności organizacji katolickich[40]. W tym duchu agitowali też księża, zobowiązani konkordatem do lojalności wobec władz[41]. Obserwujący przebieg kampanii i wybory w listopadzie 1933 roku na Pograniczu „Front Zachodni"

---

[36] Wrzesiński, „Hitlerowska polityka", 71.

[37] Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. (dalej: APGW), Akta miasta Brójce, sygn. 1314, k. 24. W Nowym Kramsku Polaków – „maruderów" – do urn wyborczych doprowadzali uzbrojeni SA-mani: Władysław Sroka, „Wspomnienia z pracy w szkole polskiej w Nowym Kramsku (1930–1937)", *Rocznik Lubuski* 3 (1962): 252.

[38] APGW, Akta miasta Brójce, sygn. 1314, k. 40.

[39] APGW, Akta miasta Pszczewa, sygn. 8, k. 246.

[40] Ulotki i listy wyborcze w cytowanych zbiorach APGW, Akta miasta Brójce, sygn. 9.

[41] Guenter Lewy, *The Catholic Church and Nazi Germany* (New York: McGraw-Hill Book, 1964), 80–85.

stwierdził, że w całych Niemczech, ale szczególnie na tym terenie, narastał terror wobec Polaków. Za każdą próbę agitacji przeciwko NSDAP groziła śmierć – tak interpretowano publikowane w gazetach obwieszczenia policji w Pile. Do Polaków w prowincji wysyłano wezwania do wzięcia udziału w wyborach z ostrzeżeniem, że stawiennictwo będzie sprawdzane. W takich warunkach tajności i dowolności wyborów w praktyce nie było, a „Polacy znaleźli się w kleszczach". Jedyną formą niezgody na narzucone warunki wyborów stało się oddanie głosów nieważnych na listę NSDAP i ewentualne „nie" w sprawie wyjścia Niemiec z Ligi Narodów. Głosy takie Polacy według „Frontu Zachodniego" oddawali jako protest przeciwko „komedii głosowania". Odnotowano jednak głosy prasy niemieckiej twierdzącej, że Polacy w większości zagłosowali za NSDAP i rozwiązaniem sprawy Ligi Narodów przez tę partię narzuconym. Spotkało się to z komentarzem „Frontu", że „robiący wybory" w swej gorliwości „przeholowali i narazili Niemcy na kompromitację"[42]. Jak wyglądały rzeczywiste wyniki wyborów po marcu 1933 roku, w tym udział w nich Polaków? Trudno je odtworzyć, opierając się na oficjalnych informacjach, tworzonych i podawanych w warunkach państwa totalitarnego. Poniżej podajemy oficjalne wyniki wyborów i referendum w okręgu wyborczym Frankfurtu nad Odrą, w skład którego wchodziła prowincja GPW.

Tabela 1. Wyniki wyborów do Reichstagu 12.11.1933 roku w okręgu frankfurckim

| | |
|---|---|
| Uprawnionych | 1 130 871 |
| Frekwencja | 1 095 628 (96,9%) |
| Nieważne | 50 950 |
| NSDAP | 1 045 718 |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 13.11.1933.

Tabela 2. Wyniki referendum z 12.11.1933 roku (za czy przeciw wyjściu z LN) w okręgu frankfurckim

| | |
|---|---|
| Uprawnionych | 1 130 871 |
| Frekwencja | 1 102 594 (97,5%) |
| Nieważne | 13 886 |
| Za | 1 052 604 |
| Przeciw | 36 103 |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 13.11.1933.

[42] *Front Zachodni* 20 (1933): 5.

Nie dysponujemy sumarycznymi wynikami wyborów i referendum z 12 listopada 1933 roku dla samej prowincji GPW, podajemy natomiast wyniki dla trzech jej najbardziej „polskich" powiatów – złotowskiego, babimojskiego i międzyrzeckiego.

Tabela 3. Wyniki wyborów do Reichstagu 12.11.1933 roku w powiecie złotowskim

| | |
|---|---|
| Uprawnionych | 24 348 |
| Frekwencja | 24 203 (99,4%) |
| Nieważne | 1 369 |
| NSDAP | 22 834 |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 14.11.1933.

Tabela 4. Wyniki referendum z 12.11.1933 roku (za czy przeciw wyjściu z LN) w powiecie złotowskim

| | |
|---|---|
| Uprawnionych | 24 348 |
| Frekwencja | 24 348 (100%) |
| Nieważne | 507 |
| Za | 22 677 |
| Przeciw | 1 164 |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 14.11.1933.

W powiecie złotowskim odnotowano największą w stosunku do liczby ludności liczbę głosów nieważnych i przeciwnych wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów (w liczbach bezwzględnych większą miał tylko powiat wałecki – Deutsch Krone – ale przy znacznie większej liczbie ludności[43]). W powiecie tym na listę polską w dotychczasowych wyborach oddawano ok. 3 tys. głosów, a na listy potencjalnej opozycji wobec NSDAP – a więc katolickiej partii Centrum, socjaldemokratów (SPD) i komunistów (KPD) – ok. 6 tys. głosów[44]. Wśród tych wyborców należałoby szukać wskazanych 1369 głosów nieważnych w wyborach parlamentarnych i 1671 głosów przeciwnych i nieważnych w referendum. W obydwu przypadkach liczba głosów protestu przeciw władzom nazistowskim i ich koncepcjom polityki zagranicznej jest wyraźnie mniejsza od liczby potencjalnych wyborców polskich (w marcowych wyborach do Landtagu Prus na listę polską padło tu 2759 głosów)[45]. Ocenę komplikuje fakt podania bardzo wysokiej frekwencji, sięgającej w tym powiecie 100%.

[43] *Märkisch Posener Zeitung*, 14.11.1933, 1–2.
[44] Nodzyński, „Wyniki wyborów", 139, 147.
[45] Tamże, 147.

W świetle oficjalnych wyników nie można więc mówić o uchylaniu się Polaków od aktu wyborczego. Daje to dwie możliwości interpretacji: albo Polacy w tym „najbardziej polskim" powiecie w większości ulegli presji nie tylko na udział, ale także na zgodne z oczekiwaniami władz głosowanie, albo wyniki zostały przynajmniej częściowo sfałszowane. W jeszcze większym stopniu takie oceny mogą nasuwać się przy analizie wyników z powiatów babimojskiego i międzyrzeckiego.

Tabela 5. Wyniki wyborów do Reichstagu 12.11.1933 roku w powiecie babimojskim

| | |
|---|---|
| Uprawnionych | 8758 |
| Frekwencja | 8419 (96,1%) |
| Nieważne | 6 |
| NSDAP | 8413 |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 14.11.1933.

Tabela 6. Wyniki referendum z 12.11.1933 roku (za czy przeciw wyjściu z LN) w powiecie babimojskim

| | |
|---|---|
| Uprawnionych | 8758 |
| Frekwencja | 8425 (96,2%) |
| Nieważne | 2 |
| Za | 8372 |
| Przeciw | 51 |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 14.11.1933.

Tabela 7. Wyniki wyborów do Reichstagu 12.11.1933 roku w powiecie międzyrzeckim

| | | |
|---|---|---|
| Uprawnionych | 21 692 | |
| Gł. oddane | 21 559 | 99,8% uprawnionych |
| NSDAP | 21 310 | 98,6% oddanych |
| Nieważne | 248 | 1,1% oddanych |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 13.11.1933.

Tabela 8. Wyniki referendum z 12.11.1933 roku (za czy przeciw wyjściu z LN) w powiecie międzyrzeckim

| | | |
|---|---|---|
| Uprawnionych | 21 692 | |
| Gł. oddane | 21 615 | 99,6% uprawnionych |
| Za | 21 389 | 98,6% oddanych |
| Przeciw | 164 | 0,7% oddanych |
| Nieważne | 62 | 0,2% oddanych |

Źródło: *Märkisch Posener Zeitung*, 13.11.1933.

W szczegółowym zestawieniu wyników z poszczególnych obwodów wyborczych powiatu międzyrzeckiego podano 28 miejscowości, w których frekwencja miała wynieść 100%; były to m.in. Nowy Trzciel, Rybojady, Szarcz, Zielomyśl, Stołuń, Paradyż, Nietoperek i inne[46]. Podobną, 100-procentową frekwencję podano oficjalnie dla referendum w powiecie złotowskim[47]. Frekwencji takiej nie odnotowano jeszcze nigdy, w żadnych dotychczasowych wyborach. Łącznie z całością cytowanych wyżej oficjalnych wyników, podawanych w jednej z najważniejszych gazet w prowincji, wzbudza to wątpliwości zarówno wobec sposobu przeprowadzenia kampanii i wyborów, jak i liczenia głosów wraz z podawaniem oficjalnych wyników. W realiach III Rzeszy nie było możliwości niezależnej weryfikacji podanych wyników czy też ich prasowej krytyki. Prasa niemiecka w Marchii twierdziła, że z podanych statystyk wyborczych wynika, iż na NSDAP gremialnie zagłosowali też Polacy[48]. Nie można tego wykluczyć, pozostaje jednak pytanie, czy byłyby to głosy w całości oddane w pełni dobrowolnie, bez żadnej presji (o przykładach takiej presji wspominam w innym miejscu), czy też np. dosypane do urn bez woli wyborców[49]. Konsul RP w Pile, Jerzy Śmigielski, tak komentował powyższe wyniki:

> Polacy tutejsi potraktowali oddanie swoich głosów i udział w wyborach jako konieczność zewnętrzną, która zupełnie nie świadczy o ich ustosunkowaniu się do zagadnień polskości. Oddawanie kartek wyborczych uważano jako przymusową czynność, która nie jest wyrazem nastawienia wewnętrznego, a przeciwstawienie się przez negatywne głosowanie było tylko wyrazem cywilnej odwagi poszczególnych jednostek[50].

[46] *Märkisch Posener Zeitung*, 13.11.1933, 1–2.

[47] Niewielkie różnice frekwencji występujące między wyborami do Reichstagu a referendum, widoczne w tabelach, można by – przy ryzykownym założeniu transparentności procesów wyborczych – tłumaczyć tym, że mała grupa wyborców nie wrzucała do urn obu kart do głosowania.

[48] *Märkisch Posener Zeitung*, 13.11.1933, 1–2.

[49] Por. Wrzesiński, *Polski ruch*, 271–272; Wiesław Sauter, „Życie Polaków na Babimojszczyźnie w latach 1860–1945 w świetle archiwum Erbta", *Rocznik Lubuski* 4 (1966): 97–101.

[50] Cyt. za: Wrzesiński, *Polski ruch*, 272, przypis 60.

W przekonaniu takim konsul nie był konsekwentny, gdyż w nieco późniejszym, tajnym sprawozdaniu dla MSZ, ubolewając nad ogólnym spadkiem aktywności społeczno-politycznej Polaków w prowincji, przytacza przykład „prawie czysto polskiej wioski Dąbrówki", gdzie 100% ludności oddało głosy na NSDAP[51]. Należy więc zakładać, że w tym wypadku brał podane wyniki za wiarygodne, a zarazem nie uwzględniał specyfiki sytuacji politycznej w III Rzeszy, wymuszającej zachowania konformistyczne[52]. Wojciech Wrzesiński podobne przypadki opisał następująco:

> Zdezorientowani Polacy na Pograniczu w niektórych wsiach, nawet o silnych wpływach organizacji polskich, wypowiedzieli się wówczas za poparciem NSDAP. (…) Obserwatorzy hitlerowscy nie mieli kłopotów z ustaleniem osób, które nie oddały swych głosów z poparciem dla narodowych socjalistów. Po wyborach Polacy ci stali się obiektem napadów, bójek i innych form szykan[53].

Wcześniejsza uwaga Wrzesińskiego, że „były wypadki, że niektóre wsie zamieszkałe przez ludność polską masowo bojkotowały wybory", nie odnosi się, jak można sądzić w świetle cytowanych wyżej danych o frekwencji wyborczej (zakładając ich wiarygodność), do omawianego tu obszaru Pogranicza[54]. ZPwN zresztą nie zachęcał do bojkotu referendum lub manifestacyjnego głosowania na „nie" w obawie przed represjami[55].

W niespełna dwa miesiące po opisywanych wyżej wyborach z 12 listopada 1933 roku, w dniu 26 stycznia 1934 roku Polska zawarła z Niemcami deklarację o niestosowaniu przemocy. Dokument zapowiadał obustronną chęć ocieplenia stosunków. Wydawać się mogło, że hitlerowskie deklaracje o odejściu od dążeń germanizacyjnych i szykan narodowościowych (poza Żydami) nabiorą teraz głębszego znaczenia. Takie nadzieje prezentował konsul RP w Pile Tadeusz Drobniak, uważając, że deklaracja ułatwi wspieranie Polaków na Pograniczu przez Komitet Pomocy Polakom Pogranicza w Poznaniu, działający pod auspicjami Polskiego Związku Zachodniego[56]. ZPwN od początku podchodził do takich nadziei sceptycznie, uważając zresztą, że sytuacja Polaków w Niemczech jest przede wszystkim funkcją ich polityki wewnętrznej, a nie

---

[51] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Konsulat RP w Pile, sygn. 4: Sprawozdanie z działalności Konsulatu RP w Pile za czas od 1.05.1933 do 28.02.1934. Tajne, k. 68. W dalszej części sprawozdania konsul zarzuca kierownictwu ZPwN, w tym Dzielnicy V, obejmującej działaniem Pogranicze i Kaszuby, nieudolność w mobilizowaniu politycznym Polaków; k. 68–73.

[52] O warunkach życia w tej miejscowości w okresie III Rzeszy zob. Lemiesz, *Dąbrówka*.

[53] Wrzesiński, *Polski ruch*, 271–272.

[54] Tamże, 271.

[55] Tamże.

[56] Współpraca przez granicę. Referat konsula [w Pile – T.N.] Drobniaka w dn. 5.06.1935 r., AAN, Konsulat RP w Pile, sygn. 5, k. 27–31.

zagranicznej[57]. Nadzieje Polaków na Pograniczu dość szybko ostudził nowo powołany gauleiter i naprezydent Brandenburgii i GPW Wilhelm Kube, który publicznie dezawuował znaczenie deklaracji, zapowiadając w duchu germanizatorskim i antypolskim dalszą niemiecką kolonizację prowincji[58]. „Front Zachodni" odnotowywał w reportażu z Pogranicza, że już po podpisaniu deklaracji w strefie przygranicznej w okolicach Piły wzniesiono pomnik z napisem: „Niemcze, nie zapominaj nigdy o tym, co ślepa nienawiść Ci zabrała. Czekaj godziny, która pomści hańbę krwawiącej granicy"[59].

Już w nowej oficjalnie atmosferze w państwowych bilateralnych stosunkach polsko-niemieckich odbyło się po śmierci dotychczasowego prezydenta Rzeszy, Paula von Hindenburga (2.08.1934 r.), referendum w sprawie połączenia urzędów kanclerza i prezydenta w osobie wodza – Führera – Adolfa Hitlera. Ministerstwo spraw wewnętrznych Prus sondowało w tej sprawie nastroje Polaków w GPW. Landraci trzech kluczowych powiatów – złotowskiego, międzyrzeckiego i babimojskiego – odpowiadali, że nastroje te są dobre, lojalistyczne, gdyż nawet liderzy ludności polskiej uznali, że tak będzie dobrze dla obu stron[60]. Tym razem jednak w tych trzech powiatach odnotowano urzędowo łącznie więcej głosów sprzeciwu i nieważnych niż w poprzednich głosowaniach z listopada 1933 roku (tab. 9).

Zwraca uwagę przede wszystkim większa liczba głosów sprzeciwu w powiecie złotowskim (por. wyniki z tabel 3–4 z tabelą 9). Zauważył to też prezydent rejencji pilskiej, który w piśmie do ministra spraw wewnętrznych prezentował jednak urzędowy optymizm, podkreślając, że większość była na „tak". Nie potrafił natomiast wskazać, ile w 3178 głosach przeciwnych i 531 nieważnych było głosów polskich[61]. Natomiast w raporcie policji z prowincji GPW dla centrali gestapo w Berlinie wyszczególniono kilka przeważająco polskich wsi z powiatu złotowskiego, porównując liczbę odpowiedzi „nie" z głosowań z 12 listopada 1933 roku i 19 sierpnia 1934 roku: Zakrzewo odpowiednio 107 i 72, Głomsk 70 i 44, Strużka 22 i 11, Buczek Wielki 54 i 21. Wyciągnięto stąd wniosek, że większość Polaków z tych miejscowości popiera rozwiązania zaproponowane w omawianych wyborach i referendach. Pytani o motywy takich wyborów mieli odpowiadać, że „chcą żyć i mieć co jeść"[62]. W nieco

---

[57] Wrzesiński, *Polski ruch*, 273–275; *Leksykon Polactwa w Niemczech* (Warszawa–Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973) (wydanie fototypiczne), 55–56.

[58] „Za zachodnią granicą. Losy Polaków w Niemczech w dalszym ciągu niepewne", *Front Zachodni* 2/3 (1934): 30.

[59] „Pakt o nieagresji w życiu codziennym (z notatnika turysty – lipiec 1937)", *Front Zachodni* 8 (1937): 9.

[60] Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Pile, Rejencja w Pile (dalej: APP OP, RP), sygn. 142, k. 75, 78, 79.

[61] APP OP, RP, sygn. 142, k. 90.

[62] APP OP, RP, sygn. 142, k. 83.

późniejszym sprawozdaniu jednostki policji w GPW (ze stycznia 1935 r.) podtrzymywano przekonanie o generalnej lojalności Polaków wobec rządu[63].

Tabela 9. Referendum w sprawie połączenia urzędów kanclerza i prezydenta z 19.08.1934 roku

| Obszar głosowania | Uprawnionych | Odp. „tak” | Odp. „nie” | Głosy nieważne |
|---|---|---|---|---|
| Powiat złotowski | 26 261 | 21 242 | 3178 | 531 |
| Złotów | 4 826 | 4 171 | 401 | 109 |
| Zakrzewo | 691 | 464 | 72 | 47 |
| Powiat babimojski | 8 354 | 8 239 | 41 | 7 |
| Babimost | 1 395 | 1 342 | 1 | 0 |
| Nowe Kramsko | 568 | 558 | 5 | 0 |
| Powiat międzyrzecki | 22 048 | 21 435 | 343 | 81 |
| Międzyrzecz | 5 987 | 5 688 | 175 | 24 |
| Dąbrówka Wielka | 831 | 819 | 3 | 2 |
| Pszczew | 1 203 | 1 075 | 80 | 23 |

Źródło: Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Pile, Rejencja w Pile, sygn. 142, k. 38–60.

W kolejnych wyborach do Reichstagu w 1936 roku ZPwN kontynuował wezwanie Polaków do bojkotu ze względu na brak możliwości zgłaszania własnych kandydatów[64]. W świetle sprawozdań urzędników cywilnych i policyjnych wezwanie to nie odniosło poważniejszego skutku. Landrat złotowski donosił, że w powiecie na 24 887 uprawnionych oddano 24 798 głosów, z tego na listę NSDAP 24 710, a nieważnych 88. W Błękwicie np. partia rządząca miała osiągnąć 100% głosów przy 100-procentowej frekwencji (222–222–222)[65]. Podobnie optymistyczny dla władz był raport landrata międzyrzeckiego, który stwierdził, że przy frekwencji sięgającej 100% („już po obiedzie, między godziną 14 a 15, w spokojnej atmosferze”) zdecydowana większość zagłosowała za NSDAP. Głosów nieważnych komisje wyborcze naliczyły w całym powiecie tylko 45, najwięcej w Międzyrzeczu (18) i Pszczewie (14). W tej ostatniej miejscowości landrat podejrzewał o oddanie nieważnych głosów nie Polaków, ale tutejszego junkra, byłego lidera miejscowego Stahlhelmu (ale wówczas skłóconego z nazistami), hr. Wilhelma zu Dohna i jego zwolenników[66]. W podobnym

[63] APP OP, RP, sygn. 47, k. 6.

[64] Wojciech Wrzesiński, *Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych* (Katowice: Wydawnictwo Śląsk, 1971), s. 65.

[65] APP OP, RP, sygn. 143, k. 147–149.

[66] APP OP, RP, sygn. 143, k. 171–172; por. Marceli Tureczek, *Pogranicze. Przeszłość bez historii...* (Gorzów Wielkopolski: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta, 2021), 67.

duchu sprawozdawał landrat babimojski, podkreślający, że także w gminach „mniejszościowych" frekwencja sięgała 100%, a głosów nieważnych prawie nie było: na 8329 uprawnionych oddano 8317 głosów za NSDAP i 2 nieważne (w Ciosańcu)[67]. Podsumowujący te doniesienia na szczeblu rejencji jej prezydent Friedrich Bachmann napisał, że nadgraniczna prowincja zachowała się w wyborach bardzo dobrze, zdobywając dalsze zaufanie Führera, co powinno się opłacić politycznie i gospodarczo – także Polakom. Bachmann przyjmował relacje landratów o szczegółach głosowania, frekwencji (także w poszczególnych godzinach), pozytywnych nastrojach wyborców – zachęcanych też do udziału w kościołach. Przeciwdziałanie tej propagandzie przez ZPwN ocenił w świetle podawanych wyników jako nieskuteczne[68]. Pomimo takich pozytywnych dla reżimu wniosków, płynących z jednostek administracji cywilnej w GPW, centrala gestapo w Berlinie domagała się od podległych jednostek w prowincji szczegółowych informacji o skali polskiego bojkotu wyborów oraz ustalanie, ile nieważnych głosów należało do Polaków. Z odpowiedzi płynących z powiatów wynikało jednak, że nie można tego dokładnie ustalić[69]. Podsumowując akcję wyborów z 1936 roku, szef gestapo w GPW w informacji dla prezydenta rejencji przychylił się do stwierdzeń o wysokiej frekwencji, przygniatającym zwycięstwie partii rządzącej, w którym udział mieli – według jego ustaleń – także Polacy w Marchii, szczególnie w jej południowej – babimojsko-międzyrzeckiej – części. Oceniał to także jako porażkę ZPwN[70]. O ile można dość łatwo wytłumaczyć urzędowy optymizm cywilnych urzędników i zarazem działaczy partyjnych, jak Wilhelm Kube czy Friedrich Bachmann, to po raportach tajnej policji politycznej, mających przynajmniej w teorii dostarczać rzeczywistych informacji, opatrzonych pieczęcią „tajne", należy spodziewać się więcej rzeczowej faktografii. Przyjmując takie założenie, zbliżamy się do wniosku o prawdziwości podawanych danych, szczególnie w odniesieniu do niewielkich społeczności wiejskich i małomiasteczkowych, łatwych do inwigilacji oraz propagandowych i administracyjnych nacisków. W tych okolicznościach można przyjąć, że funkcjonujący w takich społecznościach Polacy w Marchii ulegali presji i zachowywali się konformistycznie, popierając deklaratywnie reżim nazistowski. Nie można jednak też wykluczyć daleko idącej manipulacji wynikami wyborów, wykraczającymi poza udział w nich Polaków. W państwie totalitarnym należy brać pod uwagę taką ewentualność, pamiętając chociażby, że trzy lata wcześniej, w marcu 1933 roku, NSDAP zdobyła w GPW ok. połowę, ale nie blisko 100% głosów.

Kolejną po deklaracji ze stycznia 1934 roku szansą na ocieplenie stosunków z mniejszościami narodowymi w obu państwach wydawać się mogło wydanie

[67] APP OP, RP, sygn. 143, k. 180–184.
[68] APP OP, RP, sygn. 143, k. 132–142.
[69] APP OP, RP, sygn. 143, k. 115–118.
[70] APP OP, RP, sygn. 143, k. 121–124.

5 listopada 1937 roku obustronnych deklaracji mniejszościowych, zapowiadających poszanowanie praw obu mniejszości przy zachowaniu ich pełnej lojalności wobec państwa[71]. Rzeczywiście, w pierwszych dniach po ogłoszeniu deklaracji w prowincji, podobnie jak w całych Niemczech, władze ograniczyły skalę szykan wobec ruchu polskiego[72]. W tej nieco korzystniejszej atmosferze politycznej kierownictwo V Dzielnicy ZPwN, obejmującej zasięgiem Pogranicze i Kaszuby, zorganizowało w swej siedzibie w Zakrzewie kilka wymownych, manifestacyjnych spotkań. W końcu listopada urządzono tu obchody 15-lecia ZPwN i 10-lecia Związku Towarzystw Młodzieży Polskiej. Na zjeździe tej organizacji uchwalono rezolucję, w której zadeklarowano, że „dorastające pokolenie polskie pragnie pozostać na swych ziemiach ojczystych, domagając się umożliwienia własnych warsztatów pracy w rzemiośle, kupiectwie, handlu i przemyśle, a przede wszystkim nabywania gospodarstw rolnych”[73].

Zwiększenie polskiej aktywności po deklaracji mniejszościowej zauważała lokalna administracja. Landrat złotowski konstatował wzrost oczekiwań i żądań Polaków w sprawie obrony ich interesów narodowych. Wysnuwał stąd wniosek, że trzeba społeczność polską w prowincji pilnie obserwować i zapobiegać naruszaniu interesów Niemców na Pograniczu[74]. Z kolei władze ZPwN i prasa polska w Niemczech wyrażały się o intencjach władz niemieckich nieufnie, zachęcając do zachowania ostrożności i krytykując dostrzeżone przez siebie naruszenia ducha i litery deklaracji[75]. Na przełomie 1938 i 1939 roku odbywały się zebrania władz poszczególnych dzielnic ZPwN oraz Zarządu Głównego w tej sprawie[76]. Natomiast władze RP do przełomu wymienionych lat starały się poprzez swoich konsulów (także w Pile) oddziaływać na ruch polski w Niemczech, aby eksponować głównie pozytywy deklaracji mniejszościowej i nie zadrażniać relacji z Niemcami „ujawnianiem nieprzychylnego stosunku otoczenia niemieckiego”[77].

---

[71] Wrzesiński, *Polski ruch*, 336–337; Dariusz Matelski, „Niemiecka polityka mniejszościowa a «linia 5 listopada» w ocenie Ambasady RP w Berlinie (5 listopada 1937 – 28 styczeń 1938)”, *Przegląd Zachodni* 5/6 (1990): 198–206; Johannes Kalisch, „Der Bund der Polen in Deutschland und die deutsch-polnische Minderheitenerklarung vom 5. November 1937)”, *Przegląd Zachodni* 4 (1984): 163–168.

[72] Henryk Chałupczak, „Deklaracja z 5 listopada 1937 r. a problem mniejszości polskiej w Niemczech”, *Przegląd Zachodni* 1 (1989): 120–121. Zob. Mirosław Cygański, „Hitlerowskie prześladowania przywódców i aktywu Związku Polaków w Niemczech w latach 1939–1945”, *Przegląd Zachodni* 4 (1984): 23–64.

[73] Barbara Popielas-Szultka, Zygmunt Szultka, *Dzieje Zakrzewa* (Koszalin: Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, 1974), 81–82.

[74] APP OP, RP, sygn. 16015, niepaginowane tajne pismo landrata Flatow z 15.11.1937.

[75] „Lud polski wciąż jeszcze czeka na wprowadzenie w życie zasad deklaracji z 5 listopada 1937”, *GPiK*, 5.11.1938; Chałupczak, *II Rzeczpospolita*, 289.

[76] Wrzesiński, *Na swoim*, s. 68.

[77] Chałupczak, *II Rzeczpospolita*, s. 287.

Przełom 1937 i 1938 roku to okres apogeum aktywności ZPwN, także w V Dzielnicy na Pograniczu. 3 grudnia 1937 roku w Zakrzewie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Związku, przygotowujące obchody wspomnianego 15-lecia i związanego z tym Kongresu Polaków w Niemczech. W uchwalonej „Odezwie Zakrzewskiej" wezwano Polaków w Niemczech do cenienia wartości duchowych i patriotycznych ponad materialne, obowiązkowej przynależności do polskich organizacji i abonowania polskich gazet oraz posyłania dzieci do polskich szkół[78]. Pod tymi auspicjami 2 lutego 1938 roku odbył się też Zjazd (Sejmik) V Dzielnicy ZPwN, przeprowadzony, jak przemawiał ks. prezes Bolesław Domański, „pod znakiem Krzyża i Rodła"[79]. Hasło Zjazdu – „Co dzień Polak narodowi służy" – weszło potem do pięciopunktowych „Prawd Polaków" ZPwN. W świetle przebiegu obrad rozumiano te słowa w duchu tradycyjnie pojmowanej „pracy organicznej", większość czasu poświęcono bowiem – w sposób, jak zauważył E. Osmańczyk, „dla tej ziemi bardzo typowy" – organizacjom gospodarczym: „Rolnikom", bankom ludowym, spółdzielniom[80]. Na zjeździe dokonano wyboru delegacji na I Kongres Polaków w Niemczech z prezesem ZPwN i jego V Dzielnicy, ks. Bolesławem Domańskim na czele. Władze Dzielnicy zachęcały miejscowych Polaków do udziału w tej wielkiej manifestacji polskości w stolicy III Rzeszy, organizowały też transport i noclegi. „Głos Pogranicza i Kaszub" donosił szczegółowo o przygotowaniach, a następnie przebiegu Kongresu[81]. Uchwalone na nim „Prawdy Polaków" zostały wydrukowane na całej pierwszej stronie gazety pogrubionymi, wielkimi czcionkami i ozdobione symbolem Rodła[82]. W następnych numerach opublikowano teksty programowych wystąpień liderów ZPwN, ks. Bolesława Domańskiego, Arki Bożka i dr. Jana Kaczmarka[83]. Podkreślano w nich jedność Polaków w Niemczech, zjednoczonych religią i poczuciem narodowym w walce z opresyjnym państwem niemieckim – choć bez podkreślania jego ideowego, nazistowskiego charakteru. Jednocześnie nie ukrywano,

[78] Odezwa Zakrzewska. Apel Rady Naczelnej ZPwN do wszystkich Polaków w Rzeszy, maszynopis w zbiorach MZZ, Teczka „Jan Kocik" – prace, korespondencja. Dodatek Nr 4, p.1 1.a, s. 156–159.

[79] Jowita Kęcińska-Kaczmarek, *Pamięć i dzieło Księdza Patrona Bolesława Domańskiego na Krajnie (w 80. Rocznicę Kongresu Polaków w Berlinie)* (Wielki Buczek–Złotów: Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Krajna Złotowska, 2018), 202.

[80] Osmańczyk, *Niezłomny proboszcz*, 232.

[81] „Uroczyste posiedzenie Rady Naczelnej ZPwN w Zakrzewie", *GPiK*, 4.12.1937; „Wzywamy na Kongres", *GPiK*, 22.12.1937; „Wszyscy Polacy do Berlina na Kongres Piętnastolecia", *GPiK*, 24.02.1938.

[82] „Prawdy Polaków", *GPiK*, 9.03.1938, 1.

[83] Osmańczyk, *Niezłomny proboszcz*, 237–240; „My, Lud polski z Niemiec. Przemówienie Arki Bożka, gospodarza z Markowic, na Kongresie Polaków z Niemiec 6 marca 1938 r.", *GPiK*, 19.03.1938; „Społeczne siły Polactwa. Przemówienie dr. Jana Kaczmarka w dniu Kongresu Polaków w Niemczech 6 marca 1938 r.", *GPiK*, 20.03.1938.

że ustanowiony w przededniu dojścia nazistów do władzy symbol Rodła jest alternatywą wobec swastyki, z którą Polacy nie powinni i nie zamierzają się utożsamiać. W obliczu zakazu używania znaku Rodła w polskich szkołach ZPwN V Dzielnicy wystosował protest do prezydenta rejencji w Pile[84].

Kolejną, a zarazem ostatnią już przed wybuchem wojny (pomijając kontrowersyjny, nieopublikowany spis ludności z maja 1939 r.[85]) okazją do sprawdzenia nastrojów ludności Pogranicza było referendum w sprawie „Anschlußu" Austrii, połączone z wyborami do Reichstagu. Oba głosowania połączono w sensie dosłownym, albowiem na jednej karcie wyborczej znalazły się dwa pytania: o zgodę na zjednoczenie Austrii z Rzeszą i o poparcie listy „Naszego Wodza Adolfa Hitlera". Na obydwa przewidziano wybór tylko jednej, łącznej odpowiedzi: tak lub nie. Postawiło to Polaków i ich główną organizację – ZPwN – przed bardzo trudnym wyborem. Zgodnie z sugestiami polskiego MSZ ZPwN ogłosił, że popiera dążenie do połączenia Austrii z Niemcami, gdyż daje to możliwość zjednoczenia narodu niemieckiego. Nie oznacza to jednak poparcia wspomnianej listy Hitlera – ze względu na zgłaszany już wcześniej brak możliwości wystawienia polskich kandydatów[86]. W tej sytuacji oznaczało to już nie wezwanie do bojkotu, ale polityczne zdystansowanie się od z góry przewidzianego wyniku elekcji do Reichstagu.

Według oficjalnych wyników „tak" na obydwa pytania odpowiedziało blisko 100% Niemców i Austriaków. Podobne wyniki podano dla prowincji GPW, w tym także dla najbardziej „polskich" powiatów złotowskiego, międzyrzeckiego i babimojskiego. Landrat złotowski stwierdził w sprawozdaniu, że tutejsi Polacy głosowali na „tak" zgodnie ze wskazaniami ZPwN. O nieliczne głosy „nie" podejrzewał zwolenników byłej partii Centrum i komunistów[87]. Podobną opinię wyraził burmistrz Piły[88]. W materiałach z komisji wyborczych w powiatach międzyrzeckim i babimojskim znajdujemy informację, że np. w Pszczewie oddano 1099 głosów „tak" i 9 „nie", w Dąbrówce Wielkiej 822 „tak" i 5 „nie", w Małych Podmoklach 296 „tak" i 2 „nie", w Nowym Kramsku 651 „tak" i żadnego „nie"[89]. Do wyjątków należała postawa nauczyciela w szkole polskiej w Dąbrówce, Piotra Łangowskiego, który nie wziął udziału w głosowaniu i wbrew nakazom nie wywiesił flagi państwowej na budynku szkoły. Spotkało go za to przesłuchanie przez miejscowego żandarma, a następnie

---

[84] APP OP, RP, sygn. 15982 (teczka niepaginowana).

[85] Zob. Benyskiewicz, *Położenie*, 59; por. Anna Poniatowska, „Historyczno-polityczne aspekty działalności Związku Polaków w Niemczech w latach 1922–1939", *Przegląd Zachodni* 4 (1984): 11, 19.

[86] Wrzesiński, *Polski ruch*, 349–350.

[87] APP OP, RP, sygn. 142, k. 214.

[88] APP OP, RP, sygn. 142, k. 215.

[89] APP OP, RP, sygn. 142, k. 201–207; sygn. 144, k. 213, 218–219.

zwolnienie z pracy[90]. Ilustruje to atmosferę i stopień inwigilacji społeczeństwa w tego typu miejscowościach, w których wszyscy Polacy, a tym bardziej aktywni działacze polonijni, byli znani władzom z imienia, nazwiska i adresu.

Na przełomie 1938 i 1939 roku, po pakcie monachijskim początkującym rozbiór Czechosłowacji, III Rzesza odeszła od wszelkich pozorów pozytywnego, konstruktywnego podejścia do Polski i Polaków w Niemczech. Zaczęła się eskalacja żądań i nacisków. Każda forma aktywności narodowej mniejszości polskiej, nawet tak umiarkowana, jak posyłanie dzieci do szkoły polskiej, zaczęła być traktowana jako wroga wobec nazistowskiego państwa. Rozwiązywano polskie lokalne organizacje. Nasileniu uległy też znane wcześniej działania bojówkarskie[91]. Pretekstem często było powoływanie się na szykany wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Na terenie Pogranicza zastosowano przymusowe wysiedlenia osób uznanych za polskich aktywistów: podlegli im m.in. Wojciech Pioch z Rudnej, S. Schefler i Roman Masel z Werska, M. Łangowski i Marcin Zdrenka z Zakrzewa, Józef Krause i J. Gracz z Wiśniewki, Tomasz Kociołek i Ludwik Kasprzak z Dąbrówki Wielkiej, Jan Herudaj z Radawnicy, Bernard Wróbel z Ugoszczy, rodzina Jana Kocika ze Złotowa[92]. Aresztowano natomiast takich działaczy, jak wspomniany Jan Kocik, Jerzy Kostencki, Józef Mozolewski, Leon Szostak, Roman Kołodziej, Władysław Maćkowicz, Jan Maćkowicz, Józef Kowalski, Leon Kowalski, Antoni Jendhof, Maria Gąszczakówna, Marta Przybył oraz księży: Maksymiliana Grochowskiego, Alojzego Sobierajczyka, Władysława Paszkiego[93].

Apogeum szykan i represji nastąpiło po rozpoczęciu agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku. III Rzesza zaczęła w pełni stosować właściwe dla reżimu totalitarnego – a stosowane dotąd głównie wobec Żydów i lewicy – metody szykan i represji z aresztowaniami i zesłaniami do obozów koncentracyjnych włącznie. W publikowanych biografiach powtarzają się więc fakty aresztowania i skierowania do obozów koncentracyjnych (mężczyźni najczęściej do Sachsenhausen, kobiety do

[90] Lemiesz, *Dąbrówka*, 75.

[91] Wrzesiński, *Ruch polski*, 356–361; Benyskiewicz, *Położenie*, 167 i n.; Tadeusz Kajan, „W 40 rocznicę września. Tu, gdzie zaczął się wcześniej", *Nadodrze*, 19.08.1979; J. Kocik, *Moje wspomnienia z obozu koncentracyjnego*, maszynopis w zbiorach MZZ, teczka „Jan Kocik".

[92] Wrzesiński, *Ruch polski*, 360; Hieronim Szczegóła, red., *Spod znaku Rodła* (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1974), 84; Henryk Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918–1939* (Poznań: Instytut Zachodni, 1949), 167; Andrzej Czarnik, „Polityka, metody, wykonawcy", w: *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*, red. Andrzej Czechowicz (Koszalin: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie i in., 1970), 36–37; „Wstrzymanie wydaleń", *Polak w Niemczech* 2 (1939); Maria Zientara-Malewska, *Płonące krzaki nad Obrą* (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1961), 185 i n.; *Pismo landrata złotowskiego do Marty Kocik*, maszynopis w zbiorach MZZ, teczka „Jan Kocik".

[93] Czarnik, „Polityka", 44–45; Jan Kocik, *Wspomnienia z mojej pracy społecznej w Złotowie w okresie międzywojennym 1927–1939*, maszynopis w zbiorach MZZ, teczka „Jan Kocik".

Ravensbrück) takich działaczy, jak Jan Baczewski, bracia Paweł i Jan Budychowie, Jan Cichy, Roman Jaskólski, Ludwik Kasprzak, Jan Kocik, Kazimierz Kowalski, Alfons Styp-Rekowski, Jan Styp-Rekowski, Leon Wysiecki, Maria Zientara-Malewska. Pobytu w obozach nie przeżyli m.in. Bernard Wróbel, Wacław Fabiś, Józef Groth, Jan Maza, Stanisław Obst, Ignacy Październiorek, Franciszek Sarnowski, Teodor Spiralski, Ludwik Wittchen i wielu innych. Wszyscy, którzy zachowali życie, mieli zniszczone zdrowie[94]. Cena, jaką przyszło działaczom narodowym zapłacić nawet za umiarkowane formy oporu przeciwko niemieckiej polityce wobec mniejszości, okazała się być bardzo wysoka. Organizacja broniąca interesów ludności polskiej – ZPwN – dekretem Göringa z lutego 1940 roku została formalnie rozwiązana (faktycznie nie mogła działać od pierwszego dnia wojny). Społeczność polska w Niemczech, w tym także na dotychczasowym Pograniczu, została sparaliżowana strachem i represjami. Jakakolwiek jawna, legalna działalność społeczno-polityczna została jej zakazana i ustała.

## Bibliografia

**Archiwalia**

Archiwum Akt Nowych. Konsulat RP w Pile, sygn. 4, 5.

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp.

Akta miasta Brójce, sygn. 1314.

Akta miasta Pszczewa, sygn. 8.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Pile, Rejencja w Pile, sygn. 47, 142, 143, 144, 15982, 16015.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Akta Policji w Kosieczynie (Districks-Kommisarius Kuschten), Ruch Polski (Polnische Bewegung) 1937–1939, sygn. 172.

Muzeum Ziemi Złotowskiej w Złotowie

Teczka „Biografie".

Teczka „Jan Kocik".

Teczka „Jan Kocik" – prace, korespondencja.

[94] Zob. Cygański, *Hitlerowskie prześladowania*; Czarnik, „Polityka", 47; Hieronim Szczegóła, red., *Lubuski słownik biograficzny* (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1984), passim; Joachim Benyskiewicz, Bogdan Kres, Jerzy Oleksiński, oprac., *Południowe Pogranicze. Słownik historyczny* (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1983), passim; Edward Prętki, „Eksterminacja ludności rodzimej na byłym Pograniczu w latach 1939–1945", w: *Ludność rodzima na Ziemi Lubuskiej – dzieje i współczesność* (Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultry, 1971); Kocik, *Moje wspomnienia*…

**Prasa**

*Front Zachodni* 1933, 1934, 1937, 1935.
*Głos Pogranicza i Kaszub* 1933, 1938.
*Kulturwehr* 1936.
*Märkisch Posener Zeitung* 1933.
*Młody Polak w Niemczech* 1935.
*Polak w Niemczech* 1937, 1939.

**Źródła drukowane**

Baczewski, Jan. *Wspomnienia Warmiaka*. Warszawa: Czytelnik, 1961.

Benyskiewicz, Krzysztof. „Pamiętnik Stanisława Knaka – nauczyciela polskiej szkoły w Podmoklach Wielkich w latach 1929–1935". W: *Pomiędzy Obrą i Odrą. Autochtoni, tubylcy, przychodnie. Źródła i szkice z dziejów pogranicza*, red. Krzysztof Benyskiewicz. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2021.

Kocik, Jan. „Wspomnienie mojego życia". *Zapiski Koszalińskie* 3 (1968): 105–114.

Kostencki, Jerzy. „Pamiętnik adwokata ze Złotowa w latach 1935–1939." W: *Szkice z dziejów adwokatury polskiej*, red. Roman Łyczywek. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1976.

Sroka, Władysław. „Wspomnienia z pracy w szkole polskiej w Nowym Kramsku (1930–1937)". *Rocznik Lubuski* 3 (1962): 244–271.

**Opracowania**

Bartosz, Julian. *Rola niemieckiej Partii Centrowej w latach 1930–1933.* Warszawa: Książka i Wiedza, 1970.

Benyskiewicz, Joachim. *Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919–1943.* Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1968.

Benyskiewicz, Joachim, Bogdan Kres, Jerzy Oleksiński, oprac. *Południowe Pogranicze. Słownik historyczny*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1983.

Bichlmaier, Johanna. „Polacy strzelają tu prawie każdej nocy. Zaskakujące warunki! Codzienność i narodowy stan wyjątkowy na terenie Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie." W: *Niemcy i Polska w trakcie i po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Niemiecka polityka okupacyjna i nowa zachodnia granica Polski*, red. Martin Bernd, 259–269. Poznań: Instytut Historii, 2019.

Chałupczak, Henryk. *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech.* Poznań: Instytut Zachodni, 1992.

Chałupczak, Henryk. „Deklaracja z 5 listopada 1937 r. a problem mniejszości polskiej w Niemczech". *Przegląd Zachodni* 1 (1989): 103–126.

Cygański, Mirosław. „Hitlerowskie prześladowania przywódców i aktywu Związku Polaków w Niemczech w latach 1939–1945". *Przegląd Zachodni* 4 (1984): 23–64.

Czarnik, Andrzej. „Polityka, metody, wykonawcy". W: *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*, red. Andrzej Czechowicz, 32–49. Koszalin: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie i in., 1970.

Czechowicz, Andrzej. *„Głos Pogranicza" i „Głos Pogranicza Kaszub" (zarys historii).* Koszalin: Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, 1970.

Czubiński, Antoni. *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską 1933–1945*. Warszawa: Iskry, 1973.

Gut, Paweł. „Ustrój i organizacja administracji nadbałtyckich prowincji Prus w latach 1918–1939". *Zapiski Historyczne* 81 (2016), 3: 73–104.

Grunberger, Richard. *Historia społeczna III Rzeszy*. T. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994.

Hubatsch, Waltehr. „Grenzmark Posen-Westpreußen". W: *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815–1945. A: Preußen*. T. 2: *Posen/ Grenzmark Posen-Westpreußen*, red. Walther Hubatsch, 5–154. Marburg: Johann-Gottfried-Herder Institut, 1975.

Jeserich, Kurt G.A., „Provinz Grenzmark Posen-Westpreußen". W: *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815 bis 1945*, red. Gerd Heinrich, Friedrich-Wilhelm Henning, Kurt G.A. Jeserich, 553–556. Stuttgart i in.: Deutsche Verlags-Anstalt, 1991.

Kajan, Tadeusz. „W 40. rocznicę września. Tu, gdzie zaczął się wcześniej". *Nadodrze*, 19.08.1979.

Kalisch, Johannes. „Der Bund der Polen in Deutschland und die deutsch-polnische Minderheitenerklarung vom 5. November 1937". *Przegląd Zachodni* 4 (1984): 163–168.

Kęcińska-Kaczmarek, Jowita. *Pamięć i dzieło Księdza Patrona Bolesława Domańskiego na Krajnie (w 80. Rocznicę Kongresu Polaków w Berlinie).* Wielki Buczek–Złotów: Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Krajna Złotowska, 2018.

Kozeński, Jerzy. *Opozycja w III Rzeszy*. Poznań: Instytut Zachodni, 1987.

Kuroński, Emil. *Położenie prawne ludności polskiej w III Rzeszy*. Katowice: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, 1938.

*Leksykon Polactwa w Niemczech.* Warszawa–Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe (wydanie fototypiczne), 1973.

Lemiesz, Wiktor. *Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma (1935–1939).* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1959.

Lemiesz, Wiktor. *Z dziejów antyfaszystowskiego ruchu oporu na Środkowym Nadodrzu 1933–1945*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1973.

Lewy, Guenter. *The Catholic Church and Nazi Germany*. New York: McGraw-Hill Book, 1964.

Matelski, Dariusz. „Niemiecka polityka mniejszościowa a «linia 5 listopada» w ocenie Ambasady RP w Berlinie (5 listopada 1937 – 28 styczeń 1938)". *Przegląd Zachodni* 5–6 (1990): 198–206.

Niendorf, Mathias. „Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen (Brandenburg)/ Prowincja Marchia Graniczna Poznańskie-Prusy Zachodnie (Brandenburgia)". W: *Deutsche und Polen zwischen den Kriegen. Minderheitenstatus und „Volkstumskampf" im Grenzgebiet. Amtliche Berichterstattung aus beiden Ländern 1920–1939*, red. Werner Röder, Przemysław Hauser, Mathias Niendorf, Christoph Weisz, 453–590. München i in.: K.G. Saur, 1997.

Nodzyński, Tomasz. „Wyniki wyborów w prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen w latach 1930–1933". W: *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, red. Marceli Tureczek,

Grzegorz Urbanek; współpr. Izabela Stopyra, 123–150. T. 18. Toruń: Adam Marszałek, 2020: 123–150.

Osmańczyk, Edmund. *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o Księdzu Patronie Bolesławie Domańskim*. Warszawa: Czytelnik, 1989.

Osmańczyk, Edmund. *Wisła i Kraków to Rodło*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, 1985.

Petersen, Klaus. „System cenzury w Republice Weimarskiej". W: *Cenzura w Niemczech w XX wieku*, oprac. Czesław Karolak, 59–113. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2000.

Poniatowska, Anna. „Historyczno-polityczne aspekty działalności Związku Polaków w Niemczech w latach 1922–1939". *Przegląd Zachodni* 4 (1984): 7–22.

Prętki, Edward. „Eksterminacja ludności rodzimej na byłym Pograniczu w latach 1939–1945". W: *Ludność rodzima na Ziemi Lubuskiej – dzieje i współczesność*, 83–95. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1971.

Röder, Werner, Przemysław Hauser, Mathias Niendorf, Christoph Weisz, red. *Deutsche und Polen zwischen den Kriegen. Minderheitenstatus und „Volkstumskampf" im Grenzgebiet. Amtliche Berichterstattung aus beiden Ländern 1920–1939*. München: De Gruyter Saur, 1997.

Sauter, Wiesław. „Jan Cichy". *Rocznik Lubuski* 2 (1960): 138–151.

Sauter, Wiesław. „Życie Polaków na Babimojszczyźnie w latach 1860–1945 w świetle archiwum Erbta". *Rocznik Lubuski* 4 (1966): 86–127.

Szczegóła, Hieronim, red. *Lubuski słownik biograficzny*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1984.

Szczegóła, Hieronim, red. *Spod znaku Rodła*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1974.

Tureczek, Marceli. *Pogranicze. Przeszłość bez historii...* Gorzów Wielkopolski: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta, 2021.

Wąsicki, Jan. *Prowincja Grenzmark Posen-Westpreussen 1918–1933*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1967.

Wojciechowski, Marian. *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*. Poznań: Instytut Zachodni, 1965.

Wrzesiński, Wojciech. *Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk, 1971.

Wrzesiński, Wojciech. *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1970.

Wrzesiński, Wojciech. „Hitlerowska polityka wobec polskich instytucji prawa publicznego w III Rzeszy". *Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi* 222 (1974): 65–84.

Zieliński, Henryk. *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918–1939*. Poznań: Instytut Zachodni, 1949.

Zientara-Malewska, Maria. *Płonące krzaki nad Obrą*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1961.

## Abstrakt

W artykule podjęto próbę przedstawienia stosunku i postaw Polaków w prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen do procesu przejmowania, a następnie utrwalania władzy nazistowskiej partii NSDAP Adolfa Hitlera w latach 1933–1939. Końcowa cezura rozważań uzasadniona jest tym, że po ataku Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku skończyły się możliwości legalnego i formalnie niezależnego działania polskich organizacji i instytucji w Niemczech, w tym szczególnie Związku Polaków w Niemczech. Ukazano, jak Polacy reagowali na zmiany polityczno-ustrojowe w Niemczech poprzez udział, a następnie bojkot udziału w wyborach parlamentarnych, jak wykorzystywali istniejące do sierpnia 1939 roku możliwości wyrażania poglądów w polskich gazetach czy składania oficjalnych skarg na działania władz lokalnych do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Z przeanalizowanych źródeł wyłania się obraz postępującego zastraszenia polskiej społeczności, w której stopniowo zwyciężały postawy dostosowawcze, konformistyczne – przy utrzymujących się protestach Związku Polaków w Niemczech i jego najaktywniejszych działaczy.

## Poles in the Border March (Grenzmark Posen West Prussia) in the face of the Nazi seizure and consolidation of power from 1933 to 1939

## Abstract

The article attempts to present the attitudes and positions of Poles in the province of Grenzmark Posen West Prussia towards the process of the Nazi NSDAP party led by Adolf Hitler taking and consolidating power from 1933 to 1939. The final part of the discussion is justified by the fact that after Germany's attack on Poland in September 1939, the possibility of legal and formally independent activities of Polish organizations and institutions in Germany, especially the Union of Poles in Germany, came to an end. The article shows how Poles reacted to political and structural changes in Germany by participating and later boycotting participation in parliamentary elections, utilizing the opportunities for expressing their views in Polish newspapers until August 1939, and lodging official complaints with the Prussian Ministry of Internal Affairs about the actions of local authorities. The analysis of sources reveals an image of increasing intimidation of the Polish community, in which adaptive and conformist attitudes gradually prevailed, despite the continued protests of the Union of Poles in Germany and its most active activists.

## Cytowanie

Tomasz Nodzyński, „Polacy na terenie Marchii Granicznej (Grenzmark Posen-Westpreussen) wobec zdobycia i utrwalania władzy przez nazistów w latach 1933–1939", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 244–268. DOI: 10.18276/pz.2023.38-12.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 269–316
DOI: 10.18276/pz.2023.38-13
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Dariusz A. Rymar
ORCID 0000-0003-2587-9317
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim
drymar@gorzow.ap.gov.pl

# Przestępstwa żołnierzy sowieckich na terenie miasta i powiatu Gorzów Wielkopolski wobec polskich osadników w latach 1945–1946 w świetle akt polskiej administracji – próba bilansu

Słowa kluczowe: Gorzów Wielkopolski, Armia Czerwona na Pomorzu Zachodnim i w Wielkopolsce, przestępstwa żołnierzy sowieckich

Keywords: Gorzów Wielkopolski, Red Army in West Pomerania and Greater Poland, crimes of Soviet soldiers

## Wprowadzenie

Problematyka działalności i zachowania się żołnierzy sowieckich na terenach Polski ma obszerną literaturę. W skali całego kraju zajmowali się tym m.in. Mirosław Golon[1], Marcin Zaremba[2], Mariusz L. Krogulski[3], Stanisław M. Jankowski[4] i Bogdan

[1] Mirosław Golon, „Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w latach 1945–1956. Okupant w roli sojusznika", *Czasy Nowożytne* 6 (1999): 37–115.

[2] Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* (Kraków: Znak, 2012).

[3] Mariusz L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944–1956* (Warszawa: Von Borowiecky, 2000).

[4] Stanisław M. Jankowski, *Dawaj czasy! czyli wyzwolenie po sowiecku* (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2017).

Musiał[5]. Zagadnienie to ma też swoje ujęcia regionalne dla Pomorza Gdańskiego[6], Pomorza Zachodniego[7] i Wielkopolski[8]. Osobnych opracowań doczekały się sowieckie komendantury wojenne i ich relacje z polską administracją[9] oraz obozy organizowane przez NKWD[10], a także problemy polskich osadników z żołnierzami sowieckimi[11]. Sowieckie źródła dotyczące działalności Armii Czerwonej i NKWD na Pomorzu Zachodnim przebadał i opublikował Jan Macholak[12]. Dostępne są rów-

---

[5] Bogdan Musiał, *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże* (Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2012).

[6] Grzegorz Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim, Gdańsk 1945–1947* (Warszawa: IPN, 2003); Mirosław Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2001).

[7] Adam Makowski, „Pomorze Zachodnie w Polityce Związku Radzieckiego w 1945 roku", *Przegląd Zachodniopomorski* 7 (1992), 2: 53–73; tenże, „Radziecka administracja wojskowa a polska kolonizacja Pomorza Zachodniego do konferencji poczdamskiej", w: *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 26 kwietnia 2001 roku*, red. Kazimierz Kozłowski (Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2002), 61–82.

[8] Waldemar Handke, „Sowieci w Wielkopolsce w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej", w: *Województwo poznańskie w latach 1945–1950*, red. Konrad Białecki, Stanisław Jankowiak, Rafał Reczek (Poznań–Warszawa: IPN, 2022), 81–105; Rafał Kościański, Rafał Leśkiewicz, „Przyczynek do historii Armii Czerwonej w Wielkopolsce w 1945 roku", *Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość* 23 (2005): 80–92; Rafał Kościański, „«Wyzwolenie»? Na marginesie wkroczenia wojsk sowieckich do Wielkopolski w 1945 roku", *Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość* 21 (2004): 96–99; Krzysztof Stryjkowski, *Powojnie. Wieś wielkopolska w latach 1945–1948* (Poznań: Wydawnictwo Rys, Archiwum Państwowe, 2021), 38–51; tenże, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy* (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2013), 96–119.

[9] Henryk Dominiczak, „Działalność radzieckich komendantur wojennych na Ziemi Lubuskiej", *Nadodrze* 7 (1967): 4; *Nadodrze* 8 (1967): 4; Mariusz Łach, „Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 r.", w: *Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. Stanisław Łach (Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 2000), 85–94; Zdzisław Misztal, „Pomoc Armii Radzieckiej w utworzeniu administracji polskiej na ziemiach zachodnich", *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1–2 (1985): 135–163.

[10] Holm Kirsten, *Das sowjetische Speziallager Nr. 4 Landsberg/Warthe* (Göttingen: Wallstein Verlag, 2005); Iwaneczko Dariusz, red., *Obozy i więzienia sowieckie na ziemiach polskich (1944–1945). Leksykon* (Rzeszów–Warszawa: IPN, 2022); Robert Piotrowski, „Radzieckie obozy w Gorzowie 1945–1946, w szczególności «Obóz Specjalny nr 4» w ramach administracji okupacyjnej Landsberga-Gorzowa", *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 12 (2005): 301–307.

[11] Stanisław Łach, „Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie", w: *Ziemie odzyskane*, 189–213; Adam Makowski, „Radziecka administracja wojskowa a polska kolonizacja Pomorza Zachodniego do konferencji poczdamskiej", w: *Osadnictwo polskie*, 61–82.

[12] Jan Macholak, „Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim w świetle dokumentów z archiwów Federacji Rosyjskiej", w: *Osadnictwo polskie,* 87–104; tenże, „Działania operacyjne jednostek 63 Dywizji NKWD na Pomorzu Zachodnim w pierwszych

nież źródła dotyczące bezpieczeństwa i porządku publicznego na Pomorzu Zachodnim[13]. Relacje Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie Leonarda Borkowicza z władzami sowieckimi opisała Katarzyna Rembacka[14].

Z kolei w odniesieniu do Ziemi Lubuskiej (Środkowego Nadodrza) sprawami przestępstw popełnianych przez żołnierzy sowieckich zajmowali się Władysław Mochocki[15] i ostatnio Karol Siemaszko[16].

Jak natomiast zauważyła Jolanta Aniszewska – „w niedostatecznym stopniu ta problematyka jest przedstawiana w monografiach poszczególnych powiatów i miast"[17]. Poniższy artykuł jest próbą bilansu przestępstw, zwłaszcza najcięższych, w mieście i powiecie Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1946.

Problem dezercji i przestępstw dokonywanych przez dezerterów, a także tych żołnierzy, którzy nie zdezerterowali, był zapewne obecny na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Zjawisko dezercji istniało w każdej z walczących armii. Wszędzie tam, gdzie stacjonowali uzbrojeni młodzi ludzie, dochodziło również do przestępstw, w tym tych najcięższych: mordów, gwałtów i rabunków. Uważa się, że wynikało to z demoralizacji żołnierzy będącej skutkiem doświadczeń wojennych. W literaturze drugowojennej znaleźć można liczne opisy przestępstw popełnianych przez różne formacje niemieckie lub też sowieckie. Problem ten był również obecny w armiach aliantów zachodnich. Z samej tylko armii amerykańskiej zdezerterowało 50 tys. ludzi, a z angielskiej 100 tys.[18] Tysiące Amerykanów we Włoszech i Francji opuściło swoje jednostki, aby przyłączyć się do organizacji przestępczych. Niektórzy

---

miesiącach 1945 roku", w: Jan Macholak, *Z powojennych dziejów Pomorza Zachodniego. Wybrane problemy* (Szczecin: Wydawnictwo „Dokument" Oficyna Archiwum Państwowego, 2009), 69–97; tenże, „Armia Czerwona na ziemiach zachodnich i północnych Polski w połowie 1945 r. w świetle sprawozdań NKWD", w: Macholak, *Z powojennych dziejów*, 99–118.

[13] Tadeusz Białecki, Jan Macholak, red., *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 6: *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950* (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 1995).

[14] Katarzyna Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)* (Szczecin–Warszawa: IPN, 2020).

[15] Władysław Mochocki, „Przestępstwa pospolite Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu (1945–1947) w przekazach urzędowych administracji terenowej i centralnej", *Studia Zachodnie* 5 (2000): 37–52.

[16] Karol Siemaszko, „Przestępstwa popełnione przez żołnierzy Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu po zakończeniu II wojny światowej (1945–1946) w świetle repertoriów Prokuratury Sądu Okręgowego w Zielonej Górze", *Miscellanea Historico-Iuridica* 21 (2022), 2: 269–285.

[17] Jolanta Aniszewska, „Zaryglowane drzwi i strach przed sowieckim mundurem... Armia Czerwona i jej stosunek do ludności i mienia na ziemi stargardzkiej w latach 1945–1946", w: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski (Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2018), 330.

[18] Charles Glass, *Dezerterzy. Ostatnia nieopowiedziana historia II wojny światowej* (Warszawa: Rebis, 2014), 11.

dezerterzy angielscy jeszcze wiele lat po wojnie trudnili się działalnością kryminalną[19]. We Francji grupy dezerterów potrafiły terroryzować całe miasta. Do ich zwalczania ściągano niekiedy z frontu oddziały wojskowe. Na froncie zachodnim także odnotowywano przypadki gwałtów, których sprawcami byli żołnierze armii wyzwolicielskich. Byli oni jednak ścigani i surowo karani[20].

Zjawisko przestępczości dokonywanej przez żołnierzy zwycięskiej armii na terenie ziem polskich miało jednak nieco inny charakter. W przeciwieństwie do armii anglo-amerykańskiej, przestępstw dopuszczali się tu nie tylko dezerterzy. Widoczne to było w szczególności w odniesieniu do Ziem Odzyskanych, które Armia Czerwona traktowała jako obszar zdobyczny, w pełni sobie podporządkowany, nawet po powstaniu polskiej administracji[21]. W roku 1945 uznawano, że wszelkie pożytki, jakie mogą być czerpane z zastanych tu dóbr, należą się w pierwszej kolejności potrzebom zaopatrzenia armijnego. Nakładał się na to brak dyscypliny w armii widoczny w szczególności po zakończeniu działań wojennych. Sytuacja taka dotyczyła większości Ziem Odzyskanych i utrzymywała się tak długo, jak stacjonowały tam jednostki Armii Czerwonej. Żołnierze sowieccy dawali się we znaki polskim osadnikom również w miejscowościach położonych wzdłuż szlaków komunikacyjnych[22].

Problem przestępstw dokonywanych przez żołnierzy w mundurach Armii Czerwonej w odniesieniu do Gorzowa do tej pory był podejmowany tylko marginalnie[23]. Więcej uwagi poświęcano pierwszemu okresowi sowieckiej okupacji, gdyż z tego czasu pochodzi stosunkowo duża liczba źródeł (wspomnień) niemieckich[24]. Dotyczy to jednak pierwszych tygodni posiadania niemieckiego jeszcze miasta Landsberg przez Sowietów i ukazuje dramat jego niemieckich mieszkańców, a także jego substancji materialnej w czasie, gdy Polacy nie byli w nim praktycznie obecni. Od końca marca 1945 roku w mieście (mającym niemal od początku status powiatu) oraz powiecie ziemskim działały polskie władze. Był to Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gorzów (nazywany potocznie przez współczesnych Starostwem Powiatowym) oraz Zarząd Miejski. Zapoczątkowało to napływ osadników z głębi kraju i stworzyło nową jakość. Obok Niemców i Armii Czerwonej coraz istotniejszym czynnikiem na tym terenie zaczęła się stawać ludność polska. Stwarzało to wiele

[19] Tamże, 21.

[20] Tamże.

[21] Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* (Kraków: Znak, 2012), 158.

[22] Tamże, 162–163.

[23] Np. Dariusz A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne.* (Szczecin–Gorzów Wlkp.: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2005), 41–42.

[24] Np. Jerzy Zysnarski, „Ostatnie dni miasta L., pierwsze dni miasta G. Cz. 4: Noc, w której spłonęło śródmieście", *Ziemia Gorzowska* 8 (1995): 18; Dariusz A. Rymar, oprac., Grzegorz Kowalski, Adam Głowacki, tłum., „Rok 1945 w oczach niemieckich mieszkańców Gorzowa (Landsbergu): wybór wspomnień", *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 13 (2006): 307–344.

napięć, zwłaszcza w Gorzowie i okolicach, w których stacjonowały liczne oddziały sowieckie.

W artykule podjęto próbę zbilansowania skali i rodzaju przestępstw dokonywanych przez żołnierzy sowieckich na polskich osadnikach w trakcie pierwszego roku po przejęciu miasta i powiatu przez polskie władze, a ściślej rzecz biorąc, od maja 1945 roku – kiedy pojawiają się na ten temat pierwsze dokumenty, do września 1946 roku – kiedy liczebność garnizonu sowieckiego znacząco maleje, a co za tym idzie, maleje liczba przestępstw i wiadomości o nich. W połowie roku 1946 problem ten wyraźnie zszedł na plan dalszy z uwagi na znaczną redukcję garnizonu sowieckiego. Podstawą niniejszego opracowania są akta polskiej administracji: Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego, a także Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gorzowie Wielkopolskim[25].

## 1. Sowiecka komendantura wojenna i jej relacje z przedstawicielami polskich władz administracyjnych Gorzowa

30 stycznia 1945 roku Armia Czerwona zajęła niemiecki Landsberg an der Warthe. Tym samym miasto znalazło się pod sowiecką okupacją. Władzę na terenie miasta i powiatu Gorzów przejął sowiecki komendant wojenny, którym został płk Josif Michajłowicz Dragun – Białorusin mówiący po polsku, a jego zastępcą – Rosjanin mjr Bagniuk. Swoją funkcję Dragun pełnił do lutego 1946 roku, po czym został przeniesiony do Wrocławia, a na stanowisku zastąpił go Bagniuk[26].

Armia Czerwona organizowała na zdobytych terenach komendantury wojenne, o szerokich kompetencjach. Komendantury sprawowały pełnię władzy na podporządkowanym sobie terenie. Odpowiadały m.in. za bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych i linii łączności, zwalczanie aktów dywersji, organizowały wyżywienie etapowe dla przechodzących oddziałów. Jednym z obowiązków komendantur była pomoc w formowaniu polskiej administracji i utrzymywanie z nią stałych kontaktów. 9 lipca 1945 roku większość komendantur wojennych została zlikwidowana. Utrzymano je jednak w 36 miastach i na węzłach kolejowych. Głównym ich celem było wówczas zabezpieczenie trasy wycofujących się z Niemiec jednostek wojskowych. Komendantury te zostały zlikwidowane dopiero w połowie 1946 roku[27].

---

[25] Gorzów formalnie dopiero w maju 1946 r. oficjalnie uzyskał przymiotnik „Wielkopolski". Wcześniej funkcjonował jako Gorzów lub Gorzów nad Wartą. Na potrzeby niniejszego artykułu będziemy się posługiwać nazwą miasta bez przymiotnika.

[26] Rymar, *Gorzów Wielkopolski*, 25–28.

[27] Łach, „Status", 87; Krogulski, *Okupacja*, 11, 17, 20–21; Czesław Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956* (Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1994), 36–37.



Rycina 1. Pułkownik Josif Michajłowicz Dragun,
sowiecki komendant wojenny Gorzowa (1945–1946)

Źródło: z archiwum autora.

W pierwszych dniach czerwca 1945 roku rozwiązano dowództwa frontów, a komendantury wojenne podporządkowano dowódcy Północnej Grupy Wojsk marszałkowi K. Rokossowskiemu. W związku z wycofywaniem wojsk sowieckich z Polski znaczna część komendantur została zlikwidowana w lipcu i sierpniu 1945 roku. Pozostały jeszcze w 43 miejscach i zostały zlikwidowane w połowie roku 1946[28]. Jednym z takich miejsc był Gorzów, w którym komendantura funkcjonowała nadal[29]. Powodem było zapewne to, że miasto leżało na ważnym szlaku komunikacyjnym (droga kołowa, kolejowa, a także rzeczna) i stacjonowały w nim oraz w jego okolicach liczne jednostki Armii Czerwonej. W przypadku Gorzowa likwidacja komendantury nastąpiła prawdopodobnie w lecie 1946 roku.

Z uwagi na brak źródeł sowieckich w obiegu naukowym nie jest znana liczba ani dyslokacja jednostek Armii Czerwonej w okolicach Gorzowa. Jedynie analizując akta polskiej administracji wiadomo, że praktycznie w każdej gminie stacjonowały bliżej nierozpoznane oddziały sowieckie. W okolicach Białcza gm. Witnica działało

[28] Krogulski, *Okupacja*, 20.
[29] Tamże.

lotnisko polowe. W każdej gminie był sowiecki komendant, który podlegał płk. Dragunowi. W mieście działał obóz NKWD nr 43.

27 marca 1945 roku w Gorzowie pojawili się polscy osadnicy z Wągrowca, którzy nie mieli formalnego pełnomocnictwa do przejęcia miasta i powiatu. Grupie tej przewodził burmistrz Wągrowca Florian Kroenke. Kroenke miał jednak zgodę na tworzenie polskiej administracji od gen. Nikołaja Bierzarina – dowódcy 5 Armii Uderzeniowej[30], która najpierw zajęła Wągrowiec (23 stycznia), a później Landsberg. Bierzarin wyraził zgodę na tworzenie polskiej administracji w rejonie przyfrontowym (do 16 kwietnia front stał na linii Odry), działając zapewne na podstawie dyrektywy nr 7418 Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego z 16 marca 1945 roku, która zalecała dopuszczanie do tworzenia polskich władz na zajmowanych terenach[31].

28 marca 1945 roku Kroenke i jego ludzie rozpoczęli przejmowanie Gorzowa i tworzenie w nim polskiej administracji. Kroenke stanął na czele Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gorzów (8 kwietnia został zatwierdzony na tym stanowisku przez Leonarda Borkowicza – pełnomocnika na Okręg Pomorze Zachodnie), potocznie zwanym Starostwem Powiatowym. Jego zastępcą został Franciszek Józef Stodolny (do 8 sierpnia 1945 r.), a po nim Józef Razmus. Burmistrzem, a od 17 kwietnia 1945 roku prezydentem miasta, został natomiast Piotr Wysocki, a jego zastępcą Leon Kruszona. Miasto od samego początku miało status wydzielonego – formalnie nastąpiło to z dniem 9 sierpnia 1945 roku (ogłoszono to w końcu sierpnia). Miasto i powiat początkowo znalazły się w Okręgu Pomorze Zachodnie. 7 lipca 1945 roku miasto i powiat wraz z 13 innymi powiatami z okręgów zachodniopomorskiego i dolnośląskiego trafiło do województwa poznańskiego. Obszar ten już wówczas określano jako Ziemię Lubuską, a jego nieformalną stolicą stał się Gorzów[32].

Od 28 marca 1945 roku grupa Kroenke sukcesywnie przejmowała władzę w mieście i powiecie. Początkowo ograniczano się do spraw organizacyjnych i aprowizacyjnych. W lipcu i sierpniu 1945 roku przejęto zakłady przemysłowe, z których Sowieci wymontowali już wszystkie maszyny i urządzenia. Tylko I.G. Farbenindustrie (późniejszy „Stilon") pozostał w ich posiadaniu aż do marca 1946 roku, kiedy to również został przekazany stronie polskiej[33]; węzeł kolejowy stronie polskiej

---

[30] Zofia Nowakowska, „Florian Jan Kroenke", *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 7 (2000): 144.

[31] Krogulski, *Okupacja*, 14.

[32] Rymar, *Gorzów Wielkopolski*, 171.

[33] Wniosek kredytowy Państwowej Fabryki Sztucznego Włókna nr 5 w Gorzowie, 11.11.1946, w: Dariusz A. Rymar, red., *Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (wybór tekstów źródłowych z lat 1945–1948)* (Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2001), 147. W wydanej ostatnio monografii gospodarki Ziemi Lubuskiej znalazła się informacja (za dokumentem sporządzonym w maju 1946 r. poza Gorzowem), że późniejszy „Stilon" został przejęty od wojsk radzieckich 13.08.1945 r. (Zbigniew Bujkiewicz, *Gospodarka Ziemi Lubuskiej „centralnie planowana" 1945–1989* (Żary-Poznań: Wydawnictwo Rys,

przekazano 20 sierpnia 1945 roku[34]. W maju 1945 roku w Gorzowie było nieco ponad 2 tys. Polaków, w końcu roku 1945 – ponad 17 tys., a w końcu 1946 roku – 29 tys.[35] Mniej więcej drugie tyle zamieszkiwało powiat gorzowski ziemski – w maju 1947 roku było to 28 848 osób[36].

Od samego początku przed przedstawicielami polskich władz, działających początkowo z nadania płk. Draguna, stanął problem ułożenia sobie z nim jak najlepszych relacji, co też czyniono. Sowiecki komendant był zapraszany na ważniejsze uroczystości organizowane przez polskie władze, na których przeważnie zabierał głos. Formalnie relacje z nim były bardzo poprawne. W październiku 1945 roku dla kreowania pozytywnego wizerunku ZSRR, a także Armii Czerwonej, zawiązano w Gorzowie oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W zebraniu założycielskim wzięli udział przedstawiciele polskich władz, a także płk Dragun i mjr Bagniuk[37].

Jeśli wierzyć relacjom gorzowskich pionierów, to płk Dragun dał się zapamiętać jako sprzyjający polskim władzom, a co ważniejsze, oficer, który bezlitośnie ścigał przestępców w sowieckich mundurach. Tak zapamiętał to np. Edmund Grudziński, który we wspomnieniach napisanych w latach 60. napisał:

> W wypadku nieporozumień między Polakami a żołnierzami radzieckimi sądził spory sprawiedliwie i surowo karał swoich żołnierzy, o ile zawinili. A przecież jest rzeczą zrozumiałą, że po zwycięskiej wojnie żołnierz jest zdemoralizowany i skłonny do awantur i zagarniania „zdobyczy". Otóż z tymi elementami w wojsku pułkownik Dragun szybko i energicznie sobie poradził. Do młodej władzy polskiej w Gorzowie odnosił się przyjacielsko i we wszystkim nam pomagał (...) Po pułkowniku Dragunie pozostało w Gorzowie wiele miłych wspomnień[38].

---

2022), 25–26. Jednak w cytowanym tu dokumencie sporządzonym w listopadzie 1946 r. w Państw. Fabryce Sztucznego Włókna nr 5 wyraźnie napisano: „Delegowani przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych pracownicy przejęli w marcu 1946 r. od władz rosyjskich dawne zakłady chemiczne I.G. Farbenindustrie w Gorzowie z poleceniem zabezpieczenia budynków i pozostałości fabrycznych". Być może zakład ten z uwagi na swą wielkość był przejmowany w kilku etapach i przez polskie władze ostatecznie został przejęty w marcu 1946 r.

[34] Teresa Frąckowiak-Skrobała, „Rozwój Gorzowa od roku 1945", w: *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, red. Jan Wąsicki (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964), 157.

[35] Rymar, *Gorzów Wielkopolski*, 80.

[36] Jerzy Sygnecki, „Osadnictwo na terenie powiatu gorzowskiego w latach 1945–1950", *Zeszyty Gorzowskie* 1 (1977): 115.

[37] Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Urząd Wojewódzki Poznański (dalej: UWP), sygn. 53/471/78, 166, Sytuacyjne sprawozdanie za miesiąc październik 1945, [b.d.].

[38] Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Polski Związek Zachodni Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 66/336/19, 34, Wspomnienia Edmunda Grudzińskiego.

Zofia Nowakowska zanotowała wspomnienie o Dragunie Władysława Króla, w roku 1945 pracownika Starostwa Powiatowego:

> Pułkownik Dragun był człowiekiem o bardzo dobrym sercu i reagował na każdą krzywdę Polaka. Surowo karał swoich żołnierzy za złodziejstwa i rozboje, stawiał przed sądem wojennym, czego skutkiem było ich rozstrzeliwanie[39].

Ta sama autorka przytacza wspomnienie anonimowego autora:

> Przyjechałem tu już po wyjeździe Draguna, ale pozostała o nim pamięć i legenda. Opowiadano mi, że jeździł po mieście taczanką, z utwierdzonym na niej cekaemem. Trzymał miasto w surowych ryzach i nikomu występku nie darował, a zwłaszcza swoim, rozhukanym wojną sołdatom. Życzliwy dla Polaków[40].

Pozytywnie zapamiętał Draguna inny gorzowski pionier – Julian Bukowiecki, który napisał:

> Był bardzo Polakom przychylny. (...) Jego zastępcą był major Bagniuk (jednocześnie szef NKWD) – z tym było gorzej, ale Polakom nie szkodził[41].

Trudno zweryfikować te wspomnienia, gdyż nie ma żadnego potwierdzenia, że przestępcy w mundurach sowieckich żołnierzy byli sądzeni, a nawet traceni. Kara śmierci musiała być przecież stosowana jako ostateczność i jako taka należeć do rzadkości. W każdym razie, co ciekawe, we wszystkich przytoczonych wspomnieniach dotyczących Draguna jako wiodący pojawia się wątek przestępstw żołnierzy sowieckich.

Nie odbierając Dragunowi dobrej woli i zakładając, że czynił on starania, aby na podległym mu terenie było bezpiecznie, wydaje się jednak, że nie był w stanie zapanować nad przestępczością swoich żołnierzy. Zresztą nie wszyscy mu podlegali, a część przestępstw niewątpliwie była popełniana przez żołnierzy przejeżdżających tylko przez teren powiatu gorzowskiego, leżącego na trasie z Poznania lub Gdańska do Berlina oraz z Poznania do Szczecina. O jego bezradności, nawet wobec znanych mu oficerów, świadczy zapamiętany przez Aleksandrę Zawiejską incydent, do którego doszło na balu zorganizowanym z okazji zakończenia wojny. Wśród gości znalazło się ok. 40 sowieckich oficerów, prezydent Gorzowa P. Wysocki i jego zastępca L. Kruszona oraz dwie kobiety: Aleksandra Zawiejska – sekretarka w Zarządzie Miejskim – i sekretarka ze Starostwa Powiatowego. Toasty wznoszono spirytusem nalewanym do szklanek. A. Zawiejska nie chciała pić, ale wzniesiono toast

---

[39] Zofia Nowakowska, „Dragun", *Almanach Gorzowski* (1998): 250–251.

[40] Tamże.

[41] List z 22.03.1997 r., w zbiorach autora.

„Za rodinu" i towarzystwo zmusiło ją do wypicia. Za chwilę toast ponowiono, tym razem „Za Stalina". Następnie zaczęła grać muzyka. Dragun, widząc, że wśród pijanych oficerów kobiety nie były bezpieczne, natychmiast podszedł do Zawiejskiej i poprosił ją do tańca. Tańcząc, zbliżyli się do drzwi wejściowych, gdzie pułkownik puścił Zawiejską i szepnął jej do ucha: „Uchadi!" (Uciekaj!). W podobny sposób Kruszona wyprowadził drugą uczestniczkę przyjęcia[42].

Przedstawiciele polskich władz zbudowali zatem dobre relacje z sowieckim komendantem wojennym. Niejednokrotnie mogli liczyć na jego pomoc, także w zakresie ścigania sprawców przestępstw. To był jednak tylko czubek góry lodowej, bo w codziennej praktyce kontakty polsko-sowieckie nie były już tak poprawne, o czym świadczą sprawozdania Zarządu Miejskiego. Nastawienie polskich osadników nie było bowiem kształtowane przez oficjalne spotkania, a codzienność, w której napad, mord, gwałt i rabunek nie należały do rzadkości. Podobnie było zresztą na terenie całej Wielkopolski[43], a także w innych częściach kraju, w których stacjonowały oddziały sowieckie.

## 2. Stosunek ludności polskiej do Armii Czerwonej w świetle sprawozdań polskich władz administracyjnych

Jedynym źródłem oddającym nastroje społeczne polskich osadników są sprawozdania sporządzane przez Zarząd Miejski (w odniesieniu do miasta), a także fragmentarycznie zachowane sprawozdania Urzędu Pełnomocnika Rządu RP – obejmujące powiat ziemski (bez samego Gorzowa). Mimo że dokumenty te były poufne, gdyż zawierano w nich także niewygodne informacje, w tym właśnie te dotyczące relacji z Armią Czerwoną, to współczesnego czytelnika razić muszą ograniczeniami autocenzuralnymi. Niekiedy tylko między wierszami można doszukać się w nich prawdziwego obrazu stosunku polskich osadników do czerwonoarmistów. A ten był gorszy niż pokazywały to sprawozdania, na co wpływ miały stale popełniane przez żołnierzy sowieckich przestępstwa. Poniżej zestawiono zachowane sprawozdania z okresu od maja 1945 do września 1946 roku Zarządu Miejskiego i Urzędu Pełnomocnika Rządu RP, które informowały również o stosunku polskich osadników do Armii Czerwonej.

---

[42] Relacja A. Zawiejskiej-Eckersdorf z 12.08.1998 (w posiadaniu autora); Dariusz A. Rymar, „Pułkownik Dragun", *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 6 (1999): 115–124; zob. także: Aleksandra Zawiejska, „Wspomnienia gorzowskie", *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 16 (2009): 406.

[43] Adam Pleskaczyński, „«Wy polaczki, my was wsiech ubojom!» Sowieci w Wielkopolsce latem 1945 roku", *Głos Wielkopolski*, 7.05.2020, dostęp 30.04.2021, https://gloswielkopolski.pl/wy-polaczki-my-was-wsiech-ubojom-sowieci-w-wielkopolsce-latem-1945-roku/ar/c13-14953194?czy_podglad=t&hash_podglad=787b8168c7c958b1dadcf62f08c5b080.

**Maj–lipiec 1945**, **Urząd Pełnomocnika Rządu RP**: *Chcąc scharakteryzować ten stosunek, to można powiedzieć, że stosunek ten polega na wzajemności. Tam gdzie komendant Armii Czerwonej umie i potrafi utrzymać ład i porządek, tam ludność odnosi się przychylnie do żołnierzy Armii Czerwonej. Tam zaś, gdzie żołnierz stara się ogołocić ludność ze wszystkiego i ludność skarżąc się nie znajduje pomocy i ochrony u komendanta, trudno wymagać by ludność ta była przychylnie ustosunkowana.* (...) *Drugim czynnikiem, który stan bezpieczeństwa stawia pod znakiem zapytania, jest żołnierz radziecki. Stan bezpieczeństwa polepszył by się o znaczny procent, gdyby wydano zakaz handlowania wódką i prywatne gorzelnie udało się wytępić*[44].

**Sierpień 1945, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do władz i urządzeń publicznych: jest poprawny, do Armii Czerwonej zaś utrzymany w rezerwie*[45].

Stan bezpieczeństwa: przestępczość można podzielić na dwie kategorie: 1) tzw. „szaber", prowadzony przez osoby przyjeżdżające do miasta w celach rabunkowych i 2) *rabunki i kradzieże w mieszkaniach i na ulicy przez niestwierdzone jednostki spośród żołnierzy rosyjskich*[46].

**Sierpień 1945, Urząd Pełnomocnika Rządu RP**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej na ogół zadowalający, z wyjątkiem tam, gdzie pojedynczy żołnierz a nawet oficer pod płaszczykiem munduru próbuje lub dokonuje czynów niegodnych. Interwencja częstokroć jednak nie znajduje poparcia.* (...) *Dalej koniecznym jest zapewnić bezpieczeństwo osadnikom przed napadami żołnierzy Armii Czerwonej* (...)[47].

**Październik 1945, Zarząd Miejski**: *Na terenie miasta Gorzowa stosunek ludności do Armii Czerwonej jest zadowalający. Natomiast coraz częściej zdarzają się ekscesy niesubordynowanych jednostek, które samodzielnie lub w grupach zakłócają spokój i przywłaszczają sobie mienie obywateli Gorzowa. Władze Sowieckie nie mogą opanować należycie zdemoralizowanych wojną żołnierzy. Stosowane przez władze sowieckie represje względem winowajców nie są wystarczające*[48].

**Październik 1945, Urząd Pełnomocnika Rządu RP**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest pozornie lojalny. Niestety żołnierze radzieccy ciągle jeszcze zrażają sobie tę ludność różnego rodzaju samowolą, wybrykami i bezprawiem. Z tego też powodu nieliczni repatrianci i przesiedleńcy pozostawili swoje warsztaty pracy, albo noszą się z tym zamiarem.* (...) *W miesiącu październiku sytuacja bezpieczeństwa*

---

[44] APP, UWP, sygn. 53/471/78, s. 5, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc maj, czerwiec i lipiec 1945, 17.08.1945.

[45] APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie (dalej: SPG), sygn. 66/34/363, 132, Sprawozdanie Zarządu Miasta Wydzielonego Gorzowa z działalności w zakresie organizacji miasta do sierpnia 1945 r., 22.08.1945.

[46] Tamże.

[47] APP, UWP, sygn. 53/471/78, s. 28, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1945, 11.09.1945.

[48] APG, SPG, sygn. 66/34/363, 35, Sprawozdanie miesięczne Zarządu Miejskiego z sytuacji społeczno-politycznej za miesiąc październik 1945 r.

*w naszym powiecie pogorszyła się. Fakty: 1) zniszczenie i zdemolowanie budynków w gminie Stolec* [obecnie Różanki] *przez opuszczających gminę żołnierzy radzieckich KW 14/86, 2) w gromadzie Czechów zamordowanie przez maruderów sowieckich osiedleńca Bolesława Wasilewskiego i pobicie jego brata, 3) wywożenie ruchomości przez żołnierzy sowieckich z gmin (jednostka wojskowa 14/63); w gromadzie Chwalęcice spalenie gospodarstwa zajętego przez wojsko radzieckie; 4) zrabowanie mieszkania Niemki w gromadzie Baczyna, 5) zrabowanie konia przez osobnika w mundurze starszego lejtnanta w gromadzie Wysoka gm. Lubno; 6) spalenie stogu siana przez dwupłatowiec sowiecki, 7) maruderzy w polskich mundurach rabowali gromadę Ulim gm. Koniawa; 8) w gromadzie Marwice zostali zastrzeleni przez nieznanych sprawców leśniczy Pokornowski i brat jego Kazimierz; 9) w gromadzie Santocznej maruderzy polscy doprowadzili do strzelaniny i awantur, w których został zraniony miejscowy nauczyciel, 10) w Kłodawie pojawili się nieznani osobnicy w niemieckich mundurach i polskich płaszczach dopytując się o milicję i władze bezpieczeństwa, strzelając do traktorów, zmuszając tym samym do zaprzestania pracy*[49].

**Listopad 1945, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest niezadowalający. Częste napady, kradzieże i morderstwa pogłębiają nieufność do wojsk radzieckich*[50]. Zarząd informuje także o czterokrotnym włamaniu do Łaźni Miejskiej oraz o interwencji podjętej przez działaczy PPR u płk. Draguna w sprawie bezprawnego ogłuszania ryb w rzekach i jeziorach za pomocą granatów oraz temat częstych napadów i rabunków[51].

**Grudzień 1945, Zarząd Miejski**: informował o poprawie sytuacji, na co istotny wpływ miało zmniejszenie się liczebności gorzowskiego garnizonu: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej poprawił się, wpływa na to dodatnio zmniejszona ilość załogi wojsk czerwonych*[52]. Ale już w styczniu sytuacja znów się pogorszyła.

**Styczeń 1946, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest nieprzychylny, wpływają na to liczne rabunki, kradzieże dokonywane przez jednostki wojskowe sowieckie, samowolnie wałęsające się po mieście*[53].

**Luty 1946, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest w dalszym ciągu nieprzychylny. Wpływają na to częste napady i rabunki dokonywane na mieszkańcach miasta Gorzowa przez wałęsające się samowolnie jednostki*

---

[49] APP, UWP, sygn. 53/471/78, 166, Sytuacyjne sprawozdanie za miesiąc październik 1945, [b.d.].

[50] APG, SPG, sygn. 66/34/363, 49, Sprawozdanie miesięczne Referatu Społeczno-Politycznego z sytuacji społeczno-politycznej za listopad 1945 r.

[51] Tamże.

[52] Tamże, 62, Sprawozdanie miesięczne Zarządu Miejskiego z sytuacji społeczno-politycznej za grudzień 1945 r., 29.12.1945.

[53] APG, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: ZMiMRN), sygn. 66/56/26, 18, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc styczeń 1946 r., 8.02.1946.

*wojskowe – sowieckie. Władze nadzorcze z całą energią wyłapują tzw. maruderów sowieckich. Ponieważ jest to element płynny, dlatego całkowita jego likwidacja napotyka na poważne trudności*[54].

W innym sprawozdaniu za luty 1946 r. również informowano o pogorszeniu stosunków: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej: Nieprzychylny. Legitymowanie na ulicach miasta Gorzowa obywateli polskich przez żołnierzy rosyjskich, które miało miejsce w tych dniach, zaskoczyło mieszkańców i wywołało wielki niepokój. Rabunki osobników w mundurach sowieckich i postrzelenia zaostrzają nastroje. Jedynie objęcie miasta przez wojska polskie dałoby gwarancję bezpieczeństwa.* (...) *Po ustąpieniu płka Draguna objął stanowisko jego mjr Bagniuk. Co do jego pracy można określić, że jest równie staranna, lecz o wiele mniej energiczna. Ma słabą rękę. Jest Rosjaninem, jego stosunek do ludności polskiej jest bardzo przychylny, stara się ścigać nadużycia*[55]. Zauważono i podkreślono zatem, iż Bagniuk jest przychylnie nastawiony do ludności polskiej oraz stara się ścigać nadużycia.

**Marzec 1946, Zarząd Miejski**: sytuacja jeszcze się pogorszyła, a stosunek ludności do Armii Czerwonej był *obojętny, a właściwie niechętny. Wobec ostatniego aktu zamordowania 2 kobiet na terenie Gorzowa nawet wrogi. Aktów reakcji ze strony polskiej nie ma*[56]. Te dwie zamordowane kobiety to prawdopodobnie Czeszki Imgard i Edit Steppan (zob. dalej).

W innym sprawozdaniu za marzec 1946 r. napisano: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest nieprzychylny. Nieprzychylność ludności polskiej do Armii Czerwonej wypływa z licznych morderstw i napadów rabunkowych dokonywanych przez jednostki sowieckie, tzw. maruderów. Ostatnio miało miejsce zamordowanie dwóch kobiet Polek przez wojskowych sowieckich. Tło bliżej nieznane*[57].

**Kwiecień 1946, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej: Jak zwykle nieprzychylny, jednakże ostra dyscyplina dowództwa, zakaz wałęsania się po mieście dużo stosunki poprawiło. Poza drobnymi awanturami pijackimi (za co ich natychmiast ukarano) zachowanie żołnierzy sowieckich dużo się poprawiło tak, że ludność odnosi się do nich z większą sympatią*[58]. Znalazł się tu jedyny ślad zachowany w dokumentach polskich władz o ukaraniu żołnierzy sowieckich. W in-

---

[54] Tamże, 38, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc luty 1946 r., 9.03.1946.

[55] APG, SPG, sygn. 66/34/363, 86, Sprawozdanie miesięczne Referatu Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego z sytuacji społeczno-politycznej za luty 1946 r. [marzec 1946].

[56] Tamże, 94, Sprawozdanie miesięczne Referatu Społeczno-Politycznego z sytuacji społeczno-politycznej za marzec 1946 r., 1.04.1946.

[57] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 61, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc marzec 1946 r., 17.04.1946.

[58] APG, SPG, sygn. 66/34/363, 103, Sprawozdanie miesięczne Zarządu Miejskiego z sytuacji społeczno-politycznej za kwiecień 1945 r., 14.05.1946.

nym sprawozdaniu za kwiecień 1946 r. informowano: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej dalej jest nieprzychylny. Ludność chętnie chciałaby widzieć miasto już bez władz sowieckich. Tu i ówdzie zdarzają się wybryki poszczególnych jednostek wojskowych sowieckich, ale są one szybko likwidowane przez władze nadzorcze. Poprawa w tym kierunku jest znaczna*[59].

**Maj 1946, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej nie zmienił się, jak w miesiącu poprzednim, jest on w dalszym ciągu nieprzychylny. Nie daje się zauważyć współżycia Polaków z obywatelami sowieckimi. Dodatnią stroną wojsk sowieckich jest zmniejszenie się w ostatnim czasie napadów i bójek na mieszkańców miasta Gorzowa, a wypływa to z surowego zakazu picia alkoholu i podniesienie dyscypliny w wojsku*[60]. W innym sprawozdaniu za maj 1946 r. napisano: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej znacznie się poprawił, nastawienie jest do nich niechętne lecz nie wrogie, wpłynęła na to dyscyplina i pomniejszenie załogi. Zatem obywatele miasta czują się więcej pewni siebie i swego mienia. Wielki wpływ na wojsko Armii Czerwonej* [ma to]*, że nie rozdzielają komendy wojsk radzieckich alkoholu swoim podwładnym, a to pod względem utrzymania ładu i porządku w wojsku, a jedynie alkohol będzie rozdzielony na uroczystości i święta*[61].

**Czerwiec 1946, Zarząd Miejski**: *Ludność odnosi się do Armii Czerwonej na ogół poprawnie, aczkolwiek widać niechęć do żołnierzy sowieckich. Objawia się to w wyrażaniu zadowolenia podczas opuszczania miasta przez niektóre oddziały sowieckie. Dyscyplina jaką komenda rosyjska utrzymuje wśród swych żołnierzy zapewnia ludności większe bezpieczeństwo. Na ogół zachowanie się żołnierzy jest poprawne*[62].

W innym sprawozdaniu za czerwiec napisano: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej nadal jest nieprzychylny. Ludność chętnie chciałaby widzieć już nareszcie miasto Gorzów całkowicie wolne od władz sowieckich. Dyscyplina jednostek sowieckich stacjonujących w mieście jest zadowalająca. Nie notuje się żadnych napadów ani bójek dokonywanych przez jednostki sowieckie*[63].

**Lipiec 1946, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej zasadniczo nie zmienił się, jest taki sam jak w miesiącu poprzednim, tj. nadal wrogi, objawia*

---

[59] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 77, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc kwiecień 1946 r., 12.06.1946.

[60] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 94, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc maj 1946 r., 16.05.1946.

[61] APG, SPG, sygn. 66/34/363, 106, Sprawozdanie Referatu Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego m. Gorzowa n/W za miesiąc maj 1946 r., 1.06.1946.

[62] Tamże, 118, Sprawozdanie Referatu Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego m. Gorzowa n/w za miesiąc czerwiec 1946 r., 5.07.1946.

[63] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 119, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc czerwiec 1946 r., 15.07.1946.

*się to dlatego, że mieszkańcy chcą widzieć miasto Gorzów wolne od władz sowieckich. Nadmieniam, że jednostki sowieckie stacjonujące w mieście zachowują się poprawnie. Kronika nie notuje żadnych zakłóceń Polaków z Sowietami*[64].

W innym sprawozdaniu za lipiec napisano: *Ludność odnosi się do Armii Czerwonej poprawnie, żadnego zakłócenia stosunków między obywatelami a żołnierzami radzieckimi nie zanotowano*[65].

**Sierpień 1946, Zarząd Miejski**: *Ludność miasta Gorzowa odnosi się do Armii Czerwonej dość poprawnie, żadnego zakłócenia między obywatelami a żołnierzami Armii Czerwonej nie zanotowano, tym bardziej, że patrolują patrolki wojska radzieckiego, które czuwają nad zakłócaniem spokoju*[66].

W innym sprawozdaniu za sierpień informowano: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej nie uległ zmianie ze strony ludności polskiej, nie notowano żadnych incydentów. Jednak mieszkańcy miasta Gorzowa są obojętni i chłodni w stosunku do władz radzieckich. Nie czują oni zbytniego sentymentu. Można wnioskować, że pragnęli by oni widzieć miasto wolne już nareszcie od władz radzieckich*[67].

**Wrzesień 1946, Zarząd Miejski**: *Stosunek ludności do Armii Czerwonej nie uległ zmianie i zakłóceń żadnych nie notowano. Ostatnio cały szereg jednostek wojskowych opuściło miasto*[68].

Z powyższych sprawozdań wyłania się obraz żołnierzy sowieckich, których nikt nie kontroluje, lub kontroluje niewystarczająco, a którzy dopuszczają się przestępstw na ludności polskiej. Skutkowało to negatywnym wpływem na postrzeganie Armii Czerwonej wśród polskich osadników. Ich pragnieniem było zmniejszenie liczebności sowieckiego garnizonu stacjonującego w Gorzowie i okolicach. Wszelkie zmiany w tym kierunku przyjmowano z zadowoleniem. Faktycznie największe nasilenie przestępstw żołnierzy sowieckich miało miejsce jesienią 1945 roku. Później liczba przestępstw wyraźnie zmalała, wraz z odpływem z Gorzowa sowieckich jednostek wojskowych. Pozytywny wpływ na spadek przestępczości miał również zakaz spożywania alkoholu przez żołnierzy sowieckich. W sprawozdaniach zwracają uwagę eufemizmy, jakimi się posługiwano do opisu przestępstw – nazywano je niekiedy „ekscesami" albo „wybrykami". Różnie bywają nazywani żołnierze sowieccy,

---

[64] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 139, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc lipiec 1946 r., 14.08.1946.

[65] APG, SPG, sygn. 66/34/363, 129, Sprawozdanie Referatu Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego m. Gorzowa n/W za miesiąc lipiec 1946 r., 6.08.1946.

[66] Tamże, 140, Sprawozdanie Referatu Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego m. Gorzowa n/W za miesiąc sierpień 1946 r., 3.09.1946.

[67] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 178, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc sierpień 1946 r., 10.09.1946.

[68] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/26, 212, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc wrzesień 1946 r., 10.10.1946.

którzy niekiedy w sprawozdaniach są określani jako „osobniki w mundurach sowieckich", a zatem niekoniecznie Sowieci, albo „niesubordynowane jednostki" lub „maruderzy". W tym wypadku nie jest zatem jasne, czy mamy do czynienia z eufemizmami stosowanymi przez urzędników sporządzających sprawozdania, czy też zachowane zapisy w sprawozdaniach dotyczą żołnierzy w służbie, dezerterów, czy też tylko osób noszących mundury sowieckie.

## 3. Przestępstwa żołnierzy sowieckich

### 3.1. Zabójstwa

Poniżej zestawiono wszystkie przypadki zabójstw dokonanych przez żołnierzy sowieckich od maja 1945 do września 1946 roku, na które natrafiono w przebadanej dokumentacji.

**1. Maria Nałęcka**

10 maja 1945 roku przy próbie gwałtu zamordowano Marię Nałęcką, lat 19, która wracała z Niemiec do Warszawy. Została ona dwukrotnie postrzelona przez żołnierza sowieckiego. Między godziną 12.00 a 13.00 trafiła do Szpitala Miejskiego, w którym zmarła po pięciu minutach, nie odzyskawszy przytomności. Pierwszy postrzał miała z prawej strony szyi powyżej obojczyka i to on był główną przyczyną śmierci. Drugi postrzał był poniżej dolnej szczęki. Informacje w tej sprawie do Powiatowej Komendy MO przekazał dr [Aloiz?] Heinemann. Na protokole opisującym zdarzenie wiceprezydent L. Kruszona dopisał odręcznie: „Ile już przeczytałem tego rodzaju meldunków! Wydałem polecenie odszukania rodziny celem powiadomienia. Kobieto modlę się za ciebie"[69].

**2. Franciszek Walczak**

Jedyny znany powszechnie i upamiętniony (w postaci nazwy ulicy) przypadek zabójstwa, które było dokonane na gorzowskim milicjancie Franciszku Walczaku. 28 maja 1945 roku, wraz z dwoma kolegami, szedł on ulicą Wągrowiecką (Friedebergerstrasse). Gdy znaleźli się w okolicach „Białego Kościółka", zza rogu wyjechała sowiecka ciężarówka. Zatrzymała się przy milicjantach. Z wozu wyskoczył żołnierz sowiecki i zażądał od Walczaka oddania butów. Gdy ten odmówił, żołnierz wyjął bagnet i dźgnął nim Walczaka. Walczak miał aż 11 ran kłutych głowy i ponadto 2 rany na policzkach. Żołnierz zabrał rannemu buty, załadował go na przejeżdżający samochód i kazał wieźć do szpitala. W sowieckim szpitalu wojskowym jeszcze

[69] Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie, teczka L. Kruszony, Protokół Wydziału Śledczego KP MO sporządzony przez Benedykta Jonasa, 11.05.1945.

przez cztery doby 22-letni milicjant walczył o życie. Zmarł 2 czerwca o godzinie czternastej. Jego pogrzeb odbył się 6 czerwca. Zamordowanie młodego milicjanta wywarło silne wrażenie na gorzowskich pionierach. Pogrzeb stał się dużą manifestacją, w której wzięło udział ok. 50–100 osób, ze starostą powiatowym F. Kroenke i wiceprezydentem miasta L. Kruszoną na czele. Dla upamiętnienia zdarzenia ulicę, przy której zamordowano milicjanta, przemianowano z Wągrowiecka/Friedebergerstrasse na ulicę Franciszka Walczaka[70].



Rycina 2. Pogrzeb milicjanta Franciszka Walczaka, 6 czerwca 1945 roku

Źródło: Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 66/894/10.

### 3. NN woźnica

29 (lub 20) maja 1945 roku w Bogdańcu żołnierze sowieccy zabili woźnicę Polaka i „rozbili furmankę". Personalia woźnicy i okoliczności zdarzenia nie są znane, jednak zapewne chodziło o kradzież konia[71].

---

[70] Dariusz A. Rymar, „Franciszek Walczak", *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 3 (1996): 214–225.

[71] APG, SPG sygn. 66/34/368, 13, Pismo Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Gorzowie do Starostwa Powiatowego w Gorzowie z 29.09.1945. Wedle tradycji rodzinnej (niepotwierdzonej żadnymi dokumentami) 15 sierpnia 1945 r. żołnierze sowieccy zabili w Bogdańcu ogrodnika z Gorzowa, Władysława Narzyńskiego (informacja od Tomasza Kluwaka – wnuka – z 5.06.2022). Data 15 sierpnia widnieje na nagrobku Narzyńskiego. Prawdopodobnie nie jest to ta sama sprawa. Okoliczności śmierci W. Narzyńskiego pozostają niewyjaśnione.

**4. Leon Kuczyński**

11 lipca 1945 roku w Wieprzycach gm. Bogdaniec (Wieprzyce to obecnie część Gorzowa) żołnierze sowieccy zamordowali osadnika Leona Kuczyńskiego. Po tym zdarzeniu kilku gospodarzy, w tym żona Kucińskiego z dziećmi, opuściło Wieprzyce[72].

**5. Bolesław Wasilewski**

W nocy z 22 na 23 października 1945 roku w Czechowie gm. Santok żołnierze sowieccy zastrzelili (trzy strzały w brzuch) Bolesława Wasilewskiego i ciężko pobili jego syna, gdy ci próbowali bronić swojej własności przed kradzieżą. Majątek Wasilewskiego został zrabowany[73].

**6–8. Kazimierz Pokornowski, Bernard Pokornowski i NN (?)**

28 października 1945 roku zamordowani zostali bracia Kazimierz Pokornowski (ur. 2.11.1910) i Bernard Pokornowski (ur. 26.07.1918). Bernard był leśniczym Leśnictwa Różanki[74]. Do incydentu doszło na tle nielegalnych polowań prowadzonych przez Sowietów. 30 października Referat Zdrowia Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gorzów wydał zgodę na przewiezienie ciał z Gorzowa do Łubowa w pow. Gniezno[75]. Według innych źródeł tego samego dnia miała być zamordowana również żona Bernarda Pokornowskiego, a budynki mieszkalne rodziny spalone[76].

**9. Józef Tarnowski**

5 listopada 1945 roku w Łupowie (gm. Bogdaniec) o godz. 20.00 „kilku osobników w mundurach rosyjskich, uzbrojonych w lekki karabin maszynowy”[77] (w tym cywil i kobieta) wtargnęło przez okno do restauracji Stanisława Rozbickiego i grożąc bronią, zażądali od obecnej w domu Anny Rozbickiej wydania pieniędzy. Wobec odmowy zabrali 2 litry wódki, 12 butelek piwa, 10 butelek lemoniady, 4 kg kiełbasy, 20 sztuk małych buteleczek. W trakcie napadu do domu Rozbickich przybył Józef Tarnowski z tejże wsi. Został on postrzelony przez jednego z napastników. Następnie sprawcy, ostrzeliwując się, zbiegli samochodem ciężarowym w kierunku Gorzowa. Ranny został natychmiast odwieziony do Szpitala Miejskiego w Gorzowie, gdzie zmarł jeszcze tej samej nocy[78].

---

[72] APG, SPG sygn. 66/34/368, 13, Pismo Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Gorzowie do Starostwa Powiatowego w Gorzowie z 29.09.1945.

[73] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 31, Pismo Zarządu Gminy do Starostwa Powiatowego, 26.10.1945.

[74] APG, SPG, sygn. 66/34/364, 135, Pismo Zarządu Gminy do Starostwa Powiatowego, 29.10.1945.

[75] APG, SPG, sygn. 66/34/583, 3–4, Zaświadczenie, 30.10.1945.

[76] Autor nieznany, *Historia założenia Koła Łowieckiego „Leśnik” w Kłodawie* (fragment maszynopisu w posiadaniu autora).

[77] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 250, Fonogram nr 8 Referatu Śledczego KP MO w Gorzowie do Wydziału Śledczego KW MO w Poznaniu, 7.11.1945.

[78] Tamże.

**10. Adam Rutkowski**

9 listopada 1945 roku o godz. 7.00 trzej żołnierze sowieccy, jadąc wozem parokonnym przez Osiedle Poznańskie (wówczas dzielnica Gorzowa), zamordowali prowadzącego wóz 18-letniego Adama Rutkowskiego (służącego u Józefa Grabowskiego z Gorzowa). Zadano mu cios obuchem siekiery w głowę. Następnie sprawcy wrzucili zwłoki do kanału i zbiegli, zostawiając wóz i uprząż na drodze. Pościg nie doprowadził do schwytania bandytów. Śledztwo prowadziła Brygada Śledcza Komendy Powiatowej MO we współpracy z władzami sowieckimi[79].

**11. Edward Majos**

27 grudnia 1945 roku w lesie przy szosie Kłodawa–Barlinek znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Obok zwłok stała bryczka i uprząż od jednego konia. W toku dochodzenia ustalono, że zmarły to Edward Majos ze wsi Rychnów, pow. Myślibórz, który 5 grudnia odwiózł na dworzec do Gorzowa rodzinę i w drodze powrotnej zaginął. Ustalono, że został zamordowany przez dwóch Rosjan w cywilu, bo po zdarzeniu prowadzili oni konia przez Kłodawę[80].

**12. Józef Zwoliński**

15 grudnia 1945 roku o godz. 23.45 czterej niezidentyfikowani żołnierze sowieccy bez powodu śmiertelnie postrzelili pełniącego służbę Józefa Zwolińskiego z Miejskiej Straży Ochronnej Zarządu Miejskiego w Gorzowie. Zmarł on o 3.30 nad ranem 16 grudnia. MSO strzegła 7 posterunków, m.in. pod budynkami gazowni oraz Zarządu Miejskiego. Tragicznego dnia o godzinie 22.30 J. Zwoliński, za zezwoleniem komendanta MSO Kazimierza Krzanowskiego, udał się do domu (przy ul. Armii Polskiej 16) na kolację. 15 minut przed 23.00 pojawił się przed budynkiem Zarządu Miejskiego, jak zwykle w nocy zamkniętego na klucz. Chcąc wejść do środka, zapukał do okna. Po głosie poznał go inny strażnik Henryk Bansleben i komendant Krzanowski nakazał wpuszczenie go do środka. W trakcie otwierania drzwi padł strzał. Dalszy ciąg wydarzeń tak relacjonował dwa dni później Krzanowski: „Zwoliński wchodzi do gmachu, za nim i równocześnie 4 żołnierzy rosyjskich zapytując kto strzelił. Nie otrzymali odpowiedzi konkretnej, więc zażądali, by Zwoliński opuścił gmach Zarządu Miejskiego i udał się z nimi do Komendy Rosyjskiej, na co śp. Zwoliński odpowiedział, że jego komenda znajduje się w tym gmachu. Padł strzał z pistoletu TT, wyszedłem z wartowni widziałem, że śp. Zwoliński leży, broczy krwią, postrzelony jest w głowę, lewe oko, zaś patrol rosyjski, owi 4 żołnierzy stali tuż obok denata. Na moje zapytanie twierdzili, że śp. Zwoliński popełnił samobójstwo

[79] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 246, Fonogram 804 KP MO w Gorzowie go KW MO w Poznaniu, 9.11.1945.

[80] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 266, Fonogram nr 1117 Powiatowa Komenda MO w Gorzowie do Wojewódzkiej Komendy MO w Poznaniu, 29.12.1945.

z swego karabinu. Stwierdzam, **że karabin śp. Zwolińskiego był naładowany 5. nabojami i zabezpieczony**" [podkr. w oryginale][81]. Oprócz Krzanowskiego świadkami wydarzenia byli także strażnicy H. Bansleben oraz Bronisław Grzegorz. Na miejscu zbrodni znaleziono łuskę z pistoletu maszynowego „pepesza". Przekazano ją oficerowi Komendy Powiatowej MO, który wszczął dochodzenie. W sprawie jest znamienne, że strażnicy byli kompletnie sterroryzowani. Było ich czterech, tylu ilu Rosjan, a mimo to Zwoliński został zastrzelony na ich oczach. Na raporcie Krzanowskiego (przed wojną zawodowy podoficer KOP), wiceprezydent L. Kruszona zanotował: „ob. Krzanowski nie zna przepisów dotyczących wartowni" i wnioskował, aby przesunąć go na zastępcę komendanta MSO, a dotychczasowego zastępcę mianować komendantem, co też wykonano[82]. Pogrzeb Zwolińskiego odbył się 19 grudnia. W sprawozdaniu KP PPR za grudzień 1945 roku odnotowano: „19 grudnia 1945 r. pogrzeb Strażnika Milicji Miejskiej, który zginął tragicznie. Z ramienia Komitetu Powiatowego był delegowany tow. Szymański Stanisław"[83]. Podobnego eufemizmu użyto w sprawozdaniu Zarządu Miejskiego, gdzie odnotowano, iż Zwoliński „został zastrzelony w czasie pełnienia obowiązków służbowych"[84]. W obu dokumentach nie ma ani słowa o sprawcach. 17 grudnia w gorzowskiej prokuraturze wszczęto dochodzenie w sprawie jego śmierci. Podejrzanym był niewymieniony z nazwiska żołnierz sowiecki, sądzony z artykułu 225 kodeksu karnego (zabójstwo). Tego samego dnia dokonano oględzin lekarskich. Niestety, akta tej sprawy nie zachowały się i nie wiadomo, jakie dowody zgromadzono. Musiały być one jednak wystarczające, aby wykazać winę żołnierza sowieckiego, gdyż 18 grudnia przesłano je Wojskowej Prokuraturze Sowieckiej w Gorzowie z „aktami i rachunkami"[85]. Czy prokuratura sowiecka prowadziła w tej sprawie jakieś dochodzenie – nie wiadomo. W każdym razie sprawca był znany[86].

### 13–15. Stanisław Kaźmierczak, Paulina Wąs, Bolesław Schneider

Do najbardziej dramatycznego zdarzenia doszło 14 marca 1946 roku w Chwalęcicach gm. Kłodawa. Zamordowano tam Stanisława Kaźmierczaka i jego żonę Paulinę

---

[81] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/8, 242, Pismo komendanta MSO do naczelnika Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego, 17.12.1945.

[82] Tamże.

[83] Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Komitet Powiatowy PPR w Gorzowie Wlkp. (dalej: KP PPR w Gorzowie), sygn. 89/1961/9, 104–105, Sprawozdanie KP PPR w Gorzowie za grudzień 1945.

[84] APG ZMiMRN sygn. 66/56/26, 12, Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Zarządu Miejskiego w Gorzowie za miesiąc grudzień 1945, 8.01.1946.

[85] APG, Prokuratura Powiatowa w Gorzowie, Repertorium DS, sygn. 66/298/28, poz. 515.

[86] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 258, Fonogram nr 1038 KP MO w Gorzowie do WK MO w Poznaniu, 16.12.1945.

z domu Wąs. Kobieta była w ciąży. Zginął również Bolesław Schneider[87]. Według Ewy Tyczyńskiej sprawcami mordu byli żołnierze sowieccy usiłujący dokonać gwałtu. Kaźmierczakowie w czasie wojny byli w obozie koncentracyjnym[88].



Rycina 3. Nigdy wcześniej niepublikowane zdjęcie z pogrzebu S. Kaźmierczaka, P. Wąs i B. Schneidera

Źródło: z archiwum autora.

Stanisław Kaźmierczak, lat ok. 30, był brygadierem (brygadzistą) w Przedsiębiorstwie Państwowym Traktorów w Gorzowie; Paulina Białowąs (nie Wąs), lat ok. 25, to nieślubna żona Stanisława Kaźmierczaka; Bolesław Schneider, lat ok. 20, to traktorzysta w gminie Lubno, który przypadkiem zanocował u małżeństwa[89]. Całą trójkę pochowano na Cmentarzu Świętokrzyskim w Gorzowie. Na wykonanej współcześnie tablicy nagrobkowej widnieje napis, że zostali „skrytobójczo zamordowani”[90].

### 16–17. Irmgard Steppan, Edit Steppan

W zestawieniu odnotowujemy również dwie Czeszki, gdyż, jak wynika to ze sprawozdania Zarządu Miejskiego, ich śmierć przyjęto w mieście z oburzeniem. Do zdarzenia doszło również 14 marca 1946 roku, gdy przy próbie gwałtu żołnierze sowieccy

[87] Spisane z nagrobka znajdującego się na Cmentarzu Świętokrzyskim w Gorzowie.

[88] Rozmowa autora z Ewą Tyczyńską z 13.09.2016.

[89] APG, SPG, sygn. 66/34/365, 73, Pismo sołtysa Gromady Chwalęcice do wójta Gminy Kłodawa, 14.03.1946.

[90] Zdjęcie tablicy nagrobnej w posiadaniu autora.

zabili Irmgard Steppan i śmiertelnie ranili jej siostrę Edit (lat 18 i 16). Sprawę zgłosił Karol Steppan[91].

**18. Marian Kantor**

20 czerwca 1946 roku zginął Marian Kantor. Jechał on na rowerze przez Jenin gm. Bogdaniec i został potrącony przez samochód sowiecki[92].

**19. Józefa Brona**

10 lipca 1946 roku wyszła z domu swojej matki Józefa Brona, lat 22, Polka, zam. w Pyrzanach gm. Witnica, i więcej do domu nie wróciła. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że często przebywała ona w towarzystwie trzech żołnierzy sowieckich z jednostki lotniczej stacjonującej w Białczu, a którzy zamieszkiwali w Pyrzanach. Dwaj z nich wyjechali na dwa dni przed zaginięciem Brony, natomiast trzeci – porucznik (na pagonach miał dwie gwiazdki) – wyjechał dzień po zaginięciu Brony. Siostra Brony Maria zeznała, że widziała, jak ten porucznik ciągnął Józefę w stronę lasu. 1 września w lesie odnaleziono zwłoki zaginionej. Ustalono, że została ona zastrzelona z krótkiej broni palnej. Strzał oddano w głowę. Ślad po żołnierzu sowieckim zaginął[93].

**20. Alfons Niewiadomski**

Również w wypadku komunikacyjnym zginął podprokurator Sądu Okręgowego w Gorzowie Alfons Niewiadomski (ur. 23.04.1909 w Gostyniu), podporucznik Wojska Polskiego do lipca 1945 roku[94]. 26 września 1946 roku jechał on na motorze i został najechany przez ciężarówkę prowadzoną przez żołnierza sowieckiego. Rannego Niewiadomskiego zawieziono do szpitala, gdzie stwierdzono jego zgon. Do zdarzenia doszło u zbiegu ulic Mostowej i Obotryckiej w Gorzowie. Ciężarówkę prowadził Michał Mitiszkin. Dochodzenie prowadził prokurator Sądu Okręgowego w Gorzowie i komendantura wojsk sowieckich[95]. Wynik nie jest znany.

---

[91] APG, SPG, sygn. 66/34/360, 43, Pismo Starostwa Powiatowego do Czeskoslovenskiego Komitetu Svepomoci, 14.03.1946.

[92] APG, SPG, sygn. 66/34/365, 315, Pismo Posterunku MO w Bogdańcu do Prokuratora Sądu Okręgowego w Gorzowie, 21.06.1946.

[93] APG, SPG, sygn. 66/34/366, 9, Pismo Ref. Kryminalnego KP MO do Wydziału Śledczego KW MO w Poznaniu, 15.10.1945.

[94] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/445, 152, Wniosek odznaczeniowy, 2.01.1947.

[95] IPN, Po 060/52 tom 4, 145, Sprawozdanie PUBP w Gorzowie za okres sprawozdawczy od 15 IX do 25 IX 1946 r.

* * *

Powyżej wymieniono 18 przypadków zabójstw (w tym 2 dokonane na Czeszkach) i dwa przypadki śmierci poniesionej na terenie miasta i powiatu Gorzów w wyniku wypadków komunikacyjnych, o których zachowały się przekazy w aktach polskich władz. Z pewnością nie są to wszystkie zdarzenia i jest możliwe, że dalsze badania przyniosą kolejne dane.

Wśród wyliczonych powyżej przypadków dwie osoby to ofiary wypadków komunikacyjnych. Umieszczono je jednak w tym zestawieniu, gdyż trudno tu całkowicie abstrahować od okoliczności, jakimi były pobyt na tym terenie żołnierzy sowieckich, znanych z brawurowej, nieostrożnej jazdy, łamania przepisów i jazdy pod wpływem alkoholu[96]. Co ciekawe, według ustaleń historyka i prawnika Karola Siemaszko wypadki drogowe z udziałem żołnierzy sowieckich, w których zginęli cywile, były kwalifikowane przez zielonogórską prokuraturę jako zabójstwa i prowadzone na podstawie art. 225 kk z 1932 roku. Autor upatruje tego stanu rzeczy w braku w kodeksie karnym „czynu zabronionego opisującego znamiona wypadku w komunikacji lądowej ze skutkiem śmiertelnym"[97].

Na wiadomości o zabójstwach dokonywanych na Polakach nakładały się – również siejące grozę – wieści o mordach i gwałtach dokonywanych na Niemcach. Na przykład 29 lipca 1945 roku w Marwicach gm. Lubno zamordowane zostały Niemki – Marta Troschke (ur. 1894) i jej córka Kota Troschke (ur. 1929). Sprawców aresztowano i przekazano do prokuratury sowieckiej, śledztwo prowadził posterunek MO w Lubnie wspólnie z władzami sowieckimi[98]; 1 sierpnia 1945 roku w Lipkach Wielkich zamordowano Niemkę, a motywem był rabunek[99]; 17 sierpnia 1945 roku w Marianowicach (obecnie Małyszyn?) zabito Niemkę Martę Lubitz[100].

Wszystkie te zdarzenia łączy brak przekazów o ukaraniu kogokolwiek za popełnione zabójstwa, mimo że w niektórych przynajmniej przypadkach władze sowieckie o zdarzeniach były poinformowane, a sprawcy znani. Tych 18 osób (poza Walczakiem) zostało niemal całkowicie zapomnianych (nie licząc pamięci kultywowanej w ich rodzinach), a są to przecież cisi bohaterowie procesu zasiedlania miasta i powiatu Gorzów, a tym samym i Ziem Odzyskanych.

---

[96] Krogulski, *Okupacja*, 215.

[97] Siemaszko, „Przestępstwa", 278–279. 21.06.1945 r. w wypadku drogowym zginął por. Piotr Baszenow (Bożenow) – oficer łącznikowy polskiej administracji z sowiecką komendanturą. Będąc pod wpływem alkoholu, wszedł na ulicę Chrobrego i został potrącony przez samochód.

[98] APG, ZGiGRN w Lubnie, sygn. 66/120/2, 8, Meldunek Zarządu Gminy Bajersdorf do Starostwa Powiatowego, 31.07.1945.

[99] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 268, Powiatowy Komendant MO w Gorzowie Referat Śledczy Raport nr 1, 24.08.1945.

[100] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 271, Meldunek nr 3 KP MO w Gorzowie do WK MO w Poznaniu, 29.08.1945.

### 3.2. Napady, gwałty, kradzieże, podpalenia

Napady (często z bronią w ręku), gwałty, kradzieże i podpalenia należały do najczęstszych przestępstw popełnianych przez żołnierzy sowieckich. Doniesienia na ich temat są bardzo liczne. Pierwsze zachowane w tym zakresie meldunki pochodzą z czerwca 1945 roku. Polska Milicja Obywatelska wobec przejawów tych napaści była bezsilna. W trakcie operacji wysiedlania Niemców z terenu miasta i powiatu (ostatnia dekada czerwca 1945 r.) dochodziło nawet do starć zbrojnych pomiędzy funkcjonariuszami polskiej MO a rabującymi żołnierzami sowieckimi. W sprawozdaniu za tydzień 25 czerwca – 2 lipca Komendant Powiatowy MO chor. A. Ziętek raportował: „Wspólnie z akcją wysiedleńczą organizowane były lotne kontrole i posterunki w celu zabezpieczenia dobra państwowego. Na tym tle doszło do wielu incydentów, zwłaszcza do częstych nawet zbrojnych starć z rabującym wojskiem sowieckim!”[101] Starcia zbrojne z wojskami sowieckimi nasiliły się do tego stopnia, że płk Dragun oraz NKWD mieli upoważnić polskie pododdziały 17 pułku piechoty, prowadzące akcję wysiedleńczą, do ustawienia na ulicy „ckm-ów i strzelania do wszystkich rabujących żołnierzy sowieckich”[102].

Poniżej zawarto spis ważniejszych przestępstw, o których zachowały się informacje w aktach polskiej administracji.

**10 czerwca 1945 roku** o godz. 23.00 został wysłany patrol w sile trzech milicjantów z posterunku Bayersdorf (Baczyna) do wsi Korwie (obecnej nazwy nie ustalono). Na miejscu stwierdzono, że żołnierze sowieccy dokonali napadu rabunkowego na rodziny narodowości polskiej i niemieckiej, dopuścili się również gwałtu. Milicja wobec zajścia była bezsilna: „Wypadki takie zdarzają się bardzo często na terenie tutejszej gminy. Tutejsza Komenda Sowiecka na takie wypadki w ogóle nie reaguje” – zanotował komendant powiatowy MO chor. Antoni Ziętek[103].

**10 sierpnia 1945 roku** żołnierze sowieccy ukradli krowę Antoninie Kończak z Gorczyna (*Blumberg*, obecnie Mościce) gm. Witnica: „Nadmieniam, że w rejonie tutejszego Inspektoratu Osadnictwa kradzieże bydła są sporadyczne i tych kradzieży dokonują wyłącznie żołnierze sowieccy i ci żołnierze po dokonaniu kradzieży bydło uprowadzają do innych miejscowości i za sobą wszelkie ślady zacierają. Zdarzają się również wypadki, że żołnierze sowieccy dokonują tych kradzieży z bronią w ręku, wobec tego mieszkańcy wsi nie są w możności przeciwstawić się takiemu

[101] APG, SPG, sygn. 66/34/367, 55, Sprawozdanie tygodniowe z działalności Milicji Obywatelskiej w Powiecie Gorzów nad Wartą, 3.07.1945.

[102] APG, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na Obwód Gorzów, sygn. 66/86/6, 13, Pismo Pełnomocnika KERM na Obwód Gorzów do Głównego Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie w Koszalinie, 28.06.1945.

[103] APG, SPG, sygn. 66/34/367, 55, Sprawozdanie PK MO dla Starostwa Powiatowego, 13.06.1945.

postępowaniu" – pisał Inspektor Osadnictwa PUR Powiatowego Oddziału w Witnicy[104].

W nocy z **13 na 14 sierpnia 1945 roku** żołnierze sowieccy ukradli dwie krowy należące do Zofii i Stefanii Babiarz zam. w Kamieniu Wielkim[105].

**23 sierpnia 1945 roku** sołtys wsi Czechów [autochton Franciszek Kmieciak?] zameldował, że na jego wieś napadli żołnierze sowieccy i ukradli krowy, konie i wozy. Sołtys, stawiając im opór, z ledwością uszedł spod ognia pistoletu maszynowego. Po zdarzeniu w Czechowie pojawili się komendant powiatowy MO i wójt gminy. Sprawców już nie zastano. Przed odjazdem zapowiedzieli oni, że „wszystkich Polaków wybiją". Mieszkańcy Czechowa stwierdzili, że takie sytuacje miały już miejsce wcześniej i że to ich skłania do powrotu do miejsc skąd przybyli, bo „przez dzień pracują i w nocy bronią się przed napadami"[106].

**28 sierpnia 1945 roku** delegacja wsi Wieprzów [Wieprzyce, gm. Bogdaniec, obecnie część Gorzowa] pod przewodnictwem Jakuba Zimniaka zapoznała Referat Społeczno-Polityczny Starostwa Powiatowego z problemem napadów dokonywanych przez żołnierzy sowieckich. Sowieci przemieszczający się na trasie Gorzów–Wieprzyce–Bogdaniec–Kostrzyn korzystali z chwili postoju w Wieprzycach w celach rabunkowych. Obywatel Pawlikowski zeznał np., że w nocy z 26 na 27 sierpnia przyszło pod jego dom dwóch Sowietów z bronią, domagając się wpuszczenia do środka. Wobec odmowy zaczęli strzelać, sześć strzałów oddano w powietrze, cztery do środka domu. Do domu napastnicy wtargnęli przez wybite szyby. Pawlikowski wraz z żoną uciekł z domu. Po powrocie rano oboje stwierdzili, że mieszkanie zostało zdemolowane, a wartościowe rzeczy skradzione. Tej samej nocy dokonano także napadu na mieszkanie Nikodema Hilburgera, w czasie którego pobita została jego żona, oraz na gospodarstwo obywatela Rybusa, którego wraz z innymi członkami rodziny pobito[107].

W nocy z **2 na 3 września 1945 roku** żołnierze sowieccy ukradli krowę Józefie Pączka (?) ze wsi Brzeźno, gm. Lubiszyn: „Nadmieniam, że okradanie mieszkań przez żołnierzy rosyjskich jest na porządku dziennym, a zapobiec temu nie jest możliwe ponieważ w gromadzie nie ma milicji a zamieszkali obywatele nie są w stanie

[104] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 9, Pismo PUR Powiatowy Oddział w Witnicy do Starostwa Powiatowego w Gorzowie, 17.09.1945.

[105] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 11, Pismo PUR Powiatowy Oddział w Witnicy do Starostwa Powiatowego w Gorzowie, 4.09.1945.

[106] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 268, Raport nr 3 Referatu Śledczego Komendy Powiatowej MO w Gorzowie, 24.08.1945.

[107] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 17, Protokół, 28.08.1945.

stanąć w obronie tak swego, jak i państwowego mienia, ponieważ nie posiadają broni" – informował sołtys[108].

**29 września 1945 roku** Komenda Powiatowa MO w Gorzowie sporządziła wykaz przestępstw dokonanych przez żołnierzy sowieckich na podległym sobie terenie:

- **posterunek Stolec (obecnie Różanki)**: kradzieże u Niemców i strzelanina z Milicją Obywatelską (29 czerwca), kradzież konia (5 lipca), kradzież pszenicy z pola (27 sierpnia),
- **posterunek Krasowiec**: „rabunki i kradzieże inwentarza w dużych ilościach",
- **posterunek Santok**: częste rabunki u Niemców i Polaków, kradzieże koni, krów i przeszkadzanie w pracach żniwnych,
- **posterunek Bogdaniec**: zabójstwo woźnicy (20 maja), spalenie domu (7 lipca), napad i zamordowanie Leona Kuczyńskiego (11 lipca), napad na polskiego osadnika i rabunek dokumentów i pieniędzy (27 lipca), kradzież zegarka u polskiego osadnika (5 sierpnia), kradzież wozu owsa (7 sierpnia), rabunek inwentarza i usiłowanie zabicia bagnetem (15 sierpnia), rabunek furmanki z żywnością (17 sierpnia), wybicie szyb oraz rabunek roweru i garnituru (23 sierpnia), rabunek dwóch walizek z rzeczami, karabinu i dwóch litrów wódki oraz pobicie sołtysa (24 sierpnia), kradzież wozu z końmi (30 sierpnia), kradzież czterech krów (6 września), kradzież trzech krów (10 września), podpalenie domu (18 września), kradzież (19 września),
- **posterunek Deszczno**: kradzież roweru (14 sierpnia), kradzież dwóch świń (16 sierpnia), kradzież konia (19 sierpnia), pobicie Polki (20 sierpnia), kradzież krowy i dwóch koni (28 sierpnia), kradzież konia i innego inwentarza (17 września), rabunek rzeczy osobistych (21 września),
- **posterunek Witnica**: kradzież w gospodarstwie polskim we wsi Gorczyn [obecnie Mościce] (29 czerwca), postrzelenie w drodze do Gorzowa starszego sierżanta Wojska Polskiego (29 czerwca), kradzież sześciu krów i dwóch koni (10 sierpnia), kradzież dwóch krów (11 i 13 sierpnia), kradzież konia (16 sierpnia), kradzież dwóch rowerów (17 sierpnia), rabunek z użyciem broni (31 sierpnia), kradzież kozy (8 września) i kradzież krowy (10 września),
- **posterunek Lubiszyn**: zabranie maszyn żniwnych w Mosinie (8 sierpnia), kradzież krowy (29 sierpnia), kradzież konia i bryczki (5 września),
- **posterunek Kłodawa**: kradzieże krów, koni i inne (łącznie 13), zabranie maszyn z gorzelni (7 lipca), bójka o tereny żniwne (17 lipca), aresztowanie sołtysa (1 sierpnia),

[108] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 8, Pismo sołtysa gromady Brzeźno do wójta gm. Lubiszyn, 4.09.1945.

– **posterunek Lipki Wielkie**: kradzieże w mieszkaniach i inwentarza (łącznie ok. 10), zatargi i pobicie wójta (13 sierpnia), zabicie Niemki na tle rabunkowym (15 sierpnia),
– **posterunek Baczyna**: „napady, rabunki i gwałcenie kobiet" (10 czerwca), rozbrojenie milicjantów (11 czerwca), pięć kradzieży inwentarza,
– **posterunek Koniawa** (Zieleniec, obecnie część Gorzowa): liczne kradzieże inwentarza, rowerów i zegarków – łącznie 22, awantury i pobicia[109].

W nocy z **3 na 4 października 1945 roku** pijani żołnierze sowieccy napadli na mieszkańców narodowości niemieckiej w Baczynie. Towarzyszył im zastępca komendanta posterunku MO w Baczynie. 4 października rozzuchwaleni bezkarnością żołnierze sowieccy rozbili okno i włamali się do mieszkania osadnika polskiego. Spłoszeni uciekli[110].

**12 października 1945 roku** miał miejsce napad na posterunek MO w Różankach. O godz. 10.30 w miejscowości tej pojawiło się siedem samochodów ciężarowych z żołnierzami sowieckimi. Zatrzymały się 50 m od posterunku MO. Wysiadło z nich 16 żołnierzy, z których trzech podeszło do posterunku, prosząc o kawę, którą otrzymali. Pozostali zatrzymali komendanta posterunku MO Mieczysława Nowaka przechodzącego przez podwórze, grożąc mu bronią. Zażądali od niego pieniędzy, zegarka, pistoletu i butów. Zabrali te rzeczy, a następnie przeszukali posterunek. Tu nie zabrali niczego, kilka razy wystrzelili w sufit, opuścili posterunek i odjechali w kierunku Gorzowa. Milicjanci nie bronili się, gdyż było ich tylko dwóch. O zdarzeniu powiadomiono komendę wojsk sowieckich w Gorzowie, z której na miejsce napadu przybył komendant garnizonu wraz z czterema oficerami. Na miejsce przybyli również komendant powiatowy MO ppor. Zimuk i dwóch milicjantów[111].

**14 października 1945 roku** spaliła się stodoła obywatela Ossolińskiego we wsi Lubczyn, gm. Bogdaniec. Sprawcą byli żołnierze sowieccy, którzy strzelali do gołębi. Stodoła wraz z maszynami w środku warta była 15 300 przedwojennych złotych[112].

**15 października 1945 roku** czterech żołnierzy sowieckich napadło na dom Niemca Karola Feldbindra w Baczynie. Feldbinder był w tym czasie w pracy w tartaku. Napastnicy związali jego żonę, pobili i rzucili na podłogę i przykryli materacami i płytą od stołu, a następnie ukradli z domu wszystkie wartościowe przedmioty: bieliznę pościelową, cztery garnitury, dwanaście ręczników, dwanaście koszul męskich

---

[109] APG, SPG sygn. 66/34/368, 13, Pismo Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Gorzowie do Starostwa Powiatowego w Gorzowie, 29.09.1945.

[110] APG, SPG, sygn. 66/34/364, 111, Zapisek urzędowy, 4.10.1945.

[111] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 254, Pismo Referatu Śledczego KP MO w Gorzowie do Wydziału Śledczego KW MO w Poznaniu, 17.12.1945.

[112] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 19, Pismo Zarządu Gminy w Bogdańcu do Starostwa Powiatowego, 18.10.1945.

i damskich, naczynia kuchenne, portfel z pieniędzmi, książeczkę oszczędnościową na 3800 marek. Następnie odjechali w kierunku Gorzowa podwodą konną[113].

**16 października 1945 roku** o godz. 17.00 funkcjonariusz MO w Witnicy Michał Proburzański został postrzelony przez żołnierzy sowieckich. Ścigał on ich, gdyż wcześniej napadli na jadącego rowerem Jana Lewickiego. Milicjant dogonił ich i zażądał wyjaśnień i zwrotu roweru, na co Sowieci odpowiedzieli strzałami, raniąc go w szyję. Jego życie nie było zagrożone. Za przestępcami władze sowieckie zarządziły pościg, w wyniku którego schwytano ich w okolicy Kostrzyna i odstawiono do sowieckiej Komendy Wojennej w Witnicy[114].

**19 października 1945 roku** dokonano napadu na placówkę pocztową w Marwicach, gm. Lubno. Skradziono ok. 500 zł, jedzenie pracownika, ubranie, bieliznę itp. rzeczy. Sprawcami byli żołnierze sowieccy[115].

**20 października 1945 roku** sowiecki oficer w stopniu porucznika ukradł konia Michałowi Sempowiczowi z Wysokiej gm. Lubno[116].

**22 października 1945 roku** mieszkańcy wsi Lubno przeżyli sowiecki nalot i ostrzelanie przez sowiecki dwupłatowiec stogu siana. W rezultacie stóg spalił się – 25 tys. kg. Pożar ugaszono, nie dopuszczając do zapalenia się stodoły[117].

**23 października 1945 roku** o godz. 17.00 żołnierze sowieccy napadli na wieś Chwałowice, gm. Bogdaniec, i obrabowali gospodarza Jana Jastrzębskiego, któremu zabrali: dwa kostiumy, jedną parę butów damskich, dwa wiadra smalcu (ok. 35 kg), bieliznę domową, pierzynę, kołdrę, koc, worek bielizny, dwie suknie damskie, trzewiki damskie, dwa płaszcze damskie, cztery pary spodni roboczych, sweter męski, buty robocze. Napastnicy podjechali autem, dwóch było w mundurach marynarskich. Był z nimi Niemiec, „sam właściciel tej gospodarki", Fritz Gerhardt[118].

**29 października 1945 roku** dwóch żołnierzy sowieckich Nykulyn Wiktor Fiedor i Pordyjew Nikolaj Piotrowicz zakradli się do otwartego mieszkania szewca Józefa Manaja, zamieszkałego w Chwalęcicach, gm. Kłodawa, i skradli na szkodę Józefa Tronajowskiego z Chwalęcic parę butów z cholewami wartą ok. 1 tys. zł. Buty te zostały im odebrane przez mieszkańców Chwalęcic, a sprawcy kradzieży zostali

---

[113] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 28, Pismo do Zarządu Gminy w Lubnie, 16.10.1945.

[114] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 240, Pismo KP MO Referatu Śledczego w Gorzowie do Wydziału Śledczego WK MO w Poznaniu, 22.10.1945.

[115] APG SPG, sygn. 66/34/368, 22, Pismo Zarządu Gminy Lubno do Starostwa Powiatowego, 21.09.1945.

[116] Tamże, 25, Protokół, 22.10.1945.

[117] Tamże, 20, meldunek o pożarze, 22.10.1945; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 2/196/60, 202, Sprawozdanie o wykroczeniach wojsk sowieckich.

[118] AIPN BU, sygn. 00294/45 tom 115, 244, Protokół Referatu Śledczego KP MO w Gorzowie, 23.10.1945.

odprowadzeni przez Straż Bezpieczeństwa do sołtysa, gdzie spisano personalia sprawców i zwolniono ich [119].

**3 listopada 1945 roku** żołnierze sowieccy dokonali rabunku w mieszkaniu Karola Jasińskiego w Krasowcu. Było ich dwóch, rzekomo szukali broni, zrabowali bieliznę i ubrania[120].

**6 listopada 1945 roku** dwaj uzbrojeni żołnierze sowieccy napadli na Zygmunta Ziółkowskiego z Chwalęcic i ukradli mu rower[121].

W nocy z **6 na 7 listopada 1945 roku** kilku żołnierzy sowieckich zakradło się na podwórze osadnika Józefa Farbisa z Chwalęcic i zaczęło rozbijać drzwi do stajni, w której były krowy i konie. Kradzież udaremnił właściciel i Straż Bezpieczeństwa, która odpędziła sprawców[122].

**7 listopada 1945 roku** kilku żołnierzy sowieckich zakradło się na podwórze osadnika Gustawa Lieberta z Chwalęcic i próbowało włamać się do stodoły, w której znajdowały się krowy i konie. Zostali spłoszeni przez właściciela i przybyłą Straż Bezpieczeństwa[123].

**8 listopada 1945 roku** zbierająca ziemniaki na już wykopanym przez Sowietów kartoflisku na polach gromady Wartowice (Seidlitz) (obecnie Siedlice – część Gorzowa) Sabina Kapuścińska została postrzelona ciężko w brzuch przez żołnierza sowieckiego pasącego bydło. Kapuścińską przewieziono do szpitala[124].

**8 listopada 1945 roku** żołnierze sowieccy jadący przez Łośno, gm. Kłodawa, powybijali szyby w domu Marii Ślusarz. Żołnierze ci byli z lotnictwa[125].

**14 listopada 1945 roku** sześciu uzbrojonych żołnierzy sowieckich wyłamało drzwi i siłą wdarło się do mieszkania Stanisława Żyromskiego w Krasowcu. Spędzili wszystkich domowników do przedpokoju. Zrabowali całą bieliznę osobistą i pościelową, wszystkie ubrania, dwa zimowe palta, sześć par bucików, trzy kupony na ubrania, jeden zegarek kieszonkowy, jeden ręczny złoty, rower męski, 1500 zł, 50 kg słoniny, maszynę do szycia i inne rzeczy, załadowali to na samochód i odjechali w kierunku Gorzowa[126].

---

[119] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 33, Pismo sołtysa Chwalęcic do wójta Gminy Kłodawa, 31.10.1945.
[120] APG, SPG, sygn. 66/34/364, 157, Protokół spisany w kancelarii Zarządu Gminnego Krasowiec, 9.11.1945.
[121] APG, SPG, sygn. 66/34/368, 41, Pismo sołtysa Chwalęcic do Gminy Kłodawa, 7.11.1945.
[122] Tamże, 49, Pismo sołtysa Chwalęcic do wójta Gminy Kłodawa, 9.11.1945.
[123] Tamże, 38, Pismo sołtysa Chwalęcic do Gminy Kłodawa, 8.11.1945.
[124] Tamże, 42, Pismo wójta Gminy Koniawa do Starostwa Powiatowego, 9.11.1945.
[125] Tamże, 46, Pismo sołtysa Łośna do Zarządu Gminy w Kłodawie, 8.11.1945.
[126] APG, SPG, sygn. 66/34/364, 159, Protokół, 15.11.1945.

**14 listopada 1945 roku** żołnierze sowieccy włamali się do gmachu sądu w Witnicy. Po interwencji Zarządu Miejskiego w Sztabie Garnizonu zwrócone zostały wszystkie meble, 8 ksiąg gruntowych oraz 150 ksiąg stanu cywilnego[127].

**10 grudnia 1945 roku** cztery samochody ciężarowe z żołnierzami sowieckimi przyjechały pod posterunek MO w Różankach. Rozbrojono komendanta posterunku, zabrano mu pieniądze, zegarek i dwa pistolety. Na miejscu pojawił się płk Dragun, który osobiście stwierdził napad[128].

**17 grudnia 1945 roku** w majątku Nowy Dwór, gm. Lubno, żołnierze sowieccy ukradli dwa konie, a po tygodniu kolejne trzy. PUBP aresztował w tej sprawie Walentego Drzymałę jako współwinnego kradzieży[129].

**31 grudnia 1945 roku** PUBP w Gorzowie informował o zlikwidowaniu w grudniu dwóch „band": pierwsza składała się z żołnierzy Wojska Polskiego, z których czterech aresztowano, a dwóch kolejnych zbiegło; druga składała się z sześciu osób, z których pięć aresztowano, a szósty został ranny w piersi – byli to przeważnie zdemobilizowani milicjanci. Inna grupa to trzech żołnierzy sowieckich i jeden st. sierż. WP Bierecki. Żołnierzy sowieckich oddano do dyspozycji Sowieckiej Komendantury Wojennej. Bierecki był dezerterem WP już od dwóch miesięcy. Grupa ta zajmowała się napadami z bronią w ręku. Ponadto dwie kolejne grupy były w rozpracowaniu[130].

**10 lutego 1946 roku** koło Różanek dwóch żołnierzy sowieckich jadących samochodem zatrzymało urzędnika Zarządu Gminy Różanki Romualda Nowokunskiego i zabrało mu 500 zł za nalepki dożynkowe, płaszcz, 50 zł własnych, bieliznę, przybory do golenia[131].

**22 kwietnia 1946 roku** z jadącego pociągiem przez Santok transportu wojsk sowieckich padły strzały karabinowe w kierunku stogu siana znajdującego się niedaleko jednego z domów. Stóg zapalił się i momentalnie spłonął. „10 ładownych wozów słomy żytniej spaliło się doszczętnie" – informował wójt Henryk Zieliński[132].

**9 maja 1946 roku** w gromadzie Mosina, gm. Różanki, zapalił się las. Przyczyną pożaru było polowanie urządzone przez żołnierzy sowieckich z pobliskiego lotniska, którzy strzelali pociskami zapalającymi. Pożar ugasiła Straż Pożarna[133].

---

[127] Tamże, 151, Pismo Zarządu Miejskiego w Witnicy do Pełnomocnika Rządu na Obwód Gorzów, 16.11.1945.

[128] Tamże, 191, Telefonogram Urzędu Gminy w Różankach do Starostwa Powiatowego, 10.12.1945.

[129] APG, SPG, sygn. 66/34/365, 15, Opis przebiegu kradzieży 4 koni w majątku Nowy Dwór, 17.12.1945.

[130] AIPN Po 060/52, tom 2, 46, Sprawozdanie PUBP w Gorzowie do WUBP w Poznaniu, 31.12.1945.

[131] APG, SPG, sygn. 66/34/365, 29, Pismo Zarządu Gminy Różanki do Starostwa Powiatowego, 11.02.1946.

[132] APG, SPG, sygn. 66/34/369, 7, Pismo Zarządu Gminy do Starostwa Powiatowego, 23.04.1946.

[133] APG, SPG, sygn. 66/34/365, 181, Pismo Referatu Kryminalnego KP MO do Starostwa Powiatowego, 11.05.1946.

**1 sierpnia 1946 roku** w gromadzie Wojcieszyce spalił się dom mieszkalny. Sprawcą okazał się żołnierz sowiecki, który manipulował przewodami, od czego nastąpiło zwarcie i pożar. Sprawcy nie schwytano, gdyż jego jednostka na drugi dzień opuściła okolice Wojcieszyc[134].

* * *

Powyższe przykłady to z pewnością zbiór daleki od kompletności. Pokazują jednak, że zjawisko przestępczości żołnierzy sowieckich na polskich osadnikach miało charakter masowy. W samym lipcu 1945 roku w mieście Gorzowie zarejestrowano 95 przypadków szabru – dokonywanego przez Polaków – oraz 40 kradzieży, których sprawcami byli żołnierze sowieccy[135]. Jak wynika z powyższych meldunków, do najbardziej niebezpiecznych należała wieś Chwalęcice (na pn., tuż od Gorzowa), a także Siedlice (na pd., tuż od Gorzowa). Do niebezpiecznych należały też drogi, przez które przemieszczały się wojska sowieckie, zwłaszcza droga Gorzów–Wieprzyce–Bogdaniec–Kostrzyn i w stronę przeciwną: Gorzów–Czechów–Santok–Krzyż.

O skali problemów związanych z przestępstwami dokonywanymi przez żołnierzy sowieckich świadczą szczątkowo zachowane akta gorzowskiej prokuratury. Z zachowanych repertoriów wynika, że od 1 września do 31 grudnia 1945 roku (pierwsze cztery miesiące działalności prokuratury) prowadzono 74 sprawy o zabójstwo, w 26 z nich (35%) podejrzanymi byli żołnierze sowieccy[136]. W tym samym okresie odnotowano siedem gwałtów. W czterech sprawach (55%) podejrzanymi byli żołnierze. Ogółem w repertorium prokuratury odnotowano w tym okresie 570 spraw, z czego 94 (16%) to przestępstwa żołnierzy sowieckich. Mowa tu rzecz jasna tylko o sprawach zarejestrowanych w repertorium, a więc zgłoszonych do organów ścigania. Podobne proporcje utrzymywały się w pierwszych miesiącach roku 1946[137].

Z zachowanych meldunków wynika także, że polscy milicjanci nie byli w stanie skutecznie chronić ludności. Przeważnie byli słabo uzbrojeni i wyszkoleni, a ich działania spóźnione. Niekiedy byli wręcz rozbrajani przez sowieckich napastników.

W aktach polskich władz zachowały się również nieliczne informacje o zastrzeleniu żołnierzy sowieckich. Ponieważ są to informacje szczątkowe, nieznany jest kontekst tych zdarzeń, np. 12 lipca 1945 roku w Deszcznie ok. godziny 19.00

---

[134] AIPN Po 060/52, tom 4, 121, Opis do wykazu przestępczości na terenie miasta i powiatu gorzowskiego za czas od 1 do 31 sierpnia 1946.

[135] APG, ZMiMRN, sygn. 66/56/22, 27, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego za miesiąc lipiec 1945 r., 31.07.1945.

[136] Podobne proporcje miały miejsce w skali całej Wielkopolski w lecie 1945 r. Odnotowano wówczas, iż 40% wszystkich morderstw było dziełem żołnierzy sowieckich (Pleskaczyński, „Wy polaczki").

[137] APG, Prokuratura Powiatowa w Gorzowie, sygn. 66/298/28, Repertorium „DS.", 1945–1946, sygn. 66/299/29, Repertorium, 1946.

zastrzelony został plutonowy Armii Czerwonej Mikołaj Polerusz. Zmarł na skutek postrzału w szyję[138]. Około 12 lipca 1945 roku także w Deszcznie został zastrzelony radziecki sierżant Gorow [Jegorow?], a sprawcą był nieustalony funkcjonariusz polskiej Milicji Obywatelskiej[139]. Nic ponadto nie wiadomo na temat okoliczności tego zdarzenia[140]. Do zastrzelenia sowieckiego majora, polującego w lesie koło Płomykowa, gm. Santok, przyznał się także Bolesław Jankowski. Do zdarzenia miało dojść w listopadzie 1945 roku[141]. Znana jest też potyczka milicjantów z posterunku w Lipkach Wielkich z rabującymi żołnierzami sowieckimi, do czego doszło 3 marca 1946 roku w Baranowicach. W jej rezultacie zginęło dwóch żołnierzy sowieckich[142].

## 3.3. Umyślne podpalenia

W powyższym zestawieniu niemałą część stanowiły świadome podpalenia domów lub zabudowań gospodarskich. Z zestawienia tego wyłączono jednak trzy przypadki z terenu miasta Gorzowa i opisano je poniżej, dotyczą one bowiem większych i ważniejszych obiektów. Dwa z tych budynków udało się uratować przed spłonięciem, jeden spalił się doszczętnie.

**Gmach poczty przy ul. Pocztowej**

Na początku kwietnia 1945 roku doszło do podpalenia gmachu poczty. Pożar „złośliwie rozniecony"[143] został zgaszony w początkowej fazie dzięki interwencji Władysława Konwińskiego (przybył on do Gorzowa z Wągrowca 27.03.1945 r.)[144]. Urząd pocztowy był zdewastowany wewnątrz i częściowo uszkodzony, zwłaszcza jego lewe skrzydło w wyniku trafienia bombą, jednak w swojej zasadniczej części ocalał[145]. Wprawdzie w dokumentach nie wskazano sprawców, lecz właśnie używane

---

[138] APG, SPG, sygn. 66/34/571, 17, Protokół z oględzin zwłok dokonanych przez dra Zbigniewa Sillera, 13.07.1945.

[139] APZGW, KP PPR w Gorzowie, sygn. 89/1961/2, Protokół z doraźnego zebrania aktywu PPR [bez daty, koniec lipca 1945 r.].

[140] Co ciekawe, żaden z nich nie spoczywa dziś na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej w Gorzowie, a w każdym razie nie widnieją w zestawieniu cmentarnym (APG, Miasto Gorzów Wielkopolski, sygn. 66/1081/16, Księga pn. Imienny wykaz żołnierzy pochowanych na cmentarzu wojskowym w Gorzowie Wlkp., 1973–1995).

[141] Dariusz A. Rymar, „Banda terrorystyczno-rabunkowa, oddział konspiracyjny czy grupa kłusownicza? Na tropach mordu przy drodze", w: *Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze. Materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie" (1997–1998)*, red. Zbigniew Czarnuch, Dariusz A. Rymar (Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2000), 71.

[142] AIPN Po 030/14, 110, Protokół przesłuchania podejrzanego, Zielona Góra 6.10.1952.

[143] APG, SPG, sygn. 66/34/105, 2, Zaświadczenie Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gorzów, 8.08.1945.

[144] Tamże.

[145] Rymar, *Trudne gorzowskie początki*, 47.

eufemizmy wskazują na to, że budynek został podpalony przez żołnierzy sowieckich. W rok po zdarzeniu w informatorze Starostwa Powiatowego tak opisano tę sprawę: „Akcja pierwsza pionierów polegała: a) na gaszeniu pożarów, które celem szerzenia zamętu wzniecały ustępujące czynniki niemieckie (niejaki Ob. Konwiński sam uratował gmach poczty)”[146]. Wydaje się jednak bardzo mało prawdopodobne, aby to Niemcy byli odpowiedzialni za próbę podpalenia gmachu poczty.

**Dom Ogoleita – Wydział Kultury Zarządu Miejskiego przy ul. Sikorskiego 8**

W nocy z 16 na 17 lipca 1945 roku spłonął dom znanego przedwojennego kolekcjonera Wilhelma Ogoleita. Mieścił się on przy ul. Senatorskiej 8 (obecnie ul. Sikorskiego). Należał on wówczas do polskich władz, które miały zamiar utworzyć tu muzeum[147]. Przebieg zdarzeń był następujący: pożar budynku rozpoczął się 16 lipca o godzinie 19.30. Palić się wówczas zaczął skład papierniczy, znajdujący się na parterze budynku, w jego tylnej części. Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej i przechodniów do godziny 22.00 udało się go ugasić, a sam papier, jak zaznaczono w protokole, „zalano mocno wodą”[148]. Niestety, ok. godziny 0.00–0.30 pożar wybuchł ponownie, na parterze budynku i także na jego tyłach. Tym razem straż pożarna przybyła dopiero o godz. 3.00, a więc już po ponad dwóch godzinach, gdy ogień był nie do opanowania. Pierwszymi, którzy przystąpili do akcji ratowniczej, byli żołnierze sowieccy, którzy próbowali pomóc uwięzionym na drugim piętrze trzem kobietom. Wobec braku drabiny pomoc nie mogła być skuteczna: spaliły się dwie z nich – Schwalbe (76 lat) i Heinze (60 lat), zaś trzecia, młodsza, wyskoczyła z drugiego piętra i została przewieziona do szpitala radzieckiego. Pomimo podjętej akcji gaśniczej, dom spłonął doszczętnie, częściowemu zniszczeniu uległ także sąsiedni dom przy ul. Senatorskiej 7, a także stykający się z nimi dom przy ul. Pionierów 1. Według pierwszych ustaleń śledztwa (a jego rezultat końcowy nie jest znany) pożar nie był przypadkowy, ale był efektem podpalenia. W domu przy ul. Pionierów 1 znajdował się Wydział Gospodarczy Zarządu Miejskiego. Z kolei na parterze domu przy Senatorskiej 8 mieściła się najstarsza gorzowska Spółdzielnia Spożywców „Pionier”, a na pierwszym piętrze Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego. Drugie piętro zamieszkiwały wspomniane już osoby prywatne[149].

---

[146] *Konspekt Informacyjny* 2 (1946): 7–8.

[147] J.J., „Plon dożynkowy Gorzowa”, *Ziemia Gorzowska* 13 (1945): 2.

[148] APG ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 66/56/105, 214–215, Protokół Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej MO, 17.07.1945.

[149] APG ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 66/56/105, 214–215, Protokół Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej MO, 17.07.1945.

**Kamienica przy ul. Mieszka I 16**

6 września 1945 roku o godz. 4.24 Miejska Straż Pożarna została zaalarmowana przez PUBP o pożarze domu przy ul. Żukowa 16 (obecnie ul. Mieszka I). Straż przybyła na miejsce o 4.32. W domu tym i w domach przyległych do 5 września stacjonowała sowiecka jednostka wojskowa, która właśnie tego dnia je opuściła. W nocy z 5 na 6 wybuchł pożar. Straż stwierdziła, że musiało to być podpalenie. W przyległym domu stwierdzono „wyrąbaną dziurę w dachu”[150] wielkości 1 $m^2$, przez którą dostał się ogień z płonącego domu. Dzięki natychmiastowej interwencji straży ogień udało się ugasić. Zdaniem straży dziura w dachu była wyrąbana celowo. O podpalenie podejrzewano żołnierzy radzieckich opuszczających zabudowania. Podobnie było miesiąc wcześniej, gdy wojska radzieckie opuszczały wieś Wojcieszyce – natychmiast po ich wyjeździe wybuchł pożar, „jeszcze w czasie opuszczania i obecności wielu żołnierzy”[151]. Wówczas, dzięki natychmiastowej interwencji straży pożarnej, spaleniu uległy tylko trzy zagrody. „Wypadków pożaru po opuszczeniu obiektów przez oddziały Armii Czerwonej było kilka w naszym powiecie. Poza tym obiekty przemysłowe, czy też mieszkalne opuszczone, są w stanie takiej dewastacji, że w większej części nie nadają się w ogóle do użytku, nawet po przeprowadzeniu remontu, co jest przyczyną negatywnego ustosunkowania się ludności osiedleńczej do wszystkiego co radzieckie”[152].

## 3.4. Ucieczki osadników

W aktach Starostwa Powiatowego zachowało się interesujące pismo F. Kroenke do mjr. Bagniuka dotyczące ucieczki polskich osadników. 21 października 1945 roku Kroenke informował Bagniuka, że w poszczególnych gminach zjawisko to wyglądało następująco:

– **Gmina Bogdaniec**: uciekło blisko 100 osadników, połowa to byli złodzieje i osoby przypadkowe, które przyjechały tam w celu szybkiego wzbogacenia się, jednak resztę przestraszyły pożary. Mieszkańcy wsi Wieprzyce (dziś część Gorzowa) z tej gminy chcieli opuścić ją z powodu rabunków i strzelanin, zamordowaniu osadnika Leona Kuczyńskiego – jego żona z dziećmi i kilku osadników wyjechało po zabójstwie.
– **Gmina Deszczno**: zdarzyły się tylko trzy wypadki opuszczenia gospodarstw, w czym zasługa trzymającego tam dyscyplinę wśród podwładnych sowieckiego kpt. Michaiła Gorelowa.

[150] APP, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu, sygn. 53/916/91, 12, Pismo PUIiP w Gorzowie do WUiP w Poznaniu, 7.09.1946.
[151] Tamże.
[152] Tamże.

- **Gmina Kłodawa**: czterech osadników opuściło wieś Łośno; ze wsi Szumin (obecnie Santocko) odeszło pięciu osadników z powodów niskiego stanu bezpieczeństwa, ale też i innych powodów.
- **Gmina Koniawa**: z Zieleńca (obecnie część Gorzowa) uciekło 23 osadników – z powodu przestępstw („wybryków" – jak to eufemistycznie nazwano w dokumencie) żołnierzy sowieckich, niszczenia zboża przez przepędzane bydło i konie.
- **Gmina Krasowiec**: uciekło ok. 10 osadników z powodu powtarzających się kradzieży dokonywanych przez żołnierzy sowieckich i braku możliwości wyżycia na gospodarstwie, z którego zboże i ziemniaki „sprzątało" wojsko sowieckie.
- **Gmina Lipki Wielkie**: uciekło dziewięciu osadników, którzy czekali na opuszczenie przez Sowietów gospodarstwa Kikinie (nazwy nie ustalono). Niestety, po odejściu Rosjan okazało się, że gospodarstwo jest tak zdewastowane, że przybyli nie będą w stanie go zagospodarować.
- **Gmina Lubiszyn**: uciekło 12 osadników. Kilku z nich to handlarze, niektóry ulegli fałszywej propagandzie o nietrwałości zmian granicznych. Miały na to wpływ również warunki bezpieczeństwa, brak ziarna, wywiezienie (czyli kradzież) maszyn – co przyczyniło się do umocnienia fałszywej propagandy.
- **Gmina Lubno**: uciekło 12 osadników. Byli to osadnicy z poznańskiego, którzy stwierdzili, że gołą ziemię bez maszyn (zabranych przez Sowietów) dostać mogą w poznańskim z parcelacji tamtejszych majątków.
- **Gmina Murzynowo**: uciekło kilku osadników – z powodu panującej tam nędzy. Lepsze zboże skosiło wojsko sowieckie, tak samo było z ziemniakami.
- **Gmina Santok**: uciekło dwóch repatriantów ze wsi Grabowiec (obecnie Płomykowo) po okradzeniu ich przez żołnierzy sowieckich („maruderów w mundurach sowieckich"), którzy zabrali im krowy i dwa konie. Do wójta przybyła delegacja ze wsi Czechów z ultimatum, że jeśli nie ustaną grabieże przywiezionego mienia dokonywane przez „osobników w mundurach żołnierzy radzieckich" na bezbronnej ludności polskiej, to cała gromada opuści wieś i wyjedzie z powrotem na wschód.
- **Gmina Stolec** (obecnie Różanki): brak dokładnych danych.
- **Gmina Witnica**: uciekło 21 osadników. Wieś Wroniny (obecnie Oksza) położona nad szosą została prawie w całości opuszczona przez mieszkańców na skutek terroru, rewizji i gwałtów dokonywanych przez maruderów.
- **Miasto Witnica**: od 21 czerwca do 18 października 1945 roku wyprowadziło się 29 osób na skutek dramatycznej sytuacji aprowizacyjnej, drożyzny, braku pieniędzy. Bezpieczeństwo w samym mieście było zadowalające[153].

[153] APG, SPG, sygn. 66/34/409, 32, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gorzów do mjra Bagniowskiego, 21.10.1945. Nazwisko radzieckiego oficera napisane jest odręcznie, tak je odczytano.

Łącznie – według starosty F. Kroenkego – z powiatu gorzowskiego uciekło ok. 200 rodzin, często tzw. repatriantów (czyli przesiedleńców z Kresów Wschodnich). Czynione były starania, aby zapełnić miejsca po nich, w czym pomagał „wiele i skutecznie komendant wojenny płk Dragun cieszący się ogromnym mirem i sympatią wśród mieszkańców powiatu. Niestety ani żandarmeria sowiecka ani nasza milicja nie są w stanie opanować wybryków maruderów i frontowego żołnierstwa”[154] – konkludował Kroenke.

Z pewnością te 200 rodzin to tylko niewielki odsetek osiedleńców, jednak należy zwrócić uwagę, że zapewne w większości pochodzili oni tylko ze wsi najbardziej narażonych na napaści ze strony żołnierzy sowieckich.

* * *

W tabeli 1 zawarto liczbowe zestawienie przestępstw dokonanych przez żołnierzy sowieckich. Dane te z pewnością nie są kompletne. Zawierają jedynie informacje o tych przestępstwach, o których zachowały się przekazy w aktach polskiej administracji. Niewątpliwie nie wszystkie przestępstwa były zgłaszane, ani też nie o wszystkich przestępstwach zachowały się ślady w aktach.

Tabela 1. Zestawienie przestępstw dokonanych przez żołnierzy sowieckich w mieście i powiecie Gorzów w świetle zachowanych akt polskiej administracji

| Zabójstwa (w tym wypadki komunikacyjne ze skutkiem śmiertelnym) | Postrzelenia | Napady (w tym napady z bronią w ręku) | Gwałty | Kradzieże | Pobicia | Podpalenia (w tym dewastacja zabudowań) | Aresztowania i rozbrajanie milicjantów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 20 (2) | 3 | 24 (14) | 3 | 110 | 7 | 11 (1) | 4 |

Źródło: akta ujęte w przypisach w 3. części niniejszego opracowania.

O większości przestępstw doskonale wiedziały władze radzieckie. W jednym ze sprawozdań NKWD z 15 sierpnia 1945 roku czytamy:

> Sytuacja operacyjna na tyłach Północnej Grupy Wojsk Radzieckich znajdujących się na terytorium przyjaznej nam Polski charakteryzuje się (...) przypadkami grabieży, gwałtów i zabójstw miejscowej ludności w większości narodowości niemieckiej,

[154] Tamże.

przez wojskowych Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Większa część tych przypadków pozostaje bezkarna. Przyczyną tego jest słaba dyscyplina służby komendanckiej w miastach i większych osiedlach oraz punkach etapowo-kontrolnych oraz służb na stacjach kolejowych i dworcach[155].

Jak już wspomniano, w odniesieniu do Gorzowa nie natknięto się na przekazy informujące o ukaraniu przestępców.

## 3.5. Przestępstwa sowieckie w Gorzowie na tle innych ośrodków

Trudno o dokonanie dokładnego porównania wszystkich przestępstw popełnionych na terenie Gorzowa z innymi ośrodkami. Przyczyną jest brak odpowiednich statystyk, a te, którymi dysponujemy, wydają się nie oddawać całej skali zjawiska. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do najcięższych przestępstw, tj. zabójstw, gdyż dysponujemy zestawieniami liczbowymi. Ponieważ w interesującym nas okresie Gorzów leżał na terenie Pomorza Zachodniego i Wielkopolski, przejrzano fragmentarycznie ogromną literaturę dotyczącą tych obszarów, a także sąsiedniego Pomorza Gdańskiego.

W literaturze przedmiotu nie natrafiono na dane liczbowe dotyczące przestępstw popełnianych przez żołnierzy sowieckich w poszczególnych powiatach. Autorka opracowania dotyczącego Stargardu opisuje np. liczne przestępstwa żołnierzy sowieckich (nie podając ich liczby) i wspomina tylko o jednym morderstwie, którego ofiarą padł milicjant[156]. Podobny przypadek (zastrzelenie milicjanta) dotyczył powiatu Pyrzyce[157]. Według M.L. Krogulskiego jedno zabójstwo dokonane przez żołnierzy sowieckich miało miejsce w powiecie Choszczno[158], czego jednak nie potwierdzają inni autorzy zajmujący się tym terenem[159]. Nie informują o przypadkach zabójstw dokonywanych na polskiej ludności autorzy opracowań na temat

[155] Raport wewnętrzny drugiego oddziału operacyjnego przesłany dowódcy Zarządu Wojsk NKWD, 15.08.1945, za: Macholak, „Armia Czerwona", 113.

[156] Aniszewska, „Zaryglowane drzwi", 350.

[157] Edward Rymar, „Milicjant Jan Kowalik z Pyrzyc, rzekomo «poległy utrwalacz władzy ludowej (1945 r.)»", *Stargardia* 13 (2018): 317–336.

[158] Krogulski, *Okupacja*, 206.

[159] Grzegorz Baziur, „Między niemieckim Arnswalde a polskim Choszcznem: Armia Czerwona w Choszcznie i powiecie choszczeńskim", *Studia Zachodnie* 18 (2016): 157–176.

Szczecinka[160], Wałcza[161] i Żar (w 1945 r. należących do dolnego Śląska, obecnie na Ziemi Lubuskiej)[162].

Z kolei w samym Elblągu tylko w październiku 1945 roku odnotowano sześć morderstw, w listopadzie pięć, w grudniu kolejne dwa[163]. W Sopocie doszło do jednego zabójstwa[164]. W Sławnie żołnierze sowieccy mieli zabić dziewięciu milicjantów[165].

Badający problematykę w skali Ziemi Lubuskiej (inaczej: Środkowe Nadodrze) Władysław Mochocki wylicza siedem zabójstw dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej w roku 1945, w tym jedną osobę zabitą z Gorzowa (Bolesław Wasilewski)[166]. Szukając porównań, podaje, że tylko w lutym 1946 roku na Pomorzu Zachodnim Sowieci dokonali 30 zabójstw, dwa popełnili Polacy, a 13 nieznani sprawcy, przy czym w 80% również byli to Sowieci[167]. Ponadto informuje, że w kwietniu oraz od czerwca do grudnia 1946 roku czerwonoarmiści popełnili ok. 1350 rabunków i kradzieży. „Podobnych statystyk trudno byłoby się doszukać dla Środkowego Nadodrza" – konstatuje Mochocki[168]. Ten sam autor w innym opracowaniu podaje, że w lipcu i sierpniu 1945 roku na Pomorzu Zachodnim Sowieci zabili 43 osoby (nie podaje ich narodowości)[169]. Według niego w całym roku 1946 Sowieci na Pomorzu Zachodnim zabili co najmniej 104 osoby, ale faktycznie mogło to być nawet 200 ofiar[170]! Podstawą tych ustaleń są licznie, niezbyt precyzyjnie przywołane archiwalia. Podobną liczbę podaje Adam Makowski, który uważa, że spośród 202 najgroźniejszych przestępstw połowy dokonali żołnierze sowieccy (od lutego do grudnia 1946 r.), a ponadto, że

---

[160] Jerzy Dudź, „Armia Czerwona w powiecie szczecineckim w 1945 roku w raportach urzędników powiatowych", w: *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. Krzysztof Filip, Mirosław Golon (Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk: IPN, Gmina Borne Sulinowo, 2014), 13–25.

[161] Przemysław Bartosik, *Życie polityczne Wałcza i okolic w latach 1945–1990* (Szczecin: IPN, 2015).

[162] Rafał Szymczak, *1945. Koniec i początek. Ziemia Żarska w okresie tużpowojennym 1945–1948* (Żary: Wydawnictwo Morpho, 2020).

[163] Mirosław Golon, „Armia Czerwona w Elblągu w 1945 roku. Kilka uwag o «pierwszych gospodarzach» ziem nowych powojennej Polski", w: *Armia Czerwona/Radziecka*, 41.

[164] Krzysztof Filip, „Wojska sowieckie w Sopocie w 1945 roku", w: *Armia Czerwona/Radziecka*, 97.

[165] Łach, „Armia Czerwona", 207.

[166] Mochocki, „Przestępstwa", 42 i n.

[167] Tamże, 44.

[168] Tamże, 50.

[169] Władysław Mochocki, „Sądne dni. Polska pod okupacją Armii Czerwonej", *Wprost*, 8.09.1996, 36.

[170] Mochocki, „Przestępstwa", 50.

byli oni sprawcami większości z 48 kolejnych przestępstw popełnionych przez nieznanych sprawców[171].

Z kolei M.L. Krogulski, powołując się na dane zebrane przez Departament Inspekcji Ministerstwa Ziem Odzyskanych, podaje, że w skali całych Ziem Odzyskanych w roku 1946 dokonano 235 zabójstw, z czego 64 przypisywano żołnierzom sowieckim, 21 „dywersantom i maruderom", 54 ludności miejscowej, 22 funkcjonariuszom polskich sił porządkowych i 74 nieznanym sprawcom[172]. Czy te liczby można potraktować jako faktycznie oddające skalę problemu? Gdyby tak było, to na 113 powiatów położonych na Ziemiach Odzyskanych (tyle ich było od połowy 1946 r.), przypadałoby średnio na powiat 1,2 zabójstwa w całym roku 1946 i to przy założeniu, że „nieznani sprawcy" zawsze musieli być sowieckiej proweniencji (64 + 74 = 138 : 113 = 1,2). Wydaje się, że liczba ta jest znacznie zaniżona.

Jeszcze trudniej odnieść dane zebrane dla Gorzowa do całej Wielkopolski. Wprawdzie miasto i powiat ziemski od 7 lipca 1945 roku należały do województwa poznańskiego, ale jako część Ziem Odzyskanych miały swoją, inną od reszty województwa, specyfikę. W sposób oczywisty różniły się od ziem dawnych RP.

Autorzy opracowań na temat przestępstw żołnierzy sowieckich w Wielkopolsce wymieniają tylko nieliczne zabójstwa. Waldemar Handke wspomina tylko o jednej zabitej kobiecie w roku 1945[173]. Z kolei Krzysztof Stryjkowski w odniesieniu do samego miasta Poznania informuje, że tylko od 11 do 20 maja 1945 roku pojazdy sowieckie spowodowały śmierć 13 osób na ulicach poznańskich. Ponadto w maju z rąk sowieckich zginął milicjant, a we wrześniu trzy osoby cywilne[174]. Ten sam autor w odniesieniu do całej Wielkopolski informuje o siedmiu zabitych osobach w latach 1945–1946 (w tym jeden referent UB)[175].

Karol Siemaszko przebadał z kolei repertoria Prokuratury Sądu Okręgowego w Zielonej Górze z lat 1945–1946 działającej na obszarze czterech powiatów (zielonogórski, gubiński, krośnieński i świebodziński). Od 12 września, gdy rozpoczynają się repertoria, do końca 1945 roku prokuratura odnotowała 243 przestępstwa, w tym 38 popełnionych przez żołnierzy sowieckich, w tym jedno zabójstwo. Do tego dochodzili „nieznani sprawcy", czyli po części również osoby w sowieckich mundurach. Odnotowano ponadto kilka wypadków drogowych, w których żołnierze Armii Czerwonej potrącili pieszych – w repertoriach kwalifikowane jako zabójstwa.

---

171 Makowski, „Pomorze Zachodnie", 70; tenże, „Armia Radziecka", 80.

172 Krogulski, *Okupacja*, 214.

173 Waldemar Handke, „Sowieci w Wielkopolsce w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej", w: *Województwo poznańskie w latach 1945–1950*, red. Konrad Białecki, Stanisław Jankowiak, Rafał Reczek (Poznań–Warszawa: IPN, 2022), 83.

174 Stryjkowski, *Poznań '45*, 109–112.

175 Krzysztof Stryjkowski, *Powojnie. Wieś wielkopolska w latach 1945–1948* (Poznań: Wydawnictwo Rys, Archiwum Państwowe, 2021), 38–51.

W ciągu całego roku 1946 odnotowano zaś 34 przestępstwa, w tym 9 przeciwko życiu i zdrowiu[176]. Analizując te dane należy jednak wziąć pod uwagę, że prokuratura ta powstała dopiero we wrześniu 1945 roku, a zatem siłą rzeczy nie mogła zajmować się przestępstwami popełnianymi wcześniej.

## Podsumowanie

Na potrzeby niniejszego opracowania przebadano akta polskiej administracji (Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego w Gorzowie), a także sprawozdania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Wszystkie przykłady przestępstw żołnierzy sowieckich, na jakie w nich natrafiono, zostały wymienione. Z dokumentacji tej wynika, że w okresie od maja 1945 do września 1946 roku 18 osób zostało zamordowanych (w tym dwie Czeszki), a dwie inne poniosły śmierć w wypadkach komunikacyjnych. Żołnierze sowieccy dokonali ponadto wielu innych przestępstw: 3 postrzelenia, 24 napady, 3 gwałty, 110 kradzieży, 7 pobić, 10 podpaleń oraz 4 aresztowania i rozbrojenia polskich milicjantów. Charakterystyczne, że pomimo zachowania się w aktach tylu informacji o przestępstwach, trudno w nich natrafić na ślady informujące o ukaraniu konkretnych sprawców. Niewątpliwie sprawcy przynajmniej niektórych najcięższych przestępstw byli ścigani, co więcej, niektórych schwytano, jednak w przebadanej dokumentacji nie ma informacji o ich ukaraniu. Kłóci się to z obrazem, który wyłania się z cytowanych powyżej wspomnień polskich osadników, a także niektórych sprawozdań Zarządu Miejskiego, informujących o ściganiu i karaniu sprawców przestępstw. Nie wiadomo zatem, czy faktycznie ich ściganie było tak skuteczne i czy po prostu w dokumentacji nie zachowały się na ten temat ślady.

Ten brak wiadomości o karaniu sprawców przestępstw dokonywanych przez osoby w sowieckich mundurach jest charakterystyczny dla innych obszarów Ziem Zachodnich i Północnych. Autorzy cytowanych wyżej opracowań zauważali już wcześniej ten problem.

Liczne przestępstwa dokonane na obywatelach polskich w przypadku Gorzowa nakładają się na przestępstwa dokonane na obywatelach niemieckich. Po zajęciu miasta 30 stycznia 1945 roku było ono świadkiem wielu morderstw, gwałtów i rabunków, które trudno uchwycić w liczbach. Co więcej, śródmieście Gorzowa w większości zostało spalone w wyniku świadomych działań sowieckich. Razem stanowi to ponury obraz trudnego polskiego początku Gorzowa.

Przestępstwa dokonywane przez żołnierzy sowieckich miały negatywny wpływ na stan i tempo akcji osadniczej (wielu osadników uciekło z terenu powiatu), a także podsycały nastroje antysowieckie.

---

[176] Siemaszko, „Przestępstwa", 277–280.

Specyfiką miasta i powiatu było to, że nawet po zakończeniu działań wojennych ulokował się w nich stosunkowo liczny garnizon sowiecki, a to z kolei prowadziło do zatargów z polskimi osadnikami. Stan ten trwał aż do połowy roku 1946, kiedy znaczna część jednostek Armii Czerwonej opuściła okolice Gorzowa.

W Gorzowie działo się wszystko to, co w innych rejonach Ziem Zachodnich i Północnych. Czerwonoarmiści traktowali ten obszar jak swój, dlatego mieliśmy tu do czynienia z demontażem zakładów przemysłowych, zaborem maszyn rolniczych i plonów z pól. Często to, czego nie dało się zabrać, było niszczone albo palone.

Co najważniejsze, śmierć 16 polskich osadników, zamordowanych przez żołnierzy sowieckich, została niemal kompletnie zapomniana. Wyjątkiem jest tu milicjant Franciszek Walczak, który od czerwca 1945 roku ma swoją ulicę w Gorzowie, zachował się również jego grób. Poza nim są to całkowicie zapomniane osoby, a tylko nieliczne mają do dziś swoje nagrobki na cmentarzu. Niewątpliwie tych pozostałych 15 zasługuje również na upamiętnienie, gdyż są to cisi bohaterowie procesu przejmowania dla Polski miasta i powiatu gorzowskiego. Problem zabójstw dokonanych na polskich osadnikach przez żołnierzy sowieckich wart jest dalszych badań w skali całych Ziem Zachodnich i Północnych.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

2/196, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 60, Stan bezpieczeństwa na Ziemiach Odzyskanych..., 1945–1948.

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim

66/34, Starostwo Powiatowe w Gorzowie Wielkopolskim (SPG), sygn. 105, Opinie, tom 1, 1945; sygn. 360, Sprawy przestępczości politycznej, 1945; sygn. 363, Sprawozdania – Zarządzenia z zakresu bezpieczeństwa publicznego, 1945–1946; sygn. 364, Materiał informacyjny – sprawozdania i zarządzenia z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego, 1945; sygn. 365, Materiał informacyjny – sprawozdania i zarządzenia z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego, tom 1, 1946; sygn. 368, Sprawy z wojskiem radzieckim, 1945; sygn. 369, Sprawy z wojskiem radzieckim, 1946; sygn. 409, Sprawy społeczno-polityczne ogólne, 1945; sygn. 571, Opinie i orzeczenia fachowe, 1945; sygn. 583, Cmentarze, grzebanie zwłok, ekshumacje i przewóz zwłok, 1945.

66/56, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie Wlkp. (ZMiMRN), sygn. 8, Sprawy organizacyjne – ogólne, 1945; sygn. 26, Zarządzenia i sprawozdawczość, 1946; sygn. 105, Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej – rozkazy dzienne, protokoły, wykazy posterunków i in., 1945; sygn. 445, Sprawy poufne – wnioski na odznaczenia, 1946–1947.

66/120, Gminna Rada Narodowa w Lubnie, sygn. 2, Pisma okólne i zarządzenia, 1945.

66/298, Prokuratura Powiatowa w Gorzowie Wlkp., sygn. 28, Repertorium „DS.", 1945–1946, sygn. 29, Repertorium, 1946.

66/86, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów Pełnomocnik na Obwód Gorzów (KERM), sygn. 6, Sprawozdania sytuacyjne, 1945.

66/336, Polski Związek Zachodni Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 19, Dokumenty Edmunda Grudzińskiego, 1945–1978.

66/1081, Miasto Gorzów Wielkopolski, sygn. 16, Księga pn. Imienny wykaz żołnierzy pochowanych na cmentarzu wojskowym w Gorzowie Wlkp., 1973–1995.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

53/471, Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 78, Miesięczne sprawozdania sytuacyjne starostów, 1945–1946.

53/916, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu, sygn. 91, Sprawozdania Oddziału – Gorzów, 1945–1947.

Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie, teczka Leona Kruszony.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

89/1961, Komitet Powiatowy PPR w Gorzowie, sygn. 2, Protokoły z plenarnych posiedzeń KP PPR w Gorzowie, 1945–1947; sygn. 9, Sprawozdania i plany pracy KP PPR w Gorzowie, 1946–1948.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

BU, sygn. 00294/45, tom 115, Meldunki, fonogramy dot. napadów na posterunki Milicji Obywatelskiej, obiekty państwowe i prywatne, zabójstw funkcjonariuszy MO, UB i innych osób, likwidacji oddziałów podziemia zbrojnego na terenie poszczególnych powiatów woj. poznańskiego w 1945 r.

Po 060/52, tom 2, Sprawozdania dekadowe i miesięczne poszczególnych pionów b. PUBP w Gorzowie za miesiąc od sierpnia do grudnia – niekompletne, 1945.

Po 060/52, tom 4, Sprawozdanie dekadowe i miesięczne poszczególnych pionów b. PUBP w Gorzowie za miesiące od stycznia do grudnia 1946 – niekompletne, 1946.

Po 030/14, Materiały śledcze w sprawie przynależności..., 1946–1973.

**Źródła drukowane**

Białecki Tadeusz, Jan Macholak, red. *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*. T. 6: *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 1995.

Rymar Dariusz A., red. *Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (wybór tekstów źródłowych z lat 1945–1948)*. Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2001.

**Wspomnienia**

Grudziński. Edmund. „Wspomnienia". Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Polski Związek Zachodni Ekspozytura na Ziemię Lubuską z siedzibą w Gorzowie, sygn. 19.

Rymar, Dariusz A., oprac., Grzegorz Kowalski, Adam Głowacki, tłum. „Rok 1945 w oczach niemieckich mieszkańców Gorzowa (Landsbergu): wybór wspomnień". *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 13 (2006): 307–344.

Zawiejska, Aleksandra. „Wspomnienia gorzowskie". *Nadwarciański Rocznik Historyczno -Archiwalny* 16 (2009): 401–413.

**Źródła wywołane**

Relacja Aleksandry Zawiejskiej-Eckersdorf z 12.08.1998 (w posiadaniu autora).

Rozmowa autora z Ewą Tyczyńską z 13.09.2016 (notatka w posiadaniu autora).

**Publikacje prasowe**

J.J. „Plon dożynkowy Gorzowa". *Ziemia Gorzowska* 13 (1945): 2.

*Konspekt Informacyjny* 2 (1946): 7–8.

**Opracowania**

Aniszewska, Jolanta. „Zaryglowane drzwi i strach przed sowieckim mundurem... Armia Czerwona i jej stosunek do ludności i mienia na ziemi stargardzkiej w latach 1945–1946". W: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, 329–356. Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2018.

Bartosik, Przemysław. *Życie polityczne Wałcza i okolic w latach 1945–1990.* Szczecin: IPN, 2015.

Baziur, Grzegorz. *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947.* Warszawa: IPN, 2003.

Baziur, Grzegorz. „Między niemieckim Arnswalde a polskim Choszcznem: Armia Czerwona w Choszcznie i powiecie choszczeńskim". *Studia Zachodnie* 18 (2016): 157–176.

Bujkiewicz, Zbigniew. *Gospodarka Ziemi Lubuskiej „centralnie planowana" 1945–1989.* Żary–Poznań: Wydawnictwo Rys, 2022.

Dominiczak, Henryk. „Działalność radzieckich komendantur wojennych na Ziemi Lubuskiej". *Nadodrze* 7 (1967): 4; *Nadodrze* 8 (1967): 4.

Dudź, Jerzy. „Armia Czerwona w powiecie szczecineckim w 1945 roku w raportach urzędników powiatowych". W: *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. Krzysztof Filip, Mirosław Golon, 13–25. Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk: IPN, Gmina Borne Sulinowo, 2014.

Filip, Krzysztof, Mirosław Golon, red. *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice.* Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk: IPN, Gmina Borne Sulinowo, 2014.

Filip, Krzysztof. „Wojska sowieckie w Sopocie w 1945 roku". W: *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. Krzysztof Filip, Mirosław Golon, 64–127. Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk: IPN, Gmina Borne Sulinowo, 2014.

Frąckowiak-Skrobała, Teresa. „Rozwój Gorzowa od roku 1945". W: *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, red. Jan Wąsicki, 119–290. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964.

Glass, Charles. *Dezerterzy. Ostatnia nieopowiedziana historia II wojny światowej*. Warszawa: Rebis, 2014.

Golon, Mirosław. „Armia Czerwona w Elblągu w 1945 roku. Kilka uwag o «pierwszych gospodarzach» ziem nowych powojennej Polski". W: *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. Krzysztof Filip, Mirosław Golon, 26–63. Borne Sulinowo–Bydgoszcz–Gdańsk: IPN, Gmina Borne Sulinowo, 2014.

Golon, Mirosław. „Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w latach 1945–1956. Okupant w roli sojusznika". *Czasy Nowożytne* 6 (1999): 37–115.

Golon, Mirosław. *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947.* Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2001.

Handke, Waldemar. „Sowieci w Wielkopolsce w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej". W: *Województwo poznańskie w latach 1945–1950*, red. Konrad Białecki, Stanisław Jankowiak, Rafał Reczek, 81–105. Poznań–Warszawa: IPN, 2022.

Iwaneczko Dariusz, red. *Obozy i więzienia sowieckie na ziemiach polskich (1944–1945). Leksykon*. Rzeszów–Warszawa: IPN, 2022.

Jankowski, Stanisław M. *Dawaj czasy! czyli wyzwolenie po sowiecku.* Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2017.

Kościański, Rafał. „«Wyzwolenie»? Na marginesie wkroczenia wojsk sowieckich do Wielkopolski w 1945 roku". *Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość* 21 (2004): 96–99.

Kościański, Rafał, Rafał Leśkiewicz. „Przyczynek do historii Armii Czerwonej w Wielkopolsce w 1945 roku". *Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość* 23 (2005): 80–92.

Kirsetn, Holm. *Das sowjetische Speziallager Nr. 4 Landsberg/Warthe*. Göttingen: Wallstein Verlag, 2005.

Krogulski, Mariusz L. *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944–1956.* Warszawa: Von Borowiecky, 2000.

Łach, Mariusz. „Status prawny komendantur wojennych Armii Czerwonej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w 1945 r.". W: *Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. Stanisław Łach, 85–94. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 2000.

Łach Stanisław, „Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie". W: *Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. Stanisław Łach, 189–213. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 2000.

Macholak, Jan. „Armia Czerwona na ziemiach zachodnich i północnych Polski w połowie 1945 r. w świetle sprawozdań NKWD". W: Jan Macholak, *Z powojennych dziejów*

*Pomorza Zachodniego. Wybrane problemy*, 99–118. Szczecin: Wydawnictwo „Dokument" Oficyna Archiwum Państwowego, 2009.

Macholak, Jan. „Działania operacyjne jednostek 63 Dywizji NKWD na Pomorzu Zachodnim w pierwszych miesiącach 1945 roku". W: Jan Macholak, *Z powojennych dziejów Pomorza Zachodniego. Wybrane problemy*, 69–97. Szczecin: Wydawnictwo „Dokument" Oficyna Archiwum Państwowego, 2009.

Macholak, Jan. „Wokół problemu obecności żołnierzy Armii Czerwonej na Pomorzu Zachodnim w świetle dokumentów z archiwów Federacji Rosyjskiej". W: *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość.* Część 2: *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 5 grudnia 2002 roku*, red. Kazimierz Kozłowski, 87–104. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2003.

Makowski, Adam. „Radziecka administracja wojskowa a polska kolonizacja Pomorza Zachodniego do konferencji poczdamskiej". W: *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Zamek Książąt Pomorskich i Archiwum Państwowe w Szczecinie 26 kwietnia 2001 roku*, red. Kazimierz Kozłowski, 61–82. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2002.

Makowski, Adam. „Pomorze Zachodnie w Polityce Związku Radzieckiego w 1945 roku". *Przegląd Zachodniopomorski* 7 (1992), 2: 53–73.

Misztal, Zdzisław. „Pomoc Armii Radzieckiej w utworzeniu administracji polskiej na ziemiach zachodnich". *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1–2 (1985): 135–163.

Mochocki, Władysław. „Przestępstwa pospolite Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu (1945–1947) w przekazach urzędowych administracji terenowej i centralnej". *Studia Zachodnie* 5 (2000): 37–52.

Mochocki, Władysław. „Sądne dni. Polska pod okupacją Armii Czerwonej". *Wprost*, 8.09.1996.

Musiał, Bogdan. *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2012.

Nowakowska, Zofia. „Dragun". *Almanach Gorzowski* (1998), 250–251.

Nowakowska, Zofia. „Florian Jan Kroenke". *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 7 (2000): 143–152.

Osękowski, Czesław. *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956*. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1994.

Piotrowski, Robert. „Radzieckie obozy w Gorzowie 1945–1946, w szczególności «Obóz Specjalny nr 4» w ramach administracji okupacyjnej Landsberga-Gorzowa". *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 12 (2005): 301–307.

Pleskaczyński Adam, „«Wy polaczki, my was wsiech ubojom!» Sowieci w Wielkopolsce latem 1945 roku". *Głos Wielkopolski* 7.05.2020. Dostęp 30.04.2021. https://gloswielkopolski.pl/wy-polaczki-my-was-wsiech-ubojom-sowieci-w-wielkopolsce-latem-1945-roku/ar/c13-14953194?czy_podglad=t&hash_podglad=787b8168c7c958b1dadcf62f08c5b080.

Rembacka, Katarzyna. *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989).* Szczecin–Warszawa: IPN, 2020.

Rymar, Dariusz A. „Banda terrorystyczno-rabunkowa, oddział konspiracyjny czy grupa kłusownicza? Na tropach mordu przy drodze". W: *Niebezpieczne drogi i podejrzani młynarze. Materiały z sesji historycznych w Witnicy z cyklu „Spotkania na Starym Trakcie" (1997–1998)*, red. Zbigniew Czarnuch, Dariusz A. Rymar, 61–84. Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 2000.

Rymar, Dariusz A. „Franciszek Walczak". *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 3 (1996): 214–225.

Rymar, Dariusz A. *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne.* Szczecin–Gorzów Wlkp.: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2005.

Rymar, Edward. „Milicjant Jan Kowalik z Pyrzyc, rzekomo «poległy utrwalacz władzy ludowej (1945 r.)»". *Stargardia* 13 (2018): 317–336.

Rymar, Dariusz A. „Pułkownik Dragun". *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 6 (1999): 115–124.

Siemaszko, Karol. „Przestępstwa popełnione przez żołnierzy Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu po zakończeniu II wojny światowej (1945–1946) w świetle repertoriów Prokuratury Sądu Okręgowego w Zielonej Górze". *Miscellanea Historico-Iuridica* 21 (2022), 2: 269–285.

Stryjkowski, Krzysztof. *Powojnie. Wieś wielkopolska w latach 1945–1948.* Poznań: Wydawnictwo Rys, Archiwum Państwowe, 2021.

Stryjkowski, Krzysztof. *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy.* Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2013.

Sygnecki, Jerzy. „Osadnictwo na terenie powiatu gorzowskiego w latach 1945–1950". *Zeszyty Gorzowskie* 1 (1977): 105–119.

Szymczak, Rafał. *1945. Koniec i początek. Ziemia Żarska w okresie tużpowojennym 1945–1948.* Żary: Wydawnictwo Morpho, 2020.

Zaremba, Marcin. *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Znak, 2012.

Zysnarski, Jerzy. „Ostatnie dni miasta L., pierwsze dni miasta G. Cz. 4: Noc, w której spłonęło śródmieście". *Ziemia Gorzowska* 8 (1995): 18.

## Abstrakt

W artykule zaprezentowano badania dotyczące przestępstw popełnionych przez żołnierzy sowieckich na polskich osadnikach w okresie od maja 1945 do września 1946 roku. Na potrzeby artykułu przebadano akta polskiej administracji (Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego w Gorzowie), a także sprawozdania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Wszystkie przykłady przestępstw żołnierzy sowieckich, na jakie w nich natrafiono, zostały wymienione. Z dokumentacji tej wynika, że w badanym okresie 18 osób zostało zamordowanych (16 Polaków i dwie Czeszki), a dwie kolejne poniosły śmierć w wypadkach

komunikacyjnych. Ponadto żołnierze sowieccy dokonali wielu innych przestępstw: zarejestrowano 3 postrzelenia, 24 napady, 3 gwałty, 110 kradzieży, 7 pobić, 10 podpaleń oraz 4 aresztowania i rozbrojenia polskich milicjantów. Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo zachowania się w aktach tylu informacji o przestępstwach, nie można w nich natrafić na żaden ślad informujący o ukaraniu sprawców. Niewątpliwie sprawcy przynajmniej niektórych przestępstw byli ścigani, co więcej, niektórych schwytano, jednak w przebadanej dokumentacji brak śladów o ich ukaraniu. Te liczne przestępstwa dokonane na polskich obywatelach Gorzowa nakładają się na przestępstwa dokonane na obywatelach niemieckich. Po zajęciu miasta 30 stycznia 1945 roku miasto było świadkiem wielu morderstw, gwałtów i rabunków, które trudno uchwycić w liczbach. Co więcej, śródmieście Gorzowa zostało spalone w wyniku świadomych działań sowieckich. Razem stanowi to ponury obraz polskiego początku miasta i powiatu. Śmierć 14 polskich osadników zamordowanych przez żołnierzy sowieckich została niemal kompletnie zapomniana. Wyjątkiem jest tu milicjant Franciszek Walczak, który od czerwca 1945 roku ma swoją ulicę w Gorzowie. Niewątpliwie pozostałych 13 zasługuje również na upamiętnienie, gdyż są to cisi bohaterowie procesu przejmowania dla Polski Gorzowa. Problem zabójstw dokonanych na polskich osadnikach przez żołnierzy sowieckich wart jest przebadania w skali całych Ziem Zachodnich i Północnych.

## Crimes of Soviet soldiers in the city and county of Gorzów Wielkopolski against Polish settlers in the years 1945–1946 in the light of Polish administration records – an attempt at a balance

### Abstract

This article presents research on crimes committed by Soviet soldiers against Polish settlers in the period from May 1945 to September 1946. For the purposes of this article, records from the Polish administration (County Office and Municipal Administration in Gorzów) were examined, as well as reports from the County Office of Public Security. All examples of crimes committed by Soviet soldiers that were found in these documents are listed above. From this documentation, it can be concluded that between May 1945 and September 1946, 18 people were murdered (16 Poles and two Czechs), and two others died in traffic accidents. In addition, Soviet soldiers committed a number of other crimes, including 3 shootings, 24 robberies, 3 rapes, 110 thefts, 7 beatings, 10 arsons, and 4 arrests and disarming of Polish policemen. It is typical that despite the presence of information about these crimes in the documents, there is no evidence of the perpetrators being punished. Undoubtedly, at least some of the perpetrators of these crimes were pursued and, in some cases, apprehended. However, the examined documentation lacks any traces of their punishment. These numerous crimes committed against Polish citizens in the case of Gorzów overlap with the crimes committed against German citizens. After the city's occupation on January 30, 1945, the city witnessed numerous murders, rapes, and looting that are difficult to quantify. Moreover, the city center of Gorzów was deliberately burned down by the Soviets. Together, this paints a grim picture of the early days of the city and county. Most importantly, the deaths of 14 Polish settlers murdered by Soviet soldiers have been largely forgotten. The exception is the policeman Franciszek Walczak, who has had a street named after him in Gorzów since June 1945. Undoubtedly, the other

13 also deserve to be commemorated because they are silent heroes of the process of reclaiming Gorzów for Poland. The problem of murders committed against Polish settlers by Soviet soldiers is worth investigating on a broader scale across Western and Northern Territories.

## Cytowanie

Dariusz A. Rymar, „Przestępstwa żołnierzy sowieckich na terenie miasta i powiatu Gorzów Wielkopolski wobec polskich osadników w latach 1945–1946 w świetle akt polskiej administracji – próba bilansu", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 269–316. DOI: 10.18276/pz.2023.38-13.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 317–336
DOI: 10.18276/pz.2023.38-14
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Anna Turczak
ORCID: 0000-0003-2965-4254
Uniwersytet Szczeciński
anna.turczak@usz.edu.pl

# Ludność województwa szczecińskiego w świetle wyników spisu powszechnego z 1950 roku

Słowa kluczowe: spis powszechny, Polska, województwo szczecińskie, społeczeństwo
Keywords: general census, Poland, Szczecin province, society

## Wprowadzenie

Po zakończeniu drugiej wojny światowej granica Polski z Niemcami uległa zmianie w wyniku postanowień konferencji zwycięskich mocarstw w Poczdamie, trwającej od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 roku[1]. Granicę ze Związkiem Radzieckim ustalono w traktacie polsko-radzieckim podpisanym w Moskwie 16 sierpnia 1945 roku[2].

[1] Granica z Niemcami ustanowiona podczas konferencji poczdamskiej zaczęła obowiązywać 4 października 1945 r., jednak w wielu miejscach miała ona absurdalny przebieg. Z tego względu jeszcze w 1945 r. dokonano szeregu korekt. Drobne zmiany w przebiegu granicy przeprowadzono także w 1949 i 1951 r. 7 grudnia 1970 r. między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec został podpisany układ o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków i uznaniu przez rząd RFN określonej w Poczdamie zachodniej granicy Polski. 22 maja 1989 r. rozgraniczono wody terytorialne pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. W 1990 r. wypracowano traktat o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Tę bilateralną umowę między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec dotyczącą uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej podpisano 14 listopada 1990 r. Polska ratyfikowała traktat 26 listopada 1991 r., zaś Niemcy – 16 grudnia 1991 r. 16 stycznia 1992 r. w Bonn strony umowy wymieniły między sobą dokumenty ratyfikacyjne i tym samym traktat wszedł w życie. Ustalenie polsko-niemieckiej granicy w sposób ostateczny nastąpiło zatem dopiero blisko pół wieku po zakończeniu wojny.

[2] Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej zawarta przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej

Układ o przyjaźni między Polską i Czechosłowacją zawarto natomiast 10 marca 1947 roku, przy czym w latach następnych wiele kwestii spornych pozostało nadal nierozwiązanych i dopiero porozumienie podpisane 13 czerwca 1958 roku sprawy te uregulowało[3].

Należy docenić to, że po wojnie statystyka publiczna została w Polsce stosunkowo szybko odbudowana. Pierwszy sumaryczny spis odbył się 14 lutego 1946 roku. Jego wyniki trudno jednak uznać za wiarygodne, ponieważ przeprowadzono go w okresie żywiołowych przemieszczeń ludności. Trwały wówczas wysiedlenia Niemców, Ukraińców, Łemków, Białorusinów, Litwinów, jak i przesiedlenia ludności polskiej oraz żydowskiej z ziem zajętych przez ZSRR. Dlatego już w 1947 roku rozpoczęto prace przygotowawcze do następnego spisu, tym razem powszechnego. Ten trzeci z kolei, a pierwszy po drugiej wojnie światowej spis powszechny w Polsce przeprowadzono w grudniu 1950 roku[4]. Do wykonania całego przedsięwzięcia powołano 120 000 obwodowych komisarzy spisowych, wśród których przeważali członkowie związków i organizacji społecznych, pracownicy urzędów i instytucji, nauczyciele oraz starsza młodzież szkolna[5]. Komisarze rozpoczęli czynności spisowe 3 grudnia, a zakończyli 9 grudnia 1950 roku. Zakres problematyki objętej spisem był zbliżony do tematyki spisów przedwojennych. Trzeba jednak zaznaczyć, że bardziej szczegółowo niż przed wojną zbadano cechy społeczno-zawodowe ludności. Nie pytano natomiast o narodowość, wyznanie i język ojczysty.

Celem artykułu było scharakteryzowanie ludności w Szczecińskiem na podstawie materiałów Głównego Urzędu Statystycznego odnoszących się do Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 1950 roku. Kwestie ludnościowe dotyczące województwa szczecińskiego ukazano w niniejszej pracy na tle sytuacji ogólnokrajowej i na tej podstawie wskazano podobieństwa oraz różnice.

Spis wykazał, że w ówczesnych granicach kraju mieszkało 24 613 684 osoby, z czego 9 605 254 w miastach, a 15 008 430 na wsi. 47,1% społeczeństwa utrzymywało się z rolnictwa, 48,9% utrzymywało się z pracy poza rolnictwem (własnej lub członków rodziny), a 4,0% utrzymywało się ze źródeł niezarobkowych.

Województwo szczecińskie stanowiło część tzw. Ziem Odzyskanych, które po drugiej wojnie światowej zajmowane były przez ludność przesiedlaną z Polski

---

i rząd ZSRR weszła w życie 6 lutego 1946 r. Skutkiem tej umowy była cesja Kresów Wschodnich na rzecz Związku Sowieckiego.

[3] *Historia Polski w liczbach. Ludność, terytorium* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 1994), 132.

[4] W międzyczasie, a mianowicie 31 grudnia 1948 r., sporządzono szczegółowy rejestr ludności Ziem Odzyskanych. Wyniki tego rejestru nie ukazały się w postaci publikacji.

[5] Bożena Łazowska, „Główny Urząd Statystyczny w latach 1945–1989", w: *Historia Polski w liczbach*, t. 4: *Statystyka Polski. Dawniej i dzisiaj*, red. Franciszek Kubiczek (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2017), 271.

centralnej i wschodniej. Do istotnych czynników przyciągających należała dostępność wolnej przestrzeni mieszkaniowej przeznaczonej do szybkiego zagospodarowania, a także możliwość podjęcia względnie dobrej pracy i zapewnienia sobie oraz rodzinie trwałego źródła dochodu.

Według spisu z 1950 roku w Szczecińskiem mieszkało 529 295 osób, w tym 296 045 w miastach i 233 250 na wsiach. Z rolnictwa żyło 40,9% ludności, 57,2% utrzymywało się dzięki pracy w pozostałych działach gospodarki i usług, a z niezarobkowych źródeł swoje potrzeby egzystencjalne pokrywało jedynie 1,9% społeczeństwa omawianego regionu. Pyrzyce, Łobez i Gryfino to powiaty województwa szczecińskiego o największym udziale ludności żyjącej z rolnictwa (odpowiednio 75,4; 68,1 i 66,2%).

Nie można nie wspomnieć o tym, że przełom lat 40. i 50. XX wieku to czas formowania się Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Okres stalinowski doprowadził do wprzęgnięcia statystyki publicznej do realizacji celów politycznych gospodarki centralnie sterowanej. Na aktualnym etapie drogi do socjalizmu siła propagandy była ogromna. Lektura publikacji *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Zeszyt 1* jest w stanie bardzo mocno to dzisiejszemu czytelnikowi uświadomić. Oto cytat z uwag wstępnych do tego zeszytu:

> W przeciwieństwie do naukowego charakteru marksistowskiej metodologii w dziedzinie statystyki – ulubionym chwytem statystyki burżuazyjnej jest dowolny wybór faktów z całej zbiorowości badanych zjawisk umożliwiający takie ich przedstawienie, jakie jest wygodne autorom tej statystyki i ich burżuazyjnym mocodawcom.
>
> W odróżnieniu od statystyki krajów kapitalistycznych, służącej celom pogłębienia wyzysku mas pracujących, ukrywającej troskliwie pod zasłoną pseudo-naukowej frazeologii wszystko to, co wskazuje na rozkład ustroju, statystyka w ujęciu marksistowskim stawia jako naczelny obowiązek dostarczanie zgodnych ze stanem faktycznym i wszechstronnie naświetlonych danych, niezbędnych do opracowania planów, kontroli i analizy wykonania planów, wykrywania niewykorzystanych rezerw w gospodarce narodowej oraz dostarczanie materiałów niezbędnych państwowej administracji ogólnej[6].

[6] Uwagi wstępne do *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Zeszyt 1* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, 1952), V–VI.

## Organizacja i program Narodowego Spisu Powszechnego 1950

Spis zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z 26 lipca 1950 roku[7]. Rozporządzenie to było podstawą prawną ustalającą zakres, termin i organizację czynności spisowych. Katalog prac przygotowawczych oraz harmonogram ich wykonania regulowała uchwała Rady Ministrów, którą podjęto 10 sierpnia 1949 roku[8]. Natomiast szczegółowy wykaz informacji zbieranych podczas spisu określiło zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z 11 sierpnia 1950 roku[9]. Spisowi przypisano wysoką rangę społeczną, co podkreślono przez nadanie mu nazwy „Narodowy Spis Powszechny 1950" (NSP 1950).

Program spisu i sposób opracowania jego wyników, łącznie ze zredagowaniem formularzy i instrukcji spisowych, podaniem definicji pojęć oraz wzorów zestawień tabelarycznych, przygotowała Komisja do Spraw Narodowego Spisu Powszechnego powołana przez Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Na czele Komisji do Spraw Narodowego Spisu Powszechnego stał Generalny Komisarz Spisowy. Funkcję tę sprawował Zygmunt Padowicz, ówczesny Prezes Głównego Urzędu Statystycznego. W skład rzeczonej Komisji wchodzili przedstawiciele Głównego Urzędu Statystycznego, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Ministerstwa Rolnictwa, Instytutu Ekonomiki Rolnej, Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego i Centrali Spółdzielni Rolniczych. W pracach Komisji na poszczególnych etapach realizowanych działań brali też udział przedstawiciele innych zainteresowanych resortów i instytucji.

Zakres tematyczny Narodowego Spisu Powszechnego 1950 był dość szeroki i obejmował takie charakterystyki ludności, jak płeć, wiek, stan cywilny, miejsce zamieszkania, miejsce pracy, wykonywany zawód. Ustalono liczbę osób uczących się w szkołach oraz liczbę osób posiadających umiejętność czytania i pisania. Formularze spisowe zawierały również pytania odnoszące się do zasobów mieszkaniowych – określono rodzaje budynków, formę własności, rok budowy, wyposażenie w instalacje itd. Dodatkowo zapytano o miejsce zamieszkania przed drugą wojną światową, aby zarejestrować przemieszczenia ludności, jakie dokonały się w wyniku zmiany granic Polski.

---

[7] Rozporządzenie Rady Ministrów z 26.07.1950 r. w sprawie Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r., Dz.U. 1950, nr 32, poz. 293.

[8] Uchwała Rady Ministrów z 10.08.1949 r. w sprawie prac przygotowawczych do Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r., M.P. 1949, nr 55, poz. 745.

[9] Zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z 11.08.1950 r. w sprawie szczegółowego określenia zakresu Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r., M.P. 1950, nr A-92, poz. 1140.

Informacje dotyczące gospodarki rolnej, jakimi operowano do 1950 roku, były obarczone dużymi brakami. Z tego powodu zdecydowano się na włączenie do Narodowego Spisu Powszechnego spisu gospodarstw rolnych. Pytano o powierzchnię gospodarstwa, tytuł własności, sposób użytkowania gruntów, ważniejsze uprawy, stan inwentarza oraz wyposażenie w maszyny i narzędzia rolnicze. Warto zauważyć, że był to pierwszy tak szczegółowy spis gospodarstw rolnych w Polsce.

Połączenie w jednym terminie spisu ludności i spisu gospodarstw rolnych nastręczało poważnych trudności, jeśli chodzi o wybór odpowiedniej do dokonania tych spisów pory roku. Dla spisu mieszkańców najdogodniejszy okres zawsze przypada na miesiące zimowe z uwagi na najmniejszy w tym czasie ruch ludności. Jest to jednak okres przerwy w pracach na roli, co w znacznym stopniu utrudniłoby zebranie dokładnych danych o powierzchni upraw oraz o zatrudnieniu pracowników najemnych w prywatnych gospodarstwach. Z tych przyczyn najlepszym terminem do zrealizowania spisu rolnego byłby okres po zakończeniu prac wiosennych albo po żniwach. W tym czasie jednak zmobilizowanie wielotysięcznej liczby pracowników niezbędnych do przeprowadzenia spisu zdecydowanie nie należałoby do zadań łatwych, a szczególnie utrudnione byłoby zrekrutowanie komisarzy spisowych – składających się w dużej części z nauczycieli i młodzieży szkolnej – z uwagi na przypadający wtedy koniec roku szkolnego i wakacje.

Połączenie wymienionych spisów w jednym terminie, poza istotnym obniżeniem kosztów, było korzystne z uwagi na możliwość odpowiedniego wiązania ze sobą informacji pochodzących z obu spisów. Od strony organizacyjnej zaś uwalniało od konieczności odrywania po raz drugi pracowników administracji publicznej od ich codziennych zajęć, ponownego angażowania komisarzy spisowych, a ponadto eliminowało sytuację dwukrotnego mobilizowania ludności kraju. Termin spisu ustalono zatem na 3 grudnia 1950 roku.

Narodowy Spis Powszechny 1950 był szeroko popularyzowany przy wykorzystaniu różnorodnych środków przekazu. W całym kraju powieszono plakaty informujące o spisie i jego celach oraz wydano odezwy do narodu. Zachował się pochodzący z tego czasu unikalny egzemplarz afisza, którego treść dobitnie pokazuje, jaki język charakterystyczny był dla ówczesnej propagandy. Generalny Komisarz Spisowy nawoływał do wzięcia udziału w spisie w następujący sposób:

> Obywatele i Obywatelki! (…) Dlaczego przeprowadzamy spis? Dlatego, że wskutek działań wojennych i zmian jakie zaszły w naszym kraju po wojnie liczba i skład ludności, liczba budynków, mieszkań, gospodarstw rolnych, inwentarza żywego, uległy u nas ogromnej zmianie. (…) Aby wiedzieć jak i co u nas budować w najbliższych latach, w latach realizacji wielkiego planu 6-letniego, Państwo nasze musi wiedzieć ile mamy ogółem ludności, jakie jest zaludnienie poszczególnych województw, powiatów, miast, gmin i gromad, jak nasza ludność mieszka. Danych tych dostarczy właśnie spis powszechny. (…) Spis powszechny ma ogromne znaczenie dla dalszego prawidłowego

> rozwoju naszej gospodarki narodowej i zaspokojenia najżywotniejszych potrzeb mas pracujących wsi i miast. (…) Tylko wróg może podawać fałszywe dane i liczby. Wszyscy udzielimy dokładnych, prawdziwych i wyczerpujących odpowiedzi na pytania komisarza spisowego. Sprawnie wykonany spis powszechny pozwoli nam budować szybciej i lepiej dla dobra mas pracujących miast i wsi[10].

Pierwsze dane spisowe o liczbie ludności według płci Główny Urząd Statystyczny opublikował już 9 stycznia 1951 roku na podstawie meldunków telegraficznych. Do końca stycznia tegoż roku GUS udostępnił dane dotyczące liczby mieszkańców w podziale na miasta i wsie oraz według zawodu, a także podał informacje o liczbie mieszkań i izb oraz o liczbie gospodarstw rolnych w rozbiciu na formy własności. Do połowy 1953 roku opracowane zostały pełne wyniki spisowe[11].

Publikacja z 1954 roku zatytułowana *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne* zawiera materiał spisowy odnoszący się do ludności oraz do prywatnych gospodarstw rolnych. Wydano zeszyt z podtytułem *Polska*, obejmujący dane dla całego kraju wraz ze skróconymi danymi dla województw oraz serię zeszytów zawierających szczegółowe dane o województwach wraz z podstawowymi informacjami o powiatach. Podczas pracy nad niniejszym artykułem korzystano z zawartości zeszytu *Polska* i z zawartości zeszytu *Województwo Szczecińskie*.

## Struktura demograficzna społeczeństwa

Według stanu na 3 grudnia 1950 roku najwięcej mieszkańców (2 721 951) miało województwo stalinogrodzkie. Następne pod względem liczby ludności były województwa: krakowskie (2 113 498), poznańskie (2 105 189), warszawskie (2 042 425), wrocławskie (1 698 911), kieleckie (1 633 188) i lubelskie (1 610 068). Najmniej osób zamieszkiwało województwo koszalińskie (518 354) i szczecińskie (529 295).

Zgodnie z wynikami spisu średnia gęstość zaludnienia w kraju wynosiła 80 mieszkańców na kilometr kwadratowy, natomiast w Szczecińskiem na 1 km$^2$ powierzchni przypadały tylko 42 osoby[12]. W obrębie województwa szczecińskiego najwięcej osób osiedliło się w mieście Szczecin (178 907), w Stargardzie Szczecińskim (48 143), w Nowogardzie (36 410), w Pyrzycach (36 021) i w Chojnie (35 504).

---

[10] Afisz znajduje się w zbiorach Centralnej Biblioteki Statystycznej im. Stefana Szulca i udostępniany jest w bibliotece cyfrowej (http://cbs.stat.gov.pl).

[11] Józef Pociecha, „Polska statystyka publiczna – od Sejmu Czteroletniego do współczesności", *Folia Oeconomica Cracoviensia* 58 (2017): 17–18.

[12] *Historia Polski w liczbach*, t. 1: *Państwo. Społeczeństwo* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2003), 370.

W latach powojennych w całej Polsce notowano bardzo wysoki przyrost naturalny, ale na Ziemiach Odzyskanych miała miejsce wtedy istna eksplozja demograficzna. Po okresie dynamicznych wzrostów zaludnienia wywołanych przesiedleniami nastąpił tam okres wyjątkowo intensywnego rozrostu populacji na skutek dużej rozrodczości. Zjawisko szybkiego powiększania się liczby urodzeń, powodowane dążeniem społeczeństwa do wyrównania strat wojennych, nosi nazwę wyżu kompensacyjnego[13]. W 1950 roku w województwie szczecińskim obserwowano najwyższy przyrost naturalny w kraju[14].

Według wyników spisu w Polsce było 7304 tys. osób, które nie przekroczyły czternastego roku życia. Stanowiły one 29,7% całkowitej populacji. 15 171 tys. mieszkańców miało od 15 do 59 lat (61,6%), a liczba obywateli będących w wieku co najmniej 60 lat opiewała na 2077 tys. (8,4%). Na pozostałe 62 tys. składały się jednostki o nieustalonym roku urodzenia (0,3%). Z kolei w Szczecińskiem 31,5% społeczeństwa miało nie więcej niż czternaście lat (166 719 mieszkańców). W przedziale 15–59 lat mieściło się 63,8% ludności (337 890), a seniorzy w wieku 60 i więcej lat stanowili jedynie 4,4% populacji (23 249 osób). Odsetek tych, których rok urodzenia był nieznany, wynosił w województwie tyle samo, co w całym kraju, czyli 0,3% (problem braku danych o wieku dotyczył 1437 osób w Szczecińskiem).

W Polsce spisano 11 546 014 mężczyzn i 13 067 670 kobiet, a zatem na 100 mężczyzn przypadało 113,2 kobiet. Powszechnie wiadomo, że kobiety żyją przeciętnie dłużej od mężczyzn, dlatego wraz z wiekem rośnie liczebna przewaga kobiet. Wśród dzieci i młodzieży do czternastego roku życia na 100 mężczyzn przypadało 97,4 kobiet. Wśród ludności będącej w wieku 15–59 lat stosunek ten wynosił 117,3. Ale w populacji osób mających 60 i więcej lat na 100 mężczyzn przypadało aż 148,7 kobiet.

W Szczecińskiem spisano 259 109 mężczyzn i 270 186 kobiet. Skoro analizowany region zamieszkiwało stosunkowo dużo osób młodych i względnie mało osób starszych, w porównaniu z resztą kraju, a – jak już wspomniano – kobiety żyją średnio dłużej, to iloraz liczby kobiet do liczby mężczyzn w Szczecińskiem musiał być niższy niż takowy wynik dzielenia uzyskany dla Polski ogółem. I faktycznie – w województwie szczecińskim relacja ta wynosiła 104,3 kobiet na 100 mężczyzn. Wśród dzieci i młodzieży do czternastego roku życia na 100 chłopców przypadało 96,9 dziewczynek. Wśród ludności mającej od 15 do 59 lat rozpatrywany wskaźnik kształtował się na poziomie 106,0. Natomiast w zbiorowości sześćdziesięciolatków i osób starszych omawiana proporcja wynosiła 139,8.

---

[13] Anna Turczak, *O potrzebie zwiększenia aktywności zawodowej kobiet w Polsce* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2022), 41.

[14] Adam Jelonek, *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1947–1955. Dokumentacja geograficzna. Zeszyt 6* (Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii, 1957), 30.

## Pochodzenie terytorialne ludności

Wyjątkowa skala i ogrom zjawisk, które złożyły się na dzieje Polski w okresie od wybuchu wojny do 3 grudnia 1950 roku, a więc w czasie zaledwie 11 lat, znalazły swoje wyraźne odbicie w wielkich przemieszczeniach terytorialnych ludności. W niniejszym podrozdziale ukazany zostanie rozmiar i kierunek tych przemieszczeń.

W programie Narodowego Spisu Powszechnego 1950 przewidziano między innymi zadanie zestawienia ze sobą danych o miejscu zamieszkania w dniu spisu z ostatnim stałym miejscem zamieszkania przed wybuchem drugiej wojny światowej. W 1955 roku Główny Urząd Statystyczny wydał specjalny zeszyt, w którym na podstawie zebranych informacji o miejscu zamieszkania spisywanych osób w sierpniu 1939 roku określił strukturę ludności Polski w 1950 roku według pochodzenia[15]. Wyniki podano dla całego kraju oraz dla poszczególnych województw. Zawarty w tym zeszycie materiał liczbowy pozwala dobrze zorientować się w zmianach rozmieszczenia ludności, jakie zaszły w okresie od sierpnia 1939 roku do 3 grudnia 1950 roku.

Powiązanie informacji o miejscu zamieszkania w sierpniu 1939 roku z informacjami o miejscu zamieszkania w dniu 3 grudnia 1950 roku umożliwia ukazanie przeobrażeń, jakie nastąpiły w rozkładzie przestrzennym ludności po upływie jedenastu lat w wyniku łącznego oddziaływania czynników związanych z wojną, okupacją, zmianą granic państwa oraz w efekcie przemian społeczno-gospodarczych w pierwszych latach powojennych. W szczególności, wychodząc od informacji o miejscu zamieszkania w dniu spisu, dane omawianej publikacji GUS pozwalają rozbić populację na podstawie kryterium miejsca zamieszkania na subpopulację znajdującą się w 1939 roku w Polsce, w jej granicach z 1950 roku, i subpopulację znajdującą się poza tymi granicami Polski.

W tabeli 1 umieszczono szczegółową informację o pochodzeniu terytorialnym ludności województwa szczecińskiego oraz – w celach porównawczych – podano również informację o pochodzeniu terytorialnym ludności Polski ogółem.

[15] Dzieci urodzone po 31 sierpnia 1939 r. wykazano według miejsca zamieszkania matki w sierpniu 1939 r. (albo ojca, jeśli matka nie była spisana). Zob. uwagi wstępne do *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Miejsce zamieszkania ludności w sierpniu 1939 r.* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1955), VII.

Tabela 1. Liczebność i struktura ludności województwa szczecińskiego oraz Polski ogółem według pochodzenia terytorialnego

| Miejsce zamieszkania w sierpniu 1939 roku ludności spisanej w 1950 roku | Woj. szczecińskie | | Polska ogółem | |
|---|---|---|---|---|
| | liczba osób | odsetek (%) | liczba osób | odsetek (%) |
| Na terenie Polski według granic obowiązujących w 1950 roku, z czego: | 361 123 | 68,23 | 22 100 938 | 89,79 |
| to samo województwo zamieszkania co w dniu 3 grudnia 1950 roku | 14 369 | 2,71 | 18 147 493 | 73,73 |
| inne województwo zamieszkania niż w dniu 3 grudnia 1950 roku, w tym: | 346 754 | 65,51 | 3 953 445 | 16,06 |
| m.st. Warszawa | 23 934 | 4,52 | 408 837 | 1,66 |
| woj. warszawskie | 39 007 | 7,37 | 491 984 | 2,00 |
| woj. bydgoskie | 44 277 | 8,37 | 321 690 | 1,31 |
| woj. poznańskie | 57 322 | 10,83 | 437 232 | 1,78 |
| w tym Ziemie Dawne | 57 282 | 10,82 | 436 823 | 1,77 |
| m. Łódź | 5 401 | 1,02 | 61 878 | 0,25 |
| woj. łódzkie | 46 690 | 8,82 | 362 113 | 1,47 |
| woj. kieleckie | 26 327 | 4,97 | 409 865 | 1,67 |
| woj. lubelskie | 41 288 | 7,80 | 327 317 | 1,33 |
| woj. białostockie | 10 408 | 1,97 | 142 902 | 0,58 |
| w tym Ziemie Dawne | 10 320 | 1,95 | 138 581 | 0,56 |
| woj. olsztyńskie | 1 629 | 0,31 | 21 510 | 0,09 |
| w tym Ziemie Dawne | 1 293 | 0,24 | 17 887 | 0,07 |
| woj. gdańskie | 7 512 | 1,42 | 65 087 | 0,26 |
| w tym Ziemie Dawne | 7 397 | 1,40 | 63 735 | 0,26 |
| woj. koszalińskie | 637 | 0,12 | 2 431 | 0,01 |
| woj. szczecińskie | nd. | nd. | 2 675 | 0,01 |
| woj. zielonogórskie | 223 | 0,04 | 2 288 | 0,01 |
| woj. wrocławskie | 345 | 0,07 | 5 494 | 0,02 |
| woj. opolskie | 409 | 0,08 | 14 831 | 0,06 |
| woj. stalinogrodzkie | 7 615 | 1,44 | 184 288 | 0,75 |
| w tym Ziemie Dawne | 7 407 | 1,40 | 176 510 | 0,72 |
| woj. krakowskie | 12 074 | 2,28 | 366 326 | 1,49 |
| woj. rzeszowskie | 21 656 | 4,09 | 324 697 | 1,32 |
| Za zagranicą, kraj zamieszkania: | 160 483 | 30,32 | 2 341 906 | 9,51 |
| ZSRR | 147 526 | 27,87 | 2 136 726 | 8,68 |
| Francja | 2 962 | 0,56 | 78 431 | 0,32 |
| Niemcy | 8 287 | 1,57 | 57 516 | 0,23 |
| inne kraje | 1 708 | 0,32 | 69 233 | 0,28 |
| Nieustalone | 7 689 | 1,45 | 170 840 | 0,69 |
| Razem | 529 295 | 100,00 | 24 613 684 | 100,00 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie publikacji *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Miejsce zamieszkania ludności w sierpniu 1939 r.* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1955), 8, 22–23, 148–149, 152.

Przeprowadzony w 1950 roku powszechny spis ludności wykazał, że prawie 3/4 całkowitej populacji Polski stanowiły osoby mieszkające w tym samym województwie co przed wojną. Co szósta jednostka w latach 1939–1950 zmieniła województwo osiedlenia, zaś co dziesiąta w miesiącu bezpośrednio poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej przebywała poza granicami Polski z 1950 roku. Na tę ostatnią grupę, liczącą blisko 2342 tys., składa się przede wszystkim ludność przebywająca jedenaście lat wcześniej na polskich Kresach Wschodnich, podczas gdy tylko niewielka część jednostek z omawianej grupy 2342 tys. osób znajdowała się wówczas w jakimś kraju na zachodzie Europy[16].

Zróżnicowana struktura populacji w poszczególnych regionach Polski to rezultat różnokierunkowych przesunięć ludności, które najintensywniej realizowane były w czasie kilku powojennych lat. Strumień przepływu przesiedleńców w kierunku włączonego do Polski po wojnie obszaru był tak wielki, że w efekcie na przejętych ziemiach nastąpiła prawie całkowita wymiana ludności[17]. Aż 1/3 mieszkańców województwa szczecińskiego przybyła w to miejsce z terenów, które według granic obowiązujących w 1950 roku nie należały do Polski, podczas gdy średnio w kraju rozpatrywany udział takich osób wyniósł 1/10. Na liczbę 160,5 tys. napływającej z zagranicy do województwa szczecińskiego ludności składały się głównie osoby pochodzące z terenów wchodzących w 1939 roku w skład państwa polskiego, a po wojnie utraconych na rzecz ZSRR[18]. Blisko 2/3 mieszkańców województwa szczecińskiego objętych Narodowym Spisem Powszechnym przybyło tutaj z innych województw, a zaledwie co trzydziesta siódma osoba w sierpniu 1939 roku mieszkała w obrębie województwa szczecińskiego przy przyjęciu, że obowiązywały wtedy granice Polski z 1950 roku.

## Główne źródła utrzymania ludności

W materiale spisowym 12 404 tys. (50,4%) mieszkańców Polski zakwalifikowano do czynnych zawodowo[19]. Ludności, która nie posiadała własnego źródła utrzymania

[16] Andrzej Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku* (Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, 2005), 92.

[17] Leszek Kosiński, *Procesy ludnościowe na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1960* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963), 64.

[18] Leszek Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r. Dokumentacja geograficzna*. *Zeszyt 2* (Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii, 1960), 3.

[19] W czasach Polski Ludowej czynnych zawodowo utożsamiano z pracującymi. Pomimo przeludnienia agrarnego uważano, że bezrobocie nie występuje. Odbudowa kraju po dotkliwych zniszczeniach wojennych wywołanych okupacją hitlerowską wiązała się ze stale rosnącym zapotrzebowaniem na zasoby pracy, dlatego w sprawozdaniach o zatrudnieniu takiego pojęcia, jak „bezrobocie", w ogóle nie wprowadzano. Zob. Witold Rakowski, „Znaczenie przyrostu naturalnego i salda migracji w rozwoju ludności Szczecina w latach 1946–2019", *Przegląd Zachodniopomorski* 37 (2022), 66: 208.

i pozostawała na utrzymaniu członków rodziny, było 45,6% (11 214 tys. osób). Pozostałe 995 tys. (4,0%) stanowiły jednostki utrzymujące się z niezarobkowych źródeł, np. ze stypendium, emerytury, renty inwalidzkiej. Z pracy w rolnictwie – własnej lub członków rodziny[20] – żyło 11 597 tys. osób, 5138 tys. utrzymywało się z pracy w przemyśle, 1328 tys. w handlu, 1268 tys. w transporcie i łączności, 1181 tys. w budownictwie, 547 tys. w nauce, oświacie, wychowaniu, kulturze i sztuce, 290 tys. w ochronie zdrowia, opiece społecznej, kulturze fizycznej, a 2270 tys. utrzymywało się z pracy w innych działach gospodarki i usług. A więc bardzo duża część społeczeństwa – bo aż 47,1% – zaspokajała swoje potrzeby egzystencjalne dzięki działalności w rolnictwie. Największy odsetek mieszkańców utrzymujących się z rolnictwa odnotowano w województwie lubelskim (76,0%), rzeszowskim (72,6%), kieleckim (68,5%), warszawskim (61,4%), łódzkim (60,8%) i krakowskim (52,4%). Natomiast najmniejszy odsetek osób utrzymujących się z rolnictwa był w województwie stalinogrodzkim (13,0%), gdańskim (28,4%) i wrocławskim (33,2%). W województwie szczecińskim z rolnictwa żyło 40,9% ludności.

Szczecińskie zamieszkiwane było przez 251 769 osób aktywnych zawodowo, co stanowiło 47,6% populacji. Z dochodów pozostałych członków rodziny swoje potrzeby pokrywało 267 342 (50,5%) mieszkańców województwa. Tylko 10 184 (1,9%) osób w głównej mierze polegało na źródłach niezarobkowych.

W tabeli 2 przedstawiono dane na temat struktury zbiorowości czynnych zawodowo oraz utrzymywanych członków rodziny dla województwa szczecińskiego. Podziału strukturalnego badanej zbiorowości dokonano zgodnie z obowiązującą w 1950 roku klasyfikacją działów gospodarki i usług.

Tabela 2. Dezagregacja ludności województwa szczecińskiego na podstawie głównych źródeł utrzymania

| Działy gospodarki i usług według Klasyfikacji Gospodarki Narodowej | Utrzymujący się z pracy (własnej lub członka rodziny) | | w tym | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | czynni zawodowo | | utrzymywani członkowie rodziny | |
| | liczba osób | odsetek (%) | liczba osób | odsetek (%) | liczba osób | odsetek (%) |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| Rolnictwo | 216 306 | 40,9 | 113 666 | 45,1 | 102 640 | 38,4 |
| Przemysł | 78 271 | 14,8 | 36 545 | 14,5 | 41 726 | 15,6 |
| Transport i łączność | 56 911 | 10,8 | 22 925 | 9,1 | 33 986 | 12,7 |
| Handel | 40 719 | 7,7 | 20 363 | 8,1 | 20 356 | 7,6 |
| Budownictwo | 38 839 | 7,3 | 17 434 | 6,9 | 21 405 | 8,0 |

[20] Osoby utrzymywane zaliczono do działu gospodarki i usług osoby utrzymującej.

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Nauka, oświata, wychowanie, kultura i sztuka | 11 405 | 2,2 | 6553 | 2,6 | 4852 | 1,8 |
| Ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna | 8653 | 1,6 | 5071 | 2,0 | 3582 | 1,3 |
| Inne działy | 68 007 | 12,8 | 29 212 | 11,6 | 38 795 | 14,5 |
| Wszystkie działy łącznie | 519 111 | 98,1 | 251 769 | 100,0 | 267 342 | 100,0 |
| Utrzymujący się z niezarobkowych źródeł | 10 184 | 1,9 | | | | |
| Razem | 529 295 | 100,0 | | | | |

Źródło: obliczenia własne na podstawie publikacji *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne. Województwo szczecińskie* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1954), tabl. 4.

W Szczecińskiem co siódma osoba utrzymywała się z pracy – własnej lub członka rodziny – w przemyśle, a w Polsce co piąta. Równocześnie udział osób zakwalifikowanych do działów „transport i łączność", „handel" i „budownictwo" okazał się większy w województwie szczecińskim niż w całej gospodarce narodowej. W odniesieniu do działu „transport i łączność" odsetek w Szczecińskiem wyniósł 10,8% wobec wartości na poziomie 5,2% w Polsce. W odniesieniu do działu „handel" było to 7,7% względem 5,4%, a w dziale „budownictwo" – 7,3% względem 4,8%. Zgodnie z obranym kryterium klasyfikacyjnym zarówno w rozpatrywanym regionie, jak i przeciętnie w Polsce, odsetek mieszkańców przynależących do działu „nauka, oświata, wychowanie, kultura i sztuka" wynosił 2,2%. Do działu „ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna" – opierając się na przyjętym kryterium klasyfikacyjnym – przyporządkowano 1,2% społeczeństwa z kraju i 1,6% społeczeństwa z analizowanego regionu kraju. Reasumując, w województwie szczecińskim, w zestawieniu z resztą Polski, relatywnie więcej było osób czerpiących środki do życia z pracy – własnej lub członka rodziny – w usługach.

## Płeć a aktywność zawodowa

W momencie, w którym przeprowadzono spis, populacja aktywnych zawodowo w Polsce składała się z 5546 tys. kobiet i 6858 tys. mężczyzn. Kobiety stanowiły zatem 44,7% ludności czynnej zawodowo. Tymczasem w województwie szczecińskim udział kobiet w zbiorowości aktywnych był mniejszy, bo wynosił 37,9%. Taki stan rzeczy da się wyjaśnić przyczynami obiektywnymi, wiadomo bowiem, że duży

przyrost naturalny ma wpływ na obniżenie aktywności zawodowej przede wszystkim kobiet, a nie mężczyzn. A skoro współczynnik przyrostu naturalnego w Szczecińskiem był na poziomie wyższym od średniej wartości w Polsce, to współczynnik aktywności zawodowej kobiet – w porównaniu z przeciętną dla całego kraju – musiał być na poziomie niższym.

W tabeli 3 podano informacje o liczbie aktywnych zawodowo kobiet i liczbie aktywnych zawodowo mężczyzn pracujących w wyróżnionych działach gospodarki i usług województwa szczecińskiego.

Tabela 3. Aktywni zawodowo mieszkańcy województwa szczecińskiego

| Działy gospodarki i usług | Ludność aktywna zawodowo | | w tym | |
|---|---|---|---|---|
| | | | kobiety | mężczyźni |
| Rolnictwo | liczebność | 113 666 | 52 551 | 61 115 |
| | struktura (%) | 100,0 | 46,2 | 53,8 |
| Przemysł | liczebność | 36 545 | 11 726 | 24 819 |
| | struktura (%) | 100,0 | 32,1 | 67,9 |
| Transport i łączność | liczebność | 22 925 | 3 554 | 19 371 |
| | struktura (%) | 100,0 | 15,5 | 84,5 |
| Handel | liczebność | 20 363 | 8 258 | 12 105 |
| | struktura (%) | 100,0 | 40,6 | 59,4 |
| Budownictwo | liczebność | 17 434 | 2 069 | 15 365 |
| | struktura (%) | 100,0 | 11,9 | 88,1 |
| Nauka, oświata, wychowanie, kultura i sztuka | liczebność | 6 553 | 3 582 | 2 971 |
| | struktura (%) | 100,0 | 54,7 | 45,3 |
| Ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna | liczebność | 5 071 | 3 437 | 1 634 |
| | struktura (%) | 100,0 | 67,8 | 32,2 |
| Inne działy | liczebność | 29 212 | 10 226 | 18 986 |
| | struktura (%) | 100,0 | 35,0 | 65,0 |
| Wszystkie działy łącznie | liczebność | 251 769 | 95 403 | 156 366 |
| | struktura (%) | 100,0 | 37,9 | 62,1 |

Źródło: obliczenia własne na podstawie publikacji *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne. Województwo szczecińskie*, tabl. 4.

Na podstawie zebranych w tabeli 3 danych można sformułować konkluzję, że w województwie szczecińskim w każdym z działów gospodarki narodowej kobiety miały swoją wyraźną reprezentację. Liczebnie dominowały w ochronie zdrowia, opiece społecznej, kulturze fizycznej oraz nauce, oświacie, wychowaniu, kulturze

i sztuce. Mężczyźni natomiast liczebnie dominowali w budownictwie, transporcie i łączności oraz przemyśle. Zarówno w zbiorowości aktywnych zawodowo mężczyzn, jak i w zbiorowości aktywnych zawodowo kobiet najwięcej osób zajmowało się rolnictwem – wśród czynnych zawodowo mężczyzn odsetek ten wynosił 39,1%, a wśród czynnych zawodowo kobiet 55,1%. Warto też podkreślić, że wielkość populacji związanych z rolnictwem kobiet była zbliżona do wielkości populacji takich mężczyzn (52,6 tys. kobiet i 61,1 tys. mężczyzn). Zatem w Szczecińskiem prawie połowę pracujących w rolnictwie stanowiły kobiety.

## Prowadzący indywidualne gospodarstwa rolne

Jak wspomniano, w województwie szczecińskim z rolnictwa utrzymywało się 216 306 mieszkańców. Większość z tych osób – 147 343, tj. 68,1% – była związana z gospodarką prywatną. Na liczbę 147 343 składały się następujące trzy grupy ludności: prowadzący indywidualne gospodarstwa rolne (81 786), osoby będące na ich utrzymaniu (63 815), robotnicy najemni pracujący w indywidualnych gospodarstwach rolnych (1742). Ludność zatrudniona w gospodarce rolnej uspołecznionej stanowiła pozostałe 31,9% żyjących z rolnictwa mieszkańców województwa szczecińskiego.

W ramach populacji 81 786 osób prowadzących indywidualne gospodarstwa rolne można wyróżnić dwie subpopulacje: gospodarzy (34 790) oraz pomagających członków rodziny (46 996)[21]. Co znamienne, gospodarzami byli zazwyczaj mężczyźni, a pomagającymi członkami rodziny były najczęściej kobiety.

Aby ukazać różnice strukturalne występujące między zbiorowością prowadzących prywatne gospodarstwa rolne kobiet i zbiorowością takich mężczyzn, sporządzono tabelę 4. Rzeczone różnice określono dla całej rzeszy ludzi prowadzących w Szczecińskiem prywatne gospodarstwa rolne (42 703 kobiet i 39 083 mężczyzn) oraz oddzielnie dla ośmiu podgrup wyodrębnionych ze względu na wiek.

Zawarte w tabeli 4 informacje uprawniają do stwierdzenia, że w województwie szczecińskim odsetek gospodarujących w zbiorowości prowadzących indywidualne gospodarstwa rolne był wśród mężczyzn wielokrotnie wyższy niż wśród kobiet (75,73% względem 12,16%). Różnica między tymi odsetkami wynosiła 63,57 punktów procentowych. W zbiorowości mężczyzn w porównaniu ze zbiorowością kobiet o 63,57 p.p. mniejszy był natomiast odsetek pomagających członków rodziny

[21] Za pomagających członków rodziny uznano osoby pracujące w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez członka rodziny, o ile pomaganie nie ma charakteru pracy najemnej. Główny Urząd Statystyczny ustalił dolną granicę wieku pomagających na 14 lat ukończonych. Zob. uwagi wstępne do *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne. Polska* (Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1954).

(24,27% wśród prowadzących indywidualne gospodarstwa rolne mężczyzn wobec 87,84% wśród prowadzących indywidualne gospodarstwa rolne kobiet).

Tabela 4. Kobiety i mężczyźni prowadzący w województwie szczecińskim indywidualne gospodarstwa rolne

| Prowadzący prywatne gospodarstwa rolne | Kobiety | | Mężczyźni | | Różnica między odsetkami (p.p.) |
|---|---|---|---|---|---|
| | liczebność | struktura (%) | liczebność | struktura (%) | |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| Osoby w wieku 14 i więcej lat | | | | | |
| Gospodarujący | 5 194 | 12,16 | 29 596 | 75,73 | –63,57 |
| Pomagający członkowie rodziny | 37 509 | 87,84 | 9 487 | 24,27 | 63,57 |
| Razem | 42 703 | 100,00 | 39 083 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 14–15 lat | | | | | |
| Gospodarujący | 16 | 1,36 | 18 | 1,81 | –0,45 |
| Pomagający członkowie rodziny | 1 162 | 98,64 | 977 | 98,19 | 0,45 |
| Razem | 1 178 | 100,00 | 995 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 16–17 lat | | | | | |
| Gospodarujący | 19 | 0,95 | 25 | 1,46 | –0,51 |
| Pomagający członkowie rodziny | 1 985 | 99,05 | 1 686 | 98,54 | 0,51 |
| Razem | 2 004 | 100,00 | 1 711 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 18–24 lata | | | | | |
| Gospodarujący | 228 | 2,91 | 1 112 | 20,81 | –17,90 |
| Pomagający członkowie rodziny | 7 598 | 97,09 | 4 232 | 79,19 | 17,90 |
| Razem | 7 826 | 100,00 | 5 344 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 25–34 lata | | | | | |
| Gospodarujący | 794 | 7,91 | 6 657 | 82,22 | –74,31 |
| Pomagający członkowie rodziny | 9 240 | 92,09 | 1 440 | 17,78 | 74,31 |
| Razem | 10 034 | 100,00 | 8 097 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 35–49 lat | | | | | |
| Gospodarujący | 2 389 | 17,32 | 12 965 | 96,10 | –78,78 |
| Pomagający członkowie rodziny | 11 402 | 82,68 | 526 | 3,90 | 78,78 |
| Razem | 13 791 | 100,00 | 13 491 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 50–54 lata | | | | | |
| Gospodarujący | 680 | 20,08 | 3 444 | 95,99 | –75,91 |
| Pomagający członkowie rodziny | 2 706 | 79,92 | 144 | 4,01 | 75,91 |
| Razem | 3 386 | 100,00 | 3 588 | 100,00 | – |

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
|---|---|---|---|---|---|
| Osoby w wieku 55–59 lat | | | | | |
| Gospodarujący | 470 | 22,56 | 2 506 | 95,18 | –72,62 |
| Pomagający członkowie rodziny | 1 613 | 77,44 | 127 | 4,82 | 72,62 |
| Razem | 2 083 | 100,00 | 2 633 | 100,00 | – |
| Osoby w wieku 60 i więcej lat | | | | | |
| Gospodarujący | 586 | 25,84 | 2 812 | 89,67 | –63,83 |
| Pomagający członkowie rodziny | 1 682 | 74,16 | 324 | 10,33 | 63,83 |
| Razem | 2 268 | 100,00 | 3 136 | 100,00 | – |

Źródło: obliczenia własne na podstawie publikacji *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne. Województwo szczecińskie*, tabl. 9.

Na podstawie znajdujących się w tabeli 4 danych można orzec, że w każdej podgrupie wyodrębnionej ze względu na wiek to właśnie mężczyźni częściej od kobiet pełnili funkcję gospodarza, a rzadziej występowali w roli pomagającego członka rodziny. Najmniejsze dysproporcje między płciami obserwowane były wśród osób mających 14–15 lat. Wraz z przechodzeniem do kolejnych przedziałów wiekowych rozbieżności wzrastały. Największymi różnicami strukturalnymi w omawianym aspekcie charakteryzowała się ludność mająca od 35 do 49 lat, potem rozziew między rozkładem sporządzonym dla kobiet i rozkładem sporządzonym dla mężczyzn sukcesywnie się zmniejszał. Trzeba jednak dodać, że wśród ludzi mających 50–54 lata i 55–59 lat oraz wśród ludzi sześćdziesięcioletnich i starszych, różnica między płciami wciąż pozostawała większa niż ta określona dla ogólnej populacji prowadzących prywatne gospodarstwa rolne.

## Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że w przebiegu procesów ludnościowych i w kształtowaniu się struktur w regionach bardzo istotną rolę odgrywają czynniki ekonomiczno-społeczne. Ogromne znaczenie mają jednak również uwarunkowania historyczne[22]. Województwo szczecińskie utworzono na Ziemiach Odzyskanych. Przez pierwsze pięć lat po wojnie nowa społeczność regionu kształtowana była przede wszystkim poprzez napływ ludności z przeludnionych terenów Polski centralnej i wschodniej.

[22] Anna Majdzińska, „Identyfikacja obszarów depopulacyjnych w makroregionie północno-zachodnim i ich ocena pod względem zaawansowania starości demograficznej", *Przegląd Zachodniopomorski* 37 (2022), 66: 379.

Jednym z podstawowych zadań po zakończeniu drugiej wojny światowej oraz po zmianie obrysu terytorium państwa polskiego było policzenie wszystkich mieszkańców. 14 lutego 1946 roku odbył się sumaryczny spis ludności cywilnej. Spisano wówczas 23 mln 930 tys. osób. Ze względu na odbywające się masowe migracje, repatriacje i przesiedlenia, wyniki spisu z 1946 roku szybko się zdezaktualizowały i dlatego już po czterech latach przeprowadzono kolejny spis. Był to spis powszechny, który wykonano w grudniu 1950 roku. Przesunięcie granic, repatriacja Polaków z zagranicy, wysiedlanie Niemców, przesiedlanie Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, osiedlanie się Polaków na Ziemiach Odzyskanych – wszystko to znalazło odzwierciedlenie w tym spisie.

Lata 1949–1955 to okres budowania w Polsce stalinizmu. W gospodarce oznaczało to wprowadzenie systemu nakazowo-rozdzielczego oraz związanego z tym planowania gospodarczego. Działalność GUS była zależna od decyzji Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Nastąpiło podporządkowanie tworzenia informacji statystycznej celom politycznym, w tym potrzebom realizowania planu 6-letniego i prowadzenia gospodarki centralnie sterowanej.

W spisie ludności z 1950 roku nie uwzględniono pytań o narodowość, język ojczysty i wyznanie. Władze komunistyczne uznały bowiem, że po zmianie granic i przesiedleniach ludności Polska przekształciła się w kraj stosunkowo jednolity pod względem etnicznym, a problematyka mniejszości narodowych stała się sprawą marginalną[23].

Według wyników spisu województwem o największej liczbie mieszkańców było stalinogrodzkie – obejmowało 11,06% mieszkańców Polski. Następne pod względem wielkości populacji plasowało się województwo krakowskie (8,59%), potem poznańskie (8,55%), warszawskie (8,30%), wrocławskie (6,90%), kieleckie (6,64%) i lubelskie (6,54%). Obok województwa koszalińskiego (2,11%), województwo szczecińskie było jednym z najmniej zaludnionych – liczba jego mieszkańców to 2,15% ludności Polski.

Na podstawie wyników spisu dotyczących zbiorowości czynnych zawodowo ustalono, że rolnictwem zajmowało się 56,5% ludności Polski, natomiast w województwie szczecińskim w rolnictwie pracowało 45,1% ludności. Zatrudnienie w przemyśle znalazło 18,8% aktywnych zawodowo mieszkańców Polski i 14,5% aktywnych zawodowo mieszkańców województwa szczecińskiego. „Transport i łączność" to dział, który absorbował większą część aktywnych w Szczecińskiem niż w całej gospodarce narodowej: 9,1% wobec 3,8%. W przypadku handlu i budownictwa było podobnie (odpowiednio 8,1% względem 5,2% oraz 6,9% względem 4,2%). Dzięki

[23] Marek Barwiński, „Spisy powszechne w Polsce w latach 1921–2011 – określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?", *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica* 21 (2015): 60.

przestudiowaniu materiału spisowego wiadomo też, że w kraju 2,5% osób czynnych pracowało w dziale „nauka, oświata, wychowanie, kultura i sztuka", a 1,4% w dziale „ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna". W Szczecińskiem odsetki te były wyższe – wynosiły 2,6% i 2,0%. W analizowanym województwie względnie częściej niż w pozostałej części kraju podejmowano pracę w usługach.

## Bibliografia

**Akty prawne**

Rozporządzenie Rady Ministrów z 26.07.1950 r. w sprawie Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. Dz.U. 1950, nr 32, poz. 293.

Uchwała Rady Ministrów z 10.08.1949 r. w sprawie prac przygotowawczych do Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. M.P. 1949, nr 55, poz. 745.

Zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z 11.08.1950 r. w sprawie szczegółowego określenia zakresu Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. M.P. 1950, nr A-92, poz. 1140.

**Źródła**

*Historia Polski w liczbach*. T. 1: *Państwo. Społeczeństwo*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2003.

*Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Miejsce zamieszkania ludności w sierpniu 1939 r.* Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1955.

*Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne*. *Polska*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1954.

*Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne*. *Województwo szczecińskie*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1954.

*Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Zeszyt 1*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, 1952.

**Opracowania**

Barwiński, Marek. „Spisy powszechne w Polsce w latach 1921–2011 – określanie czy kreowanie struktury narodowościowej?". *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica* 21 (2015): 53–72.

Gawryszewski, Andrzej. *Ludność Polski w XX wieku.* Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, 2005.

*Historia Polski w liczbach*. *Ludność, terytorium*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 1994.

Jelonek, Adam. *Ruch naturalny ludności w Polsce w latach 1947–1955. Dokumentacja geograficzna. Zeszyt 6.* Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii, 1957.

Kosiński, Leszek. *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r. Dokumentacja geograficzna. Zeszyt 2.* Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii, 1960.

Kosiński, Leszek. *Procesy ludnościowe na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1960.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1963.

Łazowska, Bożena. „Główny Urząd Statystyczny w latach 1945–1989". W: *Historia Polski w liczbach*. T. 4: *Statystyka Polski. Dawniej i dzisiaj*, red. Franciszek Kubiczek, 255–334. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2017.

Majdzińska, Anna. „Identyfikacja obszarów depopulacyjnych w makroregionie północno-zachodnim i ich ocena pod względem zaawansowania starości demograficznej". *Przegląd Zachodniopomorski* 37 (2022), 66: 359–387.

Pociecha, Józef. „Polska statystyka publiczna – od Sejmu Czteroletniego do współczesności". *Folia Oeconomica Cracoviensia* 58 (2017): 5–22.

Rakowski, Witold. „Znaczenie przyrostu naturalnego i salda migracji w rozwoju ludności Szczecina w latach 1946–2019". *Przegląd Zachodniopomorski* 37 (2022), 66: 199–227.

Turczak, Anna. *O potrzebie zwiększenia aktywności zawodowej kobiet w Polsce*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2022.

## Abstrakt

Po zakończeniu drugiej wojny światowej przeprowadzono w Polsce sumaryczny spis ludności cywilnej. Odbył się on w 1946 roku, czyli w czasie, gdy po zmianie granic państwa trwały jeszcze liczne ruchy przesiedleńcze ludności. Dopiero w 1950 roku sytuacja demograficzna stała się na tyle stabilna, że możliwe było wiarygodne ustalenie struktury, liczebności i przestrzennego rozmieszczenia mieszkańców kraju. Dzięki spisowi powszechnemu określono też skalę wojennych strat ludnościowych. Według stanu na 3 grudnia 1950 roku liczba mieszkańców Polski wynosiła 24 613 684. Ludność miejska stanowiła 39,0%, a ludność wiejska – 61,0%. W województwie szczecińskim mieszkało 529 295 osób, przy czym 55,9% w miastach i 44,1% na wsi. Najwięcej ludzi osiedliło się w mieście Szczecin (33,8% mieszkańców województwa), w Stargardzie Szczecińskim (9,1%), w Nowogardzie (6,9%), w Pyrzycach (6,8%) i w Chojnie (6,7%). Według wyników spisu 17,0% populacji województwa szczecińskiego stanowiły dzieci do lat 4. W wieku do 9 lat była co czwarta jednostka, a ponad połowa mieszkańców miała najwyżej 24 lata. W rozpatrywanym województwie najwięcej pracujących zajmowało się rolnictwem (45,1%). W działach „przemysł", „transport i łączność", „handel" oraz „budownictwo" pracowało 38,6% czynnych zawodowo. Pozostałe działy zaabsorbowały 16,2% aktywnych.

## Population of Szczecin province in the light of the 1950 general census results


### Abstract

Following the end of World War II, a summary census of the civilian population was conducted in Poland. This census took place in 1946 when numerous population resettlement movements were still ongoing due to changes in the country's borders. It was only in 1950 that the demographic situation became stable enough to provide reliable data on the structure, size, and spatial distribution of the country's inhabitants. The general census also helped determine the scale of wartime population losses. As of December 3, 1950, the population of Poland was 24,613,684. Urban population accounted for 39.0%, while rural population constituted 61.0%. In the Szczecin province, there were 529,295 people, with 55.9% living in urban areas and 44.1% in rural areas. The largest populations were found in the city of Szczecin (33.8% of the province's residents), Stargard Szczeciński (9.1%), Nowogard (6.9%), Pyrzyce (6.8%), and Chojna (6.7%). According to the census results, 17.0% of the population in the Szczecin province were children under the age of 4. One in four individuals was under the age of 9, and more than half of the residents were 24 years old at most. In the considered province, the largest percentage of the working population was engaged in agriculture (45.1%). Those working in the "industry," "transport and communication," "trade," and "construction" sections made up 38.6% of the economically active population. The remaining sections employed 16.2% of the active workforce.



### Cytowanie

Anna Turczak, „Ludność województwa szczecińskiego w świetle wyników spisu powszechnego z 1950 roku", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 317–336. DOI: 10.18276/pz.2023.38-14.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 337–359
DOI: 10.18276/pz.2023.38-15
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Konrad Walerski
ORCID: 0009-0004-4576-3383
Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder)
walerski@europa-uni.de

# Modernizacja wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski Ludowej w refleksji socjologicznej

Słowa kluczowe: historia polskiej socjologii, modernizacja socjalistyczna, Ziemie Zachodnie i Północne, wieś w okresie PRL, gospodarka uspołeczniona

Keywords: history of Polish sociology, socialist modernization, Western and Northern Lands, rural areas during the Polish People's Republic (PRL), socialized economy

## Wprowadzenie

Jednym z najważniejszych elementów reform modernizacyjnych podjętych po zakończeniu drugiej wojny światowej przez komunistyczne władze Polski było dążenie do unowocześnienia polskiej wsi[1]. Potrzeba wzmożonej polityki rolnej wynikała z ówczesnej ogólnogospodarczej koncepcji rozwoju, a w szczególności z konieczności odbudowy i niwelacji zacofania społeczno-gospodarczego wsi w Polsce Centralnej i Wschodniej, zwiększenia produkcji rolnej oraz zagospodarowania i zespolenia Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju[2]. Zaangażowanie władz na rzecz ludności wiejskiej miało również na celu utrzymanie i umacnianie władzy

[1] Por. *Manifest PKWN* z 22.07.1944; Monika Karbowska, „Manifest PKWN i osiągnięcia Polski Ludowej", *Studia Krytyczne* 7 (2019): 50–52.

[2] Por. Władysław Misiuna, „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju rolnictwa Ziem Zachodnich", w: *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich w dwudziestoleciu Polski Ludowej i jego perspektywy*, red. Wincenty Kawalec (Poznań: Instytut Zachodni, 1964), 122.

politycznej, która bezpośrednio odwoływała się do „ludu", „klasy robotniczej" i „mas", i postulowała budowę socjalistycznego systemu społecznego w Polsce[3].

Zapoczątkowany już w 1944 roku rewolucyjny proces przebudowy stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych w kierunku nowoczesnego państwa polegał w znacznej mierze na realizacji zaczerpniętych z ZSRR założeń socjalizmu państwowego oraz na rozwoju gospodarki centralnie planowanej[4]. Wyznaczona w ten sposób ścieżka „socjalistycznej" (a ściślej – „inspirowanej modelem sowieckim") modernizacji miała być gwarantem cywilizacyjnego postępu i zaspokoić potrzeby zniszczonego w czasie wojny państwa, do których należały m.in.: przyspieszona rozbudowa przemysłu i miast (industrializacja i urbanizacja), reorganizacja tradycyjnego systemu rolnictwa (i w konsekwencji kultury ludowej), rozwój szkolnictwa czy polityki społecznej[5]. Istotną rolę w przyspieszeniu rozwoju społeczno-ekonomicznego odegrał także czynnik mobilności przestrzennej (w postaci przesiedleń, względnie migracji) ludności polskiej z Kresów Wschodnich i jej osadnictwa na przyznanym Polsce terytorium poniemieckim – Ziemiach Zachodnich i Północnych[6].

Wspomniane zjawiska wywarły silny wpływ na rozwój polskiej wsi. Przede wszystkim przyczyniły się do awansu społecznego ludności wiejskiej i włączenia jej do nowego socjalistycznego społeczeństwa Polski. Tak zapoczątkowany proces socjalistycznej modernizacji wsi objął próby tworzenia rolnictwa uspołecznionego – poprzez kolektywizację, „pegeeryzację", profesjonalizację zawodu rolnika czy też dyfuzję innowacji[7].

W związku z dalszymi skutkami tychże procesów społeczno-gospodarczych, następującymi ze szczególnym nasileniem na Ziemiach Zachodnich i Północnych, wieś bardzo szybko stała się przedmiotem zainteresowań socjologów, którzy na podstawie empirycznych badań terenowych analizowali uwarunkowania i następstwa dokonujących się na jej obszarze przeobrażeń. Ich obserwacje i tworzone na ich podstawie opracowania naukowe stanowią, moim zdaniem, intersujący dowód postępu

---

[3] Por. Janusz Żarnowski, „Społeczeństwo polskie", w: *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. Janusz Żarnowski (Warszawa: Instytut Historii PAN, 2003), 46, 53–55; Włodzimierz Mędrzecki, „Chłopi", w: *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. Janusz Żarnowski (Warszawa: Instytut Historii PAN, 2003), 148.

[4] Por. Dariusz Jarosz, „Problemy z peerelowską modernizacją", *Kwartalnik Historyczny* 2 (2013): 365–383.

[5] Por. Jacenty Siewierski, „Modernizacja", w: *Socjologia ogólna. Wybrane problemy*, red. Jolanta Polakowska-Kujawa (Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, 1994), 179; Piotr Koryś, „Jak zbudować szklane domy? O polskich próbach polityki modernizacyjnej od upadku I Rzeczypospolitej do dzisiaj", w: *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, red. Jan Szomburg (Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2008), 18–21.

[6] Por. Czesław Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956* (Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, 1994).

[7] Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008), 322.

i dokumentują historię modernizacji polskiej wsi, szczególnie w latach 60. i 70. XX wieku. Refleksja socjologiczna nad tym zagadnieniem uwidacznia szanse i blokady w przystosowywaniu się człowieka głęboko tkwiącego w tradycyjnej rzeczywistości społecznej do nowych (i nowoczesnych) warunków życia[8].

Tak zarysowaną problematykę chciałbym przedstawić w trzech aspektach. Pierwszy dotyczyć będzie historycznej i socjologicznej koncepcji „modernizacji" oraz jednego z jej wariantów, jakim jest model „socjalistycznej modernizacji". Zostaną nazwane tu także główne obszary oddziaływania tego procesu, które dotyczyły nie tylko wymiaru ogólnopolskiego, ale zwłaszcza polskiej wsi. Drugi aspekt dotyczyć będzie historycznych uwarunkowań socjalistycznej modernizacji polskiej wsi. Najważniejszą – trzecią – część artykułu stanowić będzie przegląd literatury naukowej polskich socjologów w zakresie procesów społecznych i gospodarczych, które stanowią egzemplifikację wspomnianej ścieżki modernizacyjnej.

## Koncepcja „socjalistycznej modernizacji"

Na początku chciałbym wyjaśnić kwestie terminologiczne. Za Piotrem Sztompką uznać należy, że modernizacja jest długofalowym, złożonym procesem społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych i mentalnych przeobrażeń na świecie, których szczyt przypadł na wiek XIX i XX[9]. Jako idea przyspieszonego rozwoju modernizacja miała przyczynić się do zacierania nierówności społeczno-gospodarczych w krajach izolujących się od Zachodu (np. Japonia ery Meiji (1868–1912)[10]), zniszczonych działaniami wojennymi (jak państwa Europy Zachodniej po 1945 r.), słabo rozwiniętych (państwa postkolonialne w Azji, Afryce i Ameryce Południowej) czy prowadzących militarną i ekonomiczną rywalizację z Europą Zachodnią i USA (ZSRR i kraje bloku wschodniego).

Modernizacja jest również teorią rozwoju społecznego i narzędziem badawczym socjologów, którzy za jej pomocą opisują, interpretują i wyjaśniają zmianę społeczną, jaką jest przejście społeczeństw ze stanu zacofania (i tradycji) do nowoczesności[11].

---

[8] Por. m.in. Florian Znaniecki, „Znaczenie rozwoju świata i człowieka", w: *Pisma filozoficzne*, t. 1 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987), 212–213; Florian Znaniecki, „Humanizm i poznanie", w: tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. 2 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987), 240.

[9] Por. Piotr Sztompka, *Socjologia zmian społecznych* (Kraków: Znak, 2005), 130.

[10] Por. Jacek Splisgart, „Przemiany ery Meiji (1868–1912). Modernizacja a formowanie się «nowej» tożsamości w Japonii", *Gdańskie Studia Azji Wschodniej* 10 (2016).

[11] Por. Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Ziemilski, „Czynnik kulturowy w procesie modernizacji społecznej", w: *Kultura a modernizacja społeczna*, red. Kazimierz Krzysztofek, Marek S. Szczepański, Andrzej Ziemilski (Warszawa: Instytut Kultury, 1993), 6.

Czym jednak jest nowoczesność? Z reguły jest określana jako epoka historyczna zapoczątkowana wpływami idei Oświecenia, a następnie rewolucji amerykańskiej, francuskiej i przemysłowej w Anglii czy w końcu proletariackiej[12]. Szemu'el Noach Eisenstadt, dostrzegając różnorodne podłoże zmian społecznych, stwierdził, że „najlepszym sposobem zrozumienia świata współczesnego, szczególnie historii nowoczesności, jest ujmowanie jej jako opowieści o ustawicznym formowaniu się, konstytuowaniu, rekonstytuowaniu i rozwoju zwielokrotnionych, zmieniających się oraz często współzawodniczących i ścierających się nowoczesności"[13]. Według tej definicji istnieje wiele form nowoczesności, spośród których interesuje mnie *typ socjalistyczny*, istniejący względnie niezależnie od *typu zachodniego*. Wspomnieć tu warto podobne interpretacje „pluralistycznych" systemów społecznych i systemów rozwoju, jak teoria systemów-światów Immanuela Wallersteina[14] czy teoria wielości cywilizacji Feliksa Konecznego[15].

Kolejną właściwością modernizacji jest jej powiązanie z teorią rozwoju zależnego. Przebiega ona najczęściej na zasadzie relacji zależności pomiędzy *państwem peryferyjnym* a *centrum postępu* (w przypadku Polski po 1945 roku – między nią a ZSRR)[16]. Jak podkreśla Sztompka, modernizacja to „zamierzony, ukierunkowany, zaplanowany proces, (...) który zbliża się do uznanego modelu nowoczesności, zwykle wzorca istniejącego społeczeństwa, które uważa się za nowoczesne"[17]. Modernizacja jest zatem czymś więcej niż tylko teorią socjologiczną, a mianowicie z góry określonym modelem rozwoju, pewnym wzorem naśladownictwa czy też mniej lub bardziej rewolucyjnym programem reformatorskim. Co ważne, może ona opierać się na określonej ideologii i wdrażać w życie jej pryncypia. W taki właśnie sposób Mojmir Križan widzi ideologię bolszewicką – marksizm-leninizm, który poprzez rewolucję proletariacką miał na celu unowocześnienie Rosji, zaś po drugiej wojnie światowej także „unowocześnienie" państw bloku wschodniego[18].

Filozofia marksistowska oraz sam ZSRR postrzegane były przez część zachodnich intelektualistów już w dwudziestoleciu międzywojennym jako wzorce

---

[12] Por. Wojciech Musiał, *Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918–2004* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013), 33.

[13] Shmuel Noah Eisenstadt, „Nowoczesności zwielokrotnione. Podstawowy układ odniesienia i problematyka", *Studia Socjologiczne* 1 (2006): 28, 30.

[14] Por. Immanuel Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie* (Warszawa: Dialog, 2007), 32–33.

[15] Por. Feliks Koneczny, *O wielości cywilizacji* (Kraków: Gebethner i Wolff, 1935); Feliks Koneczny, *Prawa dziejowe* (Komorów: Antyk, 1997).

[16] Por. Marek S. Szczepański, *Teorie zmian społecznych. Wybrane zagadnienia*, cz. 1: *Teorie modernizacji* (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1985), 16–17.

[17] Piotr Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa* (Kraków: Znak, 2002), 508.

[18] Zob. Mojmir Križan, *Vernunft, Modernisierung und die Gesellschaftsordnungen sowjetischen Typs. Eine Kritische Interpretation der bolschewistischen Ideologie* (Peter Lang Verlag, 1991).

nowoczesności[19]. Po 1945 roku wskazać należy prace m.in. Ivana Berenda[20], Stephena Kotkina[21], Zygmunta Baumana[22], Talcotta Parsonsa[23] czy Johanna P. Arnasona[24], w których dokonano zarówno pozytywnych, jak i krytycznych analiz socjalistycznej ścieżki modernizacji w ZSRR. Zagadnienie rozwoju społeczno-gospodarczego w tym państwie stanowiło przedmiot zainteresowania także polskich uczonych związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, którzy przed wybuchem drugiej wojny światowej poświęcili mu kilka krytycznych analiz z pogranicza filozofii, socjologii, historii, politologii, religioznawstwa i teologii[25].

Nie można zapominać, że model rozwoju wdrażany w ZSRR pozostawał pod wpływem i w dialogu z Zachodem[26]. Był nawet „wyrazem fascynacji sowieckich przywódców społeczną i gospodarczą modernizacją krajów zachodnich"[27]. Często cytowano stwierdzenie Stalina, że „Związek Radziecki musiał nadrobić w ciągu dziesięciu lat to, co Zachód osiągnął w ciągu stu lat"[28].

Niezależnie od ideologicznych i częściowo totalitarnych motywacji socjalistycznej ścieżki modernizacyjnej należy przyznać, że wniosła ona istotny wkład w poprawę warunków bytowania społeczeństwa polskiego i podniesienie poziomu życia Polaków (zwłaszcza jeśli porówna się to z okresem międzywojennym i katastrofą drugiej wojny światowej). W okresie 1944/1945–1989 uwidocznił się jednak rozdźwięk między postulowanym przez władze modelem rozwoju a lokalnym tradycjonalizmem, którego przedstawicielem była zwłaszcza polska ludność pochodzenia chłopskiego.

Szukając cech charakterystycznych, a zarazem kluczowych obszarów funkcjonowania socjalistycznej modernizacji w PRL, chciałbym przedstawić własny model modernizacji, jaki rozwinął się w tym państwie. Wyróżnić można w nim

---

[19] Zob. Sidney Webb, Beatrice Webb, *Is Soviet Communism a New Civilisation?* (London: The Lift Reviev, 1936).

[20] Zob. Ivan Berend, *Central and Eastern Europe, 1944–1993. Detour form Periphery to the Periphery* (Cambridge: Cambridge University Press, 1995).

[21] Zob. Stephen Kotkin, *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilization* (Berkeley: University of California Press, 1997).

[22] Zob. Zygmunt Bauman, *Nowoczesność i zagłada* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1992).

[23] Zob. Talcott Parsons, *Das System moderner Gesellschaften* (Weinheim–München: Juventa Verlag, 2009), 158–163.

[24] Zob. Johann P. Arnason, „Communism and Modernity", *Daedalus* 129 (2000), 1: 61–90.

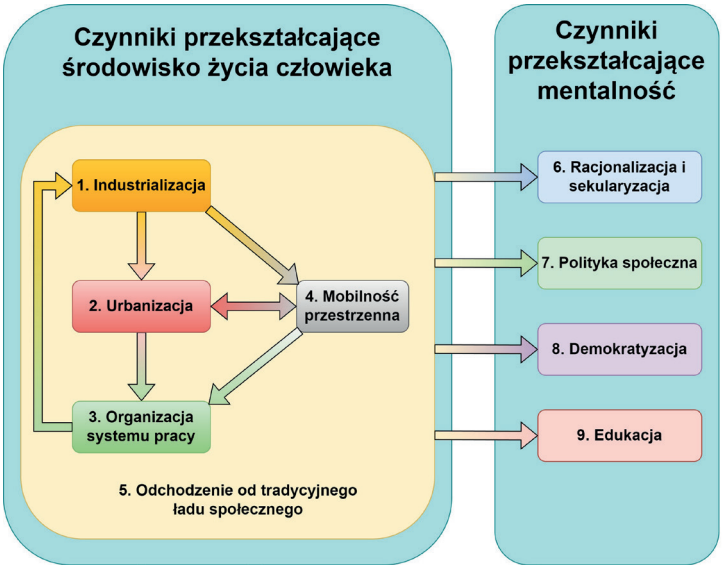
[25] Zob. *Cywilizacja i kultura* (Lublin: Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, 1937); *Bolszewizm* (Lublin: Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, 1938).

[26] Por. Agata Zysiak, „Socjalizm jako modernizacja – powojenna historia Polski w perspektywie rewizjonistycznej", *Przegląd Humanistyczny* 2 (2017): 141.

[27] Musiał, *Modernizacja*, 163–164.

[28] Manfred Hildermeier, *Geschichte der Sowjetunion 1917–1991. Entstehung Und Niedergang des Ersten Sozialistischen Staates* (München: Beck, 1998), 18.

dwa zasadnicze cele tego procesu oraz dziewięć wskaźników rozwoju społeczno-gospodarczego. Pierwszy cel to przekształcenie środowiska życia człowieka (na który składają się procesy: (1) industrializacji, (2) urbanizacji, (3) organizacji systemu pracy oraz (4) mobilność przestrzenna ludności. Drugi cel dotyczy przekształcenia mentalności człowieka poprzez (6) racjonalizację i sekularyzację, (7) politykę społeczną, (8) demokratyzację i (9) edukację. Płaszczyzną wspólną jest postulat (5) odchodzenia od tradycyjnego ładu społecznego. Zależności między tymi zjawiskami zilustrowano na rysunku 1.




Rysunek 1. Model procesu modernizacji w PRL

Źródło: opracowanie własne.

Powyższe wskaźniki charakteryzują nowoczesne społeczeństwa zachodnie, zaś w modelu socjalistycznym mogą zostać uznane za „(re)artykulację i konkurencyjną alternatywę dla zachodniego modelu dochodzenia do nowoczesności”[29]. W jaki jednak sposób można ocenić ich efektywność? Po pierwsze – to nie same wskaźniki decydują o nowoczesności, lecz dopiero ich pozytywne rezultaty objawiające się wzrostem szeregu mierników rozwoju, jak np. poziom PKB *per capita*[30] czy wzrost

[29] Por. Zysiak, „Socjalizm”, 139.

[30] Zob. Jędrzej Chumiński, „Strukturalne uwarunkowania nieefektywności gospodarki socjalistycznej”, w: *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, red. Jędrzej Chumiński (Wrocław: Wydawnictwo Gajt, 2010), 16–91.

dzietności. Po drugie – nade wszystko o sukcesie nowoczesności świadczyć powinny jakość i warunki życia człowieka oraz dobro wspólne całego społeczeństwa. Ten miernik nowoczesności jest jednak dalece nieuniwersalny, a wręcz partykularny i głęboko poróżniający, bowiem zależy od przyjętego aksjologicznego kryterium *dobra*. A takie, jak wiadomo z powszechnej historii społecznej czy etyki, jest trudne do ustalenia[31]. Dlatego też, moim zdaniem, badanie modernizacji wymaga *neutralności w sferze normatywnej*, niekoniecznie zaś porównywania osiągnięć socjalistycznej modernizacji z osiągnięciami zachodniego wzorca nowoczesności. Chcąc bowiem określić, jak dalece nowoczesny był PRL, trzeba zapytać, w jakim stopniu zbliżył się nie do państw zachodnich, lecz do ZSRR, gdyż to on wyznaczył podstawowe kierunki rozwoju w krajach realnego socjalizmu.

## Modernizacja wsi jako problem historyczny

Jak na tle tak zarysowanej problematyki modernizacyjnej układały się historyczne uwarunkowania rozwoju polskiej wsi? Jak wspomniano, wieś stanowiła jeden z kluczowych obszarów socjalistycznej *imitacyjnej* modernizacji, toteż oddziaływały na nią wszystkie wspomniane przeze mnie wskaźniki rozwoju. Najściślej jednak proces ten wiązał się ze zjawiskiem „odchodzenia od tradycyjnego ładu społecznego". W powojennej Polsce, która wciąż była państwem typowo rolniczo-chłopskim, dominował oparty na tradycyjnych strukturach agrarnych system społeczny. Do jego cech należały: rozdrobniona struktura agrarna, silne więzi zespalające środowiska wiejskie, tradycyjny sposób funkcjonowania gospodarki chłopskiej oraz przywiązanie do ziemi. Przed 1939 rokiem charakteryzowała go natomiast także silna pozycja ziemiaństwa. Dlatego też – co zresztą pokazuje historia kolektywizacji w Polsce – wieś była główną barierą procesu socjalistycznej modernizacji, ponieważ charakteryzowała się tradycjonalizmem, a więc, jak pisze Dariusz Jarosz, statycznością, etnocentryzmem, niewielkim zróżnicowaniem, nikłą specjalizacją funkcji, małym stopniem alfabetyzacji, hierarchią społeczną wedle dziedziczonego statusu, niezmiennością zachowań bez względu na pokolenie, więzami bezpośrednimi opartymi na obyczaju, religii i tradycji[32].

Sprawę unowocześnienia wsi władze komunistyczne pojmowały – zgodnie z ideologią marksizmu-leninizmu – jako rozwiązanie konfliktów wyrosłych

[31] Zob. np. Tomasz Knapik, „Człowiek i wartości: tematy filozoficzne we wczesnych studiach Floriana Znanieckiego" (rozprawa doktorska, Katowice: Uniwersytet Śląski, 2006), 32–36; Koneczny, *O wielości*, 365.

[32] Por. Dariusz Jarosz, „Modernizacja imitacyjna wsi w Polsce oparta na modelu sowieckim w latach 1948–1956. Wybrane aspekty", w: *Modernizacja bez suwerenności. Przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce Ludowej*, red. Paweł Grata (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2021), 222 i n.

z feudalnego jeszcze zróżnicowania społeczeństwa. W kraju zapowiadano budowę „fundamentów socjalizmu", „wyzwolenie" spod „jarzma kapitalizmu", wzmacnianie „demokracji ludowej", industrializację i rozwój „nowego" społeczeństwa. Polityczne poparcie chłopstwa próbowano zaś pozyskać m.in. poprzez reformę rolną polegającą na parcelacji ziemi (1944)[33], kolektywizację rolnictwa (nieudaną), budowę PGR-ów, elektryfikację wsi, redukcję analfabetyzmu i status „chłoporobotnika"[34].

Władze komunistyczne początkowo odrzucały sowieckie wzorce kolektywizacji, pozwalając na rozwój indywidualnej gospodarki chłopskiej. Jednak już latem 1948 roku uchwalono „bezwzględne wprowadzenie gospodarki zespołowej i wyparcie elementów kapitalistycznych"[35]. Program ten zakładał organizację rolniczych spółdzielni produkcyjnych, likwidację „kułactwa" i podporządkowywanie wsi nowej administracji[36].

Różnice w stopniu uspółdzielczenia chłopskich użytków rolnych widoczne są w perspektywie regionalnej. Gospodarka uspołeczniona doby stalinizmu rozwijała się ze szczególną intensywnością na Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdzie duże połacie terenu pozostały po wojnie bez gospodarza. Tworzone tam spółdzielnie produkcyjne powstawały poprzez przekształcanie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych w majątkach poniemieckich. Na tę formę gospodarowania decydowali się głównie repatrianci (z Belgii, Francji, Jugosławii i ze Wschodu), nieposiadający własnych zasobów ziemi[37]. Jak pisze Izabella Bukraba-Rylska, „do wstępowania do spółdzielni zachęcano przed wszystkim małorolnych, ale ci preferowali status chłopa-robotnika i woleli podejmować pracę w przemyśle"[38]. Przywiązanie chłopów do ziemi było tam niewielkie. Przynajmniej do chwili uregulowania kwestii granicy polsko-niemieckiej w 1970 roku wśród polskich osadników dominowały obawy przed powrotem dawnych właścicieli gospodarstw. Panowało poczucie tymczasowości i niepewności

---

[33] Reforma rolna była elementem programu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W jej wyniku w latach 1945–1949 w ręce chłopów przeszło ponad 6,1 mln ha gruntów, z czego na utworzenie około 814 tys. gospodarstw przeznaczono 5,6 mln ha, zaś reszta gruntów zasiliła istniejące gospodarstwa karłowate. Na zachodzie utworzono przede wszystkim gospodarstwa nowe, które otrzymali dawni robotnicy rolni lub ludność przesiedlona z innych części kraju. Zob. Jerzy Bański, „Rozwój gospodarki rolnej w Polsce", w: *Atlas rolnictwa Polski*, red. tenże (Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, Polska Akademia Nauk, 2010), 34.

[34] Zob. Małgorzata Machałek, „Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989", *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym* 3 (2013): 66–80.

[35] J. Lubin [Janusz Wszołek], *Komuniści na wsi polskiej 1944–1986* (Kraków: Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej, 1988), 3.

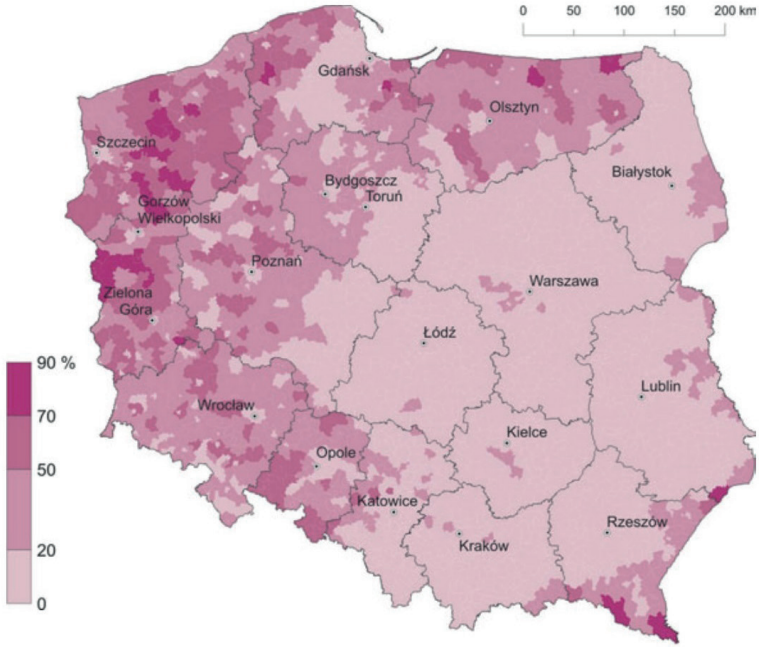
[36] Por. Marek Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce (1941–1956). Mity i rzeczywistość* (Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych, 1993), 10.

[37] Por. Adolf Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956* (Warszawa: Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauza, 1993), 43–45.

[38] Bukraba-Rylska, *Socjologia*, 336.

o przyszłość gospodarowania. Odczucia społeczne jednak nie przeszkadzały komunistom w rozwoju gospodarki uspołecznionej na tych ziemiach.

Początkowo planowano, że spółdzielnie produkcyjne będą powstawać równomiernie w całym kraju. W rzeczywistości proces uspółdzielczenia napotykał duże opory szczególnie w tzw. starych wsiach, złożonych z dziedzicznie gospodarujących rodzin – tam poddało się kolektywizacji zaledwie 0,8% chłopów. Tak było np. w woj. kieleckim, podczas gdy w woj. szczecińskim – 40,8% (w 1954 r.)[39]. Ogółem na Ziemiach Zachodnich i Północnych wskaźnik ten wynosił około 15,3% i koncentrowało się tam aż 85% wszystkich spółdzielni[40]. Do końca 1955 roku utworzono blisko 10 tys. spółdzielni, które użytkowały ok. 1,9 mln ha gruntów rolnych, czyli ok. 9% powierzchni użytków rolnych w kraju[41].




Rysunek 2. Udział powierzchni użytków rolnych we władaniu uspołecznionych gospodarstw rolnych (1989)

Źródło: Bański, *Rozwój*, 35.

[39] Podobnie: w woj. krakowskim 1,4%, zaś w woj. koszalińskim – 15,3%, woj. wrocławskim – 35,3%. Por. Dariusz Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1998), 109.

[40] Por. Bukraba-Rylska, *Socjologia*, 338.

[41] Zob. Machałek, „Przemiany", 72.

W sektorze uspołecznionym rolnictwa największa rola przypadła Państwowym Gospodarstwom Rolnym (PGR), utworzonym w styczniu 1949 roku. Powstały one głównie na miejscu największych majątków poniemieckich i w południowo-wschodniej Polsce, skąd wysiedlono ludność ukraińską[42]. Pomorze Zachodnie było poddane socjalistycznej modernizacji w największym stopniu spośród innych regionów Polski, gdyż znajdował się tam najwyższy odsetek użytkowania gruntów rolnych w gospodarce uspołecznionej. Na całych Ziemiach Zachodnich i Północnych znajdowało się 2/3 areału pegeerów (ok. 1,5 mln ha) w PRL (por. rys. 2). Trzon załóg pracowniczych na tych terenach tworzyli chłopi małorolni, ludność bezrolna, mieszkańcy byłych Kresów Wschodnich i tylko w części dawni robotnicy folwarczni[43].

## Modernizacja wsi jako problem socjologiczny

Znacznie szersze spojrzenie na problemy polskiej wsi w okresie powojennym wyrażali polscy socjolodzy. Prowadzili badania empiryczne i teoretyczne nad wsią i chłopstwem w ramach różnych orientacji i subdyscyplin socjologicznych, jak socjologia przemysłu, miasta, rodziny, pracy, kultury oraz oczywiście wsi. Wspomnieć trzeba pokrótce, że socjologia w Polsce Ludowej była dość szczególną dyscypliną naukową, gdyż z jednej strony odwoływała się do swych znakomitych przedwojennych korzeni i tradycji intelektualnych, a z drugiej bezpośrednio doświadczała ideologizacji i następstw politycznych, gospodarczych i społecznych kryzysów PRL[44].

Podobnie było z socjologią wsi. Subdyscyplina ta posiadała już znaczący dorobek przedwojenny oraz z czasów rozbiorów. Do jej wyodrębnienia z historii społecznej, socjologii ogólnej i ekonomii przyczynił się Władysław Grabski, który w 1936 roku założył Instytut Socjologii Wsi oraz czasopismo „Roczniki Socjologii Wsi". Niewątpliwie do jej pionierów należy także Florian Znaniecki i jego współpracownik William I. Thomas, z którym w latach 1918–1920 wydał on dzieło *Chłop polski w Europie i Ameryce*[45]. Znaniecki stał się także pionierem socjologii Pomorza Zachodniego. Socjolog ten w 1930 roku, na drugim Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym, wygłosił referat „Siły społeczne w walce o Pomorze", opublikowany w wydawnictwie

[42] Por. Bański, *Rozwój*, 35.

[43] Bukraba-Rylska, *Socjologia*, 349.

[44] Por. Konrad Walerski, „Brüche und Kontinuitäten in der historischen Tradition der polnischen Soziologie", w: *Transformation in Polen und Ostdeutschland. Voraussetzungen, Verlauf und Ergebnisse*, red. Falk Flade, Anna M. Steinkamp, Konrad Walerski (Wiesbaden: Harrasowitz Verlag, 2022), 239–253.

[45] Zob. William I. Thomas, Florian Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America. Monograph of an Immigrant Group* (Boston: Richard G. Badger, The Gorham Press, 1918–1920).

„Polskie Pomorze" (1931), a następnie – z nieco zmienionym zakończeniem – jako osobne studium *Socjologia walki o Pomorze* (1935)[46].

Znaczne zasługi w badaniu problematyki wiejskiej, chłopskiej, agrarnej i kultury ludowej należą do Ludwika Krzywickiego (twórcy Instytutu Gospodarstwa Społecznego), Franciszka Bujaka (rozwijającego monografie wsi), Jana Stanisława Bystronia oraz Stefana Czarnowskiego. Świadomością postępu i unowocześniania się wsi wykazali się Józef Chałasiński w pracy *Drogi awansu społecznego robotnika* (1931) i Wiktor Bronikowski w *Drogach postępu chłopa polskiego* (1934). Pracą nowatorską pod względem metodologicznym było czterotomowe *Młode pokolenie chłopów* (1938) Chałasińskiego oraz *Pamiętniki chłopów*, oparte na życiorysach zebranych w drodze konkursu[47].

Problem unowocześniania się polskiej wsi funkcjonował w badaniach empirycznych także po drugiej wojnie światowej. Tradycję i metody Krzywickiego przejął Zakład Socjologii Wsi Instytutu Ekonomiki Rolnej, gdzie badano zmiany struktury społecznej wsi, klasowe rozwarstwienia wsi, aspekty działalności ekonomicznej chłopów, typy wsi czy procesy dezintegracji społeczności lokalnych[48].

W okresie stalinizmu socjologia w Polsce została uznana za naukę burżuazyjną. Zlikwidowano ją jako przedmiot wykładowy na polskich uniwersytetach. Partyjny socjolog Adam Schaff poddał silnej krytyce szkołę Floriana Znanieckiego. Po względnej liberalizacji systemu politycznego w PRL w 1956 roku „socjologia humanistyczna" Znanieckiego i metoda dokumentów osobistych, autobiografii i pamiętników powróciła do łask. Złoty okres rozwoju socjologia polska, w tym socjologia wsi, przeżyła w latach 60. i 70. XX wieku, przysługując się władzom PRL w analizie

---

[46] Por. Robert B. Woźniak, „Rodowody socjologii Pomorza Zachodniego w zarysie. Dziedzictwo historyczne i nowa jakość", *Edukacja Humanistyczna* 2 (2016): 9.

[47] Por. np. Ludwik Krzywicki, *Kwestia rolna* (1903); Franciszek Bujak, *Rozwój wsi zachodniogalicyjskiej w drugiej połowie XIX wieku* (1904) oraz tegoż, *Limanowa. Miasteczko powiatowe w Zachodniej Galicji. Stan społeczny i gospodarczy* (1902); Władysław Grabski, *Wieś i folwark* (1930); Jan Stanisław Bystroń, *Kultura ludowa* (1936); Stefan Czarnowski, „Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego", w: tegoż, *Dzieła*, t. 1 (1956), 88–107; tenże, „Podłoże ruchu chłopskiego", w: tegoż, *Dzieła*, t. 2 (1956), 167–185 oraz tenże, „Kształtowanie się folkloru polskiego", w: tegoż, *Dzieła*, t. 5 (1956), 84–93.

[48] Zbigniew T. Wierzbicki, „Pół wieku socjologii wsi w Polsce", *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 29 (1967): 252. Ponadto, jak wspomina Wierzbicki, ważnymi ośrodkami rozwoju socjologii wsi były: w Krakowie – katedra socjologii i etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego (prof. K. Dobrowolski); katedra geografii ekonomicznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (prof. M. Dobrowolska); Katolicki Uniwersytet w Lublinie (prof. J. Turowski); katedry etnografii na Uniwersytecie Warszawskim (prof. A. Kutrzeba-Pojnarowa) i Uniwersytecie Łódzkim (prof. K. Zawistowicz-Adamska). Badania socjologiczne nad wsią podejmowano także w Instytucie Śląskim w Opolu i Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Ten ostatni zapoczątkował (od 1945 r.) cykl wydawniczy pod nazwą *Ziemie Staropolskie*, w ramach którego ukazały się oddzielne tomy o Opolszczyźnie, Dolnym Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim, Warmii i Mazurach (por. Woźniak, „Rodowody", 9). W roku 1961 założono Instytut Zachodniopomorski w Szczecinie.

postępów socjalistycznej modernizacji na wsi oraz w wymiarze ogólnopolskim[49]. Jak pisał Bogusław Gałęski, subdyscyplina ta kierowała „swoje zainteresowania na przedmiot, który można określić jako system życia wiejskiego, wyrastający z cech gospodarstwa rodzinnego, rodziny rolniczej i społeczności wiejskiej"[50].

Pomimo względnie liberalnego podejścia do nauczania socjologii w Polsce po 1956 roku wskazać trzeba na liczne ograniczenia w uprawianiu tej nauki, do których należały: dyktat ideologiczny i upolitycznienie, cenzura, inwigilacja pracowników naukowych, infiltracja środowiska socjologów, a także antysemityzm. Zjawiska te przyczyniły się do znacznych ograniczeń w wyborze problematyki badań – socjologowie o wielu rzeczach nie mogli pisać wprost – i do konieczności przejścia na stanowiska marksistowskie w metodologii badań. Ilustrują to słowa Zygmunta Baumana: „(…) już samo uprawianie socjologii jako niezależnego źródła wiedzy o stanie społeczeństwa (czyli zasobu, na który władza domagała się monopolu) było samo przez się czynnością przynajmniej potencjalnie antypaństwową i winni uprawiania socjologii byli z natury rzeczy podejrzani… Byliśmy wszyscy obiektem nieustannej, oficjalnej, a z pewnością i «nieoficjalnej» atencji władzy i jej «organów»"[51]. Z drugiej strony jednak istniała możliwość udziału polskich socjologów w międzynarodowych konferencjach socjologicznych w krajach zachodnich czy też wyjazdów stypendialnych.

Dominujące jednak złożone ograniczenia i blokady w rozwoju socjologii ogólnej, jak i socjologii wsi, przejawiały się m.in. dużym opóźnieniem w przenikaniu zachodnich teorii socjologicznych na rodzimy grunt. Widoczne jest to właśnie w aspekcie teorii modernizacji, która dość słabo rozwinęła się na polskim gruncie. Samo pojęcie „modernizacji wsi" było początkowo rzadko używane, gdyż nie wchodziło jeszcze do zasobu pojęć polskiej socjologii. Wszelkie przekształcenia w „systemie życia wiejskiego" oddawano za pomocą pojęć takich, jak: awans, aspiracje, działalność, ewolucja, intensyfikacja, naprawa, poprawa, profesjonalizacja, polityka, postęp, powstanie, program, przebudowa, przezwyciężanie, racjonalizacja, rozwój, ruch, siła, urbanizacja, uczestnictwo, upowszechnianie, wpływ, zależności[52]. Dopiero w 1967 roku termin „modernizacja" został zaadaptowany na gruncie socjologii wsi przez

[49] Por. Władysław Kwaśniewicz, „Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką. Polska socjologia w latach 1956–1989", w: *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej 1956–1990*, red. Janusz Mucha, Mike F. Keen (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1995), 39–67.

[50] Bogusław Gałęski, „Socjologia wsi w Polsce", w: *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*, red. Alvin L. Bertrand, Zbigniew T. Wierzbicki (Wrocław: Ossolineum, Wydawnictwo PAN, 1970), 37.

[51] Zygmunt Bauman, „Polacy, Żydzi i ja. Rozważania nad tym, co uczyniło mnie, kim jestem", nieopublikowany maszynopis, 1986–1987, 22, w: Izabela Wagner, *Bauman. Biografia* (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2021), 379.

[52] Lucjan Kocik, *Rodzina chłopska w procesie modernizowania się polskiej wsi* (Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1986), 13.

Ryszarda Turskiego w artykule *Społeczne aspekty technicznej modernizacji rolnictwa*. W kolejnych latach posługiwali się nim: Jan Turowski (*Czynniki modernizacji wsi i rolnictwa*, 1970), Aleksy Bornus (*Drogi modernizacji wsi. Przenikanie innowacji do rolnictwa i wsi województwa lubelskiego*, 1970), Andrzej Paluch (*Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna*, 1976), Edward Pietraszek (*Modernizacja i tradycja w zurbanizowanych wsiach polskich*, 1979), Janusz Mucha (*O miejsce modernizacji w marksistowskiej teorii rozwoju społecznego*, 1980).

Zakres socjologicznych badań nad wsią i jej postępem w PRL był niezwykle obszerny. W wymiarze ogólnopolskim badania te można podzielić – zgodnie z przyjętym przeze mnie kryterium celów socjalistycznej modernizacji – na prace dotyczące (1) przekształceń środowiska życia człowieka, (2) przekształceń mentalności człowieka i (3) odchodzenia od tradycyjnego ładu społecznego. Należy zauważyć, że przytoczone przeze mnie poniżej badania socjologów i poświęcone im opracowania (książki, monografie, artykuły) nie rozwinęły się bezpośrednio w obszarze „badań nad modernizacją", lecz z dzisiejszej perspektywy stanowią egzemplifikację wyróżnionych przeze mnie jej przejawów.

Do pierwszego kryterium zaliczam przede wszystkim badania nad społecznymi skutkami industrializacji dla ludności chłopskiej. W interpretacji Jana Szczepańskiego polska wieś już w latach 60. wkroczyła w „cywilizację techniczną". Witold Morawski badał całokształt wpływającej na nią „ideologii uprzemysłowienia", zaś Jerzy J. Wiatr i Włodzimierz Wesołowski doszukiwali się w industrializacji obszaru powstawania socjalizmu i klasy robotniczej, która w znacznej mierze rekrutowała się z ludności chłopskiej. Wacław Makarczyk i Bogusław Gałęski zajmowali się zaś zagadnieniem postępu technicznego i upowszechniania się innowacji. Adam Sarapata i Władysław Markiewicz dostrzegali także negatywne, społeczne koszty industrializacji. Uprzemysłowienie niwelowało zacofanie techniczne wsi i dysproporcje między produkcją rolną i przemysłową, ale jednocześnie oznaczało degradację dla wielu grup społecznych, np. miejskich rzemieślników, sklepikarzy, rolników czy szczątkowego już ziemiaństwa („obszarników" i „kułaków")[53].

[53] Por. np. Jan Szczepański, *Społeczne mechanizmy wpływu uprzemysłowienia* (1965); tenże, *Społeczne aspekty industrializacji w Polsce Ludowej* (1967); tenże, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia* (1973). Ponadto: Witold Morawski, „Ideologia uprzemysłowienia w Polsce w latach 1949–1956", w: *Społeczeństwo i socjologia. Księga poświęcona profesorowi Janowi Szczepańskiemu* (1985); tenże, „Strategia narzuconej industrializacji a społeczeństwo", *Studia Socjologiczne* 4 (1980); Jerzy J. Wiatr, *Polska – nowy naród. Proces formowania się socjalistycznego narodu* polskiego (1971); Wacław Makarczyk, *Przyswajanie innowacji* (1971); Bogusław Gałęski, *Chłopi i zawód rolnika. Studia z socjologii wsi* (1963); tenże, *Innowacje a społeczność wiejska* (1971); tenże, red., *Zmiany społeczne i postęp techniczny* (1971); Jerzy Tepicht, *Rozwarstwienie klasowe wsi polskiej* (1953); Ryszard Turski, *Między miastem a wsią. Struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce* (1965); Maria Dziewicka, *Chłopi-robotnicy. Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Instytut Ekonomiki Rolnej* (1963); Władysław

Bezpośrednim następstwem industrializacji był rozwój miast oraz powstawanie nowych ośrodków przemysłowych, które przyciągały rzesze ludności chłopskiej. W latach 1950–2000 odsetek ludności miejskiej wzrósł z 42,5% do 61,8%[54]. Spośród socjologów miasta wyróżnić należy: Zygmunta Piórę, Stefana Nowakowskiego, Janusza Ziółkowskiego, Józefa Bursztę i Aleksandra Wallisa. W badaniach dominowały problemy społecznej organizacji przestrzeni i struktury zbiorowości miejskich, rozwój struktury demograficznej i społeczno-zawodowej, zachowania przestrzenne ludzi, grup społecznych, instytucji i organizacji. Prowadzono badania nad miastami jako złożonym systemem technicznym, ekonomicznym i społecznym. O modernizacji społecznej świadczyła podejmowana w badaniach problematyka różnic między wiejskim a miejskim stylem życia, przenoszenie na wieś miejskich wzorów życia, dostęp do kultury masowej i wzrost konsumpcji[55].

Industrializację i urbanizację łączyły przemiany modernizacyjne w obszarze organizacji pracy i przedsiębiorstwa przemysłowego. W rozumieniu ideologii marksizmu-leninizmu praca była podstawowym czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego. Socjologiczne badania nad pracą podejmowali Jan Szczepański, Stanisław Ossowski, Wiesław Jędrzycki, Aleksander Matejko czy Jolanta Kulpińska. Dotyczyły one stosunków i więzi społecznych, zmian w zawodzie rolnika, kształtowania się nowoczesnego przedsiębiorstwa rolnego i społeczności w spółdzielniach produkcyjnych, konfliktów w zakładach przemysłowych, postaw psychicznych pracowników, relacji z administracją, humanizacji pracy, zatrudnienia kobiet, bezrobocia czy racjonalnego podziału ról. Ponadto Franciszek Mleczko, Dyzma Gałaj, Władysław Kwaśniewicz pisali o aktywności zawodowej ludności wiejskiej i zawodzie rolnika[56].

---

Markiewicz, *Społeczne procesy uprzemysłowienia* (1962); Włodzimierz Wesołowski, *Studia z socjologii klas i warstw społecznych* (1962); Jerzy Turowski, *Przemiany wsi pod wpływem zakładu przemysłowego. Studium rejonu Milejowa* (1964).

[54] Daniela Szymańska, „Niektóre zagadnienia urbanizacji w Polsce w drugiej połowie XX wieku", w: *Przemiany bazy ekonomicznej i struktury przestrzennej miast*, red. J. Słodczyk (Opole: Uniwersytet Opolski, 2002), 54.

[55] Por. np. Zygmunt Pióro, *Ekologia w urbanistyce* (1962); tenże, *Ludność i osadnictwo* (1969); tenże, *Przestrzeń i społeczeństwo. Z badań ekologii społecznej* (1982); Stefan Nowakowski, „Wpływ przemysłu na miasto", w: *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, red. Jan Szczepański (1969); Janusz Ziółkowski, *Socjologia miasta* (1964); Aleksander Wallis, *Socjologia wielkiego miasta* (1967). Na pograniczu socjologii i etnografii powstały prace takie, jak: Józef Burszta, *Szkice z dziejów wsi* (1955); tenże, *Chłopskie źródła kultury* (1985); Kazimierz Dobrowolski, *Wzajemne zależności między wpływem ludności wiejskiego pochodzenia na życie społeczne i kulturę Nowej Huty a oddziaływaniem Nowej Huty na jej bliższe i dalsze wiejskie zaplecze* (1966).

[56] Por. np. Jan Szczepański, *Społeczne warunki funkcjonowania przedsiębiorstwa przemysłowego* (1972); Wiesław Jędrzycki, *Socjolog w zakładzie pracy* (Wrocław 1971); Aleksander Matejko, *Socjologia zakładu pracy* (1961); tenże, *Kultura pracy zbiorowej* (1962); tenże, *Więź i konflikt w zakładzie pracy* (1969); Adam Sarapata, *Załoga przedsiębiorstwa przemysłowego* (1963); Jolanta Kulpińska, *O roli socjologa w zakładzie pracy (ze szczególnym uwzględnieniem problemów*

Zasadniczym obszarem geograficznym socjalistycznej modernizacji Polski były Ziemie Zachodnie i Północne, które włączono w granice kraju w wyniku porozumień jałtańskich. Powojenne migracje i przesiedlenia ludności z Kresów Wschodnich (wschodnich województw Polski wcielonych do ZSRR) i „Starej Polski" stworzyły na nowym terytorium swoiste laboratorium społeczne, pełne niespotykanych nigdzie indziej problemów integracji społecznej, współżycia ludności rodzimej (autochtonów) i napływowej (osadników). Wprawienie wielkich mas ludzkich w ruch przestrzenny, oderwanie od miejsca zamieszkania, rodzimej kultury i historii, powiązań rodzinnych i klasowych było przejawem rewolucyjnego programu socjalistycznej modernizacji. W tym zakresie socjolodzy (zwłaszcza Kazimierz Dobrowolski, Janusz Ziółkowski, Zygmunt Dulczewski, Andrzej Kwilecki, Kazimierz Żygulski, Stefan Nowakowski) prowadzili interdyscyplinarne badania nad etnicznym składem ludności Ziem Zachodnich i Północnych (Górnego i Dolnego Śląska, Opolszczyzny, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur), powstawaniem nowych społeczności lokalnych, adaptacji, integracji społecznej i jej następstw, „zderzeniem kultur", przemianami demograficznymi, regionami, wzorami pionierów i osadników, migracjami ze wsi do miast i między miastami[57].

Szczególny charakter tych badań, polegający na interdyscyplinarnych, lecz również syntetycznych badaniach socjologicznych (i etnograficznych) wspomnianych ziem, przyczynił się do rozwoju nowej subdyscypliny socjologicznej – „socjologii Ziem Zachodnich i Północnych"[58]. W jej ramach istotne miejsce zajęły makro- i mikrospołeczne badania regionalne, poświęcone poszczególnym regionom historyczno-geograficznym i etnograficznym. Jednym z obszarów zainteresowania stało się Pomorze Zachodnie, które do końca drugiej wojny światowej zamieszkiwane

---

*samorządu robotniczego)* (1962); Franciszek Mleczko, *Z badań nad aktywnością społeczną, i zawodową chłopów. Studium na przykładzie wsi Łysa Góra* (1964); Dyzma Gałaj, „Przedmiot i metody badań w rejonach uprzemysławianych", *Przegląd Socjologiczny* 22 (1968); Ryszard Turski, „Struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników", *Studia Socjologiczne* 3 (1963); Maria Dziewicka, *Chłopi-robotnicy* (1963).

[57] Por. np. Władysław Markiewicz, Paweł Rybicki, red., *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich* (1967); Kazimierz Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich* (1945); Janusz Ziółkowski, *Socjologiczne aspekty przemian ludnościowych na ziemiach zachodnich* (1962); Zygmunt Dulczewski, *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich. Szkice i materiały z badań socjologicznych w województwie zielonogórskim* (1961); tenże, *Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich* (1964); Andrzej Kwilecki, *Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli-osadników* (1960); Stefan Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim* (1957); tenże, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej* (1960); Jerzy Turowski, *Zmiany społeczne wsi a miasto. Na podstawie socjografii wsi Nasutów* (1949); Kazimierz Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne* (1962); Michał Pohoski, *Migracje ze wsi do miast. Studium wychodźctwa w latach 1945–1957* (1963).

[58] Zob. Władysław Markiewicz, „Socjologia Ziem Zachodnich i Północnych", w: *Encyklopedia socjologii. Suplement*, red. Zbigniew Bokszański i in. (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2005), 263–266.

było przez ludność niemiecką. Region ten wzbudzał zainteresowania polskich socjologów już w dwudziestoleciu międzywojennym, głównie w kontekście społecznego znaczenia historycznych konfliktów z Niemcami[59].

Bezpośrednio po 1945 roku badania regionalne Pomorza Zachodniego prowadzili socjolodzy związani z Instytutem Zachodnim w Poznaniu, a także z uczelniami wyższymi: Uniwersytetem Poznańskim, Uniwersytetem Wrocławskim, Uniwersytetem Śląskim w Katowicach i Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie. Większość z tychże badań, do których powrócono wraz z ponowną instytucjonalizacją polskiej socjologii po 1956 roku, uznać można za egzemplifikację omawianych tu obszarów modernizacji wsi i społeczności wiejskich. Część badań nad wsią rozwinęła się także w ramach tzw. socjologii Pomorza Zachodniego, które, jak już wskazywano, było regionem najbardziej podatnym na działanie socjalistycznego modelu modernizacji w zakresie organizacji życia na wsiach[60]. Już pierwsze lustracje terenowe i badania nad procesami adaptacji społecznej osadników-rybaków prowadzone przez Zygmunta Dulczewskiego dowiodły na przykład, że około 70% ówczesnych rybaków morskich wywodziło się ze środowisk wiejskich[61].

Nowym centrum socjologii na Pomorzu Zachodnim został Szczecin. W 1961 roku powstał tam Instytut Zachodniopomorski, mający na celu badanie procesów i zjawisk społecznych na omawianym obszarze. Część z badań poświęcona była ludności wiejskiej adaptującej się w tym nowym polskim mieście[62]. Ponadto, dzięki Ludwikowi Janiszewskiemu, rozwinęła się socjologia morska[63] – nowa subdyscyplina socjologiczna badająca następstwa modernizacji gospodarki nadmorskiej dla procesów społecznych: przekształcenia w obrębie rodziny, zawodów, rolnictwa, kultury czy edukacji.

---

[59] Zob. Florian Znaniecki, *Socjologia walki o Pomorze* (Toruń: Instytut Bałtycki, 1935). Por. także: Woźniak, „Rodowody".

[60] Badania te oraz historię rozwoju socjologii na Pomorzu Zachodnim prezentują artykuły: Robert B. Woźniak, „U podstaw badań socjologii na Pomorzu Zachodnim", *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2009): 54–89; Włodzimierz Durka, „Socjologia szczecińska do 1990 roku", *Przegląd Zachodniopomorski* 25 (2010): 71–82; Woźniak, „Rodowody".

[61] Por. Zygmunt Dulczewski, Andrzej Kwilecki, *Pamiętniki osadników Ziem Zachodnich* (1963); Aurelia Polańska, *Zawód rybaka morskiego w Polsce* (1965); T. Olchowy, *Profilaktyka zdrowia psychicznego marynarzy* (1966); Władysław Michnal, „Przemiany społeczno-kulturalne wsi podszczecińskiej", w: *Kołbacz. Przeszłość i teraźniejszość*, red. L. Turek-Kwiatkowska (1979).

[62] Por. Halina Winiecka, „Społeczno-kulturalna adaptacja mieszkańców peryferyjnej dzielnicy Szczecina", w: *Z badań socjologicznych na Pomorzu Zachodnim w latach 1960–1964*, red. Tadeusz Białecki (1966); Bolesław Sadaj, *Udział szkoły i nauczyciela w procesach integracyjnych ludności wiejskiej województwa szczecińskiego w latach 1945–1960* (1963); Ludwik Janiszewski, *Rybacy dalekomorscy. Studium socjologiczne* (1967).

[63] Por. Ludwik Janiszewski, *Socjologia morska. Wstęp informacyjny i bibliograficzny* (Szczecin: WSP, 1977); Durka, „Socjologia", 76 i n.

Do drugiego kryterium socjalistycznej modernizacji – przekształceń mentalności człowieka – zaliczam badania socjologiczne koncentrujące się na formowaniu mentalnym, światopoglądowym, ideowym i ideologicznym społeczeństwa polskiego, zwłaszcza ludności chłopskiej, poprzez wspomniane już czynniki: racjonalizację, sekularyzację, demokratyzację, edukację, ale także politykę społeczną, zaspokajającą potrzeby egzystencjalne (opieka zdrowotna, ubezpieczenia, emerytury). W zakresie tych zagadnień Włodzimierz Wincławski badał przemiany środowiska wychowawczego, Barbara Tryfan – przemiany pozycji i roli kobiety wiejskiej, Edward Ciupak, Janusz Mariański i Władysław Piwowarski – religijność, Maria Łoś – aspiracje młodzieży, Danuta Markowska i Lucjan Kocik – funkcje i model rodziny wiejskiej, Anna Pawełczyńska – przemiany kulturowe wsi[64].

Do trzeciego kryterium socjalistycznej modernizacji – odchodzenia od tradycyjnego porządku społecznego – zaliczyć można wiele prac socjologicznych oraz z pogranicza socjologii i antropologii, etnografii, socjologii kultury, religii czy filozofii społecznej. Wśród nich warto wskazać prace Józefa Burszty, a także Stanisława Ossowskiego, którzy badali wzajemny wpływ i przenikanie kultur i ludowości, tradycje, obyczaje i święta[65]. Ważnym problemem były procesy narodowotwórcze, powstawanie świadomości narodowej i homogenizacja etniczna Polski. Józef Chałasiński badał m.in. zagadnienie „unarodowienia mas ludowych" dokonującego się poprzez dostępność nauki, włączenie chłopów, robotników i inteligencji do ogółu społeczeństwa polskiego i zacieranie podziału kultury na „pańską" i „chłopską". „Świat kultury narodowej (…) jest jeden, wspólny wszystkim i dla wszystkich otwarty"[66] – pisał Chałasiński, podkreślając „zadomowienie" chłopstwa w całości kultury

---

[64] Por. np. Włodzimierz Wincławski, *Typowe środowiska wychowawcze współczesnej Polski* (1976); tenże, *Przemiany środowiska wychowawczego wsi w rejonie uprzemysławianym. Studium porównawcze 20 wsi gromady Bielsk w powiecie płockim* (1973); Barbara Tryfan, *Pozycja społeczna kobiety wiejskiej. Studium badawcze na przykładzie rejonu płockiego* (1969); taż, *Kobiety wiejskie w procesie zmian społecznych* (1981); Edward Ciupak, *Kultura religijna wsi* (1961); tenże, *Kult religijny i jego społeczne podłoże* (1965); Janusz Mariański, *Dynamika przemian religijności wiejskiej w rejonie płockim w warunkach industrializacji (1967–1976)* (1984); Władysław Piwowarski, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji. Studium socjologiczne* (1971); Maria Łoś, *Aspiracje a środowisko* (1972); Danuta Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej* (1964); taż, *Rodzina wiejska na Podlasiu* (1970); Lucjan Kocik, *Przeobrażenia funkcji współczesnej rodziny wiejskiej* (1976); Anna Pawełczyńska, *Dynamika przemian kulturowych na wsi. Metoda badania głównych tendencji* (1966); Franciszek Jakubczak, „Małżeństwo i rodzina w pamiętnikach młodego pokolenia wsi", *Wieś Współczesna* 7 (1963); Jerzy Turowski, „Przemiany rodziny wiejskiej pod wpływem ośrodka przemysłowego", *Studia Socjologiczne* 2 (1964).

[65] Józef Burszta, red., *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej* (1964); tenże, *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy* (1974); Stanisław Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie* (1984).

[66] Józef Chałasiński, „Unarodowienie mas ludowych. Tekst referatu wygłoszonego na Kongresie Kultury Polskiej w dniu 7 października 1966 roku", w: *100 lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. Jerzy Szacki (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995), 642.

narodowej. Spostrzeżenie Chałasińskiego jest wyrazem jego świadomości w kwestii dalszych następstw socjalistycznej modernizacji – egalitaryzacji społeczeństwa i jego rozwoju w kierunku kolektywizmu. Postulat społecznej równości jednak nie tylko znalazł oddźwięk w dążeniu do postaw opozycyjnych i prodemokratycznych, lecz utwierdził szerokie masy pracujące – chłopów i robotników – w przekonaniu o ich sile sprawczej w tworzeniu państwa i społeczeństwa.

Socjologia wsi w naturalny sposób towarzyszyła procesom modernizacyjnym w całej Polsce. Podkreślić należy jej początkowo „służalczą" funkcję (np. prowadzenie inwigilacji mieszkańców wsi), zaś po 1956 roku funkcję „usłużną", gdyż celem nauki stało się wówczas uzasadnianie ideologicznych decyzji partii[67]. W świetle możliwości uprawiania nauki w ówczesnym systemie politycznym socjologia wsi nie stała się jednak zwierciadłem „krytycznym" szeroko pojętego postępu wsi. Dominujący optymizm, pomijanie drażliwych kwestii społecznych, a nawet powielanie sowieckiej propagandy (szczególnie w socjologii Ziem Zachodnich i Północnych) zacierały rzeczywisty stan rozwoju społeczno-ekonomicznego, a częstokroć rzeczywiste zacofanie polskiej wsi.

## Podsumowanie

Socjalistyczna modernizacja polskiej wsi była jednym z najdonioślejszych przedsięwzięć społeczno-gospodarczych we współczesnej historii Polski. Jej bilans należy zamknąć, wskazując z jednej strony na niepowodzenia, jak fiasko naśladownictwa rozwiązań sowieckich i fatalną politykę rolną. Z drugiej strony nie można odmówić jej sukcesów we włączeniu ludności wiejskiej w „system społeczeństwa globalnego"[68], a zwłaszcza w odbudowę powojennej Polski, a następnie budowę Polski posttransformacyjnej. Jednoznaczna jej ocena nie jest jednak do końca możliwa, bowiem wymagałaby, jak wskazałem w drugiej części niniejszego artykułu, przedłożenia szczegółowych danych statystycznych oraz zmierzenia jej sukcesów i niepowodzeń metodą porównawczą z ZSRR bądź z II Rzeczpospolitą, względnie z krajami Zachodu. Jeśli jednak głównym miernikiem modernizacji wsi ma być twórczość socjologiczna – której ukazanie było celem niniejszego artykułu – to uznać trzeba, że postęp wsi, jaki wyłania się z opracowań socjologicznych, jest niepodważalnie głęboki.

Istotną kwestią jest jednak pytanie o to, co w rzeczywistości przyczyniło się do modernizacji wsi, a co – paradoksalnie – utrwaliło na długi czas jej tradycjonalistyczny, konserwatywny charakter. Jak bowiem wiadomo, w okresie socjalizmu jedną z największych porażek modernizacyjnych – z perspektywy komunistycznych

[67] Izabella Bukraba-Rylska, „Polska socjologia wsi, czyli o służebnej, usłużnej i służalczej roli nauki", *Wieś i Rolnictwo* 2 (2009): 9.

[68] Kocik, *Rodzina*, 7.

władz – był obszar sekularyzacji, względnie ateizacji, państwa i społeczeństwa. To w tym obszarze dokonało się za sprawą ludności wiejskiej odwrotne do zamierzonego wprowadzenia postępowego i ateistycznego „socjalizmu" zdominowanie polskiego społeczeństwa przez tradycyjną katolicką religijność. To właśnie awans chłopstwa, jego przenikanie do miast oraz do kadry różnych zawodów zaszczepił tam ludową religijność i przywiązanie do tradycji.

Poza tym zdać trzeba sobie sprawę z faktu, że współczesne społeczeństwo polskie w zasadzie pochodzi z awansu ludności w PRL, która do 1939 roku w przytłaczającej większości mieszkała na wsi. Powojenne działania modernizacyjne przyczyniły się do zaniku dotychczasowych problemów kwestii chłopskiej, jak konfliktowy układ wieś–dwór i stosunki pomiędzy gospodarką wiejską a światem miejsko-przemysłowym. Częściowo zanikła gospodarka rodzima i praca sił najemnych. Osłabły układy wewnętrzne wsi. Nie udało się natomiast zahamować kapitalistycznych przeobrażeń wsi, gdzie utrzymywały się one bardzo długo. Przyznać trzeba, że powojenna Rzeczpospolita, która dumnie określana była *Ludową*, została wprawdzie wzniesiona energią ludu rekrutującego się ze wsi, ale także przez ten lud obalona – młodzi robotnicy uczestniczący w buntach społecznych lat 1970, 1976, 1980 rekrutowali się właśnie ze wsi[69].

Na przykładzie polskiej wsi ujawniła się najważniejsza blokada socjalistycznej modernizacji – podporządkowanie człowieka i społeczeństwa procesom gospodarczym, ekonomicznym, politycznym, które tak silnie akcentowała ideologia centralnego planowania. Tymczasem w analizie całokształtu polskiej socjologii od okresu międzywojennego do końca 1989 roku dojść można do wniosku, że sukces rozwoju społeczno-gospodarczego zależy od stopnia respektowania podmiotowości człowieka i liczenia się z jego realnymi potrzebami, nie tylko materialnymi, ale i duchowymi, kulturowymi czy tożsamościowymi. Polska socjologia ogólna, jak i socjologia wsi, chociaż nie wydała w omawianym okresie żadnej syntetycznej teorii dotyczącej tak ujętej perspektywy, w swej całej okazałości świadczy, moim zdaniem, o społecznym i gospodarczym skoku cywilizacyjnym, który mógł dokonać się tylko w warunkach zderzenia częściowo totalitarnej rzeczywistości systemu komunistycznego z nieprzejednanym i nieugiętym w oporze, lecz i „niezdolnym do rozumnych kompromisów"[70] polskim ludem.

---

[69] Por. Łukasz Kamiński, „Wieś polska 1944–1989. Chłopi wobec komunizmu", *Tygodnik Powszechny* 34 (2011): 21.

[70] Por. Adam Dziurok, „Wieś polska 1944–1989. Wojna o wiarę", *Tygodnik Powszechny* 34 (2011): 25.

## Bibliografia

### Źródła

Manifest PKWN z 22.07.1944 r.

### Opracowania

Arnason, Johann P. „Communism and Modernity". *Daedalus* 129 (2000), 1: 61–90.

Bański, Jerzy. „Rozwój gospodarki rolnej w Polsce". W: *Atlas rolnictwa Polski*, red. Jerzy Bański, 25–38. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego, Polska Akademia Nauk, 2010.

Bauman, Zygmunt. *Nowoczesność i zagłada*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1992.

Bauman, Zygmunt. „Polacy, Żydzi i ja. Rozważania nad tym, co uczyniło mnie, kim jestem". Nieopublikowany maszynopis, 1986–1987. W: Izabela Wagner, *Bauman. Biografia*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2021.

Berend, Ivan. *Central and Eastern Europe, 1944–1993. Detour form Periphery to the Periphery*. Cambridge: Cambridge University Press, 1995.

*Bolszewizm*. Lublin: Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, 1938.

Bukraba-Rylska, Izabella. *Socjologia wsi polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

Bukraba-Rylska, Izabella. „Polska socjologia wsi, czyli o służebnej, usłużnej i służalczej roli nauki". *Wieś i Rolnictwo* 2 (2009): 9–31.

Chałasiński, Józef. „Unarodowienie mas ludowych. Tekst referatu wygłoszonego na Kongresie Kultury Polskiej w dniu 7 października 1966 roku". W: *100 lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. Jerzy Szacki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995.

Chumiński, Jędrzej. „Strukturalne uwarunkowania nieefektywności gospodarki socjalistycznej". W: *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, red. Jędrzej Chumiński, 16–60. Wrocław: Wydawnictwo Gajt, 2010.

*Cywilizacja i kultura*. Lublin: Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej, 1937.

Dobieszewski, Adolf. *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*. Warszawa: Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauza, 1993.

Durka, Włodzimierz. „Socjologia szczecińska do 1990 roku". *Przegląd Zachodniopomorski* 25 (2010): 71–82.

Dziurok, Adam. „Wieś polska 1944–1989. Wojna o wiarę". *Tygodnik Powszechny* 34 (2011): 25.

Eisenstadt, Shmuel Noah. „Nowoczesności zwielokrotnione. Podstawowy układ odniesienia i problematyka". *Studia Socjologiczne* 1 (2006): 27–59.

Gałęski, Bogusław. „Socjologia wsi w Polsce". W: *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*, red. Alvin L. Bertrand, Zbigniew T. Wierzbicki. Wrocław: Ossolineum, Wydawnictwo PAN, 1970.

Hildermeier, Manfred. *Geschichte der Sowjetunion 1917–1991. Entstehung Und Niedergang des Ersten Sozialistischen Staates*. München: Beck, 1998.

Janiszewski, Ludwik. *Socjologia morska. Wstęp informacyjny i bibliograficzny*. Szczecin: WSP, 1977.

Jarosz, Dariusz. „Modernizacja imitacyjna wsi w Polsce oparta na modelu sowieckim w latach 1948–1956. Wybrane aspekty". W: *Modernizacja bez suwerenności. Przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce Ludowej*, red. Paweł Grata, 221–241. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2021.

Jarosz, Dariusz. *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1998.

Jarosz, Dariusz. „Problemy z peerelowską modernizacją". *Kwartalnik Historyczny* 2 (2013): 365–383.

Kamiński, Łukasz. „Wieś polska 1944–1989. Chłopi wobec komunizmu". *Tygodnik Powszechny* 34 (2011): 21.

Karbowska, Monika. „Manifest PKWN i osiągnięcia Polski Ludowej". *Studia Krytyczne* 7 (2019): 43–69.

Knapik, Tomasz. „Człowiek i wartości: tematy filozoficzne we wczesnych studiach Floriana Znanieckiego". Rozprawa doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2006.

Kocik, Lucjan. *Rodzina chłopska w procesie modernizowania się polskiej wsi*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1986.

Koneczny, Feliks. *O wielości cywilizacji*. Kraków: Gebethner i Wolff, 1935.

Koneczny, Feliks. *Prawa dziejowe*. Komorów: Antyk, 1997.

Koryś, Piotr. „Jak zbudować szklane domy? O polskich próbach polityki modernizacyjnej od upadku I Rzeczypospolitej do dzisiaj". W: *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, red. Jan Szomburg, 15–22. Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2008.

Kotkin, Stephen. *Magnetic Mountain. Stalinism as a Civilization*. Berkeley: University of California Press, 1997.

Križan, Mojmir. *Vernunft, Modernisierung und die Gesellschaftsordnungen sowjetischen Typs. Eine Kritische Interpretation der bolschewistischen Ideologie*. Peter Lang Verlag, 1991.

Krzysztofek, Kazimierz, Andrzej Ziemilski. „Czynnik kulturowy w procesie modernizacji społecznej". W: *Kultura a modernizacja społeczna*, red. Kazimierz Krzysztofek, Marek S. Szczepański, Andrzej Ziemilski. Warszawa: Instytut Kultury, 1993.

Kwaśniewicz, Władysław. „Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką. Polska socjologia w latach 1956–1989". W: *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej 1956–1990*, red. Janusz Mucha, Mike F. Keen, 39–67. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1995.

Lubin, J. [Wszołek, Janusz]. *Komuniści na wsi polskiej 1944–1986*. Kraków: Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej, 1988.

Machałek, Małgorzata. „Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989". *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym* 3 (2013): 55–80.

Markiewicz, Władysław. „Socjologia Ziem Zachodnich i Północnych". W: *Encyklopedia Socjologii. Suplement*, red. Zbigniew Bokszański i in., 263–266. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2005.

Mędrzecki, Włodzimierz. „Chłopi". W: *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. Janusz Żarnowski, 107–169. Warszawa: Instytut Historii PAN, 2003.

Misiuna, Władysław. „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju rolnictwa Ziem Zachodnich". W: *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich w dwudziestoleciu Polski Ludowej i jego perspektywy*, red. Wincenty Kawalec, 122–178. Poznań: Instytut Zachodni, 1964.

Musiał, Wojciech. *Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918–2004*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013.

Nadolski, Marek. *Komuniści wobec chłopów w Polsce (1941–1956). Mity i rzeczywistość*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych, 1993.

Osękowski, Czesław. *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956*. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, 1994.

Parsons, Talcott. *Das System moderner Gesellschaften*. Weinheim–München: Juventa Verlag, 2009.

Siewierski, Jacenty. „Modernizacja". W: *Socjologia ogólna. Wybrane problemy*, red. Jolanta Polakowska-Kujawa, 172–182. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, 1994.

Splisgart, Jacek. „Przemiany ery Meiji (1868–1912). Modernizacja a formowanie się «nowej» tożsamości w Japonii". *Gdańskie Studia Azji Wschodniej* 10 (2016).

Szczepański, Marek. S. *Teorie zmian społecznych. Wybrane zagadnienia*. Cz. 1: *Teorie modernizacji*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1985.

Sztompka, Piotr. *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak, 2002.

Sztompka, Piotr. *Socjologia zmian społecznych*. Kraków: Znak, 2005.

Szymańska, Daniela. „Niektóre zagadnienia urbanizacji w Polsce w drugiej połowie XX wieku". W: *Przemiany bazy ekonomicznej i struktury przestrzennej miast*, red. J. Słodczyk, 53–69. Opole: Uniwersytet Opolski, 2002.

Thomas, William. I., Florian Znaniecki. *The Polish Peasant in Europe and America. Monograph of an Immigrant Group*. Boston: Richard G. Badger, The Gorham Press, 1918–1920.

Wagner, Izabela. *Bauman. Biografia*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2021.

Walerski, Konrad. „Brüche und Kontinuitäten in der historischen Tradition der polnischen Soziologie". W: *Transformation in Polen und Ostdeutschland. Voraussetzungen, Verlauf und Ergebnisse*, red. Falk Flade, Anna M. Steinkamp, Konrad Walerski, 239–254. Wiesbaden: Harrasowitz Verlag, 2022.

Wallerstein, Immanuel. *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Warszawa: Dialog, 2007.

Webb, Sidney, Beatrice Webb. *Is Soviet Communism a New Civilisation?* London: The Lift Reviev, 1936.

Wierzbicki, Zbigniew T. „Pół wieku socjologii wsi w Polsce". *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 29 (1967): 247–260.

Woźniak, Robert B. „Rodowody socjologii Pomorza Zachodniego w zarysie. Dziedzictwo historyczne i nowa jakość". *Edukacja Humanistyczna* 2 (2016): 7–31.

Woźniak, Robert B. „U podstaw badań socjologii na Pomorzu Zachodnim". *Przegląd Zachodniopomorski* 2 (2009): 54–89.

Znaniecki, Florian. „Humanizm i poznanie". W: tegoż, *Pisma filozoficzne*. T. 2, 235–458. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.

Znaniecki, Florian. *Socjologia walki o Pomorze*. Toruń: Instytut Bałtycki, 1935.

Znaniecki, Florian. „Znaczenie rozwoju świata i człowieka". W: tegoż, *Pisma filozoficzne*. T. 1, 120–214. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.

Zysiak, Agata. „Socjalizm jako modernizacja – powojenna historia Polski w perspektywie rewizjonistycznej". *Przegląd Humanistyczny* 2 (2017): 135–145.

Żarnowski, Janusz. „Społeczeństwo polskie". W: *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, red. Janusz Żarnowski, 8–72. Warszawa: Instytut Historii PAN, 2003.

## Abstrakt

Procesy modernizacyjne wdrożone przez władze Polski Ludowej objęły ze szczególnym nasileniem polską wieś. Zjawiska, takie jak industrializacja i urbanizacja, reorganizacja systemu rolnictwa czy wprowadzenie obowiązku szkolnego miały gwarantować awans społeczny mas chłopskich oraz przyczynić się do budowy nowego społeczeństwa socjalistycznego w powojennej Polsce. Ziemie Zachodnie i Północne, na których rozwój gospodarki uspołecznionej odbywał się znacznie szybciej niż w Polsce Centralnej i Wschodniej, stanowiły swoiste laboratorium społeczne, a zarazem obszar szczególnie interesujący dla badań socjologicznych. Niniejszy artykuł ma na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze polska socjologia przyczyniła się w okresie PRL do analizy oraz udokumentowania procesu socjalistycznej modernizacji na wspomnianym terytorium.

## Modernization of villages in the Western and Northern Lands of People's Poland in sociological reflection

## Abstract

The modernization processes implemented by the authorities of People's Poland particularly affected the Polish countryside. Phenomena such as industrialization, urbanization, the reorganization of the agricultural system, and the introduction of compulsory education were meant to guarantee social advancement for the rural masses and contribute to the construction of a new socialist society in post-war Poland. The Western and Northern Lands, where the development of a socialized economy occurred much more rapidly than in Central and Eastern Poland, served as a unique social laboratory and an area of special interest for sociological research. This article aims to answer the question of the extent to which Polish sociology contributed during the PRL era to the analysis and documentation of the socialist modernization process in the mentioned territory.

## Cytowanie

Konrad Walerski, „Modernizacja wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski Ludowej w refleksji socjologicznej", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 337–359. DOI: 10.18276/pz.2023.38-15.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 360–379
DOI: 10.18276/pz.2023.38-16
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Artur Mariusz Trudzik
ORCID: 0000-0002-5403-6928
Uniwersytet Szczeciński
arttru@interia.pl

# Problematyka Ziem Odzyskanych w „Polsce Walczącej" (1946–1949)

„Uznać Odrę i Nysę!"
Aleksander Boray, *Polska Walcząca* 36 (1948), 1

Słowa kluczowe: granica na Odrze i Nysie, prasa emigracyjna, „Polska Walcząca"
Keywords: The Oder-Nisse Line, press of the Second Great Emigration, "Polska Walcząca"/ "Fighting Poland"

## Wprowadzenie

Tematyka Ziem Odzyskanych stanowiła w latach 40. XX wieku istotny, choć nie najważniejszy wątek publicystki emigracyjnej. Mimo że pisano o niej praktycznie we wszystkich gazetach i czasopismach uchodźczych, niestety w literaturze przedmiotu, zwłaszcza prasoznawczej, fakt ten dopiero zyskuje należyte miejsce. W zamierzeniu autora niniejszy artykuł ma na celu uzupełnienie powstałej luki. Trzeba też dodać, że również „Polska Walcząca" nie doczekała się należytego opracowania, a dostępne prace obejmują głównie lata 1939–1945, warto zatem przypomnieć, choćby w postaci *ebouche*, ten okres, ale i dzieje powojenne[1].

[1] Warto tu wspomnieć o tekstach: Nina Taylor, „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz wojska polskiego w Coetquidan. Ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych", *Kresy* 31 (1997): 233–241; taż, „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz w Coetquidan (ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych)", *Archiwum Emigracji* 4 (2001): 109–118; taż, „«Polska Walcząca»", w: *Dziennikarze polscy na emigracji. Wspomnienia z lat 1937–1989*, red. Bolesław Wierzbiański, Wiesława Piątkowska-Stepaniak

Ponieważ badania nad czasopismem prowadzono równoległe w stosunku do innych, ukazujących się w drugiej połowie lat 40., warto skorzystać z pozyskanych już danych, które uwidoczniły, że zainteresowanie granicą na Odrze i Nysie oraz Ziemiami Zachodnimi było w ujęciu kwantytatywnym raczej zrównoważone (w obrębie analizowanych segmentów). W odniesieniu do tygodników nie było zbytnich dysproporcji („Wiadomości" – 26 publikacji; „Polska Walcząca" – 31), jednak zestawiając z nimi miesięczniki, pojawiały się dyferencje: „Trybuna" – 8; „Kultura" – 1, przy czym ogólna liczba tekstów ze względu na periodyczność była w relacji do tygodników zrozumiała, ale periodyk Giedroycia w tym okresie pozostawał „na uboczu" głównego nurtu[2]. Generalnie, uchodźcze czasopiśmiennictwo poświęcało Ziemiom Odzyskanym proporcjonalnie tyle samo uwagi.

## Informacje podstawowe o „Polsce Walczącej"

Debiutancki numer (powielaczowy) ukazał się 29 listopada 1939 roku (rocznica wybuchu Powstania Listopadowego) we francuskim Coëtquidan, jako *de facto* broszura adresowana do żołnierzy (winietę zaprojektował Samuel Tyszkiewicz). Redaktorem naczelnym został Tymon Terlecki i pozostał nim do końca 1948 roku, a od stycznia do sierpnia 1949 roku funkcję tę przejął Eugeniusz Romiszewski, po czym w ostatnich wydaniach tytuł ponownie prowadził założyciel. Od siódmego numeru i fuzji z „Żołnierzem Polskim we Francji" czasopismo na krótki czas przyjęło nazwę „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie". Po klęsce Francji, w 1940 roku, wraz z redakcją i wojskiem przeniesiono je do Anglii, reaktywując w formule „Polski Walczącej. Fighting Poland". Od tego momentu zyskało ono charakter ogólnoemigracyjny, podlegając bezpośrednio Centrum Informacji i Dokumentacji, które z biegiem czasu przekształcono w ministerstwo, stanowiąc oficjalny organ Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie[3].

---

(Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2001), 203–219; Ewa Godlewska, „Tygodnik «Polska Walcząca» (1939–1949). Przegląd informacyjny", *Studia Medioznawcze* 4 (2019): 355–364.

[2] Artur Trudzik, „Ziemie Odzyskane w agendzie czasopism emigracyjnych (1946–1949)" (w druku).

[3] Rafał Habielski, „Prasa w okresie II wojny światowej. Prasa emigracyjna po 1945 roku", w: *Prasa, radio, telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. Danuta Grzelewska, Rafał Habielski, Andrzej Kozieł i in. (Warszawa: Elipsa, 2001), 120; tenże, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009), 159. *In praxi*, chronologicznie wydawcami byli: Dowództwo Obozu w Coëtquidan, Wydział Propagandy i Oświaty Ministerstwa Spraw Wojskowych i Polski Centralny Komitet Obywatelski we Francji, Wydział Propagandy i Oświaty Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wydział Propagandy i Oświaty Sztabu Naczelnego Wodza, później Biuro Opieki nad Żołnierzem MON i „Fighting Poland" Trust w Londynie (lata 1945–1949). Zob. Zdzisław Jagodziński, „Archiwum «Polski Walczącej» w Bibliotece

Z tygodnikiem współpracowali znani, cenieni publicyści, m.in. Feliks Topolski, Karol Zbyszewski, Antoni Bogusławski, Mieczysław Grydzewski, Aleksander Janta-Połczyński, Wacław Iwaniuk, Herminia Naglerowa, Zygmunt Haupt oraz bliscy światopoglądowo Tymonowi Ateńczykowi działacze Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" czy współpracownicy londyńskiej „Trybuny": Adam Rudzki, Marian Kamil Dziewanowski, Zygmunt Szempliński i in. Twórca pisma dbał ustawicznie, aby zachowywało ono „wysoki poziom ideowy i wychowawczy", ale nie marginalizowało ważnych natenczas „treści sprawozdawczych, historycznych i literackich". Zgodnie z tytułem, priorytetem było też rzetelne, rzeczowe, staranne informowanie „o sytuacji wojennej i sprawach polskich"[4]. Na łamach „Polski Walczącej" pielęgnowano oraz promowano przywiązanie do tradycji i wartości narodowych wśród wszystkich Polaków: żołnierzy, intelektualistów, emigrantów, ale i rodaków w ojczyźnie. Nie bez znaczenia było przedstawianie w zwięzłej postaci (ze względu na objętość) wiadomości, zarówno z kraju, jak i dotyczących uchodźców. Kres „Polski Walczącej" zbiegł się z demobilizacją PSZ, nową sytuacją geopolityczną (cofnięcie uznania rządowi na obczyźnie) czy zmianami „właścicielskimi", w tym edytowanie pisma od sierpnia 1948 roku jako dodatku do „Dziennika Polskiego", a od 1950 roku – do „Gazety Niedzielnej"[5]. Wypada jeszcze nadmienić, że archiwum czasopisma znajduje się w Bibliotece Polskiej w Londynie (Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny), a komplet numerów oraz zbiór materiałów redakcyjnych przekazał ośrodkowi Tymon Terlecki[6].

## Granica na Odrze i Nysie w polityce międzynarodowej, emigracyjnej i krajowej

Już w czerwcu 1946 roku na łamach pisma wyczulano, że *status quo* Ziem Odzyskanych było „postanowieniem tylko jednostronnym", bez aprobaty Zachodu, a np. Anthony Bevin przekonywał, że wschodnia granica Niemiec była jedynie „linią demarkacyjną". W podobnym duchu wypowiadała się „opozycja JKM (Churchill)",

Polskiej w Londynie", dostęp 15.08.2023, https://mabpz.org/publikacje-b/archiwum-polski-walczacej-w-bibliotece-polskiej-w-londynie.

[4] Jan Kowalik, „Literatura wojskowa", w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. Tymon Terlecki, t. 1 (Londyn: Wydawnictwo B. Świderski, 1964), 468.

[5] Podtytuły brzmiały następująco: „Polska Walcząca – Tygodnik Gromady Żołnierskiej", „Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie", „Polska Walcząca – Kombatant Polski na Obczyźnie" i „Polska Walcząca" (ostatnie numery w 1949 r.).

[6] Pracy archiwalno-bibliotecznej tego zbioru podjął się Andrzej Tauber-Ziółkowski, którego „Rejestr zawartości Archiwum «Polski Walczącej» (…) w trzech inwentarzach" objął: „Materiały redakcyjne" oraz „Korespondencję (1–717)" i „Korespondencję" (718–1517). Zob. Jagodziński, „Archiwum".

która „nie pochwalała granicy zachodniej Polski" oraz rząd brytyjski. Dodatkowym problemem była tworzona w Berlinie tzw. Partia Jedności (socjaliści i komuniści), pozostająca pod kontrolą Sowietów, głosząca, że nowe granice, zwłaszcza na Odrze, nie były trwale obwiązujące. Slogany o takich treściach można było zobaczyć na manifestacjach, m.in. z okazji 1 maja. Włączając w to powielane hasła „o zjednoczeniu Rzeszy, oczywiście bez wspominania o pewnych obszarach, które były we władaniu Rosji", jasne stawało się, że „komuniści niemieccy byli dobrymi uczniami: wiedzieli, że mogli zdystansować komunistów polskich"[7]. W przeglądzie (tu: nie tylko) prasy krajowej, pt. *Polska pod okupacją...*, Tadeusz Naler[8] zwracał uwagę, że „okazję do wystąpienia w roli głównego szermierza w walce o Ziemie Zachodnie dała wodzowi PPR, Władysławowi Gomółce [sic!], rocznica powstań śląskich". Publicysta podnosił, iż pół wieku wcześniej Jan Popławski argumentował, „że państwo polskie nie będzie naprawdę niepodległe bez Ziem Zachodnich", a Władysław Sikorski przestrzegał przed jakąkolwiek próbą „rewindykacji terytorialnych w stosunku do Rzeszy Niemieckiej (…), grubo przed tym, zanim obywatel Gomółka [sic!] zdecydował się na walkę z Niemcami, sojusznikami jego mocodawców na Kremlu. Ale cóż to komunistów obchodziło! Dla Komitetu Lubelskiego historia zaczynała się dopiero z Manifestem Lipcowym"[9].

Tabela 1. Liczba publikacji o Ziemiach Zachodnich w „Polsce Walczącej"

| Rok | 1946 | 1947 | 1948 | 1949 | Łącznie |
|---|---|---|---|---|---|
| Liczba | 3 | 12 | 6 | 10 | 31 |

Źródło: obliczenia autora.

Bez cienia wątpliwości granica na Odrze i Nysie, zarówno w kraju, jak i na emigracji, była „zagadnieniem życia lub śmierci dla państwa polskiego", więc wypowiedź sekretarza stanu USA – Jamesa Francisa Byrnesa, który „zakwestionował" ją w Stuttgarcie – wywołała powszechny sprzeciw nad Wisłą, w łonie emigracji na starym kontynencie oraz pośród Polonii amerykańskiej. Ogół społeczeństwa opowiadał

[7] Politicus, „Zagadnienia niemieckie", *Polska Walcząca* (dalej: *PW*) 24 (1946): 1.

[8] Tadeusz Naler, właśc. Witold Leitgeber. Biogram oraz inne informacje o autorze zob. Mirosław A. Supruniuk, „Długie i piękne życie. Witold Leitbeger (1911–2007)", *Archiwum Emigracji* 1 (2009): 355–364; Katarzyna Moskała, Mirosław A. Supruniuk, „Witold Leitgeber (1911–2007)", w: *Malarstwo i rysunek Konstantego Brandla ze zbiorów Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu* (Toruń: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji Biblioteka Uniwersytecka, 2016), 12–23; Adrianna Kaczmarek, „Autoportrety graficzne Konstantego Brandla. Refleksje nad warsztatem artysty", *Quart* 4 (2019): 43–44 i n.

[9] Tadeusz Naler, „Ziemie Zachodnie", *PW* 25 (1946): 2.

się za relokacją Niemców z tych ziem choćby dlatego, że „nasze doświadczenia z mniejszością niemiecką były tak bolesne – i tak świeże, że pozostawienie jej byłoby samobójstwem. Oczyszczenie Ziem Zachodnich z elementu niemieckiego było aktem sprawiedliwości dziejowej, tym bardziej usprawiedliwionym po tym wszystkim, co naród polski wycierpiał pod okupacją niemiecką”[10].

W 1947 roku ostrzegano przed aprobatą lub „poparciem rewizjonizmu niemieckiego” przez Anglosasów odnośnie do rozstrzygnięć granicznych. Witold Almarski[11] zaznaczał, że Polacy na emigracji i w kraju byli jednomyślni: „Wrocław i Szczecin były tak samo niezbędne dla naszego życia i rozwoju, jak były Lwów czy Wilno. Odebranie ich nam byłoby jednakowo bolesnym okaleczeniem” – i Zachód powinien w ten głos się wsłuchiwać. Dopowiadał przy tym, że uchodźcy znajdowali się jednak w mniej dogodnym położeniu, albowiem pozostawali na wygnaniu jako wyraziciele weta przeciw komunizacji ojczyzny, ale musieli zachować spokój, „dojrzałość polityczną”, „naświetlać zagadnienie rzeczowo, wskazywać na pozytywne dla całej Europy skutki gospodarcze i polityczne utrzymania obecnych granic Polski”, tudzież uwypuklać, że „pogwałcenie interesów Polski na rzecz Niemiec stworzyłoby groźbę powstania nienarzuconego – jak dotychczas – lecz istotnego podziału Europy na wrogie obozy”[12].

Wybitny historyk, znawca dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, prof. Uniwersytetu w Chicago Marian Kamil Dziewanowski[13], zwracał uwagę, że granica na Odrze i Nysie była „problemem ogólnoeuropejskim”, albowiem od jej przebiegu i nienaruszalności zależało „odzyskanie utraconej pod koniec w. XVIII równowagi” na starym kontynencie, a geopolitycznie – stanowić ona będzie czynnik regulujący

---

[10] Tadeusz Naler, „Wokół granicy zachodniej”, *PW* 48 (1946): 2.

[11] Witold Almarski, właśc. Adam Rudzki. Biogram oraz inne informacje o autorze zob. Artur Trudzik, „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz czołowych działaczy PRW «NiD» (L–Z), w: *W cieniu „zimnej wojny”. Europa Zachodnia i świat w optyce londyńskiej „Trybuny” po 1956 r.* (w przygotowaniu); tenże, „Portret zbiorowy członków Polskiego Ruchu Wolnościowego «Niepodległość i Demokracja» oraz publicystów «Trybuny»”, w: *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*, t. 1: *Media i polityka*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, Stanisław Michalczyk (Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2010), 182–205; Piotr S. Wandycz, *O federalizmie i emigracji. Reminiscencje o rzeczach ważnych i błahych* (Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2003), 31; Marek Rudzki, „Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994”, *Zeszyty Historyczne* 134 (2000): 217–224; tenże, „Listy do Redakcji”, *Zeszyty Historyczne* 141 (2002): 234–236 i n.

[12] Witold Almarski, „Granice zachodnie”, *PW* 15 (1947): 1.

[13] Biogram oraz inne informacje o autorze, zob. Artur Trudzik, „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz działaczy PRW «NiD»”, w: *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie londyńskiej „Trybuny” po 1956 r.* (Szczecin: Zet, 2016), 282; tenże, „Portret.”; Kazimierz Dopierała, red., *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 1–2 (Toruń: Wydawnictwo Kucharski, 2003), 463; Sławomir Łukasiewicz, „Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do monografii intelektualnej”, *Zeszyty Historyczne* 155 (2006): 226–244 i n.

światowy „pokój, czy też rodzić będzie nadal zarzewia konfliktów światowych". Oczywiście Polacy „podchodzili do zagadnienia Ziem Odzyskanych przede wszystkim z uczuciowohistorycznego punktu widzenia", tzn. uznawali ich powrót za „akt sprawiedliwości dziejowej (...), zadośćuczynienie za bezzwrotne straty ludnościowe i rabunek mienia polskiego" w czasie wojny, co było oczywiście prawdą. Jednak tego typu wyjaśnienia nie zyskiwały na Zachodzie rezonansu, także dlatego, że „przejściowo nasze granice zachodnie były również granicami sowieckimi, a rząd wasalny wysługiwał się Moskwie". W szerszej perspektywie „nasza racja stanu odpowiadała (…) głęboko pojętym interesom Europy jako całości, a więc na dalszą metę i interesom samych Niemiec". Nie zapominając o tendencjach do podporządkowywania sobie innych, tkwiących „głęboko w narodzie niemieckim a starannie pielęgnowanych" przez jego „przywódców", Dziewanowski wymieniał dwa podstawowe „czynniki" takiego stanu rzeczy: potencjał uzyskany dzięki „podbojom na Wschodzie" oraz „przewaga zaborczych, totalnie rządzonych Prus" w niemieckim organizmie państwowym, będących „najbardziej żywotnym ośrodkiem absolutyzmu i centralizmu", a przez dwa wieki „narzędziem podboju na zewnątrz, a scalania i zaborczego militaryzmu wewnątrz"[14].

Jak tłumaczył dalej, „unicestwienie pruskiego polipa" i zdyskontowanie „herezji totalno-militarystycznej, wywodzącej się wprost z ducha krzyżackiego", gwarantowały pozbawienie go „bazy terytorialnej". Inkluzja Ziem Zachodnich do Polski przynosiła dwie korzyści. Po pierwsze, odbierała Niemcom sporą część „nieprawych nabytków ostatnich lat ośmiuset" i minimalizowała ryzyko kolejnych agresji, gdyż znikał do nich asumpt. Po wtóre, „utrata baz wypadowych, Ziem Śląskich, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich, raz na zawsze niweczyła ostoję terytorialną dawnego państwa pruskiego", natomiast „z serca i mózgu Prus", tj. z Berlina, czyniła „przerosłe miasto przygraniczne, nienadające się na stolicę Rzeszy". Pointując, autor pisał – „bez postawienia w polskim władaniu ziem nadodrzańskich problem niemiecki pozostawał kwadraturą koła, sprawą nie do rozwiązania", zapewniając w związku z tym, że „cokolwiek się stanie, całe społeczeństwo polskie, tak w kraju, jak i na emigracji, bez względu na różnice przekonań politycznych, stało na stanowisku nierozerwalności związku Ziem Zachodnich z Polską (...). Gruntując swe władanie na Ziemiach Odzyskanych, naród polski działał nie tylko w imieniu swych praw historycznych i moralnych, lecz również w głęboko pojętym interesie całej wspólnoty europejskiej"[15].

W „Polsce Walczącej" zamieszczono również oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja"

[14] Marian Kamil Dziewanowski, „Odra i Nissa [sic!] a równowaga Europy", *PW* 15 (1947): 1.
[15] Tamże.

dotyczące Ziem Odzyskanych[16] oraz powiadamiano o pracach Klubu Polskich Ziem Zachodnich, będącego „najstarszą organizacją regionalną obecnej emigracji, założoną w listopadzie 1939 r. (Paryż), skupiającą Pomorzan, Wielkopolan i Ślązaków". Statutowym, zasadniczym jego celem było popularyzowanie problematyki Ziem Odzyskanych wśród emigracji oraz obywateli krajów osiedlenia. Wydawał on darmowy „Komunikat Informacyjny", a siedziba mieściła się w Polish Western Club, 74, Cornwall Gardens, London, S.W.7.[17] Poza tym w periodyku przedrukowano „Wytyczne ideowe" Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, uchwalone przez Radę Główną (14–18 maja 1949 r.) na II Walnym Zjeździe, których drugą z trzech części poświęcono w całości „czujności w związku z rosnącymi dziś wśród Niemców dążeniami do pełnego odwetu", neonacjonalizmu z trendem do „nowego «Drang nach Osten»", odebrania Ziem Zachodnich Polsce, na których mieszkała wówczas 1/4 „Narodu Polskiego, którego nie wolno skazywać na nową poniewierkę i nędzę wysiedlenia", zwłaszcza że to oni odbudowali zrujnowane tereny. Uprzedzano równocześnie, że mocarstwa zachodnie, wkraczające w etap zimnej wojny ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, „mogły być skłonne do nowych ustępstw kosztem Polski", ergo całe uchodźstwo musiało zakomunikować „wolę Narodu, utrzymania Ziem Zachodnich przy Polsce, jednocześnie walcząc bezwzględnie o zwrot haniebnie oderwanych w Jałcie Ziem Wschodnich z Wilnem i Lwowem"[18].

W 1948 roku Aleksander Boray grzmiał: „Uznać Odrę i Nysę!", ponieważ granica na tych rzekach nadal była „sprawą otwartą, ciągle stanowiła przedmiot rozgrywki między Rosją Sowiecką a Zachodem", co nie powinno mieć miejsca. Tygodnik publikował jego przemyślenia oparte na artykułach z „The Economist", który wystąpił „z żądaniem, aby rządy zachodnie zwalczały w swoich strefach w Niemczech kampanię rewizjonistyczną na rzecz powrotu Ziem Odzyskanych do Niemiec". Jak się okazało, opinie podważające nowe granice „zyskiwały na sile dzięki wysiłkom usuniętych z Ziem Odzyskanych Niemców, którzy nawet marzyli o stworzeniu... rządu wschodnioniemieckiego na wygnaniu". Takie stanowisko okazało się *argumentum ratio* dla „propagandy komunistycznej w Polsce, rozpaczliwie szukającej sposobu wykazania narodowi polskiemu, że jedynym jego sojusznikiem w sprawie Odry i Nysy była Rosja sowiecka". Władze reżimowe podejmowały różne próby indoktrynacji społeczeństwa, np. „wykorzystując list Papieża do biskupów niemieckich, aby osłabić przywiązanie mas polskich do Kościoła i tak samo czyhali na wszelkie poślizgnięcia się mocarstw zachodnich". Wyczulony na takie zabiegi

[16] ***, „W sprawie Ziem Zachodnich", *PW* 18 (1947): 2.

[17] Np. 11 czerwca 1949 r. podano skład nowo wybranego Zarządu Głównego, przekazując jednocześnie apel „do wszystkich rozproszonych po świecie ziomków o wstępowanie" o zasilanie szeregów organizacji. Zob. J.J., „Klub Ziem Zachodnich", *PW* 23 (1949): 4.

[18] ***, „Wytyczne ideowe", *PW* 21 (1949): 1.

okazał się „The Economist", który wcześniej „zwalczał ideę granicy na Odrze i Nysie", a i obecnie nie traktował jej „za słuszną", choć rozumiał, że „występowanie na rzecz zmiany tej granicy nie mogło niczego dać mocarstwom zachodnim, natomiast służyło interesom rosyjskim". Było to znaczące, gdyż sekretarz stanu USA „podtrzymywał nadzieje niemieckie na odzyskanie utraconych ziem", eksplikując swój pogląd tym, że w ten sposób „zmusił Rosjan do zajęcia stanowiska, które osłabiło poważnie wpływy komunistyczne w Niemczech i że w rezultacie strefa wpływów, którą Sowiety spodziewały się rozciągnąć do Berlina, cofnęła się na ziemie pod rządami polskimi". Zdaniem Boraya dyskredytowanie ustaleń granicznych przez „Aliantów niczego dać [im – dop. A.T.] nie mogło, bo Niemcy doskonale wiedzieli, że im mocarstwa Zachodu utraconych ziem nie są w stanie przywrócić", a podnoszenie tej kwestii kierowało ich coraz bardziej „w objęcia sowieckie", gdyż tylko oni byli w stanie ją zmienić. Nieustannym problemem dla wychodźców była „propaganda komunistyczna w Polsce", wykorzystująca fakt, że Zachód raczej pomijał w polityce, dyplomacji aspekt granic, a więc można było oczekiwać, że dojdzie do „wznowienia dyskusji «wielkiej czwórki» o całości sprawy niemieckiej"[19] – suponował Boray[20].

Z kolei nad Wisłą komentowano m.in. odwiedziny arcybiskupa Westminsteru, ks. kardynała Bernarda Griffina, zaproszonego przez prymasa Polski i gorąco witanego przez tłumy katolików. Komunistyczny „Głos Ludu" wysuwał jednak przeciw arcybiskupowi inkryminacje, mimo że on sam nie krył w wywiadzie dla „Tygodnika Warszawskiego", że „podziwiał dziejowy wysiłek, jaki zrobiła Polska, opanowując te ziemie [zachodnie – dop. A.T.] w tak krótkim czasie", co przejawiało się szczególnie w ich „zagospodarowaniu oraz ich zasiedleniu (…) ludnością polską". Hierarcha kończył swój wywód słowami: „Z uwagi na to jestem zdania, że mowy nawet być nie może, aby tych ludzi miano powtórnie osiedlać. To są fakty nieodwracalne (...) i nie wyobrażam sobie, aby układ stosunków na polskich ziemiach zachodnich mógł ulec jakiejkolwiek zmianie"[21].

---

[19] Aleksander Boray, „Uznać Odrę i Nysę!", *PW* 36 (1948): 1.

[20] Publicysta „Polski Walczącej", zob. Tadeusz Wolsza, *Za żelazną kurtyną. Europa Środkowo-Wschodnia, Związek Sowiecki i Józef Stalin w opiniach Polski* (Warszawa: Instytut Historii PAN, 2005), 50–51.

[21] Tadeusz Naler, „Kardynał Griffin o Ziemiach Odzyskanych", *PW* 29 (1947): 2.

## Ziemie Odzyskane (gospodarka, przemysł, rolnictwo, osadnictwo)

W 1947 roku Stanisław Klinga[22] zauważał, iż polscy komuniści przeprowadzili reformę rolną, w efekcie której wywłaszczono 2,041 mln ha, z czego 900 tys. ha zatrzymano „w ręku państwa i gospodarki publicznej w formie wielkich gospodarstw rolnych". Parcelacji nie przeprowadzono wszakże „na ziemiach przyłączonych (…), tylko wywłaszczając wielkich posiadaczy". Natomiast majątków pozbawiano „prywatnych właścicieli" w przemyśle. W ZSRR proces ten nazywano „socjalizacją (uspołecznieniem), a w Polsce, żeby milej brzmiało dla polskiego ucha (...) nacjonalizacją (unarodowieniem)". Zakłady, firmy, przedsiębiorstwa przejmowało „państwo, a [ich – dop. A.T.] dysponentem stawał się rząd", który nie był „niezależny i musiał słuchać rozkazów obcego państwa". Wobec tego np. Polska, będąc po przyłączeniu Śląska czołowym wydobywcą węgla, mogłaby eksportować go na Zachód, gdzie były jego niedobory, w zamian nabywając choćby „żywność dla głodującej ludności i maszyny dla odbudowy przemysłu", ale niestety musiała transportować go do Sowietów – „pół darmo"[23].

W kolejnym numerze publicysta sygnalizował, że w ujęciu ekonomiczno-gospodarczym „oddanie Polsce Ziem Zachodnich po Odrę i Nissę [sic!] w zamian za Ziemie Wschodnie, czyniło Polskę bogatszą", aczkolwiek tezę tę uważał za nie do końca prawdziwą, przede wszystkim w kontekście politycznym. Jego zdaniem Ziemie Odzyskane oraz nowe granice były narzucone przez Sowietów i tylko przy ich poparciu, akceptacji, „mogły być utrzymane". Jednak w przypadku reorientacji geopolitycznej, np. rewizji ich strategii wobec Niemiec, bądź gdyby „mocarstwa anglosaskie stanęły po ich stronie", wtedy trwałość zachodniej granicy „stałaby się wątpliwa". Trzeba w tym miejscu podkreślić, że Józef Stalin zaproponował „granicę polsko-niemiecką na Odrze nie ze względu na interesy Polski", lecz własne, albowiem jednym ruchem zdecydowanie osłabił Niemcy, automatycznie „uzależniając od siebie Polskę (…) obdarowawszy" ją nowymi-starymi terytoriami, zawłaszczając przy tym jeszcze większe obszary i „każąc sobie płacić haracz gospodarczy"[24].

---

[22] Stanisław Klinga, właśc. Zygmunt Szempliński. Biogram oraz inne informacje o autorze, zob. „Noty o autorach", *Trybuna* 65 (1990), 121: 2; Artur Trudzik, „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz czołowych działaczy PRW «NiD» (L–Z)"; tenże, „Portret", 182–205; Agata Badrzycka-Paździor, „Zygmunt Szempliński", w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47 (Warszawa: PAN, PAU, 2012): 175–177 i n.

[23] Stanisław Klinga, „Polska pod okupacją: zagadnienia gospodarcze", *PW* 6 (1947): 2.

[24] Stanisław Klinga, „Polska współczesna: widoki na przyszłość", *PW* 7 (1947): 2.

W 1946 roku Stanisław Stroński[25] odnosił się do następstw konferencji, na których ustalano powojenne granice Polski[26], a rok później Klinga komentował ich historyczne i społeczno-gospodarcze implikacje, zakładając, że mało kto mógł sobie wcześniej wyobrazić, aby „jednym pociągnięciem pióra odrzucono Polskę na wschodzie o 500 lat wstecz, a na zachodzie przywrócono stan rzeczy sprzed 1000 lat", sytuując ją w „miejscu startu, skąd zaczęła swój (...) rozwój". *In praxi*, dane przedstawiały się następująco: terytorium Polski w 1939 roku wynosiło 386 tys. km², zaś po wojnie zmniejszyło się o 74 tys. km² (312 tys. km²). Na wschodzie utracono niemal połowę powierzchni, zyskując mniejszy teren na zachodzie i północy. Poważnie zwiększyła się za to linia brzegowa. Zagarnięte przez Sowietów ziemie miały charakter głównie rolniczy, ale znajdowały się na nich także cenne kopaliny, np. ropa naftowa, sole potasowe itp. Szczególnie brak tej pierwszej w dobie motoryzacji stanowił znaczną stratę, choćby dlatego, że społeczeństwo „pozbawione dziś koni" musiało *nolens volens* inwestować w „traktory i samochody". Niedobory te zostały z naddatkiem zrównoważone w przypadku węgla, którego przed wojną wydobywano 38 mln ton, zaś na samym obszarze przyłączonym – ponad 30 mln ton. Swoistym zyskiem były też zasoby cynku i żelaza (hutnictwo). Wydłużyła się ponadto sieć kolejowa – z 18,869 km do 23,700 km. W przeliczeniu na 100 km² terytorium kraju wzrosła ona z 4,9 km do 7,6 km, a rozpatrując liczbę ludności (na 10 tys.), z 5,2 km do 9,9 km. Największe jej nasycenie obserwowano na „opustoszałych Ziemiach Zachodnich, w Polsce zaś centralnej, gdzie ludność zamieszkiwała najgęściej, kolei było mniej". Pod względem liczby mieszkańców ubyło ich aż 11 mln (spadek z 35 mln do 24 mln). Jeszcze bardziej dotkliwe były przekształcenia w strukturze narodowościowej, w której wcześniej 30% stanowiły mniejszości narodowe, zwłaszcza Ukraińcy, Białorusini, którzy stali się częścią ZSRR, oraz Żydzi, „w masie wytępieni przez Niemców". Dla rodaków sentymentalnym, intelektualnym, ale i krajobrazowym uszczerbkiem był brak Lwowa i Wilna, „błot poleskich i wzgórz Pokucia (…) zrośniętych z polską historią przez wieki". W zamian pejzaż ojczyzny wzbogacił się o Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Opole itd. Ostateczna konstatacja była niestety pesymistyczna: „Polska dzisiejsza nie była Polską według polskiej woli, myśli i serca. I dlatego życie Polaków, czy to w Polsce, czy poza Polską było złe, ciężkie i obce"[27].

W 1947 roku w Moskwie odbyła się konferencja, na której mocarstwa miały definitywnie zatwierdzić zachodnią granicę Polski. Podczas jej trwania Tadeusz Naler

---

[25] Wiesław Władyka, „«Z fachu profesor...» (Stanisław Stroński)", *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 31 (1992), 3–4: 155–161; Stanisław Widłak, „Stanisław Stroński (1882–1955)", w: *Złota księga Wydziału Filologicznego*, red. Jan Michalik, Wacław Walecki (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2000), 271–282; Janusz Faryś, *Stanisław Stroński. Biografia polityczna do 1939 roku* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1990).

[26] Stanisław Stroński, „Igranie granicami Polski", *PW* 32 (1946): 1.

[27] Stanisław Klinga, „Jak powstała obecna Polska i jak ją nazwać?", *PW* 5 (1947): 4.

apelował za pośrednictwem czasopisma: „Jak najszybsze ustalenie granicy Polski na Odrze i Nissie [sic!] jest sprawą podstawową dla przyszłości narodu polskiego. Stan niepewności utrudniał Polakom zagospodarowanie tych ziem, a u Niemców budził fałszywe nadzieje. Nie można też sprawy tej łączyć ze stosunkiem do narzuconego Polsce z zewnątrz reżimu warszawskiego. Zagadnienie to bowiem jest wyższe ponad wszelkie kwestie przemijające i decyduje ono o naszym losie na stulecia". W dalszej części tekstu Naler podnosił, że jedną z głównych bolączek towarzyszących odzyskiwaniu Ziem Zachodnich było „największe chyba w dziejach przesiedlenie ludności" (już pod koniec wojny translokowano stamtąd 70% Niemców). Po 1945 roku zamieszkiwało na nich (wg „Głosu Ludu") 4375 tys. Polaków, „co stanowiło 90% ogółu mieszkańców". Osiedleńcy pochodzili z: Kresów (1400 tys.), „centrum kraju" (1300 tys.), „repatriacji z Zachodu" (700 tys.). Pozostało jeszcze 992 tys. autochtonów, „zweryfikowanych jako Polacy i nadano im pełne prawa obywatelskie" (75 tys. czekało na takie potwierdzenie). Według autora na ziemiach tych można było rozmieścić jeszcze ok. 1,1 mln ludzi, ale relokacja Niemców była „koniecznością" i „aktem sprawiedliwości" dziejowej. W styczniu 1947 roku pozostało ich 430 tys. (8,4%), a „dzięki tężyźnie społeczeństwa polskiego (...), Ziemie Odzyskane stały się znów ziemiami polskimi", co mogło być przekonującym argumentem dla uczestników konferencji, z których chyba nikt nie chciał doprowadzić do tego, aby ponownie przemieszczać tak wielkie rzesze ludzi[28].

Aspekt zaludniania zachodniej części Polski zaintrygował również M.K. Dziewanowskiego, uznającego, że miał on „kapitalne znaczenie", stąd wywoływał częste dyskusje międzynarodowe. Niemcy w trakcie moskiewskich obrad przekonywali, że „wojna wykrwawiła Polskę tak dalece, że nie posiadała ona po prostu wystarczającej ilości [sic!] ludzi, aby móc administrować tak rozległymi terenami". Polacy natychmiast na to zareagowali, np. w „Biuletynie Zachodniej Agencji Prasowej" sparafrazowano wypowiedź niemieckiego polityka, nie bez kozery i przekąsu doradzając, że mógł on powiedzieć wprost: „Wymordowaliśmy was tak dokładnie, kimże więc chcecie zasiedlać odzyskane terytoria"… Sama agencja zareagowała na ten *passus* nader rzeczowo, podając konkretne statystyki, egzemplifikujące rodzimy „potencjał ludnościowy", który w 1947 roku miał wynosić 25 mln. Ponieważ wieś była natenczas przeludniona, szacowano iż ok. 2–2,5 mln rolników mogło zasilić tkankę miejską Ziem Zachodnich. Z drugiej strony potężne zniszczenia wojenne, choćby w Warszawie oraz innych miastach leżących wcześniej w granicach Polski, były pokaźnym rezerwuarem osób, które z chęcią tam by się osiedliły. Niestety infrastruktura i stan zabudowy nie pozwalały na ich przyjęcie *ad hoc*, przy czym „Nadodrze i Prusy Wschodnie cierpiały przed 1939 r. na brak rąk do pracy" (w rolnictwie, przed wojną, Niemcy potrzebowały ok. 600–800 tys. robotników sezonowych). W dłuższej

[28] Tadeusz Naler, „Pod okupacją: granice na Odrze i Nysie", *PW* 10 (1947): 2.

perspektywie zakładano, że do ok. 1962 roku, w rezultacie przyrostu demograficznego, ludność Polski wzrośnie do 30 mln. W podsumowaniu publicysta zaznaczał, że w ciągu dwóch lat „zniszczony i wyczerpany kraj potrafił osadzić na ruinach i pobojowiskach Ziem Odzyskanych niemal 6 milionów ludności oraz obszary te w szybkim tempie odbudowywać, co świadczyło najlepiej o jego woli, a zarazem zdolności utrzymania tych ziem" w nowych graniach, a także umożliwić ich dalszy rozwój na rzecz „dobra swojego i [na] pożytek całej Europy"[29].

Naród polski ogromnym nakładem sił dokonał bardzo szybko reunifikacji gospodarczej Ziem Odzyskanych z pozostałymi regionami. Społeczeństwo wyrażało bardzo pozytywny stosunek do przyłączonych terenów, podobnie jak rodzimi komuniści, lecz ich pobudki wynikały z odmiennych „przesłanek", tzn. wypełniali oni po prostu wolę Kremla, stając się „funkcją polityki sowieckiej". Ziemie te były przez nich traktowane instrumentalnie bądź agitacyjnie, jako narzędzie walki z Zachodem, wywoływania wśród rodaków nieufności do wolnego świata, a tym samym zdobywania umysłów obywateli, a oni sami przedstawiali się jako „obrońcy (...) interesów narodowych". Tak było np. z wydaniem książki Zbyszko Bednorza, powstałej w 1943 roku i opublikowanej pierwotnie w konspiracji, pt. *Śląsk wierny Ojczyźnie*, jako „wyraz pragnienia powrotu Polski na prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nissą" [sic!]. Po wojnie miała ona zaświadczać, że „miłość Śląska i zrozumienie jego znaczenia dla Polski żyły zawsze w sercach Polaków, także w najcięższych czasach okupacji niemieckiej. Nawet wtedy, kiedy nadzieje wolności były tak odległe, naród polski myślą i pragnieniami dążył ku Odrze"[30].

W 1948 roku Teofil Pietrzak zatytułował wymownie swój artykuł – *Ziemie na trwałe odzyskane*, skupiając się w nim, podobnie jak ogół emigracyjnych publicystów, na ukazaniu obiektywnych danych. W optyce podziału administracyjnego ziemie te obejmowały po wojnie województwo olsztyńskie, szczecińskie, wrocławskie oraz częściowo gdańskie, poznańskie i śląsko-dąbrowskie. Mieszkało na nich 5300 tys. Polaków i ponad 100 tys. Niemców, w tym ludność polska to 1 070 060 autochtonów oraz 1400 tys. repatriantów z „zaboru sowieckiego z poza linii Curzona" oraz „osiedleńcy z Polski centralnej". Od 1945 roku wysiedlono stąd 2 mln Niemców, w tym ok. 60% ze wsi. Areał rolny wynosił wtedy 4800 tys. hektarów (sporo niezagospodarowanych), na którym działało 250 tys. gospodarstw rolnych (większe z nich, czyli „majątki obszarnicze", przejęło państwo, parcelując je). W efekcie działań zbrojnych 23 tys. gospodarstw wiejskich i przeszło 170 tys. budynków w miastach „zniszczono lub poważnie uszkodzono" (przemysł w 70%, koleje w 58%). Największe miasta były praktycznie polskie, a ich ludność systematycznie wzrastała: Wrocław – 241 tys., Gdańsk – 164 tys., Szczecin – 140 tys. Oprócz obszarów rolniczych

[29] Marian Kamil Dziewanowski, „Zaludnianie Ziem Odzyskanych", *PW* 30 (1947): 2.

[30] Naler, „Pod okupacją", 2.

należało docenić „wysoki stopień uprzemysłowienia i liczne bogactwa naturalne", zwłaszcza węgiel (34% całości wydobycia). W przemyśle pracowało 350 tys. robotników. W skali ogólnokrajowej na terenach odzyskanych przemysł metalurgiczny stanowił 28%, drzewny – 44%, włókienniczy – 34%, papierniczy – 40% oraz można mówić o „znacznym udziale" produkcji chemicznej, spożywczej i budowlanej[31].

Linia wybrzeża wynosiła 500 km i poza Trójmiastem czy Szczecinem-Świnoujściem rozwijały się mniejsze porty, jak Elbląg, Ustka, Darłowo. Ogromną rolę pełniła „wielka droga komunikacji wodnej", a mianowicie Odra, która dzięki kanałowi gliwickiemu stanowiła, wraz ze „Śląskiem Górnym (...), najkorzystniejszą linię transportową do Czechosłowacji". Autor przyjmował, że niezaprzeczalną progresję nie tylko Ziem Zachodnich wypadało „przypisać społeczeństwu", które ciemiężone przez reżim, „całą swą energię wyładowywało w odbudowę kraju, rozumując, że narzucone rządy komunistyczne muszą zniknąć, a dorobek gospodarczy pozostanie". Naturalnie na obczyźnie nikt nie miał złudzeń, że dynamiczny rozkwit Ziem Odzyskanych komuniści „wykorzystywali jako swój atut propagandowy", lecz ich realna odbudowa dokonywałaby się nawet bez udziału decydentów, których „nieudolność administracyjna nie byłaby zdolna opanować chaosu, gdyby nie żywiołowa – i bynajmniej nie podyktowana sympatiami dla rządu – prężność i energia społeczeństwa". Na marginesie warto wspomnieć o „wywozie urządzeń przemysłowych z tych terenów przez mocodawców obecnego rządu – wojska sowieckie", zwłaszcza że – wbrew hasłom komunistów – terytoria te nie były odbierane przez wielu jako „rekompensata za Ziemie Wschodnie zabrane przemocą przez Rosję. Z ziem tych nie zrezygnowano tak, jak nigdy nie zamierzano zrezygnować z Ziem Odzyskanych. Ziemie Odzyskane były już dziś częścią Polski, która posiadała do nich nie tylko prawa historyczne, lecz stworzyła również realny fakt ich repolonizacji i odbudowy gospodarczej w oparciu o wolę i wielki wkład pracy" – pointował Pietrzak[32].

Londyński periodyk korzystał z materiałów statystycznych drukowanych w prasie reżimowej, które różniły się niejednokrotnie od innych źródeł, a czasami je dopełniały. Według „Głosu Ludu" na Ziemiach Odzyskanych mieszkało w 1946 roku blisko 4,24 mln Polaków (w lutym 1945 r. – 2,72 mln). Gęstość zaludnienia wynosiła 35,1 osób na km² (69% pracowało na roli), przy czym nie była ona równomierna (np. na Dolnym Śląsku: w Głogowie 88%, Trzebnicy 91%, Miliczu 94%, Górze 98%, ale w powiecie wałbrzyskim czy strzeleckim tylko ok. 1/3 ogółu ludności)[33].

---

[31] Tadeusz Pietrzak, „Ziemie na trwałe odzyskane", *PW* 16 (1948): 1.

[32] Tamże.

[33] Tadeusz Naler, „Repolonizacja", *PW* 48 (1946): 2.

## Wędrówki po miastach polskich...

Taki podtytuł nosił jeden z tekstów Nalera, choć tematyka miast odzyskanych wypełniała dużo więcej publikacji. O stolicy Dolnego Śląska autor pisał w taki sposób: „Żyła [stolica – dop. A.T.], pracowała i rozwijała się, jak każde inne miasto w Polsce", dominował w niej język polski, aczkolwiek „kilometry ulic leżały jeszcze w gruzach". Remontowano most Grunwaldzki, a „dzielnica uniwersytecka była w użytkowaniu". Po godz. 21.00, kiedy ruch wyraźnie słabł, słychać było rozmowy między Niemcami, którzy „starali się wszelkimi sposobami pozostać we Wrocławiu, ukrywali się", otrzymując okazjonalne wsparcie od Polaków pomagających im w uniknięciu przesiedlenia, chociaż groziła za to kara 30 tys. zł. Miasto posiadało liczne zabytki, m.in. ratusz, katedrę, a „życie kulturalne ogniskowało się koło Uniwersytetu i Ossolineum"[34]. W 1948 roku informowano o wystawie Ziem Odzyskanych[35], którą przedstawiano jako kontrargument „przeciwko «wszelkim zakusom na nasze granice zachodnie»", ale w propagandzie reżimowej, pominięto braki gospodarcze na tych obszarach, będących wynikiem „systemu politycznego, który w istocie interesował się tym terenem o tyle, o ile to było potrzebne dla całości polityki sowieckiej w tej części Europy"[36]. Rok później donoszono, że powstał komitet dbania o „Panoramę Racławicką [która przybyła – dop. A.T.] wraz z milionami osób przesiedlonych zza Linii Curzona na Ziemie Odzyskane"[37].

Pismo powiadamiało, że w 1949 roku we Wrocławiu nadal istniały pomniki pamięci o III Rzeszy, „pruski orzeł i nawet swastyka"[38]. W związku z koniecznością renowacji budynków po wystawie Ziem Odzyskanych, wszystkie ekspozycje w Hali Ludowej zaprojektowane na 1949 rok zostały przesunięte na kolejny, co reasumowano tak: pawilony „budowano z zachowaniem systemu przodownictwa pracy i przekraczania normy. Normy istotnie przekroczono, ale pewne pawilony trzeba budować na nowo"[39]. W dużym artykule o wrocławskich kościołach podnoszono, że jedenaście z nich wzniesiono do końca XIV wieku, „a więc [były – dop. A.T.] polskimi". Mimo że w dużym stopniu uległy one zniszczeniu w czasie wojny, do ich restauracji wykorzystywano najnowsze metody i techniki, w tym „zastrzyki cementowe, lekkie wiązania stalowe" itd. Przebieg prac nad ich odnowieniem zaprezentowano w maju 1949 roku (całościowy koszt odbudowy zabytków w tym mieście sięgał 150 mln zł)[40].

---

[34] Tadeusz Naler, „Wrocław kipi życiem", *PW* 37 (1947): 2.
[35] Staża, „Naród pracuje", *PW* 36 (1948): 3.
[36] Staża, „Wystawa i hasła", *PW* 38 (1948): 4.
[37] Staża, „Panorama Racławicka", *PW* 6 (1948): 3.
[38] Staża, „Pamiątki po zaborach", *PW* 11 (1949): 3.
[39] Staża, „Wystawa we Wrocławiu", *PW* 14 (1949): 2.
[40] j.bal., „Polski Wrocław dźwiga się z ruin", *PW* 18 (1949): 3.

Adam Rudzki zwracał z kolei uwagę na to, że „przebywając poza Krajem, powinniśmy jak najlepiej znać sprawy Polski współczesnej. Nie tylko te złe, ale i te dobre", dlatego powołał się na wypowiedzi byłego dyrektora portu gdańskiego[41], który nalegał, aby uznawać „Gdynię i Gdańsk, jako całość"[42], gdyż dzieliła je niewielka odległość, posiadały wspólną administrację i były „obsługiwane przez ten sam system transportu lądowego". Już przed wojną w porcie tym przeładowywano 16 mln ton towarów, był on zatem portem „dużym w skali światowej, wielkim i rekordowym na Bałtyku". 29 czerwca 1949 roku obchodzono Święto Morza, apelując zgodnie z tą sugestią, aby Gdańsk-Gdynię recypować jako administracyjnie jeden, centralny port, co „było wielce uzasadnionym i prawidłowym rozwiązaniem", zaś „na Szczecin powinny się przesuwać coraz bardziej przewozy masowe, nieśpieszne"[43]. W odniesieniu do Szczecina podawano, że w 1938 roku przeładowywano w nim 8 mln ton, a w Królewcu ponad 3 mln ton. Przebieg ówczesnych granic powodował, że droga dostarczania towarów „z Katowic do Gdyni była o 50 km większa niż do Szczecina", w związku z czym i koszta transportu były wyższe. Po wojnie, wraz ze stworzeniem „dwu pełnowartościowych ośrodków portowych: na wschodzie Gdynia-Gdańsk, na zachodzie Szczecin", możliwa była ich optymalizacja, racjonalizacja, obniżenie. Dzięki położeniu Szczecina – najlepszemu w relacji do zachodnich części kraju – Polska i miasto zyskało dodatkową intratę w postaci przewozów Odrą, „rzeką uregulowaną i zaopatrzoną w odpowiednie środki transportowe", ergo np. węgiel czy rudy żelaza można było – wprawdzie wolniej, lecz taniej – transportować na północ. Między tymi dwoma wielkimi ośrodkami funkcjonowały mniejsze porty, w tym Kołobrzeg czy Ustka, lecz ich obroty przed 1939 rokiem sięgały 200 tys. ton rocznie, zatem w porównaniu „z ich potężnymi sąsiadami" nie istniały ekonomiczne „uzasadnienia do ich większej rozbudowy". W sumie należało uznać „z całym przekonaniem i z największą słusznością, że jedynie włączenie Szczecina dawało realną gospodarczą wartość z rozszerzenia się polskiego wybrzeża", co było „wystarczającym argumentem, ażeby Polska zajęła zdecydowanie stanowisko w sprawie Szczecina przy ostatecznym ustalaniu granic niemieckich"[44].

W piśmie pisano również o Żuławach gdańskich, zalanych wodą podczas odwrotu Niemców w 1945 roku, sukcesywnie do 1949 roku „osuszanych i oddawanych pod uprawę"[45]. Jeśli chodzi o Gdańsk, to cytując prasę krajową, „Polska Walcząca" przekazywała czytelnikom wiadomość, że studenci tamtejszej Politechniki Gdańskiej

[41] O mieście wspominano też np. w związku z odkryciem pod siedzibą Poczty Polskiej „starej osady", podobnej do biskupińskiej. Zob. Staża, „Wykopaliska w środku Gdańska", *PW* 42 (1948): 3.
[42] W 1948 r. poinformowano, że w sierpniu utworzono tam strefę wolnocłową, ale też zorganizowano kursy „obsługi radaru i loranu". Zob. Staża, „Strefa wolnocłowa i kursy radarowe", *PW* 35 (1948): 4.
[43] Adam Rudzki, „Na 29 czerwca: Święto Morza", *PW* 26 (1949): 1.
[44] Adam Rudzki, „Polski Szczecin", *PW* 10 (1948): 3.
[45] Staża, „Gdańskie Żuławy", *PW* 2 (1949): 2.

oraz Akademii Lekarskiej, „skarżyli się, że po trzech latach biblioteki tych uczelni świeciły pustkami", podczas gdy rodzimi komuniści trawili „tony papieru na propagandę" (we wspomnianych placówkach był dostępny komplet książek „Marksa, Stalina, Lenina i wszystkie wypociny polskich wazeliniarzy", a brakowało prac choćby o „budowie mostów i jak się leczy ludzi"[46]). Pozytywem było natomiast utworzenie „przy Państwowym Teatrze studium muzycznodramatycznego", projektowanego jako baza dla „przyszłej szkoły operowej" (druga miała powstać we Wrocławiu)[47]. W osobnym tekście omawiano historię i współczesność budowanego przez ponad pół wieku – kościoła Mariackiego (później bazyliki), którego „wspaniała sylwetka witała każdego przychodnia z lądu, każdego żeglarza czy podróżnego, przybywającego morzem" (opisano przebieg prac konserwatorskich i postępy w odbudowie)[48]. Redakcja wytykała ponadto mankamenty reżimowej organizacji pracy, powołując się na Stocznię Gdańską, gdzie „w dziale ślusarni pracowało 200 osób, które miały do swej dyspozycji umywalnię w opłakanym stanie. Prawie wszystkie krany były zepsute, na 150 było tylko 10 czynnych, pod którymi musiało się myć 200 osób i w dodatku w zimnej wodzie. Po trzech latach kierownictwo ślusarni okrętowej zdobyło się nareszcie na jedną żarówkę na całą umywalnię, bo przedtem w ogóle nie można się było myć wieczorem z powodu ciemności"[49].

Na koniec warto poruszyć popularny w prasie uchodźczej wątek, tzn. ocenę zawartości gazet, czasopism i wydawnictw nad Wisłą, w których także można było znaleźć wieści o Ziemiach Odzyskanych i „jej związkach z Polską w przeszłości"[50]. Zauważano też, że np. w „Gazecie Ludowej" ubolewano nad „katastrofalnym stanem książki polskiej" w zachodniej części ojczyzny, wobec tego na łamach „Polski Walczącej" zgłoszono postulat, aby wychodźstwo, „które ostatnio pośpieszyło [sic!] z tak hojną pomocą dla dzieci polskich na Ziemiach Odzyskanych", spróbowało po raz kolejny wykazać się dobrym sercem i wesprzeć rodaków, zwłaszcza że „zaspokojenie głodu słowa polskiego było nie mniej ważne od zaspokojenia głodu chleba powszedniego"[51].

## Podsumowanie

Na temat Ziem Odzyskanych w „Polsce Walczącej" między 1946 a 1949 rokiem ukazało się ogółem 31 tekstów, tj. średnio 8 rocznie. Autorami podejmującymi tę

---

[46] Staża, „Biblioteki bez książek", *PW* 2 (1949): 3.
[47] Staża, „Szkoła operowa w Gdańsku", *PW* 13 (1949): 2.
[48] Optymista, „Kościół Mariacki w Gdańsku", *PW* 31 (1949): 3.
[49] Staża, „Warunki pracy w Stoczni Gdańskiej", *PW* 9 (1949): 3.
[50] Tadeusz Naler, „O Kasprowiczu w Opolu", *PW* 15 (1947): 2.
[51] Tadeusz Naler, „Brak książki na Ziemiach Odzyskanych", *PW* 27 (1947): 2.

problematykę byli przede wszystkim Tadeusz Naler, Staża oraz członkowie Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" bądź współpracownicy londyńskiej „Trybuny": Marian Kamil Dziewanowski, Stanisław Klinga, Adam Rudzki, Witold Almarski. Przeprowadzona analiza uwidoczniła, że redakcja oraz publicyści skupiali się przede wszystkim na trzech blokach problemowych: 1) aspekcie politycznym nowej granicy, 2) gospodarce, przemyśle, rolnictwie, osadnictwie, 3) charakterystyce miast Ziem Zachodnich. Drukowane materiały, artykuły przyjmowały głównie dwie postaci: albo podnosiły konkretne dane, fakty, albo miały charakter publicystyczny, ale zazwyczaj uwzględniając obiektywne ustalenia, stanowiące punkt wyjścia do ich interpretacji.

W ujęciu genologicznym/strukturalnym w tygodniku chętnie posiłkowano się przeglądami, artykułami redakcyjnymi, tekstami polemicznymi, opracowaniami *stricte* politycznymi, reportażami (głównie wojennymi), ale zamieszczano też poezję, fragmenty prozy oraz wzbogacano zawartość dozą humoru, karykatury, ilustracji czy praktycznymi poradnikami. Zgodnie z charakterem pisma pojawiały się dodatki dla żołnierzy konkretnych formacji, z poszczególnych krajów. Wreszcie typowe było reifikowanie przez Terleckiego więzi zawodowej, np. udostępnienie łamów redakcjom tytułów, które zawieszano, lub przedrukowywanie materiałów z wydawnictw ukazujących się w różnych częściach świata (ZSRR, Środkowy Wschód) czy w krajowym podziemiu.

## Bibliografia

### Źródła

Almarski, Witold. „Granice zachodnie". *Polska Walcząca* 15 (1947): 1.

Boray, Aleksander. „Uznać Odrę i Nysę!". *Polska Walcząca* 36 (1948): 1.

Dziewanowski, Marian Kamil. „Odra i Nissa a równowaga Europy". *Polska Walcząca* 15 (1947): 1.

Dziewanowski, Marian Kamil. „Zaludnianie Ziem Odzyskanych". *Polska Walcząca* 30 (1947): 2.

j. bal. „Polski Wrocław dźwiga się z ruin". *Polska Walcząca* 18 (1949): 3.

J.,J., „Klub Ziem Zachodnich". *Polska Walcząca* 23 (1949): 4.

Klinga, Stanisław. „Jak powstała obecna Polska i jak ją nazwać?". *Polska Walcząca* 5 (1947): 4.

Klinga, Stanisław. „Polska pod okupacją: zagadnienia gospodarcze". *Polska Walcząca* 6 (1947): 2.

Klinga, Stanisław. „Polska współczesna: widoki na przyszłość". *Polska Walcząca* 7 (1947): 2.

Naler, Tadeusz. „Kardynał Griffin o Ziemiach Odzyskanych". *Polska Walcząca* 29 (1947): 2.

Naler, Tadeusz. „Pod okupacją: granice na Odrze i Nysie". *Polska Walcząca* 10 (1947): 2.

Naler, Tadeusz. „Repolonizacja". *Polska Walcząca* 48 (1946): 2.

Naler, Tadeusz. „Ziemie Zachodnie". *Polska Walcząca* 25 (1946): 2.

Naler, Tadeusz. „Wokół granicy zachodniej". *Polska Walcząca* 48 (1946): 2.
Naler, Tadeusz. „Wrocław kipi życiem". *Polska Walcząca* 37 (1947): 2.
Optymista. „Kościół Mariacki w Gdańsku". *Polska Walcząca* 31 (1949): 3.
Pietrzak, Tadeusz. „Ziemie na trwałe odzyskane". *Polska Walcząca* 16 (1948): 1.
Politicus. „Zagadnienia niemieckie". *Polska Walcząca* 24 (1946): 1.
Rudzki, Adam. „Na 29 czerwca: Święto Morza". *Polska Walcząca* 26 (1949): 1.
Rudzki, Adam. „Polski Szczecin". *Polska Walcząca* 10 (1948): 3.
Staża. „Biblioteki bez książek". *Polska Walcząca* 2 (1949): 3.
Staża. „Gdańskie Żuławy". *Polska Walcząca* 2 (1949): 2.
Staża. „Naród pracuje". *Polska Walcząca* 36 (1948): 3.
Staża. „Pamiątki po zaborach". *Polska Walcząca* 11 (1949): 3.
Staża. „Panorama Racławicka". *Polska Walcząca* 6 (1948): 3.
Staża. „Strefa wolnocłowa i kursy radarowe". *Polska Walcząca* 35 (1948): 4.
Staża. „Szkoła operowa w Gdańsku". *Polska Walcząca* 13 (1949): 2.
Staża. „Warunki pracy w Stoczni Gdańskiej". *Polska Walcząca* 9 (1949): 3.
Staża. „Wykopaliska w środku Gdańska". *Polska Walcząca* 42 (1948): 3.
Staża. „Wystawa i hasła". *Polska Walcząca* 38 (1948): 4.
Staża. „Wystawa we Wrocławiu". *Polska Walcząca* 14 (1949): 2.
Stroński, Stanisław. „Igranie granicami Polski". *Polska Walcząca* 32 (1946): 1.
***. „W sprawie Ziem Zachodnich". *Polska Walcząca* 18 (1947): 2.
***. „Wytyczne ideowe". *Polska Walcząca* 21 (1949): 1.

**Opracowania**

Badrzycka-Paździor, Agata. „Zygmunt Szempliński". W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 48, 175–177. Warszawa: PAN, PAU, 2012.

Dopierała, Kazimierz, red. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*. T. 1–2. Toruń: Wydawnictwo Kucharski, 2003.

Faryś, Janusz. *Stanisław Stroński. Biografia polityczna do 1939 roku*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1990.

Godlewska, Ewa. „Tygodnik «Polska Walcząca» (1939–1949). Przegląd informacyjny". *Studia Medioznawcze* 4 (2019): 355–364.

Habielski, Rafał. „*Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009.

Habielski Rafał. „Prasa w okresie II wojny światowej. Prasa emigracyjna po 1945 roku". W: *Prasa, radio, telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. Danuta Grzelewska, Rafał Habielski, Andrzej Kozieł, i in., 109–142. Warszawa: Elipsa, 2001.

Jagodziński, Zdzisław. „Archiwum «Polski Walczącej» w Bibliotece Polskiej w Londynie". Dostęp 15.08.2023. https://mabpz.org/publikacje-b/archiwum-polski-walczacej-w-bibliotece-polskiej-w-londynie.

Kaczmarek, Adrianna. „Autoportrety graficzne Konstantego Brandla. Refleksje nad warsztatem artysty". *Quart* 4 (2019): 43–44.

Kowalik, Jan. „Literatura wojskowa". W: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. Tymon Terlecki. T. 1, 373–548. Londyn: Wydawnictwo B. Świderski, 1964.

Łukasiewicz, Sławomir. „Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005). Szkic do monografii intelektualnej". *Zeszyty Historyczne* 155 (2006): 226–244.

Moskała, Katarzyna, Mirosław A. Supruniuk. „Witold Leitgeber (1911–2007)". W: *Malarstwo i rysunek Konstantego Brandla ze zbiorów Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, 12–23. Toruń: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji Biblioteka Uniwersytecka, 2016.

„Noty o autorach". *Trybuna* 65 (1990), 121: 2.

Rudzki, Marek. „Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994". *Zeszyty Historyczne* 134 (2000): 217–224.

Rudzki, Marek. „Listy do Redakcji". *Zeszyty Historyczne* 141 (2000): 234–236.

Supruniuk, Mirosław A. „Długie i piękne życie. Witold Leitbeger (1911–2007)". *Archiwum Emigracji* 1 (2009): 355–364.

Taylor, Nina. „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz wojska polskiego w Coetquidan. Ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych". *Kresy* 31 (1997): 233–241.

Taylor, Nina. „«Polska Walcząca» i pierwszy obóz w Coetquidan (ze wspomnień Tymona Terleckiego i innych)". *Archiwum Emigracji* 4 (2001): 109–118.

Taylor, Nina. „«Polska Walcząca»". W: *Dziennikarze polscy na emigracji. Wspomnienia z lat 1937–1989*, red. Bolesław Wierzbiański, Wiesława Piątkowska-Stepaniak, 203–219. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2001.

Trudzik, Artur. „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz działaczy PRW «NiD»". W: *Polska i Europa Środkowo-Wschodnia w perspektywie londyńskiej „Trybuny" po 1956 r.*, 273–296. Szczecin: Zet, 2016.

Trudzik, Artur. „Biogramy i informacje biograficzne redaktorów «Trybuny», współpracowników pisma oraz czołowych działaczy PRW «NiD» (L–Z). W: *W cieniu „zimnej wojny". Europa Zachodnia i świat w optyce londyńskiej „Trybuny" po 1956 r.* (w przygotowaniu).

Trudzik, Artur. „Portret zbiorowy członków Polskiego Ruchu Wolnościowego «Niepodległość i Demokracja», oraz publicystów «Trybuny»". W: *Media lokalne i dziennikarstwo. Aspekty współczesne i historyczne*. T. 1: *Media i polityka*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz, Stanisław Michalczyk, 182–205. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2010.

Trudzik, Artur. „Ziemie Odzyskane w agendzie czasopism emigracyjnych (1946–1949)" (w druku).

Wandycz, Piotr S. *O federalizmie i emigracji. Reminiscencje o rzeczach ważnych i błahych*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2003.

Widłak, Stanisław. „Stanisław Stroński (1882–1955)". W: *Złota księga Wydziału Filologicznego*, red. Jan Michalik, Wacław Walecki, 271–282. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2000.

Władyka, Wiesław. „«Z fachu profesor...» (Stanisław Stroński)". *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 31 (1992), 3–4: 155–161.

## Abstrakt

Tematyka Ziem Odzyskanych stanowiła w latach 40. istotny, choć nie najważniejszy wątek publicystki emigracyjnej. Mimo że pisano o niej praktycznie we wszystkich gazetach i czasopismach uchodźczych, to niestety w literaturze przedmiotu, zwłaszcza prasoznawczej, fakt ten dopiero zyskuje należyte miejsce. Niniejszy artykuł w zamierzeniu autora, winien uzupełniać powstałą lukę. Trzeba też dodać, że również „Polska Walcząca" nie doczekała się należytego opracowania, a dostępne prace, obejmują głównie lata 1939–1945, stąd warto przypomnieć, choćby w postaci *ebouche*, ten okres, ale i dzieje powojenne.

## The issue of the Recovered Territories in "Polska Walcząca" (1946–1949)

### Abstract

The topic of the Recovered Territories was a significant, albeit not the most prominent, theme in emigrant journalism in the 1940s. Although it was practically written about in all refugee newspapers and magazines, unfortunately, in the subject literature, especially in press studies, this fact only gains its proper place (see further). The intention of the author of this article is to fill this gap. It's also worth noting that "Polska Walcząca" has not received proper analysis, and the available works mainly cover the years 1939–1945. Hence, it's valuable to recall, even in the form of a rough outline, this period and the post-war history.

### Cytowanie

Artur Mariusz Trudzik, „Problematyka Ziem Odzyskanych w «Polsce Walczącej» (1946–1949)", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 360–379. DOI: 10.18276/pz.2023.38-16.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 380–405
DOI: 10.18276/pz.2023.38-17
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Paulina Olechowska
ORCID: 0000-0002-6110-6656
Uniwersytet Szczeciński
paulina.olechowska@usz.edu.pl

# Krytyka artystyczna (sztuki teatralne, plastyczne, muzyczne i estradowe) w dodatku „Życie i Kultura" dziennika „Głos Szczeciński" (1951–1956)

## Część II[1]

Słowa kluczowe: krytyka artystyczna, socrealizm w sztuce, prasa w PRL, „Głos Szczeciński", „Życie i Kultura", kultura w Szczecinie

Keywords: artistic critique, socialist realism in art, press in the People's Republic of Poland (PRL), „Głos Szczeciński," „Życie i Kultura," culture in Szczecin

## Krytyka sztuk plastycznych

W okresie socrealizmu wystawy były głównym dystrybutorem sztuki, a państwo jego jedynym konsumentem[2] – w „Życiu i Kulturze" (dalej *ŻiK*) krytyka sztuk

[1] Paulina Olechowska, „Krytyka artystyczna (sztuki teatralne, plastyczne, muzyczne i estradowe) w dodatku «Życie i Kultura» dziennika «Głos Szczeciński» (1951–1956). Część I", *Przegląd Zachodniopomorski* 37 (2022): 229–256.

[2] Boris Groys, „Kształcenie mas: sztuka realizmu socjalistycznego", *Kronos: metafizyka, kultura, religia* 4 (2018): 181. W *ŻiK* krytyka sztuk plastycznych była uzupełniana wieloma notkami popularyzującymi twórczość szczecińskich artystów. W latach 1953–1956 ukazywał się cykl „Z teki szczecińskich artystów", w którym prezentowano reprodukcje prac graficznych i malarskich szczecińskich artystów: Pawła Bałakirewa (29, 38 i 46/1954; 1, 18 i 26/1955); Guido Recka (23/1954; 4 i 26/1955); Jana Powickiego (25/1954 i 4/1955); Janiny Kosińskiej i Jana Kostkowskiego (44/1954 i 4/1955); J. Szarejko, M. Muranowskiej, A. Dobiesza, J. Ręczmienia (uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie; 11/1953); Tadeusza Eysmonta, M. Kazusia, Ireny

plastycznych najczęściej pojawiała się przy okazji cyklicznie organizowanych wystaw szczecińskich artystów i członków ZPAP[3].

W dziedzinie sztuk plastycznych wskazywano na wzorce realizmu w tradycjach polskiego (grafika Aleksandra Orłowskiego i malarstwo Jana Norblina[4]) i rosyjskiego/radzieckiego malarstwa, negując abstrakcjonizm i formalizm. Do plastycznych sztuk postępowych zaliczano przede wszystkim konwencje renesansu i realistyczne malarstwo XIX wieku, zestawiono ze sztukami antyrealistycznymi (średniowiecze, barok, kierunki formalistyczne z końca XIX i początku XX w.). W jednej z pierwszych retrospekcji szczecińskiej wystawy radzickiego malarstwa czytamy:

> Rozwijający się na przełomie XIX i XX wieku formalizm i impresjonizm jest przeciwny realizmowi (…) odwraca się od życia człowieka i jego spraw, zajmując się tylko zagadnieniami kształtu, barwy i światła. Sztuka formalistyczna jest w swoim założeniu bezideowa, a skutkiem obojętności dla własnego ludu i jego spraw – kosmopolityczna[5].

Zorganizowana w 1951 roku wystawa rosyjskiego malarstwa była okazją do podkreślenia ideologicznej roli i znaczenia sztuk plastycznych, negacją awangardy i sztuk faszystowskich, uznawanych w socrealizmie za największego wroga:

> Gdy światowy imperializm rzuca hitlerowskie Niemcy na Związek Radziecki, sztuka radziecka całą swą twórczość wykorzystuje do celów mobilizacyjnych. Mądre kierownictwo Stalina i partii bolszewickiej w połączeniu z nadludzkim wysiłkiem ogółu radzieckich obywateli daje w rezultacie zwycięstwo[6].

Przykładem ideologicznych odniesień jest omawiana krytyka wystawy reprodukcji rosyjskiego i radzieckiego malarstwa w Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, która:

> nie stanowi rewolucyjnego przełomu w twórczości szczecińskich artystów – plastyków w kierunku dojrzałego realizmu socjalistycznego. Świadczą o tym wystawione obrazy Emanuela Messera, Majera Apelbauma, Feliksa Ciechomskiego, Stanisława Jeziorańskiego (projekty wnętrz), Henryka Boehlkego i rzeźby Sławomira Lewińskiego.

Według krytyka dzieła odbiegały od realizmu, charakteryzowały je „rozpiętość między artystyczną i ideologiczną dojrzałością" oraz „nonszalancja autorów wobec

---

Żywickiej-Podbierskiej (absolwenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, tzw. Grupa Sopocka; 42/1953).

[3] Gwido Reck, „Szczecińska plastyka w Warszawie", *ŻiK* 21 (1954): 3.

[4] „Aleksander Orłowski (1777–1832)", *ŻiK* 43 (1954): 3.

[5] „Wystawa malarstwa rosyjskiego i radzieckiego w Muzeum Pomorza Zach.", *ŻiK* 31 (1951): 2.

[6] Tamże.

realiów odtwarzanej rzeczywistości”[7], która była podstawowym aspektem realnego socjalizmu[8]. Etos rywalizacji i współzawodnictwa obejmował rzeźbę, ale także architekturę[9]. Stanisław Becker, kierownik Wydziały Budownictwa WRN w Szczecinie w komentarzu do wystawy projektów budowlanych studentów Szkoły Inżynieryjnej w Szczecinie przywoływał metodę realizmu socjalistycznego, aby uchwycić społeczny postęp. Prace projektowe budownictwa portowo-morskiego oraz wiejskiego były dowodem na „zerwanie z prywatno-indywidualistycznym podejściem do sprawy”[10]. Postulat sztuki kształcącej określone społeczne postawy realizowała zorganizowana w 1953 roku przez WOSP wystawa „XIX Zjazd KPZR”:

> Przez cały niemal dzień sale były przepełnione, zwiedzający z zaciekawieniem słuchali wyjaśnień, chłonęli oczyma piękne tablice. (...) zakończyliśmy nasze rozmowy przed zdjęciem przedstawiającym potężne, wysokowydajne urządzenie do wydobywania węgla. Obok zwycięsko pnie się w górę krzywa produkcji «czarnych diamentów» w ZSRR, w latach 1950–1955[11].

W recenzji nie zabrakło typowej dla socrealistycznej krytyki dychotomii światów – kapitalizm kontra socjalizm – oraz polaryzacji czasu – przeszłości i przyszłości:

> dwie plansze ukazują dwa światy, dwa obozy, dwie linie rozwoju. Jednym rządzi podstawowe prawo socjalizmu. I wszystko jest podporządkowane trosce o człowieka. Drugim rządzi podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu, gdzie wszystko służy ujarzmianiu, wyzyskiwaniu i upodleniu człowieka przez monopolistyczny kapitał w imię najwyższych zysków[12].

W socrealistycznym malarstwie postulowano kategorię „narodowej formy”, która według Wojciecha Włodarczyka istniała „tylko w sferze teorii, jako uzasadnienie dla powierzchownych i czasami przypadkowych uzupełnień formalnych powstającego działa”[13]. Socrealistyczna doktryna wybiórczo traktowała narodową tradycję artystyczną, wydobywając jedynie te elementy, które dało się podciągnąć

---

[7] Bolesław Kosterkiewicz, „Żywy człowiek zwycięża «martwą naturę»”, *ŻiK* 5 (1951): 3.

[8] Edward Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2001): 65.

[9] Elżbieta Kal, *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy”. Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, 2010): 136.

[10] Stanisław Becker, „Wizja realnej przyszłości”, *ŻiK* 11 (1951): 3.

[11] Leon Zan, „To jest i nasza przyszłość. Wystawa – «XIX Zjazd KPZR»”, *ŻiK* 8 (1953): 2.

[12] Tamże.

[13] Wojciech Włodarczyk, *Socrealizm* (Paryż: Wydawnictwo Literackie Stan, 1986), 35.

pod kategorie pojęć – realizmu, zaangażowania czy sił postępowych[14]. Postulat „narodowej w formie i socjalistycznej w treści sztuki" realizowały treści, kwalifikujące jako realizm krytyczny twórczość Jana Matejki – zaanektowanego do nowych czasów z wykorzystaniem patriotyzmu. Uzasadniając kwalifikację, posłużono się wspomnieniami Ilja Jefimowicza Riepina, ojca chrzestnego XIX-wiecznego malarstwa rosyjskiego, który w listach do postępowego krytyka rosyjskiego Stagowa o twórczości Matejki pisał: „Matejko miał wielką, obejmującą naród duszę. (…) Potrafił gorąco i trafnie wypowiadać w swojej twórczości miłość do swego narodu"[15]. Kulminacją ówczesnej matejkologii był okolicznościowy tekst o twórczości artysty, w którym można było przeczytać o realistycznej symbolice dzieł Matejki:

> to malarz, którego twórczość wypełnia socjalistyczną narodowość. Wpływ romantyzmu widać w jego ideologii, w dążeniu do rozbudzenia narodowej świadomości. (…) Twórczość Matejki jest widomym dowodem, że jedynie realistyczna sztuka, przesycona najżywotniejszymi ideowymi treściami społecznymi, może być sztuką narodową[16].

Patriotyczną, a tym samym postępową twórczość reprezentowały dzieła Artura Grottgera[17], za „postępowego, demokratycznego francuskiego malarza" uznano również Gerarda Singera[18].

W malarstwie realnego socjalizmu dominowały dwa gatunki – portret i malarstwo „tematyczne", zawierające również sceny figuralne. Pisał o nich w cyklicznych krytykach Emanuel Messer[19] (artysta plastyk, grafik i malarz, autor cyklu satyrycznego „Komar tnie co tydzień"[20]), podkreślając ideologiczną rolę sztuk plastycznych:

---

[14] Irina Gavrash, „Wystawa 100 lat realizmu w sztuce polskiej: w Akademii Sztuk Pięknych ZSRR w Moskwie (1952) w kontekście polsko-radzieckich stosunków kulturalnych w latach 1949–1955", *Porta Aurea* 17 (2018): 66, 162–178.

[15] Natalia Pacanowska, „Jan Matejko i Ilia Riepin wyraziciele patriotyzmu i humanizmu", *ŻiK* 45 (1952): 3.

[16] Tadeusz Adamowicz, „Jan Matejko (w 60-lecie śmierci)", *ŻiK* 41 (1953): 1.

[17] Natalia Pacanowska, „«Mnie stać nie wolno». Powstanie styczniowe w twórczości Grottgera", *ŻiK* 4 (1953): 2.

[18] Natalia Pacanowska, „«Wysiedlone» dzieło sztuki w Szczecinie", *ŻiK* 44 (1952): 3. Szerzej na temat okoliczności pojawienia się w zasobach szczecińskiego muzeum dzieła „14 luty 1950 w Nicei" zob. Szymon P. Kubiak, *Daleko od Moskwy. Gérard Singer i sztuka zaangażowana* (Szczecin: Muzeum Narodowe w Szczecinie, 2016).

[19] Emanuel Messer (1914–1970) – malarz i grafik, w Szczecinie od 1946 r., w latach 1947–1950, 1951–1952, 1959–1961 prezes ZPAP, inicjator powstania Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie oraz Klubu „13 Muz", przede wszystkim grafik, ale i publicysta szczecińskiej prasy: „Głosu Szczecińskiego", *ŻiK*, „7-Mego Głosu Tygodnia", „Kuriera Szczecińskiego" oraz „Wiadomości Zachodnich. Tygodnika Gospodarczo-Społecznego"; był członkiem POP PZPR w „Głosie Szczecińskim".

[20] Rysunki „Komara" miały ideologiczny charakter, zwalczały biurokrację oraz przeciwników władzy socjalistycznej (antyimperializm).

> Należy wyprowadzić pacjenta [artystę – dop. P.O.] na wyżynę i w jasnym świetle dnia pokazać rozległe perspektywy – najpiękniejszy krajobraz rosnącej budowli socjalizmu. A potem zejść z nim do fabryk, do stoczni, do hut, nachylić się nad warsztatem pracy, spojrzeć z nim razem na lśniące metalem oczy lekarza i zobaczyć: nie „studium głowy", nie „robotnika przy pracy", ale człowieka, który ma „imię i nazwisko"[21].

Krytykę Messera charakteryzowało wyraźnie stanowcze w wymowie ideowe nastawienie, czego przykładem są – tak typowe dla ówczesnej krytyki – pozbawione estetycznego ujęcia oceny twórczości szczecińskich amatorów-plastyków. W twórczości rzeźbiarza Sławomira Lewińskiego za „doskonałe" dzieła uznał „Głowę komunarda" i popiersie Lenina; Donata Szulińskiego – popiersie Stalina; „Rysunek Biganiowej przedstawiający grupę robotników czytających wieści o śmierci Józefa Stalina jest chyba jedną z najlepszych prac na wystawie"[22] – czytamy w relacji z Okręgowej Wystawy Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Szczecinie z 1952 roku. Niewystępujący w krytyce artyzm został zastąpiony przez, z założenia uznawane za niedyskusyjne, estetyczne -izmy: monizm – jeden wyznaczony kierunek artystyczny jest sztuką; uniwersalizm – zrozumiałość i łatwość w odbiorze dzieła sztuki; panrealizm – narzucał na sztukę tworzenie zgodnie z konwencją realistyczną (estetyczny); funkcjonalizm – sztuka miała być podporządkowana racjom społeczno-polityczno-ustrojowym[23].

W analizie prac Wydziału Kultury WRN z 27 października 1951 roku napisano:

> w środowisku szczecińskich plastyków panuje duży zamęt ideologiczny i organizacyjny na tle walki o kierunek realizmu socjalistycznego w plastyce. Wysiłki w tym kierunku grupy szczecińskich malarzy natrafiają na poważny opór większości, która z największym trudem przezwycięża szkołę formalistyczną[24].

Opinię tę podzielał Messer, który wielokrotnie w tekstach podkreślał nierozumienie socrealizmu przez lokalnych plastyków, postulował łączenie walorów artystycznych z ideowymi, eksponując doniosłość tych drugich: „Im bardziej będzie wzrastać ideowa dojrzałość artysty, tym bardziej będzie on odczuwał braki techniczne"[25]. Mes-

---

[21] Emanuel Messer, „Początek wędrówki. Z Okręgowej Wystawy Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Szczecinie", *ŻiK* 22 (1952): 2.

[22] Tamże.

[23] Maria Gołaszewska, *Estetyka współczesności* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001): 201.

[24] AP Szczecin: 65/858/0/8.8/3273, Plany pracy, protokoły, sprawozdania i korespondencja przychodząca z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, dotycząca działalności: Komisji Oświatowej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komisji Oświaty i Kultury, Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej, tam: analiza prac Wydziału Kultury WRN (27.10.1951), s. 4.

[25] Emanuel Messer, „Wyciąg z bilansu", *ŻiK* 17 (1953): 2.

ser postulaty ideologiczne przekładał na treść i formę ocenianego dzieła: „Poznanie życia w jego rewolucyjnych przemianach" można tylko obserwując życie zakładu pracy[26], krytycznie waloryzował oparty na „powierzchownej obserwacji życia" obraz Łukasza Niewisiewicza:

> kilka osób siedzących przy stole, w tym dwie na pierwszym planie odwrócone są plecami do widza, a osoby po stronie przeciwnej pozostają w cieniu. Najbardziej pieczołowicie namalowane są but i kamienna posadzka. Obraz zatytułowany jest: „Dyskusja racjonalizatorów", a mógłby z powodzeniem być nazwany: „Rozmowa o pogodzie"[27].

Ocena Messera wskazuje, jak istotną rolę w obrazach socrealizmu odgrywał tytuł, narzucał bowiem pożądaną interpretację, komentował rzeczywistość nakierowując odbiorcę w stronę ideologicznych odczytań[28]. Dowodem ważności tytułów plastycznych dzieł jest również krytyka autora o inicjałach R.L., który w recenzji twórczości gdańskich malarzy podawał przykład tytułu „bez uzasadnienia" – był nim obraz „Przed spółdzielnią" Eugeniusza Dzierżeńskiego:

> Dlaczego przed spółdzielnią? Na obrazie wcale tego nie widać. Równie dobrze można by było podpisać: „Przed szkołą", „Nowa wieś" (bo widać słupy elektryczne), „Snopy", bo na pierwszym planie widać snopy żyta"[29].

W *ŻiK* wśród publikowanych tytułów prac szczecińskich artystów wyraźnie nawiązującymi do socrealizmu były: „Podpis Apelu" (Emanuel Messer); „Strajk" i „Rewizje" (Majer Apelbaum); „Po pracy" (Henryk Boehlke); „Parowóz Ty 2", „Pociągiem pospiesznym w nocy" (Feliks Ciechomski); „Robotnik" (Paweł Bałakirew); „Mała stocznia" (Brono Franowski); „Dyskusja nad projektem Konstytucji" (Jan Powicki); „Rozmowa racjonalistów" (Łukasz Niewisiewicz); „Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej w Szczecinie" (Franciszek Hajduk); „K. Marks" (Guido Reck); „Młocka w PGR" i „Generał Świerczewski" (Jan Powicki); „Szkic do portretu dźwigowego" (Kazimierz Śremkiewicz); „Pejzaże stoczniowe" (Roman Usarewicz); „Rok 1936 – Chłopska straż" i „Żukowo – Rocznica PKWN" (Marian Nyczka); „Lniane żniwa" (Janina Kosińska); „W świetlicy" (Tadeusz Haberka) i „Głowa Marata" (Sławomir Lewiński). „Bohaterami czasów socrealizmu" były miejsca pracy, robotnicy, produkcja, działalność polityczna; część tytułów odnosiła się do tematyki marynistycznej. Jak podkreśla Jadwiga Najdowa, gdy „ideowość sztuki była probierzem wartości",

---

[26] Emanuel Messer, „Bliżej życia", *ŻiK* 43 (1953): 3.

[27] Messer, „Wyciąg", 2.

[28] Wojciech Włodarczyk, *Socrealizm* (Paryż: Wydawnictwo Literackie Stan, 1986): 122.

[29] R.L., „Okiem widza po wystawie gdańskich plastyków", *ŻiK* 40 (1954): 3.

artystami najbardziej zaangażowanymi w ówczesną problematykę o ideowość obrazu byli Apelbaum, Boehlke i Messer[30].

W *ŻiK* krytyką sztuk plastycznych zajmował się głównie Emanuel Messer. Realizująca postulaty socrealistycznej doktryny, negatywna wobec szczecińskich środowisk artystycznych, krytyka – w 1953 roku odbiła się szerokich echem w środowisku plastyków i publicystów (*GS* i „Kuriera Szczecińskiego"). Efektem było zwołanie walnego zebrania szczecińskich członków ZPAP. Opublikowana w tygodniku relacja Bolesława Kosterkiewicza rzuca światło na klimat, jaki panował w ówczesnym środowisku szczecińskich plastyków:

> Przyszli prawie wszyscy. I wtedy stało się coś nadzwyczajnego – WSZYSCY BEZ WYJĄTKU plastycy zgodzili się, że TREŚĆ jednej i drugiej krytyki [polemika między dziennikami – dop. P.O.] była głęboko słuszna, a tylko kilku obecnych plastyków, głównie tych, których krytyka bezpośrednio dotyczyła, miało zastrzeżenia do formy felietonu, która spłycała i wykrzywiała jego istotną treść. Ale zebranie przyniosło jeszcze inne „rewelacje". Okazało się w toku burzliwej dyskusji, że w spokojnym, ekskluzywnym, rzec można, świecie szczecińskiej plastyki toczy się zacięta WALKA IDEOLOGICZNA, że i tu rysuje się wyraźnie linia podziału między STARYM i NOWYM, że różne „osobiste tarcia", intrygi, podział na grupy i grupki – to nic innego tylko przejaw różnych postaw ideologicznych. (…) Artysta – to bojownik, który przy pomocy środków artystycznych walczy o to samo, o co górnik walczy kilofem, chłop traktorem, inżynier projektem – o socjalizm. Szczecińscy plastycy, próbując iść po nowej, trudnej drodze realizmu socjalistycznego, nie pozbyli się całkowicie starego bagażu, któremu na imię formalizm, nie pokusili się śmiało o dzieła nowe, godne sztuki humanistycznej[31].

Wydarzenie i towarzysząca mu prasowa polemika, dały początek dyskusji o schematyzmie sztuk. Przykładem jest tekst Messera z listopada 1953 roku, w tytule którego pojawia się metaforyczne zderzenie „starego" z „nowym", nieoznaczające jeszcze odejścia od wcześniej obowiązujących założeń polityki kulturalnej:

> Ponieważ jest rzeczą bezsporną, że potrzeba nam takiej sztuki, która pokazałaby przede wszystkim to NOWE, stąd również bezsporny wniosek: przystępując do pracy nad „nowym" tematem, artysta musi zmobilizować nie tylko całą energię twórczą (co jest rzeczą oczywistą), ale wskrzesić w sobie jeszcze „energię dodatkową", aby móc wyjść ze skorupy starych uprzedzeń, która mu to nowe przesłania. Artysta musi umieć przełożyć pojęcie walki klasowej na swój język pojęć estetycznych, tzn. na język PIĘKNA, tak

[30] Jadwiga Najdowa, *Plastyka Szczecińska* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1962), 35–36.
[31] B. Kos, „Stół i nożyce", *ŻiK* 25 (1953): 3.

> skutecznie, aby właśnie PIĘKNO faktu wstąpienia chłopa do spółdzielni pokonało zakurzone już nieco piękno „starego młyna”[32].

„Stare” i „nowe” pojawiło się w kolejnym tekście, tym razem poświęconym twórczości młodych artystów[33] Grupy Sopockiej[34]. Messer o dziełach młodego pokolenia plastyków pisał:

> Gdyby nie to, że większość „starych” zanadto wspaniałomyślnie ustąpiła miejsca na ścianach swoim młodszym kolegom, ten „import” plastyczny byłby wcale pożyteczny i oznaczałby wzbogacenie warsztatu malarskiego obecnie dość dużej już grupy szczecińskich plastyków. Przy tym stanie rzeczy, moim zdaniem, grozi jednak pewną monotonnością oblicza naszej muzy[35].

Grupa Sopocka wspierała postulat artystycznego kolektywu, zgodnie z którym artyści mieli tworzyć wspólnie, dyskutować nad założeniami dzieła – co stało w opozycji do twórczego indywidualizmu. Ten model pracy był wspierany przez władzę, pomimo to w ocenach części krytyków „Prace kolektywu nie spotkały się jednak z zachwytem oficjalnej krytyki, a raczej negatywnymi komentarzami dotyczącymi schematyzmu i niskiej wartości plastycznej”[36]. W zupełnie odmiennym tonie wybrzmiewa przywoływana przez Elżbietę Kal recenzja wystawy Grupy Sopockiej autorstwa Elżbiety Grabskiej („Przegląd Artystyczny”):

> Wcześniej srogi sędzia wybrzeżowych artystów, a wkrótce współorganizatorka arsenałowej secesji, wyniosła do rangi krajowej wystawę debiutantów, w miejscu „odzyskanym”, na krańcu głównego „frontu” kulturalnego. (…) Wychowankowie szkoły sopockiej (…) tu otrzymali mandat tolerancji jako sukcesorzy najcenniejszych zdaniem Grabskiej cech rodzimego środowiska, tj. twórczej pasji, solidnych studiów i odwagi[37].

W publikowanej w latach 1954–1956 w *ŻiK* krytyce sztuk plastycznych występuje brak monolitu ideologicznego tekstów, jak podkreśla Kazimierz Kozłowski

---

[32] Emanuel Messer, „Stare i nowe. (Na marginesie wystaw prac szczecińskich artystów – plastyków)”, *ŻiK* 44 (1953): 3.

[33] E. Podolski, „Wśród najmłodszych plastyków”, *ŻiK* 6 (1955): 1.

[34] Grupę Sopocką stanowiła 15-osobowy zespół absolwentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, przybyli do Szczecina w 1953 r. na mocy porozumienia szczecińskiego ZPAP z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz Zarządem Głównym ZPAP. Jadwiga Najdowa, *Plastyka Szczecińska* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1962), 38–39.

[35] Emanuel Messer, „Stare i nowe na szczecińskiej wystawie plastyki”, *ŻiK* 16 (1954): 3.

[36] Jolanta Studzińska, *Socrealizm w malarstwie polskim* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014), 279.

[37] Elżbieta Kal, *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy”. Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, 2010): 149.

„Plastycy szczecińscy (…) poszukiwali swego miejsca i własnego wyrazu artystycznego”[38]. Przykładem niech będzie zestawienie dwóch odmiennych narracyjnie tekstów z 1954 roku. Z jednej strony na okoliczność wystawy poświęconej pamięci Feliksa Dzierżyńskiego cytowano fragmenty księgi pamiątkowej wydarzenia: „wystawa pomaga mi lepiej zrozumieć dzieje tego wielkiego człowieka. Jego bezgraniczną ofiarność, płomienny zapał, nieugięte męstwo i wielką miłość dla spraw wolności własnego narodu i wszystkich uciskanych”[39]; z drugiej – zarzucano sztuce schematyzm[40]. Messer o dominacji pejzaży i martwej natury (Elżbieta Kil ową tolerancję dla pejzażu i martwej natury określa „syndromem pewnej kapitulacji i odchodzenia władzy od ostrego kursu oficjalnie nazywanego walką o jakość”[41]), wyparciu tematyki społecznej – pisał jako o efekcie niejednolitej interpretacji postulatów XI sesji Rady Kultury:

> Przez jednych [przyjęta – dop. P.O.] jako bezpłatne odpuszczenie grzechów formalizmu przez innych jako dyspensa na te grzechy. Ogólnie można uznać, że każdy może chwalić socjalizm na swój sposób, byleby tylko szczerze – byleby tylko bez „deklaratywności”..., przy czym liczono się poważnie z tym, że większość artystów i tak niedaleko odejdzie od podstawowych zasad realizmu. (…) Artysta, któremu na sercu leży sprawa sztuki realistycznej powinien moim zdaniem o tym stale pamiętać – jest to bowiem najdelikatniejsze miejsce w realistycznej sztuce, które łatwo przerwać i przez które najczęściej wciska się do sztuki formalizm[42].

Krytyk pozytywnie ocenił twórczość pochylających się nad sprawami społecznymi artystów: Jerzego Brzozowskiego będącego „człowiekiem, dla którego dola człowieka jest bliższa od niedoli płaczącej wierzby” („Bezrobotni w Kalabrii” i „W Kenii”) oraz Mariana Nyczki („Rok 1936 – Chłopska straż” i „Żukowo – Rocznica PKWN”). Negatywnie ocenił pochodzące z 1954 roku „trofea formalistyczne” Pawła Bałakirewa, uważając je za dzieła „wątpliwej jakości”[43], by w opublikowanej trzy tygodnie później prezentacji sylwetki i twórczości szczecińskiego malarza napisać: „Ostatnie prace jego wskazują na to, że odbywa się u niego proces scalania porzuconych wartości plastycznych”[44]. W tym samym roku Messer w krytyce twórczości

---

[38] Kazimierz Kozłowski, „Życie kulturalne”, w: *Dzieje Szczecina 1945–1990, tom IV*, red. Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski (Szczecin: Wydawnictwo „13 Muz”, 1998), 552.

[39] Zin, „Dzierżyński patrzy na nas”, *ŻiK* 8 (1954): 1.

[40] R.L., „Okiem widza po wystawie gdańskich plastyków”, *ŻiK* 40 (1954): 3.

[41] Elżbieta Kal, *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy”. Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, 2010): 148.

[42] Emanuel Messer, „Gdzie się podziały centaury”, *ŻiK* 42 (1954): 1, 3.

[43] Tamże.

[44] Emanuel Messer, „Dwaj plastycy”, *ŻiK* 45 (1954): 3.

Guido Recka, przyjmując wyczekującą – wobec nadchodzących zmian – postawę, pisał:

> Drżąca i kapryśna linia jego rysunku ma w sobie coś z zapisu sejsmografu. Plama barwna w jego obrazach olejnych, rzucona szybko i nerwowo nadaje przedmiotom jakiś swoisty czar (…). Dla niektórych plastyków ostatnie lata były okresem jakiegoś załamania się, dezorientacji, spowodowanej zapewne nagłym zwrotem, który wyraźnie nastąpił w polskiej plastyce w ogóle[45].

Od 1955 roku częstotliwość ukazywania się w *ŻiK* krytyki sztuk plastycznych zmalała na rzec około-środowiskowych dyskusji[46] oraz tekstów poświęconych niezwiązanym z regionem artystom[47] (Jacek Malczewski i Piotr Michałowski[48]; Jan Styka i Wojciech Kossak[49]) oraz zagranicznym grafikom i malarzom[50] (w tym przedruki z francuskiego czasopisma „Les Lettres françaises" – recenzja z nowojorskiej wystawy 50-lecia amerykańskiego malarstwa[51]). W tym samym roku pojawił się autorski cykl Guido Recka „Z wędrówek po Muzeum Szczecińskim"[52]; zrehabilitowano w nich przedwojennych twórców, Reck przedstawił i omówił twórczość Olgi Boznańskiej i Józefa Pankiewicza[53]. Przykładem zrywania z sockrytyką sztuk plastycznych są rozważania: „Zdaje mi się, że absolutne kryteria sztuki nie istnieją, a raczej istnieje ocena dzieła sztuki, w zależności od reprezentowanego punktu widzenia, od kierunku". Reck wyraźnie nawiązał do odrzuconej we wcześniejszych latach

---

[45] Emanuel Messer, „Czy retrospektywa?", *ŻiK* 29 (1955): 1.

[46] I.G.K., „Rozmowy z plastykami", *ŻiK* 21 (1955): 2.

[47] Majer Apelbaum, „Artysta-Bojownik. Wspomnienie o Franciszku Bartoszku", *ŻiK* 31 (1956): 1; tenże, „Zygmunt Bobowski", *ŻiK* 34 (1956): 1.

[48] Guido Reck, „Jacek Malczewski", *ŻiK* 22 (1956): 1; tenże, „Plastyka. Piotr Michałowski", *ŻiK* 48 (1956): 2.

[49] Adrian Czermiński, „Racławice po trzykroć", *ŻiK* 11 (1954): 2.

[50] Guido Reck, „Rembrandt", *ŻiK* 8 (1956): 1; „Picasso", *ŻiK* 13 (1956): 1; Stanisław K. Stopczyk, „Grafika francuska", *ŻiK* 29 (1956): 1.

[51] L.Z., „Rondelek i Sztuka", *ŻiK* 19 (1955): 3.

[52] W *ŻiK* na bieżąco informowano o organizowanych w Muzeum Pomorza Zachodniego (od 1970 r. Muzeum Narodowe w Szczecinie) wystawach (J. Galewicz, „Wystawa przyrodnicza w Muzeum Pomorza Zachodniego", *ŻiK* 6 (1953): 2; „Ciekawa wystawa w Muzeum Pomorza Zachodniego", *ŻiK* 42 (1954): 1; „Olga Boznańska", *ŻiK* 44 (1954): 3; Zofia Falius, „Stary Szczecin", *ŻiK* 46 (1954): 2); w jego zbiorach, przedstawiając sylwetkę Daniela Chodowickiego podjęto kwestię przynależności narodowej gdańskiego twórcy (Eugenia Rutkowska, „Podróż przez Pomorze Zachodnie", *ŻiK* 1 (1955): 3); o działalności artystycznej Pałacu Młodzieży w Szczecinie (Guido Reck, „W Pałacu Młodzieży", *ŻiK* 11 (1956): 2), które według Pawła Szulca było w powszechnym przekazie „zdobyczą państwa ludowego i dowodem na zainteresowanie władz losem młodych obywateli", pomimo to wiele realizowanych przez placówkę dla dzieci zajęć nie było nacechowanych ideologicznie (więcej w: Paweł Szulc, *Propaganda stalinowska na Pomorzu Zachodnim* (Szczecin: IPN Szczecin, 2015): 170).

[53] Guido Reck, „Olga Boznańska", *ŻiK* 44 (1955): 1; tenże, „Józef Pankiewicz", *ŻiK* 45 (1955): 1.

awangardy: „Różnica założeń plastycznych jest wynikiem eksperymentu w dziedzinie sztuki, który dokonał się z początkiem XX wieku". Relacjonując wystawę prac w warszawskim Arsenale[54] (zorganizowana w 1955 r. Ogólnopolska Wystawa Młodej Polski była ważną manifestacją przeciwko twórczości w duchu realizmu socjalistycznego), podkreślił, że „rości sobie [wystawa – dop. P.O.] prawa do zmiany dotychczasowego poglądu na socjalistyczny realizm, działa niewątpliwie nowatorsko", udział w niej prac szczecińskich malarzy uznał za „poprawny": „ani głos oburzenia, ani pochwały do nas nie dotarł"[55]. W tym samym czasie do krytyki dopuszczone zostały dotychczas zakazane w leksyce realnego socjalizmu indywidualizm i nowatorstwo. W tekście „Wrażenie widza" (autorstwa E.J.), będącego recenzją wystawy prac Pawła Bałakirewa i Henryka Karnieja czytamy: „wchodząc na salę wystawową doznaje się miłego rozczarowania. Widzi się bez katalogu dwie indywidualności, dwóch różnych malarzy". Tekst odbiega od dotychczas znanej czytelnikom *ŻiK* narracji, znajdujemy w nim „liryzm i umiejętność wywołania nastroju", „ciekawe nowatorstwo połączone z konsekwentnie przeprowadzoną myślą"[56].

W tekstach tego okresu znaczną część zajmowały okołośrodowiskowe dyskusje. W 1955 roku tygodnik opublikował obszerny tekst członka ZPAP Majera Apelbauma, będący refleksją po zebraniu sprawozdawczo-wyborczym szczecińskiego oddziału. Według autora „niepokojące było milczenie":

> Plastycy nie reagowali na wazeliniarsko-lakiernicze sprawozdanie ustępujących władz (...) W tym ogólnym milczeniu głosu jedynych 2-ch dyskutantów brzmiały... dość dziwnie. Były to głosy szkalujące prasę za zamieszczanie krytycznych artykułów o twórczości i stosunkach w środowisku plastyków, głosy owe kwestionowały morale autorów (...). Powstaje pytanie: komu i w jakim celu zależało na tym, by stłamsić chęć zabierania głosu na zebraniu, by narzucić strach przed skutkami krytyki działalności związku.

Autor zarzucał ustępującym władzom szykowanie zdolniejszych plastyków-amatorów (sprawa Donata Szulińskiego, którego wniosek o przyjęcie do związku wielokrotnie odrzucało kierownictwo[57]); tych, którzy ujawniali zaniechania władz, jak i wpływanie groźbami i oszczerstwami na prasową krytykę[58].

Na utrzymany w duchu samokrytyki i rozliczeń tekst Apelbauma odpowiedział Messer, nie odnosząc się jednak do oskarżeń:

---

[54] Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki „Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi" (1955) była symboliczną zapowiedzią tzw. odwilży w sztuce, odejścia od postulatów socrealizmu.

[55] Guido Reck, „Cezanne, Klee, czy Picasso?", *ŻiK* 46 (1955): 1.

[56] E.J., „Wrażenie widza", *ŻiK* 15 (1955): 3.

[57] E.M., „Rzeźby Donata Szulińskiego", *ŻiK* 9 (1955): 1.

[58] Majer Apelbauma, „Milczenie nie zawsze jest złotem", *ŻiK* 13 (1955): 1.

> W związkach artystycznych odbywają się co jakiś czas tak zwane weryfikacje. W związku plastyków mówi się od kilku lat o jakieś wielkiej weryfikacji, ale jakoś do tego nie doszło. Rok, dwa lata temu było to rzeczą stosunkowo łatwą – była przecież recepta na twórczość. Teraz będzie z tym bieda: kryteria są nieustalone (...) doskonałe warunki dla przemytu sfałszowanego towaru[59].

Z komentarza przebija dezaprobata poczynań przedstawicieli grupy „nowych" – zrywających z kanonami socrealizmu, zwolenników nowoczesnych kierunków w sztukach. To tej właśnie tematyce poświęcona była ostatnia z opublikowanych w *ŻiK* krytyka, której autorem był Leopold Kusztelski, poznański mediewista i pierwszy wojewódzki konserwator zabytków powojennego Szczecina. W tekście, będącym niejako „głosem z zewnątrz" (spoza dyskutujących na łamach periodyku publicystów) wyraźnie podkreślano walory modernistycznego pojmowania sztuki, nawiązywania do impresjonizmu i ekspresjonizmu, które „(…) wycisnęło mocne piętno na sztuce nowoczesnej". Autor, dyskutując na temat „nowych" kierunków w sztukach plastycznych, dokonywał opisu szczecińskiego środowiska: „Malarze szczecińscy dadzą się podzielić na trzy grupy. Pierwsza, największa, to impresjoniści, o najróżniejszych tego kierunku odcieniach", zaliczył do nich: Adama Pohoreckiego, Stanisława i Zofię Kuglingów, Guido Recka, Henryka (błąd w tekście, powinno być Pawła) Bałakirewa, Henryka Karnieja, Jana Powickiego, Antoniego i Kazimierę Wróblów oraz Emanuele Messera z dopiskiem „w dawniejszych swych obrazach przynajmniej". Za ekspresjonistów (druga grupa) uznał: Łukasza Niewisiewicza, Mariana Nyczkę i Jana Żywickiego; trzecią grupę stanowili przybyli do Szczecina jesienią 1953 roku[60] „prawie wszyscy malarze młodszej generacji, wychowankowie akademii sopockiej". Nowe ujęcie twórczości szczecińskich plastyków może być dowodem, że ich „warsztat realnego socjalizmu" daleki był od jego założeń. Krytyka Kusztelskiego pośrednio w formie, ale bezpośrednio w treści, postulowała odrzucenie, tłamszącej twórczą kreatywność, doktryny realnego socjalizmu, przekonując szczecińskich plastyków do poszukiwania własnej artystycznej drogi. Zapowiedzią nieodwracalnych zmian w lokalnej twórczości plastyków jest cytat:

> [Messer, Bałakirew, Pohorecki, Boehlke – dop. P.O.] idą jakąś nową drogą, to idą ostrożnie i w wyraźnie określonym kierunku. Młodsi natomiast szarpią się i nie mogą dojść z sobą do ładu. Jaka jest tego przyczyna? (...) Jest nią dążność do syntezy. Syntezy tego wszystkiego, co się było utrwaliło w różnych „kierunkach". (...) Polak nie lubi krańcowości. (...) Lecz w tej tendencji do pójścia złotym środkiem tkwi całe

[59] Emanuel Messer, „Trochę krakania", *ŻiK* 17 (1956): 1, 2.

[60] Jadwiga Najdowa, „Szczecińska sztuka współczesna. «Grupa Sopocka» z perspektywy czterdziestu lat", *Materiały Zachodniopomorskie*, XXXVIII (1992).

niebezpieczeństwo. Polega ono na tym, że się usiłuje zbyt tanim kosztem pogodzić ze sobą dwie rzeczy tak bardzo różnicujące: impresjonizm i ekspresjonizm[61].

Kolejne lata były okresem przełomu, głos w dyskusjach zabierali „młodzi", którzy zerwali z tezami realnego socjalizmu.

## Krytyka muzyczna i estradowa

Krytyka muzyczna najrzadziej pojawiała się w *ŻiK*. W porównaniu z krytyką sztuk dramatycznych i plastycznych – miała znacznie mniej ideologiczny charakter. Propagandowość sztuk muzycznych odzwierciedlały głównie teksty poświęcone działalności ruchu świetlicowego[62] oraz amatorskiej twórczości członków gromad i pracowników zakładów. Teksty poświęcone sztukom muzycznym miały zróżnicowany charakter, można je zakwalifikować jako: historiograficzne[63]; okolicznościowe[64]; dotyczące festiwali i wydarzeń o charakterze ogólnokrajowym[65] oraz lokalnym[66]; przeglądowe, poświęcone działalności RTM[67] (od grudnia 1953 r. Państwowa Filharmonia w Szczecinie[68]), Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych ARTOS[69] (przekształconej w 1955 r. w Państwowe Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych[70]),

---

[61] Leopold Kusztelski, „Malarze szczecińscy w szufladach", *ŻiK* 37 (1956): 1.

[62] M.A., „Eliminacje zespołów świetlicowych w Szczecinie. Festiwal Polskiej Muzyki", *ŻiK* 33 (1951): 3; Barbara Olszewska, „Mosty kultury", *ŻiK* 36 (1951): 3.

[63] Zygmunt Mycielski, „Beethoven dla wszystkich", *ŻiK* 14 (1952): 2; Witold Rudziński, „Stanisław Moniuszko. 1819–1872", *ŻiK* 24 (1952): 1; Jarosław Iwaszkiewicz, „Warszawski artysta (103 rocznica śmierci Fryderyka Chopina)", *ŻiK* 39 (1954): 2–3; Stanisław Ryszard Dobrowolski, „W tym jest Polska", *ŻiK* 7 (1955): 3; Z[bigniew] Pawlicki, „Cztery podróże Stanisława Moniuszki", *ŻiK* 37 (1955): s. 2.

[64] Wawrzyniec Żuławski, „Karol Szymanowski, w 15-tą rocznicę śmierci", *ŻiK* 14 (1952): 2; G[?]. Polanowski, „Piotr Czajkowski – genialny kompozytor rosyjski (w 60 rocznicę śmierci)", *ŻiK* 42 (1953): 2.

[65] „Przed II Festiwalem Muzyki Polskiej", *ŻiK* 29 (1954): 2; Z[bigniew]. Pawlicki, „Zakończenie II Festiwalu Muzyki Polskiej w Szczecinie", *ŻiK* 19 (1955): 1; Bolesław Kosterkiewicz, „Blask pierwszej jasności", *ŻiK* 5 (1956): 2.

[66] I[reneusz]. G[widon] Kamiński, „Kaszubi w Szczecinie", *ŻiK* 8 (1955): 1, 3.

[67] Maria Andrzejewska, „Orkiestra Robotniczego Towarzystwa Muzycznego rozpoczyna nowy etap działalności", *ŻiK* 22 (1952): 2; taż, „Nowy sezon koncertowy orkiestry RTM", *ŻiK* 36 (1952): 3; taż, „Szczecińskie troski życia muzycznego", *ŻiK* 40 (1952): 2.

[68] Marian Lewandowski, „O szczecińskiej Filharmonii w tonacji majorowej i minorowej – ciąg dalszy", *ŻiK* 10 (1955): 3; Andrzej Mleczak, „Irańska śpiewaczka i poznański chór chłopięco-męski", *ŻiK* 26 (1956): 2.

[69] Janusz Cegiełła, „O teatrze objazdowym, złym «Artosie», oportunizmie i.t.d.", *ŻiK* 30 (1952): 2; Bolesław Kosterkiewicz, „Inicjatywa słuszna, tylko ...", *ŻiK* 45 (1953): 3; Janusz Cegiełła, „W sprawie muzyki", *ŻiK* 28 (1954): 2.

[70] Michał Grynbaum, „A jednak już nie... «ARTOS»", *ŻiK* 11 (1955): 1, 3.

amatorskim zespołom świetlicowym (głównie konkursów)[71] oraz studenckim zespołom artystycznym[72].

W okresie realnego socjalizmu teksty najczęściej dotyczyły bieżącego repertuaru szczecińskiej filharmonii, w którym dominowały koncerty symfoniczne muzyki klasycznej (Bach, Haydn, Mozart, Beethoven, Schubert, Schuman, Dworzak, Glinka[73]), polska i radziecka muzyka XIX[74] oraz XX wieku (koncerty symfoniczne Karola Szymanowskiego, Witolda Lutosławskiego, Tomasza Kiesewettera, Piotra Czajkowskiego[75], Nikołaja Rimski-Korsakowa, Siergieja Prokofjewa, Aleksandra Alabiewa oraz Arama Chaczaturiana; opera Stanisława Moniuszki[76]; koncert fortepianowy Dymitra Szostakowicza[77] i Adama Harasiewicza[78]). Publikowano recenzje z wydarzeń, np. opery w wykonaniu Antoniny Kaweckiej pod dyrekcją Marian Lewandowskiego:

> Tragiczny epilog, wymagający silnego podkreślenia gestem, mimiką, grą – rozpłynął się prawie tak, że operze zdawało się brakować zakończenia. Nie można o to winić nikogo, gdyż estradowe wykonanie opery nie daje artystom tych możliwości, co pełne przedstawienie operowe[79].

W tygodniku publikowano teksty przeglądowe dotyczące działalności instytucji[80], wśród autorów tekstów poświęconych filharmonii liczne grono stanowili jej pracow-

---

[71] Maria Andrzejewska, „Na estradzie i w świetlicy", *ŻiK* 3 (1953): 2–3; „Wiejskie zespoły artystyczne wyszły ze sceny świetlic", *ŻiK* 10 (1954): 1; Emilia Orska, „Dwa bogate w radość miesiące", *ŻiK* 25 (1953): 1; „Imponujący przegląd dorobku amatorskich zespołów świetlicowych", *ŻiK* 11 (1954): 1; (Bolesław Kos), „Z eliminacji powiatowych w Nowogardzie i Dębnie", *ŻiK* 12 (1954): 1; Karol Wiśniewski, „Przed eliminacjami zespołów związkowych", *ŻiK* 15 (1954): 2; Bolesław Kosterkiewicz, „Krok naprzód", *ŻiK* 20 (1954): 1; M.K., „Młodość tańczy i śpiewa", *ŻiK* 24 (1954): 1; Bolesław Kosterkiewicz, „Kierunki rozwoju ruchu amatorskiego w województwie szczecińskim", *ŻiK* 27 (1954): 1; „Wielki konkurs trwa", *ŻiK* 13 (1955): 1; Bolesław Kosterkiewicz, „Dziewięć dni na amatorskiej scenie i estradzie", *ŻiK* 16 (1955): 3; Jan Felix, „Ogólnopolski konkurs zespołów amatorskich", *ŻiK* 32 (1955): 1, 2.

[72] Krzysztof Gaerting, „Studenci szczecińscy tańczą i śpiewają", *ŻiK* 15 (1954): 2; tenże, „Studenckie zespoły amatorskie rozpoczęły pracę", *ŻiK* 38 (1954): 3; R[yszard] Lisk., „Studencki dorobek", *ŻiK* 14 (1955): 1.

[73] Aleksander Rotstein, „Przełomowy rok w pracy Filharmonii Szczecińskiej", *ŻiK* 28 (1953): 3; Marian Lewandowski, „Filharmonia przed sezonem", *ŻiK* 32 (1954): 2.

[74] Janusz Cegiełła, „O pełny rozwój życia muzycznego na Pomorzu Zachodnim", *ŻiK* 17 (1953): 3.

[75] (ch), „Sukces koncertów popularnych w Szczecinie", *ŻiK* 38 (1954): 1.

[76] I.G., „Przed estradowym wykonaniem «Halki» w Szczecinie", *ŻiK* 11 (1953): 2.

[77] J.C., „Filharmonia szczecińska w Miesiącu Przyjaźni", *ŻiK* 37 (1953): 2.

[78] Z[bigniew]. Pawlicki, „Recital A. Harasiewicz", *ŻiK* 33 (1955): 4.

[79] A.L., „«Halka» Moniuszki w wykonaniu estradowym", *ŻiK* 13 (1953): 2.

[80] Bolesław Kosterkiewicz, „O szczecińskiej Filharmonii w tonacji majorowej i minorowej", *ŻiK* 9 (1955): 1, 2.

nicy: Aleksander Rotsein (przewodniczący Zarządu RTM w Szczecinie), Janusz Cegiełła (pierwszy dyrektor filharmonii, kompozytor dwuaktowgo wodewilu „Tu jest nasz dom”[81]) oraz Marian Lewandowski[82] (kierownik artystyczny).

Tygodnik kilkukrotnie informował o sukcesach amatorskiego chóru „Hejnał” z Domu Kultury ZZK, na łamach *ŻiK* kierownictwo zespołu Tadeusz Kruczyński i Helena Klinówna dzielili się pokonkursowymi wrażeniami[83]. Krytycy zwracali uwagę na niską jakość twórczości amatorskiego ruchu muzycznego, która miała być efektem braków kadrowych[84], apelowali do Wydziału Kultury WRN o szkolenia kadr instruktorów[85] – odchodząc tym samym od kwestii repertuarowych, na rzecz organizacyjnych.

Zróżnicowanie form muzycznych, a także funkcji krytyki muzycznej, skłaniają do wniosków, że z trzech omawianych w artykule sztuk krytycznych – w obszarze dźwięków najtrudniej było stworzyć autorom sztuk krytycznych jednolitą formę stylu okresu socrealizmu. Na pojemną zawartość ówczesnych repertuarów, zróżnicowanie gatunkowe muzyki – wskazują niejednolite teksty Bolesława Kosterkiewicza[86], głównego krytyka muzycznego *ŻiK*. Publicysta zajmował się bieżącymi wydarzeniami muzyczno-estradowych scen, zarówno w obszarze amatorskich zespołów artystycznych[87], jak i zawodowych orkiestr symfonicznych. Sztuki muzyczne w pierwszych latach Polski Ludowej charakteryzowały się zainteresowaniem „nie tylko głównej postępowej siły tej epoki – klasy robotniczej”, ale również całym społeczeństwem

---

[81] B[olesław]. Kos, „Szczeciński wodewil na estradzie «Artosu»”, *ŻiK* 17 (1954): 3.

[82] Marian Lewandowski, „O szczecińskiej Filharmonii w tonacji majorowej i minorowej – ciąg dalszy”, *ŻiK* 10 (1955): 3.

[83] Janusz Cegiełła, „Kolejarze śpiewają”, *ŻiK* 8 (1953): 3; „Piękny i cenny dorobek (korespondencja własna z Warszawy)”, *ŻiK* 26 (1953): 3; (kos), „Pierwszy w Szczecinie – drugi w Polsce”, *ŻiK* 27 (1953): 3.

[84] Antoni Huebner, „Rośniemy w radość dla Ludowej Ojczyzny”, *ŻiK* 17 (1953): 3.

[85] Antoni Huebner, „Więcej muzyki i pieśni na wsi szczecińskiej”, *ŻiK* 21 (1953): 2; tenże, „Jubileuszowy koncert Szczecińskiej Filharmonii”, *ŻiK* 35 (1953): 3.

[86] Bolesław Kosterkiewicz (1919–1995) – przed przyjazdem do Szczecina był sekr. redakcji w wydawanej w Katowicach „Trybuny Robotniczej” (1945–1949); w latach 1949–1957 pracował w redakcji „Głosu Szczecińskiego” na stanowiskach sekr. redakcji i kier. Działu Kulturalnego, odpowiadał za dodatek *ŻiK*, w 1957 r. za „7-My Głos Tygodnia”, pierwszy przewodniczący szczecińskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (przekształconego w 1951 r. ze Związku Zawodowego Dziennikarzy); po wyjeździe ze Szczecina w 1957 r. zatrudniony kolejno w: Redakcji Krajowej PAP (sprawozdawca sejmowy i dyplomatyczny, kier. „Biuletynu Kulturalnego PAP”), tygodniku „Perspektywy” (kier. Działu Informacji Zagranicznej), „Trybunie Ludu” (kier. magazynu „Sobota”) oraz tygodniku Patriotycznego Ruch Odrodzenia Narodowego „Odrodzenie” (sekr. redakcji); w czasie okupacji członek Inspektoratu Chełm Armii Krajowej, bezpartyjny. Źródło: AAN: 1827/0/4275 – Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza PRASA-KSIĄŻKA-RUCH. Zarząd Główny w Warszawie. Akta osobowe dziennikarzy.

[87] Bolesław Kosterkiewicz, „Cała naprzód. Uwagi o eliminacjach związkowych zespołów pieśni i tańca”, *ŻiK* 20 (1954): 1.

(idea budowania społeczeństwa ponadklasowego)[88]. Jest to widoczne w licznych tekstach Kosterkiewicza, poświęconych muzyce rozrywkowej i tanecznej. Krytyk negatywnie oceniał działalność ZZPK, który w obszarze muzyki rozrywkowej:

> pozostawiał rzeczy ich własnemu biegowi, upominając tylko od czasu do czasu kierowników poszczególnych zespołów, by „nie grali za często boogie-woogie", a starali się popularyzować przede wszystkim melodie i pieśni polskie, radzieckie, czeskie czy węgierskie[89].

Oceniał dobór repertuaru zespołów orkiestrowych szczecińskich lokali gastronomiczno-rozrywkowych w 1955 roku:

> Niedawno temu, w rozmowie na temat muzyki rozrywkowej i tanecznej, jeden ze szczecińskich działaczy kulturalnych (na szczęście nie muzyk) utrzymywał z całą powagą, że „nie zbudujemy socjalizmu w rytmie fox-trotta, można to bowiem osiągnąć wyłącznie przy akompaniamencie pieśni masowej i w takt muzyki ludowej" (...). Ta zakrawająca na zmyśloną anegdotę, niemniej jednak autentyczna wypowiedź, bardzo skądinąd cenionego działacza, dowodzi, jak głęboko zakorzeniły się w naszym społeczeństwie niektóre fałszywe opinie i sądy, oraz jakie karykaturalne wnioski wyciągnęli stąd niektórzy ludzie. Na szczęście jednak dla muzyki lekkiej i jej licznych miłośników, a ku niepomnemu „zdziwieniu" domorosłych „teoretyków" socjalistycznej kultury ani fox -trott, ani nawet „kosmopolityczna" samba nie zostały „oficjalnie" uznane za „wroga klasowego"[90].

Publicystyka Kosterkiewicza obrazuje warunki działalności szczecińskiego Radia Szczecin, (według autora rozgłośnia nie miała w swoich zasobach najnowszych płyt gramofonowych), ale i jego wpływu na repertuar lokalnych zespołów muzycznych – opisując go jako „palący problem obrotowy":

> Płyty są obok radia głównym „dystrybutorem" muzyki, toteż w Szczecinie sprzedaje się miesięcznie około 10 tysięcy płyt. Cyfra ta, bynajmniej niemała, byłaby trzykrotnie większa, gdyby poszukiwane płyty można było otrzymać w szczecińskich sklepach[91].

W jednym z opisanych miesięcy 1953 roku z Zakładu Nagrań Dźwiękowych do Szczecina „dotarło jedynie 8 najnowszych tytułów muzyki tanecznej i estradowej, gdy tymczasem w sklepach zalegają płyty z muzyką symfoniczną i operową", czego

---

[88] Andrzej Mencwel, Michał Bristiger, Stefan Morawski, Wojciech Tomasik, „Socrealizm? Cóż to właściwie było? (przyczynek do historii sacrum w sztuce)", *De Musica* 1/3 (2006): 147.

[89] B[olesław]. Kos, „Co grać i jak tańczyć? Po naradzie kierowników zespołów orkiestralnych SZG", *ŻiK* 21 (1954): 2.

[90] Bolesław Kosterkiewicz, „Poważnie o muzyce lekkiej", *ŻiK* 2 (1955): 3.

[91] Tamże.

efektem był „niski poziom i chaos repertuarowy" zespołów orkiestralnych szczecińskich lokali gastronomicznych, dlatego autor forsował „kontrolę" tego sektora muzyki:

> Nie chodzi tu rzecz jasna o kontrolę w sensie cenzury: to wolno, a tego nie wolno. Fałszywie pojęta sprawa upolitycznienia repertuaru muzyki tanecznej, wyrażająca się często w „ideologicznej" formułce typu „z NRD dobre, z Niemiec Zachodnich złe", przyniosła nam już niemałe szkody[92].

O tym, jak ważna dla krytyka była muzyka taneczno-rozrywkowa świadczy relacja z debaty Związku Kompozytorów Polskich i Zakładu Nagrań Dźwiękowych. Kosterkiewicz krytykował „niesłuszne ograniczenie repertuaru muzyki rozrywkowej" oraz wyparcie przez „jazz, fox-trott, rumbę, sambę z eteru i estrady swojskiego «oberka, kujawiaka, walczyka i polki»". Negatywnie oceniał nagminne propagowanie – również na łamach „Przeglądu Kulturalnego" – jazzu, dowodząc jednocześnie, że jest to gatunek bardzo „pojemny", obejmujący również polskie przedwojenne dzieła muzyczne. Na znajomość zachodnich trendów muzycznych wskazuje opinia: „Pojawiają się liczne oryginalne nagrania jazzowe kompozytorów i orkiestr amerykańskich – Gershwina, Kerna, Yuomansa, Ellingtona", które według Kosterkiewicza nie dotarły do Szczecina, szczecińskich lokalni i kawiarni, w których „panuje (...) niepodzielnie pseudojazzowy szlagier". Jako przyczynę wskazywał brak:

> systematycznego szkolenia zawodowego, brak ambicji muzyków i kierowników zespołów orkiestralnych nie pozwalają ciągle na wyzwolenie się naszych prowincjonalnych orkiestr z przestarzałej maniery wykonawczej oscylującej między hałaśliwą perkusją a łzawą melodią[93].

Obydwa teksty nawiązują do założeń XX Zjazdu KPZR (luty 1956) oraz VIII Plenum KC PZPR (październik 1956), po których różnorodność form w muzyce nabrała rozpędu.

## Podsumowanie

Publikowana na łamach *ŻiK* krytyka artystyczna pozwala wykazać metody wprowadzania przez szczecińskich dziennikarzy założeń ideowych polityki kulturalnej okresu socrealizmu, a także wskazać na modyfikację postaw ideologicznych środowisk twórczych i dziennikarskich. Cytowane w artykule teksty prasowe to ważne źródło badań lokalnej kultury, obrazują atmosferę towarzyszącą jej kształtowaniu się w latach 1951–1956.

---

[92] Tamże.

[93] Bolesław Kosterkiewicz, „Za dużo czy za mało jazzu?", *ŻiK* 15 (1955): 1, 3.

W badanym materiale można wyodrębnić trojakiego rodzaju teksty krytyczne. Dominującą pod względem częstotliwości publikacji stanowiła grupa tekstów będących oceną konkretnych dzieł sztuki[94] (głównie recenzje teatralne oraz wystaw malarskich). Odmienny charakter miały teksty poświęcone aktualnym wydarzeniom kulturalnym (konkursom, festiwalom, wystawom), które ogrywały poważną rolę „sterowania" polityką kulturalną w okresie socrealizmu. Do tej kategorii należy zaliczyć również teksty przekrojowe, a także te podsumowujące działalność opisywanych instytucji kultury. Ostatnią grupę tworzyły teksty polemiczne (zazwyczaj artykuły publicystyczne, felietony) będące krytyką/oceną kierunków rozwoju wybranych środowisk artystycznych. Przywoływane w artykule publikacje różnicował poziom „krytyczności", publicystykę Lachnitta charakteryzuje wysoki poziom modusu pragmatycznego, osadzenia omawianego utworu w kontekście historycznym i autorskim; teksty Messer oparte są na modusie oceny w kontekście realizacji ideologicznych założeń.

Pierwszy numer *ŻiK* ukazał się 7 kwietnia 1951 roku, jak wynika z dokumentów na odbytym tydzień później posiedzeniu POP PZPR redakcji „Głosu Szczecińskiego" – nowo powstały tygodnik nie był przedmiotem dyskusji członków organizacji, nie zarysowano postulatów dotycząc krytyki artystycznej. Biorący udział w zebraniu Emanuel Messer, częsty autor tekstów w *ŻiK* za błąd uznał brak wskazań zakresu „działania tych wszystkich ludzi należących do naszej organizacji"[95]. Oceny tygodnika nie znajdziemy również w protokołach egzekutywy KW PZPR dotyczących oceny działań propagandowych. Ukazująca się w tygodniku krytyka obejmowała dwa okresy – socrealizmu oraz „ducha odnowy" (po 1953 r.[96]). Krytyka artystyczna lat 1951–1954 podlegała dominacji wytycznych polityki kulturalnej, w której krytyk był „bojownikiem określonej, konkretnej idei"[97], rzecznikiem i wyznawcą narzuconych modeli odbioru dzieł sztuki. Większość publikowanych w tym czasie tekstów dotyczyła wytworów artystycznych bieżącej chwili, głównym kryterium ich publikacji była teraźniejszość dostępu do nich czytelników partyjnego dziennika.

---

[94] Stefania Skwarczyńska, „Swoisty status recenzji teatralnej", w: *Wokół teorii i historii krytyki teatralnej*, red. Eleonora Udalska (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1979), 37.

[95] AP Szczecin: 65/956/0/-/1 – Zebrania Sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; tam protokół zebrania wyborczego POP przy RSW „Prasa" (14.04.1951), s. 4.

[96] Brak konkretnej periodyzacji tych przełomów nie jest przypadkowy, należy uwzględnić odmienną perspektywę centrum i peryferii, o której mówił podczas narady w styczniu 1956 r., szczeciński sekretarz KW PZPR Ludwik Krasucki, wskazując na ciągłe przywiązanie do minionej epoki, do którego odwilż docierała z trudem. Źródło: Eryk Krasucki, „«W świetle uchwał XX Zjazdu…». Szczecińskie echa moskiewskich wydarzeń z lutego 1956 roku Cz. I.", *Zapiski Historyczne* 4 (2012): 47–71.

[97] Elżbieta Kalemba-Kasprzak, „Krytyka – między polityką a sądem", w: *Wokół teorii i historii krytyki teatralnej*, red. Eleonora Udalska (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1979), 68.

Podstawowym kryterium oceny artystycznego działa stała się jego zgodność z ówczesnymi przemianami życia politycznego, gospodarczego i społecznego w PRL, a także kompatybilność z wytycznymi polityki kulturalnej KC PZPR. Na plan dalszy schodziła ocena estetyczna – którą Kazimierz Braun ocenił:

> Z punktu widzenia estetyki socrealizm był dyrektywą realistycznego ukazania rzeczywistości realnie nieistniejącej, co było samo w sobie sprzeczne. Miał ukazywać rzeczywistość intencjonalną, pożądaną i wyobrażoną przez jego ideologów i inspiratorów, której jednak nie dałoby się nigdzie praktycznie odnaleźć, a więc niemożliwą do sprawdzenia społecznie, politycznie czy geograficznie i stojącą w niezgodzie nawet z definicją prawdy samych marksistów, wedle których kryterium prawdy jest sprawdzalność[98].

W badanych tekstach na pierwszy plan wysuwane były polityczne i społeczne treści wychowawcze, czego dowodem są przywoływane w opracowaniu publikacje dające wyraz głównym założeniom socrealizmu w sztuce. Były nimi: odzwierciedlenie zjawisk ekonomicznych; egalitaryzm wytworów kultury (kontakt twórcy i jego wytworów z masami); aktywny udział sztuki w dziele rewolucyjnego przekształcenia rzeczywistości; dydaktyzm sztuk (kształtowanie określonych społecznych postaw) oraz kolektywizm twórczości (negacja indywidualnego stylu)[99]. Realizację dyrektyw zjednoczenia materii (produkcja dóbr materialnych), sztuki (promocja planu i kontroli społecznej) i dydaktyzmu społecznego obrazuje fragment:

> Teatr – jak każdy zakład produkcyjny – nie może tolerować stanu, jaki panuje obecnie: kilkanaście osób pobierających nieraz bardzo wysokie wynagrodzenia miesięczne, od dłuższego czasu nie występuje na scenie. (…) Z takim tolerowaniem bumelanctwa należy (…) natychmiast skończyć[100].

W sztukach plastycznych i muzycznych wariant edukacyjnego toposu odzwierciedlają odwołania do wzorców sztuki radzieckiej, uznawanych za postępowe i mobilizujące, jedyne godne popularyzacji.

Sztuka musiała być społecznie ważna, kryterium twórczej samorealizacji schodziło na plan dalszy. Zgodnie z założeniami idei realizmu socjalistycznego oprócz artystów w centrum uwagi krytyków stał widz, będący nie tylko wyabstrahowanym argumentem tworzenia społecznych opinii – jego obecność świadczyła o przyjętym

---

[98] Kazimierz Braun, „Apogeum stalinizmu w teatrze 1949–55", *Zeszyty Historyczne (Paryż)*, 104 (1993), 54.

[99] Tomasz Markiewicz, „Od pluralizmu do «jedynie słusznego» przedstawiania rzeczywistości", w: *Polski socrealizm: antologia publicystyki społeczno-kulturalnej z lat 1948–1957*, t. 1, oprac. Leszek Lachowiecki, Tomasz Markiewicz, Marek Paczkowski (Warszawa: Studencka Oficyna Wydawnicza Zrzeszenie Studentów Polskich oddział Warszawa, 1988), XV–XVII.

[100] Walerian Lachnitt, „Teatr na półobrotach", *ŻiK* 25 (1951): 2.

założeniu, że sztuka ma moc zmieniania ludzi, ich plastycznego formowania, że dzięki niej staną się lepsi i wydajniejsi. Podkreślano rolę wymiany myśli między twórcami z „ludem", przykładem były organizowane m.in. w szczecińskim Klubie MPiK tzw. spotkania dyskusyjne[101], a także pospektaklowe dyskusje. Jak podkreśla Jolanta Studzińska, stanowiły one:

> doskonałe pole do wychwycenia nieodpowiednich stanowisk i postaw twórczych, dając jednocześnie warunki do kontroli, inwigilacji i donosu. Spotkania masowe oraz mniejsze spotkania grupowe mają także wspomagać budowanie poczucia wspólnoty i zależności artystów od kolektywu[102].

W jednej z takich dyskusji udział wzięli „słuchacze Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych i liczni wojskowi"[103], a w tekście zwrócono uwagę na ciekawy aspekt publiczności okresu PRL. Wbrew oficjalnej propagandzie tamtych czasów – publiczność nie była zunifikowana. Należy również dodać, że odgórnie narzucona polityka „organizacji widowni", polegająca m.in. na zacieśnianiu współpracy z ZMP czy referatami kulturalno-oświatowymi zakładów pracy[104] – sprzyjała masowej popularyzacji kultury.

Narzuconą socrealistycznej krytyce funkcję perswazyjną (nakłanianie czytelnika do przyjęcia punktu widzenia krytyka), odzwierciedlają stosowane w przywoływanych tekstach prasowych środki stylistyczne[105]. Charakteryzowały je leksykalno-stylistyczne schematyzacje, widoczne w obecności typowych dla tego okresu pojęć. **Realizm** – oznaczający aktywne oddziaływanie sztuk na życie społeczne: [ze sztuki – dop. P.O.] *bije optymizm tak charakterystyczny dla metody* ***realizmu socjalistycznego*** *w widzeniu i przedstawianiu rzeczywistości*. **Idea** – była dominującą formą ówczesnej estetyki, określała stopień zaangażowania dzieła (spektakl, obraz, utwór muzyczny) w walkę klasową po stronie sił **postępowych**, synonimizowała świadomość polityczną: *Autorka wyraźnie przeprowadza powolną ale konsekwentną przemianę* ***ideologiczną*** *bohatera*; *W Szczecinie potrzebny jest wartościowy, o skrystalizowanej* ***ideologii*** *repertuar w starannym wykonaniu, zdolny* ***wychować widza*** *i wciągnąć go w uroki warsztatu teatralnego*; *teatrowi przyznał decydującą rolę w kierowaniu* ***postępem*** *myśli; kto nie idzie* ***naprzód****, ten się cofa*; *Krymow pokazuje* ***przemiany****, jakie zachodzą w ludziach, procesy ich dorastania do odpowiedzialnych*

---

[101] KOS, „«Statek Derbent» pod obstrzałem krytyki widzów", *ŻiK* 8 (1951): 2.

[102] Jolanta Studzińska, *Socrealizm w malarstwie polskim* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014), 233.

[103] Tamże.

[104] Lachnitt, „Teatr", 2.

[105] Włodzimierz Szturc, „Strategie perswazyjne współczesnej recenzji teatralnej", w: *Polska krytyka teatralna lat 1944–1980. Zbliżenia*, red. Eleonora Udalska (Katowice: Uniwersytet Śląski 1986), 165–166.

*zadań, wychowawczą rolę kolektywu pracowniczego*. Ideę postępu koncesjonowała **rewolucyjność**[106]: *Wypełnione widzami sale teatralne i oklaski nagradzające amatorów były jeszcze jednym potwierdzeniem **rewolucji** kulturalnej w której masy pracujące stały się konsumentami i twórcami dóbr kulturalnych*; *musi go* [zespół teatralny – dop. P.O.] *ożywiać ten **rewolucyjny romantyzm**, bez którego nie ma socjalistycznego budownictwa i na odcinku kulturalny*. Stałym elementem socrealistycznego życia i sztuki była **walka** o idee: *starajmy się wszyscy włączyć w pełny nurt powszechnej **walki** o pokój, poprzez sumienne wykonywanie swoich obowiązków*; *malarstwo okresu rewolucyjnego przepojone jest ideą twórczej **walki** ideologicznej*. W krytyce **ludowość** nie występowała w czysto językowej postaci, ale poprzez podkreślenie związania artystów z odbiorcami sztuki oraz kierowanie jej do mas pracujących[107]: *kierownictwo teatru podjęło równocześnie starania o nawiązanie jak najściślejszego **kontaktu z widownią***; *celny **społecznie**, odpowiadający **potrzebom i poziomowi środowisk** repertuar wtedy będzie mógł spełnić swą doniosłą wychowawczą rolę*.

Do 1955 roku krytyka artystyczna waloryzowała teraźniejszość i przyszłość, a przeszłość nabierała negatywnych konotacji *oblicza **starszego** pokolenie naszej inteligencji i te **dawne** obciążenia są **dziś** przyczyną niejednego konfliktu i dramatu*; *artysta spełnia* (...) *rolę grabarza wszystkiego, co „**stare**" i pomaga rodzić się „**nowemu**"*. Widmo minionych czasów miało być „raz na zawsze pokonane przez rewolucję". W okresie stalinizmu dzieła sztuki miały postulatywny charakter, wbrew „realizmowi" był oderwane od „tu i teraz", na rzecz przyszłości, która miała określać to, co jeszcze nie powstało, miało stać się częścią socjalistycznej przyszłości. Dychotomia teraźniejszość–przyszłość przejawiała się w zapowiedzi „nowej", lepszej **przyszłości:** *Prof. Małecki* [bohater spektaklu „Rubikon" – dop. P.O.], *jak każdy uczciwy człowiek, widzi pozytywne strony **nowej** rzeczywistości*; *współczesność nie przyznawała śmiechowi Gogola tej wielkiej rangi. Przyznał mu ją **nowy** świat*; *wystawa odsłania przed nami lata **przyszłe**, pokazując nam którędy i dokąd idziemy*. Aby zrealizować dzieło rewolucji, wymagane było zaangażowanie całego społeczeństwa, wspólnotowy, kolektywny charakter sztuki miał skutkować ontologiczną przemianą każdego odbiorcy: *pracując nad tą sztuką **staramy** się realizować w pełni zasadę **pracy kolektywnej***; *bierzmy przykład z pracy artystów radzieckich, o których grze decyduje **cały zespół** pracujący z zamiłowaniem i poczuciem obowiązku*. Stosowane w *ŻiK* leksykalno-stylistyczne formy podlegały dyrektywom epoki stalinizmu, odczytując je dziś należy uwzględnić „totalne warunki, ówczesną świadomość,

[106] Małgorzata Jarmułowicz, „Teatr zrewidowanych klasyków", w: *Socrealizm: fabuły, komunikaty, ikony*, red. Krzysztof Stępnik, Magdalena Piechota (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006), 212.

[107] Elżbieta Kal, „Socrealizm skonsumowany: wykorzystanie dyskursu socrealizmu w pop-arcie i współczesnej kulturze popularnej", *Ars inter Culturas* 5 (2016): 210.

sumienie, mechanizmy wyborów”[108], w których tworzyli i publikowali autorzy cytowanych tekstów.

Model socrealistycznej rewolucji kulturalnej podlegał na łamach *ŻiK* stopniowym zmianom, jego symptomy pojawiały się już na przełomie 1954 i 1955 roku, czyli w początkach okresu zwanego „duchem odnowy”. W coraz mniej licznych tekstach dostrzega się bardziej „elastyczną” interpretację założeń realnego socjalizmu, krytyk przestał być jedynie „pośrednikiem w popularyzowaniu wartości”[109], wskrzeszał krytyczne dyskusje na temat działalności poszczególnych środowisk twórczych. „Na przemianę tematyki krytyki artystycznej wpłynęła negatywna ocena szczecińskiej kultury przez miejscowe władze (1954 rok[110])” – co w kolejnych latach skutkowało pojawieniem się wzmożonych dyskusji, zogniskowanych wokół tezy, że „szczecińska kultura kusztyka, a sztuka kuleje”[111]. W tym czasie w badanej krytyce nie widać rewizji poglądów tych, którzy uczestniczyli w propagowaniu dogmatycznych haseł socrealizmu w poprzednich latach, w zamian broniąc poszukiwań nowych dróg artystycznej ekspresji.

W 1955 roku podczas III Plenum KC PZPR Jerzy Putrament (członek egzekutywy POP PZPR przy Zarządzie Głównym ZLP) zaatakował prasę za „zbyt małą odwagę w krytyce”, co w środowiskach dziennikarskich wywołało dezorientację[112]. W tym czasie krytycy *ŻiK* „ostrożnie” manifestowali się ideologicznie, przyjmując pasywną postawę wobec nadchodzących zmian, dystansując się od wspierania indywidualizacji i liberalizacji w sztuce. Poszukiwanie „nowych, twórczych metod i nowych kryteriów oceny sztuki”[113] – przeniosło się na formę krytyki, w efekcie czego na łamach *ŻiK* rozgorzała dyskusja na temat roli szczecińskiej prasowej krytyki artystycznej. Kosterkiewicz podkreślał potrzebę „odbudowania zaufania do naszej [szczecińskiej – dop. P.O.] publicystyki kulturalnej. I nie (…) nawoływania do dyskusji dla dyskusji i prowokowania «małżeńskich sprzeczek»”[114], wskazujące na rywalizację publicystów pokoleniowych formacji „starszych” i „młodszych”, jak

---

[108] Wojciech Włodarczyk, *Socrealizm* (Paryż: Wydawnictwo Literackie Stan, 1986), 7.

[109] Eleonora Udalska, „Krytyka teatralna lat 1944–1950: Stan i samoświadomość”, w: *Polska krytyka*, 25.

[110] Kazimierz Kozłowski, „Życie kulturalne”, w: *Dzieje Szczecina. 1945–1990*, red. Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski (Szczecin: Wydawnictwo „13 Muz”, 1998), 535.

[111] Paulina Olechowska, „Regionalizm w dodatku «Życie i Kultura» dziennika «Głos Szczeciński» (1951–1956)”. *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, 3 (2022): 61–86.

[112] Piotr Juszkiewicz, *Od rozkoszy historiozofii do „gry w nic”. Polska krytyka artystyczna czasu odwilży* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2005), 100.

[113] Elżbieta Kal, *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy”. Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, 2010): 330.

[114] Bolesław Kosterkiewicz, „Dyskutuję więc jestem”, *ŻiK* 33 (1955): 2.

i „zatargi osobiste”[115] i rywalizacje publicystów. Wydaje się, że czynnikiem – który mógł pogłębiać podziały między środowiskiem publicystów i twórców – jest to, że wielu szczecińskich artystów realizowało socrealistyczną doktrynę zaangażowanego twórcy, łącząc role twórców, kulturalnych działaczy i animatorów kultury.

W marcu 1956 roku odbyła się „rozliczeniowa” XIX Sesja Rady Kultury i Sztuki, jej efektem była realizacja przez środowiska twórcze postulatów większej swobody, część krytyków rezygnowała z funkcji cenzora, urzędnika, podkreślając większą autonomię wyborów decyzji artystów i publiczności. W tym czasie, w maju 1956 roku powstał w Szczecinie społeczno-kulturalny tygodnik „Ziemia i Morze”[116], większość członków nowej redakcji stanowił zespół młodych publicystów *ŻiK*.

## Wykaz skrótów

Klub MPiK – Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne
POP PZPR – Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
RTM – Robotnicze Towarzystwo Muzyczne
WOSP – Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
ZPAP – Związek Polskich Artystów Plastyków
ZZK – Związek Zawodowy Kolejarzy

## Bibliografia[117]

AAN: 1827/0/4275 – Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza PRASA-KSIĄŻKA-RUCH. Zarząd Główny w Warszawie. Akta osobowe dziennikarzy.

A.L. „«Halka» Moniuszki w wykonaniu estradowym”. *Życie i Kultura* 13 (1953).

AP Szczecin: 65/956/0/-/1 – Zebrania Sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

AP Szczecin: 65/858/0/8.8/3273, Plany pracy, protokoły, sprawozdania i korespondencja przychodząca z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, dotycząca działalności: Komisji Oświatowej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komisji Oświaty i Kultury,

[115] Erazm Kuźma, *Pisarze Pomorza Zachodniego. Informator* (Gdynia: Wydawnictwo Morskie, 1967), 85.

[116] Eryk Krasucki, „Tygodnik „Ziemia i Morze” (1956–1957) a (od)budowa lokalnej tożsamości”, *Przegląd Zachodniopomorski*” 4 (2017): 91–129.

[117] Bibliografia będąca literaturą podmiotu zawiera wykaz cytowanych w artykule tekstów krytyki artystycznej „Życia i Kultury” z lat 1951–1956.

Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Adamowicz, Tadeusz. „Jan Matejko (w 60-lecie śmierci)". *Życie i Kultura* 41 (1953).

Apelbaum, Majer. „Milczenie nie zawsze jest złotem". *Życie i Kultura* 13 (1955).

Becker, Stanisław. „Wizja realnej przyszłości". *Życie i Kultura* 11 (1951).

Braun, Kazimierz. „Apogeum stalinizmu w teatrze 1949–55". *Zeszyty Historyczne (Paryż)*, 104 (1993): 54–102.

E.J. „Wrażenie widza". *Życie i Kultura* 15 (1955).

Gavrash, Irina. „Wystawa 100 lat realizmu w sztuce polskiej: w Akademii Sztuk Pięknych ZSRR w Moskwie (1952) w kontekście polsko-radzieckich stosunków kulturalnych w latach 1949–1955". *Porta Aurea* 17 (2018): 162–178.

Gołaszewska, Maria. *Estetyka współczesności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001.

Groys, Boris. „Kształcenie mas: sztuka realizmu socjalistycznego". *Kronos: metafizyka, kultura, religia* 4 (2018): 177–184.

Jarmułowicz, Małgorzata. „Teatr zrewidowanych klasyków". W: *Socrealizm: fabuły, komunikaty, ikony*, red. Krzysztof Stępnik, Magdalena Piechota, 207–218. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006.

Juszkiewicz, Piotr. *Od rozkoszy historiozofii do „gry w nic". Polska krytyka artystyczna czasu odwilży*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2005.

Kal, Elżbieta. „Socrealizm skonsumowany: wykorzystanie dyskursu socrealizmu w pop-arcie i współczesnej kulturze popularnej". *Ars inter Culturas* 5 (2016): 209–240.

Elżbieta Kal, *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy". Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego.* Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, 2010.

Kalemba-Kasprzak, Elżbieta. „Krytyka – między polityką a sądem". W: *Wokół teorii i historii krytyki teatralnej*, red. Eleonora Udalska, 67–82. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1979.

Kos, B. „Co grać i jak tańczyć? Po naradzie kierowników zespołów orkiestralnych SZG". *Życie i Kultura* 21 (1954).

Kos., B. „Stół i nożyce". *Życie i Kultura* 25 (1953).

Kosterkiewicz, Bolesław. „Poważnie o muzyce lekkiej". *Życie i Kultura* 2 (1955).

Kosterkiewicz, Bolesław. „Za dużo czy za mało jazzu?". *Życie i Kultura* 15 (1955).

Kosterkiewicz, Bolesław. „Żywy człowiek zwycięża «martwą naturę»". *Życie i Kultura* 5 (1951).

Kosterkiewicz, Bolesław. „Dyskutuję więc jestem". *Życie i Kultura* 33 (1955).

Kozłowski, Kazimierz. „Życie kulturalne". W: *Dzieje Szczecina. 1945–1990*, *tom IV*, red. Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski, 523–620. Szczecin: Wydawnictwo „13 Muz", 1998.

Krasucki, Eryk. „«W świetle uchwał XX Zjazdu…» Szczecińskie echa moskiewskich wydarzeń z lutego 1956 roku Cz. I.". *Zapiski Historyczne* 4 (2012): 47–71.

Krasucki, Eryk. „Tygodnik „Ziemia i Morze" (1956–1957) a (od)budowa lokalnej tożsamości". *Przegląd Zachodniopomorski*" 4 (2017): 91–129.

Kubiak, Szymon Piotr. *Daleko od Moskwy. Gérard Singer i sztuka zaangażowana*. Szczecin: Muzeum Narodowe w Szczecinie, 2016.

Kusztelski, Leopold. „Malarze szczecińscy w szufladach". *Życie i Kultura* 37 (1956).

Kuźma, Erazm. *Pisarze Pomorza Zachodniego. Informator*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie, 1967.

Lachnitt, Walerian. „Teatr na półobrotach". *Życie i Kultura* 25 (1951).

Markiewicz, Tomasz. „Od pluralizmu do «jedynie słusznego» przedstawiania rzeczywistości". W: *Polski socrealizm: antologia publicystyki społeczno-kulturalnej z lat 1948–1957*, oprac. Leszek Lachowiecki, Tomasz Markiewicz, Marek Paczkowski, V–XXXI, T. 1. Warszawa: Studencka Oficyna Wydawnicza Zrzeszenie Studentów Polskich oddział Warszawa, 1988.

Mencwel, Andrzej, Michał Bristiger, Stefan Morawski, Wojciech Tomasik. „Socrealizm? Cóż to właściwie było? (przyczynek do historii sacrum w sztuce)". *De Musica* 1/3 (2006): 138–184.

Messer, Emanuel. „Czy retrospektywa?". *Życie i Kultura* 29 (1955).

Messer, Emanuel. „Bliżej życia". *Życie i Kultura* 43 (1953).

Messer, Emanuel. „Dwaj plastycy". *Życie i Kultura* 45 (1954).

Messer, Emanuel. „Gdzie się podziały centaury". *Życie i Kultura* 42 (1954).

Messer, Emanuel. „Początek wędrówki. Z Okręgowej Wystawy Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w Szczecinie". *Życie i Kultura* 22 (1952).

Messer, Emanuel. „Stare i nowe na szczecińskiej wystawie plastyki". *Życie i Kultura* 16 (1954).

Messer, Emanuel. „Stare i nowe. (Na marginesie wystaw prac szczecińskich artystów – plastyków)". *Życie i Kultura* 44 (1953).

Messer, Emanuel. „Trochę krakania". *Życie i Kultura* 17 (1956).

Messer, Emanuel. „Wyciąg z bilansu". *Życie i Kultura* 17 (1953).

Możejko, Edward. *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2001.

Najdowa, Jadwiga. *Plastyka Szczecińska*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1962.

Najdowa, Jadwiga. „Szczecińska sztuka współczesna. «Grupa Sopocka» z perspektywy czterdziestu lat". *Materiały Zachodniopomorskie* XXXVIII (1992): 435–458.

Pacanowska, Natalia. „Jan Matejko i Ilia Riepin wyraziciele patriotyzmu i humanizmu". *Życie i Kultura* 45 (1952).

R.L. „Okiem widza po wystawie gdańskich plastyków". *Życie i Kultura* 40 (1954).

Reck, Guido. „Cezanne, Klee, czy Picasso?". *Życie i Kultura* 46 (1955).

Skwarczyńska, Stefania. „Swoisty status recenzji teatralnej". W: *Wokół teorii i historii krytyki teatralnej*, red. Eleonora Udalska, 36–49. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1979.

Studzińska, Jolanta. *Socrealizm w malarstwie polskim.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2014.

Szturc, Włodzimierz. „Strategie perswazyjne współczesnej recenzji teatralnej". W: *Polska krytyka teatralna lat 1944–1980. Zbliżenia*, red. Eleonora Udalska, 164–180. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1986.

Szulc, Paweł. *Propaganda stalinowska na Pomorzu Zachodnim*. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej o. Szczecin, 2015.

Udalska, Eleonora. „Krytyka teatralna lat 1944–1950: Stan i samoświadomość". W: *Polska krytyka teatralna lat 1944–1980. Zbliżenia*, red. Eleonora Udalska, 9–34. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1986.

Włodarczyk, Wojciech. *Socrealizm*. Paryż: Wydawnictwo Literackie Stan, 1986.

„Wystawa malarstwa rosyjskiego i radzieckiego w Muzeum Pomorza Zach." *Życie i Kultura* 31 (1951).

Zan, Leon. „To jest i nasza przyszłość. Wystawa – «XIX Zjazd KPZR»". *Życie i Kultura* 8 (1953).

Zin. „Dzierżyński patrzy na nas". *Życie i Kultura* 8 (1954).

## Abstrakt

Ukazujący się w latach 1956–1957 cotygodniowy dodatek „Życie i Kultura" do „Głosu Szczecińskiego", organu prasowego KW PZPR w Szczecinie – jest ważnym źródłem społecznych i politycznych uwarunkowań życia artystycznego Szczecina, świadectwem aktywności pewnych grup społeczności (publicystów oraz środowisk artystycznych) w tworzeniu regionalnej tożsamości kulturowej. Założeniem artykułu jest wypełnienie luki badawczej związanej z obecnością na łamach periodyku krytyki artystycznej. W drugiej części opracowania zaprezentowano krytykę sztuk plastycznych, muzycznych i estradowych na łamach periodyku w dwóch okresach – socrealizmu, kiedy podlegała dominacji wytycznych polityki kulturalnej; oraz w pierwszej fazie tzw. ducha odnowy, będącej zapowiedzią liberalizacji w obszarze kultury.

## Artistic critique (theater, visual arts, music, and entertainment) in the supplement "Życie i Kultura" of "Głos Szczeciński" newspaper (1951–1956). Part 2

## Abstract

The weekly supplement "Życie i Kultura", published from 1956 to 1957 in "Głos Szczeciński", the press organ of the Polish United Workers' Party (KW PZPR) in Szczecin, is an important source for understanding the social and political conditions of Szczecin's artistic life. It also serves as evidence of the activities of certain community groups (journalists and artistic circles) in shaping the regional cultural identity. The article's aim is to fill a research gap related to the presence of artistic critique in this periodical. In the second part of the study, critiques of visual arts, music, and entertainment in the aforementioned periodical are presented in two eras: the era of socialist realism when it was dominated by cultural policy guidelines, and in the initial phase of what was known as the „spirit of renewal," which foreshadowed cultural liberalization.

## Cytowanie

Paulina Olechowska, „Krytyka artystyczna (sztuki teatralne, plastyczne, muzyczne i estradowe) w dodatku «Życie i Kultura» dziennika «Głos Szczeciński» (1951–1956). Część II", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 380–405. DOI: 10.18276/pz.2023.38-17.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 406–415
DOI: 10.18276/pz.2023.38-18
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Ewa Kurzyk
ORCID: 0009-0006-2580-5624
Muzeum Ziemi Reskiej w Resku
ewa.kurzyk@post.pl

# „Pusta gablota nadzieją”, czyli o powstawaniu Muzeum Ziemi Wałeckiej

Słowa kluczowe: muzeum w Wałczu, muzea na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku, Wał Pomorski, izby pamiątek na Ziemi Wałeckiej.

Keywords: museum in Wałcz, museums in Western Pomerania after 1945, Wał Pomorski, Chambers of Memorabilia in the Wałcz Land

## Wprowadzenie

Otwarcie Muzeum Ziemi Wałeckiej nastąpiło 28 maja 1984 roku, ale powojenne starania o powołanie placówki sięgają 1967 roku. Pojawiające się problemy, takie jak remont budynku czy rozproszenie zabytków z prowadzonych w tym czasie badań archeologicznych na ziemi wałeckiej, odsuwały przygotowanie stałej ekspozycji. Pierwotna koncepcja muzeum w Wałczu związana była tematycznie z walkami o przełamanie Wału Pomorskiego. Niestety i ta idea nie powiodła się, albowiem powoływanie licznych izb pamiątek i powstanie w 1966 roku muzeum w Kołobrzegu odebrały szansę powołania palcówki o takim charakterze. Znacząca jest rola Jerzego Pulsakowskiego, ówczesnego Kierownika Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej (PRN) w Wałczu, który systematycznie – w ramach swoich kompetencji – forował ideę powołania muzeum. Ostatecznie to pierwsza kierowniczka Muzeum Ziemi Wałeckiej, Dobrochna Szymańska, doprowadziła do otwarcia placówki i zapełnienia prowokacyjnej „pustej gabloty”.

Przed drugą wojną światową w Wałczu istniały zbiory muzealne i – podobnie jak w wielu miejscowościach na Pomorzu Zachodnim – były zgromadzone w Heimatmuseum. Zabytki pochodziły od osób prywatnych i darów młodzieży szkolnej, znajdującej obiekty w okolicy. Niestety, w większości kolekcja została rozproszona i niewiele o niej wiadomo[1].

Jak wspomniano, muzeum próbowano powołać w latach 60. XX wieku, ostateczne jednak otwarcie Muzeum Regionalnego w Wałczu nastąpiło dopiero w 1984 roku. W związku z tym pojawiają się pytania: dlaczego tak długo trzeba było czekać na powstanie placówki muzealnej; czy próbowano ją uruchomić zaraz po 1945 roku; jaki był pomysł na koncepcję powstającego muzeum; kto podjął tę inicjatywę lub jakie władze, a może instytucje, do tego się przyczyniły?

## Początki Muzeum Ziemi Wałeckiej

Pierwsze wzmianki o prowadzonych badaniach na Ziemi Wałeckiej odnajdujemy w 1947 roku w „Kurierze Szczecińskim” – pisano wówczas o odkryciu „prasłowiańskiego grobu w Wałczu”[2]. Na znaleziska natrafiono w Gądku, gm. Róża Wielka[3], w powiecie wałeckim, podczas karczowania małego lasku na wzgórzu. Jak przekazano, bliższe badania wykazały, że „prawdopodobnie jest to skrzynkowy grób z okresu kamiennego z 6 glinianymi urnami napełnionymi spalonymi ludzkimi prochami”[4]. Styl narracji oraz podtytuł tego krótkiego artykułu wskazywały, jak ważne są takie badania i znaleziska dla potwierdzenia, że ziemie te były „prasłowiańskie”. W artykule przekonywano, że na omawianym terenie znajduje się więcej śladów prahistorycznych oraz że badania należy kontynuować. Niestety, nie był to impuls do powołania placówki. Na tym etapie brakowało lidera, który rozumiałby ideę zachowania i zaprezentowania odkrytych obiektów w Wałczu. Ostatecznie zabytki trafiły do Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance[5]. W kolejnych 10 latach również nie natrafiamy w dokumentach na żadne inicjatywy powołania muzeum. Jedyną informacją jest to, że powojennym „pionierem” w dziedzinie poszukiwań archeologicznych i historycznych był Jerzy Kloskowski, dyrektor Szkoły Zawodowej do 1963 roku[6].

---

[1] Ignacy Skrzypek, „Z historii muzealnictwa środkowopomorskiego”, *Koszalińskie Zeszyty Muzealne* 21 (1997): 100.

[2] „Sensacyjne odkrycie. Prasłowiański grób w Wałczu”, *Kurier Szczeciński*, 15.01.1948, 23.

[3] Róża Wielka – wieś w Polsce, położona w województwie wielkopolskim, w powiecie pilskim, w gminie Szydłowo. W latach 1946–1954 istniała gmina Róża Wielka.

[4] „Sensacyjne odkrycie”, 23.

[5] Robert Kraszczuk, *Niezauważona rocznica, czyli stulecie muzealnictwa na Ziemi Wałeckiej* (Wałcz: Robert Kraszczuk, 2013), 27.

[6] Tamże, 30.

W archiwaliach nie ma jednak informacji, czy za jego kadencji podejmowane były próby założenia muzeum[7].

Dopiero w 1967 roku natrafiamy na pierwsze wzmianki powołania muzeum w Wałczu. Wydawał się być tym wyraźnie zainteresowany Jerzy Pulsakowski, który uchwałą nr XVII/78/67 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z dnia 24 sierpnia 1967 roku został powołany na kierownika Wydziału Kultury PRN[8]. To właśnie na posiedzeniach Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urzędu Powiatowego w Wałczu w 1968 roku, w Wydziale Organizacyjno-Prawnym, wytypowano na siedzibę muzeum wolnostojący budynek przy ulicy Pocztowej 14. Wówczas zapowiedziano, że

> ekspozycja będzie obejmowała historię od wczesnego średniowiecza do czasów najnowszych ze szczególnym wyeksponowaniem materiałów-dokumentów dotyczących walk o utrzymanie polskości i wyzwolenie tych ziem przez I Armię Wojska Polskiego. Średniowiecze miano oprzeć na wykopaliskach przeprowadzonych na półwyspie Strączno i kolejnych, zaplanowanych na wyspie Jeziora Betyń i we wsi Wiesiółka[9].

Pomysł powstania placówki muzealnej podany został przez władze powiatowe, stąd prawdopodobnie uzasadnieniem było podkreślenie polskości Ziemi Wałeckiej. Wraz z tą odgórną inicjatywą w 1967 roku pojawia się wątek powołania Komitetu Organizacyjnego Muzeum w Wałczu, w skład którego weszli m.in. wspomniany Jerzy Pulsakowski oraz Bruno Rychter (dyrektor Muzeum Regionalnego Ziemi Złotowskiej w Złotowie). Robert Kraszczuk w swojej publikacji *Niezauważona rocznica, czyli stulecie muzealnictwa na Ziemi Wałeckiej* odtwarza przytoczone działania. Pojawia się informacja, że opracowano afisz z apelem „Zbieramy dowody polskości Ziemi Wałeckiej". Niestety, nie odnajdujemy ani w archiwalnych materiałach PRN, Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodowej, ani w archiwum Muzeum Ziemi Wałeckiej notatki czy dokumentu na potwierdzenie powyższej informacji[10].

Dlaczego na tym etapie nie udało się powołać placówki? Co stanęło na przeszkodzie? Przyczyną mogło być powstanie w Kołobrzegu muzeum o tym samym charakterze, które zostało otwarte 9 maja 1966 roku przez Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. Józefa Urbanowicza. Oprócz części historycznej wyeksponowano w nim przede wszystkim walki o przełamanie Wału Pomorskiego i o sam

---

[7] Archiwum Państwowe w Szczecinie, Muzeum Narodowe w Szczecinie, sygn. 423 – zawiera jedynie jedno pismo z 1948 r. starosty powiatowego do Zarządu Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie o odkryciu na terenie gminy Róża, powiat Wałcz, grobu z 6 urnami.

[8] Archiwum Państwowe w Koszalinie – Oddział w Szczecinku (dalej: APK-OS), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Wałczu (dalej: PPRNiUPwW), sygn. 32, Protokoły sesji PRN od nr XVII do nr XIX, 1967, t. 2, 49.

[9] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 33, Protokoły sesji PRN od nr XX do XXIV, 1968, t. 2, 65.

[10] Kraszczuk, *Niezauważona rocznica*, 31.

Kołobrzeg (Wałcz również leżał na Wale Pomorskim). Muzeum kołobrzeskie było bardzo popularne: w pierwszym roku działalności zwiedziło je 105 tys. osób. Organizatorem ekspozycji było Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Muzeum zorganizowano pod patronatem Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Koszalinie, którego staraniem przyznano środki z nadwyżki budżetowej PWRN na organizację ekspozycji muzealnej[11]. Temat Wału Pomorskiego był zatem wspólny dla obu wspomnianych placówek. Muzeum w Kołobrzegu miało stać się pomnikiem o znaczeniu ogólnonarodowym, poświęconym chwale oręża polskiego w jego walkach o polskość ziem nadbałtyckich. Uzasadnieniem był również sam rok 1966, czyli okres uroczystych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Wówczas to podejmowane były różnego rodzaju działania mające udowodnić więzi historyczne Pomorza Zachodniego z państwem polskim. Powołanie muzeum w Kołobrzegu odebrało zatem niejako szansę powstania muzeum w Wałczu.

Innym problemem była niejasna sytuacja z planowaną siedzibą placówki. Wspomniany budynek przy ulicy Pocztowej 14 to klasycystyczny dworek z przełomu XVIII/XIX wieku, który wymagał remontu. Prace zostały podjęte przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Szczecinie, a ich zakończenie miało nastąpić dopiero w 1971 roku. Całość prac związanych z przebudową budynku na muzeum przejęła Miejska Rada Narodowa w Wałczu, a później Muzeum Okręgowe w Pile. Z planów perspektywicznych zagospodarowania kulturalnego powiatu wałeckiego na lata 1969–1985 dowiadujemy się, że muzeum przy ulicy Pocztowej 14 to zadanie w trakcie realizacji, a przewidywany termin zakończenia prac to pierwszy kwartał 1970 roku[12]. W 1979 roku, po wyprowadzeniu się czterech zamieszkujących budynek rodzin, ponownie podjęto się remontu. Prace renowacyjne zakończono w listopadzie 1982 roku, ale placówka nie została otwarta, gdyż pojawiły się kłopoty z podłączeniem budynku do kanalizacji sanitarnej[13]. Ostatecznie muzeum udostępniono zwiedzającym w 1984 roku[14].

## Izby pamiątek a muzeum

Nieudane próby powołania muzeum spowodowały pójście w kierunku powoływania izb pamiątek. Pierwsza powstała w 1968 roku w Szkole Podstawowej nr 4 w Wałczu

[11] Ewa Kurzyk, „Początki muzealnictwa w Kołobrzegu po 1945 r.”, w: *Archaeologia, Pomoranica, Musealia. Studia z okazji 80. urodzin Ignacego Skrzypka*, red. Andrzej Kasprzak, Andrzej Kuczkowski, Marcin Krzepkowski (Koszalin: Muzeum w Koszalinie, 2020), 626.

[12] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 601, Plany perspektywiczne, zagospodarowanie kulturalne pow. wałeckiego na lata 1969–1985, 71.

[13] Archiwum Muzeum Ziemi Wałeckiej (dalej: AMZW), artykuł „Po 15 latach Wałcz ma muzeum” (*Gazeta Poznańska*, 16.06.1983).

[14] AMZW, artykuł „Muzeum Ziemi Wałeckiej” (*Gazeta Poznańska*, 10–11.03.1984).

imienia Bohaterów Wału Pomorskiego[15]. Miała być tematycznie związana z walkami o przełamanie Wału Pomorskiego i poświęcona bohaterom tych walk[16]. W dniu 7 lutego 1968 roku obradujący w Wałczu Wojewódzki Zespół ds. Turystyczno-Kulturalnego Zagospodarowania Powiatu Wałeckiego na wspólnym posiedzeniu z Prezydium Powiatowego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa zadecydował,

> iż zachodzi nieodzowna konieczność organizacji kolejnych izb pamiątek w miejscowościach Ostrowiec, Szwecja, Jastrowie, Zdbice, Nadarzyce, Sypniewo, Golce, Mirosławiec, Piecnik, Tuczno, które w swym wyrazie i treści będą symbolicznym hołdem dla tych wszystkich, którzy polegli w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego i przywrócenie ziemi wałeckiej do Macierzy[17].

Zatwierdzono wydatki na urządzenie izb, przeciętnie w kwocie do 5000 zł. W ich urządzaniu partycypować miał Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

W tym samym dokumencie[18], który dotyczył dofinansowania z nadwyżki budżetowej na sumę 200 tys. zł, ostatnia pozycja w wysokości 15 tys. zł miała być przeznaczona na zakup od osób fizycznych i innych instytucji eksponatów do organizowanego Muzeum Regionalnego w Wałczu. Dokument podpisał wspomniany już Jerzy Pulsakowski[19], ówczesny Kierownik Wydziału Kultury PRN w Wałczu, który nadal forował ideę powołania muzeum. Na zlecenie wspomnianego wydziału Stowarzyszenie Regionalny Klub Inteligencji „Na Przełaj" zorganizowało wystawę pod nazwą „Kronika Zwycięstwa i Wolności"[20], otwartą 10 lutego 1968 roku z okazji 23. rocznicy wyzwolenia Ziemi Wałeckiej i przełamania Wału Pomorskiego w Powiatowym Domu Kultury w Wałczu. Odwiedziło ją ponad 12 tys. zwiedzających, czynna była 6 tygodni. W protokole uznano, że to „wydarzenie w życiu regionu przyczyniło się do powstania i rozwoju idei organizowania w powiecie izb pamiątek, a w samym mieście w Wałczu – muzeum"[21]. Oprócz zabytków na ekspozycji znalazły się zdjęcia Józefa Rybnickiego – kronikarza 1. Armii Wojska Polskiego.

---

[15] W 1968 r. nazwa szkoły brzmiała „Bohaterów Wału Pomorskiego", obecnie to Szkoła Podstawowa nr 4 im. Zdobywców Wału Pomorskiego w Wałczu.

[16] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 33, Protokoły sesji PRN od nr XX do XXIV, 1968, t. 2, 65.

[17] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 32, Protokoły sesji Prezydium PRN, Wydział Finansowy z dnia 28 lutego 1968 r., 55.

[18] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 622, Pismo Wydziału Kultury Prezydium PRN w Wałczu do Prezydium PRN Wydziału Finansowego w Wałczu z dnia 28 lutego 1968 r. w sprawie dofinansowania z nadwyżki budżetowej za rok 1967 na potrzeby Wydziału Kultury, t. 2, 70.

[19] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 32, Protokoły sesji Prezydium PRN, Wydział Finansowy z dnia 28 lutego 1968 r., 55.

[20] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 32, Protokoły sesji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Finansowy z dnia 28 lutego 1968 r., 54.

[21] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 126, Protokoły sesji Prezydium PRN i UP w Wałczu, Wydział Organizacyjno-Prawny, Komisja Oświaty i Kultury PRN 1968, 7.

Ściągnięto eksponaty z nowo otwartej izby w Zdbicach, z parafii w Skrzatuszu, liceum ogólnokształcącego w Wałczu i od 12 byłych uczestników walk o przełamanie Wału Pomorskiego[22].

Wydaje się, że wszystkie podejmowane działania, a więc powoływanie izb pamiątek, rocznicowe wystawy, na koniec finansowanie badań archeologicznych, prowadzone były w kierunku zgromadzenia zabytków, a tym samym powstania wystawy stałej w przyszłym muzeum w Wałczu. Na posiedzeniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu Powiatowej Rady Narodowej w Wałczu na sesji 28 marca 1968 roku zatwierdzono sumę 210 tys. z przeznaczeniem na przeprowadzenie badań archeologicznych na półwyspie Strączno[23]. Inicjatywę podjął wspomniany już kierownik Pulsakowski. To właśnie w Strącznie, pow. Wałcz, znajdowało się grodzisko wyżynne, datowane na VIII–X wiek. Również w 1969 roku rozpoczęto badania wykopaliskowe na podobnym grodzisku w Wiesiółce, pow. Wałcz. Uzyskane w toku badań archeologicznych i po opracowaniu naukowym eksponaty miały wzbogacić w przyszłości zbiory planowanego muzeum w Wałczu[24]. Niestety, nie znajdujemy ich w spisie księgi wpływów będącej w zbiorach Muzeum Ziemi Wałeckiej[25]. W czasie, kiedy były prowadzone badania, Wałcz nie miał jeszcze placówki, którą można było wskazać jako miejsce przekazania zabytków. Nawet po otwarciu muzeum eksponaty te nigdy do Wałcza nie powróciły. Trudność całej sytuacji polegała na udziale w tym przedsięwzięciu dwóch, a nawet trzech podmiotów: PRN w Wałczu, która finansowała zadanie, Muzeum w Koszalinie, które przeprowadziło badanie archeologiczne, i na koniec najbardziej zainteresowane zabytkami – organizowane wałeckie muzeum, które już szczyciło się posiadaniem materiałów wykopaliskowych z ekspedycji 1968–1970 i chciało wzbogacić przyszłą ekspozycję; jak wspomniano, zabytki nigdy nie trafiły do muzeum w Wałczu.

Należy podkreślić, że przez Wydział Kultury PRN w Wałczu przechodziły wszystkie decyzje dotyczące placówek oświatowo-kulturalnych. W załączniku do uchwały nr 68/364/67 z dnia 25 sierpnia 1967 roku zaopiniowano, iż w zakresie muzealnictwa to właśnie Wydział Kultury będzie zajmował się ustalaniem, na podstawie wniosków nadzorowanych muzeów, rocznych i wieloletnich planów pracy tych placówek, zabezpieczeniem środków finansowych na potrzeby muzeów (wraz ze sprawowaniem nad nimi nadzoru w sprawach organizacyjnych, osobowych i finansowo-ekonomicznych), zgłaszaniem wniosków do Wydziału Kultury PRN w sprawie

---

[22] Archiwum Gimnazjum nr 2 w Wałczu, kronika Gimnazjum nr 2 w Wałczu.

[23] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 126, Protokoły Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałczu, Wydział Organizacyjno-Prawny, Komisja Oświaty i Kultury PRN 1968, 50.

[24] Danuta Ptaszyńska, „Ochrona Zabytków Ziemi Wałeckiej”, w: *Ziemia Wałecka w Polsce Ludowej*, red. Hieronim Rybicki (Koszalin: Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, 1972), 185.

[25] AMZW, Księga wpływów Muzeum Ziemi Wałeckiej.

lokalizacji nowych placówek oraz oddziałów i działów muzealnych, koordynowaniem współpracy muzeów z instytucjami państwowymi i społecznymi w zakresie prac naukowo-oświatowych i wychowawczych, takich jak: wystawy, odczyty, prelekcje itp., wydawaniem zezwoleń na przenoszenie muzealiów, wydawaniem decyzji o skreśleniu przedmiotu z inwentarza muzealiów[26].

Skoro to Wydział Kultury PRN w Wałczu miał być tym podmiotem, który w głównej mierze przyczynił się do przeprowadzenia badań, a tym samym pozyskania muzealiów, rodzi się pytanie, dlaczego zabytki nie trafiły do Muzeum Ziemi Wałeckiej. Być może zabrakło determinacji w odzyskaniu zabytków po otwarciu placówki muzealnej, a być może zbyt dużo czasu upłynęło od badań w 1968 roku. Poza tym problemy lokalowe utrudniały zarówno pozyskiwanie zabytków, jak i powstanie stałej ekspozycji. Rozwiązaniem były powstające izby pamiątek, o których wcześniej wspomniano. Kierownik muzeum w Złotowie, Brunon Rychter, opracował scenariusze wystaw i czuwał nad ich realizacją. W dokumentach Prezydium PRN w Wałczu (Wydziału Kultury) znajdujemy scenariusze koncepcyjne i szczegółowe. Jeden z nich dotyczy Izby Pamiątek w Mirosławcu, której otwarcie nastąpiło 9 maja 1969 roku. Ekspozycja, stanowiąca symboliczny hołd dla tych, którzy polegli w walkach o przełamanie Wału, dotyczyła boju o Mirosławiec w lutym 1945 roku. Jej organizatorem był Wydział Kultury Prezydium PRN w Wałczu oraz Prezydium MRN w Mirosławcu[27]. Miała mieć ona charakter kompleksu ekspozycyjnego, dotyczącego fortyfikacji i umocnień Wału Pomorskiego. W planszy tytułowej miał widnieć tekst Józefa Prutkowskiego: „I pokazali, że nie zginęła, nawet jeżeli oni zginą". Zgromadzone eksponaty i archiwalia miały stanowić zbiory muzeum, jednak, podobnie jak obiekty z wykopalisk archeologicznych w Strącznie i w Wiesiółce, nigdy do niego nie trafiły.

Tymczasem przedłużał się remont budynku przy ulicy Pocztowej 14, który pierwotnie zakończyć miał się na początku lat 70. Po 1975 roku prace przejęła Miejska Rada Narodowa w Wałczu. Remont budynku ukończono w 1982 roku i dopiero wtedy można było myśleć o organizowaniu placówki[28]. 28 maja 1984 roku uroczyście otwarto Muzeum Ziemi Wałeckiej, a w grudniu 1985 roku został mu nadany statut. Muzeum jako placówka podlegała odtąd Naczelnikowi Miasta Wałcz[29]. Z księgi inwentarzowej wynika, że w roku otwarcia w zbiorach muzeum znajdowało się 155 muzealiów obejmujących wszystkie działy, w depozycie zaś było kolejnych

[26] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 33, Protokoły sesji PRN od XX do XXIV, 1968, 288.

[27] APK-OS, PPRNiUPwW, sygn. 631, Protokoły sesji Prezydium PRN i UP w Wałczu; tamże, sygn. 631: Ewidencja i dokumentacja upamiętniająca miejsca walki i męczeństwa – Izby pamięci, 12.

[28] Skrzypek, „Z historii", 100.

[29] AMZW, Uchwała nr X/61/85 Miejskiej Rady Narodowej w Wałczu z dnia 18 grudnia 1985 r. w sprawie statutu dla Muzeum Ziemi Wałeckiej.

338 zabytków. Kilkanaście obiektów zostało przekazanych przez Szkołę Podstawową nr 1 w Wałczu. Były to dokumenty z XVII i XVIII wieku, m.in. spis rzemieślników z Jastrowia z 1634 roku. Wśród darczyńców był Michał Dąbek, Urząd Miejski, Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Sportu w Wałczu. Pozostałe eksponaty zostały zakupione[30].

## „Pusta gablota czeka...”

Pierwotnie idea stworzenia muzeum w Wałczu związana była z wyzwoleniem i zdobyciem tych ziem przez 1. Armię Wojska Polskiego. Była to kolejna placówka, po Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, mająca zadbać o mit „powrotu do macierzy”. Sprawą zajął się Wojewódzki Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Koszalinie z Janem Przewoźnym na czele, wówczas dyrektorem Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, jednocześnie członkiem sekcji historyczno-wojskowej wspomnianego komitetu[31]. Podobnie jak w przypadku Muzeum Oręża Polskiego, kwestię finansową powstania muzeum w Wałczu wzięła na siebie Powiatowa Rada Narodowa.

Placówki, jak wspomniano, nie udało się powołać w latach 60. XX wieku. Wynikało to, po pierwsze, z braku odpowiedniego miejsca. Planowany remont budynku przy ulicy Pocztowej 14 nie doczekał się finału w roku 1970. Po drugie – z braku możliwości przekazania zabytków znajdujących się w Muzeum Okręgowym w Koszalinie, które partycypowało w kosztach badań archeologicznych z lat 1968–1970 na terenie powiatu wałeckiego i mimo że materiał pochodził z ziemi wałeckiej, ostatecznie trafił właśnie do Koszalina. W tym czasie powołano izby pamiątek, między innymi w szkole podstawowej w Wałczu. Tylko część eksponatów trafiła do Muzeum Ziemi Wałeckiej – dokładnie 13 obiektów. Była to książeczka wojskowa Marii Wagner, szeregowca 4. Dywizji Piechoty z 1944 roku, zaświadczenie o nadaniu medalu za wyzwolenie Warszawy z 1945 roku, zaświadczenie Polskiego Korpusu Sił Zbrojnych w ZSRR z 1945 roku oraz zaświadczenie z 1944 roku o pobycie w służbie wojskowej dla sierż. Antoniego Grabiańskiego. Pozostałe to archiwalia z XVII, XVIII i XX wieku, które dotyczyły miasta i Ziemi Wałeckiej[32]. Pierwsza kierowniczka muzeum, Dobrochna Szymańska, informowała w „Tygodniku Pilskim” w 1984 roku o zapełnianiu się zbiorami Muzeum Ziemi Wałeckiej[33]. Stworzyła wówczas pustą gablotę, niejako prowokacyjnie. Według niej wielu mieszkańców Wałcza i okolic ma

[30] AMZW, Księga wpływów Muzeum Ziemi Wałeckiej.
[31] Ewa Kurzyk, „Początki”, 626.
[32] AMZW, Księga wpływów Muzeum Ziemi Wałeckiej.
[33] AMZW, List do *Tygodnika Pilskiego* z dn. 20.07.1984 r.

w domu sporo cennych pamiątek. Liczyła na to, że trafią one do muzealnej placówki. Pusta gablota była nadzieją[34].

Muzeum Ziemi Wałeckiej w swej pierwotnej koncepcji ostatecznie nie powstało, za to otwarte w 1984 roku miało i ma obecnie charakter regionalny i eksponuje zabytki od wczesnych czasów prehistorycznych po współczesność: dotyczące drugiej wojny światowej, budowy i przełamania Wału Pomorskiego, a także powojennych losów kombatantów, osadników i odbudowy miasta ze zniszczeń.

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum Gimnazjum nr 2 w Wałczu. Kronika Gimnazjum nr 2 w Wałczu.

Archiwum Państwowe w Koszalinie – Oddział w Szczecinku. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Wałczu, sygn. 32, 33, 126, 601, 622, 631.

Archiwum Państwowe w Szczecinie. Muzeum Narodowe w Szczecinie, sygn. 423.

Archiwum Muzeum Ziemi Wałeckiej

„Muzeum Ziemi Wałeckiej". *Gazeta Poznańska*, 10–11.03.1984.

„Po 15 latach Wałcz ma muzeum". *Gazeta Poznańska*, 16.06.1983.

„Pusta gablota czeka". *Głos Wielkopolski*, 18.09.1984.

Księga wpływów Muzeum Ziemi Wałeckiej.

List do *Tygodnika Pilskiego* z dn. 20.07.1984 r.

Uchwała nr X/61/85 Miejskiej Rady Narodowej w Wałczu z dnia 18 grudnia 1985 r. w sprawie statutu dla Muzeum Ziemi Wałeckiej.

### Opracowania

Kraszczuk, Robert. *Niezauważona rocznica, czyli stulecie muzealnictwa na Ziemi Wałeckiej.* Wałcz: Robert Kraszczuk, 2013.

Kurzyk, Ewa. „Początki muzealnictwa w Kołobrzegu po 1945 r.". W: *Archaeologia, Pomoranica, Musealia. Studia z okazji 80. urodzin Ignacego Skrzypka*, red. Andrzej Kasprzak, Andrzej Kuczkowski, Marcin Krzepkowski, 626–633. Koszalin: Muzeum w Koszalinie, 2020.

Ptaszyńska, Danuta. „Ochrona Zabytków Ziemi Wałeckiej". W: *Ziemia Wałecka w Polsce Ludowej*, red. Hieronim Rybicki, 182–190. Koszalin: Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, 1972.

„Sensacyjne odkrycie. Prasłowiański grób w Wałczu". *Kurier Szczeciński*, 15.01.1948.

Skrzypek, Ignacy. „Z historii muzealnictwa środkowopomorskiego". *Koszalińskie Zeszyty Muzealne* 21 (1997): 5–113.

[34] AMZW, artykuł „Pusta gablota czeka" (*Głos Wielkopolski*, 18.09.1984).

## Abstrakt

Otwarcie Muzeum Ziemi Wałeckiej nastąpiło 28 maja 1984 roku, ale powojenne starania o powołanie placówki sięgają 1967 roku. Pojawiające się problemy, takie jak remont budynku czy rozproszenie zabytków z prowadzonych w tym czasie badań archeologicznych na ziemi wałeckiej, odsuwały przygotowanie stałej ekspozycji. Pierwotna koncepcja Muzeum w Wałczu związana była tematycznie z walkami o przełamanie Wału Pomorskiego. Niestety i ta idea nie powiodła się, albowiem powoływane izby pamiątek i powstanie w 1966 roku muzeum w Kołobrzegu odebrało szansę powołania palcówki o takim charakterze. Znacząca jest rola Jerzego Pulsakowskiego, ówczesnego Kierownika Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej (PRN) w Wałczu, który systematycznie w ramach swoich kompetencji forował ideę powołania muzeum. Ostatecznie to pierwsza kierowniczka Muzeum Ziemi Wałeckiej, Dobrochna Szymańska, doprowadziła do otwarcia placówki i zapełnienia prowokacyjnej „pustej gabloty”.

## “Empty Showcase of Hope,” or the establishment of the Museum of the Wałcz Land

## Abstract

The opening of the Museum of the Wałcz Land took place on May 28, 1984, but post-war efforts to establish the institution date back to 1967. Emerging issues, such as building renovations and the dispersal of artifacts resulting from archaeological research on the Wałcz land, delayed the preparation of a permanent exhibition. The original concept of the Wałcz Museum was thematically linked to the battles to breach the Pomeranian Wall. Unfortunately, this idea did not succeed, as the establishment of Chambers of Memorabilia and the creation of the Museum in Kołobrzeg in 1966 deprived the opportunity to create an institution of such a nature. The role of Jerzy Pulsakowski, who was back then the Head of the Department of Culture in the County National Council (PRN) in Wałcz, who consistently promoted the idea of establishing the museum within his competence, was significant. Ultimately, the first director of the Museum of the Wałcz Land, Dobrochna Szymańska, led to the opening of the institution and filled the provocative “empty showcase.”

**Cytowanie**

Ewa Kurzyk, „«Pusta gablota nadzieją», czyli o powstawaniu Muzeum Ziemi Wałeckiej”, *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 406–415. DOI: 10.18276/pz.2023.38-18.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 416–447
DOI: 10.18276/pz.2023.38-19
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO US

**ARTYKUŁY**

Anna Kwaśniewska
ORCID: 0000-0002-5400-9532
Uniwersytet Gdański
anna.kwasniewska@ug.edu.pl

# Niematerialne dziedzictwo kulturowe wsi Pomorza Zachodniego – przemiany i stan współczesny

Słowa kluczowe: niematerialne dziedzictwo kulturowe, Pomorze Zachodnie, kreowanie dziedzictwa, tradycja wynaleziona

Keywords: intangible cultural heritage, Western Pomerania, heritage creation, invented tradition

Pomorze Zachodnie (nazywane także niekiedy Pomorzem Szczecińskim lub Pomorzem) to rozległa kraina historyczna, której granice i przynależność administracyjna ulegały zmianom na przestrzeni wieków. Od 1945 roku zachodnią granicę Pomorza Zachodniego stanowi rzeka Odra, północną tworzy brzeg Bałtyku, na wschodzie wyznacza ją Bytów i Lębork. Na południu przybliżona granica krainy to tereny sięgające na północ od Wałcza i dalej w linii poziomej aż do dolnego biegu Odry[1].

[1] Jörg Hackmann, „Pomorze Zachodnie w ujęciu historyczno-geograficznym", w: *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. Wojciech Kucharski (Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2022), 78. Niniejszy artykuł dotyczy niematerialnego dziedzictwa w powiatach słupskim, lęborskim, bytowskim, człuchowskim, sławneńskim, koszalińskim i świdwińskim. Przynależność administracyjna po 1945 r. niektórych z wymienionych powiatów ulegała zmianom na przestrzeni czasu, np. powiat bytowski po drugiej wojnie światowej znalazł się w granicach okręgu Pomorze Zachodnie. Później został włączony do województwa gdańskiego, od 1946 r. do szczecińskiego, w 1950 r. do koszalińskiego, w latach 1975–1998 do województwa słupskiego, zaś od 1999 r. przynależy do województwa pomorskiego. Podobne zmiany przynależności administracyjnej przechodził powiat człuchowski. Powiaty słupski i lęborski należące obecnie do województwa pomorskiego historycznie związane były z Pomorzem Zachodnim, chociaż miały swoją odrębność wynikającą z tego, że panującą dynastią byli Gryfici. Po wymarciu ostatniego z dynastii ziemia lęborska i bytowska w latach 1637–1657 znalazła się pod polskim panowaniem, a następnie została lennem brandenburskim. Losy historyczne i specyfika kulturowa związana

W marcu 1945 roku Rząd Tymczasowy dokonał pierwszego podziału administracyjnego na Ziemiach Odzyskanych, ustanawiając okręg III Pomorze Zachodnie. W maju 1946 roku obszar ten obejmował 24 okręgi – powiaty, które w następnych latach zmieniały przynależność administracyjną[2]. Na tę kwestię i związane z nią trudności w naukowej analizie różnych zagadnień zwracała uwagę m.in. Krystyna Kersten[3].

Oprócz zmian przynależności administracyjnej na przestrzeni wieków zmieniała się także struktura narodowościowa i wyznaniowa mieszkańców Pomorza Zachodniego – od XIII wieku dominującą była ludność i kultura niemiecka, a niewielkie skupiska ludności słowiańskiej przetrwały we wschodniej części regionu[4]. Druga wojna światowa i zmiany, jakie nastąpiły po jej zakończeniu, zmieniły strukturę narodowościową, społeczną i wyznaniową Pomorza Zachodniego. Region ten opuściła ludność niemiecka, której część uciekła zimą i wczesną wiosną 1945 roku w obawie przed nadciągającym frontem. Problem z przejęciem przez polską administrację tego obszaru spowodował, że wysiedlenia ludności niemieckiej rozpoczęły się tu nieco później niż na Pomorzu Wschodnim. Przyjmuje się, że na Pomorzu Zachodnim w momencie przejęcia go przez polską administrację było ok. 760 tysięcy Niemców[5]. W tej liczbie dużą grupę stanowili uciekinierzy z Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego, a także Niemcy, którzy po ustaniu działań wojennych powrócili zza Odry. Do końca grudnia 1945 roku z Pomorza Zachodniego wysiedlono ponad 290 tys. ludności niemieckiej. Także dwa następne lata były czasem intensywnych wysiedleń. Nie objęły one jednak wszystkich, w niektórych miejscowościach zatrzymano rodziny niemieckie do połowy lat 50., a nawet dłużej (np. w niektórych wsiach w gminie Malechowo do 1959 r.), zatrudniając ich w państwowych gospodarstwach rolnych (stanowiących często tzw. kołchozy wojenne zarządzane przez wojskowych z Armii Czerwonej), fabrykach, gospodarce komunalnej. Duży odsetek ludności

---

z dominującym do 1945 r. wyznaniem ewangelickim ludności powoduje, że w niniejszym opracowaniu powiaty te zaliczam do Pomorza Zachodniego, mając świadomość, iż jest to kwestia dyskusyjna. Powiat słupski uważany jest za Pomorze Środkowe – określenie to pojawia się chociażby w oficjalnej nazwie Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

[2] Krystyna Kersten, „Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947", w: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, red. Zygmunt Dulczewski (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964), 33.

[3] Tamże, 33.

[4] Kazimierz Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym* (Poznań: Instytut Zachodni, 1954).

[5] Henryk Galus, *Społeczeństwo Pomorza* (Gdańsk, 2009) 27, wydanie internetowe, dostęp 19.11.2010, www.hgalus.republika.pl / tom.07b.htm; Zenon Romanow, „Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1958", w*: Pomorze – trudna ojczyzna*?, red. Andrzej Sakson (Poznań: Instytut Zachodni, 1996), 219–238.

niemieckiej pozostał w powiecie słupskim (w 1950 r. ludność ta stanowiła ok. 13% mieszkańców)[6].

Równolegle z procesem wysiedlania ludności niemieckiej trwał proces napływu nowych osadników. Jako pierwsi osiedlili się przybysze z sąsiednich powiatów graniczących z województwami pomorskim, gdańskim i poznańskim. Na Pomorzu Zachodnim pozostała pewna liczba osób z 400 tys. robotników przymusowych, osoby powracające z robót przymusowych i obozów w Rzeszy. Do grupy tzw. pionierów należały też ekipy organizujące aparat administracyjny[7]. W końcu 1947 roku liczba polskiej ludności zamieszkałej na stałe na Pomorzu Zachodnim osiągnęła 868 tys., co było niemałym osiągnięciem, biorąc pod uwagę stan gospodarczy regionu[8]. Jednak mimo wysiłku ówczesnych władz politycznych i administracyjnych, region ten był słabo zaludniony. Pod koniec 1949 roku średnia gęstość zaludnienia na Pomorzu Zachodnim wynosiła 32 osoby na km$^2$, przy średniej gęstości zaludnienia w Polsce wynoszącej wówczas 78 osób na km$^2$ [9]. Jeśli chodzi o pochodzenie regionalne osadników, to prawie 60% z nich przybyło z terenów Polski centralnej – zwłaszcza z województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, bydgoskiego, poznańskiego, zaś 22,5% stanowiły osoby pochodzące Kresów[10]. Pozostali to przybysze z różnych regionów Polski, reemigranci oraz przymusowo przesiedleni Ukraińcy i Łemkowie. Wśród osadników z Polski centralnej, którzy osiedlili się na wsi, dominowały osoby bezrolne lub mające niewielkie gospodarstwa. Przybywały tu z nadzieją, że staną się właścicielami większych gospodarstw. Część z nich zmieniała miejsce zamieszkania, poszukując lepszego gospodarstwa, pracy. Migracje miały nierzadko charakter rodzinno-grupowy, czasem przybierały też charakter tzw. osadnictwa patronackiego, np. do Koszalina przyjechała grupa osadników z Gniezna i okolic – przybyli nie tylko w poszukiwaniu miejsc do życia, ale także przekonani o misji dziejowej, jaką było zagospodarowanie miasta i powiatu i jego

[6] Andrzej Sakson, „Kształtowanie się nowej społeczności powiatu słupskiego po 1945 roku na tle przemian społecznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych", w: *Obrazy Ziemi Słupskiej. Społeczeństwo – administracja – kultura. VII Konferencja Kaszubsko-Pomorska*, red. Andrzej Czarnik (Słupsk: Starostwo Powiatowe, Muzeum Pomorza Środkowego, Instytut Historii Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, 2003), 132.

[7] Zygmunt Dulczewski, „Socjologiczne aspekty migracji ludności na Pomorzu Zachodnim", w: *Przeobrażenia*, 71–118.

[8] Kersten, „Osadnictwo", 69.

[9] Małgorzata Machałek, „Ziemie Zachodnie jako laboratorium społecznej polityki władz w latach 1945–1956 – na przykładzie wsi na Pomorzu Zachodnim", w: *Rewolucja społeczna czy „dzika przebudowa". Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. Tomasz Osiński (Lublin: Instytut Pamięci Narodowej, 2016), 419–420.

[10] Kersten, „Osadnictwo", 40–43; Kazimierz Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2007), 41.

(re)polonizacja; nad Szczecinem patronat objął Poznań, nad Słupskiem Szamotuły, patronat nad Gryficami sprawowało Mogilno[11].

Kresowiacy byli grupą zróżnicowaną pod względem społecznym i kulturowym – dużą część stanowili „Wilnianie" pochodzący z Wilna i okolic, wielu z nich osiedliło się w miastach, wnosząc znaczący wkład w ich odbudowę i rozwój gospodarczy, naukowy i kulturalny. W skład Kresowian wchodzili też przesiedleńcy z Galicji Wschodniej (z Lwowa i okolic, z Wołynia). W niektórych powiatach Kresowiacy stanowili prawie jedną trzecią lub więcej ludności, np. w powiecie Kamień Pomorski – 29,5%, Łobez – 27,8%, Szczecinek – 36,6%, zaś w powiecie Chojna – 52,4%[12]. Wśród Kresowiaków dość powszechne było oczekiwanie rekompensaty za straty poniesione w wyniku opuszczenia ziem, na których zamieszkiwali. Uważali oni, że ponieśli ofiarę na rzecz Polski, stąd też oczekiwali z tego tytułu preferencji w dostępie do stanowisk w administracji czy politycznych. Postawa taka powodowała, że nie byli dobrze odbierani przez osadników z innych regionów, którzy nazywali ich „Ruskimi", „Zabugowcami", „Chadziajami", zaś w oficjalnej terminologii nazywano ich „repatriantami". W powiecie bytowskim pozostała pewna liczba ludności autochtonicznej (zarówno Kaszubów, jak i Niemców), także w powiecie słupskim pozostała ludność autochtoniczna nazywana Słowińcami[13]. Ludność napływowa nie odróżniała często Niemców od Polaków-Kaszubów. Ci drudzy mówili słabo po polsku, używali przede wszystkim gwary kaszubskiej (dziś język kaszubski) i języka niemieckiego. Osadnicy „nie znający skomplikowanych problemów etnicznych, opierając się na obserwacji i pewnych cechach kulturowych ludności rodzimej, skłonni byli przypisywać jej niemieckie pochodzenie"[14].

W 1947 roku w ramach akcji „Wisła" przesiedlono przymusowo na Pomorze Środkowe i Zachodnie grupę Ukraińców i Łemków. Do województwa szczecińskiego skierowano 15 058 osób, najwięcej, gdyż 31 169, skierowano do województwa koszalińskiego[15]. W powiecie bytowskim, należącym wówczas do województwa szczecińskiego, w końcu 1948 roku Ukraińscy i Łemkowie stanowili około 10% wszystkich mieszkańców[16]. W wielu przypadkach nie przestrzegano instrukcji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mówiącej o tym, że liczba ludności ukraiń-

---

[11] Zygmunt Dulczewski, „Okres pionierski na Pomorzu Zachodnim", *Lud* 49 (1965): 128–129.

[12] Kozłowski, *Pomorze*, 42–43.

[13] Hieronim Rybicki, *Nazywano ich Słowińcami* (Gdańsk: Instytut Kaszubski, 2003); Bożena Stelmachowska, *Słowińcy – ich dzieje i kultura (do 1956 r.)*, oprac. Anna Kwaśniewska (Gdańsk–Kluki: Instytut Kaszubski, Muzeum Pomorza Środkowego, 2003).

[14] Dulczewski, „Socjologiczne aspekty", 110.

[15] Eugeniusz Misiło, oprac., *Akcja „Wisła". Dokumenty* (Warszawa: Archiwum Ukraińskie, 1993), 446–447.

[16] Janusz Kopydłowski, „Przemiany ludnościowe na ziemi bytowskiej po 1945 roku", *Nasze Pomorze* 1 (1999): 81.

skiej w danej miejscowości nie może być większa niż 10%[17], a niekiedy nawet 5%[18]. Maksymalne rozproszenie wysiedlonych miało przyspieszyć naturalne procesy asymilacyjne i rozwiązać w ten sposób „problem ukraiński" w Polsce[19]. Przesiedlonych osadzono głównie na terenach wiejskich, przydzielając często zniszczone przez wcześniejszych osadników oraz szabrowników – domy i gospodarstwa rolne. Ukraińcy i Łemkowie przez wiele lat pozostawali w izolacji społecznej, charakteryzującej się wrogością i nieutrzymywaniem kontaktów towarzyskich z osadnikami z innych grup[20]. Izolacja ta związana była z ostracyzmem ze strony osadników z innych regionów, którzy ulegli propagandzie ówczesnych władz politycznych kreującej negatywny obraz Ukraińców, co przełożyło się na nadane im przez innych osadników przezwiska: „Banderowcy", „Rezuny" i inne. Z drugiej strony Ukraińcy stosowali samoizolację i niechętnie nawiązywali kontakty z innymi grupami, gdyż wielu z nich uważało, że ich pobyt na Ziemiach Zachodnich i Północnych ma charakter tymczasowy i po pewnym czasie wrócą w rodzinne strony. Drugą przyczyną były różnice kulturowe, które wywoływały kpiny innych osadników, np. noszenie stroju ludowego czy używanie archaicznych narzędzi rolniczych.

Na Pomorzu Zachodnim, podobnie jak na innych terenach Ziem Odzyskanych, państwo przejęło majątek poniemiecki i swobodnie kształtowało strukturę agrarną. Znaczną część ziemi uprawnej przeznaczono dla państwowych gospodarstw rolnych, które to odgrywały ważną rolę w gospodarce regionu, a po rozwiązaniu na początku lat 90. XX wieku stały się źródłem problemów społecznych (bezrobocie). Nie powiodły się próby wprowadzenia pod koniec lat 40. spółdzielni produkcyjnych. Osadnicy byli zainteresowani przede wszystkim uzyskaniem indywidualnych gospodarstw chłopskich. Małgorzta Machałek pisze:

> W pierwszych latach po wojnie osadnicy woleli nawet bardzo zniszczone gospodarstwa niż pracę w majątku. Do majątków państwowych trafiały osoby, które nie miały środków, aby rozpocząć samodzielne gospodarowanie lub obawiały się ryzyka samodzielnego gospodarowania[21].

---

[17] Roman Drozd, „Społeczność ukraińska na ziemiach zachodnich i północnych Polski", w: *Ziemie Odzyskane/ Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. Andrzej Sakson (Poznań: Instytut Zachodni, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, 2006), 384.

[18] Igor Hałagida, „Ukraińcy na Pomorzu w okresie powojennym (garść refleksji)", w: *Wielokulturowe Pomorze. Ukraińcy i ich dziedzictwo kulturowe na Żuławach i Powiślu*, red. Aleksandra Paprot, Katarzyna Linda-Grycza, Tarzycjusz Buliński (Gdańsk – Nowy Dwór Gdański: Stowarzyszenie „Kochamy Żuławy", 2016), 20.

[19] Tamże.

[20] Roman Drozd, *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła"* (Warszawa: Tyrsa, 1997); tenże, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989* (Warszawa: Tyrsa, 2001).

[21] Machałek, „Ziemie Zachodnie", 426.

Brak rąk do pracy spowodował, że w państwowych gospodarstwach rolnych tolerowano brak dyscypliny pracy i drobne naruszenia prawa. Sytuacja materialna pracowników państwowych gospodarstw poprawiała się od lat 60., a w latach 80. ich zarobki były wyższe niż średnia płaca w gospodarce uspołecznionej. Wzrósł też prestiż pracowników państwowych gospodarstw rolnych[22].

Osadnicy przynieśli część swojego dziedzictwa materialnego (głównie narzędzia rolnicze, wyposażenie kuchni, stroje, niektóre meble), a przede wszystkim dziedzictwo niematerialne – zwłaszcza zwyczaje, obrzędy, folklor muzyczny i słowny, praktyki kulinarne. W dość krótkim czasie nastąpiła adaptacja do środowiska przyrodniczo-geograficznego, zmiana sposobu gospodarowania, porzucenie elementów kultury wskazujących na pochodzenie regionalne, jak strój. Józef Burszta pisał o Łemkach przesiedlonych do powiatu koszalińskiego:

> Łemkowie, osiedli tu w ciągu 1947 r., przynieśli ze sobą niemal kompletny inwentarz ruchomy, żywy i martwy, dostosowany do gospodarki w górach (…) a także znajomość tradycyjnej, przestarzałej techniki rolniczej. Przyjechali także w swoich tradycyjnych strojach. Początkowo zaczęli na nowych miejscach gospodarować zupełnie po dawnemu. Budziło to zdziwienie, uśmiechy, a nawet kpiny. W wyniku nacisku opinii społecznej wyizolowali się oni i odseparowali, zamknęli w swojej własnej grupie, ale po to, aby niejako w spokoju przejść proces „mutacji". Podpatrywali dosłownie sposób gospodarowania i życia grup wyznaczających wzór gospodarczy, porzucili czym prędzej wyróżniające ich od innych rekwizyty kultury materialnej i stali się dzisiaj – właśnie oni – niemal najlepszymi gospodarzami[23].

W pierwszych latach po osiedleniu się osoby pochodzące z różnych regionów tworzyły dość zamknięte grupy. Była to reakcja na powojenną dezintegrację społeczno-kulturową, szukanie oparcia i pomocy w grupach rodzinno-sąsiedzkich. Duże znacznie miało zaufanie „do swoich" – pochodzących z tego samego regionu czy tej samej grupy narodowościowej, prezentujących określone wartości, sposób życia: „W Rudnikach [pow. bytowski] cała wieś jest zamieszkała przez ludzi z jednego regionu. Do lat 60. mieli banię i żyli, jak tam, u siebie. Oni byli z Białorusi i z pogranicza tam z Wilnem"[24]. Nierzadko osadnicy z jednego regionu, którzy stanowili dużą część mieszkańców danej miejscowości, narzucali pozostałym obrzędy doroczne przeniesione ze swojego regionu, np. zwyczaje bożonarodzeniowe, a zwłaszcza tradycje

---

[22] Tamże, 427.

[23] Józef Burszta, „Przegląd i perspektywy badań etnograficznych na Pomorzu Zachodnim", *Lud* 49 (1965): 440–441.

[24] CZŁ-01, K/74, M/ok. 76. Wyjaśnienie kodowania wywiadów: CZŁ-01 – powiat: tu człuchowski i nr wywiadu (w każdym powiecie wywiady miały oddzielną numerację), M/ok.76 – płeć rozmówcy/ rozmówczyni i jego/jej wiek. Materiały z badań znajdują się w Instytucie Antropologii Uniwersytetu Gdańskiego, a także w archiwum autorki.

grup kolędniczych odwiedzających domy, zwyczaje wielkanocne, dożynkowe i inne. Józef Burszta podaje, że w Iwięcinie i Łabuszu k. Koszalina „Lublinianie czy Wielunianie narzucili niemal reszcie pewne zwyczaje bożonarodzeniowe, wielkanocne czy żniwne”[25]. Prowadzone badania pokazały, że w miejscowości Klęcino (pow. słupski) grupa Kurpiów kontynuowała niektóre zwyczaje swojego regionu aż do lat 90., takie jak odwiedzanie domów przez kolędników w ostatni dzień roku, zabawa *kusaki* na zakończenie karnawału, śródpoście (mazano okna wodą z popiołem w domach, gdzie mieszkały dziewczyny)[26]. Zwyczaje te przejęły osoby mieszkające w Klęcinie, pochodzące z innych regionów. W powiecie lęborskim, zwłaszcza w gminie Cewice, a także w gminie Główczyce (pow. słupski), Kaszubi, kultywowali zwyczaje przeniesione ze swojego miejsca zamieszkania, narzucając je osadnikom z innych regionów, np. zwyczaje weselne (*polterabend*) czy pogrzebowe („pusta noc”).

Zderzenie kultur i modernizacja na Pomorzu Zachodnim spowodowały, że większość przeniesionych zwyczajów i praktyk kulturowych po pewnym czasie została zarzucona. Jedynie niektóre przejawy dziedzictwa były kontynuowane – zwłaszcza te służące integracji nie tylko wewnątrzgrupowej, ale także międzyregionalnej. W niektórych miejscowościach kontynuowano zatem wspólne darcie tzw. *pierzawki*, wspólne wybieranie ziemniaków zakończone uroczystością towarzyską, która wystawnością przypominała czasem wesele, wspólny kolejny wypas bydła[27]. Kontynuowane były tradycje muzyczne. Na zachodniopomorskiej wsi część osadników kultywowała tradycje muzyczne przeniesione z regionów pochodzenia, zakładając kapele i zespoły śpiewacze. Obok nich powstały zespoły łączące tradycje wokalne oraz instrumentalne różnych regionów. Wyróżnikiem nowej ludowej kultury muzycznej Pomorza Zachodniego stały się cymbały. Tradycje budowy cymbałów przenieśli ze sobą osadnicy z Kresów, którzy budowali je od nowa dla siebie, nierzadko z innych, dostępnych materiałów[28]. Od połowy lat 70. zaczęto, wzorując się cymbałach wileńskich, budować cymbały o większych możliwościach technicznych i muzycznych, odpowiadające potrzebom cymbalistów grających w wiejskich kapelach. Zdaniem Bogdana Matławskiego ukształtował się nowy typ cymbałów, które badacz nazwał zachodniopomorskimi[29]. Kolejną cechą było zakładanie zespołów ludowych (folklorystycznych). Wielu członków tych zespołów ubierało stroje kaszubskie lub pyrzyckie, utożsamiane z Pomorzem, a wzorów dostarczały publikacje wydawane w serii *Atlas polskich strojów ludowych*. Część zespołów miała stroje wymyślone, najczęściej nawiązujące do małopolskich. Jednocześnie następowała

[25] Burszta, „Przegląd”, 442.
[26] SŁ-26, K/ok. 70.
[27] Burszta, „Przegląd”, 440.
[28] Bogdan Matławski, *Kultura ludowa i jej przemiany na Pomorzu Zachodnim w latach 1970–2009* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2011), 264–266.
[29] Tamże, 267.

instytucjonalizacja kultury ludowej – zespoły folklorystyczne, orkiestry (zwłaszcza dęte) działały przy wielu domach kultury, jednostkach ochotniczej straży pożarnej, a także niektórych państwowych gospodarstwach rolnych[30].

## Badania

Bazę empiryczną artykułu stanowią materiały uzyskane drogą etnologicznych badań terenowych prowadzonych w latach 2014–2019 w ponad 140 miejscowościach w powiatach koszalińskim, sławieńskim, świdwińskim[31], a także w powiatach słupskim, bytowskim, lęborskim i człuchowskim[32]. W każdej gminie starano się przeprowadzić wywiady w przynajmniej trzech miejscowościach. W badaniach zastosowano metody i techniki z zakresu etnologii i antropologii kulturowej. Podstawowym narzędziem były wywiady z zastosowaniem kwestionariusza pytań, obok nich przeprowadzono wywiady pogłębione z wytypowanymi osobami. W badaniach zastosowano także obserwację, uczestnicząc w takich wydarzeniach, jak dożynki gminne, festyny, występy lokalnych zespołów folklorystycznych i inne. W dokumentowaniu przejawów niematerialnego dziedzictwa nagrywano przejawy kultury oralnej (opowieści wierzeniowe, legendy, pieśni, występy zespołów [post]ludowych) oraz prowadzono rejestrację fotograficzną – dokumentowano w ten sposób praktykowane zwyczaje, znaki i przejawy pamięci (cmentarze, pomniki, miejsca niezwykłych wydarzeń), obiekty kultu religijnego (kapliczki, krzyże przydrożne).

Badania dotyczyły następujących przejawów niematerialnego dziedzictwa kulturowego:

– tradycje i przekazy ustne, w tym przezwiska i żartobliwe opowieści,
– zwyczaje i obrzędy doroczne (związane ze świętami religijnymi i porami roku),
– zwyczaje i obrzędy rodzinne,
– wiedza i praktyki dotyczące przyrody, zdrowia (w tym wierzenia tradycyjne, magia),
– folklor muzyczny i taneczny,

---

[30] Matławski, *Kultura*; Józef Burszta, red., *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964).

[31] W powiatach sławnieńskim i świdwińskim przeprowadziłam badania sama. W badaniach w powiecie koszalińskim uczestniczyli studenci etnologii z Uniwersytetu Gdańskiego. Przeprowadzenie badań było możliwe dzięki dofinansowaniu, jakie uzyskałam z Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego w 2015 i 2016 r.

[32] Badania w tych powiatach prowadziłam wraz z grupą badaczy w ramach grantu nr 0071/NPRH 2/H11/81/2013 drugiej edycji Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Badania objęły wszystkie powiaty województwa pomorskiego oraz powiat tucholski w woj. kujawsko-pomorskim. Piszę o tym szerzej we wstępie do monografii: Anna Kwaśniewska, red. *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego* (Gdańsk: Uniwersytet Gdański, 2017), 17–26.

– pamięć zbiorowa[33],
– transmisja dziedzictwa kulturowego.

W badaniach zwrócono szczególną uwagę na to, czy i jakie przejawy dziedzictwa niematerialnego są kontynuowane, jak wygląda proces konstruowania i rekonstruowania dziedzictwa niematerialnego oraz jak wygląda proces wynajdywania dziedzictwa i tradycji.

## Ramy teoretyczne

Jako ramy teoretyczne rozważań nad niematerialnym dziedzictwem kulturowym wsi zachodniopomorskiej przyjęłam teorię dziedzictwa jako konstruktu społecznego. W tym ujęciu dziedzictwo traktowane jest jako dynamiczny, zmienny w czasie proces uzależniony od pozycji społecznej, pochodzenia, ale także sytuacji politycznej czy historycznej osób czy grup ludności[34]. Dziedzictwo to jest przedmiotem dyskursu i kreacji, w których uczestniczą zarówno elity, jak i aktorzy społeczni. W procesie konstrukcji dziedzictwa przyjmuje się to, co zostało uznane za ważne i znaczące dla tożsamości grupy, odrzuca zaś wszystko, co nie przystaje do jej autoportretu w danym czasie – zarówno artefakty (np. strój, sprzęty), jak też wzorce zachowań i normy moralne. Dziedzictwo, podobnie jak tradycja, jest przede wszystkim (re)konstruowanym obrazem przeszłości odpowiadającym współczesnym potrzebom i aspiracjom grup etnicznych, regionalnych[35]. Część badaczy traktuje dziedzictwo i tradycję jak synonimy, tak jak Józef Burszta:

> Tradycje – to wszelkie dziedzictwo przeszłości, materialne i niematerialne, istniejące w przeszłości czy w danym momencie w życiu, bądź wywołane z przeszłości do życia określonej zbiorowości czy grupy ludzkiej, z racji swego pochodzenia odpowiednio wartościowane, stąd selektywnie przekazywane następnym pokoleniom[36].

---

[33] Z uwagi na objętość niniejszego artykułu nie zajmuję się tutaj tym zagadnieniem.

[34] Elżbieta Nieroba, Anna Czerner, Marek Szczepański, *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe jako dyskursywny obszar rzeczywistości społecznej*, w: *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. Elżbieta Nieroba, Anna Czerner, Marek S. Szczepański (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2009): 18; Marcin Lubaś, „Wprowadzenie. Tradycja a zmiana społeczna", w: *Tworzenie i odtwarzanie kultury. Tradycja jako wymiar zmian społecznych*, red. Grażyna Kubica, Marcin Lubaś (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008), 15 i n.

[35] Andrzej Tarczyński, *Tradycja. Społeczne doświadczanie przeszłości* (Toruń: Wydawnictwo MADO, 2008), 5.

[36] Józef Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1974), 342.

Podobnie traktuje dziedzictwo Kazimierz Dobrowolski[37]. Z kolei Edward Szacki mówi o dziedzictwie jako o pewnej „masie spadkowej", obejmującej zarówno wzorce, wartości, jak i artefakty przejmowane bezrefleksyjnie, zaś proces jego odrzucania bądź przyjmowania to według niego tradycja[38].

Widoczny od pewnego czasu renesans zainteresowania dziedzictwem kulturowym w społecznościach lokalnych wynika z jego funkcji tożsamościowych, integracyjnych. Szczególna rola przypada tutaj dziedzictwu niematerialnemu, które stanowi rodzaj kodu zawierającego podstawowe, znaczące dla danej grupy przekazy symboliczne, znaczenia i wartości. Jego definicję zawarto w Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 17 października 2003 roku. Według Konwencji niematerialne dziedzictwo

> oznacza praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności[39].

Dziedzictwo w społecznościach tradycyjnych było przekazywane w sposób bezrefleksyjny. W społecznościach (po)nowoczesnych jest obiektem refleksji, sporów, badań, ale też kreacji. Dziedzictwo związane jest z ludźmi, którzy je odtwarzają, tworzą i przekazują. Dzięki twórczym przekształceniom pozostaje ono wciąż aktualne dla kultywujących je grup regionalnych czy etnicznych, dając im poczucie tożsamości i ciągłości w czasie. Jednym z procesów, jakie składają się na konstruowanie dziedzictwa i tradycji, jest jej wynajdywanie. Autorem koncepcji tradycji wynalezionej jest Eric Hobsbawm. Terminem tym brytyjski historyk określa zespół działań o charakterze rytualnym lub symbolicznym, które mają wpajać ludziom pewne normy i wartości przez ich repetycje[40]. Działania te mają na celu zbudowanie pomostu między teraźniejszością a przeszłością, a przez to wrażenie ciągłości.

---

[37] Kazimierz Dobrowolski, „Chłopska kultura tradycyjna. Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX wieku z południowej Małopolski", *Etnografia Polska* 1 (1958): 20.

[38] Jerzy Szacki, *Tradycja* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011), 18.

[39] Konwencja została ratyfikowano przez Polskę w sierpniu 2010 r. Tekst konwencji: Dz.U. 2011, nr 172 poz. 1018.

[40] Eric Hobsbawm, „Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji", w: *Tradycja wynaleziona*, red. Eric Hobsbawm, Terence Ranger (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008), 10.

## Co pozostało z kultury ludowej i co można uznać za (post)ludowe

W wyniku powojennych migracji Pomorze Zachodnie, podobnie jak całe Ziemie Zachodnie i Północne, utraciły swoje dawne kulturowe oblicze, gdyż przerwana została ciągłość osadnicza, a co za tym idzie, międzypokoleniowy przekaz kulturowy. Proces zasiedlenia przez osadników pochodzących z różnych regionów Polski obejmował zderzenie kultur, a następnie adaptację i akulturację. Cechowała je złożoność, intensyfikacja, a czasem też dramatyczny przebieg, który wpłynął na dalsze losy zarówno jednostek, jak i całych grup ludności. Czesław Osękowski pisze: „Odmienność kulturowa grup ludności osiedlonych w Polsce Zachodniej i Północnej nie sprzyjały integracji (…). Pewne elementy kultury materialnej i duchowej poszczególne grupy zachowały przez długi okres czasu”[41]. Elementami zbliżenia według niego były takie wartości, jak pracowitość i religijność. Stąd już wkrótce po osiedleniu się w nowym miejscu dość częstą praktyką na Pomorzu Zachodnim, ale także na Warmii, było stawianie przez polskich osadników przy wjeździe do wsi lub w centrum wsi drewnianego krzyża łacińskiego. Później, w niektórych miejscowościach w powiecie koszalińskim (np. w Drzewianach) także Ukraińcy stawiali krzyż greckokatolicki. Było to symboliczne zawłaszczanie przestrzeni i wskazanie katolickiego lub greckokatlickiego wyznania mieszkańców. Takie samo znacznie miało przerabianie pomników upamiętniających poległych w czasie pierwszej wojnie światowej mieszkańców Pomorza, ale także Warmii i Mazur. Zazwyczaj lokowano je przy kościołach, czasem w centrum wsi. Dość często pomniki te były po 1945 roku przerabiane przez nowych mieszkańców na kapliczki – najczęściej po usunięciu nazwisk na szczycie cokołu umieszczano okazałą figurę Matki Boskiej. W ten sposób oswajano obcą przestrzeń kulturową, czyniąc ją własną. Zaznaczano też tożsamość narodową (Matka Boska królowa Polski). Kapliczki takie znajdują się m.in. w Swołowie (pow. słupski), Bobolicach (pow. koszaliński), Łebuni (pow. lęborski), Malechowie (pow. sławieński). W Białogardzie (pow. lęborski) na cokole umieszczono figurę bł. Maksymiliana Marii Kolbego. Z kolei w Tuchomiu (pow. bytowski) na cokole pozostawiono tablicę z nazwiskami, gdyż część poległych stanowili Kaszubi, dodano natomiast figurę Matki Boskiej. W Iwięcinie koło Koszalina po 1945 roku przebudowano obelisk na pomnik z napisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”. W 2006 roku pomnik wyremontowano i ponownie przebudowano, poświęcając go z powrotem pamięci byłych mieszkańców poległych w czasie pierwszej wojny światowej i w 1945 roku oraz pamięci pierwszych osadników. Ukazuje to zmianę podejścia do przeszłości. Podobne przerabianie pomników z pierwszej wojny światowej na kapliczki miało

[41] Czesław Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956: procesy integracji i dezintegracji* (Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994), 78.

miejsce na Mazurach i Warmii. Część pomników pozostawiono w niezmienionym stanie[42].

Niekiedy w nowym miejscu stawiano murowane, niewysokie kapliczki, podobne do tych w dawnym miejscu zamieszkania – kapliczki takie spotkałam m.in. w Lejkowie (pow. sławneński), Niemierzynie (pow. świdwiński), Sowienku (pow. koszaliński) a także w Nielepie (pow. świdwiński). Kapliczka w Nielepie, wykonana z drewna, jest dziełem miejscowego rzeźbiarza ludowego i znajduje się na jego posesji. Mieszkańcy Zielenicy (pow. sławieński) opowiadali: „W 2000 r. postawiliśmy kapliczkę. Gmina pomogła i mieszkańcy się zmobilizowali. Wcześniej był krzyż drewniany, był już spróchniały. W kapliczce jest papież [Jan Paweł II], figurę dał nasz sąsiad"[43].

Migracji na Pomorze Zachodnie towarzyszyło zderzenie kultur regionalnych, ocena i wartościowanie przeniesionego przez osadników dziedzictwa materialnego i niematerialnego. Dochodziło do spięć i niekiedy konfliktów. Czesław Osękowski pisze:

> Wzajemne cechy kulturowe powodowały, że przesiedleńcy ze Związku Radzieckiego stosunkowo trudno porozumiewali się z ludnością rodzimą i przesiedleńcami z Wielkopolski. Na tle przeżyć z przeszłości dochodziło również do szeregu nieporozumień z ludnością ukraińską[44].

Jednym z przejawów tego procesu było tworzenie stereotypów grupowych i związanych z nimi uproszczonych, często negatywnych charakterystyk poszczególnych grup regionalnych, etnicznych czy narodowych: „Poznaniacy to chytrzy, tamci zza Buga, tamci to Ukraińce"[45]. Jeden z mieszkańców powiatu człuchowskiego opowiadał:

> [W Przechlewie] ludność kaszubska była (…) pierwsza. Uważali się podobnie jak Wielkopolanie za lepszą grupę. Mieli wyższą kulturę materialną i duchową też (...). Ci ze wschodu „Hreczkosieje" uważali, że wrócą tutaj Niemcy, że oni są tymczasowo. Ci ze wschodu nic nie robili. Traktowali tutaj swoje miejsce zamieszkania tymczasowo. Wiele gospodarstw upadło, zrujnowali. Jedni mieli start i dorobili się, inni przepili[46].

---

[42] Na Pomorzu takie niezmienione pomniki znajdują się do dzisiaj w Cecenowie (pow. słupski), Podgórkach (pow. sławieński), Bukowinie, Szczenurzy, Charbrowie, Zdrzewnie, Komaszewie (pow. lęborski).

[43] KO-22, K/56.

[44] Osękowski, *Społeczeństwo*, 77.

[45] KO-02, K/55.

[46] CZŁ-11, M/74.

Wyrazem napięć związanych z osiedleniem się osób pochodzących z różnych regionów, mających odmienne zwyczaje, gwarę lub język były przezwiska grupowe nadawane przez ich sąsiadów. Okazały się one trwałe, czego dowodem jest fakt, że duży odsetek rozmówców nadal je zna i czasem ich używa – chociaż już raczej żartobliwie. I tak „Scyzorykami" (powszechnie) lub „Kielcakami (rzadko) nazywano osadników z Kieleckiego, „Zabugowcami" (powszechnie), „Kacapami", „Kacapami zza Buga", osadników z Kresów Wschodnich, „Ukraińcami", „Banderowcami", „Hucułami z Bieszczad" – Ukraińców i Łemków, „Szwabami" – Niemców. „Niemcami" czasem nazywano także Kaszubów, „Pyrami", „Pyrusami", „Poznańskimi Pyrami" – osadników z Wielkopolski. „Kiedyś to było, mówili «Kacapy zza Buga», «Scyzoryki», «Niemcy»[47]. O trwałości przezwisk i stereotypów etnicznych świadczy fakt, że w powiecie słupskim niektóre wsie, w których zamieszkuje mniejszość ukraińska, nazywane są do dzisiaj „Ukrainą"; w Sianowie (pow. koszaliński) „jak ktoś niedobry, to od razu się mówi «ten to chyba Ukrainiec, bo taki niedobry»"[48]; w Kurowie (pow. koszaliński) „jak się pokłócą, to mówią «ty Ukraińcu»"[49]. Rozmówca z Darżkowa (pow. lęborski) zauważył: „Ukrainiec – to było uważane za obraźliwe, a dzisiaj już nie"[50].

Ważną częścią niematerialnego dziedzictwa kulturowego są zwyczaje i obrzędy doroczne. Obejmują one praktyki i zachowania, które organizują życie społeczeństw lokalnych i grup etnicznych, narodowych. Potwierdzają one tożsamość grupową i indywidualną osób i grup, które je praktykują. Jednym z nich był zwyczaj odwiedzania domostw przez grupę kolędników. Jest to jeden z najstarszych, powszechnie znanych w kręgu kultury europejskiej magicznych obrzędów związanych z zimowym przesileniem. Jego korzenie sięgają czasów przedchrześcijańskich[51]. Celem praktykowanych w tym czasie obrzędów było zapewnienie wegetacji, płodności i zdrowia. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa zwyczaj kolędowania (nierzadko z udziałem żywych zwierząt) włączony został w kalendarz świąt związanych z Bożym Narodzeniem, tworząc odtąd integralną całość. Na obszarze Pomorza Zachodniego tradycyjne grupy kolędnicze funkcjonowały do lat 70., a niekiedy dłużej – nawet współcześnie, choć sporadycznie, w niektórych miejscowościach ten zwyczaj nadal jest praktykowany. W Bielsku Pomorskim (pow. człuchowski) „kiedyś chodzili, teraz parę lat już nie chodzą. Przebierali się za śmierć, kozła, bociana. Jeden chodził z gwiazdą. Diabeł miał drut kolczasty w ogonie, jak ktoś go złapał za ogon to sobie

[47] CZŁ-83, K/68.
[48] KO-12, K/63.
[49] KO-26, K/42.
[50] LBR-04, K/64, M/67.
[51] Barbara Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne* (Warszawa: Muza, 2006), 44–45.

rękę pokaleczył[52]. W Jamnie pod Koszalinem „w latach 60. były Herody. Wśród nich: diabeł, śmierć, król Herod i jego syn, anioły, dziad (zbierał ze stołów), marszałkowie, trzej królowie, żołnierze”[53]. Za kontynuatorów grup kolędniczych można uznać współczesne grupy złożone z dzieci przebranych za diabła, anioła, Matkę Boską, św. Józefa, które w niektórych miejscowościach odwiedzają domy w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, zaś w to ostatnie święto dzieci przebierają się za trzech króli[54]. Zwyczaj ten powszechny jest przede wszystkim w powiecie lęborskim, mniej człuchowskim, słupskim, rzadziej koszalińskim i świdwińskim. W Maszewie (pow. lęborski) „chodzą Trzej Królowie, po kilka trójek – są to dzieci. Czasem drzwi się nie zamykają. Zaśpiewają kolędę albo dwie. Dostają słodycze albo drobne pieniądze”[55]. W Zielenicy (pow. sławieński) „dzieci chodzą. Przebierają się za anioła, diabła, trzech króli. Śpiewają kolędy”[56]. Czasem inicjatorami tego zrekonstruowanego zwyczaju są nauczyciele, a w Polanowie zakonnik z miejscowego klasztoru. Do reaktywowania tradycji kolędniczej w powiecie człuchowskim przyczynił się organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Koczale Przegląd Form Kolędniczych. W gminie Cewice (pow. lęborski), w której znaczna część mieszkańców wywodzi się z sąsiednich Kaszub, nadal praktykowane są odwiedziny domów w Wigilię Bożego Narodzenia przez grupę kolędników nazywanych „gwiazdką”. W Bukowinie na przykład tak opisywano tę tradycję:

> „Gwiazdka” chodzi – odwiedza wszystkie domy we wsi w Wigilię, tak od około 15.00 do 22.00. Z „gwiazdką” chodzi Mikołaj, grajek, bocian, baba i dziad, koza, diabeł, śmierć, koń, kominiarz, policjant. Składają życzenia i śpiewają kolędy. Dostają za to pieniądze, a baba z dziadem dostają jedzenie[57].

Od około 20 lat popularny w badanych miejscowościach stał się zwyczaj urządzania przedstawień jasełkowych – organizują je głównie szkoły podstawowe (często katecheci), często we współpracy z miejscową biblioteką, domem kultury, kościołem. Przedstawienia odbywają się w szkole lub kościele. Popularność przedstawień jasełkowych wynika być może z tego, że od 30 sierpnia 1990 roku, gdy religia została wprowadzona do szkół, jasełka stały się „dobrze postrzeganym” wydarzeniem kulturalnym.

---

[52] CZŁ-84, K/82.

[53] KO-02, K/73.

[54] Podobne grupy odwiedzają dzisiaj mieszkańców na Warmii w pow. lidzbarskim, zob. Aleksandra Paprot-Wielopolska, „Współczesne niematerialne dziedzictwo kulturowe Warmii – raport z badań terenowych w powiecie lidzbarskim”, w: *Warmio – Quo vadis?* (Elbląg: Centrum Spotkań Europejskich „Światowid”, 2017), 107.

[55] LBR-39, K/55.

[56] KO-22, K/56.

[57] LBR-37, K/46, M/63.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w roku obrzędowym jest Wigilia Bożego Narodzenia. Badania pokazały, że zestaw potraw wigilijnych wskazuje nadal pochodzenie regionalne – zwłaszcza starszego i części średniego pokolenia. Rozmówczyni z Pęcerzyna (pow. świdwiński) stwierdziła: „Kto skąd pochodzi to tak robi”[58]. W rodzinach o mieszanym pochodzeniu i różnych wyznaniach (np. rzymskokatolickie i greckokatolickie) zazwyczaj obchodzi się święta dwa razy, organizując kolacje wigilijne z charakterystycznymi potrawami. W Myśliborzu (pow. człuchowski), gdzie połowę mieszkańców stanowią Ukraińcy, „małżeństwa mieszane przeważnie robią podwójne święta – katolickie i greckokatolickie”[59]. Rozmówczyni z Wyszewa (pow. koszaliński) przekazała: „Mama moja pochodzi z łódzkiego, a tata z Białorusi, moja teściowa jest z Ukrainy i my mamy pomieszane te potrawy i obchodzimy oba święta po teściowej grekokatolickie też”[60]. Jednak w tej dziedzinie widoczne są także wpływy wzorca upowszechnianego przez mass media – rozmówcy często podawali, że na stole pojawia się czerwony barszcz, karp, pierogi, śledź. W rodzinach pochodzących z Kresów przygotowuje się kutię (czasem kupuje gotową).

Kolejnym ważnym momentem w tradycyjnym roku obrzędowym był przełom starego i nowego roku. W ostatni dzień roku kalendarzowego w wielu regionach na ziemiach dawnych odbywało się obrzędowe pożegnanie starego odchodzącego roku i przywitanie nowego. Towarzyszyły temu zabiegi, często o charakterze magicznym, mające na celu zapewnienie pomyślności w rodzinie i gospodarstwie w nowym roku[61]. Przełom roku był czasem szczególnym, a jedną z praktyk stanowiły psoty urządzane przez młodzież mieszkańcom wsi. Zwyczaj ten miał cechy ludowego karnawału, dla którego charakterystyczne było odrzucenie zwyczajów i reguł stosunków międzyludzkich z dnia powszedniego[62]. Był to „czas na opak”, w którym akceptowano zachowania sprzeczne z codziennymi regułami. Nikt nie obrażał się na wyniesienie bramy, narzędzi rolniczych czy przykrycie komina szybą. Zwyczaj ten został przeniesiony przez osadników i był praktykowany na Pomorzu Zachodnim. Pamięta go wielu rozmówców. Jednak obecnie jest w stadium zaniku. W Brzeżnie (pow. świdwiński), jak stwierdza rozmówczyni, „coraz rzadziej. Jeszcze 3–4 lata temu to psocili, teraz coraz mniej”[63]; „Pamiętam zapychane kominy, wystawiane bramki, wystawiane ławki sprzed domów. Malowane okna sadzą. Psoty w Maszewie

[58] ŚW-10, K/60.

[59] CZŁ-49, M/ok. 60.

[60] KO-07, K/48. Także na Warmii w rodzinach greckokatolickich podaje się tradycyjne potrawy, zob. Paprot-Wielopolska, „Współczesne niematerialne dziedzictwo”, 105–106.

[61] Ogrodowska, *Polskie obrzędy*, 60–67.

[62] Michaił Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1975).

[63] ŚW-09, K/ok. 45.

zaginęły w latach 80."[64]. Tylko w niektórych miejscowościach zwyczaj ten nadal jest praktykowany, np. w Wyszewie (pow. koszaliński): „W tym roku mi bramę wynieśli w Sylwestra"[65]. W Czarnej Dąbówce (pow. bytowski) „wyjmują bramy, drabiny, ławki na dach garażu wciągają, ścinają drzewo"[66]. Rozmówcy podkreślali, że do szybkiego zanikania psot sylwestrowych przyczyniła się zmiana ich postrzegania w ostatnich 10–15 latach – obecnie traktuje się je bardzo często jako zachowania chuligańskie, nieakceptowane.

Częścią dziedzictwa niematerialnego są prognozy dotyczące pogody zarówno krótkoterminowej, jak i w długiej perspektywie. Pogoda miała bowiem i ma szczególne znaczenie dla rolników, od niej zależą efekty ich pracy. W polskiej tradycji ludowej obserwowano pogodę od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli lub od św. Łucji do Bożego Narodzenia. Także w nowym miejscu zamieszkania praktykowano ten zwyczaj, a w szczątkowej formie przetrwał do dzisiaj na Pomorzu Zachodnim. Rozmówczyni z Pęcerzyna (pow. świdwiński) opowiadała: „Ja to obserwuję pogodę od Łucji do świąt [Bożego Narodzenia], albo od świąt do Trzech Króli. Teściowa to nasypuje sól do 12 łusek cebuli i obserwuje. Czasem się sprawdza"[67], inna rozmówczyni z kolei: „Obserwuję, ale teraz to się nie sprawdza"[68].

Niektórzy rozmówcy mówili, że obserwują różne zjawiska pogodowe oraz przyrodnicze i na tej podstawie prognozują pogodę na następny dzień lub porę roku. „Jak zachodzi słońce i niebo jest czyste, to będzie pogoda. Jak niebo czerwone, to będzie wiatr"[69]. Rozmówczyni z Duninowa (pow. koszaliński) stwierdza:

> Ja też patrzę na Barbary. I na bociana – jak pierwszego się zobaczy, który stoi, to będzie spokojny rok, a jak frunie, to będzie natłok spraw i rok zleci szybko (…). Po gwiazdach też patrzę – jak gwiaździste niebo, to pogoda będzie. Za moim sklepem pociągi jeżdżą, tak kilometr stąd i jak jest piękna pogoda, to tak słychać pociąg, jakby tu zaraz za sklepem jechał i wtedy jest zawsze pogoda[70].

Kolejnym ważnym świętem w roku obrzędowym jest Wielkanoc. Poprzedza ją Niedziela Palmowa. W polskiej tradycji w tym dniu zanosiło się (nadal zanosi) do kościołów palmy, by je poświęcić. Zwyczaj ten był i jest praktykowany przez kolejne pokolenie osadników na Pomorzu Zachodnim. Palmy mają zróżnicowaną formę i są po części odbiciem tradycji regionalnych mieszkańców, pokazują także

[64] LBR-39, K/55.
[65] KO-07, K/48.
[66] BYT-12, K/60.
[67] ŚW-10, K/60.
[68] ŚW-05, K/62.
[69] CZŁ-04, M/76.
[70] KO-08, K/54.

zapożyczenia międzyregionalne oraz nowe trendy. Coraz rzadsze są, zdaniem rozmówców, palmy w postaci małych bukiecików bazi wierzbowych i bukszpanu, coraz częstsze zaś palmy wykonane z suszonych i barwionych traw i innych roślin. Wynika to m.in. z faktu, że w wielu miejscowościach koła gospodyń wiejskich, lokalne stowarzyszenia, szkoły przygotowują palmy wzorowane na tych kresowych (wileńskich), wykonane z farbowanych traw, kolorowych bibułkowych kwiatów, bukszpanu, które następnie sprzedają mieszkańcom na kiermaszach, przeznaczając środki na działalność. Nierzadko w Niedzielę Palmową zanosi się do kościoła wysoką palmą (2–3 m) wykonaną z gałęzi leszczyny, papierowych kwiatów, bukszpanu i innych mateiałów. Zwyczaj ten upowszechnił się za sprawą konkursów na najładniejsze palmy – wzory czerpie się z często z internetu, gdzie dominują palmy kurpiowskie. Konkursy organizują domy kultury, muzea, a także parafie (Bobolice, Smołdzino, Koszalin). Mówiła o tym rozmówczyni w Niedalinie (pow. koszaliński):

> Pierwszą palmę, jaką zrobiliśmy, to nie wiem ile miała metrów, ale wieźliśmy ją autobusem na zewnątrz, a że nie było na czym jej trzymać, to na męskich krawatach żeśmy ją zawieźli do Koszalina do starostwa. To była frajda niesamowita. Później ta palma była długo w muzeum w Koszalinie. Teraz ja widzę, że robią z trzech, czterech części i mówią jaka wysoka palma, a sztuka polega na tym, żeby ona była na jednym[71].

Większość rozmówców podawała, że po upływie roku pali palmy lub wyrzuca je do śmieci. Poświęcone palmy mają też sporadycznie inne zastosowanie. Rozmówczyni z Iwięcina (pow. koszaliński) opowiadała:

> Z palmy robi się takie krzyżyki, ucina się końcówki tych bazi i robi się z nich takie maleńkie krzyżyki i z nimi idą w święta wielkanocne, jajko biorą święcone, święconą wodę i idą – tak jak mój mąż idzie z wnukami. Bo kiedyś dziadek chodził z moimi dziećmi, a teraz mąż chodzi z wnukami i święcą pola. Rzucają jajka do góry, krzyżyk wbijają w ziemię, jajko w górę, że ma takie duże zboże urosnąć i to święcą tą wodą święconą. Tutaj to chyba tylko my coś takiego robimy[72].

Kolejnym zwyczajem związanym z Wielkanocą jest święcenie potraw w Wielką Sobotę. We wsiach Pomorza Zachodniego, według rozmówców, powszechnie święci się potrawy w Wielką Sobotę. W miejscowościach, w których nie ma kościoła, znosi się o wyznaczonej godzinie koszyczki ze święconką pod kapliczkę lub krzyż, a ksiądz przyjeżdża i ją święci. W niektórych miejscowościach mniejszość ukraińska zanosi potrawy pod krzyż greckokatolicki i tam przyjeżdża duchowny greckokatolicki. W Nielepie (pow. świdwiński) „dawniej przyjeżdżał ksiądz greckokatolicki

[71] KO-01, K/71, K/76.
[72] KO-05, K/61.

z Kołobrzegu, teraz trzeba jeździć do Świdwina”[73]. Niektórzy Ukraińcy zanoszą potrawy do święcenia do kościoła rzymsko-katolickiego. W społeczności ukraińskiej częściej niż w polskiej do koszyków wkłada się wykonywane własnoręcznie pisanki. Najczęściej pisanki wykonywane są techniką batikową lub poprzez wydrapywanie wzorów na jajku pokrytym farbą.

Następnym zwyczajem związanym ze świętami wielkanocnymi jest dyngus. Zwyczaj polewania wodą dziewcząt i kobiet w poniedziałek wielkanocny przeniesiony głównie z ziem Polski centralnej i praktykowany na terenie Pomorza Zachodniego, obecnie jest w zaniku. Część rodzin wywodzących się z Kaszub, mieszkających w powiatach lęborskim i słupskim, praktykuje jeszcze smaganie kobiet (ale tylko z kręgu najbliższej rodziny) po nogach jałowcem. Zwyczaj ten był charakterystyczny dla ziem dawnych terenu Pomorza. Obecnie także tam zanika.

Kolejnym świętem kościelnym w roku obrzędowym jest Boże Ciało. W tym dniu odbywają się uroczyste procesje do czterech ołtarzy udekorowanych gałęziami brzozowymi i kwiatami. Według rozmówców nadal dość często praktykowane jest zabieranie gałązek z brzóz okalających ołtarze. Zatyka się je następnie w ogrodzie lub na polu, co ma chronić uprawy przed szkodnikami i zapewnić urodzaj. Czasem „brzózki zrywane podczas procesji Bożego Ciała przynosi się do domu i wsadza za obraz. Siostra męża wymiata tymi brzózkami zło z domu za drzwi”[74].

Najważniejszym wydarzeniem nawiązującym do kultury typu ludowego w poszczególnych gminach Pomorza Zachodniego, podobnie jak w innych regionach Polski, są dożynki[75]. Organizowane są dożynki parafialne, sołeckie, gminne, powiatowe. W niektórych gminach przygotowywane są kolejno przez poszczególne sołectwa[76]. Scenariusz dożynek jest dość podobny – rozpoczynają się mszą, następny

[73] ŚW-05, K/62.

[74] KO-24, K/56.

[75] Przemiana funkcji dożynek nastąpiła w latach trzydziestych XX w. za sprawą organizacji młodzieży wiejskiej, które wprowadziły zwyczaj urządzania dożynek w poszczególnych wsiach z wręczaniem wieńca najstarszemu gospodarzowi. Za sprawą działaczy ruchu ludowego, którzy docenili potencjał wychowawczy oraz promocyjny tkwiący w dożynkach, stały się one oficjalną uroczystością państwową, a jednocześnie widowiskiem łączącym osiągnięcia rolnicze z upowszechnianiem twórczości artystycznej mieszkańców wsi (strój, taniec, pieśni, muzyka). Także po 1945 r. dożynki były kontynuowane. Urządzano je zarówno na szczeblu centralnym, jak i na wszystkich szczeblach administracyjnych. Od 1990 r. dożynki są nadal organizowane w gminach i powiatach, natomiast zrezygnowano z dożynek centralnych, kojarzących się z dawnym systemem. Powrócono też do tradycji z okresu międzywojennego, kiedy to dożynki rozpoczynały się mszą św.

[76] Badania niematerialnego dziedzictwa kulturowego prowadzone w Wielkopolsce wykazały, że w powiecie międzychodzkim dożynki przestają być atrakcyjnym wydarzeniem, krytykuje się ich koszty, czasem łączy się je z obchodami dni gminy, zob. Izabela Czerniejewska, *Atlas niematerialnego dziedzictwa kulturowego wsi wielkopolskiej*, t. 4: *Powiat międzychodzki* (Szreniawa: Narodowe Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego, 2015), 124–125.

punkt programu stanowią przemówienia lokalnych władz. Kolejne etapy to rozstrzygnięcie konkursu na wieńce dożynkowe, występy lokalnych lub zaproszonych zespołów ludowych, amatorskich czy popularnych zespołów muzycznych. Następnie rozgrywane są różnego rodzaju konkursy (dla dzieci, dorosłych). Dożynki kończą się zabawą na wolnym powietrzu. Jednym z ważnych punktów programu dożynek gminnych jest wystawa i konkurs wieńców dożynkowych. W kilku miejscowościach w powiatach koszalińskim i świdwińskim wieńce zgłoszone do konkursu miały bardzo tradycyjny wygląd – okazało się, że były one efektem prowadzonych tam wcześniej warsztatów. Jako instruktorki zapraszano panie z odległych regionów Polski. Z kolei urząd gminy w Świdwinie dawał instrukcje, jak powinny wyglądać wieńce. W ten sposób na terenach postmigracyjnych wieńce nierzadko są bardziej tradycyjne niż na ziemiach „dawnych".

Nowym zwyczajem związanym z dożynkami są dekoracje umieszczane przed domami wiejskimi, a także na polach. Głównym materiałem, jaki się do nich wykorzystuje, są bele sprasowanej słomy, ale także stare maszyny rolnicze, zużyta odzież, kwiaty i inne. Mieszkańcy niektórych wsi poświęcają dużo czasu na ich przygotowanie, wykazując się kreatywnością. Uczestnicy dożynek podziwiają je i komentują.

Elementem dziedzictwa niematerialnego są zwyczaje i obrzędy rodzinne. W pierwszym pokoleniu osadników regułą było zawieranie małżeństw w obrębie własnej grupy (regionalnej, narodowościowej). „Dawniej patrzyli na to, żeby brali sobie żonę lub męża ze «swoich»"[77]. Dopiero w kolejnym pokoleniu (od lat 60.), które dorosło na Pomorzu Zachodnim, zaczęto zawierać małżeństwa mieszane[78]. Także na Kaszubach po drugiej wojnie światowej do 1960 roku i dłużej małżeństwa zawierano przede wszystkim „ze swoimi" (z Kaszubami/Kaszubkami z tej samej wsi lub okolicy)[79].

Najważniejszym obrzędem rodzinnym było i jest wesele. Wesela obecnie urządza się w restauracjach lub wynajętych specjalnych salach. Przebiegają one według

[77] CZŁ-49, M/ok. 60.

[78] Podobnie było na Dolnym Śląsku. Monika Bisek-Grąz pisze, że „jeszcze do lat 60. XX wieku we wsiach subregionu wałbrzyskiego decydujący wpływ na wybór partnera życiowego (…) miało pochodzenie regionalne, nawet jeśli kandydat na małżonka z innej grupy regionalnej był zamożniejszy", Monika Bisek-Grąz, *Dziedzictwo kulturowe Wałbrzyskiego – wierzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne* (Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2011), 55. Wcześniej taką prawidłowość wśród osadników we wsiach województwa wrocławskiego stwierdził Edward Pietraszek, „Wieś Z. w woj. wrocławskim", w: *Wieś dolnośląska. Studia etnograficzne*, red. Edward Pietraszek (Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989), 241, 245.

[79] Zarówno Kaszubi, jak i osadnicy w powiecie bytowskim zamknęli się w obrębie własnych grup, wewnątrz których zawierano też małżeństwa. Była to reakcja na powojenną dezintegrację społeczno-kulturową, szukanie oparcia w rodzinie i własnej grupie etnicznej, Anna Kwaśniewska, „Dobór przestrzenny, religijny oraz tożsamość Kaszubów w kontekście choroby genetycznej", *Etnografia Polska* 65 (2021), 1–2: 118.

podobnego scenariusza. Jedynie w powiatach lęborskim, człuchowskim (z wyjątkiem gminy Czarne), rzadko w słupskim, praktykowany jest nadal *polterabend*, *poltrowanie*, *pultrowanie*[80]. Zazwyczaj odbywał się on w piątkowy wieczór przed weselem, obecnie coraz częściej tydzień przed weselem. Do domu panny młodej przychodzą sąsiedzi i znajomi, tłukąc szkło (obecnie w symbolicznych ilościach) przed bramą. Wychodzi do nich para młoda, częstując wódką, zakąskami lub wręczając butelkę wódki. Czasem przygotowuje się większe przyjęcie w ogrodzie. *Polterabend* na terenach postmigracyjnych Pomorza Zachodniego ma skromniejszy wymiar niż na Kaszubach, Kociewiu czy w Wielkopolsce. Jedynie w miejscowościach w powiecie lęborskim, w których znaczną część stanowią Kaszubi, na *polterabend* przychodzi więcej osób, przygotowuje się obfity poczęstunek, czasem zaprasza orkiestrę. Według rozmówcy z Nowej Wsi Lęborskiej „przychodzi cała wieś, tłuką [szkło]o próg i schody, młodzi sprzątają. Teraz to jest większe niż wesele. Ktoś miał ponad 100 osób i orkiestrę”[81]. W powiatach sławieńskim, koszalińskim, świdwińskim *polerabend* nie jest znany.

Powszechnie praktykowanym w całej Polsce zwyczajem, także na Pomorzu Zachodnim, jest stawianie „bram” na drodze orszaku weselnego wracającego z kościoła. Bramy mają przynosić szczęście – „Im więcej bram, tym więcej szczęścia w małżeństwie”[82]. „Bramy” przybierają różne formy – gdy urządzają je znajomi, są zdobione kwiatami, wstążkami, wręcza się drobny prezent, czasem stawia się maszyny rolnicze, motocykle. „Tylko się robi dla znajomych. Stoi się z balonikami, kwiatkami i życzeniami”[83]. Osoby obce przeciągają jedynie sznurek przez drogę. W każdym przypadku para młoda musi wykupić się butelką wódki, a często też cukierkami, gdy przy bramach stoją dzieci.

> Życzenia składają i młodym dają prezent albo kwiatki. I wtedy młodzi dają wódkę, czasem swojską jeszcze kiełbasę, zależy, na jaką rodzinę się trafi. A niektórzy to teraz po cichu biorą ślub, żeby tych wódek nie trzeba było dawać[84].

---

[80] Zwyczaj został zapożyczony od niemieckich sąsiadów. *Polterabend* był praktykowany od dwóch stuleci w wielu rejonach Niemiec, a także w Austrii i Szwajcarii. W Niemczech nazwą tą określano zarówno hałasowanie i dudnienie w wysprzątanym domu weselnym bez tłuczenia naczyń, jak też hałas powodowany rozbijaniem garnków, talerzy i innych naczyń glinianych i porcelanowych. W latach drugiej wojny światowej i bezpośrednio po wojnie *polterabend* w Niemczech nie był urządzany. *Polterabend* odżył w latach 60. XX w. i rozwinął się do samodzielnego święta, a od lat 80. w wielu regionach Niemiec organizowane jest tzw. wesele polterowe. *Polterabend* do dzisiaj jest znany i praktykowany w Wielkopolsce, na Kaszubach, Kociewiu, Borach Tucholskich, a także na Śląsku, zob. Arkadiusz Jełowicki, red., *Pulteram – żywa tradycja w Wielkopolsce* (Szreniawa: Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego, 2017).

[81] LBR-14, K/71, M/77.

[82] CZŁ-28, K/40.

[83] KO-09, K/58.

[84] KO-10, K/82.

Niekiedy na terenach zamieszkałych przez osadników z Kaszub kontynuowany jest zwyczaj przychodzenia przebierańców na wesele (w gminach Człuchów i Debrzno w pow. człuchowskim, w gminie Cewice i Nowa Wieś Lęborska, w pow. lęborskim). Nazywani są oni „dziady", „dziad i baba", „maśki". Składają młodej parze życzenia, dają krótkie improwizowane przedstawienie, tańczą z parą młodą i gośćmi. Zwyczaj ten szybko zanika, gdyż wesela organizowane są w restauracjach i domach weselnych, a przebierańcy nie mają pewności, czy zostaną wpuszczeni przez obsługę.

Ważną częścią niematerialnego dziedzictwa kulturowego są wierzenia i praktyki o charakterze magicznym. Badania wykazały, że w starszym pokoleniu sporo praktyk jest nie tylko znanych, ale też kultywowanych. Pokazuje to, że ta część dziedzictwa kulturowego jest bardziej trwała, być może dlatego, iż zabiegi wykonywane w przestrzeni prywatnej nie są narażone na wyśmianie i ocenę. Nierzadko rozmówcy podawali, że wykonują czynności mające na celu zapobieganie nieszczęściom, niepowodzeniom w różnych sprawach życiowych: „Jak tylko burza jest, to wystawiam obraz i świecę zapalam"[85]; „śmieci nie wolno po zachodzie słońca wynosić, bo pieniędzy nie będzie"[86]; „Kasztany jak się ma, to pieniądze przyciągają i ja mam. I jeszcze łuski z karpia w portfelu"[87]. Dość często rozmówczynie deklarowały, że zawieszają dziecku w wózku lub łóżeczku czerwoną wstążeczkę – samą lub z medalikiem – co ma chronić przed nieszczęściem, złym spojrzeniem, urokiem. Relatywnie często (zwłaszcza w pow. koszalińskim) rozmówczynie twierdziły, że wierzą w uroki i czary[88]. Niekiedy podawały sposoby odczarowania, słowa i gesty temu towarzyszące:

> Miałam też zaczarowaną córkę, piana jej leciała, była cała czerwona, nie wiedziałam, co się stało. W domu wzięłam swój ślubny welon i swoje życzenia powiedziałam. Krzyżyk się stawia i mówi się: „Kurwa twoja mać, ty czarownico, wypieprzaj tam skąd przyszłaś". I po tym mówi się: „W imię ojca i syna" i to pomaga. Ten krzyżyk robi się na czole, ustach i piersiach[89].

[85] KO-04, K/60.

[86] KO-08, K/54.

[87] KO-16, K/63.

[88] Na zjawisko oporności i trwałości wierzeń (w tym w uroki i czary) we wsiach powiatu koszalińskiego zwrócił uwagę pół wieku temu Józef Burszta: „Duszą oczywiście zmory, które umie się w wiadomy sposób odpędzać. Można też zabrać mleko cudzej krowie, można jednak poznać czarownicę podczas uroczystej procesji wielkanocnej". Zdaniem Burszty świadczyło to o procesie integracji społecznej, stabilizacji kulturowej i autochtonizacji – wszyscy wierzyli w to samo, stosowali te same zabiegi magiczne, więc czuli się i zachowywali jak w dawnym miejscu zamieszkania, Burszta, „Przegląd", 442.

[89] KO-04, K/60.

> Moja babcia spod Wilna umiała różę odczyniać. A moja córka brała kiedyś udział w przedstawieniu szkolnym, po którym jak zasypiała o 22. to zaczynała krzyczeć: „Nie zabijaj" i moczyła się przez cały tydzień, a miała 6 lat i ja przelałam nad miotłą wosk jak ona spała i wyszło z niego jakieś coś zakręcone jak dziupla i okazało się, że w tym przedstawieniu było takie drzewo z dziuplą i to ją zauroczyło. Jak ja to odgadłam, a wosk miałam prawdziwy od koleżanki, co pszczoły hoduje, to to ustało[90].

Poza Pomorzem Zachodnim wiara w uroki i czary jest rozpowszechniona współcześnie na Kaszubach – zwłaszcza północnych. Tam związane jest to z ciągłością osadnictwa, zasiedziałością i integracją społeczności lokalnych[91].

Na Pomorzu Zachodnim widoczny jest zanik wiedzy i umiejętności związanych z rzemiosłem tradycyjnym. Wiele wiejskich zajęć i zawodów zaginęło raczej bezpowrotnie. Jedyną dziedziną jeszcze kultywowaną na części badanego terenu jest haft: kaszubski (wykonywany przez hafciarki w niektórych miejscowościach w pow. człuchowskim, zwłaszcza w Człuchowie i Przechlewie, w bytowskim, słupskim, lęborskim), ukraiński (głównie w pow. bytowskim i człuchowskim). W Słupsku etnografka Hugona Ostrowska-Wójcik, wraz z plastykami Dorotą i Mieczysławem Łaźnymi, w połowie lat 90. stworzyła teczkę wzorów nazwanych słupską szkołą haftu kaszubskiego[92]. Wzory te spodobały się miejscowym hafciarkom, a zdobione nimi serwety czy obrusy zdobywają nagrody i wyróżnienia na konkursach haftu i sztuki ludowej organizowanych na Kaszubach.

## Folkloryzacja

Z biegiem czasu niektóre instytucje (muzea, szkoły) i stowarzyszenia (głównie koła gospodyń) zaczęły podtrzymywać dawne lub wprowadzać nowe zwyczaje. Zaczęto bowiem sobie zdawać sprawę z funkcji integracyjnej i tożsamościowej dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza niematerialnego. Sami mieszkańcy także zaczęli podchodzić inaczej do dziedzictwa, dostrzegając znaczenie jego niektórych przejawów i podejmując działania mające na celu jego przypomnienie, reaktywację. Jak zauważają Elżbieta Nieroba, Anna Czerner i Marek S. Szczepański, „kształt dziedzictwa kulturowego wyłania się bowiem w żywiole społecznym, a legitymizacje instytucjonalne tylko ten kształt hartują, choć w okresie późnej nowoczesności horyzont czasowy tej petryfikacji może być dość krótki"[93].

---

[90] KO-08, K/54.

[91] Kwaśniewska, „Niematerialne dziedzictwo", 112–114.

[92] Hugona Ostrowska-Wójcik, Dorota Łaźny-Sikorska, Mieczysław Łaźny, oprac., *Wzory haftu kaszubskiego. Szkoła słupska* (Słupsk: Muzeum Pomorza Środkowego, 1998).

[93] Elżbieta Nieroba, Anna Czerner, Marek S. Szczepański, *Flirty tradycji z popkulturą. Dziedzictwo kulturowe w późnej nowoczesności* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010), 40.

Przykładem folkloryzacji są widowiska lub imprezy tematyczne oparte na powszechnych dawniej czynnościach gospodarczych. Darcie pierza i kiszenie kapusty stały się na przykład kanwą inscenizacji teatralnych organizowanych przez zespół „Popowianie" (pow. świdwiński), w innych urządzano pokaz pieczenia chleba, zaś w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach wokół zwyczaju kopania torfu zbudowano wydarzenie „Czarne wesele", przyciągające tłumy turystów w pierwszych dniach maja. Z kolei zespół „Klęcinianki" z Klęcina organizował widowisko sceniczne „Wesele kurpiowskie", oparte na tradycjach ludowych tego regionu.

Jednym z przejawów dziedzictwa niematerialnego jest muzyka i śpiew. Jak wspomniałam, na Pomorzu Zachodnim część osadników kontynuowała tradycje muzyczne przeniesione z regionów pochodzenia. Obok nich powstały zespoły łączące tradycje wokalne oraz instrumentalne różnych regionów. Po okresie regresu i zmniejszenia liczby tradycyjnych zespołów, od połowy lat 80., a zwłaszcza w ostatnich dwóch dekadach, widoczny jest wzrost liczby amatorskich zespołów śpiewaczych określających się jako ludowe. Szczególnie widoczne jest to w obecnym powiecie koszalińskim, mniej w świdwińskim i sławieńskim. „Zagłębiem" zespołów złożonych głównie z pań w średnim i starszym wieku jest powiat koszaliński. Zespoły takie działają niemal w każdej gminie w tym województwie, a w niektórych gminach jest ich nawet kilka. Występują one na lokalnych i regionalnych uroczystościach świeckich, a także kościelnych. Władze gminy często finansują dyrygentów lub instruktorów, którzy prowadzą zespoły. Niekiedy zespoły działają w miejscowościach popegeerowskich, co zaprzecza stereotypom, że mieszkańcy są bierni. Np. w Ostrowcu (pow. sławieński) działa Zespół Ludowy „Ostrowianie", którey początkowo (od 2003 r.) funkcjonował przy miejscowej Ochotniczej Straży pożarnej, a następnie przekształcił się w stowarzyszenie, uzyskując osobowość prawną. Zespoły (post)ludowe i amatorskie działają także w powiecie człuchowskim – w Strzeczonie „Strzeczonianki" oraz „Stokrotki", w Słupi „Słupianki". Występują podczas lokalnych uroczystości, uczestniczą w przeglądach i konkursach. Natomiast przy Kole Gospodyń Wiejskich w Rzeczenicy działa zespół wokalny „Zadry", którego piosenki nagrało radio Koszalin[94]. Radio Koszalin odgrywa ważną rolę w popularyzacji muzyki (post)ludowej regionu, nadając w niedziele audycje prezentujące poszczególne zespoły, co stanowi inspirację do powstawania kolejnych.

Niektóre zespoły przechodziły interesujące zmiany i metamorfozy. W miejscowości Rusinowo (pow. świdwińskim) działają dwa (część osób należy do obydwu zespołów). Pierwszy to zespół „Dąbrowiacy", który istnieje od 1995 roku. Początkowo prezentował pieśni kaszubskie, a od 2009 roku pod wpływem nowej kierowniczki zmienił repertuar – są w nim także pieśni kresowe, biesiadne. Drugi to zespół „Barwinok", działający od 2011 roku, prezentujący wyłącznie pieśni ukraińskie

[94] CZŁ-46, M/60.

i łemkowskie, czym nawiązuje do ukraińskiego pochodzenia części mieszkańców Rusinowa i okolicy. „Barwinok" to zespół wokalny skupiający 11 pań, ubranych w wymyślone stroje nawiązujące do ukraińskich. W Rusinowie organizowane jest od około 2010 roku Rusinowskie lato z folklorem, podczas którego występują zespoły (post)ludowe z Pomorza Zachodniego. Także we wspomnianym Ostrowcu od kilkunastu lat organizowane jest Folkowe Śpiewanie, zaś w niedalekim Warszkowie (pow. sławieński) przegląd zespołów ludowych. Jak się wydaje, jedną z przyczyn takiego rozkwitu zespołów (post)ludowych na Pomorzu Zachodnim jest Festiwal Współczesnej Kultury Ludowej w Kamieniu Pomorskim, organizowany od 1996 roku. Zespoły dążą do tego, aby wystąpić i zdobyć nagrodę na tym festiwalu.

## Rekonstrukcja tożsamości lokalnych i odkrywanie wielokulturowego dziedzictwa

Po 1990 roku na Pomorzu Zachodnim widoczny jest proces poszukiwania i (re)konstrukcji tożsamości lokalnych. W procesie tym sięga się do różnych źródeł – zarówno dawnej kultury miejscowej, jak i kultury przeniesionej przez różne grup osadników.

W północnej części powiatu koszalińskiego i Koszalinie „odkryte" zostało dziedzictwo jamneńskie – nazwą tą określa się kulturę dawnych mieszkańców podkoszalińskich wsi Jamno. Na specyfikę tej kultury decydujący wpływ miał fakt sprowadzenia przez władze Koszalina w XVII wieku osadników z Niderlandów w celu osuszenia podmokłych terenów należących do miasta. Wyjeżdżając w 1945 roku, pozostawili oni swoje materialne dziedzictwo kulturowe, które zainteresowało muzealników, dzięki czemu udało się je uchronić od zniszczenia. Od 2001 roku w zabytkowej zagrodzie rybackiej w Jamnie (przeniesionej ze wsi Dębki) można oglądać stałą wystawę zatytułowaną *Wyspa kulturowa. Wieś Jamno pod Koszalinem*. Lija Szadkowska zrekonstruowała wesele jamneńskie, a pomocy udzielili jej jamneńczycy mieszkający w Niemczech. Obrzęd ten w skróconej formie ma w swoim repertuarze zespół „Kalina" z Dobrzycy (pow. koszaliński). Do tradycji jamneńskich sięga też zespół „Jantarowy Kwiat" z Jamna (obecnie dzielnica Koszalina). Ma on w swoim w repertuarze także pieśni ukraińskie, gdyż w Jamnie, po 1945 roku, dużą grupę mieszkańców stanowi mniejszość ukraińska. Przypadek zespołu „Jantarowy kwiat" pokazuje, że w procesie konstruowania dziedzictwa możliwe są różne zaskakujące połączenia wynikające z chęci zademonstrowania różnych tożsamości – stąd połączenie elementów kultury dawnych i nowych mieszkańców.

Przejawem budowania nowej tożsamości lokalnej w nawiązaniu do przeszłości jest także organizowany cztery razy w roku w Koszalinie Jarmark Jamneński (w czerwcu, lipcu, sierpniu i grudniu), podczas którego prezentują się lokalni rzemieślnicy, twórcy ludowi oraz muzyczne zespoły ludowe. Pokazuje to, że dziedzictwo

kulturowe dawnych mieszkańców jest obecnie wykorzystywane w różnych działaniach mających na celu ukształtowanie nowej tożsamości Koszalina i okolic, także w celach marketingowych (jarmarki). Podobnie Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku organizuje Jarmark Gryfitów (odbywa się w każdą sobotę i niedzielę w lipcu i sierpniu) i nawiązuje tym do tradycji historycznej władców Pomorza Środkowego z dynastii Gryfitów.

Z kolei Świdwiński Ośrodek Kultury Zamek organizuje od 1991 roku jarmark nazywany Kaziukami Wileńskimi. Zainicjowało go miejscowe Towarzystwo Miłośników Wilna i byłych Kresów Wschodnich. Na dwudniowe wydarzenie odbywające się na początku marca składa się msza, odpustowy jarmark, wystawy przybliżające kulturę Kresów Wschodnich, występy zespołów. Na Kaziuki do Świdwina przyjeżdżają Kresowiacy z odległych miejscowości, gdyż jest to okazja do spotkania znajomych i przypomnienia sobie kresowych zwyczajów.

W procesie budowania nowej tożsamości sięga się także po niematerialne dziedzictwo niemieckie. Przykładem są legendy, bajki i żartobliwe opowieści z Pomorza Zachodniego i Środkowego zebrane i opublikowane przez niemieckiego nauczyciela i folklorystę Otto Knoopa w końcu XIX i początkach XX wieku. Przetłumaczone na język polski stały się podstawą opublikowanych zbiorów legend dotyczących Pomorza[95]. Po legendy zebrane przez niemieckich regionalistów sięgnął także Jan Sroka, wydając zbiór *Legendy dawnej Ziemi Sławieńskiej*[96]. Wchodzą one w ten sposób ponownie do obiegu kulturowego, stając się elementem lokalnego i regionalnego dziedzictwa kulturowego, którego ciągłość została przerwana po 1945 roku.

Na Pomorzu Zachodnim, podobnie jak w innych regionach Ziem Zachodnich i Północnych, widoczna jest zmiana podejścia do zastanego dziedzictwa kulturowego, a zwłaszcza cmentarzy. Wcześniej dewastowane, od kilkunastu lat są porządkowane przez mieszkańców (stało się to wręcz normą). Niekiedy także na cmentarzach lub w kościołach umieszcza się tablice poświęcone dawnym mieszkańcom, np. w Maszkowie koło Koszalina na uporządkowanym cmentarzu ewangelickim w 2014 roku umieszczono czarny marmurowy krzyż oraz tablicę z napisem w języku polskim i niemieckim: „Pamięci byłych mieszkańców Maszkowa". Natomiast w Żydowie (pow. koszaliński) na XVIII-wiecznym szachulcowym kościele poewangelickim umieszczono tablicę z napisem w języku niemieckim i polskim: „Przed Bogiem wszyscy ludzie są równi. Dla upamiętnienia byłych zmarłych mieszkańców parafii Żydowo". Nie podaje się narodowości dawnych mieszkańców. Jednak sam fakt umieszczania tablic oznacza, że panująca przez sześćdziesiąt lat amnezja kulturowa

[95] Otto Knoop, *Legendy pomorskie*, tłum. Dariusz Kaczor, Izabela Kowalska (Gdynia: Region, 2020); Gabryela Włodarska-Koszutowska, Henryk Soja, *Legendy słowińskie* (Gdynia: Region, 2002).

[96] Jan Sroka, *Legendy dawnej Ziemi Sławieńskiej* (Gdynia: Region, 2014).

została zastąpiona „odpominaniem" oraz zainteresowaniem przeszłością miejscowości i jej mieszkańców.

## Dziedzictwo wynalezione jako czynnik budujący tożsamość oraz integrujący społeczność lokalną

Dziedzictwo i tradycje wynalezione są składnikami nowoczesnych ideologii integracji społecznej. Szczególne znaczenie mają one dla społeczności, w których nastąpiło zerwanie ciągłości kulturowej oraz życia społecznego[97]. Wysiedlenia i przesiedlenia spowodowały, że w przekazie ustnym na Pomorzu Zachodnim rzadko funkcjonują legendy i opowieści dotyczące przeszłości wsi, miasteczek czy osobliwych kamieni. Są one odtwarzane z dawnych niemieckich publikacji, a także wymyślane. W Jamnie koło Koszalina „tutaj taka pani Szybista, nauczycielka, wymyśliła jakąś legendę o Julkach, ale ja nie wiem o co chodzi. Ona napisała książkę o tych Julkach"[98]. W Bobolicach (pow. koszaliński) nauczycielka Zofia Zawilska napisała *Bobolickie legendy*[99]. Ciekawe jest wyjaśnienie zawarte we wstępie: „Niezwykłe losy miasteczka i piękno otaczającego krajobrazu skłoniły mnie do zapisania moich wyobrażeń związanych z jego przeszłością"[100]. Legendy Zawilskiej to autorskie opowieści, której bohaterami są postacie znane z historii, a także lokalna toponimia. Autorem legend i opowieści historycznych dotyczących Pomorza Środkowego, w tym ziemi koszalińskiej, jest Gracjan Bojar-Fijałkowski, który spisywał je w latach 70., a w ostatnich dwóch dekadach, w procesie rekonstruowania tożsamości regionalnej, są one odkrywane na nowo.

W Sianowie (pow. koszaliński) buduje się nową tradycję nawiązującą do działającej w tej miejscowości przez wiele lat fabryki zapałek:

> W Sianowie jest akcja „Dziewczynka z zapałkami", bo tu kiedyś [była] znana fabryka zapałek. Przed Świętami Bożego Narodzenia dziewczynki chodzą poprzebierane i zbierają datki i dary dla biednych, tu nawet jest pomnik dziewczynki z zapałkami[101].

W Brzeźnie (pow. świdwiński) jesienią organizowane jest „Święto ziemniaka". Przypominana jest historia uprawy ziemniaka, podawane są potrawy z ziemniaków, atrakcją jest ognisko, w którym piecze się ziemniaki.

---

[97] Marcin Lubaś, „Tradycjonalizacja kultury. O zaletach i ograniczeniach koncepcji «tradycji wymyślonych»", w: *Tworzenie i odtwarzanie kultury*, red. Grażyna Kubica, Marcin Lubaś (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: 2008): 46.

[98] KO-06, M/65.

[99] Zofia Zawilska, *Bobolickie legendy* (Bobolice: Urząd Miejski, 2012).

[100] Tamże, b.n.s.

[101] KO-12, K/63.

Przykładem dziedzictwa wynalezionego są stroje, w jakie ubierają się zespoły (post)ludowe działające na Pomorzu Zachodnim. Często nawiązują one do wyobrażonego stroju ludowego – w przypadku stroju damskiego taki zestaw tworzy spódnica w róże, biała bluzka (niekiedy z haftem richelieu), czasem gorset dopasowany kolorystycznie do spódnicy. Sięga się też po stroje z innych regonów, np. krakowskie, łowickie, kaszubskie. Dłużej działające zespoły, mające większe środki finansowe, posiadają po dwa lub trzy zestawy strojów z różnych regionów. Strój obliguje do posiadania w repertuarze pieśni z tego regionu. Członkini zespołu „Popowianie" (Popowo, pow. koszaliński) opowiada:

> Ogólnie repertuar mamy z całej Polski, bo u nas na przykład to tutaj nie ma jakiego takiego, ludowego, ludowej kultury, ponieważ kiedyś tu byli Niemcy i to wszystko zabrali i to teraz nasza kultura to praktycznie jest z całej Polski kultura. No my większość śpiewamy krakowskich [pieśni]. Tak, bo my mamy stroje krakowskie i śpiewamy krakowskie. W tej chwili mamy stroje też rzeszowskie jeszcze, ale jako rzeszowskich [pieśni] nie [śpiewamy]. Po prostu śpiewamy, ogólnie mówiąc, [pieśni] z różnego regionu Polski[102].

Dziedzictwem wynalezionym, a właściwie zapożyczonym, jest Halloween. Wielu rozmówców deklarowało, że zwyczaj ten jest praktykowany w ich miejscowości: „Halloween teraz jest w szkole, a kiedyś szmaty się nałożyło, dziury powycinało i latało po parku"[103]; „Na Halloween chodzą dzieci, organizują się same"[104]. Wydaje się, iż zwyczaj ten jest na Pomorzu Zachodnim bardziej akceptowany niż np. na Kaszubach[105].

## Podsumowanie

Wieś zachodniopomorska jest obszarem, na którym zachodzą ważne i interesujące zmiany kulturowe. Kontynuowane są pewne elementy niematerialnego dziedzictwa kulturowego związane z rokiem obrzędowymi, zwyczajami rodzinnymi, wierzenia. Kolejne pokolenie identyfikuje się już ze swoim miejscem urodzenia i zamieszkania, ale brak mu ciągłości historycznej, lokalnej i regionalnej tradycji. Wynika stąd zmiana stosunku do dawnego dziedzictwa tych ziem, jego „odpominanie", wykorzystywanie w budowaniu nowej tożsamości. W procesie tym sięga się po niematerialne

[102] KO-24, K/54.
[103] ŚW-05, K/62.
[104] ŚW-09, K/ok. 45.
[105] Na Kaszubach rozmówcy podawali, że niektórzy księża krytykowali ten nowy zwyczaj, rodzice nie pozwalali więc dzieciom, aby w nim uczestniczyły, a mieszkańcy nie dawali słodyczy. Na Pomorzu Zachodnim nie spotkałam się z taką informacją.

dziedzictwo dawnych mieszkańców, tłumaczy i wydaje zbiory legend, a także tworzy nowe. Widoczna jest zmiana podejścia do miejsc pamięci, jakimi są cmentarze poniemieckie – są one porządkowane, nierzadko umieszcza się tablice upamiętniające dawnych mieszkańców, czasem tworzone są lapidaria. Docenia się coraz częściej wartość historyczną i zabytkową dawnego budownictwa ludowego. W procesie wynajdywania i konstruowania niematerialnego dziedzictwa, a także nowej tożsamości lokalnej, dużą rolę odgrywają miejscowi animatorzy, nauczyciele, zespoły (post)ludowe, koła gospodyń wiejskich. Widoczne jest podkreślanie odrębności kulturowej przez mniejszości narodowe – zwłaszcza ukraińską i łemkowską. W procesie tym sięgają po takie elementy dziedzictwa, jak język, folklor muzyczny, stylizowany strój ludowy, elementy sztuki ludowej (haft).

## Bibliografia


Bachtin, Michaił. *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1975.

Burszta, Józef. *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy.* Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1974.

Burszta, Józef, Zbigniew Jasiewicz. „Zderzenie kultur na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszalińskich". *Polska Sztuka Ludowa* 4 (1962): 197–220.

Burszta, Józef. „Przegląd i perspektywy badań etnograficznych na Pomorzu Zachodnim". *Lud* 49 (1965): 440–441.

Burszta, Józef, red. *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964.

Czerniejewska, Izabela. *Atlas niematerialnego dziedzictwa kulturowego wsi wielkopolskiej*. T. 4: *Powiat międzychodzki*. Szreniawa: Narodowe Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego, 2015.

Dobrowolski, Kazimierz. „Chłopska kultura tradycyjna. Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX wieku z południowej Małopolski". *Etnografia Polska* 1 (1958): 19–56.

Drozd, Roman. *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła"*. Warszawa: Tyrsa, 1997.

Drozd, Roman. *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*. Warszawa: Tyrsa, 2001.

Drozd, Roman. „Społeczność ukraińska na ziemiach zachodnich i północnych Polski". W: *Ziemie Odzyskane/ Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. Andrzej Sakson, 383–404. Poznań: Instytut Zachodni, Muzeum Pomorza Środkowego, 2006.

Dulczewski, Zygmunt. „Okres pionierski na Pomorzu Zachodnim". *Lud* 49 (1965): 128–129.

Galus, Henryk. *Społeczeństwo Pomorza*. Gdańsk 2009. Wydanie internetowe. Dostęp 19.11.2021. www.hgalus.republika.pl.

Hałagida, Igor. „Ukraińcy na Pomorzu w okresie powojennym (garść refleksji)". W: *Wielokulturowe Pomorze. Ukraińcy i ich dziedzictwo kulturowe na Żuławach i Powiślu*, red. Aleksandra Paprot, Katarzyna Linda-Grycza, Tarzycjusz Buliński, 19–26. Gdańsk – Nowy Dwór Gdański: Stowarzyszenie „Kochamy Żuławy", 2016.

Hobsbawm, Eric, Terence Ranger, red. *Tradycja wynaleziona*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.

Jełowicki, Arkadiusz, red. *Pulteram – żywa tradycja w Wielkopolsce*. Szreniawa: Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego, 2017.

Kersten, Krystyna. „Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947". W: *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, red. Zygmunt Dulczewski, 33–70. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964.

Knoop, Otto. *Legendy pomorskie*. Gdynia: Region, 2020.

Kopydłowski, Janusz. „Przemiany ludnościowe na ziemi bytowskiej po 1945 roku", *Nasze Pomorze* 1 (1999): 78–82.

Kozłowski, Kazimierz. *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2007.

Kucharski, Wojciech, red. *Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*. Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2022.

Kwaśniewska, Anna. „Dobór przestrzenny, religijny oraz tożsamość Kaszubów w kontekście choroby genetycznej". *Etnografia Polska* 65 (2021), 1–2: 107–129.

Kwaśniewska, Anna, red. *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego*. Gdańsk: Uniwersytet Gdański, 2017.

Lubaś, Marcin. „Tradycjonalizacja kultury. O zaletach i ograniczeniach koncepcji «tradycji wymyślonych»". W: *Tworzenie i odtwarzanie kultury*, red. Grażyna Kubica, Marcin Lubaś, 33–70. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.

Lubaś, Marcin. „Wprowadzenie. Tradycja a zmiana społeczna". W: *Tworzenie i odtwarzanie kultury*, red. Grażyna Kubica, Marcin Lubaś, 9–29. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.

Machałek, Małgorzata. „Ziemie Zachodnie jako laboratorium społecznej polityki władz w latach 1945–1956 – na przykładzie wsi na Pomorzu Zachodnim". W: *Rewolucja społeczna czy „dzika przebudowa". Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. Tomasz Osiński, 419–430. Lublin: Instytut Pamięci Narodowej, 2016.

Matławski, Bogdan. *Kultura ludowa i jej przemiany na Pomorzu Zachodnim w latach 1970–2009*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.

Misiło, Eugeniusz, oprac. *Akcja „Wisła". Dokumenty*. Warszawa: Archiwum Ukraińskie, 1993.

Nieroba, Elżbieta, Anna Czerner, Marek S. Szczepański. *Flirty tradycji z popkulturą. Dziedzictwo kulturowe w późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

Nieroba, Elżbieta, Anna Czerner, Marek S. Szczepański, red. *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2009.

Ogrodowska, Barbara. *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*. Warszawa: Muza, 2006.

Osękowski, Czesław. *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956: procesy integracji i dezintegracji*. Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1994.

Osękowski, Czesław. *Ziemie Odzyskane w latach 1945–2005: społeczeństwo, władza, gospodarka*. Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, 2006.

Ostrowska -Wójcik, Hugona, Dorota Łaźny-Sikorska, Mieczysław Łaźny, oprac. *Wzory haftu kaszubskiego. Szkoła słupska* (Słupsk: Muzeum Pomorza Środkowego, 1998.

Paprot-Wielopolska, Aleksandra. „Współczesne niematerialne dziedzictwo kulturowe Warmii – raport z badań terenowych w powiecie lidzbarskim", W: *Warmio – Quo vadis?*, 97–143. Elbląg: Centrum Spotkań Europejskich „Światowid", 2017.

Pietraszek, Edward. *Wieś dolnośląska. Studia etnograficzne*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989.

Rybicki, Hieronim. *Nazywano ich Słowińcami*. Gdańsk: Instytut Kaszubski, 2003.

Sakson, Andrzej. „Kształtowanie się nowej społeczności powiatu słupskiego po 1945 roku na tle przemian społecznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych". W: *Obrazy Ziemi Słupskiej. Społeczeństwo – administracja – kultura. VII Konferencja Kaszubsko-Pomorska*, red. Andrzej Czarnik, 132–139. Słupsk: Starostwo Powiatowe, Muzeum Pomorza Środkowego, Instytut Historii Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, 2003.

Sakson, Andrzej, red. *Pomorze – trudna Ojczyzna?* Poznań: Instytut Zachodni, 1996.

Sakson, Andrzej, red. *Ziemie Odzyskane/ Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego.* Poznań*:* Instytut Zachodni, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, 2006.

Sroka, Jan. *Legendy dawnej Ziemi Sławieńskiej*. Gdynia: Region, 2014.

Stelmachowska, Bożena. *Słowińcy – ich dzieje i kultura (do 1956 r.)*. Oprac. Anna Kwaśniewska. Gdańsk–Kluki: Instytut Kaszubski, Muzeum Pomorza Środkowego, 2003.

Szacki, Jerzy. *Tradycja*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.

Ślaski, Kazimierz. *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*. Poznań: Instytut Zachodni, 1954.

Tarczyński, Andrzej. *Tradycja. Społeczne doświadczanie przeszłości*. Toruń: Wydawnictwo MADO, 2008.

Włodarska-Koszutowska, Gabryela, Henryk Soja. *Legendy słowińskie*. Gdynia: Region, 2002.

Zawilska, Zofia. *Bobolickie legendy*. Bobolice: Urząd Miejski, 2012.

## Abstrakt

Druga wojna światowa i zmiany ludnościowe, jakie po niej nastąpiły, zmieniły oblicze kulturowe Pomorza Zachodniego. Osadnicy pochodzący z różnych regionów Polski, Kresowiacy, a także Ukraińcy i Łemkowie przenieśli na nowe tereny część dziedzictwa materialnego, a przede wszystkim dziedzictwo niematerialne. Proces zderzenia kultur i modernizacji spowodował, że już w latach 60. i 70. XX wieku wiele przejawów tego dziedzictwa zanikło. Do czasów współczesnych przetrwały niektóre zwyczaje i praktyki, ale jednocześnie widoczny jest proces kreowania (rekonstruowania) i wynajdywania dziedzictwa. Przeprowadzone przez autorkę w latach 201–2019 etnologiczne badania terenowe w siedmiu powiatach woj. zachodniopomorskiego i pomorskiego pokazały, że niematerialne dziedzictwo kulturowe wsi Pomorza Zachodniego ma charakter mozaikowy i zależy w dużej mierze od pochodzenia regionalnego mieszkańców, jak też działalności instytucji kultury, stowarzyszeń. We wschodniej części regionu kontynuowanych jest wiele przejawów dziedzictwa przeniesionych przez Kaszubów. Na całym obszarze kontynuowane są niektóre zwyczaje związane ze świętami religijnymi (katolickimi, greckokatolickimi, prawosławnymi), zwyczaje okołoreligijne, ale także resztki wierzeń i praktyk o charakterze magicznym. W środkowej i zachodniej części regionu widoczne jest oddolne konstruowanie nowej kultury (post)ludowej, zwłaszcza muzycznej. Powstało i funkcjonuje tu wiele zespołów wokalnych i wokalno-instrumentalnych, skupiających zwłaszcza osoby ze starszego pokolenia. „Odkrywane" jest dziedzictwo kresowe, ukraińskie i łemkowskie. W procesie (re)konstruowania dziedzictwa i tożsamości sięga się po niematerialne dziedzictwo dawnych mieszkańców – jamneńskie, słowińskie; tłumaczy się i wydaje zbiory legend, a także tworzy nowe opowieści dotyczące regionu. Widoczna jest zmiana podejścia do miejsc pamięci, jakimi są cmentarze poniemieckie, docenia się też coraz częściej zachowane jeszcze dość licznie przejawy dawnego budownictwa ludowego.

## Intangible cultural heritage of Western Pomerania villages – transformations and contemporary state

### Abstract

World War II and the subsequent population changes have altered the cultural landscape of Western Pomerania. Settlers from various regions of Poland, as well as people from Kresy, Ukrainians, and Lemkos, brought with them not only material heritage but also intangible cultural heritage. The clash of cultures and the process of modernization in the 1960s and 70s resulted in the disappearance of many of its manifestations. To this day, some customs and practices have survived, but there is also a noticeable process of heritage creation, reconstruction, and invention. Ethnographic field research conducted by the author from 2015 to 2019 in seven counties in the West Pomeranian and Pomeranian voivodeships showed that the intangible cultural heritage of Western Pomerania is mosaic-like and depends largely on the regional origins of the residents and the activities of cultural institutions and associations. In the eastern part of the region, many aspects of heritage brought by the Kashubians continue to be observed. Throughout the region, some customs related to religious holidays (Catholic,

Greek Catholic, Orthodox) are still practiced, along with customs related to religion, as well as remnants of beliefs and magical practices. In the central and western parts of the region, there is a grassroots effort to construct new (post)folk culture, particularly in music. Many vocal and vocal-instrumental groups, especially composed of older generations, have formed and function. The heritage of the Kresy, Ukrainian, and Lemko cultures is "discovered." In the process of (re)constructing heritage and identity, intangible heritage of former residents – Jamne, Slovincian – is explored, and collections of legends are published, along with the creation of new stories about the region. There is a changing approach to memorial sites, such as post-German cemeteries, and an increasing appreciation for the fairly numerous remaining examples of traditional folk architecture.

## Cytowanie

Anna Kwaśniewska, „Niematerialne dziedzictwo kulturowe wsi Pomorza Zachodniego – przemiany i stan współczesny", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 416–447. DOI: 10.18276/pz.2023.38-19.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 448–473
DOI: 10.18276/pz.2023.38-20
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Tomasz Marcysiak
ORCID: 0000-0003-0733-1956
Uniwersytet WSB Merito w Toruniu
tomasz.marcysiak@bydgoszcz.merito.pl

# Tożsamość miejsca a marketing terytorialny na przykładzie dawnej pomorskiej krainy Kosznajderii – szanse i ograniczenia

Słowa kluczowe: Kosznajderia, marketing terytorialny, tożsamość miejsca
Keywords: Kosznajderia, territorial marketing, place identity

## Wprowadzenie

Istnieje wiele sposobów definiowania przestrzeni i w zależności od przyjętych kryteriów tworzy się rozmaite typologie. Inaczej będą definiowali przestrzeń geografowie, urbaniści, architekci czy socjologowie. W perspektywie socjologicznej bierzemy pod uwagę przede wszystkim przestrzeń społecznie wytworzoną, która nie jest już wyłącznie tworem natury, ale w równej mierze efektem ludzkiej pracy. Z pojęciem przestrzeni kojarzone jest również miejsce, któremu ludzie nadają znaczenie obiektywne poprzez wyznaczenie współrzędnych i granic, ale także subiektywne i emocjonalne, tkwiące w zbiorowej pamięci i indywidualnej biografii. Mówiąc o miejscu, ludzie przywołują wspomnienia z lat dziecinnych, okresu dorastania, czy wiecznego spoczynku bliskich, przypisując miejscu szczególny charakter, który z czasem wpływa na poczucie tożsamości lokalnej[1]. Skoro więc przestrzeń i miejsce mogą być przez ludzi wytwarzane, naznaczane, kształtowane i przyswajane, to także ludzie mogą być kształtowani przez przestrzeń. Magdalena Banaszkiewicz zwróciła uwagę, że „ta swoista interakcja, relacja podporządkowania i władzy, kreowania i poddawania

[1] Bohdan Jałowiecki, Marek S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2002), 304–308.

się kreacji dają wspólnotę losu określającego tożsamość zarówno przestrzeni, jak i jej mieszkańców”[2]. Tożsamość lokalna czy tożsamość regionalna ściśle odnoszą się nie tylko do zbiorowego identyfikowania się z miejscem lub społecznością, ale także do indywidualnego wysiłku poszukiwania odpowiedzi na pytanie kim jestem lub kim ja sam chcę być[3]. Peter Berger uważał, że tożsamości są nadawane i potwierdzane społecznie oraz że „nikt nie jest człowiekiem sam przez się i najwidoczniej nikt nie może zachować określonej tożsamości sam przez się”[4]. I właśnie dlatego zdaniem socjologów bez tej tożsamości zbiorowej trudno mówić o konkretnej społeczności, która „istnieje zawsze w powiązaniu z jakąś mniej lub bardziej określoną przestrzenią”[5]. Historyczne uwarunkowania badanego regionu w istotny sposób kształtowały tożsamość miejsca, na którą miały wpływ procesy migracyjne, narodowościowe, religijne, typowe dla obszarów pogranicza zarówno w aspekcie geograficznym, jak i społeczno-kulturowym. Wszystko to sprawia, że w procesie budowania marki lokalnej ważne jest nie tylko to, co stanowi wartość materialną regionu czy miejsca, ale przede wszystkim znaczenie, jakie nadaje przestrzeni lokalna społeczność, która albo traktuje swoje miejsce jako szczególne dziedzictwo, z którym się utożsamia, albo pozostaje jedynie miejscem, w którym się po prostu „jest” tu i teraz. Celem niniejszego artykułu jest analiza kształtowania się tożsamości mieszkańców dawnych wsi Kosznajderskich oraz szans i ograniczeń dla potencjalnych działań marketingu terytorialnego. Przedmiotem analizy były organizowane od 2000 roku wydarzenia, konferencje, spotkania, akcje promocyjne, komentarze prasowe, korespondencje, których celem było promowanie dziedzictwa historycznej krainy na Pomorzu – Kosznajderii.

W okresie, gdy w Polsce dopiero zaczęto mówić o odnowie wsi, w kontekście „uśpionego potencjału[6]” Józef Niżnik pisał, że „zdecydowana większość socjologów i antropologów prowadzi swoje prace badawcze przyjmując, iż w ich rezultacie uzyskuje się wiedzę o przedmiotach, które istnieją dokładnie w takiej postaci, w jakiej

---

[2] Magdalena Banaszkiewicz, „Tożsamość miejsca. Przypadek mieszkańców Sankt Petersburga”, *POLITEJA* 26 (2013), 4: 441.

[3] Małgorzata Melchior, *Społeczna tożsamość jednostki* (Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, 1990), 27.

[4] Peter L. Berger, *Zaproszenie do socjologii* (Warszawa: PWN, 1995), 97.

[5] Jarosław Załęcki, „Falowa natura gdańskiej społeczności. O tożsamości z perspektywy procesów historycznych”, *Miscellanea Anthropologica et Sociologica* 20 (2019), 4: 57.

[6] Jako jeden z pierwszych pojęcie to zastosował podczas konferencji w 1985 roku Antoni Kukliński – geograf, regionalista, następnie za sprawą publikacji pokonferencyjnej termin ten wszedł do powszechnego obiegu. Zob.: „Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy. Problemy metodologiczne”, w*: Problemy metodologiczne, wstępne koncepcje badań*, red. Piotr Dutkiewicz i Grzegorz Gorzelak (Warszawa: IGP Uniwersytetu Warszawskiego, 1986).

prezentują się oczom badacza”[7]. Badania nad lokalną tożsamością, nierzadko połączone z partycypacją naukowców w odnowę wsi, przyczyniły się po kilku dekadach do tego, że dziś badacze raczej nie przyjmują postawy „naiwnego obiektywizmu” w odniesieniu do rezultatów własnych badań, minimalizując błędy w ocenie rzeczywistości, co zarzucał im ponad 30 lat temu Józef Niżnik[8]. Podzielam natomiast zdanie Niżnika, że nadal „rzeczywistość społeczna, którą bada socjologia, to w przeważającej mierze «świat życia codziennego», tzn. świat taki, jaki jest postrzegany przez ludzi w ich codziennym życiu oraz opisywany za pomocą pojęć języka potocznego”[9], co wpisuje się w często przyjmowany w praktyce badawczej postulat współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego, czyli włączanie do swojej obserwacji także doświadczeń innych ludzi wraz z ich punktem widzenia[10]. Choć jeszcze bliższe „mojej” metodologii badań jest zastosowanie się do rady Gottfrieda Wilhelma Leibniza, aby „nie lekceważyć prawie niczego”, co sugerują także inni współcześni naukowcy badający procesy kształtowania się tożsamości regionalnej[11].

## Kosznajderia w kontekście marketingu terytorialnego

Kosznajderia to historyczna kraina położona pomiędzy Chojnicami, Tucholą a Kamieniem Krajeńskim. Współcześnie, biorąc pod uwagę podział administracyjny, dawne miejscowości kosznajderskie są częścią gmin: Kęsowo, Sępólno, Kamień Krajeński i Chojnice, i położone są w trzech powiatach i dwóch województwach (kujawsko-pomorskim i pomorskim). Przez niemal sześć stuleci zamieszkiwane były przez niemieckich kolonistów sprowadzonych na ziemie polskie jeszcze za czasów krzyżackich. Specyfiką tej społeczności był jej dolnoniemiecki dialekt, przywiązanie do wyznania katolickiego i wysoki poziom kultury rolnej. Rozwojowi tej wspólnoty sprzyjały urodzajne gleby i oczywiście protekcje – najpierw zakonu krzyżackiego, a potem Rzeszy Niemieckiej, szczególnie podczas zaborów. Region ten cechowało ponadto nieustające napięcie, charakterystyczne dla regionów przygranicza, ogniskujące się na osi podziałów pomiędzy Polakami a Niemcami. Konflikty nasilały się także w okresie międzywojennym, kiedy to Kosznajdrzy zostali zmuszeni do wyboru – albo opuszczą Polskę, albo pozostaną na swoich gospodarstwach, wówczas jednak musieliby zrezygnować z wielu przywilejów. Interesującym wątkiem

[7] Józef Niżnik, *Socjologia wiedzy. Zarys historii i problematyki* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1989), 172

[8] Tamże.

[9] Tamże, 173.

[10] Floria Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 2 (Warszawa: PWN, 2001), 258.

[11] Jacek Poniedziałek, *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej: studium współczesnej warmińskomazurskości* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011), 12.

są również dylematy, przed którymi stawały małżeństwa kosznajdersko-polskie, które w 1939 roku były zmuszone jednoznacznie określić się, do jakiej nacji się przyznają, co miało wpływ nie tylko na ich sytuację w trakcie okupacji, kiedy to przypisano ich do II grupy niemieckiej listy narodowej. Ostatecznie kwestia Kosznajderii rozstrzygnęła się wraz z zakończeniem drugiej wojny światowej. Kosznajdrzy zginęli, wyjechali lub zostali wypędzeni, a ich gospodarstwa przejęli, na mocy obwiązującego wówczas prawa, repatrianci i przesiedleńcy ze wschodniej i z centralnej Polski, a także, w dużej części, miejscowi, pomiędzy których podzielono niemieckie majątki[12]. Do dziś więc wiele osób w Polsce nosi nazwiska kosznajderskie, także w gminach sąsiadujących z dawną Kosznajderią. Są wśród nich potomkowie tych, którzy do 5 października 1948 roku zostali sądownie zrehabilitowanych[13].

O ile jednak wspólnotom postmigracyjnym na terenach przyłączonych do Polski po drugiej wojnie światowej poświęcono w literaturze przedmiotu wiele uwagi[14], o tyle niemal całkowicie został pominięty obszar Kosznajderii. Dopiero w ostatnich latach, głównie na podstawie badań jakościowych[15], czy analizie źródeł historycznych[16], zaczęto poświęcać uwagę temu problemowi.

---

[12] Tomasz Fijałkowski, „Powojenne osadnictwo na obszarze Kosznajderii (zarys problematyki)", *Zeszyty Chojnickie* 37 (2021).

[13] Adam Węsierski, „Wybrane kierunki działań władzy ludowej na terenie Kosznajderii w latach 1945–1956" (tabela 4: Spis osób, które przyjęły II grupę niemieckiej listy narodowej zrehabilitowanych sądownie do 5 października 1948 r., 213 nazwisk) (rozprawa doktorska, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 2019).

[14] Andrzej Sakson, *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945–2020)* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2020).

[15] Karolina Ciechorska-Kulesza, „Fenomen Kosznajderii, czyli o złożoności tożsamości i dziedzictwa pomorskiej krainy", *Przegląd Zachodni* 2 (2021); Włodzimierz Jastrzębski, *Kosznajderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV–XX w.*) (Bydgoszcz–Tuchola: Instytut Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Starostwo Powiatowe w Tucholi, 2003); Tomasz Marcysiak „O poszukiwaniu tożsamości regionalnej społeczności postmigracyjnej na terenach dawnej Kosznajderii. Szkic autoetnograficzny", w: *Wieś miniona, lecz obecna. Ślady dawnych wsi i ich badania*, red. Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt (Chorzów: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie", 2018); Tomasz Marcysiak „Kosznajderia – przerwana tożsamość", w: *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*, red. Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn (Poznań: Wydawnictwo Miejskie Posnania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN 2019); Tomasz Marcysiak, „Kosznajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej", *Przegląd Socjologii Jakościowej* 18 (2022), 2; Cezary Obracht-Prondzyński, Karolina Kulesza, red., *Kosznajderia. Powojenne losy i współczesne dyskursy tożsamości* (Chojnice: LGD „Sandry Brdy", 2022).

[16] Jerzy Szwankowski, *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim* (Chojnice: LGD Sandry Brdy, 2013); Jerzy Szwankowski, *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim.* Wydanie drugie, poprawione (Chojnice: LGD Sandry Brdy, 2021); Jerzy Szwankowski, *Kosznajderskie miscellanea* (Chojnice: LGD Sandry Brdy, 2015).

Kosznajderia nie należy co prawda do obszaru Ziem Zachodnich i Północnych, bo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku region ten znalazł się w granicach administracji państwa polskiego. Charakterystyczne jest jednak to, że mimo zmiany granic Kosznajdrzy w znakomitej większości nie opuścili ziemi swoich ojców, którą traktowali po prostu jak swój *Heimat*. Kosznajderia do 1939 roku była więc jednym z wielu terenów pogranicza polskiego, gdzie można było obserwować dyfuzję kultury niemieckiej i polskiej, czy wreszcie kosznajderskiej, kaszubskiej i borowiackiej. Natomiast już po 1945 roku zmiany społeczne w Kosznajderii można było porównać z sytuacją, która miała miejsce na Ziemiach Zachodnich i Północnych, z tą jednak różnicą, że nowi osadnicy nie przybywali na ziemie całkowicie wyludnione. W wioskach kosznajderskich mieszkali już Polacy dobrze znający lokalne zwyczaje związane przede wszystkim z gospodarowaniem ziemią. Do dziś po Kosznajdrach pozostały kościoły, gospodarstwa i domy oraz specyficzny układ sieci osadniczej. Typowym rozlokowaniem wsi niemieckich były tak zwane owalnice, czyli wsie złożone z dwóch rzędów domów, które swoją formą przypominają wrzeciono lub soczewkę, a ich długość mogła sięgać nawet do półtora kilometra. Tego typu osady można było napotkać na wschód od Łaby, a także na obszarze Wielkopolski, Pomorza, Mazowsza i Prus Wschodnich. Bogdan Zaborski pisał, że na Pomorzu owalnice najliczniej reprezentowane były w Kosznajderii[17], na Kociewiu w okolicach Starogardu i „na kępach nadmorskich". Charakterystyczne dla owalnicy były także równolegle rozparcelowane pola oraz sieć bocznych dróg rozchodzących się z obu jej końców[18]. Wsie tego typu powstawały w okresie kolonizacji na prawie niemieckim, jednak nie zawsze miały etnicznie niemiecki charakter. Osadnikami byli także Pomorzanie[19]. Charakterystyczne dla wsi kosznajderskich są także granice gromady − w okresie kolonizacji teren dzielono na zwarte „płaty" mające od 6 do 12 km² powierzchni, każdy miał stanowić odrębne terytorium jednej wsi. Granice pól i wykarczowanych lasów z czasem stawały się granicami administracyjnymi. Jako przykład prostolinijnych granic gromad wiejskich (oraz wsi typu owalnice) Zaborski podaje właśnie wsie kosznajderskie (między innymi Lichnowy i Nowe Ostrowite)[20]. Podobne owalnice występowały także na Kociewiu i na Ziemi Działdowskiej[21].

---

[17] Do dziś cechy tego typu wsi (owalnice) zachowały się w miejscowościach: Granowo, Ostrowite, Ciechocin, Sławęcin, Obkas, Dąbrówka. Lichnowy

[18] Bogdan Zaborski, *Osiedla wiejskie Pomorza* (Toruń–Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, 1935), 16.

[19] Tamże.

[20] Tamże, 26–28.

[21] Marja Kiełczewska, „Typy i rodzaje osiedli wiejskich na Pomorzu", w: *Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego XXIII. Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na naukowym zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, red. Józef Borowik (Toruń: Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, 1935), 125.

Wsie kosznajderskie uznawane są więc za przykład planowych osiedli rozproszonych utworzonych przez Pruską Komisję Kolonizacyjną[22]. Cezary Obracht-Prondzynski stwierdził, że:

> kultura Pomorza jest jak palimpsest, na którym każde następne stulecie zapisywało własne treści, usuwając (z powodów etnicznych, ideologicznych czy religijnych) często to, co było zapisane już wcześniej. Ale bywało i tak, że to co odrzucone, zapominane… z czasem było przywracane pamięci. Proces ten widać szczególnie ostatnio[23].

Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostają liczne badania naukowe i popularyzacja ustaleń socjologów, etnografów, historyków, czy archeologów. Poziom obecnej wiedzy naukowej przekłada się bowiem na wiele projektów, których celem jest odkrywanie wyznaczników lokalnej odrębności i podmiotowości, co następnie staje się głównym punktem odniesienia marketingu terytorialnego[24]. W literaturze nazywamy to odnową wsi, rewitalizacją społeczności lokalnej, a bardziej poetycko – „budzeniem uśpionego potencjału wsi"[25]. Marcin Wójcik zauważył, że w procesie

---

[22] Stanisław Pawłowski, „Osiedla wiejskie na Pomorzu pod względem geograficzno-osadniczym i narodowościowym", w: *Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego XXIII. Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na naukowym zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, red. Józef Borowik (Toruń: Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, 1935), 115.

[23] Cezary Obracht-Prondzyński „Stosunki etniczne na Pomorzu – uwarunkowania i kontekst współczesny", *Studia Socjologiczne* 3 (2010), 198: 10.

[24] Jolanta Kondratowicz-Pozorska, „Marketing terytorialny, jako sposób na wykreowanie nowych wartości jednostki terytorialnej na przykładzie gminy Dobra Szczecińska w województwie zachodniopomorskim", *Studia Ekonomiczne i Regionalne* 11 (2018), 1; Łukasz Markowski, „Local identity as a determining factor of cittaslow city development based on the example of Lidzbark Warmiński", *Research Papers of Wrocław University of Economics* 63 (2019), 8; Andrzej Raszkowski, „Place marketing in the process of territorial identity creation and strengthening", *Journal of European Economy* 13 (2014) 2; Małgorzata Renigier-Biłozor, Andrzej Biłozor, „Territorial Marketing as an Element Boosting the Development of a Commune", *Real Estate Management and Valuation* 23 (2015) 2; Alicja Sekuła, „Marketing terytorialny", w: *Marketing. Ujęcie systemowe*, red. Marianna Daszkowska (Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, 2005).

[25] Wojciech Goszczyński, Wojciech Knieć, Hubert Czachowski, *Lokalne horyzonty zdarzeń. Lokalność i kapitał społeczny w kulturze (nie)ufności na przykładzie wsi kujawsko-pomorskiej* (Muzeum Etnograficzne w Toruniu, 2015); Barbara Grabowska, *Rewitalizacja tożsamości regionalnej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015); Andrzej Kaleta, *Rewitalizacja obszarów wiejskich Europy – tom 1 – Społeczność lokalna* (Toruń: UMK w Toruniu, 1999); Kazimierz Kleina, Cezary Obracht-Prondzyński, *Społeczność kaszubska w procesie przemian. Kultura –tożsamość – język* (Warszawa: Kancelaria Senatu, 2012); Kazimiera Wódz, „Rewitalizacja śląskiej tożsamości – szanse i zagrożenia", w: *Regional Identity Regional Consciousness The Upper Silesian Experience*, red. Kazimiera Wódz (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995); Marcin Wójcik, „Opowiedzieć wieś – obudzić miejsce", w: *Tożsamość i „miejsce". Budzenie uśpionego potencjału wsi*, red. Marcin Wójcik (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017); Marcin Wójcik, Pamela Jeziorska-Biel, „Kształtowanie tożsamości lokalnej w «tematycznej» odnowie wsi", *Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk* 270 (2018).

szeroko pojętej odnowy wsi można zaobserwować dwa zasadnicze konteksty kreacji i użytkowania przestrzeni wiejskiej. Pierwszy związany jest z realizacją funkcji endogenicznych, czyli podtrzymywania pamięci i tożsamości kulturowej wsi, drugi natomiast z kreowaniem funkcji egzogenicznych poprzez działania wzmacniające ekonomicznie lokalną społeczność i podniesienie jakości życia członków wspólnoty[26]. Oba te konteksty przenikają się wzajemnie, budząc zbiorową pamięć i kreując rozwój oparty na specyfice dziedzictwa kulturowego i historycznego danego regionu. Koncepcja ta wpisuje się więc w ideę wsi wielofunkcyjnej i ukierunkowanej na rozwój zrównoważony, czyli taki, który zachowuje równowagę między ekonomiczną egzystencją a społeczną świadomością wartości historycznej i kulturowej regionu.

Społeczności lokalne są głównym podmiotem i animatorem szczególnego procesu zmian, nazywanego rozwojem lokalnym albo endogennym, gdzie warunkiem niezbędnym jest partycypacja jednostek i wspólnot. Procesowi temu sprzyja to, że środowiska tego typu cechuje ograniczona liczba aktorów, a zachodzące między nimi relacje mają charakter bezpośredni[27]. Jeśli aktorzy ci znajdą wspólny cel, a przy okazji dysponują wystarczającymi zasobami i środkami, mogą pokusić się o stworzenie lokalnej marki. Według Sylwii Dudek-Mańkowskiej „marka miejsca jest konstruktem niezwykle złożonym i wielowymiarowym. Bardzo ważnym etapem kształtowania silnej marki terytorialnej jest identyfikacja obszarów atrakcyjności budujących tożsamość miejsca"[28]. Marketing terytorialny to strategia, której celem jest rozwój pewnego regionu poprzez zaplanowane przedsięwzięcia gospodarcze, kulturalne i społeczne. Zestaw podejmowanych inicjatyw może się różnić w zależności od regionu, ale jedno jest wspólne: tworzenie sieci prywatnych i publicznych interesariuszy[29]. Marketing terytorialny jest zatem uważany za istotne narzędzie służące opracowywaniu strategii atrakcyjności regionu[30]. Jak dowodzą eksperci, skuteczność strategii zależy przede wszystkim od gruntownego zbadania otoczenia „od wewnątrz", czyli identyfikacji określonych zasobów czy deficytów z perspektywy społeczności lokalnej. Dzięki temu można nie tylko zebrać konieczne informacje, ale także podjąć próbę zrozumienia, czym są zasoby, krajobraz, kultura dla lokalnych

[26] Wójcik, „Opowiedzieć", 10.

[27] Marek S. Szczepański, Weronika Ślęzak-Tazbir, „Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej", *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa* 1 (2010): 17–18.

[28] Sylwia Dudek-Mańkowska, „Identity of Place in the Branding of Small and Medium-Sized Communes", *Olsztyn Economic Journal* 14 (2019), 1: 88.

[29] Alexandra Zbuchea, „Territorial Marketing based on Cultural Heritage", *Management & Marketing* 12 (2014), 2: 135.

[30] Rehailia Hassib, Saadi Ibtissem, „Territorial marketing: A tool for developing the attractiveness of territories", *ITU A|Z Journal of Faculty of Architecture* 15 (2018), 3: 61–69.

wspólnot[31]. Taka diagnoza umożliwia z kolei jednostkom samorządu terytorialnego dobór najbardziej skutecznych instrumentów w działaniach promocyjnych regionu[32].

W teorii zaletą budowania marki miejsca jest podniesienie poziomu atrakcyjności danego regionu dla potencjalnych inwestorów, ale także dla samych mieszkańców, którzy partycypując w tym procesie mają okazję do bliższego poznania się, zaangażowania w sprawy wykraczające poza własny interes, czy wreszcie wzmocnienie poczucia tożsamości lokalnej i dumy z miejsca zamieszkania. W praktyce napotyka się jednak na wiele przeszkód osłabiających proces budowania marki miejsca, do których można zaliczyć takie kwestie, jak: spory o potencjalne benefity (ekonomiczne, czy polityczne) i poczucie sprawiedliwej ich dystrybucji, czy, co jeszcze ważniejsze, spory o zbiorową pamięć miejsca i tak zwaną „sprawiedliwość dziejową". Zjawiska te są wręcz typowe dla stref pogranicznych lub dawnych ziem zmieniających co jakiś czas na skutek wydarzeń historycznych granice administracyjne i państwowe. Do takich miejsc należy właśnie Kosznajderia.

Istnieje wiele przykładów na to, że historyczna przeszłość i dziedzictwo kulturowe stanowią jedną z najważniejszych składowych promocji regionu, jak chociażby działalność wydawnicza Lokalnej Grupy Działania „Sandry Brdy" popularyzującej dziedzictwo Kosznajderii na Pomorzu[33]. W pewnym sensie jest odpowiedzią na tezę Marcina Wójcika, jakoby „jednym z najsłabszych punktów obiektywnej i realistycznej oceny walorów kulturowych wsi jest brak kompleksowej wiedzy na temat ich zakresu"[34]. Publikacje i okolicznościowe konferencje to jednak wciąż zbyt mało, a szansą na poprawę tej niekorzystnej dla wielu regionów sytuacji mogą być działania wzmacniające aktywność lokalnych liderów zainteresowanych twórczym rozwojem dziedzictwa kulturowego, które oparte powinny być na zaangażowaniu zarówno instytucji samorządów lokalnych, jednostek naukowo-badawczych, czy wreszcie prywatnych zasobów będących w posiadaniu lokalnej społeczności, jak na przykład zabytkowa zabudowa zagrodowa[35]. Podejmowane działania nie mogą się jednak odbyć bez zintegrowanej wokół celu rewitalizacji lokalnej tożsamości, a to wymaga poczucia silnych więzi społecznych. Budowa poczucia wspólnoty w kulturze to zatem nic innego jak „wspólne działanie na rzecz społeczności, w szczególności, gdy

[31] Tamże.

[32] Urszula Kęprowska „Promotion of the city as an element of territorial marketing in the field of tourism", *Scientific Papers of Silesian University of Technology. Organization and Management Series* 152 (2021): 105.

[33] Szwankowski, *Kosznajderia*; Szwankowski, *Kosznajderskie miscellanea.*

[34] Wójcik, „Opowiedzieć", 11.

[35] Tamże, 12.

chodzi o ochronę i popularyzację dziedzictwa historycznego”[36]. Nie jest to jednak zadanie łatwe, ponieważ chyba nigdzie na świecie nie istnieje w pełni egalitarne społeczeństwo, w dodatku jednomyślne. Rzeczywistość społeczna, jak wyjaśniał to Peter Berger, ma wiele warstw znaczeniowych, a „odkrycie każdej nowej warstwy zmienia postrzeganie całości”[37]. Taką płaszczyzną znaczeniową może być zaledwie jedna narracja, jedno doświadczenie biograficzne jednostki, które ma wpływ na rewidowanie zbiorowej pamięci, nawet solidnie już ugruntowanej. Takie przykłady znajdujemy między innymi w Kosznajderii, gdzie naukowcy rzeczywiście wsłuchują się w opinie czytelników, prowadzą korespondencję, spotykają się, by rozwiać wątpliwości związane z oceną faktów.

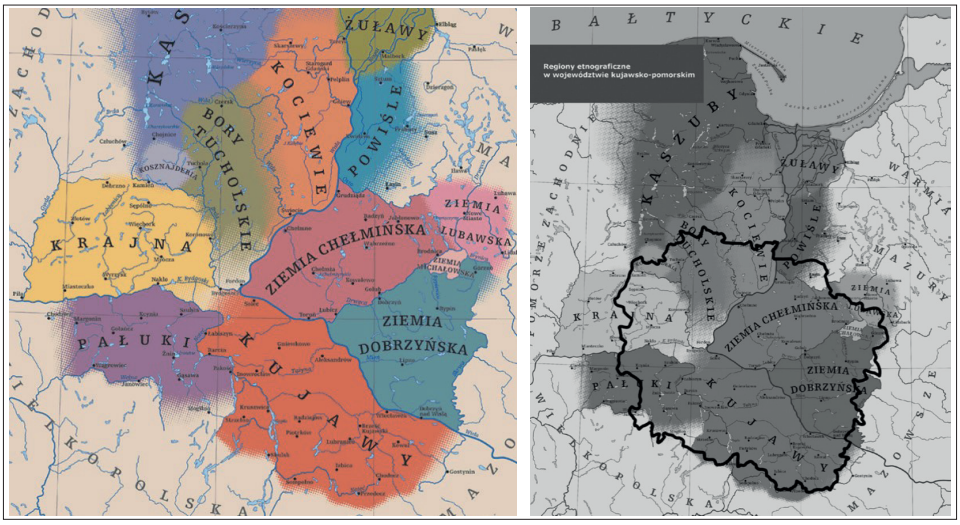
Wszystko to sprawia, że w kwestii refleksji nad marketingiem terytorialnym i tożsamością miejsca mamy do czynienia z wyzwaniem socjologicznej interpretacji tożsamości lokalnej. Przenikają się w tym miejscu perspektywy wielu społeczności o nieugruntowanej tożsamości, czyli na przykład tych wspólnot postmigracyjnych, które z racji skomplikowanych po drugiej wojnie światowej losów milionów rodzin dobrowolnie lub z przymusu weszły w posiadanie ziem z dawna zamieszkałych przez ludność pochodzenia niemieckiego, holenderskiego, czy żydowskiego. Integracja nowych osadników nie przebiegała przy tym w sposób wolny od napięć i niepokoju. Osadnictwu na Ziemiach Zachodnich i Północnych towarzyszyły konflikty między nowymi osadnikami nakładające się na mozolny proces oswajania obcego krajobrazu kulturowego oraz niepewność kwestii własności nowych ziem, głównie z obawy, że Niemcy o swe ziemie jeszcze się upomną. Tak się jednak nie stało, a owi osadnicy cechujący się brakiem przywiązania do ziemi, obojętnością lub negatywnym nastawieniem wobec obcego dziedzictwa kulturowego z czasem „zaczęli odczuwać potrzebę budowania nowych wspólnot regionalnych i lokalnych, które miałyby zastąpić anonimowość dotychczas funkcjonujących zbiorowości regionalnych”[38]. Na coraz silniejszą potrzebę świadomego identyfikowania się z miejscem zamieszkania, jako przejawu postmigracyjnego tworzenia tożsamości regionalnej zwracali

[36] Wojciech Knieć, Tomasz Marcysiak, Elwira Piszczek, *Obywatelskość na peryferiach. Kondycja współczesnych wiejskich organizacji pozarządowych* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021), 76.

[37] Berger, *Zaproszenie*, 29.

[38] Aleksandra Paprot-Wielopolska, *Żuławy i Powiśle. Kreowanie tożsamości lokalnych i regionalnych po 1989 roku* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018), 10.

także uwagę badacze Warmii i Mazur[39], Żuław i Powiśla[40], Pomorza[41] czy polskiej części Łużyc[42]. Najsilniej jednak badaczy tożsamości postmigracyjnej łączy chęć poznania „nastawienia mieszkańców wobec przerwania ciągłości historyczno-kulturowej i tworzenia się społeczności od nowa", czyli tego, jak postmigracyjność staje się wyróżnikiem miejsca oraz elementem tożsamości[43].




Rycina 1. Mapa regionów etnograficznych z uwzględnieniem granic administracyjnych województwa kujawsko-pomorskiego

Źródło: Teresa Okoniewska, Artur Trapszyc, oprac., Katarzyna Rosik, wyk., *Mapa regionów etnograficznych 1850–1950* (z wykorzystaniem Cyfrowej Mapy Polski PKiSIG IGiPZ PAN). Mapa stworzona na potrzeby wystawy „Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850–1950)" (Toruń: Muzeum Etnograficzne, 2015).

[39] Poniedziałek, *Postmigracyjne*; Andrzej Sakson, *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury* (Poznań: Instytut Zachodni, 2011).

[40] Aleksandra Paprot-Wielopolska, *Żuławy i Powiśle. Kreowanie tożsamości lokalnych i regionalnych po 1989 roku* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018).

[41] Anna Kwaśniewska, „Niematerialne dziedzictwo kulturowe na terenach postmigracyjnych (na przykładzie Pomorza)", *Łódzkie Studia Etnograficzne* 55 (2016): 46–79

[42] Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan* (Kraków: Nomos, 2013).

[43] Karolina Ciechorska-Kulesza, „Postmigracyjność a status symboliczny społeczności lokalnej mieszkańcy wobec przerwania ciągłości historyczno-kulturowej miejsca – przypadek gminy Główczyce", *Kultura i Społeczeństwo* 4 (2021): 31–32.

Warto przy tym zwrócić uwagę na specyfikę położenia Kosznajderii względem innych regionów etnograficznych, co miało niebagatelny wpływ na tożsamość współczesnych mieszkańców tego obszaru. Praktycznie im bliżej określonego terytorium etnograficznego, tym częstszy kontakt z kulturą ludową Kaszubów, Borowiaków Tucholskich, czy Krajniaków. Związki te jednak nie są trwałe, a okazjonalne. Żadna z tych lokalnych kultur nie została zasymilowana, a i nowi osadnicy po drugiej wojnie światowej i ich kolejne pokolenia nie wytworzyły innej, ani też nie „przeniosły" na te ziemie kultury przodków pierwszych przesiedleńców.

## Wybrane inicjatywy promujące dziedzictwo i kulturę Kosznajderii

Aż 10 z 19 miejscowości dawnej Kosznajderii znajduje się w granicach administracyjnych gminy Chojnice (woj. pomorskie), są to: Ciechocin, Doręgowice, Silno, Ogorzeliny, Granowo, Angowice, Lichnowy, Moszczenica, Ostrowite i Sławęcin. Pozostałe miejscowości znajdują się w województwie kujawsko-pomorskim w gminie Kamień Krajeński (Niwy, Dąbrówka, Duża Cerkwica, Jerzmionki, Zamarte i Obkas), dwie wsie w gminie Kęsowo (Obrowo i Piastoszyn) i Nowa Wieś w gminie Sępólno. W gminie Chojnice organizacjami promującymi Kosznajderię zajmują się przede wszystkich LGD Sandry Brdy oraz Gminny Ośrodek Kultury. W ramach działalności GOK w Chojnicach funkcjonują trzy wiejskie Domy Kultury, dwa na terenie dawnej Kosznajderii, w Silnie i w Ogorzelinach, oraz 15 świetlic wiejskich, m.in. w: Ciechocinie, Angowicach i Doręgowicach. Na stronie www GOK w Chojnicach można przeczytać:

> Istniejemy po to, by pobudzać w ludziach chęć do działania i obcowania z kulturą. Mieszkańcy są naszym potencjałem, a ich pomysły naszym mechanizmem napędowym. Chcemy sprzyjać ich rozwojowi osobistemu i tworzyć warunki do integracji mieszkańców gminy Chojnice[44].

Warto zwrócić uwagę, że współczesne Chojnice i gmina wyraźnie są pod wpływem polskiej tradycji i kultury kaszubskiej, jednak mieszkańcom proponuje się wiele programów przybliżających historię i dziedzictwo kulturowe Kosznajderii.

Jeden z pierwszych projektów nosił tytuł „Jak to ze lnem było?", który w 2014 roku był realizowany w Wiejskim Domu Kultury w Silnie. W trakcie warsztatów uczestnicy mieli okazję nauczyć się przędzenia lnu, tkania na krosnach oraz haftu kaszubskiego i borowiackiego. Rok później w ramach projektu GOK „Wędrówki

[44] *O nas*, Gminny Ośrodek Kultury Chojnice, dostęp 23.10.2022, https://www.gokchojnice.pl/o-nas.

po Kosznajderii" postawiono drewnianą wiatę krytą strzechą, której celem było podniesienie atrakcyjności turystycznej obszaru i zachęcenie mieszkańców i przyjezdnych do spotkań i wędrówek pod południowej części gminy Chojnice. Kolejne projekty, takie jak „Rzeźbimy, malujemy – Kosznajderię poznajemy" skierowane były do dzieci i młodzieży, które pod okiem lokalnych artystów i nauczycieli mogły rozwijać swoje artystyczne zainteresowania, uczestnicząc w cyklu warsztatów rzeźbiarskich i malarskich, których przewodnim tematem była dawna architektura regionu. Tradycje kosznajderskie utrwala się także, propagując tradycyjną kuchnię. W ramach projektu z 2017 roku pt. „Dżemy i kompoty domowej roboty" mieszkanki Ogorzelin uczestniczyły w wyjeździe do Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach, gdzie miały poznać historię swojej miejscowości oraz pogłębić wiedzę o codzienności gospodyń z Kosznajderii, które uchodziły dawniej za wzór zaradności[45]. Nauka pasteryzacji i przygotowywania kompotów, dżemów czy marynat była w interesujący sposób połączona z edukacją regionalną, której głównym wątkiem były zwyczaje i tradycje Kosznajdrów. Pod koniec 2020 roku Wiejski Dom Kultury w Ogorzelinach podjął się nagrania podcastu na temat Kosznajderii i codziennego życia Kosznajdrów. W odcinku *Kosznajderia od kuchni* rozmawiano o dawnych tradycjach kulinarnych i smakach tego regionu. W ramach projektu – „Kosznajderia historie nagrane", powstało w sumie sześć podcastów, w których swoją wiedzą dzielili się zarówno mieszkańcy regionu, jak i eksperci, tacy jak dr Jerzy Szwankowski, badacz Kosznajderii. W jednym z odcinków nagrano nawet *Pieśń Kosznajdra*, która posłużyła, jako ilustracja muzyczna deklamowanej poezji ks. Jana Berendtha, a uważana jest za hymn tej historycznej krainy. Według tradycji, pieśń tę dawniej śpiewano w kosznajderskich szkołach powszechnych. Warto też wspomnieć, że pozyskano już dotację na kontynuowanie przedsięwzięcia, które upowszechnia poprzez strony internetowe między innymi lokalne Radio Weekend, partner medialny projektu.

Interesującą inicjatywą jest także przygotowanie kolorowanek z motywami architektury kosznajderskie i kart do gry w „Memory" (do pobrania w internecie). W ten sposób poprzez zabawę zachęca się najmłodszych do odwiedzenia wsi kosznajderskich i zobaczenia tych obiektów „na żywo". W 2021 roku w Domu Kultury w Ogorzelinach zorganizowano warsztaty plastyczne, podczas których ich uczestnicy stworzyli swoją własną grę „Monopoly", bazując na topografii wsi kosznajderskich. Gracze mogą na przykład kupić wieś Angowice wraz z gospodą Pawła Krugera, sklepem kolonialnym i małą szkołą lub odwiedzić bednarza i gospodę Josefa Schulza w Sławęcinie. W przygotowaniu jest także gra terenowa o Kosznajderii, na obszarze gminy Chojnice.

[45] W rzeczywistości spotkanie nie miało nic wspólnego z Kosznajderią, choć osiągnięto cel, którym było podzielenie się wiedzą z zakresu przygotowywania zapraw. Ponadto w ciągu ostatnich 10 lat było to jedyne spotkanie w muzeum, które nawiązywać miało do tradycji kosznajderskich.



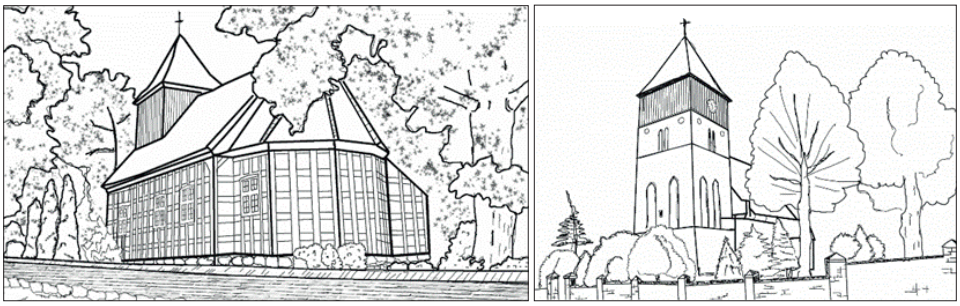

Rycina 2. Logo podcastów *Kosznajderia historie nagrane*

Źródło: *Kosznajderia – historie nagrane*, Gminny Ośrodek Kultury Chojnice, dostęp 24.10.2022, https://www.gokchojnice.pl/artykul/11552/kosznajderia-historie-nagrane.




Rycina 3. Reklama podcastów o Kosznajderii patrona medialnego Radia Weekend

Źródło: *Kosznajderia – historie nagrane. Podcast o życiu Kosznajderii. Seria druga*, Radio Weekend, dostęp 24.10.2022, https://weekendfm.pl/?n=94939&region-kosznajderia_-_historie_nagrane_podcast_o_zyciu_kosznajderii_seria_druga.



Rycina 4. Kolorowanki motywów architektury sakralnej Kosznajderii (kościół w Ciechocinie i kościół w Ostrowite)

Źródło: *Obrazki z Kosznajderii – kolorowanki do pobrania*, Gminny Ośrodek Kultury Chojnice, dostęp 24.10.2022, https://www.gokchojnice.pl/artykul/11347/obrazki-z-kosznajderii-kolorowanki-do-pobrania.




Rycina 5. Karty do gry „Memory”

Źródło: *Kosznajderia – gra*, Gminny Ośrodek Kultury Chojnice, dostęp 24.10.2022, https://www.gokchojnice.pl/artykul/12256/kosznajderia-gra.

W działania upowszechniające wiedzę o regionie włączają się także placówki oświatowe. W Szkole Podstawowej w Nieżychowicach i Ostrowite w 2020 roku nauczyciele zorganizowali konkurs fotograficzny „Kosznajderia w jesiennym obiektywie”. Do konkursu mógł przystąpić każdy uczeń, który wykonał zdjęcie zabytkowych kosznajderskich zabudowań, kapliczek, kościołów w jesiennym klimacie. W jednym projekcie podjęto próbę rozwijania zainteresowań fotograficznych i umiejętności dostrzegania oryginalnych wyróżników regionu z utrwaleniem wiedzy

o historycznym dziedzictwie Kosznajderii. Do zabawy włączani są także dorośli mieszkańcy. Efektem jednego z konkursów była pocztówka nawiązująca do historii Kosznajderii, na której można zobaczyć kapliczkę z 1912 roku (Doręgowice), późnobarokowy kościół z drugiej połowy XVIII wieku oraz kościół św. Bartłomieja z XVI wieku (Moszczenica).

Kosznajderię promuje się także poprzez organizację rajdów rowerowych. Pierwsze tego typu wydarzenie − „Kosznajderski Rajd Rowerowy" zorganizowała LGD Sandry Brdy wraz z Chojnickim Towarzystwem Miłośników Roweru „Cyklista". Drugi, także cykliczny rajd organizuje Wojciech Mikołajewski, wnuk Stanisława Wysockiego, najstarszego mieszkańca Ciechocina. Ta rodzinna inicjatywa wypraw rowerowych nosi nazwę „Rozruch Kosznajderski", a trasa rajdu prowadzi przez Sławęcin, Ogorzeliny, Lichnowy i Ostrowite.

Na uwagę zasługuje też aktywność Lokalnej Grupy Działania „Sandry Brdy", która nie tylko inicjuje spotkania i imprezy poświęcone Kosznajderii, ale także wyróżnia się działalnością wydawniczą. Dzięki ich wysiłkowi opublikowano m.in.: zbiór tematycznych poezji (Jan Behrendt, *Marzenia z dzieciństwa. Traüme der kindheit*, 2019), wspomnienia (*Kosznajderskie miscellanea*, 2015), przepisy kulinarne (*Tygiel smaków*, 2020), a także monografie naukowe (Włodzimierz Jastrzębski, *Potomek Kosznajdrów w Armii Krajowej. Tragiczne losy wojenne Ludwika Waltera Renka*, 2016; Jerzy Szwankowski, *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*, 2013, drugie wydanie w 2021; Ryszard Szwoch, *Kosznajderia. Kraina i ludzie*, 2007) czy bogato ilustrowaną mapę – *Kosznajderia mapa obszaru*.

Znacznie mniej uwagi poświęca się temu zagadnieniu w pozostałych gminach, na których terenie znajdują się wsie kosznajderskie. Gminie Kęsowo znacznie bliżej do kultury borowiackiej, o czym mogą świadczyć chociażby rzeźby pary borowiaków usytuowane przed Wiejskim Domem Kultury w Kęsowie oraz to, że podczas specjalnych okazji, takich jak np. dożynki prezydenckie, wójt gminy Kęsowo w 2020 roku reprezentował sołectwo, gminę i powiat ubrany w tradycyjny strój borowiaka tucholskiego. Poza tym duże znaczenie ma położenie geograficzne, gdyż większość terenów leśnych gminy położona jest przy południowej granicy Borów Tucholskich. Pisząc o historii osadnictwa gminy Kęsowo wspomina się jedynie (z pominięciem Obrowa), że „w XIV wieku wieś Piastoszyn została objęta osadnictwem niemieckim i weszła w skład tzw. Kosznajdrów"[46]. Trudno doszukać się natomiast jakichkolwiek informacji o Kosznajderii na oficjalnych stronach internetowych gmin Sępólno Krajeńskie i Kamień Krajeński, które położone są w Krajnie, historycznym regionie etnograficznym, znajdującym się na pograniczu Pomorza i Wielkopolski. To w pewnym sensie zrozumiałe, ponieważ Krajna w okresie zaborów i w pierwszych latach

[46] *Historia*, Gmina Kęsowo, dostęp 27.10.2022, https://www.kesowo.pl/o-gminie/historia.

po odzyskaniu przez Polskę niepodległości była aktywnym ośrodkiem walki o prawa mniejszości polskiej w Niemczech. Współcześnie obserwujemy znaczącą aktywność mieszkańców w działaniach na rzecz wzmocnienia identyfikacji z Krajną[47].

Omawiany region charakteryzuje się jednak nie tylko bogatym dziedzictwem, które przekazywane pokoleniowo tworzy najważniejsze fundamenty lokalnej tożsamości, jak też wieloma ukrytymi walorami tożsamościowymi w jeszcze nieujawnionych biografiach postmigracyjnych osadników, ale też potomków Kosznajdrów, o obecności których świadczą chociażby nazwiska dzisiejszych mieszkańców, także okolicznych miejscowości. Wciąż można spotkać tu ludzi noszących nazwiska: Rosentreter, Werner, Rohde, Semrau czy Rink.

## Kosznajderia – „za, a nawet przeciw"

Już od ponad 20 lat w regionie organizuje się spotkania i konferencje poświęcone Kosznajderii. Pierwsza konferencja miała miejsce w Tucholi w dniach 4–5.09.2003 roku, a jej tytuł „Kosznajderia − kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą", brzmiał dokładnie tak samo, jak tytuł monografii wydanej pod redakcją Włodzimierza Jastrzębskiego[48]. W konferencji oprócz mieszkańców wzięli także udział historycy, językoznawcy i regionaliści. Jeszcze przed rozpoczęciem konferencji informacja o jej organizacji wzbudziła mieszane uczucia wśród mieszkańców Tucholi i okolic. Jak wspominał jeden z organizatorów i współautor monografii: „Otrzymywałem anonimowe listy z pogróżkami (…) Lata wojny nie powinny przekreślać wieków współpracy. Trzeba przełamywać stereotypy"[49]. O tym wydarzeniu informowała też *Gazeta Pomorska* dodając kilka komentarzy: „Sporo mówiono o regionie i ludziach, którzy tu niegdyś żyli"; „Nie brakowało ciekawych przykładów współpracy Polaków i Niemców, ale i dowodów wzajemnej agresji" oraz że „Ci, którzy uczestniczyli w dwudniowej konferencji (…) nie zawiedli się"[50]. A jednak w ślad za konferencją pojawiły się głosy krytykujące „ożywianie" wspomnień o Kosznajdrach, przede wszystkim o ich relacjach z Polakami. Kilka dni po konferencji w regionalnym dodatku *Gazety Pomorskiej* w Chojnicach ukazało się kilka artykułów (Barbara Zybajło, „Tu żyli i mieszkali", 2003, nr 209, s. 17; Barbara Zybajło, „Kosznajdrzy

[47] Krzysztof Kołatka, *Tożsamość regionalna mieszkańców Krajny. Studium językowo-kulturowe* (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2020).

[48] Włodzimierz Jastrzębski, *Kosznajderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV–XX w.)* (Bydgoszcz–Tuchola: Instytut Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Starostwo Powiatowe w Tucholi, 2003).

[49] „O Kosznajderii", *Gazeta Pomorska*, dostęp 1.11.2022, https://pomorska.pl/o-kosznajderii/ar/6684067.

[50] Barbara, Zybajło, „Kosznajderzy wśród nas", *Gazeta Pomorska*, dostęp 1.11.2022, https://pomorska.pl/kosznajderzy-wsrod-nas/ar/6685211.

wśród nas", 2003, nr 211, s. 14), które sprowokowały jednego z mieszkańców do napisania listu do redakcji. W tym trzystronicowym maszynopisie (w dużych fragmentach publikowanym przez *Gazetę Pomorską*) autor gorzko doświadczony przez wojnę pisał między innymi:

> Zamiar napisania do Pani o moich poglądach na temat tak zwanej Kosznajderii i poświęconej temu tematowi konferencji naukowej powziąłem po przeczytaniu sygnowanych przez Panią artykułów w okresie ostatnich dni. (…) Kosznajdrów nikt nie wypędzał. Przecież oni w olbrzymiej większości nie tylko z nakazu władz niemieckich, ale i z własnej inicjatywy panicznie uciekali przed postępującą zwycięską ofensywą Armii Czerwonej, w obawie przed spodziewanymi odwetami, represjami i zemstą za okupacyjne prześladowania, wysiedlenia, rabunki całego posiadanego mienia, mordy i osadzenia w obozach koncentracyjnych, nękanie głodem i pracą niewolniczą oraz gehennę Bogu ducha winnej ludności polskiej[51].

W tym samym roku jeszcze kilkakrotnie wracano na łamach lokalnych gazet do wątków kosznajderskich (Lucyna Zdanowska, „Kosznajderia żyje w ludziach", *Tygodnik Tucholski* 2003, nr 37, s. 13; Aleksandra Wegner, „To nie Niemcy", *Gazeta Tucholska* 2003, nr 9, s. 16), ale jak wspominają autorki tych publikacji „nie było wśród czytelników gazety żadnych uwag"[52].

Podczas spotkań z autorami monografii o Kosznajderii publicznie nie wypowiadano krytycznych opinii, w odróżnieniu od prasy drukowanej − autorzy otrzymywali obrzydliwe w treści anonimy na kartkach pocztowych, pisane na maszynie, gdzie wysyłający nawet dobierał starannie znaczki (czarne wilki). Na krytykę naraził się także ówczesny starosta tucholski, organizator konferencji. Niektóre uwagi były jednak zasadne i głos ten został uwzględniony w drugim wydaniu monografii. W efekcie autor monografii i jego krytyk mają dziś bardzo dobre relacje. Zarówno pierwsze, jak i drugie wydanie monografii spotkało się z dużym zainteresowaniem, większym, niż na innych promocjach chojnickich.

W międzyczasie, 5 października 2007 roku, zorganizowano także konferencję popularnonaukową w Szkole Podstawowej we wsi Ostrowite koło Chojnic. Kolejne wydarzenia miało miejsce 10 kwietnia 2014 roku w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chojnicach, gdzie odbyła się promocja monografii *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*, wydanej przez Lokalną Grupę Działania Sandry Brdy. Na to spotkanie przybyło blisko 80 osób. Podczas spotkania starosta tucholski Andrzej Wegner powiedział, że to jest książka o nas samych, o naszych korzeniach. To element wspólnej historii – podkreślał. Głos zabrał też profesor Włodzimierz Jastrzębski, który potwierdzając opinię starosty stwierdził,

[51] Kopia listu w posiadaniu autora.

[52] Rozmowa z 3.11.2022 r.

że „wystarczy wziąć do ręki książkę telefoniczną i prześledzić nazwiska tutejszych mieszkańców, wśród których jest sporo kosznajderskich. Tych nie zabrakło także w publikacji. Według profesora władze traktowały Kosznajdrów jak mniejszość niemiecką. Sam natomiast przychyla się bardziej do pojęcia grupy etnicznej –

> Były pewne tarcia, ale nie było ostrych konfliktów. Sytuacja zaostrzyła się, gdy Hitler doszedł do władzy, a najostrzej potraktowano wówczas Polaków z Piastoszyna, których rozstrzelano w Rudzkim Moście". I jak podsumował konferencję Jastrzębski „Teraz powinna powstać kolejna publikacja pt. Kosznajdrzy są wśród nas[53].

W 2015 roku we wsi Granowo odbyła się dyskusja z mieszkańcami na temat zagospodarowania części budynku byłej szkoły, w której miałaby powstać izba pamięci poświęcona historii Kosznajderii. Należy zaznaczyć, że w Granowie już jest obelisk z tablicą upamiętniającą Kosznajdra ks. Paula Panske. Niespełna rok wcześniej o tym wydarzeniu tak pisała Maria Eichler w *Gazecie Pomorskiej* „Granowo jest dumne, że to tu urodził się ks. Piotr Paweł Panske, badacz Kosznajderii (…) To mieszkańcy znaleźli wielki głaz, na którym umieszczono tablicę i to oni też tłumnie uczestniczyli w uroczystości poświęcenia tego pomnika przez ks. biskupa Wiesława Śmigla"[54]. Może i udałoby się taką inicjatywę zrealizować, ale akurat w tym przypadku wiązało się to z wyprowadzką jednej z rodzin. Fakt ten na tyle poruszył mieszkańców, że sprzeciwili się powstaniu izby pamięci, a w trakcie wymiany zdań nie obyło się bez negatywnych komentarzy w kwestii upamiętniania dziedzictwa Kosznajderii. W artykule relacjonującym to wydarzenie czytamy więc, że „Wczorajsze spotkanie wiejskie w Granowie było starciem poglądów mieszkańców i wójta. Ostatecznie jest kompromis, bo nie będzie forsowania na siłę izby pamięci poświęconej Kosznajderii bez chęci ze strony granowian". W tym samym artykule zacytowano wypowiedź jednego z mieszkańców, który miał wówczas powiedzieć do wójta „Gdzie są Kosznajdrzy, czy to był ktoś dobry dla Polaków? To dlaczego ich wysiedliło państwo? Nie twórzmy zakłamanej historii, że byli patriotami, wspaniałymi Polakami, bo to byli Niemcy"[55]. Zapewne nie byłoby tego całego sporu, gdyby na izbę pamięci wybrano opuszczony lokal, a nie zamieszkiwane jeszcze pomieszczenia. Ta sytuacja pokazuje też wyraźnie, jak istotne w takich kwestiach są konsultacje i szukanie kompromisów niwelujących niepotrzebne napięcia społeczne, gdy jedna sprawa dotyczy równocześnie kwestii dziedzictwa kulturowego i zaspokojenia potrzeb socjalnych.

---

[53] „Monografia Kosznajderii", Chojnice24, dostęp 1.11.2022, https://chojnice24.pl/artykul/18003/monografia-kosznajderii.

[54] Maria Eichler, „Granowo jest dumne, że to tu urodził się ks. Piotr Paweł Panske, badacz Kosznajderii", Gazeta Pomorska, dostęp 16.11.2022. https://pomorska.pl/granowo-jest-dumne-ze-to-tu-urodzil-sie-ks-piotr-pawel-panske-badacz-kosznajderii/ar/6450584.

[55] „Nie dla izby pamięci. – Nic na siłę – mówi wójt", Chojnice24, dostęp 16.11.2022, https://chojnice24.pl/artykul/19857/nie-dla-izby-pamieci-nic-na-sile-mowi-wojt.

W 2017 roku zapowiedziano spotkanie z Jerzym Szwankowskim, autorem książki *Dzieje parafii św. Jadwigi Śląskiej w Lichnowach na tle przeszłości wsi parafialnych*. O wydarzeniu pisano na jednym z portali internetowych, gdzie swoją krytyczną opinię wyraziło kilkoro anonimowych internautów:

> Kosznajdrzy − ludność niemiecka sprowadzona na te ziemie w XIV−XV wieku. Dali popis swoich możliwości we wrześniu 1939 roku jak do Polski wkroczyli ich bracia. To teraz się ich upamiętnia?! Nic już nie rozumiem (Pomorzanin).
>
> Kosznajderia uległa samozagładzie, za ich negatywny stosunek do Polski i polskości. Poparcie dla Hitlera spowodowało, iż musieli opuścić nasze ziemię, na której byli gośćmi od kilkuset lat (Janusz).
>
> Kosznjderia no cóż pierwsi mordowali swych sąsiadów w 1939 (Ja).

Dyskusja na forum nie rozwinęła się i umilkła zaledwie w kilkanaście godzin po pojawieniu się postu (20−21 marca 2017 r.). A krótkim wpisom nie towarzyszyły merytoryczne argumenty a jedynie inwektywy i obelgi:

> poczytaj sobie o Radzimiu **szwabski leszczu** (anonim)
>
> to się **volksdojczu** nie masz czym chwalić (anonim)
>
> Jedwabne to nie Lichnowy czy Ostrowite **matole**! (anonim)

W innej atmosferze przebiegały jednak bezpośrednie spotkania i konferencje, na które przychodzili w zdecydowanej większości ludzie, którzy nie tylko chcieli zdobyć wiedzę o Kosznajderii, ale także dzielić się wspomnieniami lub opowieściami o Kosznajdrach. Najwyraźniej, pozostając anonimowym łatwiej jest wyrażać negatywne sądy i obelgi, choć jak w przypadku kwestii Kosznajderii w pamięci zbiorowej utrwalone są zarówno pozytywne, jak i negatywne skojarzenia, czy narodowościowe stereotypy.

Ważną rolę zarówno w kształtowaniu, jak też podtrzymywania tożsamości lokalnej odgrywają samorządy terytorialne. Nie sposób w tym miejscu wymienić większości przykładów takich działań, jakie inicjują w tym obszarze JST[56], ale za szczególnie wyróżniające się można uznać szeroką współpracę samorządowców z siedmiu gmin województwa małopolskiego w powiecie oświęcimskim (Osiek, Polanka Wielka, Przeciszów i Zator) oraz wadowickim (Brzeźnica, Spytkowice i Tomice) ze Stowarzyszeniem Dolina Karpia. Kilkunastoletnia już współpraca zaowocowała między innymi wypracowaniem lokalnej marki pod nazwą Dolina Karpia opartej na wykorzystaniu lokalnych zasobów kulturowych i przyrodniczych. Zwieńczeniem porozumienia pomiędzy samorządowcami gmin jest znak słowno-graficzny

[56] JST – Jednostki Samorządu Terytorialnego.

w postaci witrażowego karpia, którego kolory nawiązują do magii łuski karpia i czasów królewskich, kiedy to wszelkie ważne symbole i treści przedstawiano na witrażach[57], a każda gmina wybierała dla siebie inny kolor. W dodatku, jeśli połączyć jedną linią wszystkie zewnętrzne granice gmin, układają się one właśnie w kształt karpia. Ten przykład pokazuje, że można znaleźć w historii regionu kontekst, który będzie i dobrą marką, i przy okazji nie będzie stanowić przedmiotu sporu między mieszkańcami z uwagi na jego polityczną, bądź historyczną neutralność. Inaczej sytuacja przedstawia się jednak w gminach położonych na terenie dawnej Kosznajderii, której mieszkańcy (może nie wprost) są podzieleni, ale przynajmniej nie jednomyślni, co do opierania swojej tożsamości na poniemieckim dziedzictwie. Widać to podczas spotkań i rozmów z mieszkańcami, jak chociażby podczas promocji najnowszego wydawnictwa LGD Sandry Brdy pod tytułem *Kosznajderia. Powojenne losy i współczesne dyskursy tożsamości*, która miała miejsce we wsi Ostrowite 20 lutego 2023 roku. Mieszkańcy tej wsi są jednak na tyle zdeterminowani, by odkrywać dziedzictwo Kosznajderii, że przy współudziale lokalnej parafii, a także wójtów z gmin wiejskich Chojnice i Kęsowo zorganizowali 15 sierpnia 2023 roku Pierwszy Patriotyczno-Rodzinny Piknik Kosznajderski. Impreza przyciągnęła tłumy mieszkańców, także z okolicznych wsi, a wójtowie opowiadali o wartości, jaką niesie odkrywanie dziedzictwa, także na obszarze, na którym przez wieki mieszkali Kosznajdrzy. Podkreślali religijność i przywiązanie do Kościoła katolickiego oraz stosunek do uprawianej przez nich ziemi, nie poruszając w żadnym zdaniu kwestii historycznych związanych z okresem okupacji i drugiej wojny światowej. Tym samym jest to przykład (w tym momencie) udanej próby oddolnych działań lokalnej wspólnoty, która włącza w swoje inicjatywy samorząd, parafie i kładzie „kamień węgielny" pod wzmocnienie lokalnych więzi, których fundamentem ma być po prostu akceptacja dziedzictwa i historii, a w przyszłości nawet stworzenie, jak w przypadku Doliny Karpia, nowej lokalnej marki.

## Podsumowanie

Dobrze zaplanowana strategia marketingu terytorialnego może stanowić skuteczne wsparcie regionów, które dopiero teraz poszukują własnego „znaku towarowego", będącego przy okazji ważnym elementem zachowania tożsamości kulturowej i dziedzictwa. Taki znak może być stymulatorem rozwoju lokalnego ze względu na swą specyfikę i oryginalność, której nie można znaleźć nigdzie indziej[58]. Przykład

[57] Dolina Karpia, 1.09.2023, http://dolinakarpia.org/marka-lokalna.

[58] Łukasz Popławski, „Role of territorial marketing in development of rural communes in the context of competitiveness of the region", *The Małopolska School of Economics in Tarnów Research Papers Collection* 1 (2011): 177.

Kosznajderii pokazuje jednak, że w tak specyficznym regionie odwoływanie się do przyszłości, którą jeszcze wielu mieszańców konstatuje poprzez własne doświadczenie lub swoich najbliższych krewnych, jest procesem trudnym i mówiąc nieco eufemistycznie – delikatnym. Z jednej strony aktorzy lokalni promujący dziedzictwo kulturowe podejmują ogromny wysiłek edukacyjny, którego celem jest podniesienie świadomości tożsamościowej. Z drugiej natomiast muszą się mierzyć z oporem tych, którzy także mają prawo do indywidualnego definiowania swojej identyfikacji z regionem i dla których dziedzictwo Kosznajderii jest raczej solą w oku, niż solą ziemi. Ważne jednak, co próbowałem przedstawić w niniejszym artykule, jest podejmowanie działań, które zintegrują mieszkańców nie tylko podczas okolicznościowych wydarzeń promujących region (Kosznajderię), ale także otwarta dyskusja i dialog wokół faktów historycznych i losów wszystkich tych, którzy pozostawili na tej ziemi swoją cząstkę i nierzadko całe swoje życie. To jaki efekt przyniosą te działania ma z kolei niebagatelny wpływ na pokolenie, które właśnie teraz odnajduje w sobie pierwiastki lokalnej tożsamości i od którego w dużej mierze będzie zależeć to, jak w przyszłości będzie wyglądać pamięć po Kosznajdrach i pamięć po tych, którzy ich zastąpili. Nie zapominając przy tym, że jednak wielu z Kosznajdrów asymilowało się z Polakami, chociażby poprzez zawieranie wspólnych małżeństw, stąd historia Kosznajderii to po części także historia Polski.

Niewątpliwą szansę na stworzenie z Kosznajderii marki regionu jest oddolna postawa mieszkańców przejawiająca się aktywnym upowszechnianiem dziedzictwa kosznajderskiego, natomiast ograniczeniem dla ugruntowania się Kosznajderii w świadomości lokalnych wspólnot jest wciąż nieprzepracowana na gruncie rodziny i społeczności historia relacji pomiędzy Niemcami a Polakami. Ogromną więc rolę odgrywać będzie w najbliższej przyszłości edukacja regionalna w szkołach, podczas której można nie tylko oswoić przeszłość, ale i stworzyć rzeczywiste warunki kształtowania się lokalnej tożsamości, która w przypadku Kosznajderii już uznawana jest z swoisty „fenomen”[59].

## Bibliografia

Banaszkiewicz, Magdalena. „Tożsamość miejsca. Przypadek mieszkańców Sankt Petersburga”. *POLITEJA* 26 (2013), 4: 439–455.

Berger, Peter L. *Zaproszenie do socjologii*. Warszawa: PWN, 1995.

Ciechorska-Kulesza, Karolina. „Fenomen Kosznajderii, czyli o złożoności tożsamości i dziedzictwa pomorskiej krainy”. *Przegląd Zachodni* 2 (2021): 153–169.

Ciechorska-Kulesza, Karolina. „Postmigracyjność a status symboliczny społeczności lokalnej mieszkańcy wobec przerwania ciągłości historyczno-kulturowej miejsca – przypadek gminy Główczyce”. *Kultura i Społeczeństwo* 4 (2021): 31–51.

[59] Karolina Ciechorska-Kulesza, „*Fenomen*”.

Dudek-Mańkowska, Sylwia. „Identity of Place in the Branding of Small and Medium-Sized Communes". *Olsztyn Economic Journal* 14 (2019), 1: 87–100.

Eichler, Maria. „Granowo jest dumne, że to tu urodził się ks. Piotr Paweł Panske, badacz Kosznajderii". *Gazeta Pomorska*. Dostęp 16.11.2022. https://pomorska.pl/granowo-jest-dumne-ze-to-tu-urodzil-sie-ks-piotr-pawel-panske-badacz-kosznajderii/ar/6450584.

Fijałkowski, Tomasz. „Powojenne osadnictwo na obszarze Kosznajderii (zarys problematyki)". *Zeszyty Chojnickie* 37 (2021): 21–34.

Goszczyński, Wojciech, Wojciech Knieć, Hubert Czachowski. *Lokalne horyzonty zdarzeń. Lokalność i kapitał społeczny w kulturze (nie)ufności na przykładzie wsi kujawsko-pomorskiej.* Toruń: Muzeum Etnograficzne w Toruniu, 2015.

Grabowska, Barbara. „Rewitalizacja tożsamości regionalnej". *Chowanna* 1 (2015): 31–42.

Hassib, Rehailia, Saadi Ibtissem. „Territorial marketing: A tool for developing the attractiveness of territories". *ITU A|Z Journal of Faculty of Architecture* 15 (2018), 3: 61–69.

*Historia*. Gmina Kęsowo, dostęp 27.10.2022, https://www.kesowo.pl/o-gminie/historia.

Jałowiecki, Bohdan, Marek S. Szczepański. *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2002.

Jastrzębski, Włodzimierz. *Kosznajderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV–XX w.*). Bydgoszcz–Tuchola: Instytut Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Starostwo Powiatowe w Tucholi, 2003.

Kaleta, Andrzej. *Rewitalizacja obszarów wiejskich Europy. Tom 1. Społeczność lokalna*. Toruń: UMK w Toruniu, 1999.

Kęprowska, Urszula. „Promotion of the city as an element of territorial marketing in the field of tourism". *Scientific Papers of Silesian University of Technology. Organization and Management Series* 152 (2021): 95–107.

Kiełczewska, Marja. „Typy i rodzaje osiedli wiejskich na Pomorzu". W: *Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego XXIII. Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na naukowym zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, red. Józef Borowik, 125–128. Toruń: Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego,1935.

Kleina, Kazimierz, Cezary Obracht-Prondzyński. *Społeczność kaszubska w procesie przemian. Kultura – tożsamość – język*. Warszawa: Kancelaria Senatu. Zeszyt 12, 2012.

Knieć, Wojciech, Tomasz Marcysiak, Elwira Piszczek. *Obywatelskość na peryferiach. Kondycja współczesnych wiejskich organizacji pozarządowych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021.

Kołatka, Krzysztof. *Tożsamość regionalna mieszkańców Krajny. Studium językowo-kulturowe*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2020.

Kondratowicz-Pozorska, Jolanta. „Marketing terytorialny, jako sposób na wykreowanie nowych wartości jednostki terytorialnej na przykładzie gminy Dobra Szczecińska w województwie zachodniopomorskim". *Studia Ekonomiczne i Regionalne* 11 (2018), 1: 118–131.

*Kosznajderia – historie nagrane*. Gminny Ośrodek Kultury Chojnice. Dostęp 24.10.2022. https://www.gokchojnice.pl/artykul/11552/kosznajderia-historie-nagrane.

*Kosznajderia – historie nagrane. Podcast o życiu Kosznajderii. Seria druga*. Radio Weekend. dostęp 24.10.2022. https://weekendfm.pl/?n=94939&region-kosznajderia_-_historie_nagrane_podcast_o_zyciu_kosznajderii_seria_druga.

Kukliński, Antoni. „Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy. Problemy metodologiczne". W*: Problemy metodologiczne, wstępne koncepcje badań*, red. Piotr Dutkiewicz, Grzegorz Gorzelak, 9–15. Warszawa: IGP Uniwersytetu Warszawskiego, 1986.

Kwaśniewska, Anna. „Niematerialne dziedzictwo kulturowe na terenach postmigracyjnych (na przykładzie Pomorza)". *Łódzkie Studia Etnograficzne* 55 (2016): 46–79.

Marcysiak, Tomasz. „Kosznajderia – przerwana tożsamość". W: *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*, red. Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn, 88–114. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Posnania. Instytut Archeologii i Etnologii PAN, 2019.

Marcysiak, Tomasz. „Kosznajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 18 (2022), 2: 90–114.

Marcysiak, Tomasz. „O poszukiwaniu tożsamości regionalnej społeczności postmigracyjnej na terenach dawnej Kosznajderii. Szkic autoetnograficzny". W: *Wieś miniona, lecz obecna. Ślady dawnych wsi i ich badania*, red. Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt, 371–392. Chorzów: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie", 2018.

Markowski, Łukasz. „Local identity as a determining factor of cittaslow city development based on the example of Lidzbark Warmiński". *Research Papers of Wrocław University of Economics* 63 (2019), 8: 79–91.

Melchior, Małgorzata. *Społeczna tożsamość jednostki*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, 1990.

„Nie dla izby pamięci. – Nic na siłę – mówi wójt". Chojnice24. Dostęp 16.11.2022. https://chojnice24.pl/artykul/19857/nie-dla-izby-pamieci-nic-na-sile-mowi-wojt.

Niedźwiecka-Iwańczak, Natalia. *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*. Kraków: Nomos, 2013.

Niżnik, Józef. *Socjologia wiedzy. Zarys historii i problematyki*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1989.

Obracht-Prondzyński, Cezary. „Stosunki etniczne na Pomorzu – uwarunkowania i kontekst współczesny". *Studia Socjologiczne* 3 (2010), 198: 9–46.

Obracht-Prondzyński, Cezary, Karolina Kulesza, red. *Kosznajderia. Powojenne losy i współczesne dyskursy tożsamości*. Chojnice: LGD „Sandry Brdy", 2022.

*O nas*. Gminny Ośrodek Kultury Chojnice. Dostęp 23.10.2022. https://www.gokchojnice.pl/o-nas.

„O Kosznajderii". *Gazeta Pomorska*. Dostęp 1.11.2022. https://pomorska.pl/o-kosznajderii/ar/6684067.

Paprot-Wielopolska, Aleksandra. *Żuławy i Powiśle. Kreowanie tożsamości lokalnych i regionalnych po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018.

Pawłowski, Stanisław. „Osiedla wiejskie na Pomorzu pod względem geograficzno-osadniczym i narodowościowym". W: *Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego XXIII. Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na naukowym zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, red. Józef Borowik, 111–124. Toruń: Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, 1935.

Poniedziałek, Jacek. *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej: studium współczesnej warmińskomazurskości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.

Popławski, Łukasz. „Role of territorial marketing in development of rural communes in the context of competitiveness of the region". *The Małopolska School of Economics in Tarnów Research Papers Collection* 1 (2011): 171–181.

Raszkowski, Andrzej. „Place marketing in the process of territorial identity creation and strengthening". *Journal of European Economy* 13 (2014), 2: 193–204.

Renigier-Biłozor, Małgorzata, Andrzej Biłozor. „Territorial Marketing as an Element Boosting the Development of a Commune". *Real Estate Management and Valuation* 23 (2015), 2: 38–49.

Sakson, Andrzej. *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury.* Poznań Instytut Zachodni, 2011.

Sakson, Andrzej. *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945–2020)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2020.

Sekuła, Alicja. „Marketing terytorialny". W: *Marketing. Ujęcie systemowe*, red. Marianna Daszkowska, 216–237. Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, 2005.

Szczepański, Marek S, Weronika Ślęzak-Tazbir. „Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej". *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa* 1 (2010): 13–33.

Szwankowski, Jerzy. *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*. Chojnice: LGD Sandry Brdy, 2013.

Szwankowski, Jerzy. *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim.* Wydanie drugie, poprawione. Chojnice: LGD Sandry Brdy, 2021.

Szwankowski, Jerzy. *Kosznajderskie miscellanea*. Chojnice: LGD Sandry Brdy, 2015.

Węsierski, Adam. „Wybrane kierunki działań władzy ludowej na terenie Kosznajderii w latach 1945–1956". Rozprawa doktorska. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 2019.

Wódz, Kazimiera. „Rewitalizacja śląskiej tożsamości — szanse i zagrożenia". W: *Regional Identity Regional Consciousness The Upper Silesian Experience*, red. Kazimiera Wódz, 30–58. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1995.

Wójcik, Marcin, Pamela Jeziorska-Biel. „Kształtowanie tożsamości lokalnej w «tematycznej» odnowie wsi". *Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk* 270 (2018): 74–189.

Wójcik, Marcin. „Opowiedzieć wieś – obudzić miejsce". W: *Tożsamość i „miejsce". Budzenie uśpionego potencjału wsi*, red. Marcin Wójcik, 7–18. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.

Zaborski, Bogdan. *Osiedla wiejskie Pomorza*. Toruń–Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, 1935.

Załęcki, Jarosław. „Falowa natura gdańskiej społeczności. O tożsamości z perspektywy procesów historycznych". *Miscellanea Anthropologica et Sociologica* 20 (2019), 4: 56–68.

Zbuchea, Alexandra. „Territorial Marketing based on Cultural Heritage". *Management & Marketing* 12 (2014), 2: 135–151.

Znaniecki, Florian. *Socjologia wychowania*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.

Zybajło, Barbara. „Kosznajderzy wśród nas". *Gazeta Pomorska*. Dostęp 1.11.2022.https://pomorska.pl/kosznajderzy-wsrod-nas/ar/6685211.

## Abstrakt

Z wielką uwagą śledzi się współcześnie zmiany, dokonujące się w obrębie małych lokalnych wspólnot, których członkowie dostrzegają potrzebę budowania marki swojej społeczności, która może sprzyjać samoidentyfikacji. Działania te wspomagają rozwój przedsiębiorczości, turystyki i wielu innych przedsięwzięć. Nie wszystkie jednak regiony mają ugruntowaną tożsamość, która w odczuciu mieszkańców nie podlega dyskusji, czy potrzebie redefiniowania. Spuścizna materialna, jak również duchowa, regionu może wcale nie być walorem, lecz stanowić kłopotliwe dziedzictwo. Jest to szczególnie widoczne na terenach pogranicza, czy terenach postmigracyjnych, gdzie jedna grupa ludności osiedlała się na miejscu innej, niekiedy wręcz wchodząc do jeszcze „ciepłej pościeli". Brzmi to nieco eufemistycznie, zwłaszcza, że dotyczy sytuacji niezwykle dramatycznych związanych z wysiedleniem, wypędzeniem, czy nawet eksterminacją. Za szczególnie godne uwagi uważam przyjrzenie się próbom budowania tożsamości na bazie wielowiekowego dziedzictwa Kosznajdrów w południowej części Pomorza (okolice Chojnic).

Rozważania podjęte w artykule dotyczą szans i ograniczeń związanych z budowaniem, na bazie inicjatyw oddolnych, marki miejsca. Z jednej strony bowiem przywracanie pamięci po Kosznajdrach i próby zachowania ich dziedzictwa spotykają się z otwartością na dialog o historii miejsca, z drugiej jednak wiążą się z nieprzepracowanym we wspólnotach zadawnionym poczuciem krzywdy i cierpienia (czasy okupacji, a nawet okres przedwojenny), niekiedy bardzo płytko osadzonym w zbiorowej pamięci.

## Place identity and territorial marketing: The case of the former Pomeranian region of Kosznajderia – opportunities and limitations

## Abstract

Contemporary attention is closely focused on the changes taking place within small local communities, where members not only see the value in building their community brand but

also feel the need for self-identification. This process supports the development of entrepreneurship, tourism, and various other areas of human activity. However, not all regions possess a well-established identity that is unquestionable for their residents, or it may require redefinition. In some cases, inherited material and sometimes spiritual heritage may not be considered a regional asset and, on the contrary, may be seen as a "problematic" legacy. Border regions or post-migration areas, where one group of people settled in the place of another, sometimes even forcibly, are particularly complex. This situation may be euphemistically described, but it relates to extremely dramatic circumstances associated with displacement, expulsion, or even extermination.
The Author considers it essential to examine attempts to build an identity based on the centuries-old heritage of Kosznajders in the southern part of Pomerania, near Chojnice. In this article, he analyzes the opportunities and limitations of place branding through the study and observation of grassroots initiatives aimed at preserving the memory of Kosznajders and their heritage. One opportunity is the openness of residents to a dialogue about the history of the place, while a limitation lies in the unresolved collective traumas and suffering dating back to the times of occupation, and sometimes even the pre-war period, deeply ingrained in collective memory.

## Cytowanie

Tomasz Marcysiak, „Tożsamość miejsca a marketing terytorialny na przykładzie dawnej pomorskiej krainy Kosznajderii – szanse i ograniczenia", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 448–473. DOI: 10.18276/pz.2023.38-20.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 474–490
DOI: 10.18276/pz.2023.38-21
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Lidia Nowakowska
ORCID: 0000-0003-1265-6229
Politechnika Bydgoska
lnowakowska@pbs.edu.pl

# Zachowania wyborcze mieszkańców wsi regionów kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego w wyborach parlamentarnych 2019 roku. Wybrane problemy

Słowa kluczowe: zachowania wyborcze, frekwencja wyborcza, wybory parlamentarne, regiony kujawsko-pomorski i zachodniopomorski

Keywords: voting behavior, voter turnout, parliamentary elections, Kujawsko-Pomorskie and Zachodniopomorskie regions

## Wprowadzenie

Zachowania wyborcze jako przedmiot badań socjologicznych i politologicznych, często interdyscyplinarnych i sięgających do źródeł historycznych, stanowią dość rozległą dziedzinę dociekań. Legitymizacja działań politycznych musi posiadać fundament w postaci zaangażowania wyborców, co jest czynnikiem sprawczym[1], a jego prawidłowe rozpoznanie stanowi niezmiennie wyzwanie dla nauk społecznych. Podjęcie badań dotyczących zachowań wyborczych uzasadnia przekonanie, że wymogiem prawidłowo funkcjonującej demokracji i spójności społecznej jest odpowiednio wysoki poziom uczestnictwa wyborczego. Wraz z wyższą frekwencją wyborczą

[1] Na ewolucję form legitymizacji i ich znaczenie dla poczynań politycznych zwracał uwagę Tomasz Nowakowski, zob. „Władza Piastów we współczesnej historiografii polskiej w świetle innych nauk społecznych", w: *Oblicza władzy. Relacje między władzą a społeczeństwem z perspektywy historycznej, politologicznej i prawnej*, red. Tomasz Nowakowski (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2014), 28–31; zob. też Stanisław Burdziej, „Legitymizacja władzy a sprawiedliwość proceduralna", *Studia Socjologiczne* 4 (2016): 168–194.

wzrasta poziom legitymizacji systemu władzy[2]. Udział w wyborach do instytucji politycznych jest najbardziej elementarną formą obywatelskiego zaangażowania i stanowi swoisty test na kondycję obywatelską społeczeństwa. Ustalenie jego poziomu pozwala dostrzec bariery i ograniczenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Zakładać bowiem można, że partycypacja w wyborach politycznych stanowi swoisty wskaźnik obywatelskości i ukazuje stan zaawansowania zdolności społeczeństwa do działania w interesie ogółu przez wyrażenie stanowiska w sprawach publicznych. Można przyjąć za Edwardem Shilsem, że obywatelskość to

> swoisty światopogląd i dyspozycja społeczeństwa obywatelskiego, wywodząca się z uczestnictwa jednostek w jego zbiorowej samoświadomości. Z obywatelskości wynika przywiązanie do całości społeczeństwa, objawiające się w decyzjach i działaniach zmierzających do ochrony i pomnażania dobra całego społeczeństwa[3].

W rozważaniach na temat zachowań wyborczych mieści się niezwykle ważna problematyka kapitału społecznego. Zasadności pomiaru jego komponentów, służących ustaleniu społecznej i politycznej kondycji społeczeństwa, nie kwestionuje się, mimo różnych ujęć i odmiennego rozumienia tego pojęcia[4]. Kapitał społeczny jest zarazem dobrem publicznym i prywatnym,[5] wywierającym bezpośredni wpływ na życie mieszkańców czy możliwości rozwoju regionalnego.

W artykule tym skoncentrowano się na uczestnictwie mieszkańców wsi regionów kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego (z terenu odpowiadającego tym województwom), w wyborach parlamentarnych w 2019 roku. Zasadniczym celem było ustalenie ich specyfiki oraz zbadanie poziomu partycypacji wyborczej mieszkańców, jak również określenie jej istotności jako elementu kapitału społecznego środowiska wiejskiego. Z tego względu skoncentrowano się na analizie frekwencji wyborczej w gminach i powiatach wiejskich, podczas określonych wyborów. Odniesiono się przy tym, zwracając uwagę na rywalizację między największymi

---

[2] Andrzej Antoszewski, *Polska scena polityczna – system czy chaos?* (Bydgoszcz: Wydawnictwo Wers, 2002), 39–40; André Blais, „Frekwencja wyborcza", w: *Zachowania polityczne*, red. Russell J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann, red. polskiego wyd. Radosław Markowski, t. 2 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 237.

[3] Edward Shils, „Co to jest społeczeństwo obywatelskie", w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo* (Kraków: Znak, 1994), 64.

[4] Por. Francis Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, tłum. Anna i Leszek Śliwa (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997); Nan Lin, *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action* (Cambridge: Cambridge University Press, 2001); Dietlind Stolle, „Kapitał społeczny", w: *Zachowania polityczne*; Piotr Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej* (Kraków: Znak, 2016).

[5] Robert David Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, tłum. Przemysław Sadura, Sebastian Szymański (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008), 36; Sztompka, *Kapitał*, 299–315.

ugrupowaniami, do poparcia, jakim cieszyło się Polskie Stronnictwo Ludowe – partia reprezentująca interesy mieszkańców wsi. Taka perspektywa badawcza wynikała z założenia, że ugrupowanie to może znacząco wpływać na mobilizację elektoratu wiejskiego. Przyjęto za wiążące ustalenie Ewy Marciniak, że ukształtowane preferencje polityczne mają decydujący wpływ na decyzje wyborcze, bowiem komponent interpretacji (czyli utrwalony obraz partii) w społecznej percepcji wyborów posiada najwyższą trwałość, a sam przebieg kampanii wyborczej nie wnosi tu znaczących zmian[6]. Prezentowane dane statystyczne zaczerpnięto ze sprawozdań Państwowej Komisji Wyborczej oraz dokumentów Głównego Urzędu Statystycznego.

## Partycypacja wyborcza

Wybory parlamentarne, które przeprowadzono 13 października 2019 roku, ze względu na poziom zaangażowania elektoratu zdobyły wyjątkowy status, uczestniczyło w nich bowiem 61,74% uprawnionych do głosowania Polaków. Biorąc pod uwagę historyczną perspektywę, był to wynik istotnie się wyróżniający (tab. 1). Wyższą frekwencję wyborczą w tego typu elekcji – okres III Rzeczpospolitej – odnotowano jedynie, co zrozumiałe, w 1989 roku – 63%[7].

Tabela 1. Frekwencja w wyborach do Sejmu i Senatu w latach 1991–2019 (%)

| 1991 | 1993 | 1997 | 2001 | 2005 | 2007 | 2011 | 2015 | 2019 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 43,20 | 52,13 | 47,93 | 46,29 | 40,57 | 53,88 | 48,92 | 50,92 | 61,74 |
| 43,20 | 52,10 | 47,92 | 46,28 | 40,56 | 53,88 | 48,92 | 50,91 | 61,74 |

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza,
dostęp 10.05.2022, https://pkw.gov.pl/wybory-i-referenda/wybory-do-sejmu-i-do-senatu.

Pułap taki udało się już w przeszłości przekroczyć, ale było to jeszcze w okresie międzywojennym, w II RP (1930 r.), gdy frekwencja osiągnęła 75%. Warto zauważyć, że poziom uczestnictwa w wyborach parlamentarnych w 2019 roku znacznie zbliżył się do wielkości udziału w wyborach prezydenckich, który w 1995 roku w I turze wyniósł 64,70%, w II – 68,23% oraz w 2020 roku – 64,51%.

Odmienność wyborów w 2019 roku, w porównaniu z poprzednimi, wynikała z potęgującej się rywalizacji między największymi ugrupowaniami

[6] Ewa Marciniak, „Społeczna percepcja wyborów 2019 roku", *Studia Politologiczne* 55 (2020): 320.

[7] Maria Halamska, „Mieszkańcy wsi a zmiany polityczne (ciąg dalszy rozważań o stuleciu 1918–2018)", *Wieś i Rolnictwo* 186 (2020), 1: 18.

politycznymi – rządzącym Prawem i Sprawiedliwością oraz od kadencji opozycyjnej Platformy Obywatelskiej, a w związku z tym ze wzrastającej identyfikacji partyjnej elektoratów. Polaryzacja polityczna wyraziła się właśnie w zwiększonej mobilizacji wyborców[8].

Biorąc pod uwagę miejsce głosowania, partycypacja wyborcza obywateli przybrała nierównomierny układ. Zdecydowanie bardziej zaangażowani byli wyborcy w miastach, gdzie frekwencja wyniosła 64,47%, podczas gdy na terenach wiejskich było to 56,74%. Słabsza aktywność wyborcza mieszkańców wsi w ostatnich elekcjach nie jest zaskakująca, ale wynik z 2019 roku wskazuje na silniejsze niż dotąd zainteresowanie wyborami ogólnopaństwowymi. Wcześniej zdarzało się, że na poziomie lokalnym nie mogły skutecznie konkurować z wyborami samorządowymi.

W województwie kujawsko-pomorskim frekwencja wyniosła 58,10%, w miastach głosowało 61,77% uprawnionych, a na wsiach 52,71% wyborców. W gminach o mniejszej liczebności niż 5000 mieszkańców frekwencja kształtowała się na poziomie 50,68%. Stwierdzono zatem większy dystans (9 p.p.) aniżeli w skali całego państwa.

W województwie zachodniopomorskim zainteresowanie wyborami parlamentarnymi, w kontekście wyniku ogólnopolskiego, było znacznie słabsze, uczestniczyło w nich 57,87% uprawnionych do głosowania, ale niewiele różniło się od zarejestrowanego w województwie kujawsko-pomorskim. Uwagę zwraca także stosunkowo niska frekwencja mieszkańców wsi (49,64%), zarówno w porównaniu z ogólnopolską, jak i odnotowaną w województwie kujawsko-pomorskim. Także w województwie zachodniopomorskim mieszkańcy miast byli bardziej aktywni (61,49%), a różnica zaangażowania wyborców środowiska wiejskiego w odniesieniu do skali ogólnopolskiej wyniosła ponad 7 p.p.

Większe zróżnicowanie frekwencji w omawianych wyborach zaobserwowano po uwzględnieniu niższych szczebli podziału administracyjnego. W zdecydowanej większości gmin wiejskich województwa kujawsko-pomorskiego uczestnictwo w tej elekcji ukształtowało się na niższym pułapie aniżeli w miastach, a także w porównaniu ze średnią partycypacją odnotowaną w obrębie powiatów (tab. 2). Na tle wyniku otrzymanego we wsiach powiatu toruńskiego (58,65%) i w tej jednostce jako całości – 57,82%, wyjątek stanowią rezultaty uczestnictwa uzyskane w gminie wiejskiej Wielka Nieszawka – 63%. Bardziej spektakularną różnicę dostrzec można w gminie wiejskiej Osielsko, w której głosowało aż 75,62% wyborców, podczas gdy w całym powiecie bydgoskim było to 62,85%. Sądzić można, że o tak wysokim wyniku zadecydował podmiejski charakter tej gminy, zamieszkanej w dużej mierze przez niedawnych mieszkańców Bydgoszczy. Zbliżony obraz ukształtował się w przypadku

[8] Mikołaj Cześnik, Rafał Miśta, Marta Żerkowska-Balas, „Uczestnictwo i mobilizacja w wyborach parlamentarnych 2019 roku", *Studia Socjologiczne* 4 (2020): 91–121.

położonej w niewielkiej odległości od Szczecina gminy wiejskiej Dobra (Szczecińska), w której aż 73% uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach, podczas gdy w całym powiecie polickim było to 68,91%.

Tabela 2. Frekwencja podczas wyborów parlamentarnych w 2019 roku mieszkańców wsi powiatów województw kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego

| Kujawsko-pomorskie | Procent | Zmiana w stosunku do 2015 r. |
|---|---|---|
| Aleksandrowski | 51,11 | +5,84 |
| Brodnicki | 51,25 | +7,63 |
| Bydgoski | 62,85 | +14,32 |
| Chełmiński | 50,14 | +8,90 |
| Golubsko-dobrzyński | 50,53 | +9,60 |
| Grudziądzki | 49,28 | +11,70 |
| Inowrocławski | 51,68 | +7,19 |
| Lipnowski | 47,47 | +8,94 |
| Mogileński | 51,14 | +9,39 |
| Nakielski | 51,94 | +8,24 |
| Radziejowski | 49,95 | +11,68 |
| Rypiński | 47,47 | +9,53 |
| Sępoleński | 48,55 | +8,22 |
| Świecki | 51,12 | +9,66 |
| Toruński | 58,65 | +13,35 |
| Tucholski | 54,78 | +11,15 |
| Wąbrzeski | 47,61 | +9,23 |
| Włocławski | 49,94 | +12,37 |
| Żniński | 52,53 | +10,35 |
| Średnia | 52,71 | +9,86 |

| Zachodniopomorskie | Procent | Zmiana w stosunku do 2015 r. |
|---|---|---|
| Białogardzki | 41,37 | +2,17 |
| Choszczeński | 41,98 | +6,76 |
| Drawski | 44,37 | +5,48 |
| Goleniowski | 48,47 | +6,61 |
| Gryficki | 48,48 | +8,52 |
| Gryfiński | 46,41 | +7,10 |
| Kamieński | 48,52 | +7,24 |
| Kołobrzeski | 54,89 | +6,34 |
| Koszaliński | 53,95 | +12,19 |
| Łobeski | 40,64 | +5,60 |
| Myśliborski | 46,13 | +7,55 |
| Policki | 68,91 | +15,51 |
| Pyrzycki | 47,56 | +8,00 |
| Sławieński | 50,46 | +9,46 |
| Starogardzki | 49,59 | +4,91 |
| Szczecinecki | 49,64 | +7,52 |
| Świdwiński | 44,31 | +5,82 |
| Wałecki | 47,24 | +4,95 |
| Średnia | 49,64 | +7,32 |

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza, dostęp 10.06.2022, https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/sejmsenat2019/pl/frekwencja/pl.

Najniższą aktywność wyborczą w województwie zachodniopomorskim odnotowano w słabo zaludnionej (3800 mieszkańców) gminie Brojce – 41,21% (powiat gryficki). Podobny wynik uzyskano w gminie wiejskiej, liczącej niewiele ponad 4000 mieszkańców, Świecie nad Osą w województwie kujawsko-pomorskim – 41,76% (powiat grudziądzki). Tylko w dwóch gminach regionu kujawsko-pomorskiego frekwencja nie przekroczyła 45%, natomiast tego poziomu nie osiągnięto

aż w 21 gminach zachodniopomorskich. Stopień zaludnienia gmin w istotnym stopniu korelował z frekwencją wyborczą – im więcej osób mieszkało w danej gminie, tym wyższy był jej udział w wyborach.

O stosunkowo niewielkiej różnicy poziomu aktywności wyborczej w obu województwach zdecydował zwłaszcza wielkomiejski elektorat regionu zachodniopomorskiego. Na przykład ponadprzeciętna partycypacja w tej elekcji wystąpiła w Szczecinie (66,56%) i Koszalinie (65,27%). Stopień urbanizacji województwa zachodniopomorskiego jest wyższy aniżeli kujawsko-pomorskiego[9]. W granicach zachodniopomorskiego usytuowanych jest aż 66 miast, podczas gdy na terenie województwa kujawsko-pomorskiego status miasta mają 53 miejscowości. Inaczej jednak wygląda proporcja w przypadku gmin wiejskich – w województwie zachodniopomorskim funkcjonuje 47 takich gmin, a w województwie kujawsko-pomorskim jest ich aż 91. Zaawansowana urbanizacja zachodniopomorskiego (tylko trzy województwa w Polsce – wielkopolskie, mazowieckie i dolnośląskie – wyprzedzają ten region pod względem liczby gmin miejsko-wiejskich, których jest obecnie aż 55) nie sprawiła jednak, że czynnik urbanizacji istotnie determinował partycypację wyborczą. W przypadku województwa zachodniopomorskiego, poza największymi miastami, nie odnotowano znaczącego związku między miejscem zamieszkania (wieś–miasto) a udziałem w wyborach. Nie wzmocniło go występowanie w tym województwie dużej liczby małych miast o słabo zaznaczonych funkcjach miejskich, bowiem także tam odnotowano relatywnie wysoką absencję.

Mając na względzie fluktuacje frekwencji wyborczej oraz rangę elekcji, można zauważyć odmienne poziomy zaangażowania wyborców analizowanych województw w głosowaniu samorządowym. W przeprowadzonych w 2018 roku wyborach tego typu we wszystkich powiatach województwa zachodniopomorskiego, z wyjątkiem kołobrzeskiego, poziom uczestnictwa był wyższy aniżeli w odbywających się rok później wyborach parlamentarnych. Natomiast w powiatach województwa kujawsko-pomorskiego wyższy niż parlamentarny pułap przekroczono w 13 powiatach.

## Preferencje środowiska wiejskiego – Polskie Stronnictwo Ludowe w rywalizacji wyborczej

Podczas rywalizacji wyborczej w 2019 roku największe szanse na objęcie rządów miały partie głównego nurtu – Prawo i Sprawiedliwość (PiS) oraz Platforma Obywatelska tworząca z Nowoczesną, Inicjatywą Polską i Zielonymi komitet wyborczy Koalicja Obywatelska PO N IPL Zieloni. Ten stan najlepiej świadczył o utrwalaniu

[9] *Krajowy Rejestr Urzędowego Podziału Terytorialnego Kraju (TERYT)*, dostęp 25.11.2022, https://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/jednostki-terytorialne/unijne-typologie-terytorialne-tercet/stopieńurbanizacji-degurba.

się dwubiegunowości polskiej sceny politycznej. W programach wyborczych partii politycznych, mimo postępującego zacierania się klasycznego podziału socjopolitycznego (prawica – centrum – lewica), zachowały się fundamentalne idee pozwalające wyborcom na identyfikację ich profili. PiS charakteryzował przede wszystkim narodowy konserwatyzm, prawicowy populizm oraz eurosceptycyzm. Ugrupowania KO występowały z pozycji liberalizmu, w różnych jego współczesnych odmianach, nawiązywały do myśli chrześcijańskiej demokracji, zielonej polityki, feminizmu oraz eksponowały stanowisko proeuropejskie[10]. W tej walce spektakularny sukces odniosło PiS – wyborcy tej partii wywodzili się ze wszystkich grup wiekowych i większości grup zawodowych (najczęściej pochodzili ze wsi i małych miast). Na PiS głosowało nieznacznie więcej mężczyzn niż kobiet. W stosunku do rezultatu wyborów w 2015 roku, najmłodsi wyborcy poparli to ugrupowanie w podobnym wymiarze głosów. Warto także zwrócić uwagę, że mimo pozyskania nowych wyborców z innych partii politycznych, PiS w największej mierze czerpał z elektoratu Polskiego Stronnictwa Ludowego[11].

Zwycięstwo PiS w skali ogólnopolskiej – 43,6% głosów, wobec 27,4% uzyskanych przez KO, nie miało jednak przełożenia na wyniki uzyskane w okręgach wyborczych województwa zachodniopomorskiego (tab. 3). W okręgu szczecińskim różnica między wynikami PiS a KO nie przekroczyła jednego procenta, ale w okręgu koszalińskim sięgała już 4,5% na korzyść KO. Odmienne rezultaty zanotowano w okręgach województwa kujawsko-pomorskiego. W tym przypadku PiS istotnie zdystansowało KO, w okręgu bydgoskim uzyskało bowiem ponad 5 p.p. przewagi, a w okręgu toruńskim aż niemal 14.

Na relatywną stabilność elektoratu PiS na wschodnim terenie województwa zachodniopomorskiego wskazuje porównanie z wynikami otrzymanymi w wyborach do Sejmu w 2015 roku. W okręgu koszalińskim nastąpił wzrost poparcia jedynie o 3,7 p.p., jednak w okręgu szczecińskim krąg zwolenników tej partii powiększył się już o 6 p.p.. W okręgach szczecińskim, bydgoskim i toruńskim PiS zyskało, w porównaniu z wynikami z 2015 roku, o ok. 6 p.p. więcej głosów. Przesunięcie poparcia elektorów na rzecz tej partii było najistotniejsze.

Zdecydowanie na stałość sympatii wyborczych mogła liczyć PO, w całym województwie kujawsko-pomorskim, gdyż zmiana rezultatu w stosunku do 2015 roku w dwóch okręgach wyniosła 1,4 i 0,65 p.p. Uwagę zwraca szczególnie wysokie poparcie PiS przez wyborców powiatów łobeskiego, gryfińskiego czy pyrzyckiego. W tym ostatnim przypadku elektorzy gmin Warnice (60,4%), Bielice (55,8%) i Kozielice

[10] Marek Tyrała, „Zmiany pokoleniowe a zachowania wyborcze. Na przykładzie wyborów parlamentarnych w Polsce w 2019 r.", *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 1 (2022): 103.

[11] Bartłomiej Biskup, „Portret wyborców AD 2019. Zmiany w preferencjach elektoratów partyjnych w Polsce", *Studia Politologiczne* 55 (2020): 292, 301, 307.

(55,3%) w najwyższym stopniu optowali za partią rządzącą do tej pory. Słabszego poparcia udzielono PiS w gminach wschodniej części województwa (np. w gminie Barnice niespełna 50% głosów oddano na PiS). KO natomiast najwyższe wyniki mogła odnotować w gminach w obrębie powiatów polickiego (41,6%), myśliborskiego (35,9%) i gryfickiego (31,9%).

Tabela 3. Wyniki wyborów do Sejmu w 2019 roku (%)

| Komitety wyborcze | Wynik ogólnopolski | Województwo kujawsko-pomorskie Okręg nr 4 (Bydgoszcz) | Województwo kujawsko-pomorskie Okręg nr 5 (Toruń) | Województwo zachodniopomorskie Okręg nr 40 (Koszalin) | Województwo zachodniopomorskie Okręg nr 41 (Szczecin) |
|---|---|---|---|---|---|
| Prawo i Sprawiedliwość | 43,59 | 36,43 | 40,38 | 32,31 | 35,11 |
| Koalicja Obywatelska PO. N iPL Zieloni | 27,40 | 31,05 | 26,42 | 36,83 | 35,71 |
| Sojusz Lewicy Demokratycznej | 12,56 | 15,17 | 14,83 | 15,44 | 15,25 |
| Polskie Stronnictwo Ludowe | 8,55 | 9,02 | 10,88 | 9,43 | 7,40 |
| Konfederacja Wolność i Niepodległość | 6,81 | 7,05 bez mandatu | 6,33 bez mandatu | 5,98 bez mandatu | 6,53 bez mandatu |

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza,
dostęp 10.06.2022, https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/sejmsenat2019/pl/wyniki/sejm/pl.

Kapitał wyborczy zwycięskiego PiS niewątpliwie powiększyły głosy oddane przez wyborców gmin położonych we wschodniej części województwa kujawsko-pomorskiego. Na przykład w gminach należących do powiatów radziejowskiego, włocławskiego czy rypińskiego PiS otrzymało kolejno: 55,7%, 51,1% i 49,8% głosów. Natomiast zysk wyborczy KO w gminach powiatów lipnowskiego, brodnickiego i radziejowskiego nie przekroczył nawet poziomu 15 %.

Mieszkańcy wsi, na poziomie zbliżonym do ogólnopolskiego rezultatu (12,56%), okazali poparcie dla trzeciej siły w tych wyborach parlamentarnych – Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. Wyborcy okręgu szczecińskiego oddali 12,54% głosów na Sojusz, a z okręgu koszalińskiego – 13,32%. Można zauważyć, że mimo nieco niższych wyników, w porównaniu z generalnym pułapem zysków tej partii w 2019 roku, w gminach wiejskich powiatu gryfickiego (11,49%), myśliborskiego (11,3%) czy łobeskiego (11,58%) zauważalnie powiększył się krąg sympatyków SLD (np. elektorzy powiatu gryfickiego optowali silniej za tym ugrupowaniem o niemal 5 p.p., aniżeli w wyborach w 2015 r.). Znacznie jednak słabsze poparcie dla SLD

płynęło ze wsi województwa kujawsko-pomorskiego – w okręgu bydgoskim Sojusz uzyskał 11,36% głosów, a w okręgu toruńskim 10,52%. Szczególnie zaznacza się mały wpływ tej partii w środowisku wiejskim powiatów brodnickiego (8,61% głosów), tucholskiego (9,12%), wąbrzeskiego (10,28%), golubsko-dobrzyńskiego (10,45%). Preferencje centrolewicowe były częściej wyrażane w tych wyborach w regionie zachodniopomorskim.

Na istotne zainteresowanie środowisk wiejskich nie mogła liczyć Konfederacja Wolność i Niepodległość. Ta formacja polityczna w skali państwa uzyskała 6,81% głosów, ale mieszkańcy wsi w okręgach województwa zachodniopomorskiego opowiedzieli się za nią zdecydowanie rzadziej, bowiem w okręgu szczecińskim oddano na nią 6,29% głosów, w koszalińskim 6,14%. Mogła jednak znaleźć więcej zwolenników wśród wyborców gminy Radowo Małe (oddano na Konfederację 7,2% głosów), ale już w gminie Dobra tylko 3,94% głosów. Silniejszy elektorat tej partii uformował się w regionie kujawsko-pomorskim. We wsiach okręgu bydgoskiego uzyskała 7,09% głosów, jednak środowisko wiejskie okręgu toruńskiego udzieliło jej poparcia na poziomie zaledwie 5,88% głosów. Warto dodać, że wśród partii opozycyjnych w skali kraju najwięcej nowych wyborców w stosunku do 2015 roku pozyskała właśnie Konfederacja, na drugim miejscu pod tym względem uplasowała się Lewica[12].

W rozważaniach dotyczących zachowań wyborczych mieszkańców wsi, na tle rywalizacji głównych partii politycznych, warto zwrócić uwagę na Polskie Stronnictwo Ludowe – ugrupowanie będące w ich przekonaniu rzecznikiem interesów wiejskich, stronnictwem agrarnym, konserwatywnym, chrześcijańsko-demokratycznnym i proeuropejskim.[13]. Mobilizacja wyborców i wyjątkowo wysoka frekwencja mogły ukazać nowe obszary preferencji partyjnych, a w konsekwencji także ich relewancję w polskim systemie partyjnym. W omawianych wyborach zaznaczył się wzrost poparcia dla kandydatów Komitetu Wyborczego Polskie Stronnictwo Ludowe[14], wciąż uznawanego za tradycyjnego reprezentanta polskiej wsi. Pierwsze w pełni wolne wybory (1991 r.) nie przyniosły tej partii zadowalających rezultatów, ponieważ wynik głosowania do Sejmu to 8,67% (tab. 4).

Tabela 4. Rezultaty Polskiego Stronnictwa Ludowego w wyborach do Sejmu w latach 1991–2019 (%)

| 1991 | 1993 | 1997 | 2001 | 2005 | 2007 | 2011 | 2015 | 2019 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 8,67 | 15,40 | 7,31 | 8,98 | 6,96 | 8,91 | 8,36 | 5,13 | 8,55 |

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza, dostęp 6.06.2022, https://pkw.gov.pl.

[12] Tyrała, „Zmiany", 111.

[13] Tamże, 103.

[14] PSL wystąpiło w koalicji z Kukiz'15 jako Koalicja Polska.

Istotne rozdrobnienie sceny politycznej, w pierwszej fazie transformacji ustrojowej, a także przejęta spuścizna po Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym działającym w czasach PRL[15], sprawiły, że rozwinęło się zjawisko dezintegracji elektoratu – przesunięcie poparcia wyborców na rzecz innych ugrupowań. Wprawdzie kolejne wybory parlamentarne w 1993 roku (po zmianie prawa wyborczego) niemal podwoiły kapitał wyborczy PSL (uzyskało bowiem 15,4% głosów), ale wynik ten w późniejszych elekcjach nigdy nie został już powtórzony. Dodać można, że PSL przystąpiło wówczas do wyborów, rywalizując z Polskim Stronnictwem Ludowym – Porozumieniem Ludowym. Zważywszy, że główna oś walki wyborczej przebiegała między ugrupowaniami o komunistycznej przeszłości a formacjami o doświadczeniach opozycyjnych, znamienne było pokonanie wówczas postsolidarnościowego PSL – Porozumienia Ludowego (otrzymało tylko 2,37% głosów). Naturalną konkurentką w rywalizacji o głosy środowiska wiejskiego stała się natomiast Samoobrona (ugrupowanie, które zyskało popularność, organizując różnorodne akcje protestacyjne), kierowana dłuższy czas przez Andrzeja Leppera. Szeroko akcentowany przez nią w programach agraryzm pozwolił w pewnym okresie temu ugrupowaniu odebrać PSL pozycję dotąd silniejszego reprezentanta mieszkańców wsi. W parlamentarnej elekcji w 2001 roku Samoobrona RP uzyskała 10,20% głosów, a PSL – 8,98%. Dystans ten pogłębił się w następnych wyborach (2007 r.), kiedy Samoobrona otrzymała 11,41% głosów, zaś PSL zaledwie 6,96%, zatem wynik niewiele przekraczający próg wyborczy, wyznaczony na poziomie 5%. Sukcesy Samoobrony pozwoliły jej na współrządzenie w latach 2006–2007, gdy weszła w skład gabinetu wraz z Prawem i Sprawiedliwością i Ligą Polskich Rodzin. Po śmierci lidera Samoobrony (w 2011 r.) nie udało się tej formacji odbudować znaczenia na wsi. Postępująca koncentracja polskiego systemu partyjnego nie pozbawiła jednak wpływów PSL, chociaż stronnictwo w walce wyborczej zdobywało relatywnie słabe poparcie, zdołało jednak zyskać pozycję „małego koalicjanta" w systemie rządów. Rolę taką odgrywało w latach 1993–1997, 2001–2003 i 2007–2011. Warto jednocześnie dodać, że rok 2011 stanowił swoistą cezurę – coraz mniejsze znaczenie odgrywał podział na bloki: postkomunistyczny i postsolidarnościowy. Dało się natomiast obserwować koncentrację partii politycznych, wśród których stałe miejsce zachowało stronnictwo ludowców[16].

Wzrost mobilizacji wyborców w elekcji 2019 roku dał się zauważyć w ogólnym wzroście wyniku PSL, w porównaniu z uzyskanym w 2015 roku (8,55% wobec 5,13%

[15] W 1990 r. nastąpiło zjednoczenie ugrupowań i środowisk ludowców, w jego skład weszło Polskie Stronnictwo Ludowe – Odrodzenie powstałe w części ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

[16] Antoszewski, *Polska*, 42, 45; Radosław Markowski, „Polski system partyjny po wyborach z 1997 roku – instytucjonalizacja czy wichrowatość", *Studia Polityczne* 9 (1999): 18; Anna Materska-Sosnowska, „Instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego – wybrane aspekty", *Studia Politologiczne* 22 (2011): 82–85.

głosów w poprzednich wyborach), ale nie ukazał znaczącej dyferencjacji poparcia w skali większych jednostek administracyjnych. Zysk stronnictwa w województwie kujawsko-pomorskim wyniósł w Okręgu wyborczym nr 4 Bydgoszcz, obejmującym zachodnią część województwa 9,02%, oraz w Okręgu wyborczym nr 5 Toruń (część wschodnia) – 10,88%. Istotniejsze zróżnicowanie wystąpiło w odniesieniu do rezultatów uzyskanych w miastach i wsiach – w okręgu bydgoskim w miastach PSL otrzymało poparcie na poziomie 7,03%, na wsiach 9,05%, natomiast w okręgu toruńskim odpowiednio – 8,02% i 15,31%. Można zatem stwierdzić, że PSL miał mocniejszą pozycję na wsiach i był zdecydowanie lepiej umocowany we wschodniej części tego województwa.

W województwie zachodniopomorskim, dzielonym również na dwa okręgi wyborcze – Szczecin nr 41 i Koszalin nr 40, pozycja PSL w porównaniu z rokiem 2015 (uzyskało wówczas tylko 3,97% głosów) umocniła się, ale nie dorównała wynikowi w województwie kujawsko-pomorskim. Ugrupowanie otrzymało 7,40% głosów w okręgu szczecińskim i 9,43% w okręgu koszalińskim.

Bardziej złożony obraz kapitału wyborczego PSL tej elekcji ukazuje się po uwzględnieniu poparcia w gminach wiejskich. W województwie kujawsko-pomorskim stronnictwo mogło je czerpać zwłaszcza na wsiach powiatów: brodnickiego (30,68%), lipnowskiego (25,33%), rypińskiego (18,21%), inowrocławskiego (16,89%). W części wschodniej województwa w wielu gminach PSL wyróżniło się ponadprzeciętnymi wynikami. Na przykład w gminie Świedziebnia na stronnictwo to głosowało aż 40,13% wyborców, a w gminie Kikół 37,64%, w gminie Jabłonowo Pomorskie 23,74%, w gminie Rypin 21,96%, w gminie Osięciny 21,04%. Zbliżony poziom w części zachodniej odnotowano jedynie w gminach Jeziora Wielkie – 32,10% i Kruszwica – 27,78%.

Geograficzny rozkład sympatii dla PSL w województwie zachodniopomorskim nie jest jednoznaczny. Mieszkańcy gmin przylegających do zachodniej granicy Polski, szczególnie terenów północnych (np. powiatu polickiego, w którym Komitet wyborczy PSL otrzymał zaledwie 5,04% głosów) w zdecydowanej większości nie głosowali na PSL. Najwyższe wyniki ugrupowanie to odnotowało w gminach: Brzeźno (27,11%), Ińsko (25,18%), Suchań (22,72%) czy Przelewice (22,61%), zatem w gminach usytuowanych w różnych częściach województwa. Nawet niższa frekwencja w niektórych gminach nie osłabiła wpływów ludowców, na przykład w gminie Radowo Małe uzyskali oni ponad 20-procentowe poparcie.

W ujęciu statystycznym w obrębie województwa kujawsko-pomorskiego PSL próg 20% głosów przekroczyło w 21, a w województwie zachodniopomorskim – w 8 gminach. Odsetek w granicach 17–20% głosów oddanych na to stronnictwo odnotowano odpowiednio: w 9 (kujawsko-pomorskie) i 8 (zachodniopomorskie) gminach. W gminach charakteryzujących się słabszą frekwencją wyborczą częściej preferowano partię reprezentującą rolników. Sądzić można, że te wybory mobilizowały

zwłaszcza stały elektorat PSL. Ugrupowanie ludowców, mimo fluktuacji kapitału wyborczego, nadal jest dobrze osadzone w wiejskim środowisku politycznym.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na profil społeczno-demograficzny elektoratu PSL. W przeprowadzonym przez IPSOS sondażu ujęto podstawowe zmienne socjologiczne: wiek, płeć, wykształcenie, zawód i miejsce zamieszkania. W wyborach parlamentarnych przeprowadzonych w 2019 roku wyborcy w wyróżnionych grupach wiekowych: 18–29 lat (9,7%), 30–39 lat (10,5%), 40–49 lat (9,9%), 50–59 lat (9,4%) w niemal równej mierze udzielili stronnictwa poparcia. Identyfikacja polityczna z PSL w grupie najstarszych wyborców była o wiele słabsza, elektorzy wspierający ludowców w wieku 60 i więcej lat stanowili już tylko 6,7% tej grupy. Płeć istotnie nie różnicowała wyborców tej partii, mężczyźni stanowili 9,5%, a kobiety 8,7% ogółu głosujących z zastosowanym podziałem ze względu na płeć. Natomiast uwzględnienie poziomów wykształcenia ukazało podobnie równomierny obraz. Głosujących na PSL o wykształceniu podstawowym było 9,3%, z wykształceniem zawodowym 9,6%, ze średnim i pomaturalnym 8,9%, a wyższym 9% wśród ogółu elektoratu[17].

Zwolennicy PSL reprezentowali różne zawody, jednak najsilniejszą grupą byli rolnicy, aż 16,5% spośród nich głosowało na ludowców. Ich poparcie było jednak niższe aniżeli w 2015 roku, natomiast na przesunięciu głosów rolników najbardziej zyskało Prawo i Sprawiedliwość (14 p.p.). W innych grupach zawodowych wybór PSL zadeklarowało: 9,7% pracowników administracji lub usług, 9,5% robotników, 9,4% właścicieli lub współwłaścicieli firm, 8,6% ankietowanych zajmowało stanowisko dyrektora, kierownika lub specjalisty. Pozycję brzegową elektoratu PSL zajęli emeryci i renciści – w tej grupie mieściło się tylko 6,7% sympatyków stronnictwa. Znamienne, na wysokie poparcie partia ta mogła liczyć wśród bezrobotnych, status ten wskazało 11% respondentów[18].

Możliwości oddziaływania PSL w wiejskim środowisku są jednak dość ograniczone. Wizerunek partii agrarnej ulega osłabieniu m.in. wskutek zachodzących przemian strukturalnych. Spada nie tylko liczba ludności zamieszkujących wsie, czego nie równoważy napływ ludności na tereny graniczące z dużymi miastami, zmniejsza się także liczba gospodarstw rolnych, a rozwija się trend powiększania ich obszarów. W województwie kujawsko-pomorskim średnia powierzchnia użytków rolnych w 2020 roku wynosiła 17,7 ha (w 2010 r. – 15,8 ha), dla porównania w województwie zachodniopomorskim to 30,9 ha (w 2010 r. – 29,8)[19]. Poszerza się zatem krąg

[17] Za: Biskup, „Portret", 300.

[18] Tamże, 300.

[19] *Powszechny Spis Rolny 2020. Raport z wyników*, pod kierunkiem Artura Łączyńskiego, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2021, 63, dostęp 12.09.2020, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rolnictwo-lesnictwo/psr-2020/powszechny-spis-rolny-2020-raport-z-wynikow,4,1.html.

wyborców utożsamiających się z zawodową kategorią przedsiębiorcy rolnego, a nie – jak wcześniej – chłopa czy rolnika, co w konsekwencji ułatwia przeniesienie preferencji partyjnych. Mogą oni zatem zasilić elektoraty pozostałych partii politycznych, których programy wyborcze są tak formułowane, aby pozyskiwać nowych zwolenników wywodzących się z różnych środowisk. Interesy osób uprawiających działalność rolniczą reprezentują różne podmioty, Unia Europejska i prowadzona przez nią polityka rolna stworzyła bowiem nowe możliwości. Ponadto zauważane są obecnie przeobrażenia związane z postępującym procesem starzenia się mieszkańców wsi i deficytem potencjalnych kontynuatorów działalności rolniczej. Odsetek gospodarstw domowych w Polsce utrzymujących się głównie z rolnictwa na przestrzeni ostatniej dekady zmalał z 33,8% do 30,4%.Wciąż jednak utrzymuje się zróżnicowany regionalnie relatywnie wysoki odsetek gospodarstw domowych, których głównym źródłem dochodów jest aktywność rolnicza. W województwie kujawsko-pomorskim w 2020 roku sięgał 44%, natomiast w zachodniopomorskim 36%[20]. Nowym zjawiskiem w skali państwa, o istotnej dynamice, jest natomiast wzrost liczby gospodarstw domowych o niezarobkowych źródłach utrzymania (poza emeryturą i rentą), do czego przyczynił się program Rodzina 500 Plus (wzrost z 6,7% w 2010 r. do 15,8% w 2020 r.)[21]. Mieszkańców wsi mieszczących się w tej grupie kwestie socjalne mogą zarówno mobilizować do uczestnictwa w wyborach, jak i motywować do wyboru partii o atrakcyjnej programowej ofercie socjalnej. Elektorat rolniczy jest zróżnicowany, tylko jego część to producenci żywności, dla innej grupy wsparcie socjalne oznacza wzrost poziomu życia. Wobec tych zmian tradycyjny profil partii reprezentującej wieś może okazać się niewystarczający dla utrzymania dotychczasowej pozycji w kolejnych wyborach.

## Podsumowanie

Partycypacja obywatelska w wyborach parlamentarnych w 2019 roku ukształtowała się, w porównaniu z poprzednimi elekcjami, na wyjątkowo wysokim poziomie. Przyczyniła się do tego zwłaszcza nasilona rywalizacyjność największych partii politycznych. Wzrost aktywności wyborczej odnotowano także w środowiskach wiejskich województw kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego, chociaż jej pułap nie przekroczył średniej wartości ogólnopolskiej. Wyraźniej uwidoczniło się to na wsiach województwa kujawsko-pomorskiego aniżeli zachodniopomorskiego. W gminach wiejskich położonych we wschodniej części województwa kujawsko-pomorskiego frekwencja osiągnęła istotnie niższy wynik w odniesieniu do średniego

[20] *Powszechny*, 18, 44–45.
[21] Tamże.

w całym województwie. Można dodać, że mieszkańcy wsi powiatów południowo-wschodnich tego województwa wykazali się ponadprzeciętnym poziomem uczestnictwa we wcześniejszych wyborach samorządowych, co świadczy o ich silniejszym przywiązaniu do wspólnoty lokalnej[22]. Zróżnicowanie terytorialne natomiast nie miało zdecydowanego znaczenia w przypadku poziomu zaangażowania elektoratu gmin wiejskich w województwie zachodniopomorskim. Tam rozkład poziomu frekwencji był bardziej równomierny. Uwagę zwraca brak korelacji między liczbą miast w województwach a wynikiem partycypacji osiągniętym w wyborach. Sąsiedztwo dużych i średnich miast skłaniało mieszkańców wsi do udziału w głosowaniu. W województwie zachodniopomorskim zjawisko to było wyraźniejsze niż w drugim z omawianych. Bliskość małych miast, szczególnie położonych w centralnej części tego regionu, nie była czynnikiem stymulującym uczestnictwo elektoratu wiejskiego. Podobnie jak w całej Polsce, w obu regionach graniczenie z dużymi miastami mobilizowało do udziału w elekcji, natomiast istotna odległość od dużych ośrodków miejskich nie sprzyjała frekwencji.

W świetle przedstawionej analizy wyborów 2019 oraz dotychczasowych badań nad zbiorowościami terytorialnymi na Pomorzu Zachodnim[23], w których wielokrotnie podejmowano zagadnienie integralności i tożsamości regionalnej i wskazywano na wspólnotę imigracyjnego losu mieszkańców, nie można dostrzec związku partycypacji wyborczej z powojenną historią zachodniopomorskiego regionu. Doświadczenia historyczne nie przekładają się na zaangażowanie polityczne. Upływ czasu i kolejne pokolenia deklarujące przywiązanie do państwa jako całości powodują, że obecnie traci na znaczeniu ściśle określona więź regionalna.

Wybory z 2019 roku dowiodły, że słabną również historyczne podziały sceny partyjnej i ustrukturyzowanie elektoratów. Wprawdzie nadal stałe miejsce w wiejskim środowisku politycznym zajmuje PSL, ale jedynie wyborcy mniej zaludnionych gmin udzielali istotnego poparcia temu stronnictwu. Elektorat wiejski województwa kujawsko-pomorskiego pod tym względem okazał się silniej z nim związany. Stronnictwo ludowców w percepcji mieszkańców gmin wschodniej części regionu kujawsko-pomorskiego pozostawało właściwym reprezentantem polskich rolników. W województwie zachodniopomorskim wsparcie PSL było niższe, pochodziło także z terenów słabiej zaludnionych, ale przede wszystkim z gmin położonych w różnych

[22] Lidia Nowakowska, Zofia Zgoda, Anna Nowakowska, „Partycypacja obywatelska w regionie kujawsko-pomorskim", *Marketing i Rynek* 10 (2017): 433–446.

[23] W sposób wyczerpujący przedstawił to zagadnienie Włodzimierz Durka, zob. „Struktury, kapitał społeczny, interesariusze: badania nad zbiorowościami terytorialnymi na Pomorzu Zachodnim", *Przegląd Zachodniopomorski* 4 (2014): 193–211; Włodzimierz Durka, „Badania społeczności pogranicza: w poszukiwaniu tożsamości regionalnej Pomorza Zachodniego", w: *Kryzys definiensu regionalizmu w Polsce? Aspekty historyczno-socjologiczne*, red. Izabela Skórzyńska, Anna Wachowiak, Waldemar Urbanik (Poznań: Instytut Historii UAM, 2014), 119–127.

jego częściach. Wyższa frekwencja wyborcza środowiska rolniczego w województwie kujawsko- pomorskim wynika więc z długiej tradycji wpływów PSL i silniejszych więzi z tą partią.

Analiza wyników ostatnich wyborów parlamentarnych przekonuje, że obywatelskość zbiorowości wyrażająca się we frekwencji może zostać pobudzona w warunkach wzmożonej polaryzacji społeczeństwa, natomiast preferencje wyborcze wolniej ulegają zmianom i znajdują wciąż oparcie w regionalnie i lokalnie ugruntowanych paradygmatach głosowania.

## Bibliografia


Antoszewski, Andrzej. *Polska scena polityczna – system czy chaos?* Bydgoszcz: Wydawnictwo Wers, 2002.

Biskup, Bartłomiej. „Portret wyborców AD 2019. Zmiany w preferencjach elektoratów partyjnych w Polsce". *Studia Politologiczne*, 55 (2020): 290–308.

Blais, André. „Frekwencja wyborcza". W: *Zachowania polityczne*, red. Russell J. Dalton, Hans-Dieter. Klingemann, red. polskiego wyd. Radosław Markowski. Tłum. Andrzej Brzóska i in., 237–256. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

Burdziej, Stanisław. „Legitymizacja władzy a sprawiedliwość proceduralna". *Studia Socjologiczne* 4 (2016): 168–194.

Cześnik, Mikołaj, Rafał Miśta, Marta Żerkowska-Balas. „Uczestnictwo i mobilizacja w wyborach parlamentarnych 2019 roku". *Studia Socjologiczne* 4 (2020): 91–121.

Durka, Włodzimierz. „Badania społeczności pogranicza: w poszukiwaniu tożsamości regionalnej Pomorza Zachodniego". W: *Kryzys definiensu regionalizmu w Polsce? Aspekty historyczno-socjologiczne*, red. Izabela Skórzyńska, Anna Wachowiak, Waldemar Urbanik, 119–127. Poznań: Instytut Historii UAM, 2014.

Durka, Włodzimierz. „Struktury, kapitał społeczny, interesariusze: badania nad zbiorowościami terytorialnymi na Pomorzu Zachodnim". *Przegląd Zachodniopomorski* 4 (2014): 193–211.

Fukuyama, Francis. *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Tłum. Anna i Leszek Śliwa. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.

Halamska, Maria. „Mieszkańcy wsi a zmiany polityczne (ciąg dalszy rozważań o stuleciu 1918–2018)". *Wieś i Rolnictwo* 186 (2020), 1: 7–25.

*Krajowy Rejestr Urzędowego Podziału Terytorialnego Kraju (TERYT).* Dostęp 25.11.2022. https://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/jednostki-terytorialne/unijne-typologie-terytorialne-tercet/stopieńurbanizacji-degurba.

Lin, Nan. *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*. Cambridge: Cambridge University Press, 2001.

Marciniak, Ewa. „Społeczna percepcja wyborów 2019 roku". *Studia Politologiczne* 55 (2020): 309–322.

Markowski, Radosław. „Polski system partyjny po wyborach z 1997 roku – instytucjonalizacja czy wichrowatość". *Studia Polityczne* 9 (1999): 7–37.

Materska-Sosnowska, Anna. „Instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego". *Studia Politologiczne* 22 (2011): 76–90.

Nowakowska, Lidia, Zofia Zgoda, Anna Nowakowska. „Partycypacja obywatelska w regionie kujawsko-pomorskim". *Marketing i Rynek* 10 (2017): 433–446.

Nowakowski, Tomasz. „Władza Piastów we współczesnej historiografii polskiej w świetle innych nauk społecznych". W: *Oblicza władzy. Relacje między władzą a społeczeństwem z perspektywy historycznej, politologicznej i prawnej*, red. Tomasz Nowakowski, 11–32. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2014.

Państwowa Komisja Wyborcza. Dostęp 6.06.2022. https://pkw.gov.pl.

*Powszechny Spis Rolny 2020. Raport z wyników*, pod kierunkiem Artura Łączyńskiego. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa 2021, 63. Dostęp 12.09.2020. https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rolnictwo-lesnictwo/psr-2020/powszechny-spis-rolny-2020-raport-z-wynikow,4,1.html.

Putnam, Robert D. *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Tłum. Przemysław Sadura, Sebastian Szymański. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.

Shils, Edward. „Co to jest społeczeństwo obywatelskie". W: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków: Znak, 1994.

Stolle, Dietlind. „Kapitał społeczny". W: *Zachowania polityczne*, red. Russell J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann, red. polskiego wydania Radosław Markowski. Tłum. Andrzej Brzóska i in., 281–305. T 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.

Sztompka, Piotr. *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkie*j. Kraków: Znak, 2016.

Tyrała, Marek. „Zmiany pokoleniowe a zachowania wyborcze. Na przykładzie wyborów parlamentarnych w Polsce w 2019 r.". *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 1 (2022): 99–115.

## Abstrakt

W artykule skoncentrowano się na uczestnictwie mieszkańców wsi województw kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego w wyborach parlamentarnych w 2019 roku. Zasadniczym celem było ustalenie specyfiki oraz zbadanie poziomu partycypacji wyborczej mieszkańców oraz określenie jej istotności dla rozwoju kapitału społecznego środowiska wiejskiego. Analizie poddano frekwencję wyborczą podczas określonych wyborów, zwłaszcza w gminach wiejskich. W tym kontekście zwrócono uwagę na poziom poparcia PSL, partii politycznej postrzeganej jako reprezentują interesy mieszkańców wsi.

Frekwencja była wyższa na terenach wiejskich województwa kujawsko-pomorskiego aniżeli zachodniopomorskiego. W gminach wiejskich położonych we wschodniej części województwa kujawsko-pomorskiego frekwencja osiągnęła istotnie niższy wynik w odniesieniu do średniego w całym województwie. Zróżnicowanie terytorialne natomiast nie zaznaczyło się tak wyraźnie w przypadku poziomu zaangażowania elektoratu gmin wiejskich w województwie zachodniopomorskim. Otoczenie dużych i mniejszych miast skłaniało mieszkańców wsi

do udziału w głosowaniu. W gminach sąsiadujących z dużymi miastami zauważono wyjątkową mobilizację do udziału w elekcji. Natomiast większa odległość od dużych ośrodków miejskich nie sprzyjała frekwencji. Wyższy poziom partycypacji wyborczej środowiska rolniczego w województwie kujawsko-pomorskim wynikał z długiej tradycji wpływów PSL i silniejszych więzi z tą partią.

## Voting behavior of rural residents in the Kujawsko-Pomorskie and Zachodniopomorskie regions in the 2019 parliamentary elections. Selected issues

### Abstract

The article focuses on the participation of rural residents in the Kujawsko-Pomorskie and Zachodniopomorskie regions in the 2019 parliamentary elections. The main goal was to examine the level of participation and determine the regional specificity of rural residents' political engagement while assessing its significance for the development of social capital in rural communities. The study examined voter turnout in the specified elections, particularly in rural municipalities, and also addressed the level of support for the Polish People's Party (PSL), a political party perceived by the electorate as representing the interests of rural residents.
Voter turnout was higher in the rural areas of the Kujawsko-Pomorskie region compared to the Zachodniopomorskie region. In rural municipalities located in the eastern part of the Kujawsko-Pomorskie region, voter turnout was significantly lower compared to the regional average. Territorial differentiation was not as pronounced concerning the level of voter engagement in rural municipalities in the Zachodniopomorskie region. Proximity to larger and smaller cities encouraged rural residents to participate in the elections, with municipalities close to major urban centers exhibiting notably higher mobilization for voting. Conversely, greater distance from major cities was not conducive to higher voter turnout. The higher level of voter participation in the agricultural community in the Kujawsko-Pomorskie region can be attributed to the longstanding tradition of PSL influence and stronger ties with this political party.

### Cytowanie

Lidia Nowakowska, „Zachowania wyborcze mieszkańców wsi regionów kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego w wyborach parlamentarnych 2019 roku. Wybrane problemy", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 474–490. DOI: 10.18276/pz.2023.38-21.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 491–512
DOI: 10.18276/pz.2023.38-22
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO US

ARTYKUŁY

Barbara Szczepańska
ORCID: 0000-0003-1974-0263
Uniwersytet Wrocławski
barbara.szczepanska@uwr.edu.pl

Jacek Szczepański
ORCID: 0000-0003-4551-0955
Uniwersytet WSB Merito Wrocław
jacek.szczepanski2@uwr.edu.pl

# Organizacja dojazdów do szkół ponadpodstawowych – sposoby radzenia sobie z wykluczeniem komunikacyjnym

Słowa kluczowe: wykluczenie komunikacyjne, uczniowie szkół średnich, obszary wiejskie
Keywords: transportation exclusion, secondary school students, rural areas

## Problem wykluczenia komunikacyjnego na obszarach wiejskich

Pojęcie transport może być definiowane na wiele sposobów, zawsze jednak będzie związane z przemieszczaniem z miejsca na miejsce osób i przedmiotów. Czynność ta, choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, wywiera wpływ na wiele aspektów ludzkiego życia. Wystarczy zwrócić uwagę, jak wiele otaczających nas obiektów zostało specjalnie zaprojektowanych, aby realizować związane z transportem cele – stacje benzynowe, hurtownie motoryzacyjne, hotele przy drogach ekspresowych, magazyny. Wszystko to jest w sposób bezpośredni lub pośredni powiązane z transportem.

Ludzie podświadomie odbierają podróż z miejsca A do miejsca B jako coś prozaicznego. Tymczasem wokół transportu ujawnił się rozbudowany ekosystem, opisywany m.in. przez Kingsleya Dennisa[1]. Posiadanie lub nieposiadanie danego środka

[1] Kingsley Dennis, John Urry, *After the car* (Cambridge: Polity, 2009).

transportu może być sygnałem dotyczącym naszego statusu, stylu życia, zasobności materialnej. W Polsce tematem tym zajmował się Zbyszko Melosik – jego rozważania koncentrowały się wokół samochodu jako fenomenu współczesnej cywilizacji (np. związek między samochodem a konstruowaniem kobiecości i męskości czy odmienne postrzeganie, w kontekście społeczno-kulturowym, poszczególnych marek)[2].

W artykule tym opisujemy specyficzną kategorię transportu, a mianowicie transport zbiorowy – jego rolą jest zapewnienie mobilności osobom, które z pewnych względów nie mogą/nie chcą korzystać z innych środków służących do przemieszczania się. Sytuacja komplikuje się, gdy transport ten nie funkcjonuje prawidłowo. Za identyfikację tego problemu oraz jego sygnalizację powinny odpowiadać odpowiednie instytucje, niestety najczęściej to właśnie użytkownicy zmuszeni są do samodzielnego radzenia sobie z powstałymi niedogodnościami.

Pozbawienie mieszkańców danego obszaru możliwości korzystania z transportu zbiorowego powoduje w konsekwencji deprywację potrzeb, których nie można zaspokoić w miejscu zamieszkania. W przypadku wsi wykluczenie komunikacyjne miało i ma istotne, negatywne konsekwencje tak dla samych mieszkańców, jak i ogółu społeczeństwa.

Już w latach powojennych kolejne rządy realizowały inwestycje związane z infrastrukturą drogową, organizując jednocześnie państwową sieć komunikacji zbiorowej (PKS i PKP), co miało przełamać przestrzenną izolację polskiej wsi[3]. Dodatkowo na niemożność zaspokojenia potrzeb wpływało to, że placówki edukacyjne, zwłaszcza na poziomie ponadpodstawowym, znajdowały się w ośrodkach miejskich[4].

Transformacja i związane z nią zmiany ekonomiczne i społeczne po 1990 roku „nadały" problemowi wykluczenia komunikacyjnego mieszkańców wsi nowej postaci, definiowanej przez gospodarkę rynkową. Racjonalność ekonomiczna nakazywała, pozbawionym dotacji, państwowym przewoźnikom analizować opłacalność utrzymywanych połączeń oraz częstotliwość kursów na poszczególnych liniach komunikacji autobusowej i kolejowej. Pojawiły się wsie względnie izolowane, do których transport publiczny nie docierał w ogóle lub niezmiernie rzadko, a tym samym ich mieszkańcy zostali wykluczeni z rynku pracy, edukacji, konsumpcji i innych wymiarów życia społecznego. Klasycznym przykładem wykluczenia komunikacyjnego

---

[2] Zbyszko Melosik, *Samochód. Tożsamość, wolność, przestrzeń* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2020).

[3] Maria Kozanecka, *Tendencje rozwojowe komunikacji autobusowej w Polsce. Studium geograficznoekonomiczne* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1980).

[4] Krzysztof Wasilewski, *Młodzież wiejska na uniwersytecie – droga na studia, mechanizmy alokacji, postawy wobec studiów* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Mikołaja Kopernika, 2013), 40.

były w latach dziewięćdziesiątych wsie popegeerowskie, np. w województwie zachodniopomorskim[5].

W roku 1999 PKS miał ponad 95% udziałów we wszystkich przewozach osobowych, jednak wpływy uzyskiwane z biletów oraz dotacje zaczęły być niewystarczające, zwłaszcza w obliczu rosnącej gałęzi transportu prywatnego oraz konieczności utrzymania nierentownych linii[6].

Dla uzyskania pełnego kontekstu warto przywołać dane statystyczne. Według BDL w 2021 roku w Polsce na 1000 osób przypadało 682 samochody osobowe, w tym w woj. dolnośląskim – 699, a w zachodniopomorskim 657[7]. Nawet, jeśli weźmie się pod uwagę, że statystyki te nie oddają pełnego stanu rzeczy (liczone nie są samochody aktualnie używane, ale wszystkie znajdujące się w bazie CEPiK), w Polsce systematycznie przybywa samochodów osobowych. Należy jeszcze nadmienić, że średni wiek pojazdu poruszającego się po polskich drogach wynosi ponad 14 lat – przy średniej europejskiej wynoszącej niecałe 12 lat, co nie poprawia obrazu sytuacji[8].

Badacze z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa podają ponadto, że do 20% sołectw w Polsce nie dociera żaden transport zbiorowy[9]. Dane zebrane przez GUS potwierdzają, że liczba osób korzystających z transportu autobusowego systematycznie maleje[10]. Ariel Ciechański zajmujący się transportem zbiorowym zauważył, że ze 180 spółek zajmujących się przewozami, aktualnie pracuje mniej niż połowa, a z roku na rok ta liczba spada[11]. Pandemia COVID-19 przyczyniła się do upadku kolejnych firm. „W ciągu sześciu lat ubyło w Polsce ok. 300 tys. połączeń autobusowych.

---

[5] Debata. *PGR – mity i fakty wokół uśpionego kapitału*, dostęp 21.12.2022, http://konwent.zachodniopomorskie.pl/aktualnosci/189-debata-pgr-mity-i-fakty-wokol-uspionego-kapitalu.html.

[6] Zbigniew Taylor, Ariel Ciechański, *Deregulacja i przekształcenia przedsiębiorstw transportu lądowego w Polsce na tle polityki spójności UE* (Warszawa: Wydawnictwo IGiPZ, 2017), 105.

[7] Bank Danych Lokalnych, dostęp 21.12.2022, https://bdl.stat.gov.pl/bdl/start.

[8] Europejskie Stowarzyszenie Producentów Pojazdów (ACEA), *Vehicles in use Europe 2022*, acea.auto, 10, dostęp 21.12.2022, https://www.acea.auto/files/ACEA-report-vehicles-in-use-europe-2022.pdf.

[9] Monika Stanny, Andrzej Rosner, Łukasz Komorowski, *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Etap III. Struktury społeczno-gospodarcze, ich przestrzenne zróżnicowanie i dynamika* (Warszawa: Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, 2018), 38.

[10] Jacek Szczepański, „Użytkowanie samochodu na wsi i w mieście", w: *Społeczności lokalne w procesach przemian,* red. Małgorzata Dziekanowska, Barbara Szczepańska (Kraków: Nomos, 2021).

[11] Emilia Derewienko, *Polska bez autobusów. PKS-y upadają, choć miały rosnąć w siłę*, 300gospodarka.pl, dostęp 21.12.2022, https://300gospodarka.pl/news/polska-bez-autobusow-pks-y-upadaja-choc-mialy-rosnac-w-sile.

W roku 2014 funkcjonowało 788 tys. linii komunikacji autobusowej. W 2020 roku – już tylko 480 tys."[12]

Eksperci podkreślają, że problem ten może być nieznany mieszkańcom dużych ośrodków miejskich. „Mieszkańcy największych miast nie zdają sobie zwykle sprawy, jak poważnym tematem jest wykluczenie komunikacyjne. Z ich perspektywy Polska jest świetnie skomunikowana"[13].

Za definicję wykluczenia komunikacyjnego przyjmujemy stan, gdy dostęp osób fizycznych do środków transportu (w szczególności komunikacji zbiorowej) zostaje ograniczony lub uniemożliwiony[14]. Sformułowanie to jest zbliżone do objaśnienia zaproponowanego przez Janet Stanley: „a situation where people experience a shortage of transport options, which restricts their mobility and hence their access to goods, services and relationships"[15].

W jednym z wystąpień, Barbara Imiołczyk dyrektorka Centrum Projektów Społecznych Biura Rzecznika Praw Obywatelskich stwierdziła, że wykluczenie komunikacyjne na obszarach wiejskich jest równoznaczne z ograniczaniem praw obywatelskich mieszkańców wsi[16]. Szczególnie narażeni na wykluczenie komunikacyjne są ci mieszkańcy wsi, którzy nie posiadają samochodu. Badacze wyróżniają kilka kategorii osób, których ten problem może szczególnie dotyczyć: to małe dzieci, młodzież (aż do zakupu własnego samochodu), osoby starsze, kobiety, bezrobotni (bez samochodu) oraz rodziny z niskim przychodem (nieposiadające samochodu)[17].

Na podstawie zarysowanej problematyki, można zadać pytanie, jak z kwestią wykluczenia komunikacyjnego radzą sobie uczniowie szkół ponadpodstawowych?

---

[12] *Kolejne pytania do rządu ws. wykluczenia komunikacyjnego*, Transinfo.pl, dostęp 21.12.2022, https://transinfo.pl/interwencje/kolejne-pytania-do-rzadu-ws-wykluczenia-komunikacyjnego.

[13] Jan Dybalski, *Petr Susen*: *„Samochodoza jest powszechna na wsi, ale nie ma alternatywy"*, dostęp 21.12.2022, https://www.transport-publiczny.pl/mobile/petr-susen-samochodoza-jest-powszechna-na-wsi-ale-nie-ma-alternatywy-64021.html.

[14] Maciej Błażewski, „Prawne uwarunkowania ograniczenia wykluczenia transportowego", w: *Spółdzielnie socjalne oraz organizacje pozarządowe wsparciem dla zagrożonych wykluczeniem*, red. Jolanta Blicharz, Tadeusz Kocowski, Mateusz Paplicki, Lidia Zacharko (Wrocław: E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019), 12.

[15] „Sytuacja, w której ludzie doświadczają niedoboru opcji transportowych, co ogranicza ich mobilność, a tym samym dostęp do towarów, usług i relacji" (tłum. B.S.); Janet Stanley, *Improving Public Transport to Meet Community Needs: A Warrnambool Case-Study* (Bus Association Victoria and Warrnambool Bus Lines: Melbourne, Australia, 2004), 14.

[16] Przemysław Chrzanowski, *Gdzie się podziały autobusy?*, witrynawiejska.org.pl, dostęp 22.12.2022, https://witrynawiejska.org.pl/2019/07/15/gdzie-sie-podzialy-autobusy.

[17] Jozsef Pal Lieszkovszky, „Introduction to the theoretical analysis of social exclusion of public transport in rural areas", *Deturope* 10 (2018), 3: 220; Julia Binder, Antje Matern, „Mobility and social exclusion in peripheral regions", *European Planning Studies* 28 (2020).

## Wykluczenie komunikacyjne w województwie zachodniopomorskim

W ostatnich latach powstało wiele raportów na temat dostępności komunikacyjnej i relacji przestrzennych zarówno w perspektywie krajowej, jak również regionalnej (województwa, powiaty). Zespół ekspertów stworzył m.in. raporty dla województwa zachodniopomorskiego i pomorskiego. Na podstawie analiz koncentrujących się na lokalnych uwarunkowaniach stwierdzono, że stan transportu zbiorowego jest zły. Brak dostępu do przystanku komunikacji publicznej dotyczył 30% miejscowości w województwie zachodniopomorskim[18] i 22% w województwie pomorskim[19].

Nie należy zapominać, że samo usytuowanie przystanku w danej miejscowości i funkcjonowanie transportu zbiorowego nie oznacza jeszcze dobrej dostępności komunikacyjnej. Drugą ważną kwestią jest częstotliwość przejazdów.

> Większość miejscowości wiejskich miało słabą (16,7%), bardzo słabą (39,5%) lub skrajnie słabą (4,5%) dostępność do najbliższego miasta w systemie komunikacji publicznej. Dotyczyło to ponad 46% mieszkańców terenów wiejskich województwa zachodniopomorskiego[20].

> Porównywalnie wyglądała sytuacja w woj. pomorskim. Większość miejscowości wiejskich miało słabą (16,9%), bardzo słabą (28,5%) lub skrajnie słabą (10,3%) dostępność do najbliższego miasta w systemie komunikacji publicznej. Dotyczyło to w sumie aż 36,5% mieszkańców terenów wiejskich województwa pomorskiego[21].

Województwo dolnośląskie nie doczekało się do tej pory podobnego opracowania. Dane te jednak wyraźnie wskazują na skalę problemu wykluczenia komunikacyjnego na obszarach wiejskich, bez względu na to, które województwo weźmiemy pod uwagę, a ponadto, że pierwszym sygnałem, iż istnieje zagrożenie zanikania transportu zbiorowego, jest zmniejszanie się częstotliwości kursów. Następnym krokiem będzie już całkowita likwidacja połączeń prowadząca w konsekwencji do powstania wykluczenia komunikacyjnego. Można z dużym prawdopodobieństwa założyć, że

---

[18] Robert Guzik i in., *Dostępność komunikacyjna i relacje przestrzenne w województwie zachodniopomorskim* (Kraków: Instytut Geografii i Gospodarski Przestrzennej UJ, 2021), 163, dostęp 22.12.2022, http://denali.geo.uj.edu.pl/publikacje.php?pdf=000265&notka.

[19] Robert Guzik i in., *Dostępność komunikacyjna i relacje przestrzenne w województwie pomorskim* (Kraków: Instytut Geografii i Gospodarski Przestrzennej UJ, 2020), 167, dostęp 22.12.2022, http://denali.geo.uj.edu.pl/publikacje.php?pdf=000257&notka=R3V6aWsgUi4sIEtvbH1vc30gQS4sIEZpZWRlbn0gTH0uLCBLb2NhaiBBLiwgV2llZGVybWFubiBLLiwgMjAyMCwgPEI+RG9zdGV9cG5vc3ljfSBrb21lbmlrYWN5am5hIGkgcmVsYQ.

[20] Guzik i in., *Dostępność* (…) *zachodniopomorskim*, 163.

[21] Guzik i in., *Dostępność* (…) *pomorskim*, 167.

w przyszłości miejscowości znajdujące się aktualnie w kategorii „bardzo oraz skrajnie słaba dostępność komunikacyjna" będą ewoluowały do kategorii „całkowity brak dostępu do transportu zbiorowego", pogłębiając procesy depopulacji peryferyjnych obszarów wiejskich.

## Nota metodologiczna

Obiektywny opis tego zjawiska został wyczerpująco przedstawiony w literaturze przedmiotu. Do tej pory jednak subiektywne ujęcie wykluczenia komunikacyjnego nie było przedmiotem badań. Zagadnieniem, które poddano analizie w tym artykule są zatem subiektywne opinie uczniów szkół ponadpodstawowych, będących mieszkańcami obszarów wiejskich.

Interesującym zagadnieniem podjętym w artykule jest diagnoza stanu obecnego: czy i w jakim stopniu respondenci doświadczają wykluczenia komunikacyjnego? Zostaną zaprezentowane odpowiedzi na następujące pytania szczegółowe:

1. Jak uczniowie oceniają dostępność komunikacyjną miejscowości zamieszkania?
2. W jaki sposób uczniowie docierają do szkoły?
3. Jak uczniowie oceniają jakość obsługi swoich miejscowości przez komunikację zbiorową?
4. Ilu uczniów ma prawo jazdy?

Do badania wykorzystano kwestionariusz ankiety zawierający 40 pytań. Badaną próbę stanowili pełnoletni uczniowie uczęszczający do szkół ponadpodstawowych (do udziału w badaniu zaproszono wszystkich pełnoletnich uczniów klas trzecich i czwartych szkół ponadpodstawowych z trzech powiatów województwa dolnośląskiego). Łącznie do szkół dostarczono 1000 egzemplarzy kwestionariusza ankiety. Ze względu na kryteria selekcji materiału do ostatecznej analizy wykorzystano 635 ankiet. Badania prowadzono od września do grudnia 2021 roku.

Województwa dolnośląskie i zachodniopomorskie łączy skomplikowana historia ziem, które do Polski wróciły po drugiej wojnie światowej. Także pod względem stopnia zurbanizowania oraz przebiegu procesów dezagraryzacji regiony te wykazują wiele podobieństw. Wprawdzie w województwie zachodniopomorskim jest relatywnie więcej większych gospodarstw rolnych, ale na mechanizmy wykluczenia komunikacyjnego nie ma to zbyt wielkiego wpływu. Według danych z PSR 2022[22] w województwie zachodniopomorskim średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego UR wyniosła 32,5 ha, na Dolnym Śląsku 17,4 ha, przy średniej dla Polski 11,4 ha.

[22] *Powszechny Spis Rolny 2020 – wyniki ostateczne w województwie zachodniopomorskim*, Urząd Statystyczny w Szczecinie, dostęp 22.10.2022, https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/powszechny-spis-rolny-2020/powszechny-spis-rolny-2020-wyniki-ostateczne-w-wojewodztwie-zachodniopomorskim,2,1.html.

Badania realizowano na terenie województwa dolnośląskiego w powiatach: górowskim, milickim i oleśnickim (obszary te różnią się pod względem wielkości, położenia i liczby ludności).

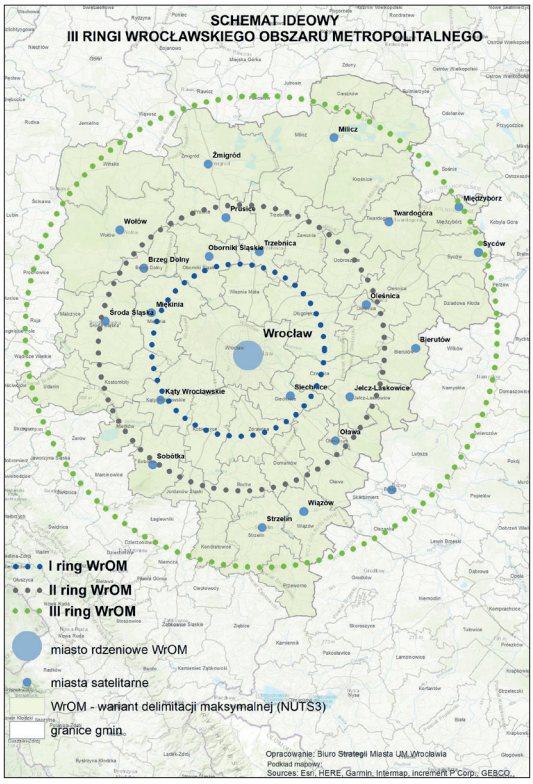
Powiat oleśnicki składa się z ośmiu gmin – gmina miejska Oleśnica; gminy miejsko-wiejskie: Bierutów, Międzybórz, Syców i Twardogóra; gminy wiejskie: Dobroszyce, Dziadowa Kłoda oraz Oleśnica. Powierzchnia powiatu wynosi 1050 km$^2$. Na obszarze tym mieszka ponad 107 tys. mieszkańców[23]. W Oleśnicy funkcjonuje kilka dużych firm produkcyjnych, np. GKN Driveline (firma produkująca części samochodowe, zatrudniająca ponad 1000 osób) i ROM (zakład wytwarzający meble tapicerowane, w którym zatrudnionych jest ok. 400 osób). Dobre połączenie drogowe z Wrocławiem sprawia, że Oleśnica pozostaje pod silnym wpływem dużego ośrodka miejskiego.

Powiat górowski położony jest w północnej części województwa dolnośląskiego (powierzchnia 738,11 km$^2$). Od zachodu graniczy z powiatami głogowskim i lubińskim, od południa z powiatem wołowskim i trzebnickim, od północy z powiatem rawickim (woj. wielkopolskie), zaś od północnego zachodu z powiatem wschowskim (woj. lubuskie). Jest to obszar szerokich pradolin rzecznych Odry i Baryczy. W skład powiatu wchodzą cztery gminy – miejsko-wiejskie Góra i Wąsocz oraz dwie gminy wiejskie – Niechlów i Jemielno. Ponad 70% obszaru (pow. 738 km$^2$) zajmują obszary objęte programem Natura 2000. Rozległe lasy (36% powierzchni powiatu) oraz tereny podmokłe sprawiają, że w gminie popularnością cieszy się myślistwo. Powiat liczy 34 362 mieszkańców[24].

Powiat milicki znajduje się w północno-wschodniej części Dolnego Śląska, w dolinie rzeki Baryczy, przy granicy z Wielkopolską. Powierzchnia analizowanej jednostki terytorialnej wynosi 714, 93 tys. km$^2$. Sąsiaduje: od północy – z powiatem krotoszyńskim, od wschodu – z powiatem ostrowski, od północnego wschodu – z powiatem rawickim, od południowego zachodu – z powiatem trzebnickim, od południowego wschodu – z powiatem oleśnickim. W jego skład wchodzą trzy gminy – gminy wiejskie: Cieszków i Krośnice oraz gmina miejsko-wiejska – Milicz. Obszar powiatu – 715 km$^2$ – w znacznej mierze zajmują tereny leśne i stawy – Stawy Milickie zostały wpisane na listę *Living Lakes.* Na terenie powiatu milickiego znajduje się Park Krajobrazowy Dolina Baryczy. Znacząca liczba ośrodków wypoczynkowych (hotele, agroturystyka) wskazuje na dobrze rozwinięty sektor turystyczny.

[23] Bank Danych Lokalnych, dostęp 21.12.2022, https://bdl.stat.gov.pl/bdl/start.

[24] Tamże.




Rycina 1. Wrocławski obszar metropolitalny

Źródło: WrOM, dostęp 22.08.2022, https://www.wroclaw.pl/wroclaw-przyszlosci/wrom.

Dla podjętej problematyki ważne było podkreślenie lokalizacji powiatów w ramach wrocławskiego obszaru metropolitalnego (WrOM)[25]. Zgodnie z przyjętą ideą trzech ringów (ryc. 1) badane powiaty znajdują się w ringu drugim (powiat oleśnicki), ringu trzecim (powiat milicki) i poza oddziaływaniem obszaru funkcjonalnego (powiat górowski). Oleśnica znajduje się ok. 30 kilometrów od Wrocławia, Milicz – ok. 60 km, Góra – ok. 90 km. Podstawowe wskaźniki charakteryzujące badane powiaty zostały zaprezentowane w tabeli 1.

[25] *Studium spójności funkcjonalnej we Wrocławskim Obszarze Funkcjonalnym*, Wrocław 2015, dostęp 21.12.2022, https://www.irt.wroc.pl/aktualnosc-14-334-e_publikacja_projektu_studium_spojnosci.html.

Tabela 1. Wybrane wskaźniki charakteryzujące powiat oleśnicki, górowski i milicki

| Powiat | Oleśnicki | Górowski | Milicki |
|---|---|---|---|
| Liczba ludności | 107 182 | 34 362 | 36 702 |
| Powierzchnia (tys. km$^2$) | 105 | 715 | 715 |
| Zarejestrowane samochody (na 1000 osób) | 670,6 | 743,2 | 748,7 |
| Liczba autobusów | 199 (118 w wieku 26+) | 112 (97 w wieku 26+) | 77 (42 w wieku 26+) |
| Stopa bezrobocia rejestrowanego (%) | 6,7 | 15,7 | 6,9 |

Źródło: BDL, Vademecum Samorządowca GUS za 2020 r.

## Charakterystyka badanych

W badaniu wzięło udział 635 osób. Respondentami byli uczniowie klas trzecich i czwartych szkół ponadpodstawowych (przeważali uczniowie uczęszczający do liceów ogólnokształcących) (tab. 2). Ankiety wypełniano w czasie obostrzeń epidemiologicznych, jednak pomimo trudności w nawiązaniu kontaktu, wszystkie szkoły ogólnokształcące wzięły udział w badaniu. Udział respondentów z techników jest porównywalny do procentowego udziału uczniów z tych szkół w skali województwa. Wśród badanych występuje niedobór uczniów ze szkół branżowych. Niski stopień zwrotów ankiet ze szkół branżowych spowodowany był brakiem odpowiedzi ze strony szkół. Sytuację tę można częściowo usprawiedliwiać pandemią COVID-19 oraz terminem odbywania praktyk zawodowych, które uniemożliwiły uczniom udział w badaniu.

Tabela 2. Liczba uczniów a typ szkoły (n = 635)

| Typ szkoły | Częstość | Procent |
|---|---|---|
| Liceum ogólnokształcące | 344 | 54 |
| Technikum | 260 | 41 |
| Szkoła branżowa/zawodowa | 31 | 5 |
| Ogółem | 635 | 100 |

Źródło: badania własne.

W badaniu wzięło udział 350 kobiet (55%) oraz 285 mężczyzn (45%). Odnotowano niewielką przewagę respondentów z miasta (51,7%). Mogły na to wpłynąć dwa

czynniki – po pierwsze, wykształcenie ogólne jest zwykle mocniej doceniane przez ludność miejską[26]. Po drugie, ludność z obszarów wiejskich bardziej ceni wykształcenie zawodowe dające konkretny fach i możliwość podjęcia pracy[27]. Część pytań w kwestionariuszu ankiety była poprzedzona filtrem i skierowana tylko do mieszkańców wsi. Wśród badanych zdecydowanie przeważały osoby mające 19 lat (tab. 3).

Tabela 3. Wiek badanych

| Wiek | Częstość | Procent |
|---|---|---|
| 18 | 72 | 11 |
| 19 | 381 | 60 |
| 20 | 167 | 26 |
| 21+ | 15 | 3 |
| Ogółem | 635 | 100 |

Źródło: badania własne.

Na funkcjonowanie rodziny w dużym stopniu wpływa kondycja ekonomiczna gospodarstwa domowego, decydująca o standardzie życia: poziomie konsumpcji, dostępie do różnego rodzaju dóbr, możliwości swobodnego poruszania się, realizacji pasji oraz wielu innych spraw, wpływających na jakość życia. Zadano pytanie również o ten wymiar. Pamiętając, że obiektywny wskaźnik sytuacji materialnej byłby trudny do rzetelnego pomiaru, a uczniowie mogą nie dysponować wiedzą na temat dochodów przypadających na osobę w rodzinie, spytano o subiektywną ocenę kondycji ekonomicznej gospodarstw domowych (tab. 4).

Stwierdzono, że 3/4 młodzieży żyje w warunkach, które sami oceniają jako dobre i bardzo dobre, 1/4 młodych określiła warunki życia jako przeciętne lub poniżej przeciętnych.

Ogólnopolskie badania CBOS z 2021 roku przynoszą nieco mniej optymistyczne wyniki[28], wśród ogółu badanych luksus zadeklarowało 3% badanych, życie dobre – 28%, życie na średnim poziomie – 54%, życie skromne – 13%, życie na poziomie niepozwalającym na zaspokojenie podstawowych potrzeb – 1% badanych. Jednocześnie w kategorii osób w wieku 18–24 lata 49% respondentów przyznało, że żyje dobrze lub bardzo dobrze.

[26] Wojciech Kazanecki, *Szkoła a nierówności społeczne* (Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2018), 30–31.

[27] Tamże.

[28] Małgorzata Omyłka-Rudzka, *Oceny sytuacji finansowej gospodarstw domowych po roku epidemii* (Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2021), 4, dostęp 14.11.2022, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_045_21.PDF.

Tabela 4. Sytuacja ekonomiczna rodziny respondentów a miejsce zamieszkania (n = 632)

| Wyszczególnienie | | Miasto | Wieś | Ogółem |
|---|---|---|---|---|
| Żyjemy bardzo skromnie – nie wystarcza na podstawowe potrzeby | n | 2 | 1 | 3 |
| | % | 0,6 | 0,3 | 0,5 |
| Żyjemy skromnie – wystarcza na podstawowe potrzeby | n | 22 | 19 | 41 |
| | % | 6,7 | 6,2 | 6,5 |
| Żyjemy średnio – wystarcza na wszystko, ale nie oszczędzamy na przyszłość | n | 65 | 48 | 113 |
| | % | 19,9 | 15,7 | 17,9 |
| Żyjemy dobrze – wystarcza na wszystko i oszczędzamy na przyszłość | n | 187 | 183 | 370 |
| | % | 57,4 | 59,8 | 58,5 |
| Żyjemy bardzo dobrze – możemy pozwolić sobie na pewien luksus | n | 50 | 55 | 105 |
| | % | 15,3 | 18,0 | 16,6 |
| Ogółem | n | 326 | 306 | 632 |
| | % | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: badania własne.

Sytuacja ekonomiczna w istotny sposób wiąże się z wiekiem, wykształceniem oraz miejscem zamieszkania. Badania wykazały, że w gorszej sytuacji znajdują się osoby starsze, gorzej wykształcone, mieszkające na obszarach wiejskich[29]. Z ankiet wynikało, że nieco większym optymizmem w ocenie sytuacji ekonomicznej cechowali się uczniowie z obszarów wiejskich (tab. 4). Wśród odsetka osób, które zadeklarowały najlepszą sytuację ekonomiczną – „możemy pozwolić sobie na pewien luksus", osoby ze wsi wybrały tę odpowiedź częściej (18%) niż mieszkańcy miasta (15,3%). Najwięcej wskazań uzyskała odpowiedź, że rodzinie starcza na wszystko i możliwe jest oszczędzanie na przyszłość, w tym przypadku również nieco częściej wybierali tę odpowiedź mieszkańcy wsi. Taki rozkład odpowiedzi można tłumaczyć nadreprezentacją uczniów z liceów ogólnokształcących. Trzech mężczyzn (dwóch z miasta i jeden ze wsi) wybrało odpowiedź sugerującą, że posiadane środki nie wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

## Dostępność komunikacyjna

W literaturze poświęconej komunikacji zbiorowej wymienia się siedem oczekiwań/zadań stawianych przed transportem zbiorowym. Dwa pierwsze brzmią: „Transport

[29] Tamże.

zbiorowy zabiera mnie, gdzie chcę i kiedy chcę”[30] oraz „Transport zbiorowy zabiera mnie, gdzie chcę i jest na tyle częsty, że zaspokaja moje potrzeby[31]”.

Analizując dostępność komunikacyjną, należy najpierw uzyskać odpowiedź na pytanie, czy w miejscu zamieszkania respondenta znajdują się jakiekolwiek przystanki transportu zbiorowego (nawiązując do przywołanego powyżej punktu pierwszego). Brano pod uwagę obiekty czynne oraz nieczynne. Kafeteria odpowiedzi składała się z 5 możliwości.

Tabela 5. Obecność przystanków transportu zbiorowego a lokalizacja miejscowości respondenta (n = 633)

| Wyszczególnienie | | Jest to siedziba gminy | Znajduje się w obrębie 5 km od siedziby gminy | Znajduje się w obrębie powyżej 5 km od gminy | Ogółem |
|---|---|---|---|---|---|
| Przystanki autobusowe czynne | n | 325 | 108 | 149 | 582 |
| | % | 96,7 | 92,3 | 82,8 | 91,9 |
| Przystanki autobusowe nieczynne | n | 21 | 7 | 25 | 53 |
| | % | 6,3 | 6,0 | 13,9 | 8,4 |
| Stacje kolejowe | n | 261 | 24 | 20 | 305 |
| | % | 77,7 | 20,5 | 11,1 | 48,2 |
| Stacje kolejowe nieczynne | n | 16 | 3 | 5 | 24 |
| | % | 4,8 | 2,6 | 2,8 | 3,8 |
| Nie ma przystanków komunikacji zbiorowej | n | 0 | 2 | 9 | 11 |
| | % | 0,0 | 1,7 | 5,0 | 1,7 |
| Ogółem | n | 336 | 117 | 180 | 633 |
| | % | 53,1 | 18,5 | 28,4 | 100,0 |

Źródło: badania własne.

Odnotowano ogólną tendencję wskazującą na to, że im dalej od siedziby gminy (będącej najczęściej, ale nie zawsze ośrodkiem miejskim), tym wzrasta liczba nieczynnych przystanków autobusowych lub nie ma ich w ogóle. Obserwacja ta pokrywała się z danymi zawartymi w raportach przygotowywanych dla poszczególnych województw.

> Im dalej od Trójmiasta i głównych szlaków komunikacyjnych (szczególnie linii kolejowej Słupsk–Tczew), tym więcej jest takich słabo połączonych miejscowości[32].

[30] Jarrett Walker, *Human transit how clearer thinking can enrich our communities and lives* (Waszyngton: Island Press, 2012), 24.

[31] Steven Higashide, *Better Buses, Better Cities. How to plan, run and win the fight for effective transit* (Waszyngton: Island Press, 2019), 17.

[32] Guzik i in., *Dostępność* (…) *pomorskim*, 93.

> Im dalej od Szczecina, Koszalina i głównych szlaków komunikacyjnych, tym więcej jest takich słabo połączonych miejscowości[33].

Z oceną dostępności wiąże się punkt drugi, czyli odpowiedź na pytanie, czy transport zbiorowy zaspokaja potrzeby uczniów. W tabeli 6 zaprezentowano odpowiedzi na pytanie o ocenę rozkładu kursowania autobusów i pociągów.

Ponad połowa badanych we wszystkich trzech powiatach nie była zadowolona z funkcjonujących rozkładów jazdy. Opinia ta została potwierdzona w odpowiedziach na pytanie dotyczące sposobów, w jaki uczniowie docierają do szkoły. Odnotowano istotne różnice w ocenie rozkładów jazdy, a typem szkoły, do której uczęszczali respondenci. Najbardziej krytyczni w opiniach byli uczniowie liceów ogólnokształcących (62,3%), a najmniej uczniowie szkół zawodowych (37,5%).

Tabela 6. Ocena rozkładów kursów komunikacji (n = 354)

| Wyszczególnienie | Częstość | Procent |
|---|---|---|
| Jestem zadowolony/-a z rozkładu kursów | 43 | 12,1 |
| Jestem niezadowolony/-a z rozkładu kursów | 200 | 56,5 |
| Trudno powiedzieć | 111 | 31,4 |
| Ogółem | 354 | 100,0 |

Źródło: badania własne.

## Sposoby docierania do szkoły

W raporcie na temat województwa zachodniopomorskiego zamieszczono następującą informację:

> dostęp do placówek szkolnych wymaga (poza oczywiście ich obecnością) odpowiedniej infrastruktury komunikacyjnej oraz organizacji transportu publicznego. Szczególnie dotyczy to ponadpodstawowego szkolnictwa, bo korzystająca zeń młodzież przemieszcza się samodzielnie, najczęściej nie korzystając z prywatnego transportu samochodowego[34].

Bazując na wynikach przeprowadzonych badań, stwierdzono, że stan ten zmienia się diametralnie wraz z wiekiem badanych osób (tab. 7).

[33] Guzik i in., *Dostępność* (…) *zachodniopomorskim*, 85.
[34] Tamże, 95.

Tabela 7. Sposoby docierania do szkoły

| Wyszczególnienie | Częstość | Procent |
|---|---|---|
| Dojeżdżam autobusem | 104 | 26,1 |
| Dojeżdżam koleją | 27 | 6,8 |
| Dojeżdżam rowerem, skuterem | 8 | 2,0 |
| Dojeżdżam własnym samochodem | 179 | 44,9 |
| Rodzice mnie odwożą | 39 | 9,8 |
| Podrzucają mnie krewni, sąsiedzi jadący rano do pracy | 21 | 5,3 |
| Przejazdami łączonymi (np. część drogi koleją, część samochodem) | 7 | 1,8 |
| Inna odpowiedź | 14 | 3,5 |
| Ogółem | 399 | 100,0 |

Źródło: badania własne.

Im starsi respondenci, tym częściej deklarowali, że dojeżdżają do szkoły samochodem, taką odpowiedź zaznaczyło 38,8% 19-latków oraz 74,8% 20-latków. Jednym z najważniejszych argumentów przywoływanych w celu wyjaśnienia tego zjawiska, była chęć zaoszczędzenia czasu oraz pozostanie niezależnym od środków transportu zbiorowego. Pierwszy samochód, często nabywany zaraz po ukończeniu 18. roku życia, daje poczucie wolności, a ponadto dla wielu osób jest czynnikiem wpływającym na podniesienie prestiżu, jakim cieszy się dana osoba w grupie rówieśniczej.

Dojazdy autobusem miały najwyższy wskaźnik w grupie 18-latków, czyli osób, które jeszcze (potencjalnie) nie mają prawa jazdy. Uzyskana zależność jest istotna statystycznie, siła związku jest umiarkowana, Phi = 0,475. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że większość badanych w nieodległej przyszłości dołączy do swoich rówieśników jeżdżących prywatnymi środkami transportu.

Blisko 1/4 uczniów z miejscowości oddalonych od szkoły do 5 km jest dowożona przez rodziców lub inne osoby jadące rano do pracy. Zjawisko to możemy wyjaśnić procesem suburbanizacji, które zachodzi nie tylko wokół miast dużych, ale również w mniejszej skali wokół miast mniejszych, powiatowych[35]. Również wśród uczniów z miejscowości położonych w odległości do 5 km od siedziby gminy, najwyższe wskaźniki uzyskała odpowiedź – „dojeżdżam własnym samochodem". Łącznie z tych obszarów blisko 3/4 uczniów korzysta z transportu indywidualnego.

[35] Katarzyna Kajdanek, *Suburbanizacja po polsku* (Kraków: Nomos, 2012).

Tabela 8. Sposoby docierania do szkoły a miejsce zamieszkania (n = 399)

| Wyszczególnienie | | Jest to siedziba gminy | Znajduje się w obrębie 5 km od siedziby gminy | Znajduje się w obrębie powyżej 5 km od siedziby gminy | Ogółem |
|---|---|---|---|---|---|
| Dojeżdżam autobusem | n | 22 | 19 | 63 | 104 |
| | % | 20,6 | 16,7 | 35,4 | 26,1 |
| Dojeżdżam koleją | n | 17 | 5 | 5 | 27 |
| | % | 15,9 | 4,4 | 2,8 | 6,8 |
| Dojeżdżam rowerem, skuterem | n | 1 | 3 | 4 | 8 |
| | % | 0,9 | 2,6 | 2,2 | 2,0 |
| Dojeżdżam własnym samochodem | n | 48 | 55 | 76 | 179 |
| | % | 44,9 | 48,2 | 42,7 | 44,9 |
| Rodzice mnie odwożą | n | 5 | 18 | 16 | 39 |
| | % | 4,7 | 15,8 | 9,0 | 9,8 |
| Podrzucają mnie krewni, sąsiedzi jadący rano do pracy | n | 4 | 10 | 7 | 21 |
| | % | 3,7 | 8,8 | 3,9 | 5,3 |
| Przejazdami łączonymi (np. część drogi koleją, część samochodem) | n | 3 | 1 | 3 | 7 |
| | % | 2,8 | 0,9 | 1,7 | 1,8 |
| Inna odpowiedź | n | 7 | 3 | 4 | 14 |
| | % | 6,5 | 2,6 | 2,2 | 3,5 |
| Ogółem | n | 107 | 114 | 178 | 399 |
| | % | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: badania własne.

Warto dodać, że według badaczy, mieszkańcy przedmieść, obszarów wokół dużych miast, takich jak np. Wrocław czy Warszawa, których z miastem wiąże wykonywany zawód i nie muszą mieć samochodu (obszary te są zazwyczaj dość dobrze skomunikowane przez transport zbiorowy), jednak go mają. „Posiadanie samochodu nie jest więc koniecznością życiową, ale raczej wiąże się z zamożnością i statusem społecznym”[36]. Podróżowanie samochodem jest więc wpisane w pewien wzorzec, który jest odtwarzany przez kolejne pokolenia. Wzorzec ten nie jest multiplikowany najczęściej z powodów materialnych lub zdrowotnych.

[36] Stanny i in., *Monitoring*, 43.

## Ocena jakości obsługi miejscowości przez transport zbiorowy

Ważnym uzupełnieniem prowadzonych wątków jest analiza oceny jakości obsługi miejscowości świadczonych przez transport zbiorowy.

Tabela 9. Ocena jakości obsługi miejscowości przez transport zbiorowy (n = 635)

| Wyszczególnienie | Miasto | | Wieś | |
|---|---|---|---|---|
| | *M* | *D* | *M* | *D* |
| Komfort podróży | 2,66 | 3 | 2,58 | 2 |
| Wygląd i stan przystanków autobusowych | 2,27 | 2 | 2,32 | 1 |
| Wygląd i stan przystanków kolejowych | 1,97 | 1 | 1,40 | 0 |
| Stan tablic z rozkładami jazdy | 2,39 | 2 | 1,91 | 1 |
| Czytelność rozkładów jazdy | 2,71 | 2 | 2,20 | 1 |
| Punktualność przyjazdów autobusów | 2,39 | 3 | 2,63 | 3 |
| Punktualność przyjazdów pociągów | 2,84 | 4 | 1,64 | 0 |
| Zawodność połączeń– wypadanie kursów autobusów | 2,24 | 3 | 2,22 | 1 |
| Czystość autobusów | 2,47 | 3 | 2,75 | 3 |
| Czystość przedziałów w pociągach | 2,53 | 3 | 1,66 | 0 |
| Kompetencja personelu (np. czy kierowcy jeżdżą bezpiecznie) | 3,19 | 4 | 3,47 | 4 |
| Dostęp do informacji (np. w wypadku odwołania kursu) | 1,81 | 1 | 1,75 | 1 |

Źródło: badania własne.

W tabeli 9 zawarto zestawienie wartości średnich (*M*) i najczęściej występujących (*D*), w ocenie różnych aspektów jakości obsługi (skala od 0 do 5 pkt). Wyniki wskazują, że ocena jakości zależy od miejsca zamieszkania respondenta. Najlepiej, przez obie kategorie badanych, została oceniona kompetencja personelu, co ciekawe nieco wyżej te kompetencje ocenili mieszkańcy wsi (3,47 pkt).

Mieszkańcy miast dość wysoko ocenili punktualność przyjazdów pociągów, większość mieszkańców wsi nie ma stacji ani przystanku kolejowego w swoich miejscowościach, stąd dominanta wyniosła 0.

Kwestie związane z punktualnością i czystością autobusów wzbudzają ambiwalentne odczucia. Interesująca jest różnica w ocenie komfortu jazdy. Dla uczniów z miast dominanta wyniosła 3, dla uczniów ze wsi 2. Można zaryzykować tezę, że na linie obsługujące miejscowości z obszarów wiejskich częściej wyjeżdża starszy

tabor, aby potwierdzić te przypuszczenia, należałoby jednak prowadzić kolejne badania.

Przeprowadzone badanie potwierdziło pewną koherencję między oceną jakości usług świadczonych przez transport publiczny a miejscem zamieszkania badanych uczniów. Mimo że pociągów jest niewiele, to ocena jakości usług świadczonych przez kolej, w opiniach uczniów z miast, jest wyższa niż ocena usług świadczonych przez transport autobusowy.

## Prawo jazdy

Prawo jazdy kategorii B uprawniające do poruszania się samochodami osobowymi oraz dostawczymi DMC poniżej 3,5 tony można zdobyć, kończąc kurs oraz zdając państwowy egzamin po ukończeniu 18. roku życia. Ankietowani wrocławscy uczniowie potwierdzili informację, że samochód osobowy jest dla młodych osób marzeniem, które ma zapewnić im niezależność[37]. O popularności transportu indywidualnego świadczą wyniki badań zawarte w opracowaniu *Transportowe zwyczaje Polaków*[38]. Prawo jazdy jest więc pierwszym krokiem w osiągnięciu wspomnianej niezależności.

Posiadanie prawa jazdy zadeklarowało 55% kobiet i 60% mężczyzn. Rozkład ze względu na miejsce z miejsce zamieszkania zaprezentowano w tabeli 10.

Tabela 10. Posiadanie prawa jazdy a miejsce zamieszkania (n = 635)

| Wyszczególnienie | | Miasto | Wieś | Ogółem |
|---|---|---|---|---|
| Tak | n | 174 | 187 | 361 |
| | % | 53,0 | 60,9 | 56,9 |
| Nie | n | 154 | 120 | 274 |
| | % | 47,0 | 39,1 | 43,1 |
| Ogółem | n | 328 | 307 | 635 |
| | % | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

Źródło: badania własne.

[37] Miłosz Cichuta, Dominik Ostraszewski, Karolina Boguszewicz, Mateusz Respond, Wiktoria Romańczuk, *Analiza wykluczenia komunikacyjnego uczniów wrocławskich szkół* (Raport komisji ds. Wykluczania Komunikacyjnego przy Młodzieżowej Radzie Miasta Wrocławia Wrocław 2021), dostęp 22.12.2022, https://mrmw.um.wroc.pl/wp-content/uploads/2021/06/24.06.2021-Analiza-wykluczenia-komunikacyjnego-uczniow-wroclawskich-szkol.pdf.

[38] *Transportowe zwyczaje Polaków*, busradar.pl, dostęp 22.12.2022, https://www.busradar.pl/blog/transportowe-zwyczaje-polakow.

Powiat milicki charakteryzuje się dużym udziałem terenów leśnych, praca w tym sektorze jest marzeniem wielu uczniów szkół w Miliczu, nie dziwni zatem, że blisko 3/4 (74,8%) uczniów z tego powiatu zadeklarowało posiadanie prawa jazdy. W powiecie oleśnickim wskaźnik ten wyniósł 49,8%, w powiecie górowskim 44,2%.

Większy udział osób ze wsi w grupie posiadającej prawo jazdy ma również swoje odzwierciedlenie w badaniach. „Częstość używania samochodu związana jest z miejscem zamieszkania – mieszkańcy wsi i mniejszych miejscowości częściej deklarują, że prowadzą samochód codziennie lub prawie codziennie”[39]. Dla uczniów z obszarów wiejskich, które w mniejszym lub większym stopniu dotknięte są problemem wykluczenia w dostępie do transportu publicznego, posiadanie prawa jazdy zdaje się być koniecznością. Samochód to nie tyle symbol statusu, co niezbędne narzędzie do tego, aby kontynuować naukę, podjąć pracę lub załatwiać codzienne potrzeby.

## Podsumowanie

Wraz ze wzrostem odległości między miejscowością, w której mieszka respondent, a siedzibą gminy, spada dostępność transportu publicznego. Przedstawione wnioski pokrywają się z obserwacjami Michała Barana oraz Duszana Józefa Augustyna[40], którzy dowodzili, że zawodność transportu publicznego może wzmacniać inne wymiary wykluczenia społecznego. Ograniczenia w transporcie zbiorowym są najbardziej odczuwane przez osoby niezmotoryzowane, wśród których są grupy już wcześniej usytuowane w słabszej pozycji: osoby niezamożne, starsze oraz młodzież przed ukończeniem 18. roku życia. Oferta komunikacji autobusowej oraz kolejowej jest dla badanych nieatrakcyjna. Ponad połowa uczniów (56,5%) krytycznie ocenia rozkład kursów. Najbardziej niezadowoleni są uczniowie liceów ogólnokształcących (62,3%), najmniej uczniowie szkół zawodowych (37,5%).

Uczniowie szkół ponadpodstawowych najczęściej jako środek transportu do szkoły wskazywali samochód osobowy (44,9%). Ponad 15% badanych jest dowożona przez rodzinę lub osoby jadące do pracy. Łącznie ponad 60% badanych korzysta z indywidualnych środków transportu. Z autobusów i pociągów korzysta 1/3 badanych. Dla wielu respondentów, mieszkańców wsi, samochód jest obecnie niezbędny do normalnego funkcjonowania (dostęp do edukacji oraz do większości usług podstawowych). Zakup kolejnego samochodu do gospodarstwa domowego, w momencie

[39] Małgorzata Omyłka-Rudzka, *Styl jazdy polskich kierowców* (Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej, 2017), 4, dostęp 21.12.2022, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_086_17.PDF.

[40] Michał Baran, Duszan Józef Augustyn, „The evaluation of transport exclusion in the peripheral cross-border areas of Central Europe in the context of applicability of information-based carpooling”, *Sustainability*, 13 (2021), 6.

ukończenia przez dziecko 18. roku życia, wydaje się racjonalnym zachowaniem, szczególnie w sytuacji, gdy występuje niesatysfakcjonująca podaż usług transportu zbiorowego. Można zadać pytanie, jak długo, ze względu na dobro wspólne, będzie trwał ten impas?

Z analizy jakości obsługi miejscowości przez transport zbiorowy wynika, że najsłabiej ocenione zostały wygląd i stan przystanków autobusowych i kolejowych. Oprócz spektakularnych, ale relatywnie rzadkich przypadków rewitalizacji dworców kolejowych, w zdecydowanej większości mniejszych miejscowości miejsca te nie zachęcają do wspólnego spędzania czasu.

Wymowne, że gdy za granicą mieszkańcy są skłonni dopłacać do transportu publicznego w ramach wyrównywania szans oraz organizują pilotażowe programy mające na celu ograniczenie wykluczenia transportowego[41], w Polsce spada liczba regularnych połączeń autobusowych. Taki stan rzeczy powoduje, że mieszkańcy obszarów wiejskich zmuszeni są do samodzielnego poszukiwania rozwiązań. Ponad połowa – 56,9% badanych deklaruje posiadanie prawa jazdy. Uzyskanie prawa jazdy dla wielu osób staje się pierwszym krokiem do budowania niezależności, równie często jest koniecznością wynikającą z chęci dalszej edukacji lub braku możliwości podjęcia pracy w miejscu zamieszkania. Przywołane powyżej wskaźniki świadczą o tym, że wzrost liczby używanych samochodów, przy jednoczesnym spadku ich ceny, to współczesna odpowiedź na komunikacyjne bolączki mieszkańców wsi. Problem w tym, że niewiele osób zdaje sobie sprawę z długofalowych konsekwencji takiego stanu rzeczy.

## Bibliografia

Baran, Michał, Augustyn Józef Duszan. „The evaluation of transport exclusion in the peripheral cross-border areas of Central Europe in the context of applicability of information-based carpooling". *Sustainability* 13 (2021), 6: 1–21.

Binder, Julia, Antje Matern. „Mobility and social exclusion in peripheral regions". *European Planning Studies* 28 (2020): 1049–1067.

Błażewski, Maciej. „Prawne uwarunkowania ograniczenia wykluczenia transportowego". W: *Spółdzielnie socjalne oraz organizacje pozarządowe wsparciem dla zagrożonych wykluczeniem*, red. Jolanta Blicharz, Tadeusz Kocowski, Mateusz Paplicki, Lidia Zacharko, 11–20. Wrocław: E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019.

Dennis, Kingsley, John Urry. *After the car.* Cambridge: Polity, 2009.

Guzik, Robert. „Transport publiczny a dostępność na obszarach wiejskich Szwajcarii". *Prace Komisji Geografii Komunikacji PTG* 19 (2016), 4: 49–61.

[41] Robert Guzik, „Transport publiczny a dostępność na obszarach wiejskich Szwajcarii", *Prace Komisji Geografii Komunikacji PTG*, 19 (2016), 4.

Higashide, Steven. *Better Buses, Better Cities. How to plan, run and win the fight for effective transit*. Waszyngton: Island Press, 2019.

Kajdanek, Katarzyna. *Suburbanizacja po polsku*. Kraków: Nomos, 2012.

Kazanecki, Wojciech. *Szkoła a nierówności społeczne*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2018.

Kozanecka, Maria. *Tendencje rozwojowe komunikacji autobusowej w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1980.

Lieszkovszky, Jozsef Pal. „Introduction to the theoretical analysis of social exclusion of public transport in rural areas". *Deturope* 10 (2018), 3: 214–227.

Melosik, Zbyszko. *Samochód. Tożsamość, wolność, przestrzeń.* Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2020.

Stanley, Janet. *Improving Public Transport to Meet Community Needs: A Warrnambool Case-Study.* Melbourne, Australia: Bus Association Victoria and Warrnambool Bus Lines, 2004.

Stanny, Monika, Andrzej Rosner, Łukasz Komorowski. *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Etap III. Struktury społeczno-gospodarcze, ich przestrzenne zróżnicowanie i dynamika*. Warszawa: Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, 2018.

Szczepański, Jacek. „Użytkowanie samochodu na wsi i w mieście". W: *Społeczności lokalne w procesach przemian*, red. Małgorzata Dziekanowska, Barbara Szczepańska, 191–213. Kraków: Wydawnictwo Nomos, 2021.

Taylor, Zbigniew, Ariel Ciechański. *Deregulacja i przekształcenia przedsiębiorstw transportu lądowego w Polsce na tle polityki spójności UE.* Warszawa: Wydawnictwo IGiPZ, 2017.

Walker, Jarrett. *Human transit how clearer thinking can enrich our communities and lives.* Waszyngton: Island Press, 2012.

Wasilewski, Krzysztof. *Młodzież wiejska na uniwersytecie – droga na studia, mechanizmy alokacji, postawy wobec studiów.* Toruń: Wydawnictwo Naukowe Mikołaja Kopernika, 2013.

**Źródła internetowe**

Bank Danych Lokalnych. Dostęp 21.12.2022. https://bdl.stat.gov.pl/bdl/start.

Chrzanowski, Przemysław. *Gdzie się podziały autobusy?* witrynawiejska.org.pl. Dostęp 22.12.2022. https://witrynawiejska.org.pl/2019/07/15/gdzie-sie-podzialy-autobusy.

Cichuta, Miłosz, Dominik Ostraszewski, Karolina Boguszewicz, Mateusz Respond, Wiktoria Romańczuk. *Analiza wykluczenia komunikacyjnego uczniów wrocławskich szkół* (Raport komisji ds. Wykluczenia Komunikacyjnego przy Młodzieżowej Radzie Miasta Wrocławia Wrocław 2021). Dostęp 22.12.2022. https://mrmw.um.wroc.pl/wp-content/uploads/2021/06/24.06.2021-Analiza-wykluczenia-komunikacyjnego-uczniow-wroclawskich-szkol.pdf.

Debata. *PGR – mity i fakty wokół uśpionego kapitału*. Dostęp 21.12.2022. http://konwent.zachodniopomorskie.pl/aktualnosci/189-debata-pgr-mity-i-fakty-wokol-uspionego-kapitalu.html.

Derewienko, Emilia. *Polska bez autobusów. PKS-y upadają, choć miały rosnąć w siłę*. 300gospodarka.pl. Dostęp 21.12.2022. https://300gospodarka.pl/news/polska-bez-autobusow-pks-y-upadaja-choc-mialy-rosnac-w-sile.

Dybalski, Jakub. *Petr Susen*: *„Samochodoza jest powszechna na wsi, ale nie ma alternatywy"*. Dostęp 21.12.2022. https://www.transport-publiczny.pl/mobile/petr-susen-samochodoza-jest-powszechna-na-wsi-ale-nie-ma-alternatywy-64021.html.

Guzik, Robert, Arkadiusz Kołoś, Łukasz Fiedeń, Arkadiusz Kocaj, Krzysztof Wiedermann. *Dostępność komunikacyjna i relacje przestrzenne w województwie zachodniopomorskim*. Kraków: Instytut Geografii i Gospodarski Przestrzennej UJ, 2021. Dostęp 22.12.2022. http://denali.geo.uj.edu.pl/publikacje.php?pdf=000265&notka.

Guzik, Robert, Arkadiusz Kołoś, Łukasz Fiedeń, Arkadiusz Kocaj, Krzysztof Wiedermann. *Dostępność komunikacyjna i relacje przestrzenne w województwie zachodniopomorskim*. Kraków: Instytut Geografii i Gospodarski Przestrzennej UJ, 2020. Dostęp 22.12.2022. http://denali.geo.uj.edu.pl/publikacje.php?pdf=000257&notka=R3V6aWsgUi4sIEtvbH1vc30gQS4sIEZpZWRlbn0gTH0uLCBLb2NhaiBBLiwgV2llZGVybWFubiBLLiwgMjAyMCwgPEI+RG9zdGV9cG5vc31jfSBrb211bmlrYWN5am5hIGkgcmVsYQ.

*Kolejne pytania do rządu ws. wykluczenia komunikacyjnego*. Transinfo.pl. Dostęp 21.12.2022. https://transinfo.pl/interwencje/kolejne-pytania-do-rzadu-ws-wykluczenia-komunikacyjnego.

Omyłka-Rudzka, Małgorzata. *Ocena sytuacji finansowej gospodarstw domowych po roku epidemii*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2021. Dostęp 14.11.2022. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_045_21.PDF.

Omyłka-Rudzka, Małgorzata. *Styl jazdy polskich kierowców*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, 2017. Dostęp 21.12.2022. https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_086_17.PDF.

*Powszechny Spis Rolny 2020 – wyniki ostateczne w województwie zachodniopomorskim*. Urząd Statystyczny w Szczecinie. Dostęp 22.10.2022. https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/powszechny-spis-rolny-2020/powszechny-spis-rolny-2020-wyniki-ostateczne-w-wojewodztwie-zachodniopomorskim,2,1.html.

*Studium spójności funkcjonalnej we Wrocławskim Obszarze Funkcjonalnym*. Wrocław 2015, Dostęp 21.12.2022, https://www.irt.wroc.pl/aktualnosc-14 334e_publikacja_projektu_studium_spojnosci.html.

*Transportowe zwyczaje polaków*. Busradar.pl. Dostęp 22.12.2022. https://www.busradar.pl/blog/transportowe-zwyczaje-polakow/.

*Vehicles in use Europe 2022*. Dostęp 21.12.2022. https://www.acea.auto/files/ACEA-report-vehicles-in-use-europe-2022.pdf.

## Abstrakt

Wykluczenie komunikacyjne jest ważnym problemem społecznym. Badania literaturowe wskazują na deficyty w dostępności do komunikacji zbiorowej na obszarach wiejskich. Według badaczy w największym stopniu zagrożone wykluczeniem komunikacyjnym są: dzieci, młodzież (do osiągnięcia wieku, który pozwala na zdobycie prawa jazdy) oraz osoby starsze i schorowane. Uczniowie szkół ponadpodstawowych muszą w jakiś sposób dostać się do szkół, które zlokalizowane są w siedzibach gmin, najczęściej w miastach średnich i większych.

Celem artykułu było przedstawienie subiektywnego wymiaru zjawiska wykluczenia komunikacyjnego: opinii uczniów dotyczących dostępności komunikacyjnej miejscowości zamieszkania, sposobów docierania do szkoły, oceny jakości obsługi swoich miejscowości przez komunikację zbiorową, posiadania prawa jazdy. Badania realizowano w trzech powiatach województwa dolnośląskiego – górowskim, milickim i oleśnickim.

## Organization of commutes to secondary schools – coping with transportation exclusion

### Abstract

In our article, we describe a specific category of transportation: public transportation. Its role is to provide mobility to individuals who, for certain reasons, cannot or do not want to use other means of transportation. The situation becomes problematic when this mode of transportation does not function properly. Identifying and signalling this problem should be the responsibility of the relevant institutions. Unfortunately, it is often various categories of users who are forced to handle this issue independently.

The aim of the article is to present the subjective dimension of the phenomenon of communicative exclusion: students' opinions regarding the communicative accessibility of their place of residence, ways of getting to school, the assessment of the quality of public transportation services in their areas, and the possession of a driver's license. The research was conducted in the former counties of Góra, Milicz, and Oleśnica in the Lower Silesian province.

### Cytowanie

Barbara Szczepańska, Jacek Szczepański, „Organizacja dojazdów do szkół ponadpodstawowych – sposoby radzenia sobie z wykluczeniem komunikacyjnym", *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 491–512. DOI: 10.18276/pz.2023.38-22.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 513–533
DOI: 10.18276/pz.2023.38-23
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

ARTYKUŁY

Jolanta Kluba
ORCID 0000-0002-1838-6760
Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu
jolanta.kluba@gmail.com

Barbara Szczepańska
ORCID 0000-0003-1974-0263
Uniwersytet Wrocławski
barbara.szczepanska@uwr.edu.pl

# Nowoczesny rolnik dzisiaj

Słowa kluczowe: innowacje biologiczne, postęp biologiczny, gospodarstwa rolne, nowoczesny rolnik

Keywords: biological innovations, biological progress, agricultural farms, modern farmer

## Innowacje w działalności rolniczej – postęp biologiczny

Za podstawowe motywy wdrażania nowych rozwiązań w gospodarstwach rolnych uznać należy uwarunkowania klimatyczne, ekonomiczne, zapotrzebowania wynikające z preferencji konsumenckiej oraz poszukiwanie alternatywnych źródeł dochodów[1]. W literaturze przedmiotu niejednokrotnie podkreślano, że stosowanie innowacji w działalności rolniczej jest obecnie koniecznością dyktowaną formami konkurencji rynkowej, pozwalającą gospodarstwom na uzyskanie przewagi konkurencyjnej w działalności rolniczej[2].

[1] Lena Kolarska-Bobińska, Andrzej Rosner, Jerzy Wilkin, *Przyszłość wsi polskiej. Wizje strategie, koncepcje* (Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2001).

[2] Jacek Kulawik, *Efektywność gospodarowania a efektywność organizacji. Analiza efektywności gospodarowania i funkcjonowania przedsiębiorstw rolniczych powstałych na bazie Skarbu Państwa* (Warszawa 2007); Bogusław Plawgo, Cecylia Sadowska-Snarska, *Analiza potrzeb*

Do indywidualnych przesłanek wprowadzenia innowacji zalicza się przede wszystkim racjonalizowanie prowadzonej działalności oraz inicjowanie zmian, które prowadzą do lepszego wykorzystania zasobów wytwórczych. W rezultacie możliwa jest poprawa efektywności gospodarowania i zwiększenie nadwyżki ekonomicznej. Na zmiany te może wpływać niepełne zaspokojenia potrzeb klientów, a wraz z tym chęć zwiększenia poziomu produkcji, a czasem także jej struktury. Dodatkowo zmiany te mogą wynikać z dążenia przedsiębiorców do zwiększenia konkurencyjności swoich produktów, czy ograniczenia siły konkurentów[3]. We wszystkich tych przypadkach motyw ekonomiczny jest podstawą wprowadzenia zmian technologicznych i organizacyjnych. Działania te, jeśli są udane, prowadzą do zwiększenia siły konkurencyjnej podmiotów oraz osiąganych dochodów (czy też zysków), ale mogą okazać się ryzykowne i doprowadzić, w ostateczności, do bankructwa. W tym przypadku decydująca może być skala przedsięwzięcia, jego koszty, czas realizacji, a także posiadane środki i siły konkurentów[4]. Ostatni z wymienionych czynników oddziałuje na wszystkich aktorów uczestniczących w wymianie na rynku rolno-spożywczym, w tym także na indywidualne gospodarstwa rolne.

W literaturze przedmiotu stosunkowo często wyrażane jest przekonanie, że głównym źródłem innowacji w rolnictwie jest wprowadzanie do uprawy nowych odmian roślin uprawnych, czyli postęp biologiczny[5]. Wielkość tego progresu jest zaś oceniana przede wszystkim przez zmiany w wysokości uzyskiwanych plonów oraz ich jakości[6]. Właśnie postęp biologiczny jest obecnie najważniejszym z czynników oddziałujących na wzrost produkcyjności roślin. Jego indywidualny wpływ na wzrost produkcyjności w latach 1970–1990 był oceniany na około 50%, a obecnie jego udział w całkowitej produktywności jest szacowany na 70%[7]. „Współczesny rolnik musi mieć świadomość, że bez postępu biologicznego, nie będzie miał możliwości intensyfikacji swojej produkcji i nie będzie mógł przystosować jej do

---

*innowacyjnych przedsiębiorstw w województwie podlaskim* (Białystok: Wyższa Szkoła Ekonomiczna 2004), 74.

[3] Anetta Barska, „Innowacje na rynku produktów żywnościowych z perspektywy polskich i czeskich konsumentów generacji Y", *Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego* 17 (2017), 1: 7–18; Kamil Decyk, Małgorzata Juchniewicz, „Działania i instrumenty polityki innowacyjnej w opinii mikroprzedsiębiorców", *Zarządzanie Publiczne* 22 (2013), 2: 237–251.

[4] Andrzej Wiatrak, „Potrzeby i kierunki wspierania innowacyjności w agrobiznesie", *Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego*, 17/32 (2017), 3: 286–297.

[5] Wojciech Święcicki i in., „Nowoczesne technologie w produkcji roślinnej – przyjazne dla człowieka i środowiska", *Polish Journal of Agronomy* 7 (2011), 104.

[6] Edward Arseniuk, Tadeusz Oleksiak, „Postęp w hodowli głównych roślin uprawnych w Polsce i możliwości jego wykorzystania do 2020 roku", *Studia I Raportu IUNG-PIB* 14 (2009).

[7] Ludwik Wicki, „Wykorzystanie postępu odmianowego w produkcji zbóż w polskim rolnictwie", *Roczniki Nauk Rolniczych. Seria G* 94 (2008), 2: 137.

ciągle zmieniających się wymagań konsumentów oraz przetwórców produktów rolniczych[8]". Innowacyjność działalności rolniczej jest zatem wymuszana przez zewnętrzne otoczenie: „rolnictwo jest powiązanie z zewnętrznym otoczeniem w taki sposób, który wymusza innowacje z uwagi na produktywność. Tzn. specyfika jest taka, że wdrażają innowacje po to, by zwiększyć produktywność"[9].

Badania pokazują, że wsparcie upowszechniania kwalifikowanego materiału siewnego, czyli *de facto* wprowadzanie innowacji biologicznych (w ramach działania prowadzonego przez Agencję Rynku Rolnego) okazało się zasadne.

> W latach 2013–2016 obejmowało w zasadzie całą powierzchnię zasiewów, na której zastosowano kwalifikowany materiał siewny. W okresie 2008–2016 doprowadziło do zwiększenia zużycia nasion kwalifikowanych o około 30%. Działanie to było skuteczne w stosunku do gospodarstw dużych obszarowo. W warunkach rozdrobnionego rolnictwa oferowane wsparcie nie cieszyło się istotnym zainteresowaniem i nie przyczyniło się do zwiększenia zużycia nasion kwalifikowanych. Obserwowane oddziaływanie programu na poziom zużycia nasion kwalifikowanych może być podstawą do stwierdzenia, że w polskim rolnictwie postrzeganie ważności wprowadzania postępu biologicznego w produkcji roślinnej jest wciąż niskie i ciągle ważne jest wspieranie jego upowszechniania. Należy przypuszczać, że w perspektywie kilkunastu lat, wraz z umacnianiem się grupy rozwojowych gospodarstw rolnych, popyt na nasiona kwalifikowane nie będzie musiał być indukowany poprzez stosowanie dopłat[10].

Współcześnie, szczególne znaczenie postępu biologicznego wynika z kilku zasadniczych przesłanek[11]. Po pierwsze (a prawdopodobnie będzie tak i w przyszłości) nowe odmiany odpowiadają w największym stopniu za przyrost plonów. Po drugie, zmieniające się wzorce żywieniowe wymuszać będą tworzenie odmian o odpowiedniej jakości smakowej i zdrowotnej. Po trzecie, wzrastające znaczenie kwestii środowiskowych sprzyjać będzie prowadzeniu badań w kierunku wytwarzania odmian bardziej odpornych na patogeny i lepiej przyswajających substancje odżywcze z nawozów. Po czwarte, zachodzące zmiany klimatyczne, a szczególnie rosnące ryzyko ekstremalnych zjawisk pogodowych generuje popyt na odmiany bardziej dostosowane do nowych warunków pogodowo-klimatycznych.

---

[8] Henryk Bujak, *Rola postępu biologicznego dla współczesnego rolnika*, dostęp 31.12.2022, http://www.ezagroda.pl/?p=713.

[9] Mirosław Struś, Jan Kalinowski, „Dylematy wdrażania innowacji na obszarach wiejskich", *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu* 17 (2013), 3: 367.

[10] Ludwik Wicki, „Poziom i zakres wsparcia upowszechniania postępu biologicznego w produkcji roślinnej w ramach działań Agencji Rynku Rolnego", *Polityki Europejskie, Finanse i Marketing* 67 (2017), 18: 269.

[11] Piotr Uciechowski, Arkadiusz Sadowski, „Wdrażanie postępu biologicznego w rolnictwie jako innowacja", *Intercathedra* 3 (36), 2018.

Wyniki badań prowadzonych na Dolnym Śląsku wskazują na determinanty procesu wdrażania elementów innowacji rolniczych w gospodarstwach rolnych – są to wiek i wykształcenie głównego użytkownika oraz – w znaczącym stopniu – wielkość zarządzanego gospodarstwa rolnego[12]. Im większa powierzchnia gospodarstwa, tym większa skłonność właścicieli do absorpcji innowacji biologicznych. Ważnym czynnikiem są również bezpośrednie, trwałe, oparte na zaufaniu kontakty z przedstawicielami handlowymi oferującymi przemysłowe środki produkcji (materiał siewny, środki ochrony roślin i maszyny)[13]. Obecnie duże gospodarstwa, związane z rynkiem, wprowadzają innowacje biologiczne, wykorzystując m.in. dostępne wsparcie. Nie jest to tak powszechne w przypadku gospodarstw małych i średnich, dlatego należy opracować programy upowszechniające tego typu innowacje. W tym kontekście należy jednak odpowiedzieć sobie na pytanie, czy działania upowszechniające będą wystarczające oraz jakie czynniki decydują o wprowadzeniu innowacji (biologicznych) w gospodarstwach rolnych, w których nie działa przymus ekonomiczny?

## Nowoczesny rolnik w czasach PRL-u

Przez cały okres PRL-u w procesie reprodukcji rolniczego segmentu struktury społecznej zachodziła negatywna selekcja[14]. Najzdolniejsi, najbardziej przedsiębiorczy członkowie rodzin rolniczych przechodzili do innych grup społeczno-zawodowych – w latach 50. i 60. XX wieku zasilali przed wszystkim szeregi robotników, w późniejszym okresie stawali się również pracownikami umysłowymi i pierwszym pokoleniem inteligencji. W obrębie kategorii zawodowej rolników pozostawały przede wszystkim osoby, które z różnych powodów nie mogły przejść do innych grup społeczno-zawodowych. Praca w gospodarstwie rolnym nie była zatem najczęściej wyborem zgodnym z zainteresowaniami, preferencjami i wyobrażeniami o swym przyszłym dorosłym życiu, ile raczej konsekwencją splotu różnorodnych czynników, pozostających w większości poza kontrolą przyszłych rolników. Możemy

[12] Barbara Szczepańska, „Social Factors in the Implementation of Agricultural Development (on the example of Lower Silesia)", *Acta Innovations* 24 (2017): 87–93.

[13] Barbara Szczepańska, Jacek Szczepański, *Innovations or modernisation? The implementation of agricultural progess in individual farms in the region of Lower Silesia*, w: *Innovation Management, Entrepreneurship and Sustainability (IMES 2019)* (Praga: Vysokáškolaekonomická v Praze, 2019), 909–921.

[14] Alina Sikorska, „Młodzież w rolnictwie indywidualnym", w: *Rolnictwo indywidualne w latach siedemdziesiątych*, red. Anna Szemberg (Warszawa: KiW, 1980), 65; Zbigniew Kwieciński, *Dynamika funkcjonowania szkoły: studium empiryczne z socjologii edukacji* (Toruń: Wydawnictwo UMK, 1995), 147–150.

wnioskować, że było to częściej rozumiane jako sytuacyjny przymus niż świadomy wybór[15].

W PRL-u wprowadzono wiele ustaw, których celem była regulacja tej dziedziny gospodarki:

– ustawa o hodowli roślin i nasiennictwie z 1961 roku,
– uchwała Rady Ministrów w sprawie agrominimum z 1963 roku,
– ustawa o obowiązku stosowania nawozów mineralnych w gospodarstwach rolnych z 1967 roku,
– rozporządzenie o planowym odnawianiu materiału siewnego (zbóż i ziemniaków) z 1968 roku.

Z uwagi na określoną politykę państwa, wszelkie nowoczesne rozwiązania kierowane były przede wszystkim do sektora państwowego.

> Odczuwalne zmiany polityki państwa wobec rolników indywidualnych nastąpiły dopiero w latach siedemdziesiątych (…). Władze zdawały sobie wówczas sprawę, że PGR-y nie będą w stanie zapewnić społeczeństwu wystarczającej ilości żywności. W 1972 r. zostały zniesione dostawy obowiązkowe, a rolnicy mogli korzystać z kredytów inwestycyjnych. Priorytetem w zaopatrzeniu nadal były gospodarstwa państwowe, ale rolnicy indywidualni w zamian za umowy kontraktacyjne mogli uzyskać przydziały deficytowych maszyn, narzędzi czy nawozów. Umożliwiono również powiększanie gospodarstw do 8 ha, a nawet 20 ha (…). Po raz pierwszy rolnicy i ich rodziny zostali objęci bezpłatną opieką zdrowotną. Zostało im również przyznane prawo do świadczeń emerytalnych, choć początkowo wyłącznie w zamian za zdanie gospodarstwa rolnego na skarb państwa. Zmiany te zostały pozytywnie odebrane przez część rolników, zwłaszcza młodych i posiadających wykształcenie rolnicze, którzy przestawili się na intensyfikację i specjalizację produkcji[16].

Lata 70. i 80. XX wieku to okres, kiedy rozpoczęto pierwszą fazę modernizacji wsi i rolnictwa, co polegało na powszechnej mechanizacji rolnictwa oraz korzystaniu z przemysłowych środków produkcji i usług rolniczych przez wszystkie gospodarstwa rolne. W ekonomicznym rozumieniu modernizacja ta oznaczała coraz powszechniejsze korzystanie z kredytu obrotowego i inwestycyjnego. Pozyskiwane w ten sposób środki pozwalały na uruchomienie produkcji oraz dostęp do materiałów i urządzeń warunkujących przystosowanie gospodarstw do tej fazy modernizacji rolnictwa i ogólnie wsi (była ona jednak spowalniana przez niedobory przemysłowych środków i materiałów).

---

[15] Barbara Szczepańska, Stanisław Witold Kłopot, „Bycie rolnikiem – przymus czy wybór?", w: *Księga Jubileuszowa profesora Pawła Starosty* (Łódź 2023) (w druku).

[16] Małgorzata Machałek, „Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989". *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym* 26 (2013), 3: 77.

Modernizacja wsi i rolnictwa jest związana nierozerwalnie z akceptowaniem i wdrażaniem różnych innowacji[17]. Działalność innowacyjna to wyznacznik nowoczesności i czynnik rozwoju i modernizacji polskiego rolnictwa, wiąże się bowiem z wprowadzaniem zmian i upowszechnianiem nowości, co ma służyć zwiększeniu wydajności i obniżeniu kosztów produkcji oraz osiąganiu wyższych dochodów z produkcji rolniczej[18].

Badania nad upowszechnianiem innowacji traktowanych jako środek służący do przeprowadzenia modernizacji, prowadzili m.in. Jan Turowski i Aleksy Bornus[19]. Jako innowację rozumieli przy tym każdy wytwór materialny ludzkiej działalności, wzór postępowania i wartości niewystępujące w przeszłości w danych wsiach. Co istotne dla dalszych rozważań, w okresie PRL-u modernizację postrzegano głównie z perspektywy:

– mechanizacji,
– stosowania środków ochrony roślin,
– stosowania nawozów mineralnych.

## Rolnictwo w województwie dolnośląskim

Obszary wiejskiej stanowią ponad 90% terytorium Dolnego Śląska, ok. 1 mln ha powierzchni regionu zajmują użytki rolne. Warunki do produkcji rolniczej na Dolnym Śląsku cechują się znacznym zróżnicowaniem – obok obszarów o sprzyjającym rolnictwu klimacie i doskonałych glebach znajdujemy takie rejony, które z punktu widzenia działalności rolniczej można uznać za problematyczne (przede wszystkim Sudety i Podsudecie)[20].

Według danych spisowych[21], liczba gospodarstw rolnych na Dolnym Śląsku wyniosła 52,6 tys. W stosunku do roku 2010 liczba ta zmniejszyła się o 9,2 tys. (15%),

---

[17] Danuta Gonet, „Innowacyjność na przykładzie kobiet i mężczyzn prowadzących gospodarstwa rolne z gminy Bojanowo", *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu* 17 (2015), 5: 60.

[18] Adam Harasim, Andrzej Madej, Andrzej Górnik, „Innowacyjność różnych typów rolniczych gospodarstw w opinii rolników z makroregionu Mazowsza i Podlasia", *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu*, 19 (2017), 2: 70.

[19] Jan Turowski, Aleksy Bornus, *Drogi modernizacji wsi: przenikanie innowacji do rolnictwa i wsi województwa lubelskiego* (Warszawa: PWN, 1970).

[20] Barbara Kutkowska, Danuta Parylak, Bożena Patkowska-Sokołak, Leszek Kordas, *Diagnoza stanu i kierunki rozwoju rolnictwa na Dolnym Śląsku* (Wrocław: Dolnośląskie Centrum Studiów Regionalnych, 2007).

[21] Dane z Powszechnego Spisu Rolnego 2020 przywołane za: *Powszechny Spis Rolny 2020 – wyniki ostateczne w województwie dolnośląskim*. Informacja sygnalna, dostęp 10.10.2022, https://wroclaw.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/psr-2020/psr-2020-dane-ostateczne-w-wojewodztwie-dolnoslaskim,1,1.html.

podczas gdy średnia w kraju wyniosła 12,7%. Średnia powierzchnia użytków rolnych (UR) przypadająca na jedno gospodarstwo rolne wyniosła w 2020 roku 17,4 ha (w roku 2010 było to 14,9 ha), przy średniej dla Polski 11,4 ha.

Blisko połowa (49,9%) gospodarstw rolnych w województwie dolnośląskim ma powierzchnię nie większą niż 5 ha użytków rolnych. W okresie międzyspisowym struktura gospodarstw rolnych w regionie uległa nieznacznym zmianom. Zmniejszył się udział gospodarstw mniejszych, tj. o powierzchni od 1 do 5 ha – o 1,6 p.p., natomiast w przypadku gospodarstw, których wielkość wynosiła od 5 do 10 ha oraz w zakresie od 10 do 15 ha – było to – 0,9 p.p. Zwiększył się natomiast udział gospodarstw większych o powierzchni od 50 do 100 ha – o 1,2 p.p., następnie tych o areale od 20 do 50 ha – o 1,0 p.p. oraz największych, o powierzchni 100 ha i więcej – o 0,9 p.p.

Według danych spisowych z 2020 roku 51,9 tys. gospodarstw domowych w województwie uzyskiwało dochód z tytułu działalności rolniczej (10. lokata w kraju, spadek o 15,3% w stosunku do 2010 r.), w tym dla 13,7 tys. gospodarstw było to główne źródło utrzymania (11. lokata w kraju, spadek o 24,1%).

Odsetek gospodarstw, których głównym źródłem utrzymania była praca najemna, wyniósł w 2020 roku 32,8% (wzrost w stosunku do 2010, kiedy odsetek ten wynosił 31,8%), podczas gdy odsetek gospodarstw utrzymujących się głównie z działalności rolniczej obniżył się z 29,2% w 2010 roku do 26,1% w roku 2020. W 2020 roku, porównując z danymi z 2010 roku, wzrósł także odsetek gospodarstw, dla których głównym źródłem utrzymania była emerytura bądź renta – z 14,5% do 17,0%.

W latach 2010–2020 zaszły także zmiany w zakresie wyposażenia gospodarstw rolnych w podstawowe maszyny rolnicze. W gospodarstwach województwa dolnośląskiego było 51,9 tys. ciągników rolniczych (o 6,9% mniej niż w 2010 r.), ponadto zmniejszyła się w tym okresie ogólna liczba kombajnów (o 15,4%), przy czym wzrosła liczba kombajnów zbożowych (o 2,9%). Liczba pozostałych maszyn rolniczych została ograniczona o 18,9% w relacji do 2010 roku.

Średnio na gospodarstwo rolne przypadał niemal jeden ciągnik (99 ciągników na 100 gospodarstw).

## Rolnictwo w województwie zachodniopomorskim

Podobnie jak na Dolnym Śląsku, tak i w województwie zachodniopomorskim obszary wiejskie obejmują ponad 90% terytorium[22]. Region ten, z racji swojego położenia,

[22] *Polityka rozwoju obszarów wiejskich województwa zachodniopomorskiego* (Szczecin: Wydział Zarządzania Strategicznego. Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, 2016).

kojarzony jest głównie z turystyką i gospodarką morską, jednak rolnictwo odgrywa istotną rolę w jego systemie ekonomicznym.

Według danych z Powszechnego Spisu Rolnego 2020[23] w województwie zachodniopomorskim liczba gospodarstw rolnych ogółem wyniosła 28,5 tys. i w porównaniu z danymi z Powszechnego Spisu Rolnego w 2010 roku zmniejszyła się o 2,0 tys., tj. o 6,6%. Średnia powierzchnia jednego gospodarstwa rolnego UR w regionie wyniosła 32,5 ha (w 2010 r. było to nieco ponad 30 ha).

W strukturze agrarnej udział gospodarstw najmniejszych, o powierzchni do 5 ha, wynosi 37,0% i w okresie międzyspisowym odnotowano zmniejszenie się tego odsetka (z 39,7% w 2010 r.). Zredukowany został również odsetek gospodarstw o powierzchni UR od 5 do 30 ha (odpowiednio z 44,0% do 40,4%). Wzrósł natomiast udział gospodarstw o powierzchni od 30 ha do 100 ha i większych (z 16,4% do 22,5%).

Działalność rolnicza stanowiła główne źródło utrzymania dla ponad 1/3 gos--podarstw domowych użytkujących gospodarstwo rolne. Odsetek gospodarstw domowych utrzymujących się głównie z rolnictwa zmalał jednak w latach 2010–2020 z 36,1% do 35,7%. Jednocześnie odsetek gospodarstw, których główne źródło utrzymania stanowiła praca najemna, wyniósł w 2020 roku w województwie zachodniopomorskim 27,8% (w 2010 r. – 27,2%). W 2020 roku, w porównaniu z rokiem 2010, wzrósł także odsetek gospodarstw, dla których głównym źródłem utrzymania była emerytura bądź renta –z 11,7% do 13,6%.

W latach 2010–2020 odnotowano także zmiany związane z wyposażeniem gospodarstw w maszyny rolnicze. W porównaniu z 2010 rokiem liczba ciągników w roku 2020 zmniejszyła się o 3,5%, wzrosła natomiast liczna kombajnów do zbioru zbóż o 5,2% (co jest wiązane z utrzymującą się od lat przewagą zbóż w strukturze powierzchni zasiewów). Wyposażenie gospodarstw w kombajny buraczane zmniejszyło się o 78,2%, w silosokombajny – o 69,5%, a w kombajny ziemniaczane – o 28,2%.

Odnotowano ponadto spadek liczby opryskiwaczy sadowniczych (na co wpływ miało zmniejszenie powierzchni upraw trwałych), a także opryskiwaczy polowych (odpowiednio o 30,8% i 10,4%).

W stosunku do 2010 roku wzrosła liczba ciągników rolniczych i kombajnów zbożowych w przeliczeniu na 100 gospodarstw rolnych (odpowiednio z 101,6 do 104,9 i z 18,3 do 20,5). Obniżyły się wskaźniki dotyczące liczby kombajnów buraczanych, ziemniaczanych, silosokombajnów, opryskiwaczy polowych i sadowniczych.

Przeciętnie w każdym gospodarstwie rolnym znajdował się jeden ciągnik.

---

[23] Dane z PSR 2020, za: *Powszechny Spis Rolny 2020 – wyniki ostateczne w województwie zachodniopomorskim*, dostęp 16.10.2022, https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/powszechny-spis-rolny-2020/powszechny-spis-rolny-2020-wyniki-ostateczne-w-wojewodztwie-zachodniopomorskim,2,1.html.

Tabela 1. Podstawowe zmiany w rolnictwie województw dolnośląskiego i zachodniopomorskiego na podstawie danych spisowych z lat 2010 i 2020

| Wyszczególnienie | Dolnośląskie | Zachodniopomorskie |
|---|---|---|
| Liczba gospodarstw | 52,6 tys. (spadek o 15% w stosunku do 2010 r.) | 28,5 tys. (spadek o 6,6% w stosunku do 2010 r.) |
| Średnia powierzchnia użytków rolnych (UR) przypadająca na gospodarstwo rolne | 17,4 ha (wzrost; w 2010 r. było to 14,9 ha) | 32,5 ha (wzrost; w 2010 r. było to 30 ha) |
| Gospodarstwa do 5 ha | 49,9% (spadek w stosunku do 2010 r.) | 37% (spadek w stosunku do 2010 r.) |
| Odsetek gospodarstw domowych utrzymujących się głównie z rolnictwa | 26,1% (spadek o 15,3% w stosunku do 2010 r.) | 35,7% (spadek z 36,1% do 35,7% w porównaniu z 2010 r.) |
| Wyposażenie – ciągniki rolnicze | o 6,9% mniej niż w 2010 r. | o 3,5% mniej niż w 2010 r. |
| Wyposażenie – kombajny | spadek ogólnej liczby (o 15,4% w porównaniu z 2010 r.) | spadek ogólnej liczby w porównaniu z 2010 r. |
| Liczba ciągników przypadających na gospodarstwo rolne | (prawie) 1 | 1 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Powszechnego Spisu Rolnego 2020.

## Kierownicy gospodarstw w województwie dolnośląskim i zachodniopomorskim

W obydwu województwach gospodarstwami rolnymi kierowali przede wszystkim mężczyźni (dolnośląskie: 66,8%, zachodniopomorskie 66,9%), głównie w wieku 40–64 lata (w obydwu regionach, odpowiednio 64,7% oraz 64,6%). Kobiet kierujących gospodarstwami rolnymi relatywnie najwięcej było w grupie obszarowej 1–3 ha UR (w obydwu regionach było to blisko 40%).

Najwięcej młodych osób kierowało gospodarstwami rolnymi, których powierzchnia liczyła 30 ha i więcej (30,6% ogółu kierujących w tej grupie obszarowej w województwie dolnośląskim i 32% w województwie zachodniopomorskim).

Stwierdzono także duże podobieństwa w kwestii wykształcenia osób kierujących gospodarstwem rolnym. Wykształcenie rolnicze miało ponad 40% prowadzących gospodarstwo, natomiast kurs rolniczy ukończyło 14,5% w województwie zachodniopomorskim oraz 17,5% w województwie dolnośląskim.

W jednym i w drugim regionie zaobserwowano także następującą zależność – wraz ze wzrostem powierzchni obszarowej UR rósł odsetek osób kierujących gospodarstwem, które miały wykształcenie rolnicze lub ukończyły odpowiedni kurs.

W obu regionach, w grupie gospodarstw indywidualnych, których głównym źródłem dochodów była działalność rolnicza, stwierdzono najwyższy odsetek osób kierujących gospodarstwem z wykształceniem rolniczym (55,3% w dolnośląskim i 57,7% w zachodniopomorskim).

Tabela 2. Kierujący gospodarstwami rolnymi w województwie dolnośląskim i zachodniopomorskim (odsetek)

| Wyszczególnienie | Województwo dolnośląskie | Województwo zachodniopomorskie |
|---|---|---|
| Osoby w wieku do 40 lat | 17,8 | 20,3 |
| Kobiety | 33,2 | 33,1 |
| Osoby z wykształceniem rolniczym | 43,0 | 46,1 |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Powszechny Spis Rolny 2020. Charakterystyka gospodarstw rolnych w województwie dolnośląskim w 2020 r.* (Wrocław: Urząd Statystyczny 2022); *Powszechny Spis Rolny 2020. Charakterystyka gospodarstw rolnych w województwie zachodniopomorskim w 2020 r.* (Szczecin: Urząd Statystyczny, 2022).

* * *

Omawiane województwa różnią się charakterystyką obszarów wiejskich – w województwie zachodniopomorskim np. gospodarstwa są większe i lepiej wyposażone w maszyny i urządzenia rolnicze. Zarazem obydwa regiony w zakresie podstawowych tendencji zmian wykazują podobieństwa, co jest w dużej mierze uwarunkowane zbliżoną historią tych terenów.

Ziemie Zachodnie i Północne (ZZPiP) – to termin, którym określa się terytorium włączone do Polski po drugiej wojnie światowej, obejmujące tereny dużej części Śląska, ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodniego ze Szczecinem, Pomorza Wschodniego z Gdańskiem oraz południowej części Prus Wschodnich, czyli Warmię i Mazury – łącznie 102 855 km$^2$. Struktura rolna tych ziem była odmienna od tzw. ziem dawnych – w spisie rolnym z 17 maja 1939 roku odnotowano przewagę na tych terenach gospodarstw powyżej 20 ha powierzchni ogólnej (czyli tzw. gospodarstw wielkochłopskich i ziemiańskich), które zajmowały 72,0% ogólnej powierzchni. W ogólnej strukturze 43,0% stanowiły gospodarstwa mieszczące się w przedziale 5–20 ha, natomiast gospodarstw, które mieściły się w przedziale od 0,5 do 5 ha było 41,2%, przy czym ich łączna powierzchnia nie przekraczała 30% ogółu użytków rolnych. Z kolei gospodarstw wielkochłopskich było 14,0%, a majątków junkierskich – 1,8%, jednak z uwagi na obszar, który zajmowały, to one decydowały o podstawowym rysie

struktury agrarnej ZZiP[24]. W pierwszych miesiącach po wojnie osadnictwo na ZZiP, w tym obejmowanie gospodarstw rolnych, miało w pewnej mierze charakter spontaniczny, co było związane z nieregulowanym jeszcze napływem osób z tzw. ziem dawnych, i z żywiołowym wysiedlaniem niemieckich mieszkańców tych terenów. Kwestie osadnictwa dodatkowo komplikowała obecność Armii Czerwonej (zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim). Ostatecznie przyszłą strukturę rolną ZZiP uregulował:

> dekret z 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze ziem odzyskanych i byłego WM Gdańska, na mocy którego 90 proc. areału miały zajmować gospodarstwa indywidualne, a 10 proc. miało pozostać własnością państwa. Wielkość gospodarstw indywidualnych została ograniczona do powierzchni 7–15 ha w zależności od warunków glebowych, klimatycznych i ekonomicznych. Miały to być gospodarstwa samodzielne, jedno- lub dwukonne, niezatrudniające siły najemnej. Z obszaru będącego własnością państwa aż 90 proc. Ziemi zostało przeznaczone dla Państwowych Nieruchomości Ziemskich, a 10 proc. na inne cele publiczne, np. szkolne, opiekuńczo-wychowawcze, ośrodki kultury rolnej, wojskowe[25].

Zastana struktura zagospodarowania zadecydowała w dużej mierze o tworzeniu na tych terenach państwowych majątków, które w pierwszym okresie zasiedlania były zarządzane:

> przez różne podmioty publiczne, a od 1946 r. przez trzy centralne instytucje: Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin oraz Państwowe Zakłady Chowu Koni. W 1949 r. PNZ gospodarowały na 1525,9 tys. ha, PZHR – na 60 tys. ha, a PZCH K na 40,9 tys. ha. Podmioty te przekształcone od 1 I 1949 r. w Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR) gospodarowały na 1626 tys. hektarów zatrudniając 158 070 osób. Inną formą zagospodarowania majątków ziemskich było osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne oraz grupowo parcelacyjne. W końcu 1947 r. w tych dwu formach osadnictwa uczestniczyło 19043 rodziny gospodarując na 327,4 tys. ha użytków rolnych. W roku następnym liczba osiedlonych wynosiła już 103743 osoby w 24316 rodzinach[26].

Tej ostatniej formy osadnictwa w majątkach ziemskich zaniechano wraz z rozpoczęciem kolektywizacji, tj. tworzeniem od 1949 roku na ZZiP państwowych gospodarstw rolnych.

---

[24] Małgorzata Machałek, „Na poniemieckiej ziemi: polityka rolna komunistycznych władz na Pomorzu Zachodnim", *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 9/10 (2005), 5: 54; Stanisław Witold Kłopot, „Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r.: kontekst historyczny, społeczny, kulturowy i polityczny", w: *Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?*, red. Jolanta Kluba i in. (Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2020).

[25] Machałek, „Na poniemieckiej ziemi", 56.

[26] Kłopot, *Wieś.*

Obydwa regiony cechowała także od lat powojennych podobna struktura demograficzna, co znajduje odzwierciedlenie m.in. w podobieństwie struktury osób kierujących gospodarstwami rolnymi (pod względem płci, wieku i wykształcenia).

Zbliżona historia tych ziem wpływa także na charakter niektórych zmian społeczno-ekonomicznych, w tym dotyczących rolnictwa. Wymiana ludności (mieszkańców), przekształcenia własnościowe, przekształcenia strukturalne dawnych niemieckich majątków ziemskich i gospodarstw rolnych, ich użytkowanie po 1945 roku – wszystko to sprawia, że do dzisiaj w rolnictwie ZZiP odnajdujemy pewne cechy odróżniające je od rolnictwa pozostałych polskich ziem, a jednocześnie wspólne dla rolnictwa na całych ZZiP.

## Nota metodologiczna

Badania zostały zrealizowane na reprezentatywnej próbie 379 gospodarstw indywidualnych w grupie o powierzchni od 5 do 50 ha w województwie dolnośląskim (poziom ufności 95%, wielkość frakcji 0,5, błąd maksymalny 5%). Badania przeprowadziła firma badawcza IPC w marcu 2021 roku – wzięły w nim udział „osoby decyzyjne", tj. właściciele indywidualnych gospodarstw rolnych z województwa dolnośląskiego, z odpowiednimi kompetencjami, aby udzielać wiążących odpowiedzi. Wśród respondentów znalazły się 94 kobiety (24,8%), najmłodszy badany miał 22 lata, najstarszy 81, a średnia wieku wyniosła 48 lat. Osób w wieku od 22 do 39 lat było 25,6%, w wieku od 40 do 59 lat – 49,6%, powyżej 60 lat – 24,8%. Losowanie realizowane było według schematu losowania systematycznego bez zwracania. Wykształcenie zasadnicze zawodowe zadeklarowało 27,2% badanych, średnie – 43,8%, wyższe – 29%. Respondenci młodsi i lepiej wykształcenie relatywnie częściej prowadzili gospodarstwa większe.

Wzrost pozarolniczych miejsc pracy uznawany jest za jeden z najważniejszych czynników rozwoju obszarów wiejskich. Odpowiedzi respondentów na temat udziału dochodu z gospodarstwa rolnego w dochodach gospodarstwa domowego świadczą o procesie petryfikacji struktury agrarnej (tab. 3). We wszystkich kategoriach obszarowych dochody z gospodarstwa rolnego stanowią istotny, około 50% dochód gospodarstwa domowego. Obserwowane od lat procesy dezagraryzacji, czyli poszukiwanie nowych miejsc pracy i źródeł zarobkowania poza działalnością rolniczą niekoniecznie prowadzi do decyzji o sprzedaży/likwidacji gospodarstwa rolnego.

Tabela 3. Procent dochodów z gospodarstwa rolnego w dochodach gospodarstwa domowego (n = 379)

| Wyszczególnienie | | Wielkość gospodarstwa | | | | | Ogółem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | 5–9 ha | 10–14 ha | 15–19 ha | 20–29 ha | 30–50 ha | |
| Jaki procent dochodów Pana/Pani gospodarstwa domowego stanowią dochody z gospodarstwa rolnego? | mniej niż 50% | 38,60 | 28,90 | 16,10 | 27,90 | 17,90 | 30,30 |
| | około 50% | 21,70 | 25,30 | 29,00 | 51,20 | 30,40 | 27,70 |
| | więcej niż 50% | 39,80 | 45,80 | 54,80 | 20,90 | 51,80 | 42,00 |
| Ogółem | | 166 | 83 | 31 | 43 | 56 | 379 |
| Procent | | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

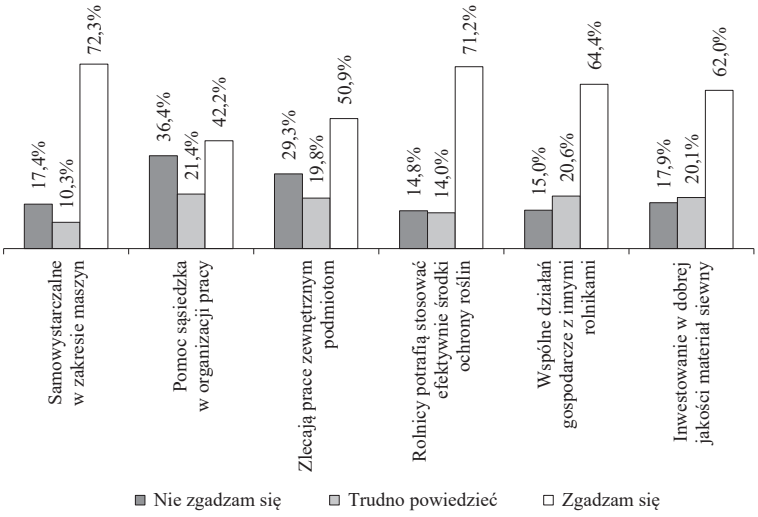
Źródło: badania własne.

Celem badań było ustalenie, na ile rolnicy z gospodarstw o powierzchni od 5 do 50 ha, utrzymujący stałe kontakty z otoczeniem rynkowym, utrwalają wzór rolnika (ukształtowany w okresie PRL-u), a na ile pod wpływem informacji z różnych źródeł (rodzina, sąsiedzi, media) modyfikują swoje przekonania i zachowania rynkowe, wdrażając m.in. innowacje biologiczne. Wzór rolnika ukształtowany w PRL-u został następująco zoperacjonalizowany: 1) rolnik dąży do tego, aby gospodarstwo było w pełni samowystarczalne pod względem posiadanych maszyn; 2) nie zleca prac i usług zewnętrznym podmiotom; 3) trudno go przekonać do nowych produktów, jest wierny sobie i swojemu doświadczeniu w kwestii stosowania nawozów, środków ochrony roślin; 4) sam decyduje o wprowadzaniu nowych odmian roślin; 5) jest niechętny podejmowaniu wspólnych działań z innymi rolnikami, np. w ramach zrzeszania się w grupy producenckie; 6) preferuje korzystanie z mediów tradycyjnych lub podkreśla swoją niezbędną wiedzę w podejmowaniu decyzji w sprawie gospodarstwa; 7) korzysta z pomocy sąsiedzkiej w organizacji pracy.

Analizując ocenę różnych spraw związanych z prowadzeniem gospodarstwa (rys. 1), największą liczbę pozytywnych wskazań uzyskała odpowiedź związana z koniecznością wyposażenia gospodarstwa we wszystkie niezbędne maszyny (72,3%). Gospodarstwa rolne jako podmioty gospodarcze wymagają inwestycji, aby mogły rozwijać swoją działalność. Głównym powodem inwestowania przez gospodarstwa jest oczekiwanie w przyszłości wyższych dochodów niż koszty inwestycji[27].

[27] Krystyna Babuchowska, Renata Marks-Bielska, „Unowocześnianie gospodarstw rolnych z województwa warmińsko-mazurskiego w ramach PROW 2007–2013", *Zeszyty Naukowe SGGW. Polityki Europejskie. Finanse i Marketing* 57 (2012), 8: 85.

Te działania mają na celu poprawę konkurencyjności polskich gospodarstw na krajowym i europejskich rynkach zbytu. Wiele lat niedoinwestowania niekorzystnie odbiło się na zdolności konkurowania polskich gospodarstw na wewnętrznym rynku zbytu, punktem zwrotnym było wejście Polski do UE. Uzyskane dane pozwalają na stwierdzenie, że najczęściej inwestycje związane są ze sprzętem mechanicznym – zakup nowych maszyn i urządzeń planuje od 24,7% do 44,6% rolników z różnych kategorii obszarowych gospodarstw. Dla porównania, rozwój produkcji ekologicznej rozważa – w przyszłości – 14,5% badanych.




Rycina 1. Opinie rolników na temat prowadzenia gospodarstwa (n = 379)

Źródło: badania własne.

Koszt zakupu, utrzymania i eksploatacji maszyn w gospodarstwach rolnych może przekroczyć nawet 50% kosztów produkcji roślinnej. Programy pomocowe umożliwiają nieracjonalne pod względem ekonomicznym zakupy sprzętu, który ze względu na wielkość gospodarstwa i skalę produkcji nie może być efektywnie wykorzystany[28]. Wielu rolników, zwłaszcza dotyczy to małych i średnich gospodarstw, nie jest w stanie w pełni wykorzystać potencjału nabytego sprzętu, zamiast opłacalnej inwestycji przynoszą one właścicielom straty. Dążenie do tego, aby gospodarstwo było w pełni samowystarczalne w zakresie potrzebnych maszyn, deklarowało 65,9%

[28] Aleksander Muzalewski, *Zasady doboru maszyn rolniczych w ramach PROW na lata 2014–2020* (Warszawa: Instytut Technologiczno-Przyrodniczy Oddział w Warszawie, 2015).

rolników powyżej 60. roku życia i 77,3% młodych rolników (w wieku do 39 lat). Uzyskane wyniki potwierdzają tezę, że dobrze wyposażony park maszynowy nadal stanowi ważny czynnik prestiżu – w społeczności wiejskiej nadal podtrzymywany jest peerelowski model nowoczesnego rolnika.

Ponad połowa rolników, którzy przekroczyli 60. rok życia (51%) decyduje się zlecanie prac i koniecznych usług rolniczych zewnętrznym podmiotom. Opinie na ten temat w dużej mierze zależą od wieku ankietowanych osób, w przypadku młodych rolników deklarowało to 42% badanych. Możemy zakładać, że osoby te mają większy dostęp do programów pomocowych UE i tym samym lepiej wyposażone w sprzęt zmechanizowany gospodarstwa (kupiony za środki pozyskane z tych programów) lub że mają mniejsze zaufanie do jakości, terminowości oraz do ceny tych usług, która w ich mniemaniu może być zbyt wysoka. Najstarsi respondenci, być może ze względu na brak następców, wiek, brak siły roboczej, nie mają większego wyboru i dla podtrzymania produkcji muszą nabywać usługi. Co drugi rolnik korzysta z zewnętrznego rynku usług, choć odnotować można silną tendencję do samowystarczalności w tym zakresie.

Respondenci konsultowali swoje decyzje związane z profilem produkcji gospodarstwa, zakupem potrzebnych maszyn i urządzeń, nowych rodzajów środków ochrony roślin czy nowo wprowadzonymi odmianami roślin uprawnych z innymi rolnikami, do których mieli zaufanie, jak również z przedstawicielami podmiotów otoczenia zewnętrznego, instytucjonalnego. Wśród podmiotów, których opinia w kwestii wprowadzania innowacji biologicznych ma znaczenie, podobną liczę wskazań (ok. 20%) uzyskali pracownicy firm oferujących materiały oraz doradcy rolni. Blisko 28% badanych twierdziła, że dysponuje niezbędną wiedzą, aby podejmować decyzje o wyborze profilu produkcji rolniczej (tab. 4).

Powściągliwość w ocenie roli podmiotów zewnętrznych przy wprowadzaniu innowacji biologicznych (nowe odmiany roślin) oraz nowych rozwiązań w prowadzeniu gospodarstwa, związana jest po części z autodefinicją gospodarza, kierownika gospodarstwa, którego jedną z najważniejszych cech jest szeroko rozumiana niezależność[29].

[29] Amanda Krzyworzeka, *Rolnicze strategie pracy i przetrwania. Studium z antropologii ekonomicznej* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014).

Tabela 4. Czyje rady pan/pani uwzględniał/-a, poza najbliższymi członkami rodziny, podejmując decyzje (można wskazać kilka odpowiedzi)

| Wyszczególnienie | Innych rolników, do których mam zaufanie | Pracowników firm oferujących środki produkcji | Pracowników firm kupujących moje produkty | Doradców rolnych | Szukam informacji w prasie, internecie | Nie muszę się radzić nikogo, mam niezbędną wiedzę | Nie dotyczy/nie kupuję |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Profil produkcji gospodarstwa | 17,7 | 13,2 | 10,6 | 24,0 | 13,7 | 27,4 | 9,2 |
| Zakup potrzebnych w gospodarstwie maszyn i urządzeń | 19,3 | 22,7 | 9,2 | 23,5 | 18,2 | 17,9 | 8,4 |
| Zakupie potrzebnych w gospodarstwie nowych rodzajów środków ochrony roślin | 20,8 | 22,7 | 9,8 | 25,3 | 16,6 | 19,0 | 10,0 |
| Zakupie potrzebnych w gospodarstwie nowych odmian roślin uprawnych | 18,2 | 20,6 | 9,0 | 21,1 | 15,8 | 18,2 | 12,7 |

Źródło: badania własne.

Nośnikiem postępu biologicznego są kwalifikowane nasiona. W tym wypadku ponad 60% respondentów (we wszystkich kategoriach wiekowych) odpowiedziała, że opłaca się inwestować w dobrej jakości materiał siewny. Deklaracje te nie korelują z podejmowanymi decyzjami, ponieważ gotowość obsiewu ponad 3/4 pól nasionami kwalifikowanymi zgłaszało 50,5% młodych rolników i 31,9% seniorów. Około 35% rolników w każdej kategorii wiekowej obsiewało od 51–75% pól nasionami kwalifikowanymi. Pomimo zalet nowych odmian roślin uprawnych, ich stosowanie cieszy się umiarkowaną popularnością. Badania przeprowadzone przez Ludwika Wickiego (2017) wykazały, że wzrost plonowania wynikający ze stosowania nowych odmian i nasion kwalifikowanych nie przekraczał przeciętnie 10% brutto, a efekt netto wynosił 2–7%, zależnie od stosowanego gatunku. Najlepsze efekty uzyskano dla pszenicy ozimej. Wpływ stosowania kwalifikowanego materiału siewnego na wartość dochodu rolniczego był bardzo mały. Do najważniejszych ograniczeń związanych z ujawnianiem się pozytywnych efektów (zarówno produkcyjnych, jak i ekonomicznych) stosowania nośników postępu biologicznego autor zaliczył bariery wynikające z niedopasowania odmiany do lokalnych warunków przyrodniczych, niedostosowanie technologii produkcji do wymagań nowych odmian oraz błędy popełniane w agrotechnice uprawy.

Co czwarty badany (25,1%) potwierdził, że gdy rozpoczynał samodzielne gospodarowanie, wzorował się na którymś z bardziej doświadczonych rolników (37,1% wśród najmłodszych i 19,1% wśród najstarszych respondentów). Wskazywano następujące cechy wyróżniające takiego gospodarza: wieloletnie doświadczenie (98,9%), praktyka (96,8%) oraz zaradność.

Młodzi rolnicy mają większą świadomość, że do prowadzenia nowoczesnego gospodarstwa potrzebna jest profesjonalna wiedza. Odwoływanie się do innych źródeł niż tylko wzory zachowań doświadczonych gospodarzy oraz korzystanie z ich rad może być nie tylko efektem mniejszego doświadczenia własnego, ale również zaufania do wiedzy profesjonalnej i eksperckiej.

## Podsumowanie

Należy uznać, że hipoteza głosząca, że współcześnie realizowany i podtrzymywany w praktycznych działaniach w gospodarstwie wzór nowoczesnego rolnika jest w niewielkim stopniu zmodyfikowanym wzorem ukształtowanym w latach 70. i kolejnych XX wieku, została potwierdzona. Rolnicy chętnie inwestują w sprzęt mechaniczny – dobrze wyposażony park maszynowy nadal stanowi ważny czynnik prestiżu w społecznościach wiejskich. Obecnie duże znaczenie mają nakłady o charakterze chemizacyjnym, tak jak kilkadziesiąt lat wcześniej w krajach wysokorozwiniętych[30]. Z przeprowadzonych badań własnych wynika, że rolnicy są świadomi znaczenia innowacji biologicznych, jednocześnie do ich wdrażania przykładają najmniejszą wagę.

Akcesja do Unii Europejskiej stworzyła możliwość uzyskania funduszy wspierających m.in. młodych rolników, którzy nie przekroczyli 40. roku życia. W początkowym okresie jednym z warunków uzyskania dotacji było udokumentowanie kwalifikacji rolniczych. Z badań wynika, że rolnicy zaliczający się do tej kategorii wiekowej najczęściej sięgali po nasiona kwalifikowane. W latach 2015–2020 (pierwsze półrocze) złożono łącznie 244 404 wnioski. Uzyskanie premii wymagało spełnienia pewnych warunków: powierzchnia użytków rolnych, kwalifikacje rolników, rodzaj planowanej produkcji, kompleksowość biznesplanu, cele przekrojowe, wiek beneficjentów oraz sposób przejęcia gospodarstwa (w całości lub tworzone od podstaw)[31].

---

[30] Ludwik Wicki, „Poziom i zakres wsparcia upowszechniania postępu biologicznego w produkcji roślinnej w ramach działań Agencji Rynku Rolnego", *Polityki Europejskie, Finanse i Marketing* 67 (2017), 269.

[31] Bogdan M. Wawrzyniak, „Stopień wykorzystania instrumentów wsparcia w ramach działania rozwój gospodarstw i działalności rolniczej PROW 2014–2020", *Zagadnienia Doradztwa Rolniczego* 1 (2021), 47–48.

Nie bez powodu w zakończeniu artykułu podajemy informacje o wsparciu dla młodych rolników. Możliwość korzystania z różnorodnych form wsparcia z funduszy europejskich może się przyczynić, jeśli nie do przełamania negatywnej selekcji do zawodu rolnika (obserwowanego przez cały okres PRL-u, jak i w czasach transformacji), to przynajmniej do złagodzenia tego procesu. Rolnicy prowadzący żywotne ekonomicznie gospodarstwa z kategorii 5–50 ha, w których wdrażane są różne rodzaje postępu rolniczego, w tym innowacje biologiczne, stają przed szansą stworzenia współczesnego wzoru nowoczesnego rolnika.

## Bibliografia

Arseniuk, Edward, Tadeusz Oleksiak. „Postęp w hodowli głównych roślin uprawnych w Polsce i możliwości jego wykorzystania do 2020 roku". *Studia I Raportu IUNG–PIB* 14 (2009): 293–305.

Babuchowska, Krystyna, Renata Marks-Bielska. „Unowocześnianie gospodarstw rolnych z województwa warmińsko-mazurskiego w ramach PROW 2007–2013". *Zeszyty Naukowe SGGW. Polityki Europejskie, Finanse i Marketing* 57 (2012), 8: 36–46.

Barska, Anetta. „Innowacje na rynku produktów żywnościowych z perspektywy polskich i czeskich konsumentów generacji Y". *Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego* 17 (2017), 1: 7–18.

Bujak, Henryk. *Rola postępu biologicznego dla współczesnego rolnika.* Dostęp 31.12.2022. http://www.ezagroda.pl/?p=713.

Decyk, Kamil, Małgorzata Juchniewicz. „Działania i instrumenty polityki innowacyjnej w opinii mikroprzedsiębiorców". *Zarządzanie Publiczne* 22 (2013), 2: 237–251.

Gonet, Danuta. „Innowacyjność na przykładzie kobiet i mężczyzn prowadzących gospodarstwa rolne z gminy Bojanowo". *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu* 17 (2015), 5: 59–64.

Harasim, Adam, Andrzej Madej, Andrzej Górnik. „Innowacyjność różnych typów rolniczych gospodarstw w opinii rolników z makroregionu Mazowsza i Podlasia". *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu* 19(2017), 2: 70–76.

Kłopot, Stanisław Witold. „Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r.: kontekst historyczny, społeczny, kulturowy i polityczny". W: *Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?*, red. Jolanta Kluba, Aleksandra Paprot -Wielkopolska, Marek Szajda, Piotr Zubowski, 11–38. Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2020.

Kolarska-Bobińska, Lena, Andrzej Rosner, Jerzy Wilkin. *Przyszłość wsi polskiej. Wizje strategie, koncepcje.* Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2001.

Krzyworzeka, Amanda. *Rolnicze strategie pracy i przetrwania. Studium z antropologii ekonomicznej.* Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014.

Kulawik, Jacek. *Efektywność gospodarowania a efektywność organizacji. Analiza efektywności gospodarowania i funkcjonowania przedsiębiorstw rolniczych powstałych na bazie Skarbu Państwa.* Warszawa: Wydawnictwo IERIGŻ – PIB, 2007.

Kutkowska, Barbara, Danuta Parylak, Bożena Patkowska-Sokołak, Leszek Kordas. *Diagnoza stanu i kierunki rozwoju rolnictwa na Dolnym Śląsku*. Wrocław: Dolnośląskie Centrum Studiów Regionalnych, 2007.

Kwieciński, Zbigniew. *Dynamika funkcjonowania szkoły: studium empiryczne z socjologii edukacji*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1995.

Machałek, Małgorzata. „Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989". *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym* 26 (2013), 3: 55–80.

Machałek, Małgorzata. „Na poniemieckiej ziemi: polityka rolna komunistycznych władz na Pomorzu Zachodnim". *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 9/10 (2005), 5 : 54–60.

Muzalewski, Aleksander. *Zasady doboru maszyn rolniczych w ramach PROW na lata 2014–2020.* Warszawa: Instytut Technologiczno-Przyrodniczy Oddział w Warszawie, 2015.

Plawgo, Bogusław, Cecylia Sadowska-Snarska. *Analiza potrzeb innowacyjnych przedsiębiorstw w województwie podlaskim.* Białystok: Wyższa Szkoła Ekonomiczna, 2004.

*Powszechny Spis Rolny 2020 – wyniki ostateczne w województwie dolnośląskim*. Informacja sygnalna. Dostęp 10.10.2022.https://wroclaw.stat.gov.pl/opracowania–biezace/opracowania–sygnalne/psr–2020/psr–2020–dane–ostateczne–w–wojewodztwie–dolnoslaskim,1,1.html.

*Powszechny Spis Rolny 2020 – wyniki ostateczne w województwie zachodniopomorskim*. Dostęp 16.10.2022.https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania–biezace/opracowania–sygnalne/powszechny–spis–rolny–2020/powszechny–spis–rolny–2020–wyniki–ostateczne–w–wojewodztwie–zachodniopomorskim,2,1.html.

Powszechny Spis Rolny 2020. *Charakterystyka gospodarstw rolnych w województwie dolnośląskim w 2020 r.* Wrocław: Urząd Statystyczny, 2022.

Powszechny Spis Rolny 2020. *Charakterystyka gospodarstw rolnych w województwie zachodniopomorskim w 2020 r.* Szczecin 2022.

Sikorska, Alina. „Młodzież w rolnictwie indywidualnym". W: *Rolnictwo indywidualne w latach siedemdziesiątych*, red. Anna Szemberg. Warszawa: KiW, 1980.

Struś, Mirosław, Jan Kalinowski. „Dylematy wdrażania innowacji na obszarach wiejskich". *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu* 17 (2013), 3: 367–372.

Szczepańska, Barbara, Witold Kłopot Stanisław. „Bycie rolnikiem – przymus czy wybór?". W: *Księga Jubileuszowa profesora Pawła Starosty*. Łódź 2023 (w druku).

Szczepańska, Barbara, Jacek Szczepański. „Innovations or modernisation? The implementation of agricultural progess in individual farms in the region of Lower Silesia". W: *Innovation Management, Entrepreneurship and Sustainability (IMES 2019)*, 909–921. Praga, Vysokáškola ekonomická v Praze, 2019.

Szczepańska, Barbara. „Social Factors in the Implementation of Agricultural Development (on the example of Lower Silesia)". *Acta Innovations* 24 (2017): 87–93.

Święcicki, Wojciech, Maria Surma, Wiesław Koziara, Grzegorz Skrzypczak, Jerzy Szukała, Iwona Bartkowiak–Broda, Janusz Zimny, Zofia Banaszak, Karol Marciniak. „Nowoczesne technologie w produkcji roślinnej – przyjazne dla człowieka i środowiska". *Polish Journal of Agronomy* 7 (2011): 102–112.

Turowski, Jan, Aleksy Bornus. *Drogi modernizacji wsi: przenikanie innowacji do rolnictwa i wsi województwa lubelskiego*. Warszawa: PWN, 1970.

Uciechowski, Piotr, Arkadiusz Sadowski. „Wdrażanie postępu biologicznego w rolnictwie jako innowacja". *Intercathedra* 3 (2018), 36: 315–321.

Wawrzyniak, Bogdan M. „Stopień wykorzystania instrumentów wsparcia w ramach działania rozwój gospodarstw i działalności rolniczej PROW 2014–2020". *Zagadnienia Doradztwa Rolniczego* 1 (2021): 47–48.

Wiatrak, Andrzej. „Potrzeby i kierunki wspierania innowacyjności w agrobiznesie". *Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie–Problemy Rolnictwa Światowego* 17/32 (2017), 3: 286–297.

Wicki, Ludwik. „Poziom i zakres wsparcia upowszechniania postępu biologicznego w produkcji roślinnej w ramach działań Agencji Rynku Rolnego". *Polityki Europejskie, Finanse i Marketing* 67 (2017),18: 259–271.

Wicki, Ludwik. „Wykorzystanie postępu odmianowego w produkcji zbóż w polskim rolnictwie". *Roczniki Nauk Rolniczych. Seria G* 94 (2008), 2: 136–146.

## Abstrakt

W artykule zaprezentowano wyniki badań, których realizacja pozwoliła nakreślić wzór nowoczesnego rolnika oraz ocenić, czy jego cechy konstytutywne przekładają się (i w jaki sposób) na skłonność do wdrażania w gospodarstwie innowacji biologicznych. Dla rolnictwa indywidualnego w Polsce innowacje biologiczne mają kluczowe znaczenie z kilku powodów. Ich wprowadzaniem są jednak zainteresowane głównie gospodarstwa większe obszarowo, w których działa przymus ekonomiczny. W gospodarstwach średnich (5–50 ha) przymus taki nie występuje, m.in. z uwagi na to, że mają one nierzadko zróżnicowane źródła dochodu, zatem trzeba rozpoznać czynniki, które mogą sprzyjać innowacjom oraz te, które są głównymi barierami dla ich wprowadzenia. Zgodnie z wynikami badań, czynniki te są związane z realizacją wzoru nowoczesnego rolnika.

## The modern farmer today

## Abstract

This article presents the results of research that allowed us to outline the profile of a modern farmer and assess whether their defining characteristics translate into a willingness to implement biological innovations in their farm. For individual farming in Poland, biological innovations are of paramount importance for several reasons. However, larger, more extensive farms are primarily interested in adopting these innovations due to economic pressure. Medium-sized farms (5–50 hectares) do not face the same economic pressures, often having diverse sources of income. Therefore, it is essential to identify the factors that may promote innovation and those that are significant barriers to their adoption. As the research results

show, these factors are associated with the realization of the modern farmer profile. The article is based on research conducted as part of the NCN Miniatura grant titled “The Profile of a Modern Farmer and the Implementation of Biological Innovations in Individual Farms.”

Artykuł powstał w ramach działania naukowego NCN Miniatura 3 pt. „Wzór nowoczesnego rolnika a wdrażanie innowacji biologicznych w gospodarstwach indywidualnych”, Dec-2019/03/X/HS6/01567.

## Cytowanie

Jolanta Kluba, Barbara Szczepańska, „Nowoczesny rolnik dzisiaj”, *Przegląd Zachodniopomorski* 38 (2023), 67: 513–533. DOI: 10.18276/pz.2023.38-23.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 534–546
DOI: 10.18276/pz.2023.38-24
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

Krzysztof Walczewski*
Dobiegniew

# Uwagi krytyczne do monografii Przemysława Słowińskiego *W okowach niewoli. Polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej*

1 września 2022 roku miało miejsce uroczyste otwarcie nowej ekspozycji Muzeum Woldenberczyków przygotowanej przez dr. Przemysława Słowińskiego. W przeddzień, 31 sierpnia, odbyła się sesja popularnonaukowa z udziałem profesjonalnych historyków. Dodatkowo, aby zaprezentować i spopularyzować nową ekspozycję wśród mieszkańców Dobiegniewa, 31 października w muzeum zorganizowano Sesję Rady Miejskiej z udziałem sołtysów z całej gminy i pracowników Urzędu Miejskiego. Sesję połączono ze zwiedzaniem muzeum.

W okresie tym miałem okazję czterokrotnie zwiedzić muzeum i dwukrotnie wysłuchać przewodnika, którego rolę pełnił sam autor wystawy. Negatywne wrażenie wywarł na mnie merytorycznie słaby poziom ogólny ekspozycji, liczne błędy i zadziwiające informacje, które podawał przewodnik. Jedna z nich była na tyle absurdalna, że początkowo wziąłem ją za przejęzyczenie. Dotyczyła ucieczki planowanej przez dwóch jeńców – wykonali oni, rzekomo, konstrukcję z kartonu, którą zamierzali umieścić w beczkowozie z fekaliami, a następnie się w niej schować. W ten sposób zamierzali wyjechać za bramę obozu!

* Autor w latach 1989–2001 był dyrektorem (a po włączeniu Muzeum w struktury Domu Kultury – kierownikiem) Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie. Obecnie jest członkiem Stowarzyszenia Woldenberczyków.

Sprawdziłem opisaną sytuację w książce[1] dr. Przemysława Słowińskiego i ku mojemu zdziwieniu znalazłem potwierdzenie wersji ustnej, co zainspirowało mnie do przeczytania całości, a w konsekwencji – napisania poniższego tekstu.

Dokonałem jedynie wstępnej analizy i weryfikacji informacji zawartych w monografii dr. Słowińskiego, korzystając z dwóch książek: *Oflag II C Woldenberg*[2] oraz *Jeniecka konspiracja wojskowa w oflagu IIC Woldenberg*[3], wykazu jeńców, zamieszczonego na stronie www.woldenberczycy.pl[4], i własnej wiedzy będącej efektem setek rozmów z byłymi jeńcami obozu. Pełna analiza wymagałaby weryfikacji danych m.in. na podstawie źródeł z Archiwum Muzeum Woldenberczyków, Archiwum Akt Nowych, Centralnego Archiwum Wojskowego i Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych.

W tekście, przy częstym odwoływaniu się do książki *Oflag II C Woldenberg*, będę używał sformułowania „stara monografia".

## Ucieczki

W omawianej publikacji szczególne nagromadzenie błędów wystąpiło w załączniku 6 (tabela) – *Chronologia ucieczek z Oflagu II C w latach 1940–1945*[5]. Dla porównania odwołam się do starej monografii, gdzie również wykaz ucieczek został przedstawiony w formie tabelarycznej[6]. Według tych danych 25 lipca 1941 roku z obozu uciekło trzech jeńców: B. Żarczyński, W. Kotański, R. Okuszko (poz. 6, 7, 8). Około pół roku później 13 stycznia 1942 roku także J. Grymaszewski (poz. 9). W monografii Przemysława Słowińskiego ppor. mar. Grymaszewski dołączył do ww. trójki uciekinierów (s. 334).

Pod koniec września 1942 roku Lucjan Miernik wraz z Tadeuszem Starcem próbowali – bez powodzenia – uciec przez bramę (poz. 24, 25), tymczasem

---

[1] Przemysław Słowiński, *W okowach niewoli. Polscy oficerowie w Oflagu II C Woldenberg podczas II wojny światowej*, wydanie drugie (Gorzów Wielkopolski: Akademia im. Jakuba z Paradyża, 2022).

[2] Jadwiga Fąfara, red., *Oflag II C Woldenberg. Wspomnienia jeńców* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1984).

[3] Henryk Tomiczek, Miron S. Zarudzki, *Jeniecka konspiracja wojskowa w oflagu I C Woldenberg* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1989).

[4] *Lista Jeńców Obozu IIC Woldenberg*, woldenberczycy.pl, dostęp 18.05.2023, http://woldenberczycy.pl/?page_id=674.

[5] Słowiński, *W okowach*, 334–337.

[6] Fąfara, *Oflag*, 148–149. Tabela w publikacji P. Słowińskiego oparta jest w znacznej mierze na tabeli ze starej monografii, jednak podpis pod nią sugeruje, że jest to opracowanie autorskie na podstawie archiwaliów. Tymczasem zarówno układ, jak i większość zawartych w niej danych to kalki tabeli z owej monografii.

w analizowanej publikacji na stronie 336, przy nazwisku L. Miernik, widnieje adnotacja – „ucieczka udana".

25 marca 1944 roku został zabity Tadeusz Starzec – „bez próby ucieczki" (poz. 35). Tymczasem w monografii Przemysława Słowińskiego na stronie 337 można przeczytać: „Zabity przez Niemców podczas prawdopodobnie wymuszonej ucieczki". W starej monografii umieszczono opis oględzin ciała przeprowadzonego przez polskich lekarzy[7]: „Był przez konwojentów prowokowany do ucieczki pchnięciami z tyłu w pośladek i udo, a następnie zastrzelony dwoma strzałami karabinowymi, oddanymi z bliska, z przodu". Zatem żadna ucieczka nie miała miejsca. Tło całej sytuacji zostało opisane kilkanaście wierszy niżej.

Około 20 października 1944 roku, dwa lata po nieudanej próbie, L. Miernik ponownie podjął zamiar wydostania się z obozu – tym razem zakończony pomyślnie (poz. 38). Przemysław Słowiński nie uwzględnił tego w swoim zestawieniu, co jest zresztą dość logiczne – przecież według niego jeniec uciekł dwa lata wcześniej.

Ponadto w załączniku 6 – w kolumnach drugiej (data) i trzeciej (stopień, imię i nazwisko uciekiniera) popełniono trzynaście błędów: w nazwisku, imieniu, stopniu lub dacie. Na przykład – ppor. Lucjan Gawroński powinien mieć stopień majora; ppor. Józef Królzel – powinno być por. Józef Króżel; ppor. L. Koreywo to mjr Władysław Koreywo itd.

Równie ciekawie przedstawia się część opisowa (s. 267) dotycząca ucieczek. Powielono błąd z tabeli i tu również ppor. Józef Grymaszewski dołączył do trójki jeńców, którzy uciekali pół roku wcześniej.

Kilka wierszy niżej można się natknąć na kuriozalną informację o próbie kolejnej ucieczki w beczkowozie z odkrywaną pokrywą. W tym celu wykorzystano **konstrukcję z kartonu zanurzoną w fekaliach**. Czyżby jeńcy byli do tego stopnia nieroztropni? W literaturze przedmiotu można się natknąć na informację, że skrytkę wykonano jako przepierzenie lub autonomiczny pojemnik swobodnie pływający. W obu wypadkach musiała to być konstrukcja o dużym stopniu sztywności, aby wytrzymać ciśnienie hydrostatyczne cieczy (szamba). Górną, uchylną pokrywę wykonano z drzwi[8]. Elementy z kartonu mogły być wykorzystane tylko do wyścielenia wnętrza skrytki i jako uszczelka do górnej pokrywy (z ustnej relacji Wacława Kotańskiego z roku 1992 wynika, że była to skrzynia zbita z desek i obita blachą, co wydaje się logicznym rozwiązaniem).

W opisie na stronie 272, dotyczącym śmierci Tadeusza Starca, zadziwia końcowa konkluzja z powołaniem się na *Kugel-Erlass* (dekret o kulach) i *Action Kugel* („akcja kulka"). Autor przedstawił zdarzenie jako efekt systemowego działania,

[7] Tamże, 167.

[8] Tomiczek, Zarudzki, *Jeniecka*, 94.

tymczasem prawda jest znacznie bardziej prozaiczna i została dokładnie opisana w starej monografii:

> (…) do mjr. Stanisława Mastalskiego przyszedł (...) podoficer niemiecki i udzielił mu ostrzeżenia, iż do eskorty Starca wyznaczono dwóch gefrajterów, którym obiecano w nagrodę urlop, jeśli w czasie podróży do Szczecina zastrzelą podchorążego pod pretekstem usiłowania ucieczki, ponieważ za dużo jest z nim kłopotów. Mjr Mastalski wezwał do siebie pchor. Starca, przekazał mu ostrzeżenie i wymógł na nim słowo honoru, że eskorcie nie dostarczy żadnego pretekstu do oddania strzałów[9].

W części opisowej dotyczącej ucieczek podano również informacje o podkopach, które są sprzeczne z danymi przedstawionymi w innych rozdziałach. Na stronach 269–270 jest mowa o trzech podkopach: pierwszy – studzienka pomiędzy barakami 15 i 16, drugi – z baraku 18 B, trzeci – bez podania lokalizacji. Z kolei na stronie 162 jest informacja, że tunele miały swój początek w barakach 14 B (co jest oczywistym błędem z powodu znacznego oddalenia tego baraku od drutów) i 24 B. W tabeli na stronach 334–336 tunele były prowadzone z okolic baraku 16, z 23 B i 17 B.

Przemysław Słowiński znaczne rozszerzył wykaz ucieczek, ale głównie o inicjowane poza terenem obozu (ze szpitala, transportu, podczas ewakuacji itp.) oraz podjęte próby.

## Tabela 10

Zamieszczony na s. 63–64 wykaz dotyczący zatrudnienia oficerów, przed 1 września 1939 roku, wymaga ponownego opracowania – w kolumnie pierwszej komunikacja oraz szkolnictwo występują dwukrotnie. W kolumnie drugiej (ogółem) suma danych cząstkowych daje wynik 10498 (zamiast 5898) jeńców. W trzeciej (wykształcenie średnie) 8663 (zamiast 4737). W piątej 1835 (zamiast 1161).

W opisie tabeli (odsetek oficerów związanych z wojskiem, szkolnictwem itp.) na stronie 63 łączy się dane procentowe z różnych zakresów, w wyniku czego suma znacznie przekracza 100%! Podobnie interpretuje się procentowy udział osób z wyższym wykształceniem.

## Schematy 1 i 2

Schemat 1. Struktura Komisji Kulturalno-Oświatowej Oflagu II C (schemat uproszczony) ze strony 73, pod którym jako źródło wskazano – opracowanie własne, jest

[9] Fąfara, *Oflag,* 167.

identyczny ze schematem ze starej monografii[10]. Chociaż Przemysław Słowiński w przypisie 59 wskazuje: „występują pewne różnice", to trudno uznać usunięcie dolnej części schematu, będącej rozwinięciem poszczególnych wydziałów, za merytoryczną zmianę. Uwaga o identyczności (bez podania źródła, z którego została zaczerpnięta tabela) odnosi się również do omówionej wyżej tabeli, w której przedstawiono dane dotyczące ucieczek z obozu.

Schemat 2. Struktura konspiracji obozowej w Oflagu II C Woldenberg (1944 r.) jest niemal identyczny z umieszczonym w książce Tomiczka i Zarudzkiego[11]. Różnica polega na wskazaniu podległości szefa sztabu zastępcy komendanta (błędnie) zamiast bezpośrednio komendantowi i braku kilku linii łączących.

## Ostrzał obozu

Podobnie jak w omówionych już przypadkach (np. historia T. Starca i dekret o kulach), również w innych miejscach mamy do czynienia ze zbyt daleko idącą interpretacją. Na stronach 159 i 176 strzelaninę z 5 lutego 1943 roku przedstawiono jako prowokację, mającą wywołać zbrojny opór i dać pretekst do pacyfikacji obozu. Przedstawiona argumentacja jest wewnętrznie sprzeczna. Na stronie 159 autor objaśnia: „Zastanawiający wydawał się również fakt kierowania ognia nie w ludzi, ale dachy budynków i grunt. (…) Celem Niemców nie było zabicie jak największej liczby jeńców (…) ale uzyskanie pretekstu do działań pacyfikacyjnych zakończonych masakrą o dużej liczbie ofiar". Czyli ograniczono liczbę ofiar, aby potem ją zwiększyć? Poza tym wywołanie zbrojnej reakcji jeńców było bardzo mało prawdopodobne – po pierwszym sygnale trąbki większość jeńców przebywała już w barakach mieszkalnych, natomiast broń była głównie ukrywana poza nimi, aby ograniczyć represje w przypadku wpadki. Również wyraźna sprzeczność występuje przy określeniu, kto był inicjatorem zdarzeń. Z opisu na stronie 159 wynika, że była to inicjatywa lokalna: „Plan ostrzału obozu opracował szef obozowej Abwehry hptm. Erwin Dorn", z kolei na stronie 176 pada wyraźna sugestia, że był to odgórny plan: „Prowokatorzy prawdopodobnie liczyli, że polscy oficerowie podejmą działania obronne, przez co powstałaby sytuacja, w której mogliby zastosować wszelkie metody tłumienia buntu (...) i przekazać do obozów koncentracyjnych".

We wcześniejszej monografii[12] (pisanej przez naocznych świadków tamtych zdarzeń) stwierdzono, że ostrzał był reakcją Niemców na klęskę pod Stalingradem i represją za nieukrywaną radość jeńców z tego faktu.

---

[10] Tamże, 172.

[11] Tomiczek, Zarudzki, *Jeniecka*, 46.

[12] Fąfara, *Oflag*, 88–89.

## *Schwanzparade*

Przy opisywaniu zjawiska tzw. *Schwanzparade* (s. 167–168) z jednostkowego epizodu opisanego w dzienniku J. Bohatkiewicza[13], autor wysnuł wniosek, że miało to miejsce wielokrotnie: „Nieobrzezani koledzy chętnie zgadzali się na udział w tzw. Schwanzparade, zastępując kolegów, którzy by w ten sposób zostali wykryci". W dostępnej literaturze nie ma potwierdzenia takiej tezy. Zastąpienie konkretnej osoby inną było bardzo mało prawdopodobne – jeńcy posiadali identyfikatory ze zdjęciem. Zresztą nieco poniżej na s. 168 znajduje się informacja, że zlecono tę czynność lekarzom (której nie wykonali), a na s. 167 czytamy: „Części oficerów udało się uniknąć przeniesienia do baraku 12a[14], ponieważ jeńcy znaleźli sposób przekonania kpt. Willy'ego Priewiego, że nie wszyscy typowani mają pochodzenie żydowskie". Czyli wystarczała perswazja i Niemcy już nie weryfikowali wytypowanych osób poprzez rozebranie do naga.

## Miesięcznik *Wołyń*

Kolejny przykład zbyt daleko idącej interpretacji można znaleźć na stronie 210. Ocalały egzemplarz miesięcznika *Wołyń*, znajdujący się w zbiorach Muzeum Woldenberczyków, nie posiada pieczęci cenzora. Skąd wniosek, że „było to wydawnictwo publikowane w drugim obiegu"? Miesięcznik ten został wydany w grudniu 1944 roku – miesiąc przed ewakuacją obozu. W obliczu zbliżającego się frontu pewne procedury mogły nie zostać dochowane. Treści zawarte w tym periodyku nie wymagały utajnienia.

## Samobójstwa i pojedynki

We fragmencie poświęconym samobójstwom (s. 125) można przeczytać: „We wcześniejszej literaturze jako samobójstwo zakwalifikowana została także śmierć na drutach ppor. Kazimierza Ciarkowskiego" i poniżej w przypisie 33: „Takie informacje znajdowały się również na jednej z tablic narracyjnych w dawnej ekspozycji Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie". Stanowczo dementuję – na żadnej z tablic, na których pojawiało się nazwisko Ciarkowskiego, nie było takiej informacji.

Na stronie 113 kolejna „ciekawostka": „Niektórzy oficerowie konkurujący między sobą o jego przechwycenie wchodzili w spory kończące się pojedynkiem". Oczywiście wynikła „sprawa honorowa" i doszło do starć słownych, ale obie strony

[13] Archiwum Muzeum Woldenberczyków, Józef Bohatkiewicz, „Dziennik 1939–1940", 125.
[14] 12A – barak „żydowski".

podchodziły do niej nie całkiem poważnie. Tę „humorystyczną" sytuację opisał Marian Brandys w swojej książce[15]. Trudno w tym wypadku mówić o jakimkolwiek „pojedynku" w rozumieniu kodeksu honorowego.

## Konspiracja

W części poświęconej plutonowi „R" na stronach 256–262 jest sporo nieścisłości i absurdalnych stwierdzeń. Na s. 256: „Radio posiadało słuchawki, które początkowo umieszczono w innych otworach wieszaka" (jakie otwory ma wieszak?). Wybudowane baraki miały podwójne ściany ze szczeliną powietrzną. Radio i słuchawki umieszczono w tej szczelinie. Umieszczenie czegokolwiek w wieszaku z powodu jego niewielkich gabarytów było niemożliwe (deseczka z czterema kołkami). Wieszak był nieco wydrążony od spodu i słuchawki mogły w nieznacznym stopniu się w nim zagłębić. Rozwiązanie takie umożliwiło stabilizację położenia słuchawek i zmniejszenie tłumienia dźwięku, bowiem w pierwszej wersji schowka na radio w ścianie, wieszak był montowany na stałe (w drugiej uchylny). Szczegóły te są dobrze widoczne na rysunkach umieszczonych na starych planszach muzealnych dotyczących Plutonu „R" – aktualnie przechowywanych w archiwum muzeum.

Na s. 258: „schronu nasłuchowego o kubaturze 10 $m^3$". Schron był nieco mniejszy, miał około 7 $m^3$: 4,5–5 $m^2$ (powierzchnia) × 1,5 m (wysokość).

Na s. 259: „Budowa schronu wymagała również znajdowania rozwiązań przyspieszających prace, stąd m.in. wytynkowane ściany polewano denaturatem i podpalano". W tym wypadku chodziło o maskowanie śladów świeżej zaprawy murarskiej, co nie miało sensu w podziemnym schronie, w którym maskowanie dotyczyło wyłącznie włazu. Zresztą ściany schronu wykonano z desek. Procedurę podpalania stosowano po umieszczaniu w ścianach budynków zakazanych przedmiotów.

Na s. 260: właz maskowany żelaznym piecykiem, „zamykany przy pomocy haków **przymocowanych do butów z cholewami** [podkreślenie K.W.]" (a w jakim celu haki były przymocowane do butów?). Haki leżały w widocznym miejscu na stole i nie były przymocowane do żadnych butów.

Na s. 262: „W części relacji pojawiają się sugestie, że w Oflagu II C drogą radiową prowadzono także działalność nadawczą. Wydaje się to bardzo mało prawdopodobne". Jest to „oczywista oczywistość", nie tylko bardzo mało prawdopodobne, ale wręcz niemożliwe (możliwość szybkiego namierzenia na niewielkim terenie). Plany dotyczące użycia nadajnika zakładały jego umieszczenie poza obozem i wykorzystanie po wyjściu z niego.

---

[15] Marian Brandys, *Wyprawa do oflagu* [układ graf. Jerzy Staniszkis] (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955), 29–32.

## Inne drobniejsze błędy

Na s. 32: „Cztery z nich zlokalizowano w punktach ogrodzenia zewnętrznego obozu właściwego" – powinno być: pięć.

Na s. 36: „W skład baonu wchodziło 1200–1500 jeńców" (stan obozu ok. 6700 jeńców podzielonych na 6 baonów – czyli matematycznie wychodzi 1100–1200). Na stronach 81–82 autor podaje już poprawne wielkości, czyli maksymalnie 1200 osób na jeden batalion (2 baraki × 312 miejsc + 2 baraki × 288 miejsc lub 5 baraków × 240 miejsc (baon 5)).

Na s. 158: „w oknie baraku 6 b została umieszczona czerwona lampa" – poprawnie barak 4 B (Biuro Najstarszego Obozu).

Na s. 251: „w ścianie świetlicy w baraku nr 18" – poprawnie: w ścianie świetlicy przy baraku nr 18.

Na s. 313, przypis 91: wyraźna sugestia, że mjr Sucharski był woldenberczykiem (co nie jest prawdą).

Na s. 58: kpt. „Franciszek Dąbrowski dowódca obrony Westerplatte" (był zastępcą dowódcy).

Na s. 308: „Poza Muzeum Woldenberczyków zasoby archiwalne oraz tematyka związana z jeńcami jest prezentowana w takich placówkach jak: Muzeum Historii Medycyny przy Zakładzie Historii Medycyny i Etyki Lekarskiej PAM". Szkoda, że w tym muzeum nic na ten temat nie wiedzą – aktualną opiekunką muzeum jest dr Joanna Nieznanowska, e-mail: joanna.nieznanowska@pum.edu.pl.

Na s. 304–308: informacje dotyczące muzeum zawierają wiele nieścisłości lub są niekompletne.

Na s. 304 jest wyraźna wskazówka, że muzeum mieści się w budynku dawnego niemieckiego kasyna (kasyno znajdowało się w budynku obok).

## Nazwiska woldenberczyków

W wielu miejscach błędnie zapisano nazwiska jeńców, m.in.:

s. 250 – por. Józef Korżel – powinno być: Króżel; s. 264 ppor. Witold Domaniewski – prawdopodobnie: Domański; s. 124 (przypis 27) i s. 130 (przypis 48) – E. Kizewerter – powinno być: Kizeweter; s. 304 (przypis 70) – Józef Grząbek – powinno być: Grząbka; s. 71 – Rydelwicz – powinno być: Rydlewicz; s. 71 – Zwirski – powinno być: Żwirski; s. 96 (przypis 40) – J. Bochatkiewicz – powinno być Bohatkiewicz; s. 100 – do Marii Szumowskiej – powinno być: Szumarowskiej; s. 275 Petrusiewicz – powinno być: Pietrusiewicz.

## Uchybienia redakcyjne

Ponadto w wielu miejscach nie wskazano źródeł informacji, indeks nazwisk w kilku miejscach odsyła do nieistniejących lokalizacji (np. Konigshaus Franz s. 268); błędy w przypisach np. s. 67 (przypis 35) – fragment tekstu skopiowany 1 : 1 z tekstu głównego; s. 72 (przypis 56) – „J. Kondracki, *Opis obozu* …", zamiast: S. Mastalski, *Polski Samorząd*...

Wiele literówek i błędów wynika z niedokładnej adiustacji tekstu.

## Podsumowanie

Dr Przemysław Słowiński w swojej książce stara się umniejszyć znaczenie monografii z 1984 roku, opracowanej przez byłych jeńców: „Zawarto w niej bardzo dużo cennych informacji, niemniej pochodzących od zamkniętego grona osób, które nie mogły posiadać kompletnej wiedzy (…) stąd niedomówienia i subiektywna ocena wydarzeń" (s. 10). Deprecjonowana w taki sposób publikacja została opracowana przez zespół kilkudziesięciu osób, znających doskonale realia obozowe, a prace nad jej przygotowaniem trwały wiele lat. Wstępnie opracowane materiały były prezentowane w kilkunastu Klubach Woldenberczyków w całej Polsce (w latach 90. XX wieku funkcjonowało 13 klubów) i skrupulatnie analizowane. W sumie w procesie tworzenia monografii brało udział kilkaset osób. Publikacja ta bez wątpienia odznacza się wysoką wiarygodnością i obiektywnym ujęciem. Pierwotna wersja opracowania liczyła ponad 600 stron, ostateczne zredukowano ją do 360, stąd mogą wynikać pewne braki czy niedociągnięcia.. Wszelkie późniejsze relacje i przesłuchania pojedynczych osób, znajdujące się w rozmaitych archiwach oraz publikowane, np. w *Woldenberskich Zeszytach Historycznych*, nie dorównują wiarygodnością tej pozycji. Wyżej można ocenić tylko oryginalne dokumenty z tamtych lat.

Autor stara się wykazać braki we wspomnianej pozycji (Bratnia Samopomoc Studencka, sprawa A. Borkowskiego, kontrwywiad), jednocześnie bardzo często korzysta z tego źródła, nie zawsze wykazując to w przypisach. Na tle starej monografii podkreśla nowatorstwo swojej publikacji. Stara się zupełnie inaczej zinterpretować wydarzenia obozowe i często są to zbyt daleko idące dywagacje. Bratnia Samopomoc Studencka – prawdopodobnie chodzi o „Bratnią Pomoc" – została opisana w starej monografii m.in. na stronie 214. Sprawa A. Borkowskiego i konspiracji obozowej są rzeczywiście opisane w sposób niepełny, za to w kolejnej pozycji, wydanej przez woldenberczyków w 1989 roku[16] zostały przedstawione w sposób wyczerpujący.

[16] Tomiczek, Zarudzki, *Jeniecka*.

Przemysław Słowiński we wstępie swojego opracowania opisał zastosowane metody badawcze:

> W monografii została zastosowana historyczno-wojskowa metoda badawcza, która prowadzi do ustalenia faktów i zjawisk historycznych w określonym przedziale czasowym odnoszącym się do zagadnień z zakresu historii wojska, myśli wojskowej, wojen i ich przyczyn, przebiegów oraz skutków. (…) Podczas pracy nad opracowaniem posłużono się także metodami syntetyczną, geograficzną, biograficzną, porównawczą, statystyczną i leksykalną (s. 13–14).

Trzeba przyznać, imponujący, obszerny warsztat. Ale w przypadku najważniejszej, dominującej metody „kopiuj–wklej", autor nie zachował należytej staranności. W wyniku czego ppor. J. Grymaszewski dołączył do trójki jeńców, którzy uciekali pół roku wcześniej, a st. mar. L. Miernik uciekł dwa lata wcześniej – podczas pierwszej próby. Natomiast na stronie 67 do przypisu 35 skopiowano tekst umieszczony powyżej.

Analiza porównawcza z wykorzystaniem tylko kilku źródeł (jaki byłby efekt przy porównaniu z innymi?) wymienionych we wstępie, wykazała liczne błędy, które podważają wiarygodność całej publikacji. Przy korzystaniu ze źródeł nie zachowano należytej staranności, czego dowodem jest powoływanie się na planszę muzealną z poprzedniej ekspozycji, na której jakoby znajdowała się informacja o samobójstwie ppor. K. Ciarkowskiego. W niektórych fragmentach zabrakło analizy logicznej, stąd kuriozalna informacja o konstrukcji z kartonu, którą zanurzono w fekaliach.

Nowe materiały, m.in. z archiwów niemieckich, dotyczą głównie struktury niemieckich władz obozowych. Niewiele jest informacji dotyczących bezpośrednio wydarzeń obozowych (np. rozkazy niemieckiej komendy obozu, raporty dotyczące konkretnych sytuacji). Tego typu materiały pozwoliłyby być może na nowe spojrzenie. Również raporty Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zostały wykorzystane w nikłym stopniu.

Przemysław Słowiński w swoim opracowaniu wskazał kilka nowych wątków (np. oficerowie współpracujący z Niemcami, zjawisko homoseksualizmu, samobójstwa), ale wygenerował przy tym znaczną liczbę błędów. Nawet w tak pobieżnej analizie wskazałem dużą ilość pomyłek, wewnętrzne sprzeczności, zbyt daleko idące interpretacje i nieścisłości. Omawiana publikacja wymaga także porządnej korekty wydawniczej.

Dr Przemysław Słowiński jest pracownikiem naukowym Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim i kierownikiem Pracowni Badań nad Oflagiem II C Woldenberg – Dobiegniew. Nazwa pracowni zobowiązuje do znacznie większej rzetelności, której tu ewidentnie zabrakło.

* * *

Z uwagi na to, że omawiana publikacja miała bezpośredni związek z nową ekspozycją muzealną (przy wykonaniu nowych plansz autor wykorzystał fragmenty swojej monografii), a w swojej autoprezentacji[17] napisał, że jest autorem stałej wystawy Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie, pokrótce ją opiszę.

Na planszach wykorzystano fragmenty książki, w związku z tym pojawiają się tam wskazane już błędy. Inne stwierdzone niedociągnięcia i braki:

1. Wśród eksponatów obozowych umieszczono kilkadziesiąt przedmiotów pochodzących z późniejszego okresu, np. lampa górnicza z lat 80. XX wieku, drzeworyt z 1958 roku itp.
2. W dniu oficjalnego otwarcia, 1 września 2022 roku, brakowało opisów pod fotografiami i eksponatami (po dwóch miesiącach opisy pojawiły się w kilku gablotach – w dwóch zauważono literówki i błędy ortograficzne).
3. Przemieszanie poszczególnych działów (przy poprzedniej ekspozycji były wyraźnie wyodrębnione).
4. Zaburzona logika ekspozycji (kierunek zwiedzania). Logicznym założeniem jest, aby makieta obozu znajdowała się na początku ekspozycji wraz z informacjami ogólnymi, a plansza „Ewakuacja" przy końcu. Tymczasem plansza ta znajduje się obecnie pośrodku ekspozycji, a makieta w pawiloniku obok.
5. Z planowanej ścieżki dydaktycznej zrealizowano tylko ścieżkę z polbruku.
6. Niektóre nowe plansze są uboższe merytorycznie od starych (zmiana wyraźnie na gorsze), np. plansze z Plutonem „R" oraz wykaz ucieczek.
7. Brakuje kilku kluczowych plansz, m.in. fotokopii rozkazu Himmlera o przewiezieniu oficerów z obozów jenieckich do koncentracyjnych i dzienników Bohatkiewicza.
8. Szumnie zapowiadana multimedialność w dniu oficjalnego otwarcia miała szczątkowy charakter. Można wyróżnić trzy elementy:
   a) podświetlana makieta (w starej ekspozycji statyczna plansza nad makietą z opisem każdego baraku). Aktualnie można podświetlić tylko poszczególne bataliony, części obozu lub cały obóz. Multimedialność w tym przypadku przyczyniła się do zubożenia warstwy informacyjnej ekspozycji;
   b) cztery infokioski, które odsyłają tylko do strony internetowej muzeum;
   c) plansza przed wejściem do muzeum z kodem QR odsyłającym do witryny − www.poznajhistorie.pl/dobiegniew-oboz. Na stronie tej zauważono liczne błędy, m.in. informację, że obóz zajmował powierzchnię 25 km$^2$.

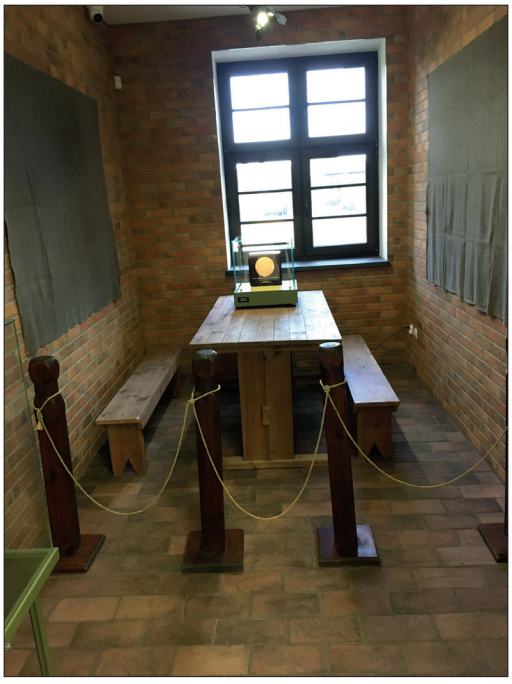
[17] https://ajp.edu.pl/attachments/article/2850/dr%20Przemys%C5%82aw%20S%C5%82owi%C5%84ski.pdf (dostęp: 22.05.2023).

9. Dwie nowe makiety (całego obozu i schronu plutonu R) zostały skopiowane w tej samej skali ze starych makiet muzealnych wraz ze wszystkimi błędami i brakami.
10. Niektóre z nowych plansz, na których przedstawiono skany ze źródeł niemieckich i w języku niemieckim, do tego z pismem odręcznym, są zupełnie nieczytelne dla przeciętnego zwiedzającego.
11. Zawartość niektórych gablot budzi poważne wątpliwości. Niektóre wystawiane przedmioty (np. połowa rozbitej butelki, przerdzewiała miska emaliowana) wydobyto ze śmietnika, co nietrudno rozpoznać. Pochodzenie tych przedmiotów jest niejasne – mogą pochodzić z okresu, kiedy na terenie obozu w 1945 roku zorganizowano izbę chorych dla żołnierzy radzieckich lub obóz przejściowy dla żołnierzy niemieckich, a nawet z okresu powojennego.
12. Decyzja o wykonaniu miniaturowej kopii części środkowej ołtarza i umieszczenie obok oryginalnego (znacznie większego) prawego skrzydła jest niezrozumiała. Kopia wykonana w skali 1 : 1 wyglądałaby znacznie lepiej.
13. Rekonstrukcja schronu jest nie do przyjęcia (trudno to nawet nazwać rekonstrukcją). Oryginalny schron miał powierzchnię ok. 4,5 $m^2$, wys. 1,5 m, ściany szalowane deskami, odbiornik radiowy zmodyfikowany. Tymczasem rekonstrukcja zajmuje ok. 10 $m^2$, wys. 3 m, na ścianach klinkier, w tle okno (sic!).

| | Rekonstrukcja | Oryginalny schron |
|---|---|---|
| Powierzchnia | ok. 10 $m^2$ | 4,5 $m^2$ |
| Wysokość pomieszczenia | 3 m | 1,5 m |
| Ściany | klinkier | prowizoryczne szalunki z desek i stempel podpierający strop |
| Inne | okno na ścianie | pomieszczenie bez okien |

Poza wyżej wymienionymi (nie wszystkimi) zarzutami, jest jeszcze mnóstwo drugorzędnych elementów, które wymagają poprawienia. Pawilonik z makietą sąsiaduje bezpośrednio z prywatną posesją i eksponaty mają niekiedy za tło suszącą się bieliznę. Dwa okna (przeciwpożarowe) wymagają założenia rolet, aby ograniczyć dopływ światła słonecznego do dokumentów (pozostałe okna mają przyciemnione szyby). Nie do końca została przemyślana kwestia określonego kierunku zwiedzania i przepustowości itd.

Podsumowując można stwierdzić, że aktualna ekspozycja lepiej prezentuje się tylko wizualnie (nowe gabloty i ramki, oświetlenie, które można konfigurować), jest ładnie, kolorowo (może nawet zbyt ładnie – nie jest to klimat obozowy). Ale pod względem informacyjnym, logicznym i edukacyjnym jest dużo gorzej. Dr Przemysław Słowiński jednoosobowo zdecydował o poszczególnych elementach ekspozycji, zabrakło jakiejkolwiek weryfikacji, choćby ze strony rodzin woldenberczyków.



Rycina 1. Fragment ekspozycji w Muzeum Woldenberczyków – rekonstrukcja podziemnego schronu (stan na 1.09.2022 r.)

Źródło: ze zbiorów autora.

Poprzednia ekspozycja ewoluowała przez kilka lat (1987–1999), w toku rozmaitych konsultacji, i była weryfikowana przez woldenberczyków oraz przez nich akceptowana. Kilkanaście plansz wykonali sami woldenberczycy (m.in. rozmieszczenie obozów jenieckich i cmentarz obozowy). Dr Przemysław Słowiński przeprowadził tymczasem rewolucję, negując dotychczasowy stan ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi skutkami takiej decyzji. Niestety, negatywne przeważają.

W książce dr. Przemysława Słowińskiego można przeczytać: „Ważną przesłanką budowania koncepcji nowej wystawy stało się zachowanie w niej założeń opracowanych przez twórców placówki" (s. 308). Tymczasem diametralnie zmieniono dotychczasowy układ ekspozycji, wycofano wszystkie plansze wykonane przez woldenberczyków oraz prawie wszystkie wykonane później, które były wszak przez nich akceptowane. I to wszystko z prostego powodu, aby dr Przemysław Artur Słowiński mógł napisać w swojej autoprezentacji: „Autor wystawy stałej Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie".

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 547–549
DOI: 10.18276/pz.2023.38-25
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

Maciej Ptaszyński
ORCID: 0000-0003-2508-061X
Uniwersytet Warszawski
m.ptaszynski@uw.edu.pl

# *Album studiosorum Pedagogium Książęcego w Szczecinie (1576–1666)*, wyd. Agnieszka Borysowska, Michał Gierke, Szczecin 2022

Pedagogium szczecińskie należało w epoce nowożytnej do ważniejszych szkół basenu Morza Bałtyckiego, a może nawet Europy Środkowo-Wschodniej. Utworzenie szkoły planowano już w 1534 roku, gdy w księstwach pomorskich oficjalnie wprowadzono reformację. Zdawano sobie wówczas sprawę, że nowy luterański Kościół będzie potrzebował wykształconych kadr, a szybki rozwój administracji książęcej skłaniał władców do szukania sposobu na zwiększenie liczby dobrze wykształconych pracowników. Wprowadzenie reformacji oznaczało ponadto sekularyzację części majątków Kościoła, które można było wykorzystać na rozwój edukacji – założenie nowych szkół, pensje dla nauczycieli czy stypendia dla uczniów. Najbliższe uniwersytety znajdowały się w odległości ponad 100 kilometrów – w Greifswaldzie (czyli w granicach księstw, ale w drugiej domenie, czy w brandenburskim Frankfurcie nad Odrą lub – w jeszcze odleglejszych – meklemburskim Rostocku czy w pruskim Królewcu. Ostatecznie Pedagogium utworzono w 1543 roku – nie jako uniwersytet, tylko jako *gymnasium illustre*, czyli akademię niemającą statusu uniwersytetu, ale oferującą często edukację na bardzo wysokim poziomie lub przygotowującą młodzież do podjęcia studiów. Najsłynniejszą szkołą tego typu było gimnazjum w Strasburgu, zreformowane przez Jeana Sturma (Johannesa Sturma) w 1538 roku. W północnych krajach niemieckich taką rolę odgrywały gimnazja w Hamburgu (1528), Bremie (1528) czy w Lubece (1531). Wkrótce po otwarciu szczecińskiego ośrodka utworzono także gimnazjum w Gdańsku (1558). Wszystkie te szkoły cieszą się od dekad dużym zainteresowaniem badaczy – wydawane są źródła dokumentujące historię oraz

regularnie publikowane są monografie. Znacznie mniej szczęścia miało dotąd Pedagogium, które mimo doskonałych studiów wydanych w XIX i na początku XX wieku – autorstwa np. Martina Wehrmanna czy Karla Hasselbacha – w XX i XXI wieku rzadko przyciągało uwagę historyków. Ten stan rzeczy zmieni z pewnością edycja metryki, czyli spisu studentów Pedagogium.

*Album studiosorum*, wydany niezwykle starannie przez Agnieszkę Borysowską i Michała Gierkego, jest księgą wpisów do szczecińskiej akademii. Publikowana metryka jest najstarszą zachowaną księgą, w której zebrano wpisy z lat 1576–1666. Odnotowane są w niej imiona i nazwiska uczniów, najczęściej wraz z miejscem pochodzenia, w zlatynizowanej formie. Ponieważ oryginał księgi nie jest znany, jako podstawę wydania wykorzystano kopię sporządzoną na zlecenie rektora Pedagogium Johanna Ernst Pfühla, który sprawował urząd w latach 1679–1689. Rękopis ten, znany badaczom XIX/XX wieku, zaginał podczas drugiej wojny światowej i dopiero w 1981 roku został kupiony przez Książnicę Pomorską na rynku antykwarycznym, co nie przeszkadza wielu historykom nadal powtarzać tezę o bezpowrotnym zaginięciu metryki.

Listę studentów Pedagogium wydawcy opatrzyli odesłaniami do metryk uniwersytetów w Greifswaldzie i Frankfurcie nad Odrą, co stanowi ciekawą i udaną próbę identyfikacji części uczniów. Ponadto uzupełnili listę o wykaz książęcych stypendystów, przechowywany w Archiwum Państwowym w Szczecinie, a obejmujący lata 1543, 1551–1554, 1556–1577. Zasługuje to na pokreślenie i szczególne słowach pochwały, ponieważ dzięki temu edycja w sposób możliwie pełny dokumentuje pierwsze półtora wieku funkcjonowania Pedagogium.

Edycja została przygotowana niezwykle starannie. Tom otwiera przedmowa wprowadzająca w dzieje Pedagogium – zarysowano w niej stan badań, a także dokładnie opisano podstawę wydania. Wydawcy zwrócili uwagę na język metryki (jak wiadomo, zawierającej wiele błędów), a także przedstawili zarówno rektorów, jak i uczniów szczecińskiej szkoły. Prócz aneksu zwierającego listę stypendystów z lat poprzedzających metrykę, wydawcy dołączyli do tomu przekład łacińskich i greckich fragmentów, a także niezwykle starannie sporządzone indeksy – osób i miejsc.

Tu na marginesie można zwrócić uwagę na pewien brak precyzji tłumaczeń łacińskich cytatów, przywoływanych we wstępie. W tekście przysięgi uczniowskiej z 1565 roku fragment „promitto […] studiosissimum fore modestiae omnisque honestatis in schola, templo, plateis, hospitio et in tota conversatione humana", wydawcy tłumaczą: „przyrzekam […] że będę wielkim zwolennikiem rozwagi i wszelkiego honoru w szkole, świątyni, na ulicy, w gospodzie i przy każdym obcowaniu z ludźmi" [32]. Zapewne lepiej byłoby przełożyć ten fragment – „przysięgam […], że będę bardzo pilnie przestrzegał [nakazów] skromności i uczciwości […]". Podobne wątpliwości budzi tłumaczenie formuły przysięgi z 1624 roku. Fragment „iuro […] me ad praescriptum Illustrissimis Principis et legum scholasticarum vitam, mores et

studia compositurum" został przez wydawców przełożony jako „przyrzekam […], że zamierzam połączyć sposób bycia, obyczaje i naukę z zaleceniem Najjaśniejszego księcia i literą praw uczniowskich" [33]. Lepsze tłumaczenie brzmiałoby zapewne: „przysięgam, […] że dostosuję życie, obyczaje i studia do zaleceń najjaśniejszego księcia i praw szkoły" albo jeszcze prościej „przysięgam przestrzegać poleceń księcia i praw szkoły w życiu i w nauce". Oczywiście, *coniugatio periphrastica activa* służy wyrażeniu zamiaru, ale w tym przypadku z pewnością lepiej oddać tę formę po prostu przez czas przyszły.

Inaczej wypadałoby także przełożyć fragment edyktu Barnim z 1563 roku – „In paedagogis quatuor maxime virtutes necessariae sunt, diligentia, fidelitas, comitas, honestas vitae. Cum domi sunt, pueros exerceant in grammatica pro captu, erudiant in pietate, moribus necessariis instructiores efficiant". Wydawcy tłumaczą jako – „Pedagodzy powinni posiadać cztery najważniejsze zalety: staranność, lojalność, uczynność i życiową uczciwość. Gdy są na miejscu, niech właściwie kształcą chłopców, wychowują w pobożności, dowiodą, że są bieglejsi w wymaganych obyczajach" [39]. Wydaje się, że nieco lepiej można by przełożyć ten fragment: „Pedagodzy muszą mieć cztery cnoty: staranność, lojalność, łagodność i uczciwość. Gdy są na miejscu [tzn. w szkole] mają stosownie uczyć gramatyki, kształcić w pobożności i prowadzić do poprawy niezbędnych obyczajów".

Wydrukowana edycja, którą przygotowano z ogromną starannością i której wartość dla badania dziejów edukacji i historii Pomorza trudno przecenić, jest tylko częścią całego projektu. Prócz książki wydawcy przygotowali bowiem także aplikację internetową, dostępną na stronach Książnicy Pomorskiej, umożliwiającą bardzo dogodne przeszukiwanie metryki. Także pod tym względem trzeba uznać ten projekt za zrealizowany wręcz wzorcowo. Powyższe uwagi, sugerujące możliwość innego przekładu wybranych cytatów, nie umniejszają w niczym wspaniałego osiągnięcia. Wręcz przeciwnie, szczegółowy charakter tej polemiki pokazuje, jak wysoki poziom reprezentuje sobą edycja przedłożona przez Agnieszkę Borysowską i Michała Gierkego.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 550–579
DOI: 10.18276/pz.2023.38-26
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

Wojciech Skóra
ORCID: 0000-0003-4940-1086
Akademia Pomorska w Słupsku
wojciech.skora@apsl.ed

# Casus wysiedlonego dziecka. Klausa Zandera wspomnienia ze wspomnień. *Artykuł recenzyjny na marginesie książki słupszczanina Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946* (bmw, 2011, ss. 280)

W 2011 roku ukazała się książka ważna dla dawnych i obecnych mieszkańców Słupska: 280-stronicowe wspomnienia Klausa Zandera – *Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946* (*Kraina dzieciństwa spłonęła. Przeżycia małego pomorskiego chłopca w latach 1940–1946*)[1]. W Polsce została niemal niezauważona. Szkoda, bo to w istocie panorama dziejów zachodniopomorskiego miasta, a szerzej ujmując, niemal każdego wschodnioniemieckiego miasta w okresie przełomu. Książka napisana dobrze, błyskotliwie, jest kroniką codziennego życia miasta podczas wojny i tuż po jej zakończeniu. Słupsk tych ciężkich lat opisywany jest z niecodziennej perspektywy, narratorem jest chłopiec w wieku 4–9 lat. Niekiedy aż trudno uwierzyć, by komuś udało się tyle zapamiętać z tak wczesnego dzieciństwa, ale do tego fenomenu jeszcze powrócimy.

[1] Trudno osądzić, czy Klaus Zander przy doborze tytułu inspirował się filmem dokumentalnym *Kinderland ist abgebrannt* z 1998 r. Nakręciła go Niemka, Sibylle Tiedemann (ur. w 1951 r.). W filmie tym przedstawiono losy 12 kobiet z południowoniemieckiego miasteczka, które po wielu latach (w momencie powstawania dokumentu mają już ponad 70 lat) opowiadają o tym, jak postrzegały czasy nazizmu. Gdy naziści objęli władzę w Rzeszy (1933 r.), miały około 12 lat. Tamten „pożar" miał więc nieco inne znaczenie od opisanego przez Zandera.

Klaus Zander urodził się w Słupsku (wówczas Stolp) 16 lipca 1937 roku. W najstraszniejszym 1945 roku miał 8 lat. Znał dobrze kilka rejonów miasta. Początkowo mieszkał z rodzicami w domu przy ulicy św. Piotra (Petristrasse), pomieszkiwał też u babci (ul. Tuwima). Jego ojciec Rudolf Zander był fryzjerem, z rodziny o takiej tradycji zawodowej[2]. Matka Anna Zander (z domu Schröder) zajmowała się rodziną. Po wkroczeniu Sowietów do Słupska, 8 marca 1945 roku, Klaus mieszkał u drugiej babci (ul. Rybacka – Fischerstrasse), a potem – z polecenia czerwonoarmistów – przeniósł się na ul. Drewnianą (Holzstrasse). Mieszkał wówczas ze swoją matką, babką i dwiema ciotkami (Hilde i Christel), przyrodnimi siostrami matki[3]. Ojciec, służąc jako żołnierz Wehrmachtu, zaginął podczas walk pod Moskwą w 1941 roku.

Zander wraz z opiekującymi się nim kobietami opuścił Słupsk w lipcu 1946 roku. Przez Szczecin i tamtejszy obóz etapowy dotarli pociągiem do Bad Segeberg w strefie brytyjskiej. Mieszkał z matką do 1953 roku w Süderbrarup (Schleswig-Holstein). Potem osiadł na stałe w Radevormwald. Do 2002 roku pracował w firmie zajmującej się technologią fotograficzną w Wuppertalu, Monachium i Antwerpii. Wspomnienia z dzieciństwa spisał późno, po przekroczeniu 65. roku życia. Zapisywał więc swoje myśli, mając już za sobą wiele lektur, rozmów, filmów, które jak słoje w drzewie nawarstwiły się na pierwotną pamięć. Pierwszymi czytelnikami byli członkowie rodziny. Zapiski musiały im się spodobać, więc kontynuował zaczętą pracę. Mógł liczyć na żywy i szeroki odzew, bo wspomnienia z „utraconego, niemieckiego wschodu" budzą żywe emocje u wielu Niemców (podobnie jak Kresy Wschodnie wśród Polaków). Oprócz wspomnień ze Słupska opublikował również ich kontynuację, czyli swoje późniejsze dzieciństwo na wsi w Szlezwiku, gdzie po wojnie na czterech miejscowych przypadało trzech uchodźców. Również i tamte czasy nie były lekkie, bo niektórzy miejscowi Niemcy niechętnie odnosili się do przesiedleńców ze wschodu. Książka *Zwischen Baum und Borke* (*Między drzewem a korą*), licząca 212 stron, ukazała się cztery lata po omawianych wspomnieniach[4].

Na czym polega wartość książki Zandera? Pozornie niemieckich wspomnień ze Słupska (Stolp) z przełomowych lat 1945–1946 jest dużo, jednak są to głównie niewielkie notatki publikowane przez lata w wydawanym przez ziomkostwo słupskie

[2] Jego matka, Klara Zander miała zakład fryzjerski przy ul. Tuwima 1. W 48-tysięcznym Słupsku było w 1938 r. aż 58 zakładów fryzjerskich.

[3] Młodsza Christel, z zawodu fryzjerka, pracowała w kantynie wojskowej lotniska w Redzikowie. Tam poznała swojego przyszłego męża, pilota Hansa Fetta. Hilde była sprzedawczynią w ekskluzywnym sklepie odzieżowym na słupskim Starym Rynku.

[4] Klaus Zander, *Zwischen Baum und Borke 1946–1953. Flüchtlingskinder und Einheimische, erleben zusammen die Nachkriegszeit in der Landschaft Angeln in Schleswig-Holstein* (bmw: epubli GmbH 2015). Idiom zawarty w tytule ma polski odpowiednik: „między młotem a kowadłem", co oddaje uczucia autora z tego okresu.

miesięczniku *Stolper Heimatblatt*[5] oraz relacje zebrane w *Dokumentacji wypędzenia…*[6]. Opublikowanych w formie książkowej, rozbudowanych narracji jest niewiele. Ma to kluczowe znaczenie, bo notatka czy list wysłany do czasopisma angażuje w innym stopniu niż kilkuset stronicowa książka, którą tworzy się w skupieniu miesiącami. Klasyką jest już obecnie relacja spisana przez Christiana Grafa von Krockow, na podstawie wspomnień jego siostry, Libussy Fritz-Krockow, *Czas kobiet*[7] i późniejsza, w pełni autorska książka tego autora. Dramatycznych, a nawet przerażających szczegółów dostarcza książka Ursuli Pless-Damm, opisująca uwięzienie, gwałty na słupszczankach i na samej autorce[8]. Ważny dla „słupskiego 1945 roku" jest dziennik Erharda Grolla, ukazujący niemiecką rzeczywistość z zaskakującej perspektywy – zadowolonego młodzieńca, cieszącego się życiem, związkami z licznymi kobietami, mającego dobre kontakty z czerwonoarmistami[9]. Warte uwagi są też beletrystyczne teksty tegoż Erharda Grolla[10] oraz Ulrike Dotzer, która, podobnie jak Zander, wywodzi się z rodziny o „fryzjerskich tradycjach"[11]. Wspomnienia Niemców słupskich zostały obszernie wykorzystane w faktograficznie rzetelnej, lecz interpretacyjnie nieco subiektywnej wizji dziejów Słupska autorstwa Karl-Heinza Pagela[12].

Obecnie w Słupsku podejmuje się wiele prób upamiętnienia wcześniejszych gospodarzy, umieszcza się tablice na budynkach, zdjęcia „niemieckiego Stolp" na szlakach turystycznych, a nawet pomnik „Upokorzony" rzeźbiarza Fritza Klimscha, upamiętniający smutek Niemców po przegraniu pierwszej wojny światowej. Jednak poza kilkoma oryginalnymi napisami na budynkach, miasto jest typowym

---

[5] Pełny tytuł – *Stolper Heimatblatt für die Heimatvertriebenen aus der Stadt und dem Landkreise Stolp in Pommern*. Czasopismo wychodziło od 1948 r. pod innym tytułem. Ostatni numer miesięcznika ukazał się w 1965 r. Później wychodziło czasopismo poświęcone Pomorzu niemieckiemu.

[6] *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße* (Augsburg: Weltbild Verlag, 1993), t. 1–3. Relacje ze Słupska są głównie w t. 2.

[7] Christian Graf von Krockow, *Czas kobiet. Wspomnienia z Pomorza 1944–1947 według relacji Libussy Fritz-Krockow* (Warszawa: CDN, 1990).

[8] Ursula Pless-Damm, *Weg ins Ungewisse. Tagebuchaufzeichnungen aus Pommern und Polen 1945* (Bremen: Carl Schünemann, 1964). Autor dziękuje Dagmarze Grajczak za zwrócenie uwagi na tę książkę.

[9] Opublikowane w 1982 r. w *Unser Pommerland*, dodatku do gazety *Die Pommersche Zeitung*. Przetłumaczony tekst tego dziennika, podobnie jak wiele innych wspomnień Niemców, czerwonoarmistów i Polaków ze Słupska w 1945 r. znajdą się w przygotowanej już książce *Słupsk 1945* w opracowaniu piszącego te słowa.

[10] Erhard Groll, *Paninka oder die Wahlverwandtschaft* (Leverkusen: Kremer, 1997).

[11] Ulrike Dotzer, *Goldener Boden* (München: Europa Verlag, 2022). Nie są to wspomnienia, lecz „historyzująca fikcja", ale twardo osadzona w realiach miasta Stolp (Słupsk). Ojciec autorki był członkiem SS. Tytuł nawiązuje do powiedzenia niemieckiego, że „w rzemiośle można zarobić solidne pieniądze".

[12] Karl-Heinz Pagel, *Stolp in Pommern – eine ostdeutsche Stadt. Ein Buch über unsere pommersche Heimat* (Lübeck: Heimatkreises Stolp/Eugen Radtke, 1977).

pomorskim palimpsestem, miastem napisanym na nowo. W latach 40., w procesie naturalnego „oswajania miejsca", starannie zacierano ślady Niemców. Strącano pomniki, niszczono cmentarze, zrywano napisy i symbole. Nowi gospodarze mało wiedzą o swoich poprzednikach. Nie są też zwykle świadomi emocji, z jakimi niemieccy słupszczanie spoglądają na rodzinne miasto.

Frapujące są dzieje wydania tej pracy. Z informacji podanej we wstępie wynika, że publikacja powstawała od przejścia autora na emeryturę w 2002 roku. Początkowo maszynopis był udostępniany bliskim i „innym zainteresowanym osobom". Autor nie chciał jej wydawać w komercyjnym wydawnictwie, bo nie zysk był jego celem, lecz upowszechnienie tekstu. Nie chciał też dopłacać do wydania, co jest konieczne, gdy nakład jest niski. Dlatego też w sierpniu 2011 roku książka, w formacie pdf, została udostępniona w internecie. Znaleźć ją można na stronie ziomkostwa słupskiego (Stolper Heimatkreise e.V.). W tym omówieniu bazowano na tekście internetowym. Wbrew jednak deklaracjom z 2011 roku, dystrybucji książki podjęło się komercyjne wydawnictwo. Od 2016 roku jej wersja licząca 312 stron, wzbogacona o liczne zdjęcia i wstęp, jest sprzedawana (za sporą kwotę 35 euro) w trybie druk po przedpłacie (*Print on Demand*).

Wydanie z 2011 roku (dostępne w internecie) na okładce ma akwarelę autorstwa słupskiego malarza Otto Priebego[13], zatytułowaną – *Krajobraz miejski z ratuszem 1936*. Został na niej uwieczniony Pieter Görs, postać powszechnie znana w Stolp (zazwyczaj widywany był z dwukonnym wózkiem, a zajmował się zamiataniem końskich odchodów z ulicy). Wydanie późniejsze, komercyjne ma już inną okładkę. Jest na niej zdjęcie autorstwa polskiego fotografika, Witalisa Mojsiejenko. Widać na nim zrujnowaną ulicę Michała Mostnika pod koniec lat 40. lub na początku kolejnej dekady, a w oddali stojący do dzisiaj na Starym Rynku budynek dawnej Powiatowej Kasy Oszczędności (*Kreissparkasse)*. Ujęcie o tyle zabawne jako ilustracja do wspomnień Zandera, że przedstawia Polaków, matkę z dzieckiem. Zdjęcie jest też nieco mylące, jeśli chodzi o wygląd miasta, bo pochodzi z okresu, gdy wypalone kamienice już niestety rozebrano. Po pożarze w 1945 roku były one bowiem w lepszym stanie, wypalone szkielety stały; na okładce zaś jest „krajobraz księżycowy". Rozebrano je w kolejnych latach, wysyłając cegły z polecenia rządu na odbudowę Warszawy. Centrum Słupska aż do schyłku lat 50. było pustą przestrzenią, z rzadka tylko wypełnioną pojedynczymi budynkami i stosami gruzu, z czasem wywożonego. Częściową odbudowę rozpoczęto w 1958 roku, wkrótce też ruszyła budowa nieszczęsnego Osiedla XX-lecia Polski Ludowej, czyli smutnego blokowiska w centrum. Zdjęcie z okładki

[13] Otto Priebe (1886−1945) był jedną z ofiar zajęcia Słupska przez Armię Czerwoną. Sowieci zatrzymali go już pierwszego dnia, 8 marca 1945 r. Pod koniec miesiąca został wywieziony do obozu utworzonego dla Niemców w Grudziądzu i ślad po nim zaginął. Obraz wykorzystany na okładce został w 1936 r. zakupiony przez słupskie Heimatmuseum; obecnie jest w zbiorach Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

nie jest więc związane bezpośrednio ze Słupskiem, który oglądał Zander. Trzeba jednak przyznać, że oddaje ponury charakter wspomnień związanych z zagładą.




Rycina 1. Okładka pierwszego wydania wspomnień Zandera z 2011 roku z akwarelą Otto Priebe, na której przedstawiono centrum Słupska z ratuszem

Na późniejszej okładce jest też inny podtytuł: *„Maikäfer flieg!": Pommern 1940–1946. Eine Kindheit im Krieg („Chrabąszczu leć!": Pomorze 1940–1946. Dzieciństwo podczas wojny*). Zwrot w cudzysłowie to część tytułu pierwszego rozdziału wspomnień, w którym opisano czas drugiej wojny światowej i zaginięcia ojca Zandera pod Moskwą. Jest to fragment starej niemieckiej piosenki, jeszcze z okresu wojny trzydziestoletniej (1618–1648), podczas której również wielu niemieckich

mężczyzn zniknęło z rodzin, a dzieci dorastały bez ojców. Piosenka stała się aktualna po 300 latach i ponownie popularna. Zander nie był oryginalny. Nie on jeden zresztą. Tak też rozpoczął swoje refleksje znacznie wcześniej Christian Graf von Krockow w *Die Reise nach Pommern* (*Podróż na Pomorze*, z 1985 roku). Napisał „chrabąszcze odleciały i nie wróciły", a Pomorze „nie tylko spłonęło, ale i przepadło"[14]. Tekst tej ważnej dla Niemców piosenki w przekładzie na polski[15]:

> Chrabąszczu leć!
> Na wojnie jest mój tata,
> Moja mama na Pomorzu.
> A Pomorze w ognia morzu.
> Chrabąszczu leć![16]

Wstęp dodany przez autora do wydania komercyjnego może być nieprzyjemny dla niektórych polskich czytelników, ale i z tego powodu jest wartościowy poznawczo. Odnosił się do samego końca wspomnień, gdy jego rodzina opuszczała Słupsk. Wydaje się, że najboleśniejszym dla autora i rodziny było wysiedlenie z ojczyzny. Czytamy tam:

> Dla małego chłopca wejście do wagonu towarowego nie jest łatwe. Nawet jeśli jego bagaż składa się tylko z małego plecaka i torby. Grupa dorosłych, która pewnego lipcowego poranka 1946 roku zebrała się na peronie w Stolp [Słupsku] na Pomorzu, pomagała sobie nawzajem. Najwyraźniej nie chcieli dać satysfakcji obserwującym ich, szczerzącym się w uśmiechach polskim milicjantom. Nie było bowiem wykluczone, że nagle nabiorą ochoty na nieco większe nękanie Niemców. Podróżujący z nami pan Papke z Fischerstrasse [obecnie ulica Rybacka] opowiadał później, że wysiadanie z wagonów bywa szybsze, zwłaszcza, gdy obecni są nielubiani milicjanci. Wtedy wystarczy, że cię popchną i lecisz wielkim łukiem. Masz szczęście, jeśli pociąg stoi. On oczywiście już tego doświadczył[17].

Biorąc pod uwagę obraz emocjonalny, książka składa się z dwóch odrębnych części – sielankowej, przed wkroczeniem Sowietów do Słupska 8 marca 1945 roku i po tym wydarzeniu. Są one niemal równe objętościowo, liczą po około 140 stron.

---

[14] Christian Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern. Bericht aus einem verschwiegenen Land* (Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt, 1985), 9.

[15] Książka o tym tytule, zob.: Christine Nöstlinger, *Maikäfer, flieg! Mein Vater, das Kriegsende, Cohn und ich* (Berlin, Deutscher Taschenbuch Verlag, 2010).

[16] W oryginale: *Maykäfer, flieg!; Der Vater ist im Krieg; Die Mutter ist im Pommerland; Und Pommerland ist abgebrandt*. Jest to wersja z ok. 1800 r.

[17] Klaus Zander, *Kinderland ist abgebrannt. Erlebnisse eines kleinen pommerschen Jungen in den Jahren 1940–1946* (epubli GmbH, 2011), 3.

Pierwsza część to wspomnienie szczęśliwego dzieciństwa. Klaus miał kochających rodziców i obie babcie. Żył w dostatku, w stabilnej rodzinie, w zamożnym państwie. W okresie od 1940 do początków 1945 roku wojna była w Słupsku niemal niewyczuwalna. Miasto, choć było znacznym ośrodkiem przemysłowym – jak na rolnicze Pomorze – nigdy nie zostało zbombardowane przez aliantów zachodnich i Sowietów (inaczej niż Gdynia, Świnoujście, Szczecin i inne). Z perspektywy dziecka była to syta arkadia, w której jedynym cieniem była nieobecność walczącego, a później zaginionego ojca. W czerwcu 1944 roku pojawił się kolejny – matka została wezwana do służby pomocniczej przy budowaniu umocnień wokół Słupska. Na zachód i południe od miasta powstawały elementy od dawna budowanej „Pommern -Stellung" (znanej jako Wał Pomorski) i nowszej „Blücher-Stellung" (linii Blüchera).




Rycina 2. Okładka drugiego, obszerniejszego wydania wspomnień Zandera, ze zdjęciem zniszczonej ul. Michała Mostnika w Słupsku, autorstwa Witalisa Mojsiejenki

Dla dorosłych kopanie przez kobiety dołów przeciwczołgowych musiało być groźną zapowiedzią. Dzieci odbierały to inaczej – Klaus początkowo widział w tym wstęp do większej, kilkutygodniowej swobody pod opieką babci. Później przeżył jednak rozłąkę z matką mocno i pod wpływem stresu rozchorował się.

Mimo cieni, okres „niemieckiego Słupska" był jednocześnie czasem szczęśliwym. Słupsk był urokliwym miastem, pełnym zieleni i atrakcji; mieszkało w nim około 55 tys. osób. Matka wszystkie swoje uczucia przelała na syna. Ulubionym miejscem zabaw Klausa i kolegów był teren obecnego Parku Kultury i Wypoczynku, ciągnący się między ulicą Rybacką do Słupi (nazywany wówczas „Koi"), gdzie były łąki, kąpieliska, chaty, stosy drewna i wysypisko śmieci. Tam wyciągano kłody spławianych rzeką Słupią drzew, które następnie trafiały do pobliskiego tartaku parowego braci Schulz. Zapis z marca 1943 roku dotyczył przedszkola, do którego chodził Klaus[18]:

> Przedszkole na Hospitalstrasse [ul. Tuwima] znajdowało się po tej samej stronie ulicy co mieszkanie babci. Udawało mi się więc bezpiecznie do niego dotrzeć, chociaż było to prawie bez znaczenia ze względu na niewielkie natężenie ruchu w tym czasie. Dom był imponującym dwupiętrowym budynkiem w stylu wilhelmińskim. Pomieszczenia przedszkola znajdowały się na półpiętrze. Wchodziło się drzwiami w środku korytarza bramy. W tej bramie zawsze było ciemnawo, a zimą jeszcze ciemniej, zwłaszcza że oświetlenie było bardzo słabe ze względu na wymóg wojennego zaciemnienia. To nas skłaniało, by spotykać się tam w małych grupkach, „bandach", na całkiem nieszkodliwe rozrywki przedszkolaków. Ukrywaliśmy się, bo każde spotkanie grup dzieci bez dozoru od razu alarmowało wychowawczynie przedszkola. Nie wiem, co podejrzewały, że robimy, ale zwykle byliśmy karceni za wymykanie się tam. Więc musieliśmy uważać, aby pozostać niezauważeni.

Podobne opisy ciągną się na dziesiątkach stron. Są pozornie banalne, ale to fascynująca wyprawa do miasta, którego już nie ma. Setki detali ze Słupska okresu wojny, która w mieście była niemal niewyczuwalna. Drobiazgów, których w dokumentach archiwalnych próżno szukać, a prace historyczne bez nich są suche i niestrawne, oddalone od prawdy. Autor rzeczywiście miał bardzo dobrą pamięć do szczegółów, był wrażliwym i wnikliwym obserwatorem, zapamiętywał detale mebli, wzory koców, rodzaje zabawek, szczegóły budynków. Nieco gorzej szło mu z postrzeganiem ludzi, ale to nic niezwykłego u dzieci.

Druga część książki rozpoczyna się od wkroczenia Sowietów 8 marca 1945 roku. Zaczyna ją opis piekła zgotowanego słupszczanom przez zdobywców. Rodzina

[18] Zander, *Kinderland*, 50.

spotkała ich podczas próby opuszczenia miasta ulicą Kaszubską. Schronili się w przypadkowym mieszkaniu[19]:

> Nagle rozległ się brzęk tłuczonych szyb. Przez okno i drzwi, prawie w tym samym czasie, weszło kilku rosyjskich żołnierzy, wymachując karabinami i krzycząc. Babcia mówiła, że chcą zegarki, teraz po latach znam te słowa, zawsze chcieli „Uri-Uri-Uri" [rosyjska, gwarowa nazwa zegarków, na bazie niemieckiego słowa Uhr, zegar]. Mama i Christel [ciotka Klausa] musiały oddać obrączki. Po rabunku szarpali mamę i Christel, tak mocno, że wózkowi z Heidchen[20] groziło przewrócenie. Krzyczeli „Frau komm, Frau komm" [chodź kobieto] i inne słowa, których nie mogłem zrozumieć. Po dzikiej awanturze okazało się, że chcą zabrać kobiety, bo założyli kwaterę w gorzelni i teraz potrzebują kobiet do kuchni, do obierania ziemniaków. Mama krzyczała i szarpała się z napastnikami, trzymając mnie przed sobą i protestując, że nie może mnie zostawić samego. Christel robiła to samo z Heidchen. Jak się później okazało, nakłanianie kobiet do pomocy w kuchni było w istocie próbą porwania, by później je uwięzić i gwałcić. Wiele z tych, które posłuchały, nigdy więcej nie wróciły. A te, które przeżyły, często miały blizny w pamięci na całe życie. Tę sztuczkę stosowali czerwonoarmiści w całej strefie swoich wpływów, na zdobytych niemieckich ziemiach.

Charakterystyczne jest ostatnie zdanie, które stanowi odautorski komentarz dorosłego Klausa. Dziecko nie mogło tego wiedzieć. Chwilowo niebezpieczeństwa udało się uniknąć. Uciekli i schronili się w piwnicy, by tam spędzić pierwszą noc „okupacji". Zostali jednak wykryci. Czerwonoarmiści o dziwo mieli latarki na dynamo i penetrowali również piwnice. Dochodziło do gwałtów na kobietach, podczas których Klausowi zasłaniano oczy. Wspominający napisał, że kobiety ubierały się i charakteryzowały tak, aby wyglądać na starsze. Czy jednak 8-letnie dziecko mogło dostrzec wówczas te zabiegi, czy jest to spostrzeżenie późniejsze, wyniesione z lektur i rozmów? Schronienie udało się znaleźć u starszej kobiety, gdzie zgromadziło się kilka rodzin. Mówiła ona po rosyjsku i czerwonoarmiści odstępowali od sprawdzania tego mieszkania.

Czas na dygresję, potrzebną przy omawianiu narracji Zandera. Kim byli czerwonoarmiści, ponad 11-milionowa armia z poboru?[21] Przekrojem społeczeństwa sowieckiego, masą ludzi zdemoralizowanych systemem totalitarnym, propagandą i kilkuletnią morderczą wojną. Rzetelnych wspomnień zostawili niewiele. Odwołajmy

---

[19] Zander, *Kinderland*, 142−143.

[20] Córka Christel, ciotki Klausa Zandera. Zmarła w maju 1945 r., prawdopodobnie z braku pożywienia potrzebnego dziecku w tym wieku (mleka).

[21] Jednej z najlepszych odpowiedzi w historiografii udzieliła: Catherine Merridale, *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945* (Poznań: Rebis, 2007).

się do jednego z bardziej wstrząsających i oryginalnego w formie źródła[22], często pomijanego – do wierszowanych wspomnień Aleksandra Sołżenicyna, demaskatora sowieckiego systemu obozowego, który napisał poemat *Pruskie noce*, na podstawie swoich przeżyć podczas walk w Prusach Wschodnich w 1945 roku. Jego słowa uderzają autentyzmem, oddaniem tego, co myśleli żołnierze Armii Czerwonej, na jednym z etapów pochodu. O sobie napisał „Byłem w piekle…, Sądź człowieku", a w innym miejscu, o jednym z dziesiątków incydentów[23]:

Dom samotny wyrósł – za nim
Cichy i nietknięty bór;
Widać dym – więc już tam wali
Naszych ciężarówek sznur.
Stają – wojsko, jasna rzecz,
Śpieszy ogrzać się pod piec.
Przy drzwiach tłumna przepychanka,
Złym, zziębniętym tłumem wpadli,
Krzyczą: „Dawaj jajek, matka!"
Niesie wór soczystych jabłek
Stara Niemka: zęby wpili
Z chrzęstem w biały, słodki miąższ,
Gospodynię zastrzelili,
Puch dywanu od krwi zmiękł,
Co to? W łóżku chory mąż!
Z automatu doleczyli:
„A za jabłka – danke schön!"
A przez okno w ciemnej sionce
Wnuczek uciekł. Mignął cień,
I za płot! I sus! I skok!
Jak zwierzątko,
Jak zajączek,
Klucząc, pobiegł w leśny mrok,
Słychać rozpaczliwy pisk,
Pół plutonu – za nim w ślad,
Huk, bezładnych serii świst […]

[22] Autor podziela poglądy tych historyków, którzy uznają niektóre dzieła literackie za cenne źródła historyczne. Ważne i trafne rozważania na ten temat, zob. Adam Kożuchowski, „Zmyślenia i prawda, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne", *Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej* 96 (2005), 1: 153−168.

[23] Aleksander Sołżenicyn, *Pruskie noce* (Warszawa: Ośrodek Karta, 2018), 38−39.

Na krótko rodzina Zandera została aresztowana przez Sowietów. Było już po wstępnym, najintensywniejszym etapie pożaru centrum[24], gdy 9 marca usiłowali przedostać się z okolicy ulicy Kaszubskiej do mieszkania babci na Rybackiej. Nie udało się jednak. Czerwonoarmiści byli podekscytowani po niedawnych wydarzeniach i patrolowali miasto[25]:

> Ulice wydawały się puste i tylko od czasu do czasu ludzie przemykali z jednej strony na drugą. Widać było kilku Rosjan, ale chyba nie zwracali na nas uwagi albo byli zbyt pijani. Pachniało spalenizną, a nad centrum miasta, do którego coraz bardziej czuliśmy drogę niż widzieliśmy, unosiła się chmura dymu, którą w pierwszej chwili zinterpretowaliśmy jako mgłę, gdyby nie zapach. Nasza droga prowadziła ulicą Podgórną i przez jeden z mostów nad Słupią [zapewne Kowalski]. Mama i inni patrzyli przez barierkę mostu na płynący poniżej nurt i powstrzymywali mnie przed patrzeniem. Później dowiedziałem się o pływających tam i leżących na brzegu ciałach. Szedłem jak w transie, a poza tym byłem zbyt zmęczony, żeby wszystko zapamiętać. Często zatrzymywaliśmy się na rogu jakiegoś domu i dyskutowaliśmy, jak lepiej iść, żeby nie spotkać zabłąkanych Rosjan. Kiedy skręciliśmy w ul. Mostnika i weszliśmy na starówkę, z przerażeniem zobaczyliśmy, że zarówno po lewej, jak i po prawej stronie nie stał już żaden dom. Musieliśmy iść środkiem ulicy. Pozostały tylko dymiące ściany, zwęglone belki, gdzieniegdzie w ruinach jacyś ludzie grzebali w popiołach. Ogień musiał tu szaleć już kilka godzin temu. Poszliśmy dalej w kierunku ulicy Lutosławskiego i zobaczyliśmy tylko dymiące ruiny po prawej i lewej stronie. Aż do skrzyżowania z ul. Słowackiego nie napotkaliśmy Rosjan. Ale gdy doszliśmy do sklepu spożywczego naprzeciwko kościoła[26] [Kreuzkirche], nagle znaleźliśmy się przed rosyjskimi żołnierzami. Nie sprawiali wrażenia pijanych. Byli uzbrojeni w karabiny maszynowe. Broń nosili na krótkim skórzanym pasie, który przebiegał przez ramię tak, że znajdowała się prawie pod pachami. Popychali nas lufą do przodu, krzycząc na nas. Zostaliśmy wepchnięci po schodach, które prowadziły do bocznej części domu, następnie przez korytarz do drzwi prowadzących na podwórze. Odbywało się to za pomocą krzyków i przepychanek. Następnie zostaliśmy zepchnięci ze schodów prowadzących na podwórze i wylądowaliśmy na czworakach na podwórzu. Stało tam już kilku cywilów niemieckich. […] Po raz pierwszy widziałem przemoc z bliska i osobiście. Dzieci potykają się i spadają ze schodów, ale bycie zepchniętym ze schodów przez dorosłych to coś zupełnie innego.

W podwórku kamienicy, w której znajdował się sklep handlujący ziemniakami i węglem doszło do dziwnej, nawet tajemniczej sceny. Według Zandera uczestniczyli

---

[24] Więcej o nowych ustaleniach na temat przyczyn i przebiegu pożaru w Słupsku: Wojciech Skóra, „Kto spalił Słupsk w marcu 1945 roku? Przypadek pomorskiego miasta zajmowanego przez Armię Czerwoną", *Przegląd Zachodniopomorski* 65 (2021), 36: 151–191.

[25] Zander, *Kinderland*, 146.

[26] Kościół Świętego Krzyża w Słupsku, należący do diecezji pomorsko-wielkopolskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ul. J. Słowackiego 40.

w niej zgromadzeni przez Sowietów „starzy Żydzi" ze Słupska. Czerwonoarmiści chcieli im rzekomo pokazać, jak należy „zemścić się na swoich oprawcach". Jeden z nich pchnął babcię Klausa. Ale dalszy ciąg wydarzeń nie został opisany. Autor skwitował to stwierdzeniem „Nie pamiętam, co się działo dalej na placu węglowym. Nigdy nie próbowałem tego wyjaśnić".

Czy tak mogło być, trudno rozstrzygnąć. Wątpliwe, by Zander wymyślił tę scenę, mógł jej jednak nie zrozumieć (ani towarzyszące mu kobiety); nie znali przecież rosyjskiego. Według autora wspomnień byli tam ludzie w podeszłym wieku, z żółtymi gwiazdami Dawida na piersiach. W innym miejscu (s. 86) wspomina on ich „dom spokojnej starości" (Altersheim für Juden), który w 1944 roku znajdował się na ulicy Lutosławskiego 4[27]. Widywał ich siedzących na ławkach, wygrzewających się w słońcu, gdy przechodził tam z matką, idąc do babci na Rybacką. Zapamiętał ich z powodu oznaczenia gwiazdami, obowiązkowego w Niemczech od 1 września 1941 roku. Kim byli? W niemieckim mieście pod koniec wojny mogli legalnie mieszkać tzw. mieszańcy żydowscy (Mischlinge), czyli mających dwoje lub jednego dziadka żydowskiego[28]. Prawo niemieckie, często zmieniające się w tym zakresie, brało też pod uwagę wiele czynników dodatkowych, np. czy współmałżonek „mieszańca" był „aryjczykiem" (czyli w praktyce Niemcem etnicznym) i nie uległ naciskom państwa, aby się rozwieść. Rozwód oznaczał bowiem śmierć[29]. Dzięki lojalności współmałżonka można było ocaleć, tak jak przeżył wojnę filolog Victor Klemperer, który wyda później słynną pracę o *Lingua Tertii Imperii*. Mogli też to być Żydzi z małżeństw mieszanych, czyli gdy współmałżonek był „aryjczykiem". Pod koniec 1938 roku naziści podzielili takie związki na uprzywilejowane i nieuprzywilejowane. Żydzi z małżeństw uprzywilejowanych nie musieli nosić gwiazdy

[27] Był to (stojący do dzisiaj) budynek fundacji Raphaela Wolffa przy ulicy W. Lutosławskiego (dawniej Bütowerstrasse 4). Dom powstał w latach 1905–1906. Było tam 14 niedużych mieszkań dla osób ubogich i starszych, chrześcijan i żydów. Obiekt ufundowany został przez spadkobierców żydowskiego przedsiębiorcy R. Wolffa (1835–1900), którzy przeznaczyli majątek zmarłego na założenie fundacji niosącej pomoc potrzebującym. Po 1933 r. budynek został przydzielony ludności żydowskiej. Zob. Magdalena Abraham-Diefenbach, Jenny Gebel, Michał Szulc, „Słupsk", w: *Śladami żydowskimi po Kaszubach. Przewodnik. Jüdische Spuren in der Kaschubei. Ein Reisenhandbuch*, red. Miłosława Borzyszkowska-Szewczyk, Christian Pletzing (Lübeck–Gdańsk–München: Martin Meidenbauer Verlagsbuchhandlung, Akademia Baltica, Instytut Kaszubski, 2010), 346. W książce tej na s. 334 jest jednozdaniowa wzmianka o Żydach mieszkających w Słupsku w 1945 r., ocalałym dzięki małżeństwom z „aryjczykami".

[28] Chodzi oczywiście o dziadka i babcię, czyli krewnych wstępujących drugiego stopnia.

[29] Problem „mieszańców" żydowskich został wyczerpująco opisany w: Raul Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 2, tłum. Jerzy Giebułtowski (Warszawa: Textura), 505 i n. W 1939 r. na terenie III Rzeszy było 64 tys. Mischlingów pierwszego stopnia (mieli dwoje żydowskich dziadków) i 43 tys. Mischlingów drugiego stopnia (jeden żydowski dziadek).

Dawida. Zobowiązani byli do tego Żydzi ze związków nieuprzywilejowanych oraz „osoby uznane za Żyda”[30].

Małżeństwa mieszane i „mieszańców” lokowano od początku wojny w tzw. żydowskich domach (*Judenhäuser*). W drezdeńskim, w którym mieszkał Klemperer, mieszkało 70 innych osób. W lutym 1945 roku przyszedł rozkaz ich „ewakuacji”, czyli zabicia po drodze[31]. Uratowało ich alianckie bombardowanie Drezna. Jak się okazuje do końca niemieckiego władania taki dom był i w Słupsku. Mieszkali tam jedyni Żydzi w mieście, oprócz 640 osadzonych w podobozie obozu koncentracyjnego Stutthof, który znajdował się na terenie wagonowni przy ul. H. Kołłątaja[32].

W 1939 roku w Słupsku mieszkało 215 „pełnych” Żydów (*Volljuden*), czyli mających troje lub czworo dziadków wyznania mojżeszowego. Miszlingów było 23 (dalszych 11 na terenie powiatu słupskiego). W lipcu 1942 roku Niemcy wywieźli Żydów słupskich do obozu w Auschwitz[33]. Żaden z nich prawdopodobnie nie przeżył. Tylko dwóch byłych słupszczan wysłanych do gett i obozów w innych miastach przeżyło wojnę. Gerhard Salinger w opracowaniu o Żydach słupskich wspomniał, że w 1943 roku było w mieście zaledwie pięcioro „żydowskich współmałżonków”, czyli Żydów w związku małżeńskim z Niemcami, co uchroniło ich przed zagładą[34]. Wspomnienia Zandera wskazują, że było ich więcej i zajmowali Judenhäus przy ul. Lutosławskiego 4. W tym zakresie trzeba nadal prowadzić poszukiwania. To zresztą jeden z kilku fascynujących wątków tej książki.

Wracajmy do sceny z 9 marca 1945 roku. Wypuszczona rodzina dotarła do mieszkania babci na Rybackiej. Zamieszkali tam i zaczęły się niemal codzienne napaści czerwonoarmistów, grabieże i gwałty. Zander zapisał po prostu „Nie potrafię powiedzieć, czy kobiety z mojej rodziny również były gwałcone podczas licznych najazdów”. Może nastąpiło wyparcie zbyt traumatycznych wspomnień? Podobnie

---

[30] Małżeństwa uprzywilejowane w III Rzeszy to związki, w których jedna osoba była Żydem, ale dzieci nie wychowano w judaizmie (lub bezdzietne). W małżeństwach nieuprzywilejowanych jedno z partnerów było Żydem, ale dzieci były wychowywane w religii żydowskiej lub „aryjski” partner przeszedł na judaizm. „Osoby uznawane za Żyda” (Geltungsjude) to wszyscy członkowie małżeństw mieszanych, którzy były wyznania mojżeszowego, należeli do gminy żydowskiej i wychowywali w jej duchu dzieci (Katharina Friedla, „Strategie przetrwania i udzielanie pomocy żydowskim partnerom w małżeństwach mieszanych we Wrocławiu i Hamburgu. Studium przypadku”, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 11 (2015): 315.

[31] Victor Klemperer, *LIT. Lingua Tertii Imperii. Notatnik filologa* (Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, 1992), 236.

[32] Warcisław Machura, Wojciech Skóra, współpraca Piotr Sikorski, *Słupska ścieżka patriotyczna. Pomniki i miejsca pamięci w Słupsku w 2022 roku* (Słupsk: Fundacja Imperio, 2022), 30–31.

[33] Gerhard Salinger, *Zur Erinnerung und zum Gedenken. Die einstigen jüdischen Gemeinden Pommerns* (New York: Gerhard Salinger, 2006), t. 3, 797.

[34] Gerhard Salinger, *„Zwischen Zeit und Ewigkeit”. Ein Rückblick und Beitrag zum Leben und Schicksal der Juden in Stolp* (bmw: Wedel, 1991), 104. O dziwo, jest to do dzisiaj jedyne opracowanie o Żydach w Słupsku, dostępne tylko w języku niemieckim.

jak z wcześniej wspomnianego „węglowego podwórka" na Lutosławskiego? Pamięta jedynie, że wraz z małą kuzynką był używany jako tarcza wobec „Rosjan", którzy przy dzieciach zwykle zachowywali się porządniej. Zander zapisał, że pamięta, iż był nawet przez nich przytulany i obdarzany całusami. Pamięta ich zapach, swoje obrzydzenie i strach. Napady były jednak groźne do czasu, gdy do mieszkania przybyła przyjaciółka wujka Kurta, Martha Rux. Znała język polski i rosyjski, potrafiła więc hamować zapędy czerwonoarmistów.

Słyszał jednak rozmowy między kobietami, ich opowieści o znajomych. Jedna z nich dotyczyła Heleny Kulsch, właścicielki zakładu fryzjerskiego na ulicy Wiejskiej (Sandberg)[35]. Jej mąż zginął na wojnie, została sama z czterema córkami. Gdy zaczęły się gwałty Sowietów nie mogły już tego znieść. Postanowiły popełnić zbiorowe samobójstwo. Jednak źle dobrały dawki trucizny, bo Helena ocknęła się przy martwych dzieciach. Jak silni potrafią być ludzie, ile mogą znieść? W połowie 1945 roku uruchomiła zakład fryzjerski, ale już w swoim nowym mieszkaniu na Rybackiej, pracując za wynagrodzenie w naturze – pół bochenka chleba, kawałek boczku czy woreczek mąki[36]. W Słupsku tuż przed i po wkroczeniu Sowietów samobójstwo popełniło około 200 Niemców.

Rodzina Zandera, osiem osób w jednym mieszkaniu na Rybackiej, usiłowali przetrwać. Rozpoczęli łupieskie wyprawy w okolicznych domach, ruinach i sklepach, aby zdobyć jedzenie.

Jeszcze w marcu doszło do innego niż zwykle najścia Sowietów. Nie miało ono charakteru łupieskiego, lecz było zaplanowanym aresztowaniem. Celem był wujek Zandera, Kurt. Wraz z nim zabrano Marthę Rux, która sądziła, że pomoże mu jako tłumaczka. Wujek miał w kurtce zaszyte żyletki, które miały posłużyć do samobójstwa, gdyby okazało się, że sytuacja jest bez wyjścia. Kurt nie był w Wehrmachcie z powodu słabego zdrowia, ale mężczyźni w tym wieku wzbudzali podejrzliwość NKWD i byli prewencyjnie aresztowani.

Osadzono go w prowizorycznym obozie w Białym Spichlerzu (obecnie jednej z siedzib Muzeum Pomorza Środkowego). Siostry przez następne dni bezskutecznie kręciły się wokół miejsca osadzenia, licząc na wieści o uwięzionym. Na drzewach i ścianach domów w okolicy wisiała niezliczona liczba kartek i tabliczek z ogłoszeniami o poszukiwaniach lub wiadomościami od więźniów albo od krewnych dla więźniów, w nadziei, że przeczytają je po wyjściu na wolność. W kwietniu jego los podzieliła jedna z ciotek, Hilda. Wróciła za to Martha Rux, osoba tajemnicza,

[35] W zakładzie tym pracowała jedna z ciotek Klausa.

[36] Zander, *Kinderland*, 189.

prawdopodobnie podczas okupacji pracująca dla niemieckich służb policyjnych[37]. W maju pracowała już jako pomocnica w biurze sowieckiego komendanta wojskowego Słupska, majora Nikołaja Fedorowicza Pietuchowa (Николай Федорович Петухов). Była podobno bardzo atrakcyjna i jak się okazuje, inteligentna[38]. Przynosiła rodzinie Zandera nieosiągalne gdzie indziej produkty żywnościowe – mięso, słodycze.

Po okresie żołnierskiego pandemonium nastąpiła powolna stabilizacja i odnajdywanie porozumienia z czerwonoarmistami[39]. Poszczególni komendanci wojskowi i dowództwa garnizonów sowieckich podporządkowywały się dyrektywie Stalina z 20 kwietnia 1945 roku, by niemieckich cywilów traktować lepiej i pozwolić na zakładanie „samorządów" lokalnych (w Słupsku taki wkrótce powstał)[40]. W maju było znacznie bezpieczniej na ulicach, bo dowódcy rozpoczęli karanie podwładnych za wykroczenia wobec Niemców. Gwałty na kobietach były znacznie rzadsze, zastąpiła je prostytucja Niemek, wymuszona coraz trudniejszymi warunkami życia[41]. W lipcu odbyła się w Redzikowie pod Słupskiem pierwsza publiczna egzekucja czerwonoarmisty skazanego za gwałt na Niemce. Liczba ofiar zajęcia miasta przez Armię Czerwoną była duża. Do końca sierpnia 1945 roku zmarło w Słupsku ok. 2700 osób.

---

[37] Być może to zbieżność nazwisk, ale prawnik Karl-Heinz Rux był organizatorem placówek Gestapo w Bydgoszczy, Toruniu i Tucholi podczas okupacji. Autor dziękuje Przemysławowi Olstowskiemu za zwrócenie uwagi na tę osobę.

[38] Do dalszych losów wuja Kurta i M. Rux Zander nie nawiązał we wspomnieniach.

[39] Więcej o wydarzeniach w ówczesnym Słupsku: Zenon Romanow, „Zajęcie Słupska przez Armię Czerwoną w 1945 roku", w: *Życie dawnych Pomorzan I*, red. Wojciech Łysiak (Bytów−Poznań: Wydawnictwo Eco, 2001); Dagmara Grajczak, „Die Russen kommen... Zajęcie Słupska przez Armię Czerwoną w marcu 1945 r. w relacjach mieszkańców miasta", w: *Słupsk i ziemia słupska od średniowiecza do współczesności*, red. Wojciech Skóra, Agnieszka Teterycz-Puzio (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2021); Wojciech Skóra, „Słupsk w 1945 r. Miasto Niemców, czerwonoarmistów i Polaków", w: *Słupsk i ziemia słupska od średniowiecza do współczesności*, red. Wojciech Skóra, Agnieszka Teterycz-Puzio (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2021). W tym tomie także – wartościowy artykuł Zenona Romanowa o podobnej tematyce.

[40] Formalnie był to rozkaz Naczelnego Dowództwa (Stawki) nr 11072 do dowódców 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 Frontu Ukraińskiego „o konieczności humanitarnego traktowania cywilów niemieckich i jeńców". Jego przyczyny nie wynikały jednak z przesłanek humanitarnych, lecz kalkulacji, co otwarcie padło w jego treści: „Nakazać oddziałom zmianę stosunku do Niemców, zarówno żołnierzy, jak i ludności cywilnej, i lepsze ich traktowanie. Surowe traktowanie wywołuje u Niemców strach i zmusza do upartego oporu bez poddania się. Cywile, obawiając się odwetu, organizują się w bandy. Jest to dla nas sytuacja niekorzystna. Bardziej humanitarne traktowanie Niemców ułatwi prowadzenie działań wojennych i osłabi opór wojskowy". Zob. Rozkaz Stawki WGK nr 11072 z 20.04.1945 r., w: *Русский архив. Великая Отечественная*, vol. 16 (Moskwa: Terra, 1999), 229.

[41] Młody Klaus nie był partnerem do takich rozmów, ale podsłuchiwał komentarze matki obserwującej sąsiadkę z naprzeciwka, przy ul. Rybackiej, której mieszkanie codziennie odwiedzało kilku czerwonoarmistów. Zander, *Kinderland*, 172.

Problemem stało się zdobywanie pożywienia, gdy bowiem zapasy w porzuconych mieszkaniach zostały zjedzone pojawił się głód, a wraz z nim tyfus[42]. To skłoniło opiekunki Zandera – jego matkę i dwie ciotki – do podjęcia pracy na Wyspie Spichrzów przy ulicy Młyńskiej, z wjazdem od Garncarskiej. Od XIX wieku znajdował się tam duży kompleks budynków korzystających z energii rzeki Słupi otaczającej środek miasta, na podobieństwo wyspy Cité w Paryżu. Powstały młyny i tartak, firma Kauffmann und Sommerfeld. Sowiecki komendant wojskowy Słupska i miejscowy garnizon założyli tam latem 1945 roku rodzaj centrum żywnościowo-logistycznego regionu. Reaktywowano młyny, powstała pralnia, wytwórnia makaronu, magazyny. Teren odgrodzono i powstała kolejna enklawa czerwonoarmistów w mieście, tym razem atrakcyjna dla Niemców, bo z pożywieniem i pracą dla cywilów.



Rycina 3. Fragment Wyspy Młyńskiej w Słupsku na początku XX wieku; później sowiecka enklawa gospodarcza, miejsce pracy opiekunek Klausa Zandera w 1945 roku i jego zabaw

Źródło: ze zbiorów Andrzeja Szkudniewskiego.

[42] Podczas epidemii tyfusu w Słupsku w 1945 r. zmarło na tę chorobę ponad 1000 Niemców.

Wraz z podjęciem przez kobiety pracy u czerwonoarmistów, rozpoczął się okres względnego dobrobytu i bezpieczeństwa. Sowieci, by chronić swoje pracownice, wystawili posterunki na ulicy Drewnianej, gdzie przeniosła się cała rodzina Zanderów. Obecnie widok posterunku sowieckiego działał na Niemców kojąco, jako symbol względnego bezpieczeństwa. Klaus wspomina połowę roku 1945[43]:

> Na końcu Holzstrasse [ulicy Drewnianej] zaczynał się plac składowy drewna. Były tam liczne ścieżki i przejścia, obok stosów gruzu. Słupia została spiętrzona jazem i rozdzielona na dwa ramiona, tworząc wyspę. Między dwoma ramionami rzeki poziom wody miał znaczną różnicę, dzięki czemu można było uruchomić młyn wodny na wyspie. Wszystkie tamtejsze budynki nazywano ogólnie „młynem", choć różniły się przeznaczeniem i stylem architektonicznym. Były tam bardziej nowoczesne budynki murowane i starsze drewniane. A przypominający willę budynek służył Rosjanom częściowo jako kasyno, świetlica dla strażników oraz jako areszt dla żołnierzy rosyjskich z drobnymi wykroczeniami. W piwnicach tego budynku był jednak areszt o ostrzejszym rygorze. Nasz przyjaciel [czerwonoarmista], sierżant Waldemar, który zawsze dostarczał nam dzieciom słodycze, opowiadał nam, że ci, którzy zostali tam osadzeni, musieli stać w wodzie po kolana lub wyżej. Było to dla niego zupełnie normalne.

W drugiej połowie 1945 roku zaczął się napływ Polaków. Według Klausa, ich grabieże i przejmowanie władzy. Towarzyszyły temu udane próby schronienia przed „polską drapieżnością" pod władzą Sowietów, ale i dalsza stabilizacja, podszyta jednak narastającym poczuciem obcości we własnym mieście. Zapis z czerwca 1945 roku był następujący[44]:

> W międzyczasie Polacy przejęli niezniszczone jeszcze sklepy i częściowo je otworzyli. Podczas spacerów po niezniszczonej części centrum miasta, wraz z kolegami przykładaliśmy nosy do witryn sklepowych i podziwialiśmy dawno niewidziane skarby, takie jak szynki, kiełbasy, chleby i pieczywo. Ale nie mieliśmy pieniędzy. Za wszystkie towary trzeba było płacić złotówkami, a skąd mielibyśmy wziąć niemieckie czy polskie pieniądze?

Kolejny etap to coraz bardziej dokuczliwa dominacja Polaków, narastający lęk przed wysiedleniem i w efekcie – decyzja o wyjeździe na zachód. Zaczyna się w ciekawie zatytułowanym rozdziale *Aus Stolp wird Slupsk – Stolp staje się Słupskiem*. W drugiej połowie roku do miasta niemal codziennie przybywały pociągi z Polakami, którzy zajmowali początkowo puste mieszkania, a potem już i te zamieszkałe przez Niemców, spychając zwykle gospodarzy do jednego pokoju.

---

[43] Zander, *Kinderland*, 208.

[44] Tamże, 192.

Czytanie tych fragmentów bez wiedzy o życiu Niemców słupskich może prowadzić na manowce. Była to społeczność niemal całkowicie odcięta od wieści ze świata. Bez gazet i radia, żyli pogłoskami, domysłami. Nie wiedzieli tego, co obecnie jest oczywistością, że podczas konferencji w Poczdamie w lipcu–sierpniu 1945 roku zapadły nieodwołalne decyzje o przymusowych przesiedleniach. O tym, że opuszczenie domów jest kwestią czasu. Dzisiaj trudno orozproszyć tę mgłę informacyjną i zrozumieć Niemców, z ich zagubieniem i rozpaczą. Bardzo długo mieli nadzieję, że obecny stan jest przejściowy. Liczyli, że granice się nie zmienią na Pomorzu.



Rycina 4. Ulica Rybacka w dwudziestoleciu międzywojennym.
W jednym z białych budynków po prawej stronie mieszkał w 1945 roku mały Klaus Zander. Kamienice zostały zbudowane po pierwszej wojnie światowej ze środków państwowych dla wdów po żołnierzach, tzw. cesarskie

Źródło: ze zbiorów autora.

W 1946 roku dominacja Polaków była na tyle znacząca, że Niemcom coraz trudniej było w tej nowej sytuacji funkcjonować. W marcu lecący nad Słupskiem samolot rozrzucił ulotki. Był to komunikat w językach polskim, rosyjskim i niemieckim, że miasto należy do Polski i wszyscy Niemcy powinni się ponownie zarejestrować u władz. Oznaczał początek przymusowych wysiedleń na masową skalę.

Troską rodziny Zandera było tylko to, by nie trafić w Niemczech do sowieckiej strefy. Pomimo znośnych stosunków z czerwonoarmistami, zwłaszcza kobiety nie miały wobec nich złudzeń. Ostatnia część wspomnień to opis podróży do stref

okupacyjnych Niemiec, zakończonej poczuciem bezpieczeństwa i stosami kanapek z dżemem. Zanim jednak rodzina Zandera tam dotarła została obrabowana na stacji w Słupsku i spędziła długi czas w obozie przejściowym w Szczecinie.

Najbardziej zaskakujące w tej lekturze jest obserwowanie narastającej sympatii dziecka do czerwonoarmistów, wynikającej być może z tego, że nie rozumiał dramatu zgwałconych kobiet. Nie był partnerem dla takich rozmów, niekiedy tylko słyszał uwagi, których sens zrozumiał dopiero po latach. Powinien być jednak świadomy, że pisze o armii, która zabiła mu ojca, porwała wujka. Nie ma jednak takiej refleksji. Z ową dziwną akceptacją kontrastuje tężejąca niechęć do Polaków. Tym mocniejsza, im więcej ich do Słupska przyjeżdżało. Może właśnie sedno tkwiło w ich liczbie i zamiarze odebrania Niemcom wszystkiego. Sowieci byli jak niszczący żywioł, który zdruzgotał dotychczasowe życie, ale i przeminął, jak burza. Polacy byli jak fala powodzi, która nigdy nie opada: „przybyli, zniszczyli wszystko i zostali".

Ważna była też dostrzegalna przez Niemców niechęć między Sowietami a Polakami. Takie zjawisko, przebiegające w myśl sentencji „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem" było częste podczas drugiej wojnie światowej. Zwłaszcza na obszarach oddalonych od linii frontu, gdzie trwała „wojna wszystkich ze wszystkimi", na przykład na Wołyniu w latach 1943–1944. Polacy, którzy nienawidzili Sowietów, tak wspominali ich przyjście, które dla wielu oznaczało ocalenie (wspomnienie mieszkanki podsłupskich Sycewic, której rodzina ucierpiała podczas ukraińskich mordów): „Dopiero, jak przeszedł rosyjski front, to wszystko ucichło. Każdy musiał iść do swojej chałupy i zapanował spokój. Bulbowców i upowców ruscy złapali za wszarz i wywieźli na Sybir"[45]. Pomijając niuanse historyczne, wielu ludzi tak odbiera rzeczywistość: dobre jest to, co przynosi ocalenie. Zło można stopniować, podobnie jak zagrożenie.

Zapiski z września 1945 roku noszą symptomatyczny tytuł: *Im Schutz der Russen – Pod ochroną Rosjan*. Zander opisuje rzeczy, w które trudno uwierzyć polskiemu czytelnikowi. Po niesamowitych gwałtach, mordach, latach wyniszczającej wojny – Niemcy słupscy bezpieczeństwo zaczęli kojarzyć z bliskością Sowietów, bo zagrożeniem byli polscy pionierzy (i szabrownicy, co nierzadko było tożsame, jak się wydaje). Dochodzi do scen dziwnych, gdy matka Zandera, której mąż zapewne zginął pod Moskwą, czuje się bezpieczna, gdy widzi czerwonoarmistę stojącego na posterunku u wejścia do ulicy Drewnianej. Niestety, jest to scena całkiem możliwa, wykazująca jednak, jak szybko na wojnie i po niej zmieniają się realia. We wspomnieniach czytamy[46]:

---

[45] Feliksa Kłudka, „Marysię pocięli piłą do drewna", w: *Czas pogardy i nadziei. Wspomnienia mieszkańców gminy Kobylnica*, red. Bogusław Matuszkiewicz (Słupsk: Gminna Biblioteka Publiczna Kobylnica, 2016), 74.

[46] Zander, *Kinderland*, 206.

> Pojawienie się coraz większej liczby Polaków odbierali Niemcy jako zagrożenie. Na początku bowiem działali tylko w cieniu Rosjan, jako wykonawcy ich poleceń i pomocnicy. Po początkowych ekscesach Rosjanie, jako zwycięzcy, powoli stawali się umiarkowani. Teraz wydawało się, że Polacy starają się doścignąć ich w pierwotnej gwałtowności, a nawet ją przewyższyć. Rosjanie, po swoich plądrowaniach i gwałtach, uspokoili się i zaakceptowali oczywisty fakt, że oni są Rosjanami i zwycięzcami, a my jesteśmy Niemcami i nadal nimi pozostaniemy. Z kolei Polacy zdawali się oczekiwać, że zaprzemy się swojej niemieckości i będziemy nie tylko mówić po polsku, ale stopniowo staniemy Polakami i zaakceptujemy, że wszystko wokół nas też jest polskie i zawsze było polskie. Ta myśl stopniowo docierała do wszystkich Niemców i była jak uderzenie w głowę. Kolejny cios.

Czy Klaus Zander był wówczas świadomy, co Niemcy robili w okupowanej Polsce po wrześniu 1939 roku? Czy wiedział o bezwzględnym wysiedlaniu rodzin polskich z ziem wcielonych do Rzeszy, o akcji „Inteligencja" (*Intelligenzaktion*), podczas której mordowano elity polskie, o obozach koncentracyjnych, Holocauście i bezwzględnej eksploatacji gospodarczej. Na tyle, na ile o takich sprawach może wiedzieć 6–9-letnie dziecko. Powinien być tego jednak świadom na początku XXI wieku, gdy spisywał wspomnienia. Refleksji takiej jednak nie miał. Pewne wiadomości do niego jednak docierały w latach 1943–1945 i uczciwie zapisał to we wspomnieniach. Jest tam scena (s. 83–84), gdy mali chłopcy wraz z Klausem zakradli się do jednej z szop kąpielowych nad Słupią, gdzie zebrali się młodzi słupszczanie z Wehrmachtu, przebywający na przepustce. Jeden z nich opisał scenę z okupowanej Polski[47]:

> Dotarliśmy na rynek małego polskiego miasteczka. Stał tam tłum, zgromadzeni wszyscy miejscowi Żydzi, mężczyźni, kobiety i dzieci. Byli zbici w gromadę. Przed nimi ustawiono kilka karabinów maszynowych. Kilku żołnierzy stało przed nimi z butelkami w rękach. Wcisnęli je w ręce stojących Żydów. Karabiny maszynowe zagrzechotały, nie było prawie żadnych krzyków. Gdy karabiny maszynowe ucichły, rzucono w zabitych płonące zapałki. W pobitych butelkach była benzyna. Stos ludzi zapłonął. Oficerowie rzucili rozkaz, żołnierze wsiedli do swoich jeepów i pojechali dalej. W mojej wyobraźni, zawsze widziałem rynek w małym polskim mieście. Małe domki, które otaczały plac z jego brukiem, takim samym brukiem co na wielu ulicach Słupsku. Takie same domy, jak te, które były w tutaj [w Stolp].

A więc Zander, uwzględniając dziecięcą percepcję, wiedział co nieco o realiach wojny – i choć tego już nie napisał – mógł się domyślać, że to samo być może robił jego ojciec. Wiedziała to także część, a może nawet większość dorosłych. Trudno uwierzyć, by przyjeżdżający na przepustki żołnierze nie opowiadali rodzinom, co widzieli na Wschodzie, w czym brali udział. W wojennym Słupsku przebywały setki

[47] Tamże, 83.

robotników przymusowych, dobrze rozpoznawalnych z powodu oznaczeń na ubraniach. W ostatnich miesiącach jeńcy, robotnicy przymusowi i setki więźniów słupskiego podobozu Stutthof byli widoczni na ulicach. Kopali rowy przeciwczołgowe i okopy wokół miasta, wykonywali też prace drogowe. Wielu słupszczan widziało te wynędzniałe sylwetki w pasiakach[48].



Rycina 5. Defilada oddziałów słupskich przed ratuszem i pomnikiem cesarza Wilhelma I w 1938 roku

Źródło: Bałtycka Biblioteka Cyfrowa.

Czy ta wiedza zmieniała ich ocenę postępowania Sowietów lub Polaków? Raczej nie. Ludzie bowiem zazwyczaj z łatwością oddzielają zło wyrządzane innym od zła, którego sami doświadczyli. Swój ból dopieszczają, o cudzym ledwo pamiętają, nie widząc między nimi związku. A związek ten był. W Słupsku, w sowieckiej komendanturze wojskowej zarządzającej miastem od marca 1945 roku, było kilku Żydów. Ich nastawienie wobec Niemców raczej nie było pokojowe. Przypomnieć trzeba, że w Armii Czerwonej w latach 1941–1945 służyło od 300 do 500 tys. Żydów[49]. Wśród przybywających Polaków było wielu skrzywdzonych. Niemal każda rodzina kogoś straciła lub poważnie zubożała. Niektórzy, jak osiadły w Słupsku

[48] W pasiakach byli Żydzi z podobozu koncentracyjnego Stutthof przy ul. H. Kołłątaja. Było ich tam od jesieni 1944 r. ok. 640. Do prac drogowych i kopania umocnień skierowano głównie kobiety, choć zimą praca ta była mordercza. Dotzer, *Goldener*, 59.

[49] To ustalenia zaczerpnięte z abstraktu referatu Arkadija Zeltsera wygłoszonego na międzynarodowej konferencji „Żydzi w walce z nazistowskimi Niemcami podczas II wojny światowej", w Muzeum Żydów Polskich Polin, w Warszawie w 2019 r.

bohater Armii Krajowej, Michał Issajewicz „Miś", uczestnik zamachu na dowódcę SS i Policji na dystrykt warszawski Franza Kutscherę, przeszli przez obóz koncentracyjny. Co mogli czuć do cywilów niemieckich? W jakim stopniu i czy w ogóle chcieli się mścić na niemieckich cywilach za takie sceny, jaką Zander opisał? Jest to temat na interesujące badania.

Nie ma u Zandera wzmianki o tym, jak na Polaków w Słupsku podziałało odnalezienie zbiorowej mogiły w miejskim Lasku Południowym, nazywanym przez Niemców Waldkatze, choć było to jedno z głośniejszych wydarzeń Słupska drugiej połowy 1945 roku. Rano 3 sierpnia dokonano tam ekshumacji 24 zwłok, z których 22 zidentyfikowano jako cudzoziemskich robotników przymusowych, w przeważającej mierze zapewne Polaków[50]. Niemcy rozstrzelali ich w przeddzień wkroczenia do miasta Armii Czerwonej, 7 marca 1945 roku. Bezsens tej zbrodni wstrząsnął osadnikami polskimi. I gwałtownie pogorszył stosunki z Niemcami w Słupsku. Pogrzeb ofiar, który odbył się 5 sierpnia na Placu Powstańców Warszawskich, był w istocie demonstracją żalu i niechęci wobec Niemców. Uroczystość celebrował ksiądz Jan Zieja, wówczas proboszcz słupskiej parafii katolickiej, człowiek o wielkim autorytecie. Przemawiali przedstawiciele władz polskich, przybyły oddziały wojskowe, liczna delegacja sowiecka. Niemcy obserwowali to z oddali. Zander mógł tego nie widzieć. Ale dziwi, że jego opiekunowie nie przekazali mu relacji. Należy jednak zaznaczyć, że w ogóle w relacjach niemieckich słupszczan to wydarzenie nie jest opisywane. Podobnie jak to, że podczas wojny w niektórych słupskich sklepach wisiały komunikaty „Polaków i psów nie obsługujemy". Może to rodzaj wyparcia? Może dlatego, że wspominającym psuło jednorodny obraz Niemców, jako ofiar po zakończeniu drugiej wojny światowej?

W celu uzyskania innego punktu widzenia przywołam fragment wspomnień Józefa Chacińskiego, który przebywał w Słupsku na robotach przymusowych od 1942 roku[51]:

> Na ulicach (…) nie wolno [nam] było chodzić po chodnikach. Nie wolno było wchodzić do restauracji, kawiarń czy gospód. Kiedyś wszedłem, ażeby kupić papierosy, Niemiec widząc moje „P" [naszywkę na ubraniu oznaczającą „Polak"] oświadczył, że Polaków nie obsługuje. Na wielu sklepach wisiały napisy „Polakom i psom wstęp wzbroniony". (…) Nam nie wolno było chodzić także do łaźni miejskiej. I tak kiedyś byłem, gdzie oświadczono mnie, że to tylko dla mieszkańców Słupska, a obcokrajowcy nie są mieszkańcami Słupska. W innym wypadku chciałem pójść do kina. Znalazłem się tam raz, dwa, ale za trzecim razem była kontrola prowadzona przez policję. Musiałem zapłacić

[50] Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział Słupsk, Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miasta, sygn. 366, Protokół z oględzin 24 zwłok odnalezionych w Lasku Południowym z 3 sierpnia 1945 r.
[51] Biblioteka Główna Akademii Pomorskiej, depozyt PTH, sygn. 144, Józef Chaciński, Wspomnienie.

karę za to, że chodzę na imprezy niemieckie. (…) Jako szczur lądowy ciekawy byłem obejrzeć morze. Kiedyś we trójkę z kolegami wybraliśmy się do Ustki. Kupiliśmy bilet na pociąg i pojechaliśmy. Na ulicy w Ustce wylegitymowano nas i pod konwojem przywieziono do obozu.

Jest to relacja z tego samego Słupska, z czasów wojny, który ciepło opisuje Zander. Jednak mocno odmienna; niemal tysiąc robotników cudzoziemskich, a od jesieni 1944 roku – również kilkuset Żydów w wagonowni, tworzyło „niewidoczne miasto". Dziecko rzeczywiście mogło tego nie widzieć. Dorośli, jego opiekunki, z pewnością wiedziały. Może zawstydzenie nie pozwalało im podzielić się z dorastającym młodzieńcem wspomnieniami? Nie wiadomo. Pewne jest, że Niemcy pamiętają co innego, niż Polacy.



Rycina 6. Ksiądz Jan Zieja przemawia na pogrzebie robotników przymusowych zamordowanych przez Niemców w Słupsku 7 marca 1945 roku. Ich pogrzeb odbył się 5 sierpnia 1945 roku

Źródło: zdjęcie ze zbiorów autora[52].

[52] Autor dziękuje Tomaszowi Urbaniakowi za udostępnienie zdjęcia.

Rzeczywiście, Niemcy w drugiej połowie 1945 roku zaczęli sobie zdawać sprawę, że ich ziemia i domy zostaną nieodwołalnie przejęte, a oni sami wyrzuceni lub spolszczeni. Jak wynika ze wspomnień Zandera było to nawet gorsze od sowieckich gwałtów, bo te – choć straszne – miały charakter przemijający. Polskie oczekiwania oznaczały koniec niemieckości na tych ziemiach, co rodziło poczucie grozy. Nie zostało to jasno wyartykułowane, ale polonizację uważali oni za cywilizacyjną degradację.

Druga refleksja, choć już mniej zaskakująca, to niemal całkowita odmienność tonacji we wspomnieniach Niemców i Polaków. Obie strony uczestniczyły w tych samych wydarzeniach, choć odnosi się wrażenie, że były to zupełnie inne historie. Przyczyna tkwi głównie w kontekstach zdarzeń. Cywile niemieccy w spokojnym Słupsku nie znali wojny i okupacji. Polacy przybywali do tego miasta z wielkim bagażem doświadczeń i nienawiści. Niemcy nie rozumieli tej nienawiści. Nie znając jej korzeni – traktowali jako niesprawiedliwe szykany. Nie dostrzegali związków przyczynowo-skutkowych, które dla pionierów polskich (i wygnańców z Kresów Wschodnich) były oczywiste.

Drugi etap tego niezrozumienia nastąpił już po latach, gdy w obiegu czytelniczym znalazły się wspomnienia obu stron. Społeczeństwo niemieckie poznawało relacje swoich wysiedlonych rodaków. Dziesiątki tysięcy wspomnień zostało pieczołowicie zebranych jako *Dokumentacja wypędzenia*[53]. Ukazało się wiele wydawnictw źródłowych i indywidualnych wspomnień, takich jak chociażby Klausa Zandera. Ich treść kształtowała świadomość historyczną Niemców. Rodziło się poczucie krzywdy, bardzo zresztą pożądane po wcześniejszym poczuciu winy za wywołanie wojny, Holocaust, wymordowanie 3 mln jeńców sowieckich i okupację. Również polska polityka historyczna, zwłaszcza w okresie PRL, była dość jednorodna. Budowała obraz Polaków skrzywdzonych przez Niemców. Ci pierwsi byli bez jakiejkolwiek winy.

Wspomnienia Zandera są pełne goryczy i tęsknoty za utraconym pierwszym domem. W 1946 roku on i jego rodzina zostali – stosując niemiecką terminologię – „wypędzeni" (*Vertriebene*). Wysiedlenia są centralnym punktem niemieckiej traumy wojennej. Ciekawe, że dla Polaków wysiedlonych wcześniej przez Niemców, głównie z terenów Wielkopolski i Pomorza wcielonych do Rzeszy w 1939 roku – tak nie było. Niemieckie wysiedlenia, choć brutalne i masowe, nie zajęły równie centralnego miejsca w pamięci polskiej. Zapewne z dwóch powodów – wysiedleni mogli po kilku latach wrócić do domów. Poza tym akt wysiedlenia został umniejszony przez przerażającą praktykę okupacji niemieckiej, wypełnionej zbrodniami i poniżeniem. Dla rodziny Zandera „wypędzenie" to kulminacja grozy. Dla Polaków wysiedlonych po wrześniu 1939 roku często był to dopiero początek.

---

[53] *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße*, Augsburg 1993.

Być może nasze wspomnienia tworzą obraz znany z induskiej przypowieści o sześciu ślepcach, którzy próbowali opisać słonia? Jeden dotknął ucha i stwierdził, że to skórzasty liść. Drugi pomacał trąbę i stwierdził, że to wąż. I tak dalej, od pełnego nieporozumienia, do stworzenia własnego, zamkniętego świata wyobrażeń. Prawda osobista – a taka jest we wspomnieniach – zależy od punktu widzenia, od wychowania, wrażliwości, płci i indywidualnych przeżyć. Istnieje też naturalna skłonność do ostrego widzenia cierpień własnych i rozmazanego – cudzych. A także wypierania prawd niewygodnych, na przykład o związkach przyczynowo-skutkowych między niemiecką *Intelligenzaktion*[54] a stosunkiem Polaków do cywilów niemieckich po zakończeniu wojny. Historyk powinien pracować poza tymi uwarunkowaniami, ale przecież i on jest człowiekiem, ze swoim bagażem emocji i przekonań.

Trzeba jednak zrobić zastrzeżenie. O ile bowiem Niemcy niemal w ogóle nie znali wspomnień i historiografii polskiej po drugiej wojnie światowej (po części uznając ją za komunistyczną propagandę), o tyle Polacy – przynajmniej historycy – dość dobrze orientowali się, co publikują Niemcy. Między naszymi krajami bariera językowa rozdziela zjawiska niesymetryczne, dlatego polscy badacze raczej uwzględniali niemieckie wspomnienia i ustalenia (niekiedy bezkrytycznie i bardzo obszernie, zwłaszcza po upadku PRL, gdy innych nie było), zaś niemieccy nie robili tego niemal wcale. Ma to też związek z zamożnością obu krajów i społeczeństw. Niemieckie fundacje i organizacje od 30 lat dofinansowują tłumaczenia niemieckich wspomnień na język polski[55]. Dzięki temu nieznający niemieckiego mogą poznać punkt widzenia sąsiadów, ich odczucia i dramaty. W drugą stronę to nie działa, głównie z powodu braku środków. Niektóre książki wspomnieniowe wysiedlonych Niemców są następnie tłumaczone na polski za pieniądze zbierane wśród wspominających[56]. Jest to zjawisko dobre, ale również jednostronne, bo wspominający

---

[54] Akcja „Inteligencja", eksterminacja elit polskich przeprowadzana przez Niemców w latach 1939−1940 na ziemiach włączonych do Rzeszy. Około 50 tys. Polaków zostało zabitych, drugie tyle trafiło do obozów koncentracyjnych. Zob. Maria Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce: „Intelligenzaktion"* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2009).

[55] Wystarczy przywołać serię książek publikowanych w Polsce: Ulrich Völklein, *Nikt już nie oczekiwał litości. Los niemieckich wygnanych* (Zakrzewo: Wydawnictwo Replika, 2008) (oryginalne niemieckie wydanie w 2005 r.); *„Nie było powrotu". Wspomnienia wypędzonych*, red. Herbert Reinoss (Zakrzewo: Wydawnictwo Replika, 2008) (tytuł oryginalny: „Es gab kein zuruck", dotyczy wysiedlenia z Prus Wschodnich); Marianne Weber, *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców* (Zakrzewo: Wydawnictwo Replika, 2008). Są to relacje Niemek z lat 1944−1946, które próbowano opublikować w latach 50., ale bez powodzenia. Odnalazła je żona Maxa Webera, niemiecka działaczka na rzecz praw kobiet, socjolożka, Marianne Weber (1870−1954).

[56] Przykładem takiej książki jest publikacja Elżbiety Szada-Borzyszkowskiej, oprac., *Nasze wspomnienia nie umierają. Relacje o przesiedleniu Niemców ze wsi Tuchomie w latach 1945–1947* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009). Historia powstania tej książki jest frapująca. Były pastor z Tuchomia (dawniej Grosstuchen, w prowincji Pomorze), Siegfried Labuhn,

okupację niemiecką Polacy raczej nie przeprowadzają składek na tłumaczenie ich relacji na niemiecki i na wydawanie tam książek. W zmaganiach o pamięć, o propagowanie własnej wizji przeszłości, własnych przeżyć i dramatów, społeczeństwo niemieckie jest efektywniejsze.

Można by to podsumować, że trwa swoisty dialog głuchych – Polacy i Niemcy mają swoje odrębne narracje, skupione na własnym cierpieniu, odsuwające ból drugiej strony. Ale sytuacja jest bardziej złożona. Przemysław Olstowski trafnie podsumował, co warto przytoczyć jako opinię sformułowaną w liście do autora tego tekstu[57]:

> Pierwsza rzecz, to brak zainteresowania sprawami polskimi w Niemczech, jeśli wyjąć pewną liczbę publicystów czy zawodowych najczęściej historyków (czasem też jednak różnych Privatgelehrte [prywatnych uczonych]). Oczywiście fakt, że jakaś praca na temat okupacji niemieckiej w Polsce wyjdzie spod pióra historyka niemieckiego, jest istotny dla perspektyw wydawniczych i czytelniczych. Ale – czy u nas jest, za wyjątkiem historyków zajmujących się tematyką ziem wschodnich w latach II wojny światowej i wcześniej, zainteresowanie publikacjami naukowymi i wspomnieniami Białorusinów, Ukraińców czy Litwinów z lat II RP i ostatniej wojny? Bardzo wątpię, bo najczęściej *en bloc* to odrzucamy, wpatrzeni we własną historię i własną martyrologię kresową. Druga decydująca rzecz to kwestia terytorium. Otóż te prace paranaukowe i wspomnienia ukazujące się w RFN dotyczą ich ziem utraconych, od 1945 r. w Polsce. W Niemczech ważne są dla środowisk tzw. wypędzonych (coraz chyba mniej licznych, za to rozsianych po różnych landach), a w Polsce – często przy okazji mając charakter historii krajowej (*Landesgeschichte*) – są interesujące dla historyków, a przede wszystkim lokalnych pasjonatów przeszłości Warmii, Mazur, Pomorza Gdańskiego (w tym samego Gdańska) i Zachodniego, Wielkopolski, ziemi lubuskiej, Śląska Górnego, Opolskiego i Dolnego itd. W Polsce więc znajdą zawsze naturalne grono odbiorców. A w drugą stronę to nie działa, bo dzieje ziem polskich sprzed II wojny światowej (może za wyjątkiem Pomorza – dla nich Prus Zachodnich) mało kogo będą tam obchodzić.

Na inny aspekt „dwóch odrębnych pamięci", polskiej i niemieckiej zwrócił uwagę Włodzimierz Stępiński, który podsumował, że w powojennej historiografii niemieckiej dominują dwa nurty. Pierwszy, rozwijający się niemal od zakończenia wojny, to ubolewanie nad stratą ziem i eksponowanie cierpień niemieckiej ludności cywilnej. Drugi, znacznie późniejszy, jest refleksją nad ogromem zła, jakie Niemcy wyrządzili Europejczykom w pierwszej połowie XX wieku i próbą odpowiedzi, jak

---

wystąpił z inicjatywą zebrania wspomnień dawnych, wysiedlonych mieszkańców tej wioski. Zebrano ponad 30 relacji. Zostały one zamieszczone w internecie, na stronie Heinza Raddego. Elżbieta Szada-Borzyszkowska, pochodząca z Tuchomia, dotarła do nich, przetłumaczyła i uzupełniła o relacje polskich mieszkańców Tuchomia, pamiętających czasy wysiedleni. Książka została wydana po części ze środków „ofiarodawców z inicjatywy Heinza Raddego".

[57] Fragment listu Przemysława Olstowskiego do autora z 8.12.2022 r.

do tego doszło. Według przywołanego autora, ta druga narracja „bardzo długo nie mogła znaleźć dojścia do *Landesgeschichte* [historii regionalnej] dawnego Niemieckiego Wschodu, której koryfeusze długo ignorowali tak narastające bogactwo faktografii, jak coraz to nowe metodologiczne modele objaśniania”[58]. Dopiero ostatnie pokolenie badaczy zza Odry pogłębiło refleksję nad nazyfikacją prowincji Pommern, jednak i ono – według Stępińskiego – „nadal hołduje zasadzie *Polonica non leguntur*”, czyli założeniu, że prace opublikowane wyłącznie po polsku nie są znane i brane pod uwagę w dyskursie naukowym (jako zaściankowe, nieznane, mało wartościowe).

Istnieją różne interpretacje stanu świadomości Niemców wysiedlanych z Polski. Właściwie każda relacja jest odmienna, ale przybliża do właściwej odpowiedzi. Padają jednak i odpowiedzi nieco przedwczesne. Oto w pewnym opracowaniu można znaleźć podsumowanie: „Niemcy mieli świadomość tego jak bardzo są znienawidzeni przez kraje i narody, które tak boleśnie odczuły nazistowską machinę zbrodni”[59]. W świetle wspomnień Klausa Zandera należy to zdanie uznać za nieprawdziwe. Bliscy wspominającego nie mieli takiej świadomości. Z wielu wspomnień – również i tych omawianych tutaj – płynie raczej zdziwienie „dlaczego nas to spotyka”? I podsumowanie: „jakie to niesprawiedliwe”.

Pamięć historyczna – rozumiana jako zespół wyobrażeń o przeszłości i jej upamiętnień – to podstawowy element tożsamości grupowej. Tworzą ją takie książki jak Zandera. Nie dziwi więc, że Odra jest granicą dwóch różnych pamięci historycznych. Tym bardziej, że władze Polski i Niemiec prowadzą świadomą politykę historyczną, celowo popierając pamięć o określonych wydarzeniach. Wspierają też określone interpretacje tej pamięci[60]. Można odnieść wrażenie, że wraz z oddalaniem się drugiej wojny światowej – i przybywania upamiętnień – były one w obu państwach coraz bardziej odmienne[61]. Pamięć zbiorowa staje się w coraz większym stopniu narzędziem władzy[62]. Jakby przewidując taki proces francuski historyk Pierre Nora stwierdził, że „XXI wiek będzie walką o pamięć”.

---

[58] Włodzimierz Stępiński, rec. książki *Pommern 1945 – Eines der letzten Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reichs*, Helmuta Lindenblatta, Würzburg 2008, *Zapiski Historyczne* 11 (2011): 154.

[59] Wojciech H. Hrynicki, Jarosław Widerski, „Łamanie praw człowieka podczas migracji ludności u schyłku i po II wojnie światowej w Europie Środkowej”, *Kultura Bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje* 24 (2016): 101.

[60] Rozważania z tego zakresu zebrał: Przemysław Łukasik, „Między pamięcią a historią dialogiczną. Wojna powietrzna we współczesnym dyskursie niemiecko-angielskim”, *Sensus Historiae* 4 (2020): 119−137.

[61] Jeszcze bardziej dramatyczne procesy zachodzą w polsko-rosyjskich „zmaganiach o pamięć”. Przykładowo, w Permskim Kraju na Uralu miejscowe władze zdemontowały pomnik poświęcony Polakom i Litwinom, ofiarom deportacji z okresu drugiej wojny światowej, odsłonięty w 2016 roku. Pomnik znajdował się obok cmentarza ofiar.

[62] Analiza tego zjawiska: Jacques Le Goff, *Historia i pamięć* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2016), 101−157.

Omawiana książka jest bez wątpienia źródłem historycznym. Ciekawym, dobrze napisanym, a więc sugestywnym. Krytyka wewnętrzna źródła to ocena wiarygodności autora. Jak wypada w tym wypadku? Generalnie rzecz ujmując – dobrze. Z jednym jednak poważnym zastrzeżeniem, płynącym z doświadczenia piszącego te słowa. Wyjaśnić to trzeba na przykładzie. Zander opisał styczeń 1942 roku, gdy do jego domu rodzinnego w Słupsku dotarła wiadomość z wojska, że ojciec zaginął podczas walk Wehrmachtu pod Moskwą. W komentarzu dodał, że ta wiadomość zmieniła życie całej rodziny, nadając jej dziejom nowy kierunek. Najpierw liczono, że to pomyłka; potem, że zaginiony szczęśliwie się odnajdzie. Oczywiście, wówczas Klaus Zander tego nie wiedział, to wiedza znacznie późniejsza. Jest ona jednak przemieszana z opisem wydarzenia i to oddaje istotę konstrukcji narracji autora: wspomnienia spisywane po wielu latach są poddawane głębokiej interpretacji, może i reinterpretacji. Dawne myśli dziecka mieszają się z refleksjami starszego już człowieka i zapewne z komentarzami słyszanymi przez całe życie. Powstaje swoisty melanż, w którym rzeczywiste wspomnienia są tylko osnową. Zadaniem historyka jest możliwie precyzyjne oddzielenie tych różnych warstw: wspomnień dziecka, późniejszych komentarzy matki, ciotek, babki (które widziały i rozumiały znacznie więcej) oraz podsumowujących refleksji spisującego wspomnienia w XXI wieku bardzo dojrzałego mężczyzny. To są trzy odrębne zjawiska, trzy warstwy źródła.

Wracajmy do styczniowego dnia 1942 roku, na ulicę Rybacką w Słupsku[63]. Dziecko widziało płaczące i krzyczące kobiety, do których dotarła fatalna wiadomość. Ze ściany został zerwany portret Hitlera, kobiety podeptały go, aż szkło pryskało. Padło zdanie „morderca mojego chłopca". Zander uczciwie zadał pytanie – i to jest fragment „dorosłego narratora", bo dziecko takiej refleksji by nie miało – co w mieszkaniu jego babci robił ten portret na ścianie? Dodał jednak z usprawiedliwieniem, że zapewne był to prezent z urzędu stanu cywilnego, gdy matka autora wyszła za mąż. Czy jednak każdy prezent wiesza się na ścianie? Nie, to już jest wybór – być może oczarowanie poprzedzające często rozczarowanie.

Fragment ten jest jednak ciekawy nie dlatego, że opisuje koniec zauroczenia systemem, który zabija bliskiego. Ważna jest wiarygodność informacyjna Klausa Zandera. Podczas tej sceny miał 4,5 roku. Nie był nawet na półmetku wieku przedszkolnego. Ile każdy z nas pamięta z tego okresu? Piszący te słowa niemal nic. Na ile potrafi zrozumieć świat? I raczej można przyjąć, że „wspomnienia" z tego okresu to przeniesienie wspomnień bliskich i narracyjne przedstawienie jako własnych.

---

[63] Dodajmy, że powojenna, polska nazwa tej ulicy jest efektem nieporozumienia. Nie miała bowiem związku z rybami czy rybakami. Pochodziła od Augusta Fischera, inspektora gazownictwa, pierwszego dyrektora słupskiej gazowni położonej w pobliżu. Polacy w 1945 r. dosłownie przetłumaczyli nazwę niemiecką, nie wnikając w jej istotę. Zob. Tomasz Urbaniak, *Słupsk Anno Domini 2010* (Słupsk: Stolpbud, 2010), 137.

Inaczej trzeba podejść do obszernych zapisków z 1945 roku. Według potocznej wiedzy „im człowiek starszy tym lepiej pamięta młodość". Psychologowie potwierdzają to zjawisko i nazywają je reminiscencją. Polega na tym, że po 50. roku życia coraz lepiej pamięta się wydarzenia z okresu między 10 a 30 rokiem życia. W niektórych przypadkach dolna granica „przypomnienia" cofnięta jest do 6. roku życia. Zasadnicza część omawianej książki obejmuje lata 1945–1946, gdy Zander miał 8 i 9 lat. Można więc z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że do napisania wspomnień skłoniła go wyjątkowo głęboka reminiscencja, czyli plastyczne, pełne szczegółów przypomnienie sobie tej części dzieciństwa, która wypełniona była bardzo mocnymi, traumatycznymi przeżyciami. Na marginesie rozważań warsztatowych można też wspomnieć o hipermnezji, pamięci absolutnej, czyli rzadkiej przypadłości ludzi, pamiętających niemal fotograficznie to, co ich spotkało w przeszłości, każdego dnia. O dziwo, dotyczy to wyłącznie szczegółów autobiograficznych. Psychologowie nie znają wytłumaczenia tego fenomenu, choć zapewne wynika ze specyficznej budowy mózgu. Mehmed Ali Halici z Ankary w 1967 roku z pamięci wyrecytował 6666 wierszy z Koranu w ciągu sześciu godzin. Hans von Bülow potrafił poprowadzić symfonię po jednorazowym przeczytaniu nut[64]. Badacz wspomnień powinien również to uwzględniać.

Pewność, że opisy Zandera z dramatycznego 1945 roku są jego własnymi wspomnieniami, wynika również z tego, że o wielu jego przeżyciach nie widziały matka, ciotki i babka, więc nie mogły mu ich opisać w późniejszych relacjach. Są to bowiem opisy „miesięcy tragicznej wolności" między kwietniem 1945 roku a wysiedleniem w połowie 1946 roku. Dzieci niemieckie nie chodziły wówczas do szkół, mężczyzn zwykle nie było na miejscu, kobiety były całe dnie zaangażowane w różne prace zapewniające przeżycie (często przymusowe). Dzieci robiły co chciały, dziczały. Tworzyły swoje światy, rytuały, grupy. W Słupsku i innych miastach Ziem Zachodnich i Północnych powstawał wtedy niemiecki odpowiednik znanej z Rosji warstwy *bezprizornych* (spolszczenie rosyjskiego беспризорный, bez nadzoru). Ta warstwa dzieci ulicy powstała w porewolucyjnej Rosji, objętej następnie wojną domową. Sieroty żyły bez dozoru dorosłych, często z przestępstw, prostytucji. Do pełnego ukształtowania warstwy bezprizornych nie doszło, bo jednak matki czy babki niemieckie czuwały, doszło też do masowego przesiedlenia i wkomponowania dzieci w ramy powojennego społeczeństwa niemieckiego. Zalążki jednak były.

Nie ma już miasta Stolp, które Zander tak ukochał. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek po wyjeździe w 1946 roku odwiedził rodzinne strony. W ostatnich zdaniach wspomnień, gdy już był w Szlezwiku-Holsztynie, podsumował: „To miał być mój nowy dom na wiele lat, ale nigdy nie zapomniałem o moim starym domu, moim pierwszym domu, który miał na mnie decydujący wpływ". Dla współczesnego

[64] Anthony Smith, *Umysł* (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1989), 171.

polskiego czytelnika zdanie to, a właściwie całe wspomnienia, będą raczej wzruszające. Mały Zander przeżył rzeczy, których nie powinno przeżywać żadne dziecko. Gdyby jednak jakimś zrządzeniem losu jego wspomnienia mogły być czytane przez polskich słupszczan w 1947 roku – odbiór byłby zapewne inny. Ówczesna nienawiść wobec Niemców blokowała zwykle empatię. Ich los zwykle nie wzruszał, bo była to gra o sumie zerowej: klęska i nieszczęście Niemców były podstawą zwycięstwa i powodzenia Polaków. Wysiedlenie ich stworzyło miejsce do życia dla tysięcy wysiedlonych z polskich Kresów Wschodnich i przybywających z Polski centralnej. Aby ich życie mogło się zacząć nad Słupią – Klaus Zander i jego bliscy musieli stąd wyjechać, ze zrozumiałym żalem zostawiając dorobek wielu pokoleń.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 580–583
DOI: 10.18276/pz.2023.38-27
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

Kacper Rosner-Leszczyński
ORCID: 0000-0002-5464-6611
Uniwersytet Wrocławski
rosner.leszczynski@gmail.com

# Jolanta Aniszewska, *Zamęt. Czas powojnia w Stargardzie i okolicznych miejscowościach*, cz. 1, *Ku końcowi* (ss. 335), cz. 2, *Początek* (ss. 599), Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie, Stargard 2022

Na początku 2023 roku do rąk polskiego czytelnika trafiła ciekawa lektura, w której opisano dzieje Stargardu i okolic w przełomowym okresie schyłku drugiej wojny światowej i pierwszych „pionierskich", powojennych miesięcy. Recenzowana praca wyróżnia się na tle innych dostępnych na rynku wydawniczym pozycji pod wieloma względami. Przede wszystkim wspomnieć należy o niecodziennej konstrukcji – autorka chętnie wykorzystuje cytaty, które stanowią zauważalną i znaczną część tekstu. Ten ciekawy model konstrukcji pracy pozwala na „oddanie głosu" świadkom historii i dobrze sprawdza się w badaniach nad historią lokalną. „Odsuwa" jednak narrację od problemowego ukazania zjawisk lokalnych w szerszej perspektywie. Na wyróżnienie zasługuje obfity zbiór wykorzystanych ikonografii – mimo że *gros* zaprezentowanych map, zdjęć i dokumentów pochodzi ze zbiorów Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie, autorka zdecydowała się także na przedstawienie zbiorów z kolekcji prywatnej. Aniszewska dokonała analizy filmowych kronik wojennych, co nie zdarza się często w pracach naukowych poświęconych dziejom lokalnym. Trafnym przykładem wykorzystania tych materiałów jest analiza zniszczeń Stargardu po zakończeniu działań zbrojnych. Autorka w przypisach powołuje się na wpisy na forach internetowych (np. cz. 1, s. 175), co jest zabiegiem wartym uwagi. Praca wydana została bardzo starannie. Zabiegi edytorskie ułatwiają

poruszanie się w tekście, a ekspozycja cytatów wprowadza harmonię i pozwala na łatwiejsza orientację w segmentach tekstu.

Część pierwsza obejmuje okres od lat 30. XX wieku (przejęcie władzy przez Adolfa Hitlera i zmiany z tym związane) aż do 1945 roku (ustanie walk i organizacja komendantur wojennych). Uwagę poświęciła także losom Niemców u schyłku wojny. W bardzo rozbudowanych rozdziałach drugim i trzecim przedstawione zostały działania zbrojne prowadzone między lutym a marcem 1945 roku. Ta część pracy przesycona została szczegółową faktografią, co niewątpliwie zainteresuje część czytelników. Na wyróżnienie zasługuje także rozdział, który autorka nazywa „Etapem sowieckim". Czarne plamy w monografiach dotyczących poszczególnych miejscowości znajdujących się na Ziemiach Zachodnich i Północnych prawie zawsze obejmują okres sprawowania władzy przez komendantury wojenne. We wstępie do tego rozdziału warto było odnieść się do prac Joanny Hytrek-Hryciuk, w których przywołana została uchwała GKO ZSRR z września 1944 roku[1]. Ostatni fragment części pierwszej poświęcona została szeroko pojętym relacjom polsko-niemiecko-sowieckim.

W części drugiej (ss. 599) blisko 470 stron poświęcono wczesno powojennej historii Stargardu i jego okolic. Zgromadzona została bardzo obszerna bibliografia, indeksy i aneksy (wykazy pełnomocników rządu i ich zastępców, burmistrzów i wiceburmistrzów, wójtów a nawet sołtysów). W pierwszym rozdziale przedstawiono skutki wojny – przeanalizowano zniszczenia oraz stan zaludnienia w okolicach Stargardu. Dalej omówiono m.in. działalność polskiej administracji, procesy osiedleńcze, głód, choroby, ubóstwo, organizowanie opieki społecznej i służby zdrowia. Autorka skupiła się nie tylko na zagadnieniach węzłowych (PUR, kwestie polityczne itp.), ale i niszowych. Poświęciła ponad 3 strony (cz. 2, s. 337–341) na omówienie losów Niemek, które pozostały na ziemiach włączonych w granice Polski. Ich życiorysy nierzadko były bardzo skomplikowane i trudne, obarczone powojennym pragnieniem zemsty i przemocą. Problematyka ta wciąż nie jest szerzej znana, dlatego z uznaniem przyjąłem, że poświęcono uwagę temu zagadnieniu.

Pragnę skoncentrować się jedynie na rozdziale 6, który poświęcony został „umojeniu". Na wstępie pragnę zauważyć, że termin ten powinien zostać zdefiniowany na samym początku rozdziału – nie jest on w pełni czytelny, szczególnie dla czytelników niezaznajomionych z historyczno-socjologiczną literaturą. W podrozdziale 6.1 pod tytułem „Oswajanie przestrzeni" zabrakło mi pogłębionej refleksji nad tytułową problematyką. Referując stan badań Jolanta Aniszewska wspomina o pracy

[1] Joanna Hytrek-Hryciuk, „«Tu ruski jest szefem!». Działalność tymczasowej administracji radzieckiej na Dolnym Śląsku (1945–1946)", Slezský sborník 109 (2011), 1–2: 97–98; Joanna Hytrek-Hryciuk, „Rosjanie nadchodzą!" Ludność *niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948* (Wrocław: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu, 2010): 106–107.

Beaty Halickiej[2] (cz. 1, s. 10), ale pomija już jej ustalenia przy analizie „stargardzkiego oswajania". Aniszewska trafnie zauważa, że: „Oswajanie najczęściej przybierało postać niszczenia śladów niemieckości. Wtedy rozumianych jako oznaki obcego, innego, wrogiego." (cz. 2, s. 354). Tę specyficzną sytuację Beata Halicka (w ślad za Thomasem Serrierem) kategoryzuje jako oswajanie wyłączające, gdzie „zajęcie przestrzeni jest ściśle związane z realnym lub co najmniej symbolicznym wywłaszczeniem"[3]. Mniej agresywną formą oswajania wyłączającego jest jego odłam – oswajanie historyzujące i ten rodzaj oswajania jest także charakterystyczny dla ZZiP. Jak konstatuje Halicka: „Polega ono na projekcji danych procesów narodowych do ich zarania oraz poszukiwaniu legitymizacji w odpowiedniej narracji historii. W rezultacie powstają antagonistyczne narracje, a wrogie stosunki wzmacniane są przy pomocy argumentacji historycznej"[4]. Analiza procesów zachodzących w Stargardzie i jego okolicach przez pryzmat przywołanych badań pozwoliłoby na bardziej dogłębną refleksję nad „umojeniem".

Zauważyć należy, że w monografii zastosowano rozbudowany aparat naukowy w formie przypisów oraz bibliografii, a autorka dokonała sumiennego przeglądu literatury i przedstawiła konstrukcję rozprawy. Tym samym pracę zakwalifikować można jako publikację naukową, podporządkowaną określonym rygorom i kierowaną do czytelników z ugruntowanym stanem wiedzy. Zaskakuje tym samym tłumaczenie przez autorkę dość oczywistych zagadnień, np. tego czym jest Szanghaj (cz. 1, s. 44). W podobny sposób potraktowała NSDAP, rozwijając skrótowiec i dodatkowo tłumacząc go na język polski (cz. 1, s. 32). Wydaje się, że przywołanie jednego z tych trzech określeń w zupełności wystarczy. Jolanta Aniszewska zapewne starała się uczynić *Zamęt* bardziej przystępnym i „skierować go" do lokalnej społeczności. Dobrze się stało, że autorka zauważyła tę potrzebę, zastanawiam się jedynie, czy setki przypisów i rozbudowane aneksy, charakterystyczne dla opracowań podlegających rygorowi naukowemu, nie powinny zostać zminimalizowane, tak aby opracowanie popularyzujące dzieje regionalne uczynić przystępniejszym dla czytelników.

W obecnej formie zarówno naukowcy, jak i mieszkańcy Stargardu, otrzymali tekst, do którego nie są przyzwyczajeni. Pozostaje jedynie pytanie – czy da się znaleźć złoty środek i pogodzić oba światy? Prawdopodobnie nie ma na to idealnej recepty, a autorka sprostała stawianym przed nią oczekiwaniom.

Do tekstu wkradły się nieliczne błędy. Jolanta Aniszewska rozwija skrót zastosowany w jednej z analizowanych relacji „po pol." jako „po polsku" a powinno być „po południu". W obecnym brzmieniu cytat prezentuje się następująco: „Twier[d]z[ę],

---

[2] Beata Halicka, *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe oswajanie Nadodrza 1945–1948* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2015).

[3] Tamże, s. 236.

[4] Tamże, s. 237.

że zrobili to Sowieci, gdyż o godz. 3 po pol.[sku] idąc do stacji Trąbki zaszłam do wyżej wymienionego domu […]" (cz. 1, s. 263). W bibliografii niepotrzebnie podany został zakres stron monografii Dominiki Czarneckiej (cz. 2, s. 549). Te drobne usterki nie wpływają jednak na ogólną ocenę pracy.

Nie ulega wątpliwości, że *Zamęt* to *opus magnum* Jolanty Aniszewskiej. Powstanie książki poprzedziły liczne studia, kwerendy oraz badania naukowe. Potwierdza to bibliografia, w której autorka przywołuje kilkanaście swoich wydanych już prac, począwszy od 2002 roku. Wszystkie wspomniane teksty to szczegółowe studia nad historią regionalną. Bezdyskusyjnie Jolanta Aniszewska podołała zadaniu opisania dziejów Stargardu i okolic, a medialne echo po wydaniu książki i błyskawicznie wyczerpany nakład *Zamętu* jedynie potwierdzają moją opinię. Publikacja wpisuje się w trend badania historii regionalnej na Ziemiach Zachodnich, zapełniając lukę wydawniczą, działając na korzyść lokalnej społeczności i wyczerpująco opisując przełomowe „stargardzkie" lata 40. XX wieku. Mam nadzieję, że monografia przyczyni się do lepszego zrozumienia skomplikowanych procesów zachodzących w tym okresie, a wśród mieszkańców będzie krzewić wiedzę opartą na faktach, a nie lokalnych mitach i uprzedzeniach.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 584–596
DOI: 10.18276/pz.2023.38-28
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

Jordan Siemianowski
ORCID: 0000-0001-9276-366X
Uniwersytet Szczeciński
jordan.siemianowski@usz.edu.pl

# Paweł Jaworski, *W cieniu „żelaznej kurtyny". Szwecja wobec Szczecina 1945–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2022, ss. 262

Szczecin jako miasto portowe z dostępem do Morza Bałtyckiego od wieków ma rozwinięte kontakty z państwami skandynawskimi. Niemniej jednak nie oznacza to, że relacje te doczekały się pogłębionych badań w polskiej, jak i zagranicznej historiografii. Dotychczas ukazały się jedynie publikacje traktujące o związkach Szczecina z Norwegią w drugiej połowie XIX wieku, pióra Olgi Wiśniewskiej[1]. Nawiązując zaś do opracowań dotyczących historii Szczecina, Pomorza Zachodniego[2] oraz regionu

[1] Olga Wiśniewska, „Trekk fra handelsforbindelser mellom Nord-Norge og hvnaer ved Østersjøen i 2. del av 1800-tallet", *Folia Scandinavica Posnaniensia* 9 (2006): 313–318; Olga Wiśniewska, „Norwegian sources for the history of trade and navigation in Pomerania in the 2nd half of the 19th century", *Studia Maritima* 22 (2009): 59–72; Olga Wiśniewska, „Logistic puzzles of the 19th century. Trading and shipping of Norwegian coal tar to Stettin", *Norsk Maritimt Årbok* (2009), 111–137; Olga Wiśniewska, *Związki gospodarcze Norwegii z Gdańskiem i Szczecinem w II połowie XIX wieku* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2010).

[2] Bogdan Dopierała, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926–1932* (Poznań: Instytut Zachodni, 1959); Bogdan Dopierała, „Powiązania Szczecina z Czechosłowacją w dwudziestoleciu międzywojennym", *Przegląd Zachodni* 17 (1961), 2: 308–331; Bogdan Dopierała, *Kryzys gospodarki morskiej Szczecina 1919–1939. Studia z dziejów portu szczecińskiego na tle niemieckiej i polskiej polityki morskiej* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964); Franciszek Gronowski, *Gospodarka morska wybrzeża szczecińskiego w XX-leciu PRL* (Szczecin: Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, 1965); Franciszek Gronowski, „Transport morski Pomorza Zachodniego w 35-leciu PRL i jego perspektywy rozwojowe", *Przegląd Zachodniopomorski* 2–3 (1980): 133–150; Alina Hutnikiewicz, *Szczecin w polskiej polityce morskiej w latach 1945–1950* (Szczecin: Wydawnictwo „Polskie Pismo i Książka", 1991); Edward Włodarczyk, *Rozwój gospodarczy miast portowych pruskich*

bałtyckiego[3], kontakty portu u ujścia Odry ze Skandynawią potraktowano w nich powierzchownie. Dobrze więc się stało, że światło dzienne ujrzała monografia poświęcona powiązaniom Szwecji i Szczecina w latach 1945–1989. Warto dodać, że recenzowana książka jest publikacją wydaną w serii Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) – „Świat wobec Szczecina". Do tej pory wydano w jej ramach monografie autorstwa Tytusa Jaskułkowskiego[4], Anny Szczepańskiej-Dudziak[5] oraz Jacka Tebinki[6].

Autor recenzowanej publikacji jest profesorem w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W badaniach, prócz dziejów Europy Środkowowschodniej oraz historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych, koncentruje się na relacjach polsko-skandynawskich z silnym naciskiem na związki polsko-szwedzkie. Na szczególną uwagę zasługują następujące publikacje: rozprawa doktorska – *Polska niepodległa wobec Skandynawii* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2001), rozprawa habilitacyjna *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2009), a także *Most przez Bałtyk. Szwecja wobec „Solidarności" 1980–1982* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017). W pierwszej z wymienionych książek podstawą wywodu był bogaty materiał prasowy, w dwóch kolejnych zaś wykorzystano sporą

---

*prowincji nadbałtyckich w latach 1808–1914* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016); Edward Włodarczyk, „Pruskie porty bałtyckie w XIX stuleciu. Pomiędzy rozwojem a stagnacją i poszukiwaniem nowych szans", w: *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2020), 127–151; Edward Włodarczyk, „Warunki rozwoju żeglugowych przedsiębiorstw armatorskich w pruskich portach południowego Bałtyku w XIX stuleciu", w: *Studia z dziejów*, 152–165; Edward Włodarczyk, „Rywalizacja portów niemieckich i portów polskiego obszaru celnego o zaplecze na ziemiach polskich (1919–1939)", w: *Studia z dziejów*, 181–214; Edward Włodarczyk, „Handel morski i porty Pomorza Zachodniego w pierwszych latach drugiej wojny światowej", w: *Studia z dziejów*, 215–245; Bronisław Dziedziula, red., *Port szczeciński. Dzieje i rozwój do 1970* (Warszawa–Poznań: Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, 1975); Gerard Labuda, Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski, red., *Dzieje Szczecina 1945–1990*, t. 4 (Szczecin: Wydawnictwo „13 Muz", 1998).

[3] Jerzy Zalewski, Czesław Wojewódka, *Europa Bałtycka. Zarys monografii gospodarczej* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977); Matti Klinge, *Bałtycki świat* (Helsinki: Wydawnictwo Otava, 1998); Wolfgang Froese, *Historia państw i narodów Morza Bałtyckiego* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007); Alan Palmer, *Północne sąsiedztwo. Historia krajów i narodów Morza Bałtyckiego* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2008); Michael North, *Historia Bałtyku* (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2018).

[4] Tytus Jaskułkowski, *Szczecin. Miasto, którego nie było. Dyplomacja RFN i polskie przełomy 1970–1989* (Warszawa; Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2020).

[5] Anna Szczepańska-Dudziak, *„Szczecin czechosłowackim oknem na morza i oceany". Szczecin w stosunkach polsko-czechosłowackich 1945–1989* (Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2021).

[6] Jacek Tebinka, *Kanada i Szczecin 1945–1990. W cieniu granicy* (Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2021).

ilość źródeł zarówno proweniencji polskiej, jak i szwedzkiej. Wysoki poziom merytoryczny niniejszych opracowań, a także szereg artykułów poświęconych Skandynawii i relacjom tego regionu z Polską[7], sprawiają, że prof. Jaworski należy do czołowych znawców Skandynawii i stosunków polsko-skandynawskich. Dorobek wrocławskiego badacza został doceniony – w 2017 roku otrzymał Nagrodę im. Stanisława Sawickiego, fundowaną przez Instytut Polsko-Skandynawski w Kopenhadze.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu skrótów, wykazu tabel oraz indeksu osobowego. Wstęp napisano zgodnie z wymaganiami prac naukowych – zawarto w nim m.in. wprowadzenie do głównego zrębu opracowania, a także wyjaśniono specyfikę podjętego tematu. Autor uwypuklił w nim to, że Szczecin stał się jednym z symboli żelaznej kurtyny przedzielającej Europę na dwa wrogie sobie obozy, co czyni prezentowany w publikacji problem jeszcze bardziej interesującym. Szczecin miał ponadto pełnić dla Szwecji miejsce szczególne, gdyż eksportowano za jego pośrednictwem węgiel – strategiczny wówczas towar dla skandynawskiego państwa. Biorąc to pod uwagę, a także inne okoliczności związane z szeroko pojętymi stosunkami międzynarodowymi, tj. przede wszystkim neutralność Szwecji, która po drugiej wojnie światowej nie przystąpiła do żadnego bloku polityczno-wojskowego, autor postawił kilka postulatów badawczych. Jednym z nich jest próba odpowiedzi na pytania: jak na tle stosunków między Szwecją a PRL sytuował się Szczecin, będący jednym z głównych miast Polski; jak Szczecin sytuował się na szwedzkiej mapie politycznej i gospodarczej w regionie Morza Bałtyckiego; co było przedmiotem zainteresowania Szwedów (nie tylko personelu dyplomatycznego oraz konsularnego); skąd pozyskiwano informacje na temat poszczególnych zagadnień, a także jakie problemy wysuwały się na tym obszarze, ze szwedzkiego punktu widzenia, na plan pierwszy (s. 12–13). Wstęp został

[7] Zob. m.in.: Paweł Jaworski, „Prasa norweska wobec niektórych problemów odradzającej się Polski 1920–1921", *Rocznik Gdański* 2 (1988): 87–97; Paweł Jaworski, „Związek Patriotów Polskich w Szwecji", *Pamięć i Sprawiedliwość* 1 (2005): 253–270; Paweł Jaworski, „Norway in the Polish press in Great Britain during WWII", *Folia Scandinavica Posnaniensia* 9 (2006): 271–283; Paweł Jaworski, „«Raporty» posła szwedzkiego w Warszawie Joena Lagerberga z września 1939 roku", *Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku* 38 (2006), 2: 99–112; Paweł Jaworski, „Picture of everyday life of Scandinavian countries in the literature of the 2nd Polish", *Studia Maritima* 20 (2007): 149–178; Paweł Jaworski, „Kraje skandynawskie wobec sprawy katyńskiej", *Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne* 1 (2013): 165–176; Paweł Jaworski, „Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sztokholmie", *Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku* 45 (2013), 1: 149–182; Paweł Jaworski, „The Stockholm «Solidarity» memoirs", *Rememberance and Solidarity* 3 (2014): 273–278; Paweł Jaworski, „Państwa bałtyckie i skandynawskie w dyplomacji Józefa Becka", w: *Płk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. Sławomir N. Nowiński (Łódź: Instytut Pamięci Narodowej, 2017), 237–256; Paweł Jaworski, „Polityka Szwecji wobec PRL w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych (1976–1980)", w: *PRL na pochylni (1975-1980)*, red. Marcin Bukała, Dariusz Iwaneczko (Rzeszów: Instytut Pamięci Narodowej, 2017), 612–626.

uzupełniony o omówienie struktury pracy, treści rozdziałów oraz wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu. Autor pokusił się również o krótki rys historyczny związków Szczecina ze Szwecją od czasów Hanzy.

Prof. Jaworski oparł badania na niewykorzystanych dotąd źródłach, wśród których na szczególną uwagę zasługują materiały pochodzące z Archiwum Państwowego (Riksarkivet) w Sztokholmie oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji (Utrikesdepartementet). O ile kwerenda archiwalna wykonana w Szwecji nie budzi wątpliwości, o tyle pewien niedosyt może wywołać wykorzystanie w ograniczonym zakresie archiwaliów proweniencji polskiej. W recenzowanej monografii wykorzystano jedynie akta Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, a także materiały zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie oraz Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy. Wskazane byłoby uzupełnienie pracy o dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Szczecinie w następujących zespołach: Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf" w Szczecinie, Spuścizna Henryka Lesińskiego, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL" w Szczecinie, Zbiór Relacji i Wspomnień, Zarząd Portu Szczecin-Świnoujście, a także Spuścizna Piotra Zaremby. Prof. Jaworski skorzystał ponadto z dokumentów z archiwów brytyjskich przechowywanych w The National Archives (Londyn) i kanadyjskich, gromadzonych w Library and Archives (Ottawa). Ostatnie z wymienionych źródeł nie zostały uwzględnione w spisie „źródła archiwalne" recenzowanego opracowania.

Autor wykorzystał ponadto większość najważniejszych dla prezentowanego tematu pamiętników i dzienników. Brakuje natomiast w tej kategorii źródeł wspomnień – *W służbie żeglugi* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1978) autorstwa Stanisława Darskiego, wieloletniego działacza żeglugowego oraz ministra żeglugi PRL w latach 1956–1964.

Nawiązując do wykorzystanej przez autora recenzowanej publikacji literatury przedmiotu, uzupełnienia wymagałyby syntezy dotyczące historii Skandynawii oraz Szwecji. Przede wszystkim mowa w tym względzie o opracowaniu Ingvara Anderssona – *Dzieje Szwecji* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967), Adama Kerstena – *Historia Szwecji* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973) czy Tadeusza Cieślaka – *Szwecja. Z dziejów XIX i XX wieku* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969), *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978) oraz publikacja pod jego redakcją – *Skandynawia a świat współczesny* (Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 1971), Kazimierza Ślaskiego – *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977), jak również Zenona Ciesielskiego – *Dzieje kultury skandynawskiej*, t. 2: *Od Romantyzmu do końca XX wieku* (Gdańsk: Wydawnictwo „Marpress",

2016). Pośród dalszych niewykorzystanych przez prof. Jaworskiego prac traktujących o Skandynawii oraz Szwecji należy wymienić publikacje książkowe: Marii Chełmińskiej – *Ewolucja szwedzkiej polityki kulturalnej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych* (Warszawa: Instytut Kultury, 1983), Piotra Andrzejewskiego – *Neutralność w polityce zagranicznej Finlandii i Szwecji* (Warszawa Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988), Mariana Grzybowskiego – *Szwecja. Zarys systemu ustrojowego* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019), a także artykuły: Kazimierza Szczygła – *Stanowisko krajów skandynawskich wobec węzłowych problemów wewnętrznych i międzynarodowych* („Przegląd Zachodniopomorski" 23 (1979), 3: 25–37), jak również *Wpływ odprężenia międzynarodowego na zakres i charakter stosunków polsko-skandynawskich* („Przegląd Zachodniopomorski" 22 (1978), 4: 69–86), Andrzeja Matuszewicza – *Stosunek Szwecji do sprawy odprężenia międzynarodowego* („Przegląd Zachodniopomorski" 22 (1978), 2: 89–104) oraz *Szwecja wobec problemu granic w Europie* („Przegląd Zachodniopomorski" 20 (1976), 3: 151–159), jak również Arnolda Kłonczynskiego – *Oficjalne i nieoficjalne kontakty polsko-szwedzkie w latach siedemdziesiątych XX w.* („Gdańskie Studia Międzynarodowe" 12 (2014), 1/2: 35–48). Na szczególną uwagę zasługują artykuły dwóch z ostatnich wymienionych autorów, którzy wykorzystali źródła proweniencji szwedzkiej – pierwszy z nich *Documents of Swedish Foreign Policy* z 1954, 1955 oraz 1966 roku, drugi zaś z Arbetarrörelsens arkiv och bibliotek oraz Archiwum Emigracji w Sztokholmie.

Oprócz publikacji o tematyce skandynawskiej zasadne wydaje się uzupełnienie literatury o opracowania dotyczące historii regionu bałtyckiego, a także Szczecina i przedsiębiorstw związanych z tym miastem w latach 1945–1989. Przede wszystkim mowa w tym miejscu o monografii Jerzego Zalewskiego i Czesława Wojewódki – *Europa Bałtycka. Zarys monografii gospodarczej* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977), jak również Edmunda Dobrzyckiego – *Polska Żegluga Morska. Studium historyczno-gospodarcze na tle floty krajowej i tendencji występujących w żegludze światowej* (Szczecin: Instytut Zachodniopomorski, 1974).

Wymienione publikacje stanowią doskonały materiał, który pozwoliłby na uzupełnienie uwarunkowań, w jakich funkcjonował Szczecin w relacjach ze szwedzkimi partnerami w zakresie polityki zagranicznej, stosunków gospodarczych oraz kondycji ekonomicznej Polski i Szwecji z uwzględnieniem ich potencjałów oraz potrzeb.

Do szczegółowo zbadanych należą zagadnienia, których analizy dokonano na podstawie archiwaliów IPN. Interesująco przedstawiają się w tym względzie kwestie związane z działalnością szefów placówki konsularnej Królestwa Szwecji w Szczecinie w latach 1945–1989 (część pierwsza: „Przedstawicielstwa szwedzkie w mieście"), a w szczególności wicekonsula szwedzkiego w Szczecinie – Erica Sjöréna, który współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa (SB). Wątek inwigilacji szwedzkich służb konsularnych oraz Kościoła Marynarza Szwedzkiego w Szczecinie

został słusznie przez autora uwypuklony, bowiem z jednej strony odgrywał niezwykle istotne znaczenie w procesie kreowania szczecińsko-szwedzkich relacji tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, z drugiej zaś był znany do tej pory w ograniczonym zakresie.

Prof. Jaworski w części „Szczecin – polski, niemiecki czy wolne miasto?" zdołał ponadto ustalić, na podstawie dokumentów zgromadzonych w Riksarkivet w Sztokholmie, jak prezentowało się postrzeganie przez Szwecję Szczecina w kontekście międzynarodowych granic po zakończeniu drugiej wojny światowej. Autor dowiódł, że w maju 1955 roku w poselstwie szwedzkim w Warszawie analizowano cztery scenariusze dla przyszłości miasta u ujścia Odry: Szczecin zostanie przejęty przez Związek Sowiecki; Szczecin i okolice uzyskają niezależność; powstanie polsko-niemieckie kondominium lub Szczecin zostanie przyłączony do NRD, w których powodzenie szwedzcy dyplomaci nie dawali wiary (s. 62–63).

Równie ciekawie przedstawiono stosunek Szwecji do Szczecina w latach 60. XX wieku, gdy popularna stała się koncepcja polskiego ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego dotycząca utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowo-Wschodniej, wsparta przez szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Bo Östena Undéna (w latach 1945–1962)[8]. W tym czasie wielu szwedzkich dyplomatów kontaktowało się osobiście z polskim ministrem, który główny punkt ciężkości rozmów przenosił na kwestię uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Problem granicy polsko-niemieckiej poruszano w stosunkach polsko-szwedzkich wielokrotnie, ale jak dowiódł tego prof. Jaworski, Szwecja, pragnąca rozwiązywać wszelkie problemy międzynarodowe drogą pokojową, unikała tego tematu, nie występując ani przeciwko NRD, ani Polsce. W zasadzie jej stanowisko pokrywało się z postawą, jaką prezentowały wówczas państwa zachodnioeuropejskie (s. 68–80). Szkoda jednak, że autor recenzowanej monografii nie wspomniał o tym, że według deklaracji rządowej z 23 kwietnia 1963 roku działalność Szwecji na arenie międzynarodowej koncentrowała się na rozwijaniu aktywnej dyplomacji głównie w celu budowy pokoju w Europie i na świecie, a także zbliżenia między narodami[9]. Ten fakt tłumaczy również brak jednoznacznego opowiedzenia się skandynawskiego państwa wobec granicy polsko-niemieckiej. Jeśli już państwo to miało sprzyjać zjednoczeniu dwóch państw niemieckich, jedyną możliwość ku temu widziało na drodze pokojowej[10]. Nie oznaczało to jednak, że Szwedzi nie interesowali się współpracą z państwami Bloku Wschodniego – w 1965 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rumuński projekt

[8] Andrzej Matuszewicz, „Stosunek Szwecji do sprawy odprężenia międzynarodowego", *Przegląd Zachodniopomorski* 22 (1978), 2: 97.

[9] Tamże, 93.

[10] Andrzej Matuszewicz, „Szwecja wobec problemu granic w Europie", *Przegląd Zachodniopomorski* 20 (1976), 3: 152–153.

postulujący rozszerzenie kontaktów między krajami o różnych ustrojach politycznych, który Szwecja poparła[11]. Przedstawionych okoliczności nie należy bagatelizować w badaniach nad postawą Szwecji wobec Szczecina, bowiem wpływały one na atmosferę polsko-szwedzkich stosunków, a tym samym na miejsce portu szczecińskiego w tych relacjach.

Z uwagi na to, że Polska i Szwecja znajdowały się w latach 1945–1989 w odmiennych obozach politycznych, a PRL często uznawany był w Skandynawii za dość osobliwy kraj, życie codzienne w Szczecinie często budziło spore zainteresowanie u zamorskiego sąsiada. Ową „egzotykę" PRL świetnie oddał prof. Jaworski w trzecim rozdziale – „(Nie)codzienność miasta ze szwedzkiej perspektywy". Autor przedstawił w tej części opracowania wiele wydarzeń z zakresu polsko-szwedzkich kontaktów kulturowych w Szczecinie lub związanych z tym miastem. Do większości z nich dochodziło po 1966 roku, a więc po roku, w którym, jak ustalił K. Ślaski[12], Polska i Szwecja zawarły wzajemną umowę kulturową, co wydaje się nie jest przypadkową koincydencją. Od tego roku rozpoczęły się roczne lub dwuletnie programy współpracy między dwoma państwami[13]. Zarówno podpisanie tej umowy, jak i jej wpływ na stosunki kulturowe Szczecina ze Szwecją zostały przez prof. Jaworskiego pominięte. Inna, podobna umowa, której datę podpisania A. Kłonczyński ustalił na 1972 rok[14], również nie została uwzględniona w recenzowanej monografii.

W omawianej części książki wyjątkową wartość prezentuje fragment, w którym autor przedstawił i omówił raport Pera Andersa Åslunda, młodego pracownika konsulatu szwedzkiego w Szczecinie. Relacja skandynawskiego dyplomaty dotyczy wydarzeń szczecińskiego Sierpnia '80 i bazuje m.in. na jego własnych obserwacjach oraz na rozmowach z mieszkańcami Szczecina. Z tych względów ujęcie w recenzowanej książce przekazu Szweda, osoby pochodzącej z państwa kapitalistycznego, gdzie funkcjonowała dojrzała demokracja, o państwie z głęboko zakorzenionym systemem komunistycznym, nabiera szczególnego znaczenia.

Znaczną część książki prof. Jaworski słusznie poświęcił kontaktom Szczecina ze Szwecją rozpatrywanym z perspektywy portu szczecińskiego, najważniejszemu ogniwu w tych relacjach (rozdział czwarty „Wokół portu"). Autor monografii dowiódł, że Szwecja na tle innych państw miała jeden z najbardziej znaczących udziałów w tym porcie pod względem wpłynięć statków, wywozu węgla oraz wwozu rudy żelaza. Badania te prof. Jaworski wzbogacił, wykorzystując tabele, dzięki czemu

---

[11] Andrzej Matuszewicz, *Stosunek Szwecji*, 94.

[12] Kazimierz Ślaski, *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977), 437.

[13] Józef Wiejacz, „Stosunki polsko-skandynawskie", w: *Skandynawia a świat współczesny*, red. Tadeusz Cieślak (Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 1971), 37.

[14] Arnold Kłonczyński, „Oficjalne i nieoficjalne kontakty polsko-szwedzkie w latach siedemdziesiątych XX w.", *Gdańskie Studia Międzynarodowe* 12 (2014), 1/2: 40.

ustalenia w sferze gospodarczej są klarowne [Tabela 3. Udział Szczecina w obrotach ładunkowych portów polskich w latach 1950–1990; Tabela 4. Szacunkowe możliwości przeładunkowe portów polskich (w tonach) w okresie od kwietnia 1948 do marca 1949 r.; Tabela 5. Ilość węgla (bez węgla bunkrowego) i koksu przywiezionego z Polski do Szwecji (w tys. ton); Tabela 8. Liczba statków według bander wchodzących do portu w Szczecinie w latach 1950–1977; Tabela 9. Przewozy pasażerów na linii promowej Świnoujście-Ystad w latach 1965–1990 (w tys.)].

W analizie funkcjonowania portu, a także powiązanych z nim podmiotów gospodarczych, prof. Jaworski nie uwzględnił dwóch istotnych szczecińskich firm prowadzących interesy ze Szwecją, co wynika ze wspomnianej ograniczonej kwerendy. Przede wszystkim brakuje faktów związanych zagadnieniami gospodarczymi, tj. z podróżami służbowymi pracowników Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf" do Szwecji w celu zapoznania się z możliwościami zakupu olejów mineralnych, syntetycznych oraz silników wolnoobrotowych[15], umów eksportowych firmy „INSTAL" ze szwedzkimi kontrahentami[16], budową nabrzeży w porcie w Świnoujściu mających usprawnić handel między Polską a Szwecją[17], a także kulturowych, tj. wyjazdu stypendialnego na Uniwersytet Sztokholmski badacza historii Pomorza Zachodniego – Henryka Lesińskiego[18] oraz delegacja Piotra Zaremby o charakterze politycznym, a przede wszystkim naukowym[19].

Niedostateczne wykorzystanie literatury przedmiotu wpłynęło również na niepełny obraz pozostałych stosunków gospodarczych Szczecina ze Szwecją. Należy podkreślić, że w latach 1945–1946 Szwecja nawiązała ożywione kontakty z państwami bloku wschodniego, a ponadto udzieliła im znaczącej pomocy ekonomicznej[20]. 26 września 1947 roku szwedzki statek „Maria Hans" zainaugurował transporty szwedzkiej rudy do Czechosłowacji[21]. Było to jednostkowe, ale wymowne wydarzenie, wiele mówiące o charakterze portu szczecińskiego i jego roli jako pośrednika

---

[15] Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf", Sprawozdanie z podróży służbowej do Danii, Norwegii i Szwecji w dniach 30.04. do 4.5.1984, sygn. 65/576/0/6.4/526, k. 316.

[16] APS, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL" w Szczecinie, sygn. 65/1499/0/1/308, Szwecja, k. 39–55.

[17] APS, Zarząd Portu Szczecin-Świnoujście, sygn. 65/428/0/18.30/713, 721, 806.

[18] APS, Spuścizna Henryka Lesińskiego, sygn. 65/1060/0/3.5/188. Dokumenty związane z wyjazdem do Szwecji w celu przeprowadzenia kwerendy, k. 1–41.

[19] APS, Spuścizna Piotra Zaremby, sygn. 65/1067/0/4.8/899, Materiały z podróży służbowych Piotra Zaremby do Anglii i Szwecji, październik 1946, sygn. 65/1067/0/4.8/1007; Materiały z podróży służbowych Piotra Zaremby do Holandii i Szwecji, 10.–15.12.1981, sygn. 65/1067/0/4.8/1034; Materiały z podróży służbowych Piotra Zaremby do Szwecji, 24.–28.04.1988.

[20] Matuszewicz, *Szwecja wobec problemu*, 152.

[21] Wojciech Myślenicki, *Szczecin 1945–1960. Dzieje miasta* (Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1960), 55; Wojciech Myślenicki, „Port szczeciński w latach 1945–1948", *Przegląd Zachodniopomorski* 4 (1964): 69.

dla czechosłowackiej gospodarki, sięgającej jeszcze czasów dwudziestolecia międzywojennego. Poza tym istotne były linie żeglugowe obsługiwane przez Polską Żeglugę Morską (PŻM) łączące Szczecin z Malmö, Göteborgiem[22] oraz Sztokholmem. W połączeniu ze szwedzką stolicą zaangażowano w 1960 roku m/s Prosna i m/s Nysa. Cztery lata później z kolei, skierowano do obsługi tej linii etatowe jednostki – m/s Kapitan Ziółkowski i m/s Kapitan Migała. Niekiedy połączenie to obsługiwały również m/s Syrenka, m/s Świetlik, m/s Nimfa i s/s Mazury[23]. Inne pominięte w recenzowanej monografii połączenie Szczecina ze Sztokholmem obsługiwały statki Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe SA (GAL)[24]. Co więcej, kwestia żeglugi szczecińskiej wymaga poszerzenia o informacje dotyczące trampingu PŻM, poprzez który w latach 60. ubiegłego wieku szczeciński armator z dużą częstotliwością obsługiwał porty szwedzkie[25].

Oczywiście ruch żeglugowy między Szczecinem a portami szwedzkimi stymulowały m.in. umowy gospodarcze zawarte między Polską a Szwecją. Nie bez znaczenia są więc w tym względzie pominięte przez prof. Jaworskiego polsko-szwedzkie umowy gospodarcze z 16 września 1968 roku i 21 lutego 1969 roku[26].

O ile zagadnienia gospodarcze związane z portem szczecińskim nie zostały wyczerpane, o tyle drobiazgowo zbadano wiele kwestii społecznych, tj. problemy szwedzkich marynarzy w Szczecinie, ruch turystyczny, a także ucieczki Polaków do Szwecji. Autor, bazując na bogatym materiale źródłowym wykazał, że wzmożenie kontaktów Szczecina z państwami zachodnimi, w tym przypadku ze Szwecją, miało realny wpływ na pogłębienie społecznych patologii w tym mieście (s. 194–215, 232).

Kwestią wartą odnotowania, a zarazem pominiętą przez prof. Jaworskiego, była wizyta w Szczecinie prezesa oddziału polskiego Szwedzkiego Komitetu Pomocy Europy, Hansa Ehrenstrale, wraz z przedstawicielką Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, Lilian Braman Resengren (28.09.1947 r.). Goście zwiedzili m.in. port i zapoznali się z potrzebami gospodarczymi Wybrzeża Zachodniego, a także potrzebami ludności. Prócz zapowiedzi zwiększenia pomocy szwedzkiej, H. Ehrenstrale zapewnił, że wkrótce Szwecja przekaże do Okręgowego Szpitala w Szczecinie wyposażenie

---

[22] Juliusz Mikołajski, „Z geografii portu morskiego Szczecina," *Szczecin. Miesięcznik Pomorza Zachodniego* 4–5 (1959): 99.

[23] Edmund Dobrzycki, *Polska Żegluga Morska. Studium historyczno-gospodarcze na tle floty krajowej i tendencji występujących w żegludze światowej* (Szczecin: Instytut Zachodnio-Pomorski, 1974), 243, 249–251, 265–272.

[24] Zygfryd Grudzień, „Żegluga liniowa jej rozwój i znaczenie dla regionu Pomorza Zachodniego", w: *Gospodarka morska jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego Pomorza Zachodniego i sfera współpracy międzynarodowej w rejonie Bałtyku (Materiały na sesję popularnonaukową cz. 1)*, red. Zdzisław Borzycki (Szczecin: Instytut Zachodnio-Pomorski, 1979), 79.

[25] Dobrzycki, *Polska Żegluga Morska*, 207, 215–216, 226–227, 237.

[26] Wiejacz, *Stosunki polsko-skandynawskie*, 27, 33.

dla oddziałów chirurgicznego oraz dziecięcego[27]. Uwzględnienie w recenzowanym opracowaniu wymienionych faktów stanowiłoby doskonałe uzupełnienie ustaleń szwedzkiego historyka Björna Rymana, który w publikacji *Lutherjälpens första 50 år 1947–1957* (Stockholm: Verbum, 1997) zawarł informacje o pomocy Szwedzkiego Kościoła luterańskiego, tym razem dla innych niż Pomorze Zachodnie „ziem odzyskanych", a mianowicie Mazur[28].

Reasumując należy stwierdzić, że najnowsza monografia prof. Jaworskiego jest publikacją wartościową oraz potrzebną, a poruszona w niej problematyka jest ważna nie tylko z punktu widzenia badań nad historią Szczecina, ale również stosunków polsko-skandynawskich. O ile pewne niedociągnięcia w wykorzystaniu źródeł oraz literatury przedmiotu pozostawiają pewną przestrzeń dla dalszych badań, głównie w zakresie stosunków żeglugowych Szczecina ze Szwecją, o tyle braki te nie przeszkodziły autorowi recenzowanej monografii na zrealizowanie postawionych przez siebie postulatów badawczych.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL" w Szczecinie, sygn. 65/1499/0/1/308.

Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf", sygn. 65/576/0/6.4/526.

Spuścizna Henryka Lesińskiego, sygn. 65/1060/0/3.5/188.

Spuścizna Piotra Zaremby, sygn. 65/1067/0/4.8/899, 1007, 1034.

Zarząd Portu Szczecin-Świnoujście, sygn. 65/428/0/18.30/713, 721, 806.

### Opracowania

Andersson, Ingvar. *Dzieje Szwecji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.

Andrzejewski, Piotr. *Neutralność w polityce zagranicznej Finlandii i Szwecji*. Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.

Chełmińska, Maria. *Ewolucja szwedzkiej polityki kulturalnej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych*. Warszawa: Instytut Kultury, 1983.

Ciesielski, Zenon. *Dzieje kultury skandynawskiej*. T. 2: *Od Romantyzmu do końca XX wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo „Marpress", 2016.

Cieślak, Tadeusz. *Szwecja. Z dziejów XIX i XX wieku.* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969.

[27] „Dziennik Zachodni", 2.10.1947, 2.

[28] Björn Ryman, *Lutherhjälpens första 50 år 1947–1997* (Sztokholm: Verbum, 1997), 34–38.

Cieślak, Tadeusz, red. *Skandynawia a świat współczesny.* Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 1971.

Cieślak, Tadeusz. *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978.

Darski, Stanisław. *W służbie żeglugi.* Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1978.

Dobrzycki, Edmund. *Polska Żegluga Morska. Studium historyczno-gospodarcze na tle floty krajowej i tendencji występujących w żegludze światowej.* Szczecin: Instytut Zachodnio-Pomorski, 1974.

Dopierała, Bogdan. *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926–1932*. Poznań: Instytut Zachodni, 1959.

Dopierała, Bogdan. *Kryzys gospodarki morskiej Szczecina 1919–1939. Studia z dziejów portu szczecińskiego na tle niemieckiej i polskiej polityki morskiej.* Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964.

Dopierała, Bogdan. „Powiązania Szczecina z Czechosłowacją w dwudziestoleciu międzywojennym". Przegląd Zachodni 17 (1961), 2: 308–331.

Dziedziula, Bronisław, red. *Port szczeciński. Dzieje i rozwój do 1970.* Warszawa–Poznań: Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, 1975.

Froese, Wolfgang. *Historia państw i narodów Morza Bałtyckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

Gronowski, Franciszek. *Gospodarka morska wybrzeża szczecińskiego w XX-leciu* PRL. Szczecin: Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, 1965.

Gronowski, Franciszek. „Transport morski Pomorza Zachodniego w 35-leciu PRL i jego perspektywy rozwojowe". *Przegląd Zachodniopomorski* 2–3 (1980): 133–150.

Grudzień, Franciszek. „Żegluga liniowa jej rozwój i znaczenie dla regionu Pomorza Zachodniego". W: *Gospodarka morska jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego Pomorza Zachodniego i sfera współpracy międzynarodowej w rejonie Bałtyku (Materiały na sesję popularnonaukową cz. 1)*, red. Zdzisław Borzycki, 73–84. Szczecin: Instytut Zachodnio-Pomorski, 1979.

Grzybowski, Marian. *Szwecja. Zarys systemu ustrojowego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019.

Hutnikiewicz, Alina. *Szczecin w polskiej polityce morskiej w latach 1945–1950.* Szczecin: Wydawnictwo „Polskie Pismo i Książka", 1991.

Jaskułkowski, Tytus. *Szczecin miasto, którego nie było. Dyplomacja RFN i polskie przełomy 1970–1989.* Warszawa; Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2020.

Jaworski, Paweł. „Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sztokholmie". *Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku* 45 (2013), 1: 149–182.

Jaworski, Paweł. „Kraje skandynawskie wobec sprawy katyńskiej". *Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne* 1 (2013): 165–176.

Jaworski, Paweł. *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2009.

Jaworski, Paweł. *Most przez Bałtyk. Szwecja wobec „Solidarności" 1980–1982* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017).

Jaworski, Paweł. „Norway in the Polish press in Great Britain during WWII". *Folia Scandinavica Posnaniensia* 9 (2006): 271–283.

Jaworski, Paweł. „Państwa bałtyckie i skandynawskie w dyplomacji Józefa Becka". W: *Płk Józef Beck (1894–1944). Żołnierz, dyplomata, polityk*, red. Sławomir N. Nowiński, 237–256. Łódź: Instytut Pamięci Narodowej, 2017.

Jaworski, Paweł. „Picture of everyday life of Scandinavian countries in the literature of the 2nd Polish". *Studia Maritima* 20 (2007): 149–178.

Jaworski, Paweł. „Polityka Szwecji wobec PRL w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych (1976–1980)". W: *PRL na pochylni (1975-1980)*, red. Marcin Bukała, Dariusz Iwaneczko, 612–626. Rzeszów: Instytut Pamięci Narodowej, 2017.

Jaworski, Paweł. *Polska niepodległa wobec Skandynawii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2001.

Jaworski, Paweł. „Prasa norweska wobec niektórych problemów odradzającej się Polski 1920–1921". *Rocznik Gdański* 2 (1988): 87–97.

Jaworski, Paweł. „«Raporty» posła szwedzkiego w Warszawie Joena Lagerberga z września 1939 roku". *Dzieje Najnowsze. Kwartalnik poświęcony historii XX wieku* 38 (2006), 2: 99–112.

Jaworski, Paweł. „The Stockholm «Solidarity» memoirs". *Rememberance and Solidarity* 3 (2014): 273–278.

Jaworski, Paweł. „Związek Patriotów Polskich w Szwecji". *Pamięć i Sprawiedliwość* 1 (2005): 253–270.

Kersten, Adam. *Historia Szwecji.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973.

Klinge, Matti. *Bałtycki świat*. Helsinki: Wydawnictwo Otava, 1998.

Kłonczyński, Arnold. „Oficjalne i nieoficjalne kontakty polsko-szwedzkie w latach siedemdziesiątych XX w.". *Gdańskie Studia Międzynarodowe* 12 (2014), 1/2: 35–48.

Labuda, Gerard, Tadeusz Białecki, Zygmunt Silski, red. *Dzieje Szczecina 1945–1990.* T. 4. Szczecin: Wydawnictwo „13 Muz", 1998.

Matuszewicz, Andrzej. „Stosunek Szwecji do sprawy odprężenia międzynarodowego". *Przegląd Zachodniopomorski* 22 (1978), 2: 89–104.

Matuszewicz, Andrzej. „Szwecja wobec problemu granic w Europie". *Przegląd Zachodniopomorski* 20 (1976), 3: 152–153.

Mikołajski, Juliusz. „Z geografii portu morskiego Szczecina". *Szczecin. Miesięcznik Pomorza Zachodniego* 4–5 (1959): 91–102.

Myślenicki, Wojciech. „Port szczeciński w latach 1945–1948". *Przegląd Zachodniopomorski* 4 (1964), 67–81.

Myślenicki, Wojciech. *Szczecin 1945–1960. Dzieje miasta*. Szczecin: Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, 1960.

North, Michael. *Historia Bałtyku*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2018.

Palmer, Alan. *Północne sąsiedztwo. Historia krajów i narodów Morza Bałtyckiego.* Warszawa: „Książka i Wiedza", 2008.

Ryman, Björn. *Lutherhjälpens första 50 år 1947–1997.* Sztokholm: Verbum, 1997.

Szczepańska-Dudziak, Anna. *„Szczecin czechosłowackim oknem na morza i oceany". Szczecin w stosunkach polsko-czechosłowackich 1945–1989*. Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2021.

Szczygieł, Kazimierz. „Stanowisko krajów skandynawskich wobec węzłowych problemów wewnętrznych i międzynarodowych". *Przegląd Zachodniopomorski* 23 (1979), 3: 25–37.

Szczygieł, Kazimierz. „Wpływ odprężenia międzynarodowego na zakres i charakter stosunków polsko-skandynawskich". *Przegląd Zachodniopomorski* 22 (1978), 4, 69–86.

Tebinka, Jacek. *Kanada i Szczecin 1945–1990. W cieniu granicy*. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2021.

Ślaski, Kazimierz. *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977.

Wiejacz, Józef. „Stosunki polsko-skandynawskie". W: *Skandynawia a świat współczesny*, red. Tadeusz Cieślak, 23–50. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 1971.

Wiśniewska, Olga. „Logistic puzzles of the 19th century. Trading and shipping of Norwegian coal tar to Stettin". *Norsk Maritimt Årbok* (2009): 111–137

Wiśniewska, Olga. „Norwegian sources for the history of trade and navigation in Pomerania in the 2nd half of the 19 th century". *Studia Maritima* 22 (2009): 59–72

Wiśniewska, Olga. „Trekk fra handelsforbindelser mellom Nord-Norge og hvnaer ved Østersjøen i 2. del av 1800-tallet". *Folia Scandinavica Posnaniensia* 9 (2006): 313–318.

Wiśniewska, Olga. *Związki gospodarcze Norwegii z Gdańskiem i Szczecinem w II połowie XIX wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2010.

Włodarczyk, Edward. „Pruskie porty bałtyckie w XIX stuleciu. Pomiędzy rozwojem a stagnacją i poszukiwaniem nowych szans". W: *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939*, 127–151. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2020.

Włodarczyk, Edward. *Rozwój gospodarczy miast portowych pruskich prowincji nadbałtyckich w latach 1808–1914*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.

Włodarczyk, Edward. „Rywalizacja portów niemieckich i portów polskiego obszaru celnego o zaplecze na ziemiach polskich (1919–1939)". W: *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939*, 181–214. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.

Włodarczyk, Edward. „Warunki rozwoju żeglugowych przedsiębiorstw armatorskich w pruskich portach południowego Bałtyku w XIX stuleciu". W: *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939*, 152–165. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2020.

Włodarczyk, Edward. „Handel morski i porty Pomorza Zachodniego w pierwszych latach drugiej wojny światowej". W: *Studia z dziejów pruskiej gospodarki i polityki morskiej w latach 1815–1939*, 215–245. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2020.

Zalewski, Jerzy, Czesław Wojewódka. *Europa Bałtycka. Zarys monografii gospodarczej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977.

**Przegląd Zachodniopomorski**
t. 38 (67) 2023 | 597–601
DOI: 10.18276/pz.2023.38-29
ISSN (print): 0552-4245 | ISSN (online): 2353-3021
www.wnus.usz.edu.pl/pzp

OPEN ACCESS
CC BY SA
WYDAWNICTWO NAUKOWE US

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA

Krzysztof Wasilewski
ORCID: 0000-0002-5378-2822
Politechnika Koszalińska
krzysztof.wasilewski@tu.koszalin.pl

# Paulina Olechowska, *W salonie międzykulturowości. „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG" w latach 1987–2017*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2022, ss. 269

Idea wielokulturowości i dialogu międzykulturowego wydaje się przeżywać kryzys. Coraz częściej słychać bowiem głosy – nie tylko wśród konserwatywnej części uczestników sfery publicznej – o jej zbyt wyidealizowanych założeniach, które w starciu z rzeczywistością prowadzą do rozczarowań i wzrostu napięć społecznych[1]. Nic zatem dziwnego, że w opinii niektórych już żyjemy w świecie „postwielokulturowym"[2]. Mimo całej krytyki wielokulturowości, wciąż jednak pozostaje ona pojęciem szerzej niezdefiniowanym, dostosowywanym do własnych wyobrażeń, oczekiwań i obaw[3]. Niezwykle cenne są zatem te inicjatywy badawcze, w których podjęto się analizy codziennego jej praktykowania, pozwalają bowiem nadać temu pojęciu konkretny wymiar i znaczenie.

Jedną z takich inicjatyw jest bez wątpienia najnowsza publikacja Pauliny Olechowskiej – *W salonie międzykulturowości. „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG"*

[1] Bassam Tibi, „Multi-kulti to kompletne nieporozumienie", *Kultura Liberalna* 180 (2012), dostęp 17.09.2022, https://kulturaliberalna.pl/2012/06/19/multi-kulti-to-kompletne-nieporozumienie-wywiad-miesiaca.

[2] Marcin Król, „Koniec multikulti, bo Europa nas siebie nie rozumie", *Dziennik Gazeta Prawna* 13.07.2013, dostęp 17.09.2022, https://forsal.pl/artykuly/718318,krol-koniec-multikulti-bo-europa-siebie-nie-rozumie.html.

[3] Anna Śliz, Marek S. Szczepański, „Wielokulturowość: idea, teoria i polityka", *Kultura i Społeczeństwo* 2 (2020): 175–176.

*w latach 1987–2017*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego w 2022 roku. W książce nie tylko podjęto ważny – biorąc pod uwagę współczesny kontekst społeczno-polityczny – temat stosunków polsko-niemieckich, ale również wypełniono istotną lukę w badaniach prasoznawczych. Omawiana praca jest bowiem pierwszą tak kompleksową próbą przybliżenia historii i misji *Magazynu Polsko-Niemieckiego DIALOG*, jednego z ciekawszych czasopism kulturalnych po 1989 roku. Tym bardziej cieszy, że zadania tego podjęła się tak doświadczona badaczka, jak Paulina Olechowska. Autorka jest doktorem habilitowanym nauk o mediach i komunikowaniu społecznym, związana zawodowo z Instytutem Literatury i Nowych Mediów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. W swoim naukowym dorobku ma cztery monografie oraz ponad 70 artykułów, w których podejmuje przede wszystkim tematykę mediów lokalnych i regionalnych oraz zagadnień transgranicznych.

Omawiana książka składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów, zakończenia, trzyczęściowego aneksu oraz bibliografii. Już w pierwszych akapitach Olechowska wskazuje, że podstawę teoretyczną do analizy periodyku będzie stanowił proces komunikacji międzykulturowej. Według przywołanego przez autorkę Mariana Golki, można w nim wyróżnić cztery przestrzenie, metaforycznie nawiązujące do poszczególnych elementów mieszkania, tj. fasady, przedsionka, korytarza oraz salonu. O ile trzy pierwsze dotyczą występowania jedynie zewnętrznych cech obcej kultury (fasada), zademonstrowania podstawowych różnic kulturowych (przedsionek) i zauważalnej obecności wszystkich różnic (korytarz), o tyle dopiero salon pozwala obu stronom procesu komunikacji poznać i zrozumieć wzajemne różnice. Innymi słowy, to właśnie w tej przestrzeni dochodzi do dialogu obejmującego różne poziomy komunikowania międzykulturowego. Z perspektywy prasoznawczo-kulturoznawczej, która dominuje w książce, takim salonem jest *Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG*.

W dwóch pierwszych rozdziałach przybliżono genezę pisma i jego rozwój, jak również skład redakcyjny oraz grono współpracowników. Jak przekonuje autorka, magazyn od początku wymykał się prostym charakterystykom. Wydawany oficjalnie jako organ Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, o nakładzie nieprzekraczającym 1000 egzemplarzy, swoimi ambicjami sięgał o wiele dalej, aspirując do roli wpływowego źródła informacji i opinii dla polskich i niemieckich elit na temat dwustronnych relacji:

> Jak już wspomniano, początkowo DIALOG pełnił rolę biuletynu TN-P, jednak już wtedy, na początku formuła pisma znacznie wykraczała poza zwykłe funkcje informacyjne. (...) Określono również profil tematyczny periodyku, koncentrujący się wokół polsko-niemieckiej historii, teraźniejszości i przyszłości. W pierwszej dekadzie

> ukazywania się DIALOG stał się nowym, głównie dla zachodnioniemieckich czytelników, źródłem informacji o Polsce, jej polityce, kulturze, gospodarce i społeczeństwie[4].

Lista współpracowników pisma, podobnie jak i laureatów przyznawanej od 2005 roku „Nagrody magazynu DIALOG", potwierdza to założenie. Znalazły się na niej osoby, które kształtowały polsko-niemiecki dyskurs ostatnich trzech dekad, m.in. Klaus Bachmann, Włodzimierz Borodziej, Jörg Hackmann, Paweł Huelle, Adam Krzemiński, Robert Traba i Anna Wolf-Powęska.

Część trzecia i czwarta omawianej książki to analiza dyskursu na dominujące na łamach czasopisma tematy. Autorka przygląda się zatem, jak konstruowane były kluczowe dla magazynu i jego twórców pojęcia, czyli Europa, pogranicze polsko-niemieckie oraz Śląsk, „gdzie międzykulturowość przejawia się we wzajemnym oddziaływaniu na siebie różnych kultur i grup narodowych, etnicznych, religijnych"[5]. Poprzez szczegółową analizę wybranych tekstów Olechowska wskazuje ewolucję w interpretowaniu tak samych pojęć, jak i związanych z nimi wydarzeń i emocji. Publikowane artykuły odzwierciedlały bowiem aktualną sytuację w Polsce i Niemczech, np. stopniowe otwieranie się obu stron pogranicza – nie tyle w sensie politycznym, co przede wszystkim społecznym i kulturowym. Wykorzystując metodę analizy dyskursu, Olechowska bada także, jak na łamach magazynu funkcjonowały najważniejsze – z perspektywy założeń pisma – metropolie, tj. Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Berlin i Warszawa. Odnosząc się do stolicy Pomorza Zachodniego (nazwanego „peryferyjno-gwiaździstym polis"), autorka dowodzi, że „wyrażany w DIALOGU słowami autorów tekstów obraz Szczecina łączy wyczuwalny defetyzm, apatia i pesymizm"[6]. Z kolei z przytoczonych przez Olechowską fragmentów tekstów poświęconych Gdańskowi wyłania się zupełnie jego odmienny obraz, jako „barometru politycznych, kulturowych i naukowych emocji"[7]. Zauważalna różnica w opisie obu miast wynikała nie tylko z ich odmiennego potencjału, ale także z bliższych związków redakcji z Gdańskiem, m.in. poprzez współpracę z „Przeglądem Politycznym".

W „zakończeniu" autorka napisała, że:

> w myśli założycieli i twórców DIALOGU metaforyczny salon międzykulturowości nie jest jedynie abstrakcyjnym tworem, którego rola miałaby ograniczać się do dystrybuowania zróżnicowanych narodowościowo treści. Salon to miejsce – nośnik wartości,

---

[4] Paulina Olechowska, *W salonie międzykulturowości. „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG" w latach 1987–2017* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2022), 31.

[5] Tamże, 113.

[6] Tamże, 137.

[7] Tamże, 125.

umożliwiających tworzenie przekonań normatywnych, pozwalających na fuzję odmiennych polskich, niemieckich i innych europejskich społeczności[8].

Przeprowadzona we wcześniejszych rozdziałach analiza poszczególnych aspektów funkcjonowania czasopisma oraz jego zawartości uprawnia do takiego stwierdzenia. Tym samym można zgodzić się z Olechowską, gdy ta uznaje magazyn za kontynuatora misji paryskiej *Kultury*. To właśnie do miesięcznika Jerzego Giedroycia wielokrotnie nawiązywali twórcy DIALOGU, w tym przede wszystkim jego redaktor naczelny od 1998 roku Basil Kerski. Nic w tym dziwnego, skoro swoje pierwsze próby publicystyczne zamieszczał w czasopiśmie z Maisons-Laffitte.

Niezwykle wartościową część opisywanej książki stanowi aneks. Składają się na niego credo programowe DIALOGU, kalendarium oraz wykaz wybranych form gatunkowych. Całość uzupełnia rozmowa z Basilem Kerskim, w której obok kwestii już poruszanych we wcześniejszych fragmentach publikacji pojawiają są także nowe. Dzięki temu czytelnik zyskuje dodatkowe źródło informacji o magazynie, jego ludziach i misji. Warto także wspomnieć o bogatej bibliografii, podzielonej na prace naukowe oraz artykuły publikowane w DIALOGU.

Drobne uwagi mają głównie charakter metodologiczny. W teoretycznym ujęciu komunikacji międzykulturowej zabrakło odniesienia do niektórych cenionych prac, jak chociażby *Różnorodność kulturowa w mediach* Magdaleny Ratajczak[9] czy też wielu publikacji poświęconych pograniczu i relacjom polsko-niemieckim autorstwa i pod redakcją Zbigniewa Kurcza. Można by również życzyć sobie większego wykorzystania opracowań zagranicznych, w tym zwłaszcza – biorąc pod uwagę temat książki – niemieckojęzycznych, np. podejmujących zagadnienie kultury pamięci. Wszak jest to jeden z ważniejszych tematów dla redakcji DIALOGU. Pewien niedosyt budzi też opis analizy dyskursu. Jest to bowiem niejednorodna metoda, mająca wiele, często skrajnie różnych, odmian i technik szczegółowych. Warto zatem byłoby wskazać konkretne jej założenia, a także sposób doboru materiału do analizy. Jak już jednak wspomniano, powyższe uwagi dotyczą jedynie szczegółów medioznawczego warsztatu naukowego i jako takie nie wpływają na ogólną, pozytywną, ocenę pracy.

Podsumowując, najnowsza publikacja Pauliny Olechowskiej zasługuje na zauważenie, zwłaszcza na obszarze pogranicza polsko-niemieckiego, gdzie tematyka poruszana na łamach DIALOGU pozostaje najbardziej żywa. Czytelnik odnajdzie w książce nie tylko znane mu miejsca, w tym zwłaszcza Szczecin, ale i osoby związane z Pomorzem Zachodnim, jak Robert Ryss czy Jan Musekamp. Wypada jedynie

[8] Tamże, 159.

[9] Magdalena Ratajczak, *Różnorodność kulturowa w mediach. Doświadczenia europejskie* (Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, 2012).

żałować, że analiza czasopisma kończy się na roku 2017. Intensyfikacja dyskursu polsko-niemieckiego w ostatnich latach tworzy nowy rozdział w dwustronnych relacjach. Warto zatem przyjrzeć się mu także z perspektywy „salonu międzykulturowości", do czego gorąco zachęcam autorkę.